

Biblioteka Śląska

R.828

IV

Rękopisy

T: 44

Tom XI

T.XI Fotografie:

- T.XI Rekopisy

1. List pp.Kaszyckich z podziękowaniem do L.Malhomme za opiekę w czasie procesu S.Kaszyckiego w Czechosłowacji 10 IV 1934 r. s.5.
2. Dwa listy Róży Gawlasowej 28 IV 1934 r. do L.Malhomme s.97.

Druki dołączone:

1. Spór polsko-czechosłowacki w zwiariadzie trzech deklaracji prasowych i rzeczywistości. Wydał Praski Komitet Polsko-Czechosłowackiego porozumienia Prasowego. Praga, Marzec 1934 (Drukarnia "Orbis" w Pradze). ss.26, 1 nlb,
2. Sytuacja ludności polskiej w Czechosłowacji. Memorjał polskich stronnictw politycznych w Czechosłowacji. (Odpowiedź Czeskiemu Komitetowi Porozumienia Prasowego Polsko-Czechosłowackiego). Wydała Rada Organizacyjna Polaków Zagranicą. 1934. Drukarnia Współczesna w Warszawie ss.14. s.29

Tom XI

Spór
polsko-czechosłowacki
W ZWIERCIADLE
TRZECH DEKLARACJI PRASOWYCH
I RZECZYWISTOŚCI

WYDAŁ PRASKI KOMITET
POLSKO-CZECHOSŁOWACKIEGO POROZUMIENIA
PRASOWEGO
PRAGA, MARZEC 1934

Spór
polsko-czechosłowacki
W ZWIERCIADLE
TRZECH DEKLARACJI PRASOWYCH
I RZECZYWISTOŚCI

WYDAŁ PRASKI KOMITET
POLSKO-CZECHOSŁOWACKIEGO POROZUMIENIA
PRASOWEGO
PRAGA, MARZEC 1934

WIELCE SZANOWNY PANIE!

Praski Komitet Polsko-Czechosłowackiego Porozumienia Prasowego pozwala sobie przystać WSzan. Panu ostatnią swą deklarację z dnia 23 marca 1934. Przekonaliśmy się, że nasze wywody wzbudziły w polskiej opinii wielkie zainteresowanie, aczkolwiek rezolucja nasza wcale nie była oznajmiona prasie polskiej przez Polską Agencję Telegraficzną (PAT), nawet w streszczeniu. Ponieważ sprawa stała się przedmiotem uwag wielu pism zagranicznych i ponieważ polskie pisma same przyjmowały wywody naszego komitetu z prasy czechosłowackiej, pozwalamy sobie dla ściślejszej informacji WSzan. Pana przystać dosłowny przekład polski deklaracji Komitetu Praskiego.

Przysyłamy zarazem rezolucję Komitetu Praskiego P. Č. P. z dnia 5 lutego, która wywołała wzmagającą się kampanję przeciwko Czechosłowacji i na którą Komitet Warszawski — naszym zdaniem — dał tak nieszczęśliwą odpowiedź. Dla przedstawienia całokształtu sprawy przedkładamy i rezolucję warszawskiego komitetu z dnia 11. marca.

Deklaracja komitetu praskiego z dnia 23 marca pomimo swej obszerności jest tylko zarysem tego wszystkiego, co należałoby przytoczyć, aby zobrażować i oświetlić cały problem. Pominęto różne, równie wymowne cyfry. Pominęto n. p.



fakt, że Czechosłowacja po upaństwowieniu polskiego gimnazjum w Orłowej asygnować będzie na utrzymanie tej uczelni polskiej niemal pół miliona koron, zamiast jak dotychczas 150.000 koron, ile to wynosiła subwencja państwowa dla tegoż gimnazjum w roku 1932. Zaznaczamy to dlatego, że dla niektórych pism polskich nie dość było jasne zdanie, że państwo przejmuje na siebie dalszą wielką część kosztów utrzymania polskiego szkolnictwa prywatnego na Śląsku cieszyńskim.

Komitet praski z zadowoleniem stwierdzić może, że większość polskiego społeczeństwa przychylnie przyjęła jego deklarację, dopatrując się w niej dążenia do wyjaśnienia wzajemnych stosunków i usunięcia sporu. Znalazły się naturalnie też pisma, które pożądanego usiłowania pominęły milczeniem i na które nie podziałało ani porównanie faktów i cyfr. Ale praski komitet P. Č. P. mając na oku kampanję antyczeską, liczył się i z tą rzeczywistością. Są ludzie, których przekonać nie można, ponieważ przekonani być nie chcą.

Komitet praski Polsko-Czechosłowackiego Porozumienia Prasowego już niejednokrotnie dał do zrozumienia, że zależy mu na tem, aby polska mniejszość w Czechosłowacji rozwijała się pomyślnie jak pod względem narodowym, politycznym, kulturalnym tak i gospodarczym. Wymaga jednak, aby dobre usiłowania państwa czechosłowackiego były uznawane i aby po stronie polskiej, o ile pojawią się powody do skarg, stosunki na Śląsku Cieszyńskim przedstawiane były w rzeczy-

wistem świetle, aby nie mówiono bezpodstawnie o akcji czechizacyjnej w Czechosłowacji, której nie było, ani której nie ma i aby czechosłowacką mniejszość w Polsce traktowano tak, jak traktowana jest polska mniejszość w Czechosłowacji.

Jeżeli w Polsce znalazły się pisma, które ignorując jasne słowa praskiego komitetu P. Č. P. starają się dowodzić, że polska mniejszość narodowa w Czechosłowacji jest autochtonna, podczas gdy czescy obywatele na Wołyniu są kolonistami (już p ó ł w i e k u, w czasie tworzenia samodzielnego państwa polskiego imigranci ci mieszkali na swej obrabianej roli, którą zakupili jeszcze za panowania caratu), to sądzić należy, że ta część prasy niestety i teraz jeszcze nie chce zrozumieć zasad nowoczesnej polityki międzynarodowej, o których mowa pod koniec naszej deklaracji z dnia 23 marca i nie chce przyznać się do sprawiedliwego hasła: r ó w n y z r ó w n y m.

W nadziei, że Wielce Szanowny Pan zechce łaskawie poświęcić Swą uwagę naszej deklaracji, kreśliśmy się

z prawdziwym szacunkiem

PRASKI KOMITET
POLSKO-CZECHOSŁOWACKIEGO
POROZUMIENIA PRASOWEGO

V. Švihovský m. p.
preses

Dr. V. Fiala m. p.
sekretarz

Praga, dnia 30 marca 1934.

TREŚĆ:

REZOLUCJA PRASKIEGO KOMITETU P. C. P.
z dnia 11 marca 1934.

REZOLUCJA WARSZAWSKIEGO KOMITETU
z dnia 5 lutego 1934.

DEKLARACJA PRASKIEGO KOMITETU P. C. P.
z dnia 23 marca 1934.

Zadanie i posłannictwo Polsko-Czechosłowackiego Porozumienia Prasowego.

Kampanja przeciw Czechosłowacji.

Dlaczego wystąpił Komitet Praski?

Dziwne postępowanie Warszawskiego Komitetu.

Czechosłowacka polityka i prasa czechosłowacka o stosunku do Polski.

Dwa przykłady z wielu innych na stronie polskiej.

Mówią fakta: Czechosłowacka mniejszość w Polsce... a polska mniejszość w Czechosłowacji.

Wierzymy w sympatje polskiego społeczeństwa dla Czechosłowacji.

Trwały przyjacielski związek czechosłowacko-polski stanie się rzeczywistością.

REZOLUCJA

PRASKIEGO KOMITETU POLSKO-
CZECHOSŁOWACKIEGO
POROZUMIENIA PRASOWEGO
z dnia 5 lutego 1934.

Komitet Czechosłowacki Polsko-Czechosłowackiego Porozumienia Prasowego odbywał swe posiedzenie dnia 5 lutego b. r., na którym po rozpatrzeniu spraw bieżących postanowiono zwrócić się do opinii publicznej z dwoma oświadczeniami, odnoszącemi się bezpośrednio do stosunków prasowych pomiędzy oboma narodami:

I. Polsko-Czechosłowackie Porozumienie Prasowe, które już raz potępiło niewłaściwą (nieserijsną) publicystyczną działalność p. J. Vozky, ponownie zajmowało się niemieckim przekładem jego broszury „Polska więzieniem narodów“, na które autor niestety zezwolił i dziwnymi zmianami poglądów, jakie niezłącznie są z misją fachowo poinformowanego i z poczuciem odpowiedzialności pracującego publicysty, i uważa za swój obowiązek ponownie napiętnować takie postępowanie, szkodliwe dla przyjacielskich stosunków pomiędzy oboma narodami. Konstatujemy równocześnie, że p. J. Vozka publicznie żalił się, że w niemieckim tłumaczeniu niektóre jego wywody zostały przekręcone i że w tym sensie złożył też oświadczenie wobec prasy polskiej.

II. Polsko-czechosłowackie Porozumienie Prasowe z zaniepokojeniem zauważa, że pewna część prasy polskiej, m. i. pisma, uważające się za organa obozu rządzącego, po piętnastu latach ponownie zajmują się dawniejszemi wypadkami na Śląsku i skierowują

swoje wywody wyraźnie przeciw Czechosłowacji. Polsko-czechosłowackie Porozumienie Prasowe jest zdania, że dyskusja o ówczesnych wypadkach zapewne może być przedmiotem rozprawy naukowej, o ile prowadzona jest na łamach pism fachowych, które do tego są powołane, ale nie na łamach prasy codziennej, gdzie wykorzystywana jest dla celów czysto agitacyjnych i tendencyjnie uprzedzonych. Praski komitet Polsko-Czechosłowackiego Porozumienia prasowego uświadamiając sobie, że obie nasze organizacje, warszawska i praska, manifestacyjnie podziałają genewski wniosek Polski o rozbrojenie moralne, wyraża głębokie ubolewanie z powodu kampanji polskiej o ówczesne wypadki na Śląsku. Praski komitet z zadośćuczynieniem zarazem konstatuje, że prasa czechosłowacka nie dała się porwać do polemiki prasowej i publicznie wyraża przekonanie, że właśnie w obecnym czasie dla obu narodów koniecznym jest, aby dla sporów należących już ostatecznie do historii i dla lokalnych tarć nie zapomniano o wielkości wspólnych zadań i wielkości wspólnego niebezpieczeństwa“.

REZOLUCJA WARSZAWSKIEGO KOMITETU POLSKO- CZECHOSŁOWACKIEGO POROZUMIENIA PRASOWEGO

z dnia 11 marca 1934.

Komitet Polski P. C. P. ocenia całkowicie dobrą wolę, ujawnioną w uchwale Komitetu Czechosłowackiego PCP. Pragnąc ze swej strony określić stanowisko reprezentowanej przez siebie opinii polskiej, Komitet Polski czuje się w obowiązku zaznaczyć co następuje:

Przedstawienie faktów nie może być uważane za naruszenie uchwały o rozbrojeniu moralnym. Takim naruszeniem były raczej wystąpienia niektórych pism czechosłowackich, podających m. i. informacje o rzekomej możliwości przyjęcia przez Polskę planu Rosenberga, przedstawiające w sposób zupełnie fałszywy ustosunkowanie się władz polskich do Czechów wołyńskich, lub zamieszczające fantastyczne pogłoski o rzekomym zamiarze podziału Czechosłowacji między Polskę i Niemcy.

Opinia polska nie może zapomnieć o smutnej przeszłości, gdyż sytuacja Polaków czechosłowackich do dziś dnia nie jest uregulowana w sposób zgodny z deklaracjami Rządu Czechosłowackiego i gotowości szczerzej współpracy z Polską. Dopóki Polacy w Czechosłowacji nie otrzymają rzeczywistego i pod każdym względem w praktyce wykonywanego równouprawnienia, dopóki będą traktowani jako obywatele drugiej klasy — dopóty na ustosunkowanie się opinii

polskiej do zagadnień aktualnych ciążyć będą wspomnienia przeszłości.

Komitet Polski wierzy, że koledzy z Komitetu Czechosłowackiego użyją całego swego wpływu na reprezentowaną przez siebie opinię w myśl założeń współpracy PCP.

DEKLARACJA

PRASKIEGO KOMITETU POLSKO-
CZECHOSŁOWACKIEGO
POROZUMIENIA PRASOWEGO

z dnia 23 marca 1934.

Praski komitet Polsko-Czechosłowackiego Porozumienia Prasowego uważa za swój obowiązek zwrócić się do czechosłowackiej jak również i polskiej opinii publicznej z obszerniejszym oświadczeniem, aby oświecić przyczyny sporu, jaki powstał pomiędzy komitetem praskim i warszawskim, jak również przyczyny napięcia, jakie niestety po niektórych poważnych wystąpieniach ze strony polskiej nastąpiło pomiędzy oboma narodami.

ZADANIE I POSŁANNICTWO
POLSKO-CZECHOSŁOWACKIEGO
POROZUMIENIA PRASOWEGO

Polsko-Czechosłowackie Porozumienie Prasowe utworzone zostało przez dziennikarzy polskich i czechosłowackich w roku 1926 aby działać w kierunku politycznego zbliżenia i współpracy obu sąsiednich narodów i państw przez pielęgnowanie stosunków informacyjnych i współpracę prasową pomiędzy oboma narodami na najszerszym polu a w razie potrzeby, aby usuwać prasowe nieporozumienia i różnice. Na tem polu Polsko-Czechosłowackie Porozumienie Prasowe dokonało już bardzo pożytecznego dzieła i z biegiem czasu stało się organem nadającym inicjatywę w kierunku podjęcia walki o różne konkretne cele i uzgadniającym wspólne postępowanie prasy obu

narodów przeciwko wspólnemu niebezpieczeństwu. Na wszystkich dorocznych konferencjach obu komitetów podkreślano, że dla lokalnych sporów i potyczek nie należy zapominać o wielkich wzajemnych zadaniach ogólnopolskich. Specjalny wyraz tego dano na praskiej konferencji w grudniu 1931, kiedy oba komitety uroczysto stanęły na stanowisku polskiego wniosku o rozbrowieniu moralnym i kiedy podczas swych obrad zgodnie przyrzekły sobie, że żaden z nich nie będzie mieszał się przed opinią publiczną do spraw swej mniejszości w drugim państwie. Warszawska konferencja w styczniu 1933, która poprzedzała nadejście nowego reżymu w Niemczech, zamieniła się w wielką manifestację na rzecz najprzejrzystszej i najściślejszej współpracy i odznaczała się znamioną harmonią.

KAMPANJA PRZECIW CZECHOSŁOWACJI

Tem większe zatem było zdumienie, kiedy w dniach 23—25 stycznia b. r. w pismach polskich, a to przede wszystkim w pismach sympatyzujących z obecnym reżymem, pojawiły się liczne artykuły wspominające walki na Cieszyńsku przed piętnastoma laty i opisujące „ucisk” polskiej mniejszości w Czechosłowacji a niekiedy wyraźnie skierowane przeciwko integralności państwa czechosłowackiego. Ponieważ dziesiąta rocznica walk o Cieszyńskie upłynęła niemal bez echa (stanowczo nie była nadużyta dla irredentystycznych i wrogich przejawów wobec Czechosłowacji), ponieważ przed tem kilkakrotnie z polskiej strony oświadczono, że spór o Cieszyńskie jest zlikwidowany i ponieważ i polskie oficjalne czynniki niejednokrotnie przyznały, że polska mniejszość narodowa korzysta z wszelkich praw narodowych i obywatelskich, dla czechosłowackiego społeczeństwa było tem boleśniej-

sze, że nagle część polskiej prasy z półoficjalną „Gazetą Polską” i „Kurierem Porannym” na czele wszczęła systematyczną i jak wnioskować można jednolicie aranżowaną kampanję przeciw Czechosłowacji. Nieprzyjemnym zbiegiem okoliczności antyczechosłowacka kampanja rozpoczęła się w przeddzień przygotowywanego i kłopotliwie ukrywanego podpisania polsko-niemieckiej deklaracji o nieagresji a kampanja ta doszła do zenitu w chwili, kiedy układ berliński był znany polskiej opinii publicznej.

DLACZEGO WYSTĄPIŁ KOMITET PRASKI?

Komitety praski, któremu redakcje czechosłowackie, nie chcące na własną rękę zajmować stanowiska wobec tej kampanji, zwracały uwagę na wypadki i postępowanie wspomnianej części prasy polskiej, oczekiwał, że komitety warszawski całym swym autorytetem moralnym przeciwstawi się tej kampanji i w ten sposób wzmocni w Polsce żywioły, które postępowanie niektórych pism śledziły z nieukrywaniem obawami. To jednak się nie stało. Komitety warszawski w tej chwili, kiedy naszym zdaniem, było jego obowiązkiem energicznie wystąpić, ponieważ do podobnej kampanji na tak szerokiej platformie od czasu założenia naszej organizacji nigdy nie doszło, z przyczyn dla nas trudno zrozumiałych — milczał. Ponieważ zachodziła obawa, że z powodu nieustających ataków prasa czechosłowacka wciągnięta zostanie do polemiki, komitety praski w swej rezolucji z dnia 5 lutego, potępiwszy przede wszystkim, nie zresztą po raz pierwszy, niewłaściwość w własnym obozie (sprawa J. Vozki), wyraził obojętność z powodu kampanji polskiej, ale zarazem skonstatował, wydając również dyrektywę w tym kierunku, że prasa

czechosłowacka nie dała się porwać do niepłodnej polemiki; prasie obu państw ponownie przedstawiono wielkość wspólnych zadań i wielkość wspólnego niebezpieczeństwa.

DZIWNE POSTĘPOWANIE WARSZAWSKIEGO KOMITETU

Nie wiemy, czy komitetowi warszawskiemu obecnie niebezpieczeństwo to zdaje się być już tak małe czy może decydowały tu inne przyczyny, ale komitet warszawski, który milczał wobec antyczeskiej kampanji, wydał publiczne oświadczenie, reagujące nie na kampanję polskiej prasy, ale na — praską rezolucję.

Brzmienie polskiej rezolucji z dnia 10 marca b. r. jest tak zatrważające, że w interesie dalszej płodnej czynności Polsko-Czechosłowackiego Porozumienia Prasowego, jak również przyjacielskiego zbliżenia i współżycia obu narodów, które pomimo przeciwnych twierdzenia i po ostatnich zdarzeniach politycznych w tej samej mierze co dawniej skazane są wzajemnie na siebie a głównie w interesie prawdy praski komitet uważa za konieczne wystąpić przeciwko takiemu postępowaniu i wywodom polskiego komitetu.

Przedewszystkiem z obolewaniem stwierdzamy, że komitet warszawski, aniżby słowem potępił antyczeską kampanję prasy polskiej, jeszcze ją usprawiedliwia a negatywną krytyką położenia polskiej mniejszości niestety kampanję tę jeszcze zaognia. Czyni tak w podwójny sposób: z jednej strony zarzuca prasie czechosłowackiej, że przyniosła informacje o nadmienionej możliwości przyjęcia rzekomo przez Polskę planów Rosenberga odnośnie oderwania Ukrainy od Rosji sowieckiej, że zanotowała fantastyczne pogłoski o rzekomym zamiarze rozbioru Czechosłowacji przez Polskę i Niemcy i że niewłaściwie referowała o postępowaniu władz polskich wobec

wołyńskich Czechów; z drugiej zaś strony komitet warszawski rezolucją swą utwierdza polską opinię publiczną w przekonaniu, że sytuacja czechosłowackich Polaków nie odpowiada oświadczeniu rządu czechosłowackiego o szczerzej współpracy z Polską; w rezolucji jest nawet zdanie o „Polakach, których w Czechosłowacji traktuje się jako obywateli drugiej klasy“, które dziwnie brzmi z ust komitetu, który reprezentuje dziennikarzy polskich jako całość.

Praski komitet nie ma zamiaru odpowiadać na nieuzasadnione twierdzenia oburzającymi oświadczeniami i stwierdza tylko rzeczywistość, która przez dziennikarzy może być traktowana otwarciej niż przez czynniki oficjalne:

CZECHOSŁOWACKA POLITYKA I PRASA CZECHOSŁOWACKA O STOSUNKU DO POLSKI

Czechosłowacka polityka w stosunku do Polski jest nieprzerwanie od lat przyjacielska; to znalazło swoje odzwierciedlenie zawsze w prasie czechosłowackiej. Doniosłym przejawem tej polityki wobec Polski uważamy publiczną propozycję czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych, aby Polska zawarła z Czechosłowacją pakt wieczystej przyjaźni. Właśnie dziennikarze polscy wytykali swemu rządowi, że na propozycję tę dotychczas z polskiej strony nie odpowiedziano. Zaofiarowana przyjacielska dłoń wyciągnięta została w próżnię.

Kieby przyjęty został pakt polsko-niemiecki, czechosłowacka prasa, kierując się przyjacielskimi uczuciami wobec Polski, postanowiła, w odróżnieniu od prasy innych narodów, która przełamanie frontu genewskiego nie przyjęła przychylnie, zachować największą rezerwę ipomimo dawniejsze uprzedzające wywody części prasy polskiej o czechosłowackiem

stanowisku politycznym wobec Paktu Czterech oceniała polsko-niemiecką deklarację naogół zgodnie z oficjalnymi oświadczeniami polskimi, nie dając się zmylić głosami prasy niemieckiej, które kulisy tego układu oświeślały mało pokojowymi argumentami.

Jeżeli kilka pism czechosłowackich zanotowało pogłoski i przypuszczenia, czy Niemcy, zawierając pakt nie kierowały się ubocznymi zamiarami (plany Rosenberga), to pisma te wykonywały tylko obowiązek dziennikarski, ponieważ takie same wiadomości przyniosły i najpoważniejsze organa zachodnich narodów oraz pisma polskie, chociaż opozycyjne. Również dyskusja nad exposé p. ministra Becka w komisji zagranicznej polskich ciał ustawodawczych wykazała, że powątpiewania co do politycznego tła polsko-niemieckiego paktu powstawały i gdzieindziej, bowiem wyrazili je i polscy mówcy i to w formie więcej ostrej niż mogła uczynić to prasa czechosłowacka. Zresztą czechosłowaccy dziennikarze mogli właśnie z doniesień prasy polskiej i sowieckiej dowiedzieć się, że polski minister spraw zagranicznych wyjechał do Moskwy przedewszystkiem w tym celu, aby obawy te, wyrażane i ze strony sowieckiej, rozprószyć.

Inkryminowany artykuł o rzekomym rozbiorze Czechosłowacji przez Polskę i Niemcy ma w ogólnym swym brzmieniu inny sens a nie taki, jak go pojmuje polski komitet. Oparty jest o doniesienie wiedeńskiej „Reichspost“, która ogłosiła artykuł o dziwnych planach polskich na podstawie informacji pochodzących od niewymienionej polskiej osobistości, dalej o tajemnicze niedomówienia polskiego pisma półoficjalnego jak również o bezpośrednie wywody niektórych pism niemieckich. Podpisany autor wyraźnie zaznaczył, że podobne pogłoski są niewiarygodne, ale że notuje je dlatego, że w polityce trzeba liczyć się zawsze z najgorszymi możliwościami.

DWA PRZYKŁADY Z WIELU INNYCH NA STRONIE POLSKIEJ

Polski komitet nie uważał za bardziej celowe zwrócić uwagę na to, że n. p. półurzędowa „Gazeta Polska“ reprezentacyjne pismo nowego reżymu, napisała w numerze z dnia 23 stycznia 23 1934, że „Śląsk Cieszyński zalicza do niektórych niezmiernie cennych połaci polskiej ziemi, który na nieznany czas pozostał poza polskimi granicami“, albo na artykuł pisarza Jana Wiktora w „Il. Kurjerze Codziennym“ z dnia 17 lutego b. r., w którym rzekomo słowackimi usty przedsiębrany jest bezpośredni atak na integralność czechosłowackiego państwa i gdzie głosi się już „wyzwolenie“ Słowaczyny przez Polskę. Warszawski komitet po tem nowem, wcale nie pierwszym wrogiem wystąpieniu wspomnianego pisma przeciwko nam, na swem posiedzeniu wyraził jeszcze zdziwienie, że krakowskie to pismo zostało w Czechosłowacji zakazane i domagał się od praskiego komitetu, względnie jego prezesa, znowu nie znajdując słowa potępienia, aby po raz już trzeci interweniował o przywrócenie debitu pocztowego pismu, które w zanierzyżnianiu Polski i Czechosłowacji poniosło już tyle smutnych zasług.

FAKTA MÓWIĄ: CZECHOSŁOWACKA MNIEJSZOŚĆ W POLSCE....

Jeżeli chodzi o niedopuszczalne mieszanie się warszawskiego komitetu do wewnętrznych spraw państwa czechosłowackiego, wstrzymując się, od jakiegokolwiek krytyki położenia, w jakim znajduje się czeska mniejszość na Wołyniu, przedkładamy opinii publicznej potrzebne porównanie. Polska opinia publiczna dowie się o różnicy jako zachodzi pomiędzy położe-

niem mniejszości polskiej w Czechosłowacji a czeskiej w Polsce po raz pierwszy.

Czechosłowackie osady w Polsce stanowią typową wewnętrzną mniejszość narodową, która w zupełności związana jest z polskim państwem, doń odnosi się lojalnie a z macierzą wiązą ją tylko stosunki kulturalne. Mniejszość ta nie ma innych aspiracji, jak tylko utrzymania języka ojczystego. Czechosłowackie życzenia mają zupełnie konkretny charakter i tu można przeciwstawić tylko fakta.

Czechosłowacka mniejszość w Polsce nie posiada ani jednej czysto czeskiej szkoły publicznej, aczkolwiek i według polskiego spisu ludności z r. 1921 było na Wołyniu 26.587 Czechów. Istnieją tylko utrakwistyczne państwowe szkoły czechosłowacko-polskie, w których połowa godzin nauki jest polskich a połowa czeskich, dalej szkoły utrakwistyczne, w których język czeski ma tylko jedną czwartą godzin, względnie jest jednym z przedmiotów naukowych. I w 14 czeskich szkołach prywatnych utrzymywanych przez Czeską Macierz Szkolną w Łucku (13) i Czeską Besedę w Zdołbunowie (1) geografia, historia i nauka o Polsce wykładane muszą być po polsku.

Na utrzymanie tych szkół rząd polski dawał subwencje: w roku 1927 — 4.250 Złotych, 1928 — 3.000 Złotych, 1929 — 4.500 Złotych, 1930 — 2.824 Złotych, 1931 — 2.300 Złotych, 1932 — nic a w roku 1933 tylko 500 Złotych; tedy w ciągu 7 lat ogółem 16.500 Złotych.

Nie mało gmin z wielką ilością Czechów posiada tylko polskie szkoły z językiem czeskim jako jednym z przedmiotów naukowych. Czeska mniejszość nie posiada ani jednej szkoły wydziałowej, nie posiada szkół fachowych czeskich, inspektorów ani księży. Są wypadki (osada Żelów pod Łodzią), że dla 2.000 Czechów (300 dzieci) nie można osiągnąć tego, by dzieci

mogły uczyć się w własnym języku. Z niektórych gmin mamy konkretne dowody, że polskie władze czynią wszystko, aby tylko uniemożliwić naukę w języku czeskim, przyczem utrudnia się i opiekę prywatną. Również organizacyjne dążenia czeskiej mniejszości są uniemożliwiane. Prośba o zatwierdzenie statutu Związku czechosłowackich stowarzyszeń już dwa lata leży w Warszawie niezatwierdzona. O zajmowaniu przez Czechów stanowisk politycznych nie może być oczywiście ani mowy. Ustawa o reformie szkolnictwa z r. 1932 zaprowadzająca siedmioklasową szkołę powszechną jeszcze bardziej utrudniła położenie czeskiego szkolnictwa mniejszościowego w Polsce.

...A POLSKA MNIEJSZOŚĆ W CZECHOSŁOWACJI

Natomiast ze strony czechosłowackiej okazywano zawsze szczerą wolę zapewnienia wolnego rozwoju polskiej ludności w Cieszyńskim. Polacy, których w Czechosłowacji według ostatniego spisu ludności z r. 1930 jest 83.000, na Morawach i Śląsku 79.450, tak jak wszyscy obywatele republiki korzystają z praw, wypływających z demokratycznej konstytucji, posiadają swe polityczne organizacje, swe polityczne stronnictwa, swoich posłów w Zgromadzeniu Narodowym i sejmie krajowym, posiadają w swych rękach zarządy gmin, gdzie tworzą większość, język polski dopuszczony jest we wszystkich urządach państwowych w polskich krajach jako język urzędowy. Przedstawiciele polskiej mniejszości niejednokrotnie prawa te uznawały i uznają. O ile kiedykolwiek przedkładano zażalenia, to z reguły chodziło o sprawy o charakterze miejscowym i błędem jest, jeżeli miejscowe te różnice generalizuje się, co centralnym urzędem utrudnia starania o naprawienie krzywd.

Jeżeli chodzi o polskie szkolnictwo, które zapewne jest doniosłą i żywotną kwestją polskiej mniejszości, trzeba stwierdzić, że i w sprawozdaniu „Funduszu dla szkolnictwa polskiego zagranicą” („Walka o Szkołę Narodową dla Polaków zagranicą”, Warszawa 1934) konstatuje się, że w Cieszyńsku spełnione są wszystkie trzy warunki, których spełnienia zagraniczni Polacy muszą domagać się dla swych zagranicznych szkół, t. j. polski język wykładowy, polscy nauczyciele w polskich szkołach i kontrola szkół wykonywana przez polskich inspektorów. Polskie szkolnictwo Cieszyńskie jest doskonale zbudowane a jego położenie stale się poprawia. Największa jego część utrzymywana jest z środków państwowych, ale i polskie szkolnictwo prywatne utrzymywane przez „Macierz Szkolną” otrzymuje wydatne wsparcie państwowe, jak podaje się niżej.

Tylko wydatki na utrzymanie polskich nauczycieli na szkołach publicznych z polskim językiem wykładowym wynosiły w roku 1933 — 6,042.716.20 Kcz (ogółem 316 sił nauczycielskich na 100 publicznych polskich szkołach ludowych). Oprócz tego państwo płaciło nauczycielom i duchownym za polskie godziny religij po 5,70 Kcz na szkołach ludowych, po 6.70 Kcz na szkołach wydziałowych. Ogólnej kwoty ze względu na liczbę zatrudnionych sił nie można od razu stwierdzić.

Krajowy fundusz szkolny wyasygnował w roku ubiegłym na pokrycie plac nauczycieli uczących na szkołach prywatnych „Macierzy Szkolnej” 189.488 Kcz (t. j. koszt utrzymania ośmiu nauczycieli szkół państwowych, którzy otrzymali płatny urlop aby mogli uczyć na szkole prywatnej Macierzy szkolnej). Oprócz tego Macierz Szkolna otrzymuje subwencję na utrzymanie polskiego gimnazjum w Orłowej;

w roku 1933 tylko 50.000, w roku 1932 jeszcze 150.000 Koron czechosłowackich; zmniejszenie subwencji objaśnić należy tem, że zakończone zostały właśnie rokowania o upaństwowienie tej szkoły, czem państwo bierze na siebie wielką część kosztów utrzymania polskiego szkolnictwa prywatnego na Śląsku.

W ramach państwowego szkolnictwa wydziałowego (szkoły powszechne wyższego typu) państwo pokrywa koszt utrzymania szkoły wydziałowej w Łazach (150.000 Kcz) i w szkolnictwie ludowym dwie mniejsze szkoły a to w Dąbrowie (Doubrawa) i Niemieckiej Lutyni. Koszta wynoszą 60.000 Kcz.

Ministerstwo rolnictwa subwencjonuje z własnych środków resortowych polską szkołę gospodarczą w Końskiej (10.000 Kcz). Szkoła ta subwencjonowana jest również przez samorząd krajowy morawsko-śląski. Oprócz tego w Czeskim Cieszyńsku szkoła gospodarcza czesko-polska utrzymywana jest również przez państwo. Obecnie w toku są rokowania o rozdzielanie tej szkoły na dwie szkoły samodzielne.

Ministerstwo opieki społecznej daje corocznie subwencje polskiej organizacji opieki nad młodzieżą (Rodzina Opiekuńcza) a mianowicie w r. 1931 — 50.000, 1932 — 45.000, w r. 1933 — 42.750 Kcz. Oprócz tego na akcję odzieżową daje rocznie około 9.000 Kcz, na akcję dożywiania dzieci polskich 17.000 Kcz. W innych dziedzinach dotacyj ministerstwa opieki społecznej nie można stwierdzić, gdyż pozycje budżetowe wykazują ogólne wydatki dla wszystkich bez względu na narodowość.

Morawsko-śląski rząd krajowy w roku 1933 tak jak corocznie subwencjonował różne polskie instytucje. Przytaczamy następujące nadzwyczajne dotacje: Na budowę szkoły w Bystrzycy nad Olzą, powiat Czeski Cieszyń, 5.000 Kcz, dotacja dla ochro-

nek dla dzieci „Macierzy Szkolnej“ 1.050 Kcz, na poparcie naukowych i literackich prac związku Ślązaków w Cieszynie 300 Kcz, polska komisja oświatowa w Orłowej jako wsparcie dla wychowania ludowego 250 Kcz, miejscowa polska komisja oświatowa w Górnej Suchej otrzymała 250 Kcz, niezamożni studenci polskiego gimnazjum realnego w Orłowej 400 Kcz, na polskie zbiórki nauczycielskie we Fraszcie dotowano 520 Kcz, w Orłowej 590 Kcz, dla ludowych szkół gospodarczych z polskim językiem wykładowym w Dolnych Błędowicach, Bystrzycy, Nawsiu, Oldrzychowicach, Stonawie i Wendryni dotacje wynoszą 6000 Kcz rocznie, co równa się jednej trzeciej kosztów utrzymania. Polska szkoła fachowa we Frysztacie (damska krawieczyzna) otrzymała subwencję 1050 Kcz. Polskie uzupełniające szkoły (kursa wieczorne) otrzymały następujące subwencje: Bystrzyca 850 Kcz, Czeski Cieszyn 1.680 Kcz, Dolne Błędowice 1.270 Kcz, Frysztat 1.300 Kcz, Stonawa 930 Kcz, Jabłonków 930 Kcz, Karwina 1.300 Kcz, Łazy 520 Kcz, Orłowa 670, Średnia Sucha 1.120 Kcz i Trzyniec 1.460 Kcz. Polska szkoła gospodarcza w Końskiej otrzymała subwencję 4.800 Kcz, polskie towarzystwo gospodarczo-leśne dla Śląska wschodniego 400 Kcz, na propagandę ruchu turystycznego dla celów mniejszości Polskiej wyasygnowano 5.400 Kcz, na propagandę ruchu turystycznego Cieszyńskiego w Polsce 10.000 Kcz, Krajowa Centralna opieka polska w Orłowej na opiekę nad sierotami 21.000 Kcz, dla dzieci polskich na kurację w Dąrkowie 12.850 Kcz, różne towarzystwa polskie otrzymały 2.400 Kcz.

Polskie stowarzyszenia rolnicze (wodne) otrzymały tytułem subwencji od 1 stycznia 1929 do 31 grudnia 1933 na roboty meljoracyjne ogółem 1.001.481,90 Kcz Gminom polskie w powiecie frysztackim i czesko-cie-

szyńskim udzielono subwencji dla umożliwienia normalnego gospodarstwa w wysokości 2.142.550 Kcz z funduszy krajowych.

Cyfry te najlepiej dowodzą, że nie można mówić o ucisku polskiej mniejszości w Czechosłowacji, pomijając już to, że i w centralnych urzędach na wybitnych stanowiskach są czechosłowaccy Polacy. Polacy otrzymują wszystko co potrzebują dla kulturalnego i gospodarczego życia, w takiej samej mierze jak inni obywatele republiki. Zapewne pouczającym byłoby, gdyby porównano sumy, jakie Czechosłowacja daje mniejszości polskiej z sumami wydawanymi na administrację tak samo wielkiego powiatu w Polsce, względnie gdyby porównano te sumy z sumami danymi mniejszości czeskiej w Polsce. Fakta mówią.

WIERZYM W SYMPATJE POLSKIEGO SPOŁECZEŃSTWA DLA CZECHOSŁOWACJI

Jeżeli publikujemy tę obszerną odpowiedź, czynimy tak w pełnym przekonaniu, że nasze wywody, które przeciętnemu czytelnikowi nie są wogóle znane, mogą przyczynić się do lepszego poznania rzeczywistości. Wiemy dobrze, że szerokie warstwy polskiego narodu żywią szczerą sympatię dla Czechosłowacji, że polscy studenci manifestujący w Budapeszcie na rzecz węgierskiej irredenty czynili tak w sprzeczności z politycznym przekonaniem swego państwa i zdajemy sobie sprawę, że na polskiej stronie jest dużo działaczy, którzy w tych ciężkich dniach, kiedy prowadzona jest kampanja przeciw Czechosłowacji, przynoszą już niepożądane owoce, pracują, męczą i ofiarują dla wzajemnej współpracy obu narodów. Nicużośamiamy wyraźnej nieprzyjaźni kilku jednostek wobec państwa czechosłowackiego i narodu z uczuciami znacznej większości polskiego narodu,

w którym widzimy naród bratni i jesteśmy przeświadczeni, że przy dobrej woli obecne nieporozumienie ostatecznie może do lepszego pojmowania sytuacji doprowadzić i że wywoła gotowość energicznego usunięcia wzajemnych nieporozumień.

Jeżeli w tych dniach polskie pismo półurzędowe (Gazeta Polska z dnia 17 marca) po niesłusznym zarzucie, że „Czechosłowacja od 15 lat metodycznie, dawniej wstydliwie a obecnie już bez owijani w bawełnę uprawia politykę prześladowania polskiej mniejszości w Cieszyńskim“ dowodziło, że podobne ujemne pozycje musi czechosłowacka polityka zagraniczna w odpowiednim czasie rekompensować dodatnimi pozycjami, jeżeli Czechosłowacja nie ma być politycznie osłabiona, bowiem Polska sprawy te prowadzi na rachunku, byłoby, zdaniem praskiego komitetu pożądanem, aby w rozrachunkach tych pomiędzy przyjaciółmi wzięte były pod uwagę pozycje przedstawione na rachunku polskim i czechosłowackim w tej rezolucji. Praski komitet Polsko-Czechosłowackiego porozumienia prasowego stoi też na stanowisku, że w stosunkach wzajemnych pomiędzy obu narodami i państwami musi nastąpić sprawiedliwy porachunek.

**TRWAŁY PRZYJACIELSKI ZWIĄZEK
CZECHOSŁOWACKO-POLSKI STANIE SIĘ
RZECZYWISTOŚCIĄ**

Przyjacielska współpraca Polski i Czechosłowacji musi wychodzić z założenia oczywistego w nowoczesnej polityce międzynarodowej: z poszanowania dla umów i prawdy, z wzajemnego poszanowania i lojalności, z zasady stosunkowości i otwartego przyznania się do zasady: równy z równym. Na czechosłowackiej stronie jest gotowość kroczenia dalej

wytyczoną drogą, chociażby ataki pewnej części prasy polskiej nie ustały ani po tym apelu. Praski komitet wierzy w sympatje polskiego społeczeństwa dla Czechosłowacji bowiem przejawy tych sympatyj widzi w różnych zastrzeżeniach w pismach polskich, które wystąpiły przeciw tej kampanji; właśnie w przekonaniach szarokich warstw ludowych, które tak na stronie polskiej jak i czechosłowackiej już oddawna przejawiają się dążeniach do najściślejszej współpracy obu narodów, przeświadczyły oficjalne czynniki, widzi największą gwarancję, że trwały przyjacielski związek polsko-czechosłowacki i wspólne kroki w kierunku szczęśliwej przyszłości obu narodów, pomimo czasowe zamącenie ich stosunków, w niedalekiej przyszłości staną się rzeczywistością, bowiem sam czas i rozwój sprawy będą nas zbliżać do tego wielkiego celu.



Olbrzymie wrażenie zakazu meczów footballowych z Czechami.

(Telefonem od naszego korespondenta).

W części wczorajszego nakładu donieśliśmy, że zawody piłkarskie Polska—Czechosłowacja oraz Warszawa—Bratysława zostały odwołane z powodu zakazu M. S. Z. i odmowy wydania paszportów drużynie polskiej.

Praga, 12 kwietnia (Roh). Odmowa przyjazdu polskiej drużyny piłkarskiej na mecz z Czechosłowacją wywołała w Pradze potężne wrażenie. Cała dzisiejsza prasa zamieszcza obszernie uwagi na czołowych miejscach na pierwszych stronicach, wyrażając przekonanie, że wynika stąd wielka szkoda nie tylko dla sportu obu narodów.

Jeszcze wczoraj w nocy dzwoniły wszystkie wszystkie telefony w praskich redakcjach, które były widocznie zupełnie skosternowane. Z początku nie chcieli nawet wierzyć, skoro jednak około północy nadeszło do Pragi potwierdzenie wiadomości ze strony PAT'a, nie ulegało już wątpliwości, że odmowa przyjazdu drużyny polskiej jest faktem dokonany.

Czechosłowacka Asocjacja Footballowa zamierzała jeszcze dziś przed południem interwenjować w poselstwie R. P. w Pradze, w poselstwie czechosłowackim w Warszawie i w ministerstwie spraw zagr. w Pradze.

Posel polski dr. Grzybowski oświadczył, że jest w każdej chwili gotów przyjąć przedstawicieli Związku Czechosłowackiego, uważa jednak, że wszelkie interwencje byłyby bezprzedmiotowe.

Ministerstwo spraw zagranicznych w Pradze nie ujawniło dotychczas swego stanowiska.

Na dziś wieczór zwołano posiedzenie Za-

rządu Asocjacji Footballowej. Przed południem wysłała Asocjacja Footballowa do Polskiego Związku Piłki Nożnej telegram, w którym wyraża przekonanie, że nawet w wypadku pokrycia szkody finansowej przyczyni się do wypaczenia idei sportowej. Od tekstu odpowiedzi PZPN-u zależy dalsza decyzja Związku Czeskiego.

Ze źródeł dobrze poinformowanych dowiadujemy się, iż czeskie sfery sportowe są zdecydowane zerwać wszelkie stosunki sportowe z Polską. Niezależnie od tego będą Czesi domagać się za pośrednictwem Międzynarodowego Związku Piłki Nożnej (FIFA) odpowiedniego odszkodowania.

Zamiast spotkania międzypaństwowego z Polską odbędzie się w sobotę w Pradze treningowe spotkanie reprezentacji czechosłowackiej z Wiener-Sportclubem, a w niedzielę mecz Sparty z Vienna.

Z głosów prasy najbardziej charakterystyczny jest artykuł „Českeho Slova“, które pisze m. in.: „Postępowanie polskich władz jest zupełną niespodzianką, ponieważ jeszcze w czasie Świąt Wielkanocnych wziął jeden z polskich klubów udział w turnieju piłkarskim w Pradze i nie czyniono mu w tym żadnych przeszkód. W zniweczeniu spotkania polsko-czechosłowackiego musimy więc widzieć jakiś specjalny cel. To wielkie sportowe wydarzenie wybrano specjalnie dla zakazania stosunków sportowych polsko-czechosłowackich jedynie dlatego, aby urzędowa warszawska demonstracja zrobiła u nas największe wrażenie. Tak też jest: drażni. Jest to nowa polska demonstracja złej antyczeskiej woli“.

wlak, Ziemian, Schaller, Szczepaniak, Nowakowski, Korngold, Przeździecki, Łańko, Prosator, Wypijewski; rezerwa: Korniejewski, Rusin, Materski, Ogrodziński.

Powodem odwołania wyjazdu polskiej reprezentacji do Pragi jest odmowa wydawania paszportów zagranicznych przez M. S. Z.

Przypuszczać należy, że bezpośrednią przyczyną tego kroku jest ostatni, niezwykle ostry kurs antypolski rządu czechosłowackiego, przeciwko któremu konieczna była podobna demonstracja. Obecnie wyłania się sprawa odszkodowania, jakiego z pewnością żąda czechosłowacki związek piłkarski, ze względu na poczynione przygotowania i przedsprzedaż biletów.

Wyjaśnienie tej sprawy spodziewane jest niebawem, nie jest przytem wykluczone, że w wypadku braku uzgodnienia sprawa oprze się o międzynarodową federację piłkarską.

Konsekwencje odwołania meczu Polska—Czechosłowacja.

Warszawa, 12 kwietnia (Tel). Polski Związek Piłki Nożnej otrzymał we czwartek od Związku Czechosłowackiego depeszę, zawiadamiającą o poczynieniu całego szeregu przygotowań do niedzielnego meczu i o bardzo obszernej przedsprzedaży biletów, a zatem w związku z odwołaniem meczu o poważnych stratach z tem związanych.

Jednocześnie nadeszła depesza Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej, u której interwenjował Związek Czechosłowacki, zapytaniem o powody rezygnacji. Na obie te depesze PZPN odpowiedział telegraficznie, że z nakazu władz, które odmówiły paszportów, wyjazd został odwołany i jest świadomy strat powstałych.

Również w związku z odwołaniem przez Warszawski Związek meczu z Bratysławą, projektowanym na niedzielę 15 bm. w Warszawie, bratysławski związek piłkarski zawiadomił okręg warszawski o stratach, wynikłych z odwołania wycieczki w ostatniej chwili. Na tę depeszę zarząd Okręgu Warszawskiego zawiadomił Bratysławę o gotowości pokrycia strat.

Powody zakazu.

Warszawa, 12 kwietnia (A. Sz.). W związku z odwołaniem wyjazdu drużyny polskiej do Czechosłowacji oraz meczu Warszawa—Bratysława w Warszawie, odbędzie się w niedzielę w Warszawie mecz między reprezentacją Polski a reprezentacją Warszawy. Składy drużyn wyglądać będą następu-

jako:

Reprezentacja Polski: Albański, Martyńska, Bułanow, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Mysiak, Urban, Artur, Peterek, Wilimowski, Niechciol; rezerwa: Keller, Pająk, Dziwisz i Gezza.

Reprezentacja Warszawy: Jachimiek, Pa-

Szowiniści czescy podpalili boisko „Sparty” — by uniemożliwić mecz z Polską.

Praga, 12 kwietnia. (Os) Część dzisiejszej czeskiej prasy porannej, zamieszczając wiadomość o odwołaniu meczu Polska—Czechosłowacja przez stronę polską, przynosi w komentarzach uwagi, w których pod nieudolnie zresztą zamaskowanym oburzeniem usiłuje ukryć olbrzymią konsternację, jaką decyzja władz polskich wywołała w całej opinii publicznej Czechosłowacji.

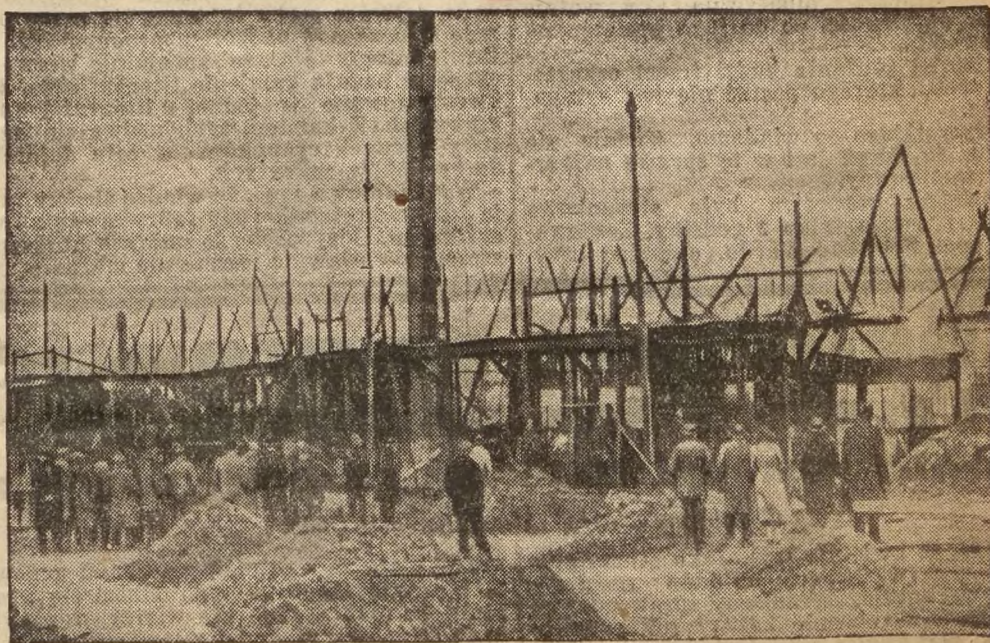
Niektóre pisma rozmyślnie rozbudmuchały fakt odwołania meczu do rozmiarów międzynarodowej afery sportowej, powołując się m. in. na to, że mecz ten, jako wchodzący w ramy rozgrywek o mistrzostwo świata, posiada wielkie znaczenie międzynarodowe.

Niezwykle zagadkowo przedstawia się również sprawa pożaru boiska Sparty, na którym — jak wiadomo — miał być rozegrany mecz Polska—Czechosłowacja. W kołach dziennikarzy zagranicznych panuje przekonanie, że pożar ten jest dziełem szowinistów czeskich, którzy w ten sposób chcieli uniemożliwić występ drużyny polskiej na terenie Pragi, nie bacząc w swem zbrodniczym zacietrzewieniu na olbrzymie straty materialne, jakie tem samem wyrządzają jednemu z najstarszych klubów piłkarskich w Czechosłowacji.

Znamiennem jest, że wyniki dochodzeń policji w sprawie przyczyn pożaru, są w dalszym ciągu trzymane w ścisłej tajemnicy, a również prasa wstrzymuje się pra-

wie zupełnie od jakichkolwiek komentarzy na temat pożaru boiska.

Jak słychać, zarówno cenne trofea klubowe, jak również kosztowniejsze przedmioty które uchodzą za stracone, udało się ocalić przed pożarem.



Spalone trybuny na boisku „Sparty”.

Tempo Dnia 14. IV. 34

Zerwanie stosunków sportowych między Polską, a Czechami.

WARSZAWA, 13 kwietnia. Jak już donieśliśmy pokrótce w wczorajszym numerze w środę wiecz. ministerstwo Spr. Zagranicznych odmówiło graczom reprezentacji piłkarskiej polskiej na mecz z Czechosłowacją wydania paszportów zagranicznych.

Natychmiast po tej decyzji Ministerstwa Spr. Zagr. odbyło się nagłe posiedzenie Zarządu Polskiego Związku P. N., które zdecydowało wysłanie do Związku Czechosłowackiego depezy, zawiadamiającej o decyzji Min. Spr. Zagr. i niemożności wobec tego wysłania zespołu polskiego do Pragi na mecz o mistrzostwo świata.

Równocześnie Polski Związek P. N. zawiadomił Związek w Pradze o oddanie punktów do mistrzostw świata zespołowi czeskiemu bez walki, oraz o gotowości zapłacenia odszkodowania.

Jednocześnie Warszawski Okręgowy Zw. Piłki Nożnej wysłał do Bratysławy depezę, edwołującą przyjazd reprezentacji piłkarskiej m. Warszawy na dwa mecze 14-go i 15-go bm. Wobec tego na warszawskim stadionie „Legji” w dniu 15 bm. odbędzie się mecz z reprezentacją Polski — reprezentacja Warszawy.

Decyzja Min. Spr. Zagr. i odwołanie ze strony polskiej meczu z Czechosłowacją wywołało nieistychane wrzaski w kołach sportowych Pragi. W kołach politycznych nastąpiła konsternacja.

CO MOWI WYBITNY DZIAŁACZ SPORTOWY?

Od jednego z wybitnych działaczy sportowych otrzymaliśmy nast. informację na temat odwołania meczu z Czechosłowacją.

KRAKÓW, 13 kwietnia. Wiadomość o odwołaniu międzynarodowych zawodów o mistrzostwo świata z Czechosłowacją wywołała niebywale wrzaski nie tylko w naszych, ale przedewszystkiem w czeskich kołach sportowych. Agencje telegraficzne warszawskie były w dniu wczorajszym zasypane wrzaskami ustawicznie zapytaniami z Pragi na temat, czy wiadomość powyższa jest prawdziwa. Fakt ten spowoduje dalsze komplikacje, jakiem będzie żądanie Czeskiego Zw. Piłki Nożnej o odszkodowanie z powodu po-

niesionych strat, które stały w związku z przygotowaniem do powyższych zawodów. Pod tym względem jest jednak Polski Związek Piłki Nożnej spokojny, ponieważ ma zapewnienie ze strony MSZ, iż wszelkie ewent. straty z tego powodu poniesione, ono pokryje, podobnie z powodu zerwania meczu z Bratysławą.

O wiele poważniejszych następstw spodziewać się jednak należy gdzieindziej, a mianowicie w kwestji utrzymywania stosunków sportowych z Czechosłowacją. Odwołanie meczu międzynarodowego z naszym sąsiadem, a równocześnie zakaz ro-

zegrania meczu Warszawa-Bratysława oznacza w zasadzie nic innego, jak zerwanie stosunków sportowych. Nie jest ono już pierwszem, już bowiem z okazji sporu z Czechosłowacją o Jaworzynę istniał u nas bojkot sportu czeskiego, a obecnie się zaostrza, nosi tylko na jego powtórzenie w całej pełni.

Dla naszego życia sportowego bojkot taki nie będzie oznaczać specjalnej straty, bowiem wobec uregulowania stosunków z Niemcami i wobec coraz żywiej zawiązującego się ruchu sportowego z tem państwem, które stoi sportowo bez porówna-

nia wyżej od Czechosłowacji, odcięcie stosunków z naszym słowiańskim sąsiadem nie przyniesie nam uszerbku, będzie ono natomiast bez porównania większym ciosem dla Czechosłowacji, która miała poważny „r y n e k” na naszym terenie sportowym.

Jeśli idzie o usposobienie sfer sportowych w naszym kraju, to przyjęły one zarządzenie MSZ z całym spokojem i zadowoleniem, iż obecne stosunki z Czechosłowacją nie pozwalają nam na wyciągnięcie dłoni do naszego sąsiada nawet na boisku sportowym.

Oibrzymie wrzżenie i konsternacja w Pradze

Niezwykle zagadkowo przedstawia się również sprawa pożaru boiska Sparty, na którem — jak wiadomo — miał być rozegran mecz Polska — Czechosłowacja.

pożar boiska „Sparty” jest dziełem szowinistów czeskich,

którzy w ten sposób chcieli uniemożliwić występ drużyny polskiej na terenie Pragi. Znamieniem jest, że wyniki dochodzącej policji w sprawie przyczyn pożaru, są w dalszym ciągu trzymane w ścisłej tajemnicy, a również prasa wstrzymuje się prawie zupełnie od jakichkolwiek komentarzy na temat pożaru boiska.

Czechosłowacka Asocjacja Footballowa zamierzała jeszcze wczoraj przedpołudniem interwenjować w poselstwie R. P. w Pradze, w poselstwie czechosłowackim w War-

Podziękowanie.

Komitet Pań przy Konsulacie R. P. w Morawskiej Ostrawie dziękuje jaknajserdeczniej wszystkim ofiarodawcom, którzy przez nadsyłanie datków pieniężnych umożliwili komitetowi urządzenie „Świeconego” dla najbardziej bezrobotnych Polaków na Śląsku i Morawach. Komitet zawiadamia równocześnie, że „Świecone” odbyło się w Wielką Sobotę 31 marca, przyczem udało się odobdarować artykułami spożywczymi przeszło 800 osób.

Polska Zachodnia 14/IV 34

Konkurs chórów polskich

Morawska Ostrawa. Staraniem Związków chórów polskich w Czechosłowacji, który obejmuje 90 chórów, grupujących około 3000 śpiewaków, odbył się w Karwinie wielki konkurs chórów. W konkursie wzięło udział 10 najlepszych chórów męskich i mieszanych. Impreza miała imponujący przebieg. Zgromadziło się około 800 miłośników pieśni polskiej z całego Śląska. Obecni byli m. in. konsul generalny Malhomme, prezes Związku dyr. Feliks, prezes polskiego komitetu międzypartyjnego pos. dr. Buzek i burmistrz Karwiny dr. Olszak. Pierwsze miejsce z chórów męskich zdobył chór karwiński „Echo”, drugie miejsce — chór Macierzy Szkolnej z czeskiego Cieszyna. Wśród chórów mieszanych czołowe miejsce zajął chór VI Koła Macierzy Szkolnej w Karwinie. Kolegium sędziowskie złożone było ze znawców muzyki, zaproszonych z Polski. Kolegium wyraziło się z całkowitem uznaniem o wysokim poziomie chórów polskich w Czechosłowacji.

Szykowanie polskiej ludności w Czechach.

Konfiskata pism polskich.

Morawska Ostrawa 13 kwietnia.

(PAT) Tygodniki polskie „Nasz Kraj”, organ partii śląskich katolików, „Robotnik Śląski” organ polskiej socjalistycznej partii robotniczej, „Gazeta Kresowa” organ b. posła Dra Wolfa zostały częściowo skonfiskowane. Wszystkie pisma padły ofiarą konfiskaty przede wszystkim za opublikowanie znanego memoriału, uchwalonego przez wszystkie stronnictwa polskie i wykazującego stałe wy-naradawianie Polaków w Czechosłowacji.

Robotnik 12. IV. 34.

Polska i Czechosłowacja

Wybuchły ni stąd ni zowąd „spór polsko - czechosłowacki”, podsycany i zaogniany z całą konsekwencją przez naszą prasę „sanacyjną” i przez czeskie pisma narodo - demokra - tyczne, nabiera stopniowo cech jakiejś nieprawdopodobnej groteski. Nikt nie może zrozumieć, dlaczego przestały raptem wystarczać NOR - MALNE drogi oddziaływania dyplomatycznego, dlaczego trudności społeczeństwa polskiego w Czechosłowacji usunęły w oczach „patryjotów” z „I. K. C.” w kąć tysiąc razy gorsze położenie robotników polskich w Niemczech i w Austrii. Ba! P. A. T. rozgłasza przedziwne informacje o śledztwie z powodu... „manifestacji” na cześć marsz. Piłsudskiego w Su - chej Średniej (Śląsk czeski) podczas obchodu jubileuszowego „Robotnika Śląskiego”, organu P. S. P. R., — z powodu „manifestacji”, która wogóle istniała tylko w imaginacji korespon - denta PAT... Słowem, „atak na ca - łym froncie” trwa, z „I. K. C.” na czele, co dodaje splendoru i pikan - terji miłemu widowisku.

Polityka zagraniczna Rzeczypospo - litej Polskiej jest od dłuższego cza - su „tajemnicą osobistą” bonzów z M. S. Z. i „odpowiedzialnych” dzienni - karzy B. B. W. R. Obecna „kam - panja antyczeska” montowana jest w sposób tak niezdarnie wulgarny, że dziecko wykryje bez trudu sprężynę „montażu”. Rzecz oczywista, nie my - ślimy w tem uczestniczyć w najmniej szej mierze. Walka o prawa mniej - szości polskiej w Czechosłowacji? Nikt inny jej nie prowadzi równie ener - gicznie i równie SKUTECZNIE, jak polski ruch socjalistyczny (P. S. P. R.) po tamtej stronie granicy, zwią - zany nierozdzielnie z CAŁOŚCIĄ polskiego ruchu socjalistycznego. To problem osobny. Natomiast „ma - newry wiosenne” prasy „sanacyjnej” i P. A. T. — to problem tak samo znowuż osobny, odrębny, wymagają - cy ze strony polskiej opinii publicz - nej dużej czujności. Wystarczy po - równać histerję, wrzask, tromtadra - cję „I. K. C.” w stosunku do Czecho - słowacji t.. zacieranie rączek innych „patryjotycznych” pism „sanacyj - nych” na temat losu stowarzyszeń robotników polskich w Wiedniu; w tym drugim wypadku „mocarstwo - wość” polegała na szast-prast nóżka - mi, i, owszem, panie Dollfuss, nic nie szkodzi, niech pan się łaskawie nie krępuje, „Polonia” wiedeńska przebo - leje...

Tak... Tak... Nie wszystko już dzisiaj „chyci”...

Polska żąda ogólnej konwencji o mniejszości

mniejszości chronione, znajdując się niemal we wszystkich krajach euro - pejskich i pozaeuropejskich, — stwierdza, że obecne warunki mię - dzynarodowej ochrony mniejszości nie są zgodne z podstawowymi zasa - dami moralności międzynarodowej i sądzi, że należy to naprawić przez za - warcie ogólnej konwencji ochrony mniejszości. Konwencja powinna za - wierać te same zobowiązania dla wszystkich członków Ligi Narodów i powinna zapewnić wszystkim mniej - szościom rasowym, językowym i re - ligijnym ochronę międzynarodową. Zgromadzenie postanawia zwołać w tym celu konferencję międzynarodową, zwołaną z wszystkich członków Ligi Narodów, która by opracowała ogólną konwencję o międzynarodowej ochronie mniejszości. Zgromadze - nie prosi Radę o powzięcie odpowied - nych zarządzeń w sprawie zwołania konferencji w niedalekim terminie, a w każdym razie w ciągu sześciu mie - sięcy od zakończenia prac sesji Zgro - madzenia. (PAT)

Kustrowany Kurjer Codzienny 14/IV 34.

Prasa niemiecka o odwołaniu meczu Polska—Czechosłowacja.

Katowice, 13 kwietnia. (Kl). Odwołanie meczu pił - karskiego Czechosłowacja—Polska przez P. Z. P. N. wywołało na Śląsku silne wrażenie i jest przedmio - tem ożywionej dyskusji w kołach sportowych.

Zarówno prasa polska, jak i niemiecka omawia sze - roko ten wypadek, nie spotykany w stosunkach spor - towych. W szczególności prasa niemiecka w Bytomiu poświęca tej sprawie wiele uwagi w artykułach, w których zaznacza, że powodem odwołania meczu jest ale traktowanie mniejszości polskiej w Czechosłow - acji, które zarówno wśród Polaków Zagłębia Karwia - skiego, jak też i w Polsce wywołuje ogromne rozgo - rzenie.

Poza tem podkreśla, że stosunki sportowe są wska - źnikiem międzynarodowego współzycia państw, a za - razem instrumentem politycznym, co można zauwa - żyć wobec coraz bliższych stosunków sportowych pol - sko-niemieckich.

GENEWA, 11.4. — Sekretariat ge -

neralny Ligi Narodów ogłosił dziś tekst wniosku polskiego w sprawie rozciągnięcia zobowiązań mniejszo - ściowych na wszystkich członków Li - gi Narodów. Projekt polski brzmi:

„Zgromadzenie Ligi Narodów, zważywszy, że obecnie obowiąz - jące traktaty mniejszościowe, jak rów - nież deklaracje o międzynarodowej ochronie mniejszości, złożone Radzie Ligi Narodów przez niektóre państwa, obowiązują jedynie część członków Ligi Narodów, podczas gdy inni jej członkowie są wolni od wszelkiego zobowiązania prawnego w tej dzie -

linie, sądząc, że taki stan rzeczy zapew - nia gwarantację międzynarodową tylko niektórym mniejszościom i pozostawia bez ochrony międzynarodowej inne, które w żadnym wypadku nie mogą zaapelować do Ligi Narodów, zważywszy, że tego rodzaju rozróż - nienie między mniejszościami chro - nionymi i niechronionymi sprzeczne jest z poczuciem słuszności i sprawie -

Po odwołaniu meczu w Pradze Zanlepkowanie prasy czeskiej

MOR. OSTRAWA, 12.4. — Wiadomość o odwołaniu przyjazdu polskiej drużyny do Pragi wywołała tu silne wrażenie. Opinia czeska jest zaskoczona, ponieważ trzymana była w błędnym mniemaniu, że spór czesko-polski należy uważać za czysto lokalny, obejmujący tylko pogranicze i nie zasługujący na specjalną uwagę.

PRAGA, 12.4. — Dzisiejsza prasa komentuje obszernie odwołanie przyjazdu zawodników polskich na mecz piłkarski Polska — Czechosłowacja. „Ceske Slovo“ pisze, że wypadek ten jest w sporcie wydarzeniem niezwykłym.

„Vecerne Ceske Slovo“ pisze, że przez odmowę dano do poznania, że wycieczka sportowców polskich do Czechosłowacji jest niepożądana. Uniesienie możliwości tego międzynarodowego spotkania w Pradze wyrządzi sportowi czeskiemu wielkie straty finansowe. Ponadto wielkie wydarzenie sportowe wykorzystano, aby wywołać w Czechosłowacji jaknajwiększe wrażenie. Istotnie, wywołanie ono to wrażenie i drażni. Jest to nowy objaw antyczeskich nastrojów w Polsce. Przyczyna odmówienia przyjazdu posiada najwyraźniej charakter polityczny.

Dziennik „Azt“ pisze, że wiadomość o odwołaniu przyjazdu jest katastrofą dla czesko-słowacko-polskich stosunków sportowych. Praga nie potrafi zrozumieć tej nieoczekiwanej i zupełnie niezgodnej z ideami sportowymi decyzji urzędów polskich.

„Ranni Noviny“ pisze, że jest to wysoce niemiła niespodzianka. Mogą tu decydować tylko względy największej wagi, lub też może przejawiać się interwencja najwyższych kół, w których związek polski nie miał wpływu.

„Pravo Lidu“ pisze, że koniecznym jest w tej sprawie wyjaśnienie.

W tym samym duchu utrzymane są i inne głosy prasy. (PAT)

Czechosłowaccy piłkarze domagają się odszkodowania

Polski Związek Piłki Nożnej, otrzymał od Czechosłowackiego Związku Piłki Nożnej depeszę, w której zawiadamia o poczynieniu szeregu przygotowań do niedzielnego meczu Polska — Czechosłowacja w Pradze. Jednocześnie PZPN, otrzymał depeszę od Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej, u której interwenjował związek czeskosłowacki, z zapytaniem o powody rezygnacji Polski z meczu.

Na obie te depesze Polski Zw. Piłki Nożnej odpowiedział telegraficznie, że z polecenia władz, które odmówiły pa-

szportów, zmuszony był wyjazd odwołać i jest świadomy strat, jakie mogłoby ponieść Cześć.

Również w związku z odwołaniem przez Warszawski Okr. Zw. Piłki Nożnej meczu z Bratisławą, projektowanego na 15 b. m. w Warszawie, Bratisławski związek piłkarski zawiadomił WOZPN, o stratach wynikłych z odwołania wycieczki w ostatniej chwili. Na depeszę powyższą zarząd W. O. Z. P. N. zawiadomił Bratisławę o gotowości pokrycia strat.

Teroryzowanie sportowców polskich

MOR. OSTRAWA, 12.4. — Sport polski w Czechosłowacji stał się przedmiotem bezprzykładnych ataków szowinistów czeskich. Klasycznym tego przykładem jest drużyna „Polonji“ karwińskiej, która po zdobyciu tytułu mistrza Żupy cieszyńskiej stała się przedmiotem ataków. W roku ub. pod groźbą utraty pracy inż. Fejczek oraz majster Kodesz z szybu Hohengger w Karwinie zmusili dwóch najlepszych graczy „Polonji“ Matuszyńskiego i Palczyńskiego do przystąpienia do miejscowej drużyny czeskiej. W tych dniach inż. Mały oraz urzędnicy Ryczek i Olejnik zmusili innego gracza „Polonji“ do zgłoszenia przystąpienia do czeskiej drużyny. Zaznaczyć należy, że po przystąpieniu do klubu czeskiego Matuszyński odzyskał natychmiast pracę. Taki sam terror stosuje się do szeregu innych graczy polskich na Śląsku. Kluby czeskie posiadają w swych szeregach najlepszych graczy terorem przyciągniętych z klubów polskich.

Sytuacja polaków na Śląsku czeskim

Odebranie probostwa

MOR. OSTRAWA, 12.4. — W związku z zawakowaniem probostwa w Stonawie, nacjonalistyczna prasa czeska zapowiada walkę o tę placówkę. „Morawsko-Sleski Denik“, podkreślając doniosłą rolę tej gminy w walce narodowościowej na Śląsku, przypomina zaciekle walkę, jaką czesi stoczyli musieli, aby w Cierlicku po proboszczu polaku przyjąć mógł proboszcz czeski. Opierając się na krzywdzącym spisie czeskim, pismo usiłuje wykazać, że polakom musiano odebrać 7 probostw, gdyż tego wymagała idea sprawiedliwej władzy demokratycznego państwa.

Kandydatem polskim na stanowisko proboszcza w Stonawie jest ks. Maulitz, znany działacz wśród młodzieży katolickiej. (PAT)

Konfiskata pism polskich

CIESZYN, 12.4. — Władze czeskie skonfiskowały dwa pisma, wychodzące w czeskim Cieszynie: „Prawo Ludu“ — organ polskiego stronnictwa ludowego, oraz „Ewangelik“ — pismo poświęcone sprawom polskiego ludu ewangelickiego po czeskiej stronie Ślą-

ska.

Powodem konfiskaty były artykuły, domagające się równouprawnienia mniejszości polskiej w Czechosłowacji oraz zamieszczenie memoriału komitetu międzypartyjnego stronnictw polskich w Czechosłowacji. (PAT)

Jaskrawy dowód

MOR. OSTRAWA, 12.4. — „Prawo Ludu“ ogłasza list do redakcji pewnego górala polskiego z okręgu Jablonkowskiego. Autor listu robotnik leśny, żali się, że jako polak, posyłający dziecko do polskiej szkoły, znoś się musi zsykany, groźby i obelgi swoich przełożonych czeskich. Starają się zmusić go do wstąpienia do „Maticy“, głosowania na listy czeskie i posyłania dziecka do szkoły czeskiej, grożąc mu wydaleniem z pracy. Syn jego nie może otrzymać pracy, ponieważ ukończył szkołę polską.

List ten — pisze „Prawo Ludu“ — maluje z całą grozą położenie naszej ludności góralskiej, która z powodu przywiązania do narodowości polskiej tak bardzo cierpi. Jest on jednym z dokumentów krzywdy naszego ludu. (PAT)

Polska ma prawo stać na czele Słowiańszczyzny

Znamienny głos francuski o naprężeniu
polsko-czeskim

Niezmiernie znamienny artykuł zamieścił najpoważniejszy dziennik francuski „Le Temps“, będący półoficjalnym organem rządu francuskiego. Artykuł wspomniany, to korespondencja z Pragi o stosunkach polsko-czeskich. Korespondent, stale przebywający w Pradze, zna świetnie te stosunki, to też głos jego jest niezwykle ciekawy.

W swej bardzo obszernej korespondencji „Le Temps“ omawia nasamprzód bieg stosunków polsko-czeskich, wykazując przytem dużą znajomość materiału.

Wkońcu dochodzi do wniosku, że ostatni konflikt, wywołany pewnymi ekscesami ze strony czeskiej, zapowiada raczej zbliżenie między oboma narodami, niż dalszy rozdzwiek.

Po wyliczeniu przyczyn rozbieżności polityki Polski i Czechosłowacji, zdaniem dziennika nieistotnych, autor artykułu wypowiada opinię, że Polska, potężniejsza od Czechosłowacji i ciesząca się lepszą, niż kiedykolwiek pozycją narodową, zamierza objąć pewnego rodzaju rolę kierowniczą wśród państw słowiańskich, należąca jej, odkąd Rosja odgraniczyła się komunizmem od Europy.

Czechosłowacja, która miała zawsze nieuzasadnione ambicje w tym kierunku, jest przez fakt ten ugódzona w swej miłości własnej i stąd te szowinistyczne wypadki na Śląsku Cieszyńskim. Ponieważ jednak wypadki takie nie osiągnąć nie mogą, zatem „Le Temps“ jest zdania, że Czechosłowacja, rezygnując z miłości własnej, gotowa jest uznać prymat Polski wśród państw słowiańskich, co powinno zacieśnić dobre stosunki sąsiedzkie między Warszawą a Pragą.

Znamienny ten głos wielkiego francuskiego dziennika podkreśla raz jeszcze wielką rolę Polski w Europie, a w Słowiańszczyźnie szczególnie.

Polska Zachodnia 14/IV 34

W związku z zawakowaniem probostwa w Stonawie, (Śląsk czeski) nacjonalistyczna prasa czeska zapowiada walkę o tę placówkę.

Cześć wytwarzała bojowy nastroj

Morawska Ostrawa. Prasa czeska informuje, że w większych miastach Śląska Czeskiego zawiązały się komitety odczytowe, których zadaniem będzie podnieść gotowość bojową społeczeństwa czeskiego. W Orłowie odbyć się ma cykl wykładów obejmujących m. in. kwestię wychowania wojskowego w Polsce. W Czeskim Cieszynie odbywa się kurs wojskowy dla 70 legionistów czeskich, zamieszkałych w powiecie.

Maków podhalański, dnia 10.IV.1934.

Panie Generalny Konsulu!

Proszę nam wybaczyć, że dziś dopiero ten list wysyłamy, ale stan naszego zdrowia był w pierwszych dniach tak fatalny, że nie byliśmy zdolni do niczego, a przede wszystkim liczne, niedające się odwlec obowiązki.

Niemniej jednak że sero, pełnych wdzięczności wyrażamy najgorętsze podziękowanie za pomoc, opiekę, za wszystko. Wiele wynieśliśmy z tych zdarzeń nauki, a największą radością jest dla nas to, że wola Rzeczypospolitej jest wszędzie respektowana.

Uprzejmie prosimy o łaskawe wyrażenie w naszym imieniu serdecznego podziękowania wszystkim polskim Władzom, korporacjom, instytucjom, prywatnym osobom, niemniej całemu personalowi Konsulatu R.P. za interwencje, pomoc, opiekę i wszelkie objawy życzliwości, za które nie byliśmy w stanie podziękować osobiście, czy to ze względu na niemożność rozporządzania sobą na terenie Czechosłowacji, czy to względu na nasz stan nerwowy.

Proszę przyjąć od nas wyrazy głębokiego szacunku i ukłony, odemnie zaś dla ościigodnej Małżonki ucałowanie rąk

Stanisław Kaszyca

(Stanisławowie Kaszyca)

Kraków, ul. Kasprowieza 1. m.2.

Nie udało się Czechom rozbić zwartego frontu polskiego

Morawska Ostrawa. Socjaliści czescy starają się wszelkimi siłami poróżnić Polską Socjalistyczną Partię Robotniczą z innymi stronnictwami polskimi w Czechosłowacji, podsuwając socjalistom polskim myśl zerwania współpracy z polskim komitetem międzypartyjnym.

Jak wiadomo socjaliści polscy protestowali wspólnie z całą ludnością polską na zgromadzeniu w Czeskim Cieszynie w dniu 11 marca br. Protesty te powtórzyli następnie na zgromadzeniach w Trzyncu i Jabłonkowie. Znany wymowny memoriał komitetu międzypartyjnego w sprawie upośledzenia Polaków uchwałyli jednomyślnie wszystkie stronnictwa polskie, a więc i socjaliści.

Ostatnio zaś odbyła się w Karwinie wielka konferencja wszystkich polskich organizacji socjalistycznych.

Uchwalono rezolucję, która wypowiada się gorąco za jednością całego obozu polskiego w Czechosłowacji i występuje kategorycznie w obronie praw mniejszości polskiej w Czechosłowacji, domagając się wstrzymania dalszych wydań robotników, upaństwowienia polskich szkół prywatnych, uregulowania sprawy obywatelstwa państwowego, sprawiedliwego traktowania Polaków przy udzielaniu posad publicznych i sprawiedliwej parcelacji rolnej. Rezolucja ta została również przyjęta na zgromadzeniu polskich organizacji socjalistycznych w okręgach trzynieckim i jabłonkowskim.

Polska Socjalistyczna Partia robotnicza, jak widać z powyższego, solidaryzuje się całkowicie z całą ludnością i nie zamierza rozrywać jedności społeczeństwa polskiego w Czechosłowacji, walczącego o swe słuszne prawa.

Krzyk rozpacz.

Morawska Ostrawa. „Prawda Ludu” ogłasza pełny rozpacz list przysłany do redakcji przez pewnego górala polskiego z okręgu jabłonkowskiego.

Autor listu, który jest robotnikiem leśnym uskarża się, że jako Polak, posyłający dziecko do szkoły polskiej znosić musi różne szykany, groźby i obelgi ze strony swoich przełożonych Czechów. Starają się oni zmusić go do wstąpienia do Maticy, do głosowania w czasie wyborów na listy czeskie, do posyłania dziecka do szkoły czeskiej, grożąc mu wydaleniem z pracy. Syn owego robotnika nie może otrzymać pracy ponieważ ukończył szkołę polską.

List kończy się gorącą prośbą pod adresem posłów polskich, aby zajęli się jego losem. List ten pisze „Prawda Ludu” maluje z całą zgrozą położenie ludności góralskiej, która z powodu przywiązania do narodowości polskiej tak bardzo cierpi. Jest on

jednym z dokumentów krzywdy naszego ludu.

Co będzie z odwołaniem prokuratora w sprawie Kaszyckiego.

Morawska Ostrawa. Sprawa załatwienia odwołania od wyroku uwalniającego literata Kaszyckiego i prof. Kulisiewicza doznała opóźnienia z powodu urlopu przewodniczącego sądu, który nie opracował jeszcze ostatecznego wyroku.

Wniesione odwołanie przez prokuratora być może nie będzie miało dalszych konsekwencji ponieważ istnieje przypuszczenie, że instancje wyższe nie będą sobie życzyły takiego merytorycznego załatwienia. Zaznaczyć należy, że w Czechosłowacji prokurator zobowiązany jest wnosć odwołania w procesach politycznych. Prośba Augustyna Buchty o wypuszczenie go z więzienia śledczego została przez sąd odrzucona.

Ilustrowany Kurjer Codzienny 15/IV 34.

Wszelkie imprezy sportowe z Czechami są obecnie niemożliwe.

Warszawa, 13 kwietnia. (A. Sz.). Jak się informujemy u miarodajnych czynników, wszelkie imprezy sportowe czy turystyczne polsko-czechosłowackie, przewidziane lub już sfinalizowane, są w obecnej chwili ze względu na ostatnio wytworzona sytuację polityczną i antypolski kurs w Czechosłowacji, zupełnie nie do pomyślenia.

Jest to zatem identyczne z zerwaniem stosunków sportowych z Czechosłowacją.

Ostatnio dowiadujemy się, że również i start czołowych polskich tenisistów Jędrzejowskiej i Hebby na mistrzostwach Czechosłowacji (28 bm. do 4 maja, do których poprzednio byli zgłoszeni), przestał być ak-

tualny.

Wracając do spraw piłkarskich, nadmienić należy, że obecnie można jedynie oczekiwać na skonkretyzowanie przez Związek czechosłowacki żądań o odszkodowanie za straty, poniesione wobec niedojścia do skutku niedzielnego zawodów. Polski świat sportowy interesuje tutaj wysokość kwoty, jaką tytułem odszkodowania, zażąda Związek czechosłowacki, który już w swej ostatniej depeszy dał naszym władzom piłkarskim do zrozumienia swe pretensje, na co zresztą PZPN odpowiedział gotowością pokrycia kosztów. Z pewnością jednak tak łatwo do porozumienia w tej kwestji nie dojdzie i sprawa oprze się przypuszczalnie o międzynarodowe władze sportowe.

Czy lotnicy czescy wezmą udział w challenge'u?

Praga, 13 kwietnia (Os). Czeskie władze lotnicze wyznaczyły już skład ekipy na tegoroczny challenge, który — jak już niejednokrotnie donosiliśmy — odbędzie się w dniach od 28 sierpnia do 16 września w Polsce.

Reprezentacja Czechosłowacji składa się z czterech czołowych lotników wojskowych, którzy rozpoczęli już trening. Są nimi kapitan sztabowy Adamus, kpt. Prokop, kpt. Zarek i kpt. Anderle.

W związku z ogłoszeniem składu ekipy

czechosłowackiej na challenge 1934, w czeskich kołach politycznych i sportowych namietnie dyskutowana jest obecnie sprawa, czy wobec naprężonych stosunków czechosłowacko-polskich, zwłaszcza w dziedzinie sportowej, udział czeskich lotników w imprezie, która odbędzie się na terytorjum polskiem, będzie mógł dojść do skutku.

Wykręty i insynuacje prasy czeskiej.

Praga, 13 kwietnia (Ro-h). Prasa czechosłowacka zajmuje się w dalszym ciągu bardzo obszernie zakazem przyjazdu polskiej drużyny piłkarskiej, który stał się centralnym zagadnieniem dnia. Jak było do przewidzenia, ukazały się dziś nawet 4 polityczne artykuły wstępne, poświęcone w całości kwestji odwołania meczu, nie mówiąc o całym szeregu artykułów i uwag w rubrykach sportowych względnie pisanych przez kierowników tych działów.

Bardzo ciekawy jest m. in. artykuł najstarszego dziennikarza czechosłowackiego, prezesa Zw. dziennikarzy sportowych Heinza w „Narodnich Listach”, który powołując się na 40 lat swej działalności i długletnią pracę w kierunku zbliżenia polsko-czeskiego, wyraża głębokie zdumienie z powodu decyzji władz polskich. Red. Heinz twierdzi, że odwołanie meczu na 4 dni przed zawodami jest wypadkiem niepraktykowanym nawet wśród największych wrogów,

a przecież Polacy i Czesi — jak pisze — nie są bynajmniej wrogami.

„Czeskie Słowo” w artykule wstępnym p. t.: „Polski rachunek: 763—3” podkreśla, że jak urzędowo stwierdzono, dotychczas nie wydano z Czech ani jednego Polaka. Nawiązując do wcześniejszego drugiego dementi wiadomości podanych przez „Gazetę Polską”, dziennik stwierdza na podstawie danych urzędu statystycznego, że w służbie państwowej i komunalnej w okręgu morawsko-śląskim pozostaje nie trzech Polaków, jak twierdzi „Gazeta Polska”, lecz 763. Artykuł kończy się uwagą, że wyolbrzymienia nie są w polemikach politycznych czemś niezwykłym, ale wyolbrzymienia o tak gigantycznych rozmiarach, jakie uprawia prasa warszawska, są rzadkiem zjawiskiem. Kto na tem buduje, może się łatwo przeliczyć. (Statystyka, o której mowa, pochodzi wprawdzie z r. 1934, ale zawiera dane z r. 1930. P. Kor.).

Polonia 13/12 34.

Robotnik 13/12 34.

7

Przegrana z Czechosłowacją dzięki... M, S, Z

Czy zerwanie stosunków sportowych

Między państwowy mecz piłki nożnej pomiędzy Polską a Czechosłowacją, jaki się miał odbyć w najbliższą niedzielę w Pradze, został w ostatniej chwili odwołany. Ministerstwo Spraw Zagranicznych odmówiło mianowicie wydania paszportów drużynie polskiej, udającej się do Pragi.

Wobec powyższego zarząd PZPN odbył późnym wieczorem specjalne posiedzenie, w wyniku którego zawiadomiono telegraficznie czechosłowacki związek Piłki Nożnej o niemożności przyjazdu drużyny i oddaniu drużynie czeskiej zwycięstwa bez walki.

Decyzją władz polskich zaskoczyła sferę sportową i ogół sportowy z uczuciem wielkiej przykrości przyjął ją do wiadomości, bowiem oddanie Czechom dwu punktów z cyklu walk o mistrzostwo świata stawia w oczach zagranicy nasze piłkarstwo w ujemnym świetle.

Przytępnym odmówienia paszportów polskim piłkarzom szukać należy chyba w napięciu politycznym polsko-czechosłowackim. Zakaz powyższy pociągnie za sobą niewątpliwie pewną reakcję ze strony czeskich sportowców, a co zatem idzie, doprowadzić może do zupełnego

zerwania stosunków sportowych pomiędzy dwoma narodami. A przecież podobnej sytuacji mało kto sobie w Polsce życzy.

Jakże teraz tłumaczyć sobie zawarte przed niespełną pół rokiem przyjacielskie porozumienie polsko-czechosłowackie w dziedzinie sportu. Do porozumienia tego słusznie przykładałmy wielką wagę, fundowaliśmy kosztowne nagrody dla różnych spotkań drużyn obydwu narodów.

Dzisiaj w Polsce robi się na gwałt sportowe przymieryze polsko-niemieckie, zapominając o tem zupełnie, że to właśnie Niemcy pierwsi zerwali niegdyś stosunki sportowe z Polską, a prasa niemiecka dziś jeszcze bojkotuje polskie kluby sportowe, jak mistrzowski zespół „Ruchu”.

Przygwożdżenie łgarstw liberyjnej prasy

Sławetny „Ilustrowan Kurjer Codzienny” napada na prasę socjalistyczną za to, że nie szczuje na Czechów, piętnując nas, jako tych, którzy „sprzedają” interesy robotnika polskiego w Czechosłowacji.

Ile prawdy jest w tem wszystkim, co pisze naczelny organ „sanacji” na Małopolskę — tego dowodem może służyć „Robotnik Polski”, organ Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Republice Czechosłowackiej.

Pismo to podaje sprawozdanie z konferencji polskich organizacji socjalistycznych, odbytej dnia 31 marca w Karwinie.

Referat polityczny wygłosił tow. pos. Emanuel Chobot, który przyjęty został hucznymi oklaskami.

Tow. Chobot pom. in. powiedział:

„Odpieramy z całą stanowczością, jakiekolwiek próby szerzenia nienawiści między polskimi socjalistami i stanowczo potępiamy metody prowokacji, jakiej użyto w ostatnich dniach dla celów zohydzenia Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej i podkopania do niej zaufania. Polityka naszej partii idzie drogą właściwą i niema potrzeby jej zmienić. Stoimy na stanowisku obrony praw gospodarczych, politycznych, kulturalno - narodowych polskiej ludności pracującej, świadomi, że możemy to czynić skutecznie na zasadach demokracji i tych jesteśmy zdecydowani bronić stojącemu nam do dyspozycji środkami ze wszystkimi szczerymi demokratami. W tym duchu jesteśmy zgodni ze wszystkimi polskimi organizacjami socjalistycznymi, a także większość ludności polskiej podziela zdanie, że prawa ludności polskiej możemy wydobywać, krzywdy i niedomagania usuwać przy utrzymaniu demokracji i stosowaniu jej i w najdrobniejszych szczegółach w praktyce. Jakiegokolwiek próby osłabienia partii socjalistycznej musiałaby wzmocnić wrogów demokracji i przygotować grunt faszyzmowi. Dziś każdy rozumny obywatel przyznać musi, że faszyzm stosunków nie uzdrowi, a doli mniejszości polskiej nie poprawi. Ciężkim trudem odbudowaliśmy nasze organizacje i każdy, kto chciałby je niszczyć, musi spotkać się ze zdecydowanym sprzeciwem wszystkich członków polskich organizacji socjalistycznych”.

Następny mówca, tow. Kotarba, zapowiedział wspólne 1-majowe manifestacje robotnicze robotników polskich i czeskich.

W uchwalonej rezolucji politycznej znajdujemy następujące zdania:

„Z całą stanowczością odrzucamy wszelkie ataki, pochodzące z innych stronnictw polskich, które z istotnymi potrzebami i żądaniami polskiej ludności nie mają nic wspólnego i dążą jedynie do osłabienia jednolitości polskiego ruchu socjalistycznego. Szczególnie potępiamy wydane przez komunistów i nieznane dotąd żywioty, ulotki i szowinistyczne prowokacje w prasie, gdyż właśnie one przynoszą polskości na Śląsku największą szkodę”.

„Apelujemy do wszystkich robotników polskich, do członków i mężów zaufania partii, by wobec ostatnich zajęć nie dali się nikomu sprowokować, zachowali rozwagę i tak, jak dotąd, pozostali wiernymi polskiemu ruchowi socjalistycznemu”.

A więc ci, co tam siedzą na miejscu i wiedzą co w trawie piszczy, już rzucili słowo „prowokacja”.

Pomiedzy stanowiskiem robotników polskich w Czechosłowacji, a stanowiskiem „I. K. C.” ta zachodzi różnica, że robotnicy nie chcą być narzędziami ani w rękę Hitlera, ani w niczyjem innem reku.

Kurjer Poranny 13/12 34.

Niedola polskiej ludności w Czechosłowacji

CZESKA „MATICA” UPRAWIA KOLONIZACYJNĄ POLITYKĘ... BISMARCKA

MORAWSKA OSTRAWA, 12.4. (PAT). — Nie mogąc złamać nieugiętego oporu, z jakim ludność polska w Cierlicku stawia czoło wszystkim zabiegom, mającym na celu jej wynarodowienie, Czesi chwycili się kolonizacji tej gminy.

Ośrodki kolonizacyjne nabyła znana antypolska „Matica”, która będzie je parcelowała między Czechów, celem wzmocnienia wpływów czeskich w gminie cierlickiej.

Aby nie wysuwać swej osławionej firmy, „Matica” utworzyła specjalne towarzystwo, które zajmie się parcelacją nabytej przez nią ziemi w Cierlicku i w innych wsiach polskich.

NATARCZYWA CZECHIZACJA SZKÓŁ

MORAWSKA OSTRAWA, 12.4. — PAT. — Na Śląsku czeskim niema już dzisiaj gminy nawet najbardziej polskiej, w której nie byłoby szkoły czeskiej. W tych dniach założona została w osadzie Ligotka ekspozytu-

ra czeskiej szkoły w Koczobędzu.

Do nowootwartej przed końcem roku szkolnego szkoły wciąga się, wbrew ustawie, w ciągu roku szkolnego dzieci ze szkół polskich.

INTRYGI CZESKICH SOCJALISTÓW

MORAWSKA OSTRAWA, 12.4. — PAT. — Socjaliści czescy starają się wszelkimi siłami poróżnić Polską Socjalistyczną Partję Robotniczą z innymi stronnictwami polskimi w Czechosłowacji, podsuwając socjalistom polskim myśl zerwania współpracy z polskim Komitetem Międzypartyjnym.

Jak wiadomo socjaliści polscy protestowali wspólnie z całą ludnością polską na zgromadzeniu w czeskim Cieszynie w dniu 11 marca b. r. Protesty te powtórzyli następnie na zgromadzeniach w Trzyncu i Jabłonkowie. Znany memorjał Ko-

mitetu Międzypartyjnego w sprawie upośledzenia Polaków uchwalili jednomyślnie wszystkie stronnictwa polskie, a więc i socjaliści. Protestujące rezolucje zostały również przyjęte na zgromadzeniach polskich organizacji socjalistycznych w Karwinie i w okęgach trzynieckim i jabłonkowskim.

Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza, jak widać z powyższego, solidaryzuje się całkowicie z całą ludnością i nie zamierza rozrywać jedności społeczeństwa polskiego w Czechosłowacji, walczącego o swe słuszne prawa.

Memoriał

polskich stronnictw politycznych w Czechosłowacji w sprawie położenia m odpowiedzi na komunikaty Praskiego Komitetu Polsko-Czechosłowackiego

I.

Prasa czeška oraz Komitet Praski Polsko-Czechosłowackiego Porozumienia Prasowego porównuje położenie mniejszości polskiej w Czechosłowacji z sytuacją kolonistów czeskich na Wołyniu, pisząc o 75.000 względnie 83.000 Polaków w Czechosłowacji, a 26.000 Czechów na Wołyniu. Tymczasem Polacy w Czechosłowacji składają się z dwóch elementów: z rdzennego żywiołu polskiego, zasiedlającego od wieków zwartą masą na Śląsku Cieszyńskim, oraz z napływowej ludności polskiej emigracyjnej. Czechosłowacki spis ludności z roku 1921 wykazał w Republice 75.853 Polaków obywateli czechosłowackich a 34.285 Polaków obywateli polskich w Czechosłowacji. Porównywać należy zatem kolonistów czeskich na Wołyniu z emigracją polską w Czechosłowacji. Główna masa tej emigracji mieszka na Morawach wzgl. w zagłębiu ostrawsko-karwińskim. Według spisu ludności z roku 1921 mieszkało w tem zagłębiu 28.000 Polaków obywateli obcych, a więc w przybliżeniu tyle, co Czechów na Wołyniu. Komunikat Porozumienia Prasowego skarży się na niedomagania Czechów w dziedzinie szkolnictwa, pisząc o czesko-polskich szkołach utrakwistycznych, utrzymywanych przez państwo i 14 szkołach czeskich, utrzymywanych przez „Matice česká” w Lucku. W porównaniu z tem, Polacy w okręgu morawsko- i śląsko-ostrawskim posiadali w roku 1918 11 szkół polskich, obecnie 7 (zamknięte zostały przymusowo szkoły polskie w Michałowicach, Radwanicach, Kończycach Małych i Hermanicach); do tych 7 szkół, z których dwie tylko są publiczne a 5 utrzymywanych przez „Macierz”, uczęszczało w roku 1920/21 2.218 dzieci, a w roku 1933/34 tylko 425 dzieci. Według statystyki, opublikowanej z końcem ubiegłego roku w „Venkovie”, na Wołyniu z nauki w języku czeskim w szkołach różnego typu korzysta 3.268 dzieci narodowości czeskiej.

Przytem należy

stwierdzić, że wszystkie te szkoły polskie, a także i te po przewrocie zniesione, istniały już za czasów austriackich, przed rokiem 1914, gdy tymczasem przed powstaniem państwa polskiego Czesi na Wołyniu nie mieli tam żadnego szkolnictwa czeskiego. Nadto znany jest powszechnie dobrobyt ludności czeskiej w Polsce, która posiada tam doskonałe gospodarstwa, jest właścicielem licznych przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych, i nikt nie krępuje jej w wolnym rozwoju gospodarczym i kulturalnym.

II.

Prasa czeška mówi o 83.000 Polaków w Czechosłowacji. Z obywatelami polskimi spis ludności w roku 1921 wykazał 110.000 Polaków. Jeżeli chodzi o obywateli czechosłowackich, to ludność polska przez swoich posłów z trybuny parlamentarnej, na wielkim wiecu w Cieszynie Czeskim i drogą memoriałów i interpelacji posłów, protestowała przeciwko narodowościowemu wynikom spisu ludności w roku 1930, w stosunku do ludności polskiej. Na mocy okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych kilkanaście

tysięcy mieszkańców powiatu frysztackiego oraz czesko-cieszyńskiego, zapisanych przez czeskich komisarzy spisowych, jako „Ślązaków-Czechosłowaków”, wliczono w urządzenie statystycznym do rubryki narodowości czeskiej, aczkolwiek Ślązacy ci mówią po polsku, a spis notował narodowość na podstawie języka macierzystego. Dowodem stronnictwośći tego spisu ludności są większości polskie w takich gminach, jak: Markłowice Dolne, Karwina, Darków, Szumbark, Stanisławice, Mosty przy Cz. Cieszynie, Trzecie, Rzeka, Karpętna, gdzie ostatni spis ludności podał mniej niż 50% Polaków, podczas gdy wybory wykazały w tych gminach olbrzymie większości polskie. Oceniając na

podstawie wyników wyborczych Polaków obywateli czechosłowackich w wymienionych dwóch powiatach, jest od 110.000—120.000, a nie 76.230, jak wykazał spis ludności.

III.

W dziedzinie szkolnictwa nastąpiło w latach 1919 do 1934 znaczne uszczuplenie polskiego stanu posiadania.

Na terenie politycznych powiatów frysztackiego i czesko-cieszyńskiego przedstawiało się szkolnictwo ludowe i wydziałowe według narodowości następująco:

Rok 1916:

Szkoly polskie:			Szkoly czeskie:		
Ilość szkół	klas	dzieci	Ilość szkół	klas	dzieci
98	346	21.995	25	113	6.664

W roku 1924:

Szkoly polskie:			Szkoly czeskie:		
Ilość szkół	klas	dzieci	Ilość szkół	klas	dzieci
87	304	12.391	128	440	16.762

Z tego widzimy, że już w roku 1924 ubyło po czterech latach rządów czechosłowackich szkół polskich 11, klas 42, a dzieci do nich uczęszczających 9.604 na rzecz szkolnictwa czeskiego.

Wszystko to są daty urzędowe, podane w sprawozdaniu statystycznym byłej Śląskiej Komisji Administracyjnej w Opawie. Porównania z roku bieżącego podać nie możemy, gdyż brak nam dat statystycznych szkolnictwa czeskiego. Możemy tylko stwierdzić, że ilość polskich szkół i klas od tego czasu się nie powiększyła, a uczęszcza do nich obecnie 12.556 dzieci.

Podczas gdy szkoły polskie wykazują ubytek liczby dzieci, przyczem w stosunku do czasów przedwojennych znacznie powiększył się stan szkolnictwa prywatnego (Macierz Szkolna utrzymuje prywatnie 11 szkół ludowych i 6 wydziałowych), to w tym samym czasie w obydwu powiatach założono przeszło 100 czeskich szkół, utrzymywanych całkowicie przez kraj lub państwo. Ani jednej szkoły ludowej wzgl. wydziałowej czeskie społeczeństwo nie utrzymuje prywatnie. Czeskie szkoły mniejszościowe pozakładano nawet w gminach czysto polskich (Boconowice, które według spisu ludności z 1921 roku liczyły 7 Czechów, Koszarzyska 11 Czechów, Tyra 4 Czechów). Jeżeli chodzi o szkolnictwo wydziałowe, to państwo wzgl. kraj utrzymuje na wymienionym terenie obu powiatów tylko 5 polskich, a 23 publicznych czeskich szkół wydziałowych.

Jeżeli Praski Komitet Polsko-Czechosłowackiego Porozumienia Prasowego wykazuje jako szczególną opiekę rządu nad polskim szkolnictwem, łożenie znacznych kwot na utrzymanie publicznych szkół polskich, to zaznaczamy, żeśmy tego nigdy nie uważali za łaskę ze strony austriackiego rządu, że utrzymywał jako rząd niemiecki jeszcze więcej szkół polskich, wychodzimy bowiem z założenia, iż utrzymywanie szkół jest ustawowym obowiązkiem państwa. Dalej zwracamy uwagę, że obecny rząd łoży niepomrotnie więcej na szkolnictwo czeskie na naszym terenie. Natomiast uważamy za niezgodne z przepisami ustawowemi, że Macierz Szkolna musi utrzymywać ze swoich środków szkoły tam, gdzie według warunków ustawowych powinny być szkoły publiczne i gdzie przed wojną takie szkoły już były. Subwencje, jakie Macierz Szkolna na prywatne szkolnictwo otrzymuje, nie stoją w żadnym stosunku do rzeczywistych wydatków. Macierz otrzymuje, wliczając w to płatne urlopy nauczycieli, około 300.000 Kč rocznie, podczas gdy rzeczywiste wydatki wynoszą około 3.500.000 Kč. Nieścisłe są także daty Praskiego Komitetu Prasowego o subwencjach, otrzymanych na polskie gimnazjum realne w Orłowej. Począwszy od r. 1921—1930 otrzymywała Macierz Szkolna po 20.000 Kč rocznie; w roku 1931 otrzymała 30.000 Kč, a dopiero

miejscami skonfiskowanymi — vide str. 22.

niejszości polskiej w Czechosłowacji w Porozumienia Prasowego w Pradze.

w roku 1932 otrzymała 150.000 Kč w związku z obietnicą upaństwowienia tego zakładu z dniem 1 stycznia 1933 r. Ponieważ w roku 1933 gimnazjum nie upaństwowiono, otrzymała Macierz za ten rok 50.000 Kč. Razem więc za 13 lat Macierz otrzymała na gimnazjum 430.000 Kč. Kwota ta nie wystarcza nawet na pokrycie kosztów utrzymania gimnazjum za jeden rok. Aczkolwiek posłowie polscy w Pradze zostali zawiadomieni, że Rada Ministrów uchwaliła w dniu 23 grudnia 1933 upaństwowienie gimnazjum, sprawa ta nie została dotąd przeprowadzona tak, że Macierz Szkolna dotąd nadal musi pokrywać wydatki na ten zakład. Tymczasem prywatnym zakładom średnim innych narodowości (niemieckim i madziarskim) rząd pokrywał całkowicie kosztą osobowe.

IV.

W dziedzinie kościelnej nastąpiło uszczuplenie polskiego stanu posiadania, który wynika z następujących cyfr: W roku 1919 było w powiecie frysztackim i czesko-cieszyńskim 18 probostw katolickich w rękach polskich, 6 czeskich, 2 niemieckie. Z końcem roku 1933 proboszczów polskich było 11, czeskich 14, niemieckich 1. W niektórych parafiach (Orłowa, Sucha Średnia, Dąbrowa) polska ludność katolicka bezskutecznie domaga się nabożeństw polskich.

Co do tak zwanych ewangelików czeskich trzeba zauważyć, że mówią oni tym samym językiem, co ewangelicy polscy, że do roku 1920 w zborach ewangelickich powiatu czesko-cieszyńskiego i frysztackiego nie było ewangelików czeskich i że dopiero po tym terminie tworzy się ich sztucznie przy pomocy rodziców, posyłających z różnych względów swe dzieci do szkół czeskich.

V.

Liberalne ustawodawstwo mniejszościowe nie wszędzie wykonywane jest w praktyce w stosunku do Polaków. Urzędy z reguły nie posługują się językiem polskim wobec stron polskich, ani we Frysztaście, ani w Cieszynie Czeskim, natomiast urzęduje się w innych powiatach Czechosłowacji, wykazujących ponad 20% Niemców lub Madziarów także w języku niemieckim, wzgl. madziarskim. Urząd powiatowy we Frysztaście zatrudnia 22 Czechów, 7 Niemców a 1 Polaka. Urząd powiatowy w Cieszynie Czeskim zatrudnia 16 Czechów, 8 Niemców, 2 Polaków. Polacy ci zajmują tylko podrzędne stanowiska. Na 8 notariatów na Śląsku Cieszyńskim niema ani jednego notariusza Polaka, podczas gdy w okolicach zamieszkałych przez ludność niemiecką zamianowano wielką liczbę notariuszów niemieckich na najnowszych stanowiskach. W sądzie również niema Polaka na stanowisku sędziego.

Wynikiem tego stanu rzeczy jest fakt, że polscy wychowankowie zakładów naukowych w Czechosłowacji po ukończeniu studiów nie znajdują tu posady i zmuszeni są emigrować za granicę za chlebem.

VI.

Zależność ekonomiczną polskiej ludności robotniczej od gwarectw wykorzystują czescy inżynierowie, urzędnicy i sztygarzy do agitacji na rzecz organizacji i szkoły czeskiej, co zostało sądownie stwierdzone. Agitatorami czeskimi w polskich wioskach podgórskich są gajowi i funkcjonariusze w lasach i dobrach państwowych. Liczba kolejarzy polskich zmniejszała się kilkakrotnie i tylko mała garstka posyła jeszcze dzieci do szkół polskich.

jest fakt, że w szeregu gmin, w wyborach zdobywających większość polską, do szkół czeskich uczęszcza więcej dzieci, niż do szkół polskich. Po przewrocie została polska szkoła górnicza w Dąbrowie zniesiona, a obecnie do czeskiej szkoły górniczej

Nasz Kraj 13/IV 34.

Od Redakcji. Na liczne zapytania zawiadamiamy, że adres b. konsula p. dr. Karola Ripy jest następujący: Redca Dr. Karol Ripa, Warszawa, ul. Łowicka nr. 36, I. piętro.

Strona 2.

Gazeta Kresowa.

czej w Mor. Ostrawie nie przyjmuje się z reguły kan-dydatów narodowości polskiej, wskutek czego polska mniejszość niema żadnego dorostu dozorców i pod-urzędników na kopalniach, a o polskich inżynierach i urzędnikach wyższej kategorii niema nawet mowy. Płacy na przykład zdolali uzyskać z powrotem tylko jedną koncesję kinową w Stonawie na rzecz Domu Robotniczego, podczas gdy czeska „Matice Osvěty Lidové“ sama prowadzi na Śląsku Cieszyńskim prze-szło 20 kin. Macierz Szkolna natomiast od lat ubiega-się bezskutecznie o jedno kino w polskiej Karwinie, gdzie istnieje 4 kina czeskie. Także i w innych gmi-nach żądania instytucji polskich o koncesje kinowe były daremne.

VIII.

Sprawa przynależności obywatelskiej dotąd nie zo-stała załatwiona. Tysiące Polaków tu urodzonych i żyjących od dziesiętności lat, mimo wszelkich starań nie uzyskało dotąd czechosłowackiego obywatelstwa pań-

W Cieszynie Czeskim, dnia 7 kwietnia 1934 r.

Za polskie stronnictwa polityczne w Czechosłowacji:

Dr. Jan Buzek, prezes Stronnictwa Ludowego.

Emmanuel Chobol, prezes Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej.

Dr. Leon Wolf, prezes Związku Śl. Katolików

stwowego, przez co pozbawieni są praw obywatel-skich i narażani na najróżnorodniejsze przykrości i wydalania z pracy, nie mówiąc już o niepotrzebnych kosztach połączonych z wynoszeniem podań nieraz kilka-krotnem.

Tak przedstawia się odpowiedź na komunikaty Pra-skiego Komitetu Polsko-Czechosłowackiego Porozumie-nia Prasowego, który wydał osobną broszurkę w je-zyku polskim z temi komunikatami a we słowie wstęp-nem zastrzegł się, „aby nie mówiono bezpodstawnie o akcji czeczizacyjnej w Czechosłowacji, której nie było, ani której niema“...

Jako obywatele, spełniający sumiennie swoje obo-wiązki wobec państwa, uważamy za nasz obowiązek przedstawić faktyczny stan rzeczy i domagamy się rzeczywistego przyznania nam wszystkich praw, za-gwarantowanych ustawowo i równoprawnienia z na-ródnością czeską.

Teroryzowanie sportowców polskich na czeskim Śląsku

„Gazeta Polska“ przynosi następującą wiadomość z Morawskiej Ostrawy: Sport polski w Czechosłowacji stał się przedmiotem bezprzykładnych ataków szo-winistów czeskich. Klasycznym tego przy-kładem jest drużyna „Polonii“ karwińskiej, która po zdobyciu tytułu mistrza żupy cie-szyńskiej stała się przedmiotem ataków. W roku ubiegłym pod groźbą utraty pracy inż. Fejczek oraz majster Kodesz z szybu Hohenger w Karwinie zmusili dwóch naj-lepszych graczy „Polonii“ Matuszyńskiego i Palczyńskiego do przystąpienia do miejsc-o-wej drużyny czeskiej. W tych dniach inż. Mały oraz urzędnicy Ryzek i Olejnik zmu-sili innego gracza „Polonii“ do zgłoszenia przystąpienia do czeskiej drużyny. Zazna-czyć należy, że po przystąpieniu do klubu

czeskiego Matuszyński odzyskał natychmiast pracę. Taki sam terror stosuje się do sze-regu innych graczy polskich na Śląsku. Klu-by czeskie posiadają w swych szeregach naj-lepszych graczy terorem przyciągniętych z klubów polskich.

Zanotować pozatem należy fakt, że nie-kóre koła sportowe nie ustosunkowały się lojalnie do ostatniego zarządzenia władz państwowych, które odwołały zakontrakto-wany mecz piłkarski z Czechosłowacją. A jasnym jest przecież, że wobec takiego ustosunkowania się Czechów do polskich or-ganizacji sportowych przy równoczesnem szyskanowaniu mniejszości naszej w Czecho-słowacji, nie można kontynuować pięknie zresztą zapoczątkowanych stosunków sporto-wych między Polską a Czechosłowacją.

Polska Zachodnia 14/IV 34

STANISŁAW KASZYCKI.

Z ławy oskarżonych — na łono Ojczyzny.

P. Kaszycki kreśli w dzisiejszym artykule, stanowiącym zakończenie cyklu „z czeskiego więzienia” przebieg rozprawy sądowej, w której wyniku został uwolniony i podaje swe wnioski ogólne.

Kraków, 14 kwietnia.

Po powtórnej, energicznej interwencji Konsula generalnego R. P. w Morawskiej Ostrawie, nastąpił w mojej sprawie charakterystyczny zwrot. Wszyscy byli dla mnie aż rażąco uprzejmi, choć trzeba sprawiedliwie zaznaczyć, że kulturalna postać prezydenta sądu zawsze, od początku odcinała się od całego otoczenia. Dostawałem papierosy, zapalki, gazety... Różni dygnitarze składali mi wizyty w celi, zapytując, czy mi czegoś nie potrzeba. Dostałem też i książki za pośrednictwem konsulatu.

Tymczasem, w tydzień po aresztowaniu odbyło się przesłuchanie świadków oskarżenia i ich konfrontacja ze mną.

Były to straszne chwile, kiedy musiało się wysłuchiwać oskarżonych, kiedy rezytowano wystylizowane zdanie, które rzekomo miałem powiedzieć:

„Kiedy Polska była słaba, jak małe dziecko, napadnięta została, przez braterski, słowiański naród czeski. Cieszyńskie zostało roztrącone na dwie części, jako krwawiące, żywe ciało. Ale przyjdzie czas, kiedy Cieszyńskie znów się zjednoczy, a jeśli się to nie stanie po dobrej woli, to kamień graniczny ścięty będzie ognistym mieczem”.

Świadków oskarżenia było początkowo pięciu. Później jedno nazwisko, kobiece znikło. Pozostało tylko czterech oskarżycieli. Zeznania ich były niejasne, niestanowcze. Tylko świadek Gadłina zachowywał się w stosunku do mnie prowokacyjnie, omal nie skoczył mi do oczu. Potwierdził oskarżenie w całej rozciągłości.

Zapytany przeze mnie, czy pamięta w jaki sposób mój odczyt zaczął się a jak za-

kończył, zmieszał się i odrzekł, że nie pamięta. Było dla mnie bardzo dziwnym, że świadkowie oskarżenia nie z treści odczytu nie pamiętali, jedynie inkryminowany ustep. Zwróciłem na to uwagę sędziego śledczego, zajętego wówczas pilnie dyktowa-



Pomnik legionistów polskich na cmentarzu w Jablonkowie (Śląsk Czeski).

nem protokołu, ale usłyszałem zdumiewającą odpowiedź:

— Przecież świadek nie jest stenografem i wszystkiego pamiętać nie może.

W pewnym momencie świadek w oratorskim zapale podniósł się z krzesła i zawołał: „O Polsce umieliście mówić, ale o krzy-

wdzle Czechów na Wołyniu (!!!) nie mówiliście nic!”.

Byłem zdumiony! Świadek, który przed chwilą oświadczył, że jako młodzieniec wiejski, nieuczony nie mógł na inkryminowane słowa reagować, teraz recytuje wyuczoną lekcję o Czechach wołyńskich.

W trzynastym dniu mojego pobytu w więzieniu

wezwano mnie i doprowadzono do Prezydenta sądu. W drodze, na korytarzu spotkałem, również przez dozorcę prowadzonego, prof. Kulisiewicza. Rzecz prosta, nie znając przedtem mego współtowarzysza niedoli, domyślałem się tylko, że to właśnie on. Wechodzimy do kancelarii. Prezydent sądu przedstawia nas wzajemnie. Ubolewam, że w takich warunkach... Uściśnaliśmy sobie dłonie z prof. Kulisiewiczem. Prezydent sądu pyta się nas, czy zgodzimy się, aby nasze rozprawy odbyły się w tempie przyspieszonym, już jutro.

Zgadzałem się pod warunkiem, jeśli jeszcze dziś będę mówił z konsulem, jeśli on wyrazi swoją zgodę, wreszcie, jeśli sąd zagwarantuje mi, że świadkowie przeze mnie, względnie przez konsulat podani, zostaną wezwani.

Prezydent gwarantuje. Konsulat także nie sprzeciwił się przyspieszeniu rozprawy. Wieczorem otrzymuję akt oskarżenia, zawierający dwie strony bitego, maszynowego pisma i wezwanie na rozprawę.

Nazajutrz zacząłem dzień jak zwykle. Wstałem przed godziną 6-tą, zjadłem chleb, popijając kminkową zupą, poszedłem na wspólną przechadzkę, po której odwiedził mnie fryzjer, w celu doprowadzenia do porządku mej fryzury i ogolenia mnie.

Wreszcie

prowadzą mnie do sądu...

na ławę oskarżonych. Krótka rozmowa z obrońcą, i czekam... czekam długo na swoją

Gazeta Polska 14/IV 34.

Prawda w oczy kole

MOR. OSTRAWA, 13.4. — Czasopisma polskie „Nasz Kraj”, organ Partii Śląskich Katolików, „Robotnik Polski”, organ Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej oraz „Gazeta Kresowa”, organ b. posła Wolfa, zostały częściowo skonfiskowane za ogłoszenie memoriału, uchwalonego przez stronnictwa polskie w Czechosłowacji.

Konfiskacie uległy następujące ustępy memoriału: Materiałnie emigracja polska w Ostrawie należy dziś do warstwy najbiedniejszej, gdyż rugowana jest systematycznie z warsztatów pracy tak, że położenie jej obecnie pogorszyło się katastrofalnie. Szkolnictwo polskie jest dziś ruiną tego, co polska emigracja posiadała w tej dziedzinie przed wojną.

Kryzys gospodarczy w przedsiębiorstwach kopalnianych i przemysłowych odczuwa najbardziej robotnik polski, który przy każdej redukcji wydalany jest z pracy. Przy udzielaniu koncesji i uprawnień gospodarczych żywił polski jest wszędzie upośledzony. Parcelacji nadużywano tu do celów politycznych i środków kolonizowania polskich gmin Śląska czechosłowackiego. Ośrodka parcelacyjnego nie przydzielono ani jednemu polakowi.

(PAT)

Napletnowanie metod czeskich

MOR. OSTRAWA, 13.4. — „Robotnik Śląski” zamieszcza artykuł, piętnujący metody czeskie.

W artykule tym, częściowo skonfiskowanym, pismo oświadcza, że dużo jeszcze brakuje, aby ludność polska mogła powiedzieć, że posiada to, co jej się należy. Pismo podkreśla upośledzenie polskiego szkolnictwa, żali się na nieprzyjmowanie do urzędów i instytucji państwowych wychowanków szkół polskich, zarzuca celowe przetrzymywanie kolejarzy-polaków w głębi Moraw i piętnuje krzywdzące pozbawianie ludności polskiej własnych księży. Pismo zwraca się z apelem do władz czeskich, aby uwzględniły postulaty polaków zamieszkujących w Czechosłowacji. Nie ucierpi, lecz zyska na tem powaga państwa. Pismo kończy stwierdzeniem, że nie mniejszość polska, lecz szowiniści czescy są szkodnikami Czechosłowacji. (PAT)

kolej, bo właśnie sądził prof. Kulisiewicza. Na korytarzach sądowych ruch i gwar. Wyrok ogłoszony. Nie wiem, jaki. Teraz na mnie kolej.

W drodze do sali rozpraw płyną ku mnie serdeczne spojrzenia i pozdrowienia naszych rodaków, którzy licznie na moją rozprawę przybyli.

Wechodzę na salę rozpraw. Skinieniem głowy witam się z konsulem generalnym i wszystkimi znajomymi, wreszcie

zasiadam na ławie oskarżonych.

Pierwsze pytania, potem beznadziejnie nudne odczytywanie aktu oskarżenia i protokołów. Zaczynam zeznawać. Przewodniczący pyta się, o czym mówiłem w swoim „inkryminowanym“ odczycie w Ligotce Kameralnej. W skrócie przedstawiam treść owego odczytu. Wszyscy słuchają z zaciekawieniem. Zwłaszcza przy stole dziennikarskim. Powtarzam argumenty, stwierdzające, że Polska jest mocarstwem, opowiadam o ostatnich sukcesach polskiej polityki zagranicznej, wreszcie mówię, że zakończyłem odczyt zapewnieniem rodaków, że o nich pamiętamy, że ręce polskiego dziecka z za Olzy, wyciągające się po polski elementarz zawsze znajdą u nas skuteczną pomoc. Zeznaję dalej, że otrzymałem od naszych rodaków polecenie pozdrowienia Macierzy-Polski i zamiesienia jej zapewnienia i ślubowania, że wytrwają i że godnie będą dźwigać honor narodu polskiego.

Zeznają świadkowie, wszyscy zaprzysiężeni. Zeznania są

kompromitacją dla oskarżycieli.

Klasyczny świadek — prowokator Gadlina wycofał się na całej linii. Dziwię się, że nie został na sali rozpraw aresztowany.

Jeden ze świadków, zapytany przez obrońcę, kiedy zgłosił doniesienie posterunkowi żandarmerji, odpowiada, że żadnego doniesienia nie robił, że to do niego, do domu przyszedł żandarm...

Na sali rozlega się śmiech ironiczny. Przewodniczący przerywa świadkowi i upomina obrońcę za „niestosowne“ pytanie.

Defilują dalsi świadkowie, którzy kategorycznie stwierdzają, że oskarżenie jest prowokacją.

Trybunał w konsternacji.

Zakończono przesłuchiwanie świadków. Czy członków trybunału zwracają się w stronę prokuratora. Czuje się, że ci ludzie mają ciężkie i trudne zadanie. Mają bowiem prześlizgnąć się

po między prestiżem republiki a sprawiedliwością,

a przynajmniej jej pozorami. A oto wszystkie, wcale zresztą, podstawy aktu oskarżenia załamały się i runęły — nadszperkowane trybunał stanął nad próżnią.

Wprawdzie prokurator w nieprzekonywujących słowach twierdził, iż wina moja jest jasna i widoczna, ale słowa jego brzmiały w tej sali obco i budziły z jednej strony niesmak, z drugiej zaś współczucie dla tych, którzy mimo swej woli muszą być aktorami tej źle zrobionej komedji.

Trybunał udaje się na naradę. Wreszcie wszyscy wstają i przewodniczący trybunału, głosem cichym,

odczytuje wyrok uniewinniający.

Następują motywy wyroku, wedle których sąd mnie uniewinnił, ponieważ świadkowie oskarżenia cofnęli swoje zeznania, sąd stwierdza, że faktem tym jest zaskoczony i że tego faktu nie próbuje badać i rozwiązywać.

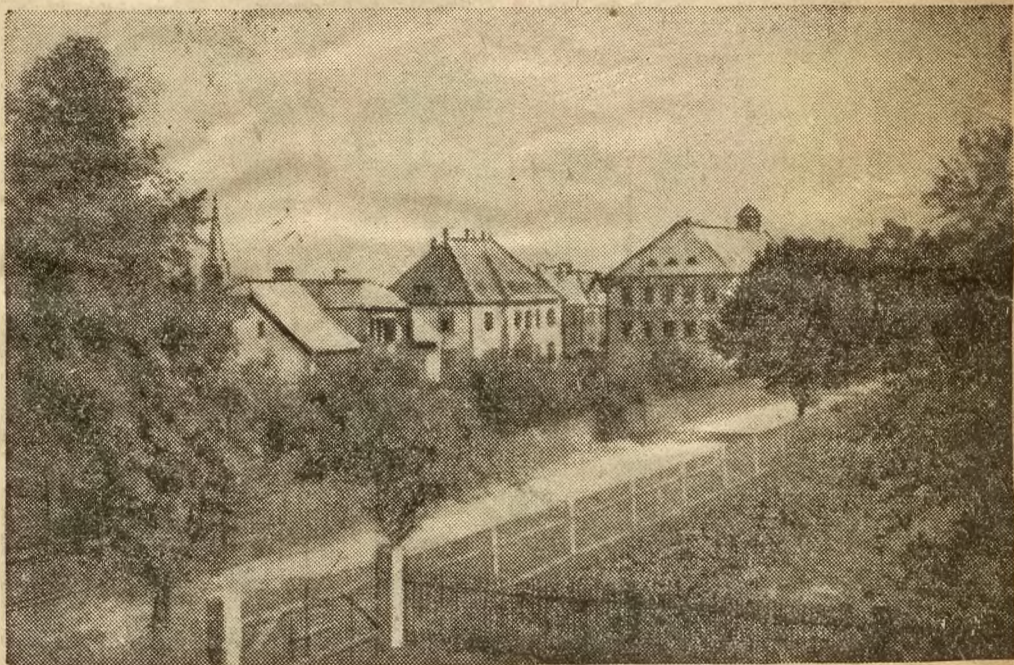
Na sali czuć odprężenie. Zewsząd cisną się ku mnie dłonie serdeczne i twarze.

Prokurator zastrzega sobie trzy dni dla ewentualnego odwołania się od wyroku, nie sprzeciwiając się zwolnieniu mnie z więzienia. Następnie, również na wniosek prokuratora, sąd ogłasza, że mam być przekazany dyrekcji policji i pod „opieką“ odprowadzony do granicy polskiej. W tej chwili zjawia się na sali komisarz policji.

głównym mostem granicznym w Czeskim Cieszynie.

Wysiadamy. Ku swemu zdumieniu widzę kordon żandarmerji czeskiej. Poczynają wokół nas zbierać się ludzie. Szepty... pomruki...

Ale mnie pilno do Ojczyzny! Oddajemy paszporty, na których skrupulatnie, chyba po raz ostatni w moim życiu, przybijają pieczęć wyjazdu z Republiki.



Sucha Górna, polska osada na Śląsku czeskim. Na prawo (w głębi) widoczny budynek polskiej szkoły wydzielowej, zbudowanej staraniem gminy mimo licznych trudności.

Już bez czerwonej opaski na rękawie wracam do celi, aby pożegnać się ze swym współlokatorem, zabrać swoje rzeczy i po różnych formalnościach w kancelarji więzienia opuszczam jego „gościenny“ budynek. W towarzystwie komisarza policji udaję się do pobliskiej restauracji, gdzie zastaję obiadującego prof. Kulisiewicza.

Po półgodzinnej jeździe stajemy przed

Przechodzimy most na Olzie. Witają nas polskie stráže serdecznie z nieklamana radością. Wzruszenie ścisła serce coraz mocniej.

Jesteśmy w Polsce.

Lud na zaolzańskim Śląsku poznałem dobrze w czasie swego trzytygodniowego pobytu.

Całą „zbrodnią“ naszych rodaków za Olzą — jest umiłowanie języka ojczystego.

Tę miłość nazywa się nielojalnością, za tę miłość pozbawia się ojców rodzin pracy i skazuje na nędzę, za tę miłość szykanuje się Polaków na każdym kroku, otaczając ich zgrają agentów policyjnych.

Nikt mi — ani z tej, ani z tamtej strony granicy zarzucić nie może, że ten sposób mówienia o sprawach śląskich jest z mej strony „rewanżem“ za aresztowanie.

Bo miałem odwagę mówić prawdę i tam

w Morawskiej Ostrawie. Zaproszony przez mor-ostrowski czesko-polski klub mówiłem, na temat Polska a Czechosłowacja. I zapewne niezadowoleni byli organizatorzy tego odczytu, bo spodziewali się pięknych deklamacji o bohaterstwie i potrzebie przyjaźni. A tymczasem zastrzegłem się z góry, iż będę rzecz traktował po męsku i w długim przemówieniu wykazałem

społeczeństwu czeskiemu brak dobrej woli,

rozprawiłem się na miejscu z artykułami prasy czeskiej, które niosły w lud czeski fałszywe wieści o Polsce i miały niezaprzeczoną tendencję podjudzania.

Silę moralną daję nam poczucie, że słuszność i prawda jest po naszej stronie. — Wszak chcemy tylko,

aby nasi rodacy w Czechosłowacji nie byli obywatelami trzeciego rzędu,

aby zamilowanie do języka ojczystego nie było małodusznie utożsamiane z nielojalnością.

W ostatnich dniach zapewniam nas w Pradze, że jest ona pełna dobrej woli do prowadzenia obecných stosunków do stanu, któryby umożliwił przyjazną atmosferę między narodami naszymi. A tymczasem gwałty nad ludnością polską mnożą się. To też, cóż nam wypada z kolei oświadczyć?

Chyba to, że potrafimy ze spokojem śledzić rozwój wypadków śląskich. A ludowi polskiemu z za Olzy rzucić możemy te słowa, któremi zakończyłem przemówienie w Mor. Ostrawie, że cały naród polski jest sercem przy nich i że ponad ich głowami, schylnymi pod ciężarem krzywd, ręki do „zbrodni“ nie poda.

Antypolskie wystąpienia pism min. Benesza

PRAGA, 13.4. — „Lidove Listy“, organ katolickiego stronnictwa ludowego, zamieszczają obszerny artykuł o stosunkach czesko-słowacko-polskich.

Dziennik stwierdza, że jeżeli mówi się o problemach czesko-słowacko-polskich, należy się trzymać tej zasady, aby każdy zamiół przedewszystkiem przed własnym progiem. Dziennik przypomina niedawne wystąpienie poważnego tygodnika praskiego „Přítomnost“ (Współczesność), który zabrał głos w sprawach polskich, szczególnie Pomorza w sposób wybitnie dla Polski nieprzyjazy.

„Lidove Listy“ wskazują, że „Přítomnost“ i grupa publicystów oraz pism pokrewnych zbliżeni są do ministra Benesza. Nic więc dziwnego, jeżeli artykuły tej grupy wywołują w Polsce echa bardzo nieprzyjemne. Z tej racji byłoby bardzo pożądanym, aby pisma, stojące blisko min. Benesza, były bardziej oględne na terenie polityki zagranicznej.

Pismo wskazuje, że „Lidove Noviny“ z wielką uszczypliwością pisały, iż Polska chce się bawić w mocarstwo. „Lidove Listy“ potępiają tego rodzaju metody, stwierdzając, że Czechosłowacja może sobie tylko życzyć, by największe antyrewizjonistyczne mocarstwo wschodniej Europy stało się na prawdę mocarstwem.

Dziennik pisze, że trzeba wziąć pod uwagę i tę rzeczywistość, iż ciągłość w prowadzeniu polityki zagranicznej Czechosłowacji wymaga szczególnie wielkiej oględności i ostrożności.

Dziennik kończy uwagą, że to wszystko co mówi, jest tylko częścią dowodów, w jaki sposób należy przystąpić do uzdrowienia atmosfery stosunków czesko-słowacko-polskich. (PAT)

Protest czeskich piłkarzy

PRAGA, 19.4. — Czechosłowackie Biuro Prasowe ogłasza następujący komunikat:

„Czechosłowacki Związek Piłki Nożnej po rozpatrzeniu niewiarygodnego faktu zakazania przez władze polskie odbycia zawodów między Polską a Czechosłowacją oraz między Warszawą a Bratisławą, uchwalił co następuje:

1) Czechosłowacki Związek Piłki Nożnej nie wątpli, że czesko-słowackie ministerstwo spraw zagranicznych wystąpi energicznie w obronie honoru nie tylko sportu czesko-słowackiego, ale całego narodu czesko-słowackiego, który zakazem tym, wydanym przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rzplitej, został głęboko dotknięty.

2) Czechosłowacki Związek Piłki Nożnej uchwala przyjąć do wiadomości wszystkie kroki, podjęte przez władze związku w ciągu czwartku 12 kwietnia u F. I. F. A. (Federation Internationale de Football Assoc.) jak również stanowisko F. I. F. A. w tej sprawie. Związek uważa uniemożliwienie zawodów polsko-czechosłowackich za atak nie tylko na dobre stosunki sportowe polsko-czechosłowackie, lecz i na mistrzostwa piłkarskie świata oraz na organizację F. I. F. A., wobec czego domaga się od F. I. F. A. energicznej interwencji oraz żąda odszkodowania za wszelkie szkody poniesione przez Związek. Związek domaga się przyspieszonego zwołania wydziału wykonawczego F. I. F. A.

3) Związek upoważnia prezydium, by po uzyskaniu dalszych informacji stwierdziło, czy za obraźliwe stanowisko Polski ponosi odpowiedzialność również i Polski Związek Piłki Nożnej. Wynik badań prezydium winno rychło przekazać czesko-słowackiemu komitetowi ogólnosportowemu, by mógł osądzić, czy w przyszłości będą możliwe i dopuszczalne stosunki sportowe polsko-czechosłowackie“.

Czechosłowacki komitet ogólnosportowy zwołano na przyszły wtorek. (PAT)

Dalsze głosy prasy czeskiej

PRAGA, 13.4. — Prasa czeska w dalszym ciągu komentuje odwołanie zawodów piłkarskich Polska — Czechosłowacja.

„Narodni Oswobození“ piszą, że sport był dotychczas w życiu między narodowym terenem, w którym nie ingerowała polityka. Był to jeden ze środków zbliżających narody na podstawie sportowego dżentelmeństwa i fair play. Mieliśmy podobnie jak i inne państwa tu i ówdzie poważne nieporozumienia polityczne o charakterze międzynarodowym. Jednakże zasada przyjaznych stosunków sportowych zostawała nienaruszona. W takich sytuacjach potrafiliśmy gości sportowych z obcych państw przyjmować gościnnie. Tymczasem polityka wkroczyła do sportu i to w sposób niedżentelmeński. Taka polityka — kończy dziennik — która jest złośliwością, otwiera szerokiej publiczności oczy.

„České Slovo“ pisze: Uważamy za właściwe wobec opinii międzynarodowej ograniczyć się do zestawienia faktów, które same mówią za siebie. Wystarczy przypomnieć twierdzenie pism polskich, że z Czechosłowacji wydano ostatnio gromadnie obywateli polskich i porównać to z urzędowo stwierdzonym faktem, że w Istocie nie wydano ani jednego obywatela polskiego. Najcharakterystyczniejsza jest jednak kampanja polskiego pisma rządowego „Gazety Polskiej“, przeciw rzekomemu wynaradawianiu Polaków na Śląsku Cieszyńskim. Na kampanję tę odpowiada dziś czesko-słowackie biuro prasowe oświadczeniem, w którym stwierdza, że informacje „Gazety Polskiej“ są przesadne.

„Prager Presse“ stwierdza, że rozczarowanie w praskich kołach sportowych jest wielkie. Przygotowywano się do serdecznego przyjęcia piłkarzy polskich i przyjęcie to byłoby niewątpliwie dowodem, że w Czechosłowacji sport nie ma nic wspólnego z polityką. (PAT)

Polscy śpiewacy nie wyjadą do Pragi

PRAGA, 13.4. — „Narodni Listy“ donoszą, że czesko-słowackie stowarzyszenie śpiewaczy, które organizuje z końcem b. m. wielki festiwal śpiewaczy, otrzymało od śpiewaczego związku polskiego zawiadomienie, że nie weźmie udziału w festiwalu z powodu trudności paszportowych. Wobec tego projektowany w ramach festiwalu koncert słowiański nie odbędzie się. (PAI)

Odwolanie wyjazdu tenisistów

Dowiedzieliśmy się, że udział naszych tenisistów Jędrzejewskiej i Hebdy w mistrzostwach Czechosłowacji, wyznaczonych na dz. 28 b. m. — nie nastąpi.

WRAŻENIE NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM

MORAWSKA OSTRAWA, 13.4. (PAT). — Wiadomość o odwołaniu przyjazdu polskiej reprezentacyjnej drużyny piłkarskiej do Pragi, wywołała tutaj silne wrażenie.

Opinia czeska jest zaskoczona, ponieważ trzymana była w błęd-nem mniemaniu, że spór czesko - polski należy uważać za czysto lokalny, obejmujący tylko pogranicze, a nie zasługujący na specjalną uwagę.

Czesi chcą wyrugować polskość z Śląska Cieszyńskiego

DOKUMENT KRZYWDY POLSKIEJ

MORAWSKA OSTRAWA, 13.4. (PAT). — „Prawo Ludu“ ogłasza pełen rozpaczy list, przysłany do redakcji przez pewnego górala polskiego z okręgu jabłonkowskiego.

Autor listu, który jest robotnikiem leśnym, zali się, że jako Polak, posyłający dziecko do polskiej szkoły, znosić musi różne szkazy, groźby i obelgi ze strony swoich przełożonych Czechów.

Starają się oni zmusić go do wstąpienia do „Maticy“, do głosowania w czasie wyborów na listy czeskie i do posyłania dziecka do szkoły czeskiej, grożąc mu wydaleniem z pracy. Syn owego robotnika nie może otrzymać pracy, ponieważ ukończył szkołę polską.

List kończy się gorącą prośbą pod adresem „posłów polskich“, aby zajęli się jego losem. List ten — pisze „Prawo Ludu“ — małuje z całą grozą położenie naszej ludności góralskiej, która z powodu przywiązania do narodowości polskiej tak bardzo cierpi. Jest on jednym z dokumentów krzywdy naszego ludu.

CZESI CHCĄ OPANOWAĆ PROBOSTWO W STONAWIE

MORAWSKA OSTRAWA, 13.4. (PAT). — W związku z zawiązaniem probostwa w Stonawie, nacjonalistyczna prasa czeska zapowiada walkę o tę placówkę.

„Morawsko Sleski Denik“, podkreślając doniosłą rolę, jaką gmina kościelna odgrywa w walce narodowościowej na Śląsku, przypomina zaciekle walkę, jaką Czesi stoczyć musieli, aby w Cierlicku po proboszczu Polaku przyjąć mógł proboszcz Czech.

Opierając się na wysoce krzywdzącym spisie czeskim, pismo usiłuje wykazać, że Polakom musiano odebrać 7 probostw, gdyż tego wymagała idea sprawiedliwości demokratycznego państwa.

Jest to wyraźna zapowiedź, że przygotowują oni zamach i na tę polską placówkę.

PROKURATURA ŻĄDA UCHYLENIA UNIEWINNIĄCYCH WYROKÓW

MORAWSKA OSTRAWA, 13.4. (PAT). — Sprawa odwołania od wyroków uniewinniających literata Kaszyckiego i prof. Kulisiewicza doznała opóźnienia z powodu urlopu przewodniczącego sądu. Streitbregu, który nie opracował jeszcze ostatecznie motywów.

Prośba Augustyna Buchty o wypuszczenie go z więzienia śledczego została przez sąd odrzucona.

Zdenerwowanie w Pradze spowodu odwołania przyjazdu polskich sportowców

PRAGA, 13.4. (PAT). — Cała dzisiejsza prasa popołudniowa komentuje obszernie odwołanie przyjazdu zawodników polskich na zawody piłkarskie Polska — Czechosłowacja w Pradze.

„Ceske Slovo“ pisze: „Wypadek podobny jest w sporcie wydarzeniem niezwykle. Czechosłowacja utrzymywała w zakresie sportu dobre stosunki nawet z temi narodami, z którymi miała stosunki bardzo nieprzyjazne.

„Vecerne Ceske Slovo“ pisze: „Przez odmowę wyraźnie dano do poznania, że wycieczka sportowców polskich do Czechosłowacji jest niepożądana. Uniemożliwienie tego międzynarodowego spotkania w Pradze wyrządzi naszemu sportowi wielkie straty finansowe. Postępowanie urzędów polskich jest zupełną niespodzianką. Dlatego też należy dopatrywać się specjalnego celu w kroku, uniemożliwiającym spotkanie między Polską a Czechosłowacją. Wielkie wydarzenie sportowe wykorzystano, aby wywołać w Czechosłowacji jaknajwiększe wrazenie. Istotnie, wywołuje ono to wrazenie i drażni. Jest to nowy objaw antyczeskich nastrojów w Polsce. Przyczyna nagłego i zupełnie nieoczekiwanego dla naszych sportowców odmówienia przyjazdu posiada najwyraźniej charakter polityczny. Dlatego też w rubryce sportowej nie można tego faktu komentować. Jednakże uważamy, iż z kroku tego wynikną wielkie szkody ideowe i finansowe, zarówno dla sportu naszego, jak i polskiego.

„Express“ pisze, że poza stratami finansowymi, jakie ponosi czechosłowacki związek piłki nożnej, istnieje jeszcze szkoda moralna, t. j. obraza czechosłowackiej dumy narodowej. Jeśli Polacy nie chcą przyjechać, to trudno. Piłkarze czechosłowaccy obejdują się bez nich.

„Narodni politika“ stwierdza, że niezrozumiała decyzja Polski będzie miała daleko idące konsekwencje, bowiem związek czechosłowacki ponosi znaczne szkody i będzie się domagać odszkodowania.

Dzisiaj wieczorem odbędzie się posiedzenie związku czechosłowackiego. Jeśli odpowiedź polska na depeszę Związku będzie ostateczna, to prawdopodobnie dojdzie do zerwania stosunków pomiędzy związkiem czeskim a polskim Związkiem Piłki Nożnej.

Moravskoslezsky Denik
11. IV. 34.

Nepravdy polského tisku.

vk. — V souvislosti s útoky na Československo a národnostní poměry na Těšínsku, polské časopisy přinášejí stále další zprávy, které jsou většinou nepravdivé. Nyní opět „Kuryer krakowski“ píše, aby oslabil vypovězení 21 Čechoslováků z Polska, že Československo vypovědělo od r. 1924 celkem 3045 polských příslušníků. Co však k této podrobně uváděné statistice opominul přidati — a jsme přesvědčeni, že vědomě — je fakt, že od r. 1924 bylo z Československa vypovězeno 3045 polských státních příslušníků, kteří byli navždy vyhoštěni pro krádeže a jiné zločiny. Byli to většinou kapsáři, zloději, lupiči, poběhlíci, tuláci, žebráci a ničemové. Kdyby bylo Polsko vypovědělo velký počet zločinců československé příslušnosti, nikdo by se nad tím nepozastavil, neboť by Polsko jednalo podle práva. Ale Polsko vypovědělo 21 Čechoslováků, vážných a poctivých občanů, a to bezdůvodně. Zprávy PATU., jak jsou šířeny z řad blízkých polskému konsulátu v Mor. Ostravě, podivné chování Polska vůči vážným československým příslušníkům, nikterak nepozmění a nezlepší, naopak ještě zhorší.

Pravda o farářích na Těšínsku.

Nejožehavějším problémem všech otázek na našem Těšínsku je otázka náboženská, poněvadž Poláci chápou ji jako důležitou součást národnostního boje, tak u nás v historických zemích tomu bývalo tak někdy před třemi sty lety. Ale málokdy dovíme se pravdy, poněvadž s takovými statistikami nechodí se rádo na veřejnost. Pravda však vítězí a proto to řekneme hezky zpřímá. Na našem Těšínsku žije celkem přes 376.000 obyvatel a z toho je podle statistiky Poláků samých 80.000, i když počítáme více. Němců ať je na Těšínsku 40.000, hodně počítáno. Podle dalších čísel poznáme, komu se křivdí. Češi mají celkem katolických kněží na Těšínsku 57 bez pensistů, Poláci 26 a Němci 16. Když srovnáte počet obyvatelstva na Těšínsku a i když odpočítáte značnou menšinu evangelickou, pak musíte dojít k názoru, že takový boj o faráře v Horním Těřlicku byl naprosto zbytečný, poněvadž se při dosazování farářů katolických na Těšínsku nikomu nekřivdí. Poměrné zastoupení je tu prováděno důsledně, jak tomu velí spravedlnost demokratického zřízení.

—aut.

O brannost lidu na Těšínsku.

Po vzoru Výboru pro zvýšení brannosti lidu ustaveny byly na Těšínsku ve všech městech a větších obcích přednáškové sbory, které informují širokou veřejnost o nebezpečí, které hrozí Evropě a celému světu. Takový přednáškový sbor v Orlové na Těšínsku pořádá celý cyklus přednášek o brannosti. Co je brannost národa a státu a branné úsilí jinde a u nás, to byla témata dvou přednášek, které v Orlové byly už absolvovány. V úterý konala se v nové sokolovně třetí přednáška o Výchově mládeže k brannosti, která byla velmi četně navštívena občanstvem města Orlové. 3. května koná se v sokolovně přednáška na téma Ženy a brannost a hned nato 28. května uspořádána bude přednáška v Cingrově domě o Naší armádě, a jejich složkách, přípravě a o pohotovosti hmotných prostředků. Přednášky by měl slyšet každý občan tohoto státu, poněvadž je jeho povinností vědět, jaké nebezpečí připravují pro něho sousedé.

—aut.

Przekleństwo złeg

Bitwa pod Skoczowem zakończyła wojnę czesko - polską w styczniu 1919 r.

Kamieniem węgielnym nienawiści, żalu, niechęci między Polakami i Czechami po wojnie światowej był właśnie ów najazd Czechów na Śląsk Cieszyński, przedsięwzięty mimo umowy, zawartej w dn. 5 listopada 1918 r.

Najbardziej pokojowe nastawienie najzarliwszych pacyfistów nie zmieniło faktu, że właśnie podstępem obsadzono Śląsk Cieszyński, przy późniejszym poparciu różnych ciemnych figur „komisji aljantkiej”, utrudnił nawiązanie stosunków przyjacielskich, tak ważnych dla państw sąsiedzkich, powstałych po wojnie.

Spór czesko - polski ma swoją historję i pretensje Czechów do Śląska Cieszyńskiego nie rozpoczęły się dopiero w okresie wojny światowej.

Dziesiątki lat przed wojną a zwłaszcza od tak zw. „ery konstytucyjnej” w dawnej Austrii toczył się polski jawny bój obrony przed czeską ofensywą.

Gdy klasa robotnicza doszła do głosu, a na Śląsku ruch organizacyjny, zawodowy i polityczny objął masy pod hasłami Socjalizmu, spór ten przeniósł się i do partii socjalistycznej. Walczono o możliwość organizowania polskich górników, hutników i t. d. w sekcjach polskich i o pisma polskie. Nie mniej gorącą walkę toczono o władzę w gminach, o polskie szkolnictwo i przeciwstawiano się terrorowi ekonomicznemu stosowanemu przez kapitalistów i nacjonalistów w stosunku do polskich robotników za posyłanie dzieci do szkół polskich.

Czescy szowiniści rzucili hasło: granica czeskiego stanu posiadania — to Białka, rzeczka dzieląca Bielsko od Białej.

Pod koniec XIX i w początkach XX wieku w okresie, kiedy nie tylko wola austro - węgierskich rządów cesarskich ale i wola ludu — później z tytułu powszechnego prawa głosowania — ważyła na szali, nie można wyłączyć od części odpowiedzialności i czeskich socjalistów. Nie zawsze umieli oni przeciwstawić się szowinizmowi własnego narodu. Chociaż brałam bezpośredni udział przez długie lata w walkach o Śląsk, nie powoduje mną niechęć ani pamięć doznanych krzywd.

Z całym obiektywizmem piszę moje uwagi w przekonaniu, że oświecenie tej sprawy ma zasadnicze znaczenie dla socjalizmu nie tylko na froncie czesko - polskim.

Socjalizm — to walka o nowy ustrój społeczny, o nowe formy życia zbiorowego. Żeby budować Nowy Świat budowniczowie muszą być ulepiani z innej gliny, wyzwoleni od po głądów burżuazyjnych.

Bakcył szowinizmu, jak każdy inny zarazek, zatruwa organizm i powoduje te same choroby i u socjalistów. Nie jest sprawą łatwą stawić czoło szalowi nacjonalistycznemu, uzbrojonnemu od głowy do nóg w demagogiczne, zakłamane hasła, posługującemu się oszczerstwami, odsądzaniem przeciwników od czci i sławy, łącz-

nie z pomawianiem ich o wysługiwanie się „obcym agenturom”.

Dlatego socjaliści niemieccy w dawnym zaborze pruskim często nie popierali P. P. S. i przez to umożliwili rozwój polskich klerykalnych organizacji, dlatego sprawa „korytarza” zaprzętała ich uwagę, nawet wtedy, gdy wróg śmiertelny hitleryzm, zagrożał już samemu życiu niemieckiej klasy robotniczej. Takich przykładów możnaby przytoczyć wiele w krajach, gdzie mniejszości narodowe walczą o swoje prawa.

W Czechosłowacji naród rządzący nie stanowi bezwzględnej większości. Niemcy, Słowacy, Węgrzy, Ukraińcy, Polacy, Żydzi tworzą dopiero wszyscy razem Republikę Czechosłowacką.

Wielką dozę mądrości politycznej muszą posiadać mężowie, sterujący nawą takiego państwa, żeby je utrzymać przy życiu.

Prezydent Masaryk i min. Benesz przedewszystkiem, długo przed wojną, podczas wojny i, oczywiście, po wojnie, wzięli na swoje barki, obciążeni zaufaniem ludu, główne brzemie odpowiedzialności za los swojego narodu.

W oparciu o Francję, czuli się bezpieczni, mimo nienawiści czy niechęci sąsiadów, którzy utracili posiadane przed wojną obszary, przyznane Traktatem Wersalskim Republice Czechosłowackiej.

Ci mężowie stanu odegrali rolę ol-

brzymią przy budowie Republiki naprawdę demokratycznej, zapewniającej swobodę i bezpieczeństwo obywatelskie wszystkim mieszkańcom.

Należy stwierdzić, że Republika Czechosłowacka nie odeszła od linii demokratycznej i jest dziś, jak wyspa, otoczona burzliwymi falami morza faszystowskiego, rozlanego po Europie środkowej, wschodniej i południowej.

Ale demokratyczny ustrój polityczny nie zniszczył, naturalnie, szowinizmu — kwiatka trującego, rosnącego w cieniu społeczno - gospodarczego ustroju kapitalistycznego.

Od nieszczęsnego podziału Śląska z sierpnia 1920 r., akurat wtedy, kiedy pod Warszawą toczył się bój z najazdem bolszewickim, tamtejsza ludność polska nie przestała znosić skarg na prześladowania i napór na swój stan posiadania we wszystkich dziedzinach życia.

Nawet najwięksi „ugodowcy” (w najlepszym tego słowa znaczeniu) protestują przeciwko metodom, jakimi posługują się nacjonaści czescy, łącznie z użyciem terminu „Ślązak”, jako równoznacznego z rzekomym przyznaniem się do narodowości czeskiej.

Że Polacy potrafili stawić czoło tej agresywnej polityce, należy zapisać wyłącznie na rachunek wysokiej świadomości, etyki i dyscypliny mas robotniczych, nabytej w długoletnim życiu organizacyjnym, w pierwszym rządzie w Partii Socjalno - Demokratycznej Galicji i Śląska.

Morgenzeitung 12. IV. 34.

Fußballländerspiel Polen - Tschechoslowakei abgesagt.

Die polnische Regierung verweigert die Pässe für die polnische Nationalmannschaft.

Warschau, 11. April. (G. D.) Das polnische Außenministerium hat im letzten Augenblick die Ausstellung von Pässen für die Spieler der polnischen Nationalmannschaft, die am Sonntag zum Ausscheidungsrückspiel in Prag gegen die Tschechoslowakei antreten sollten, verweigert. Bekanntlich siegte die Tschechoslowakei im ersten Qualifikationsspiel in Warschau 2:1. Auf Grund dieser Verweigerung hielt der polnische Fußballverband heute Abend in Warschau eine Sitzung ab, in der das Schreiben des Außenministeriums zur Kenntnis genommen und beschlossen wurde, dem tschechoslowakischen Fußballverband sofort in einem Telegramm mitzuteilen, daß die polnische Nationalmannschaft nicht nach Prag komme und somit der Tschechoslowakei den Sieg kampflos überlasse. Damit hat sich die Tschechoslowakei für die Teilnahme an der Weltmeisterschaft qualifiziert. Aus den gleichen Gründen wurde auch das Städte-treffen Warschau-Preßburg, das am Sonntag in Preßburg stattfinden sollte, abgesagt.

O czynu

Kiedy w Polsce zajaśniała „era brzeska” Polacy na Śląsku głęboko rozczarowani, patrzyli ze zgrozą na wyczyny „sanacyjne”. Obywatelom Republiki Czechosłowackiej podobne rzeczy nie groziły. „Tacinek” Masaryk urosł na obrońcę, pod którego opieką obywatele czuli się bezpieczni.

Ale fala faszyzmu rosła, i różni dyktatorzy znaleźli prędko wspólny język. Powstały pakt, sojusze, zapewnienia o przyjacielskich uczuciach i, jak na komendę, *możliwą tylko w państwach dyktatury*, z dnia na dzień usunięto wszystkie odwieczne zawiści, i zaczęła się gdzieś niegdzie sielan-ka przy akompaniamentie surm prasy faszystowskiej, karmionej dobrze z korytka różnych rządów.

Falszywym tonem w tym zgranym akordzie jest *Republika Czechosłowacka*, gdzie znaleźli bezpieczny pobyt uchodźcy przed szubienicami, obozami koncentracyjnymi, czy długoletnimi więzieniami, obywatele sąsiednich państw faszystowskich.

Temu „nieprzyjemnemu” sąsiadowi można więc pokazać pięść. Nie nawiść zaślepia zdrowy rozum i instynkt samozachowawczy, ostrzegający przed niebezpieczeństwem.

Wprawdzie Czechosłowacja nie jest potęgą, mocarstwowe sny nie snują się po głowach jej polityków, niemniej stanowiła ona i stanowi nadal poważny czynnik w równowadze sił politycznych państw związanych *Traktatem Wersalskim*, któremu patronu-

je Francja we własnym interesie przedewszystkiem.

W styczniu b. r. obchodzono po jednej i drugiej stronie rzeki granicznej Olzy, obchód piętnastoletniej rocznicy walk o Śląsk Cieszyński, zakończonej właśnie ową bitwą pod Skoczowem.

Z tej smutnej rocznicy zrobiono *pozycję wypadową*. Rozpoczęło się w polskim Cieszynie, mowami pełnymi żalu za utracą częścią kraju, zabranego przez Czechów. Przypomniano sobie oficjalnie długą litanję krzywd ludności polskiej z tamtej strony granicy.

Odpowiedziano zatrutemi strzałami i z drugiego brzegu. I odrazu odżyły dawne żale wzajemne.

Przez lat dziesięć budowali działacze polscy i czescy, w *pierwszym rzędzie socjaliści*, pomost zgody polsko-czeskiej, wychodząc ze słusznego założenia, że na socjalistach spoczywa orędownictwo porozumienia międzynarodowego. Nie przestały jednak działać czynniki inne, nacjonalistyczne, po obu stronach i... jeszcze inne.

Ze zdumieniem pytają obywatele Polski i Czechosłowacji, co się właściwie stało, że nagle akurat teraz, zagrzmiły surmy bojowe w obozie „sanacyjnym” i w posłusznej prasie tak samo w czeskiej prasie narodowo i demokratycznej i faszyzującej.

Po przeprowadzonej analizie odpowiedź znaleźć można łatwo. Ludność polska i czeska *pod przewodnictwem socjalistów*, wypowiada się *zgodnie* na masowych zgromadzeniach, przeciwko tej szkodliwej i niebezpiecznej robocie, przeciwko dolewaniu oliwy do ognia, bo ofiarami będą tylko robotnicy.

Ale Rząd Republiki czechosłowackiej, w którym zasiadają socjaliści, może tym usiłowaniam pokojowym dopomóc, usuwając krzywdzące zarządzenia i prowokujące złośliwości czeskich szowinistów, którzy jutro mogą przywdziać faszystowskie koszule i zagrozić samemu ustrojowi demokratycznemu. Świat faszystowski dąży do wojny, bo to jest treść i możliwość przedłużenia jego wpływów.

Ustępstwa a właściwie *sprawiedliwa miara dla Polaków na Śląsku* leży niewątpliwie w interesie Republiki Czechosłowackiej i całego Socjalizmu.

DOROTA KLUSZYŃSKA.

Poludni Ostravsky
Denik 12. IV. 34.

Polská zahraniční redakce na Těšínsku zrušena.

Před dvěma měsíci byla v Karvině otevřena filiální redakce krakovského „Kuryera Codziennego”. Zároveň pracovala tato redakce pro listy varšavské a katovické. Redakci vedl denikář Hermann Sicher Sopiński z Krakova. Brzy však došlo k veliké kampani polských zahraničních novin proti naší republice a to takovou formou, že krakovský „Kuryer” a jiné zahraniční polské listy musily zastaviti zaslání svých novin k nám. Následkem tohoto záka- zu byla redakce v Karvině zrušena a jmenovaný redaktor se vrátil do Krakova. —aut

Před obsazením fary ve Stonavě na Těšínsku.

Přijde tam polský farář?

Ve Stonavě na Těšínsku zemřel před nedávnem velmi bojovný polský katolický farář Krzistek, takže fara se bude v dohledné době opět obsazovat. A to není na Těšínsku malíčkostí, poněvadž polská menšina považuje obsazení za otázku krajně náboženskou. Stačí připomenouti, jak veliký boj vedli pro obsazení fary v Horním Těrlicku, kde byl po staletí opětně dosazen po prvé český kněz dr. Mojžíšek. Nyní polská menšina horlivě pracuje, aby důležitá fara ve Stonavě byla obsazena opětně polským knězem. Za kandidáta byl vybrán kněz, který byl svého času protikandidátem dr. Mojžíška v Horním Těrlicku. V kruzích polských je tento nový aspirant na faru ve Stonavě považován za jednoho z nejagilnějších pracovníků skupiny, která pracuje pro dnešní novou orientaci polské menšiny vůči sousednímu mateřskému kmeni. Z příprav na polské straně možno usuzovat, že se opětně chystá boj o faru. —aut

Morgenzeitung
14. IV. 34.

* (Nuch polnišje Sänger erhalten keine Plätze für Prag.) Wie die „Nar. Listy” melden, hat die tschechoslowakische Sängergemeinde als Veranstalterin des tschechoslowakischen Sängerfestivals ein Telegramm der polnischen Sänger erhalten, welche bei dem im Rahmen des Festivals vorzujehenden „Slawischen Konzert” mitwirken sollten, daß sie infolge von Platzmangel nicht nach Prag kommen können. Das Slawische Konzert wird nicht abgehalten werden.

Moraoskoslezsky Denik 12. IV. 34

Zápas Polsko - CSR. se nehraje

Poláci vnášejí do sportu politiku. — Polské úřady odepřely vystaviti polským hráčům pasy.

Z Prahy, 11.-4. Podle soukromé zprávy, kterou dostala ČTK, ve středu večer po 22. hodině, odepřely polské úřady vystaviti pasy hráčům národního fotbalového týmu Polska, který se měl utkat v neděli 15. dubna v Praze v odvětném kvalifikačním zápase pro fotbalový championát světa s Československem. V důsledku této situace byla svolána okamžitě schůze polského fotbalového svazu, na které bylo usneseno uvědomiti telegraficky Československou asociaci fotbalovou o nemožnosti příjezdu polských fotbalistů do Prahy a současně byl zápas Poláky vzdán bez boje ve pro-

spěch Československa. Československo zvítězilo by tedy w. o. a postoupilo by bez boje do závěrečných zápasů fotbalového championátu světa v Itálii.

Prozatím nutno vyčkati oficiálního potvrzení této zprávy s polské strany. Potvrdí-li se však zpráva skutečně, znamenalo by to, že se Poláci nedovedli přenést přes šovinisticko-stranické spory, které zanášejí i na pole sportovní, ač sport jako takový byl vždy jedním z nejúčinnějších prostředků k vzájemnému sblížení národů.

Poláci nepřijedou do Prahy

Ministerstvo zahraničí nevdalo hráčům pasy

V aršava. — V neděli má se konat v Praze fotbalový zápas mezi polským a českým národním týmem. Poláci však nepři-
její, protože polské úřady odepřely vystaviti pasy hráčům polského národního týmu. Polské úřady odepřely vystaviti pasy hráčům polského národního týmu, který se měl utkat v Praze v odvětném kvalifikačním zápase pro fotbalový championát světa s Československem. V důsledku této situace byla svolána okamžitě schůze polského fotbalového svazu, na které bylo usneseno uvědomiti telegraficky Československou asociaci fotbalovou o nemožnosti příjezdu polských fotbalistů do Prahy a současně byl zápas Poláky vzdán bez boje ve pro-
spěch Československa. Československo zvítězilo by tedy w. o. a postoupilo by bez boje do závěrečných zápasů fotbalového championátu světa v Itálii.

České slovo 12. IV. 34.

S polsko-české fronty.

Polský žurnalista St. Kaszycki, který byl osvobozen ostravským soudem, píše o svých dojmech a o „utrpení“, které u nás zažil v „Il. Kuryeru Codz.“ pod titulem: „Pohled žalární mříží na polsko-české styky“. Kromě urážek našeho obyvatelstva nafukuje se tam a dělá ze sebe tuze důležitou osobnost. Až dozvuky nedávných událostí pomínou, nebude o p. Kaszyckém zase asi nikdo vědět.

Polská tisková kancelář přinesla zprávu z Těšína (polského), že se tam konala schůze polských, politických a hospodářských představitelů, na které byla provedena všeobecná diskuse v záležitosti protipolské kampaně v Československu (!) a zároveň odhlasována obšírná resoluce. Resoluce uvádí, že české úřady bezdůvodně využily oslav 15. výročí českého vpádu na Těšínsko jako hesla ke kampani proti polské menšině v Československu, která prý po několik týdnů žije pod strašlivým (!) terorem policejním a hospodářským. Provokační žalářování a hromadné vypovídání Poláků neustává, takže představitelé polských organizací v Těšíně jsou nuceni obrátiti se k polské vládě s rozhodnou žádostí, aby u československé vlády byly podniknuty energické kroky za účelem zastavení represálií a provokací vůči Polákům v Československu a zároveň za účelem zajištění základních práv jejich společenského, politického, hospodářského a kulturního života. Na konec žádá resoluce otevřeně o použití stejných metod a hospodářských represálií vůči československým občanům a podnikům v Polsku.

Netřeba ani podotýkati, že tyto zprávy, které PAT. přináší z Mor. Ostravy jsou nepravdivé. U nás není ničeho známo o nějakém teroru policejním a hospodářském proti Polákům na Těšínsku, ani o vypovídání polských příslušníků, jak tomu bylo v Polsku. Takové zprávy dodávané z polského konsulátu v Mor. Ostravě nevedou k uklidnění, ale k neustálému zbytečnému dráždění, jakož i jiná činnost téhož konsulátu, kterou překročuje svou pravomoc u nás. Poukazují na to již nejenom listy ostravské a těšínské, ale i časopisy v Čechách a na Moravě.

Nedávno pozastavovaly se české listy nad „úřední“ cestou p. polského konsula Malkomme po Těšínsku. Nyní zaznamenávají druhý podivný případ. Na velikonoční pondělí pořádá polský Sokol v Jablunkově na našem Těšínsku sokolskou akademii. Mezi hosty byl také polský konsul z Mor. Ostravy Malkomme a polský vicekonsul Stabinski, který přednesl referát o Pilsudském. Ve svém referátu tvrdil p. vicekonsul, že o přízeň Polska ucházejí se dnes největší státy, jako Rusko a největší nepřítel Poláků (jména nevyslovil). Pilsudského charakterisoval jako stavitele, je muž všichni Poláci uvnitř státu i za hranicemi jsou povinni napomáhati k uskutečnění velké stavby. Na konec vyzval přítomné k provolání: „Niech żyje Pilsudski!“ Na akademii byl hrán též úryvek polské národní hymny. Hlavy našeho státu nebylo vůbec vzpomenuť, ani naší hymny. V dalším rozhovoru hosti padla slova, že Pilsudski přijde jednou do Jablunkova, kde se bude procházeti ulicemi města se svými lidmi a tehdy byl by rád, kdyby některá z ulic se jmenovala ulice Josefa Pilsudského.

Tážeme se: Je úkolem polského konsula, resp. jeho zástupce, v naší republice.

podobná činnost s tak průhlednou tendencí? Jak by to u nás vypadalo, kdyby takovou činnost provozovali u nás konsulové všech jiných menšin?

Kromě úředníků polského konsulátu v Mor. Ostravě, kteří demonstrativně vystoupili z česko-polského klubu, vystoupil také nedávno poslanec dr. Buzek, vůdce polských evangelíků na Těšínsku. Jeho syn je úředníkem polského vyslanectví v Praze. Česko-polský klub v Mor. Ostravě, jenž dosud zůstával trpným, svolává nyní valnou schůzi, na níž se bude jednati o posledních událostech. Dlužno podotknouti, že orgán poslance dr. Buzka a ludové strany jest silně protičeský zahrocen.

Také vedení teritoriální evangelické církve a. v. na našem Těšínsku jest v polských rukou a staví se příkře proti českým požadavkům v otázce bohoslužeb,

ačkoliv čeští evangelíci tvoří menšinu přibližně 40 proc. Nepatrně menšinu německé vyčází se všemožně vstříc. Senioreni evangelické církve a. v. na našem Těšínsku jest O. Michejda v Trinci, příbuzný onoho poslance a starosty v Pol. Těšíně dr. Michejdy, který nedávno tak neslychaně mluvil proti naší republice a p. prezidentovi. A přece naši Poláci ještě neustále vykřikují do světa o svém útisku u nás a volají po zabezpečení svých práv, ač jich mají více než dost. Ale křičet se musí, aby se vždycky něco vytlouklo.

Polcedni Ostravsky Denik 12. IV. 34.

Poláci vnášeji do sportu politiku

Zápas Polsko—ČSR. se nehraje. — Polské úřady odmítly vystaviti polským hráčům pasy.

Z Prahy, 11.-4. Podle zprávy, kterou dostala ČTK. ve středu večer po 22. hod., odepřely polské úřady vystaviti pasy hráčům národního fotbalového týmu Polska, které se mělo utkati tuto neděli 15. t. m. v Praze v odvetném kvalifikačním zápase pro fotbalový championát světa s Československem. V důsledku této situace byla svolána okamžitě schůze polského fotbalového svazu, na které bylo usneseno uvědomiti telegraficky Československou asociaci fotbalovou o nemožnosti příjezdu polských fotbalistů do Prahy a současně byl zápas Poláky vzdán bez boje ve prospěch Československa. Československo zvědělo by tedy w. o. a postoupilo by bez boje do závěrečných zápasů fotbalového championátu světa v Itálii.

Z Varšavy, 12.-4. Polská tisková kancelář PAT. oznamuje oficiálně: Polské fotbalové mužstvo, které mělo dne 15. t. m. sehráti v Praze match Polsko—Československo o mistrovství světa, odvolalo svůj příjezd do Prahy.

Zpráva, která se v první chvíli zdála neuvěřitelnou, potvrzuje se tedy v plném rozsahu. Poláci nedovedli se přenést přes šovinisticko-politické spory a zanášejí je nyní i na pole sportovní, ač sport jako takový byl vždy jedním z nejučinnějších prostředků k vzájemnému sblížení národů. Tento nepochopitelný postup Poláků překvapuje tím více nejen proto, že českoslovenští sportovci udržovali s polskými až dosud velmi přátelské

styky a měli nejlepší snahu žít s polskými sportovci i nadále v nejlepší shodě, jak ostatně dokazuje skutečnost, že ještě o velikonočních svátcích hostovala v Československu dvě přední polská fotbalová mužstva, KS. Ruch v Praze a Garmarnia v Brně, ale také proto, že nedělní mezinárodní zápas Polska s Československem nebyl snad nějakým bezvýznamným mezistátním zápasem, nýbrž utkáním, spadajícím do vylučovací soutěže pro fotbalový championát světa, tedy nejvyšší soutěže světového fotbalu. Odřeknutí zápasu v Praze nasvědčuje tomu, že polský sport dostal se úplně do vleku politiky a Poláci ani v tak mimořádně důležitém případě si neuvědomili, že svým jednáním nemohou si rozhodně získati v mezinárodním sportovním světě sympatií.

40.000 Kč v rukou

vk — Dnes v noci byla odvážným způsobem vyloupna ohnivzdorná pokladna státní nemocnice v Zábřehu n. O., která je umístěna v přízemní kanceláři. Ještě o půl 12. hod. noční procházel lékař kolem kanceláří a vše bylo v pořádku. Avšak kolem 1. hodiny zkoušel správce nemocnice, jak má ve zvyku, všechny dveře, zda jsou pevně uzavřeny a k překvapení zjistil, že několik dveří od kanceláří je otevřeno. Když pak vešel do kanceláře, ve které je umístěna pokladna, překvapila ho oblaka prachu z popele, vysypaného z výplní tresorů pokladny. Ohnivzdorná pokladna byla vyloupna. Ještě v noci alarmoval rychle policii, která se dostavila na

České Slovo 13. IV. 34

Bez boje do Italie

Zápas ČSR—Polsko odřeknut — Naše Asociace utrpí škodu 200.000 Kč — Místo nedělního utkání hraje ČSR v sobotu s Wiener SC

Včera jsme na první straně našeho listu přinesli zprávu o tom, že vylučovací zápas o postup do mistrovství světa v Itálii Československo—Polsko byl Poláky odřeknut s odůvodněním, že hráči polského národního mužstva nemohou dostati pasy. Důvody náhlého a pro nás sportovce naprosto neočekávaného odřeknutí, jsou zřejmě politického rázu a proto je samozřejmě nemůžeme ve sportovní rubrice posuzovati. Z našeho stanoviska vznikne sportu u nás i v Polsku z tohoto činu velká škoda ideová i finanční. Polští sportovci jsou tím postaveni do velmi špatného světla, jako každý sportovec, který nedodrží slíbených závazků. Ironií osudu mělo se matche s Polskem použiti alespoň částečně k sanaci ligových klubů, postižených brzkým zahájením parního kola. Asociace počítala s návštěvou 30.000 di-

váků a čistým ziskem 200.000 Kč. To vše je ztraceno! Rovněž naděje internacionálů na vítězné prémie jsou zmařeny. Poškozena je i pražská obec, neboť odřeknutím matche přijde o několik desítek tisíc dávek ze zábav. Asociace, kterou Poláci o odřeknutí vyrozuměli, bude žádati u FIFY náhradu za utrpěnou škodu. Asociace včera intervenovala i u polského vyslanectví, ale marně. Match Československo—Polsko se nehraje.

Národní team ČSR bude proto hráti v sobotu na hřišti Slavie s Wiener SC, který je v neděli hostem SK Kladno. Na neděli sjednala si AC Sparta zápas s First Viennou. — Odřeknutím Polska dostává se ČSR do finalové skupiny dvanácti národů, jejichž soubor je o světový championát budou vylosovány 3. května v Římě.

Poláci nepřijedou do Prahy ani na pěvecký festival

V okamžicích, kdy doručen telegram, odřívající zápas v kopané Polsko—Československo, a kdy část polské žurnalistiky jásá nad tímto rozuzlením, dostala také telegram Pěvecká obec československá. Je pořadatelkou pěveckého festivalu, který shromáždí tisíce a tisíce zpěváků z celé republiky. V rámci těchto jarních pěveckých slavností, zasvěcených dvěma geniům, dr.

Ant. Dvořákovi a Bedřichu Smetanovi, měl být také slovanský koncert s vystoupením bratří Poláků, jejichž festival v Poznani před několika lety byl velmi činně obslán. Včera Poláci-zpěváci prostě oznámili, že do Prahy nepřijedou pro pasové obtíže. Poněvadž účel slovanského koncertu neúčasti Poláků by nebyl dosažen, koncert se nebude konati.

P.O. J.

13. IV. 34.

CSAF. protestuje proti odřeknutí zápasu ČSR.-Polsko

Poláci vyhrožují přerušением sportovních styků s ČSR. ve všech odvětvích sportu. — Náhradní zápasy za odřeknutí zápas s Polskem v Praze.

Nedělní mezistátní zápas Polsko—Československo v Praze se tedy nehraje. Polské úřady odepřely vystaviti hráčům polského národního mužstva pasy k cestě do Prahy, vedeny při tom ryze politickými důvody a naznačily tak, že polský sport dostal se, bohužel, úplně do vleku polské šovinistické politiky. Ovšem, odřeknutí tak významný mezistátní zápas tři dny před jeho konáním, to jest něco, co odporuje mezinárodním zvyklostem a z čeho musí naše fotbalové úřady vyvoditi důsledky. Čsl. asociace fotbalová zaslala již také včera do Varšavy telegrafický protest proti odřeknutí nedělního zápasu Polsko—Československo, ve kterém upozorňuje na velké škody morální, sportovní i materiální. Současně požádala CSAF. mezinárodní fotbalovou federaci FIFA. o zakročení. Dále byly podniknuty intervence u polského vyslance v Praze a československého vyslance ve Varšavě a na ministerstvu zahraničních věcí v Praze.

Odřeknutí nedělního mezistátního zápasu hodlá CSAF. využiti k treningu národního mužstva pro mistrovství světa v kopané. Národní XI má se utkati v sobotu s vídeňským Sportklubem,

zatím co Spartě byl povolen na neděli na úhradu výloh zápas s vídeňskou First Viennou, která přijede do Prahy v kompletní sestavě.

Polský tisk o odřeknutí zápasu.

O odřeknutí nedělního mezistátního zápasu Polsko—Československo přináší čtvrteční varšavský »Express Poranny«, stojící blízko vládě, pozostavý přeruš.

rukodný článek. Píše se v něm m. j.: »Odřeknutí zápasu je úplně pochopitelným protestem polského sportovního světa proti nepřátelské politice Československa vůči Polsku. Za těchto podmínek je udržování sportovních styků s Československem nemožné«. Dále pak list píše, že i v jiných oborech sportu bude patrně styk mezi oběma státy přeruš.

Lidové Noviny 14. IV. 34

Politika ve sportu

Polský tisk o zákazu startu Poláků v Praze

čt - Varšava 14. dubna

Páteční polský tisk komentuje obšírně zákaz odjezdu polských footballistů do Prahy. List považuje zanášení politických nedorozumění na pole mezinárodního sportu za škodlivé a tohoto mínění je dokonce i vláda přátelská Gazeta Poranna, která mimo jiné píše: Polský fotbalový svaz byl přinucen k tomuto kroku ministerstvem zahraničních věcí, které odepřelo vystaviti pasy polskému národnímu mužstvu. Tato skutečnost svědčí o velkém napětí mezi Polskem a Československem, protože sportovní styky s Německem byly udržovány ještě před uzavřením mírového paktu, aniž úřady činily při tom překážky. Nejrozsáhlejší list poznávkové oblasti Słowo Pomorskie píše: Zmaření mezistátního utkání Polsko—Československo varšavskými místy vzbuzuje největší údiv. Místo aby se využilo nadšení sportovních mas, zvláště mladých generací k vyrovnání určitých třenic na politickém poli, užívá se sportu jako prostředku k zahájení dramatických demonstrací. Tento krok zasluhuje co nejprísnejšího odsouzení.

rh - Český Těšín 15. dubna

Protičeskému štvání nasadil dnes korunu Ilustrovaný Kurjer Codzienny, jemuž byla vzata doprava do Československa i jeho náhradní list Tempo Dnia, které přinesly zprávu, že prý čeští šovinisté za-

pálili sami stadion Sparty v Praze, aby tak zamezili mezinárodní zápas s Polskem. Není prý to škoda, neboť německý sport má vyšší úroveň než československý.

Duch Času 13. IV. 34

Pozor na polskou politiku! Politika polského vládního bloku směřuje hlavně k zostření poměru mezi Polskem a Československem. Je pro to řada dokladů. Nejnovější sensací je zpráva, že polské úřady odepřely vystaviti pasy hráčům národního polského teamu Polska, který se měl utkati v neděli 15. t. m. v Praze v odvetném kvalifikačním zápase pro fotbalový championát světa s Československem. Zápas ten se konati nebude, Poláci nepřijedou, nesmějí do Prahy. Dlužno varovat před výkladem, že Poláci vnášejí do sportu politiku, jak jsme to četli včera v nár. dem. listě. Pravda je taková, že polští sportovci chtěli do Prahy jeti, ale polské úřady to znemožnily. Bez vědomí vládních kruhů by se to nemohlo stát, tak jako bez vědomí vládních kruhů nemohla být nedávno polským absolventům obch. akademie znemožněna návštěva Mor. Ostravy. Takové případy mluví řečí zvláště významnou a svědčí o tom, že ide o hlubší příčiny, diktující obrat v polské oficiální politice v poměru k Československu. Dnes už lze jasně vidět, že jde o důsledky nového »přátelství« polsko-německého, o jehož pravé povaze polské i německé zpravodajství řeklo dosud velmi málo, resp. nechce více říci. My si ale můžeme domyslet, co může být obsahem dohod diktátorů. Víme, že většina polského lidu není nadšena dohodou s Hitlerovou Třetí říší. Víme však také, že v Polsku je nynější vládní blok bezohlednou vládní mocí, ovládající pevně státní aparát. Proto je třeba dáti dobrý pozor na oficiální polskou politiku, která suverénně určuje poměr k Československu.

pokladních lupičů

místo se psem. Prohlédnutím pokladny bylo zjištěno, že lupiči, kteří pracovali velmi rychle a nadmiru odborně, uloupili v papírových penězích 40.620 Kč a 750 Kč v drobných penězích. 200 Kč v drobných mincích v pokladně nechali, právě tak jako cenné papíry a ostatní věci. Také jiných věcí v kanceláři se nedotkli. Pachatelé pracovali v rukavičkách a nezanechali skoro nejmenší stopy. Je zajímavé, že státní nemocnice v Zábřehu byla dříve pojištěna proti vloupání na 50.000 Kč, ale před krátkým časem nařídilo ministerstvo zdravotnictví z úsporných důvodů všechny pojistky zrušit. Na tento příkaz pojistka byla zrušena, takže nyní státní nemocnice v Zábřehu tímto vyloupčením pokladny je citelně poškozena. Po pachatelích pilně pátrá policie. Soudí se, že to byli polští kazaři.

České Slovo 13. IV. 34

Polský tisk:

Hřiště Sparty zapálili čeští šovinisté

Aby prý nedošlo k matchi Československo—Polsko

Včerejší »Ill. Kurjer Codzienny« přináší zprávu z Prahy, ve které sděluje: »V kruzích zahraničních novinářů v Praze panuje přesvědčení, že požár hřiště Sparty je dílem českých šovinistů, kteří tím chtěli znemožniti vystoupení polských sportovců v Praze, neohlížejíc se ve svém zločině na obrovské ztráty hmotné, jaké tím způsobují jednomu z nejstarších klubů v ČSR. Zajímavé je, že výsledky pátrání policie v záleži-

losti příčin požáru jsou přísně tajeny a rovněž tisk zdržuje se jakýchkoliv komentářů ohledně původu požáru. Jak se proslychá, cenné trofeje klubové a cennější věci, o kterých se mluvilo, že jsou ztraceny, podařilo se ještě před požárem zachrániti.«

Čtenář musí skutečně žasnout, kam až vede nenávisť Poláků vůči nám. Bezodůvodně odřekli zápas s Československem v Praze a nyní se opováží oháněti tak nehoráznou lží. Dávno před matchem se pražští sportovci opravdu těšili na start polských footballistů a oni si dovolí operovati takovými nesmysly, kterým ovšem neuvěří ani dítě.

Na zeleném trávníku se hraje jinak než za zelenými stoly. Na hřišti platí síla, dovednost, tělesná kondice, cvik. Všechny znaky ras a příslušnosti státní nic neplatí pro dobytí vítězství. Nejlepší je první, ať je to příslušník toho či onoho národa. Politici nepřátelé jsou jen závodníky na hřišti a nikdo nikomu nemůže stranit jen proto, že ten či onen náleží silnějšímu národu. Máme ne desítky — ale tisíce příkladů, že členové nepočetných a skoro neznámých národů jsou vynikajícími sportovci a nositeli světových rekordů a sebevětší stát jim z toho nemůže nic upřít.

Sport je nepolitický. Do sportu se dosud nikdy nezaváděla politika. Sportovci žárlivě střežili své kolbiště a nedávno byli jsme svědky krásného přijetí československého mužstva fotbalového v Berlíně, ačkoliv v novinách se u nás velmi kritizuje vláda Hitlerova. Odděluje se tu správně politika od sportu. A nejinak byli vítáni v Berlíně francouzští sportovci, nejinak jsou vítáni u nás němečtí automobiloví závodníci.

Ale tu náhle jako blesk sjiždi se sportovního nebe zpráva, že Polsko porušuje nepsané, ale dodržované, zákony o čistotě sportovních bojů, zcela oddělených od bojů politických. Polské ministerstvo zahraničí nevydalo pasy fotbalovým hráčům, kteří měli v neděli hrát na Spartě proti Československu v druhém vylučovacím zápase pro světové mistrovství v Římě a zakázalo start ŠK Bratislavy ve Varšavě. První zápas se hrál ve Varšavě a vyhráli jsme poměrem 0:2 a nyní se měl hrát odvetný zápas. Kdyby jej Poláci vyhráli 4:1, šli by oni do mistrovství v Římě. Situace našeho fotbalu není taková, abychom si mohli myslet, že zápas musíme vyhrát a bylo dost těch, kteří se u nás obávali prohry 4:1 a tím vyloučení našeho mužstva. Je tedy již napřed vyloučena domněnka, že Poláci nechtěli přijet, neboť věděli, že by zápas tak a tak prohráli. Měli na vítězství více jak poloviční šanci a proto musíme spojit rozhodnutí ministerstva zahraničí s politickými událostmi uplynulých dvou měsíců.

V lednu vzpomínalo se patnáctiletí okupace Těšínska. Starosta Polského Těšína při tom užil ostrých slov o Československu a Čechoslovácích. A pak se řitily laviny lží, nepravd a pomluv z určitého polského tábora proti Československu. Kanonáda byla velmi prudká a střílelo se i z hrubých kusů. Ani jsme se nebránili, ani jsme neopakovali střelbu. Jen jsme zaznamenávali fakta. Co se dalo a co se děje. Polská vláda vypověděla 22 našich příslušníků z Polska, kteří je museli opustit do 24 hodin. Neodpověděli jsme stejným. Ministr dr. Beneš pravil polskému vyslanci v Praze, že nepoužijeme represálií. Nevěřilo se, že polské kroky řídí polské veřejné mínění a tkví v nás dosud pevně přesvědčení, že to, co se v Polsku děje proti nám, je diktováno záhadnou a tajemnou rukou, která patrně nemá daleko k rukám, jež podpisovaly pakt o neútočení mezi Německem a Polskem. Pakt je podepsán jenom na deset let a již poslanec dr. J. Stránský pravil, že na takovém desetiletém paktu je nejnebezpečnější jedenáctý rok. Ale přátelství Polska s Československem se nedá počítat na deset let. Poláci jako Slované a Češi jako Slované by měli počítat na staleté přátelství a staleté nepsané paktů, jež neskryávají v sobě žádných hrozeb a žádných kliček. Mají být bez konce.

Tento slovanský nepsaný a nepodepsaný pakt poskvrňují na polské straně v této době špinavými kaňkami. Doba je zastře mlhou. Neoplácíme a nebudeme oplácet zlým zlým. Vyčkáme. Jsme klidnější. Máme větší rozvahu a větší přehled přes evropské události než abychom se dali vyprovokovat. Vidíme do věci jasně, vidíme i obrysy oné tajemné ruky a jsme přesvědčeni, že jednou dostane přes ni až ucukne a jakživo nezasáhne do slovanských věcí. Tím méně do sportu, kde jsme jejího zásahu očekávali nejméně.

Sport a politika — to se nerýmuje. A kdo chce s touhleto rýmováčkou přece jen jít do světa, uslyší velmi brzo ozvěnu, jaké nikdy neočekával.

-EC-

Duch Času 13. IV. 34

Poláci nepřijí

Polské úřady odepřely hráčům vydati cestovní pasy — Polský svaz do mistrovství světa bez boje

Ve středu v noci došla do Prahy překvapující zpráva. Polské národní mužstvo nepřijede k mezistátnímu utkání o postup do mistrovství světa! Polské úřady odepřely vydati hráčům cestovní pasy!

Je to sensační a ještě více nemilé překvapení! Odřící mezistátní zápas dvou státních svazů tři dny před termínem, je věc ve sportovních stycích za normálních okolností nemožná; zde mohou rozhodovati pouze věci nejvyšší důležitosti. Anebo... je zde zásah nejvyšších kruhů, na které nemá polský svaz vlivu.

Kurier Poznański 14. IV. 34

Uniemozliwianie współpracy słowiańskiej

Praga. (PAT). „Narodni Listy“ donoszą, że czeskosłowacki Związek Śpiewaczy, który organizuje z końcem bieżącego miesiąca i z początkiem przyszłego wielki festiwal śpiewaczy ku uczczeniu pamięci kompozytorów czeskich, otrzymał od śpiewaczego Związku polskiego zawiadomienie (na którego czele stoi „sanacyjny“ poseł dr. Surzyński — przyp. red.), że nie weźmie on udziału w festiwalu z powodu trudności paszportowych. Wobec tego projektowany w ramach festiwalu koncert słowiański nie odbędzie się.

Je přímo urážkou celého československého sportu, cele československé sportovní veřejnosti — toto briskní odřeknutí.

A stalo-li se bez viny polského svazu, nebo snad i proti němu zásahem jiných kruhů než sportovních, pak toto jednání je již urážkou celé československé veřejnosti. Nevydati pasy národnímu sportovnímu mužstvu k odjezdu do země, se kterou není přece dotýčný stát v nepřátelském stavu, to je věc skutečně mimořádná a lze ji vysvětliti jen mentalitou, která v poslední době tak neblaze zkalila styky s Poláky. Vina není ovšem na naší straně!

*

Sportovní redakce ČTK. obdržela ve středu o 22. hod. soukromou zprávu, podle které polské úřady odepřely vystaviti pasy hráčům polského národního mužstva, které se mělo utkat na hřišti Sparty s Československem ve druhém vylučovacím zápase pro mistrovství světa. V úsledku toho svolal polský fotbalový svaz okamžitě schůzi výboru, ve které bylo usneseno uvědomiti o tom okamžitě ČSAF, a nedělní zápas vzdáti bez boje.

Gazeta Polska 15. IV. 34

Prowokacyjne „metody” czeskie w stosunku do polaków

MARTYROLOGJA POLSKIEGO ROBOTNIKA

MORAWSKA OSTRAWA, 14.4. — Obywatel polski Mikołaj Tereszkó, zatrudniony przez przeszło 30 lat w Czechosłowacji, ostatnio jako robotnik rolny we dworze w Raduniu koło Opawy i posiadający 5-ro nieletnich dzieci, pozbawiony został z początkiem b. r. pracy. Z powodu braku środków pieniężnych nie mógł zapłacić za wizę żądanej pełnej taksy w wysokości 150 koron. Za brak wizy ukarano go 48-godzinny aresztem.

W połowie stycznia dyrekcja policji w Opawie przesłała mu nakaz o wysiedleniu z Czechosłowacji na okres 5 lat, jako uciążliwego cudzoziemca. Wysiedlenia jednak dotychczas nie przeprowadzono, każąc Tereszkó opuścić granice państwa na własny koszt.

Zarzucając, szukającemu pracy Tereszkó włóczęgostwo, skazano go na 10 tygodni ciężkiego więzienia. Zrozpaczona jego żona popadła z tego powodu w chorobę umysłową i musiała być przewieziona do szpitala w Opawie. Dzięki staraniom lekarzy, których wzruszył los rodziny robotnika polskiego, sąd wyższy w Brnie zmniejszył Tereszkó karę do 5 tygodni więzienia. Tereszkó zajął się konsulat polski w Morawskiej Ostrawie. (PAT)

KONFISKATA PISM POLSKICH

MORAWSKA OSTRAWA, 14.4. — Wszystkie polskie czasopisma polityczne „Prawo Ludu”, „Robotnik Śląski”, „Gazeta Kresowa” i „Ewangelik” zostały częściowo skonfiskowane. Konfiskacie uległy niektóre miejsca z wydrukowanego przez nie memoriału stronnictw politycznych w Czechosłowacji o systematycznym wynaradawianiu polaków w Czechosłowacji. „Prawo Ludu” zostało skonfiskowane dopiero dodatkowo, gdy redakcje innych pism, powoływały się na to, że w tym samym memoriale opublikowanym przez to pismo, cenzor nie znalazł nic takiego, co by mogło ulec konfiskacie.

(PAT)

ODWOŁANIE WYCIECZKI

PRAGA, 14.4. — „Ceske Slovo” donosi, że zapowiedziana na lato wycieczka 200 oficerów czeskosłowackich do Polski, a mianowicie nad Bałtyk, została odwołana. (PAT)

Odřeknutí potvrzeno!

O 12. hodině noční potvrdila polská tisková kancelář (P. A. T.) z Varšavy do Prahy, že předcházející soukromé zprávy odpovídají skutečnosti a že tedy Poláci nepřijedou! Proč byly pasy polským hráčům na cestu do Prahy odepřeny, vysvětliti však nedovedla! Zároveň jsme zjistili, že na hlavní poště v Praze leží již telegram pro Československou Asociaci fotbalovou...

Ještě poslední naděje...

Jak se těsně před uzavěrkou listu dovidáme, podnikne dnes naše Asociace všechny kroky u polského svazu, aby přece jen k zápasu s Polskem v Praze tuto neděli došlo. Do jaké míry bude mít úspěch, je ovšem otázkou.

chci do Czechů. Istnieja zatem wszystkie podstawy do harmonji. Lecz jeśli nawet urzędujący kilka lat w Warszawie poseł Czechosłowacki pozostawia nas w stanie niepewności, czy jest należyte zorganizowanie co do tego, przy kim tu jest akredytowany, -- trudno, by opinja publiczna polska nie odniosła wrażenia, że trwałość podstaw porozumienia nie ma odpowiednika po stronie Pragi w szwerczności oparcia na nich działania politycznego.

To jasne, że sprawa mniejszości polskiej w Czechosłowacji nie da się tu w żaden sposób pominać. Albo będzie ona zbliżała Warszawę z Praga, albo oddalała. Żadna dwuznaczność w tej sprawie nie może być utrzymywana przez czas dłuższy. Musi być dokonany wybór między czechizacją mniejszości polskiej i przyjaźnią z Polską. Między wysługiwaniem się propagandzie, która w swoim czasie wyciągała ręce po nasze Pomorze, jak to czynił zbliżony do p. Benesza tygodnik „Primo-minost”, a szukaniem w Polsce jednej z rękojmi swego bezpieczeństwa. Między tem poszukiwaniem, a — najwymowniejszą — wysłankiem podważania mocarstwowości Polski, jak to czynili (znów zbliżone do p. Benesza) „Lidowe Noviny”. Wreszcie między chęcią porozumienia, a zabawianiem się w propagowanie takich karykatur: Marszałka, jak ta, którą jako wymowny dokument politycznego rozumu niektórych organów prasowej, reprodukujemy o-

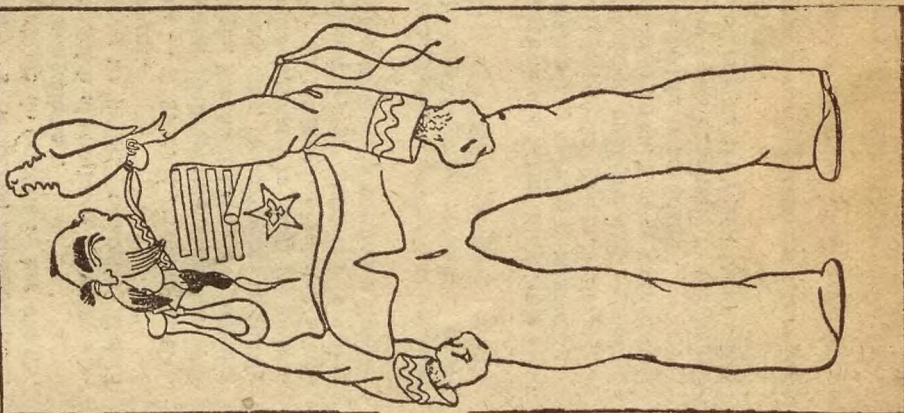
Niech to będzie zanotowane dla historii sprawy, że w Polsce nikt nigdy nie tylko nie obrażał narodu Czechosłowackiego, lecz również nie wciągał w orbitę sporów, a tem więcej nie karykaturyzował, wielce szanownej postaci Prezydenta Masaryka, dla którego tu wszyscy żywny szacunek, ponieważ zasłużył się swemu narodowi.

W. STYCZYŃSKI

stosunkach szwerczności. -- a jest tylko, że się jest chytrzejszym od partnera, oparta zazwyczaj na spekulacji, i że się go wodzi za nos.

Ogromna była przez jakiś czas moda na „Milimetricichów”, ale akkurat zaczął się nowy sezon i moda się zmieniła. I w tem właśnie utajone jest niebezpieczeństwo, że nawyki wyrosłe w okresie tragicznego chaosu w Europie, stają się teraz wielką przeszkodą w kolaboracji narodów. Nikt nie ma podstaw do twierdzenia, by Polska w czemkolwiek obrażała godność, honor i interesy narodu czeskiego. Tylko jawny szkodnik lub szaleńiec może posuwać się do podobnych twierdzeń. Polska zawsze żyła i żywi podziw dla wytrwałości i przedsiębiorczości czechosłowackiej, wszystkimi swymi ideami i dążeniami zainteresowana jest w jaknajbardziej owocowaniu tych walorów, ponieważ leży to w interesie pokoju i sprawiedliwości. Pragnęliśmy, pragniemy i będziemy o to zabiegali, by stosunki polsko-czechosłowackie przesyłały z płaszczyzny gry na trwałe i ustalone podstawy braterskiego porozumienia i rzetelnej, lojalnej współpracy. Zamiast je w granicach wzajemnych możliwości, lecz niech te granice będą szersze zakresione i uczciwie obserwowane.

Nie obieżamy narodu Czeskiego odpowiedzialnością za politykę rządów wobec mniejszości polskiej. Nie ma w tym narodzie nienawiści do Polaków. Przeciwnie, serdeczny oddech społeczeństwa i armii czeskiej w okazyj tragedji Żwirki i Wigury, by miarą uczuć najlepszych i pozostawiając w naszej pamięci, w naszych sercach. Jest także faktem niezbytym, że naród Polski nie żywi nie-



DOKUMENT GLUPOTY
Powyższa ordynarna karykatura Marszałka zamieszcza czechski „Simplicus”. Warto zapamiętać.

uważamy komu pozwalamy kopać piłkę, skakać przez płotki, biegać lub miotać kulą. Niech już to wszystko załatwia szef protokółu dyplomatycznego, fachowy znawca od tego co, komu, gdzie, w co i jak, żeby się nie obrażał. Ostatecznie skąd możemy wiedzieć, czy przy drażliwości i piramidalnej przesadzie, zademonstrowanej przez prasę czeską, nasz p. Kusociński czy Tłoczyński pojechał wsiady gdańsk w świat poigrać na biegunach i korcie, zamiast puharu lub żetonu nie przywiozła nam wojny. Biedny rząd i nieszcześliwa armia wraz z potulnym naczelnem dowódcą, mogą być jednym nieprotokolarnem machnięciem rakiety panny Jędrzejowskiej pełniać na pole bitwy. Ładna historia!

Czytelnik zapewne myśli, że żartuję. Słuszne żarty, gdy w ódeniakach praktycznych czyteln, że wstrzymanie wyjazdu naszych sportowców obraża naród Czech. Nie inaczej, tylko o braża i nie kogo innego, tylko naród Czech. Ponieważ zaś pisze to prasa polityczna, musimy z tego wyciągnąć się smutna strona sprawy.

Jeśli się bowiem nadaje wybitnie politycznego znaczenie ewenementowi sportowemu i traci równowagę ducha spowodu, że został on udarmoniony w momencie zadrażnienia podstawowego zagadnienia politycznego w stosunkach polsko-czechosłowackich, jakim jest taktyka władz czeskiej, względem mniejszości polskiej, — znaczy to, że się prowadzi politykę pozorów. Że chodzi nie o dobre i na zdrowych zasadach oparte stosunki sąsiedzkie, lecz o pozory, iż są one poprawne. Że zatem niema w tych

Zastanawiające widowisko. Reakcja prasy czeskiej na odwołanie wyjazdu polskiej drużyny piłki nożnej do Pragi, pod względem objętościowym i uczuciowym, sięga niebotycznych wyżyn przesady. Odnosi się pa-dokalne wrażenie, że zapowiedź wizyty 11 dywizji obcego wojska na terytorjach Czechosłowacji nie wywołałaby silniejszego i pod względem politycznym dobitniejszego wrażenia, niż odwołanie wizyty 11 polskich sportowców na praskim boisku. Że na tych 11-tu miłych i dzielnych naszych mistrzów piłki zawisły losy stosunków polsko-czechosłowackich, ba, losy Europy i że to oni zdecydują, jak się potoczy... nie piłka po boisku, a historia polityczna starego kontynentu, a conajmniej znacznej jego części.

Pierwszy to raz żałuję mojej ignorancji w tej snac rozstrzygającej o losach świata współczesnego dziedzinie sportu — wyryłbym bowiem na tychmiast na marmurowej tablicy dziejów imiona 11-tu sprawców tragedji praskiej prasy politycznej, najwidoczniej zatem praskiej polityki. Niestety, jestem ignorantem, nie znam ich imion. I dlatego zapewne dożyłotnio skazyam jestem na anachroniczne łączenie aktów polityki zagranicznej z imionami ministrów spraw zagranicznych i dyplomatów, a imion sportowców ze sportowcami wyczynami. Również już nie nauczę się uważać godziwej zabawy sportowej za akt dyplomatyczny, a tem więcej dopuszczając diabolicznie szwerczkiej myśli, by sportowiec mógł ograżać narody może, i co już rigidecznie wynika z przyjęcia takiej sugestji, wywoływać wojny. Do licha,

Atmosfera przesady i sprzecznosci w Pradze

Kurjer Poranny 15. IV. 34.

Zepsute zawody polsko - czechosłowackie

Praga. (PAT.) Czeskie Biuro Prasowe ogłasza następujący komunikat: Czeski Zw. Piłki Nożnej, po otrzymaniu niewiarogodnego wprost faktu zakazania przez władze polskie odbycia zawodów między Polską a Czechosłowacją oraz między Warszawą a Bratysławą, uchwalił co następuje:

1. Czechosłowacki Zw. P. N. nie wątpi, że czechosłowackie min. spraw zagr. wystąpi energicznie w obronie honoru nie tylko sportu czeskiego, ale całego narodu czeskiego, który zakazem tym, wydanym przez min. spraw zagran. R. P. został głęboko dotknięty.
 2. Czechosłow. Z. P. N. uchwalił przyjąć do wiadomości wszystkie kroki, podjęte przez władze związku w ciągu czwartku, 12 bm. u F. I. F. A., jak i stanowisko F. I. F. A. w tej sprawie. Związek uważa uniemożliwienie zawodów polsko-czechosłowackich za atak nie tylko na dobre stosunki sportowe polsko-czeskie, lecz i na mistrzostwa piłkarskie świata w ogóle oraz na F. I. F. A., wobec czego domaga się od F. I. F. A. energicznej interwencji, jak również żąda odszkodowania za wszelkie szkody, poniesione przez związek. Związek domaga się przyspieszenia zwolania wydziału wykonawczego F. I. F. A.
 3. Związek upoważnia swoje prezydium, aby po uzyskaniu dalszych informacji stwierdził, czy za obraźliwe stanowisko Polski ponosi odpowiedzialność również i P. Z. P. N. Wyniki swoich badań prezydium winno rychło przekazać czeskiemu komitetowi ogólnosportowemu, aby mógł osądzić, czy w przyszłości będą możliwe i dopuszczalne stosunki sportowe polsko-czechosłowackie.
- Czechosłowacki komitet ogólnosportowy zwolano na przyszły wtorek.

Gras 15. IV. 34

Polsko-czeski zatarg.

Opinia austriackiego dziennika.

Wiedeń 14 kwietnia.

(PAT) „Wiener Neueste Nachrichten“ zamieszczają artykuł wstępny na temat konfliktu polsko-czeskiego. Zapewnienia czeskie, że konflikt będzie rychło zażegnany, nie sprawdziły się. Prasa polska ogłosiła w ostatnich dniach liczne wypadki wydalania z pracy robotników i funkcjonariuszy polskich oraz wypadki zmuszania dzieci polskich do uczęszczania do szkół czeskich. Zaprzeczenia czeskie w tej sprawie były bardzo nikłe. Zerwanie przez Polskę stosunków sportowych dotknęło głęboko ambicję czeską. Czesi spodziewali się ciągle jeszcze, że uda się im przez rokowania i uprzejmości dyplomatyczne załagodzić tarcia. Okazało się, że jednak decydujące czynniki w Polsce postanowiły wyjaśnić w całej pełni sprawę mniejszości polskiej w Czechosłowacji.

Odpowiedzialność ponosi min. Benesz.

Sytuacja dla obecnego reżimu w Pradze nie przedstawia się pomyślnie. Prasa rządowa atakuje wprawdzie w tonie najostrożniejszym Polskę, jednakże prasa opozycyjna zachowuje się powściągliwie, dając do zrozumienia, że odpowiedzialność za tak niepożądane dla Czechów zastrzeżenie się konfliktu ponosi głównie Dr Benesz. Wobec zamieszania, panującego w obozie czeskim, cały konflikt przybrał formy konfliktu prestiżowego.

Rola Hlinki i Słowaków.

Niewiadomo o ile prawdziwe są — pisze

Min. Benesz ponosi winę za z

Komentarze prasy wiedeńskiej

WIEDEN, 14. (PAT). — „Wiener Neueste Nachrichten“ zamieszczają artykuł wstępny na temat konfliktu polsko-czeskiego. Zapewnienia czeskie, że konflikt będzie rychło zażegnany nie sprawdziły się. Prasa polska ogłosiła w ostatnich dniach liczne wypadki wydalania z pracy robotników i funkcjonariuszy polskich, oraz wypadki zmuszania dzieci polskich do uczęszczania do szkół czeskich.

Zaprzeczenia czeskie w tej sprawie były bardzo nikłe. Zerwanie przez Polskę stosunków sportowych dotknęło głęboko ambicję czeską. Czesi spodziewali się ciągle jeszcze, że uda się im przez rokowania i uprzejmości dyplomatyczne załagodzić tarcia. Okazało się, że jednak decydujące czynniki w Polsce postanowiły wyjaśnić w całej pełni sprawę mniejszości polskiej w Czechosłowacji.

Sytuacja dla obecnego reżimu w Pradze nie przedstawia się pomyślnie. Prasa rządowa atakuje wprawdzie w tonie najostrożniejszym Polskę, jednakże prasa opozycyjna zachowuje się powściągliwie, dając do zrozumienia, że odpowiedzialność za tak niepożądane dla Czechów zastrzeżenie się konfliktu ponosi głównie dr. Benesz. Wobec za-

mieszania, panującego w obozie czeskim, cały konflikt przybrał formy konfliktu prestiżowego.

Niewiadomo o ile prawdziwe są — pisze „Wiener Neueste Nachrichten“ — pogłoski o planowanej rzekomo przez Hlinkę podróży do Polski. Faktem jest, że Czesi usiłują rozwiązać sprawę słowacką na swój sposób, przez wciągnięcie Hlinki do rządu, aby przedstawić światu raz jeszcze odświeżoną zgodę czechosłowacką.

„Prager Presse“ zainteresowała się nagle potrzebą utworzenia centrum czechosłowackiego, widocznie w tym celu, aby przez to usunąć z porządku dziennego sprawę słowacką, która weszłaby w stadium krytyczne, gdyby konflikt czesko-polski stał się przewlekły.

„Wiener Neueste Nachrichten“ wywodzi dalej, że stosunki pomiędzy Warszawą a Budapesztem kształtują się coraz ponętniej.

Czy dr. Benesz będzie wstanie w ciągu najbliższych miesięcy uchronić państwo czeskie przed rafami zagraniczno-politycznymi stało się wątpliwą. Dowód tego wyraźnie konflikt czeski.

WĘGIERSKA PRASA O ZATARGU POLSKO-CZESKIM

BUDAPESZT, 14. — P. A. T. — Prasa węgierska zajmuje się bardzo żywo konfliktem polsko-czechosłowackim, wskazując, że zaostriżyl się on w ostatnich czasach na skutek odmowy Polaków rozegrania zawodów z Czechosłowakami w Pradze.

„Pesti Naplo“ zamieścił dłuższy artykuł, poświęcony konfliktowi, stwierdzając, iż przyczyną naprężonych stosunków jest przede wszystkim brutalne postępowanie Czechów wobec Polaków mniejszości na Śląsku Cieszyń-

skim. Cieszyńcem wszedli — pisze dziennik — polscy Płastowie. Był on w niefortunny sposób podzielony, jakkolwiek, wschodnia jego część zamieszkała jest przez silną większość polską.

Następnie dziennik kreśli historię wypadków 1919 r., zaznaczając, że w duszy Polaków pozostała pomimo pozornej zgody uraza do Czechów, w dowód czego dziennik cytuje artykuły prasy polskiej.

Słowa rzetelnej prawdy czeskiego dziennika

PRAGA, 14. (PAT). — „Lidove Listy“ organ katolickiego stronnictwa ludowego, zamieszczają obszerny artykuł na temat stosunków czecho-słowacko-polskich.

„Wiener Neueste Nachrichten“ — pogłoski o planowanej rzekomo przez ks. Hlinkę podróży do Polski. Faktem jest, że Czesi usiłują rozwiązać sprawę słowacką na swój sposób przez wciągnięcie ks. Hlinki do rządu, aby przedstawić światu raz jeszcze odświeżoną zgodę czecho-słowacką.

Warszawa i Budapeszt.

„Wiener Neueste Nachrichten“ wywodzi dalej, że stosunki między Warszawą a Budapesztem kształtują się coraz pomyślniej. Czy Dr Benesz będzie w stanie w ciągu najbliższych miesięcy uchronić państwo czeskie przed rafami zagraniczno-politycznymi, stało się wątpliwe. Dowód tego wyraźnie konflikt polsko-czeski.

System aljansów zachwłany?

Paryż 14 kwietnia.

(PAT) Komunistyczny tygodnik „Le Monde“ twierdzi, że ostatnie nieporozumienia polsko-czechosłowackie dowodzą, że system aljansów francuskich jest poważnie zachwiany. Niejednokrotnie można było zauważyć — pisze „Le Monde“ — że sprzymierzeńcy Francji nie chcą całkowicie iść drogą, wskazaną przez Francję. Po zawarciu paktu polsko-niemieckiego nastąpiło oświadczenie belgijskiego premiera Broqueville'a, niepokojące na Bałkanach, a ostatnio stanowisko Czechosłowacji w stosunku do Anschlusu; wszystko to stanowi dość charakterystyczne objawy tego osłabienia.

ostrzeżenie konfliktu z Polską

o polsko - czeskim zatargu

Autor artykułu stwierdza, że jeżeli mówi się o problemach czechosłowacko - polskich, należy się trzymać tej zasady, aby każdy zamiół przedewszystkiem przed własnym progiem. W dalszym ciągu autor omawia niedawne wystąpienie poważnego tygodnika praskiego „Přítomnost“ (Współczesność), który zabierał głos w sprawach polskich, szczególnie w sprawach Pomorza w sposób wybitnie dla Polski nieprzyjajny.

„Lidové Listy“ wskazują, że „Přítomnost“ i grupa publicystów oraz pism pokrewnych zbliżeni są do ministra spraw zagr. dr. Benesza. Nie więc dziwnego, jeżeli artykuły tej grupy wywołują w Polsce echa bardzo nieprzyjajne. Byłoby bardzo pożądane, aby pisma, które na terenie wewnętrznym - politycznym stoją blisko min. Benesza były bardziej ogłędne na terenie polityki zagranicznej.

Pismo wskazuje, że w jednym z dzienników, zbliżonych do „Přítomnost“ (chodzi o „Lidové Noviny“) niedawno z wielką uszczypliwością pisano, że Polska chce się bawić w mocarstwo.

„Lidové Listy“ potępiają tego rodzaju metody, stwierdzając, że Czechosłowacja może sobie tylko życzyć tego, aby największe antyrewizjonistyczne mocarstwo wschodniej Europy, t. j. Polska, stało się naprawdę mocarstwem.

Akcja węgierskiego posła Zsilinszky'ego

BUDAPEST, 14.4 — P. A. T. — „Ujsag“ donosi o akcji posła Zsilinszky'ego na rzecz stworzenia grupy posłów parlamentu węgierskiego, którzy są zwolennikami pogłębienia przyjaźni węgiersko - polskiej. Zsilinszky rozesłał już odpowiednie kwestjonariusze pod adresem posłów. Powstanie grupy spodziewane jest w najbliższym czasie.

WĘGERSKI PUŁKOWNIK O WSPÓLNEJ GRANICY Z POLSKĄ

BUDAPEST, 14.4 (PAT). — Płk. Tambor w dłuższym artykule w „Magyarsag“ domaga się wspólnej granicy polsko-węgierskiej, zaznaczając m. in., że obecny moment napięcia polsko-czeskiego jest bardzo odpowiedni do zawarcia ścisłego porozumienia polsko - węgierskiego, zwłaszcza, że Polacy od pewnego czasu poświęcają coraz więcej uwagi basenowi naddunajskiemu.

Zdaniem autora, Polskę należało-

by pozyskać dla trójporzumienia rzymskiego i ścisłej z niem współpracę, konsolidacja bowiem basenu naddunajskiego uzależniona jest nie tylko od Włoch, ale i od Polski. Nazwisko węgierskiego męża stanu, który będzie umiał doprowadzić do tego, aby prócz Mussoliniego i Marszałek Piłsudski podał Węgrom swą przyjacielską dłoń, będzie rycie złotymi zgłoskami w historii Węgier.

Czas 17/IV 34.

Dwa żelaza czy dwa stołki.

W przeciwieństwie do dwu innych państw małej koalicji, mogących z pewnego bezpośredniego dystansu rozważać korzyści lub niekorzyści zbliżenia się do Berlina i rozważających je, jak to niedawno zaznaczaliśmy, weale poważnie, sytuacja Czechosłowacji jest zarówno bardziej skomplikowana, jak i mniej bezpieczna. Powód tego tkwi przedewszystkiem w fakcie, że sytuacja zewnętrzno-polityczna Czechosłowacji w ciągu lat ostatnich, a w szczególności w ciągu ostatnich lat dwu bardzo wydatnie się pogorszyła wskutek upadku wszelkich niemal założeń, na jakich republika ta zbudowała swoje bezpieczeństwo zewnętrzne, a w znacznej mierze i wewnętrzne. Nie doczekawszy się ziszczenia snutych w ciągu wielkiej wojny i bezpośrednio po niej rachub na potężną Rosję, przystosowała się polityka Czechosłowacka, a raczej kierująca nią t. zw. grupa hrady, w której jedni chcą widzieć tylko koło ludzi bliskich prezydentowi Masarykowi, a inni ekspozyturę Wielkiego Wschodu, do systemu politycznego Europy zachodniej, zabezpieczyła sobie zresztą przy tem maksimum korzyści. Na wewnątrz polegał ten system na rządach parlamentarnych, opartych jednak wtrwale i uparcie, choć w różnych kombinacjach

o stronniactwa lewicowa. Po kilku latach doprowadzono do kompromisu z Niemcami, zabezpieczając sobie w ten sposób przyjazne stosunki z Rzeszą niemiecką. Na arenie międzynarodowej dyplomacja czechosłowacka należała do najgłośniejszych wyznawców polityki Brianda. Dojście w Anglii do steru rządu laburzystowskiego dopełniło miary korzystnej dla Czechosłowacji sytuacji międzynarodowej.

Nastąpił dłuższy kilkoletni okres, w którym Czechosłowacja była benjaminskim połowy, zwłaszcza zaś locarnenskiej połowy Europy. Francja rządziła bliscy przyjaciele grupy hrady, wpływ socjalistów na losy Rzeszy niemieckiej i ugoda z Niemcami czeskimini zapewniały Czechosłowacji młodowy okres w stosunkach z Niemcami i pozwalały jej z „pobłażaniem“ patrzeć na Polskę, która choć w porównaniu z 4 milionami Niemców w Czechosłowacji miała mniejszość niemiecką bardzo niewielką — miała przecież ciągle zaognienie stosunku do Niemiec, spory o Gdańsk i skargi w Lidze Narodów. Co więcej dyplomacja praska mogła wskazywać na sprawę Pomorza jako zarzewie przyszłej wojny europejskiej, przedstawiając jednocześnie swój stosunek do Niemiec jako wzór dbałości o pokój międzynarodowy. Wpływy socjalistyczne w Austrii gwarantowały jednocześnie Czechosłowacji nie tylko życzliwość polityczną od strony południowego sąsiada, ale także zabezpieczały je od restauracji Habsburgów. Psuły harmonję tylko Węgry, stawiane za to przez dyplomację Pragi i małej koalicji ciągle pod murem jako burzyciel pokoju i nie mogące zyskać przeciw tak sympatycznej Niemcom i Austrii demokracji czeskiej znaleźć wśród sąsiadów oparcia, a nawet kontaktu bezpośredniego z zaprzyjaźnionymi Włochami. To też mimo wzrostu faszystów liczyła polityka czeska na trwałość tej korzystnej dla siebie sytuacji politycznej w przeważnej części Europy, a prezydent Masaryk mógł rzucić uspokajającą opinię czeską słowa, iż świat idzie ciągle na lewo.

Wbrew tej zapowiedzi świat, przynajmniej o ile idzie o środkową, a częściowo i zachodnią Europę, zaczął iść na prawo. Niemal w mgnieniu oka Czechy otoczone dotąd systemami lewicowymi znalazły się ze swym demokratycznym ustrojem i swym lewicowym kierunkiem politycznym otoczone przeważnie przez państwa będące i pod jednym i pod drugim względem bardzo od nich dalekie. Czechosłowacja znalazła się obecnie w sytuacji, którą zgotowała przed laty Węgrom, próbując po otoczeniu skłonić je do kapitulacji, co jej się zresztą nie udało. Teraz jej grozi konieczność kapitulacji i to w przeciwieństwie do Węgier dość ultimatywnie. O ile bowiem Węgry grać mogły na przetrzymanie, to Czechosłowacja ma czas do namysłu ograniczony bardzo wyraźnie możliwością Anschlussu. Dziś jeszcze może wybierać pomiędzy różnymi możliwościami, po Anschlussie mogłaby tylko walczyć o warunki kapitulacji wobec Niemiec.

W tej chwili istotnie niewiadomo jak decydujące czynniki czechosłowackie zamierzają wybrnąć z tego, bo nie bardzo wydaje się prawdopodobnem, by to próby, jakie obecnie forsują obiecywały im sukces na dłuższą metę. Z jednej strony bowiem słyszymy gorące zapewnienia kierownika polityki zewnętrznej czechosłowackiej, iż chce dostosować się do rad Francji i szukać kompromisu z Włochami, który miałby zasłonić Czechosłowację przed możliwością Anschlussu, czyli okrzęnia bardzo niebezpiecznego. Z drugiej strony słyszymy głośno również jego deklaracje w tym sensie, iż raczej Anschluss, niż restauracja Habsburgów, której Włochy wedle jednych nie wykluczają, a wedle drugich nawet popierają. Jednocześnie z tem słyszymy o konieczności wciągnięcia Niemiec do ugody w sprawie regulacji systemu naddunajskiego. Mówi się też o możliwej podróży dra Benesza do Rzymu, którą odwleka się wedle jednych dlatego, że dr. Benesz pragnąłby odczekać aż sytuacja się wyjaśni, wedle innych dlatego, iż Rzym nie spieszy się z zaproszeniem.

Biorąc te fakty pod uwagę, przyszłoby się do przekonania, że dr. Benes pragnie trzymać dwa przysłowiowe żelaza w ogniu i że pragnie bronić się przy pomocy Włoch przeciw niemieckiemu Anschlussowi a przy pomocy Niemiec przeciw włoskim planom co do Austrii. Jest tylko rzeczą wątpliwą, czy dwa wielkie mocarstwa pozwolą mu używać się za narzędzie w tej grze i czy poprosto nie wybiorą wyjścia trzeciego, tj. porozumienia się pomiędzy sobą ponad głową Czechosłowacji; wtedy bowiem próba trzymania dwu żelaz okazałaby się mogła próbą usadowienia się na dwu stołkach z wladomym rezultatem. Jeżeli, co wydaje się trudnem do uwierzenia, polityka czechosłowacka nie miałaby innych możliwości, to istotnie przyszłość jej przedstawiałaby się enigmatycznie.

Rzecz komplikuje się o tyle, że w obecnej walce o rozwiązanie trudności, z jakimi walczy Czechosłowacja, idzie także o los grupy nią do dziś rządzącej, a w niemałej mierze i los samego dra Benesa. Już dziś wśród poległych na polu tej walki widnieje jego kandydatura na prezydenta republiki, kilka miesięcy temu tak jeszcze aktualna. Po wypadkach ostatnich miesięcy zdecydowano się jednak posić sędziwego prez. Masaryka o przyjęcie tej godności na dalszą jeszcze kadencję; właściwy jego na to miejsce kandydat stracił tak wiele szans, że wyboru jego nie można było ryzykować.

O czwartokrotny wybór Masaryka.

Bratysława 16 kwietnia.

(PAT) Wczoraj „Slovak“ został skonfiskowany z powodu zamieszczenia artykułu o wyborach prezydenta, które mają się odbyć 24 maja. W artykule tym dziennik zarzuca czynnikom rządowym, że pragnąc za wszelką cenę przeferować po raz 4-ty wybór Masaryka, nie dopuszczają do żadnych dyskusyj co do osoby przyszłego prezydenta, cenzurując głosy, pojawiające się w prasie na ten temat, pomimo że milczenie prasy jest przymusowe. Minister Benes oświadczył niedawno, że brak jakiegokolwiek kampanii wyborczej świadczy o niezwykłym autorytecie moralnym Masaryka.

Wiedź o konflikcie polsko-czeskim.

Wiedź 16 kwietnia.

(PAT) „Wiener N. Nachr.“ zamieszczają wstępny artykuł na temat konfliktu polsko-czeskiego. Zapewnienia Czechosłowacji — pisze dziennik — iż konflikt będzie rychło zażegnany nie sprawdziły się. Prasa polska opisuje liczne wypadki wyłączeń z pracy robotników i funkcjonariuszy polskich oraz wypadki zmuszania dzieci polskich do uczęszczania do szkół czeskich. Zaprzeczenia czeskie były bardzo niewyraźne. Zerwanie przez Polskę stosunków sportowych dotknęło głęboko ambicje czeskie. Czesi spodziewali się, że uda im się przez rokowania i uprzejmość dyplomatyczną załagodzić tarcia. Okazało się jednak, że decydujące w Polsce czynniki postanowiły wyjaśnić całkowicie sprawę mniejszości polskiej w Czechosłowacji. Sytuacja dla obecnego reżimu w Pradze nie przedstawia się pomyślnie. Prasa opozycyjna zachowuje się b. powściągliwie dając do zrozumienia, że odpowiedzialność za niepożądane dla Czechosłowacji zaostrenie się konfliktu ponosi głównie minister Benes. Wobec zamieszania panującego w społeczeństwie czechosłowackiem cały konflikt przybrał formy konfliktu prestiżowego. Wreszcie dziennik stwierdza, że stosunki między Warszawą a Budapesztem kształtują się coraz pomyślniej. Czy minister Benes — kończy dziennik — będzie w stanie w ciągu najbliższych miesięcy uchronić państwo przed rafami zagraniczno-politycznymi, staje się wątpliwe. Dowiódł tego wyraźnie konflikt polsko-czeski.

Memoriał

Polskich Stronnictw Politycznych w Czechosłowacji w sprawie położenia Mniejszości polskiej w Czechosłowacji w odpowiedzi na komunikaty Praskiego Komitetu Polsko-Czechosłowackiego Porozumienia Prasowego w Pradze.

I.

Prasa czechosłowacka oraz Komitet Praski Polsko-Czechosłowackiego Porozumienia Prasowego porównuje położenie mniejszości polskiej w Czechosłowacji z sytuacją kolonistów czeskich na Wołyniu, pisząc o 75.000 wzgl. 83.000 Polaków w Czechosłowacji, a 26.000 Czechów na Wołyniu. Tymczasem Polacy w Czechosłowacji składają się z dwóch elementów: z rdzennego żywiołu polskiego, zasiedlającego od wieków zwarta masą na Śląsku Cieszyńskim, oraz z napływowej polskiej ludności emigracyjnej. Czechosłowacki spis ludności z r. 1921 wykazał w Republice 75.853 Polaków obywateli czechosłowackich a 34.285 Polaków obywateli polskich w Czechosłowacji. Porównywać należy zatem kolonistów czeskich na Wołyniu z emigracją polską w Czechosłowacji. Główna masa tej emigracji mieszka na Morawach wzgl. zagłębiu ostrawskim. Według spisu ludności z r. 1921 mieszkało w tem zagłębiu 28.000 Polaków obywateli obcych, a więc w przybliżeniu tyle, co Czechów na Wołyniu. Komunikat Porozumienia Prasowego skarży się na niedomagania Czechów w dziedzinie szkolnictwa, pisząc o czesko-polskich szkołach utraktywistycznych, utrzymywanych przez państwo i 14 czeskich szkołach, utrzymywanych przez „Matice česká“ w Łucku. W porównaniu z tem Polacy w okręgu morawsko- i śląsko-ostrawskim posiadali w 1918 r. 11 szkół polskich.

obecnie 7 (zamknięte zostały przymusowo szkoły polskie w Michałkowicach, Radwanicach, Kończycach Małych i Hermanicach), do tych 7 szkół, z których dwie tylko są publiczne a 5 utrzymywanych przez Macierz, uczęszczało w r. 1920/21 2218 dzieci a w r. 1933/34 425 dzieci. Według statystyki, opublikowanej zkońcem ubiegłego roku w „Venkovie“, na Wołyniu z nauki w języku czeskim w szkołach różnego typu korzysta 3268 dzieci narodowości czeskiej. Materialnie emigracja polska w Ostrawskim należy dziś do warstw najbiedniejszych, gdyż rugowana jest systematycznie z warsztatów pracy tak, że położenie jej uległo obecnie wprost katastrofalnemu pogorszeniu, a szkolnictwo jej jest dziś szczątkiem i ruiną tego, co polska emigracja posiadała tu w dziedzinie szkolnictwa przed wojną. Przytem należy stwierdzić, że wszystkie te szkoły polskie, a także i te po przewrocie zniesione, istniały już za czasów austriackich przed r. 1914, gdy tymczasem przed powstaniem państwa polskiego Czesi na Wołyniu nie mieli tam żadnego szkolnictwa czesk. Nadto znany jest powszechnie dobrobyt ludności czeskiej w Polsce, która posiada tam doskonałe gospodarstwa, jest właścicielem licznych przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych i nikt nie krępuje jej w wolnym rozwoju gospodarczym i kulturalnym.

II.

Prasa czechosłowacka mówi o 83.000 Polaków w Czechosłowacji. Z obywatelami polskimi spis ludności w r. 1921 wykazał 110.000 Polaków. Jeżeli chodzi o obywateli czechosłowackich, to ludność polska przez swoich posłów z trybuny parlamentarnej, na wielkim wiecu w Cz. Cieszynie i drogą memoriałów i interpelacji posłów, protestowała

przeciwko narodowościowym wynikom spisu ludności w r. 1930, w stosunku do ludności polskiej. Na mocy okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych kilkanaście czy może kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców powiatów frysztackiego i czesko-cieszyńskiego, zapisanych przez komisarzy spisowych, jako »Ślżaków-czechosłowaków«, wliczono w urządzenie statystycznym do rubryki narodowości czeskiej, aczkolwiek Ślżacy ci mówią po polsku, a spis notował narodowość na podstawie języka macierzystego. Dowodem stronnictwa tego spisu ludności są wyborcze większości polskie w takich gminach, jak Marklowice Dolne, Karwina, Darków, Szumbark, Stanisławice, Mosty p. Cz. Cieszynie, Trzycieź, Rzeka, Karpęta, gdzie ostatni spis ludności podał mniej niż 50% Polaków, podczas gdy wybory wykazały w tych gminach olbrzymie większości polskie. Oceniając na podstawie wyników wyborczych, Polaków obywateli czechosłowackich w wymienionych dwóch powiatach jest od 110 do 120 tysięcy, a nie 76.230, jak wykazał spis ludności.

III.

W dziedzinie szkolnictwa nastąpiło w latach 1919—1934 r. znaczne uszczuplenie polskiego stanu posiadania. Na terenie politycznych powiatów Frysztackiego i Cz. Cieszyńskiego przedstawiało się szkolnictwo ludowe i wydziałowe według narodowości następująco:

Szkoły polskie:			Szkoły czeskie:		
Rok 1916:					
Ilość szkół	klas	dzieci	Ilość szkół	klas	dzieci
98	346	21.995	25	113	6.664
Rok 1924:					
87	304	12.391	128	440	16.76

Z tego widzimy, że już w r. 1924 ubyło po czterech latach rządów czechosłowackich polskich szkół 11, klas 42, a dzieci do nich uczęszczających 9604 na rzecz szkolnictwa czeskiego.

Wszystko to są daty urzędowe, podane w sprawozdaniu statystycznym byłej Śląskiej Komisji Administracyjnej w Opawie. Porównania z roku bieżącego podać nie możemy, gdyż brak nam dat statystycznych szkolnictwa czeskiego. Możemy tylko stwierdzić, że ilość polskich szkół i klas od tego czasu się nie powiększyła, a uczeszcza do nich obecnie 12.556 dzieci.

Podczas gdy szkoły polskie wykazują ubytek liczby dzieci, przyczem w stosunku do czasów przedwojennych znacznie powiększył się stan szkolnictwa prywatnego, Macierz Szkolna utrzymuje prywatnie 11 szkół ludowych i 6 wydziałowych, to w tym samym czasie w obydwu powiatach założono przeszło sto czeskich szkół, utrzymywanych całkowicie przez kraj lub państwo. Ani jednej szkoły ludowej wzgl. wydziałowej czeskie społeczeństwo nie utrzymuje prywatnie. Czeskie szkoły mniejszościowe pozakładano nawet w gminach czysto polskich (Boconowice, które według spisu ludności z 1921 r. liczyły 7 Czechów, Koszarzyska 11 Czechów, Tyra 4 Czechów). Jeżeli chodzi o szkolnictwo wydziałowe, to państwo wzgl. kraj utrzymuje na wymienionym terenie obu powiatów 5 polskich, a 23 publicznych czeskich szkół wydziałowych.

Jeżeli Praski Komitet Polsko-czechosłowackiego Porozumienia Prasowego wykazuje jako szczególną opiekę rządu nad polskim szkolnictwem łozenie znacznych kwot na utrzymanie publicznych szkół polskich, to zaznaczamy, żeśmy tego nigdy nie uważali za łaskę ze strony austriackiego rządu, że utrzymywał jako rząd niemiecki jeszcze więcej szkół polskich; — wychodzimy bowiem ze założenia, iż utrzymywanie szkół jest ustawowym obowiązkiem państwa. Dalej zwracamy uwagę, że obecny rząd łoży niepomniernie więcej na szkolnictwo czeskie na naszym terenie. Natomiast uważamy za

niezgodne z przepisami ustawowemi, że Macierz Szkolna musi utrzymywać ze swoich środków szkoły tam, gdzie według warunków ustawowych powinny być szkoły publiczne i gdzie przed wojną takie już były. Subwencje, jakie Macierz Szkolna na prywatne szkolnictwo otrzymuje, nie stoją w żadnym stosunku do rzeczywistych wydatków. Macierz otrzymuje, wliczając w to płatne urlopy nauczycieli, około 300.000 Kcz rocznie, podczas gdy rzeczywiste wydatki wynoszą około 3.500.000 Kcz. Nieściśle są także daty Praskiego Komitetu Prasowego o subwencjach otrzymanych na polskie gimnazjum realne w Orłowej. Poczawszy od r. 1921 do r. 1930 otrzymała Macierz

Szkolna po 20.000 Kcz rocznie; w r. 1931 otrzymała 30.000 Kcz, a dopiero w r. 1932 otrzymała 150.000 Kcz w związku z obietnicą upaństwowienia tego zakładu z dniem 1 stycznia 1933 r. Ponieważ w r. 1933 gimnazjum nie upaństwowiono, otrzymała Macierz za ten rok 50.000 Kcz. Razem więc za 13 lat Macierz otrzymała na gimnazjum 430.000 Kcz. Kwota ta nie wystarcza nawet na pokrycie kosztów utrzymania gimnazjum za jeden rok. Aczkolwiek posłowie polscy w Pradze zostali zawiadomieni, że Rada Ministrów uchwaliła w dniu 23 grudnia 1933 r. upaństwowienie gimnazjum, sprawa ta nie została dotąd przeprowadzona tak, że Macierz Szkolna dotąd nadal musi pokrywać wydatki na ten zakład. Tymczasem prywatnym zakładom średnim innych narodowości (niemieckich i madziarskich) rząd pokrywał całkowicie koszty osobowe.

IV.

W dziedzinie kościelnej nastąpiło uszczuplenie polskiego stanu posiadania, który wynika z następujących cyfr: w r. 1919 było w powiecie frysztackim i czesko-cieszyńskim 18 probostw katolickich w rękach polskich, 6 czeskich, 2 niemieckie. Zkońcem r. 1933 proboszczów polskich było 11, czeskich 14, niemieckich 1. W niektórych parafiach (Orłowa, Sucha Średnia, Dąbrowa) polska ludność katolicka bezskutecznie domaga się nabożeństw polskich.

Co do t. zw. ewangelików czeskich trzeba zauważyć, że mówią oni tym samym językiem co ewangelicy polscy, że do r. 1920 w zborach ewangelickich powiatu cz. cieszyńskiego i frysztackiego nie było ewangelików czeskich i że dopiero po tym terminie tworzy się ich sztucznie przy pomocy rodziców, zmuszonych z różnych względów posyłać dzieci do czeskich szkół.

V.

Liberalne ustawodawstwo mniejszościowe nie wszędzie wykonywane jest w praktyce w stosunku do Polaków. Urzędy z reguły nie posługują się językiem polskim wobec stron polskich, ani we Frysztacie, ani w Cz. Cieszynie, natomiast urzędują w innych powiatach Czechosłowacji, wykazujących ponad 20% Niemców lub Madziarów, także w języku niemieckim, względnie madziarskim. Urząd powiatowy we Frysztacie zatrudnia Czechów 22, Niemców 7, 1 Polaka. Urząd powiatowy w Cz. Cieszynie zatrudnia Czechów 16, Niemców 8, Polaków 2. Polacy ci zajmują tylko podrzędne stanowiska. Na 8 notarjatów na Śląsku Cieszyńskim niema ani jednego notariusza Polaka, podczas gdy w okolicach, zamieszkałych przez ludność niemiecką zamianowano wielką liczbę notariuszów niemieckich na najnowszych stanowiskach. W sądzie również niema Polaka na stanowisku sędziego.

VI.

Zależność ekonomiczną polskiej ludności robotniczej od gwarectw wykorzystują czescy inżynierowie, urzędnicy i sztygarzy do agitacji na rzecz organizacji i szkoły czeskiej, co zostało nawet sądownie stwierdzone. Agitatorami czeskimi w polskich wioskach podgórskich są gajowi i funkciona-

rjusze w lasach i dobrach państwowych. Liczba kolejarzy polskich zmniejszyła się kilkakrotnie i tylko mała garstka posyła jeszcze dzieci do szkół polskich. Dowodem nacisku gospodarczego na ludność polska jest fakt, że w szeregu gmin w wyborach zdobywających większość polska do szkół czeskich uczęszcza więcej dzieci, niż do szkół polskich. Po przewrocie została polska szkoła górnicza w Dąbrowej zniesiona, a obecnie do czeskiej szkoły górniczej w Mor. Ostrawie nie przyjmuje się z reguły kandydatów narodowości polskiej, wskutek czego polska mniejszość nie ma żadnego dorostu dozorców i podurzędników na kopalniach, a o polskich inżynierach i urzędnikach wyższej kategorii niema nawet mowy. Kryzys gospodarczy w przedsiębiorstwach kopalnianych i przemysłowych odczuwa najbardziej robotnik polski, który przy każdorazowej restrynkcji wydalany bywa w pierwszym rzędzie z pracy.

Przy udzielaniu koncesyj i uprawnień gospodarczych żywił polski jest wszędzie upośledzany. Polacy np. zdołali uzyskać zpowrotem tylko jedną koncesję kinową w Stonawie na rzecz Domu Robotniczego, podczas gdy »Česká Mat. Osvěty Lidové« sama prowadzi na Śląsku Cieszyńskim przeszło 20 kin. Macierz Szkolna natomiast od lat ubiega się bezskutecznie o jedno kino w polskiej Karwinie, gdzie istnieją 4 kina czeskie. Także i w innych gminach żądania polskich instytucji o koncesje kinowe były daremne.

VII.

Parcelacji nadużywano tu do celów politycznych i do kolonizowania polskich gmin Śląska Cieszyńskiego. Ośrodka nie przydzielono ani jednemu Polakowi, przydzielano je natomiast ludziom z całej Republiki z pominięciem miejscowej ludności polskiej.

VIII.

Sprawa przynależności obywatelskiej dotąd nie została załatwiona. Tysiące Polaków, tu urodzonych i żyjących od dziesiątek lat, mimo wszelkich starań nie uzyskało dotąd czechosłowackiego obywatelstwa państwowego przez co pozbawieni są praw obywatelskich i narażeni na przykrości i wydalenia z pracy, nie mówiąc już o niepotrzebnych kosztach, połączonych z wnoszeniem podań.

Wynikiem tego stanu rzeczy jest fakt, że polscy wychowankowie zakładów naukowych w Czechosłowacji po ukończeniu studiów nie znajdują tu posady i zmuszeni są emigrować zagranicę za chlebem.

Tak przedstawia się odpowiedź ia komunikaty Praskiego Komitetu Polsko-Czechosłowackiego Porozumienia Prasowego, który wydał osobną broszurkę z temi komunikatami a we słowie wstępnem zastrzegł się, »aby nie mówiono bezpodstawnie o akcji czechizacyjnej w Czechosłowacji, której nie było, ani niema«.

Jako obywatele, spełniający sumiennie swoje obowiązki wobec państwa, uważamy za nasz obowiązek przedstawić faktyczny stan rzeczy i domagamy się rzeczywistego przyznania nam wszystkich praw, zagwarantowanych ustawowo i równouprawnienia z narodowością czeską.

W Cz. Cieszynie, dnia 7 kwietnia 1934 r.

Za polskie stronnictwa polityczne
w Czechosłowacji:

Dr. Jan Buzek, Emanuel Chobot, Dr. Leon Wolf
prezes Stronnictwa Ludowego prezes Polskiej soc. Partji prezes Związku Śląskich Rob. prezes Katol.

Polaka Zachodnie 16/IV 34.

Dziwny proces szpiegowski

M. rawska Ostrawa. Przed tut. sądem okręgowym odbył się dwudniowy proces przeciwko obywatelowi niemieckiemu dr. Helmut Klocke, pozostającemu pod zarzutem uprawiania szpiegostwa w czasie swego pobytu na Słowacyzynie.

Rozprawa obfitowała w interesujące momenty. M. in. sąd stwierdził, że sprawy tajne, które sąd zajmował się na rozprawie w dniu poprzednim, a nawet jeszcze nieprzeczane wnioski dostały się nie tylko do prasy, ale do rozgłośni niemieckich. Wyjaśnieniem tego faktu zajmują się kompetentne urzędy oraz izba adwokacka. Przewód sądowy wykazał, że czynności oskar-

żonego w Czechosłowacji były czysto naukowe, co też wzięwszy pod uwagę sąd wydał wyrok uniewinniający.

Proces ten w wielu szczegółach przypominał osławiony proces przeciwko Kaszyckiemu. Różnica polega na tem, że Niemiec trzymany był pół roku w więzieniu śledczym, podczas gdy sprawa Kaszyckiego dzięki interwencji konsulatu polskiego trwała 2 tygodnie oraz na tem, że Klocke pozostaje aż do załatwienia odwołania, które wniósł prokurator nadal w więzieniu. Usłyszawszy decyzję sądu co do zatrzymania w więzieniu, Klocke zawołał na sali: „To jest skandal“!

Moravskoslezsky Deník 12. IV. 34.

Red. Marjan Pawelek zbaven funkce v rozhodčí komisi.

Vyslovili jsme již podivení, jak je možné, že v rozhodčí komisi při učitelském ústavu ve Slezské Ostravě zasedá také polský státní příslušník, ředitel polské měšťanské školy v M. Ostravě, Marjan Pawelek, který je silně exponovaným Polákem a je předsedou Związku Polaków na Moravách. Nyní se dovídáme, že na jeho místo byl zvolen do rozhodčí komise jiný, takže ředitel Pawelek byl konečně zbaven své funkce, na kterou podle zákona neměl právo, ale kterou vykonával plných 10 let. Je to smutný doklad skutečnosti, jak málo věnujeme u nás pozornosti při přezkoušení státní příslušnosti. Bylo by dobře všechny osoby, zastávající různé odpovědné funkce a které jsou v podezření, že nejsou státními československými příslušníky, po této stránce řádně přezkoušet.

vk.

*Poledni Odraosky Deník
13. IV. 34.*

O vypovídání polských státních příslušníků z Ostravska.

vk. — Polské listy neustávají šířiti poplašné zprávy o vypovídání polských státních příslušníků z Československa, zvláště z krajů těšínského a ostravského. Tyto zprávy jsou dodávány oficiální tiskovou kanceláří polskou PAT., což je nejsmutnějším zjevem, když víme, že zpravodaj této kanceláře je v těsné blízkosti polského konsulátu v Mor. Ostravě. O těch tisících vypovězených Poláků za hranice jsme již uvedli, že to byli samí zločinci a tuláci, kteří byli pro své zločiny a přečiny vyhoštěni z republiky. Dnes můžeme uvést, že jenom postrkovská stanice v Českém Těšíně ze svého obvodu dodala za hranice od r. 1924 do r. 1934 (března) celkem 2423 polských státních příslušníků, většinou prostitutek, zlodějů, tuláků, pašeráků a pod. Mezi nimi byly osoby, které byly postrkem do Polska dodávány již 27krát, 51krát a i 41krát. Máme tedy s Poláky tohoto druhu velkou práci, když chceme očistiti náš kraj od individuí. A to nám Polsko nesmí zazlívat.

Stanisław Kaszycki

POLSKA I CZECHOSŁOWACJA

Po jednym z odczytów o Polsce współczesnej, jakie wygłosił na Słowaczynie, miałem rozmowę z poważnym i obiektywnie nastawionym Słowakiem. Zaskoczony wieloma faktami z dzisiejszej rzeczywistości polskiej, które go w mojej prelekcji uderzyły, zapragnął w cztery oczy porozmawiać ze mną o tych sprawach. W ciągu przynajmniej jednej rozmowy pada zwrócone do mnie pytanie:

— Cieszą nas wieści o Polsce po tej stronie... A wie pan, jak tu nas nauczono mówić o was?

— O! Otóż na podstawie tego, co się tam u was działo dawniej, urobili się u nas głębokie przekonanie, że bracia polacy nie wiedzą, sebowi władnąć, czyli nie umieją sobą rządzić.

To, co dotychczas tylko instynktem wyczuwałem podczas mego pobytu blisko półrocznego w Czechosłowacji, teraz miałem potwierdzone w życiowych słowach. I w tych właśnie trzech słowach, mojem zdaniem, tkwi jądro nieporozumień między nami. Bowiem trzeba było wielkiego wysiłku, aby zmienić psychozę społeczeństwa

czechosłowackiego, mającego o Polsce najfatalniejsze pojęcia. A któż miał tej pracy dokonać? To też przez długie lata przez nikogo nie prostowane pojęcia o Polsce potworniały i przetrwały się w legendzie niezmiennie nam szkodliwej. Sporadyczne artykuły czy wysiłki naszej propagandy nie mogły działać wielce. Tonęły w morzu przeróżnych przesądów. Trzeba było akcji zorganizowanej. Oparto ją o czechosłowackie kluby. Ale i tutaj nie wprowadzono pracy na platformę szczerej i życzliwej a

przytem męskiej metody. Kładziono sobie wzajem, bankietowano często, ale bardzo niewiele zrobiono dla wyplenienia wszystkich chwastów na zagrodzie, w który siać miano szlachetne ziarno współpracy i braterstwa obu naszych narodów. To, co przez cały rok ciężkiej pracy zdziałali taki lub inny czechosłowacki klub, to wszystko przekreślił jeden szowinistyczny artykuł w prasie czechosłowackiej.

Tembardziej, że nie tylko w społeczeństwie czechosłowackim zasada ignorowania i lekceważenia Polski, ale czynniki oficjalne, w chwili, kiedy Polska była

szczerą, pełną pięknych słów o braterstwie z jednej strony, a zaostrzaniem kursu wobec mniejszości polskiej i wogóle interesów Polski z drugiej strony.

Prezydent Masaryk często wspomina w swoich książkach o naszej niezgodzie i o tem, ile z tej przyczyny tracimy, choćby tylko wziąć pod uwagę moment uznania Czechosłowacji i Polski przez zwycięskie mocarstwa. O soba prezydenta Masaryka jest popularna a jego książki pożyteczne i uważane za autorytet. To też te ustępy o Polsce, zresztą obiektywne, pogłębiły jeszcze niezdrową antypolską psychę.

Wreszcie są i inne powody. Choćby wspomnieć sprawę rosyjską. Orientacja polityczna Czechów i w wielkiej mierze słowaków przed wojną i podczas niej, była wybitnie rusofilska.

Dziś przeciw Rosji Sowietów prowadzi się w Czechosłowacji kampanię tajemniczą, choć jest publiczną tajemnicą, że Praga marzy o stosunkach handlowych z Rosją Sowietką i przelicza na szpaltach choćby „Lidovych Novin“, możliwe zyski i straty, jakie Czechosłowacja ponosi przez traktat polsko-rosyjski. Sentyment na końcu artykułu zostaje przeliczony na miliony koron czeskich. Stąd ta

wściekłość i te ataki na Polskę z racji zawarcia paktu wschodniego.

Prasa i społeczeństwo czechosłowackie natomiast z racji traktatu polsko-rosyjskiego, przeświadczone nam szybkie zalanie bolszewizmem.

Z zupełnym brakiem logiki myślowej, lecz z całkowicie zrosumiałą logiką emocjonalną — po zawarciu umowy o nieagresji z Rzeszą Niemiecką pisma czechosłowackie napadły na nasze państwo jeszcze ostrzej nie przebiegały w bezdennie głupich i bezwstydnym argumentach i wnioskach. Np. przywódca starych nacjonalistów czeskich dr. Karol

Kramarz pisał dnia 28 stycznia b. r. w Narodnich listach: „Nie trzeba zapominać, że p. Piłsudski w czasie wojny był więcej niż bliski Niemcom“.

I to jest czeska droga do porozumienia czechosłowackiego: Wnioski, jakie wysnuwano w Czechosłowacji z racji zawarcia porozumienia polsko-niemieckiego go były wręcz rozbrajające: Oto Polska zawarła tajne klauzule, mocą których wespół z Niemcami rozbiere Czechosłowację.

A tymczasem stosunki na Podkarpacie Rusi wiele mogą nam dać materiału do narzekania i stawiania lojalności względem nas pod wielkim znakiem zapytania. Emigranci rosyjscy i ukraińscy marzą dalej, a snucie tych fantazji sprzyja dobra konjunktura życiowa, bo niemal wszyscy piastują czeskie urzędy państwowe. Ale oświecenie ich postępowania i powtórzenie ich nieostrożnych słów mogłoby Przecież wiele przysporzyć kłopotu. Natomiast więc zostawiamy te rzeczy na boku.

Tak się urabia opinję publiczną w Czechosłowacji dla Polaka, mimo okrzykanego porozumienia prasowego polsko-czechosłowackiego. Ale niech tylko ktośkolwiek pismo polskie słowem dotknie krzywdy mniejszości polskiej na Śląsku, zaraz zrywa się w Czechosłowacji wicher oburzenia. Każda wypowiedź polska do Węgier, czy fotografia reportażowa dotycząca Węgier, lub Niemiec, jest dla Czechosłowaków kamieniem obrazy i zdradą interesów słowiańskich.

A tymczasem stosunki na Podkarpacie Rusi wiele mogą nam dać materiału do narzekania i stawiania lojalności względem nas pod wielkim znakiem zapytania. Emigranci rosyjscy i ukraińscy marzą dalej, a snucie tych fantazji sprzyja dobra konjunktura życiowa, bo niemal wszyscy piastują czeskie urzędy państwowe. Ale oświecenie ich postępowania i powtórzenie ich nieostrożnych słów mogłoby Przecież wiele przysporzyć kłopotu. Natomiast więc zostawiamy te rzeczy na boku.

Widząc taki stan rzeczy jałem się pracy. Stałem na stanowisku, że chcąc mówić o zbrataniu dwu narodów, trzeba aby się one poznały. O Czechosłowacji mówiłem w Polsce, to też nie przeczuwałem w tem żadnej zbrodni, jeśli rozniosę słowo prawdziwe o Polsce po kraju na szego sąsiada. I jeśli idzie o pojęcie o Polsce, w wielu wypadkach udało mi się atmosferę radykalnie oczyścić. Zwolna odczyty moje jęły się przearządzać w manifestacje na rzecz Polski i jej Wodza. W miarę jednak tych objawów wokół mojej osoby narastała niechęć pewnych czynników. Strzeżono mnie wszędzie, na każdym kroku i to tak niezręcznie, że zorjentowałem się szybko. Byłem spokojny. Wiedziałem, że słowom moim i mojemu postępowaniu nic zarzucić nie można a o zdolność do prowokacji nie podejrzewałem nawet szowinistów.

W międzyczasie pojechałem na Śląsk zaolzański. Uderzył we mnie nastrój walki od pierwszej chwili. Widziałem to zmaganie się na własne oczy. A widziałem to wszystko tem lepiej, że znałem już stosunki w Czechosłowacji dość dobrze. Zrozumiałem, że czechizacja czyni gwałtowne postępy, że cyfry naszej mniejszości kurczą się katastrofalnie. Znałem już w Polsce z ostatnich doniesień prasy metody walki z polskością. Oparte są one na podstawie gospodarczej.

Posyłasz dziecko do polskiej szkoły jesteś wrogiem republiki! Chcesz mówić po polsku, nie dostaniesz chleba!

Potworne wieści o Polsce rozsiewane były i na Śląsku, osłabiając odporność naszej mniejszości. To też nic dziwnego, że na moje odczyty zbiegała się polska ludność z okolicznych wsi i osad, często idąc z wierzchów (np. w Jabłonkowie i Ligotce Kameralnej), po deszczu i błocie. Nic dziwnego, że serca im dumą rosły, nic dziwnego, że każdy odczyt kończył się manifestacją narodową. A było tych odczytów dziesiętnaście. Podniósł się upadający często polski duch — i to była moja zbrodnia wobec republiki czechosłowackiej. Wreszcie dowodem na popularność tych odczytów o Polsce niechaj będzie fakt, że przybywały liczne delegacje z prośbą, aby i do nich zawitać z pościągą. Program rozrastał się nadszpejzanie. Wreszcie opuściłem Śląsk, mówiąc już następny dzień w Turczańskim Świętym Marcinie, centrum kulturalnego życia słowackiego. Wróciłem do Koszyc. 2 marca mówiłem w koszyckim Rotary Clubie o wewnętrznej i zagranicznej polityce Polski, następnie podjąłem prowadzenie kursu języka polskiego przez radio. Umowa w sprawie kursu opiewała na 3 miesiące. Jak w ciągu całej swej pracy w rozgłosie koszyckiej, tak i teraz z okazji kursu języka polskiego stwierdziłem, że są czynniki, którym zależy na sparaliżowaniu mojej pracy. Szkoda tylko, że wtedy, gdy śmiało występowałem w Polskim Radio, jako zwolennik

porozumienia polsko-czechosłowackiego i kiedy na wszystkie polskie rozgłosie propagowałem kulturę czechosłowacką, nikt z tych czynników nie tylko nie powstrzymał mnie w zapale, ale jeszcze otrzymywałem listy. Jakże listy! Jeden z nich właśnie od dyrekcji koszyckiego radia, a pisze się m. in., że moje radiowe prelekcje uważać będzie Radiojournal za bodziec do pracy w kierunku zbratania naszych narodów.

Tymczasem udało mi się przy pomocy słowackich towarzystw zorganizować w Koszycach akcję demję ku czci marszałka Piłsudskiego na niedzielę, 18 marca. Udział publiczności zapowiadał się wielki. Tymczasem w dniu 14 marca koło południa nastąpiła skrupulatna rewizja domowa i aresztowanie.

Wystylizowano kilkadziesiąt słów, któremi miałem „podburzać do walki z bronią w rękę”. Słowa te nie miały nic wspólnego z moimi odczytami i były oryginalną prowokacją, czego zresztą dobitnie dowiodła rozmowa, na której świadkowie oskarżenia cofnęli zeznania, a co więcej ujawnionem zostało przez tych świadków, że sami doniesienia posterunkowi żandarmów nie robili, ale żandarm od wiedział ich w domu...

Bylibyśmy się dowiedzieli dalszych, ciekawych szczegółów tej afery, ale pan przewodniczący odebrał głos obrońcy.

Silą faktu nastąpić musiał wyrok uniewinniający. Po wyroku przewodniczący trybunału miał jeszcze tyle naiwności, czy tu petu, że apelował do mnie, abym nadal pracował nad zbliżeniem polsko-czechosłowackim, które, ze względu na otaczających nas wrogów jest tak koniecznym!

Ale ja już nie będę więcej próbował. Teraz niechaj jadą tam ci, którzy przyznają, że stosunków w Czechosłowacji i na Śląsku nie znają dobrze, ale radzą nam ustępliwość i spokój.

Imnie przed aresztowaniem nazywano w Polsce i w Czechosłowacji patentowanym czechosłowackim patentem i patent taki otrzymałem od rządu praskiego, w postaci różnych książek i bezpłatnych biletów na koleje Czechosłowacji. Tylko, że aresztowano mnie przed ich podjęciem!

Bo przecie kupić mnie nie można! Okularów na oczy założyć sobie nie dam!

Konflikt czesko-polski ma bardzo głębokie powody. Zlikwidować go słowami nie można. A przedewszystkiem nie mamy potrzeby i nie mamy prawa rezygnować z należnej nam kulturalnej opieki nad naszymi rodakami za Olzą i z domagania się dotrzymania przez Czechosłowację traktatów. Ściagałoby nas przekleństwo tysięcy polskich dzieci, którym wydzierają ich ojczystą mowę!

Czekamy ze strony czeskiej nie deklaracji o braterstwie słowackim i nie wiwatów w czesko-polskich klubach, ale czynów, któreby nam wykazały dobrą wolę!

STANISŁAW KASZYCKI.

Gazeta Polska 17/IV 34.

Odgłosy wiedeńskie

WIEN, 16.4. — „Neue Freie Presse“ i „Reichspost“ zamieszczają obszernie streszczenie artykułu „Gazety Polskiej“ o wizycie ministra Barthou. Dziennik wiedeński „Echo“ w depeszy z Warszawy wyjaśnia stanowisko Polski w sporze z Czechosłowacją. Odwołanie zawodów sportowych — zaznacza dziennik — nie miało na celu obrażać Czechosłowacji, musiało ono jednak nastąpić wobec prześladowań, na jakie polacy są w Czechosłowacji narażeni i wobec kampanii prasy czeskiej przeciw mniejszości polskiej.

Rząd czechosłowacki — zaznacza dziennik — ma w ręku najprostszymi środkami przywrócenia dobrych stosunków z Polską, mianowicie wydanie nakazu policji, by zaniechała kampanii antypolskiej. (PAT).

Nurjer Porany 17/IV 34.

PISMO ZAGRZEBSKIE O POLSKO-CZESKIM ZATARGU

ZAGREB, 16.4. — PAT — Miejsowy dziennik „Slovenec“ zamieszcza dłuższy artykuł o polsko-czeskim zatargu. Przypominając genezę konfliktu, „Slovenec“ wspomina o okolicznościach, w jakich Polska, mimo licznej przewagi żywiołu polskiego w ziemi cieszyńskiej, była zmuszona do wyrażenia zgody na podział Cieszyzny.

Dziennik potępia czeską politykę oświatową w tej dzielnicy. Twierdząc, że istotną przyczyną zatargu są wygórowane ambicje Czechosłowacji w polityce europejskiej, dziennik wyraża życzenie, by konflikt w interesie słowiańszczyzny zlikwidowano w przyjazny sposób.

Polska Zachodnia 17/IV 34.

Sprawa wycieczki oficerów czeskich do Polski

Praga: Niektóre dzienniki zamieściły w niedzielę wiadomość, że przygotowywana na lato r. b. wycieczka związku oficerów czechosłowackich do Polski i państw bałtyckich została odwołana pod wrażeniem ostatnich wydarzeń w stosunkach czechosłowacko-polskich.

Jak korespondent PAT'a stwierdził, — sprawa przedstawia się nieco odmiennie: Mianowicie organ związku oficerów czechosłowackich „Dustojnicke Listy“ zamieścił w numerze 8-ym z 22 lutego r. b. notatkę, z której wynika, że centralna komisja zagraniczna na zebraniu w dniu 19 lutego po rozpatrzeniu sprawy wycieczki Związku Oficerów czechosłowackich do Polski nie mogąc uzgodnić różnorodnych żądań uczestników projektowanej wycieczki postanowiła wycieczki nie urządzać. Z powyższego wynika, że związek oficerów czechosłowackich zrezygnował z wycieczki do Polski jeszcze 18 lutego, a nie obecnie i to z przyczyn niezależnych od wydarzeń w stosunkach polsko-czechosłowackich.

Po zerwaniu stosunków... sportowych z woli M. S. Z.

W niedzielę miał się odbyć w Pradze czeskiej międzypaństwowy mecz piłkarski o mistrzostwo świata pomiędzy Polską a Czechosłowacją. Mecz miał charakter rewanżu za przegrane w końcu ub. roku przez Polskę zawody w Warszawie. W Polsce, jak i w Czechosłowacji przygotowywano się bardzo starannie do tego spotkania. Organizatorzy zdążyli już nawet sprzedać tysiące biletów wstępu. (Liczone na 50.000 widzów). Tymczasem, jak już wiadomo naszym czytelnikom, MSZ na trzy dni przed meczem odmówiło paszportów reprezentacyjnej drużynie, a właściwie unieważniło już wydane paszporty. To samo powtórzyło się na innym odcinku. Mianowicie władze polskie nie zgodziły się na przyjazd do Warszawy zaproszonej przez nas (za zgodą władz) reprezentacji sportowej Bratisławy. Zakazano również tenisistom polskim wyjazdu na międzynarodowe mistrzostwa Czechosłowacji. Jednym słowem, M. S. Z. zerwało zupełnie stosunki... sportowe pomiędzy Polską a Czechosłowacją.

W dziejach sportu wypadek ten jest, zdaje się, bez precedensu. Rewizjonistyczna kampania Węgier, Niemiec i Włoch nie przeszkadza tym państwom utrzymywania serdecznych stosunków sportowych z Czechosłowacją. Poza to zerwanie zakontraktowanych spotkań w ostatniej chwili bez uprzedzenia i motywacji jest samo przez się czynem wybitnie niesportowym i... niezwykłym. Nie można się więc dziwić, że polskie związki sportowe wyraziły gotowość pokrycia wszelkich szkód, no i zapłacenia odszkodowania w wysokości, zdaje się, 20.000 zł. (naturalnie z funduszy MSZ) za zerwanie spotkania. (Na zeszłorocznym spotkaniu Polska zarobiła kilkanaście tysięcy zł.). Ale kwestia materialna jest tu podrzędną. Sprawa ta ma bowiem wyraźne oblicze polityczne i wykracza poza granice rubryki sportowej.

W Czechosłowacji krok naszego MSZ wywołał prawdziwą burzę. Dopiero ten fakt zwrócił uwagę szerokich mas społeczeństwa czeskiego na tak dalece rosnące napięcie stosunków polsko-czeskich. Dotychczas bowiem w Pradze nie przywiązywano zbyt wielkiej wagi do konfliktu, uważając, że ma on charakter czysto lokalny, łatwy do zlikwidowania. Uniemożliwienie wyjazdu polskiej drużyny piłkarskiej potraktowano jako „obrazę narodu czeskiego”. Od kilku dni wszystkie wstępne artykuły pism w Czechosłowacji są poświęcone temu zagadnieniu.

Socjalistyczne „Ranni Noviny” (jedno z wydań „Pravo Lidu”) piszą (cytaty podajemy z komunikatów PAT.):

„Jest to sensacyjna i wysoce niemiła niespodzianka. Odwołanie spotkania międzypaństwowego w terminie trzydniowym jest w stosunkach sportowych wydarzeniem niespotykanym w normalnych okolicznościach. Mogą tutaj decydować tylko względy największej wagi, lub też może przejawiać się interwencja najwyższych kół, w których związek polski nie miał wpływu. Postępek ten jest poprostu obrazą dla całego sportu czechosłowackiego i opinii sportowej Czechosłowacji. Jeżeli zaś doszło do tego bez winy polskiego związku, lub nawet wbrew jego woli, z powodu interwencji innych kół, niż sportowe, — to stanowi to obrazę dla całego społeczeństwa czechosłowackiego. Niewydanie paszportów państwowej drużynie sportowej na wyjazd do kraju, z którym państwo to nie pozostaje w warunkach wrogich, jest sprac-

wą istotnie nadzwyczajną i można ją tylko tłómaczyć mentalnością, która w ostatnich czasach tak zamąciła stosunki z Polakami”.

W „AZT” czytamy:

„Wiadomość o odwołaniu przyjazdu jest katastrofą dla czechosłowacko-polskich stosunków sportowych. W czasie największej kampanji rewizjonistycznej nasi sportowcy utrzymywali dość przyjazne stosunki z Niemcami, Węgrami i Włochami. Dzisiaj ma dojść do rozdzwiku między dwoma narodami, które wykazywały bardzo dobre stosunki sportowe. Praga i sport czechosłowacki nie potrafią dobrze zrozumieć tej nieoczekiwanej i zupełnie niezgodnej z ideami sportowymi decyzji urzędów polskich”.

„Narodni Oswobozeni” piszą m. in.:

„Polityka wkroczyła do sportu i to w sposób niedzenteleński, polityka, której wyraźnie nie zależy na tem, by dwa sąsiednie i pokrewne narody i państwa zbliżały się, lecz polityka, usiłująca sztucznie wytworzyć pomiędzy temi państwami stosunki nieprzyjazne, polityka złośliwa, pragnąca wszystko, nawet uczucia obywatelstwa i ducha sportowego podporządkować niezadowoleniu kilku jednostek, które pragną zerwać międzynarodowe przyjazne tradycje sportowe, polityka, która celowo chce drażnić”.

„Ceske Slovo” zamieszcza następujące uwagi:

„Mamy tu do czynienia z podobnym zjawiskiem, jak w wypadku organizowania kampanji antyczeskiej przez polską prasę rządową. Ten nowy nieprzyjazny krok umacnia tylko w nas przekonanie, że dążenie do pogorszenia stosunków czechosłowacko - polskich potęguje się i że używa się do tego tak niezwykłych czynników, jak międzynarodowe spotkanie sportowe. Mamy jednak inne zbyt ważne zainteresowania, by reagować na to grubiańskim słowem lub nerwowym atakiem. Uważamy za właściwsze wobec opinii międzynarodowej ograniczyć się do zestawienia faktów, które same mówią za siebie. Wystarczy przypomnieć twierdzenie pism polskich, że z Czechosłowacji wydano ostatnio gromadnie obywateli polskich i porównać to z urzędowo stwierdzonym faktem, że w istocie nie wydano ani jednego obywatela polskiego”.

Czechosłowacka Federacja Piłkarska uchwaliła bardzo ostry protest, poza to podjęła kroki w najwyższych instancjach sportu czeskiego, aby zerwać wogóle stosunki sportowe z Polską i w M. S. Z. Czechosłowacji, aby zażądała wyjaśnień od polskiego M. S. Z. Na terenie międzynarodowym Czechosłowacja zgłasza wniosek, aby Międzynarodowa Federacja Piłkarska zakazała wszelkich spotkań z Polską aż do wyjaśnienia tej sprawy.

Międzynarodowa Federacja Piłkarska istotnie zażądała już wyjaśnień, poza to dziś w Pradze zbierze się w tej sprawie na specjalne posiedzenie Najwyższa czeska magistratura sportowa.

SPORTOWIEC.

W „I.K.C.” czytamy:

KONCERT MUZYKI POLSKIEJ W RADJO PRASKIEM. Radio praskie urządziło koncert muzyki polskiej pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga. W programie audycji były dzieła: Szymanowskiego, Karłowicza i Fitelberga.

Ludzie dnia dzisiejszego

„Ja spaliłem wszystko, co chciałem, czolem biję przed tem, co pokilem...”

Do kampanji przeciwko Czechosłowacji przyłączył się w sobotnim „Kurierze Porannym” feljetonista tego pisma p. DICK; p. Dickowi nie podobają się odezwa pierwszo - majowa Biura Międzynarodówki Socjalistycznej; odezwa nazwała Czechosłowację „wyspą demokracji” w Europie Środkowej p. Dick poucza Międzynarodówkę, że z tą „wyspą” coś jest nie w porządku; bo Międzynarodówka „nie docenia znaczenia zagadnień narodowościowych”, nie chce dostrzegać krzywd ludu polskiego na Śląsku czeskim; a to bardzo źle; „nie wszyscy bowiem w Polsce są zdania, że element polski na Śląsku Cieszyńskim można i należy złożyć w ofierze przyjaźni polsko - czeskiej”.

P. Dick jest surowy dla odezwy Międzynarodówki; nie wolno „nie doceniać znaczenia zagadnień narodowościowych”; bardzo słusznie! P. Dick ma rację; trzeba doceniać w życiu znaczenie wielu, wielu rzeczy; doceniali je, na przykład, swego czasu WSZYSCY obrońcy w sprawie brzeskiej; nieprawdaż?...

Walkę RZECZYWISTĄ o prawa mniejszości polskiej w Czechosłowacji prowadzi w codziennym REALNYM trudzie POLSKA SOCJALISTYCZNA PARTJA ROBOTNICZA w ścisłym kontakcie z PPS. i... za zgodą Międzynarodówki. Ta walka bywa niekiedy ofiarna i wcale niełatwa. Ale czy p. Dick ma prawo o niej... pouczać? Wszak p. Dick AKCEPTOWAŁ i Brześć, i... „pacyfikację”. Więc jakże? Akceptował PO FAKCIE, na zimno, trochę zniechęca, ku zgorszeniu wielu dawnych przyjaciół. A dzisiaj p. Dick chce NAS pouczać o „znaczeniu zagadnień narodowościowych”? Panie Dick, przecie Pan sąsiaduje W TYM SAMYM OBOZIE ze... „specjalistami” od zagadnień narodowościowych; p. Antoni Sadzewicz świetnie „rozwiązywał” w „Dwugroszówce” kwestję żydowską; p. Nakoniecznikoff - Klukowski sprzyście załatwiał się w r. 1930 z problemem ukraińskim; i był Brześć; i był Łuck. Pan uszakże PO TEM WSZYSTKIEM ofiarował swoje pióro „Kurierowi Porannemu”...

Dlatego nie możemy przyjąć pouczeń p. Dicka. Kto „spalił wszystko, co chciał”, ten nie może sięgać po berło strażnika wartości... demokratycznych.

Nie pasuje, nie pasuje, panie Dick!..

Czy mamy przypomnieć pewną dumną i męską mowę obrońcą w procesie brzeskim?



Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza w Czechosłowacji

solidaryzuje się całkowicie ze stanowiskiem P.P.S. w sprawie konfliktu polsko-czeskiego

Od kierownictwa P. S. P. R. w Czechosłowacji otrzymaliśmy list, którego główne ustępy dajemy poniżej w brzmieniu dosłownem. Red.

Morawska Ostrawa, 14 kwietnia.

SZANOWNI TOWARZYSZE!

Z wielkim zainteresowaniem czytaliśmy w „Robotniku“ artykuły o stosunkach polsko - czeskich. STANOWISKO WASZE ODPOWIADA W ZUPEŁNOŚCI NASZEMU STANOWISKU, jakie zajęły władze partyjne P. S. P. R. Treść rezolucyj uchwalonych przez nasze władze partyjne i konferencje krajowe, które odbyły się w Karwinie i Trzyczcu, — były umieszczone w „Robotniku Śląskim“... Partja nasza stała się z powodu tego swego stanowiska przedmiotem na paści z różnych stron; ogłoszono naprzykład przez prasę w Polsce wiadomości,

o naszej akademii jubileuszowej z okazji trzydziestej rocznicy istnienia „Robotnika Śląskiego“ w Suchej Średniej w dniu 18 marca b. r., która według informacji PAT-a zamieniła się na wielką manifestację na cześć marszałka Piłsudskiego, co nie ZGADZA SIĘ Z PRAWDĄ.

W sprawozdaniu o zgromadzeniu polskich stronnictw w Czeskim Cieszyńcu w dniu 18 marca b. r. podano w przemówieniu tow. posła Choboty cały szereg nieścisłości, a najgłośniejsze części jego przemówienia, skierowanego przeciwko faszystom i w obronie demokracji, jako też jego rezolucji, wogóle nie podano.

Tak samo ogłoszono w Polsce wiadomość, jakoby wszyscy polscy członkowie czesko - polskiego klubu w Morawskiej Ostrawie z tego klubu wystąpili,

co nie zgadza się z prawdą, bo wystąpili tylko urzędnicy Konsulatu R. P. w Morawskiej Ostrawie, a oprócz tego 8 polskich członków, na których w tym kierunku wpływano, ażeby wystąpili. — Tymczasem zgłosili się inni członkowie, a liczba polskich członków wynosi obecnie około 130.

Z tego wynika, że niektóre informacje prasowe z tutejszego terenu o stosunkach polsko - czeskich są tendencyjnie przekręcane, a zwłaszcza o ile chodzi o stosunki polskich i czeskich robotników na tutejszym terenie.

Podając Wam te informacje, prosimy przyjąć zapewnienie, że PARTJA NASZA NIE UCHYLI SIĘ OD LINII POLITYKI SOCJALISTYCZNEJ a zwłaszcza obrony demokracji, jako jedynej platformy dla obrony praw robotniczych na tutejszym terenie.

Ilustrowany Kurjer Codzienny 19/IV 34

Sensacyjna polemika o Polsce na łamach prasy czeskiej.

Praga, 17 kwietnia. Wielkie poruszenie w praskich kołach politycznych wywołały dwa artykuły „Lidowych Listów“ centralnego organu rządowego stronnictwa ludowego, krytykujące antypolską nagonkę, szerzoną przez pewne odłamy prasy czeskiej, a zwłaszcza „Czeskie Słowo“, będące organem min. Benesza. Autor artykułu stwierdza niedwuznacznie, że Czesi muszą zamieść naprzód przed własnym progiem, określa dobitnie rolę dzienników w rodzaju „Czeskiego Słowa“. Autor stwierdza niebezpieczeństwo, płynące ze znanego intymnego stosunku, łączącego prasę tę z czesko-słowackim ministrem spraw zagranicznych, co powoduje, że w Warszawie zwraca się szczególną uwagę na te głosy, które zdaniem autora, nie są i nie mogą być wyrazem przekonania całego rządu. Autor nawołuje do zakończenia tej kampanji antypolskiej, szerzonej przez organ min. Benesza.

Ostre wystąpienie dziennika rządowego przeciw min. Beneszowi i jego satelitom prasowym, jest tem bardziej znamienne, że „Czeskie Słowo“ w dalszym ciągu prowadzi ostrą walkę prasową przeciw Polsce. Wprawdzie dziennik ten onegdaj oświadczył, że „nie chce odpowiadać Polakom na ich prowokacje, ordynarne słowa i wyzwiska“, gdyż „Polacy czekają tylko na to, aby Czechom poślizgnął się język“ — ale już dwa dni później skorzystał z okazji, by przedrukować artykuł b. posła na Sejm p. Liebermana. Artykuł ten, mający za podłoże „porachunki osobiste“ p. Liebermana

z kołami rządowymi Polski, zawiera różne bajki o zamiarze dyktowania pokoju przez Marsz. Piłsudskiego w r. 1920 Moskwie i o rzekomem dążeniu Marsz. Piłsudskiego do „poprawienia i zmiany mapy całej Europy“. Oprócz tego p. Lieberman „umacnia Czechów w mniemaniu“, jakoby polsko-niemiecki pakt o nieagresji w jednej „tajnej klauzuli“ zobowiązywał (!) rząd polski do antyczeskich wystąpień i demonstracji (!!).

Widocznie oficjalny organ czeskiego ministra spraw zagranicznych uważa, że przytaczanie takich bredni, mających swe źródło w osobistych animozjach p. Liebermana, stanowi argument rzeczowej polemiki. Zaznaczyć należy, że w artykule swoim „Czeskie Słowo“ ze zwykłą sobie wytwornością stylu napadło zupełnie ordynarnie na „J. K. C.“.

Otrzeźwienie, jakie daje się zauważyć w pewnych kołach rządowych — czego dowodem wspomniane na wstępie artykuły „Lidowych Listów“, jest symptomatyczne.

Opozycyjne pisma już oddawna krytykują antypolską politykę rządu czeskiego. „Poledni List“ już przed miesiącem w dwu artykułach wstępnych swego redaktora naczelnego wystąpił z rewelacjami przeciw oficjalnej polityce zagranicznej Czechosłowacji, pytając się m. in., ile prawdy jest w tem, że Polska zaproponowała przed rokiem Czechosłowacji polityczny i wojskowy pakt, który jednak min. Benesz odrzucił, nie chcąc ryzykować konieczności ewentualnej pomocy wojskowej na wypadek konfliktu wojennego Polski.

Gazeta Polska 17/IV 34.

— Polonja karwińska rozegrała mecz o mistrzostwo z Odrą z Pudłowa, bijąc ją 3:2 (2:1). Drugi polski klub Legja w meczu o mistrzostwo pokonał klub sportowy Porszkowice 3:2, wysuwając się na czoło w swojej klasie.

Dobře, že všichni ještě nepozbyli rozumu

Strašná příkoří se dějí Polákům. Tak by se alespoň zdálo podle zpráv, které o nás šíří v Polsku polooficiální tisk a PAT. Katovická »Polska Jutrzejša Gospodarcza« bez uzardění píše, že Češi brutálním způsobem odnárodňují Slováky, Rusíny, Maďary, Poláky a Němce. K jakému prý pronásledování Poláků bylo přistoupeno v poslední době, nepamatuje Těšínské Slezsko od tragického roku 1919, kdy česká armáda provedla útok na Těšínsku. Zatýkají se prý zasloužili Poláci, obviňují se ze zrady státu, zavírají se družstva, rozpouštějí se organizace. České svazy organizují pochody a protipolské schůze. Z polských lokálů, ba i ze soukromých bytů odstraňují prý četníci obrazy maršálka Pilsudského a presidenta Moścického. Polští občané jsou vyhazováni z území republiky československé. Ještě je dobře, že všichni v Polsku ještě neztratili rozum. Tak na př. »Wieczor Warszawski« uveřejňuje článek K. Żegoty (pseudonym šéfred. Majewského), v němž se dovozuje, že Německu jde o vyvolání sporu mezi Varšavou a Paříží a že Německo má si radostí ruce, že Varšava přese s Prahou, která ve francouzském bloku hraje významnou úlohu. Z jiných důvodů než Němci

radují se z rozporů polsko-československých Maďarů. Tito zapřísáhli imperialisté, kteří vybudovali svůj stát na troskách Slovanů, sní o rozdělení Československa a připojení Slovenska a Podkarpatské Rusi k Maďarsku. Také katovické »Polonii« zdá se již hloupé to nesmyslné štvání určité části polského tisku proti Československu a v článku »Kdo se vyzná v tajnostech té politiky« prohlašuje, že sanační politika vůči Československu je nepochopitelná. Protíráme si oči — praví list — neboť nikdo z nás nic neslyšel o tom, že v Československu nastala náhlá změna politického kursu vůči polské menšině. Kdyby šlo jen o pomoc pro naše krajanů na českém Těšínsku — čteme dále — vybrala by si sanace jiné metody, neboť ty, jichž používá, musí dráždit pocit důstojnosti českého i slovenského národa a našim krajanům může jen škoditi.

V Polsku se najdou lidé, kteří nebojí se říci pravdu i vládním kruhům do očí. U nás však, zdá se, že ani polští socialisté, ani paná posl. Chobota nevyjímají, té odvahy nemají. Zde vládne p. Malliomme zcela neomezeně a všichni se bojí jeho teroru.

SYTUACJA LUDNOŚCI POLSKIEJ W CZECHOSŁOWACJI

MEMORJAŁ POLSKICH STRONNICTW
POLITYCZNYCH W CZECHOSŁOWACJI

(ODPOWIEDŹ CZESKIEMU KOMITETOWI
POROZUMIENIA PRASOWEGO
POLSKO - CZECHOSŁOWACKIEGO).

WYDAŁA RADA ORGANIZACYJNA POLAKÓW ZAGRANICĄ.

1934

na Partja Robotnicza cji

owiskiem P.P.S. w sprawie konfliktu polsko-czeskiego o

ej akademii jubileuszowej z oka-
ty dziesiątej rocznicy istnienia „Ro-
a Śląskiego“ w Suchej Średniej w
3 marca b. r., która według infor-
AT-a zamieniła się na wielką
tację na cześć marszałka Piłsud-
co nie ZGADZA SIĘ Z PRAW-

sprawozdaniu o zgromadzeniu
ch stronnictw w Czeskim Cieszy-
dniu 18 marca b. r. podano w prze-
niu tow. posła Chobota cały sze-
ściuściu, a najgłośniejsze części
przemówienia, skierowanego prze-
faszystom i w obronie demokra-
ko też jego rezolucji, wogóle nie
o.

samo ogłoszono w Polsce wiado-
jakoby wszyscy polscy członko-
zesko - polskiego klubu w Moraw
Ostrawie z tego

co nie zgadza się z prawdą, bo wystąpi-
li tylko urzędnicy Konsulatu R. P. w
Morawskiej Ostrawie, a oprócz tego 8
polskich członków, na których w tym
kierunku wpłymano, ażeby wystąpili.—
Tymczasem zgłosili się inni członkowie,
a liczba polskich członków wynosi o-
becnie około 130.

Z tego wynika, że niektóre informacje
prasowe z tutejszego terenu o stosun-
kach polsko - czeskich są tendencyjnie
przekręcane, a zwłaszcza o ile chodzi o
stosunki polskich i czeskich robotników
na tutejszym terenie.

Podając Wam te informacje, prosimy
przyjąć zapewnienie, że PARTJA NA-
SZA NIE UCHYLI SIĘ OD LINII PO-
LITYKI SOCJALISTYCZNEJ a zwa-
żając na obronę demokracji, jako jedynej
platformy dla obrony praw robotniczych

Dobře, že všichni ještě nepozbyli rozumu

Strašná příkoří se dějí Polákům. Tak by se
alespoň zdálo podle zpráv, které o nás šíří v Pol-
sku polooficiální tisk a PAT. Katovická »Polska
Jutrzejša Gospodarcza« bez uzardění píše, že
Češi brutálním způsobem odnárodňují Slováky,
Rusíny, Maďary, Poláky a Němce. K jakému přý-
pronásledování Poláků bylo přistoupeno v po-
slední době, nepamatuje Těšínské Slezsko od
tragického roku 1919, kdy česká armáda pro-
vedla útok na Těšínsku. Zatýkají se přý zaslou-
žili Poláci, obviňují se ze zrady státu, zavírají
se družstva, rozpouštějí se organizace. České
svazy organizují pochody a protipolské schůze.
Z polských lokálů, bz i ze soukromých bytů od-
straňují přý četníci obrazy maršálka Piłsudské-
ho a presidenta Moścického. Polští občané jsou
vyhazováni z území republiky československé.
Ještě je dobře, že všichni v Polsku ještě neztra-
tili rozum. Tak na př. »Wieczor Warszawski« u-
veřejňuje článek K. Żegoty (pseudonym šéfred.
Majewského), v němž se dovozuje, že Německu
jde o vyvolání sporu mezi Varšavou a Paříží a
že Německo má si radostí ruce, že Varšava pře-
se s Prahou, která ve francouzském bloku hraje
významnou úlohu. Z jiných důvodů než Němci

radují se z rozporů polsko-československých
Maďarů. Tito zapřísáhli imperialisté, kteří vybu-
dovali svůj stát na troskách Slovanů, sní o roz-
dělení Československa a připojení Slovenska a
Podkarpatské Rusi k Maďarsku. Také katovické
»Polonii« zdá se již hloupé to nesmyslné štvání
určité části polského tisku proti Československu
a v článku »Kdo se vyzná v tajnostech té poli-
tiky« prohlašuje, že sanační politika vůči Čes-
koslovensku je nepochopitelná. Protíráme si oči
— praví list — neboť nikdo z nás nic neslyšel o
tom, že v Československu nastala náhlá změna
politického kursu vůči polské menšině. Kdyby
šlo jen o pomoc pro naše krajany na českém Tě-
šínsku — čteme dále — vybrala by si sanace ji-
né metody, neboť ty, jichž používá, musí dráž-
diti pocit důstojnosti českého i slovenského ná-
roda a našim krajanům může jen škoditi.

V Polsku se najdou lidé, kteří nebojí se
řici pravdu i vládním kruhům do očí. U nás
však, zdá se, že ani polští socialisté, ani paná
posl. Chobota nevyjímaje, té odvahy nemají.
Zde vládne p. Mallionime zcela neomezeně a
všichni se bojí jeho teroru.

SYTUACJA LUDNOŚCI POLSKIEJ W CZECHOSŁOWACJI

MEMORIAŁ POLSKICH STRONNICTW
POLITYCZNYCH W CZECHOSŁOWACJI

(ODPOWIEDŹ CZESKIEMU KOMITETOWI
POROZUMIENIA PRASOWEGO
POLSKO - CZECHOSŁOWACKIEGO).

WYDAŁA RADA ORGANIZACYJNA POLAKÓW ZAGRANICĄ.

1934

kurjer

pojem
ch pras

poru- z koła
cznych bajki
ch Li- Marsz
adowego rzekor
ykujące „popr
rzez pe- py“.
właszcza Czech
in. Be- miecki
niedwu- klauzu
naprzód antycz
dobitnie Wid
ego Sło- nistra
zeństwo, przyta
stosunku, źródło
kim mi- mana,
powodu- miki.
zeglona swoim
autora. wytwo
czekonań narnie
kończe- Otr
zerzonej pewny
dem v
dowyc
dowego Opor
atelitom knja
enne, że „Poled
prowa- artyki
Polsee. naczel
oswiad- oficjal
kom na wacji.
wyzwi- w tem
na to, klem
— ale wy pa
okazji, cil, n
a Sejm ewent
za pod- dek k
ermana

eta Pols

lonja karwiński
mistrzostwo z C
ac ją 3:2 (2:1).
egja w meczu
klub sportowy
suwając się na cz

Partja Robotnicza

ci

wiskiem P.P.S. w sprawie konfliktu polsko-czeskiego

akademii jubileuszowej z okazji dziesiątej rocznicy istnienia „Rolskiego“ w Suchej Średniej w marcu b. r., która według informacji zamieniona została na wielką cześć na cześć marszałka Piłsudskiego nie ZGADZA SIĘ Z PRAW-

rawozdaniu o zgromadzeniu stronnictw w Czeskim Cieszyńsku 18 marca b. r. podano w przerwach, posła Chobotę całą szerszością, a najgłośniejsze części przemówienia, skierowanego przeciw szczytności i w obronie demokracji, jego rezolucji, wogóle nie

amo ogłoszono w Polsce wiadomości, jakoby wszyscy polscy członkowie polsko-czeskiego klubu w Morawie Ostrawie z tego

co nie zgadza się z prawdą, bo wystąpili tylko urzędnicy Konsulatu R. P. w Morawskiej Ostrawie, a oprócz tego 8 polskich członków, na których w tym kierunku wpłymano, ażeby wystąpili. Tymczasem zgłosili się inni członkowie, a liczba polskich członków wynosi obecnie około 130.

Z tego wynika, że niektóre informacje prasowe z tutejszego terenu o stosunkach polsko-czeskich są tendencyjnie przekręcane, a zwłaszcza o ile chodzi o stosunki polskich i czeskich robotników na tutejszym terenie.

Podając Wam te informacje, prosimy przyjąć zapewnienie, że PARTJA NASZA NIE UCHYLI SIĘ OD LINII POLITYKI SOCJALISTYCZNEJ a zwłaszcza obrony demokracji, jako jedynej platformy dla obrony praw robotniczych

Dobře, že všichni ještě nepozbyli rozumu

Strašná příkoří se dějí Polákům. Tak by se alespoň zdálo podle zpráv, které o nás šíří v Polsku polooficiální tisk a PAT. Katovická »Polska Jutrzejša Gospodarcza« bez uzardění píše, že Češi brutálním způsobem odnárodňují Slováky, Rusíny, Maďary, Poláky a Němce. K jakému průtlačování Poláků bylo přistoupeno v poslední době, nepamatuje Těšínské Slezsko od tragického roku 1919, kdy česká armáda provedla útok na Těšínsku. Zatýkají se přý zasloužili Poláci, obviňují se ze zrady státu, zavírají se družstva, rozpouštějí se organizace. České svazy organizují pochody a protipolské schůze. Z polských lokalit, ba i ze soukromých bytů odstraňují přý četníci obrazy maršálka Piłsudského a presidenta Moścického. Polští občané jsou vyhazováni z území republiky československé. Ještě je dobře, že všichni v Polsku ještě neztratili rozum. Tak na př. »Wieczor Warszawski« uveřejňuje článek K. Żegoty (pseudonym šéfred. Majewského), v němž se dovozuje, že Německu jde o vyvolání sporu mezi Varšavou a Paříží a že Německo má si radostí ruče, že Varšava přešla s Prahou, která ve francouzském bloku hraje významnou úlohu. Z jiných důvodů než Němci

radují se z rozporů polsko-československých Maďarů. Tito zapřísáhli imperialisté, kteří vybudovali svůj stát na troskách Slovanů, sní o rozdělení Československa a připojení Slovenska a Podkarpatské Rusi k Maďarsku. Také katovické »Polonii« zdá se již hloupé to nesmyslné štvání určité části polského tisku proti Československu a v článku »Kdo se vyzná v tajnostech té politiky« prohlašuje, že sanační politika vůči Československu je nepohoditelná. Protíráme si oči — praví list — neboť nikdo z nás nic neslyšel o tom, že v Československu nastala náhlá změna politického kursu vůči polské menšině. Kdyby šlo jen o pomoc pro naše krajany na českém Těšínsku — čteme dále — vybrala by si sanace jiné metody, neboť ty, jichž používá, musí dráždit pocit důstojnosti českého i slovenského národa a našim krajanům může jen škoditi.

V Polsku se najdou lidé, kteří nebojí se říci pravdu i vládním kruhům do očí. U nás však, zdá se, že ani polští socialisté, ani paná posl. Chobotu nevyjímaje, té odvahy nemají. Zde vládne p. Mallionime zcela neomezeně a všichni se bojí jeho teroru.

kurjer

polem
h pras

poru- z koła
cznych bajki
ch Li- Marsz.
dowego rzekom
kujace „popra
ez pe- py“. O
laszcza Czechó
in. Be- miecki
niedwu- klauzul
naprzód antyze
obitnie Wido
ego Slo- nistra
zeństwo, przyta
osunku, źródło
im mi- mana,
powodu- miki.
czególna swoim
autora. wytwor
zekonań narnie
kończe- Otrze
erzonej pewnye
dem ws
adowego dowych
atelitom Opoz
enne, że kują a
prowa- „Poledn
Polsce. artykuł
oświad- naczeln
kom na oficjaln
wyzwi- wacji.
na to, w tem,
— ale klem C
okazji, wy pak
a Sejm cił, nie
za pod- ewentua
ermana dek ko

eta Polska

olonja karwińska
o mistrzostwo z Od
ąc ją 3:2 (2:1). F
Legja w meczu o
a klub sportowy
ysuwając się na czoł

ALCAUTY2
LUDNOSCI POLSKIEJ
W CZECHOSŁOWACJI

MEMORIAŁ POLSKICH STRONNICTW
POLITYCZNYCH W CZECHOSŁOWACJI

WYSTĄPIENIE CZŁONKÓW
RADY ORGANIZACYJNAJ
POLAKÓW ZAGRANICĄ



SŁOWO WSTĘPNE

Czeski Komitet Porozumienia Prasowego Polsko-Czechosłowackiego wydał przed paru dniami i rozpowszechnił na terenie Polski napisaną po polsku broszurę, zawierającą szereg nieścisłych i dalekich od rzeczywistości informacji, o położeniu ludności polskiej w Czechosłowacji.

W tych warunkach Rada Organizacyjna Polaków Zagranicą uznała za słuszne i konieczne zaznaczyć opinię publiczną polską z odpowiedzią, jakiej na broszurę Czeskiego Komitetu Porozumienia Prasowego Polsko-Czechosłowackiego udzielił memoriał polskich stronnictw politycznych w Czechosłowacji.

Memoriał ten uchwalony został przez wszystkie stronnictwa polityczne mniejszości polskiej w Czechosłowacji. Stanowi on więc wyraz opinii całej tamtejszej ludności polskiej. Złożyli na nim swe podpisy: Dr. Jan Buzek, Prezes Stronnictwa Ludowego, poseł do parlamentu czechosłowackiego, Emanuel Chobot, Prezes Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej, poseł do parlamentu Czechosłowackiego oraz Dr. Leon Wolf, Prezes Związku Śląskich Katolików.

Treść memoriału — to proste i wymowne zestawienie położenia naszych rodaków w Republice Czechosłowackiej.

**RADA ORGANIZACYJNA
POLAKÓW ZAGRANICĄ.**

czna Partja Robotnicza

vacji

stanowiskiem P.P.S. w sprawie konfliktu polsko-czeskiego

naszej akademji jubileuszowej z okazji trzydziestej rocznicy istnienia „Robotnika Śląskiego“ w Suchej Średniej w dniu 18 marca b. r., która według informacji PAT-a zamieniła się na wielką manifestację na cześć marszałka Piłsudskiego, co nie ZGADZA SIĘ Z PRAW-
DA.

W sprawozdaniu o zgromadzeniu olskich stronnictw w Czeskim Cieszy-
nie w dniu 18 marca b. r. podano w prze-
świadczeniu tow. posła Chobota całą sze-
reg nieścisłości, a najgłośniejsze części
tego przemówienia, skierowanego prze-
ciwko faszystom i w obronie demokra-
cji, jako też jego rezolucji, wogóle nie
podano.

Tak samo ogłoszono w Polsce wiado-
mość, jakoby wszyscy polscy członko-
wie czesko - polskiego klubu robotnic-
skiej Ostrawie z tego

co nie zgadza się z prawdą, bo wystapi-
li tylko urzędnicy Konsulatu R. P. w
Morawskiej Ostrawie, a oprócz tego 8
polskich członków, na których w tym
kierunku wpłymano, ażeby wystąpili.—
Tymczasem zgłosili się inni członkowie,
a liczba polskich członków wynosi o-
becnie około 130.

Z tego wynika, że niektóre informacje
prasowe z tutejszego terenu o stosun-
kach polsko - czeskich są tendencyjnie
przekręcane, a zwłaszcza o ile chodzi o
stosunki polskich i czeskich robotników
na tutejszym terenie.

Podając Wam te informacje, prosimy
przyjąć zapewnienie, że PARTJA NA-
SZA NIE UCHYLI SIĘ OD LINII PO-
LITYKI SOCJALISTYCZNEJ a zwłaszcza
czeka obrony demokracji, jako jedynej
platformy dla obrony praw robotniczych

Dobře, že všichni ještě nepozbyli rozumu

Strašná příkoří se dějí Polákům. Tak by se
alespoň zdálo podle zpráv, které o nás šíří v Po-
lsku polooficiální tisk a PAT. Katovická »Polska
Jutrzejša Gospodarcza« bez uzardění píše, že
Češi brutálním způsobem odnárodňují Slováky,
Rusíny, Maďary, Poláky a Němce. K jakému prý
pronásledování Poláků bylo přistoupeno v po-
slední době, nepamatuje Těšínské Slezsko od
tragického roku 1919, kdy česká armáda pro-
vedla útok na Těšínsko. Zatýkají se prý zaslou-
žili Poláci, obviňují se ze zrady státu, zavírají
se družstva, rozpouštějí se organizace. České
svazy organizují pochody a protipolské schůze.
Z polských lokálů, ba i ze soukromých bytů od-
straňují prý četníci obrazy maršálka Piłsudské-
ho a presidenta Moścického. Polští občané jsou
vyhazováni z území republiky československé.
Ještě je dobře, že všichni v Polsku ještě neztra-
tili rozum. Tak na př. »Wieczor Warszawski« u-
veřejňuje článek K. Żegoty (pseudonym šéfred.
Majewského), v němž se dovozuje, že Německo
jde o vyvolání sporu mezi Varšavou a Paříží a
že Německo mne si radostí ruce, že Varšava pře-
se s Prahou, která ve francouzském bloku hraje
významnou úlohu. Z jiných důvodů než Němci

radují se z rozporů polsko-československých
Maďarů. Tito zapřísáhli imperialisté, kteří vybu-
dovovali svůj stát na troskách Slovanů, sní o roz-
dělení Československa a připojení Slovenska a
Podkarpatské Rusi k Maďarsku. Také katovické
»Polonii« zdá se již hloupé to nesmyslné štvání
určité části polského tisku proti Československu
a v článku »Kdo se vyzná v tajnostech té poli-
tiky« prohlašuje, že sanační politika vůči Čes-
koslovensku je nepochopitelná. Protíráme si oči
— praví list — neboť nikdo z nás nic neslyšel o
tom, že v Československu nastala náhlá změna
politického kursu vůči polské menšině. Kdyby
šlo jen o pomoc pro naše krajany na českém Tě-
šínsku — čteme dále — vybrala by si sanace ji-
né metody, neboť ty, jichž používá, musí dráž-
dit pocit důstojnosti českého i slovenského ná-
roda a našim krajanům může jen škodit.

V Polsku se najdou lidé, kteří nebojí se
říci pravdu i vládním kruhům do očí. U nás
však, zdá se, že ani polští socialisté, ani paná
posl. Chobota nevyjímaje, té odvahy nemají.
Zde vládne p. Mallonime zcela neomezeně a
všichni se bojí jeho teroru.

vany Kurjer

na polem nach pras

Wielkie poru-
h politycznych
Lidowych Li-
u rządowego
krytykujące
zoną przez pe-
ej, a zwłaszcza
anem min. Be-
wierdza niedwu-
tamię naprzód
określa dobitnie
„Czeskiego Sło-
bezpieczeństwo,
nnego stosunku,
-słowackim mi-
ych, co powodu-
się szczególną
zdaniem autora.
razem przekonai
je do zakończe-
lskiej, szerzonej
nika rządowego
jego satelitom
j znamienne, że
m ciągu prowa-
przeciw Polsce.
onegdaj oświad-
ać Polakom na
słowa i wyzwia-
ją tylko na to,
ie język“ — ale
rzystał z okazji.
b. posła na Sejm
i, mający za pod-
p. Libermana

Gazeta Polska

— Polonja karwińska
mecz o mistrzostwo z O-
wa, bijąc ją 3:2 (2:1).
klub Legja w meczu o
pokonał klub sportowy
3:2, wysuwając się na czo-
klasie.

MEMORJAŁ

Polskich stronnictw politycznych w Czechosłowacji w spra-
wie położenia mniejszości polskiej w Czechosłowacji na
komunikaty Praskiego Komitetu Polsko-Czechosłowackie-
go Porozumienia Prasowego w Pradze.

KORZYSTNE POŁOŻENIE CZECHÓW W POLSCE.

Prasa czeska oraz Komitet Praski Polsko-Czechosło-
wackiego Porozumienia Prasowego porównuje położenie
mniejszości polskiej w Czechosłowacji z sytuacją koloni-
stów czeskich na Wołyniu, pisząc o 75.000, wzgl. 83.000
Polaków w Czechosłowacji, a 26.000 Czechów na Woły-
niu.

Tymczasem Polacy w Czechosłowacji składają się
z dwóch elementów: z rdzennego żywiołu polskiego, za-
siedlającego od wieków zwartą masą na Śląsku Cieszyń-
skim, oraz z napływowej polskiej ludności emigracyjnej.

Czechosłowacki spis ludności z r. 1921 wykazał w Re-
publice 75.853 Polaków, obywateli czechosłowackich, a
34.285 Polaków, obywateli polskich. Porównywać należy
zatem kolonistów czeskich na Wołyniu z emigracją polską

zna Partja Robotnicza vacji

anowiskiem P.P.S. w sprawie konfliktu polsko-czeskiego

naszej akademji jubileuszowej z okazji trzydziestej rocznicy istnienia „Robotnika Śląskiego“ w Suchej Średniej w dniu 18 marca b. r., która według informacji PAT-a zamieniła się na wielką manifestację na cześć marszałka Piłsudskiego, co nie ZGADZA SIĘ Z PRAW-
A.

W sprawozdaniu o zgromadzeniu polskich stronnictw w Czeskim Cieszy-
e w dniu 18 marca b. r. podano w prze-
ówieniu tow. posła Chobota cały sze-
g nieścisłości, a najgłówniejsze części
ego przemówienia, skierowanego prze-
iwnko faszyzmowi i w obronie demokra-
ji, jako też jego rezolucji, wogóle nie
podano.

Tak samo ogłoszono w Polsce wiado-
ość, jakoby wszyscy polscy członko-
wie czesko - polskiego klubu w Moraw-
kiej Ostrawie z tego

co nie zgadza się z prawdą, bo wystąpi-
li tylko urzędnicy Konsulatu R. P. w
Morawskiej Ostrawie, a oprócz tego 8
polskich członków, na których w tym
kierunku wpłymano, ażeby wystąpili.—
Tymczasem zgłosili się inni członkowie,
a liczba polskich członków wynosi o-
becnie około 130.

Z tego wynika, że niektóre informacje
prasowe z tutejszego terenu o stosun-
kach polsko - czeskich są tendencyjnie
przekręcane, a zwłaszcza o ile chodzi o
stosunki polskich i czeskich robotników
na tutejszym terenie.

Podając Wam te informacje, prosimy
przyjąć zapewnienie, że PARTJA NA-
SZA NIE UCHYLI SIĘ OD LINII PO-
LITYKI SOCJALISTYCZNEJ a zwa-
żając na obronę demokracji, jako jedynej
platformy dla obrony praw robotniczych

— 6 —

w Czechosłowacji. Główna masa tej emigracji mieszka na
Morawach, wzgl. w zagłębiu ostrawskim. Według spisu
ludności z r. 1921 mieszkało w tym zagłębiu 28.000 Pola-
ków, obywateli obcych, a więc w przybliżeniu tyle, co Cze-
chów na Wołyniu.

Komunikat Porozumienia Prasowego skarży się na
niedomagania Czechów w dziedzinie szkolnictwa, pisząc
o czesko-polskich szkołach utrakwistycznych, utrzymywa-
nych przez państwo w 14 czeskich szkołach, utrzymywa-
nych przez „Maticę“ czeską w Lucku. W porównaniu z tem
Polacy w okręgu morawsko- i śląsko-ostrawskim posia-
dali w r. 1918 — 11 szkół, obecnie 7 (zamknięte zostały
przymusowo szkoły polskie w Michalkowicach, Radwani-
cach, Kończycach Małych i Hermanicach) — do tych 7
szkół, z których dwie tylko są publiczne, a 5 utrzymywa-
nych przez Macierz, uczęszczało w r. 1920/21—2.218 dzie-
ci, a w r. 1933/34—425 dzieci. Według statystyki, opubliko-
wanej z końcem ub. r. w prasie czeskiej, na Wołyniu z nau-
ki w języku czeskim w szkołach różnego typu korzysta
3.268 dzieci narodowości czeskiej. Materjalnie emigracja
polska w Ostrawskim należy dziś do warstw najbiedniej-
szych, gdyż rugowana jest systematycznie z warsztatów
pracy, tak, że położenie jej uległo obecnie wprost katastro-
falnemu pogorszeniu, a szkolnictwo jej jest dziś szczątkiem
i ruiną tego, co polska emigracja posiadała tu w dziedzinie
szkolnictwa przed wojną. Przytem należy stwierdzić, że
wszystkie te szkoły polskie, a także i te po przewrocie znie-
sione, istniały już za czasów austriackich, przed r. 1914,
gdy tymczasem przed powstaniem Państwa Polskiego Cze-
si na Wołyniu nie mieli tam żadnego szkolnictwa czeskie-
go. Nadto znany jest powszechnie dobrobyt ludności cze-

Morawskoslezsky Denik 14. IV. 34

Dobře, že všichni ještě nepozbyli rozumu

Strašná příkoří se dějí Polákům. Tak by se
alespoň zdálo podle zpráv, které o nás šíří v Pol-
sku polooficiální tisk a PAT. Katovická »Polska
Jutrzejsza Gospodarcza« bez uzardění píše, že
Češi brutálním způsobem odnárodňují Slováky,
Rusíny, Maďary, Poláky a Němce. K jakému prý
pronásledování Poláků bylo přistoupeno v po-
slední době, nepamatuje Těšínské Slezsko od
tragického roku 1919, kdy česká armáda pro-
vedla útok na Těšínsku. Zatýkají se prý zaslou-
žili Poláci, obviňují se ze zrady státu, zavírají
se družstva, rozpouštějí se organizace. České
svazy organizují pochody a protipolské schůze.
Z polských lokálů, ba i ze soukromých bytů od-
straňují prý četníci obrazy maršálka Piłsudské-
ho a presidenta Moścického. Polští občané jsou
vyhazováni z území republiky československé.
Ještě je dobře, že všichni v Polsku ještě neztra-
tili rozum. Tak na př. »Wieczor Warszawskie« u-
veřejňuje článek K. Żegoty (pseudonym šéfred.
Majewského), v němž se dovozuje, že Německu
jde o vyvolání sporu mezi Varšavou a Paříží a
že Německo má si radostí ruce, že Varšava pře-
se s Prahou, která ve francouzském bloku hraje
významnou úlohu. Z jiných důvodů než Němci

radují se z rozporů polsko-československých
Maďarů. Tito zapřísáhli imperialisté, kteří vybu-
dovali svůj stát na troskách Slovanů, sní o roz-
dělení Československa a připojení Slovenska a
Podkarpatské Rusi k Maďarsku. Také katovické
»Polonii« zdá se již hloupé to nesmyslné štvání
určité části polského tisku proti Československu
a v článku »Kdo se vyzná v tajnostech té poli-
tiky« prohlašuje, že sanační politika vůči Čes-
koslovensku je nepochopitelná. Protíráme si oči
— praví list — neboť nikdo z nás nic neslyšel o
tom, že v Československu nastala náhlá změna
politického kursu vůči polské menšině. Kdyby
šlo jen o pomoc pro naše krajany na českém Tě-
šínsku — čteme dále — vybrala by si sanace ji-
né metody, neboť ty, jichž používá, musí dráž-
dit pocit důstojnosti českého i slovenského ná-
roda a našim krajanům může jen škoditi.

V Polsku se najdou lidé, kteří nebojí se
říci pravdu i vládním kruhům do očí. U nás
však, zdá se, že ani polští socialisté, ani paná-
posl. Chobota nevyjímaje, té odvahy nemají.
Zde vládne p. Mallomne zcela neomezeně a
všichni se bojí jeho teroru.

— 7 —

skiej w Polsce, która posiada tam doskonale gospodars-
two, jest właścicielem licznych przedsiębiorstw przemysło-
wo-handlowych i nikt nie krępuje jej w wolnym rozwoju
gospodarczym i kulturalnym.

TENDENCYJNOŚĆ URZĘDOWYCH STATYSTYK CZESKICH.

Prasa czeska mówi o 83.000 Polaków w Czechosło-
wacji. Z obywatelami polskimi spis ludności w r. 1921 wy-
kazał 110.000 Polaków. Jeżeli chodzi o obywateli czecho-
słowackich, to ludność polska przez swoich posłów z try-
buny parlamentarnej, na wielkim wiecu w Czeskim Cieszy-
nie i drogą memorjałów i interpelacyj posłów, protestowała
przeciwko narodowościowym wynikom spisu ludności
w r. 1930, w stosunku do ludności polskiej. Na mocy okół-
nika min. spraw. wewn. kilkanaście, czy może kilkadziesiąt
tysięcy mieszkańców powiatów frysztackiego i czesko-cie-
szyńskiego, zapisanych przez komisarzy spisowych jako
Ślązaków-Czechosłowaków, wliczono w Urzędzie Staty-
stycznym do rubryki narodowości czeskiej, aczkolwiek
Ślązacy ci mówią po polsku, a spis notował narodowość
na podstawie języka macierzystego. Dowodem stronnico-
ści tego spisu ludności są wyborcze większości polskie w
takich gminach, jak Marklowice Dolne, Karwina, Darków,
Szumbark, Stanisławice, Mosty p. Cz. Cieszyńie, Trzycieź,
Rzeka, Karpętna, gdzie ostatni spis ludności podał mniej
niż 50% Polaków, podczas gdy wybory wykazały w tych
gminach olbrzymie większości polskie. Oceniając na pod-
stawie wyników wyborczych, Polaków, obywateli czecho-

awy Kurjer

a polem
ach prasi

Wielkie poru-
politycznych
lidowych Li-
rządowego
krytykujące
na przez pe-
a zwłaszcza
nem min. Be-
erdza niedwu-
mieś naprzód
reśla dobitnie
zeskiego Sło-
zpieczeństwo,
ego stosunku,
słowackim mi-
h, co powodu-
się szczególną
aniem autora.
nem przekonai
do zakończe-
kiej, szerzonej
ka rządowego
iego satelitom
znamiennie, że
ciagu prowa-
zeci w Polsce.
egdaj oświad-
Polakom na
łowa i wyzw-
tylko na to,
język — ale
stał z okazji,
osła na Sejm
ajacy za pod-
p. Libermana

Gazeta Polska

— Polonja karwińska
mecz o mistrzostwo z Od-
wa, bijąc ją 3:2 (2:1). I
klub Legja w meczu o
pokonał klub sportowy
3:2, wysuwając się na czoł-
klisie.

czna Partja Robotnicza

vacji

stanowiskiem P.P.S. w sprawie konfliktu polsko-czeskiego

naszej akademii jubileuszowej z okazji trzydziestej rocznicy istnienia „Robotnika Śląskiego“ w Suchej Średniej w dniu 18 marca b. r., która według informacji PAT-a zamieniła się na wielką manifestację na cześć marszałka Piłsudskiego, co nie ZGADZA SIĘ Z PRAW-
A.

W sprawozdaniu o zgromadzeniu polskich stronnictw w Czeskim Cieszyń-
nie w dniu 18 marca b. r. podano w prze-
mówieniu tow. posła Choboty cały sze-
reg nieścisłości, a najgłówniejsze części
jego przemówienia, skierowanego prze-
ciwko faszystom i w obronie demokra-
cji, jako też jego rezolucji, wogóle nie
podano.

Tak samo ogłoszono w Polsce wiado-
mość, jakoby wszyscy polscy członkowie
czesko - polskiego klubu w Moraw-
skiej Ostrawie z tego

co nie zgadza się z prawdą, bo wystąpi-
li tylko urzędnicy Konsulatu R. P. w
Morawskiej Ostrawie, a oprócz tego 8
polskich członków, na których w tym
kierunku wpłymano, ażeby wystąpili.—
Tymczasem zgłosili się inni członkowie,
a liczba polskich członków wynosi o-
becnie około 130.

Z tego wynika, że niektóre informacje
prasowe z tutejszego terenu o stosun-
kach polsko - czeskich są tendencyjnie
przekręcane, a zwłaszcza o ile chodzi o
stosunki polskich i czeskich robotników
na tutejszym terenie.

Podając Wam te informacje, prosimy
przyjąć zapewnienie, że PARTJA NA-
SZA NIE UCHYLI SIĘ OD LINII PO-
LITYKI SOCJALISTYCZNEJ a zwłasz-
cza obrony demokracji, jako jedynej
platformy dla obrony praw robotniczych

— 8 —

słowackich w wymienionych dwóch powiatach jest od
110—120 tysięcy, a nie 76.230, jak wykazał spis ludności.

TEPIENIE SZKOLNICTWA POLSKIEGO W CZECHOSŁOWACJI.

W dziedzinie szkolnictwa nastąpiło w latach 1919/34 r.
znaczne uszczuplenie polskiego stanu posiadania. Na te-
renie politycznych powiatów fryszackiego i czesko-cieszyń-
skiego przedstawiało się szkolnictwo ludowe i wydziałowe
według narodowości następująco:

rok 1916						
szkoły polskie			szkoły czeskie			
ilość szkół	klas	dzieci	ilość szkół	klas	dzieci	
98	346	21.995	25	113	6.664	
rok 1924						
87	304	12.391	128	440	16.762	

Z tego widzimy, że już w r. 1924 ubyło po 4 latach
rządów czechosłowackich polskich szkół 11, klas 42, a dzie-
ci do nich uczęszczających 9.604 na rzecz szkolnictwa cze-
skiego.

Wszystko to są daty urzędowe, podane w sprawozda-
niu statystycznym b. Śląskiej Komisji Administracyjnej
w Opawie. Porównania z roku bież. podać nie możemy,
gdyż brak nam dat statystycznych szkolnictwa czeskiego.
Możemy tylko stwierdzić, że ilość polskich szkół i klas od
tego czasu się nie powiększyła, a uczęszcza do nich obecnie
12.556 dzieci.

Podczas gdy szkoły polskie wykazują ubytek liczby
dzieci, przyczem w stosunku do czasów przedwojennych

Dobře, že všichni ještě nepozbyli rozumu

Strašná příkoří se dějí Polákům. Tak by se
alespoň zdálo podle zpráv, které o nás šíří v Pol-
sku polooficiální tisk a PAT. Katovické »Polska
Jutrzejsza Gospodarcza« bez uzardění píše, že
Češi brutálním způsobem odnárodňují Slováky,
Rusíny, Maďary, Poláky a Němce. K jakému přý-
pronásledování Poláků bylo přistoupeno v po-
slední době, nepamatuje Těšínské Slezsko od
tragického roku 1919, kdy česká armáda pro-
vedla útok na Těšínsku. Zatýkají se přý zaslou-
žili Poláci, obviňují se ze zrady státu, zavírají
se družstva, rozpouštějí se organizace. České
svazy organizují pochody a protipolské schůze.
Z polských lokalit, ba i ze soukromých bytů od-
straňují přý četníci obrazy maršálka Piłsudské-
ho a presidenta Moścického. Polští občané jsou
vyhazováni z území republiky československé.
Ještě je dobře, že všichni v Polsku ještě neztra-
tili rozum. Tak na př. »Wieczor Warszawski« u-
veřejňuje článek K. Żegoty (pseudonym šéfred.
Majewského), v němž se dovozuje, že Německu
jde o vyvolání sporu mezi Varšavou a Paříží a
že Německo mne si radostí ruce, že Varšava pře-
se s Prahou, která ve francouzském bloku hraje
významnou úlohu. Z jiných důvodů než Němci

radují se z rozporů polsko-československých
Maďarů. Tito zapřísáhli imperialisté, kteří vyba-
dovali svůj stát na troskách Slovanů, sní o roz-
dělení Československa a připojení Slovenska a
Podkarpatské Rusi k Maďarsku. Také katovické
»Polonii« zdá se již hloupé to nesmyslné štvání
určité části polského tisku proti Československu
a v článku »Kdo se vyzná v tajnostech té poli-
tiky« prohlašuje, že sanační politika vůči Čes-
koslovensku je nepochopitelná. Protíráme si oči
— praví list — neboť nikdo z nás nic neslyšel o
tom, že v Československu nastala náhlá změna
politického kursu vůči polské menšině. Kdyby
šlo jen o pomoc pro naše krajany na českém Tě-
šínsku — čteme dále — vybrala by si sanace ji-
né metody, neboť ty, jichž používá, musí dráž-
dití pocit důstojnosti českého i slovenského ná-
roda a našim krajanům může jen škoditi.

V Polsku se najdou lidé, kteří nebojí se
říci pravdu i vládním kruhům do očí. U nás
však, zdá se, že ani polští socialisté, ani paná
posl. Choboty nevyjímaje, té odvahy nemají.
Zde vládne p. Mallhomme zcela neomezeně a
všichni se bojí jeho teroru.

— 9 —

znaczněce powiększył się stan szkolnictwa prywatnego (Ma-
cierz Szkolna utrzymuje prywatnie 11 szkół ludowych i 6
wydziałowych), to w tym samym czasie w obydwu po-
wiatach założono przeszło 100 czeskich szkół, utrzymywa-
nych całkowicie przez kraj lub państwo. Ani jednej szkoły
ludowej, wzgl. wydziałowej czeskie społeczeństwo nie
utrzymuje prywatnie. Czeskie szkoły mniejszościowe po-
zakładano nawet w gminach czysto polskich (Boconowice,
które według spisu ludności z r. 1921 liczyły 7 Czechów,
Koszarzyska—11 Czechów, Tyra—4 Czechów). Jeżeli cho-
dzi o szkolnictwo wydziałowe to państwo, wzgl. kraj
utrzymuje na wymienionym terenie obu powiatów 5 pol-
skich, a 23 publicznych szkół czeskich wydziałowych.

Jeżeli praski Komitet Polsko-Czechosłowackiego Po-
rozumienia Prasowego wykazuje jako szczególną opiekę
rządu nad szkolnictwem polskim łozenie znacznych kwot
na utrzymanie publicznych szkół polskich, to zaznaczamy,
żeśmy tego nigdy nie uważali za łaskę ze strony austrjac-
kiego rządu, że utrzymywał jako rząd niemiecki jeszcze
więcej szkół polskich, wychodzimy bowiem z założenia, iż
utrzymywanie szkół jest ustawowym obowiązkiem pań-
stwa. Dalej zwracamy uwagę, że obecny rząd łoży daleko
więcej na szkolnictwo czeskie na naszym terenie. Nato-
miast uważamy za niezgodne z przepisami ustawowemi, że
Macierz Szkolna musi utrzymywać ze swoich środków
szkoły tam, gdzie według warunków ustawowych powinny
być polskie szkoły publiczne i gdzie takowe przed wojną
już istniały. Subwencje, jakie Macierz Szkolna na prywat-
ne szkolnictwo otrzymuje, nie stoją w żadnym stosunku do
rzeczywistych wydatków. Macierz otrzymuje, wliczając w
to płatne urlopy nauczycieli, około 300.000 Kč rocznie, pod-

Waw Kurjer

na polem mach pras

Wielkie poru-
h politycznych
Lidowych Li-
nu rządowego
krytykujące
zoną przez pe-
iej, a zwłaszcza
ganem min. Be-
wierdza niedwu-
zamiesz naprzd
kreśla dobitnie
„Czeskiego Sło-
bezpieczeństwo,
nego stosunku,
o-słowackim mi-
ych, co powodu-
a się szczególną
zdaniem autora.
razem przekonani
uje do zakończe-
lskiej, szerzonej
ika rządowego
jego satelitom
ej znamienne, że
m ciągu prowa-
przeciw Polsce.
onegdaj oświad-
dać Polakom na
słowa i wyzwia-
ją tylko na to,
sie język“ — ale
został z okazji,
posła na Sejm
n, mający za pod-
p. Libermana

Gazeta Polska

Polonia karwińska
mecz o mistrzostwo z Oc-
wa, bijąc ją 3:2 (2:1).
klub Legja w meczu o
pokonał klub sportowy
3:2, wysuwając się na czo-
klasie.

czna Partja Robotnicza

wacji

stanowiskiem P.P.S. w sprawie konfliktu polsko-czeskiego

o naszej akademii jubileuszowej z okazji trzydziestej rocznicy istnienia „Robotnika Śląskiego“ w Suchej Średniej w dniu 18 marca b. r., która według informacji PAT-a zamieniła się na wielką manifestację na cześć marszałka Piłsudskiego, co nie ZGADZA SIĘ Z PRAW-
DA.

W sprawozdaniu o zgromadzeniu polskich stronnictw w Czeskim Cieszy-
nie w dniu 18 marca b. r. podano w prze-
mówieniu tow. posła Choboty cały szereg nieścisłości, a najgłośniejsze części
jego przemówienia, skierowanego prze-
ciwko faszystom i w obronie demokra-
cji, jako też jego rezolucji, wogóle nie
podano.

Tak samo ogłoszono w Polsce wiado-
mość, jakoby wszyscy polscy członko-
wie czesko - polskiego klubu w Moraw-
skiej Ostrawie z tego

co nie zgadza się z prawdą, bo wystąpi-
li tylko urzędnicy Konsulatu R. P. w
Morawskiej Ostrawie, a oprócz tego 8
polskich członków, na których w tym
kierunku wpłymano, ażeby wystąpili. —
Tymczasem zgłosili się inni członkowie,
a liczba polskich członków wynosi o-
becnie około 130.

Z tego wynika, że niektóre informacje
prasowe z tutejszego terenu o stosun-
kach polsko - czeskich są tendencyjnie
przekręcane, a zwłaszcza o ile chodzi o
stosunki polskich i czeskich robotników
na tutejszym terenie.

Podając Wam te informacje, prosimy
przyjąć zapewnienie, że PARTJA NA-
SZA NIE UCHYLI SIĘ OD LINII PO-
LITYKI SOCJALISTYCZNEJ a zwłasz-
cza obrony demokracji, jako jedynej
platformy dla obrony praw robotniczych

— 10 —

czas gdy rzeczywiste wydatki wynoszą około 3,500.000
Kč. Nieścisłe są także daty praskiego Komitetu Prasowego
o subwencjach, otrzymywanych na polskie gimnazjum
realne w Orłowej. Począwszy od 1921 r. do 1930, otrzy-
mywała Macierz Szkolna po 20.000 Kč rocznie; a w r. 1931
otrzymała 30.000 Kč, a dopiero w r. 1932 otrzymała
150.000 Kč, w związku z obietnicą upaństwowienia tego za-
kładu z dniem 1 stycznia 1933 r. Ponieważ w r. 1933 gim-
nazjum nie upaństwowiono, otrzymała Macierz za ten rok
50.000 Kč. Razem więc za 15 lat Macierz otrzymała na
gimnazjum 430.000 Kč. Kwota ta nie wystarcza nawet na
pokrycie kosztów utrzymania gimnazjum za 1 rok. Acz-
kolwiek posłowie polscy w Pradze zostali zawiadomieni,
że Rada Ministrów uchwaliła w dniu 23 grudnia 1933 r.
upaństwowienie gimnazjum, sprawa ta nie została dotąd
przeprowadzona, tak, że Macierz Szkolna dotąd nadal mu-
si pokrywać wydatki na ten zakład. Tymczasem prywat-
nym zakładom średnim innych narodowości (niemieckiej
i madziarskiej) rząd pokrywał całkowicie koszty osobowe.

RELIGJA JAKO NARZĘDZIE CZECHIZACJI.

W dziedzinie kościelnej nastąpiło uszczuplenie pol-
skiego stanu posiadania, który wynika z następujących
cyfr: w r. 1919 było w powiecie frysztańskim i czesko-cie-
szyńskim 18 probostw katolickich w rękach polskich, 6 w
czeskich, 2 w niemieckich. Z końcem r. 1933 proboszczów
polskich było 11, czeskich 14, niemieckich 1. W niektórych
parafjach (Orłowa, Sucha Średnia, Dąbrowa) polska lud-
ność katolicka bezskutecznie domaga się nabożeństw pol-
skich.

Dobře, že všichni ještě nepozbyli rozumu

Strašná příkoří se dějí Polákům. Tak by se
alespoň zdálo podle zpráv, které o nás šíří v Pol-
sku polooficiální tisk a PAT. Katovická »Polska
Jutrzejsza Gospodarcza« bez uzardění píše, že
Češi brutálním způsobem odnárodňují Slováky,
Rusíny, Maďary, Poláky a Němce. K jakému prý
pronásledování Poláků bylo přistoupeno v po-
slední době, nepamatuje Těšínské Slezsko od
tragického roku 1919, kdy česká armáda pro-
vedla útok na Těšínsku. Zatýkají se prý zaslou-
žili Poláci, obviňují se ze zrady státu, zavírají
se družstva, rozpouštějí se organizace. České
svazy organizují pochody a protipolské schůze.
Z polských lokálů, ba i ze soukromých bytů od-
straňují prý četníci obrazy maršálka Piłsudské-
ho a presidenta Moścického. Polští občané jsou
vyhazováni z území republiky československé.
Ještě je dobře, že všichni v Polsku ještě neztra-
tili rozum. Tak na př. »Wieczor Warszawski« u-
veřejňuje článek K. Żegoty (pseudonym šéfred.
Majewského), v němž se dovozuje, že Německu
jde o vyvolání sporu mezi Varšavou a Paříží a
že Německo mne si radostí ruce, že Varšava pře-
se s Prahou, která ve francouzském bloku hraje
významnou úlohu. Z jiných důvodů než Němci

radují se z rozporů polsko-československých
Maďari. Tito zapřísáhli imperialisté, kteří vybu-
dovali svůj stát na troskách Slovanů, sní o roz-
dělení Československa a připojení Slovenska a
Podkarpatské Rusi k Maďarsku. Také katovické
»Poloni« zdá se již hloupé to nesmyslné štvání
určité části polského tisku proti Československu
a v článku »Kdo se vyzná v tajnostech té poli-
tiky« prohlašuje, že sanační politika vůči Čes-
koslovensku je nepochopitelná. Protíráme si oči
— praví list — neboť nikdo z nás nic neslyšel o
tom, že v Československu nastala náhlá změna
politického kursu vůči polské menšině. Kdyby
šlo jen o pomoc pro naše krajany na českém Tě-
šínsku — čteme dále — vybrala by si sanace ji-
né metody, neboť ty, jichž používá, musí dráž-
dit pociť důstojnosti českého i slovenského ná-
roda a našim krajanům může jen škodit.

V Polsku se najdou lidé, kteří nebojí se
říci pravdu i vládním kruhům do očí. U nás
však, zdá se, že ani polští socialisté, ani paná-
posl. Chobotá nevyjímaje, té odvahy nemají.
Zde vládne p. Mallionime zcela neomezeně a
všichni se bojí jeho teroru.

— 11 —

Co do t. zw. ewangeliků českých třeba zaznamenat,
že mluví oni tamsamým jazykem, co ewangelicy polscy,
že do r. 1920 v zborach ewangelických powiatów czesko-
cieszyńskiego i frysztańskiego nie było ewangeliků cze-
skich, i že dopiero po tym terminie tworzy się ich sztucz-
nie przy pomocy rodziców, posylających z różnych wzglę-
dów dzieci do českých škól.

DZIWNE SKUTKI SŁOWIAŃSKIEGO BRATERSTWA.

Liberalne ustawodawstwo mniejszościowe nie wszę-
dzie wykonywane jest w praktyce w stosunku do Polaków.
Urzędy z reguły nie posługują się językiem polskim wobec
stron polskich ani we Frysztać, ani w Czeskim Cieszyń, nie
natomiast urzędują w innych powiatach Czechosłowacji,
wykazujących ponad 20% Niemców lub Madziarów, także
w języku niemieckim, wzgl. madziarskim. Urząd powiato-
wy we Frysztać zatrudnia Czechów 22, Niemców 7, 1 Po-
laka. Urząd Powiatowy w Czeskim Cieszyń zatrudnia
Czechów 16, Niemców 8, Polaków 2. Polacy ci zajmują tyl-
ko podrzędne stanowiska. Na 8 notarjatów na Śląsku Cie-
szyńskim niema ani jednego natarjusza Polaka, podczas
gdy w okolicach, zamieszkałych przez ludność niemiecką,
zamianowano wielką liczbę notarjuszy niemieckich na naj-
nowszych stanowiskach. W sądzie również niema Polaka
na stanowisku sędziego. Wynikiem tego stanu rzeczy jest
fakt, że polscy wychowankowie zakładów naukowych w
Czechosłowacji, po ukończeniu studjów, nie znajdują tu
posad i zmuszeni są emigrować zagranicę za chlebem.

owany Kurjer

na polem mach pras

Wielkie poru-
ch politycznych
Lidowych Li-
anu rządowego
„popraw-
py“. O
Czechó-
miecki
klauzuli
antycze-
Wido-
nistra-
prywat-
źródło
mana.
miki.
swoim
wytwor-
narnie
Otrze-
pewny-
dem w
dowych
Opoz-
knja a
„Poled-
artyku-
naczeln-
oficjal-
wacji.
w tem.
kłem C
orzyszał z okazji,
b. posła na Sejm
n, mający za pod-
te“ p. Libermana

Gazeta Polska

— Polonja karwińska
meczu o mistrzostwo z Od-
wa, bijąc ją 3:2 (2:1). I
klub Legia w meczu o
pokonał klub sportowy
3:2, wysuwając się na czo-
klasie.

czna Partja Robotnicza

vacji

stanowiskiem P.P.S. w sprawie konfliktu polsko-czeskiego

o naszej akademii jubileuszowej z okazji trzydziestej rocznicy istnienia „Robotnika Śląskiego“ w Suchej Średniej w dniu 18 marca b. r., która według informacji PAT-a zamienila się na wielką manifestację na cześć marszałka Piłsudskiego, co nie ZGADZA SIĘ Z PRAW-
DA.

W sprawozdaniu o zgromadzeniu polskich stronnictw w Czeskim Cieszyń-
nie w dniu 18 marca b. r. podano w prze-
mówieniu tow. posła Chobota cały sze-
reg nieścisłości, a najgłośniejsze części
jego przemówienia, skierowanego prze-
ciwko faszystom i w obronie demokra-
cji, jako też jego rezolucji, wogóle nie
podano.

Tak samo ogłoszono w Polsce wiado-
mość, jakoby wszyscy polscy członko-
wie czesko - polskiego klubu w Moraw-
skiej Ostrawie z tego

co nie zgadza się z prawdą, bo wystąpi-
li tylko urzędnicy Konsulatu R. P. w
Morawskiej Ostrawie, a oprócz tego 8
polskich członków, na których w tym
kierunku wpłymano, ażeby wystąpili. —
Tymczasem zgłosili się inni członkowie,
a liczba polskich członków wynosi o-
becnie około 130.

Z tego wynika, że niektóre informacje
prasowe z tutejszego terenu o stosun-
kach polsko - czeskich są tendencyjnie
przekręcane, a zwłaszcza o ile chodzi o
stosunki polskich i czeskich robotników
na tutejszym terenie.

Podając Wam te informacje, prosimy
przyjąć zapewnienie, że PARTJA NA-
SZA NIE UCHYLI SIĘ OD LINII PO-
LITYKI SOCJALISTYCZNEJ a zwłasz-
cza obrony demokracji, jako jedynej
platformy dla obrony praw robotniczych

— 12 —

UDNOŚĆ POLSKA A CZESKA PRESJA EKONOMICZNA.

Zależność ekonomiczną polskiej ludności robotniczej
od gwarectw wykorzystują czescy inżynierowie, urzędnicy
i sztygarzy do agitacji na rzecz organizacji i szkoły cze-
skiej, co zostało nawet sądownie stwierdzone. Agitatorami
czeskimi w polskich wioskach podgórskich są gajowi i fun-
kcyonariusze w lasach i dobrach państwowych. Liczba ko-
lejarzy polskich zmniejszyła się kilkakrotnie i tylko mała
garstka posyła dzieci do szkół polskich. Dowodem naci-
sku gospodarczego na ludność polską jest fakt, że w szeregu
gmin w wyborach, zdobywających większość polską, do
szkół czeskich uczęszcza więcej dzieci, niż do szkół pol-
skich. Po przewrocie została polska szkoła górnicza w Dą-
browie zniesiona, a obecnie do czeskiej szkoły górniczej
w Morawskiej Ostrawie nie przyjmuje się z reguły kandy-
datów narodowości polskiej, wskutek czego polska mniej-
szość niema żadnego dorostu dozorców i podurzędników
na kopalniach, a o polskich inżynierach i urzędnikach wyż-
szej kategorii niema nawet mowy. Kryzys gospodarczy w
przedsiębiorstwach kopalnianych i przemysłowych odczu-
wa najbardziej robotnik polski, który przy każdorazowej
restrykcji wydalany bywa w pierwszym rzędzie z pracy.

Przy udzielaniu koncesyj i uprawnień gospodarczych
żywiol polski jest wszędzie upośledzony. Polacy np. zdo-
łali uzyskać zpowrotem tylko 1 koncesję kinową w Stona-
wie na rzecz Domu Robotniczego, podczas gdy czeska „Ma-
tice osvěty lidové“ sama prowadzi na Śląsku Cieszyńskim
przeszło 20 kin. Macierz Szkolna natomiast od lat ubiega
się bezskutecznie o jedno kino w polskiej Karwinie, gdzie

Dobře, že všichni ještě nepozbyli rozumu

Strašná příkoří se dějí Polákům. Tak by se
alespoň zdálo podle zpráv, které o nás šíří v Pol-
sku polooficiální tisk a PAT. Katovická „Polska
Jutrzejsza Gospodarcza“ bez uzardění píše, že
Češi brutálním způsobem odnárodňují Slováky,
Rusíny, Maďary, Poláky a Němce. K jakému prý
pronásledování Poláků bylo přistoupeno v po-
slední době, nepamatuje Těšínské Slezsko od
tragického roku 1919, kdy česká armáda pro-
vedla útok na Těšínsku. Zatýkají se prý zaslou-
žili Poláci, obviňují se ze zrady státu, zavírají
se družstva, rozpouštějí se organizace. České
svazy organizují pochody a protipolské schůze.
Z polských lokalit, ba i ze soukromých bytů od-
straňují prý četníci obrazy maršálka Piłsudské-
ho a presidenta Moścického. Polští občané jsou
vyhazováni z území republiky československé.
Ještě je dobře, že všichni v Polsku ještě neztra-
tili rozum. Tak na př. „Wieczor Warszawski“ u-
veřejňuje článek K. Żegoty (pseudonym šéfred.
Majewského), v němž se dovozuje, že Německo
jde o vyvolání sporu mezi Varšavou a Paříží a
že Německo mne si radostí ruce, že Varšava pře-
se s Prahou, která ve francouzském bloku hraje
významnou úlohu. Z jiných důvodů než Němci

radují se z rozporů polsko-československých
Maďarů. Tito zapřísáhli imperialisté, kteří vybu-
dovali svůj stát na troskách Slovanů, sní o roz-
dělení Československa a připojení Slovenska a
Podkarpatské Rusi k Maďarsku. Také katovické
„Polonii“ zdá se již hloupé to nesmyslné štvání
určité části polského tisku proti Československu
a v článku „Kdo se vyzná v tajnostech té poli-
tiky“ prohlašuje, že sanační politika vůči Čes-
koslovensku je nepochopitelná. Protíráme si oči
— praví list — neboť nikdo z nás nic neslyšel o
tom, že v Československu nastala náhlá změna
politického kursu vůči polské menšině. Kdyby
šlo jen o pomoc pro naše krajany na českém Tě-
šínsku — čteme dále — vybrala by si sanace ji-
né metody, neboť ty, jichž používá, musí dráž-
diti pocit důstojnosti českého i slovenského ná-
roda a našim krajanům může jen škoditi.

V Polsku se najdou lidé, kteří nebojí se
říci pravdu i vládním kruhům do očí. U nás
však, zdá se, že ani polští socialisté, ani pana
posl. Chobota nevyjímaje, té odvahy nemají.
Zde vládne p. Malliomme zcela neomezeně a
všichni se bojí jeho teroru.

— 13 —

istnieją 4 kina czeskie. Także i w innych gminach żądania
polskich instytucyj o koncesje kinowe były daremne.

CZESKA POLITYKA KOLONIZACYJNA W POLSKICH GMINACH ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO.

Parcelacji nadużywano tu do celów politycznych i do
kolonizowania polskich gmin Śląska Cieszyńskiego. Ośro-
dka nie przydzielano ani jednemu Polakowi, przydzielano je
natomiast ludziom z całej Republiki z pominięciem miej-
scowej ludności polskiej.

ODMAWIANIE OBYWATELSTWA POLAKOM.

Sprawa przynależności obywatelskiej dotąd nie załat-
wiona. Tysiące Polaków tu urodzonych i żyjących od dzie-
siętek lat mimo wszelkich starań nie uzyskało dotąd cze-
chosłowackiego obywatelstwa państwowego, przez co po-
zbawieni są praw obywatelskich i narażeni na najróżnorod-
niejsze przykrości i wydalania z pracy, nie mówiąc już
o niepotrzebnych kosztach połączonych z wnoszeniem po-
dań nieraz kilkakrotnie.

ZAKOŃCZENIE.

Tak przedstawia się odpowiedź na komunikaty Pra-
skiego Komitetu Polsko-Czechosłowackiego Porozumienia
Prasowego, który wydał osobną broszurkę z temi komuni-
katami, a w słowie wstępnem zastrzegł się, „aby nie mówio-
no bezpodstawnie o akcji czechizacyjnej w Czechosłowa-
cji, której nie było, ani której nie ma“.

wany Kurjer

na polem mach pras

Wielkie poru-
h politycznych
Lidowych Li-
nu rządowego
krytykujące
zoną przez pe-
iej, a zwłaszcza
ganem min. Be-
wierdza niedwu-
zamiesz naprzd
kreśla dobitnie
„Czeskiego Slo-
bezpieczeństwo,
nego stosunku,
o-słowackim mi-
ch, co powodu-
a się szczególną
zdaniem autora.
razem przekonai
uje do zakończe-
lskiej, szerzonej

z koła-
bajki t
Marsz.
rzekom
„popra-
py“. O
Czechó
miecki
klauzu
antycze
Wido
nistra
przyta
źródło
mana,
miki.
swoim
wytwor
narnie
Otrze
pewny
dem w
dowych
Opoz
kują a
„Poled
artyku
naczeln
oficjaln
wacji.
w tem
ktem C
wy pał
cil, ni
ewentu-
dek ko

gazeta polska

— Polonja karwińska
meczu o mistrzostwo z Oc-
wa, bijąc ją 3:2 (2:1). I
klub Legja w meczu o
pokonał klub sportowy
3:2, wysuwając się na czo-
klasie.

czna Partja Robotnicza

vacji

stanowiskiem P.P.S. w sprawie konfliktu polsko-czeskiego

naszej akademji jubileuszowej z okazji trzydziestej rocznicy istnienia „Robotnika Śląskiego“ w Suchej Średniej w dniu 18 marca b. r., która według informacji PAT-a zamieniła się na wielką manifestację na cześć marszałka Piłsudskiego, co nie ZGADZA SIĘ Z PRAW-
A.

W sprawozdaniu o zgromadzeniu olskich stronnictw w Czeskim Cieszy-
nie w dniu 18 marca b. r. podano w prze-
mówieniu tow. posła Chobota cały szereg nieścisłości, a najgłośniejsze części
jego przemówienia, skierowanego prze-
ciwko faszyzmowi i w obronie demokra-
cji, jako też jego rezolucji, wogóle nie
podano.

Tak samo ogłoszono w Polsce wiado-
mość, jakoby wszyscy polscy członko-
wie czesko - polskiego klubu w Moraw-
skiej Ostrawie z tego

co nie zgadza się z prawdą, bo wystąpi-
li tylko urzędnicy Konsulatu R. P. w
Morawskiej Ostrawie, a oprócz tego 8
polskich członków, na których w tym
kierunku wpłymano, ażeby wystąpili. —
Tymczasem zgłosili się inni członkowie,
a liczba polskich członków wynosi o-
becnie około 130.

Z tego wynika, że niektóre informacje
prasowe z tutejszego terenu o stosun-
kach polsko - czeskich są tendencyjnie
przekręcane, a zwłaszcza o ile chodzi o
stosunki polskich i czeskich robotników
na tutejszym terenie.

Podając Wam te informacje, prosimy
przyjąć zapewnienie, że PARTJA NA-
SZA NIE UCHYLI SIĘ OD LINII PO-
LITYKI SOCJALISTYCZNEJ a zwłaszcza
czeka obrony demokracji, jako jedynej
platformy dla obrony praw robotniczych

— 14 —

Jako obywatele, spełniający sumiennie swoje obowiąz-
ki wobec państwa, uważamy za nasz obowiązek przedsta-
wić faktyczny stan rzeczy i domagamy się rzeczywistego
przyznania nam wszystkich praw, zagwarantowanych usta-
wowo i równouprawnienia z narodowością czeską.

W Czeskim Cieszyńsku, dnia 7 kwietnia 1934 r.

Za polskie stronnictwa polityczne w Czechosłowacji:

(—) Dr. Jan Buzek
prezes Stronnictwa Ludowego

(—) Emanuel Chobot
prezes Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej

(—) Dr. Leon Wolf
prezes Związku Śląskich Katolików



Dobře, že všichni ještě nepozbyli rozumu

Strašná příkoří se dějí Polákům. Tak by se alespoň zdálo podle zpráv, které o nás šíří v Pol-
sku polooficiální tisk a PAT. Katovická »Polska
Jutrzejša Gospodarca« bez uzardění píše, že
Češi brutálním způsobem odnárodňují Slováky,
Rusíny, Maďary, Poláky a Němce. K jakému prý
pronásledování Poláků bylo přistoupeno v po-
slední době, nepamatuje Těšínské Slezsko od
tragického roku 1919, kdy česká armáda pro-
vedla útok na Těšínsku. Zatýkají se prý zaslou-
žili Poláci, obviňují se ze zrady státu, zavírají
se družstva, rozpouštějí se organizace. České
svazy organizují pochody a protipolské schůze.
Z polských lokalit, ba i ze soukromých bytů od-
straňují prý četníci obrazy maršálka Piłsudské-
ho a presidenta Moścického. Polští občané jsou
vyhazováni z území republiky československé.
Ještě je dobře, že všichni v Polsku ještě neztra-
tili rozum. Tak na př. »Wieczor Warszawski« u-
veřejňuje článek K. Żegoty (pseudonym šéfred.
Majewského), v němž se dovozuje, že Německu
jde o vyvolání sporu mezi Varšavou a Paříží a
že Německo mne si radostí ruce, že Varšava pře-
se s Prahou, která ve francouzském bloku hraje
významnou úlohu. Z jiných důvodů než Němci

radují se z rozporů polsko-československých
Maďarů. Tito zapřísahli imperialisté, kteří vybu-
dovovali svůj stát na troskách Slovanů, sní o roz-
dělení Československa a připojení Slovenska a
Podkarpatské Rusi k Maďarsku. Také katovické
»Polonii« zdá se již hloupé to nesmyslné štvání
určité části polského tisku proti Československu
a v článku »Kdo se vyzná v tajnostech té poli-
tiky« prohlašuje, že sanační politika vůči Čes-
koslovensku je nepochopitelná. Protíráme si oči
— praví list — neboť nikdo z nás nic neslyšel o
tom, že v Československu nastala náhlá změna
politického kursu vůči polské menšině. Kdyby
šlo jen o pomoc pro naše krajany na českém Tě-
šínsku — čteme dále — vybrala by si sanace ji-
né metody, neboť ty, jichž používá, musí dráž-
dit pocit důstojnosti českého i slovenského ná-
roda a našim krajanům může jen škoditi.

V Polsku se najdou lidé, kteří nebojí se
říci pravdu i vládním kruhům do očí. U nás
však, zdá se, že ani polští socialisté, ani pan-
posl. Chobota nevyjímaje, té odvahy nemají.
Zde vládne p. Mallonime zcela neomezeně a
všichni se bojí jeho teroru.

vany Kurjer

na polem
nach pras

ielkie poru- z koła
h politycznych bajki
Lidowych Li- Marsz.
u rzadowego rzekon
krytykujące „popra-
zoną przez pe- py“ O
ej, a zwłaszcza Czechó
ganem min. Be- miecki
wierdza niedwu- klauzu
lamieś naprzód antycz
określa dobitnie Wido
„Czeskiego Sło- nistra
bezpieczeństwo, przyta
nnego stosunku, źródło
o-słowackim mi- mana,
ych, co powodu- miki.
się szczególną swoim
daniem autora, wytwor
azem przekonai narnie
je do zakończe Otrze
skiej, szerzonej pewny
dem w
dowych
Opoz
kuja a
„Poled
artyku
naczeln
oficjaln
wacji.
w tem,
klem C
wy pał
cil, ni
ewentu
dek ko

Gazeta Polska

— Polonja karwińska
meczu o mistrzostwo z Oc
wa, bijąc ją 3:2 (2:1). 1
klub Legja w meczu o
pokonał klub sportowy
3:2, wysuwając się na czo
klisie.

czna Partja Robotnicza

wacji

stanowiskiem P.P.S. w sprawie konfliktu polsko-czeskiego

o naszej akademji jubileuszowej z okazji trzydziestej rocznicy istnienia „Robotnika Śląskiego“ w Suchej Średniej w dniu 18 marca b. r., która według informacji PAT-a zamieniła się na wielką manifestację na cześć marszałka Piłsudskiego, co nie ZGADZA SIĘ Z PRAWDĄ.

W sprawozdaniu o zgromadzeniu polskich stronnictw w Czeskim Cieszyńsku w dniu 18 marca b. r. podano w przemówieniu tow. posła Chobota cały szereg nieścisłości, a najgłośniejsze części jego przemówienia, skierowanego przeciwko faszyzmowi i w obronie demokracji, jako też jego rezolucję, wogóle nie podano.

Tak samo ogłoszono w Polsce wiadomość, jakoby wszyscy polscy członkowie czesko - polskiego robotniczego Ostrawie z tego

co nie zgadza się z prawdą, bo wystąpili tylko urzędnicy Konsulatu R. P. w Morawskiej Ostrawie, a oprócz tego 8 polskich członków, na których w tym kierunku wpłymano, ażeby wystąpili. Tymczasem zgłosili się inni członkowie, a liczba polskich członków wynosi obecnie około 130.

Z tego wynika, że niektóre informacje prasowe z tutejszego terenu o stosunkach polsko - czeskich są tendencyjnie przekręcane, a zwłaszcza o ile chodzi o stosunki polskich i czeskich robotników na tutejszym terenie.

Podając Wam te informacje, prosimy przyjąć zapewnienie, że PARTJA NASZA NIE UCHYLI SIĘ OD LINII POLITYKI SOCJALISTYCZNEJ a zwłaszcza obrony demokracji, jako jedynej

Dobře, že všichni ještě nepozbyli rozumu

Strašná příkoří se dějí Polákům. Tak by se alespoň zdálo podle zpráv, které o nás šíří v Polsku polooficiální tisk a PAT. Katovická „Polska Jutrzejsza Gospodarcza“ bez uzardění píše, že Češi brutálním způsobem odnárodňují Slováky, Rusíny, Maďary, Poláky a Němce. K jakému prý pronásledování Poláků bylo přistoupeno v poslední době, nepamatuje Těšínské Slezsko od tragického roku 1919, kdy česká armáda provedla útok na Těšínsku. Zatýkají se prý zasloužili Poláci, obviňují se ze zrady státu, zavírají se družstva, rozpouštějí se organizace. České svazy organizují pochody a protipolské schůze. Z polských lokálů, ba i ze soukromých bytů odstraňují prý četníci obrazy maršálka Piłsudského a presidenta Moścického. Polští občané jsou vyhazováni z území republiky československé. Ještě je dobře, že všichni v Polsku ještě neztratili rozum. Tak na př. „Wieczor Warszawski“ uveřejňuje článek K. Żegoty (pseudonym šéfred. Majewského), v němž se dovozuje, že Německu jde o vyvolání sporu mezi Varšavou a Paříží a že Německo má si radosti ruce, že Varšava přese s Prahou, která ve francouzském bloku hraje významnou úlohu. Z jiných důvodů než Němci

radují se z rozporů polsko-československých Maďarů. Tito zapřísáhli imperialisté, kteří vybudovali svůj stát na troskách Slovanů, sní o rozdělení Československa a připojení Slovenska a Podkarpatské Rusi k Maďarsku. Také katovické „Polonii“ zdá se již hloupé to nesmyslné štvání určité části polského tisku proti Československu a v článku „Kdo se vyzná v tajnostech té politiky“ prohlašuje, že sanační politika vůči Československu je nepochopitelná. Protíráme si oči — praví list — neboť nikdo z nás nic neslyšel o tom, že v Československu nastala náhlá změna politického kursu vůči polské menšině. Kdyby šlo jen o pomoc pro naše krajany na českém Těšínsku — čteme dále — vybrala by si sanace jiné metody, neboť ty, jichž používá, musí dráždit pocit důstojnosti českého i slovenského národa a našim krajanům může jen škoditi.

V Polsku se najdou lidé, kteří nebojí se říci pravdu i vládním kruhům do očí. U nás však, zdá se, že ani polští socialisté, ani panáček posl. Chobota nevyjímají, té odvahy nemají. Zde vládne p. Malliomme zcela neomezeně a všichni se bojí jeho teroru.

owany Kurjer

na polem
mach pras

Wielkie poruchy politycznych Lidowych Li-ranu rządowego krytykujące rzoną przez pe-kiej, a zwłaszcza organem min. Be-twierdza niedwu-zamieść naprzód określa dobitnie „Czeskiego Slo-niebezpieczeństwo, ymnego stosunku, ko-słowackim mi-y, co powoduje a się szczególna zdanie autora, razem przekonau-oluje do zakończe-polskiej, szerzonej a. nika rządowego i jego satelitom iej znamienne, że ym ciągu prowa-a przeciw Polsce. onegdaj oświad-adać Polakom na e słowa i wyzwia-jają tylko na to, się język“ — ale orzystał z okazji, b. posła na Sejm n, mający za pod-te“ p. Libermana

Gazeta Polska

— Polonja karwińska mecz o mistrzostwo z O-cwa, bijąc ją 3:2 (2:1). klub Legja w meczu o pokonał klub sportowy 3:2, wysuwając się na czo-klasie.

Před novou orientací polské menšiny na našem Těšínsku

Co chtěl konsul Ripa a co žádá konsul Mallhomme? — Boj v polské menšině na život a na smrt.

KAJ. — Orlová 11. dubna. Skoro osmdesátitřicová menšina polská na našem Těšínsku prožívá v posledních dnech chvíle vzrušení, které nemají naprosto nic společného s posledními událostmi na Těšínsku. Polská menšina se má prostě přeorientovat podle nových jakýchkoli předpisů, které jí dává k dispozici nový ostravský polský konsul Mallhomme. Jde o velkou záležitost, která může být nebo bude osudnou pro polskou menšinu u nás a bez nás a bez našeho přímého zásahu, poněvadž není možné nikoho odradit od přísloví, jak si kdo ustele, tak si lehne. Přeorientování 80.000 obyvatel polských na našem území je větší přímo historickou, a škoda, že tak velké věci jsou rozhodovány během jednoho měsíce a jednoho dne, jakým byl minulý právě čtvrtek a jakým má být s konečnou platností tento týden v Českém Těšíně.

Veřejnosti v naší republice bylo oznámeno, že v Ostravě došlo k výměně konsulů polské republiky. Odešel konsul Ripa a přišel nový konsul Mallhomme. Nastala prostá výměna a přece tato má rozhodnout o bytí a nebytí velké a vysoce kulturní polské menšiny. Konsul Ripa pracoval opravdu poctivě na vinici česko-polského sblížení. Na našem Těšínsku samozřejmě pracoval jako uvědomělý Polák a nikdo mu to nezazlíval, ba naopak bylo to jeho národní povinností. Našel však k tomu vždy vhodnou formu a dovedl stmelit velkou polskou menšinu k důstojnému sebeurčení a existenci, třebaže národohospodářské podmínky polské na Těšínsku nijak zvlášť nesledoval, což se mu nakonec stalo osudným. Nežli

konsul Ripa odešel z Mor. Ostravy, nedokonal velký plán, který připravoval. Chtěl utvořit velkou a jednotnou polskou organizaci pro celé Těšínsko, a to na podkladě sportovním a turistickým, což znamená, že ve zdravém těle viděl zdravého ducha pro sport, kluby, právě jako pro polské skauty, sokoly, turisty atd. Taková tělovýchovná polská instituce měla být velitelem všeho počínání Poláků na Těšínsku a třebaže organizace Ripova vypadala zastřeně, měla působit hlavně ve směru národnostním a pozvolna i ve směru politické soudružnosti prostřednictvím společenských neustálých styků. Nemohla dojíti uskutečnění, poněvadž se proti ní postavily spolky polský Bezkyd a sportovní klub Sila. Konsul začal s oběma opozičníky vyjednávat, ale nežli

došlo k dohodě, byl odvolán až nápadně náhle z Mor. Ostravy. Těžce se s ním loučili Poláci a bylo i nám trudno se rozloučit s tímto vysoce inteligentním polským konsulem...

Přišel nový konsul Mallhomme a rázem zvrátil veškeru práci konsula Ripy a jeho plán na vybudování vrcholné tělovýchovné organizace a prostě nadiktoval, aby se velká menšina přeorientovala. Už několik neděl koná konsul důležité schůzky se všemi polskými význačnými politiky na našem Těšínsku a nutí je, aby místo národnostně tělovýchovné instituce vybudovali vrcholnou polskou organizaci politickou, jejímž poručíkem byl by jen a hlavně polský konsul v Mor. Ostravě a ten sám byl by prostředníkem polské vlády ve Varšavě. Tato politická vrcholná organizace polská na Těšínsku má mít také název, v němž je obsaženo slovo o polské vládě, jinými slovy řečeno, má být celých

80.000 Poláků na našem Těšínsku převedeno do politického vlivu republiky polské, která jim prostřednictvím polského konsula v M.

Lidové Noviny 14. IV. 34

Účinky protičeských štvanic s polské strany

Iv - Moravská Ostrava 15. dubna

Společný postup poslance Chobota s reakčními proudy, řízenými z Varšavy, způsobil značný neklid v řadách polského dělnictva na Těšínsku, které se obává, že tu byly obětovány jejich hospodářské zájmy. Také četní polští intelektuálové se bojí, že se různými počiny čelných činitelů polského gymnasia v Orlově zdrželo provedení vládního usnesení o zestátnění tohoto ústavu.

Nenávistné akce protičeské měly však jinou odezvu. U četných členů evangelických obcí na Těšínsku začínají se projevovat snahy domoci se nápravy. Je úmysl dát s ostatními zástupci evangelických církví ze západní Evropy vyšetřit poměry v těchto obcích, kde se českým dětem zásadně odmítá konfirmace v jazyku českém a kde se věřící přes značný počet nemohou domoci, aby se jednou za měsíc aspoň bohoslužby konaly v jazyku českém. Nastává tedy jedinečný případ, že příslušníci státního národa budou se dovolávat mezinárodní pomoci proti útisku se strany menšin.

Duch Času 15. IV. 34

Polsko úředně potvrzuje, že se na Československo hněvá. Z Varšavy se oznamuje úředně, že kromě polských sportovců, kteří odřekli pražský zápas, nezúčastní se ani polští pěvci slovanských pěveckých slavností v Praze. Dále: Zpravodaj United Press sděluje, že ve Varšavě bylo mu úředně potvrzeno, že oděření pasů polským sportovcům k zájezdu do Prahy je v souvislosti s protipolským postupem českosl. úřadů na Těšínsku. Vyplývá z toho, co jsme již dříve naznačili: záležitost přestává být lokálním konfliktem, který by se mohl novinářsky či jinak vyřídit u nás na Těšínsku. Slovo má náš zahraniční úřad a tisk by si měl proto uložit potřebnou rezervu.

České Slovo 15. IV. 34

Naši důstojníci nepojedou do Polska

V květnu slavnostně uvítáme rumunské záložní důstojníky

Praha — Naši důstojníci chystali se letos k velkému zájezdu do Polska a na Balt. Zájezd byl nyní pod dojmem posledních událostí odřeknut. Podnět k výpravě vyšel z loňského velkému zájezdu 200 našich důstojníků do Juhoslaviie. Tehdy bylo rozhodnuto uspořádati zájezd do Polska ještě ve větším měřítku. Výprava měla jeti zvláštním vlakem a byl o ni veliký zájem i v Polsku. Měla sloužit k utužení přátelství s Polskem také na poli vojenském. Svaz čs. důstojnictva uspořádal letos v březnu srdečnou oslavu jmenin maršála Pilsudského. Odpověď, která přišla v minulých dnech z Varšavy, dotkla se právě našich důstojníků velice citelně a to vedlo k tomuto roz-

hodnutí. O svatodušních svátcích přijede do Prahy tristačlenná výprava rumunské akademie záložních důstojníků ve stejnokrojích. Ve všech městech, kde jsou odbočky Svazu čs. důstojnictva, připravuje se jedinečné přijetí. Výprava pojede celou republikou a z Prahy nastoupí cestu přes Vídeň do Bělehradu. Na půdu naší republiky stanou výprava v Halmei 18. května. Uvítání v Praze zúčastní se oficielní osobnosti i pražská posádka. V hlavním městě zdrží se výprava tři dny. — Slovo Pomorskie, které vychází v Toruni, protestuje proti zanášení politiky do sportu a odsuzuje postup polských úřadů, které znemožnily odjezd polských sportovců do ČSR.

-T-

Poláci s námi nehrají

V Československu se jejich čin přijímá s klidem.

yk - Praha 12. dubna

Ničím jsme nemohli být tak překvapeni jako tím, že nám Poláci odřekli nedělní zápas v kopané, určený na tuto neděli v Praze. O tomto faktu lze však hned uvažovat jen s klidem a sebevědomím, jakmile se rozvážíme všechny okolnosti. Před tím si však vzpomeňme: Před lety zůstali lehcí polští atleti dlužni odvetu atletům československým, pak došlo ke známým událostem při hokejovém mistrovství Evropy, ale zase jsme rádi přijali vysvětlení, že tehdy nemělo jít o hrubou urážku Čechoslováků, ale špatným vysvětlením nadávky soudci polskými diváky. V Lidových Novinách tuto epizodu hezky vypsali polský novinář, jemuž jsme rádi poskytlí místa pro věc, sblíživší polské sportovce s československými. Kromě toho byla ovšem řada drobných epizod na obou stranách, jež prostě přecházíme.

Loni přihlíželi čs. sportovci se zvláštním zájmem, jak se začaly vyvíjet sportovní styky polsko-říšskoněmecké pod vlivem zahraničních politiků a diplomatických zástupců. Odpor části polských sportovců utkati se s Němci byl tehdy odstraněn diplomatickým zákrokem. Čs. sportovci rádi vidí, když sport koná své poslání a sblížuje místo aby rozdělával. S radostí neobvyklou přijali pak čs. sportovní novináři při příležitosti tenisového utkání polsko-československého v Praze návštěvu novinářů polských a jejich nadšené projevy přátelství. Nyní se chystali znovu přijmouti polské kolegy u příležitosti utkání fotbalového, s touž radostí, s jakou před tím byli hosty v Polsku. Tento vývoj vzájemných styků sledovala ovšem celá československá veřejnost s dosti učiněním a proto nyní bude zase celá zklamána.

Není potřeba zkoumat, kdo zavinil, že polští fotbalisté neprijedou, ve sportu není místa na diplomatické klíčování v podobném případě. Vina je jen v Polsku, kde se zároveň s odečtením objevuje v polském tisku zpráva, že v dnešní době Poláci si nepřejí styky s Čechoslováky ve sportu. Naším sportovcům a myslíme každému slušnému člověku je jasné, že Poláci byli povinni přijet na revanch do Prahy za start československého mužstva v Polsku, že Poláci odřekli pozdě — ačkoli mohli odříci včas — sotva čtyři dny před zápasem, který měl být novou manifestací polsko-československého přátelství. A bolí nás, že Poláci nedovedli udát důvod, který by je mohl omluvit.

Zcela stranou ponecháváme skutečnost, že polským jednáním je znovu finančně poškozena čs. sportovní organizace. A neřešíme otázku, zdali odřekli Poláci z důvodů politických nebo proto, že měli strach ze sportovní porážky, či z důvodů obou. Prostě litujeme, že Poláci jednají znovu způsobem, který uráží a provokuje čs. sportovce. Avšak jako všichni čs. občané i v jiných případech, také nyní českoslovenští sportovci jsou klidní. Nepotřebují se rozčilovat, nebudou urážet — počkají, až se v Polsku umoudří, až pochopí, že se dopustili neslušnosti, kterou dobře vychovaní lidé nečastují ani nepříteli. Čs. sportovci nejsou zvikláni v přesvědčení, že je potřebná dohoda mezi československým a polským sportem, v Polsku se zatím v tomto směru opozdili ve vývoji, anebo jdou jinými cestami. Počkáme i ve sportu na polské bratry, až se zase vrátí na společnou cestu tím raději, že víme, že jen část z nich bloudí. A ujišťujeme je, že je potom nebudeme zahanbovat připomínkami jejich minulých činů, v nichž jsme k velké lítosti nenalezli stopy programu Francouze barona Courceta, ani krásného sportovního dsatera anglikánského faráře Courcy Lafana.

Kdybychom v československé asociaci měli lepší mezinárodní politiky, byli bychom od ní očekávali jiný způsob přijetí polského odřeknutí. Avšak protože známe možnosti asociací politiky mezinárodní — je ještě v paměti, jak se kolébala na rozbouraných vláhách události v Turínu — prostě zaznamenáváme, že co učinila ve věci polské, je spíše formalita: Čs. asociace podle jakýchkoli zvyklostí protestovala diplomatickou cestou sportovní i politickou na místech domácích i zahraničních. Opravdu může jít jen o formalitu, neboť nás ani ne napadne nutit k návštěvě hosty, kteří se chovají, jako se zachovali Poláci. Litujeme toho sice, avšak opatříme si náhradu. V Evropě je totiž po stránce sportovní velmi mnoho stejně hodnotných soupeřů a ještě

lepší. Zatím se v neděli na Spartě objeví mužstva z Vídně, Sportclubu a Vienna, aby čs. mužstvo mělo další trénink na italské mistrovství světa.

Jinak budeme pozorně sledovat další vývoj polské věci a se zvláštním zájmem očekáváme, jak si ještě v Polsku zadají sami sobě ohlášeným sportovním bojkotem, který byl zatím ohlášen v jejich Kuryeru.

Němci jsou v Polsku vítanější

B. K. - Berlín 12. dubna

Lokalanzeiger věnuje delší článek událostem v česko-polských sportovních stykách a přináší obšírné zprávy z Varšavy, že bylo odřeknuto fotbalové mezistátní utkání pro mistrovství světa mezi Polskem a Československem. Tento zjev přesahuje meze sportovní oblasti a je významný proto, poněvadž ukazuje, že se napětí mezi Polskem a Československem stále zůstává a že zachycuje i území, které s prováděním vysoké politiky nemá pranic společného. Polská vláda odmítla vydání fotbalového mužstvu pasy, poněvadž sportovní utkání v hlavním městě Československa nepovažuje zřejmě v tuto dobu politicky za žádoucí. Tím svou nelibost proti Československu dává zřetelně najevo.

V souvislosti se zhoršením polsko-československých styků i na sportovním cvičení je zajímavé sledovat neobyčejný rozmach sportovních styků německo-polských. Tak na příklad minulou neděli účastnil se německý mistr v desetiboji velké lehkotletické slavnosti, na níž byli přítomni atleti celého Polska. Při veletřhu v Poznani se bude konati mezistátní fotbalový zápas Německo-Polsko. Polský tenisový svaz dostal mimo to včera připověď berlínského tenisového klubu Rotweiss k účasti na turnaji, který se bude konati od 27. do 29. dubna ve Varšavě.

Soustavné lhaní Gazety Polské

ČTK - Praha 12. dubna

Gazeta Polska uveřejnila 9. dubna zprávu o domnělém odnárodňování Poláků na Těšínsku. Uvedla m. j., že v obou okresech země moravskoslezské, kde žijí Poláci, jsou toliko tři polští úředníci. K posouzení tendence této zprávy dostačí uvést, že podle zpráv státního úřadu statistického, ročník 1934, číslo 4, o povolání obyvatelstva v zemi moravskoslezské podle národnosti a státní příslušnosti v roce 1930 bylo zaměstnáno jen v této zemi 77 Poláků ve službě státní a veřejno-správní (z toho 34 úředníků, 21 zřízenců a 22 dělníků), dále v jiné službě veřejné s vyložením služby zdravotní a školské 130 Poláků, z toho 45 úředníků, 64 zřízenců a 21 dělníků, dále ve školství 466 Poláků (440 úředníků a 26 zřízenců), dalších 90 Poláků je zaměstnáno ve službě zdravotní. Započtení nejsou Poláci, sloužící ve vojsku (552) a polští státní příslušníci ve službách veřejných (ve školství).

Gazeta Polska uveřejnila také 6. dubna t. r. zprávu, že vrchní soudní rada F. Streitherg, který předsedal ve známém procesu moravsko-ostřavském proti Polákům Kulisiewiczovi a Kaszyckému, dostal z nařízení lékařského zdravotní dovolenou nejméně šestměsíční. Podle informací z kompetentních míst soudní rada Streitherg, jehož zdravotní stav byl již řadu let neuspokojivý a vyžadoval opětovného léčení, ohlásil 10. dubna ochuravění a předložil lékařské vysvědčení, které bylo potvrzeno později i vyšetřením úředního lékaře. Je veden proto soudní rada Streitherg ve stavu nemocných zaměstnanců justiční služby. Zprávy o udělení dovolené na základě nějakého nařízení jsou tendenčním výmyslem.

Pamětní spis zástupců polských stran v čs. republice

lv - Moravská Ostrava 12. dubna

Zprávy vydané patrně k uklidnění české veřejnosti o tajné sobotní schůzi polského mezinárodního výboru v Českém Těšíně ukázaly se nepravdivými. Potvrzuje se, že zpráva nápadně rychle informované PAT odpovídá skutečnosti. Na schůzi v Českém Těšíně bylo schváleno znění pamětního spisu, jenž má být odpovědí na nedávné prohlášení pražského výboru čs.-polské tiskové dohody. Znění tohoto spisu, hemžícího se tendenčními nepravdami, bylo dnes na několika místech zabaveno v Robotníku Śląskem, orgánem polských socialistů. Obecně překvapilo, že na pamětním spise je vedle dra Wolfa a poslance dra Buzka podepsán i socialistický poslanec Chobot, jenž o svém poměru k podvratným směrům, řízeným ze známého střediska ostravského a fryštátského, dal právě v minulých dnech naprosto odlišné vysvětlení, jímž byla veřejnost uvedena v omyl.

rh - Český Těšín 12. dubna

Dnes byly zabaveny časopisy Nasz Kraj (orgán Svazu katolíků), časopis Evangelik a dodatečně Pravo Ludu, list lidové strany evangelické, protože otiskly závažný pamětní spis mezinárodního polského výboru, kde jsou nesprávné a pobuřující údaje o poměrech Poláků na Těšínsku.

A další nepravdy polských zpráv

lv - Moravská Ostrava 12. dubna

Mimo jiné nepravdy byly rozšířeny z oficiálních polských míst nesprávné údaje o tisících polských příslušníků vyhoštěných z Československa za posledních deset let. Věci se mají jinak. Může běžeti jednak o hnanec, kteří z Československa a také z jiných států byli dopraveni do Polska vesměs přes Ostravu a Český Těšín. Takových postrků bylo v roce 1924 205 a v následujících letech postupně 188, 198, 177, 148, 162, 184, 225 (a 26 mladistvých), 299 (15 mladistvých), 447 (19 mladistvých) a od 1. ledna 1934 do dnešního dne provedeno bylo 98 postrků. K tomu nutno mít na zřeteli, že některé osoby se několikrát vracely do čs. republiky, a musily být vždy poslány zpět. Jde zejména o prostitutky, z nichž mnohé od roku 1926 byly dvacetkrát až čtyřicetkrát zpět dopraveny pokaždé do Polska. Kromě několika málo případů politických jde vesměs o osoby nebezpečné lidské společnosti.

Polských příslušníků bylo od roku 1921 vyhoštěno v obvodu policejního ředitelství v Moravské Ostravě celkem 701, z toho pro zločin, přečin, krádeže a podvody 223, pro ohrožování bezpečnosti a pořádku 51, pro prostituci 49, pro zločin a tuláctví 91 a jako obtížní cizinci, kteří přišli bez práků a byli vypovězeni. Takových bylo 279 v letech 1921 a 1922. Byli to hlavně židé, kteří přišli z Polska za tehdejších domácích nepokojů. Pro politické delikty byly vypověděny za celou dobu tři osoby, pro padělání cestovních pasů pět osob a 75 osobám bylo odepřeno povolení k pobytu, protože přišly bez čs. pasu.

Předseda zkušební komise pro polské školy ve Slezské Ostravě Pawelek, polský státní příslušník, byl zproštěn své funkce.

Ve věřejší výborové schůzi Českopolského klubu v Moravské Ostravě, jež se konala za malé účasti polských členů, se zjistilo, že kromě personálu polského konsulátu v Moravské Ostravě vystoupilo z klubu jen osm polských členů, ale zato na druhé straně se přihlásil mnohem větší počet nových členů polské národnosti. V příštích dnech bude vydáno prohlášení, že klub přes všechny nepříznivé okolnosti vytrvá ve své práci a bude pokračovat ve snahách sblížovacích.

Nasz Kraj 13. IV. 34

Napašci na p. konsula generalnego Malhomme umieścił Mor. sl. Denik. Napašci na przedstawiciela Rzeczypospolitej Polskiej nie są w Mor. Ostrawie nowością i chociaż są rzadko gdzie praktykowane, z dziwną gotowością się je przepuszczają. Jest tam wezwanie „vox populi” do zakroczenia min. spraw zagranicznych. Jesteśmy ciekawi, czy znajdą tam posłuch życzenia szowinistów z Denika.

Kam míří Polsko?

Polští pěvci nesmějí na festival slovanských pěvců do Prahy

PAT - Varšava 14. dubna

Polská tisková kancelář oznamuje úředně, že kromě odřeknutých již účastí polských sportovců na podnicích polsko-československých, které byly chystány, se také polští pěvci nezúčastní festivalu slovanských pěvců v Praze.

B - Brno 14. dubna

Polská politika přestává být pro zdravý rozum pochopitelnou. Její umělé zásahy do normálních, slušných a přátelských styků obou národů nabývají choulostivého rázu záměrných provokací. Nevíme opravdu, jaká zloba to některé duchy posedla a kam těmito akcemi míří. Češi a Slováci celým svým citlivým byli přátelsky nakloněni bratrskému národu polskému a nic je nebolelo tak jako skutečnost, že s polské strany stále číší chlad. Přes to žili v naději, že čas zahladí vzpomínky na některé spory z minula. Československá politika pak učinila vše, aby starý rozpor překlenula a urovnala cestu novým vztahům, v nichž by Polsko našlo své společné zájmy s celou Malou dchodou i se spojenectvím francouzským. Shledali vůdcové varšavské politiky, že tato myšlenka je pro ně nadobro a navždy nepřijatelná a hodna nejen zavržení, nýbrž i agresivního nepřátelství? Věří, že ve své desetileté úmluvě s Německem našli nový, nepohyblivý, nezměnitelný a vše zabezpečující pilíř k nové politické koncepci? Ci stala se jim tato úmluva spíše jen pramenem nejistoty a vnitřního neklidu, který se navenek projevuje podrážděností, které nepodléhá. kdo je si svou věcí jistí? Není stále ještě jasno o základních pohnutkách jejich nenadále protičeské nálady.

Co část jejich tisku rozhorleně vytýká menšinovým poměrům na severovýchodní zemi moravskoslezské, nevyrostlo tam věcerejska, aby se to stalo předmětem kampaně tak náhlé a nenadále. V každém území, které je prostoupeno menšinami příbuzného jazyka a osazeno obyvatelstvem, jehož nářečí se postupně a neznatelně mění, lze při nedobré vůli najít příčiny ke stížnostem a nářkům s obou stran. Při dobré vůli však je možno velkou většinu jich odklidit. Československo tuto dobrou vůli mělo a má a polská politika o tom ví. Přes to však nechává narůst agitaci do rozčilení, jež zvyšuje ještě demonstrativními zákazy přátelských styků. Přátelských, pravíme, neboť tak jako nedávná výprava polských studentů, byly ty i výpravy polských sportovců a polských pěvců uvítány v Praze i v celém Československu se srdečnými a nepředstíranými sympatiemi. Polské úřady si toho nepřejí a ukazují nám tvář okázale nevládnou.

Nesmlíme, že toto gesto působí v československém národě bolest a lítost. Ale za tyto přirozené pocity nepřijde. Vidíme, že náš velký a silný bratr je zachvácen nevlí, které nerozumíme. Počkáme v klidu, až se ta nevlí vysvětlí. Nechtějí-li Poláci s námi závodit a hrát, budeme mít na svých hřištích jiné hosty; nechtějí-li k nám pustit své pěvce, neztratíme pro to zpěv svůj; budou-li i v jiných oborech běžných mezinárodních styků ukazovat se zarputilejšími než sami Němci. Bůh s nimi, i tak půjde náš život svou cestou. Ale nijak při tom se nezvikláme v přesvědčení, že každá tato akce, každá štvance v pohraničí, každá agitace ve vnitrozemí, každá zloba v jednotlivcích jsou na škodu společných zájmů československých i polských a že ta místa, která rozpoutávají na polské straně nerozmyslnou kampaň, nevidí dobře, kde je nejvyšší zájem a nejvyšší prospěch polského národa.

Pravo Ludu 19. IV. 34

Nieborý. (Zgon.) We wtorek po poł. zmarła po dłuższych cierpieniach ś. p. Anna ze Stonawskich-Pawlicowa, żona rolnika p. Karola Pawlicy. Zmarła była wżorową matką, opłakiwaną przez synów, którzy dzięki jej troskliwemu wychowaniu uzyskali świetne stanowiska, córki, męża i liczną rodzinę. Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 3 po poł. z domu żałoby na cmentarzu w Nieborach. N. o. w p.!

Cesko-polský klub v Mor. Ostravě bude pracovat dále k sblížení obou národů

Iv - Moravská Ostrava 14. dubna

Výbor česko-polského klubu v Moravské Ostravě vydal dnes zprávu o své středěční schůzi, v níž se praví:

1. Dosavadní činnost klubu směřovala k tomu, aby sporné otázky mezi Čechy a Poláky byly spravedlivě řešeny a aby se dosáhlo opravdového sblížení obou bratrských národů. Při tom jak čeští, tak polští členové pracovali svorně a nebylo mezi nimi až do poslední doby nedorozumění.

2. Česko-polský klub v Moravské Ostravě hájil vždy práv polské menšiny na Těšínsku, čehož důkazem je mimo jiné také to, že podal za dobu svého trvání pražské vládě tři pamětní spisy, směřující vesměs na prospěch polské menšiny na Těšínsku, nehlédíc k nesčetným osobním zákrokům předsedy a jiných činovníků klubu.

3. Poslední události, které nezůstaly bez ozvěny ani na zdejších území, způsobily ovšem jisté znepokojení. Z klubu vystoupilo kromě úředníků zdejšího polského konsulátu ještě osm jiných polských členů. Poněvadž však v klubu, který až dosud měl 360 členů, bylo 160 Poláků, je patrno, že převážná většina polských členů klubu zůstala a tím dokázala, že s dosavadní činností klubu souhlasí a že chce i nadále s českými spoluobčany svorně pracovat. Dokladem toho je, že polské občanstvo pojímá otázku česko-polského sblížení vážně, je také potěšitelný zjev, že právě v poslední době počet polských členů klubu stoupá. Klub nemá tedy příčiny, aby se uchýlil od dosavadních směrů své činnosti a bude ve své práci pokračovat i nadále. V klubu záleží nejenom na přátelství obyvatelstva obou národností ve zdejších krajích, ale i na shodě a přátelství obou slovanských národů a států a proto zve k této sblížovací činnosti všechny lidi dobré vůle.

Prohlášení česko-polského klubu, jehož výborové schůze se pohřichu zúčastnil jediný polský člen, nutno vytknout, že se s ním nezaujalo stanovisko ani proti vyzývavostem polského konsulátu v Moravské Ostravě ani proti podvratnému provolání starosty Polského Těšína.

Evangelik 14. IV. 34

Stonawa. (Ś. p. ks. Franciszek Krzystek.) (W dniu 25 marca b. r. zmarł w Stonawie ks. dziekan Franciszek Krzystek, proboszcz tamtejszy, w 69 roku swego życia. Pozostawił po sobie pamięć dobrego Polaka i patrioty. Był prawdopodobnie ostatnim polskim proboszczem w Stonawie.

Cz. Cieszyń. (Uznanie.) Pisma doniosły, że polsko-czeskie Koło akademickie studentów Akademii handlowej w Poznaniu, które przed miesiącem odbyło podróż po Republice Czechosłowackiej i zwiedziło przytem i Bratysławę, wysłało pod adresem prezesa bratysławskiego Klubu czesko-polskiego generała Snejdarska adres uznania. — Generał Snejdarek, jak u nas powszechnie wiadomo, był w wojnie czesko-polskiej w r. 1919 głównodowodzącym wojsk czeskich na terenie śląskim. Wojna ta rozstrzygnięta o podziale Śląska.

Pravo Ludu 12. IV. 34

Bystrzyca. (Ze zgromadzenia Str. Lud.) Dnia 8 kwietnia po południu odbyło się w Bystrzycy zgromadzenie Stronnictwa Ludowego pod przewodnictwem p. dyrektora Budnika. Po zajmujących wywodach p. posła Dr. Buzka, przedstawiającego nam na tle ogólnej sytuacji położenie naszej republiki i mniejszości polskiej w Czechosłowacji, uchwalono rezolucję, odczytaną przez p. Rusza, poczem zachęcał p. nauczyciel Walek, prezes Stronnictwa Ludowego w Bystrzycy, w swem jednem przemówieniu zebranych do skupiania się w Stronnictwie Ludowym i do korzystania z nowoorganizowanej poradni prawnej. Rezolucja domaga się równouprawnienia ludności polskiej w Czechosłowacji pod względem kulturalnym, gospodarczym i społecznym. Rezolucja protestuje przeciwko rozwijaniu reszty urzędów autonomicznych Śląska i przenoszenia ich z Opawy do Běrna. Rezolucja domaga się pracy w lasach państwowych i w hutach trzynieckich dla tutejszej ludności polskiej i przyjmowania wychowanków polskich zakładów szkolnych do urzędów i przedsiębiorstw państwowych. Rezolucja żąda napisów polskich na stacjach kolejowych na Śląsku. Wreszcie domagają się zgromadzeni obywatele:

1. Przyjęcia polskiej szkoły wydziałowej w Bystrzycy n. O. na etat publiczny.

2. Wypłacenia przyrzeczonej subwencji na budowę polskiej szkoły ludowej II. w Bystrzycy na Pasiekach.

3. Uznanie rzeki Olzy, począwszy od granicy Łyżbic w górę za potok górski.

4. Budowy mostu przez rzekę Olzę w Bystrzycy, celem połączenia gmin: Koszarzysk, Milików, Wędrynia, Zaolzie i Karpetna z drogą państwową.

5. Rozpoczęcie regulacji potoku Żabinek i Suchy jeszcze w roku bieżącym.

6. Zaprzestanie bezpodstawnych śledztw przez żandarmerję przeciw obywatelom narodowości polskiej.

B.

Národní demokraté škůdci české věci na Těšínsku.

Z malicherných stranických důvodů vystupují z korporace, která má soustřeďovat práci českých stran proti polsko-německo-komunistické většině v Karvině.

Pro důkaz tohoto tvrzení přinášíme pádný důkaz z Karvině. Na obci v Karvině vládne polsko-německo-komunistická koalice. Čeští zástupci, jichž je v městském zastupitelstvu 14, scházeli se před schůzemi zastupitelstva k společným poradám, aby jejich postup na obci byl jednotný. Letos v lednu na návrh nár. demokrata ing. J. Vodičky, profesora průmyslové školy, byl ustaven v Karvině »Politicko-hospodářský sbor«, který měli tvořit členové zastupitelstva a vyslání členové z jednotlivých politických stran. V tomto sboru měli národní demokraté 7 členů, soc. dem. 6 členů, čsl. nár. soc. 5, lidovci 2, živnostníci 1 a 1 člena skupina nepolitická. Sbor vzal si za úkol pracovat v politických a hospodářských otázkách obecních a byl poradním sborem českých členů městského zastupitelstva. Zdálo se, že vědomí nutnosti spolupráce všech českých lidí v Karvině konečně zvítězilo nad stranickou a osobní revnivostí. Leč z tohoto lichého zdání vyvedla občanstvo velmi brzy všenárodní a vlastenecká strana národně demokratická. Při volbách předsednictva nově utvořeného »Politicko-hospodářského sboru« byl zvolen socialistickými hlasy soc. dem. Ant. Krůta předsedou, I. místopředsedou všemi hlasy nár. dem. p. Oskar Kučera a jednatelem socialistickými hlasy čsl. nár. socialisty p. V. Kadlec.

Nár. demokracie však nesnesla, aby předsedou byl člen strany, která ve sboru má o 1 zástupce méně než ona! Zdá se, že stejně tuto stranu velkých pánů mrzelo, že by měla pracovat za předsednictví socialisty a dokonce soudr. Krůty. Když nedopadly volby podle přání nár. demokracie, odvolala tato své zástupce

ze sboru, což oznámila tímto dopisem:

Č. j. 117/34. Karviná, 7. dubna 1934.
Velevážený pán

p. Antonín Krůta, říd. učitel v. v.
v Karvině.

Devolujeme si s Vámi sdělit, že podle jednomyslného usnesení výkonného výboru, byli naši zástupci z »Hospodářsko-politického sboru« odvoláni, protože řešení, které jsme v otázce předsedy navrhovali a považovali za zásadní, nebylo přijato. Při této příležitosti považujeme za nutné zdůraznit, že nejsme proti spolupráci, ale na podkladě jiném. Žádáme, abyste naše hořejší sdělení vzal laskavě na vědomí, znamenáme se s veškerou úctou: Štěpán Tesař, v zastoupení předsedy, Růžicka, jednatel, Razičko.

Dopis mluví sám nejlépe. Vlastenecká národní demokracie nemůže pracovat, kde není její předseda. A hodní socialisté i ti mezinárodní bez frází o vlastenectví dřou a táhnou v Maticích, v Sokolu, v osvětovém sboru, v Nár. radě pod předsednictvím pánů z národní demokracie, aniž by je napadlo na to reptati a proti tomu protestovati a proto od práce pro národ utíkat.

Čin národních demokratů vzbudil u soudné české veřejnosti v Karvině pochopitelný rozruch. Mezi prostým lidem mluví se leccos o »vlastenčící chásce«, ale hodně potichu... Práce na šachtách je málo a ne pro buřiče. V důsledku tohoto vlasteneckého kroku nár. demokracie vystoupil z jejich organizace v Karvině ing. Jos. Vodička a profesor J. Dvořák. Nejlepší ozvěna...

Rozumné projevy v Polsku.

Tisk se ozývá proti tažení vládního bloku

Varšava, 14. dubna. Páteční polský tisk komentuje obšírně zákaz odjezdu polských fotbalistů do Prahy. List považuje vnášení politických nedorozumění na pole mezinárodního sportu za škodlivé a tohoto mínění je dokonce i vládě přátelská Gazeta Poranna, která mimo jiné píše: Polský fotbalový svaz byl přinucen k tomuto kroku ministerstvem zahraničních věcí, které odepřelo vystaviti pasy polskému národnímu mužstvu. Tato sku-

tečnost svědčí o velkém napětí mezi Polskem a Československem, protože sportovní styky s Německem byly udržovány ještě před uzavřením mírového paktu, aniž úřady činily při tom překážky. Nejrozšířenější list poznaňské oblasti Słowo Pomorskie píše: Zmaření mezinárodního utkání Polsko—Československo varšavskými místy vzbuzuje největší údiv. Misto aby se využilo nadšení sportovních mas, zvláště mladých generací k vyrovnání určitých třenic na politickém poli, užívá se sportu jako prostředku k zahájení dramatických demonstrací. Tento krok zasluhuje co nejpřísnějšího odsouzení. (Tyto rozumné projevy polského tisku dlužno vítati jako znamení, že přece jen možno nynější konflikt odklidit. P. r.).

Lidové Noviny 16. IV. 34

Barthou prostředníkem mezi Polskem a Československem?

United Press - Varšava 15. dubna

Polsko-českým sporem, vzniklým odepřením pasů polskému fotbalovému mužstvu k zápasu do Prahy, se dnes zabývá vládní tisk v zřejmě inspirovaných článcích. Listy tvrdí, že toliko špatné zacházení s polskou menšinou v Československu přiosťřilo vztahy mezi oběma zeměmi. Jiného důvodu pro různé není, ale není možný smír, dokud nezmění čs. vláda svého stanoviska k Polákům v Československu usedlým, to jest, dokud jim nepřizná práva na svobodné užívání jejich mateřštiny, práva na vlastní školy i jiná práva mešin. Učiní-li to, píše Express Poranny, nebude nic vadit dobrému sousedskému poměru mezi Polskem a Československem. Jinak bude musit Polsko i nadále dokazovat svůj nesouhlas s takovou mešinou politikou a sahát k opatřením, která očekávají od mateřské země polští soukmenovci na druhé straně hranic.

Zdejší politikové soudí, že se francouzský ministr pro zahraničí Barthou, který přibude příští neděli do Varšavy k několika denní návštěvě, hodlá ujmout jakéhosi prostřednictví mezi Polskem a Československem. Považuje se to za tím více podobné pravdě, že se Barthou odebere rovnou do Prahy. Mimo to toto prostřednictví je v nejvlastnější zájmu francouzské politiky, pro kterou by konečná roztržka mezi oběma bývalými středoevropskými spojenci Francie byla těžkou ranou.

České Slovo 16. IV. 34.

Sokolstvo a Poláci

Pojedou Češi na sokolský slet do Varšavy? — Projev starosty ČOS

Plzeň. — V sobotu konal se v Plzni veliký slovanský večer, v jehož rámci promluvil též starosta ČOS dr. Bukovský, který vzhledem k nynějším obtížím (a minul obtíže polsko-české) pravil: »Nedáme se klamati přechodnými událostmi, ale vědomí cíle pokračujeme na cestě vzájemného poznávání a uvědomování mezi Slovany. Práce tato není na rok, ale je na dlouhá léta pro budoucnost.« Tato slova dra Bukovského byla přijata s bouřlivým souhlasem. Sokolstvo zachovává

klid a nedá se vyrušit ze své výchovné práce nikým a ničím, ani dočasnými zjevy politickými, jež znemožňují anebo snaží se znemožnit její provádění v plném rozsahu, zejména na poli slovanském. Jak známo, koná se v příštím roce veliký slet polského sokolstva ve Varšavě, jehož se má zúčastnit několik tisíc našich sokolů. Je tu otázka, zda tam budeme vítáni. Ale jak dopadne polský slet bez nás?

Polsko odmítá dohodu

Nechtější řešit konflikt s ČSR arbitrážní cestou

Bukurešť — Rumunská polo-
úřední tisková kancelář dostává z Paříže
zprávu o řešení československo-polského
konfliktu a sděluje se v ní, že prý Česko-
slovensko navrhlo, aby konflikt byl od-
straněn arbitrážní cestou, podle smlouvy

podepsané Polskem a Československem v
roce 1925, ale varšavská vláda prý tento
návrh zamítla. Ve zprávě se ještě praví,
že Československo doufá, že Poláci zruší
vyhošťovací nařízení pro 21 Čechoslová-
ků, bydlících v Polsku.

Moravskoslezský Deník 17. IV. 34

Polská sociální demokracie na Těšínsku podlehla

Sobotní číslo sociálně-demokratického tý-
deníku polského na Těšínsku, orgánu to post.
Choboty, přináší dva články o česko-pol-
ských otázkách, které v poslední době tolik po-
bouřily veřejnost v naší republice. Na titulní
straně přináší list oficiální »Stanovisko pol-
ských stran« a článek za polské strany politické
v Československu podepsali za stranou Indo-
vou dr. J. Buzek, za soc. demokracii E. Chob-
ota a za Svaz katolíků slezských dr. L. Wolf.
Censura na třech místech článek vyhlásila, poně-
vadž tento oficiální projev byl místy až hrůzné
nepravdivý a pobuřující. V osmi kapitolách
polemizuje se s fakty, které o poměrech na Tě-
šínsku vyslovil pražský Komitét polsko-české-
ho sblížení. Článek je však zajímavější po jiné
stránce. Je to první projev nového Svazu pol-
ských politických stran na Těšínsku, který uve-
dl v život před týdnem polský konsul Ma-
homme, z Mor. Ostravy. Utvořil tak první ú-
střední polskou politickou nejvyšší instalaci,

kteřá sice bude a má rozhodovat o všech pol-
ských záležitostech na Těšínsku, ale bude roz-
hodovat jen na rozkaz polského konsula v Mor.
Ostravě, který zase, dle přesného ujednání, bu-
de tlumočit polským stranám na našem území
přání vlády republiky polské z Varšavy. To je
pravda, kterou nová politická instance na Tě-
šínsku chtěla veřejnosti zatajit. A přes tuto in-
stanci bude se cizí stát vměšovat do zájmů na
našem území! První veřejný projev polských
politických stran je podepsán i poslancem Chobo-
tem, což znamená, že soc. demokracie polská
podlehla diktátu z Ostravy a z Varšavy. Bránila
se dlouho, ale pohrůžka ztrátou mandátu po-
slaneckého pomohla. V jedné frontě máme
dnes všechny politické strany polské a vše-
chny proti nám. I v druhém článku Robotníka
Slezského byla třeba dvě místo zkonfiskoval,
poněvadž i tento soc.-dem. list polský dal se na
cestu překrucování pravd o poměrech na Tě-
šínsku. Aut.

České Slovo 17. IV. 34.

Velký zájem obchodu o Polsko

Z celé republiky se hlásí účastníci zájezdu do Polska — Velká účast na poznaňském veletrhu

Zatím co na politickém poli vede Polsko
ostrý boj proti Československu, na poli hospo-
dářském a obchodním vypadá situace docela ji-
nak. Česko-polská obchodní a propagační spo-
lečnost v Mor. Ostravě pořádá od 28. dubna do
5. května zájezd do Polska, na veletrh do
Poznaň, do Gdyně, Gdanska, na poloostrov
Hel a do Varšavy. Z celé republiky docházejí
příhlášky. Z Karlových Varů, Českých Budě-
jovic, Pardubic, Ústí n. L., Kroměříže, Brna a

z Ostravska. Rovněž značný zájem je o veletrh
v Poznani, jehož je společnost reprezentant-
kou. Přihlásilo se již přes 20 vystavovatelů s
hospodářskými a domácími stroji, kusovým
zbožím a j. -zel-

Nový doklad nesportovního jednání Poláků.

Krynica se opakuje. Jako kdysi zneužili Polá-
ci hockeyového zápasu k politickému projevu
protičeskému, tak i nyní zachovali se polští spor-
tovci krajně nesportovně u příležitosti footballo-
vého utkání Polsko—Československo v Praze
Polské ministerstvo zahraničních věcí nevydalo
polským sportovcům pasů a zápas zakázalo. Jako
důvod k tomuto kroku uvádí se »neobvykle ostrý
antipolský kurs československé vlády«. Tedy dů-
vod, který se sportem nemá nic společného, jako
naprosto nic společného neměl hockeyový zápas
krynický s předložením známých polských poža-
davek, pokud jde o polskou menšinu v Českoslo-
vensku. Československá Asociace fotballová ob-
rátila se na polské vyslanectví v Praze, jakož i
na ministerstvo zahraničních věcí v Praze se žá-
dosti o případné odvolání zákazu. Polský vysla-
nec Grzybowski prohlásil sice, že je vždy ochoten
přijmouti představitele Československého svazu,
ale již předem vyslovil názor, že všechny interven-
ce byly by bezpředmětné. Tím podali Poláci nový
důkaz, jak rozumí mezinárodní slušnosti na poli
sportovním; Je to prostě demonstrace ve sportov-
ním světě neslýchaná. Ji bude se musit zabývat
především Mezinárodní svaz fotballový a to již
také proto, že se bude musit rozřešit otázka od-
škodnění neuskutečněného mezinárodního zápasu
Vrcholem bezohlednosti je pak zpráva, kterou
přinesl krakovský Ill. Kuryer codz., že čeští šo-
vinisté zapálili hřiště »Sparty« proto, aby znemož-
nili zápas Československa s Polskem. Lidé, kteří
právě ze šovinistické slepoty dopouštějí se tak
hrubých přehmatů, chtějí jiné obviňovati z šovi-
nismu! Je přece známo, jak se zcela jinak zacho-

vali nedávno na př. němečtí sportovci k repre-
sentativnímu mužstvu Prahy a k mužstvu Slavie v
Berlíně, kde byli českoslovenští sportovci přijati
se všemi v mezinárodních stycích obvyklými po-
ctami a ani v nejmenším neprojevila se tu nějaká
animosita, jež by se tu dala spíše čekat, než se
strany slovanského národa. Litujeme, že došlo k
projevům, svědčícím o naprosté bezohlednosti
právě se strany polské. —ad—

POUHE KONFISKACE NESTAČÍ.
Tento týden musely býti opět zabaveny časopi-
sy »Prawo ludu« ze dne 12.-4. čís. 15, »Nasz kraj«
ze dne 13.-4. čís. 15 a »Ewangelik« ze dne 14.-4.
Stalo se tak pro uveřejnění memoranda polských
stran, kde uváděna jsou všemožné zfalšované
fakta o situaci polské menšiny v Československu.
Toto prohlášení Poláků podepsáno jest dr. J.
Buzkem, Eman. Chobotem a dr. L. Wolfem. Pou-
há konfiskace a zabavování listů nenapraví
ovšem hlavy vůdců našich Poláků. Musí se jíti
hlouběji k věci. Nechť naše úřady odkryjí pravé
štváče a nechť odhalí centrum veškeré nenávis-
ti proti nám. Ono středisko, jež úmyslně zásobuje
polskou tiskovou kancelář PAT. vymyšlenými
nepravdami a které dává rozum i našim Polá-
kům, musí býti postaveno do světla pravdy. Čes-
ká veřejnost žádá ministerstvo zahraničí, aby
zakročilo, neboť činnost polského konsulátu v M.
Ostravě přesahuje již všechny meze trpělivosti.
Aby konsulát cizího státu se vměšoval do věcí
našich menšin, to musí konečně přestat.

Katowickie radio przy pracy.

Nie upłynie ani dzień, aby katowickie radio nie szczwało przeciwko naszemu państwu. Tak we wtorek rano wysyłano tyto wiadomości o naszej Republice resp. Cieszyńsku:

1. Profesor Pawełek, członek komisji egzaminacyjnej w seminarium nauczycielskim w Śląskiej Ostrawie, został wykluczony z komisji tej bez jakiegokolwiek przyczyny, jedynie dlatego, że jest Polakiem (!!).

2. Z powodu odwiedzin konsula Malhomme w Jabłonkowie i Suchej zagaiła żandarmerya śledztwo w sprawie tej i prześladowanie uczestników.

3. Na jednej kopalni rewiru karwińskiego zakazano górnikom mówić między sobą po polsku i pozwolono im mówić tylko po czesku i niemiecku. Wszystkie raporty mogą odbyć się tylko w jednym z tych dwóch języków, wszak nie w języku polskim.

4. Przed tym wysyłano wiadomość, że w Cieszynie (rozumie się Polski Cieszyn — Red.) odbyło się zgromadzenie stronnictw polskich, na którym obradowano o referacie dr. Michejdy, wygłoszonym z okazji 15 rocznicy rozdzielenia Cieszyńska. Na zgromadzeniu tem konstataowano, że pono czechosłowackie urzędy korzystały z tego, aby mogły tem bardziej prześladować obywateli polskiej narodowości. Usiłowaniami Czechosłowacy jest wytępić Polaków na Cieszyńsku. Zgromadzeni uchwalili rezolucję, w której także żądają, aby z Polski wydalono tyle Czechosłowaków, ile było wydalono Polaków z Czechosłowacy.

Moglibyśmy opublikować jeszcze inne nieprawdy, pochodzące z katowickiego radia i wysyłane jako najlepszy „środek do zbliżenia czesko polskiego“. Interesowałoby nas bardzo w czym mózgu takie wiadomości się rodzą, od kogo takie informacje pochodzą. Bądź to zakłada się na zupełnie fałszywych informacjach, bądź wysyła się takie nieprawdy umyślnie, aby podburzać ludność Rzeczypospolitej przeciwko naszej Republice. Katowickie radio nie wystawia sobie przez to najlepsze wyświadczenie, ponieważ już sami Polacy u nas, owszem rozumni, z tych wiadomości się śmieją. Jeżeliby zagranica zapytała naszych Polaków o informacje, a nie tak zwanych niektórych ich „zastępców“, którzy za ich kontraczeską czynność są dobrze honorowani, wtedy informacje te brzmiałyby zupełnie inaczej. Już nawet naszym Polakom, którzy posłuchają radio, są katowickie wiadomości do śmiechu. Jedna pani — Polka z C. oświadczyła w towarzystwie: Posłuchaliśmy s mężem i dziadkiem w radju także te bajki, jak źle nam tutaj się powodzi — musieliśmy temu się śmiać!!“

Katowickiemu radju możemy gratulować, że potrafi w taki sposób sprzyjemnić niejedną chwilę naszym uciemiężowanym Polakom i nam wszystkim na Cieszyńsku. Znowu obywatelstwu polskiemu nie musimy zazdrościć takiej stacyi, która potrafi je karmić takimi nieprawdami z Cieszyńska. Jedno może osiągnie: utrzymie na pewny czas naprężenie i otworzy niejedną kieszeń polską, z której powędruje grosz na pomoc naszej ubogiej, prześladowanej, pełnemu wytępieniu zbliżającej się mniejszości polskiej.“

Czy może wszystko na jedną kartę?

Było to we wielkanocny poniedziałek. Dotąd było to zawsze zwyczajem między Polakami w Jabłonkowie urządzić w ten dzień t. zw. „Święcone“. Tego roku zmieniono program. Dlaczego, to nie wie się. Może, że „Święcone“ było za mało radykalne i nie stosowało się do dzisiejszych polskich prądów politycznych. Polski Sokół urządził więc akademię. Nam nic do tego, co sobie Polacy urządzają. Niech tylko się bawią według swej metody. A przecie są niektóre okoliczności, na które chcemy wskazać i nad nimi zastanowić się.

Na akademię zawitało dosyć dużo gości zamiejscowych, jak z Trzyńca, Cieszyna, Karwinej

itd. Liczba gości miejscowych nie była tak spora. Na akademię zaproszono także polskiego konsula z Mor. Ostrawy Malhomme z drugim urzędnikiem konsulatu. Główne przemówienie wygłosił dr. Wolf z Frysztatu. Przemówienie było bez ładu i składu. Ktoś tam oświadczył, że podobnie mówił na pogrzebie ś. p. ks. Krzystka w Stonawie. Po nim przemówił ten pan z polskiego konsulatu. Jedni twierdzą, że to sam wicekonsul, znowu inny ważny głos twierdzi, że to tylko urzędnik. Przemówił o życiu i znaczeniu pana marszałka Piłsudskiego. Jego przemówienie było miejscami dosyć temperamentne i miało swoją tendencję, którą każdy poznał, który dobrze zważał na każde słowo. Pan ten byłby może jeszcze bardziej się rozgoryczył, gdyby niejaki nauczyciel nie był go ograniczył na czasie, ponieważ miał potem występ z działwą szkolną. Z przemówienia p. referenta chcemy cytować tylko niektóre zdania. Tak powiedział, że o przyjaźń Polski ubiegają się dziś największe państwa, jak Rosya i były największy wróg Polaków (miał na myśli Niemców). Czynią tak nie może dla blond włosów, lub modrych oczu, lub ładnej twarzy Polaków, tylko dlatego, że Polacy mają pięknie błyszczące się karabiny(!). Marszałka Piłsudskiego charakteryzował jako budowniczego wielkiego gmachu, znowu wszyscy Polacy i ci za granicami są murarzami a każdy z nich musi dostarczyć do wybudowania gmachu tego swoją cegielkę, co jest powinnością i jabłonkowskich Polaków(!). Mówił także coś o Piłsudskim i o Jabłonkowie i jaką radość sprawiałoby to panu marszałkowi, gdyby jedna ulica Jabłonkowa nazywała się ulicą Piłsudskiego (tego jeszcze brakuje do zupełnego uszczęśliwienia Jabłonkowa, red.). Pod koniec wezwał obecnych, aby wszyscy podnieśli okrzyk: „Niech żyje Piłsudski“. Coż stało się. Tylko jeden czeski Sokol miał odwagę zawołać: „Niech żyje Republika!“ Tu zwrócił się jeden gość do niego ze słowami: „Być po cichu, wkrótce już będzie koniec z waszą Republiką na Cieszyńsku!“ Na programie akademii była także gra na mandolinach. Było słyszeć różne melodie a naraz hymn polską. Wszystko zaraz wstawało. Jedna Czeszka została siedzieć, lecz w tej chwili otrzymała już od niejakiego jegomościa uderzenie do boku i zapytanie, dlaczego nie wstawa. Na odpowiedź, że jest Czeszką, naznaczono jej, że nie ma tam co robić.

„Niech żyje Piłsudski“ wołano, lecz o głowie naszego państwa p. Prezydentowi nie wspomniano ani słowem. Każdemu przychodzi pytanie na myśl: Gdzie jesteście właśnie? Czy wolno byłoby coś podobnego w innem państwie? Dobrze, chcieli oddać cześć panu marszałkowi, niech mu ją dali — lecz już sam takt wymagał tego, aby cześć oddać także głowie państwa. Jeżeli zastanowimy się dobrze nad tem, wtedy widzimy jakie wyniki mają takie referaty. Jest to wprost podniecanie naszej ludności. Z jakim prawem ale może urzędnik obcego konsulatu wygłaszać referaty naszym obywatelom, referaty z pewną tendencją? Jesteśmy dobrze informowani o różnych debatach, które prowadzone były tam między niektórymi gośćmi. I my jesteśmy i byliśmy tego zapatrywania, iż nie nadszedł jeszcze czas egzystencji czesko-polskich klubów. Najpierw musi być czysty stół a potem dopiero mogą obie narodowości na Cieszyńsku zasiadnąć za ten stół. Trudno jednak zasiadnąć do stołu z osobą, o której się wie, że pośrednie lub bezpośrednie pracuje przeciwko nam. Nie stało się więc żadne nieszczęście, że polski konsul z personelem swoim, pan dr. Buzek i liczni inni wystąpili z klubu czesko-polskiego. Za terazniejszych stosunków współpraca jest wprost niemożliwą. Najpierw więcej szczerości a potem zawita i zaufanie jednego do drugiego. Jeżeli na akademii było rzeczone, że tutejsi Polacy nie muszą dziś już „kryczeć“ się, bo za nimi stoi 30 milionowe państwo, to jest prawdą, tylko nie wolno zapomnieć na to, że Polacy u nas nigdy „niekryczyli“ się, przeciwnie żyją w tej iluzji, że oni są na Cieszyńsku panami a wszyscy inni muszą ich posłuchać. Błędne, moc błędne zapatrywanie! Są obywatelami, jak wszyscy inni obywatele. A ten, kto najmniej ma nam do rozkazu, to jest zagranica. Niech każdy troszczy się o swoje stosunki

Głos kresów wschodnich w sprawie Cieszyńskiej

W odpowiedzi „redaktorowi z Pipidówki“, który w „Polonji“ z 27 III b. r. napisał o „Położeniu Polaków na Czeskim Śląsku“, przyjmując bez zastrzeżeń przedstawienie sprawy ze strony czeskiej (pod fałszywą firmą wydziału polsko-czeskiego porozumienia prasowego), kwestionując natomiast rzeczowe wyjaśnienie polskiego znawcy stosunków, p. Zabawskiego, i zakończył uznaniem wynarodowienia ludności polskiej przez Czechów za rzecz naturalną, za „dobrowolne porzucanie swej narodowości“

na które „nie należy spoglądać z żabiej perspektywy“, podajemy poniżej artykuł Lwowianina, który kiedyś przebywał długi czas na Śląsku Cieszyńskim i zbliżka obserwował to, co się działo na Śląsku już wiele lat przed wojną. Redakcja.

Przeczytałem artykuł „Polonji“ katowickiej w sprawie obecnego zaognienia stosunków polsko-czeskich na Śląsku cieszyńskim. W odpowiedzi niech mi będzie wolno dorzucić kilka uwag. Zbliżka przypatrywałem się tym stosunkom przez 4 lata na przełomie 19 i 20-go wieku, w Cieszynie i Morawskiej Ostrawie, a od tego czasu śledzę je z niesłabnącym zainteresowaniem. Stosunki te zobrazowałem w broszurce „Spór czesko-polski na Śląsku Cieszyńskim“, wydanej w r. 1901 we Fryszacie pod pseudonimem Piastuna. Zawarta tam charakterystyka szowinistów czeskich i ich postępowania wobec Polaków śląskich nie a nie straciła na wartości. Czesi bez względu na przynależność partyjną wciąż są tymi samymi „Prusakami Słowiańszczyzny“, jakimi byli już wtedy i można śmiało powiedzieć, że uczniowie przeszli swych mistrzów — Niemców. Bardzo wyraźna różnica między nami a Czechami da się wyrazić w ten sposób, że gdy takich szowinistów polskich, jak to dajmy na to, niżej podpisany, jest wśród inteligencji polskiej jeden na tysiąc, i to licząc bardzo optymistycznie, to wśród Czechów literalnie każdy inteligent jest takim właśnie szowinistą. Stosunek ten jest tak rażący, że nie wróży on nic dobrego na przyszłość.

Obecne naprężenie stosunków prawdopodobnie wywołane zostało dwiema okolicznościami. Okoliczność pierwsza: Czesi dochodzą teraz widocznie do przekonania, że zupełne czzechizowanie Polaków na tych obszarach Śląska Cieszyńskiego, które dostały się po wojnie światowej pod zabór czeski, nie pójdzie tak gładko, jakby sobie życzyli, bo uświadomienie tej ludności polskiej bądźco bądź postępuje mimo wszelkich przeszkód z ich strony. Druga okoliczność to, być może, zawarcie paktu polsko-niemieckiego o nieagresji, od tego bowiem czasu prasa czeska nie ukrywa wcale swego niezadowolnienia, podejrzewając rząd polski o tajne zamiary rozbiorne względem Czechosłowacji.

ciąg dalszy ↗

Narz Słaxak 12. IV. 34

Ceský Těšín.

(Statystyka polska.) „Krakowski Kurjer“ opublikował, że z Czechosłowacyi wydano od roku 1924 całkiem 3045 polskich obywateli, którzy byli przedani do rąk polskiej policji na moście w Cieszynie. Kurjer pisze to dlatego, aby paralizować wiadomości o wydaleniu 21 czeskich obywateli z Polski, którzy musieli Polskę opuścić w przeciągu 24 godzin. Kurjer zapomniał napisać co to byli za ludzie, których wydano z Czechosłowacyi a których wydano z Polski. Z Polski wydano poczciwych, pilnych i pracowitych ludzi, którzy nigdy niebyli karani, którzy zawsze byli lojalni wobec Polski, pracowali dla tego państwa i zawsze respektowali wszystko to, co władza polska od obywatela wymaga. A co byli to za ludzie, których wydano z Czechosłowacyi? Byli to wszystko ludzie karani, byli to zbrodniarze, kasiarze, najwięksi lumpi, złodzieje, rabusie, oszuści, którzy przyszli na terytorium czechosłowackie, aby tutaj prowadzić nieczyste rzemiosło. Dziwimy się, że polska gazeta chlubi się czemś podobnym. Widzieć, jacy goście przechodzą z Polski do naszej republiki.

Prawo Ludu 12. IV. 34.

A czy nie dzieje się nam krzywda?

Czeskie gazety raz poraz piszą, że nie dzieje się nam krzywda, że naszej ludności nikt nie szykanuje, nikt nie prześladowa i nikt nie krzywdzi. A tymczasem przedstawia się rzeczywisty stan rzeczy zgoła wręcz przeciwnie. Z powodu przyznawania się do narodowości polskiej, z powodu posyłania dziecka do szkoły polskiej cierpi nieraz nasz biedny ludek. Wyrzuca się go z pracy, albo szykanuje się go wśród pracy, a jego dzieci muszą się z rozpaczą i goryczą przyglądać, jak obcy znajdują u nas zatrudnienie, a dla nich miejsca niema.

Dla zobrazowania tego smutnego i bolesnego stanu rzeczy przytaczamy jeden jaskrawy przykład, zaczerpnięty z pewnej podgórskiej wioski. Dochodzi nas z tamąd krzyk rozpaczony pewnego robotnika leśnego, którego list podajemy w streszczeniu: „Jestem robotnikiem leśnym, mieszkam już 3-ci rok w budynku Zarządu leśnego. Od samego początku starszy gajowy nalegał na mnie przy nadarzających się różnych wyborach, bym głosował za stroną czeską, w przeciwnym razie zostanie mi mieszkanie odebrane. W zeszłym roku zapisałem swoją córeczkę do szkoły polskiej. Ta okoliczność pobudziła czeskich dozorców do jeszcze większego prześladowania mnie, grozono mi nieraz, że utracę pomieszknięcie i pracę, o ile nie dam dziecka do szkoły czeskiej.“

„Mojego 16-letniego syna nie chcą przyjąć do pracy, chociaż takowa jest, z powodu przyznawania się do narodowości polskiej. Traktują mnie przezwiskami jak: „polski szczur“, „polska świnka“, odebrano mi ogródek. Dla mej polskości jestem więc narażony na każdym kroku na szykany.“

„Robotników swobodnych lub robotników bezdzietnych starają się wynarodowić w ten sposób, iż nakłaniają się ich wszelkimi sposobami do wpisywania się za członków do Matice Osvěty lidové.“ — Ow biedny robotnik prosi, by nasi posłowie przedstawili tę sprawę na miarodajnym miejscu, by zaprzestano jego prześladować i by go traktowano na równi z innymi obywatelami czeskimi, jak to demokratyczna konstytucja czechosłowacka przepisuje.

List tego prostego robotnika leśnego maluje nam całą grozę położenia pewnego odłamu naszej ludności podgórskiej, która z powodu przyznawania się do narodowości polskiej i z powodu posyłania dzieci do szkoły polskiej cierpi niezmiernie, tak moralnie jak i fizycznie. Jest ona narażona na szykany, na upokorzenia, bezrobocie i głód. List ten jest jednym z dokumentów krzywdy naszego ludu.

B.

Przed kilku dniami miałem rozmowę z konsulem czeskim we Lwowie, p. Jiraskiem, w której tenże stanowczo zaprzeczył, jakoby powodem zaognienia miał być pakt polsko-niemiecki o nieagresji. Jestem skłonny w to uwierzyć, zwłaszcza, że w ostatnich dniach telegramy doniosły, że Niemcy podobne pakt pragną zawrzeć z Małą Ententą i w tym celu p. von Papen zamierza odwiedzić Pragę, Bukareszt i Belgrad.

Pozostawałaby więc okoliczność pierwsza, jako właściwy powód zaognienia na Śląsku Cieszyńskim. Otóż, zdaje się, w tem tkwi sedno rzeczy.

Mnie, jako „dziedzicznego słowianofila“ nie potrzeba pouczać, że największym niebezpieczeństwem dla Polski jest odwieczne germańskie „Drang nach Osten“ i że przekleństwem dla Słowiańszczyzny jest również odwieczna niezgoda słowiańska, ale z tego jeszcze nie wynika konieczność oddawania na pastwę czechizacji polskiego Śląska Cieszyńskiego. Jeżeli nie będziemy budzić w tym kierunku czujności, to za lat kilkadziesiąt nie będzie wcale Polaków w obszarach etnograficznie polskich, zagarniętych przez Czechów dzięki różnym machinacjom wraz z zagłębem Karwińskiem, koleją bogumińsko-koszycką i połową miasta Cieszyna! W tym kierunku wszelkie złudzenia będą nas bardzo drogo kosztować.

Nie pora teraz na rekryminacje, kto temu winien, że nas tak oszukano i pokrzywdzono. Winniśmy wszyscy, winna przedewszystkiem nasza słabizna polityczna, brak należytego uświadomienia narodowego, wreszcie nieznajomość tego, co obecnie pisarze hitlerowscy nazywają „Geopolitik“. Gdybyśmy mieli zrozumienie tych spraw, nigdybyśmy nie dopuścili do oddania Czechom połowy Śląska Cieszyńskiego wraz z olbrzymimi bogactwami węglowymi.

Na zatrzymaniu tego obszaru zależało nie tylko przywódcom P. P. S., ale powinno było zależeć całemu narodowi polskiemu. Żeśmy tego nie potrafili dokonać, to już wina fatalizmu dziejowego.

We wspomnianej na wstępie broszurce „Spór czesko-polski“ wzywałem społeczeństwo nasze „do zapiekania się Śląskiem Cieszyńskim celem odzyskania go w całości dla przyszłej niepodległej Polski“.

„Śląsk Cieszyński — pisałem w niej — mający kształt czworoboku, opartego na południu o Węgry, na zachodzie o Morawę, na północy o Śląsk pruski, a na wschodzie o Galicję, dla Polski jest jakgdyby kamieniem węgielnym, bez którego nie podobna jej sobie w przyszłości wyobrazić. Ze Śląskiem pruskim dopełniają się wzajemnie, zaś dla Galicji Śląsk Cieszyński jest rodzajem przedmurza, broniącego jej przed naporem germanizmu, a któż wie, może w przyszłości także i czechizmu.“

„Podobną rolę odgrywa wobec całego Księstwa powiat frysztacki w północno-zachodnim kącie kraju. Oddajmy ten kęs ziemi Czechom a za kilkanaście lat powiaty cieszyński i bielski będą czeskiemi. Dlatego też z całą energją i wytrwałością pracować należy nad utrzymaniem powiatu frysztackiego w rękach polskich. Jest to kamień węgielny Księstwa, — gdyby go nam wyrwano ze ściany, cały budynek narodowy, z takim wysiłkiem postawiony, runie i przysypie nas gruzem.“

Ostrzeżenie było chyba aż nadto wyraźne. Ale zapomniano o niem i teraz przeżywamy bolesne tego następstwa. Czesi działają od wielu lat z powodzeniem w kierunku wschodnim, a więc w kierunku najsłabszego oporu. W kierunku zachodnim nic nie mogą zrobić, bo tam Niemcy są silni i solidarni. Więc cały napór czeski wali się na Śląsk Cieszyński, i dlatego, mimo wszystko, polskość w tych rdzennie polskich obszarach, zabranych nam przez Czechów, kruszeje i rozpada się. Ale nas obowiązuje traktat wersalski — tak, to prawda, z tego jednak nie wypływa jeszcze, żeby nas obowiązywała i grzeczność wersalska względem tych, co chcą za wszelką cenę wyrugować nas z odwiecznych siedzib piastowskich. Pamiętajmy, że Śląsk cieszyński, to nie tylko węgiel kamienny, ale i kamień węgielny Rzeczypospolitej Polskiej!

Wacław Naake-Nakęski.

Pravo Ludu 19. IV. 34.

Karwina. (Pierwszy konkurs śpiewaczy.) Związek Polskich Chórów w Czechosłowacji zapisuje w kronice niedzielę, 7 kwietnia b. r. jako datę historyczną swej działalności. Doszedł bowiem do skutku pierwszy konkurs śpiewaczy, w którym współzawodniczyło 10 chórów Związku. Serdeczny nastrój, nieoczekiwane spełnienie sali miłośnikami śpiewu, śmiałość i pewne siebie występy poszczególnych zespołów, opanowanie materiału przez dyrygentów — to zalety, które należy podkreślić i które zadowoliły wszystkich w całej pełni. Zostały przełamane trudności, zostały usunięte wszelkie uprzedzenia, jakie miały chóry do takiego popisu i mamy nadzieję, iż podobne szermierki śpiewacze już odtąd częściej odbywać się będą. Dla tych dziesięciu chórów, biorących udział w konkursie, był to niejako egzamin, a zdały go wszystkie chlubnie. Dyrygent główny p. dyrektor Jeleń, podając wyniki sądu, objaśnił, że największą ilość punktów, jaką można było zdobyć, było 35. Z tego wynika, iż najsłabszy byłby chór sklasyfikowany pięcioma punktami, a takiego nie było wogóle. Najniższą cyfrą klasyfikacyjną była 17 i $\frac{1}{5}$, najwyższą zaś 29 i $\frac{1}{5}$. Do uzyskania więc najlepszej klasyfikacji brakowało 5 i $\frac{4}{5}$ punktów, zaś o 12 i $\frac{1}{5}$ punktów wznośli się chóry ponad najsłabszą ocenę. Taki stan rzeczy musi uczestników konkursu najzupełniej zadowolić. Krytyka szczegółowa pojedynczych reprodukcji pieśni, zabierałaby sporo miejsca na szpaltach pism, dlatego ograniczymy się tylko do kilku ogólnych uwag na ten temat. Wysiłki i praca dyrygentów zasługują na pełne uznanie. Śpiewaków rzęszce odznaczały się bardzo dobrą karnością. Chóry stanęły do szlachetnej rywalizacji z tem najlepszym, co w repertuarze posiadały. Z 10 pieśni, 3 były przez grono sędziów uznane za bardzo trudne, 5 za trudne, 1 za średnio trudną, a tylko 1 za łatwą. Jak z powyższego wynika poziom trudności pieśni był wysoki i w tem właśnie leży główne znaczenie naszego święta pieśni. Stwierdziliśmy bowiem, iż chóry nasze nie zajmują się pielegnowaniem pieśni tylko dlatego, by się schodzić na próbach, lecz, by się systematycznie kształcić w dziedzinie sztuki wokalne, o czem świadczą takie pieśni jak: Lachmana Dwie dole, odśpiewane przez chór męski Echo z Karwiny, Wallka Walewskiego Rokitna, którą oddał chór męski M. Szk. z Cz. Cieszyna, Prosnaka Wesele sieradzkie, odtworzona przez Chór mieszany Lira z Karwiny, Maszyńskiego Szarotka, z którą wystąpił chór męski Siła ze Stonawy oraz również Prosnaka Burza morską, odtworzona przez chór mieszany M. Szk. Dźwięk z Karwiny Granic. Chóry te uzyskały też nagrody co do stopnia, w takim porządku, jak wyżej wymieniono. Wysiłki panów dyrygentów: R. Wojnara (nagr. 1 i 4), P. Trombika (nagr. 2), W. Ramika (nagr. 3) i L. Janiurka (nagr. 5) zostały uwiecznione pomyślnym wynikiem. Reszta chórów otrzymała uznanie. Piękne słowo wstępne wygłosił prezes Związku p. dyr. Feliks, powitał w niem obecnych, podając do wiadomości licznictwo zebranej publiczności, jakie cele ma ta szlachetna organizacja śpiewacza, które to cele streszczają się w haśle, wypisanem na pierwszej stronicy nowowydanego kwartalnika śpiewaczego Echo, a brzmiać: Lud, co śpiewa, nie umiera, więc niech żyje nasza pieśń! Imprezę zagaiły połączone chóry mieszane Karwiny, odśpiewaniem pod batutą dyrygenta R. Wojnara nadzwyczaj miłej i pięknej pieśni powitalnej, zaś na zakończenie wystąpiły połączone chóry męskie z wieńcem pieśni śląskich, by zazna-

czyć, że one to stanowią źródło zamięłowania ludu śląskiego, — ludu polskiego do gorliwego zajęcia się piękną sztuką wokalną i one to dzisiaj cieszą się z tego pięknego wyniku zawodów śpiewaczych o programie artystycznym. Po odśpiewaniu pieśni śląskich zapoznała się publika z panami sędziami, których przed odczytaniem wyniku konkursu przedstawił p. dyr. Jeleń. Cieszyło wszystkich zebranych na sali niezmiernie, że imprezę zaszczylił swą obecnością generalny konsul Rzeczypospolitej Polskiej P. Malhomme ze swą cziłgodną Małżonką i że także przemówił. Przy dźwiękach orkiestry spędzono resztę czasu mile i towarzysko a miłośnicy tańca, nie znajdując na sali miejsca tańczyli nawet i na scenie. Znak to, iż Związek i Komitet konkursu umieli wszystko tak zarządzić, by impreza połączyła w sobie pożyteczne z przyjemnem, co im się też w zupełności udało. Pieśni cześć!

*Sprawy z konkursu
Śpiew. «Karinie»
„Naszym kraju” z 13. IV. 34.
Konkursy się «sposób nasz»:*

Miłą niespodzianką też były odwiedziny Państwa Gen. Konsulostwa i p. Radcy minist. Kowalskiego. P. gen. Konsul w swem przemówieniu uzasadnił swoje przybycie. Wprawdzie obowiązkiem jego jest opiekować się Polakami, obywatelami polskimi, ale ma prawo interesować się też tem, co się dzieje naokoło niego, a więc śmie też przypatrywać się zbliżeniu pracy tutejszej Polonii. I wyraża podziw swój i pełne uznanie i zachęca do dalszego wytrwania na ziemi ojców. Chór zapłacił mu kilkoma pieśniami za jego złote słowa a oklaskom i okrzykom zebranych nie było końca.

Pravo Ludu 19. IV. 34.

Skrzeczoń. (Jubileusz 25-lecia Koła Mac. Szk.) W niedzielę, dnia 15 kwietnia obchodziło miejsc. Koło Mac. Szk. uroczyste 25-letni jubileusz swego istnienia. W sali Gebauera zeszło się dużo członków i gości z miejsca i okolicy. Odwiedził też naszą wioskę kresową p. generalny konsul L. Malhomme, witany burza oklasków. Zarząd Główny Mac. Szk. reprezentował p. Jar. Waleczko. Uroczystość zagał miejscowy chór pod batutą naucz. p. Budzińskiego, odśpiewując »Gaude Mater«, poczem przewodniczący Koła powitał obecnych i zanych gości, zaś sekr. J. Zyder podał do wiadomości kronikę Koła i bilans ćwierćwiekowej pracy. Z kolei nastąpiły przemówienia gratulacyjne przedstawicieli miejsc. instytucji i dalsze występy chóru. Była i deklamacja okolicznościowa, która bardzo miłe wrażenie zrobiła. Najponętniejszym momentem była chwila, kiedy delegat Gł. Z. M. Szk. p. J. Waleczko obdarował sześciu jubilatów »Aktem uznania«. Przemówienie zaś p. konsula nagrodzone zostało hucznymi oklaskami i bukietem, wręczonym zacnemu gościowi przez mistrzynię ochronki. Po wyčerpaniu programu uroczystości odegrało miejscowe Kółko amatorskie cztero-aktowy wodewil K. Majeranowskiego p. t. »Obywatelka z Krowodrzy«.

Życzę więc Kołu Macierzy serdecznie, by się w Skrzeczoni obracało wiecznie.

O b e c n y.

Nasz kraj 13. IV. 34

Z Suchej Górnej. (Święcone.) Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej ze Związkiem Niewiast Katolickich urządziło w Pierwsze Święto Wielkanocne w sali Domu Robotniczego Święcone. Z tej nader podniosłej uroczystości wszyscy goście odnieśli niezapomniane wrażenie. Były tu zastąpione różne warstwy miejscowego społeczeństwa, byli przedstawiciele miejscowych towarzystw i nawet uroczystość tę zaszczylił swoją obecnością p. generalny konsul dr. Leon Malhomme, którego pojawienie się na sali owacyjnie witali niemiłkającymi oklaskami bardzo licznie zebrani goście. W krótkich słowach powitał go obecny burmistrz p. Adolf Guziur, a w imieniu gospodarzy S. M. K. i Zw. Niew. Kat. pan prezes naucz. Palowski, który również w zagajeniu uroczystości dobitnymi słowami skreślił cel tego narodowego zwyczaju wielkanocnego. Następne słowa pięknego przemówienia p. gen. konsula przypadły każdemu do serca, to też w tem miejscu goście nie szczędzili oklasków. Hojnie, gustownie upiększone pokarmy, przygotowały dla gości członkinie Zw. Niewiast Kat. na czele z p. Józefą Niemcową, które poświęcił miejscowy ks. proboszcz. Sam akt poświęcenia i serdeczne przemówienie księdza proboszcza nadało tej uroczystości podniosły i wesoły nastrój. Program Święconego urozmaicony był różnemi występami członków S. M. K., jak występem chóru mieszanego, własnej dobrze zgranej orkiestry, deklamacjami, monologiem, sztuką teatralną p. t. Marowy kawaler. Wszystkie te występy poza małemi wyjątkami powiodły się znakomicie, a najbardziej podobało się publiczności wystąpienie dwóch „śmiertelników“ druhów Tomiczków w skeczu scenicznym p. t. „Po śmierguście“ własnego układu.

Pravo Ludu 19. IV. 34.

Orłowa. (Kilka zdań o koncercie gimnazjalnym.) Przy wypełnionej do ostatniego miejsca sali Gwarectwa, odbywały się popisy wokalne i muzyczne naszych dzieci, uczniów i uczennic gimnazjum realnego z Orłowej. Miło nam było spędzić tych kilka przyjemnych chwil w gronie PP. Wychowawców młodzieży gimnazjalnej, która stanęła na deskach scenicznych, by pokazać rodzicom i przyjaciółom za kładu, że prócz nauki kształcą się także w sztuce. Każdy punkt programu przynosił zadowolenie po wykonaniu, a następny zaś budził ciekawość, jak też wykonanym zostanie. Widzieliśmy nasze dzieci śmiało stawiające kroki w tych popisach, a poznaliśmy zarazem, iż śmiałość tę w wielkiej mierze zawdzięczają one swemu kochanemu dyrygentowi, który nie pozwolił im wypaść z taktu, zaczynać wcześniej lub też kończyć. Wszystko odbywało się tu na dany znak i ta właśnie karność podobala się wszystkim. Jeżeli nam rodzicom wolnoby było wyrazić jakieś zdanie krytyczne, to nie mielibyśmy prawie, że nic do zarzucenia, gdyż wszystko szło dobrze, a niektóre rzeczy nawet po mistrzowsku były oddane. Na jedną tylko drobną uwagę pozwolilibyśmy sobie, a mianowicie, że tegoroczny program w porównaniu z programami lat ubiegłych był zanadto poważny. Przeważała powaga, a zaś wesołość była tu w wielkiej mniejszości. A nam przecież w dzisiejszych czasach tyje tej wesołości potrzeba. Szukamy jej wszędzie, bo bez niej nam ciężko. To też na Mazurę z Halki Moniuszki cieszyliśmy się najwięcej i kawałek ten świetnie zagrany powetował w znacznej mierze odczuta stratę rzeczy wesołych. W ocenie fachowej nie ośmielamy się zabierać słowa. Zauważyliśmy jednak, że lepiej brzmi zespół instrumentów dętych wówczas, gdy wszystkie równocześnie są czynne, aniżeli, gdy solo dają się słyszeć. Pochodzi to od słabego rezerwoaru powietrza u młodocianych grajków. Trudy włożone w wykonanie programu wynagrodzili rodzice swą obecnością, wynagrodził p. konsul generalny Malhomme wraz z Małżonką swem przybyciem, a dowodem wdzięczności młodzieży do swego dyrygenta był wręczony mu bukiet kwiatów. Oklaski obecnych pochwałyły wszystko to, co wypowiedział pan dyrektor Feliks i to, co działo się w czasie koncertu na scenie.

Ludność polska w Czechosłowacji a kluby czesko-polskie.

Dziwnie się to plecie na tym Bózym świecie. Jeszcze nie tak dawno wielka część społeczeństwa czeskiego bardzo krytycznie odnosiła się do działalności klubów czesko-polskich. Część prasy czeskiej w szczególności „Mor. Slezský Deník“, „Obra-na Slezska“ i „Nasz Ślązak“ prowadziły wojnę podjazdową przeciwko tym szacownym instytucjom. „Mor. Slezský Deník“ już przy założeniu atakował klub czesko-polski w Morawskiej Ostrawie, twierdząc, że jakiegokolwiek „bratřickování“ z Polakami jest bezcelowe. Pismo to wystąpiło również przeciwko klubowi czesko-polskiemu we Frydku.

Inaczej ludność polska. Wiadomość o założeniu pierwszej placówki porozumienia czesko-polskiego w Morawskiej Ostrawie przyjęła z radością. Podczas gdy ze strony czeskiej do klubu wstąpiły jedynie jednostki, nie reprezentujące miarodajnej opinii czeskiej, to mniejszość wydelegowała do klubu wszystkich swoich czołowych przedstawicieli. Z powstaniem klubu łączono nadzieję, że na tutejszym terenie zapanuje nareszcie upragniona zgoda, że ustanie zaciekle walczyć czesko-polska, spowodowana zachłannością szowinistów czeskich.

Dziś role uległy zmianie. Cała prasa czeska, nawet odłamy najbardziej szowinistyczne gorąco szermują w obronie klubów, apelują do popierania, całkowicie aprobuja ich akcję. Polacy natomiast, szczególnie jednostki niezależne i uświadomione narodowo, z klubu wystąpiły i sceptycznie patrzą na jego działalność.

W związku z tem bardzo ciekawie przedstawia się ostatni komunikat zarządu klubu czesko-polskiego w Morawskiej Ostrawie, w którym m. i. mówi się o tem, że klub stał się zawsze w obronie mniejszości na Śląsku, a także, że oprócz urzędników Konsulatu wystąpiło z niego tylko 8 innych członków polskich na 160 Polaków, należących do klubu.

Obydwa twierdzenia nie odpowiadają prawdzie. W najbliższym czasie podamy konkretne dowody, ilu Polaków liczy klub ostrawski. Co do obrony mniejszości polskiej, nie przeczymy, że prezes klubu dr. Král osobiście posiadał dobrą wolę, którą doceniamy i że interwenjowano czasem na rzecz słusznych postulatów polskich. Ale jaki był konkretny wynik? Możemy z czystym sumieniem powiedzieć, że żaden.

O stanowisku ludności polskiej wobec klubu zadecydowało załatwienie naszego zasadniczego wniosku, w którym za pośrednictwem klubu czesko-polskiego w Morawskiej Ostrawie proponowaliśmy zawarcie

porozumienia czesko-polskiego na Śląsku. Bezsile i brak jakiegokolwiek znaczenia tej instytucji w sferach czeskich wykazał najlepiej fakt, że na propozycję swoją mniejszość polska wogóle odpowiedzi nie otrzymała. Taki sam wynik spotkał inne akcje klubu.

Ponieważ z drugiej strony pomimo pięknych toastów i wivatów i deklaracji braterstwa czesko-polskiego ani na chwilę nie ustawało krzywdzenie Polaków w dziedzinie szkolnej, kościelnej, politycznej i gospodarczej, ponieważ żywioł polski prześladowano i rugowano nadal bez przerwy, społeczeństwo polskie w Czechosłowacji doszło do przekonania, że klub czesko-polski zadania swojego nie spełnia i spełnić nie może, gdyż zbliżenie okazywać trzeba nie słowami, lecz czynami. To też dziś społeczeństwo polskie w ogromnej swojej większości wytrzeźwiało ze swojego początkowego entuzjazmu dla klubu, a ostatnio na znak protestu przeciwko uciskowi polskiemu i aresztowaniu rodaka z Polski, członka klubu polsko-czeskiego w Krakowie, znanego do niedawna czechofila, z klubu tego występuje.

W tych warunkach uderza, że jakaś tajemnicza sprężyna dyryguje do klubu jednostki, które przedtem w jego pracach udziału nie brały. Tak np. czytamy w zaproszeniu na walne zebranie klubu, że punkt trzeci wypełni przemówienie profesora Badury z Orłowej, tego samego, który przemawiał na niefortunnym zebraniu czesko-polskiem w Trzyńcu. Ciekawe, że równocześnie w „Robotniku“ warszawskim pojawia się list jednego z działaczy P. S. P. R., gdzie protestuje się przeciwko wiadomościom ogłoszonym w Polsce o klubie czesko-polskim, m. i. pisze się, że oprócz urzędników Konsulatu wystąpiło tylko kilku polskich członków, „na których w tym kierunku wpłymano, ażeby wystąpili“.

Takie postępowanie musi zadziwić każdego Polaka. Nieobecność ta i to wieloletnia w czynnej działalności klubu a obecna gorączkowa improwizacja „pracy“ na tem polu w czasie, kiedy klub ten podejrzanie forytuje szowiniści czescy, może wskazywać jedynie na to, że są czynniki, którym zależy na tem, aby pokłócić ludność polską i aby część jej pchać do jednego obozu z Czechami.

Uświadomiony Polak nie pójdzie na lep „zbliżenia czesko-polskiego“, tak długo, jak długo nie usunie się krzywd wyrządzonych robotnikowi i chłopu polskiemu za to, że przyznaje się do polskości. Dopóki to się nie stanie, nie mamy czego szukać w klubach czesko-polskich. W.

Mniejszość zakreślone zostały przez cenzurę skonfiskowane.

Protest czeski przeciwko udaremnieniu meczu polsko-czeskiego.

Prag 18 kwietnia.

(PAT) Czechosłowacki komitet ogólnosportowy zajmował się sprawą odmowy ze strony Polski rozegrania meczu piłki nożnej z Czechosłowacją i uchwalił rezolucję następującą: Czechosłowacki komitet ogólnosportowy stwierdza, że przez ingenerację czynników poza sportowych uniemożliwiono piłkarzom polskim spełnienie zobowiązań sportowych wobec piłkarzy czeskosłowackich. Pomimo, że zbyteczny i niezrozumiały zakaz władz polskich uniemożliwia dzisiaj normalne stosunki polsko-czechosłowackie, czeskosłowacki komitet ogólnosportowy wierzy, że te czynniki w państwie polskiem, które wykazały brak zrozumienia dla pięknych idei sportu, głoszących zbliżenie wszystkich narodów, zrozumiały i naprawią swą pomyłkę w czasie jaknajkrótszym.

Oras 19. IV. 34

Upadek polskiego szkolnictwa w Zagłębiu ostrawskim

Morawska Ostrawa 18 kwietnia.

(PAT) Jak wiadomo, cenzura skonfiskowała niektóre części memorjału stronnictw polskich w Czechosłowacji stwierdzające, że szkolnictwo polskie w Zagłębiu ostrawskim jest już tylko ruiną tego, co Polacy na tym terenie posiadali za czasów Austrii. Świadczy o tem m. in., że do szkół, odziedziczonych po Austrii przez Polaków w Zagłębiu Ostrawskim uczęszczało w okresie ich rozwoju okragło 3.800 dzieci polskich. Liczba ta spadła za rządów czeskich na 376. Powodem upadku szkolnictwa polskiego w Zagłębiu Ostrawskim jest — jak to podkreśla memorjal — terror gospodarczy.

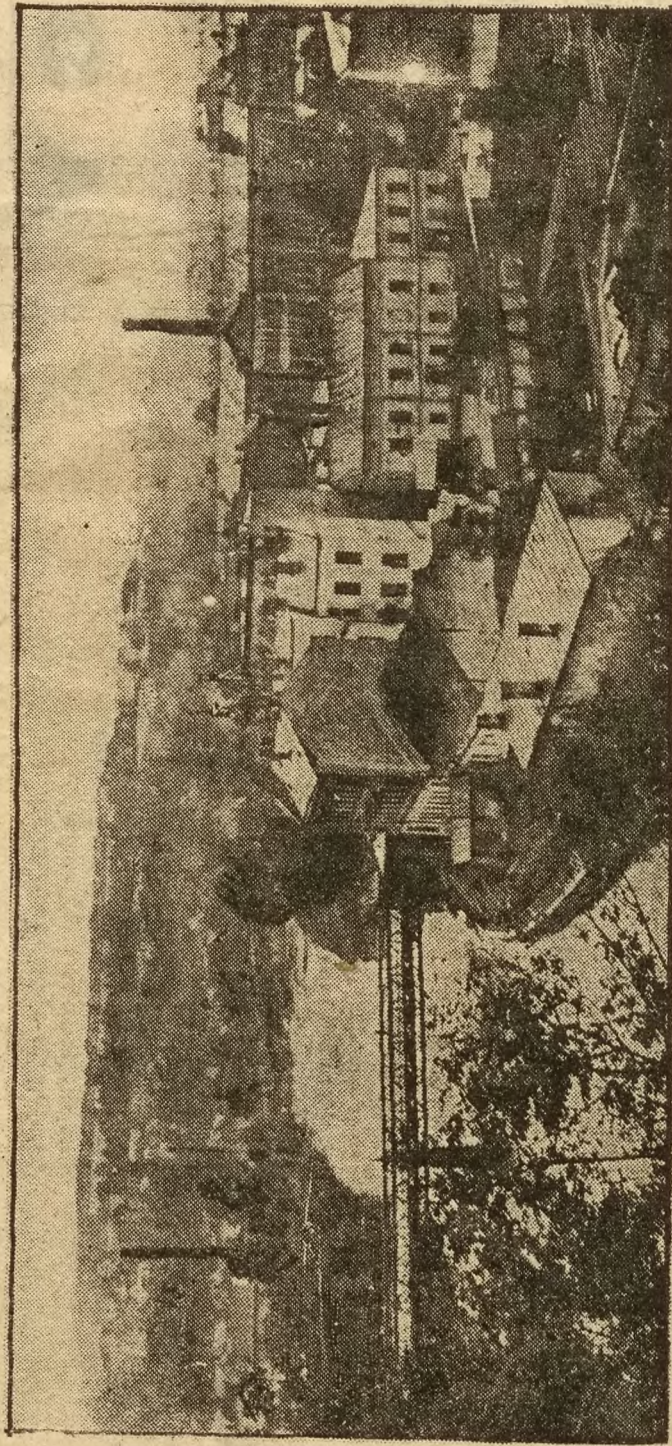
Gustaw Morcinek

ZE ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO

W roku 1848 ślązacy z Cieszyńskiego poraz pierwszy dochodzą do głosu i na Zjeździe Słowiańskim w Pradze oraz na Zjeździe Patriotów Polskich we Wrocławiu dobitnie zaznaczają, że ślązacy nie chcą należeć ani do Czech, ani do Niemiec, ale wyłącznie do Polski. Rzecznikiem narodowych interesów Śląska był wtedy Paweł Stelmach, pierwszy człowiek, który podjął się pracy nad rozbudzeniem uświadomienia narodowego u ślązaka.

Od owego pamiętnego roku łąduje się spór polsko-czeski na Śląsku.

Czeski język panował bowiem wówczas wszechwładnie na Śląsku w urzędach i kościele. Księża morawscy wprowadzali dla polskiej ludności kancjonały i modlitewniki w języku czeskim lub morawskim, pisane szwabachą, wszystkie dokumenty, metryki, ogłoszenia urzędowe redagowane były w języku morawskim lub zgola czeskim — co nie stancowało dużej różnicy — książek polskich zaś nie było.



Most na Olzie, dzielącej Cieszyn na polski i czeski

li się wytwarzała. Z chwilą założenia pierwszego gimnazjum polskiego w Cieszynie przez Macierzą Szkolną, a następnie polskiego seminarium nauczycielskiego w Olzie, zaczęła się

Slązak w walce tej zhardział i jakoby skrzepł w sobie. Wytworzyło się u niego poczucie dumy narodowej, i to dumy tak wielkiej, że zgóry patrzył on na

kie stanowi dla ślązaka akcja czechizacyjna z powodu pokrewieństwa językowego między obu narodami, postępy czechizacji na Śląsku są znikome i

Obserwujemy tu więc zjawisko odwrotne, niż na Śląsku o polskim, gdzie tamtejszy ślązak łatwo ulega urokowi kultury niemieckiej i bez wielkiego

ciwnikiem. I chyba słusznie gardedzi.

Owo rozdwojenie etyki narodowej u Czechów sięga tak daleko, że ma ona swoich zwolenników nie tylko wśród bezkrytycznej gawiedzi społecznej, o pętanej szowinizmem, lecz nawet wśród przedstawicieli najwyższej kultury czeskiej.

Dla ilustracji podam taki szczegół.

Mam znajomości z literatami czeskiemi. Nie jeden ofiarowuje mi swoje książki z dedykacjami, mówiącami o „stejných snach“, o wspólnocie kultury polsko-czeskiej, i zapewnijającami mnie z patosem o przyjaźni czeskiej w stosunku do Polaków, a równocześnie ten mój „przyjaciel narodowy“ jest członkiem redakcji nacjonalistycznego pisma czeskiego, zwalczającego za ciele i w sposób niehonorowy żywił polski na Śląsku, ten sam żywił, za którego przedstawiła ów „przyjaciel“ uważa mnie otwacie.

W rezultacie tego rodzaju

to dosłownie żadnych. Owszem były, lecz tylko książki dewocyjne, przynieszone z miejsc od pustowych z Częstochowy i Kalwarii Zebrzydowskiej, oraz stare, grube księgi, pierwodruki Biblii ks. Wujka, postylle Miśkołaja Reya i Dombrowskiego z Wilna, Żywoty Świętych ks. Piotra Skargi, psalmy Kochanowskiego i kolendy polskie, krążące w odpisach pomiędzy ludnością śląską, lecz nie mówiące nic o Polsce.

Żywił polski na Śląsku stopniowo ulegał naporowi czechizacji, granica języka przesunęła się powoli od graniczej rzeki Ostrawicy na wschód. W sukurs akcji czechizacyjnej przychodził kapitał czeski oraz przewaga napływowej inteligencji czeskiej. Ślązacy nie posiadali bowiem wtedy jeszcze własnej inteligencji. Dopiero powo-

cielskiego w Bobrku i polskiego gimnazjum realnego Macierzy Szkolnej w Ordowej, nastąpiło zrównoważenie sił z obu stron i odłód ślązak jął bronić zawzięcie swego narodowego stanu posiadania.

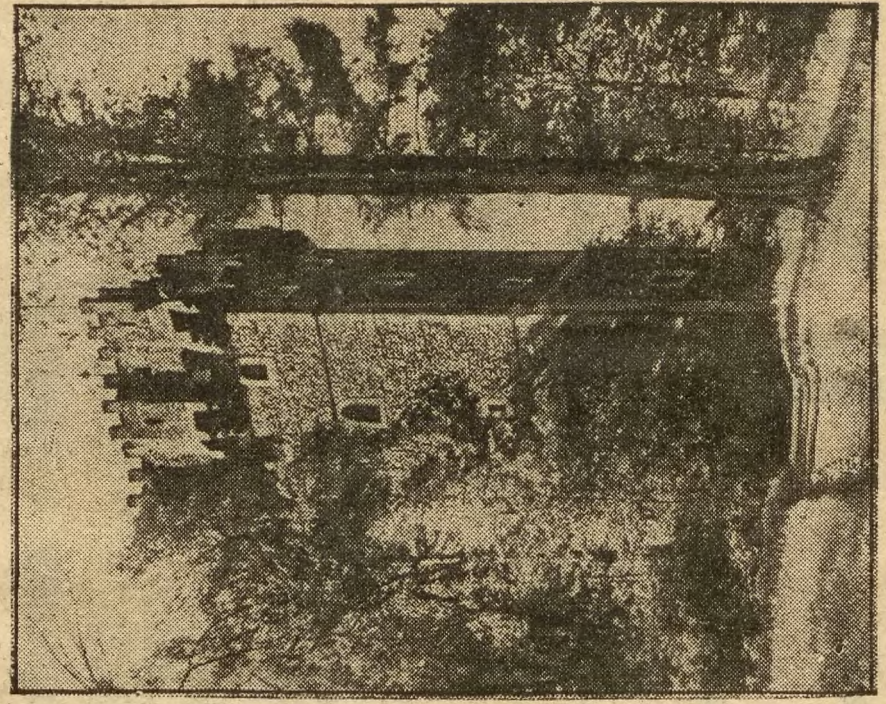
I rzecz ogromnie znamienita, że w ostatnich latach przedwojennych największy procent t. zw. pyrcoków czyli polaków szczechizowanych dla interesu, zwłaszcza w zagłębiu ostrawsko-karwińskim, stanowili polacy, którzy przybyli na Śląsk za chlebem z zachodniej Małopolski. Między ślązakami zaś rzadko można było usłyszeć takiego człowieka.

W ciągłej walce z Czechami i Niemcami zdolał ślązak wyrobić w sobie tak ogromny hart i takie głębokie poczucie przynależności do narodu polskiego, że niema może w społeczeństwie polskim, wśród warstwy robotniczej i chłopskiej, tak wielkich i ideowych patriotów, jak właśnie chłop i robotnik śląski.

Ów ogromny i czysty świat ducha narodowego wypracował u siebie ślązak własnymi siłami, bez współudziału innych warstw społecznych, choćby już dlatego, że na Śląsku wcale ich nie było. Piastowie śląscy zniemczyli się i wymarli doszczętnie, szlachta polska na Śląsku podzieliła ten sam los, to tak dalece, że nie spotka się dzisiaj na Śląsku ani jednego nazwiska szlacheckiego, mieszczaństwo zaś było napływowe i niemieckie.

czechów, jako na naród o niższej wartości — według jego przekonania — etnicznej i intelektualnej. A przedewszystkiem o niższej wartości etycznej. I tem się też tłumaczy, że pomimo tego niebezpieczeństwa, jaśnią.

osiągane nie przez dobrowolne szczechizowanie się ślązaków, lecz przez terror ekonomiczny, stosowany gorliwie w okręgu polskim, myślowym, gdzie żywił polski stanowi zależną warstwę robot-



Wieża piastowska w Cieszyńcu

wysiłku z jej strony przyswajają sobie bezwładnie i wynaradawia się szybko.

Owo wysokie poczucie godności narodowej ślązaka na Cieszyńskiem staje się także przyczyną, że aczkolwiek żywił ten nieliczny w porównaniu z żywiołem polskim w Opolskiem czy na innych częściach ziemi polskiej poza granicami, to jednak każda krzywda, jaka go spotyka ze strony czechów, urasta tutaj do wazkiego znaczenia i wywołuje zbiorową reakcję całego społeczeństwa polskiego na Śląsku. Niech to nawet będzie krzywda, dotykająca poszczególnego, jakiegoś polskiego robotnika.

Drugą przyczyną owej zbiorowej i zorganizowanej walki żywiołu polskiego na Śląsku, to poczucie nietyłe niesprawiedliwości, okazywanej ze strony czeskiej, ile to rozgoryczenie, że tę niesprawiedliwość stosują właśnie cześci, ci sami cześci, którzy równocześnie zdolni są deklamować gdzieindziej patetyczne hymny na cześć braterstwa czesko-polskiego.

Ślązak z Cieszyńskiego rozumie prostolinijnie. Z wrogiem w odkrytej przyłbicy walczyć — to honorowa walka i przynosić ca zaszczyt mnie i wrogowi. Lecz walczyć z człowiekiem, który dłoń mi podaje i ściska za szyję w przystępie serdecznej jaśniej wylewności, a równocześnie godzi mnie w plecy — to walka niegodna człowieka honoru. Ślązak gardzi takim prze-

walka podstępna i maskująca się w przyjaznym uśmiechu musi wywołać u zwalczanego nie tylko nienawiść lecz i głęboką pogardę oraz słuszny żal do tych współbraci swych w Polsce, którzy krzywdę ślązaka pragną oceniać nie samą istotą krzywdy, lecz jego pozornie mającymi liczebnie stratami narodowymi.

I nam ślązakom milejby było walczyć, gdyby cześci stanęli wobec nas, jako otwarci wrogowie, a nie jako rzekomi przyjaciele, umiejący zonglować po miśtrzowsku frazesami o przyjaźni.

Ale stokroć milej byłoby nam ślązakom, gdybyśmy mogli po dać czechom dłoń, jako naprawę wiernemu i serdecznemu przyjacielowi, który nie kryje wobec nas zdrady w swem sercu.

walka podstępna i maskująca się w przyjaznym uśmiechu musi wywołać u zwalczanego nie tylko nienawiść lecz i głęboką pogardę oraz słuszny żal do tych współbraci swych w Polsce, którzy krzywdę ślązaka pragną oceniać nie samą istotą krzywdy, lecz jego pozornie mającymi liczebnie stratami narodowymi.

Najwyższa magistratura sportowa Czechosłowacji o stosunkach z Polską.

Praga, 17 kwietnia (Roh). We wtorek odbyło się zapowiedziane posiedzenie zarządu najwyższej instancji sportowej Czechosłowacji t. zw. „Vsechsportovního Výboru”. Po żywej debacie ogłoszono przed północą następującą rezolucję:

„Czechosłowacki Vsechsportovní Výbor” stwierdza z ubolewaniem, że przez wkroczenie pozasportowych czynników uniemożliwiono polskim piłkarzom spełnienia swoich zobowiązań sportowych wobec footballistów czechosłowackich. Cho-

ciaż zbyt czyny i niezrozumiały zakaz polskich władz uniemożliwił w chwili obecnej utrzymanie normalnych stosunków sportowych polsko-czechosłowackich, czechosłowacki „Vsechsportovní Výbor” wierzy, że i te czynniki w Państwie Polskim, które wykazały niezrozumienie dla pięknej idei sportowej, głoszącej zbliżenie wszystkich narodów, w najbliższej przyszłości zrozumia i naprawią swą pomyłkę”.

Jak zagranicą przyjęto wycofanie się Polski z meczu z Czechami?

Z Brukseli donosi (Hajot): Wycofanie się Polski z rozgrywki piłkarskiej przeciw Czechosłowacji, wywołało zagranicą wielkie zainteresowanie. Codziennie pisma publikowały na ten temat liczne depesze z Pragi, a polscy dziennikarze byli stale zapytywani przez redakcje pism obcych o powody tego wycofania.

Podkreślić należy, iż mimo, że depesze czeskie przedkładały tę sprawę w sposób tendencyjny, to jednak nie zauważyliśmy zbyt dużo komentarzy na ten temat i naogół kampania antypolska, jaką natychmiast usiłowało ze strony czeskiej rozwinąć, w większości wypadków ehybiła celu.

Trzeba jednak przyznać, iż komentarze niektórych pism francuskich były spowodowane nie tyle tem, że opinia zagraniczna stanęła po stronie Czechów, ile prosto niezrozumiałym milczeniem naszych czynników sportowych. Można było mieć stuprocentową pewność, iż Czesi będą starali się rozdmuchać ten incydent do rozmiarów międzynarodowych. Tak też się stało. Wszyscy korespondenci pism zagranicznych w Pradze, otrzymali od czeskiego związku piłki nożnej odpowiednio uroholone opinie i przetelegrafowali je do swych pism. Równie dobrze

i PZPN mógł i winien był nadać odpowiednią depeszę, tembardziej, iż wiedział, że zagranicą tem spotkaniem więcej się interesuje, niż jakimkolwiek innym, ze względu, iż tu chodziło o eliminację do mistrzostw świata.

Mieliśmy ponadto okazję rozmawiania z redaktorem naczelnym jednego z pism sportowych, którego nazwisko jest znane w całej Europie, ze względu na zasługi i pracę, jaką położył on nad rozwojem piłkarstwa w Europie. Oświadczył nam on, iż Polski Związek Piłki Nożnej nie miał najmniejszej potrzeby oddawania Czechom dwóch punktów ze względu na to, iż do Pragi przybyć nie mógł, nie ze swej winy. Powstałaby z tego powodu bardzo ciekawa historia. FIFA nie mogłaby nakazać tego spotkania ze względu, iż drużyna polska do Pragi nie mogłaby przybyć w żadnym wypadku, nie mając paszportów i w rezultacie prawdopodobnie musiałoby Polskę przysłać do mistrzostw świata w Rzymie, jako siódmego finalistę.

Polska, oddając Czechom dwa punkty walkowerem — oświadczył nam nasz rozmówca — niepotrzebnie się pospieszyła.

Pogrom szkolnictwa polskiego w Ostrawskim za rządów czeskich.

Morawska Ostrawa, 18 kwietnia. (PAT). Jak wiadomo, cenzura skonfiskowała niektóre części memoriału stronnictw polskich w Czechosłowacji, stwierdzające, że szkolnictwo polskie w Zagłębiu ostrawskim jest już tylko ruiną tego, co Polacy na tym terenie posiadali za czasów Austrii.

Świadczy o tem m. in., że do szkół, oddziel-

czonych po Austrii przez Polaków w Zagłębiu Ostrawskim uczęszczało w okresie ich rozwoju ok. 3.800 dzieci polskich. Liczba ta spadła za rządów czeskich na 376.

Powodem upadku szkolnictwa polskiego w Zagłębiu Ostrawskim jest — jak to podkreśla memoriał — terror gospodarczy.

Uchwały Klubu czesko-polskiego.

Morawska Ostrawa, 18 kwietnia. (PAT) Zarząd Klubu czesko-polskiego w Morawskiej Ostrawie powziął uchwałę, stwierdzającą, że klub czynił zawsze starania, aby doszło do zbliżenia obu narodów oraz aby mniejszość polska nie była pozbawiona

swych praw i że będzie nadal dokładał starań, aby na terenie, zamieszkałym przez Polaków, doprowadzić do przyjaźni między obu narodowościami i zbliżenia obu narodów do siebie.

Słuszne postulaty ludności polskiej w Czechosłowacji.

Morawska Ostrawa, 18 kwietnia. (PAT) W Bystrzycy na Śląsku czechosłowackim odbyło się zgromadzenie miejscowej grupy Stronnictwa Ludowego w obecności prezesa stronnictwa, dra Buzka.

Na zgromadzeniu uchwalono rezolucję, w której zebrani domagają się równouprawnienia mniejszości polskiej pod względem kulturalnym, gospodarczym i społecznym, protestują przeciwko zwijaniu reszty urzędów autonomicznych Śląska i przenoszeniu ich z Opawy do Berna, domagają się pracy

w lasach państwowych i hutach trzynieckich dla miejscowej ludności polskiej, przyjmowania wychowanków szkół polskich do urzędów i przedsiębiorstw państwowych, wprowadzenia napisów polskich na stacjach kolejowych na Śląsku, przejęcia polskiej szkoły wydzielowej w Bystrzycy na etat publiczny, wpłacenia przyrzeczonej subwencji na budowę polskiej szkoły w Bystrzycy-Pasiekach oraz zaniechanie bezpodstawnego śledztwa przez zandarmeryj przeciwko Polakom.

Rugowanie robotników-Polaków.

Morawska Ostrawa, 18 kwietnia. (PAT) Na szybie „Gabrieli” w Karwinie, będącej własnością Towarzystwa Górniczo-Hutniczego, zwolniono w tych dniach z pracy 18 górników narodowości polskiej. W Gruszowie koło Ostrawy zwolniono z pracy nad regulacją Odry trzech robotników obywateli polskich, podając jako motyw obecne napięcie stosunków polsko-czeskich.

„Oszczędności” kosztem Polaków.

Morawska Ostrawa, 18 kwietnia. (PAT) Rada gminna w Suhej Średniej na Ślą-

sku czechosłowackim, w której Czesi posiadają większość, przystąpiła do zwinięcia gminnej ochronki polskiej.

Jako motyw podaje się względy oszczędnościowe. Zaznaczyć należy, że gmina ta wybudowała prawdziwe pałace na pomieszczenie czeskiej szkoły wydzielowej i ratusza, przez co zadłużyła się na kwotę przeszło 2 milionów koron czeskich.

Były komisarz rządowy i burmistrz czeski ma sprawę o defraudację kilkuset tysięcy koron czeskich.

Pierwsza oszczędność zarządu gminnego dotyka zatem szkolnictwa polskiego.

Śląski „mundur“.

Znana ze swych występów sportowych Banderja Konna, chłopska organizacja hodowlano-sportowa, postanowiła przywrócić piękny, tradycyjny strój chłopu śląskiego. W tym celu członkowie banderji z okolicy Cieszyna sporządzili sobie stroje śląskie, zaś w okolicy Jabłonkowa używają członkowie banderji stroju góralskiego. W strojach tych występują przy wszystkich imprezach, zachowując tradycję i łączność ze starymi generacjami. Tak mogło być dotychczas.

W ostatnich jednak tygodniach zwróciły pewne czynniki uwagę na stary, charakterystyczny strój śląski, propagowany przez banderję i zażądały, by organizacja ta wykazała się pozwoleniem na noszenie „mundurów“.

Dziwna rzecz, by na ubieranie się w strój narodowy potrzeba było specjalnego zezwolenia. Dotychczas nikt nie słyszał o tem, aby takiego samego pozwolenia wymagano od mieszkańców różnych okolic w Czechach, na Morawach i Słowaczynie, gdzie strój narodowy jest jeszcze w użyciu i by tam stroje te uważano za „mundury“. Dlaczego wyłącznie na Śląsku i to niekonsekwentnie, — bo od górali łomniańskich, chodzących w „wałaszczokach“, „guni“ i „kierpcach“, ani też od Ślązaczek, ubierających się w „suknię“, „kabotek“ i „czepiec“ takiego zezwolenia dotychczas nie żądano — tego nie rozumiemy.

Stosunki z Czechami. —

Czytelnicy nasi znają nie od dzisiaj krytyczne zapatrywania „Czasu“ na politykę, uprawianą przez Czechosłowację. Rzeczpospolita ta starała się uprawiać w środkowej Europie rolę bezmała kierowniczą, zupełnie nie współmierną z jej ograniczonymi możliwościami. W swoim zawistnem dążeniu do zmonopolizowania dla siebie wpływów na terytorjum byłej monarchji austro-węgierskiej rząd praski nie wahał się nigdy poświęcać interesów Polski, gdy to mu było na rękę. Pomijając już dawne próby stworzenia korytarza wschodnio-galicyjskiego pomiędzy Rosją i Czechami, pomijając nieprzyjazne stanowisko, które Praga zajęła w sprawie tranzytu broni do Polski w 1920 r., nie zapomnieliśmy dotąd, że w okresie naszych starań o miejsce w Radzie Ligi Narodów „pomoc“ p. Benesza była wysoce dwuznaczna. Jest również pewnem, że Czesi nie zawsze wyzyskiwali swe znaczne wpływy w Paryżu w kierunku dla nas przyjaznym. Co jednak ważniejsze, Czesi uporczywie dążyli do zwrócenia rewizjonistycznych aspiracji Niemiec w kierunku Pomorza, by się zabezpieczyć przed dużo naturalniejszą ekspansją Rzeszy w kierunku południowym, przez Anschluss Austrii. Słowem polityka Hradu była słownie bardzo propolska, atoli bynajmniej nie w czynach.

Ostatnie zaognienie stosunków polsko-ceskich wystąpiło na tle przesładowań naszych rodaków na Śląsku cieszyńskim. Czesi wydają się polskie rekryminacje lekceważyć. Liczą jakgdyby na sentyment naszej ludności do Czech i na to, że będą mogli wygrywać nastroje społeczeństwa przeciw polityce rządu.

Czechofilstwa, poza znikomemi grupkami w Polsce niema (udziwiająca jest jednak sympatja katolickiego, antymasońskiego, nacjonalistycznego, głoszącego śmierć demoliberalizmowi obozu p. Dmowskiego do antykatolickich, masońskich, filożydowskich, antynacjonalistycznych, demokratycznych, liberalnych i parlamentarnych Czech). Zastrzec się zaś trzeba stanowczo przeciw próbom Pragi wygrywania różnic wśród polskich ugrupowań politycznych dla kontrkarowania oficjalnej polskiej polityki zagranicznej. Możliwe jest, że Czech metody tej próbowali i musieli jej zaniechać. Nikt inny by jej nie ścierpiał. Kanclerz Hitler nie tolerowałby, by próbowano wygrywać v. Papena przeciw niemu, ani nawet p. Barthou by wygrywano p. Bluma. Czas już, by Czesi zrozumieli, że nie mają żadnych konzyści z poparciem „Gazety Warszawskiej“ czy „Robotnika“, lecz że powinni dogadać się z ul. Wierzbową.

Gdy tylko Czesi zrozumieją, że trzeba dać spokój z płataniem Polsce złośliwych figlów, i że próżne są marzenia wywrócenia rządu w Warszawie na tle stosunku do Czech, rozmowy polsko-czeskie potoczą się szybko, składnie i pomyślnie.

Delegacja Polaków śląskich u ministra Czernego.

Morawska Ostrawa 19 kwietnia.

(PAT) U prezydenta kraju morawsko-śląskiego, byłego ministra Czernego w Brnie, bawiła delegacja ludności polskiej w Czechosłowacji, w osobach posłów Dra Buzka i Chobota oraz b. posła Wolfa, która domagała się obsadzenia wakującego w Stonawie probostwa proboszczem narodowości polskiej, ze względu na czysto polski charakter tej gminy. Minister Czerny obiecał sprawę tę rozpatrzyć. Przy tej sposobności delegacja poruszyła sprawę przejęcia na etat krajowy prywatnych szkół polskich, posiadających wymagane do tego warunki oraz wręczyła ministrowi Czernemu memoriał stronnictw polskich o systematycznym wynaradawianiu Polaków w Czechowacji.

Ludność polska w Czechosłowacji domaga się swych praw.

Morawska Ostrawa, 19 kwietnia (PAT). U prezydenta kraju morawsko-śląskiego, byłego ministra Czernego w Brnie Morawia delegacja ludności polskiej w Czechosłowacji, w osobach posłów Dra Buzka i Chobota oraz b. posła Wolfa, która domagała się obsadzenia wakującego w Stonawie probostwa proboszczem narodowości polskiej, ze względu na czysto polski charakter tej gminy. Minister Czerny obiecał sprawę tę rozpatrzyć. Przy tej sposobności delegacja poruszyła sprawę przejęcia na etat krajowy prywatnych szkół polskich, posiadających wymagane do tego warunki oraz wręczyła ministrowi Czernemu memoriał stronnictw polskich o systematycznym wynaradawianiu Polaków w Czechosłowacji.

Wysłany Kurjer Cieszyński 21/IV 34.

Po odmowie rozegrania meczu Polska - Czechosłowacja

REZOLUCJA CZESKICH SPORTOWCÓW

PRAGA, 18.4. — Czechosłowacki komitet ogólnosportowy zajmował się odmową polskiej reprezentacji rozegrania meczu piłki nożnej z Czechosłowacją i uchwalił następującą rezolucję:

„Czechosłowacki Komitet Ogólnosportowy z ubolewaniem stwierdza, że przez ingerencję czynników pozasportowych uniemożliwiono piłkarzom polskim spełnienia zobowiązań sportowych wobec piłkarzy czechosłowackich. Zbyteczny i niezrozumiały zakaz władz polskich uniemożliwia dziś normalne stosunki polsko-czechosłowackie, niemniej Czechosłowacki Komitet Ogólnosportowy, wierzy, że te czynniki w Państwie Polskiem — które wykazały brak zrozumienia dla pięknych idei sportowych, głoszących zbliżenie wszystkich narodów — zrozumieją i naprawią swą pomyłkę w czasie jaknajkrótszym”. (PAT)

UCHWAŁA KLUBU CZESKO-POLSKIEGO

MOR. OSTRAWA, 18.4. — Zarząd klubu czesko-polskiego w Mor. Ostrawie, z którego członkowie polscy wystąpili na znak protestu przeciw kampanji szowinistów czeskich, powziął uchwałę, stwierdzającą, że klub czynił zawsze starania, by doszło do zbliżenia obu narodów, by mniejszość polska nie była pozbawiona swych praw oraz że będzie nadal dokładał starań, by na terenach zamieszkałych przez Polaków doprowadzić do przyjaźni między obu narodowościami i zbliżyć oba narody do siebie. (PAT)

ODWOŁANIE WYCIECZKI OFICERÓW REZERWY

PRAGA, 18.4. — Organ związku oficerów czechosłowackich podaje do wiadomości, iż odwołanie wycieczki oficerów czechosłowackich do Polski nastąpiło wyłącznie ze względów natury technicznej i walutowej. Decyzja ta, powzięta już w lutym, nie oznacza żadnej demonstracji w związku z zaostreniem stosunków polsko-czechosłowackich. (ATE)

ZWALNIANIE POLAKÓW Z PRACY

MOR. OSTRAWA, 18.4. — Na szybie Gabrjeli w Karwinie, będącym własnością tow. górniczo-hutniczego, zwolniono w tych dniach 18 górników narodowości polskiej.

W Gruszowie koło Ostrawy zwolniono z pracy nad regulacją Odry 3 robotników obywateli polskich, podając jako motyw obecne napięcie stosunków polsko-czeskich. (PAT)

Niemcy wobec zatargu polsko-czeskiego. Konflikt polsko-czechosłowacki budzi w Niemczech w dalszym ciągu największe zainteresowanie. Zdecydowana postawa rządu polskiego wobec Czechosłowacji spotyka się tam z wielkim uznaniem. Niemcy solidaryzują się w tem w zupełności z Polską — pisze „Angriff”, który przytacza analogię postępowania czechosłowackiego wobec mniejszości niemieckiej i złośliwości Pragi wobec rządu hitlerowskiego. „Wszakże niema dziś w Europie drugiego państwa, któreby w ten sposób zachowywało się wobec Niemiec i Polski, jak Czechosłowacja”, pisze ten dziennik hitlerowski. Najwyższy więc czas, że Polska po swych sukcesach w polityce zagranicznej wystąpiła teraz w swej obronie. Niektóre dzienniki zapowiadają, że Niemcy wkrótce pójdą za przykładem Polski i wystąpią z krokami „mniej formalnymi, niż dotychczas”. Cała prasa niemal przytacza z wielkim zadowoleniem głosy prasy polskiej, oceniające krytycznie postępowanie Czechosłowacji.

*Ilustrowany Kuryer
Codzienny 22 IV. 34.*

Niemczenie nazw polskich miejscowości na Śląsku Opolskim.

Bytom, 20 kwietnia (H). Prasa niemiecka donosi, że dotychczasowa historyczna nazwa Mikulezyce pod Bytomiem na rozkaz Związku „Niemiecki Wschód” została zmieniona na Klausberg. Ta sama prasa donosi, że wszystkie polskie nazwy gmin na Śląsku opolskim będą „przechrzczone” na czysto niemieckie.

Polaka Zachodnia 19 IV 34.

Czesi zwalniają Polaków z pracy

MOR. OSTRAWA. Na szybie Gabrjeli w Karwinie, będącym własnością tow. górniczo-hutniczego, zwolniono w tych dniach z pracy 18 górników narodowości polskiej.

W Gruszowie koło Ostrawy zwolniono z pracy nad regulacją Odry 3 robotników, obywateli polskich, podając jako motyw obecne napięcie stosunków polsko-czeskich.

Oświadczenie klubu czesko-polskiego w Mor. Ostrawie.

Morawska Ostrawa. Zarząd klubu czesko-polskiego w Mor. Ostrawie, z którego

członkowie polscy występowali na znak protestu przeciwko kampanji szowinistów czeskich przeciwko mniejszości polskiej, powziął na ostatnim swem posiedzeniu uchwałę, stwierdzającą, że klub czynił zawsze starania, by doszło do zbliżenia obu narodów, oraz by mniejszość polska nie była pozbawiona swych praw, i że będzie nadal dokładał starań, by na terenach zamieszkałych przez Polaków, doprowadzić do przyjaźni między obu narodowościami i zbliżyć oba narody do siebie.

Robotnik 19 IV 34.

Polska i Czechosłowacja Uchwały Klubu Czesko-Polskiego w Morawskiej Ostrawie

Zarząd Klubu Czesko-polskiego w Morawskiej Ostrawie nadesłał nam komunikat, deklarujący, że Klub zamierza pracować w dalszym ciągu nad zbliżeniem wzajemnem Polski i Czechosłowacji. Zarząd protestuje, że członkowie klubu — bynajmniej nie wystąpili z

niego masowo; wystąpiło osiem osób, poza członkami — urzędnikami konsu-
latu polskiego w Morawskiej Ostrawie; pozostało z pośród Polaków 140 osób.

Wiadomość o gremjalnem występowaniu z Klubu podała prasa „sanacyjna”.

Stanisław Kaszycki

Na pięknej ziemi słowackiej...

Ostatnimi czasy opinia polska zaalarmowana i głęboko wzburzona została nagłem aresztowaniem przez Czechów znanego literata polskiego p. Stanisława Kaszyckiego. Przed kilkoma miesiącami, z ramienia Wykładów Powszechnych Uniwersytetu Jagiellońskiego, przy poparciu Komitetu Pomocy Kulturalnej Polakom w Czechosłowacji, jako znany orędownik zbliżenia polsko-czesko-słowackiego, wyjechał p. Kaszycki na zaproszenie dykcji radja w Koszycach do Czechosłowacji, celem wygłoszenia szeregu prelekcji o współczesnej Polsce. Prelekcje te cieszyły się wprost olbrzymim powodzeniem, zwłaszcza wśród tamtejszej Polonii.

Po dwutygodniowym pobycie w kaźni, dzięki energicznej interwencji władz polskich i po przeprowadzonej rozprawie sądowej, p. Kaszycki został zwolniony z więzienia. Bezpodstawne aresztowanie przez władze czesko-słowackie działacza polskiego, było jedną z przyczyn silnego oziębienia stosunków polsko-czeskich.

Po powrocie do kraju p. Kaszycki ogłosił na łamach I. K. C. szereg doskonałych reportaży ze swego pobytu w Czechosłowacji, w których zobrazował dysproporcję między nastrojami oficjalnych sfer czeskich, a nastrojami społeczeństwa słowackiego, a zwłaszcza tamtejszego polskiego.

Redakcji naszej udało się uzyskać szereg doskonałych artykułów, w których p. Kaszycki ilustruje położenie Polaków na Słowaczynie, a zwłaszcza za Olzą na czeskosłowackim Śląsku.

Obecnie ogłaszamy pierwszy artykuł p. t. „Na pięknej ziemi słowackiej“, następne zaś ukażą się w najbliższych numerach „Polski Zachodniej“.

Redakcja.

Trudno jest oprzeć się ogromnemu urokowi przepięknej ziemi słowackiej. Działają tak silnymi kontrastami: oto majestat i groza gór spada ostre zboczami w melancholijne doliny. Pomiedzy czerwienią bukowych lasów — barwna szachownica pól. Na długich przestrzeniach południowych zboczy rozsiadły się winnice.

Objęte ramionami gór skupiły się ciche wioski słowackie, biegnąc długimi szeregami domów. Zdawałoby się mogło, że w takich osadach każdy dzień ma w sobie radosne technienie niedzieli.

Nawet miasta słowackie czynią wrażenie zwału kamieni, strąconych z wierchów. Leżą i tętnią życiem w głębokich kotlinach. O niektórych z tych miast idzie wieść między ludem słowackim daleko... szeroko.

I tak Turczański Św. Marcin jest Mekką słowacką. Jest ogniskiem życia kulturalnego Słowaczyny. O Bańskiej Bystrzycy mówi się, jak o Neapolu, że wpierv ją widzieć trzeba, a potem można spokojnie umrzeć.

I naprawdę niema w tych słowach przesady.

A jeśli do tego dodamy ciepło, jakie bije ze serc słowackiego ludu, cichego, ale żywotnego, pełnego temperamentu i wybuchowej energii, to nietrudno będzie uwierzyć w to, że

Słowaczyna może szybko zaskarbić sobie naszą miłość,

że na Słowaczynie czuć się można dobrze. To też ze drżeniem serca witałem pierwszą

słowackie wierchy na horyzoncie. I przyjęły mnie serdecznie słowackie ramiona.

O Polsce mówi się zawsze na Słowaczynie z miłością i uszanowaniem. Przeczuwa się w tem słowie jakąś wielkość. Ale ostatnio, mimo stałego frazesu na ustach o braterstwie słowiańskim, roznieśli tutaj Czesi fałszywe wieści o Polsce. Widać, że są czynniki, którym zależy na tem, aby z prostego serca ludu słowackiego wyrwać z korzeniami wszelkie serdeczne dla nas uczucia.

A że kropla wody, jeśli stale spada na skałę, potrafi ją przedrzeć, tak i te tendencyjne wieści o Polsce rozpuszczane przez Czechów, czynią szkody wielkie.

Jakby zapomniano w Pradze, że właśnie poprzez Słowaczynę wiedzie naturalna droga z Polski do Czech.

Małemi rozporządzałem środkami, bo miałem tylko do dyspozycji swoje serce, w którym drzemał stale obraz Ojczyzny, posiadałem znajomość zła i znałem jego Achillesowe

pięty. I z takim arsenałem porwałem się do pracy.

Wewnętrzna polityka Czechosłowacji dla mnie nie istniała. Ukazywaniem pozytywnych faktów z rzeczywistości polskiej postanowiłem przeciwstawić się wrogię, czy nieuczciwej propagandzie. Pracowałem z myślą, że oddaję przysługę obu narodom, zbliżając je do siebie przez wzajemne poznanie.

Odczyty mówiłem pod firmą Wykładów Powszechnych Uniwersytetu Jagiellońskiego, a organizacją zajmowały się na miejscu stowarzyszenia kulturalne słowackie, przede wszystkim Matica Slovenska.

Tych, którzy chcieli dowiedzieć się prawdy o Polsce, którzy słowa o Polsce wielkiej i mocarstwowej niemal z ust mi wydzielali, było wielu. To też na każdym odczycie miałem audytorjum tak liczne, jakie mogła pomieścić sala odczytowa.

Bywali na odczytach Słowacy i Czesi. I jakże byłem dumny, gdy w pierwszej prelekcji, mówiąc o legionach, wspomniałem imię Marszałka Piłsudskiego, a na sali zerwały się spontaniczne oklaski i okrzyki.

Każdy odczyt kończył się manifestacją na rzecz Polski.

Wszędzie proszono mnie, abym pokłonił się ziemi polskiej, gdy wrócę do kraju, abym zawiózł braciom Polakom z serc gorących pozdrowienie, abym swych rodaków zapewnił o głębokich uczuciach przyjaźni.

I dziś ten obowiązek spełniam.

Przywiozłem z sobą do Ojczyzny zasuszone bukiety czerwono-białych róż, jakie otrzymałem na Słowaczynie wśród głębokiej zimy. Przywiozłem szarfy, na których złotem haftowane napisy mówią o trwałej przyjaźni.

To też dzisiejszy spór polsko-czechosłowacki musimy rozumieć, jako nieporozumienie międzynarodowe, w pojęciu czysto państwowem. I pod żadnym warunkiem i pozorem nie wolno nam do tego zatargu, spowodowanego przez czeskich szowinistów i polityków, wciągać cichych wsi i miasteczek słowackich, które mają dość swych własnych trosk!

Polska Zachodnia 20. IV 34.

Uznanie dla Polsk. Tow. Tatrzańskiego od Polonii czeskosłowackiej

Katowice, 20 kwietnia.

W tych dniach Zarząd Główny Polsk. Tow. Tatrzańskiego otrzymał z Orłowej na Śląsku Cieszyńskim pismo od tamtejszego Polsk. Tow. turystycznego „Beskid Śląski“ w Czechosłowacji, w którym organizacja ta wyraża podziękowanie Polsk. Tow. Tatrzańskiemu za stałe wydane popieranie turystyki polskiej na Śląsku Czechosłowackim, a to przez przychodzenie z pomocą finansową zarówno przy wykończeniu schroniska turystycznego w Kozubowej, jak w urządzeniu skoczni narciarskich, wysyłanie zawodników sekcji narciarskich P. T. T. na zawody po czeskiej stronie Beskidów Śląskich,

fundowanie nagród narciarskich itd. Pismo podaje, że polskiej organizacji turystycznej w Orłowej miło jest zaznaczyć, iż Polsk. Tow. Tatrzańskie zawsze i stale używa jej opieki swojej i pomocy zarówno moralnej jak materialnej oraz we wszelki sposób popiera zamierzenia i akcje „Beskidu Śląskiego“ w Czechosłowacji.

Fakt otrzymania przez P. T. T. pisma o powyższej treści całkowicie przekreśla nieodpowiedzialny i na niczem nieoparty zarzut, który pojawił się niedawno w „Il. Kurjerze Codziennym“, jakoby Polsk. Tow. Tatrzańskie zaniedbywało polski ruch turystyczny i narciarski po czeskosłowackiej stronie Śląska Cieszyńskiego.

Patriotyczne stanowisko Związku Akademików „Znicz“

Cieszyn, 20 kwietnia.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Związku Akademików ze Śląska „Znicz“, odbywające się w Cieszynie 4 kwietnia br., wyraża gorące podziękowanie P. Burmistrzowi Miasta Cieszyna Dr. Władysławowi Michejdzkiemu za Jego historyczne przemówienie na manifestacji narodowej, urządzonej w Cieszynie, dnia 25 lutego br. w 15-tą rocznicę powrotu wojsk polskich do Cieszyna.

Jednocześnie nadzwyczajne walne zgromadzenie „Znicza“ składa Panu Burmi-

strzowi wyrazy współczucia i ubolewania z powodu oszczerczych napadów na Jego osobę przez pewien odłam prasy w związku z wygłoszoną na manifestacji mową.

Śląska młodzież akademicka, świadoma swoich zadań, spełniając wolę bojowników o sprawiedliwość dziejową, którzy z jej grona wyszli, solidaryzuje się z wszystkimi, którzy o wolność i prawa ludu śląskiego walczą.

Manifestacje te urządzać będziemy tak długo, dopóki ludność polska w Czechosłowacji nie uzyska należnych jej praw!

Walka z polskością na Śląsku Cieszyńskim

KOLONIZACYJNA AKCJA „CZESKIEJ MATICY“

MORAWSKA OSTRAWA, 19.4 — PAT — „Czeska Matice“, która, jak wiadomo, kolonizuje Cierlicko, zakupiła ostatnio dwór w Żywocicach koło Cieszyna celem rozparcelowania go między swych członków.

„Matice“ rozciąga w zastraszający sposób swe macki po całym Śląsku, kolonizując jedną gminę polską po drugiej. Parcelację nabytej przez „Matice“ ziemi zajmuje się specjalnie w tym celu powołane do życia towarzystwo.

OPLAKANY STAN SZKOLNICTWA POLSKIEGO

MORAWSKA OSTRAWA, 19.4 — PAT — Jak wiadomo, cenzura skonfiskowała niektóre części memoriału stronnictw polskich w Czechosłowacji, stwierdzające, że szkolnictwo polskie w Zagłębiu Ostrawskim jest już tylko ruiną tego, co Polacy na tym terenie posiadali za czasów Austrii.

Że tak w rzeczywistości jest, świadczą następujące fakty: po Austrii odziedziczyli Polacy w Zagłębiu Ostrawskim szkoły ludowe w Mor. Ostrawie, Przywozie, Marjańskich górach, Witkowicach, Śląskiej Ostrawie, Gruszwie, Michałkowicach, Radwanicach, Małych Kończycach i Hermanicach, oraz szkołę wydziałową w Morawskiej Ostrawie. Do szkół tych uczęszczało w okresie ich rozwoju 3800 dzieci polskich. Za rządów czeskich zlikwidowano całkowicie szkoły polskie w Michałkowicach, Radwanicach, Małych Kończycach i Hermanicach, przyczem należy zaznaczyć, że do szkół tych uczęszczała wielka ilość działwy polskiej. Szkoła w Michałkowicach posiadała 9 klas z 415 uczniami.

Z pozostałych i istniejących jeszcze dzisiaj szkół z funduszów publicznych utrzymywane są szkoły w Śl. Ostrawie (56 dzieci) i w Gruszwie (96), resztę zaś, t. zn. szkołę wydziałową w Morawskiej Ostrawie (124) i szkoły powszechne w Morawskiej Ostrawie (26), w Mar. Górach (47), w Przywozie (18) i Witkowicach (9) utrzymywać musi społeczeństwo polskie samo, za pośrednictwem „Macierzy Szkolnej“.

Liczba dzieci w szkołach polskich spadła zatem za rządów czeskich z 3800 na 376.

Powodem upadku szkolnictwa polskiego w Zagłębiu Ostrawskim jest, jak to podkreśla memoriał, terror gospodarczy, który najlepiej ilustruje przykład, że ani jeden ojciec 18 dzieci uczęszczających do szkoły polskiej w Przywozie nie pracuje już od dłuższego czasu.

DEKLARACJA KLUBU CZESKO-POLSKIEGO

MORAWSKA OSTRAWA, 19.4 — (PAT.) — Zarząd „Klubu czesko-polskiego“ w Mor. Ostrawie, z którego członkowie polscy występowali na znak protestu przeciwko kampanji szowinistów czeskich przeciwko mniejszości polskiej, powziął na ostatnim swem posiedzeniu uchwałę, stwierdzającą, że

Klub czynił zawsze starania, by doszło do zbliżenia obu narodów, oraz by mniejszość polska nie była pozbawiona swych praw, i że będzie nadal dokładał starań, by na terenach, zamieszkałych przez Polaków, doprowadzić do przyjaźni między obu narodowościami i zbliżyć oba narody do siebie.

O RÓWNOUPRAWNIENIE LUDNOŚCI POLSKIEJ

MORAWSKA OSTRAWA, 19.4 — W Bystrzycy na Śląsku czeski. odbyło się zgromadzenie miejscowej grupy stronnictwa ludowego w obecności prezesa stronnictwa, posła dr. Buzka.

Na zgromadzeniu uchwalono rezolucję, w której zebrani domagają się równouprawnienia mniej-

szości polskiej pod względem kulturalnym, gospodarczym i społecznym, protestują przeciwko zwianiu reszty urzędów autonomicznych Śląska i przenoszeniu ich z Opawy do Berna, oraz domagają się zaniechania bezpodstawnych śledztw przez żandarmerję przeciwko Polakom.

POLACY MASOWO ZWALNIANI Z PRACY

MORAWSKA OSTRAWA, 19.4 — (PAT.) — Na szybie Gabrjeli w Karwinie, będącym własnością Tow. Górniczo - Hutniczego, zwolniono w tych dniach z pracy 18 górników narodowości polskiej.

W Gruszwie koło Ostrawy zwolniono z pracy 3 robotników obywateli polskich, podając jako motyw obecne napięcie stosunków polsko - czeskich.

ORGAN OFICERÓW CZESCHOSŁOWACKICH O PRZYZCYNIE ODWOŁANIA WYCIECZKI DO POLSKI

PRAGA, 19.4 — ATE — Organ związku oficerów czechosłowackich podaje do wiadomości, iż odwołanie wycieczki oficerów czechosłowackich do Polski nastąpiło wyłącznie ze względów natury technicznej i walutowej.

Decyzja ta, powzięta już w lutym, nie oznacza żadnej demonstacji w związku z zaostrzeniem stosunków polsko - czechosłowackich.

Nasz Słazak 19. IV 34

Czesko-polskie porozumienie.

Chcemy napisać kilka uwag o czesko-polskim porozumieniu w świetle francuskim.

Wielka francuska gazeta „Le Temps“ pisze, że ostatnie incydenty (zajścia) nie byłyby wywołały tak wielkiego napięcia czesko-polskiego, gdyby rządowa prasa warszawska nie była rzucała się na Czechosłowację w tonie nie prawie przyjacielskim. Jest trudno zarzucać, pisze gazeta ta dalej, wrodozom czechosłowackim, że nie troszczą się o interesy polskiej mniejszości na czeskim Cieszyńsku, ponieważ każdy wie, że 100.000 Polaków w Czechosłowacji jest niewątpliwie w o ile lepszej sytuacji, niżeli 120.000 Polaków na Górnym Śląsku niemieckim. Jeżeli są niejakie nieporozumienia, wtedy są to spory czyste miejscowe, które dają się bardzo łatwo usunąć na podstawie przyjacielskiej umowy czesko-polskiej z r. 1925 i tak osiągnąć zupełnego porozumienia czesko-polskiego. Ze strony Czechosłowacji uczyniono zaraz wszystko, aby tylko osiągnąć zgody. W to wierzył prawie każdy. Lecz polska prasa zaczęła przynosić argumenty przeciwko Czechosłowacji czasów przewrótowych, na które już bądź to dawno zapomniano, bądź też dano dokładne objaśnienie. Do tych konfliktów po wojnie światowej zasięgnął radykalnie nasz minister spraw zagranicznych dr. Beneš i wszystkie incydenty radykalnie zlikwidował. Przecież w roku 1922 brał udział w konferencji Małej Ententy zastępca Polski. Polska znowu aktywnie brała udział z Czechosłowacją w pracy w Lidze Narodów. Kilka lat współpracy wymazało wszystkie stare nieprzyjemności a w r. 1925 zawarła Polska przyjacielską umowę z naszym państwem, która umowa do dziś jest ważną. Czechosłowacja nie mogła się wtedy ze względu na grożące stosunki na wschodzie Europy zdecydować do zawarcia sojuszu z Polską, nie chcąc się dostać do konfliktu niepotrzebnego. Wtedy Polacy, będąc zagrożeni Rosją i Niemcami, bardzo gniewali się z powodu tego. Lecz późniejsze lata ukazały, że jest w interesie, jak jednego, tak i drugiego państwa solidarność czechosłowacko-polską, ponieważ państwo niemieckie zaczęło nabywać nowych sił. Przyszedł czas, co Hitler stał się panem sytuacji w Niemczech a wtedy nikt nie zważał się, który byłby wątpli o konieczności zbliżenia Polski z Czechosłowacją. Za Czechosłowację otwarcie to powiedział w sejmie minister spraw zagranicznych dr. Beneš. Tymczasem nabywała i Polska siłę i jej międzynarodowa sytuacja polepszyła się. Zawarto pakt czterech mocarstw, co znaczyło zesłabienie powszechnej solidarności. Mała Ententa wraz z Polską broniły się pierwotnemu wnioskowi Mussoliniego, lecz po gwarancjach francuskich Mała Ententa zmieniła swoje stanowisko wobec francuskiego rządu, tymczasem co Polska pozostała dalej w opozycji. Polska zaczęła teraz za to nie nawidzieć Czechosłowację i Francję. Czechosłowacja bez względu na to postępowała dalej honorowo. Niemcy chcieli pertraktować z Czechosłowacją, lecz ta odmówiła jakichkolwiek pertraktacji, dokąd nie poradzi się ze swoimi sojusznikami i przyjaciółmi, do których zaliczała się i Polska. Tak szczerze Polacy ale nie postępowali. Polska władza zaczęła pertraktować z władzą niemiecką bez względu na stanowisko Pragi. Polska osiągnęła to, co chciała: stała się mocarstwem, co Polakom nader imponuje. Umowy z Niemcami i Rosją uczyniły Polskę, resp. Polaków pysznymi, którzy myślą, że słabszego przyjaciela już nie potrzebują. Aby ten słabszy przyjaciel nie oddał im jeszcze raz dobrych służeb!

Polska - Czechosłowacja

Pojednawcze uchwały czeskich związków sportowych

Jak donoszą z Pragi, wobec zatargu sportowego polsko - czechosłowackiego, sprawa udziału Czechosłowacji w międzynarodowych zawodach lotniczych „Challenge - Cup” stała się obecnie b. wątpliwa. Drużyna czechosłowacka została wprawdzie już poprzednio wyznaczona (kpt. Adamus, kpt. Prokop, kpt. Żarek, kpt. Anderle), ale w danej chwili start ich jest niepewny. W wypadku wycofania czechosłowackich lotników z Challenge zajdzie również przypuszczenie, że potrzeba zmiany trasy, której część biegnie przez Czechosłowację.

Sprawa międzynarodowego zlotu Sokółów projektowanego na rok przyszły w Warszawie stanęła wskutek zerwania stosunków sportowych polsko - czechosłowackich na martwym punkcie. Przygotowania zostały częściowo przerwane, a posiedzenie komitetu międzysołwackiego, w skład którego wchodził delegaci czechosłowaccy, jugosłowiańscy i polscy — odroczone.

Niepewną wydaje się także kwestia dalszych stosunków między polskim związkiem dziennikarzy sportowych a

klubem dziennikarzy sportowych Czechosłowacji. Oba te związki projektowały wspólne ufundowanie wędrownego pucharu dla spotkań między państwowych polsko - czechosłowackich, co obecnie stało się nieaktualne.

Czechosłowacki komitet ogólny - sportowy na specjalnym posiedzeniu uchwałił następującą rezolucję w sprawie zerwania stosunków pomiędzy Polską a Czechosłowacją:

„Czechosłowacki komitet ogólny - sportowy z ubolewaniem stwierdza, że przez ingerencję czynników pozasportowych uniemożliwiono piłkarzom polskim, spełnienie zobowiązań sportowych wobec piłkarzy czechosłowackich.

Pomimo, że zbyteczny i niezrozumiały zakaz władz polskich uniemożliwia dziś normalne stosunki polsko - czechosłowackie, czechosłowacki komitet ogólny - sportowy wierzy, że te czynniki w państwie polskim, które wykazały brak zrozumienia dla pięknych idei sportowych, głoszących zbliżenie wszystkich narodów, zrozumieją i naprawią swą pomyłkę w czasie jaknajkrótszym”.

*Morawoskolesky
Denik 19. IV. 34.*

—ad— PAN KASZYCKI PRIZNAL BARVU. Jak je známo, stojí oficiální »Gazeta Polska« v čele protičeské kampaně v Polsku. Do ní uchýlil se právě »průkopník polsko-československé vzájemnosti« pan Kaszycki s dlouhým článkem »Polsko a Československo«. V něm napadá československé oficiální a politické kruhy z protipolské činnosti. V článku rozepisuje se také o svém zatčení. Jak oceňuje velkomyslnost předsedy astravského soudu, který ho osvobodil, vysvětluje těchto slov: V Košicích byl zatčen proto, že bylo vykonstruováno několik desítek slov, jimiž prý podceňoval k boji se zbraní v ruce. Slova ta neměla nic společného s jeho přednáškami a byla sprostou (!) provokací. Nutně musil býti osvobozen. Po vynesení rozsudku byl předseda soudu prý ještě tak naivní nebo snad drzý (!), že apeloval naň, aby dále pracoval pro polsko-československé sblížení. O to on, Kaszycki, se již pokoušet nebude. Nyní nechať jedou prý do Československa ti, kdož přiznávají, že poměrů v Československu a Slezsku dobře neznají, ale přes to radí k ústupnosti a ke klidu. — Tak se usvědčil p. Kaszycki ze své »dobré« vůle pracovat pro polsko-československou shodu. —ad—

dyktos robotniczy i robotniczy z 19. IV. 34

organ partji Komunistycznej

wychodzą z Katowic

Czesko-polski spor a komuniści.

Walka dwóch grup imperialistycznych bloku francuskiego o mocarstwowe stanowisko i hegemonję w środkowej Europie. — Narzędziem walki jest szowinizm i heca nacjonalistyczna po obu stronach. — Przeciw temu występuje internacjonalnie usposobiony proletarijat polski i czeski, głoszący międzynarodowe zbratanie dla zwycięstwa proletariatu nad burżuazją.

Początki sporu, jego przebieg i skutki.

Podejrzana rola PSPS.

Dnia 25 lutego b. r. wystąpił burmistrz Pol. Cieszyńska Dr. Wł. Michejda i radca woj. Rzyman z wielką mową na nacjonalnej manifestacji ku czci poległych w obronie Śląska w walce z Czechami. Glorifikowali oni armję polską, Piłsudskiego i sypali piorunami na czeską stronę za ucisk mniejszości polskiej na czeskim Śląsku, odgrając się w różny sposób Czechom. Na to odpowiedzieli chórem podobnych pogroźek Czesi, od faszystów aż po socjalistów. Powstała kampanja, która wkrótce ogarnęła całą krainę, jak miejscową tak i stołeczną w Pradze i Warszawie, przyczem warszawska prasa atakowała coraz bardziej, podczas gdy praska z wyższego polecenia albo tylko komentowała albo się lekko odcinała z wielką rezerwą.

Szowiniści wszelkich maści wraz z socjalistami zerowali na tym interesie. Czeska „nar. rada” zwołała wiec na strzelnicę, ale wobec groźnego stanowiska komunistów odwołała wiec a urządziła sobie poufne zgromadzenie na § 2 za zamkniętymi drzwiami, gdzie jak faszysta pos. Szpaczek, tak i czeski socdemokrata Macek z Frydku i Machaniec z Orłowej tworzyli jednolity front szowinistyczny. Polscy patrioci chcieli też zwołać na ten sam dzień kontrawiec do „Polonii”, ale na groźby chobotowców zrobili „poufne zebranko” za tydzień później wśród tych samych okoliczności.

Na obie imprezy wezwano policję do obrony ich przed inwazją komunistów, którzy wydali ulotki przeciw hecy nacjonalnej. Ze strachu przed komunistami byli szowiniści obu maści zmuszeni do odwrotu.

Najżałośniejszą rolę odegrali przy tem socjaliści obu narodów. PSPR udawała przed czeskimi socdem. wielkich internacjonalistów a na wspólnych naradach polskich zaś solidaryzowała się z Polakami mieszcz. przeciw Czechom. Przed Czechami krzyczyli i pisali w „Rob. Śl.”, że to są hece polskich michajdowców, którzy jatrzą „rany zagojone” na Śląsku (t. zn., że krzywdy są już zapomniane i naprawione i nie warto je wspominać). Zaś przyciśnięci za to do muru przez Polaków, odwoływali to i volens nolens jowejczyli, że to nieprawda, że rany nie są zagojone itd. w kółko macieju, jak malpa w ukropie. Na rozkaz polskiej burżuazji musiała PSPR zrezygnować z wysłania posła Chobota na zapowiedziane wspólne socdem. zgromadzenie w Trzynie i Jabłonkowie a wysłała tam swoich mało znaczących pionków, którzy sprawę jeszcze bardziej pokpili.

Na te zgromadzenia wydała czeskie i polskie zaproszenia w znanym duchu lojalnej lojalności i serwilizmu do čsdem., rozrzućli je po Trzynie i oko-

*ciąg dalszy na
stronie następnej*

licy (Cieszynie) a następnie je szybko wycofali ze strachu przed oburzeniem całej opinii polskiej, wymawiając się naiwnie i głupio przed Polakami, że to nie oni, ale — komuniści (sic!) im wydali te prowokujące zaproszenia a przed czeskimi socdem tłumaczyli, że to polscy ludowcy (Wal.) na nich siadła zastawili. Ale nikt temu nie uwierzył ani nie uwierzył, bo te ulotki są kość z kości i krew z krwi serwilist. programu PSPR (demokracja, czeski chleb, tudyk itd.). Jednym słowem chaos chaotyczny.

PSPR była zmuszona zwołać czempredziej konferencje, aby ratować sytuację; ale konferencje te wykazały w Karwinie i w Trzyncu straszliwą rozbieżność poglądów w łonie partji, której jedna część lgnie do Warszawy, a druga do Pragi burżuazyjnej. Są to wszystko objawy słabości, niespolegliwości i gnicia. Prestyż wodzów PSPR spadł w opinii jak czeskiej tak polskiej, bo nie można „służyć bogu i mamonie”.

Brzemienno w skutki spór.

Spr całej przyjmuje charakter niebezpiecznej imprezy. Polski rząd wydalil 28 obywateli czsl. z dobrych posad w Polsce w odpowiedzi na aresztowania Kaszyckiego i Kulisiwicz i poprzednie wydalenia z CzSR a wreszcie zakazał wszelkie zajazdy sportowców i innych towarzystw do Czechosłowacji na znak protestu przeciw Czechosłowacji. Czeskie czynniki szowinistyczne nie próżnują i szykują odwet, który się skrupi na biedakach w CzSR. Minister Barthou jedzie już do Warszawy i Pragi godzić „poważnionych braci”, którzy się pogodzą, zaleją to dobrem winem a po zgodzie u góry puszczą się z tem większą energią i siłą na tych, co w czasach sporu im zawadzali. Już teraz wydalają koło Ostrawy polskich górników z pracy fasz. inżynierzy z zemsty, już teraz „zawodni” Kania z koksowni Łazy wydala polskich robotników (Chrzonszcz i inn.) a czescy socdem. delegaci mu w tem pomagają. Panowie u góry sobie podadzą rękę a za to odbiją sobie to potem na polskiej biedocie.

Dlatego też miejsce biedoty nie jest ani po stronie czeskiej ani polskiej faszystowskiej zgraji. Stanowisko komunistów jest jasne.

Z mowy posła Tow. Sliwki w sejmie.

Jest to stanowisko zgodne z uchwałami komunistycznej międzynarodówki w sprawie kwestji nacjonalnej wogóle. Marx, Engels piszą o tem: „Naród, który inne narody uciska, nie może wyzwolić samego siebie”. Lenin o tem twierdzi: „Środek ciężkości wychowania internacjonalistycznego robotników w krajach uciskających nieodzownie powinien polegać na głoszeniu i obronie przez nich wolności, oddzielenia się krajów uciskanych. Bez tego niema inter-

nacjonalizm. Mamy prawo i obowiązek traktować każdego socjalistę narodu uciskającego, który nie prowadzi takiej polityki i propagandy, jako imperialistę i lajdaka. Jest to bezwzględne żądanie, jeśli nawet wypadek oddzielenia przed wprowadzeniem socjalizmu był by możliwy i wykonalny raz na tysiąc wypadków”.

My jako komuniści deklarujemy prawo samostanowienia o sobie dla polskiego ludu na Śląsku czeskim. Polscy komuniści i czescy komuniści są solidarni całkowicie w tym punkcie. Walkę przeciw władze burżuazji głoszą wspólnie przy każdej okazji jak polscy, tak czescy komuniści, oni głoszą współpracę i wspólną obronę czeskiego i polskiego proletariatu przed nacjonalnym uciskiem i terorem szowinistycznym. Obrona polskiego ludu uciskanego jest możliwa tylko przez komunizm i sowiety.

Warujemy lud przed ponownem zajęciem na manowce plebiscytu: burżuazja czeska się pogodzi z polską, a lud będzie cierpiał.

W bratnim sojuszu czeskiego i polskiego proletariatu zbliżają się historyczne chwile, które czujemy i my na Śląsku. Komunistyczna partja dorosła do tych chwil i zadań. Wołamy pod adresem Ślązaków:

Zniesiemy przyczyny niezadowolenia na Śląsku. Bezrobotnym damy pracę. Próżniakom kapitalistycznym odbierzemy kopalnie, hut, zaprowadzimy 8 godzinowy dzień roboczy, umieścimy wszystkich bezrobotnych na fabrykach, skonfiskujemy ziemię, ginące zapasy żywności, głodnym damy chleb i pokarm. Pieniądze z banków rzucimy nie za granice, ani na spekulację, ale puścimy w ruch, który roztoczy koła fabryk, hut, przemysłu, kopalń, który da rolnikom śląskim maszyny i pozbawi ich długów. Lasy pańskie damy na użytek chłopstwa śląskiego i pod dozór rad robotniczo-włościańskich. Szkoły i naukę dostanie każda narodowość a zwłaszcza polska bez nacisku przy dobrowolnym wyborze języka. Na szowinizm i faszizm odpowiadamy jednolitym frontem bojowego braterstwa czeskiego i polskiego proletariatu. Na wszystkie zakazy szowinizmu i faszizmu odpowiadamy jednolitym frontem proletariatu. Żądamy dla Ślązaków-Polaków swobody i wyzwolenia, żądamy dla nas prawa samostanowienia o sobie bez długich kompromisów. Bez czachrów, ankiet i zwłok komunistyczna partja da Ślązakom, jak Polakom, tak Czechom, gospodarcze wyzwolenie z biedy, nacjonalną wolność i świetną przyszłość pod sztandarem komunizmu.

Polska Zachodnia 20. IV. 34.

Postulaty ludności polskiej w Czechosłowacji

Morawska Ostrawa. U prezydenta krajowego morawskiego w Brnie bawiła delegacja ludności polskiej w Czechosłowacji w osobach posła dr. Buzka i Chobota oraz b. posła dr. Wolfa, która domagała się obsadzenia wakującego w Stonawie probostwa, proboszczem narodowości polskiej z uwagi na czysto polski charakter tej gminy. Minister

Czerny obiecał sprawę tę rozpatrzyć. Przy tej sposobności delegacja poruszyła sprawę przejęcia na etat krajowy prywatnych szkół polskich, które posiadają odpowiednie kwalifikacje oraz wręczyła ministrowi Czernemu znany memoriał stronnictw polskich o systematycznym wynaradawianiu Polaków w Czechosłowacji.

Nowiny Codzienne 21. IV. 34

Delegacja ludności polskiej u morawskiego prezydenta krajowego

Morawska Ostrawa, 19 kwietnia. U prezydenta krajowego w Brnie bawiła delegacja ludności polskiej w Czechosłowacji w osobach posła dr. Buzka i Chobota oraz b. posła dr. Wolfa, która domagała się obsadzenia wakującego w Stonawie probostwa proboszczem narodowości polskiej z uwagi na czysto polski charakter tej parafji. Prezydent krajowy minister Czerny obiecał

sprawę tę rozpatrzyć. Przy tej sposobności delegacja poruszyła sprawę przejęcia na etat krajowy prywatnych szkół polskich, które posiadają odpowiednie kwalifikacje, oraz wręczyła ministrowi Czernemu znany memoriał stronnictw polskich o systematycznym wynaradawianiu Polaków w Czechosłowacji.

Z Bogiem i czartem

Na jednej stronie czeskie stronnictwa, na drugiej polskie, a między niemi polscy socjaliści, którzy jednych trzymają się za rękę drugich za ogon, aby być w ostateczności wystrychniętym przez obu na dudka!

Polska socjalistyczna partja (PSPR) chce dokazać kunsztu nielada: chce wyprać kożuch a nie zmaczać go. Chce dogodzić czeskim i polskim szowinistom a rezultat tego jest ten, że jej nie wierzą ani w polskim obozie ani w czeskim, a jeśli z nią jeszcze konferują, to tylko dla całkowitego ich zde-maskowania, wykorzystania, a po wysuszeniu dla wyrzucenia na bruk.

PSPR stroji się w piórka obrońców polskości.

Na dowód tego łączy się z... czeskiimi socjodemokratami!

Kto to jest ta czeska socdem. partja, jej ludzie naczelni i pionki pomniejsze, jej gazety i instytucje?

Czy to międzynarodowa instytucja i internacjonalistów?

Nie! Nigdy!

Ich ludzie byli we wszystkich antypolskich imprezach po plebiscycie, we wszystkich śląsko cieszyńskich gminach najzagorzalszymi komisarzami rządowymi, dyktatorami z łaski rządu wbrew woli wyborców. Przykładów setki!

Nauczycielstwo czeskie, tak zw. „hraniczarskie” w Cieszyńskim należy w przeważającej większości do czeskiej socdem. strany (patrz sprawozdanie z działalności żupy czsd.). A ci to nauczyciele na swej konferencji ogłosili niedawno światu, że nie Czesi lud polski uciskają, ale czescy ludzie są przez mniejszość polską CzSR uciskani!

Delegaci na szachtach i koksowniach ze socdem. partji i związku zaw. łączą się z nar. sdruceniowcami przy każdej sposobności (wyborach przewodniczącego rady kop.), przy wydaleniu robotników. Wypadek z koksowni Łazy i setki innych dowodzą tego. Delegat socdem. Kovarz poproszony przez polskiego „Macierzoka” i socjalistę Chrzonszcza, który płacił do organizacji jego 10 lat, o interwencję przeciw wydaleniu go z pracy (bo ma 18.000 Kč długu na domku) rozmyślnie nie poszedł go bronić. Za niego szli walczyć komuniści. W Karwinie połączyli się czescy socdem. przy wyborach przewodn. rad kopalnianych z nar. sdruceniem przeciw Polakom lub komunistom.

A gazety czeskie socdem.? Duch Czasu?

Duch Czasu Nr. 164 na str. pisze o wpisach dzieci do czeskich szkół następująco:

„Same przirustky českých dětí na Těšinsku. Je to potešitelne u českého školství hraničarského. Přerod na Těšinsku přijde. Přelom na Těšinsku nepřipraví jen učitele hraničari; nutno přiložit ruce k dílu všichni, t a k e p o d n í k y a u ř a d y”. (tak!)

Takie haniebne wezwanie pod adresem urzędów i przedsiębiorstw, dyrekcji kopalń, inżynierów fasz. itd., aby ten „przełom pomohli udělati”.

Dość! Dalej nie trzeba pisać, bo byśmy przykładów na wołowej skórze nie wyczerpali. A z takimi ludźmi i z taką partją chce PSPR, Chobot, Guziur, Wójcik i Badura bronić polskości! Chcą oddać owcę na obronę wilkowi. Świadomie czy nie, wszystko jedno: tak jest!

Do tych ludzi apelowali prof. Badura i Mencner z Chobotem w Trzyńcu i Jabłonkowie, aby pomogli polskiemu ludowi.

Kto wzywa do współpracy i opieki takich obrońców, jakimi są czescy socdem., ten świadomie chce zniszczyć mniejszość polską a polskich robotników na szachcie w szczególności.

Na 1 maja wzywa „Robotnik Śląski” polskich robotników znów do pochodów i wieców wspólnie z czeską socdem. Każdy wie, jak to wyglądało w r. 1933 w Karwinie. Przeważna większość polskich robotników słuchaczy na targowisku, polski referent tylko jeden, ale za to czeskich socdem. referentów było aż 5 a stary niedołężny Bączek na to kiwał, jak mahomet pod górą. A po 1 maju śmiali

się soudruzi, jak to wykiwali swych towarzyszy z PŠPR. Tak przy każdej okazji.

Na 1 maja nie śmie żaden szanujący się robotnik polski ani czeski pójść z takimi wodzami i partjami, które nie tylko klasowemi zasadami kupczą, ale i kulturalno-narodowemi. Kto z Polaków pójdzie z czeską socdem. na 1 maja, popiera najgorszy objaw szowinizmu polakożerczego!

Taka jest prawda materialna!!

Polska Zachodnia 21. IV. 34.

Polacy na Słowaczczyźnie

Mocarstwowy naród musi mówić nie słowami — lecz czynem.

Trudno jest określić ich liczbę. Rozsypa ni są garściami przez zły los po całej ziemi słowackiej, na której mieszkają już lat dziesiątki.

W statystykach urzędowych nie stanowią nawet suchej liczby. Złazi się i zrosli z otoczeniem. Są to ludzie z pokolenia polskiego, które szło w świat, szukając chleba, szło w ciężącym poczuciu swej krzywdy i poniżenia, ongiś jako obywatele bez ojczyzny.

Ginące wyspy polskie w morzu obcego żywiołu.

Spotkać ich można skupionych gromadą na przedmieściach miast i miasteczek słowackich, w bliskości wielkich cegielni, lub innych źródeł żmudnego zarobku. Dzieci i wnuki nie mówią już po polsku. Polskość poniewiera się jeszcze w ich domach w postaci książek do modlitwy, obrazów lub wreszcie zwyczajów świątecznych. Po tem poznać ich może czułe serce polskiego wędrowca w tłumie obcych. I po tej tęsknocie ogromnej, która męką niewypowiedzianą i niejasną przypieka serca tych, którzy Polskę na swe oczy widzieli.

Ależ bo ojcowie ci i dziadkowie dość mają walki o byt, aby byli w mocy walczyć o polskość dusz swych synów czy wnuków.

I idą dnie, miesiące i lata — zagrzebią ich coraz głębiej w obcym żywiole, zaciera ją z wolna ślad po nich.

A ci starzy, którzy tu pierwsi przyszli, czynią wrażenie usychających, potężnych dębów w puszczy.

Przekonywano mnie zewsząd, że ci ludzie dla polskości są już całkowicie straceni. Zwolna i ja nabierałem tego przekonania.

Bo do czego, do jakich uczuć, czy wspomnień odwołać się u tych ludzi. Z Polska wiąże najstarszych ten fakt, że na ziemi polskiej ujrzeli światło dzienne i potem łkali przez długie lata biedę i krzywdę. Głód wypędził ich z chat rodzinnych na obczyznę. Ojczyzna nie im nie dała, bo sama była biedna — w niewoli. Oni nigdy nie poczuli na swych ramionach błogosławionego dotknięcia Rzeczypospolitej, dotknięcia, które jest głosem obowiązku, ale i znakiem matczynej troskliwości, zapewnieniem czuwania i opieki.

O ileż jesteśmy od nich szczęśliwsi!

To też nic dziwnego, że starania z naszej strony w kierunku podniesienia ich poczucia narodowego nie przynosiły rezultatów. Np. Konsul R. P. w Koszycach wiele poświęcał uwagi tym ginącym wspom polskim, ale efekt był znikomy.

Mocarstwowa Polska — odrodzicielką dusz polskich.

Aż nagle zaszły wypadki, które kłam zadały wszystkim naszym obliczeniom, jakże suchym i nieżywiwym.

Na kilka chwil przed odczytem w Michałowcach dowiedziałem się od miejscowego starosty powiatu, że na wieść o odczyt zgłosiła się do niego delegacja Polaków, robotników, mieszkających w okolicy po informacje i z zapewnieniem, że wszyscy przyjdą razem, aby się nacieszyć Polską mocarstwową. Zachowano dla nich kilka miejsc. Tymczasem te schnące dęby

przywiodły ze sobą tylu ludzi, że trudno ich było pomieścić w nabitej już szczelnie sali bardzo wielkiego kina.

Zrozumiałem! Do prostej, chłopskiej duszy przemówiła tym razem Polska wielka i silna! Polska mocarstwowa. Ich nie wiele łaczyło z naszą historią i wieczorki uroczyste nie mogły ich sere zbudzić. Ale

twarda, żywa rzeczywistość poderwała ich ku czujności

i przyszli. Bo teraz mogą wierzyć, że taka Polska, która umie chcieć być wielką, może im pomocy udzielić. Taka Polska im imponowała!

Był to w moim życiu słoneczny moment. Oto wieści przezemnie niesione dotarły i do nich!

I raz zbudzonych nie wolno nam zapomnieć. Schowajmy do biurek suche statystyki i obliczenia. Wierzmy, że wielkość urzeka! Dajmy im teraz tę opiekę, której nie znali nigdy w niewolnej Ojczyźnie!

Polskie strażnice na Słowaczynie.

Prócz osad robotniczych o zamierającej już polskości, istnieją na Słowaczynie polskie osady rolnicze. Poznać je można zaraz: oto wsie słowackie budowane są zwarcie, systemem uliczkowym, dom przy domu, a te polskie strażnice przypominają żywo wieś polską. Domy budowane grupami, rozrzucone. Byłem w takiej jednej wsi koło Humennego, w Wiciażowcach. Zeszli się ludzie, aby ze mną pogwarzyć. Mowa polska czysta, niczem nieskażona. A mieszkają już na Słowaczynie ponad czterdzieści lat! Przyszli tu, gdy jeszcze władza temi krajami monarchia austro-węgierska. Nikt ich o paszporty nie pytał. Dziś, po czterdziestu latach mają wielkie kłopoty z tego powodu, że nie posiadają ani polskich paszportów, ani obywatelstwa czesko-słowackiego. Płacą kary. Podali się o obywatelstwo. Czyni się im trudności, aby się mniejszość polska nie powiększała.

Mają szkołę, którą w części utrzymuje Macierz Szkolna w Czechosłowacji, za co pozwolno na odbywanie nauki języka polskiego. Pozatem językiem wykładowym jest język słowacki. W tej chwili na trzy sily nauczycielskie jest jeden nauczyciel polski i dwie sily czeskie.

Współżycie z ludnością słowacką jest zupełnie poprawne, mimo to jednak niezwykle rzadkie są wypadki małżeństw polsko-słowackich. Polacy najchętniej żenią się i wydają między sobą, unikając obcego żywiołu.

Kryzys przyciska ich bardzo. Ale jeszcze mają hart. O swej Ojczyźnie pamiętają. Pochodzą wszyscy z Małopolski Wschodniej.

Radość jest patrzeć na takich ludzi, choć z drugiej strony i żal... Takby się zechciało pomóc im w niejednym! A nie powinni nam być obcy. Spotkałem wśród nich i takich, co do legionowej należą rodziny!

Kryzys dziś ścisną żelaznymi kleszczami szkolnictwo polskie w Czechosłowacji i Macierz Szkolna, która to szkolnictwo w wielkiej mierze na swoich dźwierz barkach. — Aby stan posiadania został utrzymany, aby rozciągnąć należną opiekę i nad tymi ośrodkami polskimi, które jej dotąd nie miały, trzeba, abyśmy zapowiedź dumną o walce o każdą duszę polską zagranicą wprowadzili w czyn!

To też złożmy, choćby wdowi grosz, na Komitet Pomocy Kulturalnej dla Polaków w Czechosłowacji!

Mocarstwowy naród musi mówić nie słowami, ale czynami!

Stanisław Kaszycki.

Złot młodzieży polskiej z zagranicy w Warszawie

W lokalu Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy odbyło się zebranie przedstawicieli organizacji, interesujących się sprawami młodzieżowymi, celem ustalenia form współpracy w organizowaniu Złotu Polskiej Młodzieży z Zagranicy. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele Straży Przedniej, Organizacji Młodzieży Pracującej, Harcerstwa, Polskiego Akadem. Zw. Zbliżenia Międzynarodowego „Liga”, Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet i innych.

Gości w krótkich słowach powitał dyr. Lenartowicz, poczem zabrał głos dyr. Drymmer, omawiając cele i zadania Złotu młodzieży w ramach II Zjazdu Polaków z Zagranicy.

Mówca zaznaczył, że Polonię zagraniczną zaczęliśmy się intensywnie interesować dopiero od kilku lat. Polonia ta musi poczuć się integralnie związana z Macierzą. Ta idea przyświeca zjazdowi polaków z zagranicy. Ośm milionów polskich wychodźców musi zasłużyć na miano prawdziwych polaków, t. zn. nieasymlujących się w obcych środowiskach.

Zjazd ma dwa zadania do spełnienia: pokazać polskim wychodźcom Polskę i wykazać czem Polonia nasza może być zagranicą. Bo aczkolwiek polacy ci kochają Ojczyznę, jednak nie zdają sobie niejednokrotnie sprawy z ważności przemian, jakie się w niej dokonały.

Złot młodzieży polskiej z zagranicy powinien przede wszystkim wpoić w młodych poczucie godności narodowej. Dzisiaj polak zagranicą czuje się z wyjątkiem chyba Brazylii przeawnie słaby i niższy od otoczenia.

Z kolei referat informacyjno-sprawozdawczy o zlocie wygłosił prezes Koła Opieki nad Młodzieżą przy Radzie Org. p. Jerzy Ponikiewski.

Zorganizowanie Złotu młodzieży podjęło się Koło Opieki nad Młodzieżą. Program przewiduje pochód delegacji zagranicznych z udziałem członków Rady Organizacyjnej, uczestników Złotu, licznych wycieczek zagranicznych i delegacji organizacji krajowych, złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza i przed pomnikiem

Mickiewicza oraz otwarcie zjazdu w sali obrad Sejmu.

Specjalnie dla młodzieży zagranicznej odbędzie się uroczysta akademja z przemówieniami przedstawicieli starszego społeczeństwa i reprezentantów młodzieży.

M. in. odbędzie się uroczysta akademja „Słowa i Pieśni Polskiej” w Teatrze Wielkim, urządzona przez Akademję Literatury i Zw. Towarzystw Śpiewaczych, zwiedzanie wystawy „Polska i polacy w świecie”, udział w uroczystościach 20-lecia wymarszu Kaszubki oraz zwiedzanie Warszawy i najbliższych okolic.

Wśród szeregu przyjęć przewidywane są przyjęcia u P. Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego, ministra W. R. i O. P. i prezesa Rady Org. Polaków z Zagranicy p. marszałka Senatu Raczkiewicza. Młodzież weźmie również udział w zorganizowanych specjalnie Igrzyskach Sportowych.

Po pięciodniowym pobycie w Warszawie uczestnicy Złotu wyjadą do Krakowa, gdzie nastąpi inauguracja światowego Zjazdu Zw. Polaków na Wawelu.

Trzecim punktem zbornym, w którym spotka się cała Polonia zagraniczna będzie Gdynia. Tam młodzież polska zobaczy rewę floty wojennej i handlowej i weźmie udział w akademji morskiej. W Gdyni nastąpi zamknięcie uroczystości zjazdowych i rozwiązanie złotu jako całości.

Koło Opieki nad Młodzieżą pragnąc uczestników złotu zetknąć z rzeczywistym, polskim życiem oraz umożliwić im poznanie Polski, przygotowuje wycieczki w trzech grupach: pierwsza na trasie: Gdynia — Poznań — Katowice — Zakopane; druga: Gdynia — Wilno — Białowieża — Lwów — Truskawiec; trzecia: statkiem po Wiśle do Sandomierza i stamtąd koleją przez Tarnów do Krynicy. W punktach końcowych tych wycieczek nastąpi ich rozwiązanie, a uczestnicy wyjadą grupami lub indywidualnie.

Jak wynika z dotychczasowych zgłoszeń udział młodzieży w zlocie będzie bardzo liczny.

Ilustrowany Kurjer Godzienny 22. IV. 34

Szykany wobec Polaków w Czechosłowacji trwają

Z Czeskiego Cieszyna donosi (ż): „Lidowe Noviny” omawiają kwestję nabożeństw polskich w kościołach katolickich. Odnowę rządową usprawiedliwia dziennik powołaniem się na przepis ustawy, która przyznaje jako język urzędowy język mniejszości, o ile ta wynosi przynajmniej 20%. Niestety przepisy ustawy tej przeznaczone są jedynie dla urzędów państwowych, a w zastósowaniu do spraw kościelnych odgrywają rolę inne motywy.

Jak z Polakami postępują proboszczowie czescy, mamy dowód w Dolnych Będowicach. Tam po polskim proboszczu śp. ks. Czyżu mianowano naturalnie Czecha i po jego dwuletnim pobycie mają Polacy swoje

nabożeństwa za ledwie co trzecią niedzielę; niema wogóle polskich kazań, polskich nieszporów i nabożeństw majowych.

Jak dalece szykany czeskie są złośliwe, dowodzi fakt, że ostatnio przeprowadzona była w całej republice akcja ziemniaczana dla bezrobotnych. Rozdawano między bezrobotnych ziemniaki, których sprowadzanie oddawano instytucjom gospodarczym, czeskim, albo niemieckim; pominięto tylko organizacje polskie. Do pow. Frysztat i Czeski Cieszyn sprowadziły czeskie organizacje ziemniaki z Czech. W okolicach niemieckich uwzględniono organizacje niemieckie. Ale w Czechosłowacji Polaków traktuje się gorzej od Niemców.

W Pradze następuje otrzeźwienie

PRAGA, 20.4. — „Praski List“ zamieszcza artykuł na temat stosunków czesko-polskich, w którym przypomina polemikę podjętą w ub. tygodniu przez organ czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych „Prager Presse“ z „Gazetą Polską“.

W polemice tej wytykało się Polsce, że jej postępowanie nie da się pogodzić z sojuszem francusko-polskim. Jakże właściwie prawo ma dziennik czechosłowacki tłumaczyć pismu polskiemu co da lub nie da pogodzić się z tym traktatem? Jest to mieszanie się do cudzych spraw.

Francja — czytamy dalej — nie dbała o przyjaźń z Polską i przystąpiła do paktu 4-ech bez niej. Mała Ententa została niestety przed drzwiami. Polska poszła swoją drogą i doszła tam, gdzie jest dziś. Francja dziś idzie za Polską, o ile nie jest zapóźno. Polacy poszli własną drogą i wykazali, że mają gdzie pójść.

Polska z całą świadomością pragnie załatwić kwestję mniejszości polskiej w Czechosłowacji i stosunku wobec nas wogóle. Z tem należało się liczyć i poczynić po stronie czechosłowackiej odpowiednie przygotowania. Niestety tak się nie stało. Nie można dyskutować nad tem, że Piłsudski nie reprezentuje Polski. Powtarza się błąd, z powodu którego tyle razy cierpieli, że sympatje wewnętrzne i stosunki w państwach obcych wpływają na naszą opinię ogólnopolską. Lud nasz nie zajmował się żadną sprawą z dziedziny polityki zagranicznej tak dalece, jak obecnym nieporozumieniem z Polską.

Trzeba jednak zachować spokojne nerwy i od podstaw zmienić politykę mniejszościową. Bezszykownie zwracaliśmy uwagę przed trzema laty w parlamencie na stosunki z Polską. Przedstawiciele Ligi Narodów podkreślali niemożność utrzymania naszego oficjalnego stosunku wobec Polski. Likwidacja sporu czechosłowacko-polskiego pozostaje w naszych rękach.

„Narodni Listy“ piszą, że należy ubolewać z powodu nieporozumienia polsko-czeskiego. Jeżeli polacy mają rację, przypisując główną winę otoczeniu naszego ministra spraw zagranicznych, a zwłaszcza dziennikom, uważanym zagranicą za wyrazicieli opinii ministra, należałoby szybko i otwarcie sprawy te naprawić. Nie jest to trudne, bowiem naród nasz w zasadniczych kwestiach stoi serdecznie i z przekonaniem po stronie Polski.

Katolickie „Lidove Listy“ piszą, że obecny spór czechosłowacki jest wielkim oświadczeniem odpowiedzialnych czynników polskich sporem lokalnym, dotyczącym jedynie konkretnych wypadków i praktyk miejscowych urzędników na Śląsku Cieszyńskim.

Nie możemy tać, że opinia czechosłowacka nie może dopatrywać się głównego sensu sporu w incydentach cieszyńskich, ale szuka ich w nowych metodach i aktywności polskiej polityki międzynarodowej. Właśnie dlatego jednak twierdzenie polskie, że nie chodzi o żaden zasadniczy spór musimy przyjąć do wiadomości z zadowoleniem. (PAT)

Kurjer Poranny 21. IV 34

NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM

NIEUSTANNE REPRESJE PRASOWE

MORAWSKA OSTRAWA, 20.4 (P. A. T.). — Ostatni numer „Prawa Ludu“ został znów częściowo skonfiskowany. Konfiskacie uległ w 4 miejscach artykuł wstępny, potępiający politykę eksterminacyjną, stosowaną wobec ludności polskiej w Czechosłowacji przez Czechów.

Skonfiskowany został również drugi artykuł, omawiający stosunek ludności polskiej w Czechosłowacji do klubów czesko-polskich. W tym artykule „Prawo Ludu“ zastanawia się nad charakterystycznym zjawiskiem, że klub czesko-polski w Morawskiej

Ostrawie, zwalczany do niedawna przez nacjonalistów czeskich, korzysta obecnie z poparcia najbardziej szowinistycznych i antypolskich kół oraz pism czeskich. Dzieje się to od czasu, gdy ludność polska, która łączyła z powstaniem klubu wielkie nadzieje i klub popierała, zaczyna opuszczać jego szeregi, przekonawszy się o jego bezsilności.

„Prawo Ludu“ domaga się przyznania należnych Polakom praw, twierdząc, że dopóki to nie nastąpi, nie mają oni czego szukać w klubach czesko-polskich.

PROCES KAROLA WDÓWKI

MORAWSKA OSTRAWA, 20.4 (P. A. T.). — Przed sądem tutejszym odbyła się dziś przerwana swego czasu rozprawa przeciwko Karolowi Wdówce z Cierlicka, oskarżonemu o naruszenie przepisów ustawy o chronieniu publikacji.

Sąd wydał wyrok, skazujący Wdówkę na karę 4 tygodni więzienia i grzywnę w wysokości 200 koron, z zastrze-

żeniem aresztu śledczego. Wobec tego, że Wdówka znajduje się w więzieniu od 6 tygodni, został on natychmiast zwolniony.

Sw. Buchta, którego, jak wiadomo, aresztowano w czasie pierwszej rozprawy sądowej przeciwko Wdówce, znajduje się w dalszym ciągu w więzieniu śledczym.

Polacy w urzędach czesko-słowackich.

Niebywałe kłamstwa.

W ostatnim czasie prasa polska piętnuje fakt że my tu na Śląsku nie mamy urzędników polskich, poza 3 wypadkami, gdzie Polacy zajmują podrzędne stanowiska podurzędników. Prasa czeska tymczasem podaje, że ilość urzędników-Polaków wynosi u nas 763. Jest to kłamstwo ohydne.

Zdołaliśmy dowiedzieć się, w jaki sposób Czesi doszli do tej liczby. Otóż, zapytano się do urzędników polskiego konsystorza zapytaniem, czy opanowują dostatecznie język polski. Zgłosiło się takich wielu. Lecz są to Czesi lub Niemcy, którzy, wśród nas żyjąc, nauczyli się języka naszego. Są to ludzie, należący do czeskich lub niemieckich towarzystw, dzieci posyłający do szkół niemieckich lub czeskich a z nami nie mający nic wspólnego. Takich ludzi nagwałt chcą nam narzucić jako Polaków.

Śmieszne też jest twierdzenie, że 552 Polaków zajmuje posady w wojsku. Przecież naszych chłopców, pełniących obowiązkową służbę, wojskowych nie można zaliczać do osób na posadach!

Tak prasa czeska przekręca fakta.

Nas kraj 20/IV 34

Z Żywocic. (Przyczynek do czesko-polskiej zgody.) W naszej gminie przeprowadzono w dniu 7. IV. b. r. dodatkową parcelację z parceli dworskich, należących do Tow. górniczo-hutniczego. Parcelacja nie była ogłoszona publicznie, aby się ja Polacy o niej dowiedzieli. Gdy interesowani obywatele dowiedzieli się po kątynie, iż przy posiedzeniu komisji rozdzielczej, złożonej z członków, należących do czeskich organizacji, uchwalili nie przydzielić parceli tym, którzy parcele te już dłuższy czas mieli wynajęte — wnieśli zażalenie do Urzędu parcelacyjnego we Frydku. Na to zażalenie odpowiedź nie nadeszła. Ni stąd, ni zowąd przybyła nagle komisja parcelacyjna z Frydku do Żywocic i przydzieliła ziemię według zgóry ułożonego planu i przydzieliła osobom, które należą do organizacji czeskich. Na reklamacje żalących się przy rozdzielaniu ziemi odpowiedział komisarz N. obywatelem polskiej narodowości: „Komu chcę, to przydzielę, a reklamacji nie uwzględniam“. Obywatele polskiej narodowości odnieśli wrażenie, że nie otrzymali przydziału z tego powodu, że się przyznają otwarcie do narodowości polskiej. Komisja złożona była tylko z członków M. O. L. Z komisją chodził także rzadzioci szkoły czeskiej F. Hyl, aby ludność utrzymać w przekonaniu, kto ma moc przy rozdzielaniu ziemi. Pokrzywdzeni są: Reichenbach Stanisław, Wałach Jan, Baron Karol jako długoletni najemnicy. Jeżeli o tej sprawie piszemy — to niech znowu nasi „bracia“ nie krzyczą, że nam się krzywdza nie dzieje i że żyjemy jak w raj. — Poszkodowany.

Gazeta Kresowa 19/IV 34

O pogłębienie handlu z Polską.

W gazetach czeskich czytamy, że o ile politycznie toczy się ostry bój między Polską a Czechosłowacją, na polu gospodarczym sytuacja jest zupełnie inna. Czesko-polskie stowarzyszenie propagandy handlu w M. Ostrawie urządza w dniach 28 kwietnia do 5 maja wyjazd do Polski, aby zwiedzić wystawę w Poznaniu, Gdańsku, półwysep Hel, Warszawę. Zgłoszenia na tą wycieczkę nadchodzą z całej Czechosłowacji z Karłowych Warów, Budziejowic, Pařdubic, Kromierzyża, Berna itd. Jest i wielkie zainteresowanie dla targów poznańskich. Nadeszło już bardzo wiele zgłoszeń do wystawiania czechosłowackich wyrobów przemysłowych w Poznaniu.

Prasa czeska spodziewa się, że wycieczka czeskiej do Polski da się może ów spór polsko-czeski uśmierzyć.

Czesi na Słowaczynie i na Rusi Podkarpackiej

Morawska Ostrawa, w kwietniu.

W ostatnim czasie Państwowy Urząd Statystyczny w Pradze wydał szczegółowe wyniki spisu ludności na Słowaczynie i Rusi Podkarpackiej (zprawy rocznik XIV, c. 170, 195). Ponieważ obok narodowości czechosłowackiej podano w osobnej rubryce także liczbę Czechów, wzgl. Słowaków, statystyka ta rzuca wielce ciekawe światło na wzajemny stosunek Czechów i Słowaków na wymienionych terenach.

I tak na Słowaczynie w r. 1921 było 71.733 Czechów, w r. 1930 już 120.926. W ciągu 9 lat przybyło 49.193 Czechów. Na Rusi Podkarpackiej było w r. 1921 Czechów 9.477, w r. 1930 — 20.719. Liczba Czechów podniosła się tam o 11.242. Razem było na Słowaczynie i na Rusi Podkarpackiej w 1921 r. 82.210 Czechów, zaś w r. 1930 aż 141.645. W ciągu okresu czasu 1921 — 1930 liczba Czechów wzrosła o 60.435, czyli niemal podwójnie.

Przybyścze czescy usadowili się na całym terenie Słowaczyny i Rusi Podkarpackiej. Najwięcej ich osiadło po miastach, gdzie pozajmowali lepsze posady, zagarnęli przemysł, handel i rzemiosło, nie brak ich jednak także po wsiach, gdzie są lekarzami, adwokatami, nauczycielami i t. d. W samej Bratysławie ostatni spis wykazuje 25.177 Czechów wobec 34.836 Słowaków. Ponieważ Bratysława jest stolicą Słowaczyny, waga tak olbrzymiej falangi inteligencji czeskiej daje się odczuć w całym kraju. W Koszycach mieszka 11.131 Czechów. Nie trzeba się więc dziwić, że w tem mieście tak entuzjastycznie witano ministra Benosa, chociaż powszechnie wiadomo, że polityka narodowych socjalistów czeskich nie znajduje na Słowaczynie uznania. W powiecie bratysławskim poza miastem mieszka 5.878 Czechów, w pow. Żylna — 3.355, Trenčyn — 2.645, w dalszych 9 powiatach ponad 2 tysiące Czechów, a w 16 ponad tysiąc.

Na Rusi główna masa Czechów siedzi oczywiście w stolicy, w Užhorodzie, gdzie ich jest 4.572, w Munkaczewie 2.284, w dalszych dwu powiatach ponad 2 tysiące, a w 5-ciu ponad tysiąc (wszystkich powiatów jest na Rusi Podk. 14).

Jeżeli zważymy, że młodzież słowacka, opuszczająca szkoły, nie znajduje zatrudnienia, to nie dziwnego, że burzy się przeciwko zajmowaniu posad przez elementy obce, częstokroć nie posiadające należitych kwalifikacji. Antagonizm czesko-słowacki posiada więc podłoże nie tylko kulturalne, ale i gospodarcze. Nieliczne jednostki w obozie czeskim zdają sobie sprawę z faktycznego stanu rzeczy. Tak np. tygodnik praski „Demokratyczny stred“ zamieścił artykuł młodego Czecha ze Słowaczyny, który uznaje, że trzeba nie tylko ograniczyć liczbę Czechów, wysyłanych na Słowaczynę, ale w przyszłości trzeba liczyć się z ich odejściem z tego kraju. Wzrost ludności jest tam tak wielki, że za jakich 5 — 10 lat będzie na Słowaczynie tyle młodych ludzi, iż nie starczy im miejsca, nawet gdyby wszyscy Czesi odeszli. Niestety, jest to głos odosobniony. „Slovak“, cytując go, zaznacza, że ludzie, którzy tworzą obecny reżim, nie mają ani dobrej woli, ani słowiańskiego serca. Dlatego trudno będzie porozumieć się z nimi.

Położenie Słowaków w ich własnym kraju najlepiej możemy ocenić my, Polacy ze Śląska Cieszyńskiego. I w naszym małym kraiku po r. 1920 osiadło na najróżniejszych stanowiskach urzędowych i prywatnych kilkadziesiąt tysięcy Czechów. Już spis ludności z r. 1925 naliczył na czechosłowackim Śląsku Cieszyńskim około 25.000 osób, przynależnych do Czech i Moraw. Jeżeli zważymy bezrobocie, panujące u nas, oraz całą armję młodzieży, która po ukończeniu studiów siedzi rodzicom na karku, to nie zdziwimy się bynajmniej Słowakom, którzy są w tem samem, co i my, położeniu.

P. C.

Gazeta Polska 20/IV 34.

Skazanie polaka w Mor. Ostrawie

MOR. OSTRAWA, 19.4. — Przed sądem odbyła się dziś przerwana swego czasu rozprawa Karola Wdówki z Cierplicka, oskarżonego o naruszenie przepisów ustawy o ochronie republiki. Przesłuchano czterech świadków, m. in. wachmistrza żandarmerji Cierplicka, który twierdził, że oskarżony w chwili, gdy wypowiedzieć miał inkryminowane mu w oskarżeniu słowa, był w stanie nietrzeźwym.

Sąd nie uznał jednak, by oskarżony był w stanie zamroczenia i skazał Wdówkę na 4 tygodnie więzienia i grzywnę 200 koron z zaliczeniem aresztu śledczego. Wobec tego, że Wdówka znajduje się w więzieniu od 6 tygodni został natychmiast zwolniony.

Sw. Buchta, którego aresztowano w czasie pierwszej rozprawy, znajduje się w dalszym ciągu w więzieniu śledczym. Spodziewać się należy, że Buchta zostanie obecnie wypuszczony na wolność, ponieważ wszyscy świadkowie potwierdzili jego zeznania, które przedtem wydawały się sądowi nie prawdziwe. (PAT).

Kto maći stosunki czesko-polskie?

Czeskie koła już nieraz zwracały uwagę na pytanie, kto maći stosunki czesko-polskie. Odpowiedano na te pytania różnie: szowinistyczne gazety widzą sprawców w kołach mniejszości polskiej, co wobec ich szowinizmu jest zrozumiałe. Niektóre gazety winiły czeską politykę zagraniczną, niedawno „Venkov“ wskazał na „Přítomnost“ i na zazdrość, jaką w duszach hyperpatriotów wywoływa każdy objaw wzrostu potęgi polskiej. Nikt jednak jeszcze dotychczas nie zwrócił uwagi na kalną i zaraźliwą robotę czeskiej prasy miejscowej na Śląsku, a szczególnie „Mor. slez. denik“, które jak tylko mogą, oczerniają mniejszość polską w Czechosłowacji i zarzucają jej zbrodnie i krowania, które mają mieć źródło w poczynaniach polskich władz, czy urzędów.

Czemże bowiem jest np. artykuł w „Mor. slez. deniku“ z 17 kwietnia pod tyt. „Polska socialni demokracie na Tešinsku“. Wskazuje się tam na wspólną odpowiedź, ogłoszoną na komunikat Komitetu Praskiego Porozumienia prasowego przez wszystkie trzy stronnictwa polskie i stwierdza, że w niektórych miejscach proklamacja ta była aż groźnie nieprawdziwa i podburzająca. Ale najbardziej interesujące może być to, że właściwym sprawcą jest polski konsul w Mor. Ostrawie p. Malhomme, który stworzył pierwszy centralną polityczną najwyższą instancję przez powołanie do życia nowego Związku polskich stronnictw politycznych na Śląsku Cieszyńskim. Instancja ta ma rozstrzygać o wszystkich sprawach na Śląsku Cieszyńskim, ale tylko na rozkaz polskiego konsula w Mor. Ostrawie, który znowu według ścisłej umowy będzie polskim stronnictwom w Czechosłowacji podawał zleczenia rządu Republiki Polskiej w Warszawie. W dalszym ciągu ubolewa „Mor. slez. denik“ nad tem, że także poseł Chobot podpisał tę proklamację za polską soc. demokrację i że „Robotnik Śląski“ udał się na drogę przekraczania prawdy o stosunkach na Śląsku Cieszyńskim.

Wspominając o tem, że Związek polskich stronnictw jest dziełem gen. konsula Malhomme'a, podkreśla, że to jest prawda, którą Polacy chcą zataić. W ten sposób informuje się społeczeństwo czeskie, które — nie znając stosunków — musi rzeczywiście być przekonane, że jest tak a nie inaczej. Ta bezczelna insynuacja musi przede wszystkim nas, Polaków w Czechosłowacji, oburzyć, gdyż przypisuje się nam nie tylko zupełną zależność w naszej polityce od konsulatu polskiego, ale wmawia się w publiczność, żeśmy tak nieudolni, iż sami nie potrafimy się organizować i wymyśleć coś dla obrony naszego narodowego stanu. A twierdzenie to opublikowane zostało uniwersalnie, boć już nieraz sam „Mor. slez. denik“ pisał o naszym Komitecie Międzypartyjnym, który istnieje już od kilkunastu lat. Wszak „Mor. slez. denik“ sam pisał o tem, że w maju 1931 wspólnie wszystkie te trzy stronnictwa polskie urządziły wiec protestujący przeciwko spisom, że wydały wspólny protest przeciwko nim, że w roku 1929 przeprowadziły wspólne wybory do parlamentu czechosłowackiego, że poczyniły cały szereg akcyj we wspólnej obronie polskiego ludu w Czechosłowacji. W naszej prasie zawsześmy o Komitecie Międzypartyjnym pisali, boć komitet ten od swego założenia nie przestał ani na chwilę istnieć i nie przestanie, dopóki polska mniejszość będzie musiała upominać się o swoje prawa. Chodzi tu o polski lud przeważnie tylko robotniczy, a ponieważ żadne ze stronnictw czeskich nie chce uznać położenia i żądań tego polskiego ludu, dlatego sytuacja sama zmusza pod tym względem wszystkie stronnictwa polskie do jednego frontu, a to rozumiała także dobrze polska soc. demokracja i jej przewodcy i nie mógł tedy poseł Chobot nic innego uczynić, niż robił i robi.

Zapytujemy, czy te insynuacje i podobne wylewanie złości na polską mniejszość i polskie urzędy i Polaków wogóle, nie jest jatrzeniem i maceniem stosunków czesko-polskich?

Stosunek prasy czeskiej na Śląsku do Polaków

Ostatnie naprężenie w sąsiedzkich stosunkach polsko-czeskich musiało się niewątpliwie odbić głośniejszym w prasie czeskiej, która (z małymi wyjątkami wprawdzie), nieporozumienie to wybrykami, nie szczególnie pod adresem Polski przebiegać go rodzaju inwektyw i niejednokrotnie z małej sprawy czyni rzecz potworną, podnosić przy tem ogromny krzyk i narzekanie.

Ze do zaognienia w stosunkach polsko-czeskich dojść musiało, ponosi winę w głównej mierze owa prasa, która bez względu na kurs polityki między Polską a Czechosłowacją stale atakowała żywioł polski, domagając się od rządu wytycznej akcji Czechizacyjnej w stosunku do mniejszości polskiej. Pierwszeństwo w tej szowinistycznej akcji objął Mor. Slezsky Denik oraz oślawiony już organ agrariuszy czeskiej, Nasz Ślązak, wydawany w języku polskim a w duchu szowinistycznym czeskim.

Obejście z okazji dokonywanych

konfiskat polskich pism na Śląsku czeskim, Mor. Slezsky Denik zaznacza, że sama konfiskata tutaj nie wystarczy, lecz że trzeba „żelazną ręką wytepić u mniejszości polskiej na Śląsku jej polskie poczucie i przywiązanie do Polski”. Równocześnie oburza się na komunikaty PAT'a, zarzucając, że są one jakoby nieprawdziwe. Gdy się zestawia te dwie rzeczy w jednym artykule, zapowiedź wytepienia polskości na Śląsku czeskim przy pomocy żelaznej ręki, a zażut pod adresem PAT'a, że podaje nieprawdziwe komunikaty z terenu walki czesko-polskiej, uderzyć musi kompletny brak logiki u autora dorywczego artykułu.

Ze prasa czeska już od dawna urabiała w opinii czeskiej przekonała o potrzebie wyniszczenia żywiołu polskiego na Śląsku czeskim, świadczymy o tym wzmianki w artykule „Naszym Ślązaku”, gdzie anonimowy autor ironizuje na temat prasy polskiej Macierzy Szkolnej w Czechach, to Polacy. Niemniejsza złości-

chłowaci, zaznaczając że dobrze, iż Polacy budują sobie szkoły-palace, gdyż wcześniej czy później będzie się w nich wykładało tylko po czesku. Prasa czeska równocześnie prowadzi na swych łamach walkę podjazdową z polskością, starając się ją zdyskredytować w oczach nietylko swoich czeskich czytelników, lecz i w oczach mniejszości polskiej na Śląsku czeskim. Jeżeli policja czeska przychwyty na swym terenie jakiegoś „czesizmięszka” czy złodzieja kieszonkowego, to nie omieszcza wyko-

wość cechuje takie wiadomości, jak np. że min. Beck i poseł polski w Berlinie p. Lipski są zżydami, że katolicyzm w Polsce zagrożony jest przez kółko rządowe. Wiadomościami tego pokroju karmią swych czytelników takie poważne pisma, jak praski Czech (organ min. Benesza), domonicki katolicki organ Naszinec oraz organ czeskich legionarzy Narodni Oswobodzeni.

Jedyną zadowolenie, jakie Czesi okazują w związku ze sprawą polską, to pobyt Witosza w Czechosłowacji. Wspomniany już wyżej organ czeskich legionarzy, Narodni Oswobodzeni, w swych wstępnych artykułach dwukrotnie podkreślał zadowolenie z pobytu Witosza w Czechosłowacji, dlatego że wtrząs socjalistami polskimi, zbliżeni do Czechosłowacji, zwalczają obecny rząd polski na gruncie czeskim.

cz.

Z Mor. Ostrawy. (Uchwała Zarządu klubu czesko-polskiego.) Zarząd klubu Czechosłowackiego w Mor. Ostrawie zajmował się w kilku posiedzeniach ostatnimi wypadkami, poczem stwierdza:

1. Dotychczasowa działalność Klubu zmierzająca w kierunku sprawiedliwego rozszerzenia spornych zagadnień między Czechami i Polakami, jako też istotnego zbliżenia obu pobratymczych narodów. Przy wszystkich zarówno czescy jak i polscy członkowie pracowali zgodnie i do ostatniej chwili nie było między nimi jakiegokolwiek nieporozumienia.

2. Czechosłowacki Klub w okresie swej pracy zawsze się zajmował za prawami polskiej mniejszości narodowej w tutejszej ziemi czeszyńskiej, czego dowodzi między innymi wpisanie trzech memorjałów do rządu w Pradze w obronie polskiej mniejszości oraz liczne interwencje przewodniczącego i innych funkcjonariuszów Klubu.

3. Ostatnie wypadki, nie pozostające bez odgłosu również i w tutejszym kraju, spowodowały pewne zaniepokojenie. Ustąpiło z Klubu prócz urzędników polskiego konsulatu w Mor. Ostrawie nadto ośmiu jeszcze innych członków polskich. Z uwagi, że w Klubie, liczącym 360 członków, było dotąd 160 Polaków, jest oto widoczne, że pozostała w Klubie przeważająca większość polska uznaje dotychczasową działalność Klubu i pragnie nadal zgodnie współpracować z czeskimi obywatelami. Dalszym dowodem poważnego pojmowania zbliżenia czesko-polskiego ze strony polskich obywateli jest pocieszający objaw, że właśnie w ostatniej dobie wzrasta ilość członków polskich.

Klub nie ma więc przyczyny do uchylenia się od dotychczasowego kierunku swej działalności a przeto i nadal postępować będzie w obranej pracy. Zależy Klubowi nietylko na przyjaznym stosunku obywatelstwa obu narodowości w tutejszym kraju, lecz również na zgodzie i przyjaźni obu narodów i państw słowiańskich, a dlatego do czynności zbliżającej nawiązuje wszystkich ludzi dobrej woli.

Wan Hrazek 19/IV 34.

(Konstytuujące zgromadzenie.) W niedzielę, dnia 29. kwietnia odbędzie się konstytuujące walne zgromadzenie 2. sekcji Sl. M. O. L. w Mostach na Szancach. Cieszymy się, że członkowie, których liczba jest nie mała, zabiorą się do pracy z taką ochotą, jaką wstępowali do sekcji. Czekamy na waszą pracę oświatową i narodową. Przeważnie chcemy utrzymywać jak najlepsze stosunki ze sąsiednimi Słowakami, utrzymywać stosunki te w duchu „Štefanikové společnosti”.

České Slovo 19. IV. 34

Polští socialisté z ČSR odsuzují lživé zprávy

Hlásí se v krakovském tisku ke stanovisku polských socialistů

Poslední vystoupení polských sociálních demokratů v ČSR, jejichž poslanec Chobot podepsal prohlášení všech polských stran proti domnělému útisku, jelikož, jak se tvrdilo, bylo mu pohroženo ztrátou mandátu, vyvolalo na Ostravsku všeobecné překvapení. Polští soc. demokraté snaží se tento nepřiznivý dojem nyní smýti článkem, který vyšel včera v krakovském »Napředu«, v němž se prohlašuje solidarita s polskou sociální demokracií v Polsku ve věci polsko-čsl. konfliktu, ve kterém, jak známo, socialisté z Polska vystoupili proti útoku polských šovinistů. Je zajímavé, že v tomto článku je také kritisována činnost ostravského zástupce PATu, o němž se praví, že

podává nepravdivé zprávy. Učinil tak zejména v případě schůze v Prostř. Suché, konané na oslavu 30. výročí trvání listu Robotník Śląski, o které napsal, že byla manifestací pro Pilsudského. Napřód to vyvrací. Rovněž za nepravdivou označuje zprávu že z Československého klubu v Mor. Ostravě vystoupili všichni Poláci, ačkoliv jich ze 160 vystoupilo jenom 30.

-zel-

Lidové Noviny 20. IV. 34

Nadával Čechům

Úředník polského konsulátu interviewuje svědky

Iv - Moravská Ostrava 19. dubna

Před krajským soudem v Moravské Ostravě se dnes pokračovalo v přelíčení podle zákona na ochranu republiky se 34letým příručím Karlem Wdówkou podle § 14/1, 5 zákona na ochranu republiky. V minulém přelíčení byl pro podezření z krivého svědectví zatčen jeden ze svědků Buchta, jenž sám podal původně trestní oznámení na obžalovaného a dal způsobem své výpovědi před soudem najevo, že byl podivným způsobem získán jak k udavačství, tak k znevažování žaloby. Způsob ten má stejný ráz jako výpovědi svědků v trestní věci s publicistou Kaszyckým. Wdówka se hájil opilostí, ale byl usvědčen, že v hostinci v Těrlicku mluvil o Čechích jako přivandrovalých sviních, které nutno z Těšína vypráskat. Byl proto odsouzen na jeden měsíc tuhého vězení nepodmíněně.

Je příznačné, že přelíčení, ač běželo o čs. státního příslušníka, se zúčastnil úředník polského konsulátu, jenž rozmlouval se svědky způsobem budícím velkou pozornost.

Coškolwiek więcej prawdy.

Z powodu mowy dra Michejdy na wiecu w Polskim Cieszynie pojawiło się dużo artykułów w prasie. Prasa polska opisywała nieraz w dosyć naciągniętej formie ucisk Polaków w Czechosłowacji, znowu prasa w Czechosłowacji w odpowiedzi na to różnymi artykułami starała się udowodnić, że to co pisze prasa w Polsce o wspomnianym ucisku, jest wszystko nieprawdą. Przytoczono całe tuziny cyfr o wypłacanych subwencjach na różne polskie instytucje w Czechosłowacji, o wydatkach na szkolnictwo polskie, o swobodnym rozwoju na polu narodowym, kulturalnym i gospodarczym.

Według prasy czeskiej, jak ona przedstawiała powodzenie Polaków w Czechosłowacji, to tym się bardzo dobrze powodzi, że im nie nie brakuje.

Ażebym przedstawić prawdę, stwierdzić musimy, że nie wszystko jest tak, jak pisze prasa w Polsce, ale także nie jest prawdą ani to, co napisała prasa czeska, ponieważ, aby Polacy w Czechosłowacji mieli drogi usłane tylko na różach, nie jest prawdą, albowiem pomiędzy temi różami jest więcej kolców, aniżeli samych róż. Ze strony Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej i przez tow. posła Chobota na zgromadzeniu polskich stronnictw w Cz. Cieszynie oświadczone, że na poczynania szowinistów tak z jednej i z drugiej strony się nie zgadzamy, a zarazem stwierdzono, że jeszcze dużo nam brakuje, zanim będziemy mieli wszystko to co, się nam należy, a to samo stwierdził na zgromadzeniu robot. czeskich i polskich w Trzyńcu senator Koukal.

Zresztą stanowisko naszej partji jest wyrażone w rezolucji z konferencji P. S. P. R. w Karwinie dnia 31 marca i w Trzyńcu dnia 8 kwietnia.

A teraz drugie, że nie tak znowu nam się powodzi, jak to chce się przedstawić w Mor. sléz. deniku, Lidových Listach itd. Chcę tutaj podać parę faktów.

Co do subwencji i utrzymywania szkolnictwa, o czym prasa czeska pisała w szeregu artykułów sprawa jest wyjaśniona w memorjale stronnictw polskich, który dziś zamieszczono.

Wielką bolączką Polaków w Czechosłowacji jest nieprzyjmowanie wychowanków szkół polskich na posady do różnych urzędów, jak np. na koleje, na poczty, do urzędów powiatowych, do kas chorych itd. Jeżeli jeszcze u wspomnianych urzędów znajduje się jakiś Polak, to ten jest jeszcze z czasów przedwojennych, a tych np. przy kolej przenosi się „ze służebnich důvodů“ gdzieś w głąb Moraw lub Czech. Do kasy chorych przyjęto od przewrotu dopiero dwóch Polaków, a to jeszcze z wielkimi zabiegami, jednego w Cieszynie Czeskim a drugiego we Fryszacie, pomimo, że większość członków ubezpieczonych w tych zakładach stanowią Polacy. W urzędach gminnych, jak np. w Orłowej, Dąbrowie, Rychwałdzie, Suchej Średniej i jeszcze w całym szeregu gmin, gdzie Czesi mają choćby tylko małą większość, nie ma o tem ani mowy, ażeby Polak otrzymał posadę.

Niemniejszą krzywdą dla Polaków jest obsadzanie probostw z czysto polską ludnością proboszczami czeskimi, jak się to stało w Błędowicach, Cierlicku Górnem i Łakach. Znałe są zabiegi ze strony polskiej ludności, ażeby w Cierlicku probostwo zostało obsadzone polskim proboszczem, lecz wszystko nic nie pomogło. Kiedy przyszedł do obsadzenia probostwa w Łakach, Polacy, widząc swoje daremne wysiłki, zadowolili się tylko paru interwencjami na rzecz polskiego proboszcza, będąc zgóry przekonani, że nic nie uzyskają, a probostwo za kilka tygodni po Cier-

licku zostało faktycznie obsadzone również czeskim proboszczem.

Jest to tylko parę faktów, a jest jeszcze dużo, dużo innych rzeczy, o których tutaj nie wspomniemy, a które świadczą, jak wygląda faktyczny stan rzeczy.

Pozatem prasa czeska wykazuje, jakie to mają Polacy w Czechosłowacji wybudowane szkolnictwo.

Istnienie szkolnictwa obecnego nie trzeba przedstawiać jako dowód naszego dobrobytu, lecz trzeba się zapytać, gdzie podziały się dzieci z tych szkół, których było przeszło 22.000 po przewrocie, a obecnie pozostało ich zaledwie 12.000. Na to mogliby najlepiej odpowiedzieć czescy urzędnicy, inżynierowie we fabrykach i kopalniach, lub gajowi i leśnicy we wioskach podgórskich.

Powyższe podajemy tak tylko mimochodem na twierdzenie, że niema najmniejszego ucisku Polaków w Czechosłowacji.

Teraz pod koniec jedno pytanie: Co stałoby się, gdyby tak władze czechosłowackie wszystkie te powyżej podniesione sprawy załatwiły na korzyść Polaków w Czechosłowacji? Czy ucierpiałby prestiż lub powaga Republiki Czechosłowackiej?

Twierdzimy, że nie! Przeciwnie! Nie byłoby tej kampanji przeciw Czechosłowacji, jaka obecnie pojawiła się w prasie polskiej, a która napewno nie przyniesie państwu najmniejszej korzyści, lecz szkodę.

Że szowiniści czescy są przeciw wszystkiemu, coby mogło być zrobione na korzyść Polaków w Czechosłowacji, o tem wiemy dobrze. Zatem nasze twierdzenie, że nie mniejszość polska jest szkodnikiem Republiki, lecz szowiniści czescy, grupujący się około Mor. sléz. denika, sprawdziło się w całym tego słowa znaczeniu w obecnych zajęciach.

Władze czechosłowackie niechaj wezmą to sobie pod uwagę i załatwią te sprawy, stanowiące dla rządu i władz drobnostkę, a dla Polaków w Czechosłowacji podstawę dalszego życia i rozwoju, bez względu na to, czy czeskim czynnikom szowinistycznym na Śląsku podoba się to lub nie.

Lidové Noviny 20. IV. 34

Sjezd Witošovy strany odsuzuje protičeskou politiku

Viní polskou vládu, že ukládá o
bezpečnost Československa

Iv - Moravská Ostrava 19. dubna

Krakovský sociálně-demokratický orgán Napřed přináší ve vydání z 18. dubna zprávu o výsledku sjezdu lidové strany Witošovy z vojvodstva varšavského, jež zaujala příkré stanovisko proti nynějším akcím polských oficiálních míst, ukládajícím o bezpečnost Československa. Sjezd odsoudil kampaň polského tisku, z níž mají radost pouze Němci a Maďaři. Všichni delegáti, kteří se ujali slova, zdůrazňují, že převážná většina polského národa si přeje nejenom přátelského poměru k Čes. republice, nýbrž i účinné společné práce s čes. národem. Nelze se spojovati s Němci proti slovanskému státu. O Polácích na slezském Těšínsku nutno jednat s čes. republikou, ale ne tak, aby z toho těžili Němci.

Tento hlas, kde polští sociální demokraté v Polsku uplatňují ve svém orgánu Československu příznivé stanovisko, zve k trapné úvaze o roli polských stran na území československém. To se týká především — ale polské strany sociálně-demokratické — ale role jejího poslance Chobota, jenž společně s evangelickými a katolickými klerikály podepsal česko-těšínský pamflet, jež musilo státní zastupitelství na několika

Zbytečné rozčilování Poláků.

Události, které se v poslední době sběhly mezi Poláky a Čechy mají svůj kořen na Těšínsku. Jsme přesvědčeni, že v Polsku samém nebylo nikdy nějakého zjevného nepřátelství proti nám a že poměr mezi Poláky a Čechy ve vnitrozemí Polska a naší republiky byl do poslední doby přátelský a srdečný. Důkazem toho byly zájezdy Čechů do Poznaně, Varšavy, Krakova a jinde.

Na Těšínsku tak nebylo od převratu. Tu byli bratři Poláci stále rozeštváváni nezodpovědnými živly, které nemohly si zvyknouti, že jsou menšinou v novém státě. Ač byly definitivně určeny hranice obou států, přece stále dokazovaly, že Těšínsko patří k Polsku a že jsou tu sami obyvatelé polští. Tuto nenávist proti republice živili stále i mnozí polští kněží, kteří svým věřícím stále dokazovali, že Češi a české kněžstvo jsou sami Husité. Odtud ta nenávist proti českému katolickému obyvatelstvu na Těšínsku. Dokladem toho jest Těrlicko, kde ustanoven byl farářem český, svědomitý kněz Dr. Mojžíšek. Ač umí dobře polsky, přece byla proti němu a nepřímá i proti samému kardinálu Bertramovi vedena nezvyklá štvánie. Tak daleko jde zášť těšínských Poláků proti českému lidu.

V memorandu, které bylo odhlasováno nedávno v Č. Těšíně, stěžují si Poláci na to, že byli už od převratu stále utiskováni a dokazují to zdánlivě i číslicemi. — Předně budiž konstatováno, že těšínský kraj byl před dávnými léty velmi málo osazen Poláky. Teprve rozmachem uhelného průmyslu byli na šachty přibíráni jako horníci většinou lidé z Polska. Majitelé uhelných dolů byli většinou židé a Němci. Při obecních volbách šli tyto Poláci vždy s Němci a nikdy s lidem českým. Když po převratě se poměry změnily, mnoho Poláků odešlo do Polska a velmi mnozí žádali o státní občanství u nás. Ti uznali sami, že za změněných poměrů bude rozumnější, když budou posílali děti do škol českých nežli polských, zvláště na Ostravsku, kde skoro čistou polštinu neslyšeti. Tak se stalo, že mnohá polská škola, která měla za Rakouska 5—6 tříd, scvrkla se na školu 1—2 třídní, ač ani na takových školách skoro ani jedno dítě správně polsky nemluví. Tyto školy se drží pouze uměle a na škodu dětí samých, protože absolvent polské školy, který nedovede správně česky číst nebo psát, nemá naděje na přijetí do ně-

kterého českého závodu. To dobře vědí rodičové, proto sami bez nucení nepošílají své děti do polských škol.

V memorandu se uvádí, že v r. 1916 měli Poláci na Těšínsku 98 škol, 346 tříd, kdežto Češi tu měli pouze 25 škol, 113 tříd. V roce 1924 jeví se počet polských škol 87, 304 třídy, českých 128 škol, 440 tříd. — Z uvedených číslic chtějí Poláci dokazovat útlak a protipolský teror. Je to opravdu směšné. Srovnávat poměry za Rakouska s poměry v r. 1924! Kdybychom podle této statistiky počítali kolik měli Poláci škol v Poznani v r. 1916 a kolik jich mají tam dnes, tu by to srovnání s Těšínskem dopadlo pro Poláky velmi smutně. Proto nemá jejich memorandum žádné ceny.

Stejně je tomu i se statistikou vypočtených Poláků. Všeobecně je známo, že nejvíce komunistů jest mezi Poláky na Těšínsku. Zde kvete nejvíce lupičství, krádeže a jiné zločiny. Není divu, že takoví lidé bývají z republiky vypovídáni.

Kdo však nezasevěný čte tyto polské protesty ve Varšavě nebo v Krakově, ten se bude opravdu domnívat, že Češi na Těšínsku utiskují Poláky. Proto pravíme, že rozpory poslední mezi Čechy a Poláky vycházejí jedině z kraje Těšínského. Bohužel, že tyto falešné informace přijímá za své a podporuje nový polský konsul Malhome. Aniž by si dal práci, aby poměry na Těšínsku rádně prostudoval, vrhl se do protičeského boje a falešně informuje celou polskou vládu. Odtud ty poslední nešťastné výstupy z českopolského klubu, zákazy sportovní a umělecké. Konsul má být dobrým diplomatem. Tím snažil se být minulý konsul Dr. Ripa. Nemůžeme to však tvrdit o novém konsuluvi.

Abychom byli spravedliví, nemůžeme popřít, že nechuť k republice naší zavinilo částečně i naše tak zvané pokrokové učitelstvo, které svým okázalým bezvěrecstvím zavinilo mnoho škod nejen na Slovensku, Hlučínsku, ale i na Těšínsku. Také ta naše popřevratová církev mnoho přispěla hned po převratě k nenávisti Poláků proti Čechům, když bezhlavě ve svém falešném vlastenectví vystupoval proti polskému lidu na Těšínsku. To však nutno přičísti neblahým poměrům popřevratovým. — Dnes se již poměry uklidnily a ustálily, Polákům vychází republika všemožně vstříc. Nemají tudíž příčiny, aby zbytečně se rozčilovali.

Lidové Noviny 19. IV. 34

Na těšínském pomezí

Projev varšavského Robotníku — Chobotovo prohlášení — Státní příslušnost polských učitelů

14. Moravská Ostrava 18. dubna
Předsednictvo polské strany sociálně-demokratické v Československu uveřejňuje ve varšavském listě Robotník prohlášení proti zpravodajství jedné části polského tisku pokud jde o polskou sociální demokracii v Československu. V prohlášení vyvracejí se zprávy PATA, že slavnost nspordaná k 30. jubileu Robotníka Slaského v Prostřední Suché změnila se za přítomnosti konsulačních úředníků z Moravské Ostravy v manifestaci pro maršálka Piłsudského. List se staví také proti tvrzení, že z Čs. polského klubu v Moravské Ostravě vystoupili všichni polští členové a zjišťuje, že kromě úředníků polského konsulátu odešlo jen osm Poláků, místo nich však vystoupila celá řada nových polských členů. Předsednictvo polské strany sociálně-demokratické ČSR označuje zpravodajství velké části polského tisku za zkrleslé a praví, že se neuchýlí od politiky demokracie na obranu dělnických práv v Československu.

K prohlášení varšavského listu třeba připomenout, že na oslavu dělnického polského listu v Prostřední Suché dostal se v březnu t. r. polský konsul Malhome s konsulačním úředníkem Stapilským z Moravské Ostravy oba nepozváni. Reči, které oba vedli, byly mezinárodní provokací.

V zřetřejším Duchu času zabývá se poslanec Chobot zprávami polského tisku o účasti polské sociálně-demokratické strany na společném česko-těšínském memorandu namířeném proti prohlášení pražského výboru čs. polské tiskové dohody. Praví, že není žádného ústředí ani žádného nadřazeného svazu polských stran v Československu. Na schůzi mezistranického výboru podal posl. Chobot vlastní resoluci, o níž se však v tisku nereférovalo. Stanovisko polské strany sociálně-demokratické bylo vyjádřeno na konferenci v Karvině a Třinci a nic se na něm nezměnilo. Jestliže polský sociálně-demokratický list uveřejnil prohlášení polských stran, nejde o tendenci, která tomu byla připsávána. Stesk obsažený v prohlášení předsedy posl. Chobot již několikrát sám v parlamentě a nejsou nikým diktovaný. Tvrdí se, že posl. Chobot podepsal ono prohlášení, protože mu brozila ztráta poslaneckého mandátu, je prý to nepravda. Byl sice zvolen na společné kandidátní polských stran, ale s výhradou, že o jeho mandátu může rozhodovat jenom polská strana sociálně-demokratická. Prohlášení posl. Chobota je velmi nejasné.

Štváním polského tisku zabývá se dnešní číslo ostravského orgánu strany lidové Ostravský kraj v článku, jenž se neobešel bez neodůvodněných výtek čs. učitelstvu a čs. cfrkvi. Praví se, že Poláci jsou na Těšínsku štváni neodpovědnými živly, které nemohly si zvyknouti, že jsou menšinou v novém státě, ač byly hranice definitivně stanoveny, přece jen stále dokazovali, že Těšínsko náleží k Polsku a že jsou obyvatelé polští. Tuto nenávist proti republice živili stále i mnozí polští kněží, kteří svým věřícím dokazovali, že Češi a české kněžstvo jsou sami husité. Odtud nenávist proti českému katolickému obyvatelstvu na Těšínsku, na příklad v Těrlicku, kde byl ustanoven farářem český svědomitý kněz dr. Mojžíšek. Ač umí dobře polsky, přece jenom proti němu a nepřímě proti samému kardinálu Bertramovi byla vedena nezvyklá štvánie. Tak daleko, praví list čs. strany lidové, jde zášť těšínských Poláků proti českému lidu.

Do jaké míry jsou neoprávněné polské stížnosti o útisku na poli školském, svědčí, že ve fryštátském okrese je na polských školách veřejných a soukromých zaměstnáno šest učitelů státních příslušníků polských a dva státní příslušníci německí, na mateřských školách polských dvě příslušnice polské a jedna německá. Řada polských učitelů dostala v posledních letech čs. státní příslušnost.

Česko-polský klub v Moravské Ostravě svolává na 22. dubna do Národního domu v Moravské Ostravě valnou schůzi, na níž promluví na námět Češi a Poláci v Horním Slezsku prof. Adamus a polský profesor pronese profesor polského gymnasia v Orlové Baďura.

Moravskoslezský Deník 21. IV. 34.

Kdo je na Těšínsku utlačován.

Kdo zná Poláky nejlépe, je bez pochyby těšínský hraničář. Ten s nimi žije, zná jejich cíle a žádosti. Kdo je na Těšínsku utiskován, zda Poláci nebo Češi, dokáže vám obrázek z jedné vesnice na Těšínsku.

V obci blízko Karvině je podle sčítání lidu 35 procent Čechů a zbytek Poláků. Česká škola má přibližně stejný počet žactva, jako škola polská. Mají tam filiální kostel, do něhož jezdí každou neděli sloužit bohoslužby kněz z Karvině. Tyto bohoslužby jsou ovšem pol-

ské. Před nějakou dobou žádali tamní čeští katolíci na farním úřadě v Karvině, aby bohoslužby byly každou třetí neděli české. Pan prelat Veismann z Karvině žádal Poláky ze zmíněné obce, aby k žádosti zaujali stanovisko, nebo aby se se žadateli vzájemně domluvili. Tito na to odpověděli, že s Čechy jednati nebudou a také je do kostela nepustí. Výsledek toho jest, že 80 českých katolických dětí i se svými rodiči, chtějí-li chodit do kostela, musí chodit na polské bohoslužby. Po parcelaci je v této obci přes jednu třetinu půdy v českých rukou. Platí tedy Češi přes jednu třetinu kostelních přírážek, které dávají Polákům na jejich bohoslužby a sami z toho nic nemají. Kdo tedy utlačuje? Mohlo by se něco podobného státi v Polsku?

To je jen obrázek z vesnice, kde Poláků není tak silná většina. Co teprve děláji na Jablunkovsku, kde je jich více. To budou romány! Chtěl bych, aby tento článek byl popudem i jiným hraničářům, nechť i oni napíší něco o svém s Poláky. Bude to dobrá informace pro občany našeho státu v Čechách a na Moravě, kteří mívají mylné názory na náš poměr k Polákům na pohraničí, protože hraničáři mlčí.

musíte zabavit pro pobuřující obsah. V řadách upřímných polských sociálních demokratů na čs. Těšínsku se začíná brojit proti dvojaké roli poslance Chobota, jehož pohovky jsou obecně známy. Bude věci čs. sociálně-demokratické strany v republice, aby působení poslance Chobota uvedla v soulad s obecnými zásadami socialistickými.

Podlehli, nepodlehli?

Půjďte-li kolem III. obecné školy v Návsi »pod Stožek«, uvědomte si, že nezakotví, nezakoření státní idea na Těšínsku, dokud se bude v Praze říkat: »Na Těšínsku to nehodí«, a dokud budou chodit české děti do takových škol.

Polská sociální demokracie na Těšínsku podlehla?

Z kruhů polských soudruhů.

Pod tímto titulem národně demokratický »Mor-slezský deník« přinesl dne 17. t. m. zprávu, plnou nepravd a překrucování, ve které útočí na polskou sociální demokracii za to, že v jejím orgánu byla otisknuta odpověď polských stran v ČSR na brožuru, vydanou tiskovým komitétem polskotěšínským v Praze, při čemž si nár. dem. libují v tom, že dotyčný článek byl zkonfiskován. Tvrdí, že »je to první projev nového svazu polských politických stran na Těšínsku, který uvedl v život před týdnem polský konsul Malhomme z Mor. Ostravy, a že utvořil tak první ústřední polskou politickou nejvyšší instanci, která bude a má rozhodovat o všech polských záležitostech na Těšínsku na rozkaz polského konsula v Mor. Ostravě, jenž bude tlumočit polským stranám na našem území přání vlády polské z Varšavy«. Dále z toho nár. dem. list vyvozuje, že polská soc. demokracie prý »po pohrůžce ztráty mandátu poslaneckého podlehla diktátu z Ostravy a Varšavy«.

Tvrzení toto nezakládá se na pravdě a jest lživým útokem proti sociální demokracii.

Žádný nový »Svaz polských stran« neexistuje ani také nebyl nikým založen, a také žádné »ústřední politické nejvyšší instituce« neexistují a polská sociální demokracie nikdy do žádného svazu nenáležela, ani také náležeti nebude. Nejlepším toho důkazem jsou prohlášení a resoluce, otištěné v jejím orgánu »Robotniku Śląskim«, dále její stanovisko vůči posledním událostem na Těšínsku, zejména také prohlášení a resoluce soudr. poslance Choboty na schůzi polských stran ze dne 18. března t. r. v Čes. Těšíně a na společné schůzi polské a české soc. dem. dne 25. března t. r. v Třinci, a také ve varšavském orgánu polské socialistické strany »Robotnik« ze dne 17. t. m. Všechny tyto projevy jsou v úplném rozporu s tím, co by chtěl »Mor-slezský deník« svým čtenářům namluviti.

Uveřejnil-li polský soc. dem. list prohlášení polských stran ve věci tiskové dohody česko-polské, pak nejde o žádné prohlášení takového smyslu, jaký mu podkládá »Mor-slezský deník«; jest to jen polemika s dřívějším prohlášením této »tiskové dohody«. Nikdo nemůže polské soc. dem. straně upírati právo hájení národnostních požadavků polské menšiny, pokud se to děje zákony a prostředky. Některé, v dotčeném prohlášení polských stran uvedené stesky byly již několikrát ve zdejší polském tisku a v parlamentních projevech soudr. posl. Choboty předneseny a nejsou tedy nikým diktovány, tím méně nějakým novým svazem polských stran, který existuje jen ve fantasií pisatele článku v »Mor-slezském deníku«.

Kdyby každá konfiskace nějaké věty v časopisech měla býti důkazem protistátního jednání, pak by národně demokratický tisk (v čele s »Národními listy«) musel býti rovněž tak posuzován, proti čemuž by se ovšem nár. demokraté bránili.

Přímo směšné jest tvrzení »Mor-slezského deníku« o pohrůžce ztrátou poslaneckého mandátu. Posl. soudr. Chobot byl zvolen sice na společné kandidátní listině polských stran, avšak s výslovnou výhradou, že jen polská soc. dem. strana má právo k rozhodování o jeho mandátu, tak jako tomu jest u všech jiných politických stran a žádná jiná strana ani nikdo jiný nemá práva a nemůže jemu vyhrožovati ztrátou mandátu.

Není tedy pravdou, že polská soc. de-

mokracie podlehla nějakému diktátu z Ostravy nebo Varšavy, o čemž se ještě páni z »Mor-slezského deníku« budou míti příležitost přesvědčiti.

Důvod, proč »Mor-slezský deník« přináší útoky na polskou soc. demokracii, spočívá v tom, že má to býti poukazem agitátorům »Národního sdružení« na závodech, aby postupovali proti polským dělníkům a osočovali české soc. demokraty ze spolupráce s polskými soudruhy. Soudní čtenáři tyto útoky podle toho také posoudí.

Duch Času 21. IV. 34.

Pilsudski to chce a basta!

Švédský vládní list »Social-Demokraten« přinesl v těchto dnech od svého pražského zpravodaje článek, nadepsaný »Pražská—Varšava«, v němž vysvětluje příčinu konfliktu polsko-československého. V závěru článku poznamenává: »Nutno zdůraznit, že nikdo v Polsku, kromě vládního bloku, neschvaluje jednání polských úřadů proti Československu. Polský socialistický i pravicový tisk (národně demokratický a částečně klerikální) obsahuje výrazy nejostřejšího odmítnutí protičeské politiky, což je tím vzácnější, že polský tisk trpí silným útlakem se strany úřadů. I když národnostní poměr mezi Polskem a Československem má do sebe něco nálady nevůle, jako je na př. mezi severními a jižními Němci, nelze mluvit o tom, že v polském lidu žije nějaké nepřátelství proti lidu českému.«

V Praze v oficiálních kruzích se prohlašuje, že konflikt s Polskem nemá žádného významu, a že byly učiněny žádoucí kroky, aby bylo zabráněno jakémukoliv zvýšení napětí. To je jistě

zcela poctivě řečeno. V Praze, v hlavním městě demokratické země, myslí ještě zcela demokraticky a zde jsme u hlavního bodu věci: zatím co v Praze v pražském parlamentě zahraničně-politická vůle je ta, kterou nese lid, není toho druhu vytváření vůle skoro vůbec ve Varšavě. Je už tomu několik let, co cíle polské zahraniční politiky byly interviewujícímu žurnalistovi ve Varšavě demonstrovány neobyčejně jednoduchým způsobem. Odpovědělo se totiž na otázku o těchto cílech: »maršálek — Pilsudski — nesnese ani Francouzů ani Čechů«. Basta! Mají-li v zemi sympatie a antipatie státníků z nedostatku demokratických institucí volné pole, nepřekvapuje, když v určitém okamžiku hrají city velikou úlohu. K tomu se ještě druží, že Polsko jako ze čtvrti fašistické země, stejně jako všechny fašistické země, aby zastřelo svou vnitřní politiku, potřebuje aktivní zahraniční politiky. Pro ni jsou zde čtyři možnosti: proti Litvě, proti Německu, proti Rusku a posléze proti Československu. Polsko-německý pakt zastavil na další první možnost, Rusko je poněkud příliš silné, litevská otázka byla vyřešena ve prospěch Polska, takže zůstává nakonec jen Československo. Nynější konflikt mezi oběma sousedy lze urovnat, ale prameny nebezpečí trvají dále.«

Duch Času 21. IV. 34.

V rozporu s většinou polského národa. Hlasy polských listů jsme již několikrát doložili, že nepřátelské stanovisko, které zaujala polská vláda a její úřady vůči Československu a našim státním příslušníkům v Polsku, nelze pokládat za stanovisko většiny polského národa. Dokazovali jsme, že většina polského národa vidí přece jen v Československé republice bližší stát než v Hitlerově třetí říši. Tento náš názor potvrzuje také zpráva o sjezdu Witosovy lidové strany, který se zabýval oficiálním tažením Polska proti Československu. Na tomto sjezdu byla odsouzena protičeská kampaň, vedená sanačním polským tiskem a prohlášeno docela otevřeně, že z takové kampaně může mít radost jen Německo a Maďarsko, ale převážná část polského národa že si přeje nejen přátelský poměr k ČSR, ale také účinné spolupráce mezi oběma slovanskými národy. Prozatím tyto střízlivé hlasy polské, představující mínění většiny polského národa, nemají vlivu na oficiální polskou politiku. Zdá se, že představitelům Polska také v této věci nezáleží na názoru většiny národa. Přes tuto smutnou skutečnost věříme, že napjatý poměr mezi Polskem a Československem je pouze dočasný a že také v Polsku nakonec zvítězí proudy, které chápou, že dobré styky s Československem jsou polského národa důstojnější než nepřátelské akce proti naší republice, podněcované z Berlína a Budapešti.

15 let zápasu o české evangelické bohoslužby na Těšínsku

Znásilnění české menšiny. -- Popolšťování neustává. -- Zrušte starý zákon a dodržte a rozšiřte nový!

Aut. — Z Orlové, 19.-4. Naše československá veřejnost nebude dnes prostě tomu věřit, že ve vlastním státě československém může býti nějaká československá menšina utlačována a potlačována. Zní to přímo absurdně, ale je tomu tak na Těšínsku. A nejde v tomto případě o několik desítek lidí, nýbrž o tisíce. Právě letos dovršují čeští evangelíci augspurského vyznání na Těšínsku plných 15 let tuhého, ale dosud marného zápasu o české bohoslužby a o českou konfirmaci pro školní děti. Seniorát evangelický na Těšínsku má sedm sborů, z nichž největší je orlovský sbor, čítající 10.000 duší. A z těchto deseti tisíc věřících je 49 procent českých evangelíků, tedy bezmála 5000 duší. Plných patnáct let domáhají se čeští evangelíci, sdružení v Matici Třanovského, jednou v měsíci o české bohoslužby, ale polská presbyterstva pomáhají si všemi prostředky, aby nemusila žádost Čechů vyhovět. Jedná s velkou českou menšinou způsobem ponižujícím, neboť, když si čeští evangelíci podali hromadnou žádost orlovskému presbyterstvu, kterou členové podepsali, tu presbyterstvo jí neuznalo a nevěřilo podpisům, poněvadž chtělo každého člena osobně předvolat a patrně přemlouvati. Teprve loni na podzim, na zákrok okresního úřadu ve Fryštátě, došlo k první schůzce, kdež bylo slíbeno pastorem Fierlou, že i konfirmace pro děti budou v jazyce českém. Nestalo se tak, třebaže českých dětí bylo tehdy ke konfirmaci 89, polských 82. Tato česká dětská menšina podlehla polskému útlaku a byla konfirmována v jazyku polském. Za to 25 konfirmantů Němců bylo připraveno polskými pastory v jazyce německém. České bohoslužby byly povoleny jen od případu k případu, ale i tyto vedou polští pastori. Další jednání uvázlo až do dneška jen na samém oddalování záležitosti ze strany presbyterstva a dokonce i ze strany seniorátu v Třinci, který vede bratranec polskotěšínského starosty pastor Michejda. Československá veřejnost byla dokonce mylně informována loni k podzimku, když v poslanecké sněmovně promluvil o poměrech na Těšínsku polský poslanec dr. Buzek, pol-

ský evangelík, člen presbyterstva v Orlové. Tvrdil tehdy do očí celé poslanecké sněmovně zřejmou nepravdu, když pravil, že na žádost českých evangelíků z Těšínska byly všude ve sborech zavedeny české bohoslužby a podobně. Jako člen presbyterstva musil býti informován o zamítavém usnesení orlovského presbyterstva a přece ve sněmovně mluvil vědomě nepravdu. Tak vypadá historie 15letého boje za českou řeč na Těšínsku.

Každý se jistě otáže, jak to možno v naší republice? Na tento nezdravý a ponižující stav české menšiny na Těšínsku byly upozorněny ministerstva, okresní úřady a veřejnost již několikrát. Nic nepomohlo, že má být dodržován zákon z roku 1923 — o přechodném ustanovení pro augs. církev ve východním Slezsku čís. 165. Druhý paragraf tohoto zákona ustanovuje, že všem sborovníkům přísluší po stránce národnostní, jazykové a hospodářské stejná práva. Po stránce národnostní a jazykové to naše veliká česká menšina prohrála a je pod skutečným a tvrdým útlakem polským. Po stránce hospodářské se naše menšina nemůže vůbec uplatnit, poněvadž platí dosud starorakouská církevní ústava z roku 1891 a staré sborové statuty, které poskytují volební právo jen těm členům sboru, kteří mají v kostele zakoupena a zaplacená místa v lavicích. Při volbě zastupitelstva sborového podává presbyterstvo jednu kandidátku a druhá nesmí být podána. Zní to jako středověk. Tak do presbyterstva dostávají se jen nejostřejší odpůrci české menšiny a čeští voličové jsou zbaveni aktivního i pasivního práva volebního. Naše ministerstvo školství projednává již delší dobu novou církevní ústavu. Bylo by opravdu zapotřebí, aby už byla hotova a aby zastaralé zlořády byly odstraněny. Jinak česká menšina evangelická je a bude dále pološťována a nenabude svých práv ve své demokratické republice. Musí přece zmizet tato ironická groteska národnostně-církevní z našeho Těšínska, které se stává v poslední době zemí nájezdů ze sousedních stran.

Kurjer Poranny 22. IV. 34

„Trzeba od podstaw zmienić czeską politykę mniejszościową“

PRAGA, 21.4 — PAT — „Prasid List“ zamieszcza artykuł na temat stosunków czesko-polskich, w którym m. in. przypomina polemikę podjętą w ubiegłym tygodniu przez organ czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych „Prager Presse“.

W polemice tej wytykało się Polsce, że jej postępowanie nie da się pogodzić z sojuszem francusko-polskim.

„Jakie właściwie prawo ma dziennik czechosłowacki — píše autor — tłómaczyć pismu polskiemu co da się lub nie da pogodzić z tym traktatem? Jest to mieszanie się do cudzych spraw. Organ urzędowy nie powinien myśleć głośno, gdyż nie jest powołany do tego, by grać rolę rozjemcy w sporze stron, które go o usługę nie prosily.

„Niedawnym czasem pisałmy — twierdzi dalej autor — że Polska z całą świadomością pragnie załatwić kwe-

stję mniejszości polskiej w Czechosłowacji i stosunku wobec nas wogóle. Z tem należało się liczyć i poczynić po stronie czechosłowackiej odpowiednie przygotowania. Niestety tak się nie stało. Powtarza się błąd, z powodu którego tyleśmy razy cierpieli, że sympatje wewnętrzne i stosunki w państwach obcych wpływają na naszą opinję ogólnopañstwową. Lud nasz nie zajmował się żadną sprawą z dziedziny polityki zagranicznej tak dalece, jak obecnie nieporozumieniem z Polską.

Trzeba jednak zachować spokojne nerwy i od podstaw zmienić politykę mniejszościową — píše w końcu autor. Bezszytecznie zwracaliśmy uwagę przed trzema laty w parlamencie na stosunki z Polską. Likwidacja sporu czechosłowacko-polskiego pozostaje w naszych rękach.

ROLA ORGANU BLISKICH MIN. BENESZA

PRAGA, 21.4 — PAT — „Narodni Listy“ píše m. in.: „Należy ubolewać spowodu nieporozumienia polsko-czechoskiego. Jeżeli Polacy mają rację, przy pisując główną winę tej sytuacji otoczenia naszego ministra spraw zagranicznych, a zwłaszcza dziennikom i czasopismom, uważanym zagranicą

za wyrazicieli opinji ministra, należałoby szybko i otwarcie sprawy te naprawić.

Nie jest to nic trudnego, albowiem naród nasz w zasadniczych kwestiach polskich stoi serdecznie i z przekonaniem po stronie Polski.

Polonia 22. IV. 34

W sprawie stosunków polsko-czeskich

Zarząd klubu Czesko-polskiego w Morawskiej Ostrawie zajmował się na kilku posiedzeniach nieporozumieniem polsko-czechosłowackiem, poczem powziął uchwałę następującą:

1) Dotychczasowa działalność Klubu zmierzająca w kierunku sprawiedliwego rozstrzygnięcia spornych zagadnień między Czechami i Polakami, jako też istotnego zbliżenia obu pobratymczych narodów. W sprawach tych zarówno czescy, jak i polscy członkowie pracowali zgodnie i do ostatniej chwili nie było między nimi jakiegokolwiek nieporozumienia.

2) Czesko-polski Klub w okresie swej pracy zawsze się zajmował prawami polskiej mniejszości narodowej w tutejszej ziemi cieszyńskiej, czego dowodzi między innemi wniesienie trzech memoriałów do rządu w Pradze w obronie polskiej mniejszości oraz liczne interwencje przewodniczącego i innych funkcyjnarjuszów Klubu.

3) Ostatnie wypadki nie pozostające bez odgłosu również i w tutejszym kraju, spowodowały pewne zaniepokojenie. Ustąpiło z Klubu prócz urzędników polskiego konsultatu w Morawskiej Ostrawie, ośmiu jeszcze innych członków polskich. Z uwagi że w Klubie, liczącym 360 członków było dotychczas 160 Polaków, jest to widoczne, że pozostała w nim większość polska uznaje dotychczasową działalność Klubu i pragnie nadal zgodnie współpracować z czeskiimi obywatelami. Dalszym dowodem poważnego pojmowania zbliżenia czechosłowackiego ze strony polskich obywateli jest pocieszający objaw, że właśnie w ostatniej dobie wzrasta ilość członków polskich.

Klub nie ma więc przyczyny do uchylania się od dotychczasowego kierunku swej działalności, a przeto i nadal postępować będzie w myśl dawnego programu. Zależy Klubowi nie tylko na przyjaznym stosunku obywatelstwa obu narodowości w tutejszym kraju, lecz również na zgodzie i przyjaźni obu narodów i państw słowiańskich, a dlatego do zgodnej pracy nawołuje wszystkich ludzi dobrej woli.

Słowacy a Polska.

Rządowa prasa czeska zrobiła niedawno nadzwyczajne odkrycie. Oto 12 kwietnia pojawił się w „Vecernej Česke Slovo“, organie narodowych socjalistów, partji Dra Benesza, artykuł oskarżający ludowców słowackich (autonomistów Hlinki) ni mniej ni więcej tylko o to, że są na żołdzie polskim. Pismo to dodało nawet, że władze czesko-słowackie mają dowody nietylko na to, kto z ludowców otrzymał większą sumę pieniężną od Polaków, ale także i na to, kto jest łącznikiem między tem stronnictwem a Polakami: oto jeden z jego przywódców, którego żona jest Polką. Na zaprzeczenie ks. Hlinki i żądanie, by oskarżyciele podali fakty, nazwiska i dokumenty, atakujące pismo odpowiedziało, że poda je „później“, a „później“ napisało, że opierało się na wiadomości innego dziennika i że tamten należy skrzyć.

Sprawa jednak, mimo tak „prostoliniijnego“ stanowiska pisma czeskiego nie wpadła w wodę, gdyż zaatakowani Słowacy uderzyli dość mocno na odzew w stronnictwo Dra Benesza, które ich tak beceremonjalnie potraktowało. Oto w „Slovaku“ pojawił się artykuł tłumaczący narodowym socjalistom, aby nie wszystkich uważali za podobnych do siebie a przynajmniej niektórych swych przywódców i dano na to dwa przykłady: Pierwszy to sprawa jednego z leaderów stronnictwa, któremu „Narodné Listy“ udowodniły, że od policji austriackiej pobierał 9600 koron rocznie i który wytoczony mu z tego powodu proces przegrał. Drugi to sprawa innego lidera tejże partji Dra Kľofacza, który o pomoc finansową dla stronnictwa zwrócił się do Rosji.

Narodowi socjaliści niewiele mieli widocznie na to do odpowiedzenia, więc przyszedł mu w pomoc organ innego stronnictwa narodowego, a mianowicie „Robotnícke Noviny“ pismo czeskiej socjalnej demokracji, atakując ludowców że są narzędziem polityki polskiej i zapowiadając drugą Tukladę. Jest to groźba pod adresem przywódców tego stronnictwa a przede wszystkim redaktora „Slovaka“ Dra Sidora, że zgotuje mu los prof. Tuki, któremu, jak dziś już dokładnie wiadomo, przy pomocy

przekupionych świadków „udowodniono“ zdradę stanu i skazano na 15 lat więzienia.

Odpowiedź opinji polskiej na całą tę antysłowacką kampanję streszcza się w jednym słowie: „nonsens“. Nikt nigdy nie zamierzał ani nie projektował jakiegokolwiek akcji politycznej za Karpatami, na terenie rozgrywki czesko-słowackiej-węgierskiej. Był czas, kiedy w Pradze patrzono na to także bierniej i gdy znaleźli się gorliwcy, którzy gotowi byli „udowodnić“ Tuce że był w związku nietylko z Węgrami, ale i z Polską (w razie potrzeby byłiby się pewnie znaleźli świadkowie i na Hiszpanję) wyeliminowano całą tę sprawę z procesu, nie chcąc się ośmieszać. Dziś widocznie zatracono w irytacji poczucie śmieszności.

Naród polski odnosi się niewątpliwie z bardzo gorącą sympatją do narodu słowackiego i jego rozwoju. Politycznie jednak nie mamy żadnego powodu wtrącać się do spraw słowackich; nie pytali się nas Słowacy o zdanie wówczas, gdy posiadali swój związek z Czechami, nie mamy powodu dawać im rad wówczas, kiedy im w tym związku to i owo dolega.

O ile chodzi o zatarg obecny, to dla użytku opinji polskiej, którą propaganda czeska przyzwyczaiła się, żeby użyć żartobliwego wyrażenia warszawskiego „nabijać w butelkę“, pozwolimy sobie dać oświadczenie uspokajające. Sprawa ma dło bardzo realne, ale czeskie. Idzie o zapędzenie za wszelką cenę ludowców słowackich do obozu rządowego. Potrzebni są tam zarówno ze względu na wyznaczone na koniec maja wybory prezydenta, by zyskać dla prez. Masaryka jak największą większość, jak i dla wzmocnienia rządu w krytycznej obecnej dla republiki sytuacji. Ludowcy się opierają, stawiają żądania, wcale nie wygórowane, obawiają się rozłamu. Otóż w obozie rządowym czeskim powstała najwidoczniej myśl genialna: nie dać Słowakom żadnych ustępstw a zastraszyć ich procesem o zdradę stanu i zmusić do kapitulacji. Jeżeli tego nie zrobią, to po procesie jako „zdradców“ nie dopuści się ich do rejestracji stronnictw, jaka ma w najbliższym czasie wejść w życie i udaremni udział w wyborach, słowem i tak dobrze i tak wcale nieźle.

„ILUSTROWANY KURJER CODZIENNY“ Nr. 111. Poniedziałek, 23 kwietnia 1934.

Bezprawne wydalenie Polaków z Czechosłowacji.

Munkaczewo (Ruś Podkarpacka), 21 kwietnia (—). Zandarmerja czechosłowacka wprowadziła z miejscowości Nowe Roztoki na Ruś Podkarpackiej Jana Turjańskiego wraz z żoną i siedmiorgiem dzieci w wieku od 10 lat do 8 miesięcy, oraz Ilkę Prjanowa z żoną i dwojgiem małych dzieci. Po kilku dniach sąsiedzi dowiedzieli się, że wydano ich do Polski. Jak się okazało, powodem wydalenia było to, że przodkowie ich pochodzą z Polski(!). Obaj wydalenici nie są obywatelami polskimi, urodzili się w Czechosłowacji, odbyli służbę wojskową i posiadają w miejscu swego pobytu podstawy egzystencji w postaci kilkumorgowych gospodarstw rolnych.

Konsulat polski w Użhorodzie interwenjował u rządu krajowego, celem przyjęcia z powrotem wydanych.

W związku z powyższą wiadomością, stwierdzić należy, że przy stosowaniu postanowień ustawy o ochronie rynku pracy,

obywatele polscy traktowani są gorzej od innych cudzoziemców w Czechosłowacji.

Pod ładą pretekstem odbiera się im pozwolenia na wykonywanie pracy i zmusza w ten sposób do opuszczania Czechosłowacji. Były np. wypadki, że kilkudniowy pobyt

w Polsce stanowił podstawę do odmówienia prawa zarobkowania(!), mimo, że dana osoba mieszkała stale w Czechosłowacji o dr. 1923.

Za dyskryminację obywateli polskich należy uważać również system pobierania opłat pobytowych. Opłaty pobiera się od każdego członka rodziny bez względu na to, czy mają oddzielne paszporty, czy zapisani są w paszporcie rodzinnym. Znany jest wypadek, że komisarjat policji w Munkaczewo pobrał od kobiety z dwojgiem małych dzieci 456 koron czeskich, mimo, że dzieci te były zapisane w paszporcie matki. W wypadkach, w których obywatelstwo osób mających być wydalanymi nie zostało jeszcze stwierdzone, lub, które zostały pozbawione obywatelstwa polskiego, stosuje się ze strony władz czeskich oryginalny sposób wydalenia przez „złeloną granicę“. Osoba mająca być wydaloną zostaje doprowadzona bez żadnych dokumentów do granicy polskiej i w odpowiednim momencie, kiedy niema po stronie polskiej straży,

zmuszana jest pod groźbą rewolwerów do przekroczenia granicy.

Zanotowano już dwa tego rodzaju wypadki.

W pierwszym wypadku wydany został Piekarczyk, który był już w posiadaniu dekretu pozbawiającego go obywatelstwa polskiego. Piekarczyka wraz z żoną i 3-letnim synem eskortowało 6-ciu żandarmów na punkt przejściowy w Nowym Łupkowie, gdzie żandarmi pozostawili całą rodzinę na śniegu, a sami uciekli. Wobec tego, że władze polskie odmówiły przyjęcia Piekarczyka, cała rodzina została na mrozie do następnego dnia i dopiero w nocy udało się jej przedostać przez granicę czeską i zgłosić w konsulacie w Użhorodzie.

W drugim wypadku idzie o obywatela polskiego Głajzera Maurera false Focha, który został wydany przez władze czechosłowackie do Polski bez podania powodów. Wydalenie nastąpiło w podobny sposób, a gdy Maurer nie chciał przekroczyć granicy, został przez żandarmów zbity i pod groźbą rewolwerów do tego zmuszony. Przed zmuszeniem Maurera do przekroczenia granicy odebrano mu paszport.

Odebranie debitu „Narodnim Listom“

(PAT). W ostatnim czasie został odebrany debet „Narodnim Listom“ oraz przywrócono debet „Lidowym Novinom“, czasopiśmie czeskim.

Czesi w Polsce

Wynikły tak raptownie konflikt pomiędzy Polakami, znajdującymi się w granicach Czechosłowacji na Śląsku, a władzami czeskiemi, zwraca naszą uwagę na wzajemny stosunek polsko-czeski, przyczem, pierwszą kwestją, nasuwającą się nam jest ilość Polaków po tamtej stronie granicy i Czechów w Polsce zamieszkałych.

Co do polskiej ludności na Śląsku w Czechosłowacji, wiemy, że jest jej ponad 100 000 — że są to rdzenni, odwieczni mieszkańcy polskiej również dzielnicy, jaką zawsze był i do dziś dnia pozostał Śląsk. Znaleźli się zaś ci nasi rodacy pod władzą czeską na skutek zajęcia tej dzielnicy przez wojska czeskie w styczniu 1919 r., podczas najazdu bolszewickiego u nas, oraz zatwierdzenia tego stanu przez radę ambasadorów w lipcu 1920 r.

Ilu, gdzie i z jakiej przyczyny znajduje się Czechów w Polsce?

Niestety, wyniki spisu ostatniego, pomimo upływu blisko dwóch i pół lat, przez Gł. Urząd Statystyczny w Warszawie nie zostały opracowane co do składu narodowościowego, wskutek czego musimy oprzeć się na danych ze spisu 1921 r., co zresztą prawdopodobnie nie odbiega zbyt daleko od obecnego stanu rzeczy.

Ogólna liczba Czechów w Polsce wynosiła około 30 000, z czego najwięcej bo 25 400 przeszło, zamieszkuje na Wołyniu, około 2 200 w województwie łódzkim, a reszta rozszana jest po całej Polsce, po kilkuset mieszkańców. Na Śląsku Cieszyńskim znajduje się ich nieco więcej ponad 400 i w Wielkopolsce 391. Prawie wszyscy zajmują się rolnictwem i osiedli w Polsce stosunkowo niedawno. Dodać należy, że Czesi wołyńscy w ogromnej przewadze są obywatelami polskimi i w znacznej większości, bo 18 000 z nich, wyznają prawosławie.

Skąd i kiedy się wzięli ci Czesi na Wołyniu? Dla czego należą do Cerkwi prawosławnej, skoro wiemy, że jest to naród w ogromnej przewadze katolicki i nic z prawosławiem nie miał wspólnego?

Przybyli oni na Wołyn w ostatniej ćwierci ubiegłego stulecia i w początku bieżącego w czasie, gdy carskie władze, prowadzące, jak wiadomo, politykę antypolską z coraz większą zaciętością, starały się wszelkimi siłami przeciwdziałać gospodarczej rozbudowie ludności polskiej. Że zaś w tej epoce rozwijał się proces rozdrabniania posiadłości ziemskich, a znów t. zw. „prawa grudniowe”, wydane po upadku powstania 63 r., zabraniały Polakom i katolikom nabywania najmniejszego nawet skrawka ziemi poza granicami miast, więc władzom nie pozostawało nic innego, jak tylko, wzorem Prus, rozpocząć politykę kolonizacyjną.

Tutaj jednak natrafiono na niezwalczoną przeszkodę, a mianowicie na absolutne nienadawanie się chłopów rosyjskich do osadnictwa, zwłaszcza wśród daleko wyżej od nich stojącej ludności polskiej. Przytem, nadmiar ziemi w rdzennej Rosji nie zmuszał jej mieszkańców do szukania chleba po świecie. Zresztą wszelkie próby, czynione jeszcze za Mikołaja I w tym kierunku, zakończyły się niepowodzeniem, środki „kompromitujące” i władze i osadników samych. Że jednak polskiemu rolnictwu i ludności na kresach wypowiedziano walkę zdecydowaną, więc władze jeły zachęcać najrozmaitszymi ulgami i przywilejami osadników niemieckich, których sprowadzono, między innymi i na Wołyn masowo. Dziś jest ich tam tylu prawie, co i Czechów. Ale prędko zabrakło i Niemców ochotników, których coraz więcej potrzebowała pruska Komisja kolonizacyjna dla germanizacji Wielkopolski i Pomorza tak dalece, że nawet było wiele przykładów odwoływania osiadłych pod zaborem rosyjskim kolonistów niemieckich do przybycia pod zabór pruski.

Jednocześnie w Czechach jęła się nader silnie rozwijać sympatja dla Rosji, uprawiana przez stronnictwo Młodoczeskie. Korzystając z tego nastroju, rosyjskie władze zwróciły się do Czechów, ofiarowując im możliwie daleko idące kredyty, obdarzając inwentarzem żywym i martwym, udzielając ulg i przywilejów, z jakich nie korzystali nigdy rdzenni mieszkańcy tej ziemi.

Rozpoczęła się więc imigracja czeska na urodzajne niwy Wołynia, przyczem całe masy tych przybyszów odrazu przyjmowały wiarę prawosławną, chcąc tym sposobem zadokumentować swoje najgłębsze oddanie się Rosji i jej ideologii państwowej, jak wia-

domo, jak „najściślej złączonej z Cerkwią, która była i do dziś pozostała bodaj jednym z najsilniejszych czynników rusyfikacyjnych, działających na ziemiach polskich. Wielu z przybywających Czechów zawierało małżeństwa z Rosjankami, wiele Czeszek wychodziło za mąż za Rosjan. Spis polski z r. 1921 naliczył ich przeszło 25 000, a z nich 18 000 wyznawców prawosławia.

Dla tych Czechów władze polskie rządowe i samorządowe, według oceny stat. 1927/8, utrzymywały na Wołyniu dla 1393 dzieci 16 szkół, a poza tem istniało 7 szkół prywatnych dla 307 dzieci i jedna szkoła czesko-polska dla 20 dzieci. Nadto, w woj. Poznańskim kosztem gminy utrzymywano 1 szkołę dla 42 dzieci. Poza tem Czesi w Polsce korzystali i korzystają z wszelkich przywilejów obywateli polskich, mają zupełną swobodę organizowania się i kulturowania swoich obyczajów, odrębności narodowych, etc., bez najmniejszych przeszkód, tak samo ze strony władz centralnych, jak lokalnych, oraz społeczeństwa polskiego.

(W. I. D. W.)

Polonia 25. IV. 34.

Powrót wydalonych obywateli czeskich

Warszawa, 24. 4. (Tel. wł. „Polonia”). Kilkunastu obywateli czeskich, wydalonych z Polski z początkiem b. m. podjęło starania o zezwolenie im na powrót do Polski. M. m. wiążę powrotną ma otrzymać przemysłowiec czeski Marko, właściciel wielkich zakładów garbarskich.

Ilustrowany Kurjer
Gazetowy 27. IV. 34

Wyrok uwalniający p. Kaszyckiego i Kulisiewicza stał się prawomocny.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Morawska Ostrawa, 25 kwietnia (PAT). Prasa czeska donosi, że prokuratura wycofała odwołanie przeciwko wyrokowi uniewinniającym obywateli polskich prof. Kulisiewicza i literata Kaszyckiego. Wyroki uniewinniające stają się tem samem prawomocne.

Ilustrowany Kurjer
Gazetowy 23. IV. 34

Pośmiertna walka endecji ze śp. ks. Londzinem.

Z Cieszyna donoszą nam: W świeżo wydanej książce p. t. „Droga do Ziemi Obiecanej” p. Wład. Zabawski b. redaktor „P. Polonji”, charakteryzując jednostronnie odrodzenie narodowe Śląska Cieszyńskiego nie o tem nie wspomina, że od śmierci ks. Świeżego i od chwili objęcia steru życia politycznego przez ks. Londzina przetrwała rozgoryczenia stronnictw było gwałtowne i bezwzględne postępowanie sfer endeckich.

Sfery te dążyły wszelkimi sposobami do opanowania ważnych placówek narodowych w Cieszyńskim. Przedewszystkiem rzucili się na najważniejszą placówkę narodową „Macierz Szkolną” celem uzyskania wpływu wśród grup nauczycielstwa i nadania kierunku endeckiego wychowaniu przyszłej generacji śląskiej. Ażeby dojść do tego celu nie wahali się zdyskredytować w opinii społeczeństwa polskiego pełną poświęcenia pracę ks. Londzina i jego stronnictwa w Macierzy. Potrafili oni wmówić w grupe narodowców i przyjaciół warszawskich Macierzy, że dzieje się źle w tej instytucji.

Skutki tej roboty endeckiej były istotnie fatalne. Macierz o mało się nie załamała i tylko dzięki wyższości zapatrywania śp. mec. Osuchowskiego i wiernej jego oplece Macierz nie upadła.

Nie jest prawdą, jak to twierdzi autor (na str. 187), jakoby usiłowano stworzyć legendę, że ewangelicy wyrzucili ks. Londzina i katolików wogóle z Macierzy i sami nią zawładnęli. Sam autor zaprzecza temu, podając, że gdy się wglądnie do dotychczas zachowanych protokołów Macierzy z owego okresu przesileniowego i czyta się protokoły z posiedzeń zarządu, którym przysyłał wówczas ks. Londzin, nie znajduje się tam żadnych skarg na ewangelików. Poczóż więc mówić o wojnie wyznaniowej, skoro była to wojna na gruncie prób okupowania prymatu narodowego w Cieszyńskim przez wszechmożne w owych latach poza Śląskiem stronnictwo endeckie.

To też ks. Londzin, postępując drogą wskazaną przez ks. Świeżego nie posługiwał się w zasadzie w taktyce politycznej atutami wyznaniowymi. Dr. Jan Michejda, który nie dał się wodzić na pasku

endem, żył z ks. Londzinem w przyjaźni współpracował i popierał go także po rozłamie Macierzy, co zresztą autor sam przyznaje, podając (na str. 234) że dr. Michejda w ścisłej współpracy z ks. Londzinem stworzył podstawę do podniesienia wsi polskiej na Śląsku. Głosłowne jest twierdzenie, że (str. 195) ks. Londzin dawał się powodować ludziom małym, którzy mu pochlebiali. Przeciwnie — jak to zresztą przyznaje autor — był ks. Londzin „autokratyczny” (str. 194) i nie dał się powodować nikomu, nawet najbliższymi swoim przyjaciółom. Kto chciał — mógł iść z nim lub obok niego, on za nikim nie chodził, na nikim nie polegał. Ze politykiem dobrym nie był (str. 195) to już jest zapatrywanie głoszone pod endeckim kątem widzenia. Ks. Londzin był zawołanym przywódcą politycznym, dowód w tem, że z walki z endecją wyszedł zwycięsko i powiódł lud swój drogą współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego.

Polska wkroczyła na drogę samodzielnej polityki.

Włoch o przyczynach zatargu polsko-czeskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Rzym, 21 kwietnia (PAT). Roberto Schuster ogłasza na łamach medjolańskiego „Popolo d'Italia” korespondencję z Warszawy p. t. „Źródła i rozwój konfliktu pomiędzy Warszawą a Pragą”.

Autor stwierdza, że opinia międzynarodowa została zaskoczona gwałtowną polemiką pomiędzy Polską a Czechosłowacją, zauważa, że powierzeni obserwatorzy dołączali często Polskę do pojęcia Małej Ententy, a mówiąc o Francji, mieli na uwadze wszystkich jej sojuszników, których uważano za posłusznych sprzymierzeńców, tworzących jedność polityczną i wojskową.

W rzeczywistości sprawy nie były ani tak proste, ani jasne, jakby się mogło wydawać.

Pomiędzy Polską a Czechosłowacją powstała tarcia już w pierwszych dniach niepodległości obu państw. Polacy nie mogli zapomnieć, że ich t. zw. „kuzyni czescy” napadli zbrojnie w styczniu 1919 r. na Zagłębie Cieszyńskie w chwili, gdy Polska walczyła z Niemcami.

Właściwie najtrudniejsze zagadnienia wojskowe i dyplomatyczne. Polacy nie mogli również zapomnieć, że gdy bolszewicy znajdowali się pod murami Warszawy, rząd praski wspomagał pośrednio Rosję, tamując transporty artylerji i amunicji, idące do Polski z Francji. Pamiętano również w Warszawie, że w okresie największego nie-

bezpieczeństwa, Czechosłowacja odmówiła uścisku ręki wyciągniętej przez Polskę pod pozorem, że mniejszościowy charakter państwa czechosłowackiego nie pozwala Pradze na prowadzenie wspólnej polityki z Warszawą.

Z biegiem czasu

w Belwederze dojrzewał wielki plan

rewizji polityki ogólnej.

a Polska nauczona doświadczeniem, iż winna liczyć przede wszystkim na własne siły, badała sposoby zdobycia dla siebie odrębnej osobowości politycznej oraz swobody ruchów. Podpisanie paktów o nieagresji z Berlinem i Moskwą oznaczało urzeczywistnienie tych aspiracji, a pierwszym pośrednim następstwem nowego stanu rzeczy było natychmiastowe wyjaśnienie stosunków z Czechosłowacją.

Aby to spowodować nie trzeba było szukać sztucznych pretekstów, gdyż anektowanie przez Czechosłowację 100.000 Polaków ze Śląska Cieszyńskiego oddawna stanowiło bolesny ciężar w sercu Polaków.

W 15-tą rocznicę popełnionego gwałtu Polacy po raz pierwszy chcieli i mogli mówić mocno i głośno, udowadniając i wykazując wszelkimi sposobami, jak mało demokracji i prawa było w postępowaniu rządu czechosłowackiego w stosunku do swoich mniejszości.

Uparty wysilek czechizacyjny,

jaki republika czeska rozwinęła w stosunku do swych mniejszości, został udowodniony cyframi oraz pełnymi wymowami faktami. Z górą 3.000 wysiedleń w ciągu 10 lat, systematyczne i masowe zwalnianie Polaków z urzędów państwowych, metodyczne konfiskaty prasy, prześladowanie księży, ciemnienie życia kulturalnego — wszystkie te fakty zostały zestawione, jak w bilansie upadłościowym. Równocześnie tytułem represji zastosowano bojkot gospodarczy, turystyczny, artystyczny i sportowy.

Dalej p. Schuster stwierdza, że zatarg polsko-czeski usunął wszelkie wątpliwości co do rzekomej identyczności koncepcji istniejących pomiędzy Polską a Małą Ententą wogóle i pomiędzy Warszawą a Pragą w szczególności. Konflikt ten pozwolił również postawić kropkę nad i w stosunku do Francji, dając do zrozumienia Paryżowi, że jeśli sojusze Francji z państwami naddunajskimi mogły mieć charakter protekcyjny i kierowniczy, to zupełnie inną treścią i innym duchem współpracy winny być wypełnione układy pomiędzy Francją a Polską.

Przechodząc dalej do omówienia wizyty Barthou w Warszawie, p. Schuster stwierdza, że było rzeczą niezbędną oczyszczenie terenu z tych wszystkich sztuczności i zamaskowań, które być może były potrzebne przed 13 laty, ale utraciły wszelką rację bytu dzisiaj.

Polska zdolawszy o własnych siłach uregulować pokojowo stosunki ze swymi sąsiadami, rozwiąawszy bez nieczyłej pomocy problemy, które uważano za nierozwiązalne, domaga się od tych, którzy pragną z nią współpracować, aby zdali sobie uczciwie sprawę z nowej sytuacji i oparli swój stosunek na nowych podstawach szacunku i należytej oceny.

Zatarg polsko-czeski, zrodzony z kwestji mniejszościowej, ma tedy znaczenie szersze, poruszając cały szereg zagadnień psychologicznych i historycznych, w stosunku do których Warszawa domaga się szybkiej i rzetelnej rewizji.

Ilustrowany Kurjer Codzienny 26. IV. 34.

Praga zwróci się do Warszawy o zlikwidowanie sporu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Praga, 24 kwietnia (Os). We wtorek po południu odbyło się pod przewodnictwem premiera Malyperta posiedzenie rady ministrów, na którym min. Benes złożył wyczerpujące sprawozdanie o obecnej sytuacji zewnętrzo-politycznej ze szczególnym uwzględnieniem rozwoju stosunków z Polską w ostatnim czasie.

Po wygłoszeniu ekspozycji, min. Benes przedłożył radzie ministrów opracowany przez siebie projekt zlikwidowania w dro-

dze bezpośrednich rokowań z Warszawą wszystkich pówstających w ostatnim czasie kwestyj spornych. Projekt ten uzyskał pełną aprobatę rady ministrów i zostanie w najbliższych dniach opublikowany.

Jak słyhać z kół zbliżonych do rządu min. Benes zaproponował równocześnie radzie ministrów wysłanie do Warszawy utrzymanej w tonie przyjaznym noty z propozycją jak najrychlejszego zlikwidowania wszystkich kwestyj spornych.

Robotnik 24. IV. 34.

Polska i Czechosłowacja

Likwidacja kampanji?

Krają pogłoski, że po sobotniej rozmowie posła polskiego w Pradze z min. Benesem nastąpiło UŁAGODZENIE STOSUNKÓW WZAJEMNYCH, które

rych zaostrzenie przybrało charakter najbardziej drastyczny w sprawie sportowej; całą tę historję ocenialiśmy kilkakrotnie.

Polska Zachodnia 25. IV. 34.

Złośliwe szykany władz czeskich wobec wydalonego Polaka

20 bm. został wydany z Czechosłowacji obywatel polski Stanisław Słoiński ze Lwowa, który ostatnio pracował w browarze w Szamborku. Jako pretekst do wydalenia Słoińskiego posłużyło niesprolongowanie paszportu. Jest rzeczą charakterystyczną, że władze czeskie nie pozwoliły mu nawet na zlikwidowanie niektórych spraw i zabranie rzeczy. Słoiński został pod konwojem odwie-

ziony do Piotrowic (Czechosłowacja), skąd kazano mu iść pieszo do granicy. Uważać to należy za specjalną szykanę, zastosowaną wobec obywatela polskiego, którego w razie wydalenia należało odwieźć do Zebrzydowic na punkt graniczny.

Nie jest to zresztą pierwszy taki wypadek, gdyż notowaliśmy już kilka podobnych.

Robotnik 26. IV. 34.

Polska-Czechosłowacja

Prasa czeska donosi, że prokuratura wycofała odwołanie przeciwko wyrokowi uniewinniającemu obywateli polskich, prof. Kulisiewicza i literata Kaszyckiego. Wyroki uniewinniające stają się temsamem prawomocne. (PAT.).

**

Cała ta sprawa, jak wiadomo, była jednym z głównych czynników, zaostrzających stosunki wzajemne Polski i Czechosłowacji.

Ilustrowany Kurjer Codzienny 28. IV. 34.

Polska uroczystość Macierzy Szkolnej na Śląsku czeskim.

Z Nowego Bogumina donosi (H): W niedzielę 6 maja b. r. odbędzie się w Nowym Boguminie na czeskim Śląsku Cieszyńskim wielka uroczystość jubileuszowa z okazji 30-lecia istnienia polskiej szkoły miejscowej.

Uroczystości odbywać się będą w ciągu całego dnia.

Na rynku rano odprawiona zostanie Msza św. z kazaniem, po południu zaś odbędzie się zawody sportowe, a wieczorem w sali „Orfeum” w Boguminie akademja, na której wygłoszą przemówienia reprezentanci Polski, mianowicie konsul generalny p. Malhomme, prezes głównego zarządu Macierzy Szkolnej i przedstawiciele organizacyi. Dalszą część programu wypełnią produkcje wokalne-muzyczne.

Uroczystości urządza koło Macierzy Szkolnej w Nowym Boguminie.

Przychylne echo zagranicą znalazła nasza odmowa rozegrania meczu z Czechami Niepotrzebny pośpiech PZPN-u.

(Korespondencja własna „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“)

Bruksela, w kwietniu.

Zatarg polsko-czechosłowacki na tle odwołania meczu piłki nożnej wywołał olbrzymie zainteresowanie zagranicą. Codziennie, nie tylko w wiadomościach sportowych, lecz również politycznych, podawane były szczegóły przebiegu zatargu między obydwoma związkami piłki nożnej i echem, jakie to wywołało w łonie Federacji Międzynarodowej Piłki Nożnej.

Związek nasz popełnił karygodny błąd. Można było doskonale przewidzieć, iż Czesi wykorzystają odwołanie spotkania w Pradze dla zrobienia antypolskiej propagandy na łamach prasy obcej. Tak też się stało. Wszystkie wiadomości, jakie widzieliśmy zagranicą i które oświeślały ten zatarg, nadawane były z Pragi. Stąd też punkt widzenia zagranicą na to wszystko był niejednokrotnie

punktem widzenia Czechów.

Dopiero teraz ukazały się wiadomości obiektywne i zagranicą doskonale rozumiała, iż właściwy powód skandalu mieści się nie w meczu piłki nożnej, lecz posiadało to znacznie głębsze i ważniejsze. Czesi zostali pobici własną bronią i dziś spotykamy liczne komentarze na ten temat, które powinny dla szowinistów czeskich być ostrzeżeniem.

Największe pismo sportowe w Belgii „Les Sports“, rozpowszechnione również we Francji, poświęca zatargowi polsko-czeskiemu bardzo obszerny artykuł. Ma on tem większe znaczenie, iż pismo to wyraża opinie osób, stojących blisko F. I. F. A. (Federacji Międzynarodowej Piłki Nożnej).

„Polska i Czechosłowacja — pisze „Les Sports“ — zajmują się zatargiem, jaki wybuchł w ostatnich dniach pomiędzy obydwoma związkami piłki nożnej. Detale znane są już z depeesz. Mecz Polska—Czechosłowacja, wchodzący do eliminacji o mistrzostwo świata, został przez Polaków odwołany i ci oddali Czechom, bez walki, dwa punkty. Na skutek tego wchodzić oni wal-kowerem do mistrzostw świata w Rzymie.

Rozpatrzmy tutaj przyczyny odmowy Polaków. Już od kilku tygodni stosunki między obydwoma krajami były bardzo napięte. Polska uważa, iż jej mniejszość jest w Czechosłowacji uciskana, a towarzystwom polskim stawiane są w ich rozwoju przeszkody, zamyka się szkoły etc. Kilka tygodni temu pisarze polscy byli aresztowani przez Czechów, mimo, iż przybyli tam za zgodą rządu praskiego. Oskarżono ich o wygłaszanie idei separatystycznych. W konsekwencji tego prasa polska zaatakowała rząd czeski, oskarżając go o prowokację. Stosunki między Warszawą i Pragą stały się bardzo krytyczne i w tej to chwili drużyna polska piłki nożnej czyniła swe ostatnie przygotowania przed meczem z Czechosłowacją. Związek polski zdał sobie, rzecz oczywista, sprawę, iż moment odbycia tego meczu jest niepomysłny i przewidziano tam, że nastąpią z całą pewnością trudności paszportowe. W międzyczasie zaś sąd czeski uwolnił Kaszyckiego, ponieważ prokurator nie potrafił mu dowieść żadnego przestępstwa politycznego, o które on został oskarżony. Prowokacja czeska była jasna, lecz Polski Związek Piłki Nożnej, korzystając ze zwolnienia Kaszyckiego, zwrócił się w danym momencie z prośbą o paszporty, które otrzymał. W kilka dni później żandarmerja dokonała na rozkaz rządu czeskiego nowych prześladowań mniejszości polskiej. Tym razem już jako konsekwencja posunięcia Czechosłowacji,

rząd polski zabronił rozegrania meczu piłki nożnej, jak i innych manifestacji polsko-czeskich, uważając, iż rząd czeski zerwał tem samem stosunki przyjaźni z Polską. Związek polski interwenjował w tej sprawie, lecz bez skutku. Odmowa była kategoryczna i o posunięciu tem Warszawa zawiadomiła natychmiast Pragę.

„Powstają tu teraz dwie sprawy. Pierwsza — pokrycia kosztów organizacyjnych meczu, jakie poniosła Federacja czeska. — Druga — przyznania dwóch punktów dla zwycięzcy tego meczu. Obydwa te zagadnienia mogą być w różny sposób dyskutowane. Polska może z całą łatwością powiedzieć, iż kosztów organizacyjnych pokryć nie ma zamiaru. Związek polski chciał mecz ten rozegrać, lecz dla uskutecznienia tego gracie musieli się znaleźć w Czechosłowacji. Bez paszportów, których Związek nie otrzymał, przejazd ten był niemożliwy. Długie przygotowania treningowe drużyny polskiej przed tym meczem są najlepszym dowodem dobrej woli ze strony Polskiego Związku. Czyli więc mecz nie odbył się z powodów od Polskiego Związku niezależnych. Jeśli na przykład pociąg, wiozący polską drużynę do Pragi, wykoleiłby się i mecz tem samem nie doszedłby również do skutku, nikomu by nie przyszło do głowy zażądać od Polskiego Związku pokrycia kosztów organizacyjnych meczu. Tu możemy z łatwością zrobić podobne porównanie.

Przejdźmy jednak do drugiego zagadnienia — sprawy przyznania Czechosłowacji dwóch punktów bez walki. Polska, podając te same powody, co powyżej, może zażądać od F. I. F. A. wyznaczenia jej innego przeciwnika, ponieważ meczu z Czechami, ze względów od niej niezależnych, rozegrać nie może. Widzimy więc, iż problem, jaki został dany Fifie od rozwiązania, nie jest bynajmniej łatwy. Podkreślamy tu raz jeszcze dobrą wolę Związku polskiego, który zdając sobie sprawę z wszelkich komplikacji, jakie mogą powstać, zdecydował: 1) pokryć wszystkie koszty organizacyjne Federacji czeskiej, 2) oddać Czechom bez walki dwa punkty, tak, by ci mogli automatycznie pojechać do Włoch.

Takie są kulisy tej sprawy. Trzeba by tu przede wszystkim rozróżnić zagadnienie sportowe od zagadnienia politycznego. — Związek polski, biorąc decyzję pokrycia kosztów i oddania dwóch punktów, miał jedynie na celu zakończyć wszystkie dyskusje, które mogą przejść bardzo łatwo w domenę polityczną, nie mającą nic wspólnego ze sportem. Było to doskonale w Pradze zrozumiane, lecz Czesi, nie chcąc stracić podobnej okazji zrobienia antypolskiej propagandy zagranicą, poinformowali o tym zatargu Fifę w sposób tendencyjny, która zapowiedziała już swą interwencję. Podkreślimy tutaj, iż Fifa ryzykuje bardzo dużo, wchodząc w dyskusję polityczną, z którymi niema nic do czynienia. Przypuszczać należy zresztą, iż gorączka, jaka miała miejsce tuż po odwołaniu meczu, uspokoi się, zresztą Polski Związek chętnie odpowie na wszystkie pytania, jakie mu zostaną postawione. Związek ten popełnił tylko jeden błąd — iż nie poinformował prasy zagranicznej o powodach odwołania meczu i w ten sposób opinia publiczna poznała jedynie punkt widzenia Czechów, który przedstawiły tendencyjnie liczne depe-sze z Pragi“.

Do słów dziennika belgijskiego nie potrzeba już chyba dodawać żadnych komentarzy.

Hajot.

Pras 25. IV. 34

Przed likwidacją zatargu polsko-czeskiego.

O ile nam wiadomo zatarg polsko-czeski będzie w najbliższym czasie zlikwidowany w formie zadowalającej obie strony. Sprawą tą zajmowali się podczas ostatniej konferencji w

Pradze posel polski dr. Grzybowski i dr. Benesz, czechosłowacki minister spraw zagranicznych.

ZAPROSZENIE.

Koło Macierzy Szkolnej w Nowym Bohumině
urządza z okazji 30-lecia istnienia polskiej szkoły miejscowej
w niedzielę, dnia 6 maja 1934



Wielką uroczystość jubileuszową

pod protektorem J. W. Pana Konsula Generalnego Dr. Leona Malhomme i Głównego Zarządu Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji.

Porządek uroczystości:

I.

Przedpołudniem o godzinie 9-tej zbiórka przy polskiej szkole, skąd wyruszy **pochód**, złożony z działwy szkolnej, młodzieży harcerskiej, sokołów, siłaczy, strażaków, sportowców i gości przy dźwiękach pierwszorzędnej kapeli (Hahna) na rynek. Na rynku **msza polowa z kazaniem**.

II.

Popołudniu o godzinie 4-tej odbędzie się mistrzowski **MECZ PIŁKI nożnej P. K. S. Ruch** na boisku D. S. V.

III.

Wieczorem odbędzie się punktualnie o godzinie 7-30 w sali „Orfeum“

A K A D E M J A

z następującym programem:

C z ę ś ć I.

1. Hymny państwowe, odegra orkiestra.
2. Chór męski: „Gaude Mater“. — J. Górczyński, „Bracia rocznica“. — P. Maszyński. Dyrygent O. Chromik.
3. Przemówienia reprezentacyjne: Pana Konsula Generalnego, Prezesa Głównego Zarządu Macierzy Szkolnej i innych.
4. Solo skrzypcowe: „Kujawiak“. — Wieniawski, wykona E. Bałon, przy fortepianie K. Motykówna.
5. Płasy kwiatów (ćwiczyła I. Przygodzka).
6. Referat: Krótka historia szkoły, wygłosi Szmaja Leon.

P r z e r w a.

7. „Zagłoba swatem“, komedia H. Sienkiewicza (Reżyser A. Szmaja).
8. Solo sopranowe: „Jako od wichru“. — St. Moniuszko, odśpiewa K. Motykówna, przy fortepianie T. Kopcińska.
9. Solo skrzypcowe: „Słowiańskie tańce“. — Dvořák, wykona E. Bałon, przy fortepianie K. Motykówna.
10. Krakowiak (taniec).
11. Solo sopranowe: „Skowronek śpiewa“. — Noskowski, odśpiewa A. Rokowska, przy fortepianie T. Kopcińska.
12. Solo fortepianowe na cztery ręce: „ouverture“ — Marschner, wykonają K. Motykówna, T. Kopcińska.
13. Chór mieszany: „Idzie wiosna“. — E. Lorenz, „Polonez góralski“ — A. Langer. Dyrygent Szmaja Leon.

Po akademii wolna z a b a w a z t a ń c a m i. Wstęp na akademję: 5, 4, 3, 2 Kč, na zabawę 1 Kč.

Uwaga: Program wypełnią prawie w całości byli wychowankowie polskiej szkoły w Nowym Bohuminie.

Ze względu na to, że uroczystość powinna być wielką manifestacją kulturalno-oświatową, uprasza o liczny udział KOMITET.

Przed wyjaśnieniem sytuacji między Polską a Czechosłowacją

Praga. Czeskie Biuro Informacyjne podaje, że na wczorajszym posiedzeniu Rada Ministrów po szczegółowej dyskusji zaaprobowwała jednomyślnie sprawozdanie ministra Benesza o stosunkach z zagranicą, w szczególności z krajami sąsiedzkimi, jak również i jego wyjaśnienia co do możliwego do przyjęcia dla obu stron uregulowania spraw, wynikłych ostatnio między Polską a Czechosłowacją.

*

MORAWSKA OSTRAWA. „Prawo Ludu“ informuje, że czynniki czeskie zażądały od polskiej banderji konnej z okolic Cieszyna, by wykazała się pozwoleniem noszenia „mundurów“. Pismo zaznacza, że chłopska banderja konna, pragnąc nawiązać do pięknych tradycji śląskich, przywdziała dawny charakterystyczny strój chłopu śląskiego, którego w żadnym wypadku nie można nazywać „mundurem“. Dziwna rzecz, pisze „Prawo Ludu“, by na ubieranie się w strój narodowy potrzeba było specjalnego zezwolenia. Dotychczas nic nie słyszeliśmy o tem, aby takiego samego pozwolenia wymagano od mieszkańców różnych okolic Czech, Moraw i Słowaczyny, gdzie strój narodowy jest jeszcze w użyciu i by tam stroje te uważano za mundury.

Gras 25. IV. 34

Organizacja pomocy dla młodzieży szkolnej w Czechosłowacji.

Z powodu niezwykle trudnej sytuacji finansowej, w jakiej znalazło się szkolnictwo polskie w Czechosłowacji, został w Warszawie utworzony centralny komitet doraźnej pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji, mający na celu przeprowadzenie na terenie całej Rzplitej doraźnej zbiórki na rzecz wspomnianej Macierzy. Komitet, w skład którego wchodzi przedstawiciele wszystkich sfer społeczeństwa zwraca się do społeczeństwa polskiego z apelem czynnego udziału w tej pomocy. Do zarządu komitetu wchodzi: prezes gen. Roman Górecki, zastępca prezesa wojewoda śląski dr. Grażyński, sekretarz dyr. K. Żyła, skarbnik dyr. St. Kirkor, członkowie pos. Walewski Jan, prezes Minkowski Anatol i dyr. St. Lenartowicz. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: marszałek senatu Władysław Raczkiewicz, gen. dyr. Orlicz-Dreszer oraz dyrektor Bronisław Świeżawski.

Polska Zachodnia 25. IV. 34

Pomoc dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji

Na skutek niezwykle trudnej sytuacji finansowej, w jakiej znalazło się szkolnictwo polskie w Czechosłowacji powstał w Warszawie przed kilku tygodniami Centralny Komitet Pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji, mający na celu przeprowadzenie na terenie całej Rzplitej doraźnej zbiórki na rzecz Macierzy.

W skład komitetu wchodzi 31 osób, które zwróciły się do społeczeństwa ze specjalną odezwą, obrazującą stan obecny Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji i apelującą o doraźną dla niej pomoc.

Odezwę tę zamieszczamy poniżej.

Do zarządu komitetu zostali powołani: gen. dr. Roman Górecki, jako prezes, oraz wojewoda dr. Michał Grażyński, dyr. Karol Zyla, dr. Stanisław Kirkor, Jan Walewski, prezes Anatol Minkowski i dyr. Stefan Lenartowicz.

Komitet organizuje komitety lokalne w poszczególnych województwach, względnie większych ośrodkach miejskich. Komitety te będą sprzedawały trzy rodzaje specjalnych cegiełek, wypuszczonych przez Macierz Szkolną w Czechosłowacji i opiewających na 50 groszy, 1 zł., i 5 zł.

„Rodacy! Tuż przy zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej na szmacie ziemi polskiej, losem dziejów od macierzy odciętej, żyje pod panowaniem czeskim sto dwadzieścia tysięcy polaków. Sto dwadzieścia tysięcy rodaków walczy z narastającym naporem czeskim i broni się przed potężniejącym co dnia zalewem czechizacji, w której chcieliby zatopić ukochaną przez nich polską mowę i wydrzeć im z serca wielowiekową tęsknotę do Ojczyzny.

Jakże smutnym i zastraszającym zarazem jest fakt, że dziś po 15 zgórą latach nowego życia odrodzonej Polski, tam za kordonem czeskim, miast wzajemnego poszanowania mowy i ducha polskiego przez obce władze, piętrzy się gwałtowny nacisk czechizacji, zdecydowany i bezwzględny.

Za tym nieszczęsnym kordonem rodak nasz prowadził kilkadziesiąt lat bój codzienny z żywiołowym zalewem germanizacji i prowadzić go musi z niezmniejszą czujnością i dziś, kiedy idzie na niego zachłanna czeska fala.

Cotowa do tej walki o polską mowę za granicą stoi na stanowisku od r. 1885 „Macierz Szkolna na Śląsku Cieszyńskim”. Stutysięczna rodzina tamtej braci naszej wspiera się wzajemnie, daje ofiarną pracę, buduje szkoły, ratuje

niszczone przez Czechów szkolnictwo polskie, kilkumilionowym kosztem rocznym, zebranych z ofiarnego grosza, pielegnuje ogniska polskości — szkoły polskie.

Nie chce się wierzyć, że te, ubogie rzesze polskich robotników, górników i drobnych rolników utrzymywały dotąd datkiem, od ust odjętym, 51 ochronek, 1 gimnazjum, 7 szkół wydziałowych, 11 szkół powszechnych, 3 szkoły zawodowe żeńskie, 5 burs i 10 uzupełniających szkół przemysłowych, w których wychowuje się w języku ojczystym cztery tysiące dzieci polskich.

Ta to właśnie zasłużona instytucja znajduje się dzisiaj w niezmiernie ciężkim położeniu. Wynaradawiająca polityka czeska, kryzys gospodarczy, niedostatek rodzin polskich nadwyrężył tak stan finansowy instytucji, że lada dzień ruina gospodarcza każe Macierzy zamykać zbudowane z wielkim wysiłkiem szkoły.

I dlatego w tej chwili słyszymy z za kordonu wołanie o ratunek.

Rodacy, lada dzień 4.000 dzieci polskich znajdzie się na bruku. 4.000 dźwigny straci najcenniejszy skarb Polaka na obczyźnie — polską szkołę.

Jakże to, rzesze najtrwadszych polaków, najsilniejszych w wierze ojczyściej rodaków, którzy przebili się dumnie i zwycięsko przez kilkadziesiąt lat niemieckiej niewoli, mają teraz upaść pod bezwzględny czeski napór?

Jakże to, 4.000 dzieci polskich ma stracić te kilkadziesiąt placówek oświatowych, zbudowanych tytanicznym wysiłkiem?

Rodacy, duma polaka nie pozwoli na to i wielki Naród, który wspaniałym wysiłkiem twórczym utrzymał w ciągu 15-tu zaledwie lat jedno z najbardziej skonsolidowanych państw w Europie, który z wielkim poczuciem godności zdobył poszanowanie dla polskiego imienia, nie pozwoli, aby tuż pod bokiem Rzeczypospolitej obrabano w perzynę kuźnię polskiego ducha — szkoły polskie.

Centralny Komitet Doraźnej Pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji wzywa społeczeństwo polskie, aby skromnym datkiem pośpieszyło na ratunek Macierzy i zaakcentowało w ten sposób, jak bliskie jest sercu polaka każde dziecko polskie zagranicą.

Ofiary pieniężne składać można wprost na konto czekowe Centralnego Komitetu Doraźnej Pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji P. K. O. Nr. 17.775. Poza tem Komitet będzie sprzedawał cegiełki po 50 gr., 1 złoty i 5 zł.

Ufamy, że społeczeństwo polskie, zaprawione w wieloletniej walce o duszę polską na wszystkich frontach życia, pośpieszy i dziś z ofiarnym groszem na ratunek działwie polskiej, toczącej w zniosły bój z twardym naporem czechizacji w imię tęsknoty za ojczystą mową.

Centralny Komitet Doraźnej Pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji: (—) Juliusz Kadcn-Bandrowski, Sekretarz Generalny Polskiej Akademii Literatury, generał dyw. Gustaw Orlicz-Dreszer, prezes Ligi Morskiej i Kolonjalnej, dr. Władysław Dziadosz, Dyrektor Biura Sejnu, dr. Walery Goetel, Profesor Akademii Górniczej w Krakowie, Generał dr. Roman Górecki, Prezes Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, dr. Michał Grażyński, Wojewoda Śląski, dr. Henryk Gruber, Prezes Pocztowej Kasy Oszczędności, Feliks Gwiżdż, Poseł na Sejm, dr. Bronisław Holczyński, Prezes Zarządu Funduszu Szkolnictwa Polskiego zagranicą, Hanna Hubicka, senatorka, Członek Zarządu gł. Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, Wł. Jaroszewicz, Komisarz Rządu m. st. Warszawy, Marja Jaworska, Posłanka na Sejm, Wiceprzewodnicząca Zarządu Głównego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, dr. Witold Jeszke, Poseł na Sejm, dr. Stanisław Kirkor, Dyrektor Finansowy Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy, Marian Zyndram Kościalkowski, Prezydent m. st. Warszawy, ks. Teodor Kubina, Biskup Częstochowski, dr. Stanisław Kudlicki, Dyrektor Związku Obrony Kresów Zachodnich w Katowicach, Stefan Lenartowicz, Dyrektor Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, ks. Karol Michejda, Dziekan Wydziału Teologii Ewangelickiej Uniwersytetu Warszawskiego, Anatol Minkowski, Prezes Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, dr. Witold Ostrowski, Prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej, Władysław Raczkievicz, Prezes Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, Władysław Soltan, Prezes Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie, Kazimierz Stamirowski, Wiceprezes Państwowego Banku Rolnego, Wacław Sieroszewski, Prezes Polskiej Akademii Literatury, dr. Zdzisław Stroński, Poseł na Sejm, Wiceprezydent m. Lwowa, dr. Stefan Uhma, Wiceprezes Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej, Jan Walewski, Poseł na Sejm, Sekretarz Generalny Zarządu Głównego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, dr. Władysław Wróblewski, Prezes Banku Polskiego, Mieczysław Zalewski, Dyrektor Związku Obrony Kresów Zachodnich w Warszawie, Karol Zyla, Sekretarz Generalny Banku Gospodarstwa Krajowego.

Gazeta Polska 25. IV. 34

Czas 26. IV. 34

Decyzja gabinetu praskiego w sprawie Śląska Cieszyńskiego

PRAGA, 24.4. — Czeskie Biuro Prasowe podaje, że rada ministrów na posiedzeniu dzisiejszem po szczegółowej dyskusji zaaprobowała jednomyślnie sprawozdanie min. Benesza o stosunkach z zagranicą, w szczególności z krajami sąsiednimi, jak również jego wyjaśnienia co do możliwego do przyjęcia dla obu stron uregulowania spraw, wynikłych ostatnio między Polską i Czechosłowacją. (PAT)

Rząd czeski likwiduje zatarg z Polską

Praga 25 kwietnia.

(PAT) Czeskie biuro prasowe podaje, że Rada ministrów na posiedzenie wczorajszem po szczegółowej dyskusji zaaprobowała jednomyślnie sprawozdanie ministra Benesza o stosunkach z zagranicą a w szczególności z krajami sąsiednimi jak również jego projekt możliwego do przyjęcia dla obu stron uregulowania spraw wynikłych ostatnio między Polską a Czechosłowacją.

Deklaracja polskiego posła w sejmie czeskim.

Praga 25 kwietnia.

(PAT) Poseł mniejszości polskiej w Czechosłowacji w sejmie praskim Emanuel Chobot wygłosił na wczorajszym posiedzeniu sejmu obszernie przemówienie, w którym podkreślił na wstępie, że ludność polska, zamieszkała w Czechosłowacji w części Śląska Cieszyńskiego i w kraju ostrawskim stała i stoi lojalnie na gruncie państwa czechosłowackiego. Posłowie polscy zawsze krytykowali tylko rzeczywiste braki. Z bólem serca należy stwierdzić, że każdy znający stosunki bezstronny obserwator musi przyznać, że pewna część, ale bardzo agresywna, społeczeństwa czechosłowackiego, a zwłaszcza część władz lokalnych, pozostająca pod wpływem czeskiej Macierzy oświaty ludowej na Śląsku Cieszyńskim jest dla ludności polskiej usposobiona nieprzychylnie i popiera dążenia tej naczelnej, miarodajnej dla wielu władz czeskiej organizacji czeskiej do „rewindykacji spolszczonych Morawian”, twierdząc ona bowiem, że ludność polska na Śląsku Cieszyńskim to spolszczeni Morawianie(!), których należy nawrócić w krótkim czasie na narodowość czeską. W ten sposób niestety te miarodajne czynniki czeskie potrafiły wyzyskać swój wpływ na szkodę ludności polskiej, tak, iż stan posiadania ludności polskiej w ostatnich czasach ciągle się zmniejsza i coraz bardziej szczupłe. Jako na dowód poseł Chobot wskazuje, że kiedy po długich staraniach przystąpiono do upaństwowienia jedynej szkoły

polskiej średniej w Czechosłowacji, mianowicie polskiego gimnazjum w Orłowej, to czeska Macierz oświaty ludowej, wniosła ostry protest przeciwko upaństwowieniu tego gimnazjum. Dalej tam, gdzie w radach gminnych, jak na przykład w Trzyńcu był polski burmistrz i większość Rady miejskiej tworzyli Polacy, zgodnie współpracując z Czechami, rozwiązano te przedstawicielstwa gminne i mianowano komisarzy rządowego, pomimo protestu przedstawicieli ludności polskiej. Tysiące robotników polskich, urodzonych na Śląsku i zamieszkałych tam od przeszło 25 lat w dalszym ciągu władze czeskie uznają za obcokrajowców i ich żądania o przyznanie obywatelstwa odrzuca się bez podania powodów. Poseł Chobot stwierdza, że nie chce powtarzać wszystkich tych skarg, już szereg razy z tej trybuny podnoszonych, lecz musi ubolewać nad tem, że ilekroć spotkano się ze zrozumieniem u władz centralnych, przedstawiciele czescy na Śląsku Cieszyńskim wpływami swoimi potrafili osiągnąć to, że żądania polskie zostały głosem wlażącego na puszczy. Ludność polska nie żąda żadnych przywilejów, lecz tylko sprawiedliwości i równouprawnienia. Przedstawiciele narodu czechosłowackiego powinni wreszcie zrozumieć, że tylko przez szczere porozumienie się z przedstawicielami ludności polskiej można dojść do pożądanego spokoju i normalnego rozwoju stosunków na Śląsku Cieszyńskim.

Ilustrowany Kurjer Codzienny 27. IV. 34

Polscy sportowcy w Czechosłowacji w obronie swych praw.

Morawska Ostrawa, 25 kwietnia (A). Związek polskich klubów sportowych w Czechosłowacji, który obejmuje wszystkie 15 klubów polskich, uchwałił na swym ostatnim zebraniu w Karwinie rezolucję, na streszczającą postulaty polskich sportowców pod adresem czeskich władz sportowych.

Związek domaga się wprowadzenia w Zupie Cieszyńskiej jako języka urzędowego obok czeskiego, również języka polskiego. Kluby polskie tylko pod tym warunkiem przystąpiły swego czasu do Zupy i ofiarowały swą współpracę. Zupa warunku tego nie przestrzega, urzędując wyłącznie po czesku.

W 1932 r. zniesiono różnicę narodowościową między klubami polskimi a czeskimi tak, że przejście

gracza z klubu polskiego do czeskiego i odwrotnie staje się dopuszczalne. Związek uważa postanowienie to, przeciwko któremu protestowały kluby polskie w swoim czasie bardzo ostro, za krzywdzące dla nich, żąda przywrócenia poprzedniego stanu i anulowania przejść graczy między klubami czeskimi i polskimi. Związek protestuje jak najenergiczniej przeciwko prześlągnięciu graczy z klubów polskich od czeskich pod presją, która uprawia przełóżni na kopalniach i innych przedsiębiorstwach w stosunku do pracowników polskich.

Ten terror gospodarczy Związek uważa za rzecz wysoce niesportową, niemoralną i niedemokratyczną. Związek domaga się od Zupy podjęcia kroków, aby wypadki szesnata narodowościowego na boiskach,

zachodzące ze strony publiczności czeskiej pod adresem graczy polskich ustały. Związek domaga się, aby delegowani sędziowie przestrzegali bezstronności sportowej także w stosunku do klubów polskich, które oskarżają się na stronniczość sędziów czeskich. Rezolucja ta będzie skierowana do odnośnych władz sportowych czeskich wraz z obszernymi uzasadnieniami każdego punktu, podającymi konkretne fakty.

Ilustrowany Kurjer Codzienny 27. IV. 34

Powstał Komitet Pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji.

Z Warszawy donosi (v): Powstał tu Komitet doraźnej pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji, który wydał do społeczeństwa polskiego poniższą odezwę:

Rodacy!

„Tuż przy zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej na szmacie ziemi polskiej, losem dziejów od macierzy odciętej, żyje pod panowaniem czeskim sto dwadzieścia tysięcy Polaków. Sto dwadzieścia tysięcy rodaków walczy z narastającym naporem czeskim i broni się przed potężniejącym co dnia zalewem czechizacji, w której chciano by zatopić ukochaną przez nich polską mowę i wydrzeć im z serca wielowiekową tęsknotę do Ojczyzny.

„Jakże smutnym i zastraszającym zarazem jest fakt, że dziś po 15 zgórą latach nowego życia odrodzonej Polski, tam za kordonem czeskim, miast wzajemnego poobcawiania mowy i ducha polskiego przez obce władze, piętzy się zwarty nacisk czechizacji, zdecydowany i bezwzględny.

„Za tym nieszczęsnym kordonem rodak nasz prowadził kilkaset lat bój codzienny z żywiołowym zalewem germanizacji i prowadzić go musi z niemniejszą czujnością i dziś, kiedy idzie na niego zachłanna czeńska fala.

„Gotowa do tej walki o polską mowę za granicą, czeska stoi na stanowisku od roku 1885 „Macierz Szkolna na Śląsku Cieszyńskim“. Stutysieczna rodzina tamtej braci naszej wspiera się wzajemnie, daje ofiarną pracę, buduje szkoły, ratuje niszczone

przez Czechów szkolnictwo polskie, kilkumiljonowym kosztem rocznym, zebranych z ofiarnego grosza, pielegnuje ogniska polskości — szkoły polskie.

„Nie chce się wierzyć, że te ubogie rzesze polskich robotników, górników i drobnych rolników utrzymywały dotąd datkiem od ust odjętym: 51 ochronek, 1 gimnazjum, 7 szkół wydziałowych, 11 szkół powszechnych, 3 szkoły zawodowe żeńskie, 5 burs i 10 uzupełniających szkół przemysłowych, w których wychowuje się w języku ojczystym cztery tysiące dzieci polskich.

„Ta to właśnie zasłużona instytucja znajduje się dzisiaj w niezmiernie ciężkim położeniu. Wynaradawiająca polityka czeska, kryzys gospodarczy, niedostatek rodzin polskich nadwyrężył tak stan finansowy instytucji, że lada dzień ruina gospodarcza każe Macierzy zamykać zbudowane z wielkim wysiłkiem szkoły.

„I dlatego w tej chwili słyszymy z za kordonu wołanie o ratunek.

„Rodacy, lada dzień 4.000 dzieci polskich znajdzie się na bruku. 4.000 działy straci najcenniejszy skarb Polaka na obczyźnie — polską szkołę.

„Jakże to, rzesze najtwardszych Polaków, najsilniejszych w wierze ojczystej rodaków, którzy przebili się dumnie i zwycięsko przez kilkaset lat niemieckiej niewoli, mają teraz upaść pod bezwzględnym czeskim naporem?

„Jakże to, 4.000 dzieci polskich ma stracić te kilkadziesiąt placówek oświatowych, —

zbudowanych tytanicznym wysiłkiem?

„Rodacy, duma Polaka nie pozwoli na to i wielki Naród, który wspaniałym wysiłkiem twórczym utrwalił w ciągu 15-tu zaledwie lat jedno z najbardziej skonsolidowanych państw w Europie, który z wielkim poczuciem godności zdobył poznanie dla polskiego imienia, nie pozwoli, aby tuż pod boki Rzeczypospolitej obracano w perzynę kuźnię polskiego ducha — szkoły polskie.

„Centralny Komitet Doraźnej Pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji wzywa społeczeństwo polskie, aby skromnym datkiem pośpieszyło na ratunek Macierzy i zaakcentowało w ten sposób, jak bliskie jest sercu Polaka każde dziecko polskie zagranicą.

„Ofiary pieniężne składać można wprost na konto czekowe Centralnego Komitetu Doraźnej Pomocy dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji P. K. O. Nr. 17.775. Poza tem Komitet będzie sprzedawał cegielki po 50 gr., 1 złoty i 5 zł.

„Ufamy, że społeczeństwo polskie, zaprawione w wieloletniej walce o duszę polską na wszystkich frontach życia, pośpieszy i dziś z ofiarnym groszem na ratunek dla polskiej, toczącej wzniosły bój z twardym naporem czechizacji w imię tęsknoty za ojczystą mową“.

Piękną tę odezwę, która z pewnością znajdzie wielkie echo w polskiem, tak znamem ze swej ofiarności na szlachetne cele społeczeństwo, podpisali członkowie komitetu: Juliusz Kaden-Bandrowski, gen. dyw. Gustaw Orlicz-Dreszer, dr Władysław Dziadosz, dr Walery Goetel, gen. dr Roman Górecki, dr Michał Grażyński, dr Henryk Gruber, Feliks Gwizd, dr Bronisław Hełczyński, Hanna Hubicka, Władysław Jaroszewicz, Marja Jaworska, dr Witold Jeszke, dr ks. Teodor Kubina, dr Stanisław Kudlicki, Stefan Lenartowicz, ks. Karol Mlehejda, Anatol Minkowski, Witold Ostrowski, Władysław Raczkiewicz, Władysław Sołtan, Kazimierz Stamirowski, Wacław Słoczeński, dr Zdzisław Stronicki, dr Stefan Uhma, Jan Walewski, dr Władysław Wróblewski, Mieczysław Zalewski, Karol Żyła.

„Droga do porozumienia polsko-czeskiego prowadzi przez Śląsk“.

Praga, 25 kwietnia. (PAT) W poniedziałek odbyło się zebranie organizacyjne Czechosłowacko-polskiej Ligi Studenckiej, nad którą protektorat objeli: rektor Uniwersytetu Karola w Pradze prof. Domin oraz rektor Politechniki czeskiej prof. Millauer. Na zebranie przybył z Polski profesor Akademii górniczej w Krakowie, Goetel. W zebraniu wzięło udział ponad 500 osób, głównie narodowej młodzieży akademickiej, nie brakło jednak i licznych przedstawicieli starszego społeczeństwa.

Po otwarciu akademii rektor Domin w krótkim przemówieniu stwierdził, że założenie Ligi czechosłowacko-polskiej w chwili obecnej przez narodowo uświadomioną młodą generację jest dowodem, że młodzieży tej nie wystarczą dotychczasowe frazesy o serdecznych stosunkach czechosłowackich, lecz że pragnie opierać się na prawdzie, na krytycznym badaniu przyczyn obecnych nieporozumień i ich usuwaniu. Rektor wypowiedział kilka serdecznych słów pod adresem prof. Goetla.

Przedstawiciele młodzieży czeskiej w dobitnych słowach podkreślili, że organizowana obecnie praca jest oparta na przemysłowych ideałach. Narodowo uświadomiona młodą generacją przystępuje do pracy nad zbliżeniem czechosłowacko-polskim, nie obciążona przeszłością, chce być braćmi Polaków, nie tylko

w powodzeniach, ale także i w niepowodzeniach i walkach.

Przedstawiciel młodzieży polskiej ze Śląska w przemówieniu stwierdził, że droga do zbliżenia czechosłowacko-polskiego prowadzi przez Śląsk.

Trzeba najpierw naprawić wszystkie krzywdy, których doznała mniejszość polska, krzywdy tem boleśniejsze, że wyrządzone przez bratni naród.

Niech już wreszcie ustanie systematyczna czechizacja kraju, którą szowinistyczne czynniki miejscowe nazywają szumnie odpolszczaniem spolszczonych Morawian!

Niech ustanie masowe wyrzucanie na bruk robotników polskich, nagożka do szkół czeskich pod groźbą utraty pracy!

Niechaj naprawi się nadużycia ostatniego spisu ludności! Niech do urzędów dopuszczone będzie również młodzież polska!

Czy nie byłoby rzeczą sprawiedliwą, aby Polacy mieli w słowiańskiej republice przynajmniej tyle praw, ile mają Niemcy? Wtedy gdy czyny, a nie słowa, przekonają Polaków na Śląsku, że tak hołodniczych do prezydentów państw, jest, wtedy bez wahania wyciągniemy dłoń do zgody.

Żyjąc nadzieję, że czechosłowacko-polska Liga studencka wpłynie na nacjonalistów czeskich na Śląsku, aby wreszcie u-

stosunkowali się inaczej do ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim, jak i do Polski wogóle — młodzież polska ze Śląska życzy przedewszystkiem najpomyślniejszych wyników jej prac.

Prof. Goetel w przemówieniu swoim wypowiedział pod adresem rektora Domina, jako do symbolu czechosłowacko-polskiej współpracy kulturalnej kilka serdecznych słów.

Podkreślił doniosłość problemu stosunków polsko-czeskich. Problem ten rozwiązany być może tylko przez zburzenie uprzedzeń i nieporozumień, przez otwarcie oczu na współczesną rzeczywistość polską, Polski mocarstwowej, kierowanej przez Marszałka Piłsudskiego.

Otwarcie, lojalnie, poprostu i szczerze trzeba omówić wszystkie zagadnienia stosunków czechosłowackich.

Przedmowcy wskazali i dobrze że wskazywali na Śląsk. Sprawa ta wydaje się może mała, lecz są sprawy małe, nad którymi nie można przejść do porządku dziennego i trzeba je szczerze omówić. Taką sprawą jest sprawa śląska. Prof. Goetel kładzie organizującej się lidze na sercu, aby sprawa tej się nie bała i podeszła do niej rzetelnie i spełniła swoje zadania. Stosunki między państwami nie mogą być budowane na sentymentalizmie, lecz na realizmie, opartym na prawdziwym uczuciu.

Następnie prezesem ligi wybrany został Niemcy! Wtedy gdy czyny, a nie słowa, przekonają Polaków na Śląsku, że tak hołodniczych do prezydentów państw, jest, wtedy bez wahania wyciągniemy dłoń do zgody.

Żyjąc nadzieję, że czechosłowacko-polska Liga studencka wpłynie na nacjonalistów czeskich na Śląsku, aby wreszcie u-

Gazeta Polska 26/IV 34.

Polacy na Śląsku czeskim żądają sprawiedliwości

WIELKA MOWA POSŁA CHOBOTA W PRADZE

PRAGA, 25.4. — Poseł mniejszości polskiej w sejmie praskim Emanuel Chobot wygłosił na wczorajszym posiedzeniu sejmku obszernie przemówienie, w którym podkreślił na wstępie, że ludność polska zamieszkała w Czechosłowacji w części Śląska Cieszyńskiego i w kraju Ostrawskim, stała i stoi zawsze lojalnie na gruncie państwa czechosłowackiego, spełniała zawsze sumiennie swoje obowiązki wobec państwa i ustosunkowywała swoje poczynania w kierunku zgody i współpracy czechosłowacko-polskiej. Posłowie polscy zawsze krytykowali tylko rzeczywiste braki. W swoich przemówieniach, wnioskach, interpelacjach i memorjach wskazywali, że liberalne ustawaodawstwo czechosłowackie nie jest w całej pełni stosowane do mniejszości polskiej, poddawali krytyce fakty i domagali się usunięcia krzywd tam, gdzie one istniały. Aczkolwiek w ostatnim czasie można było stwierdzić u pewnej części społeczeństwa czechosłowackiego, jakoteż u niektórych władz centralnych dążności do zlikwidowania dawniejszych kwestii spornych i do zgody czechosłowacko-polskiej, to jednak należy stwierdzić, że pewna część społeczeństwa czechosłowackiego a zwłaszcza część władz lokalnych, pozostająca pod wpływem czeskiej Macierzy oświaty ludowej na Śląsku Cieszyńskim, jest dla ludności polskiej usposobiona nieprzychylnie i popiera dążenia tej naczelnej, miarodajnej dla wielu władz organizacji czeskiej do „rewindykacji spolszczonych morawian“. Miarodajne czynniki czeskie wyzyskały swój wpływ na szkodę ludności polskiej, tak, iż jej stan posiadania w ostatnim czasie ciągle się zmniejszał i coraz bardziej szczupłał.

Pos. Chobot oświadczył, że nie chce powtarzać wszystkich skarg, już szereg razy z tej trybuny podnoszonych, lecz musi ubolewać, że ilekroć spotkano się ze zrozumieniem u władz centralnych, przedstawiciele czescy na Śląsku Cieszyńskim potrafili osiągnąć to, że żądania polskie pozostały głosem wołającego na puszczy.

W dalszym ciągu pos. Chobot wskazał, że ku wielkiej szkodzi nie doszło do konferencji czechosłowacko-polskiej, na której omówionoby wszystkie zagadnienia, dotyczące mniejszości polskiej, a do zebrania tego nie doszło, jedynie z powodu starań śląskich szowinistów czeskich.

Zarzuca się — ciągnął dalej pos. Chobot — przedstawicielom mniejszości polskiej, że kulturalno-oświatowe instytucje polskie otrzymują pomoc z Polski. Gdyby władze czeskie wszystkie szkoły polskie upaństwowiły lub przejęły na etat państwowy, czem spełniłyby obowiązek ustawowy, wówczas byłoby zbędne, aby społeczeństwo w Polsce ofiarnością swą i zbiórkami utrzymywało szkolnictwo na Śląsku.

Przedstawiając w dalszym ciągu ostatnie wydarzenia w stosunkach czechosłowacko-polskich, poseł Chobot podkreślił, że z memorjału stronnictw polskich, władze lokalne skonfiskowały kilka ustępów.

Ludność polska na Śląsku Cieszyńskim życzy sobie, aby rządy czechosłowackie i polski jaknajprędzej przeprowadziły rokowania i doprowadziły do zgodnego załatwienia spornych kwestii tak, aby jaknajprędzej nastąpiło prawdziwe zbliżenie czechosłowacko-polskie. Ludność polska, pracująca w Czechosłowacji, domaga się tego, aby przez bezpośrednie i bezzwłoczne pertraktacje między przedstawicielami rządu i społeczeństwa czechosłowackiego, a przedstawicielami mniejszości polskiej w Czechosłowacji usunięto dotychczasowe nieporozumienia, co najlepiej mogłoby być osiągnięte przez uwzględnienie ustawowo uzasadnionych postulatów ludności polskiej. Ludność polska nie żąda żadnych przywilejów, lecz tylko sprawiedliwości i równouprawnienia z innymi narodowościami, zamieszkałymi w państwie. Przedstawiciele narodu czechosłowackiego powinni wreszcie zrozumieć, że tylko przez szczerze porozumienie się z przedstawicielami ludności polskiej można dojść do pożądanego spokoju i normalnego rozwoju stosunków na Śląsku Cieszyńskim. (PAT)

O likwidację sporu polsko-czeskiego

Inicjatywa praskiego rz...

Jednakże na stanowisku, że przedmiot sporu stanowił sprawy, dotyczące ochrony mniejszości narodowych, które — jego zdaniem — nie podlegały arbitrażowi.

Rząd czechosłowacki zatwierdził przedłożony przez min. Benesza projekt noty z propozycją likwidacji sporu z Polską. Nota ta ma być w najbliższym czasie wysłana do Warszawy.

Praga, 25. 4. (Tel. wł. Poloni).

Jak wiadomo, rząd praski wystąpił z inicjatywą w sprawie likwidacji sporu polsko-czechosłowackiego. Min. Benes dwukrotnie odbył w tym celu rozmowy z posłem polskim w Pradze p. Grybow-
skim.

Jak nas informują, rząd czeski wystąpił z projektem przedstawienia kwestii spornych arbitrażowi, rząd polski stanął

Polonia 26/IV 34.

LIGA STUDENCKA POLSKO-CZECHOSŁOWACKA

PRAGA, 25.4 — W poniedziałek wieczorem odbyło się zebranie organizacyjne czechosłowacko-polskiej ligi studenckiej, nad którą protektorat objęli rektorzy uniwersytetu Karola w Pradze, prof. Domin oraz politechniki czeskiej prof. Millauer.

Na zebranie przybył z Polski profesor Akademii Górniczej w Krakowie Goetel. W zebraniu wzięło udział ponad 500 osób, głównie narodowej młodzieży akademickiej, nie brakło jednak i licznych przedstawicieli starszego społeczeństwa.

Przedstawiciel polskiej młodzieży ze Śląska stwierdził, że droga do zbliżenia czesko-polskiego prowadzi przez Śląsk. Trzeba najpierw naprawić wszystkie krzywdy, których doznała mniejszość polska. Niech ustanie systematyczna czechizacja kraju, niech ustanie masowe wyrzucanie na bruk polskich robotników, nagonka do szkół czeskich, niechaj naprawi się nadużycia ostatniego spisu ludności, niech do urzędów dopuszczana będzie również młodzież polska. Czy nie jest słusznym żądanie, by polacy mieli w słowiańskiej republice przynajmniej tyle praw, ile mają Niemcy. Wtedy, gdy czyny, a nie słowa przekonają Polaków na Śląsku, że tak jest, wtedy bez wahania wyciągną dłoń do zgody.

Prof. Goetel podkreślił, że problem stosunków czesko-polskich rozwiązany być może tylko przez zburzenie uprzedzeń i nieporozumień, przez otwarcie oczu na współczesną rzeczywistość polską — rzeczywistość Polski mocarstwowej, kierowanej przez Marszałka Piłsudskiego. Sprawa Śląska wydawać się mogła małą, lecz są sprawy małe, nad którymi nie można przejść do porządku dziennego i trzeba je szczerze omówić. Taką sprawą jest sprawa Śląska.

Stosunki między państwami nie mogą być budowane na sentymentalizmie, lecz na realizmie, opartym na prawdziwym uczuciu.

Po wysłaniu telegramów hołdowniczych do prezydentów obu państw, Marszałka Piłsudskiego i premiera Malipetra oraz odśpiewaniu hymnów narodowych polskiego i czechosłowackiego przez chór młodzieży polskiej „Jedność” posiedzenie zamknięto. (PAT)

POSTULATY POLSKICH KLUBÓW SPORTOWYCH

MOR. OSTRAWA, 25.4. — Związek Polskich Klubów Sportowych w Czechosłowacji, który obejmuje wszystkie 15 klubów polskich, uchwalił rezolucję, streszczającą postulaty sportowców polskich pod adresem czeskich władz sportowych.

Związek domaga się wprowadzenia w Żupie Cieszyńskiej jako języka urzędowego obok czeskiego również języka polskiego. Kluby polskie tylko pod tym warunkiem przystąpiły swego czasu do Żupy i ofiarowały swą współpracę. Żupa warunków tego nie przestrzega, urzędując wyłącznie po czesku. Związek protestuje jaknajenergiczniej przeciw przeciąganiu graczy z klubów polskich do czeskich pod presją, którą uprawiają przełożeni na kopalniach i innych przedsiębiorstwach w stosunku do pracowników polskich. Ten terror gospodarczy Związek uważa za rzecz wysoce niesportową, niemoralną i niedemokratyczną. Związek domaga się od Żupy podjęcia kroków, aby wypadki szczeniactwa narodowościowego na boiskach, zachodzące ze strony publiczności czeskiej pod adresem graczy polskich, ustały. Związek domaga się, aby delegowani sędziowie przestrzegali bezstronności sportowej także w stosunku do klubów polskich, które uskarżają się na stronnictwo sędziów czeskich.

Rezolucja zostanie skierowana do władz sportowych czeskich po dołączeniu obszernych uzasadnień, podających konkretne fakty. (PAT)

DECYZJA MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI PIŁKI NOŻNEJ

PARYŻ, 25.4. — Na posiedzeniu Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej rozważano sprawę niedosiężnego do skutku meczu polsko-czechosłowackiego. Stwierdzono, że drużyna polska z powodu siły wyższej, nie mogąc stawić się na mecz w Pradze, temsamem zerwała umowę (a declare forfait). W konsekwencji Czechosłowacja została zakwalifikowana do rozgrywek finałowych. Komisja uważa, że Czechosłowacja ma w zasadzie prawo do odszkodowania z powodu poniesionych strat i upoważniła p. Rimet do ustalenia w drodze arbitrażu wysokości odszkodowania. (PAT)

WYCOFANIE ODWOŁAŃ OD WYROKÓW

MOR. OSTRAWA, 25.4. — Prasa czeska donosi, że prokuratura wycofała odwołanie przeciw wyrokowi uniewinniającemu obywateli polskich prof. Kulisiwicza i literata Kaszyckiego. Wyroki uniewinniające stają się temsamem prawomocne. (PAT)

Ilustrowany Kurjer Codzienny 28/IV 34.

Zmiana nastrojów w Pradze w stosunku do Polski.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Praga, 26 kwietnia (Rch). Nie do wiary wprost, jak może zmienić się atmosfera polityczna i sposób patrzenia na pewne

rzeczy w przeciągu dwóch dni. Cud ten sprawiła wizyta min. Barthou, której przebieg tak uroczysty w Warszawie, zakoń-

czył się serdecznym akordem w Krakowie. Praga była w pierwszej chwili zaskoczona. Po wszystkich nieudanych insynuacjach na temat stosunków polsko-francuskich, echa dochodzące z Warszawy i Paryża musiały podzielać przecież w pożądanym kierunku na nieprzygotowaną, względnie fałszywie nastawioną opinię publiczną.

Gdy padły wreszcie słowa p. Barthou o mocarstwowym stanowisku Polski, uznanie tego faktu bez zastrzeżeń przez Francję, pogodzone się z tem w Pradze prawie bez dyskusji.

Przy pełnej ocenie wagi i znaczenia, jaką miały rozmowy warszawskie dla wielu pierwszorzędnych problemów europejskich, nastawienie Pragi było tym razem jednak nieco subiektywne. Niemal wszystko, co nadchodzi z Warszawy, ocenia się tu pod kątem widzenia ostatniego konfliktu, przesiewa przez sito, plecione z iluzji o roli p. Barthou jako pośrednika.

Po niecierpliwym oczekiwaniu doczekano się czegoś bardziej konkretnego z Krakowa. Po upartym milczeniu Warszawy, nadeszły z podwawelskiego grodu wiadomości skąpe, ale dość jasne i nie zezwalające na złudzenia.

Odwrót nastąpił znowu bardzo gwałtownie, ale w porządku, aby nie było widać popłochu. Obecnie na całej linii podkreśla się tu, że oba państwa załatwią swój spór same bez pośredników i że tak jest najlepiej.

Zawód, jaki sprawiła tu wiadomość, że Polska nie jest skłonna do pójsicia na koncepcję min. Benesza, to jest załatwienia sporu przez komisję rozjemczą, (której to koncepcji prasa polska nie poświęcała, o ile nam wiadomo, niemal zupełnie uwagi p. kor.), załagodzony został wiadomością, jakoby rząd polski nie czynił ze sporu o wypadki cieszyńskie kwestji prestiżu.

Sytuacja wygląda obecnie w ten sposób: Czechosłowacja bynajmniej nie myśli negować miejsca, jakie należy się Polsce pod słońcem, nie chce się jednak sama dać zepchnąć w cień. Uznaje się tu wartość i rolę Polski nie tylko w grupie sprzymierzeńców francuskich, oraz jej prawo do samodzielnej polityki, jednak pakt niemiecko-polski straszy wciąż jeszcze trochę.

A najciekawsze, że mimo serdecznego tonu i zapewnień o odwiecznej przyjaźni Czechosłowacji z Francją, tu i ówdzie odzywają się głosy, że ustosunkowanie się Francji do gospodarczych potrzeb Czechosłowacji musi się zmienić. Co więcej nawet, czytamy wyrzuty, że Francja była pierwszą, która wyciągnęła konsekwencje z dewaluacji korony i groziła represjami w postaci zmniejszonych kontyngentów.

A prasa opozycyjna? Wystarczy jeden cytat: Wizyta francuskiego gościa umożliwiła nam w stosunku do Polski zacząć tam, gdzie skończyliśmy przed 10 laty. („Poledni List“).

Resume: naogół uspokojenie, a nawet zadowolenie i przekonanie, że wizyta p. Barthou w Polsce oczyściła znacznie atmosferę, a odnośnie do stosunku Polski do Czechosłowacji umożliwiła w niemałej mierze dojście do porozumienia.

Ilustrowany Kurjer Codzienny 29/IV 34.

Podstępny sposób wydalania robotników polskich z Czechosłowacji.

Cieszyn Czeski, 27 kwietnia (H). Z końcem grudnia ub. roku usunięto z Hut Trzynieckich na Śląsku Czeskim 63-eh robotników obywateli polskich, przeważnie kwalifikowanych, ponieważ rząd krajowy w Bernie nie udzielił im dalszego pozwolenia na pracę w Czechosłowacji.

Dyrekcja Hut Trzynieckich oświadczyła robotnikom, że wniosie rekurs od tego zarządzenia i wydalonych robotników wpisze na listę urlopowanych. Wydaleni robotnicy przez 4 miesiące czekali na załatwienie rekursu.

Obecnie stwierdzili, że rekurs był iluzoryczny, iż rekursu takiego zarząd hut nie wnosił, a wszystkich robotników skreślił z listy załogi pracujących w Trzyniecu. Fakt ten świadczy najlepiej o postępowaniu czeskich władz wobec obywateli polskich.

68 Polska Zachodnia 26/IV 34.

Przed 33 laty...

Metody prusactwa czeskiego w świetle źródeł.

Obecny konflikt polsko-czeski na tle uporczywej i nieliczącej się z wymaganiami etyki walki eksterminacyjnej Czechów z żywiołem polskim na Śląsku Cieszyńskim ma głębsze podłoże i nie został wywołany jakimś chwilowym zwrotem polityki obu narodów.

Nic wspólnego z cechami słowiańskimi nie mające narowy wynarodowienia żywiołu polskiego, przypominające tak żywo pruskie metody „ausrotten” — mają już swą historję trwającą parę pokoleń w najnowszej historii 19 i 20 wieku.

Jeden z przyjaciół „Polski Zachodniej” nadesłał nam niesłychanie ciekawą książeczkę z przed 33 lat pt.: „Spór polsko-czeski na Śląsku Cieszyńskim” pióra „Piastuna”, wydaną we Fryszacie w roku 1901 nakładem Towarzystwa „Jedność”.

Warto dziś społeczeństwu polskiemu tę książeczkę, podyktowaną gorącym przywiązaniem do polskości i krzykiem o pomoc w obronie przed brzydką robotą wynaradawiającą naszych czeskich „pobratymców” — przypomnieć.

Książeczka ta przynosi ciekawe cyfry, świadczące o prężności żywiołu polskiego w Cieszyńskim. Przed obudzeniem się ruchu narodowego polskiego w Cieszyńskim w r. 1865 było 12 szkół niemieckich, 56 czeskich, 14 polskich, 23 niemiecko-czeskich i 63 niemiecko-polskich. Rok 1900 już wykazuje 144 szkół polskich i 9 niemiecko-polskich przy 53 szkołach czeskich. Rozwój szkolnictwa polskiego należy zawdzięczać ustawie szkolnej, która przekazywała decyzję o języku wykładowym radom gminnym.

Dowiadujemy się, że

pierwszą prasą na Śląsku Cieszyńskim jest prasa polska,

bo „Gwiazdka Cieszyńska”, wychodząca od 1848 r., kiedy niemiecka „Silesia” zaczęła wychodzić w r. 1861, a „Opawsky Tydenik” w r. 1871.

Przytaczamy tu parę znamiennych obrazków omawianej przeszłości.

W roku 1870 w Niemieckiej Łuży w walce o szkołę polską kilkunastu mężczyzn i kobiet skazano na więzienie za rozruchy.

W walce z polskością bierze czynny udział również kościół. We wsi szkoła jest polska. W kościele zaś kazanie i śpiew po czesku. W parafiach polskich wymienia autor — na podstawie szematyzmu — przy 22 parafiach w pow. Fryszackim — trzy czwarte księży czeskich.

Ciekawie wypadają spisy ludności.

W Szumbarku w r. 1880 wykazano 17 Polaków a 697 Czechów. W 1890 roku już 887 osób przyznało się do narodowości polskiej a 3 do czeskiej. Olbrachówce w roku 1880 Polaków wogóle nie wykazały, a w r. 1890 ani jeden obywatel nie przyznał się do narodowości czeskiej.

Czescy komisarze spisowi umieli więc fałszować cyfry. — Dowodem tego fałszerstwa jest Orłowa z r. 1890, gdzie liczba Polaków spadła z 2287 na 934. Czesi się zaś podnieśli z 424 na 2199. W 1900 r. już przy większej kontroli, chociaż również przy czeskich komisarzach spisowych, liczba Polaków wynosiła 3922, a Czechów 2233. Pospolitem zjawiskiem było zaliczanie emigrantów z b. Galicji jako Czechów.

Polonia 26/IV 34.

Szczegóły deklaracji posła Chobota

Zastrzeżenia przeciw działalności Czeskiej Macierzy Szkolnej i władz lokalnych

Praga, 25. 4. (Tel. wł. Pol.)

W deklaracji swej, złożonej we wtorek w parlamencie imieniem mniejszości polskiej w Czechosłowacji, poseł Chobot, po podkreśleniu bezwzględnie lojalnego stanowiska mniejszości polskiej wobec państwa (tę część przemówienia podajemy na str. 3 w rubryce „Co się dzieje zagranicą”) wytoczył szereg zastrzeżeń przeciwko działalności czeskiej macierzy szkolnej i władz lokalnych na Śląsku cieszyńskim i w rejonie ostrawskim. W szczególności poseł Chobot wskazał na stałe zmniejszanie się narodowego stanu posiadania mniejszości polskiej, na protest czeskiej macierzy szkolnej przeciwko upaństwowieniu jedynej polskiej mniejszościowej szkoły średniej w Czechosłowacji, a mianowicie gimnazjum w Orłowej, na nieprzyznawanie obywatelstwa robotnikom polskim, urodzonym na Śląsku lub zamieszkałym tam od przeszło 25 lat oraz szereg innych

spraw. Zdaniem posła Chobota tylko dzięki władzom lokalnym żądania polskie stawały się głosem wołającego na puszczy, ilekroć postulaty polskie znalazły zrozumienie u czechosłowackich władz centralnych. Następnie poseł Chobot odczytał te części znanego memoriału mniejszości polskiej, które zostały skonfiskowane.

Kończąc swoją deklarację, poseł Chobot wyraził ubolewanie, że do tej pory nie doszło do czechosłowacko-polskiej konferencji, na której omówionoby wszystkie zagadnienia, dotyczące mniejszości polskiej. Poseł Chobot zaznaczył, że ludność polska na Śląsku cieszyńskim życzy sobie, aby rządy czechosłowackie i polski możliwie najszybciej przeprowadziły z sobą rokowania i doprowadziły do zgodnego załatwienia kwestyj spornych. Ludność polska pragnie, by jak najprędzej nastąpiło zbliżenie polsko-czechosłowackie.

Kurier Poznański 25/IV 34.

Przed uregulowaniem spraw polsko-czechosłowackich

Wyjaśnienie min. Benesa w Radzie ministrów

Praga. (PAT). Czeskie Biuro Prasowe podaje, że Rada ministrów na wczorajszym posiedzeniu zaaprobowala sprawozdanie min. Benesa o stosunkach z zagranicą, w szczególności z

krajami sąsiednimi, jak również jego wyjaśnienia co do możliwego do przyjęcia dla obu stron uregulowania spraw, wynikłych ostatnio między Polską a Czechosłowacją.

Jak wyglądała prawda spisów udawadniał „Głos Ludu Śląskiego” z 1901 roku Redakcja skontrolowała spis i przekonała się, że na 255 rodzin polskich w Polskiej Ostrawie sprawdzonych, a liczących do 800 głów, Czesi zaliczyli 40 osób do języka polskiego a 760 zapisali jako Czechów.

„Piastun” uważa Ostrawicę dzielącą Śląsk od Moraw, jako granicę polskości.

Przytacza broszura dziesiątki innych dowodów bezwzględnej walki z żywiołem polskim. Broszura jest wprost przepelniona na przykładami wojującego prusactwa czeskiego.

Na kresach toczy się zażarta walka, a w Pradze odbywały się złoty sokole pełne grzeczności i słów o „braterstwie słowiańskim”.

Dziennikarze polscy, goszczeni zapominali o potrzebie obrony kresów. Skargi na ucisk ida do kosza.

Taki obrazek przynosi szara, mała książeczka z Frysztatu z 1901 roku.

Warto, by się z nią zapoznali wszyscy naiwni przyjaciele Czechów — z różnych „Polonii” i „Kurierów Poznańskich”.

Trzeba raz przypomnieć Czechom, że kradzież dusz polskich, zmuszanie dzieci polskich do szkół czeskich, szantażowanie robotnika odbieraniem pracy, nie przyczyni się do pogłębienia przyjaźni polsko-czeskiej.

Stare przysłowie mówi: „Kradzione nie tuczy”.

Trudno jest podać rękę człowiekowi używającemu nieuczciwych metod. Trudna jest również współpraca z narodem, który te nieuczciwe metody podnosi do systemu.

Dlaczego i w czym interesie Czesi razią Prusaków, których cały świat za zaborczość znienawidził.

Pora na zawrócenie z drogi.

Dr. St. K.

Ilustrowany Kurjer Codzienny 29/IV 34.

Wdzięczność Polaków z Cieszyńskiego dla swego opiekuna.

Z czeskiego Cieszyna donosi (ż): Wydział towarzystwa turystycznego „Beskid” w Czechosłowacji, postanowił umieścić w swym schronisku na Kozubowej marmurową tablicę pamiątkową na cześć swego dobroczyńcy i opiekuna dra Karola Ripy, b. konsula R. P. w Morawskiej Ostrawie. Akcję

„Beskidu” popiera cała ludność polska w Czechosłowacji dla zaznaczenia, że nie zapomniła swego szczerzego przyjaciela, który dał niezliczone dowody zajmowania się jej losem podczas ośmioletniego pobytu wśród niej. Chce również zaznaczyć, że uchwała jednomyślna wszystkich instytucji polskich, która stwierdziła, że p. konsul dr Ripa przysłużył się dobrze sprawie polskiej, nie jest tylko zwykłą grzecznością, ale stwierdza pełną rzeczywistość.

Echa krzywd polskich w parlamencie czeskim

Praga. Poseł mniejszości polskiej w sejmie praskim Emanuel Chobot wygłosił na wczorajszym posiedzeniu sejmiku obszernie przemówienie, w którym podkreślił na wstępie, że ludność polska, zamieszkała w Czechosłowacji w części Śląska cieszyńskiego i w kraju ostrawskim, stała i stoi zawsze lojalnie na gruncie państwa czechosłowackiego, spełniała zawsze sumiennie swoje obowiązki wobec państwa i ustosunkowywała swoje poczynania w kierunku zgody i współpracy czechosłowacko-polskiej. Wszystkie dotychczasowe przemówienia posłów polskich w sejmie praskim — mówił poseł Chobot — stwierdzały zawsze stanowisko szczerze i zgodne z ustawami państwa czechosłowackiego. Wskazywali oni zawsze, że mniejszość polska w Czechosłowacji na podstawie prawomocnych umów międzynarodowych, jako też konstytucji i ustaw czechosłowackich winna mieć te same prawa, jakie przysługują wszystkim innym narodowościom, zamieszkałym w tym państwie.

Poseł Chobot stwierdza dalej m. in., że nie chce powtarzać wszystkich tych skarg, już szereg razy z tej trybuny podnoszonych, lecz musi ubolewać nad tem, że ilekroć spotkano się ze zrozumieniem u władz centralnych, przedstawiciele czescy na Śląsku cieszyńskim wpływem swoim potrafili osiągnąć to, że żądania polskie pozostały głosem wołającego na puszczy.

Poseł Chobot w dalszym ciągu wywodzi, że ludność polska na Śląsku cieszyńskim życzy sobie, aby rządy czechosłowackie i polski jaknajprędzej przeprowadziły między sobą rokowania i doprowadziły do zgodnego załatwienia spornych kwestyj, tak, aby jaknajprędzej nastąpiło prawdziwe zbliżenie czechosłowacko-polskie. Tak samo domaga się ludność polska, pracująca w Czechosłowacji, tego, aby przez bez-

pośrednie i bezzwłoczne pertraktacje między przedstawicielami rządu i społeczeństwa czechosłowackiego a przedstawicielami mniejszości polskiej w Czechosłowacji usunięto dotychczasowe nieporozumienia, co najlepiej mogłoby być osiągnięte przez uwzględnienie ustawowo uzasadnionych postulatów ludności polskiej. Ludność polska nie żąda żadnych przywilejów, lecz tylko sprawiedliwości i równouprawnienia z innymi narodowościami, zamieszkałymi w państwie. Przedstawiciele narodu czechosłowackiego

powinni wreszcie zrozumieć, że tylko przez szczerze porozumienie się z przedstawicielami ludności polskiej można dojść do pożądanego spokoju i normalnego rozwoju stosunków na Śląsku cieszyńskim.

Prasa czeska donosi, że prokuratura wycofała odwołanie przeciwko wyrokowi uniewinniającemu obywateli polskich prof. Kulisiewicza i Literata Kaszyckiego. Wyroki uniewinniające stają się temsamem prawomocne.

Ilustrowany Kurjer Codzienny 29/IV 34.

Świadczenia polskości parafji cierlickiej.

Z czeskiego Cieszyna donosi (ż). Obok „Prawa Ludu“, umieszcza katolicki tygodnik „Nasz Kraj“ serje artykułów, traktujących o polskości parafji cierlickiej.

W ostatnim numerze „Nasz Kraj“ omawia spór językowy, jaki w Cierlicku wybuchł w roku 1862 i trwał przez dwa lata wskutek rozszerzenia polskich śpiewów w parafjalnym kościele cierlickim przez ówczesnego proboszcza ks. Ligockiego, Ślązaka z pochodzenia.

Obszerny zbiór aktów w tej kwestji znajduje się w archiwum Generalnego Wikariatu w Cieszynie. Akta zbadał dokładnie sp. ks. Oskar Zawisza i cały spór przedstawił obszernie i bezstronnie w wyczerpującej pracy, która znajduje się obecnie w muzeum w polskim gimnazjum w Orłowej. Autor artykułów, umieszczanych w „Naszym Kraju“, czerpie z pracy sp. ks. Zawiszy, który jakby w przeczeniu wybuchu nowego sporu o Cierlicko, parafję naówczas jego, przedstawił w prawdziwym świetle kwestję narodowościową Cierlicka.

Praca sp. ks. Zawiszy zadaje także kłam różnym jednostronnym twierdzeniom i wnioskom broszury czeskiej o sporze narodowościowym w Cierlicku, której autorem jest sekretarz czeskiego stronnictwa repu-

blikańskiego i administrator renegackiego „Ślązaka“, Pitha. Żyje on zaledwie od trzech lat na Śląsku i za główny cel swego pobytu pomiędzy Polakami uważa szerzenie wadliwych narodowościowych.

W broszurze swej przedstawił Pitha spór w Cierlicku lat 1862—1864 jedynie tylko na podstawie skargi czeskiej, zatem jednostronnie i nie wspomniał, że Czesi cierliccy wcale po czesku nie umieli, wiele swoich zarzutów wycofali podczas śledztwa i że olbrzymia część podpisów czeskich okazała się sfałszowana. Podpisywano nawet niemowlęta. Nie gardzono też podpisami ewangelików.

W śledztwie, jaki prowadził z ramienia Generalnego Wikariatu w Cieszynie proboszcz frydecki ks. Koziar, ustalono, że opór przeciw śpiewu polskiemu prowadzą tylko ludzie starzy, którym sprawiło trudności nauczanie się czytania liter łacińskich, natomiast całe pokolenie młodsze domagało się rozszerzenia śpiewu polskiego. Śpiewano także wyłącznie po polsku w kościołach filjalnych „przy Kościele“ i w Koniakowie. Wiele parafjan tak jak obecnie uczęszczało do kościołów w sąsiednich parafjach jedynie tylko dla śpiewu polskiego.

Ilustrowany Kurjer Codzienny 27/IV 34.

Nie tędy droga do przyjaźni i sojuszu

Mowa pos. Buzka w parlamencie praskim

PRAGA. 26.4. — Na dzisiejszym posiedzeniu sejmiku poseł mniejszości polskiej ze Śląska Cieszyńskiego, dr. Buzek wygłosił obszernie przemówienie, w którym stwierdził m. in., że od początku przynależności do republiki czechosłowackiej ludność polska narazona jest na cenzurację. Głoszono powszechnie, że polaków za 5 lat już nie będzie na Śląsku. Wobec takiego wróżenia nastawienie mniejszość polska była zmuszona do wyrażenia wszystkich sił w nieustającej walce o utrzymanie swej kultury narodowej i w obrotach stanu posiadania.

Nauczyliśmy się z historii naszego narodu i z dziejów czeskich, że związek narodu jest najszlachetniejszą i najmocniejszą ze wszystkich związków społecznych. Dla tej idei składali polacy ofiary ze swej pracy i mienia, wyrzekając się specjalnych celów i dążeń partyjnych, aby w obronie ludu i jego praw skupić wszystkie siły w jednolity i jednolity front obrony. W dalszym ciągu pos. Buzek szczegółowo wymienił wszystkie krzywdy i przesławienia, na jakie narazona jest mniejszość polska, konstatując, że niema takiej dziedzin życia społecznego na Śląsku, na której nie byłoby odcisnięte piętno zagłady żywiołu polskiego. Doszło od tego, że pozwolenie korzystania z praw, przysługujących dla każdego obywatela państwa, stało się przedmiotem łaski wobec ludu polskiego.

Poseł Buzek stwierdził dalej, że w takich warunkach „rola nasza, jako wybranych zastępców tego ludu, została wypaczona. Zamiast pracować tworząc dla naszego ludu, a temsamem dla dobra państwa, jesteśmy nieraz w konfliktach między obowiązkami wobec tego ludu i obowiązkami wobec państwa. Jeślibyśmy dobrze polaków uważali za sprzeczne z interesem państwa. Jesteśmy skazani na to, aby biegać od urzędu do urzędu i prosić o pozwolenie korzystania z praw, przysługujących naszemu ludowi i narazania się na wywołanie mnieman, że się nam łaskę wyraża, że się nas wysłuchuje, a musimy to robić, bo przecież ten lud nigdzie zrozumienia i z nikąd nie dozna opieki, bo robi mu się tylko trudności i czyha na stwarzanie przeszkód“.

W dalszym ciągu wytyka pos. Buzek manipulację w czasie spisu ludności. Polakom przysługującej rezolucji praskiego komitetu Czechosłowackiego, polemizuje z wywodami Prasowego, które używało cyfr statystycznych w oświeceniu jednostronnem, i kończy następującymi słowami: „Nie tędy droga do przyjaźni i sojuszu z Polską, którego my gorąco pragniemy, a który także miarodajne czynniki czeskie uważają za konieczny. Nie zadając od nas, abymy tworzyli milczeli w tej ważnej chwili, lub zakrywali przed okiem świata nasze krzywdy i bólesci, a przez to kładli sami sobie pięczę na grób naszego bytu narodowego. Pokażcie, panowie czescy, że chcecie sojuszu i łączności z Polską ugruntować na szczerzej przyjaźni z całym narodem polskim gziółkolwiek jest. Pokażcie przedewszystkiem, że nie chcecie wzbogaczać swego narodu krzywdą i niszczeniem tej części narodu polskiego, która wśród was żyje. Nie trzeba więc szukać wybiegów przez przytaczanie faktów i dat statystycznych w różnem oświetleniu, gdyż jest to dowodem złej woli. Klanstwo i obluda wyjdzie przelaj, czy później na jaw. Nie darmo nasz dostoynny prezydent przyjął hasło: „Prawda zwycięża“ i my wierzymy w zwycięstwo prawdy“.

Pocóż więc mamy wszystkie nasze siły wzywać w zmaganiu się o naszą egzystencję narodową, gdy przy waszej dobrej woli moglibyśmy ich użyć do wspólnej, porytynnej i użytecznej pracy dla dobra państwa i własnego narodu, a zapewniając tem samem braterstwo i trwałość obu tych słowiańskich państw. Nie pragniemy niczego innego szczerzej i goręcej, jak tylko tego, abymy mogli przyczynić się do utrwalenia przyjaźni obu naszych narodów, aby został zawarty sojusz, przyjaźń i braterstwo, aby zostało ugruntowane między waszym i naszym narodem przemyślenie rozumu i serca. W tym kierunku chcemy pracować. Dla tego rwiemy się do życia, a nie chcemy ginąć z ręki brata“ (PAT)

Wielki rejestr krzywd ludności polskiej w Czechosłowacji

Polacy żądają tylko sprawiedliwości i równouprawnienia

MOWA POSŁA CHOBOŃ W SEJMIE PRASKIM

PRAGA, 26.4. (PAT). — Posłowie polscy w Sejmie praskim, Emanuel Chobot, wygłosił na wczorajszym posiedzeniu Sejmu oświadczenie, w którym podkreślił, że ludność polska, zamieszkała w Czechosłowacji i w kraju ostrawskim, stała i stoi zawsze lojalnie na gruncie państwa czechosłowackiego, spełniała zawsze sumiennie swoje obowiązki wobec państwa i ustosunkowywała swoje poczynania w kierunku zgody i współpracy czechosłowacko - polskiej.

Wszystkie dotychczasowe przemówienia posłów polskich w Sejmie praskim — mówił poseł Chobot — stwierdzały zawsze stanowisko szczerze i zgodne z ustawami państwa czechosłowackiego. Wskazywali oni zawsze, że mniejszość polska w Czechosłowacji na podstawie prawomocnych umów międzynarodowych, jak też konstytucji i ustaw czechosłowackich winna mieć te same prawa, jakie przysługują wszystkim innym narodowościom, zamieszkałym w tym państwie.

Posłowie polscy zawsze krytykowali tylko rzeczywiste braki w swoich przemówieniach, wnioskach, interpelacjach i memoriałach wskazywali, że liberalne ustawodawstwo czechosłowackie nie jest w całej pełni stosowane do mniejszości polskiej, poddawali krytyce fakty i domagali się usunięcia krzywd tam, gdzie one istniały.

Aczkolwiek w ostatnim czasie można było stwierdzić u pewnej części społeczeństwa czechosłowackiego, jakoteż u niektórych władz centralnych dążności do zlikwidowania dawnych kwestii spornych i do zgody czechosłowacko - polskiej, to jednak z bólem serca należy stwierdzić, że każdy znający stosunki rzeczywiste obserwator musi przyznać, że

Polska Zachodnia 28/IV 34.

Antypolskie szykany Czechów trwają

Wydalenie 63 robotników - Polaków z hut trzynieckich.

Z końcem grudnia ub. roku w hutach trzynieckich na Czeskim Śląsku wydano z pracy 63 robotników wykwalifikowanych, obywateli polskich, na podstawie decyzji rządu krajowego w Bernie, który nie przedłużył im prawa pobytu jako obywatelom. Dyrekcja hut obiecała robotnikom, iż wniosie w ich sprawie rekurs i przyre-

kła ich zapisać na listę chwilowo bezrobotnych. Polacy — robotnicy czekali przeszło 4 miesiące, a tymczasem sprawa ich nie została załatwiona, jak się bowiem okazało dyrekcja hut wcale rekursu nie wniosła i chciała ich tylko w ten sposób oszukać, by nie robili oni z tej sprawy żadnego „hałasu“.

OSTRY PROTEST POLSKIEGO ZWIĄZKU PRZECIWKO HANIEBNYM METODOM CZESKICH WŁADZ SPORTOWYCH

MORAWSKA OSTRAWA, 26.4. — Związek Polskich Klubów Sportowych w Czechosłowacji uchwalił, na swym ostatnim zebraniu, odbytym w Karwinie, rezolucję, straszącą postulatami sportowców polskich pod adresem czeskich władz sportowych.

Związek domaga się wprowadzenia w Żupie Cieszyńskiej jako języka urzędowego obok czeskiego również języka polskiego. Kluby polskie tylko pod tym warunkiem przystąpiły swego czasu do Żupy i oświadczają, że nie przestrzeżą, urzędując wyłącznie po czesku.

W r. 1932 zmiesiono różnicę narodowościową między klubami polskimi a czeskiemi, tak, że przejście gracza z klubu polskiego do czeskiego i odwrotnie stało się dopuszczalne. Związek uważa postanowienie to, przeciwko któremu swego czasu kluby polskie ostro protestowały, za krzywdzące dla nich, żąda przywrócenia poprzedniego stanu i anulowania przejść graczy między klubami czeskiemi i polskimi.

Związek domaga się, aby delegowani sędziowie przestrzegali bezstronności sportowej także w stosunku do klubów polskich, które uskarżają się na stronniczość sędziów czeskich.

Rezolucja ta zostanie skierowana do odpowiednich władz sportowych czeskich po dołączeniu do każdego punktu obszernych uzasadnień, dotyczących konkretnych faktów.

Uniewinniające wyroki na Polaków — uprawomocnione

MORAWSKA OSTRAWA, 26.4. — bywaleci polskich prof. Kulisiewicz i literata Kaszyckiego. Wyroki uniewinniającego stały się ten samem prawomocne.

Młodzież czeška chce być braćmi Polaków

MŁODZIEŻ POLSKA WSKAZUJE PLATFORMĘ POJEDNANIA

do urzędów dopuszczana będzie również młodzież polska.

Czy nie byłoby rzeczą sprawiedliwszą, aby Polacy mieli w słowiańskiej republice przynajmniej tyle praw, ile mają Niemcy. Wtedy, gdy czyni, a nie słowa przekonała Polaków na Śląsku, że tak jest, wtedy bez wahania wyciągną dłoń do zgody. Żywiąc nadzieję, że czechosłowacko-polska Liga Studentów wpłynie na nacjonalistów czeskich na Śląsku, aby wreszcie ustosunkowali się inaczej do ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim, jak i dla Polski wogóle, młodzież polska ze Śląska życzy Lidze jaknajpomyślniejszych wyników jej pracy.

Prof. Goetel w przemówieniu swem wypowiedział pod adresem rektora Dominę, jako do symbolu czechosłowackiej współpracy kulturalnej, kilka serdecznych słów, podkreślił doniosłość problemu stosunków czechosłowackich. Problem ten rozwiązany być może tylko przez zbliżenie uprzedzeń i nieporozumień, przez otwarcie oczu na współczesną rzeczywistość polską, rzeczywistość Polski mocarstwowej, kierowanej przez Marszałka Piłsudskiego.

Otwarcie, lojalnie, poprostu i szczerze omówić trzeba wszystkie zagadnienia stosunków czechosłowackich. Przedmówcy wskazał i do brzo, że wskazali dziś na Śląsku. Sprawa ta wydawać się mogła małą, lecz są sprawy małe, nad którymi nie można przejść do porządku dziennego i trzeba je szczerze omówić. Taką sprawą jest sprawa Śląska.

Prof. Goetel kładzie organizującą się Lidze na sercu, aby sprawy tej się nie bała i podeszała do niej, rzetelnie i spełniała swą zadanie. Stosunki między państwami nie mogą być budowane na sentymentalizmie, lecz na realizmie, opartym na prawdziwym uczuciu.

Następnie prezesem Ligi wybrany został inż. dr. Hlawka. Po wysłaniu telegramów hołdowych do Prezydentów obu państw, Marszałka Piłsudskiego i premiera Malipetra oraz odśpiewaniu hymnów narodowych polskiego i czechosłowackiego przez chór młodzieży polskiej „Jedność”, posiedzenie zamknięto.

PRAGA, 26.4. (PAT). — W poniedziałek wieczorem odbyło się zebranie organizacyjne „Czechosłowacko-Polskiej Ligi Studentów”, nad którą protektorat objęli rektorzy Uniwersytetu Karola w Pradze, prof. Domin oraz Politechniki czeskiej, prof. Millauer.

Na zebranie przybył z Polski profesor Akademii Górniczej w Krakowie, Goetel. W zebraniu wzięło udział ponad 500 osób, głównie narodowej młodzieży akademickiej, nie brakło jednak i licznych przedstawicieli starszego społeczeństwa.

Po otwarciu akademii Rektor Domin w krótkim przemówieniu stwierdził, że założenie „Ligi Czechosłowacko-Polskiej” w chwili obecnej przez narodowo-uświadomioną młodą generację jest dowodem, że młodzieży tej nie wystarcza do stosunkach czechosłowackich, lecz, że pragnie ona opierać się na prawdzie, na krytycznym badaniu przyczyn obecnego nieporozumienia i ich usuwaniu. Rektor wypowiedział kilka serdecznych słów pod adresem prof. Goetla.

Przedstawiciele młodej generacji czeskiej w dobitnych słowach podkreślił, że organizowana obecnie praca jest oparta na zasadach przemysłowego idealizmu. Narodowo-uświadomiona młoda generacja pomyślała o pracy nad zbliżeniem czechosłowacko-polskim, nie obciążając przeszłością, chce być braćmi Polaków nie tylko w powodzeniach, ale także i w niepowodzeniach i w walkach.

Przedstawiciel polskiej młodzieży ze Śląska w przemówieniu stwierdził, że droga do zbliżenia czechosłowackiego prowadzi przez Śląsk. Trzeba najpierw naprawić wszystkie krzywdy, których doznała mniejszość polska, krzywdy, tem bolesniejsze, że wyrządzone przez bratni naród. Niech już wreszcie ustanie systematyczna czechizacja kraju, którą szowinistyczne czynniki miejscowe nazywają szumnie odciśzczeniem spolszczonych Morawów. Niech polskie robotników, nagonka do szkół czeskich pod groźbą utraty pracy, niechaj naprawi się nadzucia ostatniego spisu ludności, niech

tak że położenie jej obecne pogorszyło się katastroficznie i szkolnictwo polskie jest dziś ruiną tego, co Polacy posiadali w tej dziedzinie przed wojną.

Drugi ustęp skonfiskowany również, brzmiał: „Kryzys gospodarczy w przedsiębiorstwach, kopalniach i zakładach przemysłowych odczuwa najbardziej robotnik polski, który przy każdej redukcji wydalany jest z pracy. Przy udzielaniu koncesyj i uprawnień również żywił polski jest wszędzie upośledzony. Parcelacji ziem nadużywa się tu do celów politycznych i jako środka kolonizacyjnego. Ośrodek parcelowanego nie przydzielono ani jednemu Polakowi, udzielano ich natomiast ludzom, z całej republiki z pominięciem miejscowej ludności polskiej”.

Pos. Chobot w dalszym ciągu wywodzi, że ludność polska na Śląsku Cieszyńskim żyje sobie, aby rządy czechosłowackie i polski jaknajprędzej przeprowadziły między sobą rokowania i doprowadziły do zgodnego załatwienia spornych kwestyj tak, aby jaknajprędzej nastąpiło prawdziwe zbliżenie czechosłowacko-polskie. Tak samo domaga się ludność polska, pracująca w Czechosłowacji, tego, aby przez bezpośrednie i bezzwłoczne pertraktacje między przedstawicielami rządu i społeczeństwa czechosłowackiego a przedstawicielami mniejszości polskiej w Czechosłowacji usunięto dotychczasowe nieporozumienia, co najlepiej mogłoby być osiągnięte przez uwzględnienie ustawowo uzasadnionych postulatów ludności polskiej.

Ludność polska nie żąda żadnych przywilejów, lecz tylko sprawiedliwości i równoprawności z innymi narodowościami, zamieszkałymi w państwie. Przedstawiciele narodu czechosłowackiego powinni wreszcie zrozumieć, że tylko przez szczerze porozumienie się z przedstawicielami ludności polskiej można dojść do pożądanego spokoju i normalnego rozwoju stosunków na Śląsku Cieszyńskim.

że pewna część, liczebnie wprawdzie mniejsza, ale za to bardzo agresywna społeczność czechosłowackiego, a zwłaszcza część władz lokalnych, pozostająca pod wpływem czeskiej Macierzy Oświaty Ludowej na Śląsku Cieszyńskim, jest dla ludności polskiej usposobiona nieprzychylnie i popiera dążenia tej naczelnej, miodajnej dla wielu władz organizacji czeskiej do „rewindykacji spolszczonych morawian”, twierdzi ona bowiem, że ludność polska na Śląsku Cieszyńskim to spolszczeni morawianie, których należy nawrócić w krótkim czasie na narodowość czeską.

W ten sposób niestety te miodajne czynniki czeskie potrafiły wyzyskać swój wpływ na szkodę ludności polskiej, tak iż stan posiadania ludności polskiej w ostatnim czasie ciągle się zmniejszał i coraz bardziej szupiał.

Jako dowód posel Chobot wskazuje, że kiedy po długich staraniach przystąpiono do upanństwowienia je-dyniej szkoły polskiej średniej w Czechosłowacji, mianowicie polskiego gimnazjum w Orlowej, to czeska Macierz Oświaty Ludowej wniosła ostry protest przeciwko upanństwowieniu tego gimnazjum. Dalej, tam gdzie w radach gminnych, jak np. w Trzynie, był polski burmistrz i większość rady burmistrz i polacy i cześć w zgodnej współpracy rozwiązano te przedstawicielstwa gminne i mianowano komisarzy rządowego pomimo protestu przedstawicieli ludności polskiej.

Tysiące robotników polskich, urządzonych na Śląsku lub zamieszkałych tam od przeszło 25 lat, w dalszym ciągu władze czeskie uznają za obywateli, a ich żądania o przyznanie obywatelstwa odrzuca się bez podania powodów.

Posel Chobot stwierdza, że nie chce powtarzać wszystkich tych skarg, już szereg razy z tej trybuny podnoszonych, lecz musi ubolewać nad tem, że ilekroć spotka się ze zrozumieniem u władz centralnych, przedstawiciele czeszy na Śląsku Cieszyńskim wpływem swoim potrafili osiągnąć to, że żądania pol-

Polska Zachodnia 28/IV 34.

30-lecie Macierzy Szkolnej w Boguminie

Z Nowego Bogumina donoszą: Koło Macierzy Szkolnej w Nowym Boguminie urządziło z okazji 30-lecia istnienia polskiej szkoły miejscowej w niedzielę 6 maja wielką uroczystość jubileuszową pod protektoratem konsula generalnego dr. Leona L. Malhomme i głównego zarządu Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Uroczystość poprzedzi pochód złożony z dziatwy szkolnej, młodzieży harcerskiej, Sokołów, strażaków na rynek, gdzie odbędzie się msza poolwa. Wieczorem odbędzie się właściwa uroczystość, któ-

rej głównym punktem będzie Akademia, na której przemówienie wygłosi konsul Malhomme. Koło Macierzy Szkolnej w Nowym Boguminie (Czechosłowacja) zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich nauczycieli tutejszej szkoły, przebywających obecnie w Polsce, aby wedle możliwości wzięli udział w uroczystości jubileuszowej w dniu 6 maja. Wszelkich informacji udziela: Leon Szmeja, Kierownik Szkoły Polskiej, Bogumin Nowy, Czechosłowacja.

Polska i Czechosłowacja

Mowa tow. E. Chobota w Sejmie praskim. Jak informuje P.A.T.?

Na posiedzeniu Sejmu czechosłowackiego w Pradze w dn. 24 kwietnia wygłosił dłuższe przemówienie tow. E. Chobot, poseł z ramienia Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji. Mowę tow. Chobota PAT. rozesłał do prasy polskiej we własnym streszczeniu, bardzo a bardzo dalekim od prawdy.

Tow. Chobot jasno, wyraźnie, niedwuznacznie stanął na stanowisku współpracy mas pracujących polskich z masami pracującymi Czechosłowacji, stanął na stanowisku wspólnej walki robotników polskich z robotnikami czeskiemi w Czechosłowacji w obronie demokracji, przeciwko faszyzmowi. W relacji PAT-a wszystko to przeobraziło się w jakiś płaczliwy lament z powodu nadużyć lokalnych władz czeskich na Śląsku czeskim.

PAT. opuścił zupełnie główny ustęp mowy tow. Chobota; podajemy ten ustęp w brzmieniu stenograficznym:

„Jestem przekonany, że ogromna większość narodu polskiego pragnie

porozumienia i współpracy obydwu bratnich narodów, i że moje słowa znajdą oddźwięk i zrozumienie w Polsce. Nasz lud ocenia demokratyczną konstytucję Republiki Czechosłowackiej i widzi w niej podstawę najlepszą dla obrony praw ludu i dla obrony

praw mniejszości polskiej w Czechosłowacji; dlatego też lud polski w Czechosłowacji odrzuca precz usiłowania tych czynników, które chcą wyzyskać nieporozumienie polsko - czeskie“.

GAZETA POLSKA Sobota, 28 kwietnia 1934 r.

Praskie rozmowy ministra Barthou

PRAGA, 27.4. (tel. wł.) — Po ukończeniu rozmów z czechosłowackimi mężami stanu, wobec licznie zebranych w poselstwie francuskim dziennikarzy, wygłosił minister Ludwik Barthou dłuższą mowę, w której zreasumował wyniki podróży do Polski i Czechosłowacji.

Na wstępie bardzo serdecznie i stanowczo stwierdził, że po rozmowach z Marszałkiem Piłsudskim i ministrem Beckiem może oświadczyć jaknajbardziej kategorycznie, że: „stosunki francusko-polskie nie przestają być jaknajbardziej przyjazne“, że „sojusz francusko-polski zachowuje w całej pełni swą siłę“ i że „sojusz ten jest dziś silniejszy niż kiedykolwiek“.

P. Barthou powtórzył dalej to co mówił już w Polsce, że „deklaracja polsko-niemiecka o nieuciekaniu się do siły, nietylko opinii francuskiej nie niepokoi, ale w niczem nie narusza francusko-polskiej przyjaźni“.

W Pradze, gdzie nawet koła urzędowe dają wyraz nieuzasadnionym podejrzeniom o jakichś tajnych klauzulach układu polsko-niemieckiego, oświadczenie tego rodzaju nabiera szczególnego znaczenia.

P. Barthou zakończył ustęp poświęcony Polsce słowami wielkiego uznania dla ministra Becka.

Co do rozmów francusko-czeskich na podstawie wynurzeń p. Barthou oraz wiadomości zebranych z innych źródeł — można streścić ich wyniki w następujących trzech punktach.

1-o Francja i Czechosłowacja są absolutnie zgodne co do polityki mającej na celu utrzymanie niepodległej Austrii. Z tego względu z sympatją patrzą rządy obu krajów na wysiłki rządu rzymskiego, pracującego nad skonsolidowaniem współpracy włosko-austriacko-węgierskiej. Ale uważają za rzecz niefortunna, gdyby to doprowadziło do rywalizacji bloku włoskiego z blokiem Małej Ententy. Współpraca wszystkich zainteresowanych uważana jest przez rządy francuski i czechosłowacki za jedyną drogę, prowadzącą do utrzymania Austrii jako państwa niepodległego.

2-o Obydwa rządy uważają, że Liga Narodów jest instytucją niezbędną dla pokoju świata, że należy pracować nad jej wzmocnieniem. Wstąpienie do Ligi Związku Sowieckiego Francja i Czechosłowacja uważają za rzecz wielkiej wagi i wszystko uczynią w celu urzeczywistnienia tego postulatu. Naturalnie z chwilą wstąpienia do Ligi, Związek Sowiecki otrzymałby stałe miejsce w Radzie. Francja uważa poza to, że w związku z tem pozostałe miejsce Polski musiałoby być bezwzględnie zamienione na miejsce stałe.

3-o W sprawie zbrojeń oba rządy stoją mocno na stanowisku, że Konferencja Rozbrojeniowa nie może zakończyć się aprobatą dozbrojenia Niemiec. Opór przeciw dozbrojeniu nie może osłabnąć. P. Barthou złożył w tej mierze znamienne bardzo oświadczenie:

„W Genewie — mówił — kiedy, 29 maja zbierze się komisja generalna Konferencji Rozbrojeniowej, wypadnie mi wziąć największą odpowiedzialność, jaka kiedykolwiek obciążała moje barki. Nie lękam się tego tembardziej, że będę miał przy swoim boku pewnych i oddanych przyjaciół“.

Ani ze strony urzędowej francuskiej, ani z czechosłowackiej nie wspomniano nic o pośrednictwie p. Barthou między Warszawą a Pragą w sprawie słusznego niezadowolenia, jaktemu Polska dała wyraz z powodu traktowania mniejszości polskiej na Śląsku Czeskim. Ani p. Barthou nie podejmował się żadnej w tym przedmiocie misji, ani Warszawa żadnego mu nie powierzyła mandatu. (K. S.)

Polské omyly

P - Praha 25. dubna

Europe Centrale, vždy dobře zpravený týdeník, přináší ve svém posledním čísle zajímavý článek o tom, co Československo vytýká Polsku. Vykládá velmi instruktivně začátky nynějšího sporu a ukazuje, že Československo nemá na něm vinu. Dva zatčení polští příslušníci na Těšínsku byli souzeni pravidelnými soudy a jejich případ co nejrychleji vyřízen. Naproti tomu Polsko vypovědělo z titulu represálii 21 československých státních příslušníků delší dobu v Polsku usedlých a úplně nevinných. Od té doby se ukázalo, že tyto represálie mají vlastně sloužit nátlaku na vládu československou v zájmu polské menšiny. Československo nemá námitky proti řádnému jednání o situaci menšin, nemůže však trpět, aby si Polsko přisvojovalo právo diktovat mu, jak se má chovat ke svým státním občanům, byť byli jazyka polského. Československo nemůže přijati takového vměšování se do jeho vnitřních věcí, neboť by tím poskytovalo prejudice podobnému počínání Německa nebo Maďarska a přestalo by být svrchovaným státem. Polští konsulové si počínají ostatně hezky na Těšínsku takovým způsobem, jaký by netrpěl žádný jiný stát.

V dalším list ukazuje na rozkladění, které vzniklo při jednání o paktu čtyř, ale zde rovněž Československo bylo od počátku nakloněno k společné práci s Polskem, která byla přislíbena, ale pak náhle odřeknuta. K ohlášení již návštěvě ministra Becka v Praze nedošlo. Potom ujednalo Polsko samo smlouvu s Německem a v Praze se reagovalo na to zcela klidně, bez všech rekriminací a podezření. Polsko nebylo však spokojeno tímto prvním úspěchem svého prestiže a zdá se, že hledá nové na útraty Malé dohody, jako by mohlo se nad tím pohoršovat, že vzniklo zde ve střední Evropě toto společenství států, které hájí svého místa na slunci. Vládní prostředky v Polsku soudi patrně, že situace Polska bude se dále zlepšovat, zatím co československá může se jen zhoršovat. Budoucnost nás poněkud, jsou-li tyto výpočty správné. Na každý způsob Československo, které se svými spojenci z Malé dohody odrazilo již pokusy o protektorát velmocí západních, neskloní se pod protektorát polský.

Lidové Noviny 24. IV. 34.

Po neděli ztrávené v horách

Počasi, které se k nám, obyčejným smrtelníkům, zachovalo o velikonočních tak macešsky, nahradilo nám v neděli dvojnásob to, čeho jsme našimigrust tolik postrádali, sluníčko. Sluníčko, které po noční bouři ihned ráno mile zasvítlo, přimělo každého, kdo měl k tomu volno, aby po celotýdenní lopotě nasbíral v přírodě nových sil. Vyhlédli jsme si turu Čantorie—Stožek, jež je jako stvořená pro pohodlného Ostraváka a možno ji udělati za jeden den, aniž by vyčerpávala, a co hlavního, vede tato tura na rozhraní dvou slovanských států Československa a Polska. Po celé délce hřebenu mezi Čantorí a Velkým Stožkem míváme pohraniční kameny, označující tuto hranici, a tu i tam setkáme se s naší nebo polskou pohraniční stráží. Vystupujeme z Nýdku, kam jsme se dostali z Bystrice n. Olzou autobusem. Po 1½ hod. stoupání ocitáme se na vrcholku Čantorie, kde je útulna postavena na našem území, studánka je však již na straně polské. S vrcholku Čantorie naskýtá se nám krásný pohled do průsmyku Jablunkovského, který se na způsob velkého V. počíná zúžovat a je vrouben s jedné strany Javorovým, Cstrým, Kozu-

bovou, Polomem, na straně druhé Babí Gorou, Čantorí, Polednou a Stožkem. Mimo to máme možnost nahlédnouti našemu sousedu do oken, jak se říká, neboť pod Čantorí leží Ustroň, kdysi proslulý svými strojními výrobky. Dále vidíme známé letovisko Wisla, kde v létě sám prezident polské republiky trávil své prázdniny. Wisla, která je známá svými lyžařskými závody a v létě motocyklovými závody, a kde se jede každý rok tradiční »Tourist trophy«, nás láká k překročení hranic, ale uvědomujeme si napiatou situaci mezi oběma státy a jen to nás od toho úmyslu odrazuje. Ostatně vojensky obléčení polští studenti, kteří se docela volně v útulně na našem území pohybují (jsou to »harceři«), připomíná nám vážnost situace. Nezdržujeme se a spěcháme dále, za svým cílem. Odpoledne jsme v chatě na Velkém Stožku, kde se nám naskýtá tenký pohled. Vedle civilních turistů jsou tam opět harceři a usuzujeme, že celý polský národ je asi takto uniformován. Útulna na Stožku je též na polském území a je možno tam vejít bez zvláštní propustky, nebo dokladu opravňujícího k překročení hranic. Zde lze za naši Kč koupiti známé osvětimské pivo, které se však kvalitou našemu pivu nevyrovná, dále cigarety »šlonský raritass«, který je prodáván jenom v pohraničí. Ve 4 hodiny odpoledne se vracíme značkovanou cestou a potká-
váme opět skupinu uniformovaných studentů. Za 30 minut jsme v útulně Halanově pod Stožkem, která je už na našem území, kde se při poměrně laciné kuchyni dobře pobavíme. Zakončujeme naši denní turu, neboť za půl druhé hodiny jsme na nádraží v Návsi-Jablunkově.

Slovak 20. IV. 34

Nevý pokus o zlepšení poměru polsko-československého

»Liga polsko-československá« má napravit to, čo pokazily »čsl.-polské společnosti«.

Dňa 24. apríla t. r. bude v Prahe ustavujúce valné zhromaždenie »Ligy polsko-československej«. Valné zhromaždenie koná sa pod vedením rektora Karlovej univerzity dr. Karola Domina. Na valnom zhromaždení bude prednášať o polsko-československých stykoch dekan banskej akademie v Krakove dr. Waleri Goetel. Liga táto má napraviť to, čo v polsko-československých stykoch ľavicové »československo-polské společnosti« pokazily. Marxistický režim v »československo-polských spoločnostiach« bol na škodu našich stykov s Poľskom a režimu tomuto môžeme pripísať na újmu, že pomery medzi Poľskom a ČSR natoľko zhrdzavely. Teraz sa ujímajú pestovania československo-polských stykov ľudia povolaní a máme nádej, že sa týmto podarí pomer československo-polský doviesť do riadneho behu.

Likvidovanie marxistickej avantgardy, ktorá sa stavala medzi ČSR a Poľsko a využila každú možnosť, aby medzi bratským poľským národom a ČSR nebola shoda, privíta každý nepredpojatý Slavian iste s veľkým zadostučiniením.

Moraoskoslezsky Denik
25. IV. 34.

— Zájezd Česko-polské propagační společnosti z M. Ostravy do Polska odložen. Dne 28. t. m. měl býti uskutečněn zájezd do Polska, který pořádá Česko-polská propagační společnost v Mor. Ostravě. Vzhledem ke zkalenému přátelskému poměru obou národů a vzhledem k rozšíření počtu účastníků byl tento zájezd do Poznaň, Gdyně a Varšavy odložen na konec května, kdy snad česko-polský poměr bude již vyjasněn.

Neues Tageblatt 25. IV. 34.

Vor der Vereinigung des Zwistes mit Polen.

Eine Prager Note. — Die Antwort aus Warschau wird Barthou mitbringen?

Prag, 24. April. Der »Express« berichtet: In der Montagitzung des Ministerrats wurde über das tschechoslowakisch-polnische Verhältnis und über die Liquidierung der streitigen Punkte beraten. Dieser Tage wurde nach Warschau eine tschechoslowakische Note gesandt, worin auf den tschechoslowakisch-polnischen Vertrag vom Jahr 1925 hingewiesen wird. In der Note wurde Polen auch darauf aufmerksam gemacht, daß die Tschechoslowakei das Recht habe, eine Entscheidung der Botschafterkonferenz zu verlangen. Polen habe auf diese Note nicht geantwortet. Man glaubt, daß sie der französische Außenminister Barthou mitbringt.

Der Außenausschuß der Abgeordnetenversammlung wird Anfang Mai nach der Abreise Barthous aus Prag zusammentreten.

Polnische Loyalitätserklärung in der Prager Kammer.

Eine Rüge für den Sozialdemokraten Jasiński.

Prag, 24. April. Die Kammer trat heute Nachmittag zusammen und beschränkte sich darauf, die Regierungsvorlage über die Hopfensteuerverordnung zu erledigen. In der Debatte sprach Abg. Dr. Bacher zu dieser Vorlage.

Mit einer politischen Rundgebung griff der polnische Abg. Chobot in die Aussprache ein. Er betonte die Bereitwilligkeit, der polnischen Bevölkerung in Schlesiens zur Zusammenarbeit zur Schaffung freundschaftlicher polnisch-tschechoslowakischer Beziehungen. Der Redner ist überzeugt, daß die Mehrheit der polnischen Nation das Verständnis und die Zusammenarbeit beider Völker wünsche und er hofft, daß seine Worte in Polen Gehör und Verständnis finden werden.

Der Handels- und Gewerbeausschuß des Abgeordnetenhauses verhandelte gestern den Handelsvertrag mit Polen. Dabei kam der Berichterstatter Abg. Slaviček (tschechischer Nationalsozialist) auf die aktuelle politische Spannung zwischen Polen und der Tschechoslowakei zu sprechen. Er gab der Ueberzeugung Ausdruck, daß es sich um eine vorübergehende Erscheinung handle und daß die Spannung bereits in der nächsten Zeit liquidiert werden dürfte.

In der Plenarsitzung des Abgeordnetenhauses gab der polnische Abg. Chobot eine Erklärung zur tschechoslowakisch-polnischen Frage ab. Er sagte:

Im Namen der polnischen Bevölkerung Schlesiens halte ich es für meine Pflicht, die Bereitschaft zur Zusammenarbeit der tschechischen und polnischen Bevölkerung und zur Schaffung freundschaftlicher Beziehungen zwischen Polen und der Tschechoslowakei zu betonen. Dort wo die Regierung und die Behörden die Forderungen der polnischen Minderheit als berechtigt anerkannt haben, haben wir dies stets aufrichtig und loyal quittiert. Ich bin überzeugt, daß durch die Beseitigung der Ursachen zu Beschwerden es in kürzester Zeit zu einer wahren tschechoslowakisch-polnischen Zusammenarbeit kommen wird. Wir sind davon überzeugt, daß den slawischen Völkern die gleichen Feinde drohen. Wir halten auch eine tschechoslowakisch-polnische Entente für eine geschichtliche Notwendigkeit. Die polnische Bevölkerung der Tschechoslowakei wünscht Ruhe, Arbeit und Brot, keinesfalls aber Chauvinismus. Ich bin davon überzeugt, daß die überwiegende Mehrheit der polnischen Nation eine Verständigung und eine Zusammenarbeit mit dem tschechischen Brudervolk wünscht. Ich bin davon überzeugt, daß meine Worte in Polen Gehör und Verständnis erwecken werden.

Poledni Ostravsky Denik 25. IV. 34.

Polské obyvatelstvo je u nás spokojeno

Prohlášení polského poslance v parlamentě za polský lid na Těšínsku.

Ve veřejší schůzi poslanecké sněmovny prohlásil poslanec za polské sociální demokraty Chobot, že jménem polského obyvatelstva

ve Slezsku potvrzuje, že polský lid váží si demokratické ústavy republiky čsl., považuje ji za nejlepší základ pro obranu práv lidu a ro-

něž i pro obranu práv menšiny polské v ČSR. Proto také polský lid v Československu odmítá pokusy činitelů, kteří chtějí zneužiti česko-polského napětí.

Případ Kaszyckého zlikvidován

Dva balíky jeho věcí odeslány na polský konsulát

Soudní případ polských příslušníků spisovatele Kaszyckého a profesora Kuliszewicze byl už nyní definitivně skončen. Trestním senátem v Ostravě byli před časem oba sice osvobozeni, ale proti osvobozujícím výrokům podal stát. zástupce zmateční stížnost. Oba zatím však odjeli do Polska. Nyní však státní zastupitelství svou stížnost z pochopitelných důvodů vzalo zpět, takže osvobo-

zuující rozsudek nad oběma Poláky nabyl moci práva. Z trestního oddělení ostravského krajského soudu byly také dopraveny na polský konsulát v Ostravě dva velké balíky spisů a poznámek, jež si spisovatel Kaszycki během svých přednášek u nás činil a které mu byly při zatčení v Košicích zabaveny. Polský konsulát tyto dokumenty zašle za majitelem do Varšavy.

-ZK-

Zástupce Poláků ve sněmovně

O spolupráci obou národů

Praha — Ve včerejší schůzi poslanecké sněmovny na konec rozpravy ujal se slova polský soc. dem. poslanec Chobot, hospitující u klubu československých soc. dem. a jménem polského obyvatelstva ve Slezsku zdůraznil ochotu ke spolupráci mezi obyvatelstvem českým a polským k vytvoření přátelských vztahů polsko-československých. Polské obyvatelstvo v těšínském Slezsku přeje si klid, práci a

chleba a nikoliv štvance. Toto stanovisko nemohou zviklat ani odlišné názory některých činitelů od doby uzavření paktu polsko-německého. Většina polského obyvatelstva s názorem těchto činitelů nesouhlasí a především pracující obyvatelstvo měst i vesnic v Polsku. Řekl: »Jsem přesvědčen, že značná většina polského národa si přeje dorozumění k spolupráci obou národů.«

-T-

Polední Ostravský Deník 25. IV. 34

Česko-polská společnost odložila zájezd do Polska

V důsledku událostí a vzhledem k novým přihláškám.

vk. — Jak již známo, Česko-polská propagační společnost v Mor. Ostravě chystala zájezd do Polska, který měl být uskutečněn 28. t. m. Nyní, jak se dovídáme, byl tento zájezd odsunut až na konec května a počátek června. Stalo se tak v důsledku posledních událostí, které poněkud zkazily česko-polský poměr, a také vzhledem k tomu, že přihlášky se neustále množí. Do konce května se očekává, že česko-polský poměr se zase zlepší. Zájezd bude pak uskutečněn do Poznaně,

Gdyně a Varšavy. V těchto dnech došel z uvedených míst v Polsku přípis Česko-polské propagační společnosti, že pro exkursi obchodníků a průmyslníků je vše připraveno, pokud se týká ubikací, divadelních představení, výjízdek autem atd. Z dopisů je patrné, že Poláci se těší na návštěvu z Československa. Očekává se, že napraví-li se přátelský poměr obou států, bude přihlášených jistě sto.

25. IV. 34

Sněmovna zase zasedá.

Posl. soudr. Chobot prohlašuje, že konflikt s Československem byl vyvolán polskou prestižní politikou.

va. — Praha, 24. dubna. Sněmovna projednala v dnešní prac. schůzi osnovu zákona, kterou se částečně upravuje hospodářství chmelem. Stanovisko soc. demokracie, které je ve smyslu našeho pracovního programu v této věci kladné, tlumočil posl. soudr. Pik. Dále byly vyřízeny některé podrobnosti.

Posl. soudr. Chobot učinil v dnešní

schůzi sněmovny prohlášení o stanovisku socialistické části polské menšiny v Českoslovenku ve věci dnešního česko-polského konfliktu. O tomto konfliktu posl. s. Chobot prohlásil, že byl vyvolán lehkomyslnou polskou prestižní politikou.

Sněmovna se sejde zase ve čtvrtek a projedná zbytek programu.

Ministerská rada o urovnání konfliktu s Polskem.

va. — Praha, 24. dubna. Ve včerejší schůzi ministerské rady bylo jednáno o zprávě ministra zahraničí dra Beneše, který informoval členy ministerské rady o zahraniční situaci vůbec a zvláště o vzájemných politických a hospodářských stycích Československa s ostatními mocnostmi, a to hlavně se sousedními státy.

Po zevrubné rozpravě podal ministr za-

hraničí zprávu, pokud jde o oboustranné přijatelné řešení otázek mezi Polskem a Československem. Také tato zpráva byla schválena. Na vědomí byly dále vzaty směrnice ministra zahraničí pro řešení všech problémů, jež se dotýkají zájmů naší republiky. Nakonec byly učiněny dispoice pro příjezd a uvítání francouzského min. zahraničí Barthoua do Prahy.

Poslanecká sněmovna

Projev poslance Chobota

d - Praha 24. dubna

Dnešní schůze poslanecké sněmovny byla stručná. Sněmovna vyřídila z nového přidělu vládní látky pouze z námkování chmele a přidělila příslušným výborům vládní nařízení o výrobě a prodeji umělých tuků, o zakládání chmelnic v letošním roce, dále vládní nařízení, jímž se zrušují bývalá uherská nařízení o výjimečných opatřeních, vyrovnávací fond mléčný, osnovu o živnosti masérské a dodatkové ujednání k obchodní a plavební smlouvě s Rumunskem. Účast sněmovny byla oživena projevem posl. Chobota, který se přihlásil ke slovu o časové otázce polsko-československého poměru. Klidný a věcný výklad tohoto člověka zkušeného v našem životě politickém a v poměrech polské menšiny, tlumočil poměr velké většiny sněmovny k této věci, již se československá veřejnost věnovala s pečlivou rozvahou. Prohlášení poslance Chobota, které bylo prodechnuto i oddaným vyznáním demokracie, jež je zvláště povolána najít porozumění pro problémy, které se přetřásají v československo-polské veřejnosti, bylo přijato sněmovnou s nadšením a potleskem.

x

Po 15. hodině zahájil předseda dr. Staněk sněmovnu. Nejprve přečetl přípis předsedy vlády o vzájemném zastupování členů vlády a děkovný přípis belgického vyslance za posmrtný projev sněmovny, věnovaný zemřelému králi Albertovi.

Sněmovna přikročila potom k projednávání osnovy zákona o povinném známkování chmele a úpravě rozsahu jeho pěstování. Zpravodaj zemědělského výboru dr. Zadina uvedl, že osnova upravuje především novelisaci zákona o povinném známkování chmele z r. 1921 a poskytuje právní podklad pro regulování výroby chmele. Zákon má kupci chmele zabezpečit záruku původu a jakosti a chránit čs. chmel i na trhu světovém. Nové chmelnice se mohou zakládat pouze se svolením zemského úřadu. Zemědělský výbor žádá v resoluci, aby už v letošním jarním údobí byl vydán zákaz zřizovat nové chmelnice, čemuž vláda vyhověla. Výbor doporučil také vládě vytvořit zvláštní obchodní syndikát chmelářský.

Dr. Bacher z německého hospodářského sdružení litoval, že při této osnově nebyly uvedeny v soulad zájmy obchodu a zemědělství a vytýkal zavedení právního listu, které umožní mnohé zneužívání. Čs. soc. dem. Biňovec poukázal na to, že někteří okresní hejtmani zakazují vysazovat nepatrný počet chmelových sazenic domkářům, kteří už loni vykonali všechny přípravy ke zřízení nepatrné chmelnice. Jinak se strana staví k osnově kladně, neboť v ní spatřuje ochranu slabších proti silnějším. Komunista Kliment mluvil proti zřízení pracovních táborů pro nezaměstnanou mládež v té formě, jak je vláda připravuje.

Poslanec Chobot, hospitant čs. soc. dem. klubu prohlásil jménem polského obyvatelstva ve Slezsku, že považuje za svoji povinnost zdůraznit ochotu k součinnosti mezi obyvatelstvem českým a polským a přátelským vztahům polsko-českým tam, kde vláda a ostatní úřady uznaly polské menšinové požadavky. Vždycky jsme to loyálně a upřímně kvitovali, jsouce přesvědčení, že odstranění podnětu ke stížnostem dojde brzy na skutečnou česko-polskou spolupráci, při čemž jsme si byli vědomi, že oběma slovenským národům hrozí vždy stejný nepřítel. Spolupráci a prvou dohodu československo-polskou jsme považovali za dějinnou nutnost. Vztahy česko-polské se zhoršily z příčin, o kterých se řečník nechce šířit. Polská socialistická strana dělnická ve svém orgánu Robotník Slaski již 3. března t. r. protestovala proti neodpovědným šovinistickým útokům s obou stran a postavila se na stanovisko, že polské obyvatelstvo v těšínském Slezsku si přeje klidu, práce a chleba a nikoli šovinistického štvání. Na tomto stanovisku setrvalo polské dělnictvo a všechno obyvatelstvo těšínského Slezska dodnes a bude ho důrazně hájit i v budoucnosti. Tohoto stanoviska nemohou zviklat ani odlišné názory některých polských činitelů od doby ujednání paktu polsko-německého. S názorem těchto činitelů naprosto nesouhlasí většina polského obyvatelstva a především pracující obyvatelstvo měst i vesnic v Polsku. Jsem přesvědčen, že převážná většina polského národa si přeje porozumění i součinnosti obou bratrských národů a že má slova dojdou sluchu i porozumění v Polsku. Náš lid si váží demokratické ústavy čs. republiky

a považuje ji za nejlepší základ pro ochranu svých práv. Proto polský lid československý odmítá pokusy těch činitelů, kteří chtějí zneužít napětí česko-polského. Sněmovna přijala tento projev s potleskem.

Po doslovu dra Zadiny přijala sněmovna v obou čteních osnovu zákona a resoluce zemědělského výboru. Ve druhém čtení přijala schvalovací usnesení k druhému dodatkovému protokolu k obchodní smlouvě se Světcarskem, doplňkový protokol k dodatkové úmluvě obchodní a platební smlouvě s Itálií. K závěru byla udělena veřejná důtka německému sociálně-demokratickému posl. Jakschovi, který se sám přiznal, že ve schůzi 16. února v kontroverzi s komunistou Sternem překročil meze parlamentních zvyklostí, stržen nepřístojným chováním komunistických poslanců, které bylo potupou mrtvých příslušníků ochranných svazů v Rakousku.

Příští schůze je svolána na čtvrtek 26. dubna o 11.50 hod. Po plenární schůzi projednával výbor sociálně-politický senátní usnesení o osnově zákona o koncesování masérské živnosti.

*Polední Ostravský
Deník 24. IV.*

O Československu dosud nemluvil Barthou s Pilsudským

Včera měl francouzský ministr zahraničí Barthou delší rozhovor s maršálem Pilsudským. Maršálek Pilsudský je prý zklamán Společností národů a soudí, že přespříliš malých národů zatěžuje v Ženevě zelený stůl. Ve věcech odzbrojovacích se zájmy Francie a Polska shodují na prousto, neboť jejich spojení jest — nesmím zapomenouti také vojenské — a po této stránce nikdy neochablo ani v době rozporu rázu diplomatického. Ministr Barthou nabyt podle zpráv z rozmluvy s maršálem Pilsudským přesvědčení, že nedávna německo-polská úmluva o neútočení není provázena žádnou tajnou klauzulí. Maršálek Pilsudský kromě toho jasně naznačil francouzskému zahraničnímu ministru, že jak vůči Německu, tak vůči Rusku má Polsko volné ruce. Rozhovor se nedotkl, byt i nárážkami, sporu polsko-československého. Polsko setrvává ve své opoře o dva spojence, Rumunska a Francie. Ostatek je pro maršálka vedlejší. Vůči sovětskému Rusku zachovává maršálek rezervované stanovisko a soudí, že v Rusku nejsou vyloučeny důležité změny. Nepřečteňuje také trvání režimu hitlerovského v Německu. Na zbrojení Německa pohlíží maršálek klidně.

*Polední Ostravský
Deník 25. IV. 34.*

mládež pro přátelství česko-polské

Z Prahy, 24.-4. Dnes večer se konala v Autoklubu ČSR. ustavující schůze čsl.-polské ligy. Ustavení této korporace připravovalo se již od podzimu minulého roku, kdy se vrátily čsl. delegace studentské z Polska. Na přípravách spolupracovalo též studentstvo polské, zejména z Těšínska. Protektorát převzali rektori dr. Domin a dr. inž. Milbauer. Shromáždění zahájil MUC. Hera, jenž prohlásil, že studentstvo zakládá i v této zdánlivě nepříhodné době ligu, která má zabrániti dalšímu rozladění mezi oběma národy. Slova se pak ujal rektor Karlovy university dr. Domin, který vítá, že mládež se hlásí ke staré tradici přátelství čsl.-polského v této chvíli, kdy se zdá, že má býti přerušeno. Nutno se vynasnažiti ze všech sil, aby všechny sporné otázky byly rozumně a kriticky vyřešeny. — Další projev učinili MUC. Hera za studentstvo čsl., RNC. Hritz za studentstvo slovenské a inž. C. Dziedura za polské studentstvo z Těšínska. Slova se pak ujal děkan vysoké školy hornické v Krakově dr. Goetel, který vyhlásil zásluhy silné osobnosti maršála Pilsudského o sjednocení polského národa a nabádal k reální práci a upřímnosti na obou stranách.

Nově zvolený předseda inž. dr. M. Hlávka prohlásil, že čsl.-polská liga bude střediskem, které bude hledati objektivní pravdu v rozporech, jež brání upřímnému sblížení, a mostem, z něhož bude vycházeti iniciativa ke všemu, co sbratření obou národů může usplňiti. Ze shromáždění byly zaslány pozdravné telegramy prezidentu Masarykovi, prezidentu Mosickému, maršálkovi Pilsudskému a předsedovi vlády Malypetrovi.

25. IV. 34

Francouzský tisk o Barthouově návštěvě v Polsku.

Paříž, 24. dubna. K veřejné rozmluvě francouzského zahraničního ministra Barthoua s maršálem Pilsudským píše zvláštní zpravodaj Petit Parisien u: Maršálek Pilsudski vyložil Barthouovi své názory ke všem problémům, které zajímají politické mínění Polska. Polsko se zajímá o všechno, co se děje v jeho bezprostředním sousedství. Je samozřejmé, že rovněž styky Polska s Francií jsou rovněž v popředí této rozmluvy. — Maršálek Pilsudski formuloval znova názory o této věci, jak by měla býti spolupráce franc.-polská ve spojení, v němž se oba spojenci cítí naprosto rovnými. Ministr Barthou ujistil maršálka Pilsudského, že Francie si představuje toto spojení v duchu naprosté rovnosti.

Maršálek Pilsudski je prý zklamán Společností národů a soudí, že příliš mnoho malých národů zatěžuje v Ženevě jednání. Pokud jde o odzbrojení, Polsko nebylo nikdy věřím stoupencem návrhu na obecnou úmluvu a bylo by překvapující, že by změnilo názor ve chvíli, kdy Německo zbrojí a kdy Francie zůstává pevná ve svém stanovisku. Ve věcech odzbrojovacích se názory Francie a Polska na prousto shodují, neboť jejich spojení jest také vojenské a po této stránce nikdy neochablo, ani v době rozporu rázu diplomatického. Zpravodaj Petit Parisien soudí, že Barthou nabyt z rozmluvy s Pilsudským přesvědčení, že nedávna polsko-německá úmluva o neútočení není provázena žádnou tajnou klauzulí. Maršálek Pilsudski kromě toho jasně naznačil francouzskému zahraničnímu ministru, že jak vůči Německu, tak vůči Rusku má Polsko volné ruce a tudíž obě smlouvy s těmito státy se dají dobře sloučiti s jeho spojitím s Francií. Zpravodaj dodává: Nesoudím, že rozhovory se dotkly, byt i nárážkami sporu polsko-československého, který je právě nyní neuralgickým bodem polské politiky.

Také zvláštní zpravodaj Journalu potvrzuje, že nebyla učiněna nárážka na nedorozumění mezi československem a Polskem a praví: Polsko setrvává ve své opoře o dva spojence, totiž Rumunska a Francií. Ostatek je pro maršálka vedlejší. Ve svém skeptickém názoru na Společnost národů blíží se Pilsudski značně Mussolinimu.

*Moravskoslezský Deník
25. IV. 34.*

Česko-polský klub v Mor. Ostravě pro další svornou práci s Polskem

Valné shromáždění vyznělo pevným odhodláním k další svorné práci na česko-polské shodě přes přechodná rozladění.

ml. — Česko-polský klub v Mor. Ostravě konal včera dopoledne v Národním domě v Mor. Ostravě valnou schůzi, kterou zahájil předseda dr. Král. Zdůraznil, že Česko-polský klub v M. Ostravě je velice důležitý a má nadále zůstati pojátkem mezi námi a bratry Poláky. Jednatel dr. Novotný ve své zprávě zvlášť zdůraznil: Nebudeme pokračovat v útočnosti. Naše území je nám nedotknutelné, je nám sváté a při této zásadě chceme míti dobrý poměr k sousednímu slovanskému národu, k Polákům. Profesor Adamus pak v obsáhlé přednášce na téma »Poláci a Češi v Horním Slezsku« poukázal, jak Němci tam dovedou tlumiti projevy slovanských duší. Poláci jsou tam na tom stejně špatně jako naši Moravci. Tam by měli Poláci obrátiti svůj zřetel a snažiti se zachrániti, co se ještě dá. Na 400.000 duší slovanských je ohroženo v tom »pytlíku, jak říkají Němci Hornímu Slezsku, je germanisováno. To Poláci nevidí, ale naopak ješit se bratříčkují s jejich pravými nepříteli. — Pak krátký projev učinil Polák prof. Badura z Orlové, který zdůraznil, že musíme býti přáteli. Co nedokáží vlády mezi sebou, musejí dokázat národy.

Klub vykazuje za loňský rok zvýšený počet členů a má dnes — i přes odchod úředníků polského konsulátu a 8 dalších Poláků — 349 členů, loni jen 312.

Pak jednomyslně přijata tato kandidátní listina: Předseda prof. dr. Král, I. místopředseda posl. Chobot, druhý prof. Tlapák. Výbor: Posl. Prokeš, primář dr. Šrámek, dr. Mrůzek, řed. Průgel, arch. Dvořák, prof. Adamus, C. Weber, za Poláky: prof. Badura, říd. uč. Bolek, taj. Gromnica, Felix a Goetze.

*Moravskoslezský
Deník 22. IV. 34*

— Poláci si nepřejí návštěvy čsl. automobilistů? Automobil-Klub Polaki oznámil AKRČS, že polská vláda si nepřejí, aby byly vydávány měsíční triptyky, které se vydávaly již půldruhého roku a byly velmi oblíbeny mezi našimi motoristy, kteří je používali nejvíce při výletech v Tatrách a zájezdech do Krakova. Jelikož rakouské kluby vystavují nadále do Polska triptyky s platností 10denní, dotázal se AKRČS, zda nové omezení bude používáno všeobecně či jenom pro čsl. automobilisty. Jak se zdá, Poláci po přerušení styků s čsl. sportovci nepřejí si nyní styků ani s čsl. automobilisty.

Lidové Noviny 22. IV. 34.

15 let zápasu na Těšínsku o české evangelické bohoslužby

Popolšťování neustává

J. K. - Orlová 21. dubna

Naše veřejnost nebude prostě tomu věřit, že i dnes u nás může býti nějaká československá menšina utlačována a potlačována. Zní to přímo neuvěřitelné, ale na Těšínsku je tomu tak. A nejde v tomto případě o několik desítek lidí, nýbrž o tisíce. Právě letos dovršují čeští evangelíci augsburského vyznání na Těšínsku plyných patnáct let tuhého, ale dosud marného zápasu o české bohoslužby a o českou konfirmaci pro školní děti. Seniorát evangelický na Těšínsku má sedm sborů, z nichž největším je sbor presbyterstva města Orlové, čítající 10.000 duší. A z těchto deseti tisíc věřících je 49 procent českých evangelíků, tedy bezmála 5000 duší. Čeští evangelíci, sdružení v Matici Těšínské, plyných patnáct let se domáhají, aby aspoň jednou měsíčně měli české bohoslužby, avšak polská presbyterstva používají všech prostředků, aby nemusela Čechům vyhověti. S velkou českou menšinou se jedná způsobem ponižujícím, neboť hromadná žádost českých evangelíků orlovskému presbyterstvu nebyla presbyterstvem uznána; podpisům se nevěřilo a presbyterstvo chtělo každého člena osobně předvolati a opatrně přemlouvat. Teprve loni na podzim, na základě okresního úřadu ve Fryštátě se kenala první schůzka, na níž slíbil pastor Fierla, že i konfirmace budou v jazyce českém. Nestalo se tak, třebaže českých dětí bylo tehdy ke konfirmaci 89, polských 82. Tato česká dětská menšina podlehlá polskému útlaku a byla konfirmována v jazyce polském. Zato 25 konfirmantů Němců bylo připraveno polskými pastory v jazyce německém. České bohoslužby byly povoleny jen od případu k případu, ale i ty vedou polští pastori.

Československá veřejnost byla dokonce loni mylně informována, když ve sněmovně promluvil o poměrech na Těšínsku polský poslanec dr. Buzek, polský člen evangelického presbyterstva v Orlové. Tvrdil tehdy zjevnou nepravdu, když prohlásil, že na žádost evangelíků z Těšínska byl všude ve shorech zaveden české bohoslužby a podobně. Jako člen presbyterstva musel býti informován o zamítavém usnesení orlovského presbyterstva a přece ve sněmovně tvrdil opak.

Na tento nezdavý a ponižující stav české menšiny na Těšínsku již několikrát byla upozorněna ministerstva, okresní úřady a veřejnost. Nicméně zákon z roku 1923 o přechodném ustanovení pro augsburské církve ve východním Slezsku čís. 163 nebyl dedržován. Druhý odstavec tohoto zákona ustanovuje, že všem sborovníkům přísluší po stránce národnosti, jazykové a hospodářské stejné práva. Právě po stránce národnosti a jazykové to naše veliká česká menšina prohrála a je pod tvrdým útlakem polským. Po stránce hospodářské se naše menšina nenrůže vůbec uplatniti, poněvadž platí dosud starorakouská církevní ústava z roku 1891. A staré sborové statuty, které poskytují volební právo jen těm členům sboru, kteří mají v kostele zakoupena a zaplacená místa v lavicích. Při volbě sborového zastupitelstva podává presbyterstvo jednu kandidátku a drnha nesmí být podána. Tak do presbyterstva dostávají se jen nejostřejší odpurci české menšiny a čeští voličové jsou zhaveni aktivního i pasivního práva volebního. Naše ministerstvo školství již delší dobu projednává novou církevní ústavu a bylo by opravdu zapotřebí, aby již jednou byla hotova a aby všechny zlořády byly odstraněny. Jinak česká menšina evangelická bude i nadále popolšťována.

Polský literát, česká méněcennost a půvab německé kultury

Pan Gustav Morcinek je literátem, který zvláště vlivem posledních politických poměrů v Polsku získal si zvůň jména, takže má možnost uplatňovati své názory v tisku vlády, která mu umožnila i vydání velkého a nákladného díla o Slezsku, na jehož protičeskou tendenci jsme již také poukázali. Pan Morcinek působil před převratem na Těšínsku. Byl učitelem v Karvině, kde se za plebiscitu silně exponoval proti nám. Není tedy divu, že na nás tehdy zanevřel. Před časem se zdálo, že svůj názor o Čechách změnil. To když ho Češi pozvali do Ostravy, aby jim přednášel o sobě a své tvorbě. Ale poslední dobou propukla v něm opět stará protičeská zášť, jež dala vzniknouti zmíněnému článku, který se asi dobře hodil těm, v jejichž službách je i musa básníka Morcinka.

Morcinek před převratem působil v té Karvině, kde 14.000 Poláků docela klidně snášelo nadvládu 1600 Němců (rakouskými úřady napočítaných!) a ještě za to sloužili Poláci Němcům ve Vídni. Tehdy neburcoval žádný pan Morcinek polské veřejné mínění proti této nepravděpodobnosti. Patrně proto, že — podle jeho vlastních slov — podléhali tehdy karvinští Poláci půvabu německé kultury... Dnes, kdy Karviná připadá Československu a kdy má polského starostu, který je zároveň předsedou Macierze školní, pokládá p. Morcinek za svou mravní povinnost horovati ve vládní Gazetě polské proti útisku polské menšiny v Československu po boku jiného osvědčeného přítele našeho národa p. Kaszyckého. Pan Morcinek ve svém článku, uveřejněném v „G. P.“ ze dne 18. t. m., konstatuje, že slezští Poláci v ustáveném boji s Čechy a Němci (?) stali se národně nejvyšší uvědomělými. Vyvinula se prý v nich tak velká národní hrdost, že se dívají na Čechy jako na národ eticky a intelektuálně méněcenný! Především však eticky! Tím se prý také vysvětluje, proč počestňování vykazuje ve Slezsku nepatrné (!) výsledky, jichž — nota bene — jest dosahováno jenom hospodářským terorem. Pozorujme — praví Morcinek — zde tedy zjev zcela jiný, než v Opolském Slezsku, kde Poláci snadno podléhají půvabu (!) německé kultury a rychle se odnárodňují. Na Těšínsku prý každá křivda se strany Čechů vyvolává hromadnou rácei celé polské veřejnosti na Těšínsku právě proto, že Poláci mají tu silně vědomí národní důstojnosti. Další příčinou tohoto hromadného a organisovaného boje polského živlu na Těšínsku jest rozhořčení nad tím, že tak ne-

spravedlivě vůči Polákům si počínají právě Češi, titíž Češi, kteří současně jsou schopni patheticky deklamovati o česko-polském bratrství. Bojujete s nepřitelem s odkrytým ledvím jest prý boj čestný a slouží ke cti bojujícím i jeho nepříteli, ale nedůstojný je boj s člověkem, který podává ruku a objímá v zdánlivé srdečnosti a současně zasazuje ránu do zad. Slezský Polák prý takovým protivníkem pohrdá: Dvojakost národní etiky. u Čechů sahá prý tak daleko, že má své stoupence i mezi representanty nejvyšší české kultury. Nejedna česká spisovatel patheticky mluví o českém přátelství k Polákům a současně je členem redakce nacionalistického českého listu, který zavile a nečestně (!) potírá polský živel na Těšínsku. Takový lstivý a přátelským úsměvem maskovaný boj musí u toho, proti němuž se bojuje, vyvolati nejenom nenávisť, ale i hluboké pohrdání a oprávněnou trpkost proti těm krajanům v Polsku, kteří křivdy, páchané na slezských Polácích, chtějí posuzovati podle zdánlivě nepatrných národních ztrát, nikoliv podle podstaty křivd těch. — Tak píše tedy o nás polský literát, který ještě nedávno přednášel v Mor. Ostravě, kde byl přijat, přesto, že bylo o něm dobře známo, jak se k nám dříve choval, jako příslušník bratrského národa slovanského skutečně srdečně, bratrsky. Nyní se těm, kteří věřili v jeho slovanskou duši, odměnil dokonale. Dnes píše o Čechách, jako o národu eticky a intelektuálně méněcenném, a bezohledně uráží ty, kteří o něm mluvili a psali tak, že si toho snad ani tak nezaslouhoval. Je to jednání, důstojné čestného člověka? My ovšem, kteří naše slezské Poláky známe daleko lépe než ti, již — po našem názoru — projevují snad až přespřílišnou horlivost v propagování česko-polské vzájemnosti, věděli jsme předem, jak to s tou spoluprací dopadne, a jaký vděk si zejména činitel v Česko-polském klubu v Mor. Ostravě za vše vysloužil. Proto jsme vždy radili k opatrnosti v projevech, jichž bude zneužito zvláště Poláky z Ostravska a Těšínska, neboť oni cítili a cítí z většiny právě tak, jako pan Morcinek: Těmi, kteří to s nimi myslí dobře, opovrhují a pro ty, kteří jim dávají cítit tvrdou pěst, mají obdiv. Naše kultura jim tedy neimponuje, ale zato »půvabu« německé kultury podléhají, takže oni i s odnárodňováním se nakonec smířují. Není tento názor, tlumočený p. Morcinkem, přiznací pro naše Poláky, kteří by nás chtěli kárat z národní dvojakosti, a kteří by nám chtěli vytýkati mravní méněcennost? —ad-

Valné shromáždění Česko-polského klubu v Mor. Ostravě. V neděli konala se v Mor. Ostravě valná schůze Česko-polského klubu za předsednictví dra Krále. Předsedající schůze i jednatel dr. Novotný zdůraznili, že klub chce považovat nynější poměr mezi Československem a Polskem jen za přechodné rozladění. Území Československa je ovšem nedotknutelné, ale právě z tohoto hlediska chceme mít k Polsku dobrý a přátelský poměr. Prof. Adamus promluvil na valné hromadě na téma: »Poláci a Češi v Mor. Slezsku«, načel prof. Badura z Orlové jménem polských členů klubu zdůraznil, že co nedokáží mezi sebou vlády musejí dokázati národy. Na valné schůzi bylo konstatováno, že z klubu v poslední době vystoupili všichni úředníci polského generálního konsulátu v Mor. Ostravě a kromě nich ještě několik polských členů. Přes to počet členů stoupl ze 312 na 349. Předsedou Česko-polského klubu byl opět zvolen dr. Král, I. místopředsedou soudr. posl. Chobot, II. místopředsedou soudr. prof. Tlapák, do výboru byli zvoleni starosta soudr. Prokeš, dr. Šrámek, dr. Mruzek, řed. Prügel, prof. Adamus, arch. Dvořák a C. Weber, za Poláky byli zvoleni prof. soudr. Badura, řid. učitel Bolek, soudr. taj. Gromnica, Goetze a Felix. Valná schůze Česko-polského klubu byla klidná a ukázala, že plodná práce pro česko-polské sblížení je možná i bez úředníků polského konsulátu, kteří se postavili v čelo štváním proti Československu.

Lidové Noviny 26. IV. 34

Polsko vypovídá dále čs. příslušníky

kk - Bohumín 25. dubna

Včera o 19. hodině přijel z Polska do Nového Bohumína 44letý Josef Nachmilner, úředník sklárny v Zawierce, okres Kielce, jenž byl 23. dubna náhle vypověděn z Polska s tím, že má do tří dnů opustit polské území. Nachmilner narodil se v Polsku a ztrávil tam všech 44 let svého života, oženil se s polskou příslušnicí a je otec devítileté dcerky. Česky téměř neumí. Před desíti lety chtěl podnik, který původně založil, přestěhovat do Československa, ale tehdy ho polské úřady přiměly, že od tohoto úmyslu upustil. Na jeho místo byl však záhy dosazen Polák a Nachmilner se musil spokojiti s místem úředníka podřízeného. Nyní musil v Polsku zanechat rodinu a všechny majetek.

Továrník Marko se smí vrátit

IV - Mor. Ostrava 25. dubna

21 čs. příslušníků, kteří byli před měsícem náhle vypovědění z Polska, podnikli kroky, aby polská vláda toto opatření odvolala. Velkopřunysluh Marko, majitel továrny, na kůze, dostal již povolení, že se může do Polska vrátit.

Poslední Ostravský Deník 23. IV. 34

Poláci a my

V zajímavém článku, podloženém informacemi, zabývá se dr. Karel Kramář otázkou česko-slovenského sporu. Z článku vysvitá, že pozadím nynějšího konfliktu je touha Poláků, aby bylo Polsko uznáno za velmoc, v čemž mu snad Malá dohoda překáží. Radí, abychom zachovali nutnou rozvahu, ale žádá také, abychom ukázali sílu. »Jsme do duše mírumilovní — ale chceme býti silní, aby nemohl každý mluvit o naší — falešné síle. Dr. Kramář si přeje, abychom žili v dobrém sousedství s Poláky, ovšem pod samozřejmou podmínkou: rovní s rovnými. Při tom opravdu Polsku nezávidíme, bude-li ode všech uznáno za velmoc. Naopak! Bude přece jen zase jedna slovanská velmoc. Ale jako jsme nikdy nechťli býti podřízeni ruské velmoci, tak přirozeně nemůžeme ani k Polsku chtít jiný poměr, než upřímné přátelství dvou sobě pokrevně blízkých a příbuzných národů.

České Slovo 22. IV. 34.

Tak se jedná u nás

Tři Poláci museli být přijati zpět na šachtu

V době polské kampaně proti Československu nemine téměř dne, aby se neudála řada provokativních událostí, které byly vyvolány se strany jistých štvavých kruhů z Polska. Včerejší O. K. přinesl zprávu, že v souvislosti s uvolňováním míst pro propuštěné vojny bylo propuštěno několik desítek horníků, kteří byli přijati na jejich místa. Na jedné šachtě na Ostravsku bylo propuštěno 25 osob a mezi nimi tři Poláci. Ti ovšem hned považovali propuštění za útisk a šli na polský konsulát, který jim vymohl, že byli přijati nazpět do práce. Místo nich byli propuštěni tři Elučičáci. Z Bílska se dovídáme, že tam byli propuštěni na hodinu tři zaměstnanci plynárny, naši příslušníci, kteří tam působili řadu let. Jako dů-

vod bylo jim udáno, že je to v odvetu za propuštění Poláků u nás. Tito tři dělníci ovšem nebyli zpět přijati. Vezmou to ponové z konsulátu na vědomí, aby bylo »honoru« učiněno zadost? Burmistru Michejdovi, který první zahájil útok proti Československu, dostává se nyní pochvalných uznání. Svaz akademiků ve Slezsku »Znicz« usnesl se na mimoř. valné schůzi na poďekování Michejdovi za jeho historický projev 25. února v Pol. Těšíně. Současně mu byla vyslovena účast s jeho utrpením v době »útoků« proti jeho osobě v jistě části polského tisku. IKC šťve dále proti našim pivovarským dělníkům, kteří jsou zaměstnáni v Polsku jako odborníci a žádá, aby byli vyhoštěni. —zel-

České Slovo 23. IV. 34.

Národy mají napravit rozpory mezi státy

Z valné schůze Česko-polského klubu v Ostravě

Včera konala se za značné účasti v Mor. Ostravě v Národním domě valná schůze Česko-polského klubu, které se zúčastnili posl. Prokeš, Ostrý a Chobot, náměstek starosty dr. Mruzek, senátor Witt a J. Slabá byla účast Poláků. Předseda dr. Král prohlásil, že idea spojení ČSR s Polskem zůstane dalším vodítkem činnosti klubu — který má zvláště na Ostravsku velké úkoly. Po zprávách, které byly schváleny a z nichž vysvitla bohatá činnost klubu, jehož počet členů stoupl ze 225 na 342, přednesl prof. Adamus přednášku o Čechách a Polácích v Horním Slezsku. Prohlásil, abychom si nevšímalí toho, co dělají mocní, neboť panovníci, státníci a monarchie mizejí, ale abychom urovnávali spory, které oni vyvolávají. Při volbách byl zvolen předsedou opět dr. Král. Do výboru byli nově zvoleni dr. Mru-

zek a arch. Dvořák na místo jednatele dra Novotného. Za Poláky byli zvoleni do výboru kromě posl. Chobota prof. Badura, řid. učitel Bolek, taj. Gromnica, taj. Goetze, přisedící Junga, Sembo, řed. Machník a řed. Felix. Potom promluvil prof. Badura o nutnosti další spolupráce mezi oběma národy. Řekl, že když mezi státy jsou rozpory, mezi národy musí dojít k dorozumění. Je třeba vůle a odvahy, aby se v dorozumění pokračovalo. — Vzpomenul Masarykova hesla: Pravda vítězí a nabádal, aby duch dorozumění byl z klubu přenášen i do denního života. Po výzvě dra Krále, aby mládež byla vychovávána v nových ideách sblížení, bylo schváleno odeslati prezidentu Masarykovi a prezidentu Mościckému pozdravné projevy. —zel-

Polsko dále vypovídá Čechoslováky

Obchází vypovídání propouštěním z práce a bytů. — Všichni příslušníci ČSR. musí z Polska?

vk. — Včera dopoledne přijel do M. Ostravy a přihlásil se na policejním ředitelství Arnošt Tichatschek, roz. 1892 v Obergasingeru v Rakousku, příslušný do Příchovic u Jablonce nad Nisou, který přijel z Polska, kde byl od roku 1918. První rok byl v Bílsku zaměstnán jako plynárenský mistr, pak rok jako strojní zámečník a od r. 1920 opět jako plynárenský mistr až do posledních dnů.

V Polsku byl na základě platného pasu a pobyt mu byl vždy prodloužen na dva roky, ačkoliv v jiných případech povolovaly polské úřady vždy pobyt jen na tři neb šest měsíců. Loni byl Tichatschekovi prodloužen pobyt jen do 20. července t. r. Když však dne 9. dubna t. r. přišel jako obvykle do svého zaměstnání, kde byl zaměstnáván jako nepostradatelný odborník, bylo mu správou plynárny oznámeno, že je propuštěn na základě příkazu katovického vojvodství, podie kterého budou všichni českoslovenští příslušníci propuštěni, protože prý Československo vypovídá Poláky. Písemně plynárna nechťela Tichatschekovi tento výměr dáti. Tichatschek byl současně vypovězen i z bytu, ale na jeho žádost bylo povoleno, aby v bytě zůstal až do 8. července t. r. Tichatschek přijel včera z Polska. Manželka, která pochází z Českého Těšína, zůstala se dvěma dětmi dosud v Polsku. Současně s Tichatschekem

byl propuštěn ještě nějaký Nitsch z Opavy a Volksmann, který vůbec nemá domovské a státní příslušnosti. Tichatschek má v Třinci příbuzného, u kterého bude prozatím bydlet.

Tento nový případ podává jasné svědectví, že polská vláda neustává ve vypovídání československých příslušníků a poněvadž to budí po-

horšení a pobouření — zvláště forma, jakou to bylo dosud prováděno — volila zcela jiný způsob vypovídání. Nařizuje prostě firmám, které zaměstnávají československé příslušníky, aby je ihned propustily a vypověděly z bytů. Poněvadž dnes tito lidé v Polsku zaměstnání jiné nenajdou, jsou nuceni Polsko opustiti.

České Slovo 26. IV. 34.

Poláci vyhostili Poláka

Kam vede slepé držení se předpisů — V den Barthouovy návštěvy ve Varšavě další provokace?

Včera se dostavil na policejní komisařství v Bohumíně 44letý Josef Nachmilner ze Zawiercze v Polsku, v okrese Kielce — který musel do tří dnů opustiti území Polska. Nachmilner je československým státním příslušníkem, ale v Polsku se narodil a tam po celých 44 let svého života neustále žil. Přísluší do Čech, ale nemá v Československu žádných příbuzných, nikdy zde od narození nebyl a neumí ani správně česky. Byl dříve ředitelem sklárny v Polsku, ale později byl tohoto místa na nátlak polských úřadů zbaven a musel se spokojiti místem úředníka a zástupce továrny. Když se před deseti lety chtěl vystěhovati z Polska a jako ředitel závodu chtěl i podnik přemístiti do Československa, polské úřady ho žádaly, aby zůstal se závodem v Polsku a slíbily, že mu nebudou činěny nijaké potíže. Před časem však mu bylo oznámeno, že nebude moci v Polsku dále pracovat a bylo mu dáno prozatímní povolení k pobytu

do 23. dubna. Tento termín vypršel v pondělí a nebyl prodloužen. Člověk, který bydlel v Polsku většinu svého života, musel opustiti rodinu, ženu, která je Polka z Chodorova u Lvova, a devítiletou dcerušku. — Nachmilner odejel hned ještě včera do Prahy, aby tam u příslušných úřadů žádal ochrany. Nachmilner se nikdy nezabýval politikou a také po této stránce nemůže býti tedy proti němu námitek.

Duch Času 26. IV. 34

Ještě není konec vypovídání československých příslušníků z Polska? Z Polska byl vypovězen další československý státní příslušník, 44letý Jos. Nachmilner, který již dlouhá léta byl ředitelem sklárny v Zawierczu. Nachmilner se v Polsku oženil s Polkou, ale před deseti lety chtěl sklárnu přestěhovat do Československa. Tenkrát ho polští činitelé přemluvili, aby tak nečinil. Před třemi dny dostal vypovídací dekret, ačkoliv se ničeho nedopustil a musil opustit Polsko. Zanechal v Polsku ženu a dítě a v úterý večer přibyl do Bohumína. Ještě v noci odejel do Prahy, aby žádal o zakročení našich úřadů.

České Slovo

27. IV. 34

Naši příslušníci vypovězeni v Bílsku z práce

Ačkoliv dostali povolení k práci až do léta

Jak již Čes. Slovo oznámilo, byli v Bílsku propuštěni z práce 3 naši příslušníci. Včera se přihlásil na policii v Mor. Ostravě 42letý Arnošt Tichatschek, příslušný do Příchovic v okrese Jablonec n. N., plynárenský mistr, který od 4. října 1918 se zdržoval v Bílsku. Byl tam plynárenským mistrem. Zdržoval se v Polsku na pas. Policie mu povolovala každá dvě léta další pobyt a dostal posledně povolení k práci do 20. VII. Ale

již 9. dubna byl, jak již České Slovo psalo, propuštěn, prý na rozkaz od vojvodství v Katovicích, aby všichni Čechoslováci zaměstnaní v podniku byli propuštěni, poněvadž v Československu prý jsou propuštěni všichni Poláci. Závodní byt mu byl ponechán do 8. srpna. V bytě je dosud jeho žena a dvě děti. Kromě něho byli propuštěni z plynárny ještě K. Nietsche z Opavska a třetí zaměstnanec proto, že je čs. státním příslušníkem.

Morgenzeitung
27. IV. 34.

Abg. Buzek über die tschechoslowakisch-polnische Frage.

Prag, 25. April. Im Abgeordnetenhaus kam auch der zweite polnische Abgeordnete Dr. Buzek, der christlichsozial ist, auf die tschechoslowakisch-polnische Frage zu sprechen. Er schilderte die einzelnen Vorfälle der letzten zwei Monate in Schlessien, die auf die Entwicklung des Streites zwischen Polen und der Tschechoslowakei Einfluss hatten. Dabei tabelte er die eng-herzige Politik der lokalen Behörden. Sache der Vertreter des tschechischen Volkes in der Regierung sei es, die Freundschaft zwischen der Tschechoslowakei und Polen zu festigen. Bei einigem guten Willen könne es einer gemeinsamen nützlichen Arbeit für das Wohl des Staates und der beiden Nationen kommen. Die polnischen Abgeordneten wünschten eine aufrichtige und warme Zusammenarbeit, damit sie gemeinsam mit ihren Volksgenossen die Festigung der freundschaftlichen Beziehungen zwischen den beiden Nationen durchsetzen können.

České Slovo 27. IV. 34

Polský poslanec kritizuje ve sněmovně

Mluví o úzkoprské politice našich úřadů, ale přeje si spolupráci s Polskem

Praha. — Včera byl projednáván v poslanecké sněmovně dodatkový protokol k obchodní smlouvě čs.-francouzské. Promluvil k tomu polský poslanec dru Buzek a dotkl se též posledních událostí v čs.-polském poměru. Vytýkal domnělou úzkoprskou politiku našich úřadů ve Slezsku a stěžoval si na tisk, který prý na obou stranách události zkresluje. Jménem polského lidu ve Slezsku prohlásil: »Nepřejeme si nic jiného, než upřímnou a vřelou spolupráci. Chceme se zasadit o to, aby přátelské vztahy mezi oběma národy byly nejlepší.« Osnova byla pak schválena. O osnově zákona, kterým se mění ustanovení o trestu smrti podal zprávu posl. dr. Stránský. Zákon nezna-

mená, že se trest smrti bude méně provádět, nýbrž, že se bude méně často pronášet. Osnova byla také schválena.

Gazeta Kresowa 26. IV. 34

Bogumin-Miasto. Wielką radość sprawił nam nasz ukochany pan konsul generalny dr. Leon Malhomme, że w niedziele, dnia 22 kwietnia zaszczylił nasze skromne przedstawienie swą obecnością. Ucieszyło nas również zjawienie się ks. Maultza i innych zacnych gości. Potwierdziły to liczne oklaski przy powitaniu. Amatorci i amatorzy, widząc na sali tak miłych gości, wydali ze siebie maksimum, to też gra ich była bez zarzutu. „Goście panny“ podobały się naogół bardzo dobrze.

Lidové Noviny 27. IV. 34.

Polsko vypovídá dál

Iv - Moravská Ostrava 26. dubna

Na policejní ředitelství v Mor. Ostravě dostavil se dnes 42letý čs. příslušník německé národnosti Arnošt Tichatschek, narozený v Rakousích a příslušný do Příchovic u Jablonce nad Nisou. Tichatschek byl od 4. října 1918 zaměstnán v Bílsku jako strojní zámečník a od roku 1920 jako plynárenský mistr v městské plynárně. Povolení k pobytu se mu udělovalo vždy výjimečně na dvě léta, pouze loni je dostal na jeden rok. 9. dubna, když přišel do práce, bylo mu řečeno, že je propuštěn na rozkaz vojvodského úřadu v Katovicích, protože v Československu jsou všichni Poláci vypovídáni z práce. Tichatschekovi, jež vůbec česky neumí, nezbylo než zanechat rodinu v Bílsku a odebrat se k příbuzným na Těšínsku. Zároveň s ním byli propuštěni v Bílsku i jiní dva čs. příslušníci německé národnosti, Nitsch z Opavy a Volksmann.

Polský tisk ve své nedávné propagandě proti Československu tvrdil i to, že se občánům polské národnosti v Československu znemožňuje výkon živností. O nepravdivosti této zprávy svědčí na příklad údaje z okresu moravskoostravského, kde za loňský rok bylo uděleno 75 živnostenských oprávnění, z toho 46 občánům polské národnosti. Zbytek připadá jednak na občany československé, dva Maďary a jednoho Turka. Za letošek bylo v Mor. Ostravě uděleno sedm živnostenských oprávnění občánům polské národnosti.

Ministr Barthou a Těšínsko

Byl přesvědčen o našem dobrém právu. — Dík Národní rady čs. a jak to dopadlo...

V. — V Brně 26. dubna. Bylo to ještě za plebiscitu (1920), kdy o sokolském elatu v Praze kráčeji ulicemi pražskými se smutečně zastřenými prapory sokolové z těžce zkoušeného Těšínska, Oravska a Spišska. Tehdejší francouzský ministr a vynikající státník ententy L. Barthou byl účastníkem velkých dnů VII. všesokolského sletu a po návratu do Paříže napsal do „Le Matin“ svědectví, že Čechoslováci mají právem nárok na celé Těšínsko a že by každé jiné řešení bylo nejtěžší křivdou, která by měla důsledky nedohledné...

Zatím 14. července, v den francouzského svátku národního, došla do Prahy zvěst ohromující, že nemá dojíti k hlasování plebiscitem na Těšínsku, Oravě a Spiši a že má dojíti k arbitráži u zeleného stolu. Skutečně také předseda bývalé čs. plebiscitní komise dr. Ferd. Pelc líčí nám ve svých vzpomínkách, jak k tomu obratu došlo. Naše naděje, že plebiscit vypadne v náš prospěch v poměru 75:25, byla zakalena ohromnou vlnou teroru, který inscenovali Poláci, takže když přišla zpráva, že Polsko při svém dovedném arangementu v zahraničních kruzích dohodových schvaluje najednou arbitráž, byl i předseda mezidohodové komise v Těšíně hr. de Manneville, sám plebiscitem už unavený, pro jiný způsob řešení než hlasováním lidu, neboť obával se, že těžkosti plebiscitu stále porostou. Potvrzení o změně smýšlení v dohodových kruzích přišlo do Národní rady československé právě ve chvíli, kdy odjeli k vyslanci republiky francouzské p. F. Cougetovi v Praze zástupci této národní instituce projeviti sympatie národa velké její vlasti (byla to mistopředsedkyně paní Renáta Tyršová, vdova po organizátoru sokolstva a dcera zakladatele jeho J. Fügnera, a dále bývalý poslanec dr. Lad. Píňka s, syn matky Francouzky a rodák z Francie).

A tak v adrese díků z téhož dne za projev sympatie se strany francouzského ministra Barthou a v otázce těšínské vůči nám, již za Národní radu československou podepsal Adolf Prokůpek, předseda NRC, a poslanec NS, dr. Karel Baxa, mistostarosta NRC, a starosta hl. města Prahy, s pocitů vděčnosti mísi se i pocitů těžkého našeho národního smutku nad celým vývojem otázky těšínské, kde bylo velkým zklamáním pro nás už zavedení plebiscitu o otázce, která nebyla vůbec otázkou pro nás a což bylo vlastně urážkou „svatých práv naší tisícileté otčiny...“ Poukazovalo se na hrozný teror polský i na obdobu uloupení Alsaska a Lotrinska Němcem Francií r. 1871. „Opětující srdečné díky vám,

pane ministře, za ušlechtilý projev ideálního citu pro právo a spravedlnost. Jak jste byl v „Matinu“ ukázal, vyprošujeme si vzácnou pomoc k lepší informaci povolaných kruhů ententy a doufáme, že nakonec přece jen zvítězí proti křivdě právo...!“ — Nestalo se tak. Už bylo pozdě... 29. července 1920 otiskly už noviny zprávu ČTK., že jsme si zachránili rozhodnutím velvyslanecké konference v belgickém Spa sice revír ostravsko-karvinský i košicko-bohumínskou dráhu, ale bez strategické ceny, ježto běží železnice ty v nejbližší blízkosti hranic a také že nejbohatší území na uhlí dosud skoro netěžené — za Olzou až k Bilsku — nám vzato...

Pravo ludu 26. IV. 34

Bogumin M. (Po przedstawieniu.)
W niedzielę, dnia 22 kwietnia odegrała u nas młodzież katolicka śliczna operetkę »Gołe Panny«. Przedstawienie zaszczycił swoją obecnością pan konsul generalny dr. Leon Malhomme. Bardzo miłego gościa powitano huczными oklaskami. Grający wywiązali się bardzo dobrze ze wych ról, tak, że licznie zebrani goście po ukończeniu sztuki z zadowoleniem opuścili sale. Pochwalić należy śliczną scenerię i dekorację, która dodała sztuce wiele efektu.

Lidové Noviny 27. IV. 34

Co očekává Polsko od varšavských porad

A - Varšava 25. dubna

Politické důsledky varšavských porad budou přesně zváženy teprve časem, až se výrazněji projeví a uplatní v praxi. Zatím není v podrobnostech znám ani jejich obsah. Týká se to zejména dlouhého soukromého rozhovoru Barthouova s maršálkem Pilsudským, pokládaného obecně za vrchol a zároveň ideový střed celého varšavského jednání. Z této rozmluvy s mlčelivým a zpravidla tajemným belvederským samotářem neproniklo do veřejnosti skoro nic, ale nikdo nepochybuje o tom, že právě o ni se zajímala evropská veřejnost a také v Polsku připisují jí hlavní význam. Překvapila její délka a za druhé dobře si varšavští pozorovatelé povšimli i slavnostní nálady jejich účastníků po odjezdu z maršálkova stálého sídla. Z obou těchto okolností se soudí na závažnost jejího předmětu i na dalekosáhlost jejích výsledků. Varšava klade na ni mnohem větší důraz než na osobní výměnu názorů maršálkových s generálem Weygandem roku 1920 a s maršálkem Fochem roku 1923.

Výslední dojem nynějšího setkání Pilsudského s náčelníkem francouzské diplomacie na varšavské půdě lze pro dnešek vyjádřiti shodným přesvědčením, že polsko-francouzské spojení bylo při něm nejen obnoveno a osvěženo, ale také podstatně prohloubeno a utvrzeno. Je to po prvé, kdy spolu čelní představitelé obou států jednali jako politicky rovnocenní činitelé. Kdežto r. 1921, kdy byl za přímé účasti Barthouovy podpísán v Paříži vojensko-politický spolek s Polskem, bylo toto pokládáno za stranu nepoměrně slabší, protežovanou a chráněnou, teď stánuo vedle svého mocného spojence jako rovnoprávný účastník. Rozšiřuje-li nyní pojem spolku s Francií, činí tak zcela dobrovolně, ze svobodné vůle a záměrně, nikoli pod tlakem vnějších poměrů. A to vtiskuje jemu rozhodnutí dvojnásob důležitý dosah.

Prvým mezinárodním důsledkem varšavského ujednání bude nesporně zvýšení státní autority Polska na evropské pevnině. Již dnes se tu mluví jednoduše o tom, že Polsko dostane stálé pevné zastoupení v radě Společnosti národů jako o politické samozřejmosti. Velmocenské postavení mladého, ale živelně se rozvíjejícího a životného polského státu vstoupilo tím do skutečnosti a nabylo širšího světového pozadí. Pilsudski uhájil i v očích velkého hosta své právo na samostatné politické kroky a také spřáteleným vládám v Berlíně i Moskvě názorně ukázal, že se ani vůči nim nemíní vzdáti tohoto práva. Polská diplomacie utvrdila evropský západ i východ v mínění, že přátelský poměr k Německu a sovětským republikám nevylučuje další upevnění těsného spojení s Francií a že obě lze záměrně spojit. Tím vyvrátila jednou provždy pochybnosti o účelné součinnosti Paříží a zároveň usvědčila z krátkozrakosti ty berlínské našeptavače, kteří ještě několik dnů před příjezdem Barthouovým do Varšavy šířili domněnky, jako by tu nemohlo dojít na žádné významnější akce a jako by dávnější smlouvy s Francií posuzoval Pilsudski jen s hlediska formálního. Dnes sami němečtí publicisté otevřeně přiznávají, že se Polsku podařilo netoliko zachovat své politické postavení naproti Francii, ale ještě je rozšířiti. Francie získala polskou shodu pro své příští jednání v Ženevě a Paříži naopak bude podporovati snahy Varšavy o osvobození z rámce menšinových smluv neodpovídajících novému mezinárodnímu postavení polské republiky.

Všichni korespondenti francouzských listů, dříve tyto dny ve Varšavě, souhlasně uznali, že se Francií dostává zmodernizováním a utvrzením spolku s Polskem nového osvěžení a posily, která je Paříži vítanější než by se snad cizine mohlo zdáti. A dopisovatelé ostatních zahraničních orgánů zdůrazňovali upřímně, že prodloužení smlouvy o vzájemném neútočení na deset let se svazem sovětských republik a patrné vyjasnění vzájemných vztahů mezi Varšavou a Prahou těsně před rozmluvou s Pilsudským je příznacným doprovodem belveder-

ského aktu. K tomu přistupuje naprosto shodný, okázale projevený a nenuceně vytrysklý souhlas celé polské veřejnosti, s jakým se k nejnovějšímu kroku varšavské diplomacie zachoval vlivný tábor polských legionářů zároveň se 6 domácími skupinami opozičními. To nemohlo ujíti pozornosti vnějšího sledovatele a posílilo jak politickou moc Josefa Pilsudského jako vlastního ředitele zahraniční politiky v Polsku, tak i praktickou váhu zmlazeného spojení francouzsko-polského.

Polsko bude napříště ruku v ruce s Francií úsilovati o vstup světů do Společnosti národů, kde však chce dosíci pro sebe stejných práv, jaká budou přiznána Rusku, a vrátí-li se zase do tohoto nejvyššího mezinárodního areopagu Německo, ani jemu nehodlají Poláci po stránce politické ustupovati s jeviště. V praxi se to vše bude musiti vyzkoušet a ustáliti, v těchto dnech byl k tomu položen ve Varšavě teoretický sice, ale zato tvrdý základ. S Polskem vážně počítají nejen na západě, ale i na východě. Mnohem vážněji než roku 1923, kdy byl mezi Francií a starou polskou řečí pospolitou vyměněn prvý pergamén o věčném přátelství nebo roku 1812, kdy po druhé dlel ve Varšavě Napoleon Bonaparte.

Poláci organisují pomoc Těšínsku

Přední Poláci utvořili zvláštní výbor pro pomoc polskému školství u nás

Ve Varšavě se utvořil zvláštní výbor pro pomoc Macierzy Szkolné v ČSR. Vydal svolání, v němž známým způsobem se mluví o čechisaci ubohých Poláků v ČSR, kterých tento výbor již napočítal 120.000. (Když vypukla celá kampaň, bylo jich 70.000 a jejich počet s ohnivitostí článků v polském tisku vzrůstal. Za chvíli bude jich půl milionu.) V svolání se tvrdí, že národ, který po staletí odolával hrdinně germanisaci, má nyní podlehnout náporu čechisace. Členové tohoto výboru jsou mylně informováni, neboť nositeli germani-

sace byli právě Poláci, kteří byli v tom podporováni starým Rakouskem. Jedná se prý o osud 4000 polských dětí. Na pomoc Macierzy szkolné budou prodávány v Polsku cihly po 50 gr., 1 a 5 zlotých. Překvapuje však, že toto svolání s chabými informacemi podepsali m. j. také přítel našeho národa Walery Goetel, prof. z Krakova. Kromě něho jsou podepsáni četní polští generálové, předseda senátu Raczkiewicz, vojvoda Graniżyński, ovšem že Michejda a j. Jsme zvědaví, jak přetrumfnou Poláci milionová vydání naší vlády na polské školství.

Dojde nyní k vyjasnění?

Cesta francouzského ministra zahraničí Barthoua do Polska a zvláště porady s Beckem a Pilsudským přinesly nesporně jasno do celé řady otázek, které až dosud byly vlastně hádankami, které si každý stát vykládal jinak. Byl to zejména říšskoněmecký tisk, který v poslední době šířil pověsti, podle nichž Polsko se již nasytilo francouzské orientace a nyní se chce přimknout k Německu. Tyto pověsti byly částí evropského tisku přijímány tím ochotněji, že se s polské strany až dosud větší nou jen mlčelo. Polsko mlčelo, poněvadž nemohlo se jistě zhostiti obavy, že Hitler bude pocíťovati k Polsku jen tak dlouho přátelství, pokud to bude vyhovovati politickým cílům Německa. V okamžiku, kdy by to vyžadovaly německé zájmy, bylo by rázem po přátelství k Polsku. Vydaná komuniké o výsledcích porad s polskými státníky ukazují, že polská veřejnost si uvědomila, že místo Polska je přece jen po boku Francie, že aliance polsko-francouzská trvá nerušeně dále a že za jednání ve Varšavě byla všechna dosavadní nedorozumění odstraněna. Je velmi zajímavé, že Francie považuje již Polsko za velmoc a že Barthou přivezl do Varšavy „úmrtí oznámení“ o paktu čtyř, kterým se Polsko, jež mělo dojem, že Francie jednala s ním jako se státem druhořadým, cítilo těžce dotčeno. Polsko-německé prohlášení z 28. ledna bylo důsledkem tohoto polského roztrpčení. Nyní tedy dochází k obnovení francouzské soustavy aliancí, čímž Polsko bude asi přivedeno opět na stranu Francie. Francouzsko-polská aliance — jak zdůrazňují některé francouzské listy — musí znamenat společnou všeobecnou politiku a musí zůstatí ve spojení s ostatními francouzskými aliancemi, na př. s aliancí mezi Francií a Malou dohodou. Musí být jasně namířena proti snahám zničit Evropu, jak se vytvořila po válce. Revise mírových smluv, jak ji žádají některé státy, vedla by nevyhnutelně ke konfliktu a byla by i pro Polsko právě tak neblahá jako pro Francii a Malou dohodu. Vytvoření Mitteleuropu, k níž by došlo, kdyby se Německo zmocnilo Rakouska, nemohlo by býti stejně připuštěno Varšavou jako Paříží. Jinak by francouzsko-polská aliance neměla valného významu.

I německý tisk přiznává, že jednání mezi Barthouem a polskými státníky vedlo k pozoruhodnému zmírnění napětí a k znovusblížení mezi Polskem a Francií. Je však v zájmu Francie, aby došlo i k sblížení Polska s Malou dohodou a zejména s Československem. Francie je spojencem Polska i Československa. Má tedy nejen právo, ale i povinnost starat se, aby obojí aliance, jimž chce zůstatí věrna, mohly býti v úplné shodě. Dlužno přiznati ke cti Francie, že jedná s Československem jako rovný s rovným, na rozdíl od některých jiných států, toužících po velmocenské prestiži.

Doufáme, že mezi Varšavou a Prahou dojde co nejdříve k jednání, jež učiní konec napětí mezi oběma státy, jež jsou na sebe odkázány. Věříme, že byl správný dojem, který si ministr Barthou odnesl z krakovské rozmluvy s min. Beckem, kdy se také mluvilo o poměru československo-polském. Že totiž min. Beck pokládá věc jen za řadu politováníhodných incidentů a že z ní nečiní otázku prestiže pro Polsko. Má-li skutečně dojiti k sblížení obou států, pak nelze ovšem — jak správně soudí i některé francouzské listy — stále mluvit o situaci polské menšiny v Československu. Přestane-li se o této věci v Polsku — po našem názoru zcela zbytečně — mluvit a psát, pak bude skutečně možno věřiti, že nejde Polákům jen o otázku prestiže, a o politický manévr. Pravdu mají ti Francouzové, kteří tvrdí, že jde nyní o jiné, mnohem důležitější věci, než je otázka polské menšiny v Československu, o kterou — mimochodem řečeno — je dobře postaráno.

Chceme věřiti, že potkají se se zdarem jednání, která byla zahájena již před příjezdem min. Barthoua do Prahy mezi československým ministrem zahraničí a pražským polským vyslancem i přes ty disonance, které i po odjezdu p. Barthoua k nám z Polska stále doléhají. Je jistě jen v intencích vzácného hosta, aby se náš vzájemný poměr upravil co nejdříve tak, aby Francie, již musíme býti stejně vděční, mohla se na nás a naše oba státy plně spolehnouti.

Bras 28. IV. 34

Dr Buzek o položení Polaků na Śląsku.

Praga 27 kwietnia.

(PAT) Na posiedzeniu sejmku w dniu 26 bm. poseł mniejszości polskiej ze Śląska cieszyńskiego Dr Buzek wygłosił obszernie przemówienie, w którym stwierdził, że od początku swej przynależności do Republiki Czechosłowackiej ludność polska narażona jest na czechizację. Zaprowadzono supremację żywiołu czeskiego. Głoszono powszechnie, że Polaków za 5 lat już nie będzie na Śląsku. Wobec takiego wrogiego nastawienia, mniejszość polska była zmuszona do wyłączenia wszystkich swych sił w nieustającej walce o obronę swej kultury narodowej i w obronie swego stanu posiadania. W dalszym ciągu szczegółowo wymienienia pos. Buzek wszystkie krzywdy i prześladowania, na jakie narażona jest mniejszość polska na Śląsku Cieszyńskim, kończąc, że niema takiej dziedziny życia społecznego na Śląsku, na której nie byłoby odcisnięte piętno zagłady żywiołu polskiego. Doszło do tego, że pozwolenie korzystania z praw, przysługujących dla każdego obywatela państwa, staje się przedmiotem łaski wobec ludu polskiego. Jesteśmy skazani na to, aby biegać od urzędu do urzędu i prosić o pozwolenie korzystania z praw, przysługujących naszemu ludowi i narażać się na wywoływanie niemiarnia, iż nam łaskę wyrządzają przez to, iż się nas wysłuchuje, a musimy to robić, boć przecież ten lud nigdzie zrozumienia, znikąd nie nie znajdzie opieki. Nie żądajcie od nas, abyśmy trwożliwie milczeli w tej ważnej chwili, lub zakryli przed okiem świata naszą krzywdę i boleść, a przez to kładli sami sobie pięczę na grób naszego bytu narodowego, lecz pamiętajcie panowie Czesi, iż chcecie sojuszu i łączności z Polską, ugruntowanych na szczerzej przyjaźni z całym narodem polskim, gdziekolwiek on jest. Pamiętajcie przedewszystkiem, że nie chcecie wzmagać swego narodu krzywdą i nieszczęściem tej części narodu polskiego, która wśród was żyje. Nie trzeba więc szukać wybiegów przez przytaczanie faktów i dat statystycznych w różnem oświetleniu, gdyż jest to dowód złej woli. Kłamstwo i obluda wyjdzie prędzej czy później na jaw.

Nasz Ślązak 26. IV. 34

Polskie obywatelstwo

jest zadowolone w Czechosłowacyi.

W sejmie na ostatniem posiedzeniu oświadczył polski poseł Chobot za polską socjalną demokrację w imieniu polskiego obywatelstwa na Cieszyńsku, że polska ludność wysoko ceni demokracijną konstytucję republiki Czechosłowackiej považuje ją za najlepszy fundament dla obrony praw ludu i również dla obrony praw polskiej mniejszości w Czechosłowacyi. Dlatego też ludność polska w Czechosłowacyi nie ma nic wspólnego z czynnością tych ludzi, którzy chcą nadużyć napięcia czesko-polskiego.

Francie mezi svými spojenci

Rudolf Procházka - Praha 27. dubna

K národní bezpečnosti je třeba dvojího: řádné armády a dobrých spojenců. Francie, jejíž politika otáčí se kolem otázky bezpečnosti jako kolem své osy, stará se, aby obě tyto podmínky byly vždy do krajnosti splněny. Věnuje tomuto cíli neustálou péči, jak je nezbytno. Armáda musí se ošetřovat, přátelství musí se pěstovat. Úkol nikterak jednoduchý a často choulostivý. Armáda vyžaduje porozumění a oběti — spojenci rovněž. Názozy a zájmy se často různí. Právě v nynější mezinárodní situaci je nová a trvalá úprava spojeneckého poměru a zároveň poměrů armádních svrchované vážnou otázkou, jejímuž řešení je určena také cesta ministra Barthou k nám.

Francie má dnes ústřední místo v evropské problematice. Na ní spočívá hlavní odpovědnost za vývoj příštích desítek let. Její slabost nebo pochybení v této chvíli mohly by mít nadozřírné následky. Je tudíž správné a přirozené, jestli si počíná nanejvýš opatrně, stále ještě se neváže určitým rozhodnutím ani v tom, ani v onom směru, jestli hledí se ujistit, že má svůj prach v suchu a přehlíží šik svých nejužších spojenců a těch přátel, jichž poměr k ní »spočívá stejně na citu jako na rozumu« a kde »minulost zavazuje i do budoucnosti«. Francouzští spojenci jsou zřejmě dvojího druhu. Jsou to jednak ti, kteří spolu s ní vyhráli poslední válku a podepsali mírové smlouvy, což je zavazuje bděti nad zachováním stavu takto vytvořeného. A jsou tu ti, kteří nejen vyhráli spolu válku a podepsali smlouvy, nýbrž, kteří děkují těmto událostem za celou svoji existenci v nových podmínkách samostatného a sjednoceného státního života a kteří jsou s Francií spoutáni pouty pevnějšími než jaká mohou být dána dočasnou politickou konstelací a formálními závazky jakéhokoli druhu. Francie musí dbát shody se svými velkými spojenci ze světové války, poněvadž podle povahy věci budou také účastníky i každé příští konflagrace. Ale Francie především musí si býti jista naprostým společenstvím ducha s těmi, kteří s ní takřka tvořili jedno tělo, nebo jednu rodinu podle změny mapy z roku 1919. Velcí spojenci a spoluvítězové oné doby, Anglie a Itálie, mohou, ale nemusí dnes mít s Francií zájmy docela totožné v soudobé Evropě, mohou na ni naléhat, aby se přizpůsobila proměnám do jisté míry a nezatěžovala je tam, kde oni sami nemusí se cítit postiženi nebo aspoň ještě ne. To není nic podivného, ani předem nepřijatelného. O takových věcech nutno jednat. Výsledek bude však určen podle rovnoběžníku sil, v němž jednotlivými složkami budou ti přátelé a spojenci Francie, jichž existenci zájmy úplně splývají nebo aspoň funkčně závisí na velikosti a moci Francie.

President Dumergue zmínil se v jedné ze svých rozhlasových řečí, že »někteří chtěli by dnes zeslabit Francii«. To nemohou být ani Belgie, ani Polsko, Československo, ani Jugoslavie nebo Rumunsko. Pro nás Francie není nikdy dost velká a silná. My nemůžeme se cítit jí ochuzeni nebo utlačeni, neboť naše zájmy nemohou se v podstatných věcech nikdy rozcházet, nemůže dojít k žádné konkurenci mezi námi, a způsob jednání francouzských státníků je vždy

takový, že nemůže vzniknout nejmenší pocit nadvlády, že se téměř zapomíná na rozdíl moci. Jestli někde vznikl jiný dojem, bylo to jistě nedorozumění, jež skromné povaze a hluboké moudrosti Barthouově podařilo se bez námahy roztýlit. Francouzská politika nechce nikoho komandovat, nejméně však politiku polskou, jejíž hrdost je známá a oprávněná. Nikdo nepopírá vzrůst a úspěchy Polska, a Francie, právě tak jako Československo, přejí mu štěstí, jež nabylo rozlohou železného kruhu německo-ruského. Bezpečnost a síla Polska je sama sebou zvýšenou bezpečností Francie i Československa. Poněvadž nemáme v úmyslu nikoho napadat, nemůžeme být znepokojeni tím, že Polsko se zajistilo proti útoku zprava i zleva, a zavázalo se za to samozřejmě i se své strany zřeknouti se útoku. Pokud nezamění spojeneckví, neobráti frontu, nemáme se odtud čeho obávat. A tolik lze po návratu z Varšavy považovati za jisté, že Polsko nechce a nemůže opustit spojeneckou frontu, která ještě dlouho bude své jméno odvozovat od velmoci francouzské.

Poměr československo-francouzský nelze vyčerpát ani vhodně charakterizovat pojmem spojeneckví. Zde je něco daleko hlubšího, intimnějšího, trvalejšího, něco naprosto nezávislého na politických sezónách, ba řekli bychom i na rozumu samotném. Naše vztahy k Francii nejsou podmíněny žádným výpočtem o prospěchu, který se má dostavit dříve či později, my neuvažujeme a priori o možnostech změny fronty. Je to láska, ovšem, ale zde instinkt není slepý a kri-

tický duch, který by sebe přísněji zkoumával základy tohoto poměru, nemohl by zde najít vady. Francie je pro nás lékem proti kulturní germanisaci, která by nás jinak úplně pronikla, a celé střední Evropě je nezbytnou protivahou německého kolosu. Francouzsko-československé spojení je tedy něco, o čem se nediskutuje, co se nemusí obnovovat, ani zdůrazňovat obnovováním. Mezi námi není třeba občas opakovat předepsané obřady, ani kontrolovat změny, které mezi tím nastaly. Proto také návštěva Barthouova nebyla tu žádnou událostí zatíženou otázkami ani ceremonií, sledovanou zvědavou pozorností. Byla to pro nás prostě radost, slavnost a pro hosta samotného podle jeho vlastních slov milý pobyt mezi přáteli.

Rozmluvy mezi oběma ministry zahraničních věcí nebyly proto ovšem bez politického významu, ale mohly se soustředit na zcela praktické jednání o postupu v konkrétních, aktuálních věcech, když základy a souhlasný názor sám jsou zajištěny. Šlo tu především o postup v nastávajícím jednání ženevském, kde dru Benešovi jako generálnímu zpravodaji odzbrojovací konference připadá zas nanejvýš významná úloha, a o římské protokoly, jako základ konstruktivní, střeoevropské politiky. V obou těchto hlavních tématech soudobé mezinárodní politiky jsou Československo a Francie rozhodnuty k pozitivní spolupráci s každým, kdo je dobré vůle, to jest s každým, kdo nám přeje mír a kdo nám pomůže jej opravdově a trvale zajistiti.

Gazeta Kresowa 26. IV. 34

O kościół w Stonawie.

Na zgromadzeniu Związku Śląskich Katolików w Stonawie dnia 22 kwietnia br. została uchwalona następująca

REZOLUCJA.

Zebrani w dniu 22 kwietnia br. na zgromadzeniu Związku Śląskich Katolików w Stonawie obywatele-katolicy, parafianie stonawscy domagają się, aby osierociała obecnie parafia i kościół rzymsko-katolicki w Stonawie obsadzone zostały przez księdza narodowości polskiej. Ze względu na to, że większość obywateli gminy Stonawy jest narodowości polskiej i że prawie wszyscy wierzący i praktykujący katolicy tej parafii są członkami tej narodowości, jest to żądanie słuszne i usprawiedliwione. Dlatego też zebrani członkowie Związku Śląskich Katolików i cała ludność polska w Stonawie zdecydowani są swego stanowiska, że parafia stonawska ma być obsadzona przez proboszcza narodowości polskiej, z całą stanowczością i wszelkimi dozwolonemi prawem środkami bronić i z tego stanowiska nie ustępować.

W interesie sprawiedliwości i utrzymania porządku i spokoju oraz w interesie sprawy religijnej zwracają się zebrani do przynależnych władz duchownych i świeckich a szczególnie także do Patrona tego kościoła z gorącą prośbą, aby poczyniły wszelkie kroki i zarządzenia dla nadania tej parafii księdzu narodowości polskiej. Zaś do księży narodowości innych, szczególnie mogącej tu wchodzić w ruchbę narodowości czeskiej, zwracają się zebrani również z gorącą prośbą, aby w uznaniu prawa mniejszości polskiej w Czechosłowacji i w uznaniu słuszności oraz interesów kościoła rzymsko-katolickiego o to probostwo się nie ubiegali i dopomogli do spełnienia życzeń parafian i nadania tego probostwa księdzu narodowości polskiej, pochodzącemu z pośród ludu Śląska Cieszyńskiego.

Rezolucja ta w głosowaniu została jednogłośnie przyjęta.

Jabłonków. (Z Akademii gimnastycznej.) Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Jabłonkowie urządziło dnia 2 kwietnia 1934 w sali Czytelni Katolicko-ludowej Pierwszą Akademię Gimnastyczną z bardzo obfitym i urozmaiconym programem. Zebranych Rodaków na przepełnionej sali powitał druha prezes Leon Cichy, a w szczególności Konsula Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej z Mor. Ostrawy p. Dr. Leona Malhomma oraz wicekonsula p. Stapińskiego, druha prezesa związkowego Dra. Wolfa, druha wiceprezesa związkowego Kynasta z Karwiny, druhów z Trzyńca, Karwiny, Frysztatu i Bystrzycy. Następnie chór męski Sokoła odśpiewał 3 pieśni pod batutą druha Karola Heczki bardzo udatnie. Chór ten bowiem rokuje dobre nadzieje na przyszłość. Z kolei nastąpił referat druha prezesa związkowego Dra. Wolfa na temat „Sokół a Społeczeństwo” przyjęty frenetycznymi oklaskami. Przemówił też p. wicekonsul Stapiński o marszałku Józefie Piłsudskim, co spowodowało u słuchaczy niecodzienne rozjaśnienie twarzy, podniesienie na duchu, entuzjazm, a z piersi zgromadzonych na sali wystrzelił gromki okrzyk na cześć Marszałka oraz Męża Opatrznościowego Polski. Jakoby punktem kulminacyjnym stał się występ dorostu sokolego męskiego i żeńskiego. Bowiem druha naczelnik Paweł Wowra, znany z występów gimnastycznych, pokazał nam znowu swe zdolności w tym kierunku, kiedy na scenie wystąpili chłopcy i dziewczynki szkoły wydziałowej z efektownymi ćwiczeniami czy tańcami marynarzy, karzełków, lalek, kwiatów i t. p. Nieustrudzony druha naczelnik Wowra wystąpił jeszcze w drugiej połowie akademii z baletem hołdowniczym druchen, ćwiczeniami wolnymi druhów, tańcem robaczek świętojańskich (coś na Śląsku jeszcze nieznanego), a na koniec z 4 żywymi obrazami druchen „Nimfy nad studnią”. Wszystkie występy druha naczelnika Wowry kończyły się niemiłkącymi oklaskami przez swe subtelne i efektowne wykonanie. Niechże dzielnemu naczelnikowi Druhowi Wowrze zapłata za jego niestrudzoną pracę w Sokole oraz bodźcem do nieustającej i wyłożonej pracy na przyszłość będzie to jego głębokie wewnętrzne przekonanie, że pracuje dla sprawy polskiej tu na kresach. Oby gniazda nasze miały takich naczelników! Po przerwie odśpiewał chór męski Sokoła 3 pieśni tak samo udatnie. Druha dyrygent Karol Heczko znany już ze swym chórem ze scen i z okolic Jabłonkowa był mile witany, a wykonanie pieśni przyjęto z należnym uznaniem. Druha Świerczkówna odeklamowała z przejęciem i zrozumieniem „Śmierć pułkownika” Adama Mickiewicza. Podobał się też bardzo występ mandolinistów z gniazda trzynieckiego pod batutą druha Cieńczyły oraz ćwiczenia druhów na poręczach z gniazda bystrzyckiego. Efektowne były też piramidy druhów, wyćwiczone przez druha wiceprezesa Alojzego Krzyżę. Słowem, akademja stała na wysokości swego zadania i wywiązała się z niego jak najchlubniej, co jest zasługą druha naczelnika Wowry, jako kierownika ćwiczeń, a druchen i druhów, jako wykonawców tych ćwiczeń. Dlatego wszelka cześć i uznanie Wam, Druhny i Druhowie, że pojmujecie swe obowiązki względem Towarzystwa i jeśli wytrwacie i dalej intensywnie pracować będziecie, to wtedy spokojnie wyglądać możecie lepsze jutro! Po skończeniu akademii przemówił do zebranej publiczności Konsul generalny p. Dr. Malhomme, podtrzymując jej ducha narodowego, a Towarzystwu wyraził swe uznanie. Na ogólne żądanie miejscowego obywatelstwa akademja powtórzona zostanie w Nawsiu, w sali p. Mrózka, w niedzielę, dnia 29 kwietnia 1934, o godz. 6-tej wieczorem.

Walne zebranie Klubu czesko-polskiego w Mor. Ostrawie.

Pomimo bombastycznej reklamy prasy czeskiej i wbrew szumnym sprawozdaniom na pierwszych stronach, Walne zebranie Klubu czesko-polskiego skupiło niewielką liczbę obecnych, bo około 60 osób. Uderzała przede wszystkim słaba frekwencja Czechów. Jak było do przewidzenia, Polacy na klub nie przyszli, z wyjątkiem 12 osób, w tem 1 agent handlowy, 1 restaurator, 1 urzędnik państwowy, 1 rzemieślnik, 1 poseł, 1 profesor, 1 inżynier, o którym dotąd było głucho, 2 robotników, niemal wszyscy z Ostrawy. Śląsk solidarnie wstrzymał się od udziału.

Ze sprawozdania sekretarza, dr. Novotnego, zebrani dowiedzieli się, że klub zkończem 1933 r. liczył 349 członków (w tem 225 Czechów, a 124 Polaków), zaś w r. 1932 312 członków. Że są to cyfry papierowe, wynika ze sprawozdania skarbnika, który zaznaczył, że w r. 1932 wkładki zapłaciło 183, zaś w r. 1933 tylko 122 członków, czyli, że byłby ubytek faktyczny 61 członków. Ciekawe jest przytem, że w roku sprawozdawczym zapłacono 1053 Kcz wkładek. Ponieważ wkładka członkowska do Walnego zebrania wynosiła 25 Kcz, zdawałoby się wynikać, że klub ten liczy tylko około 50 członków.

Podkreślić trzeba, że do zarządu wybrano za Polaków szereg osób nieobecnych na klubie, nie pytając ich o zgodę.

W oświetleniu sprawozdań Walnego zebrania dość dziwnie wyglądają informacje prasowe zarządu klubu, że poza urzędnikami wystąpiło z niego tylko 8 (?) Polaków.

Prezes dr. Král stwierdził, że klub czesko-polski doznawał silnego poparcia od p. konsula dr. K. Ripy, któremu wyraził za to gorące uznanie.

Mowca ze strony polskiej nie uważał za wskazane wspomnieć o krzywdach Polaków i o konieczności naprawy tych krzywd właśnie w imię braterstwa czesko-polskiego.

Rola klubów czesko-polskich.

Do jakiej roli zeszły kluby czesko-polskie, na to pytanie bardzo charakterystycznej odpowiedzi udziela bratisławski „Slovák”, znany z przychylnego stanowiska do narodu polskiego. W artykule p. t. „Nowa próba naprawy stosunków polsko-czechosłowackich”, zamieszczonym w nr. 90, dziennik ten pisze dosłownie:

„Dnia 24 kwietnia b. r. odbędzie się w Pradze konstytuujące walne zebranie Ligi Polsko-Czechosłowackiej. Walne zebranie odbędzie się pod przewodnictwem rektora Uniwersytetu Karola, dr. Karola Domina. Na walnem zebraniu będzie przemawiał o stosunkach polsko-czechosłowackich dziekan akademii górniczej w Krakowie, dr. Walery Goetel. Liga ta ma naprawić to, co popsuli w stosunkach polsko-czechosłowackich lewicowe kluby „czesko-słowacko-polskie”. Reżim marksistów w „klubach czesko-polskich” wychodził na szkodę naszych stosunków z Polską i tylko tym rządowi mamy do zawdzięczenia, że stosunki pomiędzy Polską i Czechosłowacją tak bardzo się pogorszyły. Obecnie nawiązywania stosunków czechosłowacko-polskich podejmują się ludzie powołani i miejmy nadzieję, że uda im się stosunek ten skierować na normalne tory.

Likwidowanie awangardy marksistów, która stała na przeszkodzie pomiędzy Czechosłowacją i Polską i wykorzystywała każdą możliwość, aby pomiędzy bratnim narodem polskim a Czechosłowacją nie było zgody, powita każdy nieuprzedzony Słowianin z pewnością z wielkim zadowoleniem.”

Do tej informacji dodajemy od siebie, że zgodę trzeba zapoczątkować na naszym terenie przez przyznanie ludności polskiej praw do życia.

Parafjanie stonawscy domagają się proboszcza narodowości polskiej.

W niedzielę, 22 kwietnia b. r. odbyło się w Stonawie roczne zebranie miejscowych członków Związku Śląskich Katolików. Obecnych było około 200 członków parafjan stonawskich. Przewodził prezes komitetu miejscowego p. Wontroba Antoni, protokół prowadził sekretarz p. Ryba Antoni. Po przeczytaniu protokołu, złożeniu sprawozdań i odbyciu wyborów, wygłosił referat o sytuacji politycznej i o sprawach miejscowego kościoła rzym.-katolickiego prezes Związku, dr. Wolf. W dyskusji zabierali głos pan burmistrz Cyganek, p. Wontroba i inni. Rezultatem obrad była uchwalona jednomyślnie rezolucja oraz wybranie delegacji, która ma imieniem miejscowych parafjan udać się do przynależnych czynników i władz kościelnych celem przedstawienia życzeń polskiej ludności i domagania się zamianowania na osierocone probostwo proboszcza narodowości polskiej.

Uchwalona rezolucja opiewa:

Zebrani w dniu 22 kwietnia 1934 r. na zgromadzeniu Związku Śląskich Katolików w Stonawie obywatele-katolicy, parafjanie stonawscy, domagają się, aby osierociła obecnie parafia i kościół rzymsko-katolicki w Stonawie obsadzone zostały przez księdza narodowości polskiej. Ze względu na to, że większość obywateli gminy Stonawy jest narodowości polskiej i że prawie wszyscy wierzący i praktykujący katolicy tej parafji są członkami tej narodowości, jest to żądanie słuszne i usprawiedliwione. Dlatego też zebrani członkowie Związku Śląskich Katolików i cała ludność polska w Stonawie zdecydowani są swego stanowiska, że parafia stonawska ma być obsadzona przez proboszcza narodowości polskiej, z całą stanowczością i wszelkimi dozwolonemi

prawem środkami bronić i z tego stanowiska nie ustępować.

W interesie sprawiedliwości i utrzymania porządku i spokoju oraz w interesie sprawy religijnej zwracają się zebrani do przynależnych władz duchownych i świeckich, a szczególnie także do Patrona tego kościoła z gorącą prośbą, aby poczyniły wszelkie kroki i zarządzenia dla nadania tej parafji księdzu narodowości polskiej. Zaś do księży narodowości innych, szczególnie mogącej tu wchodzić w rachubę narodowości czeskiej, zwracają się zebrani również z gorącą prośbą, aby w uznaniu prawa mniejszości polskiej w Czechosłowacji i w uznaniu słuszności oraz interesów kościoła rzymsko-katolickiego o to probostwo się nie ubiegali i dopomogli do spełnienia życzeń parafjan i nadania tego probostwa księdzu narodowości polskiej, pochodzącemu z pośród ludu Śląska Cieszyńskiego.

Ceske Slovo 29. IV. 34

Jubileum polské školy v Bohumíně

Polská Macierz szkolna v ČSR připravuje na 6. května velké oslavy třiceti let trvání polské školy v Novém Bohumíně. Dopoledne bude na náměstí mše, odpoledne sportovní závody a večer akademie. Slavností se zúčastní pochopitelně gen. konzul z Ostravy Malhomme s předáky polské menšiny. Jubileum této školy je jen důkazem, že polská menšina na Těšinsku vznikla uměle v posledních desetiletích a není starousedlá, jak se neustále snaží někteří polští činitelé a tisk v Polsku namluvit. -zel-

Evangelika
28. IV. 34.

Z karty żałobnej.

S. p. Anna ze Stonawskich Pawlicowa, żona Karola Pawlicy, gospodarza w Nieborach, zmarła tam po krótkiej słabości we wtorek, dnia 17 kwietnia b. r., przeżywszy 73 lata swego wieku. Nader tłumnie zgromadzona ludność z obu połaci Śląska Cieszyńskiego, głównie ze sfer rolniczych i inteligencji, odprowadziła ją w ub. piątek na grobowy spoczynek na cmentarz w Nieborach. Wśród licznych gości zjawiał się także polski Konsul gener. p. Malhomme ze swym zastępcą, składając na trumnie ś. p. Zgasłej śliczny wieniec. Funkcje pogrzebowe w domu żałoby i na cmentarzu odprawili ks. senjor Oskar Michejda, ks. pastor Józef Berger i ks. Eman. Tłółka, wikariusz czesko-cieszyński, kreśląc wszyscy w pięknych, do łez wzruszających słowach życie Zgasłej i niosąc pociechę ciężko dotkniętej Rodzinie.

W Przypowieściach Salomonowych 31, 10 znajdujemy piękne słowo, dotyczące niewiasty: „Któż znajdzie niewiastę stateczną, gdyż nad perły daleko większa jest cena jej.“ Niewiasta stateczna — droższa nad perły. Śmiało i bez przesady możemy to powiedzieć o ś. p. Zmarłej. Była perłą mężowi i dzieciom, perłą drogą i zacną i świeciła blaskiem swych cnót i swej pracy otoczeniu. Lecz może za zbyt słabe to wyrażenie, bo daleko droższą i zacniejszą była ona nad tę perłę lśniącą. Była skarbem i klejnotem żywym, była aniołem domowe-

go ogniska i kapłanką rodzinnego życia, była taką przez lat 51, tworząc mocny filar tego rozległego gospodarstwa, które w domu stało jej pracą aż do ostatnich chwil. Podczas gdy mąż na roli, na zagonie, na tych rozległych i pięknych łąkach nieborowskich wykonywał zbożną pracę, uprawiając tę kochaną śląską niwę i znojąc ją swym potem, Ona w domu, w izbie i w oborze, wychowując dziewięcioro dzieci i dając im wszystkim z obfitości swego szlachetnego serca i swej duszy to, co człowieka krzepi i stanowi jego moralne oparcie w późniejszym życiu — dając przykład dobrej matki, troskliwej opiekunki i zapobiegliwej gospodyni, która ciepłem serca swego wszystkich ogrzewa i dom cały modlitwą i pieśnią wypełnia. Nie mógł się też nikt na nią skarżyć, ni mąż, ni dzieci, ni to bydelko w oborze. O wszystk. pamiętała, nad wszystkimi, jak anioł stróż, czuwała. I jeżeli gdzie, to w tym domu słowa pieśni naszej mogły zawsze znaleźć zastosowanie: Jak piękne jest, Jezu Chryste, w małżeństwie pożycie czyste... O piękne i wzniosłe były to chwile!

Poszła za tymi, którzy ją do wieczności wyprzedzili: za swą kochaną córką Zuzanną i za swym drogim synem Janem, b. starostą w Mielcu. Poszła na spoczynek, poszła tam, gdzie na rajskich polach wiecznego już bytu cieszy się radością nieprzemijającą. Jeżeli perłą była tu na ziemi, lśniąć blaskiem wszelkiej cnoty, pobożności i bojaźni Bożej, o ileż daleko droższą i zacniejszą jest jej dusza Bogu, który na wieczny do siebie powołał ją byt! Mężu, dzieci, rodzinu, patrzcie w górę! Patrzcie tam, gdzie śmierci nie masz więcej a umarli żyją, gdzie żyje i wasza Mateczka droga, Małżonka kochana, babcia miła, teściowa zacna. „Co tu śmierć rozłączy, w wieczności Bóg złączy.“

Zasmęconej Rodzinie zasyłamy wyrazy głębokiego współczucia.

Czyżby początek otrzeźwienia i dobrej woli Czechów?

Znamienny przebieg zebrania organizacyjnego czechosłowacko-polskiej ligi studenckiej w Pradze

Praga. W poniedziałek wieczorem odbyło się w Pradze zebranie organizacyjne czechosłowacko-polskiej ligi studenckiej, nad którą protektorat objęli rektorzy uniwersytetu Karola w Pradze prof. Domin oraz politechniki czeskiej prof. Millauer.

Na zebranie przybył z Polski profesor akademii górniczej w Krakowie Goetel. W zebraniu wzięło udział ponad 500 osób, głównie narodowej młodzieży akademickiej, nie brakło jednak i licznych przedstawicieli starszego społeczeństwa.

Po otwarciu akademii rektor Domin w krótkim przemówieniu stwierdził, że założenie ligi czechosłowacko-polskiej w chwili obecnej przez narodo-uświadomioną młodą generację jest dowodem, że młodzieży tej nie wystarczają dotychczasowe frazesy o serdecznych stosunkach czesko-polskich, lecz że pragnie opierać się na prawdzie, na krytycznym badaniu przyczyn obecnego nieporozumienia i ich usuwaniu. Rektor wypowiedział kilka serdecznych słów pod adresem prof. Goetla.

Przedstawiciele młodej generacji czeskiej w dobitnych słowach podkreślili, że organizowana obecnie praca jest oparta na zasadach przemysłanego idealizmu. Narodowo uświadomiona młoda generacja przystępuje do pracy nad zbliżeniem czechosłowacko-polskiemu, nie obciążona przeszłością, chce być braćmi Polaków nie tylko w powodzeniach, ale także i w niepowodzeniach i walkach.

Przedstawiciel polskiej młodzieży ze Śląska w przemówieniu stwierdził, że droga do zbliżenia czesko-polskiego prowadzi przez Śląsk. Trzeba najpierw naprawić wszystkie krzywdy, których doznała mniejszość polska, krzywdy, tem boleśniejsze, że wyrządzone przez bratni naród. Niech już wreszcie ustanie systematyczna czechizacja kraju, którą szowinistyczne czynniki miejscowe nazywają szumnie odpolszczeniem spolszczonych Morawian, niech ustanie masowe wyrzucanie na bruk polskich robotników, nagonka do szkół czeskich pod groźbą utraty pracy, niechaj naprawi się nadużycia ostatniego spisu ludności, niech do urzędów dopuszczana będzie również młodzież polska. Czy nie byłoby rzeczą sprawiedliwszą, aby Polacy mieli w słowiańskiej republice przynajmniej tyle praw, ile mają Niemcy. Wtedy, gdy czyny, a nie słowa przekonają Polaków na Śląsku, że tak jest, wtedy bez wahania wyciągną dłonie do zgody. Żywiąc nadzieję, że czechosłowacko-polska liga studencka wpłynie na nacjonalistów czeskich na Śląsku, aby wreszcie ustosunkowali się inaczej do ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim, jak i do Polski wogóle, młodzież polska ze Śląska życzy lidze jaknajpomyślniejszych wyników jej pracy.

Prof. Goetel w przemówieniu swem wypowiedział pod adresem rektora Domina, jako do symbolu czesko-polskiej współpracy kulturalnej, kilka serdecznych słów, podkreślił doniosłość problemu stosunków czesko-polskich. Problem ten rozwiązany być może tylko przez zburzenie uprzedzeń i nieporozumień, przez otwarcie oczu na współczesną rzeczywistość polską, rzeczywistość Polski mocarstwowej, kierowanej przez Marszałka Piłsudskiego. Otwarcie, lojalnie, prosto i szczerze omówić trzeba wszystkie zagadnienia stosunków czesko-

polskich. Przedmówcy wskazali i dobrze, że wskazali dziś na Śląsk. Sprawa ta wydawać się mogła małą, lecz są sprawy małe, nad którymi nie można przejść do porządku dziennego i trzeba je szczerze omówić. Taką sprawą jest sprawa śląska.

Prof. Goetel kładzie organizującą się lidze na sercu, aby sprawy tej się nie bała i podeszła do niej rzetelnie i spełniła swe zadanie. Stosunki między państwami nie mogą być budowane na sentymentalizmie, lecz na realizmie, opartym na prawdziwym uczuciu.

Następnie prezesem ligi wybrany został inż. dr. Hlavka. Po wysłaniu telegramów

holdowniczych do prezydentów obu państw, Marszałka Piłsudskiego i premiera Malipetra oraz odśpiewaniu hymnów narodowych polskiego i czechosłowackiego przez chór młodzieży polskiej „Jedność” posiedzenie zamknięto.

Polonia 28. IV. 34.

Czechosłowacka

POS. BUZEK O STOSUNKACH POLSKO-CZESKICH.

Polski poseł do parlamentu praskiego dr. Buzek wygłosił w Izbie przemówienie na temat stosunków polsko-czeskich. Pos. Buzek przypomniał wypadki, jakie miały miejsce w ciągu ostatnich dwóch miesięcy na Śląsku i które wpłynęły na rozwój sporu pomiędzy Czechosłowacją a Polską. Mówca potępił mało ludzka politykę władz lokalnych. Obowiązkiem przedstawicieli narodu czeskiego w rządzie jest wzmocnienie węzłów przyjaźni między Czechosłowacją a Polską. Przy wzajemnej dobrej woli można dojść do współpracy dla dobra państwa i obydwu narodów. Polacy powinni życzyć sobie tej współpracy, i wzmocnienia przyjaznych stosunków pomiędzy obydwojema narodami.

Nasz Kraj 27. IV. 34

Ze Stonawy. (Notatka z „Venkova”.) W praskim dzienniku stronnictwa republikańskiego „Venkov” pojawiła się notatka o obsadzeniu naszego probostwa. Autor przyznaje, że według dotychczasowej praktyki powinno się obsadzić probostwo w Stonawie Polakiem, ale że powstawa myśl, czyby przy tej sposobności nie zlikwidować sporu o Cierlicko, a przenieść ks. dr. Mojżiszka do Stonawy, Cierlicko znowu obsadzić polskim kandydatem na to probostwo, przyczem można wywnioskować pomiędzy wierszami, że się ma na myśli ks. Maultza. Jest najwyższy czas, ażeby do Cierlicka znowu przyszedł Polak, jak sobie tego życzyło 80 proc. parafjan i ażeby usunięto jeden z powodów wybuchu polsko-czeskiego nieporozumienia, ale nie można jedną krzywdę naprawiać a drugą nie mniej bolesną wyrządzać. Ks. dr. Mojżiszka niechaj sobie Czesi z pośród nas Polaków zabiorą, jak sam nie chce iść, niechaj mu pomiędzy Czechami dadzą i tę najlepszą posadę, nie będziemy mu jej zazdrościli, ale my w Stonawie życzymy sobie za proboszcza Polaka, bo tylko taki się nam według sprawiedliwości należy. Od tego naszego prawa nie odstępimy, które zresztą wyraźnie zastrzegł w liście do p. prezydenta krajowego p. poseł Junga, a później ustnie podkreślili wobec prezydenta prezesa wszystkich trzech stronnictw polskich dr. Wolf, poseł dr. Buzek i poseł Chobot. Nikt z Polaków nie może się zgodzić na targ, któryby krzywdy nie usuwał, ale ją tylko przesunął. My parafjanie musimy być na straży.

Gazeta Polska 29. IV. 34.

Czeski memoriał w sprawie nieporozumienia z Polską

GENEWA, 28.4. — Delegacja czechosłowacka przy Lidze Narodów przelała delegatom oraz prasie memoriał w sprawie nieporozumienia polsko-czechosłowackiego ze szczególnem uwzględnieniem tarć na terenie czeskiego Cieszyna. Sprawozdanie to dosłownie opublikowane zostało uprzednio przez czeskie czasopismo, wychodzące w języku francuskim „L'Europe Centrale”.

W tutejszych kołach wyrażają przypuszczenie, że taktyka delegacji czechosłowackiej nie przyczyni się do złagodzenia nieporozumienia polsko-czechosłowackiego. (ATE)

Wyroki uwalniające Kaszyckiego i Kulisiewiczę są prawomocne. Prokurator wniósł odwołanie przeciw wyrokom, uwalniającym p. Kaszyckiego i prof. Kulisiewiczę, którzy byli oskarżeni o przestępstwo przeciw ustawie o ochronie republiki. Odwołanie prokurator wycofał i wskutek tego stał się wyrok prawomocny. Widocznie prokurator uznał, że dalsze blamowanie się z denuncjatorskimi praktykami jest zbyt niebezpieczne.

Z Nowego Bogumina. (Zaproszenie.) Koło Macierzy Szkolnej urządza z okazji 30-lecia istnienia polskiej szkoły miejscowej w niedzielę, 6 maja b. r. wielką uroczystość jubileuszową pod protektoratem JWPana Konsula Generalnego dr. Leona Malhomme i Głównego Zarządu Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Porządek uroczystości: I. Przed południem o godz. 9 zbiórka przy polskiej szkole, skąd wyruszy pochód, złożony z działwy szkolnej, młodzieży harcerskiej, sokołów, siłaczy, strażaków, sportowców i gości przy dźwiękach pierwszorzędnej kapeli (Hahna) na rynek. Na rynku msza polowa z kazaniem. II. Po południu o godz. 4 odbędzie się mistrzowski mecz piłki nożnej P. K. S. Ruch na boisku DSV. III. Wieczorem odbędzie się punktualnie o godz. 7.30 w sali „Orfeum“ Akademja. Program: 1. Hymny państwowe odegra orkiestra. 2. Chór męski „Gaude Mater“. — J. Gorczyński, „Bracia rocznica“. — P. Maszyński. Dyryg. O. Chromik. 3. Przemówienia reprezentacyjne: P. Konsula Generalnego, Prezesa Głównego Zarządu Macierzy Szkolnej i innych. 4. Solo skrzypcowe „Kujawiak“. — Wieniawski, wykona E. Bałon, przy fortepianie K. Motykówna. 5. Płasy kwiatów (ćwiczyla I. Przygodzka). 6. Referat: Krótka historia szkoły, wygłosi Szmaja Leon. 7. „Zagłoba swatem“, komedia H. Sienkiewicza (reżyser A. Szmaja). 8. Solo sopranowe: „Jako od wichru“. — St. Moniuszko, odśpiewa K. Motykówna, przy fortepianie T. Kopcińska. 9. Solo skrzypcowe: „Słowiańskie tańce“. — Dvorzak, wykona E. Bałon, przy fort. K. Motykówna. 10. Krakowiak (taniec). 11. Solo sopranowe: „Skowronek śpiewa“. — Noskowski, odśpiewa A. Rokowska, przy fort. T. Kopcińska. 12. Solo fortepianowe na cztery ręce: „uverture“ — Marschner, wykonają K. Motykówna, T. Kopcińska. 13. Chór mieszany: „Idzie wiosna“. — E. Lorenz, „Polonez góralski“ — A. Langer. Dyryg. Szmaja Leon. Po akademji wolna zabawa z tańcami. Wstęp na akademję 5, 4, 3, 2 Kcz, na zabawę 1 Kcz. Program wypełnią prawie w całości byli wychowankowie polskiej szkoły w Nowym Boguminie. Ze względu na to, że uroczystość powinna być wielką manifestacją kulturalno-oświatową, uprasza o liczny udział Komitet.

Z Nowego Bogumina. Przypominamy, że w dniu 6 maja b. r. odbędzie się u nas wielka uroczystość jubileuszowa z okazji 30-lecia istnienia szkoły. Prosimy wszystkie towarzystwa polskie, jak Straże Pożarne, Sokołów, Siłaczy, Harcerzy, Związek Śl. Katolików, Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej, Kluby sportowe i inne, by w dniu tym licznie się zjawili ze sztandarami, umundurowani, o godz. 9-tej do pochodu. Uroczystość ma być wielką manifestacją kulturalno-oświatową ludności polskiej tego zakątka Śląska. Zapraszamy również wszystkich na wieczornicę, która odbędzie się w „Orfeum“.

Z Bogumina-Miasta. Trudy, włożone w wyćwiczenie sztuczki teatralnej p. t. „Gołe Panny“, przyniosły owoce, bowiem sala nabitą gośćmi, oklaski, które nagradzano grających, poświadczają, że wszyscy mają zrozumienie dla sprawy i że sztuczka się podobała. Między innymi zaszczycił przedstawienie swoją obecnością p. konsul generalny Leon Malhomme, którego powitano burzą oklasków. Uznania godnym faktem jest, że P. Konsul nie gardzi żadnym, chociażby najmniejszym ośrodkiem Polaków, że ma zrozumienie dla każdej sprawy.

Z Cierlicka G. (Znowu dowód zgody czesko-polskiej.) Jak w Żywocicach, tak też i u nas przeprowadzono parcelację dworu zamkowego, należącego kiedyś do hrabiego Larischa, a teraz do p. Trankong. Parcelacja została przeprowadzona na korzyść naszych „braci“ Czechów. Kiedy zastępstwo gminne ubiegało się o zakupienie ro ha ziemi, to dostało odpowiedź, że się to nie będzie parcelować i że zostanie przydzielone w całości na własność, a teraz o dziwo

M. O. L. dostała prezent i rozparcelowała pod przewodnictwem kierownika czeskiej szkoły dwór. Polskiej ludności się ziemia nie należy, bo należy za Olzę. Tak prostują nasi bracia Czesi. Zgoda czesko-polska jest bajką, kto chce, niechaj w nią wierzy. — Obywatel.

Robotnik Śląski 28. IV. 34 Co inni piszą?

„Prawo Ludu“, organ stronnictwa ludowego w numerze 16 z dnia 19 bm. przynosi artykuł p. t. „Prawda jest niepodzielna“, w którym krytykuje akcję „rewindykacyjną“ niektórych czeskich czynników. Artykuł uległ w kilku miejscach konfiskacie.

Oprócz tego w tym samym numerze przynosi drugi artykuł p. t. „Ludność polska w Czechosłowacji a kluby czesko-polskie“, podpisany przez „W“, który również w dwóch miejscach został skonfiskowany. W artykule tym pan W. przywłaszcza sobie prawo wydawania opinii w imieniu całej ludności polskiej na Śląsku o czynności polsko-czeskiego klubu w Mor. Ostrawie, twierdząc, że społeczeństwo polskie otrzeźwia ze swego początkowego entuzjazmu dla klubu i z powodu aresztowania redaktora Kaszyckiego z klubu tego występuje. W dalszym ciągu twierdzi pan W., że jakaś tajemnicza sprężyna dyryguje do klubu jednostki, które przedtem w jego pracach udziału nie brały. Oprócz tego zaczepia tow. Badurę za to, że przemawiał na „niefortunnym zebraniu czesko-polskim w Trzyńcu“ i że „ma także przemawiać na Walnem Zgromadzeniu klubu czesko-polskiego“. Dalej wskazuje na umieszczone w „Robotniku“ warszawskim oświadczenia jednego z P. S. P. R., przyczem zwłaszcza wskazuje na to, że w oświadczeniu tem napisano, że oprócz urzędników Konsulatu, z Klubu wystąpiło tylko 8 członków, na których w tym kierunku wpływno, aby wystąpili. Pan W. pisze, że takie postępowanie musi zdziwić każdego Polaka i kończy swój artykuł twierdzeniem, że Polacy nie mają czego szukać w klubach czesko-polskich.

Nie wiadomo, kto pana W. upoważnił, ażeby w ten sposób występował w imieniu całej polskiej ludności i udzielał nagan tym polskim członkom klubu, którzy właśnie po większej części za przykładem Panów z tego obozu, który pan W. reprezentuje do klubu niedawno wstąpili i nie mogą zrozumieć tego, dlaczego mają polecenie tych samych panów znów występować. Zadaniem klubu było, jest i pozostanie pracować nad ideowym zbliżeniem czesko-polskim. Sam pan W. nie może zaprzeczyć, że klub pod tym względem wykonał dużo pracy a popierał także żądania polskiej mniejszości. Dlaczego prawie ten klub wyszukali sobie niektórzy panowie do rozbijania i zwalczania, tego nikt dotąd zrozumieć nie może. Są niektórzy ludzie, którzy do dyktatorskich form tak się już przyzwyczaili, że wogóle nie potrafią już samodzielnie myśleć a spełniają tylko ślepo czyjeś polecenia. Zwłaszcza robotnicy polscy zrozumieć dobrze o co tym panom chodzi. Pamiętają oni dobrze te czasy, kiedy ci sami panowie naganiali ludzi do czesko-polskiego klubu a dziś twierdzą, że tam Polacy nie mają czego szukać. Dlaczego więc tam tych Polaków prowadzili? Z całą stanowczością musimy zaprotestować przeciwko temu, żeby pan W. rościł sobie pretensję do decydowania, kto jest dobrym Polakiem i do dyktowania ludności polskiej swoich dyktatorskich zapędów. Tak samo protestujemy przeciwko temu, ażeby tow. Badurę denuncjonowano za to, że referował na zgromadzeniu socjalistycznych robotników w Trzyńcu, lub też na Walnem Zgromadzeniu klubu czesko-polskiego. Jeszcze niema u nas ustroju faszystowskiego a już niektórzy panowie odkrywają swoje oblicza. Zapominają jednak na to, że przeważająca większość ludności polskiej na Śląsku to polscy robotnicy, którzy są przynajmniej tak dobrymi Polakami, jak pan W. i którzy nie życzą sobie, ażeby p. W. był ich dyktatorem a jak to czyni w „Prawie Ludu“ narzucał ludności polskiej swoją wolę i przedstawiał w fałszywym świetle opinię polskiej ludności.

Nie mamy nic przeciwko temu, jeżeli pan W. postępuje według swego poglądu, lecz robotnicy polscy potrafią sobie także ustalić swoją taktykę. Jeżeli p. W. uważa za zbrodnie zwalczanie „nie-

Nasze Wzrosty 27. IV. 34

fortunnych" zebrali robotników polskich i czeskich, to niech sobie ci panowie zamiotają najpierw przed swoim własnym progiem i zaprzestaną najpierw konwentykli z komunistami i innymi, ludności polskiej szkodzącymi, żywiołami. Od robotników polskich wymagają ci panowie współpracy i zgody na polu narodowym, sami jednak przy każdej sposobności szczują przeciwko tym polskim robotnikom, którzy nie chcą ślepo poddać się ich dyktaturze.

Na koniec pozwalamy sobie na skromne pytania:

1. Kiedy to polskie stronnictwa uchwaliły, że Polacy mają z klubów czesko polskich występować?
2. Od kiedy współpraca P. S. P. R. z czeską soc. dem. stała się „niefortunna“?
3. Czy współpraca niektórych organizacji i funkcjonariuszy, stojących blisko pana W. z organizacjami czeskimi jest także „niefortunna“, jeżeli tak, dlaczego nie postara się pan W. o to, ażeby współpraca ta została zerwana?

Jeżeli zaś pan W. twierdzi, że podane w „Robotniku“ oświadczenie nie zgadza się z prawdą, to jesteśmy w razie potrzeby chętni posłużyć faktami.

Nasz Lud 28. IV. 34.

Między Paryżem, Pragą i Warszawą.

Podróż franc. ministra dla spraw zagranicznych, Barthou, miała na celu wyświetlić niektóre wątpliwości, jakie w ostat. czasie zaszły w stosunku Francji do Polski i Polski do Czechosłowacji.

W związku z temi kwestjami stoi stosunek Polski do Niemiec i pytanie, czy i w jakiej mierze pakt polsko-niemiecki może oddziaływać na stosunek Polski do Francji i Czechosłowacji.

Jak zapewniają urzędowe komunikaty, osiągnięto na ponownych obradach Barthou'a z przedstawicielami rządu polskiego zupełnie zadawalniające wyniki we wszystkich trzech kierunkach. Barthou odbył konferencję z pols. min. dla spraw zagran., płk. Beckiem. Odbyły się uroczyste przyjęcia, tak u prezydenta Mościckiego, jak u francuskiego ambasadora, ale najgłówniejszymi były narady z marszałkiem Piłsudskim. Już ta okoliczność, że trwały one, jak donosi prasa polska, całe trzy godziny, każe przypuszczać, że omówiono gruntownie wszystkie ważniejsze problemy wielkiej polityki.

Wiadomości z Warszawy zapewniają, że niezwykle długa konferencja u marsz. Piłsudskiego miała charakter wcale serdeczny, i że osiągnięto zupełnego porozumienia, a to w wszystkich kierunkach.

Komunikaty stwierdzają z zadośćuczynieniem, że pakt niemiecko-polski nie dotknął w żadnej mierze stosunku Polski do Francji. Polska będzie i nadal popierała francuską politykę

w Genewie, jak też i w sprawach rozbrojenia.

Wyłonił się wprawdzie nowy, podotąd niezauważony fakt na terenie polityki międzynarodowej. Barthou mówił oficjalnie o Polsce, jako o mocarstwie. Z tego kombinują gazety, że Polsce rozchodziło się o to, by Francja uznała te to pretensje Polski, co do jej mocarstwowego znaczenia.

Dotąd uznawano Polskę w Genewie jako państwo średniego znaczenia. Odtąd będzie wywyższoną do rangi państw pierwszorzędnych, podobnie jak Anglja, Francja, Niemcy, Włochy, Ameryka, Sowiety i Japonja.

W drodze do uznania mocarstwowej rangi Polski stały częściowo na przeszkodzie państwa Małej Ententy, Czsl., Rumunja i Jugosławja. Ta to Mała Ent. również ubiega się o to, by przyznano jej potęgę siły mocarstwowej. Zdaje się, że to to współzawodnictwo między Małą Ent. i Polską mogłoby wyświetlić jedną z przyczyn polsko-czeskiego naprężenia. Z ogłoszeń urzędowych możnaby wnioskować, że na tym punkcie Francja uznała wszelkie roszczenia i pretensje Polski. Dla Polski będzie miało to w przyszłości to wielkie znaczenie, że zyska ona na terenie międzynarodowej polityki na konferencjach w Genewie i gdzie indziej daleko większe znaczenie, aniżeli dotąd.

W oficjalnych toastach zapewniali przedstawiciele obu państw, że paktem pol.-niemieckim przyjaźń i sprzymierzeństwo polsko-francuskie nie zostało bynajmniej dotknięte.

Oдноśnie do paktu pols.-niem. zaznaczono zgodnie, że nie jest on skierowany przeciwko żadnemu innemu państwu, a marsz. Piłsudski miał ponadto oświadczyć, że pakt ten nie obejmuje żadnych tajnych klauzuli, czyli tajnych dodatków, któreby dotąd nie były opublikowane. Prawdopodobnie Francuzom na tem najwięcej zależało, to też franc. minister sam chciał oświadczenie takie słyszeć z ust pierwszego przedstawiciela Polski.

Nas na Śląsku Cieszyńskim najwięcej interesować musi, co Francuz osiągnął w Warszawie w sprawie czesko-polskiego naprężenia. Też i o tem powiada komunikat urzędowy, że Francja obejmie pośrednictwo w tej sprawie, a rząd czeskosł. ma podjąć stosowne pierwsze kroki. Takiego wyniku spodziewano się naogół. Jakie będą skutki podróży Francuza do Warszawy i Pragi, to objawi nam się tutaj na pograniczu dopiero nieco później. Tak samo dowie się świat dopiero później o właściwych wynikach tej to politycznej podróży.

Tyle wszakże już dziś rzecz można, że międzynarodowy prestiż Polski zyskał w ostatnich miesiącach bardzo znacznie. Przypisują to w pierwszym rzędzie zarówno stanowczemu jak i zręcznemu występowaniu ministra Becka.

Ilustrowany Kurjer Godzienny 30. IV. 34.

Czesi żądają tytułem odszkodowania za niedosz'y mecz z Polską 300.000 zł.

Warszawa, 28 kwietnia (PAT). Jak się dowiadujemy. Czeski związek piłkarski domaga się odszkodowania w wysokości 300.000 zł. za niedoszły mecz Polska-Czechosłowacja.

O wysokości odszkodowania, jak wiadomo, zdecydował p. Rimek, prezes Międzynarodowej federacji piłkarskiej.

Żądanie tak wysokiego odszkodowania, które nie stoi w żadnym stosunku do poniesionych strat a nawet ewent. utraconego zysku, jest w stosunkach sportowych rzeczą niebywałą, godną napletnowania.

(Z) O POSADY DLA MŁODZIEŻY POLSKIEJ W CZECHOSŁOWACJI.

Dyrekcja skarbu w Bernie morawskim roz-pisała kilkadziesiąt posad wolnych, o które się również ubiegają Polacy, prawie wyłącznie wychowankowie polskiego gimnazjum w Orłowej, władający doskonale wszystkimi trzema językami krajowymi: polskim, czeskim i niemieckim. Pos. Junga interwenjował w prezydjum dyrekcji skarbu, domagając się uwzględnienia podań pelentów narodowości polskiej, którzy ze względu na swe znajomości językowe, posiadają pierwszorzędne kwalifikacje. Przyrzeczono mu uwzględnić podania Polaków.

Stanisław Kaszycki

Rekolekcje narodowe



Stanisław Kaszycki

Popularność odczytów moich na ziemi śląskiej przeszła wszelkie, najśmielsze nawet oczekiwania. Pierwszy odczyt odbył się w Jabłonkowie, mieście zasługującym z wielu względów na uwagę. Po pierwsze burmistrzem tego miasta jest Polak, po drugie znajduje się na jego cmentarzu grób legionistów polskich. Nad spokojem snu tych żołnierzy czuwa wielki, w kamieniu kuty orzeł biały, patrzący ku granicy, ku Polsce. Na wielkim cokole wypisano nazwiska poległych, a między nimi są i jabłonkowie. Z dumą na to zwracają uwagę każdemu, kto Jabłonków odwiedzi.

Oprócz tej tradycji jest jeszcze inna, będąca również dumą Jabłonkowa: oto pokazuje się ze czcią dwa domy, w których mieszkał podczas wielkiej wojny Marszałek Piłsudski. Między mieszczanami i ludem okolicznym krążą opowiadania, będące wiecznym żywym wspomnieniem Komendanta.

Pierwszy odczyt w Jabłonkowie odbył się w wielkiej sali rysunkowej polskiej szkoły wydziałowej, wypełnionej po brzegi. Czuło się od pierwszej chwili, że te

serca złąknione są wieści z Polski,

ale wieści wielkiej, skrzydlatej, wieści, która krzepiła, podnosiła i hartu dodała. Nad salą zawisło miłe ciepło. Bo chcąc zdać sobie sprawę z tego, z jakich ludzi składało się audytorjum, niedość jest powiedzieć, że prócz jabłonkowskich mieszczan, rolników i rzemieślników przybyli ludzie ze wsi okolicznych... poschodzili z dalekich wierchów, ale trzeba zajrzeć w ich serca proste, rodzące wolę nieugiętą.

Oto, gdy czekałem z miejscowym burmistrzem i zarazem dyrektorem polskiej szkoły

na rozpoczęcie odczytu, podszedł ku nam siwy, zgarbiony człowiek. Wygrzebał z kieszeni jakiś większy banknot koronowy i oddał go burmistrzowi, mówiąc, że płaci wkładkę do jednego z towarzystw polskich. Burmistrz zwrócił mu uwagę, że przecie już płacił kursorowi. Staruszek przyznał, że rzeczywiście płacił.

— No, to macie wszystko zapłacone — powiada burmistrz.

I tu następuje niezwykle moment. Staruszek oświadcza, że pieniędzy, które raz przeznaczył dla towarzystwa, nie będzie już brał z powrotem do domu, choć wiedzieliśmy dobrze, że byłoby mu się przydały...

Nie pomogły perswazje burmistrza. Staruszek uparł się, wreszcie dostał kwit na złożone pieniądze i pozdrowiwszy Boga, poszedł na salę. A w Polsce są ludzie, którzy w powątpiewanie podają wartość i trwałość narodowego uświadomienia naszych rodaków z za Olzy!

Następne odczyty w Jabłonkowie musiały być przeniesione do większej sali polskiej czytelnicy, a przy czwartym i ostatnim odczycie i tam z trudem tylko pomieścili się słuchacze.

Wieść o odczytach niosła się od wsi do wsi, z miasta do miasta. Bardzo często organizatorzy byli w trudnym położeniu, bo nie przewidując takiej niezwyklej frekwencji przygotowywali salę mniejszą, tak, że przyległe korytarze wypełnione były publicznością.

Zapewniano mnie, że takiego zainteresowania nie było już wśród ludności dawno. Przy szczelnie wybitych salach odbyły się odczyty w Karwinie, Frysztacie, Starem Mieście, Górnej Suchej, Średniej Suchej, Czeskim Cieszynie, Morawskiej Ostrawie, Orłowej, Ligotce Kameralnej i wszystkie koń-

czyły się

spontaniczną manifestacją narodową i gromową pieśnią: „Nie damy pogrześć mowy!”

Prelekcje trwały przeciętnie po 2 i pół godziny. Były to naprawdę rekolekcje narodowe, w czasie których przeliczało się wszystkie upadki i wzloty, wszystkie grzechy i zasługi nasze wobec Ojczyzny. A gdy w słowach zadzwonił tryumf Polski odrodzonej, Polski wielkiej i silnej cisza zalegała salę i tylko widziałem, jak oczy jarzą się błyskiem jasnym, widziałem, jak ta rzesza liczna, przybita złym losem, prostuje się z niewolniczego poniżenia z pańskim, dumnym gestem. Czasem, gdy już nie mogli w sercu udzielić pęczniącej radości rzucali okrzyk tak gromki, jakby chcieli być słyszani w miejscu Ojczyźnie.

I za to, że usiłowałem im przybliżyć Marcję ukochaną, że łzami ku mnie podchodzili, dziękując. Nie wstydziłem się tych łez ani młodzi, ani starcy siwi.

Codziennie przyjeżdżały delegacje z różnych środowisk polskich prosząc, aby i do nich z wieścią radosną o kraju przyjechać. Program rósł nadspodziewanie.

I przez dwadzieścia wieczorów zbliżał się Śląsk z za Olzy ku nam myślą, sercem i wolą.

Wola nieugięta wytrwania.

Zwzęszyli jednak szowiniści czescy, że odczyty moje budzą w ludzi śląskim wiarę w siebie, że zatem nie pokrywają się z ich czehizacyjnymi tendencjami. Postanowili mnie unieszkodliwić i wszystkie szkody, przeze mnie wynikłe w ich planach, na mnie położyć.

Przygrywką do aresztowania były artykuły w czeskiej prasie śląskiej.

I tak zbliżał się dla mnie okres ciężkiej próby...

Robotnik Śląski 28. IV. 34.

MOR. OSTRAWA. Zarząd klubu czesko-polskiego w Mor. Ostrawie zajmował się w kilku posiedzeniach ostatnimi wypadkami, poczem stwierdza: 1. Dotychczasowa działalność Klubu zmierzała w kierunku sprawiedliwego rozrzeszenia spornych zagadnień między Czechami i Polakami, jakoteż istotnego zbliżenia obu pobratymczych narodów. Przy wszystkim zarówno czescy jak i polscy członkowie pracowali zgodnie i do ostatniej chwili nie było między nimi jakiegokolwiek nieporozumienia.

2. Czesko-polski klub w okresie swej pracy zawsze się zajmował za prawami polskiej mniejszości narodowej w tutejszej ziemi cieszyńskiej, czego dowodzi między innymi wniesienie trzech memoriałów do rządu w Pradze w obronie polskiej mniejszości, oraz liczne interwencje przewodniczącego i innych funkcjonariuszy Klubu.

3. Ostatnie wypadki nie pozostające bez odgłosu również i w tutejszym kraju spowodowały pewne zaniepokojenie. Ustąpiło z Klubu prócz urzędników polskiego konsulatu w Mor. Ostrawie nadto ośmiu jeszcze innych członków polskich. Z uwagi, że w Klubie liczącym 360 członków było dotąd 160 Polaków, jest oto widoczne, że pozostała w Klubie przeważająca większość polska uznaje dotychczasową działalność Klubu i pragnie nadal zgodnie współpracować z czeskimi obywatelami. Dalszym dowodem poważnego pojmowania zbliżenia czesko-polskiego ze strony polskich obywateli jest pocieszający objaw, że właśnie w ostatniej dobie wzrasta ilość członków polskich.

Klub nie ma więc przyczyny do uchylecia się od dotychczasowego kierunku swej działalności a przeto i nadal postępować będzie w obranej pracy. Zależy Klubowi nie tylko na przyjaznym stosunku obywatelstwa obu narodowości w tutejszym kraju, lecz również na zgodzie i przyjaźni obu narodów i państw słowiańskich a dlatego do czynności zbliżającej nawołuje wszystkich ludzi dobrej woli.

Gras 57. 34

Nowe represje antypolskie na Śląsku.

Morawska Ostrawa 4 maja.

(PAT) W miejscowości Sucha Górna odbyło się zebranie miejscowej sekcji czeskiej szowinistycznej organizacji zawodowej górników „Narodni Združeni”, na którym referowali pos. Szpaczek oraz Svoboda. Oba przemówienia miały wybitnie antypolski charakter. Drugi mówca, znany polakożerca, zapewnił zebranych, że znów znajdzie się praca dla Czechów, ponieważ władze kopalniane przygotowują projekty zwolnienia w najbliższym czasie wszystkich obywateli polskich, a następnie tych górników, którzy przyznają się do narodowości polskiej.

Cała czeska szowinistyczna prasa chwali Chobota.

Krótką deklaracją posła soc. PSPR Chobota w sejmie o lojalności PSPR względem CzSR przyjęta z radością i entuzjazmem przez całą czeską rządową prasę. — Będzie to atut nielada w rękę Pragi przeciw rządowi polskiemu podczas wizyty Barthou, tak radują się gazety czeskie.

(Od indyf. Polaka-sympatyka.)

W obozie polskim (międzypartyjnym) wielki niepokój. Poseł Chobot za polskich socjalistów im psuje szyki. Podczas kiedy oni i cała prasa polska krzyczy, że się tutaj krzywdą dzieje i że trzeba lud bronić i walczyć z uciskiem i przeciw czechizacji, występuje poseł Chobot z odmiennym zdaniem **sprzeciwu przeciw szowinizmowi warszawskiemu**. Ostatnie jego wystąpienie w sejmie było dalszym ciągiem jego polityki lojalności aż do upadłego. Nie wahamy się podkreślić, że to wystąpienie było szkodliwe, ponieważ bardzo jednostronne. Zwracało się tylko przeciw jednemu szowinizmowi warszawskiemu a nie także przeciw czeskiemu, który nam na Śląsku na kopalniach i w szkole strasznie dolega.

Wystąpienie Chobota było powitane chórem zgodnej pochwały przez wszystkie czeskie dzienniki. Kilka cytatów:

Ostrawski Poledni denik z 25 IV 3-szpaltowy wykrzyknik:

„Polske obyvatelstvo u nas spokojeno” (takie jest?) „Prohlášení poslance Chobota za polsky

lid na Těšinsku. — Polsky lid považuje demokratickou ustavu republiky za nejlepší základ pro obranu prav lidu a rovněž i pro obranu menšiny polské v ČSR.”

W ten przyjazny sposób komentuje szowinistyczny polakożerczy organ faszystów czeskich mowę Chobota. Czy to nie przejryste? Komu ta mowa się podobała? Jeśli się podoba szowinistom z Polednika, to nie może się podobać ani odpowiadać polskiemu uciskanym robotnikom, których czescy szowinistyczni inżynierowie we fabrykach szykanują.

„Duch Času” z dnia 25 IV:

„Posl. Chobot prohlašuje: Konflikt z ČSR byl vyvolan polskou prestižní politikou.” — „O tomto konfliktu posl. Chobot prohlásil, že byl vyvolan lehkomyšlnou polskou prestižní politikou!”

Zaraz we środę słyszano w kuluarach w kołach zainteresowanych polityków, że poseł Chobot nie mówił tego za siebie, lecz jako właściciel najwyższego odznaczenia rządu polskiego, orderu „Polonia restituta” mówił to w porozumieniu i na prośbę polskich czynników, decydujących o odznaczeniu orderem.

Robotnik Śląski 28.IV.34.

Ilustrowany Kurjer Godzienny 2/V.34.

Klub czesko-polski w Morawskiej Ostrawie.

Walne zgromadzenie Klubu odbyło się w niedzielę, 22 kwietnia w Mor. Ostrawie. Między innymi byli obecni: tow. poseł Chobot, Prokeš, senator dr. Witt, poseł Ostrý i dr. Mrůzek, Prezes dr. Král w zagajeniu wskazał na to, co klub w celu porozumienia czesko-polskiego w tutejszym kraju już wykonał i jakie ma zadanie na przyszłość. Oświadczył, że idea zbliżenia pomiędzy Polską a Czechosłowacją pozostanie nadal podstawą czynności klubu. Liczba członków wynosi 342, z tego 132 Polaków, po odliczeniu 30 członków, którzy z klubu wystąpili, natomiast wstąpiło w ostatnim czasie kilku nowych członków polskich, a są także zgłoszenia członków czeskich. Ze sprawozdania wynika, że klub popierał uzasadnione żądania polskiej mniejszości u władz czechosłowackich. Wszystkie sprawozdania przyjęło walne zgromadzenie jednomyślnie do wiadomości.

Następnie p. prof. Adamus wygłosił interesujący odczyt o stosunkach Polaków i Czechów na niemieckiej części Śląska Górnego. Potem przeprowadzono wybory zarządu: dr. Franciszek Král, prezes, tow. poseł Chobot, zastępca. Oprócz tego wybrano za Polaków: tow. prof. Badurę, Gromnicę, Goetzego i Semboła, dyr. Feliksa, posła K. Junge, kier. Bolka i dyr. Machnika. Za czeskich członków: tow. poseł Prokeš, prof. Tlápák, dr. Mrůzek, architekt Dvořák, dr. Šramek, Marek, dyr. Prigel i prof. Adamus. Rewizorzy: za Polaków tow. Mitka, a za Czechów inż. Vavřík. Uregulowano także kwestię wkładek i załatwiono niektóre sprawy bieżące.

Wkońcu tow. Badura w przemówieniu za polskich członków oświadczył gotowość do dalszej pracy w kierunku porozumienia obydwu narodów, przyczem wskazał na doniosłe hasło prezydenta Masaryka: „PRAWDA ZWYCIEŻA!” W myśl tego hasła oświadczył, że do osiągnięcia prawdziwego zbliżenia będzie potrzeba nie tylko słów, ale także czynów, że ci, którzy są zwolennikami tego zbliżenia, muszą to hasło wprowadzić w życie także w swym postępowaniu. Przemówienie jego przyjęto hucznymi oklaskami a p. prof. dr. Král oświadczył, że czescy członkowie klubu będą w myśl tego hasła postępowali.

Wkońcu uchwalono jednomyślnie wysłać telegramy hołdownicze do p. prezydenta Masaryka i do p. prezydenta Mościckiego.

Po zgromadzeniu zgłosiło przystąpienie do Klubu kilkunastu nowych członków obu narodowości.

Z przebiegu tego walnego zgromadzenia wynika, że Klub ma nie tylko rację bytu, lecz zapowiada pożyteczną czynność w kierunku zbliżenia czesko-polskiego na przyszłość.

Kiedy stanie w Cierlicku pomnik ś. p. Zwirki i Wigury?

Z czeskiego Cieszyna donosi (2): Polski komitet budowy pomnika śp. Zwirki i Wigury w Cierlicku odmówił — jak wiadomo — berniejskiemu Aeroklubowi współudziału przy wzniesieniu pomnika, jako wyrazu współpracy czesko-polskiej. Uczynił to wskutek obsadzenia parafji cierlickiej proboszczem narodowości czeskiej. Przytem oświadczył, że przyjęte na siebie zobowiązania lojalnie spełni, jeżeli Aeroklub sam pomnik wzniesie.

Toczyły się w tej sprawie pertraktacje w Bernie, to znowu w czeskim Cieszynie. Dla ich zakończenia, albo raczej uczynienia ostatniej próby porozumienia, miał wyjechać z Berna do czeskiego Cieszyna delegat Aeroklubu, którym miał być prezes klubu czesko-polskiego w Bernie prof. Kolaja. Aeroklub odwołał jego wyjazd z zaznaczeniem, że o późniejszym terminie jego wyjazdu zawiadomi w odpowiednim czasie polski komitet, ażeby mógł zwołać swoje posiedzenie. Na tem cała sprawa utknęła.

Ponieważ przez trzy miesiące polski komitet daremnie czekał na wieść od Aeroklubu, zwołano posiedzenie komitetu i uchwalono zwrócić się do Aeroklubu w Bernie o odstąpienie pomnika komitetowi polskiemu z podaniem pretensyj Aeroklubu i wzniesie pomnik siłami jedynie tylko mniejszości polskiej w Czechosłowacji, oraz społeczeństwa polskiego.

Komitet polski żywi nadzieję, że dojdzie do porozumienia pomiędzy nim i Aeroklubem i że w Cierlicku stanie pomnik dla śp. Zwirki i Wigury. Może on stanąć jeszcze w tym roku, a odsłonięcie jego mogłoby się odbyć w drugą rocznicę katastrofy.

Pertraktacje mają rozpocząć się natychmiast. Wniosek polskiego komitetu jest powrotem do pierwotnego zamiaru, ażeby pomnik wzniesie siłami jedynie tylko polskimi. Od tego zamiaru odstąpiono naówczas jedynie tylko na życzenie Aeroklubu. Zapowiadała się naówczas współpraca czesko-polska bardzo ładnie. Marzono o nastaniu nowej ery w życiu polskiej mniejszości w Czechosłowacji, które to marzenia w brutalny sposób przerwały szowinistyczne czynniki czeskie. Dały one nowy dowód obsadzeniem parafji w Cierlicku, że — pomimo wszelkich tendencji porozumiewawczych, — nie wyrzekają się planowej akcji dla wynaradawiania mniejszości polskiej.

Głos 6/V.34

Napad na polski samochód

Morawska Ostrawa 5 maja.

(PAT) Na samochód, wiozący trzech urzędników konsulatu polskiego w Morawskiej Ostrawie i żonę jednego z nich po nabożeństwie trzeciomajowym, rzucił ktoś kamieniem, trafiając w głowę szofera. Odlamkami rozbitej szyby pokaleczony został w twarz urzędnik Urbaniec, który zmuszony był szukać pomocy lekarskiej. Sprawców tego czynu nie wykryto.

Echa konfliktu sportowego między Polską a Czechosłowacją.

(Korespondencja własna „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“)

Praga, w kwietniu.

„Raz Dwa Trzy“ i tak już popularne w Czechosłowacji doczekało się niespodziewanie nowego zaszczytu. Znalazło się bowiem na pierwszej stronie „Vec. Ceskeho Slova“.

Czterysta tysięcy czytelników czeskiego dziennika dowiedziało się o strasliwym fakcie, że sportowy tygodnik polski odważył się stanąć na stanowisku zasadniczo zgodnym z tem, jakie zajął rząd polski. Czterysta tysięcy czytelników wraz z rodzinami oburzało się, że „jakiś anonim“ w „Raz Dwa Trzy“ stwierdził, że los mniejszości polskiej w Czechosłowacji nie jest nawet nam sportowcom obojętnym. Aby jednak sprawa nie wyglądała tak całkiem ponuro i tragicznie, pozwolił sobie ów pan, który ciskał gromy na anonimowych autorów z „Raz Dwa Trzy“ i innych dzienników polskich, na pewien mały dowcip: bo w pośpiechu i zapale oratorskim zapomniał się podpisać...

Nie chcielibyśmy tu mówić o polityce. Jest ogólnie przyjęta zasada, że nie należy ona do sportu. Zasada, którą uznają również i sportowcy polscy, a którą musieli mimo wszystko w tym specjalnym wypadku złożyć na całopalenie. Nie ulega bowiem wątpliwości, że tym razem okoliczności były całkiem wyjątkowe. Jest prawda, że nigdy nie posunęliśmy się do tego kroku np. w stosunku do Niemców, mimo niewątpliwego napięcia, jakie między nimi a Polską istniało.

W tym wypadku sytuacja wyglądała trochę inaczej. Przyczyny konfliktu wywołanego stosunkiem władz czechosłowackich do mniejszości polskiej zostały właściwie szerszej opinii publicznej w Czechosłowacji ujawnione.

Stałem pisaniem o niezrozumialej i dziwnej polityce polskiej, i doszukiwaniem się jakichś metapsychicznych powodów zbalamuceno ludzi do tego stopnia, że naprawdę nikt nie wiedział, o co właściwie idzie. Taktykę tę zachowano i po zakazie przyjazdu piłkarskiej drużyny polskiej do Pragi, insynuując nam nawet — bojaźń przed meczem praskim.

Dopiero wyjaśnienia, jakie nadeszły z

ców Czechosłowackich o faktycznym stanie Warszawy, uświadomiły rzeszom sportowców nie rzeczy i prawdziwych przyczynach. A to było właśnie myślenie przewodnią słynnego zakazu. Zważywszy szaloną popularność sportu, a specjalnie piłkarstwa w Czechosłowacji, zrozumiemy ten popłoch i zamieszanie, jakie powstało na wiadomość o tem, że polska drużyna zrezygnowała z walki i nie przyjeżdża do Pragi wogóle. Z konfliktu politycznego, którym się mało kto interesował bliżej i którego prawdziwej istoty nikt nie znał, stał się problemem całego świata sportowego, to znaczy w tutejszych warunkach — niemalże całej Czechosłowacji.

Cel został osiągnięty. O to tylko szło i właśnie z tego punktu widzenia uznali sportowcy polscy decyzję rządu naszego za słuszną.

Pisano tu w Pradze o obrazie całego narodu o zniewadze i t. d. Tymczasem przeciw państwu i jego obywatelom, a tem mniej już przeciw sportowcom czechosłowackim, nie mieliśmy nigdy niczego innego, jak przyjaźni — nigdy innych słów, jak serdecznych i braterskich. Ze sportowcami czechosłowackimi łączą nas stare węzły i rozgałęzione stosunki i wierzymy, że po załatwieniu konfliktu naważymy je znowu i to w jeszcze szerszej mierze i w jeszcze serdeczniejszej atmosferze.

Jak zachowali się sportowcy czechosłowaccy? Spokojnie i rozsądnie, wykazawszy pełne zrozumienie dla ciężkiej sytuacji, w jakiej znalazł się P. Z. P. N. Zapewne takich przyjazdów drużyny polskiej dotknął ich boleśnie, tembardziej, że jak to podkreślił prezes dziennikarzy sportowych red. Heinz, sportowcy czescy przecież w niczem nie zawinili. Nie dali się jednak porwać do przedwczesnych czynów i rezolucyj, chcą czekać spokojnie aż do załatwienia konfliktu politycznego. Stanowisko

to zajęła niestety tylko część prasy tutejszej.

Z chwila, gdy zdenerwowanie prasy politycznej było do pewnego stopnia zrozumiałe, uwzględniwszy warunki, w jakich to spotkanie odwołano, nie możemy milczeć wobec niesłychanego wypadu organu praskiego „okregu piłkarskiego“ „Sportovní Vestník“. Na idiotyczne podejrzenia i ironiczne uwagi o „polskich bohaterach“ nie mamy chęci odpowiadać. Przypomnimy to jednak panu, który to napisał, gdyby zechciał w przyszłości, aż wiaterek powieje inny, mówić może znow o przyjaźni i braterstwie.

Całkiem inaczej zachował się natomiast organ Asocjacji Footballowej „Rekord“. Spokojnie i rzeczowo stwierdził, że sportowcy polscy stanęli przed wyższą mocą i zrobili wszystko, co mogli, aby wywiązać się ze swych zobowiązań wobec Czechów. Jeszcze bardziej pociesającym był fakt, że takie samo stanowisko zajęli w zasadzie wszyscy członkowie najwyższej sportowej instancji czechosłowackiej „Vsesportovní Vybor“, odpowiadającej naszemu Z. Z. Był tam na tem pamiętnym posiedzeniu i nie tylko wpuszczono mnie bez zastrzeżeń, ale przywitano jeszcze całkiem oficjalnie i bardzo serdecznie.

Po obszernym i obiektywnym sprawozdaniu, złożonym przez prof. dr. Pelikana i generalnego sekretarza Petru, wywiązała się długa dyskusja, która przeciągnęła się aż do późnych godzin nocnych. Wszyscy zgodnie stwierdzili, że odpowiednie polskie władze sportowe nie zawiadomiły dotychczas nikogo o zerwaniu stosunków sportowych z Czechosłowacją. List PZPN-u, wystosowany do Asocjacji, uznała ona za zupełnie wystarczające usprawiedliwienie.

Ogólnie wyrażono życzenie dalszych stosunków sportowych z Polską i nie ulega wątpliwości, że jest to również naszym życzeniem. Artykuł redakcyjny „Raz Dwa Trzy“, który tak podenerwował wspomniany na początku dziennik czeski, kończył się przecież również wyrażeniem wiary, że po załatwieniu konfliktu nie będzie stać w drodze normalnym stosunkom sportowym obu narodów.

A więc: do widzenia!

J. Roha.

Nowy atak czechosłowacki na Polskę.

Z Genewy donosi (Li): Delegacja czechosłowacka w Genewie uprawia obecnie znamienne akcje antypolską wśród akredytowanych przy Lidze Narodów dziennikarzy zagranicznych, doręczając im broszurę, utrzymaną w tonie jednostronnym i tendencyjnym, omawiając powody konfliktu

polsko-czeskiego.

Broszura ta jest właściwie odbitką czasopisma „L'Europe Central“, jakie ukazało się niedawno w Pradze w języku francuskim i jakie przeznaczone jest do uprawiania propagandy antypolskiej.

Polska młodzież akademicka w Czechosłowacji.

Na niedawno odbytem zebraniu czechosłowacko-polskiej Ligi studenckiej w Pradze zwróciło uwagę mocne stanowisko akademików mniejszości polskiej w Czechosłowacji, których przedstawiciel podkreślił dobitnie, że „porozumienie polsko-czeskie prowadzi przez Śląsk“.

Młodzież akademicka mniejszości polskiej w Czechosłowacji grupuje się w związku „Jedność“. Związek liczy zgórą 170 członków, przeważnie studujących na wyższych uczelniach czeskich i zagranicznych. Największa grupa, bo 54 członków studjuje w Pradze, mniejsza w Bernie.

Sekcje „Jedności“ w tych miastach stanowią głównie ośrodki działalności w okresie roku akad., z której najważniejszą jest praca propagandowa. Droga do celu są zebrania, urządzone wspólnie z organizacjami studentów Polaków z Polski i Litwy oraz występy śpiewackie. Szczególną uwagę zwraca chór sekcji praskiej „Jedności“, który w r. 1933/34 odbył 19 występów w Czechach i na Śląsku. Punktem szczytowym był reprezentacyjny koncert pieśni polskiej w Filharmonii praskiej 9 grudnia ub. r., transmitowany przez wszystkie radiostacje czeskie i polskie. Poza tem uczestniczył w akademjach polskich, czeskich, polsko-jugosłowiańskich w Pradze, występował na prowincji w Czechach —

wszędzie szerząc znajomość pieśni polskiej i Polski.

Ważna praca społeczna wśród ludności polskiej na Śląsku czeskim czeka każdorazowo członków „Jedności“ w czasie wakacji. Ostatnie walne zebranie Związku, odbyte w okresie świąt Wielkanocnych, stwierdziło wielkie zrozumienie u młodzieży dla tej właśnie pracy.

Die Wadschaft Nr. 34.



„M. Barthou va partout.“

(Herr Barthou reist überallhin.)

Eine polnische Karikatur, auf der Prag — wahrscheinlich nicht ohne Absicht — fehlt.

Ilust. Kurjer Codzienny 5/V. 34.

DZIAŁALNOŚĆ POLSKIEGO ZWIĄZKU SZKOLNEGO NA MORAWACH. Interesujące cyfry, ilustrujące prace Polskiego Związku szkolnego na Morawach, zawiera ostatnie sprawozdanie zarządu naczelnego Polskiego Związku szkolnego w Mor. Ostrawie. Współpracuje on ściśle z radą organizacyjną Polaków z zagranicy, ze Związkiem Polaków na Morawach, Macierzą szkolną w Czechosłowacji, Klubem polsko-czeskim w Morawskiej Ostrawie i wielu innymi organizacjami i posiada Koła: w Morawskiej Ostrawie, w Marjańskich Górach, w Przywoziu, w Witkowicach, w Zabrzegu, liczące razem przeszło 800 członków. Działalność Polskiego Związku szkolnego w Morawskiej Ostrawie obejmuje organizację bibliotek, odczytów i wykładów popularnych, opiekę nad szkołami i ochronkami polskimi na Morawach, tworzenie kolonij wakacyjnych dla młodzieży szkolnej, akcję dożywiania młodzieży szkolnej i starszych, organizowanie obchodów narodowych, przedstawień, wycieczek, zabaw, „gwiazdek“ dla młodzieży szkolnej, udzielanie stypendjów dla studentów oraz zasiłków na koszt dojazdu do szkoły, opiekę nad bezrobotnymi członkami i nad każdym obywatelem polskim na Morawach.

Biuletyn Nr. 13

Redakcja nasza otrzymała w tych dniach od katowickiego Konsulatu Republiki Czechosłowackiej biuletyn informacyjny nr. 13, zredagowany w języku francuskim pod tytułem bardzo obiecującym: „Mniejszość polska w Czechosłowacji“ z zaznaczeniem, że służyć on ma „do wiadomości, względnie „do użytku“. Niestety — treść powyższego biuletynu półurzędowego czy urzędowego Pragi, dotycząca tak nam bliskiej mniejszości polskiej w Czechach, nie tyle do przyjęcia go do wiadomości, ile raczej do zrobienia z niego użytku. Zmusza dlatego, że nie możemy pozostawić bez odpowiedzi przeważnej części jego twierdzeń, naświetleń i wniosków.

Biuletyn wyraża na wstępie i w zakończeniu zdziwienie, że stosunki między Polską a Czechosłowacją pogorszyły się z początkiem b. r. mimo stwierdzonych, jakoby, w „ostatnich czasach“ oznak konkretnych poprawy położenia mniejszości polskiej za Olzą...“ Oświadcza też, że mowy być nie może o jakiejś wojnie eksterminacyjnej Czechów przeciwko tej mniejszości, temwięcej, że obszar cieszyński od dawna jest terenem spornym, że więc rzeczą „naturalną“ są tam zatargi miejscowe, które jednak, jakoby, nie przekraczają kompetencji władz I. instancji. Nie można się też w nich dopatrywać niczego takiego, co mogło zagrażać przyjaznym stosunkom między obu państwami (!?).

Otóż, niestety, właśnie na zasadzie twierdzeń, zestawień i dat powyższego biuletynu urzędowego Pragi, stwierdzić należy raz jeszcze niestety — niezmierną krzywdę, jaka się żywiołowi polskiemu za Olzą dzieje! Przedewszystkiem więc spis ludności, wykazujący ogółem 79.450 Polaków na Śląsku i Morawach! Wszystkie spisy lat przedwojennych, spisy tendencyjne, przeprowadzane przez Czechów w służbie Austrii, wykazywały tam ilość Polaków o 100 do 150 procent wższ! Wiadomo, jakim sposobem Czesi do tych swych osiemdziesięciu tysięcy doszli. Fakt, że i teraz ani słowem wyniku tego, ani sposobu jego użycia w myśl twierdzeń polskich nie kwestjonują — mówi sam za siebie.

Publikacja czeška przynosi obszerny wykaz polskich organizacji kulturalnych, politycznych i gospodarczych. Istotnie wykaz to imponujący!

Życie polskie za Olzą wre i kipi we wszystkich dziedzinach, wszelkie związki wykazują energiczną, stanowczą działalność, stowarzyszenia obracają dużemi nieraz sumami. Sama Macierz Szkolna wydaje około 6 milj. koron rocznie! Biuletyn tak sprawę podaje, że ktoś, nieznający rzeczy, mógłby odnieść wrażenie, że to czeška zaśluga, temwięcej, że na innem miejscu długo i szeroko rozpisuje się biuletyn o różnych „subwencjach“, udzielanych polskim stowarzyszeniom. Tu stwierdzić należy, że suma ich, 107.090 k. cz. (!) jest poprostu komicznie — znikoma w stosunku do sum, jakie płyną na Śląsk dla Czechów! Albo czytamy w biuletynie, ile to Czesi łożą na szkolnictwo polskie, — mowa jest o jakichś 6 milj. k. cz. na pensje nauczycielskie. Na innem miejscu mowa jest o kilku tysiącach k. cz. na budowę szkół polskich. Podnoszenie tych spraw wygląda poprostu na kpiny! Na cóż bowiem obracają Czesi podatki, ściągane rygorystycznie z chłopów, robotników, kupców i nauczycieli polskiego? A ile to milionów, nie marnych parę tysięcy, wydali Czesi na dziesiątki pałaców szkolnych, pobudowanych w gminach czysto polskich, pałaców stojących pustką? Jakże dziwnie wyglądają wobec tego przechwałki, że gminie Bystrzycy na budowę szkoły wypłacono 5.000 k. cz. w Nawsiu 20.000

Sytuacja na Śląsku czeskim

ORYGINALNA ODPOWIEDZ NA MEMORJAŁ

MOR. OSTRAWA, 4.5. — Poseł mniejszości polskiej na sejm krajowy w Bernie Janga złożył na ręce min. Czernego memoriał, zawierający postulaty ludności polskiej w sprawie przyjęcia na etat publiczny polskiej prywatnej szkoły wydziałowej w Bystrzycy, zatwierdzenia polskich naczelników gmin w Gródku, Oldrzychowicach, Nydku i Gutach oraz usunięcia proboszcza czeškego z Cierlicka.

Następstwem tego memoriału jest wdrożenie dochodzeń w gminach, w których ustawowo obrani wójtowie polscy nie zostali dotychczas zatwierdzeni. (PAT).

CZESI PRZECIW SZKOŁOM POLSKIM

MOR. OSTRAVA, 4.5. — Reprezentacja gminna w Błędowicach Dolnych uchwaliła przejąć wydatki polskiej prywatnej szkoły wydziałowej. Do realizacji uchwały potrzebna jest decyzja przedstawicielstw gminnych w Żywocicach i Szumbarku, które winny brać proporcjonalny udział w wydatkach na szkołę. Zaznaczyć należy, że wszystkie stronnictwa czeške głosowały przeciw uchwale, przyczem dyrektor miejscowej szkoły wydziałowej, Drahot a oświadczył, że czeši apelować będą do władz, aby nie spełniały żadnych postulatów ludności polskiej. (PAT).

ZJAZD ZWIĄZKU POLAKÓW

MOR. OSTRAWA, 4.5. — Odbył się tu doroczny walny zjazd związku polaków na Morawach, który skupia 16 organizacji i instytucji politycznych, gospodarczych, studenckich, finansowych, sportowych. Związek rozwinął owocną działalność głównie na rzecz robotników polskich w zagłębiu Ostrawskim.

Prezsem wybrano ponownie dyr. Marjana Pawelka. Zjazd uchwalił zwołać z końcem b. m. w Mor. Ostrawie wiec, na którym podniesione zostaną bolączki i postulaty wychodźstwa polskiego na Morawach przez usta członków poszczególnych organizacji, wchodzących w skład związku. (PAT)

Polska Zachodnia 2.V.34.

Fałszywe urzędowych statystyk czeških

Prasa czeška mówi o 83.000 Polaków w Czechosłowacji. Z obywatelami polskimi spis ludności w r. 1921 wykazał 110.000 Polaków. Jeżeli chodzi o obywateli czechosłowackich gminach, jak Marklowice Dolne, Karkich, to ludność polska przez swoich posłów wina, Darków, Szumbark, Stanisławice, Mozy trybuny parlamentarnej, na wielkim wiecsty p. Sz. Cieszyńskie, Trzycieź, Rzeka, Karcu w Czeskim Cieszyńskie i drogą memoriałów i interpelacji posłów, protestowała przeciwko narodowościowemu wynikom spisu ludności w r. 1930, w stosunku do ludności polskiej. Na mocy okólnika min. spraw wewn. i k. cz. w Dolnych Błędowicach i Żywocicach po 5.000 k. cz.!

Albo znowu podaje „biuletyn“ podział probostw według narodowości. Oświadcza, że np. w Cierlicku Górnym, w parafii „o którą Polacy narobili tyle hałasu“, jest proboszcz czeški, bo „spis ludności wykazał tam 51.75% Czechów! Otóż to właśnie! Ta właśnie pozycja jest niesłychana i piętnuje dosadnie cały czeški system eksterminacyjny! Znamy nieomal każde domostwo i niemal każdą rodzinę w Cierlicku Górnym i oświadcza, że przed 13-tu laty nie było nikogo! ktoby mówił po czešku, a i dziś po czešku mówi chyba tylko sam proboszcz! Dziwne też są pretensje biuletynu do rady starszych gminy zboru protestanckiego w Orłowej, o to, że nie chce zezwolić na nabożeństwa w języku czeškim: bo tam w zborze Czechów niema!..

Osobny rozdział możnaby napisać na temat sztuczek wyborczych, które uniemożliwiają Polakom wybór odpowiedniej ilości posłów do Sejmu praskiego, lub do Rady prowincjonalnej w Brnie oraz o szykanach w związku z wyborami samorządowymi.

Wiedzący jako Ślązaków - Czechosłowaków, wliczono w Urzędzie Statystycznym do rubryki narodowości czeškej, aczkolwiek Ślązacy ci mówią po polsku, a spis notował narodowość na podstawie języka macierzystego. Dowodem stronnictwośći tego spisu ludności w r. 1921 wykazał 110.000 Polaków. Jeżeli chodzi o obywateli czechosłowackich gminach, jak Marklowice Dolne, Karkich, to ludność polska przez swoich posłów wina, Darków, Szumbark, Stanisławice, Mozy trybuny parlamentarnej, na wielkim wiecsty p. Sz. Cieszyńskie, Trzycieź, Rzeka, Karcu w Czeskim Cieszyńskie i drogą memoriałów i interpelacji posłów, protestowała przeciwko narodowościowemu wynikom spisu ludności w r. 1930, w stosunku do ludności polskiej. Na mocy okólnika min. spraw wewn. i k. cz. w Dolnych Błędowicach i Żywocicach po 5.000 k. cz.!

Wiedzący jako Ślązaków - Czechosłowaków, wliczono w Urzędzie Statystycznym do rubryki narodowości czeškej, aczkolwiek Ślązacy ci mówią po polsku, a spis notował narodowość na podstawie języka macierzystego. Dowodem stronnictwośći tego spisu ludności w r. 1921 wykazał 110.000 Polaków. Jeżeli chodzi o obywateli czechosłowackich gminach, jak Marklowice Dolne, Karkich, to ludność polska przez swoich posłów wina, Darków, Szumbark, Stanisławice, Mozy trybuny parlamentarnej, na wielkim wiecsty p. Sz. Cieszyńskie, Trzycieź, Rzeka, Karcu w Czeskim Cieszyńskie i drogą memoriałów i interpelacji posłów, protestowała przeciwko narodowościowemu wynikom spisu ludności w r. 1930, w stosunku do ludności polskiej. Na mocy okólnika min. spraw wewn. i k. cz. w Dolnych Błędowicach i Żywocicach po 5.000 k. cz.!

Wiedzący jako Ślązaków - Czechosłowaków, wliczono w Urzędzie Statystycznym do rubryki narodowości czeškej, aczkolwiek Ślązacy ci mówią po polsku, a spis notował narodowość na podstawie języka macierzystego. Dowodem stronnictwośći tego spisu ludności w r. 1921 wykazał 110.000 Polaków. Jeżeli chodzi o obywateli czechosłowackich gminach, jak Marklowice Dolne, Karkich, to ludność polska przez swoich posłów wina, Darków, Szumbark, Stanisławice, Mozy trybuny parlamentarnej, na wielkim wiecsty p. Sz. Cieszyńskie, Trzycieź, Rzeka, Karcu w Czeskim Cieszyńskie i drogą memoriałów i interpelacji posłów, protestowała przeciwko narodowościowemu wynikom spisu ludności w r. 1930, w stosunku do ludności polskiej. Na mocy okólnika min. spraw wewn. i k. cz. w Dolnych Błędowicach i Żywocicach po 5.000 k. cz.!

Reportaż z kraju Białego Lwa

Nastroje w Pradze i rola min. Benesza w konflikcie

W związku z podróżą p. min. Barthou, Redakcja „Kurjera Porannego” wydelegowała do Pragi swego specjalnego wysłannika. Korzystając z pobytu w Czechosłowacji miał on możliwość zbadania istoty konfliktu polsko - czeskiego, wysondowania opinii społeczeństwa czeskiego i wreszcie nastrojów panujących pośród naszej mniejszości na czeskim Śląsku Cieszyńskim. W numerze dzisiejszym rozpoczynamy serię reportaży, które prowadzą przez Pragę Czeską, Morawską Ostrawę, Cieszyn Czeski, Frysztat i które dadzą ciekawy obraz sytuacji Polaków w Czechosłowacji.

ISTOTA KONFLIKTU POLSKO-CZESKIEGO.

Wracam z Pragi Czeskiej. Odbyłem podróż z Krakowa do Czechosłowacji wraz z ekipą dziennikarzy francuskich, którzy przybyli z p. Barthou i towarzyszyli mu podczas jego wizyty w Polsce i w Pradze.

Podróż do Czechosłowacji z francuskim ministrem spraw zagranicznych była ciekawa i pełna wrażeń. Program oficjalnych przyjęć bogaty i obfity, protokół wielec uroczysty i przepelniony akcentami serdeczności. Mówiło się na ten temat wiele pośród kolegów z prasy francuskiej, czyniło porównania, wyciągało interesujące wnioski. Mówiło się o różnicy tonu pomiędzy przyjęciem p. Barthou w Polsce i w Czechosłowacji. Nie obyło się przytem bez wielu żartów, dowcipów i małych złośliwości. Kommentowano meski i spokojny ton przemówień oficjalnych w Polsce i pewną przesadę w serdeczności w Pradze, różne reżyserkie tricki, które miały na celu jej podkreślenie, publiczne obejmowanie się p. Benesza i p. Barthou, pocałunki na dworcu przy odjeździe. Nie wszystko to wypadło zupełnie dobrze i zupełnie szczęśliwie, nie wszystko osiągało zamierzony efekt. Moi koledzy francuscy uśmiechali się trochę, słysząc ministra Benesza, mówiącego do ministra Barthou „Panie Prezydencie” i p. Barthou, tytułującego p. Benesza „mój drogi Beneszu”. To ostatnie brzmiało trochę familjarnie, trochę protekcyjnie, ale wywołało uśmiech szczęścia na twarzy czeskiego ministra spraw zagranicznych. Było takich rzeczy więcej, było także trochę nieporozumień, jak np. przy wyjściu z dworca, kiedy orkiestra Związku czeskich legionistów zagrała w tak dziwnem tempie piosenkę Madelon, iż Francuzi wzięli ją za narodowy hymn czeski. Ale poza tem wszystko było bardzo dobrze, pełno było wzajemnego zachwytu, wszyscy byli pod koniec śmiertelnie zmęczeni, i goście i gospodarze, oficjalny program udał się znakomicie.

Odbyto też szereg rozmów politycznych, w czasie których ustalono pewne wspólne linie polityczne, poruszono kwestję rozbrojenia i taktyki na konferencji rozbrojeniowej oraz najbardziej dla Cze-

chosłowacji palący problem, kwestję Austrii, Anschlussu i paktów rzymskich.

ROZMOWY O SPRAWACH POLSKO-CZESKICH

Mówiono zresztą także o sprawach polsko-czeskich, ale o tem



Dr. Edward Benes, minister spraw zagr. Czechosłowacji.

mileżą komunikaty oficjalne. Ze strony Czechosłowacji, a właściwie ze strony p. Benesza, bo nie jest to to samo, roztaczano podobno liczne żale na Polskę i na jej ostatnią akcję, spowodowaną prześladowaniem polskiej ludności przez władze czeskie na Cieszyńskim Śląsku. Źródła dobrze poinformowane twierdzą, iż ton wypowiedzi p. Benesza był pełen zdenerwowania i niepokoju.

O konflikcie polsko-czeskim rozmawiam zresztą wiele podczas mego pobytu w Pradze. Staram się

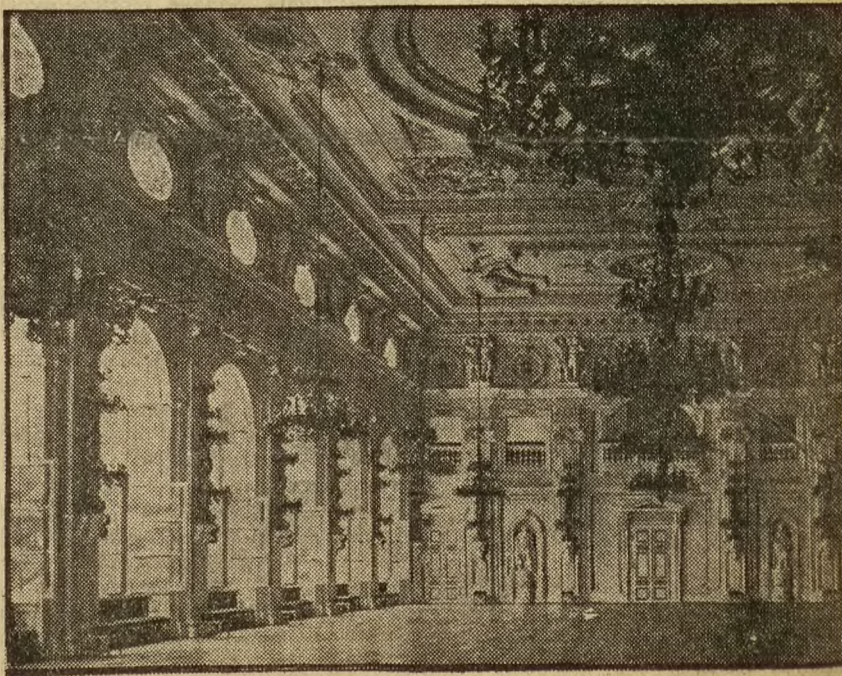
wysondować istotę rzeczy, stanowisko rządowych sfer Republiki Czechosłowackiej, opinie społeczeństwa. Mam zresztą jechać na Czeski Śląsk, zbadać zagadnienie na terenie.

Na czem polega istota ostatnich bolesnych dla nas wydarzeń na czeskim Cieszyńskim Śląsku? Kto ponosi za nie winę i odpowiedzialność? Jak się to dzieje, iż w Czechosłowacji, która lubi się mienić wyspą demokracji w Europie Środkowej, tępi się i prześladowuje pewną część ludności z jednego tylko tytułu, iż należy do polskiej narodowości i otwarcie się do tego przyznaje.

„WYSPA DEMOKRACJI”

Fala prześladowań polskości na Śląsku Cieszyńskim datuje się od trzech miesięcy. Przynajmniej jej ostra faza. Ale to tylko pozornie. Bowiem Czechosłowacja od dłuższego czasu już prowadzi ostry kurs przeciw mniejszościom, a „Wyspa Demokracji” jest mocno obsadzona przez liczną żandarmerję i policję polityczną. Od roku tępi się Słowaków i inne mniejszości, rozwiązuje wszelkie stowarzyszenia, wytacza procesy prasowe, rządzi środkami policyjnymi. Ma to swoje przyczyny w strukturze politycznej kraju, w pewnem zdenerwowaniu niektórych sfer rządzących i w błędach, które popełniano przez długie lata, nie tylko w polityce wewnętrznej, ale przede wszystkim w zasadniczym stosunku do niektórych sąsiadów.

Polityka wewnętrzna jest wynikiem rządów parlamentu, liczących partij, koalicij, targów, ustępstw za koncesje. Przypomina to zupełnie obraz naszej sytuacji sprzed maja 1926 roku. Rządzą koalicje centroprawu, albo centrolewu, z jęczyczkami u wagi w postaci Niemców. Odbijają się handlowe o portfele ministerjalne, o stanowiska, o kontyngenty stanowisk urzędniczych dla poszczególnych stronnictw.



Sala hiszpańska na Zamku Praskim, w której odbyło się przy-

e polsko-czeskim

Doniedawna jeszcze nie rozumiano naszej wewnętrznej polityki, przewrotu, jaki się w Polsce dokonał. Ostatnio nastąpiła pod tym względem zasadnicza przemiana w orientacji opinii publicznej. Coraz bardziej interesują się Polską, i to przede wszystkim młodzież, która szuka nowych dróg i która patrzy niechętnym okiem na parlamentarne kombinacje, na wszech władzę posłów, na traktowanie państwa, jako domeny partyjnej. Mnożą się liczne głosy, wzywające do zmiany systemu.

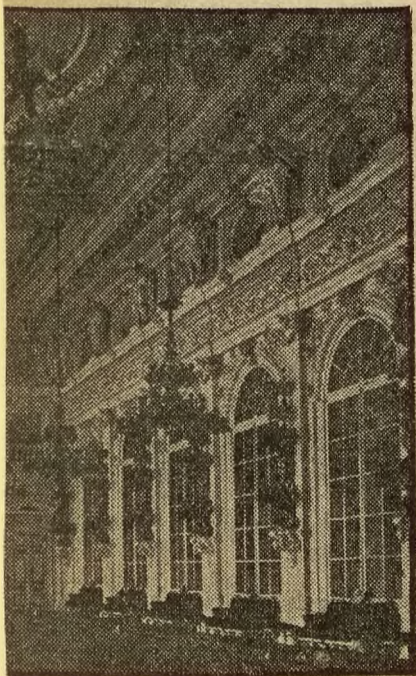
CZASY PEŁNE PAPIEROWYCH ZWYCIĘSTW I CHWAŁY

Polityka zagraniczna jest od lat w ręku p. Benesza. Zbudował on cudowny gmach ministerstwa spraw zagranicznych. Nie zbudował tylko trwałych fundamentów zagranicznej polityki Czechosłowacji. Przez lata całą bazą jego polityki była Genewa. Nie odbyło się bez p. Benesza żadne ważniejsze posiedzenie Rady Ligi, żadna ważniejsza komisja. Co dla innych było wielokrotnie pozorem, czeski minister spraw zagranicznych brał za istotną treść. Dla Ligi Narodów był niezwykle cenną siłą. Potrafił w każdej sytuacji napisać w jaknajkrótszym czasie referat lub obszerny raport. Jego pracowitość i niespożytość w tym kierunku była dla Sekretarjatu Ligi istotną pomocą. Potrafił staczać boje o każdy przecinek, o każdą kropkę. Dodane lub ujęte słowo w raporcie którejsz z komisji miało dla niego urok zwycięstwa, a zdobycie wice-prezury w podkomisji A lub B konferencji rozbrojeniowej i ekonomicznej — miarą politycznej wielkości i znaczenia Czechosłowacji na terenie międzynarodowym.

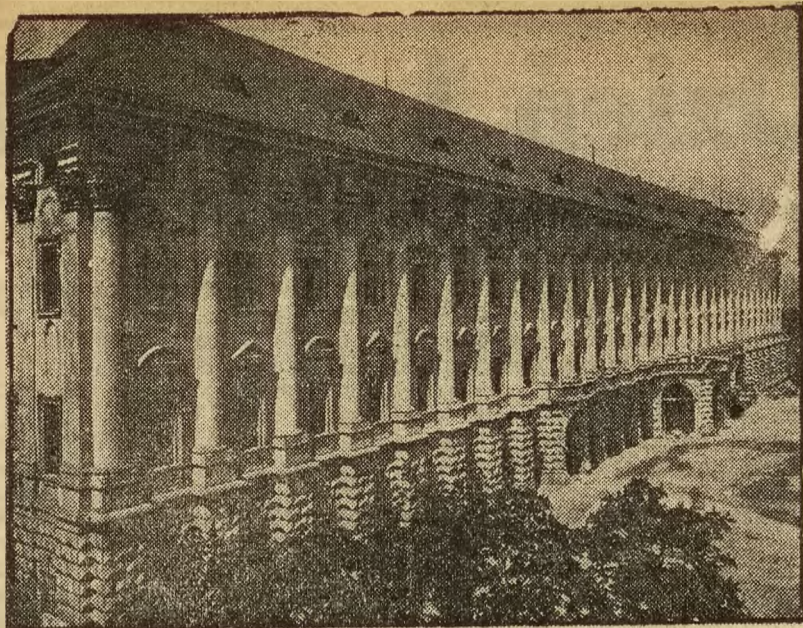
Były to piękne czasy, pełne zwycięstw i chwały. Zdawało się, iż będą trwać wiecznie i że za głos na Radzie Ligi, za przychylny re-

E. Paciorkowski.

(Dokończenie na str. 4-ej).



jęcie dla min. Barthou.



wspaniały gmach ministerstwa spraw zagranicznych w Pradze, którego budowa pochłonęła znaczne sumy i naraziła min. Benesza na liczne ataki opozycji. (Do artykułu obok).

Nastroje w Pradze i rola min. Benesza w konflikcie polsko-czeskim

(Dokończenie ze str. 3-ej).

ferat lub opinie, można zyskiwać istotnych sprzymierzeńców, albo na tym terenie pognębiać nieprzyjaciół.

Czasy te skończyły się. Ale nie zmieniła się psychika ministra Benesza. Z tą samą wytrwałością, z tą samą niespożytą pracowitością, spędza dni całe, od wczesnego ranka do późnej nocy, we wspaniałym gmachu czeskiego ministerstwa spraw zagranicznych na studjowaniu raportów, referatów.

TRUDNA SYTUACJA P. BENESZA

Sytuacja jego nie jest łatwa. Mnożą się liczni wrogowie, czekają słabszego momentu przyjaciele. Można powiedzieć śmiało, iż pomiędzy długoletnim ministrem spraw zagranicznych a coraz szerszymi warstwami społeczeństwa rośnie przepaść, coraz głębsza, coraz trudniejsza do zasypiania. Liczne zresztą sfery urzędowe, nieraz bardzo wpływowe, nie zgadzają się z papierową polityką p. Benesza, którego sposób myślenia coraz bardziej odbiega od dzisiejszego obrazu i metod w polityce zagranicznej Europy.

Jeżeli mówię o tem wszystkim, to tylko dlatego, iż w konflikcie pomiędzy Polską a Czechosłowacją minister Benesz, a właściwie jego polityka, odgrywa bodajże największą rolę. Bowiem prócz resortu spraw zagranicznych p. Benesz zajmuje się bardzo proble-

maty i reguluje je z punktu widzenia stosunków z sąsiadami. Dla niego każda mniejszość jest obiektem traktatowym, a jej życie może uregulować jeden lub drugi raport, umowa koncyliacyjna.

Kiedy rozpoczęły się rokowania pomiędzy Polską a Czechosłowacją na temat uregulowania bolesnej dla nas sprawy naszej mniejszości na Śląsku Cieszyńskim, minister Benesz wysunął propozycję postępowania koncyliacyjnego. Zdziwił się, gdyśmy odrzucili tak świetnie wypróbowaną procedurę przeciągnięcia sprawy ad infinitum i utopienia jej w powodzi raportów. Zdziwił się także, iż Polska nie chce, aby o losie Polaków decydował raport lub przypadkowa opinia arbitra z egzotycznego kraju, nie mającego nic wspólnego z problemem Cieszyńskiego Śląska w Czechosłowacji, że chcemy załatwić spór na drodze bezpośrednich rozmów, bez nieczyjzego uprzejmego pośrednictwa.

Tendencje p. Benesza traktowania sprawy naszej mniejszości na bazie proceduralnych zawilości typu Ligi Narodów, unikanie męskiego i odważnego załatwienia, nie znajdują specjalnego uznania w społeczeństwie czechosłowackim. Pomiedzy taktyką ministra spraw zagranicznych a psychiką obywateli jest zasadnicza różnica. Mogłem to stwierdzić w szeregu rozmów, przeprowadzonych w czasie mego pobytu w Czechosłowacji.

E. Paciorkowski.

Ilustrowany Kurjer Codzienny 7. V. 34

Napad na polskich urzędników konsularnych w Morawskiej Ostrawie.

Morawska Ostrawa, 5 maja (PAT). Na samochód, wiozący trzech urzędników konsulatu polskiego w Morawskiej Ostrawie i żonę jednego z nich po nabożeństwie trzeciomajowym, rzucił ktoś kamieniem, trafiając

w głowę szofera. Odlamkami rozbitej szyby pokaleczony został w twarz urzędnik Urbaniec, który zmuszony był szukać pomocy lekarskiej. Sprawców tego czynu nie wykryto.

Rozdźwięki między społeczeństwem a rządem

Od trzech miesięcy dwa dzienniki ministra Benesza „Czeskie Słowo” i „Ludowe Nowiny”, oraz organ towarzystwa Matica w Morawskiej Ostrawie prowadzą gwał-

skiego poczynają przenikać jakieś dziwne wiadomości o rzekomych prześladowaniach Czechów w Polsce na Wołyniu. Ma to być uspokojeniem sumienia, usprawiedli-

o konieczności równomiernego traktowania wzajemnych mniejszości. Jeżeli chodzi o posunięcie propagandowe, to trzeba przyznać, iż jest ono zręczne. Wytwarza w umysłach społeczeństwa wrażenie jakiejś współwiny, sprawy źle załatwianej przez obie strony i wymagającej wzajemnych ustępstw. Ale jest to tylko posunięcie, obliczone na efekty propagandowe wewnątrz kraju. Jeżeli te wiadomości o rzekomych prześladowaniach Czechów na Wołyniu przychodzą z Warszawy, to są one dowodem albo złych informacji, albo złej woli czynników, które winny informować bezstronnie swój kraj, w interesie dobrego współżycia obu narodów.

Znam dobrze Czechów na Wołyniu, znam także ich życie. W towarzystwie posła Czechosłowacji przy rządzie polskim, dr. Girsy, zwiedziłem ich osiedla. Byliśmy wówczas przyjmowani niezwykle serdecznie, z prawdziwą słowiańską gościnnością. Poznałem wtedy tę dziwną mniejszość, powstałą z dawnych kolonistów, którzy dzięki swym zaletom charakteru, pracowitości, potrafili przyczynić się do podniesienia gospodarczego stanu okolic przez nich zamieszkałych i wytworzyli ośrodki wyższej kultury.

Objechaliśmy wówczas z panem posłem Girsą ich wsie, widzieliśmy wszędzie szkoły czeskie, czeskich nauczycieli i instruktorów rolnych. Słyszeliśmy słowa głębokiego przywiązania do Polski i wdzięczności za możność pielęgnowania własnej kultury i narodowości. Pan poseł Girsy wyrażał się wówczas z niezwykle uznaniem dla polskich władz, które szły Czechom na Wołyniu z pomocą, które starały się ułatwić im życie. Dawał temu wyraz w swoich przemówieniach i w Zdobunowie i w siedzibie posła na Sejm, Meduny, i w Glińsku i w Kwasilowie. I oto teraz, podczas gdy na



Rektor uniwersytetu Karola, najstarszej wyższej uczelni w Europie Środkowej prof. dr. Karol Domin

towną propagandę przeciwko Polsce i Polakom na Śląsku Cieszyńskim. W innej prasie ukazują się od czasu do czasu artykuły polemiczne, często bezstronne, ilustrujące przebieg walki o wynarodowienie polskiej mniejszości. Można nawet powiedzieć, iż zatarg polsko-czeski jest tłem, na którym właściwie rozgrywa się poważna walka o zasadniczy stosunek do państwa, walka, w której biorą udział stronnictwa polityczne, sfery intelektualne, gospodarcze, organizacje byłych wojskowych, mające poważny wpływ na armię.

Gdziekolwiek rozmawiam na temat polsko-czeski, poza oficjalnymi sferami, wszędzie spotykam na ogół zrozumienie i troskę o przyszłość stosunku Czechosłowacji do Polski. Wszędzie oświadczają mi, iż trzeba dojść do porozumienia, iż trzeba nareszcie porozmawiać szczerze i otwarcie, iż niezrozumiała jest taktyka władz czeskich. Wszędzie słuchają uważnie moich argumentów. Pytają się, jakie wrażenie wywierają w Polsce drażniące zarządzenia lokalnych władz czeskich. Odpowiadam, iż opinia publiczna w Polsce nie rozumie obecnego kursu. Odpowiadam także, iż nasze stanowisko jest zupełnie jasne i sprecyzowane i że poprostu nie damy uczynić krzywdy żadnemu Polakowi poza granicami naszego państwa.

PRAWDA O CZECHACH NA WOŁYNIU

W jednym kierunku akcja pism ministra Benesza uczyniła swoje. Oto do psychiki społeczeństwa cze-

wieniem stanu rzeczy na Śląsku Cieszyńskim. Takie informacje, podawane przez prasę czeską, sprawiają, iż niektórzy moi rozmówcy mówią wiele o konieczności przyjaźni obu narodów, ale i



Plac św. Wacława w stolicy Czechosłowacji, jeden z największych i najpiękniejszych placów Europy.

Czechosłowacji

Rozdźwięki między społeczeństwem a rządem Czechosłowacji

(Dokończenie ze str. 3-ej).

Wołyniu w stosunku do Czechów nie się nie zmieniło, przychodzą do Czechosłowacji wieści o rzekomem ciężkim położeniu ludności czeskiej, o trudnościach pielęgnowania własnej kultury.

U REKTORA UNIwersYTETU W PRADZE

Udaję się do rektora Uniwersytetu Karola w Pradze. Chcę dowiedzieć się, co sądzą o obecnym zatargu sfery intelektualnej, co sądzą młodzież akademicka, reagująca żywo na wszelkie przejawy życia narodowego. Jestem w gmachu najstarszego uniwersytetu w Europie Środkowej, o pięknej tradycji i potężnych wieżach, łączących go poprzez wieki z Uniwersytetem Jagiellońskim w Krakowie. Obydwa powstały prawie w jednym czasie — Uniwersytet Karola w roku 1348, a Jagielloński w roku 1364, obydwie były centrami kultury i z obydwóch promieniowała nauka na Europę Środkową.

Rektorem Uniwersytetu Karola jest prof. doktor Karol Domin, uczony europejskiej sławy, autor wielu dzieł przyrodniczych. Przyjmuje mnie w instytucie botanicznym, pomiędzy zebraniem dziekanów a wykładem.

Pytam go o stanowisko w sprawie konfliktu polsko-czeskiego. Mówi mi:

— Zasadniczo jeden naród powinien się mieszać do spraw drugiego. Ale ponieważ w sporze polsko-czeskim chodzi o dwa narody, związane starą tradycją i przyjaźnią, najlepszą rzeczą jest powiedzieć sobie prawdę w oczy o wszystkich sprawach, które nas bola.

Rektor Domin mówi dalej:

— Ta sytuacja musi się wreszcie skończyć. Polacy mają rację, iż domagają się swoich praw. Społeczeństwo jest za przyjaźnią z

E. Paciorkowski.

Polską, a w dobie najostrzejszego stadium konfliktu stworzona została Liga Czechosłowacko-Polska. W wielkiej, wspaniałej sali Autoklubu odbyła się w dniu 24 kwietnia imponująca manifestacja za przyjaźnią polsko-czeską. Chcemy za wszelką cenę utrwalić tę przyjaźń. Jest to opinia całego społeczeństwa, a przede wszystkim młodzieży, która jest całkowicie za Polską.

Wspomina mi także o konieczności jednakowego traktowania mniejszości przez oba kraje. Mówi o Czechach na Wołyniu, o tym, iż powinni oni otrzymać swobodę w rozwoju kulturalnym i narodowym. Jest to jeszcze jeden dowód wpływu propagandy prasowej niektórych pism w Czechosłowacji.

Z rozmowy z rektorem Dominem widzę głęboką troskę o przyszłość stosunków Polski i Czechosłowacji. Widzę także, iż, może, nie chcąc mówić zbyt wyrażnie, jest jednak daleki od solidaryzowania się z akcją władz w stosunku do Polaków na Cieszyńskim Śląsku. Mówimy także i o tym, iż właściwie Polacy nie domagają się zbyt wiele. Chcą mieć tylko takie same prawa, jakie mają Niemcy i Węgry, żadnych specjalnych przywilejów i uprawnień.

Wreszcie rektor Domin daje mi pisemne oświadczenie w języku czeskim, które w tłumaczeniu brzmi następująco:

„W czasie specjalnie krytycznym nasza młodzież akademicka rozpoczęła akcje, zmierzającą do utrzymania przyjacielskiego stosunku i jedności z narodem polskim. Jest ona przekonana, iż obydwie narody żyją sobie tej jedności i towarzyszą jej w tym względzie sympatje naszego społeczeństwa. Pragnie ona także krytycznie popatrzeć prawdzie w oczy i jest pewna, iż na zasadzie obustronnego zaufania

i wzajemności wznowi starą przyjaźń, uświęconą przez tradycje wielu stuleci“.

SPOŁECZEŃSTWO A WŁADZE

I to samo właściwie mówią mi wszędzie. Nie rozumieją akcji czeskiego rządu, postępowania lokalnych władz. Chcą zgody z Polską i przyznania Polakom w Czechosłowacji należnych im praw. Jeden z moich rozmówców mówi:

— Rząd nasz popełniał wiele błędów w stosunku do Polski. W Genewie, na terenie międzynarodowym, sprawiał niejednokrotnie Polsce wiele przykrości, drobnych ukłuć. Popierał irredentę ukraińską, tolerował centrale bojówek, skierowanych przeciwko Polsce na terenie Czechosłowacji. Ale polityka rządu była w sprzeczności z nastrojami w społeczeństwie. Jedynie niektóre polityczne mafie usiłują na sprawie polskiej na Śląsku Cieszyńskim wygrać pewne atuty. Społeczeństwo całe jest za załatwieniem konfliktu, za poszanowaniem praw Polaków, zamieszkałych w Czechosłowacji.

Milo jest słuchać podobnych głosów, popartych serdecznym uściskiem dłoni, otwartym spojrzeniem. I kiedy słyszę to z ust ludzi, zajmujących poważne społeczne stanowiska, ludzi dobrej wiary, ufam, iż gdybyśmy mogli porozmawiać wprost ze społeczeństwem czeskim, gdyby w obecnym konflikcie przestały odgrywać rolę jakiegokolwiek ambicje rządu czeskiego, a nawet tylko niektórych z jego członków, przestały działać jakieś momenty hamujące rząd Czechosłowacji od postawienia kwestji jasno i otwarcie — moglibyśmy szybko dojść do porozumienia, jak dwa narody, umiejące przemawiać męskim, jasnym językiem.

E. Paciorkowski.

(Dokończenie ze str. 3-ej)

Uolobit' zlobo' to briticki' nas'e mla'olice' vs okw-
skolska' zohipita' akce; aby byt' nadržet' p'at'el'sky'
styk' a' ji obnot' a' s' n'ewokem' pol'sky'm. Je si' j'sta,
z' oba' na'wadowi' p'iji' si' t'ito' j'elucty' a' mo' u' tu
sympatie' nas'e' waznosti'. Chce se' kriticky' podivati
p'rawoli' to' o'ci' a' ji j'sta, se' ne' p'oincimu' obouskanni
du'viny' a' n'ap'ovity' obnou' stare' p'at'el'stvi', p'ovica-
ni' k'ondice' mnoha' st'eleth'.

Domin

Prado 28. IV. 1934

rektor Karbay universy

Niema poprawy w położeniu Polaków w Czechosłowacji

Postulaty ludności polskiej.

Morawska Ostrawa. Poseł mniejszości polskiej na sejm krajowy w Bernie Junga złożył na ręce min. Czernego memoriał, zawierający postulaty ludności polskiej w sprawie przejścia na etat publiczny polskiej prywatnej szkoły wydziałowej w Bystrzycy, zatwierdzenia polskich naczelników gmin w Gródku, Oldrzychowicach, Nydku i Gutach oraz usunięcia proboszcza czeskiego z Cierlicka. Następstwem wniesienia tego memoriału jest narazie wdrożenie ze strony urzędu krajowego w Bernie dochodzeń w gminach, w których ustawowo obrani wójtowie polscy nie zostali dotychczas zatwierdzeni.

Szowiniści czescy robią nadal swoje.

Morawska Ostrawa. — Reprezentacja gminna w Błędowicach Dolnych na Śląsku czeskosłow. uchwaliła przejąć wydatki rzeczowe polskiej prywatnej szkoły wydziałowej w gminie. Do realizacji uchwały potrzebna jest podobna decyzja przedstawicielstw gminnych w Żywocicach i Szumbarku, które winny brać proporcjonalny udział w wydatkach na szkołę. Zaznaczyć należy, że wszystkie stronnictwa czeskie głosowały przeciwko uchwale, przyczem dyrektor miejscowej czeskiej szkoły wydziałowej, znany polakożerca Drahot a oświadczył, że Czesi apelować będą do władz i kompetentnych czynników, aby nie spełniały żadnych postulatów ludności polskiej.

Kamieniem w samochód polskiego konsultatu.

Morawska Ostrawa. Na samochód wiozący trzech urzędników konsultatu polskiego w Morawskiej Ostrawie i żonę jednego z nich, po nabożeństwie 3-majowym rzucił ktoś kamieniem, trafiając w głowę szofera. Odłamkami rozbitej szyby okaleczony został na rękach urzędnik Urbaniec, który zmuszony był szukać pomocy lekarskiej. Sprawcy tego czynu nie wykryto.

Prowokacyjne zapowiedzi szowinistów czeskich.

Morawska Ostrawa. W Suchej Górnej odbyło się zebranie miejscowej sekcji cze-

skiej szowinistycznej organizacji zawodowej górniczej „Narodni Zdruzeni“, na którym referowali znany ze swego prowokacyjnego przemówienia czeskim Cieszyńcem pos. Szpaczek oraz niejaki Svoboda. Oba przemówienia miały wybitnie antypolski charakter. Drugi mówca, znany polako-

żerca, zapewniał zebranych, że praca dla Czechów znów się znajdzie, ponieważ władze kopalniane przygotowały projekt zwolnienia w najbliższym czasie wszystkich obywateli polskich, a następnie tych wszystkich górników, którzy przyznają się do narodowości polskiej.

Ilustrowany Kurjer Codzienny 6/V. 34

Usunięcia proboszcza czeskiego w Cierlicku domaga się ludność polska na Śląsku Cieszyńskim.

Morawska Ostrawa, 4 maja (PAT). Poseł mniejszości polskiej do sejmiku krajowego w Bernie Morawskim p. Junga, złożył na ręce min. Czernego memoriał, zawierający postulaty ludności polskiej w sprawie przejścia na etat publiczny polskiej prywatnej szkoły wydziałowej w Bystrzycy, zatwierdzenia polskich naczelników gminnych w Gródku, Oldrzychowicach, Nydku i Gutach oraz usunięcia proboszcza czeskiego z Cierlicka.

Następstwem wniesienia tego memoriału jest narazie wdrożenie ze strony urzędu krajowego w Bernie dochodzeń w gminach, w których ostatnio wybrani wójtowie polscy nie zostali dotychczas zatwierdzeni.

Reprezentacja gminna w Błędowicach Dolnych na Śląsku czeskosłowackim uchwaliła przejąć wydatki rzeczowe polskiej prywatnej szkoły wydziałowej w gminie. Do realizacji uchwały potrzebna jest podobna

decyzja przedstawicielstw gminnych w Żywocicach i Szumbarku, które winny brać proporcjonalny udział w wydatkach na szkołę. Zaznaczyć należy, że wszystkie czeskie stronnictwa głosowały przeciwko uchwale, przyczem dyrektor miejscowej czeskiej szkoły wydziałowej, znany polakożerca Drahot a oświadczył, że Czesi apelować będą do władz, aby nie spełniały żadnych postulatów ludności polskiej (!).

W Mor. Ostrawie odbył się doroczny walny zjazd Związku Polaków na Morawach. Związek ten rozwija owocną działalność głównie na rzecz potrzebującego opieki robotnika polskiego w Zagłębiu ostrawskim. Zjazd uchwalił zwołać z końcem bm. w Morawskiej Ostrawie wiec, na którym poruszone zostaną bolączki i postulaty wychodźstwa polskiego na Morawach. Na zebraniu wybrano na prezesa ponownie dyr. Marjana Pawelka.

Przeciw represjom antypolskim w Czechosłowacji.

Ze Lwowa donosi (v): Odbyło się tu w sali Związku nauczycielstwa polskiego zebranie obywatelstwa polskiego, zgrupowanego w 30 związków, reprezentujących ponad 150.000 członków, w sprawie represyj czeskosłowackich o charakterze antypolskim.

Zebranie zajął dyr. Deszberg, prezes Związku pomocy kulturalnej Polakom na obczyźnie, po czym do prezydium zaproszono inż. Świrskiego, dyr. Ligęzę i inż. Chmielowskiego. Dyr. Deszberg przedstawił następnie w wyczerpującym referacie historię ostatniego zastrzeżenia kursu przeciw ludności polskiej w Czechosłowacji, przyczem na podstawie memoriału, uchwalonego przez wszystkie stronnictwa polityczne mniejszości polskich w Czechosłowacji, dał obraz panujących tam stosunków. Z memoriału, opartego na urzędowych statystykach wynika, że w latach 1919—1934 nastąpiło w Czechosłowacji uszczuplenie polskiego stanu posiadania. Znacznie zmniejszyła się ilość polskich szkół w powiatach, zamieszkałych masowo przez ludność polską. Subwencje rządowe na Macierz Szkolną, utrzymującą prywatne szkolnictwo, są minimalne. Jako przykład referent podniósł, że przez 15 lat Macierz otrzymała na polskie gimnazjum w Orłowej za ledwie 430 tysięcy koron czeskich, co nie wystarcza nawet na pokrycie kosztów utrzymania gimnazjum za jeden rok.

W dziedzinie kościelnej zmniejszyła się znacznie liczba probostw w rękach polskich. Nie dopuszcza się również Polaków do urzędów, tak, że polscy wychowankowie zakładów naukowych w Czechosłowacji po ukończeniu studiów nie znajdują posad i muszą emigrować zagranicę.

W stosunku do ludności wiejskiej i robotniczej stosuje się represje, nie przyjmując z reguły robotników, posyłających dzieci do szkół polskich

i należących do polskich stowarzyszeń. Czeska polityka kolonizacyjna w gminach polskich i odmawianie obywatelstwa Polakom dopełniają miary przykrego położenia mniejszości polskich w Czechosłowacji.

Po wysłuchaniu referatu, zgromadzeni uchwalili przez aklamację następujące rezolucje:

„Zebrani protestują przeciw czeskim represjom o charakterze antypolskim, a mianowicie: niszczeniu polskiego szkolnictwa, systematycznemu wynaradawianiu Polaków i rugowaniu ich z pracy i wysiedlaniu z Czech obywateli polskich. Opinia polska nie może się dać wprowadzić w błąd wykrętnymi odpowiedziami decydujących czynników czeskich, a postępowanie rządu czeskiego winno znaleźć odpowiednie konsekwencje w posunięciu rządu polskiego.

Bezwstydną zapowiedź nowych represyj.

Morawska Ostrawa, 4 maja (PAT). W Suchej Górnej odbyło się zebranie miejscowej sekcji czeskiej szowinistycznej organizacji zawodowej górników „Narodni Zdruzeni“, na którym referowali pos. Szpaczek oraz Svoboda.

Oba przemówienia miały wybitnie antypolski charakter.

Drugi mówca, znany polakożerca, zapewniał zebranych, że znów znajdzie się praca dla Czechów, ponieważ władze kopalniane przygotowują projekty zwolnienia w najbliższym czasie wszystkich obywateli polskich, a następnie tych górników, którzy przyznają się do narodowości polskiej (!).

*Moravskoslezsky
Deník 29.V. 34*

Sensační výsledky voleb do evangelického presbyterstva v Orlové na Těšinsku.

Ještě dalších šest roků bude česká menšina bez práv.

aut. — Z Orlové 28. 4. Minulý měsíc jsme oznámili, že se v Orlové na Těšinsku konaly volby do zastupitelstva orlovského sboru evangelického augsburského vyznání, který čítá 10.000 duší a z toho 5000 českých, právě tolik polských a 61 německých. Jedinou kandidátku podal odstupující výbor a jiná kandidátka nesměla být podána. Zvoleno bylo 90členné zastupitelstvo a zvoleno bylo 89 Poláků a 1 Němec. Veliká menšina česká nedostala žádného zástupce. Z tohoto zastupitelstva volilo presbyterstvo sboru orlovského a to 50členné. Do presbyterstva byli zvoleni jen sami agilní Poláci počtem 29 a 1 Němec. — Předsedou presbyterstva byl zvolen pastor Fierla, světským kurátorem, který zastupuje církev vůči světským úřadům, byl zvolen Karel Walovy, kamnářský mistr v Orlové. Mezi novými presbtery je opětně polský poslanec dr. Buzek a katecheta Heczko z Karvinné. Funkční období nové zvolené presbyterstva potrvá plných šest roků. Po celou tuto dobu nebude mít veliká česká menšina ve sborech žádného zástupce.

Konflikt česko-polský:

„Shluk politování hodných incidentů“.

Paříž, 25. dubna. Zvláštní varšavský zpravodaj Petit Parisien píše ke včerejší rozmluvě Barthoua s ministrem Beckem, že oba zahraniční ministři vyměnili názo-

ry o aktuálních problémech, týkajících se obou států a styčích mezi Polskem, Ruskem, státy balkánskými a Československem. Nejděležitější částí rozmluvy byla otázka sporu polsko-československého, píše Petit Parisien. Ministr Barthou, vyslechnuv výklad fakt, měl dojem, že ministr Beck pokládá věc za shluk politování hodných incidentů a že z nich nečiní otázku prestiže pro Polsko. Mezi Varšavou a Prahou je zahájeno jednání, aby byl učiněn konec tomuto stavu věci, jenž by neměl trvati mezi oběma státy, které jsou si rasově bratrské.

Lidové Noviny 28. IV. 34

V Polsku obnovují štvání

Nové nepravdy. — Heslo: Ostravica — granica

Iv - Moravská Ostrava 27. dubna

Po malé přestávce, jež nastala za přítomnosti ministra Barthoua ve Varšavě a Krakově, zahájil již včera tisk blízký vládě stejně prudkou jako nepravdivou kampaň proti Československu. Polooficiální Gazeta Polska a katovická Polska Zachodnia i krakowský Illustrowany Kurjer Codzienny otiskují výzvu Ústředního výboru pro pomoc polské Matici školské v Československu, kde se tvrdí, že za českým kordonem úpí pod českým jhem 120.000 polských duší. Polské kulturní instituce jsou prý v Československu zle ohrožovány a polská veřejnost se proto vybízí, aby přispěla na pomoc. Projev ten podepsaly i významné osobnosti blízké vládě, mimo jiné Kaden-Bandrowski, generál Dreszer, profesor Walerian Götl (jenž nedávno mluvil na schůzi polsko-československé studentské ligy v Praze), generál Górecki, vedoucí činitel orgánu Rady Poláků v zahraničí, dr. Wladimir Dziadosz, dr. Stanisław Kudlicki, předseda Svazu obrana západních okresů a jiní.

To však není všechno. V článku: Metody českého průšáctví ve světle pramenů rozebírá v orgánu vojvodského úřadu katovického Polska Zachodnia pisatel S. K. (dr. Stanisław Kudlicki?) na úvodním místě obsah záhadné polské brožury »Spor polsko-český na Slezsku Těšínském«, kterou vydal anonym Piastum ve Fryštátě v r. 1901. Z různých nedoložených a tehdejších statistikám odporujících údajů snaží se polský oficiální list dokázati, že celé dnešní čs. Těšínsko bylo a je polské. Cituje také z podivné brožury heslo, které hrálo velkou roli za plebiscitu a bylo 25. února t. r. obnoveno na rozkaz vojvodského úřadu v Katovicích starostou Polského Těšína: »Ostravica — granica«.

Shrnou-li se tyto nové provokace se skutečným stavem na čs. Těšínsku, kde po útisku Poláků není ani potuchy, s tím, co polské zastupitelské úřady a jejich pomahači tropí na Ostravsku, Slovensku a Podkarpatsku, vyplývá s velkou jistotou, že některým činitelům v Polsku neběží o ochranu polské menšiny na Těšínsku, nýbrž o cosi docela jiného. O tom svědčí podezřelá nevědomost k osudu Poláků v Německu, jimž broží vskutku záhuba, což nebylo překážkou polsko-německého paktu. Všechny polské stížnosti tohoto druhu byly již slušnou formou a číselnými údaji vyvráceny, ale polské útoky pokračují. Při tom je příznačná role předsedy Svazu obrany západních hranic, jež byla organizována v roce 1922 proti snahám germanisacím a omezuje se nyní na protičeské útoky.

V takové spojitosti zasluhuje pozornosti postup polských poslanců v Československu, kteří hodlají podle všeho pokračovat ve svých potouchlostech tak dlouho, dokud se veřejně nepoví, kdo v Československu financuje polské strany, jejich tisk a volby. Mluví-li si sociálně-demokratický poslanec polský v čs. sněmovně tak, že polský protimarxistický tisk čerpá z toho zbraně k neodůvodněnému záškodnictví, blíží se doba, kdy bude socialistická veřejnost muset žádat vysvětlení důvodů, které vedou polského socialistu z Československa, aby dvakrát ročně jezdil skládat hold do varšavského Belvederu a

aby na příklad na bohumínském nádraží vítal generála Góreckého, zapsaného nehynoucím způsobem do protisocialistických událostí v Brestu Litevském. Jde vskutku o troufalost, osočuje-li polský sociálně-demokratický poslanec, jenž žije v takovém blahobytu jako poslanec Chobot, místní úřady na Těšínsku z nespravedlnosti a útisku. Úřadům těm lze vytknout leda to, že trpí, aby celé tucety cizích a možno říci podezřelých příslušníků vychovávaly polskou mládež v republice a že skutečně neposvítily s náležitým důrazem na organizaci a činnost takové Vzájemné pomoci ve Fryštátě a na mnoho jiných věcí, které by se v jiném státě netrpěly.

Podivní polští cestující

kk - Bohumín 27. dubna

Denně příjíždějí sem čs. příslušníci vypovídání z Polska. Při tom je nápadný zjev, jenž by zasluhoval větší pozornosti. V posledních dnech jsou čs. orgány nuceny zadržovat polské příslušníky na železničních vozech nebo pod nimi, kteří tajně bez průkazů a bez peněz k nám příjíždějí. Tak na příklad ve dvou dnech bylo pouze na dvou nádražích zadrženo sedm mladíků z Polska. 26. dubna na střechě vagonu polského vlaku byli spatřeni tři 15letí mladíci. Byli potrestáni pro nedovolený

přechod a budou dopraveni postrkem zpět.

Dnes o 1. hodině v noci nalezl na nádraží v Bohumíně službu konající a vagony prohlízející vozmistr Adolf Handl při prohlídce vozů vlaku Varšava—Viedeň čtyři mladíky, kteří byli zadrženi a odevzdáni policii. Jsou to mlynářský dělník 18letý Czesław Bendowski z Orle, okres Niesza, 17letý dělník Henryk Kantor ze Sosnowe, okres Bendzin, 17letý dělník Josef Slezia z Cisiecu, okres Żiwiec a 22letý řeznický pomocník Antonín Paw z Bilkowie u Bilska. Všichni mladíci byli ukryti pod jedoucimi vozy na rourách, podvozcích a akumulátorových skříních. Byli roztrhání a špinaví, ale nápadně veselí, ač neměli peněz ani průkazů. Je s podivem, že i z tak různých vzdálených míst se sešli ke společné cestě, která je vedla do Rakouska nebo do Itálie. Všichni věděli, že příští noci přijede z Polska sedm takových návštěvníků.

Slovak 1. V. 34

— Kto dovolil zosmiešniť polskú hymnu na scéne Slovenského národného divadla v Bratislave? Bratislavské Slovenské národné divadlo stalo sa 28. t. m. v sobotu večer vďaka tomu, že na dva dni prenesené bolo doňho ovzdušie pražskej periferie javiskom nevkusného hanobenia polskej hymny. Pán Vlasta Burian, vystúpením ktorého vo veselohre »Prednosta stanece« bratislavskí Slováci vôbec neboli »ohromení«, dovolil si na slovenskej scéne niečo takého, proti čomu musí sa slovenská verejnosť ozvať. Či tak urobí aj národná verejnosť česká, to ponechávame jej vôli. Medzi kupletami, ktoré Vlasta Burian spieval, po pripravení patričného efektu pustil sa do posmežnej piesne; ku ktorej si zvolil za začiatok úvodnú vetu polskej hymny »Ješče Polska nezmginela«. Po tomto úvode, odvolávajúc sa na to, že bude to tak spievať, ako to cenzor zhabal, nasledoval výkon cirkusového clowna, keďže p. Burian zosmiešňujúcimi posunkami chcel obecnstvu naznačiť terajší stav česko-polského pomeru. Ešte smutnejšie je na celej veci, že za toto cirkusáctvo, predmetom ktorého bol nám blízky slaviansky národ a k nemu zneužitá bola jeho hymna, bol obecnstvom freneticky aplaudovaný. Nemusíme azda poznamenať, že Vlasta Burian nebol a nebude nikdy miláčkom slovenského obecnstva, ktoré vie robiť rozdiel medzi divadelným humorom a cirkusáctvom a nespletie si herca s cirkusovým clownom, čo znamená, že Slovenské národné divadlo v sobotu večer obsadené bolo slovenským obecnstvom len v počte nepátrnom. Povolaní činitelia, ktorí umožnili a dovolili, aby sa scéne Slovenského národného divadla takto bol zosmiešnený nám najbližší slaviansky národ a štát, môžu sa za svoju slabosť a nedbalosť hanbiť. — aš.

29. IV. 34

Posl. soudr. Chobot ke zprávě »Lidových novin«, uveřejněné v odpoledním vydání v sobotu 28. dubna, že

jako by jezdil »dvakrát ročně skládat hold do varšavského Belvederu« a jako by vítal gen. Góreckého, nezakládá se na pravdě. Toto tvrzení přinesl již komunistický tisk, ale soudním přeličením vyšlo najevo, že jde o tvrzení nepravdivé povědých redaktorů »Děl. deníku« a »Glosu ro-

že není jeho vinou, jestliže část polského tisku uveřejnila jen onu část jeho prohlášení, která jež, vytržena z celku řeči, nabývá jiného významu. Tato část polského tisku učinila totéž, jako některé listy české, které z řeči posl. Chobota vyjímali si opět jiné partie. V obou případech byl ovšem pak celkový smysl jeho řeči skreslen. Soudr. posl. Chobot obhrazuje se zejména proti výtee, jako by »potouchle« obviňoval některé čl. úřady, neboť pokud jde o stížnosti, jím přednesené, šlo jen o věci konkrétní.

Reportaż z Kraju Białego Lwa

Jedność i zgoda Polaków na Cieszyn

Jak wygląda sytuacja na Czeskim Śląsku Cieszyńskim? Jestem tu, przejeżdżam przez szereg miejscowości, rozmawiam z ludźmi. Chcę mieć bezstronny, obiektywny obraz tego, co się tu dzieje. Mówię z Polakami i z Czechami, słucham wszystkich, nie daję się ponosić nastrojom. 1

Przeglądam statystyki, świadczące o upośledzeniu naszej mniejszości w Czechosłowacji, czytam protokoły, cytujące fakty ucisku narodowościowego. Można by sygnalizować niemi jak z rękawą, można by mówić wiele o aresztowaniach, wzywaniach na policję, groźbach, pozbawieniu Polaków pracy. Wywiadowca policyjny wkracza wszędzie, wchodzi do szkoły, na plebanję, gdzie usiłuje cenzurować kazania księży, wypytuje, bada, wytwarza nastrój teroru.

Istota rzeczy polega na tem, iż na Śląsku Cieszyńskim prowadzona jest polityka wynarodowienia Polaków, czechizacji, przy pomocy wszelkich legalnych i mniej legalnych środków. Wszystko inne jest tylko przejawem tej polityki, jest jej wynikiem. Polityka spisów ludności, szkolnictwa, polityka fiskalna i gospodarcza jest ściśle przystosowana do jednego celu.

Według tego, co mi mówią Czesi, którym sprawa porozumienia polsko-czeskiego leży na sercu, za politykę obecną są odpowiedzialne dwa czynniki. Pierwszy, to władze lokalne, urzędnicy, pośród których jest jeszcze wielu dawnych działaczy z czasów plebiscytu i na których dzisiaj jeszcze mocno ciąży psychologiczne nastawienie z tamtych czasów, w których wszystko było wolno. Drugi — to nacjonalistyczna organizacja „Ma-

tica”, wywierająca silny wpływ na posunięcia władz.

O tych obciążeniach z czasów plebiscytu mówi Czech, prof. dr. Franciszek Kral w Morawskiej Ostrawie, prezes porozumienia polsko-czeskiego. Zdaniem jego te reminiscencje zaciążyły znacznie na psychozie wielu Czechów na Śląsku Cieszyńskim i spowodowały, iż pozostał pewien odłam społeczeństwa czeskiego, które nie mogło się przeorientować i znaleźć w nowych warunkach współżycia Czechów z Polakami.

ZASADNICZE ŹRÓDŁO OBECNYCH STOSUNKÓW

Zasadniczego źródła obecnych stosunków na Czeskim Śląsku Cieszyńskim trzeba szukać w fatalnej dla nas decyzji Rady Ambasadorów, wydanej w dniu 28 lipca 1920 roku, w momencie, gdy wojska bolszewickie stały pod bramami Warszawy.

Oddano wówczas Czechosłowacji niektóre polaci ziemi czysto polskiej. Wytworzyło to politykę czechizacji, specjalnych starań władz lokalnych, które chciały wykazać swą gorliwość i ułatwić w ich zrozumieniu pozycję rządu. Wytworzyło też pewną licytację w czechizacji, do której stanęli z jednej strony urzędnicy, a z drugiej pewne grupy społeczeństwa czeskiego. Na tem tle powstała walka, w której Polacy zajęli stanowiska obronne, a Czesi atakowali przy pomocy aparatu państwowego i wojującego nacjonalizmu. Ta walka trwa już dość długo. Ostatnie trzy miesiące są świadkami huraganowego ze strony Czechów ataku, przy użyciu wszelkiego rodzaju broni, ze strony Polaków — momentem konsolidacji, krzykiem protestu i szykowaniem się do obrony.

Stawka, o jaką grają czeskie władze lokalne i „Matica” nie jest mała. Chodzi o zepchnięcie polskości ze Śląska Cieszyńskiego, o wynarodowienie Polaków, o czechizację całego terenu. Ze strony działaczy „Maticy” padają nieraz zacięte groźby, w mowach przewodców słychać, iż „Matica” nie zagna spokoju, aż wykopany zostanie ostatni polski grób na Śląsku.

KONSOLIDACJA, JEDNOŚĆ I ZGODA

W tej walce, która trwa, Polacy doszli do konsolidacji. Jedność i zgoda, którą znamy i my z czasów najcięższych prób, świadczy o tem, iż moment jest groźny i o tem, że mamy poczucie łączności i wspólnoty w trudnych dla nas chwilach. Gdzie tylko jestem na Śląsku, widzę zgodę, widzę dłonie związane w bratnim uścisku. Na Śląsku Cieszyńskim są różnice społeczne, wyznaniowe. Jest tam około 45 tysięcy ewangelików, Polaków, z czasów Reformacji, którzy chlubią się dawnością rodów, lu-

bia porównywać do hugonotów we Francji. Są katolicy, którym nasylają czeskich proboszczów. Są narodowcy, ludowcy, socjaliści i komuniści.

Dzisiaj przy jednym stole zasiada pastor ewangelicki z księdzem katolickim, narodowiec z ludowcem, socjaliści i komuniści. Mówią tylko o obronie polskości. Kiedy żywiej zagra krew w żyłach, odpada wszelka polewa wyznaniowa, czy partyjna. Pozostają tylko Polacy, a czasami poseł — komunistą każe grać Pierwszą Brygadę.

Najdziwniejsza rzecz jest z młodzieżą. Zdawałoby się, iż przy silnym nacisku czeskim, przy specjalnej polityce szkolnej, powinniśmy tracić przedewszystkiem młodzież; że w trudnych warunkach życiowych młodzież może ulegać łatwej pokusie uzyskania pracy, posady, przez wyrzeczenie się walki i przejście do obozu czeskiego. Tymczasem wśród młodzieży widzę najbardziej bojowe tendencje do walki o obronę swych narodowych praw, entuzjazm, zapal. Pytają mnie o Polskę, o to, czy wiemy, że im jest ciężko, ale, że trwają na pozycjach obronnych. Kiedy mówię im, iż Polska będzie ich broniła wszystkimi siłami, że polskie społeczeństwo jest całem sercem z nimi, że rozumie ich zmagania w walce o prawa kulturalne i narodowe, ściskają mi dłoń, jak komuś, kto przynosi dobrą nowinę.

W Cieszynie siedzimy w licznej gromadce w pięknej sali Domu Reprezentacyjnego. Opowiadają mi o nastrojach, panujących na Śląsku Cieszyńskim, o polskości tej ziemi, o postępowaniu władz.

E. Paciorkowski.

(Dalszy ciąg na str. 4-ej)



Dr. Leon Wolf, b. poseł, prezes Śląskich Katolików.

Wielmożny Pan Konsul Generalny.

Ka sam przed przepraszam Wielmożnego Pana się po służbi raz natracam. Wielmożny Pan przy jego dobroci to już wiem zgóry się mi wybaczy. My tutaj razem czujemy w Wielmożnym Panu naszego ojca! a ojca się przecież nie trzeba bać. Ja sobie pozwalałam mówić słowem Wielmożnego Pana bez pochlebstw, bo tutaj u nas mamy dużo takich panów tegoż pomiedzy Polakami którzy mają daleko do godności Wielmożnego Pana ale toż tak jak nam Wielmożny Pan wrobił, toby nie wrobił. Kiedy już jest troszkę jakimś wrednikiem, to już na otwierał patrzą zgóry i niewolno by nam było tak z nim porozmawiać jak z Wielmożnym Panem Generalnym Konsulem. Mamy tutaj bardzo mało wiekłych ludzi. Wielmożny Pan mi to przebaczy iem ja taka zwykła kobieta

Nasz najdroższy Panie.

Ten pierwszy list już miastem napisany i chciłam go już przez pana Wnęka odesłać ale gdy przyszedł do domu i ujrzałam taką niespodziankę ten list stworzył sieby Wielmożnemu Panu podziękować. Dziękuję jak najserdeczniej, takie cukierki nasz chłopak jeszcze nie miał, ale ja niedziękuję tak za te cukierki jak za tą radość która nam Wielmożny Pan anowusprawił. Ja tak pragnę móc się jak obsługiwać leż jestem za młoda i nieumiem to jak to zrobić sieby się Wielmożny Pan nie obraził. Mogłabym nawet przysięgać się nie schwytywać z dobrocią Wielmożnego Pana ciążę leż jesteśmy z całego serca wdzięczni, bo to już musiał sam Pan Bóg wrodożyć iemy takiej łaski do-

str. 3-ej).

ówie o tem, co slyszalem w dze Czeskiej, co zdazyłem zau- żyć na Cieszyńskim Śląsku. Słum o trudnościach życia w obec- h warunkach. Proszę o skre- nie paru słów.

Dr. Leon Wolf pisze:

My Polacy na Śląsku czechosło- skim odczuwamy głęboką nieczność dla społeczeństwa pol- ego w kraju, które tak żywo i ąco zajmuje się naszym losem. zymy sobie przyjaźni narodu skiego i czeskiego, lecz nie chce- , aby przyjaźń ta była maćona naradawianiem nas, którzy u-amy się całym sercem za żywą- se polskiego narodu".

est już druga popołudniu. Dr. lf ma zebranie, na którym prze- wia, a mnie czekają jeszcze lic- rozmowy i spotkania. Trzeba pożegnać i jechać dalej w pod- w której często chwytam mnie za serce i w której jakgdybym erał najpiękniejsze polskie iaty na obcej ziemi.

E. Paciorkowski

šišinsku

, z toho 12 Poláků

Těšínsko a kupuje by na to se postu- glice. Usa- tam však trajů Mo- lvůr byl ej prona-

řádem a revírní radou. Provedení celého plá- nu vyžádá si však ještě delší doby. -zel-

Komunisté zbaveni mandátů

Praha. — Volební soud ve věřejší schů- zi zbavil mandátů komunistické poslance Vik- tora Sterna, Ivana Lokotu a Elvéru Kuhn- vou.

Amerika se zajímá o odzbrojení

Londýn. — Zpravodaj Daily Mailu ozna- muje z New Yorku, že u americké vlády se pro- jevuje zvýšený zájem o otázku vývoje odzbrojo- vacích porad.

i Ostravský Deník 30. IV. 34.

olský vládní redaktor v Mor. Ostravě

k. — V neděli zastavil se v Mor. Ostravě na ční cestě z Prahy polský vládní redaktor rkowski z Varšavy, red. »Kuryera Poranné- který jako novinář jel z Varšavy do Prahy . návštěvy min. Barthoua. V M. Ostravě in- val se na poměry pol. menšiny na Těš. a se náhl. Polska, kterému na pol. menšině šinsku velmi záleží, a jejíž záležitost se mu- bližší době vyjasnit. Dotazoval se, zda je- á pronásledování Poláků na Těšínsku, zda odně Poláci zatýkáni a zavíráni atd. Re- a Paciorkowskému bylo vysvětleno, že šířeny takové zprávy, jsou nepravdivé. Po- na Těšínsku není křivdění, nejsou proná- ni ani zatýkáni, vyjma zlodějů a lupičů, ijdou z Polska k nám. Polský lid na Tě- je spokojen, protože nikde v celém světě polská menšina tak, jako u nás. Red. Pa- ski, když získal informace z odpovědných eské veřejnosti, teprve navštívil polský a dnes ráno odjel do Varšavy.

šimec 30. IV. 34.

abizí Československu pravici k smíru.

lůsledek návštěvy Barthouovy ve Varšavě vil. Polské úřady zrušily vypovídací akt Českoslováků a vyzvaly je k návratu. V cích bude vracejícím se Českoslovákům o na znamení smíru uvítání. Polská vlá- la ministra dra Beneše k oficiální návště- aršavy. Jedna z hlavních tříd varšavských ovská, má býti pojmenována na Českoslo- — A.

Jedność i

Jak wygląda sytuacja na Cieszyńskim? Jest tu, przejeżdżam przez szereg miejscowości, rozmawiam z ludźmi. Chcę mieć bezstronny, obiektywny obraz tego, co się tu dzieje. Mówię z Polakami i z Czechami, słucham wszystkich, nie daję się nosić nastrojom. 1

Przeglądam statystyki, świdczące o upośledzeniu naszej mniejszości w Czechosłowacji, czytając protokoły, cytując fakty uciśnienia narodowościowego. Można by spać niemi jak z rękawa, można mówić wiele o aresztowaniach, wzywaniach na policję, groźbach pozbawienia Polaków pracy. W wiadomościach policyjnych wkracza wszędzie, wchodzi do szkoły, na plebany, gdzie usiłuje cenzurować kazania księży, wypytuje, bada, w twarzą nastrojów teroru.

Istota rzeczy polega na tym, że na Śląsku Cieszyńskim prowadzi się politykę wynarodowienia Polaków, czechizacji, przy pomocy wszelkich legalnych i nielegalnych środków. Wszystko inne jest tylko przejawem tej polityki, jest jej wynikiem. Polityka społeczna ludności, szkolnictwa, polityka fiskalna i gospodarcza jest ściśle przystosowana do jednego celu.

Według tego, co mi mówią Czesi, którym sprawa porozumienia polsko-czeskiego leży na sercu, z polityką obecną są odpowiedzialne dwa czynniki. Pierwszy, to władze lokalne, urzędnicy, pośród których jest jeszcze wielu dawnych działaczy z czasów plebisytu i na których dzisiaj jeszcze mocno ciąży psychologizacja nastawienia z tamtych czasów, w których wszystko było wolno. Drugi — to nacjonalistyczna organizacja „Ma-



Dr. Leon Wolf, b. poseł, prezes Śląskich Katolików.

porzuciła sobie J. Wielmożnego Pana domas prowadzić, kiedy mi mój mąż powiedział, że kto J. Wielmożny Pan jest to posłom prosie za tą starą babkę i J. Wielmożny Pan mi nie odmówił i niewykrywał to stę raciości jini ani niewiedziatam co robię i do takiego nieuprawnionego mieszkania J. Wielmożnego Pana wprowadziatam. Czytamy jini tagie w reszcie gazetach że J. Wielmożny Pan tutaj dopiero krótki czas i jini nami się opiekuje i naszym wrogom lecie na tapy. J. Wielmożny Pan to sobie ani niepotrafi wyobrazić jak razar bezpieczeńiej się czuje: my gdyż wiemy że mamy takiego dobrego opiekuna. Niechce na nikogo skrzyć boć ani nawet niemam prawa, ale były Pan Konsul dr. Ripa jak przyjechał na wyjeżdżać tu do lasu Holotowa to się całował z temi wyrzemi osobami od reszciej strony przed skautami ażeby widzieli ogół polsko-czeską. Ja do tego niemam prawa mówić ale

stapili.

Witam się jak najgorzej i pragnę się J. Wielmożnemu Panu odstawić

Ustuge dla J. Wielmożnego Pana proszę

Róża Gawlasowa

Przepraszam za te błędy które narobiłam, gdyż ja się wrohole pro-polsku nieważę, to lecz się czuję ciatem i duszą polką. Piszę to wrochtem aby mój niewiedziat i jest to tak brytko napisane.



ludrie którry to widrieli to mówili ze im sie na ten widok nie robiło ze li sie satuja a niewiedzą jak my jesteśmy tutaj nicisnie ni. Jak chcemy choć trochę chrystować to nam oni niewolno glosno pomysleć iesmy Polacy, bo Polaci to nejsou radosni lide na ne se nemusi i brát ohled. Mówię tutaj ludrie ze Jzefielmornego Pana nam tu mieli dać choćiar przed pięciu laty żebyśmy sobie jui lrej osolechowali. Jzefielmorny Pan mi to wyborsy jereli tutaj jest co napisane co by niemiato byt i niebety brat mojego meia w odpowiadialności bo on nawet niewie sem ja sobie porwa. lilo ten list pisac. Ja nigdy bez niego nie robię ale on by mi moze nieporwolil pisac a ja tak bym rada Jzefielmornemu Panu to wszystko opowiediec. Ja mam rada Jzefielmornego Pana taką smialosć jak do swojego oca i wierzym w to pewnie ze

DA POLAKÓW KIM ŚLĄSKU

(e str. 3-ej).

Mówię o tem, co slyszalem w Pradze Czeskiej, co zdązyłem zauważyć na Cieszyńskim Śląsku. Słucham o trudnościach życia w obecnych warunkach. Proszę o skrócenie paru słów.

Dr. Leon Wolf pisze:

„My Polacy na Śląsku czechosłowackim odczuwamy głęboką wdzięczność dla społeczeństwa polskiego w kraju, które tak żywo i orąco zajmuje się naszym losem. Jeczmy sobie przyjaźni narodu olskiego i czeskiego, lecz nie chcemy, aby przyjaźń ta była maconą wynaradawianiem nas, którzy uważamy się całem sercem za żywą część polskiego narodu“.

Jest już druga południu. Dr. Wolf ma zebranie, na którym przejawia, a mnie czekają jeszcze liczne rozmowy i spotkania. Trzeba je pożegnać i jechać dalej w podsz, w której często chwytam mnie ps za serce i w której jakgdybym bierał najpiękniejsze polskie wiaty na obcej ziemi.

E. Paciorkowski

Těšínsku

ob, z toho 12 Poláků

Těšínsko y a kupuje by na to i se postu- klíče. Usa- tam však krajů Mo- dvůr byl jej prona-

úřadem a revírní radou. Provedení celého plá- nu vyžádá si však ještě delší doby. -zel-

Komunisté zbaveni mandátů

Praha. — Volební soud ve včerejší schů- zi zbavil mandátů komunistické poslance Vik- tora Sterna, Ivana Lokotu a Elvéru Kuhno- vou.

Amerika se zajímá o odzbrojení

London. — Zpravodaj Daily Mailu ozna- muje z New Yorku, že u americké vlády se pro- jevuje zvýšený zájem o otázky vývoje odzbrojo- vacích porad.

Ostatní přidělci jsou vesměs z Horního Tě- řlicka, 2 jsou z Karviné, tři z Horní Suché a pod. Proč tato čísla uvádíme? Protože polský tisk neustále prohlašuje, že »polakožerčá« Ma-

jatý jistý p. Frank. Na Těšínsku se připravu- je ještě jiná kolonizace a to pro propuštěné horníky, jak již o tom České Slovo psalo. Jed- ná se o tom mezi SPÚ, Báňským revírním

Nasimiec 30. IV. 34

Česko-polský klub v Olomouci konal svoji val- nou hromadu za účasti 40 členů ve čtvrtek večer. Jednání řídil místopředseda vlád, rada V. Ma- tyáš, který v úvodním proslovu nejdříve uvítal vzácné hosty: řečníka p. ředitele K. Petřika z Čes. Těšina, předsedu Čs.-pol. klubu v Mor. Ostra- vě prof. dra Krále a předsedu Matice osvěty li- dové p. Holeše z Orlové. Pak se zmínil o situaci, v jaké se Klub ocitl poslední dobou následkem čsl.-polského napětí. Aby znázornil, jaké stano- visko Klub olomucký k událostem zaujímá, přečetl resoluci, kterou nedávno vydal výbor. Pak podal jednatelem zprávu za rok 1933 pan jednatel Slawinski. Obšírně vyličil všechny počiny Klu- bu. Klub má 105 členů. 11 jich v roce 1933 vy- stoupilo a 12 vstoupilo. Pokladní zprávu podal p. vikář Glogar. Po zprávě revisora p. řed. Krá- líka byla schválena a pokladníkovi uděleno ab- salutorium. Red. Pavelka referoval o knihov- ně Klubu, která čítá 154 svazků. Žádal, aby na rozšíření knihovny bylo opět povoleno 200 Kč. Ve volbách, provedených aklamací, byl zvolen tento výbor: Předsedou notář dr. J. Togner, místopřed- sedy vlád. rada V. Matyáš a šéfred. L. Zamykal, členy výboru pp. bank. ředitel Berčík, prof. Blat- ný, major Bura, vikář Glogar, řed. Kubis, řed. Pavelka, úředník Slawinski, kom. rada Šimek a prof. Wiedermann ze Zábřeha; náhradníky pí Hla- váčková, pí Rálišová, inž. Sirový a p. Tesař; pře- hlížitelé účtů řed. Kl. Králík a stát. nadvládní dr. J. Knajbl. Po provedení voleb poděkoval předsed- ající odstupujícímu předsedovi majoru Hrbkovi a vzpomněl vděčně prelátu Ledóchowského. Pak následovala obšírná a opravdu instruktivní před- náška p. ředitele Petřika o čsl.-polské shodě a o čsl.-polském pohraničí. Řečník mluvil otevřeně, ale delikátně, a dotekl se všech bolavých míst v našem poměru k Polákům. Přednáška byla vy- slechnuta s velkým zájmem. Po ní bylo usnese- no poslati oběma presidentům, Masarykovi a Moš- čickému, pozdravné telegramy. V rozhovoru ujali slovo p. prof. dr. Král, jenž zejména povzbuzoval k další vytrvalé práci, vikář Glogar, inž. Sirový a učitel Slovák. Doslovem předsedajícího valná hromada skončena.

Poludni Ostravsky Denik 30. IV. 34.

Polský vládní redaktor v Mor. Ostravě

vk. — V neděli zastavil se v Mor. Ostravě na zpáteční cestě z Prahy polský vládní redaktor Paciorkowski z Varšavy, red. »Kuryera Poranné- ho«, který jako novinář jel z Varšavy do Prahy u příl. návštěvy min. Barthoua. V M. Ostravě in- formoval se na poměry pol. menšiny na Těš. a netajil se náhl. Polska, kterému na pol. menšině na Těšínsku velmi záleží, a jejíž záležitost se mu- sí v nejbližší době vyjasnit. Dotazoval se, zda je- ště trvá pronásledování Poláků na Těšínsku, zda jsou hodně Poláci zatýkáni a zavíráni atd. Re- daktoru Paciorkowskému bylo vysvětleno, že jsou-li šířeny takové zprávy, jsou nepravdivé, Po- lákům na Těšínsku není křivděno, nejsou proná- sledováni ani zatýkáni, vyjma zlodějů a lupičů, kteří přijdou z Polska k nám. Polský lid na Tě- šínsku je spokojen, protože nikde v celém světě se nemá polská menšina tak, jako u nás. Red. Pa- ciorkowski, když získal informace z odpovědných kruhů české veřejnosti, teprve navštívil polský konsulát a dnes ráno odjel do Varšavy.

Nasimiec 30. IV. 34.

Polsko nabízí Československu pravici k smíru.

První důsledek návštěvy Barthouovy ve Varšavě se dostavil. Polské úřady zrušily vypovídací akt pro 23 Čechoslováků a vyzvaly je k návratu. V Žebřidovicích bude vracejícím se Čechoslovákům uspořádáno na znamení smíru uvítání. Polská vlá- da pozvala ministra dra Beneše k oficiální návště- vě do Varšavy. Jedna z hlavních tříd varšavských, Maršálkovská, má být pojmenována na Českoslo- venskou. — A.

Jedność i

Jak wygląda sytuacja na Cieskim Śląsku Cieszyńskim? Jest tu, przejeżdżam przez szereg miejscowości, rozmawiam z ludźmi. Chcę mieć bezstronny, obiektywny obraz tego, co się tu dzieje. Mówię z Polakami i z Czechami, słucham wszystkich, nie daję się ponieść nastrojom. 1

Przeglądam statystyki, świadczące o upośledzeniu naszej mniejszości w Czechosłowacji, czytam protokoły, cytujące fakty ucisków narodowościowego. Można by spać niemi jak z rękawa, można mówić wiele o aresztowaniach, wzywaniach na policję, groźbach pozbawienia Polaków pracy. W wiadomościach policyjnych wkracza wszędzie, wchodzi do szkoły, na plebany, gdzie usiłuje cenzurować kazania księży, wypytuje, bada, w twarzą nastrojów teroru.

Istota rzeczy polega na tym, na Śląsku Cieszyńskim prowadzona jest polityka wynarodowienia Polaków, czechizacji, przy pomocy wszelkich legalnych i mniej legalnych środków. Wszystko inne jest tylko przejawem tej polityki, jest jej wynikiem. Polityka spraw ludności, szkolnictwa, polityki fiskalnej i gospodarczej jest ściśle przystosowana do jednego celu.

Według tego, co mi mówią Czesi, którym sprawa porozumienia polsko-czeskiego leży na sercu, z polityką obecną są odpowiedzialne dwa czynniki. Pierwszy, to władze lokalne, urzędnicy, pośród których jest jeszcze wielu dawnych działaczy z czasów plebisytu i na których dzisiaj jeszcze mocno ciąży psychologiczne nastawienie z tamtych czasów, w których wszystko było wolno. Drugi — to nacjonalistyczna organizacja „Ma-



Dr. Leon Wolf, b. poseł, prezes Śląskich Katolików.

Wielmożny Pan steruje nas swoją opieką. Dohad ludzie niewiedzieli do jakiej szkodliwej sprawy nas chłopcyk to jeszcze jakoś było ale teraz jak słyszą tego wrymy po polsku to im się to zaczyna nieposłuchać. Jest tutaj dużo takich nawet i polaków że jak nam dają jaką pracę to nam to dają dobre okien jaką łaskę nam robią a celownik się musi sprzątać odcienione do nich musimy iść a to bardzo boli. Dlatego wszystkiego to sobie wiemy ocenić co to jest nie pod swoim słachem toż sama osoba i mieć sobie ani tak porównawiać. Kiedyś jak byli cesarze a chcieli pomiędzy ludźmi na równość to ci ludzie nie mieli mojej tyle radości jak my teraz z Wielmożnego Pana. Aż mój chłopiec mówi to nam to wszystko opowiem.

Jeżeli teraz Wielmożnego Pana przepraszam że mu zabieram jego drogi czas na czytanie mojego listu ale mi serce z radości poskokuje bo coś podobnego się tak często nie zdarza. Proszę i zarazem dziękuję za łaskę dla babki Bargietowej i porostaje

z głębokim szacunkiem

Róża Gawlasowa



Wszystkie sprawy społeczeństwa czeskiego i narodowe, sciskają mi dłoń.

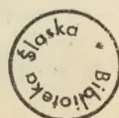
stapili.

Witam się jak najserzej i pragnę się Wielmożnemu Panu odstawić

Wszystko dla Wielmożnego Pana proszę

Róża Gawlasowa

Przepraszam za te błędy które narobiłem gdyż ja się wrohole po polsku niewiem. Ale leć się wrze ciatem i słuszą polkom. Piszę to wrohole aby maś niewiedzieli i jest to tak brytko napisane.



JEDNOŚĆ I ZGODA POLAKÓW NA CIESZYŃSKIM ŚLĄSKU

(Dokończenie ze str. 3-ej).

Proszę, abym od nich zaniósł podziwiania Polsce.

WDZIĘCZNOŚĆ DLA POLSKI

Jadę piękną drogą z Cieszyna do Frysztatu. Przejeżdżam przez wsie czysto polskie. Ładne, małe domki, obok ogródki, niejednokrotnie całe źródło utrzymania licznych bezrobotnych. We Frysztacie przystaję przed domkiem, w którym mieszka prezes katolików śląskich Polaków, dr. Leon Wolf. Od szeregu lat pracuje na Śląsku w duchu uświadomienia narodowego. Był posłem do parlamentu. Przeżył wszystkie złe czasy. Jest prezesem najsilniejszej grupy polskiej. W jego mieszkaniu wiszą obrazy o polskich tematach historycznych, polskość jest tu jakgdyby istotną treścią życia, jego motywem i celem.

Mówię o tem, co słyszałem w Pradze Czeskiej, co zdażyłem zauważyć na Cieszyńskim Śląsku. Słucham o trudnościach życia w obecnych warunkach. Proszę o skrócenie paru słów.

Dr. Leon Wolf pisze:

„My Polacy na Śląsku czechosłowackim odczuwamy głęboką wdzięczność dla społeczeństwa polskiego w kraju, które tak żywo i gorąco zajmuje się naszym losem. Życzymy sobie przyjaźni narodu polskiego i czeskiego, lecz nie chcemy, aby przyjaźń ta była maconą wynaradawianiem nas, którzy uważamy się całym sercem za żywą część polskiego narodu“.

Jest już druga popołudniu. Dr. Wolf ma zebranie, na którym przemawia, a mnie czekają jeszcze liczne rozmowy i spotkania. Trzeba się pożegnać i jechać dalej w podróż, w której często chwytam się za serce i w której jakgdybym zbierał najpiękniejsze polskie kwiaty na obcej ziemi.

E. Paciorkowski

iskim Śląsku

České Slovo 29. IV. 34

Kolonisace na Těšínsku

Dvůr v Horním Těrlicku rozdělen mezi 54 osob, z toho 12 Poláků

V posledních týdnech byla provedena na Těšínsku pozoruhodná kolonizační akce. V těchto dnech byl totiž přejat od Státního pozemkového úřadu dvůr v Horním Těrlicku o rozloze 86 hektarů a s hospodářskými budovami, které byly velmi schátralé. Půda byla rozdělena mezi 54 zájemců, kteří měli na ni peníze. Mezi nimi je 12 osob hlásících se k polské národnosti. Některé z nich kandidovaly také za polské strany při obecních volbách. Ostatní přidělci jsou vesměs z Horního Těrlicka, 2 jsou z Karvinné, tři z Horní Suché a pod. Proč tato čísla uvádíme? Protože polský tisk neustále prohlašuje, že »polakožerčá« Ma-

tice osvěty lidové čechšuje polské Těšínsko tím, že tam usazuje české kolonisty a kupuje jim pozemky a usedlosti. Kdepak by na to vzala Matice peníze? Při kolonisaci se postupuje bez jakéhokoli národnostního klíče. Usadí se ten, kdo má peníze. Nejsou tam však usazováni lidé z Čech, nebo z jiných krajů Moravy, nýbrž ze Slezska. Těrlický dvůr byl zabrán z Larischova panství a měl jej pronajítý jistý p. Frank. Na Těšínsku se připravuje ještě jiná kolonisace a to pro propuštěné horníky, jak již o tom České Slovo psalo. Jedná se o tom mezi SPÚ, Báňským revírním

úřadem a revírní radou. Provedení celého plánu vyžádá si však ještě delší doby. -zel-

Komunisté zbaveni mandátů

Praha. — Volební soud ve včerejší schůzi zbavil mandátů komunistické poslance Viktora Sterna, Ivana Lokotu a Elvéru Kuhnovou.

Amerika se zajímá o odzbrojení

Londýn. — Zpravodaj Daily Mailu oznamuje z New Yorku, že u americké vlády se probíhá zvýšený zájem o otázky vývoje odzbrojovacích porad.

Nasimée 30. IV. 34

Česko-polský klub v Olomouci konal svoji valnou hromadu za účasti 40 členů ve čtvrtek večer. Jednání řídil místopředseda vlád, rada V. Matyáš, který v úvodním proslovu nejdříve uvítal vzácné hosty: řečníka p. ředitele K. Petříka z Čes. Těšína, předsedu Čes.-pol. klubu v Mor. Ostravě prof. dra Krále a předsedu Matice osvěty lidové p. Holeše z Orlové. Pak se zmínil o situaci, v jaké se Klub ocitl poslední dobou následkem čsl.-polského napětí. Aby znázornil, jaké státnívisko Klub olomoucký k událostem zaujímá, přečetl resoluci, kterou nedávno vydal výbor. Pak podal jednatelemskou zprávu za rok 1933 pan jednatelem Slawińskému. Obsírně vyličil všechny počiny Klubu. Klub má 105 členů, 11 jich v roce 1933 vystoupilo a 12 vstoupilo. Pokladní zprávu podal p. vikář Glogar. Po zprávě revisora p. řed. Králíka byla schválena a pokladníkovi uděleno absolutorium. Red. Pavelka referoval o knihovně Klubu, která čítá 154 svazků. Žádal, aby na rozšíření knihovny bylo opět povoleno 200 Kč. Ve volbách, provedených aklamací, byl zvolen tento výbor: Předsedou notář dr. J. Tognier, místopředsedy vlád, rada V. Matyáš a šéfred. L. Zamykal, členy výboru pp. bank. ředitel Berčík, prof. Blatný, major Bura, vikář Glogar, řed. Kubis, řed. Pavelka, úředník Slawiński, kom. rada Šimek a prof. Wiedermann ze Zábřeha; náhradníky p. Hlaváčková, p. Rálišová, inž. Sirový a p. Tesař; přihlížitelé účtů řed. Kl. Králík a státní nadvládní dr. J. Knajbl. Po provedení voleb poděkoval předšedající odstupujícímu předsedovi majoru Hrbkovi a vzpomněl vděčně přeláta Ledóchowského. Pak následovala obsírná a opravdu instruktivní přednáška p. ředitele Petříka o čsl.-polské shodě a o čsl.-polském pohraničí. Řečník mluvil otevřeně, ale delikátně, a dotekl se všech bolavých míst v našem poměru k Polákům. Přednáška byla vyslechnuta s velkým zájmem. Po ní bylo usneseno poslati oběma presidentům, Masarykovi a Moščickému, pozdravné telegramy. V rozhovoru ujali slovo p. prof. dr. Král, jenž zejména povzbuzoval k další vytrvalé práci, vikář Glogar, inž. Sirový a učitel Slovák. Doslovem předšedajícího valná hromada skončena.

Polodni Ostravský Deník 30. IV. 34.

Polský vládní redaktor v Mor. Ostravě

vk. — V neděli zastavil se v Mor. Ostravě na zpáteční cestě z Prahy polský vládní redaktor Paciorkowski z Varšavy, red. »Kuryera Poranného«, který jako novinář jel z Varšavy do Prahy u příl. návštěvy min. Barthoua. V M. Ostravě informoval se na poměry pol. menšiny na Těš. a netajil se náhl. Polska, kterému na pol. menšinu na Těšínsku velmi záleží, a jejíž záležitost se musí v nejbližší době vyjasnit. Dotazoval se, zda ještě trvá pronásledování Poláků na Těšínsku, zda jsou hodně Poláci zatýkáni a zavíráni atd. Redaktoru Paciorkowskému bylo vysvětleno, že jsou-li šířeny takové zprávy, jsou nepravdivé, Polákům na Těšínsku není krivděno, nejsou pronásledováni ani zatýkáni, vyjma zlodějů a lupičů, kteří přijdou z Polska k nám. Polský lid na Těšínsku je spokojen, protože nikde v celém světě se nemá polská menšina tak, jako u nás. Red. Paciorkowski, když získal informace z odpovědných kruhů české veřejnosti, teprve navštívil polský konsulát a dnes ráno odjel do Varšavy.

Nasimée 30. IV. 34.

Polsko nabízí Československu pravicí k smíru.

První důsledek návštěvy Barthouovy ve Varšavě se dostavil. Polské úřady zrušily vypovídací akt pro 23 Čechoslováků a vyzvaly je k návratu. V Zebřidovicích bude vracejícím se Čechoslovákům uspořádáno na znamení smíru uvítání. Polská vláda pozvala ministra dra Beneše k oficiální návštěvě do Varšavy. Jedna z hlavních tříd varšavských, Maršálkovská, má být pojmenována na Československou. — A.

Polský konsulát pomíjí oslavu polského svátku

Na oslavu konstituce 3. máje nepřišel v Ostravě nikdo z konsulátu

Včera večer konala se v Domě umění v Mor. Ostravě slavnostní akademie, pořádaná Česko-polským klubem na oslavu polského národního svátku, konstituce 3. máje. Oslavy se zúčastnil za město I. náměstek starosty dr. Fr. Mruzek, po-

licejní ředitel vl. rada Bača, okresní hejtman vl. rada Studnař, četnický velitel major Paskovský a zástupci různých spolků. Mezi obecněstvem převládalo polské obyvatelstvo. Po zahájení předs. dr. Králem a po hymnách přednášel prof. dr. Šlachta o konstituci 3. máje a jejím významu, načež zbytek programu byl vyplněn zpěvními čísly, solovými a smíšeného sboru polských studujících učitelského ústavu. Překvapila však všeobecná neúčast polského konsulátu. Nepřišel ani jediný zástupce, ani se neomluvil. Jak jsme zjistili byla konsulátu zaslána tištěná pozvánka a kromě toho p. gen. konsulovi Malhommeovi ještě zvláštní pozvánka. Na ostravském konsulátě mají patrně zvláštní předpisy o mezinárodní zdvořilosti. Podle našeho názoru by něco podobného nebylo jistě možné, ani mezi nejvyššími znepřátelenými státy. -zel-

Duch Času 3. IV. 34.

Gen. konsul Malhome bude zase řečnit. V Bohumíně koná se 6. května slavnost 30. jubilea polské školy. Dopoledne bude průvod školních dětí s polní mší na náměstí, večer koná se akademie, na níž bude také řečnit polský generální konsul Malhome, jehož činnost na Ostravsku vzbudila již tolik pozornosti.

Polední Ostravský Deník 4. IV. 34.

Chování se polského konsulátu v Ostravě je nesnesitelné

Hrubá společenská i národní netaktnost. — Polské oficiální osobnosti ignorují česko-polskou oslavu polského národního svátku.

K. F. — Včera pořádal Česko-polský klub v Moravské Ostravě v Domě umění akademii na oslavu polského národního svátku konstituce 3. května. Za čsl. úřady dostavil se policejní ředitel vládní rada Bača, major Paskovský, okresní hejtman Studnař, zástupce ostravské obce a j. Slavnosti se zúčastnilo hojně obecněstva českého i polského, avšak z oficiálních osobností polských nepřišel k všeobecnému úžasu nikdo a také se nikdo z nich neomluvil. Očekávalo se samozřejmě, že k oslavě polského národního svátku přijde především polský generální konsul Malhome a členové konsulátu, ale nestalo se tak, třebaže všechny oficiální osobnosti polské byly pozvány. Nebudeme kritizovat, bylo-li nevyhnutelně nutné v Moravské Ostravě pořádat oslavu polského svátku českými korporacemi, jistě však je, že chování se polského konsula je hrubou netaktností a urážkou české národnosti, která přes všechny rozpory s Poláky má přece jen tolik taktu, že pořádá oslavu polského svátku.

Způsob, jakým vystupuje v Mor. Ostravě polský generální konsul, je už nesnesitelný.

Svou neomluvenou neúčast na slavnosti nemůže odůvodnit ničím podobným se strany české, kde se naopak vychází Polákům vstříci až často s přemrštěnou zdvořilostí. Včera ráno konaly se v Mor. Ostravě bohoslužby na paměť polského svátku, jichž se také zúčastnily české oficiální osobnosti. Dalo se proto se vši jistotou očekávat, že večer přijde gen. konsul Malhome a

členové polského konsulátu. Nepřišel, ale ve svém bytě pořádal večer zábavu. Jsme zvědaví, vyvodí-li z tohoto jednání polského konsula naše úřady důsledky a zakročí-li proti jeho pohoršlivému chování, dráždivému českou veřejností na Ostravsku. Jak jsme informováni, odsuzují postup šéfa polského konsulátu i samotní Poláci.

České Slovo 4. IV. 34.

Úpadek němectví v Ostravě

Je důkazem, že žádná menšina není u nás utlačována

Městu Mor. Ostravě byl podán návrh na zrušení německé obecné školy v Hulvákách, která je expositurou německé školy v Zábřehu. Návrh je odůvodněn nedostatkem žactva, kterého není ani ve škole zábřežské. Návrh projde ještě městskou radou a zastupitelstvem a po schválení budou děti z hulvácké školy rozděleny do Mor. Ostravy a do Zábřeha. Tento návrh svědčí o úpadku němectví v Ostravě, které bylo uměle udržováno, jmenovitě pokud ve Vítkovicích byl ostrý germanizační kurs. (Tím nechceme ovšem ještě mluvit o změně poměrů ve Vítkovických železárnách.) Kdo by chtěl dnes tvrdit, že Němci dávají děti do českých škol pro nějaký národnostní útlak Čechů, když Němci mají pořád v rukou hospodářské posice? Úpadek němectví vyniká tím zřetelněji

jíž proto, že na Moravě existuje dosud Berkův zákon, který nedovoluje zapisovati děti jinam než do školy stejného mateřského jazyka. Tento fakt je také důkazem, že neexistuje u nás nějaké počesťování Poláků, jak o tom psal nedávno polský tisk, který dokonce měl odvahy tvrdit, že na samotném Ostravsku existuje nějaká polská menšina, která je utlačována. -zel-

Lidové Noviny 4. IV. 34

Polský státní svátek 3. máje byl včera oslaven v katolickém chrámě v Moravské Ostravě bohoslužbami a kázáním polského kazatele, jenž se vyhnul jakýmkoli politickým námětům. Slavnosti se zúčastnily kromě členů konsulátu pozvané spolky z Těšínska. — Včera k oslavě polského svátku uspořádal Česko-polský klub v Moravské Ostravě akademii, na níž promluvil dr. Šlachta. Iy

České Slovo 4. IV. 34.

Druhý případ vyhoštění Poláka

Na hranice do Čes. Těšína byl dopraven polskou státní policií eskortou zámečník Josef Vitáček, narozený r. 1910 v Lodži. Jeho otec se narodil v Lodži. Vitáček jako náš stát. příslušník, vykonával vojenskou službu v ČSR v Berouně. Po návratu do Polska, kde jeho otec jest právě těžce nemocen, byl mu odebrán pas, na němž neměl visa, jelikož prý neoprávněně překročil polské hranice. Bylo mu nařízeno, aby do 24 hod. opustil Polsko. Poněvadž však se chtěl ještě rozloučit s otcem a intervenovat u úřadů, byl eskortou dopraven na hranice. Vitáčkovi odmítl dáti visa pol. konsulát v Mor. Ostravě. Včera byl dopraven na útraty obce do domovské obce. fr.

Lidové Noviny 4. IV. 34

K případu poslance Chobota

J - Praha 5. května

K našemu článku ze dne 28. dubna pod nadpisem V Polsku obnovují štvání nám sděluje poslanec Chobot, o němž byla řeč v této souvislosti, že jedná naprosto v duchu svého nedávného sněmovního prohlášení, v kterém doporučoval za souhlasu sněmovny řešit sporné věci v našem sporu polsko-československém na podkladě demokracie a v duchu přátelské dohody, nezbytné pro budoucnost obou slovanských národů. Zpráv o ročních návštěvách poslance Chobota v Polsku, jakož i zpráv o podpoře, již se mu z Polska dostává, spočívají na informacích nepravdivých.

České Slovo 4. IV. 34

Tahanice o pomník polským letcům

Poláci chtějí opět pomník postavit sami

Záležitost postavení pomníku polským letcům Zwirkovi a Wigurovi v Těrlicku na Těšínsku byla před časem odsunuta pro nastalý spor o obsazení těrlické farnosti Polákem a pak pro nynější nedorozumění mezi oběma státy. Pomník měl být postaven spoluprácí polského komitétu u nás a brněnského Aeroklubu, ale polský komitét pak spolupráci odvolal, se slibem, že splní závazky, pokud je na sebe vzal. Nyní konal však polský komitét v Českém Těšíně schůzi, na níž bylo usneseno obrátiti se na Aeroklub se žádostí, aby postoupil výstavbu pomníku úplně polskému komitétu. Naši Poláci chtějí všechny práce uspořádat, aby pomník byl

odhalen již o druhém výročí smrti obou letců v létě. Toto dohadování se o uctění památky mrtvých působí trapným dojmem, který vrhá špatné světlo na polský komitét. Jestliže tragická smrt obou letců sblížila oba národy, měli by si Poláci uvědomit význam toho a zařadit se podle toho. -zel-

Moravskoslezský Deník 5. IV. 34

— Konsul Malhome v Orlové. Večírku Polského pěveckého sdružení v Orlové zúčastnil se také mezi jinými polský konsul Malhome z Mor. Ostravy. Poněvadž konsul na všech svých návštěvách na Těšínsku řeční, neopominul ani příležitost v Orlové a promluvil o utrpení polské menšiny u nás. Pokud jsou jeho řeči zaznamenány, nedá se z nich posouditi, že by prospěly česko-polskému sblížení a vážnosti polské menšiny k našemu národu a našemu státu. -aut-

Vyznání polského germanofila.

Prof. Vl. Studnicki má nyní často možnost uplatnit se jako nadšený obdivovatel Němců. Tak v těchto dnech uveřejnil v bydhošťské »Deutsche Rundschau in Polen« článek, v němž přesněji formuluje své názory, tlumočené nedávno v článku »Vyznání polského germanofila«. Podle názoru Studnického je největším nebezpečím pro Evropu Rusko. Proti němu musí být vytvořen silný blok ze států: Polska, Rumunska, Německa a Maďarska. K upevnění tohoto bloku musí být provedena částečná restituce Uher. Obnoveny musejí být někdejší historické hranice polsko-uherské. Český koridor, který byl vyříznut ze severního Uherska, musí zmizet (!). Zrušením tohoto koridoru bude posíleno mezinárodní postavení Polska a Maďarska, Malá dohoda bude rozbita, Československo bude odříznuto od Rumunska. Tak posílí se polský vliv a polská hospodářská posice v Rumunsku. Pan Studnicki horuje dále pro anšlus Rakouska s Německem, který prý otevře Německu cestu na Balkán a do Malé Asie. Německo přirozeně zlikviduje své nároky na t. zv. poviselský koridor. V případě války s Ruskem nepůjde Polsku o odtržení Ukrajiny, která by mohla být Polsku velmi nebezpečnou, nýbrž o Kavkaz s jeho naftou a manganovou rudou a jinými surovinami prvotřídního významu. Jen tehdy by Německo mohlo uhájiti své prvotřídní postavení vůči britskému imperiu, Spojeným státům a Rusku, kdyby se spojilo s Polskem a vytvořilo s ostatními uvedenými státy onen středoevropský blok. — Je vidět, že po prohlášení polsko-německého paktu najde i takový p. Studnicki v Polsku dosti těch, kteří jeho ztrěštěným nápadům ochotně popravají sluchu i místa v novinách. Škoda, že pan Studnicki ještě neřekl, kam zařadí v tom svém novém uspořádání států Francii a jak by vysvětlil, že v Bytomí, v Gdanskú a jinde dochází stále ke konfliktům mezi Poláky a Němci.

Na okraji dne

-ad- LIKVIDACE POLSKO-ČESKOSLOVENSKÉHO SPORU? M. Szykowski uveřejňuje v »Kurjeru Warszawském«, který vždy zachovával vůči Československu nezájaté stanovisko, článek, podle něhož likvidace sporu polsko-československého jest na dobré cestě přímého diplomatického vyjednávání mezi oběma vládami. O zlepšení poměru by také svědčila oslava státního svátku polského, pořádaná dne 3. května v Praze, již se zúčastnili zástupci polského vyslanectví. Tím však více musí překvapiti urážející přímo chování se ostravského polského konsulátu, a zvláště gen. konsula Malhomma, který — ač pozván — nepřišel, aniž se omluvil, na oslavu 3. máje, již pořádal Česko-polský klub v Mor. Ostravě. Bylo by již opravdu na čase, aby trapným poměrům, jež zavládly na polském konsulátě v Mor. Ostravě po příchodu p. Malhomma, byl již jednou učiněn konec.

Lidové Noviny 5. V. 34.

Polský konsul v Moravské Ostravě p. Malhomme dlel v těchto dnech v Brně. Vykonal také návštěvu na zemském úřadě, kde se představil zemskému prezidentovi. Za své návštěvy se zajímal konsul zvláště o obsazení fary v Doubravě na Těšínsku, kde je slabá polská menšina. Zemský úřad upozornil polského konsula důrazně, že při obsazování fary přichází v úvahu samozřejmě jen příslušník československý a nikoli polský a že diplomatická funkce p. Malhomme nijak neopravňuje, aby jakkoliv zasahoval do této věci.

Sm. — JAK SE UMĚLE TVOŘÍ V POLSKU PROTIČESKÁ NÁLADA. Včerejší »Czas« uveřejnil článek polské tiskové kanceláře PAT. pod názvem »Nové represálie antipolské ve Slezsku«. V něm dopisovatel z Těšínska píše toto: V Horní Suché konala se schůze šovinistické organizace Národního sdružení, na které referoval poslanec Špaček a Svoboda. Obě řeči měly antipolský charakter atd. Je naší povinností, v zájmu dobrých styků, abychom upozornili, že pan dopisovatel PAT. z Mor. Ostravy vědomě, nebo s bezpříkladnou lehkomyšlností informuje nepravdivě. Zprávami podobného druhu měly by se zabývat naše kompetentní úřady, aby zbytečně nebyla tvořena větší animosita mezi oběma státy nežli je. Podotýkáme, že pan posl. Špaček v poslední době vůbec v Horní Suché nemluvil. Zpráva PAT. mohla by se snad týkati toliko Karvinné, kde pan poslanec na 1. máje mluvil. Leč ve svém projevu nebyl proti Polsku, ale pouze zdůraznil, že chceme stejná práva pro naše menšiny v Polsku, jako mají polské menšiny u nás. Již mnohokrát jsme konstatovali nepravdivost zpráv v polském tisku o posl. Špačkovi. Tak na př. když mu polské noviny přisoudily slova, že na Těšínsku nejsou Poláci. Nejenom že je to absurdum, ale nejtrapnější na tom je fakt, že je to přenesené tvrzení p. Michejdy, který tvrdil, že Čes. Těšin není kraj smíšený, ale čistě polský. Informovat se, je správné, ale PAT. by měla vyzvědit od pána, který je každou chvíli na konsulátu v Mor. Ostravě, informaci věcnou.

Duch Času 5. V. 34

Ze sjezdu polských tělocvikařů „Sily“ na Těšínsku.

Minulou neděli 29. dubna konal se za účasti 95 delegátů a hostů sjezd »Stowarzyszenia Sily«. Bohatě vyzdobený sál »Robotniczego domu« ve Stonavě hostil této neděle výkvět tělocvičných jednot »Sily« ze zdejšího území slez.-těšínského.

Slavnostního rázu dostalo se sjezdu přítomností zakladatele Sily na Těšínsku soudr. Regera, jenž před 26 lety dal základy organizování tělocvičného hnutí polských soudruhů.

Svaz Dělnických tělocvičných jednot českosl. a sportovní tělovýchovnou Internacionálu zastupoval s. Páša z Prahy, ústřední výk. výbor mládeže čsl. soc. dem. strany děl. a žup. výk. výbor v Mor. Ostravě zastupoval s. Vlad. Čap, za PSPR přítomen posl. s. Chobot, za mládež něm. soc. dem. s. Kuča, odborové organizace hornické a kovodělníků zastupovali na sjezdu s. taj. Götze

a s. Hečko z Trince. Byli tu též zástupci všech složek družstevních organizací polských a složek polské soc. dem. strany na Těšínsku.

Po zapění »Internacionály« a po pozdravných projevech hostů vyřízeny byly organizační a sjezdové formality, načež přednesl předsedající soudr. Badura zprávu o činnosti Stowarzyszenia Sily za uplynulé období. Ze zprávy dlužno vyzvednouti, že i přes všechny potíže, jež se hnutí Sily na Těšínsku stavěly v cestu, přes značnou nezaměstnanost jejich příslušníků zejména mladých, hnutí Sily roste. Ke konci r. 1933 čítá 1599 řádných platících členů, sdružených ve 39 t. zv. Kolach miejscowych. Bohatá je také činnost po stránce kulturně-výchovné. Tento úkol obstarávaly s úspěchem dramatické odbory »Sily«, jichž je ve všech okresích 33 s 502 členy. Mimo jiných jsou v činnosti a jednotlivých Kol miejscowych usta-

veny odbory hudební, sportovní a totoamatérské a j. Na sjezdu byla zdůrazněna potřeba úzké spolupráce s Dělnickými tělocvičnými jednotami čsl. a složkami strany na tomto území. Odsouzeny byly česko-polské štvánice jako produkt rozvášněných fašistických hlav obou států.

Významnému tomuto sjezdu předsedal soudr. Badura, který byl i se starým ústředním výborem znovu zvolen.

Z Ostravska chystají se polští »Siláci« velmi

pilně na III. Dělnickou olympiadu a doufají, že jim bude možno svým vystoupením reprezentovati zkonsolidované hnutí sdružení Sily na slezskotěšínském území, kde vlny fašismu soustřeďují tlak proti hnutí socialistickému a tím i proti tělovýchovné organizaci polských soudruhů, již je zde Sila.

Ze sjezdu byl poslán pozdravný telegram panu prezidentu T. G. Masarykovi a vězněným vědcům polské soc. demokracie.

V. C.

Cesta k sebevraždě Polska

Názory polského germanofilského politika na Německo a Československo

Profesor Vl. Studnicki, známý polský germanofil, uveřejnil v bydhošťské »Deutsche Rundschau in Polen« článek nadepsaný: »Vyznání polského germanofila.« Tento článek je charakteristický pro polské obdivovatele Německa. Studnicki hájí názor, že »největším nebezpečím pro Polsko a Evropu je Rusko. Před válkou chránily Evropu před Ruskem centrální mocnosti, Německo a Rakousko-Uhersko. Rakousko-Uhersko bylo parcelováno, Polsko a Rumunsko tvoří dnes evropský ochranný val proti Rusku. Tento val je však slabý. Oba státy jenom tehdy splní své poslání, jestliže se oprou o Německo (!), které, podle názoru polského profesora, je přirozeným krystalizačním jádrem pro středoevropský blok. K upevnění tohoto bloku musí být revidována trianonská smlouva, musí být provedena částečná restituce Uher zrušením

českého koridoru na Podkarpatské Rusi a obnovením někdejších historických hranic mezi Polskem a Uherskem. Zrušením českého koridoru posílí mezinárodní postavení Polska a Maďarska, rozbije Malou dohodu, odřízne Československo od Rumunska a tak posílí polské vlivy a polskou hospodářskou posici v Rumunsku.

Toto všechno bude provedeno až po anšlusu. Polsko musí podporovat německé snahy po anšlusu s Rakouskem. Ozbroujené a mocné Německo může být pro Polsko skutečnou ochranou před Ruskem. Anšlus otevře Německu cestu na Balkán a do Malé Asie. V případě války s Ruskem nepůjde německo-polskému bloku o Ukrajinu, nýbrž o Kavkaz s jeho naftou a manganovou rudou. Německo může uhájiti své prvotřídní postavení jen utvořením středoevropského bloku ve spolku s Polskem.

Uveřejňujeme obsah článku prof. Studnického proto, aby naše veřejnost se seznámila s názory polských germanofilů, jejichž hlavním hlasatelem je řečený pan profesor. Polské demokratické vrstvy ovšem nesdílejí tyto názory. A poznauší Poláci, kteří zakusili na své kůži projevy berlínské »přízně«, odmítají názory prof. Studnického velmi rozhořčeně. Polemisovat s koncepcí Studnického je zbytečné již proto, že cesta, kterou ukazuje Studnicki Polsku, je prostě cestou k sebevraždě.

Duch Času 5. V. 34

Křivopřísežný Polák odsouzen

Na oslavy nešli, ale do soudní síně k procesu ano

Včera byl před ostravským trestním senátem souzen těřlický občan Augustin Buchta, který jako svědek v trestní věci polského příslušníka Karla Wdowky křivě vypovídal. Wdowka dopustil se na Těšínsku několik deliktů proti zákonu na ochranu republiky a za své výroky byl také 5. dubna v Ostravě odsouzen. Tehdy byl volán za svědka také Buchta, o němž se vědělo, že slyšel žalované výroky. Potvrdil to již dříve Buchta vyšetřujícímu čet. strážmistru, ale před soudem vypovídal nepravdivě i pod přísahou. Na žádost státního zástupce dra Wolfa byl tehdy svědek přímo v soudní síni zatčen. Včera stál před trestním senátem, jemuž předsedal s. r. dr. Hahn. Odsoudil ho pro zločin křivé přísahy do těžkého žaláře na pět neděl nepodmíněně se ztrátou práva volebního. Odsouzený nebyl spokojen a žádal tři dny na rozmyšlenou. Při tomto procesu si obecenstvo všimlo jedné okolnosti. Ve čtvrtek se konaly v Ostravě oslavy polského svátku, jichž se zúčastnili zástupci všech veřejných úřadů, hejtman, policejní ředitel, zástupce starostův a j., ale nepřišel ani polský gen. konsul Malhomme, ani úředníci polského konsolátu. Všichni byli pozváni, ale vůbec se neomluvili, zato při vderejším líčení proti svědkovi,

který napomáhal křivou přísahou polsk. příslušníku, byl však v soudní síni přítomen tiskový atašé polského konsolátu dr. Procházka ještě se dvěma úředníky.

»Kamenování polského konsula«, o němž polská zpravodajská kancelář PAT rozšířila pobuřující zprávy, můžeme již vysvětlit. Několik úředníků polského konsolátu v Ostravě si najalo 3. května autodrožku na výlet. V Petřvaldě vjelo auto mezi zástup dětí, které po sobě házely kamením. Jeden kámen zasáhl sklo auta. Z této příhody, na níž měly podíl i děti polské, udělala polská agentura zprávu, že byl v Mor. Ostravě kamenován polský konsul, když odjížděl od slavnostních polských bohoslužeb.

lv

Duch Času 6. V. 34.



Poslanec soudr. E. Chobot odmítá podezřívání

Ke zprávě odpoledních »Lidových novin« ze dne 28. m. m. prohlašuje soudr. Emanuel Chobot, hospitant klubu čs. sociální demokracie a předseda polské socialistické strany v Československu:

»Článek v »Lidových novinách« pochází od moravskoostavského zpravodaje. Z formy a také i z toho, že byl otištěn teprve tři dny po prohlášení posl. Chobota v poslanecké sněmovně ze dne 24. m. m., je na první pohled patrné, že je inspirován z těch šovinistických kruhů, které se cítily prohlášením posl. Chobota dotčeny. Zajímavé je při tom, že se »Lidové noviny« ze dne 25. dubna t. r., tedy o tři dny dříve, vyslovily o tomto prohlášení velice pochvalně.

Posl. Chobot prohlašuje, že tvrzení zpravodaje »Lidových novin«, jako by »jezdil dvakrát ročně do varšavského Belvederu skládat hold«, že »vítal na bohumínském nádraží generála Goreckého«, dále že »generál Gorecký byl zaplácán nehynoucím způsobem do protisocialistických událostí v Břešti Litevském«, nezakládá se na pravdě; jde o lži, pro které redaktoři komunistických novin byli krajským soudem v Moravské Ostravě již pravoplatně odsouzeni. Že jde o nízký osobní útok proti posl. Chobotovi a proti polské sociálně demokratické straně, je vidět také z toho, že se používá výrazů, které dosud byly obvyklé jen v tiskovinách komunistických a fašistických, jako »blahobyte«, »pofouchlost«, »troufalost«, i osočování místních úřadů na Těšínsku z nespravedlnosti a útisku, ačkoli posl. Chobot ve svém prohlášení uvedl pro své stížnosti konkrétní případy, které ovšem nechťejí slyšet ti, kteří dočtený článek v »Lidových novinách« inspirovali.

»Pofouchlým« možno nazvat způsob psaní zpravodaje »Lidových novin«, který sice naznačuje, že poví, avšak nic nepoví, neboť nemá žádných důkazů pro tvrzení, že by »polská soc. dem. strana a její tisk byly financovány z Polska, a jako by prohlášení posl. Chobota bylo učiněno pro štvání v polském tisku proti Československu. Obsah tohoto prohlášení podle dřívějšího sdělení pražského zpravodaje »Lidových novin« byl prodchnut oddaným vyznáním demokracie a byl přijat sněmovnou s nadšením a potleskem.

Takové zpravodajství je jistě jen na škodu. Proto také jen národně demokratický a střídavý tisk pochutnal si na citování článku »Lidových novin«. Je zapotřebí, aby československá veřejnost byla správně informována o skutečném stavu věci.

Posl. Chobot prohlašuje dále, že požádal redakci »Lidových novin« o uveřejnění opravy tohoto článku a nebudě-li jeho žádosti vyhověno, bude nucen podat soudní žalobu, aby moravskoostavský zpravodaj Iv. a jeho informátoři měli příležitost svá nesprávná tvrzení prokázat.

Moravskoslezský Deník 6. V. 34.

-ad- — POLSKÝ KONSUL Z MORAVSKÉ OSTRAVY V BRNĚ. Pan konsul Malhomme teprve nyní vykonal svou návštěvu na zemském úřadě v Brně, kde se představil zemskému presidentovi. Hned této své první návštěvy použil k tomu, aby se na zemském úřadu informoval o obsazení fary v Doubravě na Těšínsku, kde je nepatrná polská menšina. Panu konsulu bylo důrazně připomenuto, že se jedná o vnitřní záležitost československého státu, do níž nepřísluší p. Malhommovi jako diplomatickému zástupci cizího státu zasahovati. Ostatně p. Malhomme byl ujistěn, že při obsazení doubravské fary přijde v úvahu jen příslušník československý a nikoliv polský. Konečně dostal p. Malhomme s úředních míst takovou odpověď, jakou si již dávno zasloužil.

Duch Času 6. V. 34.

Lekce polskému konsulu ostravskému. »Lid. noviny« sdělují: »Polský konsul v Mor. Ostravě p. Malhomme dlel v těchto dnech v Brně. Vykonal také návštěvu na zemském úřadě, kde se představil zemskému presidentovi. Za své návštěvy se zajímal konsul zvláště o obsazení fary v Doubravě na Těšínsku, kde je slabá polská menšina. Zemský úřad upozornil polského konsula důrazně, že při obsazování fary přichází v úvahu samo-zřejmě jen příslušník československý a nikoli polský a že diplomatická funkce p. Malhomme nijak neopravňuje, aby jakkoliv zasahoval do této věci.« — Nemáme možnost zprávu překontrolovat. Máme však oprávněnou víru, že panu konsulu opravdu dostalo se lekce už potřebné. Doufejme také, že urychleným vyřízením žádostí těch Poláků, kteří chtějí být občany naší republiky, zúží se podstatně rozsah kolonie polských státních příslušníků, mezi něž p. konsul s takovou demonstrativností chodí a k nim řeční. To by byla ta nejlepší lekce pro konsula, který zřejmě se pohybuje mimo rámec konsulské činnosti.

České Slovo 8. V. 34.

Podivná zpráva o útoku na konsulární auto v Ostravě

Polský tisk přináší dnes zprávu, že 3. května, když se úředníci polského konsolátu vraceli autem z nového kostela v Mor. Ostravě do bytu konsula dra Malhomme v Nové radnici z oslavy polského národního svátku, cestou hodil neznámý pachatel kamenem po druhém autu, v němž seděli tři konsulární úředníci a jedna žena. Kamenem byl prý zraněn šofér na hlavě a padajícím sklem úředník Urbanec. Nikdo z poraněných, ani polský konsul neučinili o tom oznámení ostravské policii. Bylo zahájeno vyšetřování, zda zpráva PAT odpovídá pravdě.

-vb-

Polský konsul zachraňuje polské školy v Novém Bohumíně.

Poláci mají v Novém Bohumíně dvě polské školy obecné, a to školu Macierzy szkolne na nádraží, která má 50 dětí a veřejnou obecnou školu v osadě Šunychlu s 56 dětmi. Kromě toho mají u nádraží polskou pokračovací školu, kterou navštěvuje 7 (sedm) učňů. Pan konsul ví velmi dobře, že tento počet je příliš malý pro udržení veřejné obecné školy a zvláště školy pokračovací, proto Macierz szkolna uspořádala v neděli 6. května v Novém Bohumíně oslavu 50. výročí trvání veřejné školy v osadě Šunychlu. Slavnost však nekonala se v osadě, vzdálené asi ¼ hod. od nádraží, nýbrž v Novém Bohumíně na náměstí. Pro slavnost zagitovali Poláci hasičské sbory a skauty z okolí a dospělí osoby z celého Těšínska a z obcí sousedního Polska (Horního Slezska), takže měli dopoledne v průvodu asi 1000 osob. Je zajímavé, že v průvodu šlo i 40 skautů (harcerů) z Polska. Dopoledne konala se pak na náměstí v Novém Bohumíně polní mše, po které promluvil polský kaplan Chaberski z Bystřice n. O. Odpoledne, aby dokázali svoje přátelství k »bratrskému« národu německému, konali na hřišti za sadem zápas polského sportovního klubu Ruch s německým hakenkrajclerským Sportvereinem z Nov. Bohumína. Večer pak konala se v sále Orfea akademie, která byla zahájena československou a polskou hymnou. Na akademii si zařekl polský konsul Malhomme. Ocenil práci Macierze a prohlásil, že Poláci neustoupí v práci a nesloží ruce v klín, dokud nedosáhnou všeho, nač mají plné právo. Jeho řeč měla dodat odvahu místním Polákům. Je zajímavé, že si vybrala Macierz právě pro oslavu Nový Bohumín, kde Poláci mají pouze 7 procent ze všeho obyvatelstva.

Žádáme ministerstvo školství a národní osvěty, aby si všimlo počtu dětí ve veřejné polské škole v Šunychlu!

Beske Slovo 8.V.34

Posl. Chobot se hájí

Polský poslanec Chobot nám sděluje, že odmítá tvrzení, která byla o něm uveřejněna v L. N., jakoby jezdil dvakrát ročně do varšavského Belvederu skládat hold a jakoby vítal na bohumínském nádraží gen. Góreckého. Odmítá rovněž zmínky o jeho blahobytu a o jeho osočování místních úřadů na Těšínsku z nespravedlnosti a útisku. Poslanec Chobot tvrdí, že není důkazů pro tvrzení, jakoby polská soc. demokracie v ČSR byla financována z Polska a sděluje konečně, že, nebudou-li tato tvrzení o něm odvolána, podá na L. N. žalobu.

Lidové Noviny 9.V.34

Poláci dosud nevystřízlivěli. Poznaňský okrsek atletický zaslal včera středočeskému a brněnskému okrsku oficiální zprávu, v níž definitivně odřiká start svého mužstva k odvetnému zápasu 31. května v Praze a prvnímu startu 2. června v Brně. Netrvala tedy ani tři dny snaha Poláků o uskutečnění tohoto zájezdu. K tomu lze jen poznamenat, že stejně jako v případě mezistátního fotbalového utkání Polska s Československem je i toto rozhodnutí po zásahu polských úřadů, které jistě daly poznaňským sportovcům pokyn, že zájezd do Československa jim nebude povolen. Je zajímavé, že také polský tisk komentuje roztrpčeně tuto věc a píše, že je na čase znovu navázat styky s Československem.

Gazeta Kresowa 3.V.34

Kozubowa. W schronisku Beskidu Slaskiego na Kozubowej wmurowana zostanie marmurowa tablica pamiatkowa na cześć dra Karola Ripy, býleho konsula w Mor. Ostrawie.

— W niedzielę, dnia 20 maja br. odbędzie się uroczyste otwarcie letního sezonu turystycznego na Kozubowej. Koncert doborowej kapeli. Wstęp 2 Kcz od osoby.

Moravskoslezský Deník 9.V.34

— Pamětní deska dr. Ripovi. Českoslovenští Poláci hodlají prý v chatě na Kozubově, vřechu to poblíž Jablunkova, zasadit desku bývalému polskému konsulu v Mor. Ostravě dr. Ripovi. Naši Poláci chtějí tím asi projevit dr. Ripovi vděčnost za finanční podporu, již se jim na přimluvu bývalého ostravského konsula dostalo z Polska.

Duch Času 9.V.34

Z Českopolského klubu v Mor. Ostravě. Výbor Českopolského klubu v Mor. Ostravě upozorňuje své členy na slovanický večer, který se koná ve středu dne 9. t. m. o půl 20. hod. v Národním domě v Mor. Ostravě mimo jiné také za účasti Českopolského klubu. V polské části programu zazpívá koncertní pěvkyně pi Radkiewiczowa za klavírního doprovodu p. ing. Koziny několik polských písní a členové pol. tělocvičného spolku »Sila« ve Slez. Ostravě zatančí v národních krojích polské tance »krakowiak« a »mazur«.

Moravskoslezský Deník 9.V.34

ad — LSTIVÉ ODSTRAŇOVÁNÍ DĚLNÍKŮ Z ČESKOSLOVENSKA? Pod tímto názvem napadají některé listy v Polsku naše úřady, jimž vytýkají, že odepřely další povolení k pobytu 63 polským státním příslušníkům, zaměstnaným v třineckých železárnách. Zprávy jsou stylisovány tak, jakoby šlo o pokračování ve vypovídání polských dělníků z Československa v důsledku napětí, vyvolaného únorovými oslavami polskotěšínskými. Jak jsme se informovali, jde o případ, který není v žádné spojitosti s událostmi výše zmíněnými. Oněch 63 dělníků bylo propuštěno již koncem prosince minulého roku. Jde vesměs o dělníky, kteří bydlí v Polsku a kteří docházeli nebo dojížděli k nám do práce. Tito dělníci musili každoročně žádati o povolení k zaměstnání. Až do konce minulého roku nekladly naše úřady těmto cizincům žádných překážek v povolování k zaměstnání v třineckých železárnách a poskytovaly jim výhody na základě zákona o krátkém pohraničním styku. Teprve, když nezaměstnanost u nás rostla a ve veřejnosti bylo poukazováno na množství cizinců, kteří jsou u nás na úkor domácích sil stále zaměstnáváni, nepovolil již zemský úřad v Brně ani třineckým železárnám zaměstnávat ty polské státní příslušníky, kteří bydlí v Polsku. Proto musily železárny propustiti oněch 63 dělníků. Ti dělníci však, kteří bydlí v Československu, třeba jsou polští státní občané, dosud v Třinci nerušeně dále pracují.

Lidové Noviny 8.V.34

Poláci pokračují

IV - Mor. Ostrava 7. května
Polské časopisy rozšířily včera zprávu PAT, že 3. května bylo kamennováno auto polského konsula v Mor. Ostravě při jízdě z kostela, kde se konaly slavnostní bohoslužby. Při tom prý bylo rozbito sklo a poraněn šofér. K tomu je nutné podotknout, že do dneška není nic bezpečnostním úřadům v Mor. Ostravě o takovém případě známo a že případ vůbec nebyl hlášen. Lze soudit, že jde o smyšlenku, jejímž účelem je znovu působiti v protičeském smyslu na mínění v Polsku a na druhé straně odůvodniti některé nové podivné zjevy poslední doby.

Je zajímavé, že letošní oslavy ústavy 5. máje v Moravské Ostravě byly pořádány polským konsulátem s vyloučením české veřejnosti, neboť ani úřady, ani korporace české nebyly pozvány, kdežto na druhé straně polský konsulát ignoroval pozvání ke slavnosti Česko-polského klubu, pořádané za týmž účelem. Stejně se zachoval i Svaz Poláků na Moravě, jenž zvolil letos znovu předsedu pana Pawelka. Ostravský polský konsul Malhomme zúčastil se včera okázalé slavnosti 50letého trvání polské obecné školy v Bohumíně. Jako hlavní řečník prohlásil na večerní akademii, že jeho poslání na Těšínsku je podporovat polský živel. Přišel s nejlepšími úmysly pěstovat česko-polské styky, ale odměnou jeho je, že na něho útočí velká část čs. tisku. Nehodlá se však této své činnosti vzdát. Ve své řeči vzdal konsul Malhomme dík čs. úřadům, že umožnily tuto manifestaci.

Protičeské hnutí v Polsku, jehož střediskem byl Krakov, zasáhl také Lvov. Podle nedělní zprávy Ilustrovaného Kurýru Codzienného prohlásil na lvovském sjezdu Svazu polských učitelů, sdružujícího třicet svazů, řídící učitel Beszberg, předseda Svazu pro kulturní pomoc Polákům v zahraničí, že příčinou zastření protičeského směru v Polsku je útlak Poláků v Československu. Podkladem tohoto tvrzení je podle zprávy zmíněného časopisu zase onen pamětní spis mezistranického výboru polských stran v Československu, přijatý, jak už Lidové Noviny oznámily, 7. dubna na tajné schůzi v Českém Těšíně a podepsaný drem Wolfem, poslancem drem Buzkem a poslancem Chobotem. V resoluci přijaté protestuje lvovský sjezd proti ničení polského školství v Československu, odnárodňování, vypuzování z práce a jiným domnělým krivdám. Veřejnost polská nedá se prý oklamat vykřucujícími se výklady rozhodujících českých činitelů a postup čs. vlády musí prý se potkat s důsledky na straně polské.

Nová nepravda polského tisku:

Útok na úředníky polského konsulátu?

Úřední zpráva PATU. — Prý dva zranění, ale případ nebyl vůbec hlášen. — Jak dlouho ještě bude polský konsulát provokovat?

vk. — Je zjištěno, že zpravodajem polské tiskové kanceláře PAT v Mor. Ostravě je jeden z úředníků polského konsulátu. V poslední době jsme několikrát poukázali na vymyšlené zprávy PATu, jež jsou otiskovány v polských časopisech a které však jsou naprosto vymyšleny a mají sloužit jen rozešťování česko-polského poměru. Je skutečností, že jsou-li tyto zprávy šířeny z polského konsulátu v Mor. Ostravě, je o tom jistě také informován generální konsul p. Malhomme a souhlasí-li s těmito zprávami, provádí podivnou diplomacii, která zástupce cizího a dokonce spřáteleného státu není hodna.

S datem 5. května rozšířil v zahraničním polském tisku PAT. zprávu tohoto znění: Na automobil, vezoucí tři úředníky polského konsulátu v Mor. Ostravě a ženu jednoho z úředníků, z mše na paměť 3. máje, hodil někdo kamenem. Šofér byl zasažen do hlavy. Střepinami rozbitého skla byl v obličej poškrábán konsulařní úředník Urbaniec, který byl nucen hledat lékařskou pomoc. Pachatel tohoto činu nebyl odhalen.

Můžeme směle považovati i tuto zprávu za zcela vymyšlenou, protože ani jeden z československých státních úřadů v Mor. Ostravě o útoku na automobil s polskými konsulařními úředníky neví. Nejen že tento případ nebyl hlášen policii.

*Ilustrovany Kurjer
Łódzkiemu 9. V. 34.*

Obchody 3 Maja w Czechosłowacji.

Z Czeskiego Cieszyňa donosi (ž): Jak co-rocennie i w tym roku obchodzono w Czechosłowacji w całym szeregu miejscowości, zamieszkałych przez Polaków w sposób uroczysty polskie święto narodowe 3 maja.

Ponieważ atoli w Czechosłowacji dzień 3 maja nie jest dniem świątecznym, większe obchody i akademje odbyła się dopiero w dniu 6 maja. Urządzono je: w Karwinie, Górnej Suchej, Fryszacie, Orłowej, Boguminie, Dolnych Bledowicach, Czeskim Cieszynie, Trzyńcu, Jablonkowie, Morawskiej Ostrawie i wielu innych miejscowościach. Naprawdę stosunków česko-polských spowodowało, že udział w tych uroczystościach był wszędzie liczniejszy, niż zwykle.

Emigracja polska w Czechosłowacji, reprezentowana przez Związek Polaków na Morawach, urządziła akademje 6 maja w teatrze narodowym w Morawskiej Ostrawie. Po odegraniu hymnów państwowych przez orkiestrę polskiego gimnazjum w Orłowej przemówił o znaczeniu konstytucji 3 maja prezes Związku p. Marjan Pawelek, dyrektor szkoły wydziałowej w Morawskiej Ostrawie, którego Czesi jako obywatela polskiego wyrzucili z komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli. Potem przemówił konsul generalny Leon Malhomme. Dalszy program akademji wypełniły: śpiew chóru męskiego z Morawskiej Ostrawy, występy orkiestry polskiego gimnazjum realnego w Orłowej i odegranie barwnej sztuki z życia legionistów, napisanej przez Orwica: „Jego kaprańska Mość“.

a nebylo proti »tomuto případu« protestováno, ale nehlásil se ani šofér, ani zranění, ani pojišťovna a vůbec nikdo, tím méně polský generální konsul Malhomme, který, kdyby se skutečně něco podobného stalo, vytvořil by z toho velký mezinárodní skandál. Dotazem na všech odpovědných místech jsme zjistili, že oslava polského svátku 3. května prošla za normálních okolností a na druhé straně porušena byla jen polským konsulátem, který neuznal za vhodné ani odpo-

vědět na pozvání Českopolského klubu, natož potom se oslavy účastnit. Je nepochybné, že podobnými zprávami chce Polská tisková kancelář jen provokovat náš stát a zejména území na Ostravsku, aby se jedenkrát mohla odvolávat na nebezpečí, v kterém je na Těšínsku a Ostravsku každý Polák. Jsme přesvědčeni, že kdyby něco podobného schvaloval náš konsul v Polsku, bylo by mu dáno na srozuměnou, aby do 12 hodin opustil polské území.

Duch Času 8. V. 34.

Atentát na polského generálního konsula?

Šířením nepravdivých pověstí dělá polská tisková kancelář slávu generálnímu konsulovi Malhomovi v Mor. Ostravě.

Již několikrát jsme měli příležitost pranýřovati nepravdivé zprávy, které rozesílá do světa polská tisková kancelář. Na četných těchto zprávách bylo zřejmé patrné, že ji byly dodány z okruhu polského vyslanectví z Mor. Ostravy. Tendence a účel těchto nepravdivých zpráv byly jasné: šlo o štvance proti Československu, o kažení poměru mezi oběma národy za každou cenu.

Nyní posadila PAT způsobu svého zpravodajství korunu rozšířením zprávy o útoku na ostravského polského generálního konsula Malhome. V této zprávě, dodané zahraničnímu tisku, se tvrdí, že 3. května bylo přepadené auto generálního konsula Malhome. Neznámi pachatelé útočili prý na auto kamením, rozbili okna auta a šofér pana konsula byl prý zraněn v obličej.

Informovali jsme se na všech příslušných místech v Mor. Ostravě, je-li tam něco o útoku na auto polského konsula známo. Zjistili jsme, že ani polský generální konsul Malhome, ani nikdo jiný policii, četnictvu anebo jinému úřadu žádné přepadení nehlásil. Lze se právem domnívati, že polský generální konsul Malhome, kdyby jeho auto bylo skutečně napadeno, nejen učinil by o tom hlášení příslušným úřadům, nýbrž také cestou diplomatickou zakročoval. Protože se nic takového nestalo, lze plným právem zprávu PAT považovati za smyšlenku. Chce-li tak polský generální konsul získati na osobní slávě nevíme, Tolik však

je jisto, že rozšiřováním smyšlených zpráv o atentátech sleduje se pokračování štvanců proti naší republice.

Gen. konsul Malhome v Bohumíně.

V neděli se konala v Bohumíně slavnost u příležitosti 30letého trvání polské školy. Právodu se zúčastnil také generální konsul Malhome z Mor. Ostravy, jenž vystoupil také jako slavnostní řečník. Z jeho řeči nás zajímá prohlášení, že za svůj hlavní úkol pokládá podporu polského živlu v Československu. Český tisk se prý za to na něho jednomyslně vrhl, ale on prý nehodlá se své dosavadní činnosti vzdát, protože má na srdci zájem Poláků v Československé republice.

Také bohumínské vystoupení polského generálního konsula musíme označit za postup, přesahující hranice diplomatického zastoupení druhého státu. Pan Malhome si to patrně neuvědomí, ale měli by si to uvědomiti vládní činitelé v Polsku, kterým podléhá.

Gazeta Polska 8. V. 34.

W Czechosłowacji niewolno nosić polskich orderów

MOR. OSTRAWA, 7.5. — Sekretarz Związku Polaków na Morawach, kierownik polskiej szkoły w Marjańskich Górach w uznaniu zasług, jakie położył dla wychodźstwa polskiego na Morawach, odznaczony został przez Prezydenta Rzeczypospolitej złotym Krzyżem Zasługi. Jako obywatel Czechosłowacki odznaczony zwrócił się do kancelarii cywilnej prezydenta Masaryka w Praze o pozwolenie noszenia odznaczenia polskiego. Na podanie to otrzymał odmowną odpowiedź, która m. in. wskazuje na to, że obywatel Czechosłowacki nie może przyjmować obcych odznaczeń.

Odpowiedź ta wywołała wśród tutejszej ludności polskiej zdziwienie, gdyż wiadomo powszechnie, że dotychczas zarówno polacy, jak i Czesi pozwolenia takie zawsze uzyskiwali. (PAT).

W dzień 3 maja.

Naród polski chlubnie odegrał rolę ważnego czynnika w dziejach kultury ludów europejskich. Dzięki swemu położeniu geograficznemu stał się od wieków szansem Europy, broniący cywilizację Zachodu przed zalewem wschodniego barbarzyństwa. Tę rolę spełniając, przelewał naród polski strumienie krwi synów swoich najlepszych, padających gęsto i to niezawsze w obronie własnego państwa. Świadczy o tem Lignica, Chocim, Wiedeń i owe setki pobojoisk, gdzie umierał Polak za „wolność naszą i waszą“.

Wichura dziejów złamała potężne żywe drzewo, czarne kruki ciała narodu rozszarpały, lecz on żyć nie przestał, bo żył duch Konstytucji 3 Maja, który sprawił, że nie wszyscy ulegli, nie poddali się rozpacz, bezczynności szkodliwej.

Pogrzebano samodzielność państwową narodu, lecz naród żył, odrodzony z błędów ostatnich lat przedrozbiorowych. Konstytucja 3 Maja, wynik obrad sejmku 4-letniego za ostatniego króla, jest właśnie dziełem odradzającego się ducha narodu, budzącego się zmysłu państwowego, należytego pojmowania istoty państwa i jego posłannictwa. Ten duch był i jest dla narodu w okresie niewoli i w obecnych czasach odzyskanej niepodległości drogowskazem, prowadził go poprzez wszystkie cierpienia, gorzkie chwile doświadczeń losu od rozbiorów aż do wojny światowej, kiedy żołnierz polski pod wodzą Piłsudskiego orężem zaczął wykuwać wolność dla narodu. Konstytucja 3 Maja nie potrafiła w roku 1791 uratować niepodległości państwowej narodu, lecz stała się skarbnicą sił i wiary w lepszą przyszłość.

Ten duch i teraz nadal kieruje losami narodu, nie przestał być gwiazdą przewodnią. Duch Konstytucji 3 Maja sprawił, że Polska powstała z morza krwi, ruin, wsi i miast, nie z łaski czyjejś, lecz własną pracą i zasługą wybija się na czoło wśród państw wielkich. Odbudowała, co było spalone, zniszczone, zrujnowane, ubroniła granice przed zaborczością życzliwych sąsiadów, którzy w podłości swej rzucili się, aby szarpać ciało na sztuki. Żarłocznicy, połamali zęby, a dziś, poznawszy, czym właściwie Polska, łaszą się, umizgają do Polski, liżąc łapy.

Polska stała się mocarstwem, jak to stwierdził francuski minister Barthou, swą samodzielnością postępowania wyrobiła sobie miarę w polityce międzynarodowej, zaznaczywszy kategorycznie, że o losach swych chce stanowić sama, nie oglądając się na jałowe dyskusje konferencyjne. Wartość Polski jako sąsiada, jej siłę gospodarczą, militarną i polityczną najlepiej potrafiły ocenić Niemcy i Sowiety. Tak Hitler, jak również i Sowiety grozili światu całemu, wobec Polski zaś postąpili jak równy z równym, chcąc z sąsiadem, który okazał tyle siły żywotnej, żyć w stosunkach uregulowanych, tak pod względem politycznym jak i gospodarczym. Ostatnie lata wydarzeń międzynarodowych wykazały, że przyszłość do ludów słowiańskich należy, a w tym pochodzie Słowiańszczyzny Polska jako, poza Rosją sowiecką, gdzie stosunki jeszcze nie uregulowane, państwo wśród słowiańskich największe i kulturą je przewyższające, pójdzie na czele.

Dziś, w święto to narodowe, cały naród Polski, wszyscy Polacy, gdziekolwiek oni na kuli ziemskiej rozproszeni, czczą ów dzień odrodzenia narodowego.

I my tu na Śląsku, w czasie skoncentrowanych na nas ataków, pamiętajmy zawsze, żeśmy żywą częścią Wielkiego Narodu Polskiego.

Do czego zmierzają te statystyki.

Z wiarygodnego źródła dowiaduje się redakcja nasza, że Gwarectwa górnicze w Zagłębiu ostrawsko-karwińskim oraz także i inne przedsiębiorstwa z wyższego polecenia sporządzają statystykę wydolonych robotników oraz spis wszystkich zatrudnionych pracowników według narodowości. Celem tych statystyk ma być udowodnienie, że Polakom przy wydaleniach nie dzieje się żadna krzywda. Podobną statystykę sporządzają pono także urzędy państwowe. Jak wieść gminna niesie pono tym samym celu bawić miał przez kilka dni w Pradze u miarodajnych czynników osławiony p. Kruta, przyjaciel i wielki zaufany jednego z najbardziej wpływowch czeskich urzędników na Śląsku.

Jeżeli przy swoich poczynaniach, które mają zmierzać do naprawy stosunków polsko-czeskich, władze będą się opierały na takich informacjach, zwłaszcza zaś na informacjach p. K., znanego z niesłychanych praktyk czechizacyjnych podczas swoich urzędów komisarskich, to ludność polska nie może wierzyć w dobrą wolę czynników rządowych. Tu nie emisariusze „Maticy“ i czeskiej soc. dem., ale bezstronni i uczciwi Czesi powinni informować rząd praski, niezależnie od przedstawicieli ludności polskiej o stosunkach na Śląsku. Chodzi o to całemu społeczeństwu naszemu, aby czł. sfery rządowe i tym razem nie dały posłuchu największym wrogom polskości.

Wędrynia. (Z wieczornicy.) Ubiegłej niedzieli odbyła się w naszej wiosce w sali Czytelni Kat. wieczornica Koła Młodzieży Szkolnej ku uczczeniu rocznicy Konstytucji 3 Maja, na którą złożyły się: Odczyt o znaczeniu Konstytucji 3 Maja dla nas oraz odegranie sztuki p. t. „Skalmierzanka“ przez zespół amatorski Koła M. S. w Nawsiu. Doskonały zespół amatorów nawsiańskich jak było do przewidzenia sztukę odegrał znakomicie, zyskując gorący aplauz publiczności. Partje solowe, duety, oraz chórowe, wykonane przy akompaniamencie wyborowej orkiestry z Nawsia wypadły również nadzwyczajnie, za co należy się miłym Nawsianom najserdeczniejsze podziękowanie i słowa pełnego uznania. Wieczornicę zaszczylił swą obecnością konsul gen. Rzeczyposp. Polskiej w Mor. Ostrawie p. Malhomme, któremu publiczność zgotowała gorące owacje. Pan konsul gen. przemówił krótko i gorąco do licznie zebranych, pełen podziwu dla ich patriotyzmu, nawołując do wytrwania na naszym posterunku. Jakkolwiek imprez wieczorkowych urządzi się w naszej wiosce dosyć sporo, nie zawsze może z pełnym powodzeniem, to jednakże wieczornica ta udała się wyjątkowo dobrze, czego najlepszym dowodem jest liczny w niej udział tutejszego społeczeństwa.



Na zdjęciu, w owalu, literat krakowski, Kaszycki, uwięziony przez władze czeskie, ale niedawno temu wypuszczony na wolność, na skutek protestów opinii polskiej. Po lewej, gmach sądu, gdzie znajduje się jeszcze kilku więźniów politycznych, Polaków.

Nowy Świat
The Polish Morning World
New York, 22. IV. 34 →

Nie tędy droga do przyjaźni i sojuszu z Polską!

Przemówienie parlamentarne posła dr. Buzka.

Na wstępie zastrzegł się mówca przeciwko zarzutom, robionym jemu i posłowi Chobotowi, jakoby byli nielojalnymi obywatelami Czechosłowacji. Bronienie bowiem ludu nie jest iredentą, lecz świętym obowiązkiem posłów, wybranych przez ten lud.

Przedstawiając sytuację na Śląsku, powiedział pan poseł, że opinia jest zaniepokojona ostatnimi wypadkami. Nieznane są tajniki wzajemnej dyplomacji Polski i Czechosłowacji, nie można jednak winić nas, jakobyśmy byli winni. Od początku swojej przynależności do Republiki Czechosłowackiej mniejszość polska narażona jest w wysokim stopniu na czechizację. Głoszono powszechnie, że za 5 lat Polaków na Śląsku już nie będzie. W związku z tem była zmuszona mniejszość polska wyteżać wszystkie swe siły w nieustającej walce w obronie swego stanu posiadania.

Troskę o zachowanie polskiej kultury i polskiego stanu posiadania uważaliśmy za swój najprzedniejszy obowiązek, boć nauczyliśmy się z historii naszego narodu i z historii innych narodów, a przede wszystkim z historii narodu czeskiego, że związek narodu jest najszytniejszym i najmocniejszym ze wszystkich związków społeczeństwa ludzkiego. Czyniliśmy wszystko, co byliśmy w stanie, aby utrzymać swój stan posiadania narodowego i bronić nasz lud przed wynarodowieniem i upośledzeniem.

Pod tym względem spełnialiśmy w miarę sił nasz obowiązek obywatelski i nie mamy sobie nic do zarzucenia. Pragnęliśmy zawsze, ażeby mniejszość polska w Czechosłowacji była pomostem, łączącym oba słowiańskie, zatem bratnie narody, ale pomostem żywym, prowadzącym przez żywą część narodu polskiego, a nie przez jej cmentarzysko. Szukaliśmy tego zbliżenia do różnych czynników czeskich.

Niestety, wszystkie nasze poczynania nie przyniosły pożądanego skutku. Gdy jedni prawili nam przyjazne słówka, inni rzucali na nas gromy oburzenia. Ludowi naszemu kazano przystępować do czeskich organizacji, budowano wpariałe gmachy czeskich szkół i kazano mu do nich posyłać swe dzieci. Odpornych pozbawiano nieraz zarobku i chleba, a czyniono to nieraz w wyrafinowany sposób, aby zawsze znaleźć wymówkę i zważyć winę na pokrzywdzonego. Syrom naszego ludu uniemożliwiono uzyskania jakiegokolwiek stanowiska w urzędach państwowych. Wszystkie miejsca na naszym terenie obsadzono natomiast urzędnikami, którzy przyczyniali się do wynaradawiania tubylczej ludności.

Ziemie wielkiej własności, która od wieków dawała marne wyżywienie tym najbiedniejszym naszej ludności, skolonizowano ludźmi, sprowadzonymi z innych stron, lub robiono z niej premie za renegactwo. Nie oszczędzano ani uczuć religijnych naszego ludu. Przez obsadzanie wołnych probostw rzymsko-katolickich księżmi narodowości czeskiej w parafjach polskich potworzono z nich placówki wynaradawiania. W zborach ewangelickich usiłowano wprowadzić rozdwojenie dla tego samego celu. Samorząd gminny gwałci się nieraz dla celów czechizacji.

W takich warunkach i rola nasza jako wybranych przedstawicieli tego ludu została wypaczona. My, przedstawiciele ludu polskiego, jesteśmy skazani na to, by biegać od urzędu do urzędu, prosić o pozwolenie korzystania z praw, przynależących naszemu ludowi. A musimy to robić, bo przecież ten lud nigdzie nie znajduje zrozumienia i opieki.

Czem uzasadnić fakt, że w powiatach politycznych frysztańskim i cieszyńskim naliczono na terenie dziś do naszej republiki należącym w roku 1910 123.224 obywateli narodowości polskiej a w roku 1930 tylko 75.663, czyli około 40% mniej? Czem można uzasadnić dalej ten fakt, że na tym terenie w powyższych powiatach uczęszczało w roku 1916 do szkół polskich 21.995 dzieci a obecnie tylko 12.556 dzieci, czyli o 43% mniej?

Takie przesunięcia narodowościowe są w XX wieku wprost niesłychane.

Zrobił to system rządowy, dokonała tego świadoma, planowa robota większości. Kierunek i cel tego systemu i tej roboty najdosadniej i bez żadnych osłonek określiła „Matice osvety lidove“ we swem sprawozdaniu z r. 1928, gdzie powiedziano, że „Matice“ nie zazna przedziej spokoju, póki ostatniego grobu Polaka nie zasypie motyką i łopatą.

Żaden naród żywy nie może być obojętny na straty części swego organizmu. Naród polski musi odczuwać boleśnie każdą stratę, musi ją odczuć, gdy się ta amputacja dokonuje w jego oczach przez zarządzenia, zmierzające do masowego tępienia jego odłamu śląskiego.

Wiedzieliśmy, gdyśmy się zmagali o naszą egzystencję, że przyjdzie czas, że naród polski podniesie głos w obronie tej części swego organizmu. Przez długi czas ludzono się nawzajem pięknymi słowami o potrzebie wzajemnej przyjaźni, o potrzebie łączenia się w obronie swych państw i zapewnienia sobie wspólnej lepszej przyszłości.

Dziś przyszedł czas, że przyjaźń słowna ma się stać czynem. Dlatego naród polski podniósł przez swoje państwo kwestię mniejszości polskiej w Czechosłowacji, dlatego upomina się o usunięcie krzywd, o zapewnienie jej normalnego, swobodnego rozwoju i równouprawnienia.

W odpowiedzi na to posypało się ze strony czeskiej w prasie mnóstwo najróżnorodniejszych przedstawień i oskarżeń, skierowanych przeciwko mniejszości polskiej w Czechosłowacji. Miejscowa czeska prasa, a przez nią fałszywie informowana prasa stołeczna, przedstawiła upomnienie się Polski o prawa naszej mniejszości jako atak na granice państwa. Gdy jednak spostrzeżono, że chodzi o sprawę wielkiej wagi, pojawił się cały szereg artykułów, głoszących, jak to państwo stara się o mniejszość polską. Przytaczano mnóstwo dat statystycznych celem uzasadnienia tego twierdzenia.

Przytaczano, wiele to państwo łoży na kulturalne cele naszej mniejszości, ale starannie pomijano kwestię, ile łożyć powinno i ile łoży na tym terenie na cele czeskie, zmierzające do wynaradawiania naszej ludności. Starannie unikano poruszenia wyników czechizacyjnych, ale natomiast rzucano cały szereg oskarżeń przeciwko rzekomej zachłanności Polaków na Śląsku.

Gdyśmy starali się odpowiadać na fałsze i przekraczania faktów prasy czeskiej, kneblowała nam cenzura usta. Natomiast pozwala się prasie czeskiej na najgorsze oszczerstwa i insynuacje przeciw mniejszości polskiej.

Panowie, nie tędy droga do przyjaźni i sojuszu z Polską! Nie żądajcie od nas, byśmy trwożliwie milczeli w tej ważnej chwili lub zaprzeczali lekliwie nasze krzywdy i boleści, a przez to kładli sobie sami pieczęć na grób naszej egzystencji narodowej.

Lecz pokażcie, panowie Cześci, że chcecie sojuszu i łączności z Polską, ugruntowanej na szczerzej przyjaźni z całym narodem polskim, gdziekolwiek on jest.

Przytaczanie faktów i dat statystycznych w różnem oświetleniu jest dowodem złej woli a kłamstwo i obłuda wyjdzie prędzej czy później na jaw. Nie darmo dostojny nasz prezydent przyjął hasło: „Prawda zwycięży!“. I my wierzymy mocno w zwycięstwo prawdy.

Nie pragniemy nic innego szczerzej i goręcej, jak tylko tego, abyśmy mogli przyczynić się do utrwalenia przyjaźni obu naszych narodów, by został zawarty sojusz przyjaźni i braterstwa, by zostało ugruntowane pomiędzy naszym i waszym narodem przymierze serc.

Gazeta Kresowa 3. V. 34

Kłeska Czechów wśród ewangelików śląskich

Mor. Ostrawa. Jak wiadomo, uprawiają Czesi zaciekle napór na polsko-ewangelickie zbory na Śląsku Cieszyńskim, domagając się większej ilości nabożeństw czeskich i konfirmacji w języku czeskim. Przedmiotem specjalnie silnych ataków jest zbor orłowski. Do jakiego stopnia pretensje czeskie są nieuzasadnione, wynika z ostatnich wyborów w orłowskim zborze ewangelickim, które dały sensacyjne wprost wyniki. Do zastępstwa zborowego wybrano mianowicie na 90 członków 89 Polaków a 1 Niemca, zaś do prezbyterstwa na 30 członków — 29 Polaków a 1 Niemca. Kadencja trwać będzie 6 lat. Czesi, którzy operowali dotychczas wysnutą z fantazji liczbą 5.000 Czechów na 10.000 wiernych w zborze orłowskim, ponieśli druzgocącą klęskę, nie uzyskawszy w wyborach władz kościelnych ani jednego miejsca.

Wydalenie z pracy.

Mor. Ostrawa. Po pewnej przerwie władze czeskie na nowo zaczynają wydalać z pracy obywateli polskich. W Stanisławicach zwolniony został z pracy przy naprawianiu drogi obywatel polski Rudolf Cieniał, aczkolwiek posiadał pozwolenie na wykonywanie pracy przez Urząd Krajowy w Bernie. Dokument ten odebrała mu żandarmerja. W tej samej gminie wypowiedziano pracę Janowi Błahutowi, obywatelowi polskiemu, zatrudnionemu w miejscowym dworze. Na szybie Anzelm w Pietrzykowicach koło Ostrawy, będącym własnością hr. Rotschilda, wydalonemu został z pracy w ostatnim czasie jeden tylko robotnik, obywatel polski Andrzej Legutko, za to, że prosił konsulat polski w Mor. Ostrawie o interwencję, gdy go już raz zwolniono.

Czesi przeprowadzają statystykę pracujących Polaków.

Mor. Ostrawa. „Prawo Ludu“ dowia-

duje się, że Gwarectwo Górnicze w zagłębiu ostrawsko-karwińskim oraz inne przedsięwzięcia sporządzają z wyższego polecenia statystykę wydalonnych z pracy robotników, oraz spis zatrudnionych pracowników według narodowości. Podobną statystykę sporządzają pono również urzędy państwowe. W ostatnim czasie jeżdżą ze Śląska i Mor. Ostrawy do Pragi w tym samym celu najgorzej u ludności polskiej zapisani szowiniści czescy. „Prawo Ludu“ przypusz-

cza, że Praga zbiera materiały, aby wykazać, jak to dobrze powodzi się Polakom w Czechosłowacji. „Jeżeli przy swoich poczynaniach, pisze „Prawo Ludu“, które zmierzają jakoby do naprawy stosunków polsko-czeskich, władze będą opierały się na takich informacjach, to ludność nie może wierzyć w ich dobrą wolę. Społeczeństwu naszemu chodzi o to, aby sfery rządowe nie dawały posłuchu największym wrogom polskości“.

Prawo Ludu 8.V.34

Podziękowanie.

Za liczne dowody żalu i współczucia złożone nam z powodu zgonu nieodżałowanej żony, matki, babci, tesciowej i t. d.

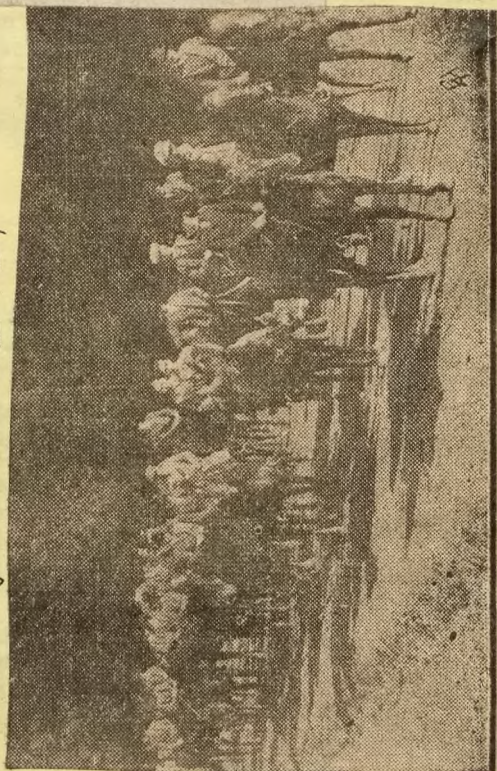
Ś. p. Anny ze Stonawskich Pawlicowej

żony Karola Pawlicy, rolnika w Nieborach,

zmarłej tam 17 kwietnia b. r., składamy wszystkim serdeczne podziękowanie. W szczególności uprzejmie dziękujemy Przew. Księżom, Ks. Sen. O. Michejdzie, Ks. Past. J. Bergerowi i Ks. Wik. Em. Tłóce za piękne słowa pociechy przed domem i na cmentarzu, Wielmożnemu Kons. Gener. P. L. Malhomme oraz Wic. Kons. P. Prochascce za udział w pogrzebie i śliczny wieniec, P. P. Nauczycielstwu za prowadzenie śpiewu pogrzebowego oraz licznymszom ludu z wsi i miast, które pośpieszyły z wyrazami współczucia i złożyły kwiaty i wieniec, serdeczne „Bóg zapłać“!

NIEBORY, w kwietniu 1934.

W smutku pogrążona rodzina.



Po prawej: polska bandera, złożona z gospodarzy polskich w Czecho-Słowacji, objechała konno okolice zamieszkałe przez Polaków.

Newyariat
The Polish Morning World
New York 22. IV. 34

Reportaż z kraju Białego Lwa

Co jest niezbędne dla normalizacji stosunków z

Doniedawna jeszcze Czechosłowacja miała opinię kraju, który sobie dobrze dawał radę z licznymi mniejszościami, potrafił łagodzić tam gdzie potrzeba, dodać jednym, ująć drugim. Do tej opinii przyczynił się w znacznej mierze mocno zorganizowany aparat propagandowy, znaczne fundusze poświęcone na ten cel. Na szeroki świat czasami tylko przedostawały się wiadomości o walce politycznej Słowaków, czasami propaganda węgierska odnosiła pewne

za sobą orężne walki — austriackich Schulzbundowców.

Te liczne fale emigracji są fermentem, sprawiają wiele kłopotu. Zajmują się przez 24 godzin na dobę polityką. Potrafiły przeniknąć dość głęboko do życia politycznego Czechosłowacji. Praga nie jest jednak Paryżem, a Czechosłowacja Francją, jednolitym krajem, mogącym sobie pozwolić na liczne obce środowiska. Emigracja może być pożyteczna, ale może być niepożyteczna. Tak jest na przykład z

Ków. Obok dr. Buzka — Emanuel Chobot, prezes Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej. Obaj występują solidarnie. Przed paru dniami na plenarnym posiedzeniu dr. Buzek wygłosił wielką mowę w obronie polskiej mniejszości. Przytoczył wszystkie fakty prześladowania Polaków. *Alaxafa*

Zastaje u niego dr. Olsze, burmistrza Karwiny. Był parokrotnie wybierany i parokrotnie unieważniany jego wybór. Wreszcie, wobec zdecydowanego stanowiska ludności, która na każde unieważnienie odpowiadała ponownym wyborem dr. Olszy, zatwierdzono go jako burmistrza.

Posel Buzek i burmistrz Karwiny opowiadają mi o położeniu polskiej ludności na Cieszyńskim Śląsku. W 95 gminach przeważa język polski. Polaków jest 140 tysięcy. Według danych statystycznych czeskich tylko około 80 tysięcy. Dane te pochodzą ze spisu ludności, dokonanego w r. 1930. Wydano wówczas specjalne instrukcje, na mocy których komisarze spisowi zapisali kilkadziesiąt tysięcy ludności polskiej, jako należącej do narodowości śląskiej.

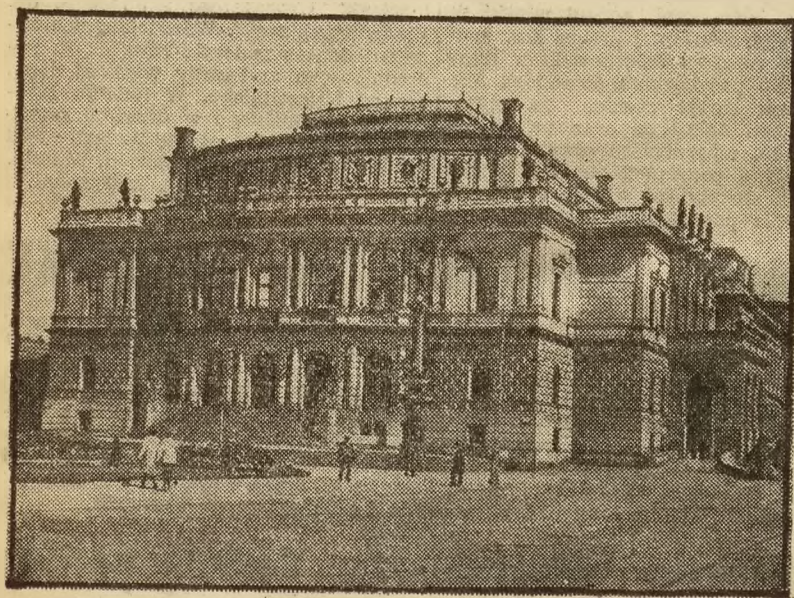
CZEGO DOMAGAJĄ SIĘ POLACY

Czego domagają się Polacy w Czechosłowacji? Nie mają żadnych przesadnych wymagań. Chcą tylko poprostu mieć uprawnienia zagwarantowane przez konstytucję republiki. Nie domagają się żadnych przywilejów, żadnego specjalnego traktowania. Chcą mieć takie same prawa, jakie są stosowane do Niemców i Madziarów. Różnica w traktowaniu przez rząd tych dwu mniejszości i Polaków jest rażąca. Niemcy mają 80 gimnazjów państwowych — Polacy ani jednego, Niemcy i Madziarzy zajmują stanowiska urzędnicze — Polacy prawie żadnego, oprócz paru drobnych, bez żadnego znaczenia i wpływu. Polacy chcą przede wszystkim przestać być obywatelami drugiej klasy.

Są to żądania zupełnie zrozumiałe, ludzkie, niewygórowane. Jeżeli sytuacja się nie zmieni, jeżeli usiłowania czechizacji będą nadal ożywiać władze lokalne — walka będzie trwała. W tej walce sympatje całego narodu polskiego będą po stronie braci w Czechosłowacji.

Opinia publiczna w Czechosłowacji powinna sobie jasno zdać sprawę, iż bez załatwienia w duchu pozytywnym sprawy naszej mniejszości, nie nastąpi zupełna normalizacja stosunków pomiędzy Polską a Czechosłowacją, ponieważ nie zrezygnujemy nigdy z obrony Polaków na Śląsku Cieszyńskim. Jest to bolesna i ważna sprawa, nad którą nie możemy przejść do porządku dziennego. Mamy wiele sympatji dla narodu czeskiego, ale gdyby stan obecny miał trwać dłużej, kto wie, czy nie przyczyniłoby się on do zasadniczej zmiany ustosunkowania Polski do Czechosłowacji.

Możemy tę sprawę załatwić między sobą. Nie potrzeba do tego żadnych arbitrow. Jak to proponował Benesz, ani skomplikowanej procedury, przedłużającej konflikt



Parlament w Pradze, gdzie przed paroma dniami poseł dr. Buzek wygłosił wielką mowę w obronie Polaków.

sukcesy w prasie zagranicznej. Mogło się zdawać, iż w Czechosłowacji panuje piękna idylla wzajemnego współzycia, bez większych tarć, bez wzajemnych walk.

WEWNĘTRZNE TRUDNOŚCI CZECHOSŁOWACJI

Tak nie jest naprawdę. Jeden z wybitniejszych dziennikarzy w Pradze mówi mi o trudnościach wewnętrznych republiki. Sprawa Słowaków niezadowolona, wchodząca w coraz ostrzejsze stadium; w Sudetach młodzież niemiecka, shitleyzowana, zupełnie; na dole Madziarzy; trochę kłopotu z Rusią Przykarpacą. Do tego wszystkiego przylączyła się sprawa licznych emigracji politycznych, które teren Czechosłowacji uważają za bazę wypadową do swoich poczynąń i wszelkich machinacji. Mój rozmówca wylicza ich bardzo wiele. Gościnność Czechosłowacji wynikała z poczucia politycznego demokratyzmu, ale miała przede wszystkim swoje praktyczne wyliczenia. Z pięknej idei prawa azylu uczyniono taktkę polityczną. Przygarniano różne emigracje, urabiano je dla swoich celów, nieraz doraźnych, nieraz obliczonych na długą metę. Przytulono białych Rosjan, nie wierząc w trwałość Sovietów. Ukraińców z Polski, ażeby mieć w ręku delikatne narzędzie, którym można by nas kłuć, a nawet uderzyć w razie czego, emigrantów z Niemiec, którzy mieli być odtrutką na narodowy socjalizm, szerzący się wśród Niemców w Czechosłowacji; przyjęto nawet trochę komunistów z Węgier i wreszcie ostatnią falę emigracji, naprawdę wartościowej, mającą

emigracją niemiecką, która, podobnie jak dawniej biali Rosjanie, znajduje się już w stanie rozkładu i daje się używać do wszelkich celów. Dowodem tego jest choćby niemiecka prasa emigracyjna, w której mnoży się od wzajemnych oskarżeń o zdrady, korupcję.

Zapłaćana w liczne kłopoty polityka wewnętrzna Czechosłowacji ma nastawienie policyjne. Uderza na poszczególne odcinki, chce zlikwidować pewne sprawy. Tem także można tłumaczyć ostatnią akcję na Śląsku Cieszyńskim.

Na stacji kolejowej w Morawskiej Ostrawie wysiada wraz ze mną oddział żandarmów, młodych chłopców, którzy prawdopodobnie dopiero opuścili szkołę żandarmerską. Widzi się ich tutaj dużo, do każdej gminy przybywają wzmocnienia. Każdy obcy na terenie Cieszyńskiego spotyka się z ich bacz-
nem spojrzeniem.

W drodze do Cieszyna mijam wieś Cierlicko. Przejeżdżam obok lasku, w którym zginęli Żwirko i Wigura. Tragiczna ich śmierć stała się wówczas powodem szeregu wspólnych manifestacji polsko-czeskich. Dzisiaj w sprawie ich pomnika ze strony Czechów odgrywa rolę momenty polityczne, tak jakby polityka nie mogła się zatrzymać nawet przed majestatem bohaterskiej śmierci.

U POSŁA DR. BUZKA

Moja droga prowadzi do Dąbrowy, czysto polskiej wsi, gdzie mieszka poseł do parlamentu dr. Jan Buzek. Jest on prezesem Stronnictwa Ludowego. W parlamencie mamy dwóch posłów Pola-

Czechosłowacja

*Byliśmy Polakami,
Jesteśmy Polakami i
będziemy nimi*

Dąbrowa 29/V 1934.

*Opuszc
posel do Lgrom. Narod.*

Autograf posła dr. Jana Buzka dla „Kurjera Porannego“

Pras 8.V.34.

w nieskończoność. Ale trzeba się wyrzec niezdrowej polityki lokalnych władz, trzeba ująć zagadnienie prosto, jasno.

A wtedy dopiero mogą nastąpić normalne stosunki.

E. Paciorewski.

Po rozmowach praskich.

Polityk p. Barthou w Pradze nie wywołał ze zrozumiałych przyczyn tak wielkiego zainteresowania w opinii międzynarodowej, jak wizyta jego w Polsce. Zgóry było wiadomem, że po rozmowach warszawskich rozmowy praskie będą miały zgóry ograniczony teren i rozmiary. Niemniej jednak dla dalszego biegu polityki Czechosłowacji miały one znaczenie niepowszednie a konsekwencje ich zaczynają już znowa występować na jaw. Jak wiadomo rząd czeski a w szczególności Dr Benesz, uczynili wszystko, by wizycie tej nadać możliwie serdeczny charakter i możliwie wielki rozgłos. Od jednego z pół urzędowych dzienników dostało się też немало wymówek obywatelom Pragi, że nie wykazali jakoby dostatecznego zapachu w przyjęciu dostojnego gościa. Tem więcej wykazywał go Dr Benesz, nie pomijając nawet pozorów czysto zewnętrznych, serdecznych uścisków na pożegnanie i nie ukrywania kordjального „mon cher Benesz“, jakim go darzył p. Barthou. Może się to wydawać niejednemu dziwne, ale jest zrozumiałe. Dr Benesz od dłuższego czasu nie stąpa po różach we własnym kraju. Nawet przyjaciele jego widzą, że polityka oparta na papierowych sukcesach w Lidze Narodów w obecnej chwili grozi upadkiem. Czeski minister spraw zagranicznych doprowadził do maestrii taktykę sukcesów z epoki p. Brianda; stał się mistrzem w osiąganiu zwycięstw, polegających na zdobywaniu miejsc w prezydjach plenum, sekcji i komisji, wsuwaniu lub usuwaniu w raportach i rezolucjach potrzebnych lub niepożądanych zwrotów i „splawianiu“ kwestyj drażliwych na wieczne ich niezalatwienie. Ta taktyka dziś zawodzi, widzą to i w Czechach. Jeżeli prawdą jest, że Dr Benesz jest rozgoryczony na Polskę za to, że w sprawie mniejszości polskiej nie chce się zgodzić na postępowanie koncyliacyjne, to daje tem tylko dowód, że nie pogodził się jeszcze ze zmianą sytuacji. Znany tę procedurę: usadowienie jako koncyliatora między Polską a Czechami np. bezstronnego przedstawiciela jednej z republik południowo-amerykańskich, raporty, sprawozdania, odroczenia i... rozplinięcie się całej sprawy. Walcząc o utrzymanie dawnej taktyki potrzebuje Dr Benesz tem bardziej podparcia swego autorytetu nieco we własnym kraju nadwątlonego. Serdeczności p. Barthou miały mu do tego właśnie posłużyć celu.

Z różnych objawów sądzić można, iż francuski minister spraw zagranicznych wyjaśnił swemu czeskiemu koledze, że Polska tak jak nie zamierza, wbrew alarmom czeskim, dokonywać rozbioru Czechosłowacji, tak nie myśli dla Czech wyciągać kasztanów z ognia i chce trzymać się własnej sfery interesów. Że gotowa jest pracować na terenie Ligi Narodów, ale chce mieć miejsce odpowiadające jej siłom t. zn. miejsce stałe, zwłaszcza o ile miejsce takie zyskałaby np. Rosja. Mimo wszystko wiadomości te nie ze wszystkim uspokoiły Dra Benesza. Ostatnia nawet, wprost przeciwnie, mocno go zirytowała. Rezultatem tego ma być podobno żądanie, aby miejsce stałe w Radzie

Ligi Narodów otrzymała także Czechosłowacja. Oczywiście formalnie otrzymaćby je miała mała koalicja, która wedle hasła usmażonych w roku zeszłym jest — wedle własnego uznania — mocarstwem. W praktyce wyszłoby to na miejsce stałe dla Czechosłowacji, która pierwsza zajęłaby to miejsce. Czy p. Barthou zrobił Dr Beneszowi nadzieję na realizację tego postulatu, to trudno w tej chwili określić. Dał mu jednak natomiast, jak się zdaje, niedwuznaczną radę, że jeżeli Czechosłowacja nie chce znaleźć się w zupełnej izolacji, to powinna starać się naśladować Francję w jej przyjaznym dla Włoch kursie politycznym. Enuncjacje czeskie pod adresem Włoch nie pozostawiają wątpliwości, co do dobrych w tej mierze chęci czeskich, z tem tylko zastrzeżeniem, że nie są znane włoskie warunki takiego zbliżenia.

Niemal że bezpośrednio po wyjeździe p. Barthou z Pragi udał się Dr Benesz w podróż polityczną na Ruś podkarpacką, w której wedle oficjalnych źródeł czeskich spotkał się z nader gorącym przyjęciem; wedle źródeł postronnych przyjęcie to było tylko dobrze zorganizowane i wyreżyserowane. Mniejsza jednak o to. Politycznie ważniejszym jest fakt, że Dr Benesz akcentował w tej podróży dwie rzeczy: pierwszą, iż republika czechosłowacka nigdy się z Rusią podkarpacką nie rozstanie, drugą, iż nada jej wreszcie zastrzeżoną jej przez traktaty międzynarodowe autonomję. Kiedy to nastąpi tego dokładnie Dr Benesz nie określił, a byłoby to tem ciekawsze, że na autonomję tę czeka Ruś już lat 15.

Nie brak głosów, które tezy te wykładają następująco: najstarszym punktem republiki czechosłowackiej jest właśnie Ruś. Jeżeli Dr Benesz zwrócił nań teraz tak pilną uwagę, to może naskutek dobrych rad, że jeśli Praga nie zrobi coś wreszcie z Rusią i jej autonomją, to nawet na terenie wskrzeszonej Ligi Narodów sprawę przegra. Akcentowanie przez Dra Benesza, że Ruś potrzebna jest Czechosłowacji dla kontaktu z Rumunją dowodzi, iż obawiają się tam jej utraty na rzecz Węgier. My z Polskiej strony widzimy w tem jednak nie tylko potrzebę kontaktu z Rumunją. Dla nas Ruś podkarpacka jest ręką Pragi wyciągniętą w kierunku Rosji. Dziś oczywiście może to być nieaktualne. Ale kiedyś?

Dwa te przykłady, sprawa stałego miejsca i akcja w sprawie Rusi dowodziłyby, że w rozmowach praskich Dr Benesz wytrwał na stanowisku kontynuowania przy dotychczasowej polityce, i że p. Barthou, jeśli mu w tem nie przyrzekł poparcia, to w każdym razie mu go nie odmówił czy może nie miał serca odmówić. O tem czy polityka ta naprawdę odniesie sukces rozstrzygną jednak dopiero dalsze wypadki: ustosunkowanie się Czechosłowacji do Włoch, oraz, czego pominąć nie można, do Austrii i do Węgier. W jaki sposób zamysła Dr Benesz skłonić te dwa państwa do rezygnacji z atutów, jakie daje im obecna sytuacja, trudno w tej chwili nawet w przybliżeniu się domyślać.

1.



Gmach szkoły

2.



Ochronka polska w pochodzie

3.



Delegacja „Łokota”



Harcerki



Męska Drużyna Harcerska z Wiskowic



Harcerze na rowerach

Jubileusz szkoły Macierzy im. Tad. Kościuszki w N. Boguminie.

W niedzielę, 6 b. m. był Nowy Bogumin świadkiem niezwykle uroczystości. Obchodzono tam 30-toletni jubileusz założenia polskiej szkoły ludowej. Tu nad brzegami Odry przed 30-tu laty wysiłkiem całego społeczeństwa polskiego założona została w Boguminie-Dworcu polska szkoła ludowa Macierzy Szkolnej im. Tadeusza Kościuszki. Dokonano tego dzieła w warunkach niezwykle trudnych. Ale tym, którzy się podjęli tego zbożnego dzieła przyświecała wtedy ta zbożna myśl i głęboka świadomość, że jeśli chcemy się tu ostać jako żywy twór historyczny, to musimy przede wszystkim naszą polską kulturę opanować u jej podstaw, a tą podstawą kultury narodowej jest szkoła polska, dla której społeczeństwo nasze nie szczędziło nigdy ofiar, trudu, ani poświęcenia. Ta żmudna praca ludzi dobrej woli wydała w ciągu tego 30-lecia owoc piękny i przyniosła chlubę nie tylko tym, co szkołę tę zakładali, w niej się uczyli i

nauczali, ale także tym, co się nią opiekowali. To umiłowanie wielkiej sprawy, jaką jest polska szkoła dla tuł. ludu polskiego sprawiło, że w uroczystości jubileuszowej wzięła udział tak potężna liczba Rodaków, że to wszystkim imponowało. W samym pochodzie, który ruszył od szkoły ulicami miasta na rynek, gdzie odbyła się msza polowa wzięło udział 3800 głów. Szły dzieci szkolne, harcerze, strażacy, sokoli, byli uczniowie, kierownicy, nauczyciele i rodzice, którzy mimo prześladowań nieraz i obcych przemożnych wpływów przyznawali się zawsze z dumą do polskości. W uroczystości wzięło udział Konsul generalny R. P. p. L. Malhomme, prezes M. Szk. p. dyr. Feliks, posłowie, oraz liczne delegacje ze Śląska i z Polski.

Na rynku przed ołtarzem uformował się pochód. Prawie cały rynek się zappełnił. W nabożeństwie wzięło udział kilkanaście tysięcy ludzi. Po mszy św. piękne i podniosłe kazanie wygłosił ks. Chaberkowski. Potem karnie rusza pochód do szkoły, tego przybytku nauki, który przetrwał bohatersko tyle i tak wielkich burz.

Cała ta uroczystość to była rewja naszej siły moralnej i duchowej. To był dzień wykazujący, że jesteśmy siłą, która trwa i czuwa. A ta świadomość umacniała w każdym z nas narodową dumę i to głębokie przekonanie, że niema takiej siły, któraby żywioł polski zniszczyła. To był zarazem dowód, że niespożyte wartości moralne i duchowe posiada nasz lud polski, które się rozwijają, umacniają i potężnieją z każdym dniem. Tylko tych wartości nie wolno nam rozpraszać, ale je skupiać dla obrony naszych praw kulturalnych i obywatelskich.

Wieczorem odbyła się uroczysta akademja w sali „Orfeum“ z bardzo starannie przygotowanym programem, w której wzięło udział około 800 osób. Po powitaniu gości i zagajeniu akademji p. kierownik L. Szmaja wygłosił historję powstania szkoły i jej rozwój aż do chwili obecnej, poczem nastąpiły przemówienia reprezentacyjne. Pierwszy przemówił p. Konsul Generalny w te słowa:

Wielebne Duchowieństwo obu wyznań, Szanowne Panie i Panowie!

Przychodzę tu, by w imieniu całego narodu polskiego złożyć najserdeczniejsze powinszowanie i najszczerze wyrazy radości z powodu święta 30-letniego istnienia szkoły polskiej w Boguminie. Życzę tej szkole najdłuższych lat istnienia i owocnej

pracy nad duszą polskiego dziecka. Przy tej okazji cieszę się niezmiernie, że miejscowe władze czeskie ułatwiły i umożliwiły organizatorom święta dzisiejszego urządzenie pochodu, mszy św. na placu rynkowym i zorganizowanie obecnej akademji.

Jako Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej jestem tu na terenie już 3 miesiące i przez ten czas niejednokrotnie byłem świadkiem szeregu uroczystości jubileuszowych. A więc byłem w Suchej Górnej na uroczystości 30-letniego istnienia tygodnika polskiego „Robotnik Śląski“; następnie wzięłem udział w uroczystości 25-letniego jubileuszu koła Macierzy Szkolnej w Łazach; wkrótce potem widziałem, jak się odbyła akademja z powodu 25-letniego istnienia Związku Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Orłowej. Również i w Skrzeczoniu uczestniczyłem w uroczystości, poświęconej 25-letniemu jubileuszowi tamtejszego koła Macierzy Szkolnej; dziś jestem tu wśród Was, a wkrótce — bo na jesieni b. r. — obchodzić będziemy wszyscy 25-letni jubileusz istnienia gimnazjum polskiego w Orłowej.

O czem świadczą wszystkie te jubileusze? Tylko o tem, że lud polski na Śląsku jest głęboko przywiązany do polskości, że umiał tworzyć placówki polskie i umie je również dziesiątki lat wśród najtrudniejszych warunków utrzymywać i cieszyć się z tego dorobku narodowego. I zdawałoby się, że lud polski przesiąknięty takim patriotyzmem zasługiwałby na powszechny szacunek, uznanie, poważanie i miłość serdeczną.

Tymczasem tak nie jest. I Wy i Ja znamy dobrze treść memorjału polskich stronnictw politycznych na Śląsku i z memorjału tego widzimy wyraźnie, iż szczęście dla polskiego ludu na Śląsku jest niedostępne.

Po przyjeździe do M. Ostrawy złożyłem szereg wizyt wszystkim władzom czeskosłowackim na tym terenie, a oprócz tego wzięłem udział w przyjęciu, na którym byli przedstawiciele całej prasy czechosłowackiej. Wszyscy na moje powitanie zapewniali mnie, że gorącym życzeniem narodu czeskiego jest nawiązanie braterskich stosunków z narodem polskim, w odpowiedzi na co oświadczyłem wszystkim w sposób najbardziej wyraźny, że należy pamiętać o tem, że dla narodu polskiego braćmi przede wszystkim są Polacy na Śląsku Cieszyńskim, że o ile naród czeski oczekuje braterskich uczuć od narodu polskiego, to przede wszystkim sam powinien być bratem dla ludu polskiego na Śląsku. Oświadczyłem dalej, że nie chcę słyszeć toastów, pięknych frazesów i czytać najpiękniejszych artykułów o takiej przyjaźni, gdyż przede wszystkim przyjaźń musi być wyrażoną w życiu codziennym, w praktyce, i dopóki tak nie będzie, dopóty nie będzie zgody pomiędzy Warszawą i Pragą.

I jakież są rezultaty tych moich oświadczeń? Oto takie, że cała prasa czeska jednym głosem atakuje moją osobę. Codziennie w każdej gazecie, a czasem i po kilka razy w tej samej gazecie daje się wyraz niezadowoleniu z każdego kroku, jaki tylko zrobię. Ale ja sobie z tego niewiele robię. Niech piszą, od tego jest papier, od tego są pióra i zecernie. Niech używają, a ja nie ustąpię, bo mam za sobą Rząd Marszałka Piłsudskiego i cały naród polski!

Trzeba jednak pamiętać o jednym, a mianowicie, że naród polski kieruje się zawsze dobrocią, łagodnością i wspaniałomyślnością. Jako przedstawiciel tego narodu chcę tu być wyrazicielem tej polskiej

1,



Polska Straż Ogniowa

2,



1. pierwszym rzędzie: Konsul Generalny L. Malhous i matronka pp. Woszczyńska, dyrektor Feliks. 2. drugim rzędzie p. redaktor Walczko

3.



Koniec pochodu

dobroci, łagodności i wspaniałości.
Otóż zapewniam Was wszystkich, że ja
pierwszy podam rękę do zgody, ale nie dar-
mo! Przedtem trzeba, aby cały naród czę-
ski był szczerym bratem dla ludu polskie-
go na Śląsku, a wówczas cały naród pol-
ski będzie kochającym bratem dla całego
narodu czeskosłowackiego."

Przemówienie to często przerywane by-
ło hucznymi oklaskami.

(C. d. n.)

REZOLUCJA

uchwalona na zebraniu Związku Polskich Klubów Sportowych w Czechosłowacji w dniu 21 kwietnia 1934 r.

1. Przystąpienie i współpracę w Cieszyńskiej Żupie Futbolowej, utworzonej w r. 1932, a rozciągającej swoją działalność na teren, na którym ludności polskiej przysługują prawa językowe, kluby polskie uzależniły od równouprawnienia języka polskiego z czeskim w urzędowaniu Żupy. Warunek ten do dnia dzisiejszego nie został spełniony. Pomimo, że do Żupy należało w r. 1933 10 klubów polskich, a obecnie należy 13 (15), Żupa urzęduje wyłącznie w języku czeskim, w tym języku wydaje wszystkie zarządzenia, okólniki, ogłoszenia i afisze. Domagamy się zaprowadzenia języka polskiego obok czeskiego jako języka urzędowego Żupy.

2. Do r. 1932 kluby polskie traktowane były przez czechosłowackie władze sportowe jako kluby narodowościowe. Na wniosek Cieszyńskiej Żupy Futbolowej, przeciwko któremu jednomyślnie protestowały wszystkie kluby polskie, zniesiono różnicę pomiędzy klubami polskimi i czeskiemi, tak, że przestąpienie gracza z klubu polskiego do czeskiego i odwrotnie, traktuje się jako przestąpienie do klubu tej samej narodowości. Postanowienie to uważamy za krzywdzące dla polskich klubów sportowych, żądamy przywrócenia poprzedniego stanu i anulowania przestępień graczy, skutecznych w Żupie Cieszyńskiej po wejściu w życie nowego zarządzenia.

3. Protestujemy jak najenergiczniej przeciwko przeciąganiu graczy z klubów polskich do czeskich pod presją i przymusem. Uważamy za swój obowiązek zaznaczyć, że zmuszanie graczy narodowości polskiej, pracujących na kopalniach, i w przedsiębiorstwach, przez ich przełożonych, do występowania w barwach klubów czeskich pod groźbą utraty pracy lub pogorszenia warunków pracy, traktujemy jako rzecz wysoce niesportową, niemoralną i niedemokratyczną i sprzeczną z zasadą niewnioskowania polityki w dziedzinę sportu, co ostatnio przy innej okazji tak dobitnie podkreślała prasa czeska.

Przypominamy, że na zapytania, zawarte w liście otwartym, opublikowanym w prasie polskiej i czeskiej w roku ub., a dotyczące przestąpienia graczy Pulczyńskiego i Matuszyńskiego z P. K. S. Polonia do S. K. Karvinná, zarząd Polonii do dnia dzisiejszego nie otrzymał żadnego wyjaśnienia.

4. Ponieważ zachodzą wypadki, że pod adresem graczy polskich, występujących na boiskach klubów czeskich, z szeregów publiczności odzywają się głosy obraźliwe dla uczuć narodowych polskich, domagamy się aby Żupa poczyniła wszelkie kroki w tym kierunku, aby wypadki szczucia narodowościowego na boiskach ustały.

5. Ponieważ kluby polskie uskarżają się na stronniczość niektórych sędziów, domagamy się, aby kolegium sędziowskie zwróciło uwagę na to, aby delegowani sędziowie przestrzegali bezstronności sportowej także w stosunku do klubów polskich.

Morawsko-Śląski Genir 12/V 34.

Morawska Ostrawa. (Z życia klubu ostrawskiego.) Prasa czeska alarmuje, że urzędnicy konsulatu polskiego w Ostrawie zbojkotowali ostatnią imprezę tego klubu. Jak wiadomo, urzędnicy ci nie otrzymali zaproszenia, co jest zresztą w porządku, gdyż nie są członkami klubu, nie w porządku jest tylko krzyk i hałas dlatego, że nieproszeni nie przyszli. Ta sama prasa donosiła, że ponoć »zmuszano« kogoś do występowania z klubu. Tym, którzy mówią o zmuszaniu, radzimy, aby dowiedzieli się, dlaczego na wieczorku klubu występował chór polskich kandydatów seminarium nauczycielskiego w Śl. Ostrawie pod batutą czeskiego profesora.

— (Święto Narodowe 3-go Maja.) W dzień Święta Narodowego 3-go Maja odbyło się tu staraniem Konsulatu R. P. uroczyste nabożeństwo, które odprawił miejscowy proboszcz w asyście liczego duchowieństwa, w obecności Konsula Generalnego p. L. Malhomme, urzędników Konsulatu, przedstawicieli urzędów czechosłowackich i licznych delegacji towarzystw polskich z całego Śląska, oraz ludności polskiej z Morawy i działwy szkół polskich. W kościele było tak ludno, jak rzadko kiedy bywa w Ostrawie. W czasie nabożeństwa chór Konsulatu odśpiewał szereg pieśni religijnych. Kazanie i okolicznościowe wygłosił ks. prof. Juroszek. Po nabożeństwie odśpiewano hymn „Boże coś Polskę“. Po uroczystości kościelnej odbyło się zebranie towarzyskie w mieszkaniu Państwa Gen. Konsulstwa Malhommów, poświęcone rocznicy Konstytucji 3-go Maja, w którym wzięło udział około 120 najpoważniejszych działaczy polskich. Do zebranych o znaczeniu Konstytucji 3-go Maja przemówił p. Konsul Generalny, który wskazał na to, że Konstytucja 3-go Maja była tem lekarstwem na chorobę duszy polskiej, która to choroba polegała na skłonności do swawoli i na przywilejach dostępnych tylko pewnej klasie społecznej. Konstytucja 3-go Maja wprowadza demokrację i równość obywatelską, ona znosi liberum veto tę samowolę jednostki. Dziś życie ludu polskiego oparte jest na zasadach demokracji, a jeżeli jest pewne okiełzanie to dotyczy to grupy ludzi, grupy liderów partyjnych, którym broni Dziadek tej swawoli i tego liberum veto. Jeśli tak jest, to chwała Bogu, że tak jest, bo jeżeli Polska kiedyś upadła to właśnie z powodu liberum veto, a jeżeli dziś jednostkom warcholić nie można, to jest naszym wielkim szczęściem narodowym. A czy i tu u nas nie pozostało coś z nieśczęsnego liberum veto i z tego oglądania się zawsze na coś i na kogoś — na cudzą pomoc i łaskę. Czy wtedy, kiedy zastanawiamy się jak równouprawnienie i pełnię praw obywatelskich zdobyć, kiedy wiadomo, że Polska, której obowiązkiem jest wszystkich swoich synów bronić i otaczać opieką, z pomocą pośpiesza, czy w tym momencie na tej ziemi z ust „polskich“ nie padały słowa, że w Polsce niema demokracji? Czy to nie jest ta fałszywa struna, której Jankiel na weselu Zosi w „Panu Tadeuszu“ dotknął? Oby w rocznicę Konstytucji 3 Maja wszyscy czołowi działacze przejęli się jej postanowieniami, by szerzyli zasady demokracji i by w miarę sił zwalczali tu wszelkie liberum veto.

Berno. Z okazji święta narodowego wiekopomnej konstytucji 3. Maja, stanowiący punkt zwrotny do nowego życia wielkiego narodu polskiego, pozwalam sobie wyrazić najserdeczniejsze życzenia potężnego rozwoju sąsiedniej Rzeczypospolitej Polskiej i więzami krwi spokrewnionemu wielkiemu bratu słowiańskiemu. Prezydent krajowy Czerny.

☐ ZE ŽIVOTA ČESKÉ MENŠINY V POLSKÉ VOLYNĚ. Ve výborové schůzi České Matice školské ve Zdobunově (na Volyni) bylo uvedeno, že na žádost z minulého roku dostala Matice pro školní rok 1933-34 od ministerstva kultury a osvěty ve Varšavě podporu 500 zlotých (asi 1875 Kč) na zakoupení map a jiných pomůcek pro mateční školy. Seznam pomůcek musí být dříve schválen školním kurátorem. — List Svazu československých spolků v Polsku — Náš buditel — praví o této věci: Kdo zaplatí učitelstvo a jiné náklady, spojené s vydržováním 15 českých škol soukromých? Tak vyhlíží ta blahovůle v době, kdy se ultimativně na československé vládě vymáhá maximum výhod pro Poláky na Těšínsku, kteří proti volyňským Čechům žijí v poměrech opravdu skvělých? Tu již nelze mluvit o žádné blahovůli, k jaké se Polsko zavázalo, tím méně o reciprocitě — ale o záměrné politice, jejíž snahy jsou úplně jasné. Na valné hromadě mateční dne 7. března bylo usneseno vyzvat polskou Matici školskou na českém Těšínsku, aby v letní době, dokud se na Volyni v soukromých a stát. českých školách vyučuje, poslala na Volyn svou oficiální a odpovědnou polskou delegaci pedagogů, kteří by se osobně na Volyni přesvědčili, jak naše školství zde vypadá a jak jest podporováno. Vzájemně nechť polská Matice školská na Těšínsku pozve oficiální a odpovědnou delegaci našich českých pedagogů, aby zjistila, jak se v ohledu školském daří polské menšině v Československu. Obě delegace, a to jak polská z Československa, tak česká z polské Volyně nechť si vyžádají svolení a doprovod příslušných školních inspektorů, aby mohli na obou úředních místech podati o výsledku pozorování pravdivé referáty. — Čechům na Volyni zdá se, že by se takto přispělo k poctivému vzájemnému sblížení obou bratrských slovanských národů.

1.



Tłum przed ołtarzem na rynku

2.



*Msza św. polowa na rynku
H Boguminię*

3.



W czasie Mszy św.

Czechom do wiadomości

Ponad głowami naszych rodaków z za Olzy, schylonemi pod ciężarem krzywd, ręki do zgody nigdy nie podamy.

Jeżeli poruszam przykre sprawy i ukazuję niemoralne metody walki Czechów z polskością na Śląsku za Olzą, to czynię to w tym celu, by zwrócić uwagę społeczeństwa polskiego na te momenty, które na stół ewentualnej konferencji polsko-czeskiej muszą być wniesione, aby atmosfera stała się naprawdę czysta.

Jest to niezaprzeczona zasługa rządu polskiego, że w ostatnich czasach wniósł do praktyk dyplomacji zasadę szczeroci, otwartości, bez zbytecznego balastu pięknych formuł i słów. Ewentualne przyszłe rozmowy czesko-polskie winny odbywać się przy zupełnym wyeliminowaniu hasła „braterstwa”, które nasi pobratymcy sami zbeszczęścili, językiem interesów, niekwieci-
cystym wprawdzie, ale mającym z życiem realniejszy związek.

Ważna jest również rzeczą, aby społeczeństwo polskie uświadomiło sobie, nieprzyjazny ton prasy czeskiej, stale szczyniącej przeciw rodakom naszym z za Olzy, przeciw samej Polsce.

Widziałem tę akcję na własne oczy, a nawet zostałem w jej orbicie poniekąd wciągnięty. Oto w kilka dni po moim przyjeździe na Śląsk, po wygłoszeniu dwu, czy trzech odczytów, ukazała się w dzienniku „Morawsko Slezski” notatka w kronice pt.: „Czy nie powinniśmy także tak postępować?” Wspomniane tam było o moim przybyciu na Śląsk i o moich odczytach. Przyszło mi, że bardzo lojalnie mówię o Czechosłowacji, że z niezwykłą serdecznością odnoszę się do czeskosłowackiej armii. Dalej pisał ten dziennik, że wprawdzie nie ma nic przeciw temu, aby mi pozwolono na Śląsku przebywać i wygłaszać odczyty, ale w Polsce nie pozwala się na podobne rzeczy kolonistom czeskim na Wołyniu. Artykuł kończy się pytaniem: Czy nie powinniśmy tak samo postąpić?

Zjadliwość artykułu była oczywista, to też poruszyła mnie do głębi. Postanowiłem natychmiast zareagować i rozprawić się z redakcją dziennika. Zebrałem potrzebny materiał, odnoszący się do Czechów wołyńskich i warunków kulturalnych, w jakich żyją, oraz stosunku władz polskich do ich kulturalnej i narodowej pracy. A skoro z tych materiałów uderzyła znów w moje oczy i serce strasza, bezprzykładna krzywda Polaków na Śląsku i bezwstydną demagogia, zdecydowałem się kłamstwo jego ukazać i zbić publicznie.

Sposobność ku temu nadarzyła się szybko, bo oto zostałem zaproszony do domu polskiego w Mor. Ostrawie dla wygłoszenia odczytu na temat: Polska a Czechosłowacja. Współorganizatorem odczytu był Klub czesko-polski w Morawskiej Ostrawie. Salę zastałem wypełnioną publicznością polską i czeską. Spodziewano się frazesów o braterstwie narodów itp. Tymczasem, zastrzegłszy się na początku, że pochodząc z tego pokolenia polskiego, które zahartowało się w walce orężnej i w pracy dla wskrzeszenia Polski mocarstwowej, będę mówił po męsku i twardo stanę przy prawdzie, przedstawiłem retrospektywnie rozwój stosunków polsko-czechosłowackich. Wykazywałem na każdym kroku złą wolę Czechów i spytałem się, co uczynili oni dotąd dla zbliżenia naszych narodów i czy zaszedł kiedy taki wypadek, żeby czeska dłoń, wyciągnięta szczerze do zgody została przez nas odrzucona?

Spytałem się, co zrobili z Cierlickiem, gdzie samorzutnie zaczęła rodzić się serdeczna idea zbratania?

Sala odpowiedziała mi głuchym milczeniem.

Wreszcie przeczytawszy wspomnianą notatkę, stwierdziłem: że porównywanie kolo-

nistów czeskich, osadzonych przez carat na wydartej polskim bojownikom o wolność ziemi na Wołyniu, z Polakami na Śląsku za Olzą, którzy są właściwymi panami tej ziemi z dziada pradziada, autochtonami — jest rzeczą niemoralną; że czescy koloniści cieszą się pełnią swobód narodowych, co stwierdzają pisma czeskie w licznych korespondencjach z Wołynia; że wreszcie w takich a takich pismach można znaleźć sprawozdawcze artykuły tych działaczy czeskich, którzy z Czechosłowacji delegowani byli na Wołyn w misji kulturalnej i narodowej; że zatem redakcja dziennika nie stoi pod względem wykształcenia zawodowego na koniecznym poziomie, albo kłamie w złej woli. A jedno drugie jest szkodliwem, bo nastawia fałszywie opinię publiczną do Polski i Polaków.

I znów zapytałem:

— Czy to jest, panowie Czesi, wasza droga do zbratania naszych narodów?

I znów zaległa cisza.

Mimo, że na sali było wiele poważnych osobistości czeskich, mimo, że miał kto przecie zakomunikować redakcji wspomnianego wyżej dziennika treść mego przemówienia. (o ile na sali nie było sprawozdawcy), przecie redakcja skapitulowała przed argumentami i zupełnie ucichła, aż do czasu mego wyjazdu ze Śląska.

I wtedy to w zakończeniu odczytu, powiedziałem Czechom, że przyjaźń naszych narodów rozpocząć się musi od Śląska i starałem się rozwiać ich iluzję, oświadczając to, co dzisiaj jest hasłem całego narodu polskiego:

— Ponad głowami naszych rodaków, schylonemi pod ciężarem krzywd, ręki do zgody nigdy nie podamy!

Polska 30-halenówka 12/V 34.

Jak to rozumieć?

Konsul Polski w Mor.-Ostrawie zignorował uroczystość ku uczczeniu Konstytucji 3-go Maja

Z Morawskiej Ostrawy donoszą: Z okazji polskiego święta narodowego 3-go Maja, morawsko-ostrawski Klub Polsko-Czechosłowacki urządził w miejscowym Domu Sztuki uroczystość ku uczczeniu Konstytucji 3-go Maja. Z ramienia władz czeskosłowackich w uroczystości tej wziął udział radca rządu Bacza, dyrektor policji w Morawskiej Ostrawie, major Paskowsky, starosta powiatowy Studnarz, przedstawiciele miasta i t. d. W uroczystości wziął udział również cały szereg przedstawicieli miejscowych Polaków i organizacji czeskich, ale nie małe zdumienie wywołał fakt, że w uroczystości tej nie wziął udziału ani tutejszy konsul polski p. Malhomme, ani personel konsulatu. Prasa miejscowa zaznacza, że powszechnie oczekiwano, że na uroczystości zjawi się przede wszystkim polski konsul Malhomme i członko-

wie konsulatu, lecz tak się nie stało, chociaż wszystkie oficjalne osobistości były zaproszone. „Ostravsky Dennik” pisze, że zachowanie się polskiego konsula jest grubym nietaktem i obrazą czeskosłowackiego społeczeństwa, które pomimo różnic, urządziło uroczystość ku uczczeniu polskiego święta narodowego. Pismo domaga się interwencji władz czeskosłowackich.

Nieprawdziwa wiadomość P.A.I. z Morawskiej Ostrawy

Wiadomość, która podzielała na Morawach i Śląsku czeskim oburzającą, jest doniesienie prasy polskiej, jakoby na konsula polskiego w Morawskiej Ostrawie dokonano zamachu. Wiadomość taka podana została przez P. A. T. W doniesieniu tem twierdzi się, że na samochód polskiego konsula generalnego dokonano zamachu kamieniem nieznanej sprawcy, który rozbił okna samochodu i zranił szoferę. Pisma czeskosłowackie, które w wiadomości tej zgóry zdawała się być nieprawdopodobna, zwróciły się o informacje do władz bezpieczeństwa, które zakomunikowały prasie, że ani konsul p. Malhomme ani nikt z członków konsulatu napadu takiego nie zgłosił u władz bezpieczeństwa, a władze, które wszczęły śledztwo z własnej inicjatywy, nie zdołały stwierdzić, czy do zamachu wogóle doszło. Pisma wyrażają przekonanie, że wiadomość inspirowana jest z kół konsulatu, aby szerzyć nienawiść wobec Czechów.

Byłoby rzeczywiście pożądanem, aby polskie władze centralne zajęły się tą sprawą i położyły kres podobnym wybrykom.

Polska 30-halenówka 12/V 34.



Horasie Mszy S.N. siedzą od lewej: pp. Nolf, Feliks, p. Woszczyńska
p. Helena Malhomme, p. Leon Malhomme, p. Feliksowa i burmistrz m. Bogumina

Kurier Poranny 11/1 34.

Wycieczka na Śląsk Cieszyński

Oddział Warszawski Pol. Tow. Krajoznawczego organizuje w dniach 20 i 21 maja b. r. (Zielone Świątki) wielką, propagandową wycieczkę, specjalnym pociągiem, na Śląsk Cieszyński, znajdujący się po stronie czechosłowackiej. Kierownikiem wycieczki jest p. radca Stani-

slaw Lenartowicz. Wyjazd z Warszawy dnia 19 maja. Powrót do Warszawy dnia 22 maja. Koszt wycieczki wyniesie 25 zł. i obejmuje: przejazdy kolejami polskimi i czechosłowackimi, oraz 2 noclegi w schronisku.

PROGRAM POBYTU NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM

19.V — sobota, godz. 14.50 wyjazd z Dworca Warszawa-Gdańska. Godz. 23 — 24 przyjazd do Czeskiego Cieszyna (nocleg).

20.V — niedziela, godz. 7.30 wyjazd z Cieszyna Czeskiego do Orłowej i okolicy. — 12.30 odjazd z Orłowej do Jabłonkowa — Nawsie. 16 — część uczestników wycieczki — turyści górscy wymaszeruje na szczyt Kozubowej, gdzie też przenocuje w schronisku T-wa „Beskid Polski”, reszta zostaje na nocleg w Jabłonkowej.

21.V. — poniedziałek. Grupa górską przebywa na Kozubowej do godz. 12, o godz. 13 schodzi wdół przez Kikule do stacji kolejowej w Łomnie, a stąd pieszo 3 km. do Jabłonkowa, dokąd przybędzie około

godz. 16. Partja, która nocowała w Jabłonkowie, do południa robi wycieczkę w dolinę Łamny i okolice Jabłonkowa. Około godz. 17 razem z grupą górską pojedą uczestnicy wycieczki do Cieszyna, dokąd przybędą ok. g. 18. — 18 — 23 — zwiedzanie Cieszyna polskiego i czeskiego. O godz. 23 odjazd do Warszawy. 22.V. — wtorek, godz. 7 rano przyjazd do Warszawy.

Miejsca w pociągu numerowane, w składzie pociągu znajdować się będzie wagon-bar.

Zapisy i informacje do dnia 14 maja b. r. — Biuro wycieczkowe P. T. K., Warszawa, Karowa 31 — tel. 642-50, w godz. 10 — 14 i 17. — 20 (w niedzielę dnia 13 maja Biuro czynne).



les. Szaberkowski «orasie karawia

Ilustrowany

Kurier Cieszyński 14/1 34.

Wydalenie 84-letniego obywatela polskiego z Czechosłowacji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Katowice, 12 maja. (H) Przed kilku dniami został przymusowo odstawiony do granicy polskiej w Cieszynie 84-letni staruszek, obywatel polski, narodowości niemieckiej Wilhelm Schön, pochodzący z Bielska na Śląsku cieszyńskim. Schön pracował przez 43 lata jako majster tkacki w miejscowości Jablonek w półn. Czechach. Ostatnio z powodu podeszłego wieku został emerytowany i pobierał tytułem emerytury 480 koron z Ubezpieczalni prywatnych urzędników w Jablonku. — Przed niedawnym czasem popadł on w skrajną nędzę, gmina odmówiła mu wszelkiego wsparcia i w rezultacie odstawiono go do granicy polskiej. Będzie on umieszczony w przytułku dla starców w Bielsku. Schön starał się przez kilka lat we wszystkich instancjach Czechosłowacji o uzyskanie obywatelstwa czeskiego, jednak nadaremnie.

Z życia Polaków zagranicą.

STRACIŁ PRACĘ, BO NALEŻY DO POLSKIEGO STOWARZYSZENIA. Z Karwiny donosi (Zeg). Górnik Urbańczyk Władysław, pochodzący z Olbrachcic koło Karwiny, a pracujący na szybie Hohenegger w Karwinie, został zwolniony z pracy. Gdy interwenjowano w zarządzie kopalni o jego ponowne przyjęcie do pracy, oświadczył kierownik szybu, inż. Tejczyk, że się go nie przyjmie, ponieważ pracuje w towarzystwach polskich, a ludzie tacy są zdrajcami ruchu robotniczego, który popiera szyb. Ruchem tym jest „Narodni Združení”. Urbańczyk zaś należy do Stowarzyszenia Młodzieży katolickiej.

(1) POLSKI DOM LUDOWY W ORŁOWEJ. W Orłowej na Śląsku Cieszyńskim poświęcono uroczyste polski Dom Ludowy, zbudowany kosztem przeszło pół miliona koron czeskich. Dwudziestotygodniowy budynek mieści ochronkę dla dzieci, poradnię dla matek i niemowląt oraz świetlicę dla młodzieży. W uroczystości tej wziął udział w imieniu rządu polskiego konsul R. P. w Mor. Ostrawie p. Malhomme. Przewodniczący polskich organizacji społecznych na Śląsku Cieszyńskim, insp. Wójcik podkreślił w przemówieniu niezwykle przyjazne ustosunkowanie się prez. Masaryka, który z prywatnych funduszy wyasygnował na budowę domu polskiego 100.000 koron.

Kamienie na drodze porozumienia

Katowice, 13. 5.

Stosunki polsko-czeskie nie poprawiły się bynajmniej mimo wizyty p. Barthou w Pradze. Nie uległy zmianie na lepsze, gdyż nie zmienili się ludzie, którzy przez tyle lat nadawali kierunek polityce Czechosłowacji, którzy wytoczyli również stosunek do Polski. Nie zmieniły się też, niestety, metody. Póki zaś to nie nastąpi, żadna zmiana nie jest możliwa.

Jak było dotychczas? Od 15-tu lat Czechosłowacja traktowała Polskę jeżeli nie wprost wyraźną wrogością, z lekceważeniem, jak to było w początkach naszych wzajemnych państwowych stosunków, to w każdym razie z dużym chłodem, jako państwo trzeciorzędne, z którym nie warto się liczyć, które stoi raczej na przeszkodzie (stosunek Czech do Rosji), które, otoczone nieublaganymi wrogami (Rzesza i Rosja), jest raczej kamieniem u nogi, niż ewentualną pomocą. W tym duchu nastrajała również społeczeństwo czeskie prasa, zarówno opozycyjna, jak i rządowa. Dziś, kiedy wszystkie te utarte zapatrywania runęły, gdy się okazuje, że Polska z „Kopciuszka” wyrosła na mocarstwo, Czesi są niejako obrażeni, jakby dotknię-

ci, że się mylili, że polityka ich, którą uważali za nieomylną, tak się jednak omyliła.

Nie chcą też Czesi wyciągnąć z nowego ukształtowania się stosunków jedynie właściwych wniosków. Od lat kilkunastu, tj. mówiąc ściśle od roku 1919, prowadzą władze czeskie walkę wszelkimi środkami, walkę wytopienia, „ausrotten” z żywiołem polskim na tej części Śląska Cieszyńskiego, która im się w ręce dostała. Niedawno wykazano na tem miejscu, jak to wygląda w dziedzinie szkolnictwa, w dziedzinie kościelnej, jak wygląda czeski spis ludności, i jakie sztuczki wyborcze urządza nasi pobratymcy, byle ubić kandydatury polskie do sejmiku praskiego, do sejmiku krajowego w Brnie i do rad gminnych.

Nie dość na tem! Terror, stosowany przez tyle lat, wzmógł się jeszcze obecnie! Dzień niemał nie minie, by nie zwolniono nowych grup Polaków z pracy, czy to w kopalniach, czy hutach, by szpicel czeski nie sprowokował co wybitniejszego Polaka z poza lewego brzegu Olzy.

Jeden tylko niesłychanie jaskrawy wypadek z Mistrzowic, niebываła wprost historia, urządzona Polakowi tamt. Szuścikowi, którego sy-

stematycznie prowokują żandarmi czescy, mówią wszystko o gehennie, w jakiej żyje uświadomiony, wierny swemu pochodzeniu i językowi, lud polski, żyjący w 150.000 zwartej masie na zachód od Olzy.

Wyrzuca się nawet starców, którzy życie całe spędzili w Czechosłowacji, jak np. Schöna, 84-letniego tkacza z Jabłonej (Gablonz), któremu władze czeskie odmówiły obywatelstwa we wszystkich instancjach, a teraz go, nie będącego ciężarem, kazaly poprostu odszupasować do granicy polskiej.

Ta droga, oczywiście, Czesi, jeżeli jej wogóle rzeczywiście chcą, do ugody z Polską nie dojdą. Pan Benesz musi się z tem pogodzić, że Polska jest mocarstwem. Praga doskonale wie, czego domaga się mniejszość polska Czechosłowacji, bo złożyła odpowiednie memorjały, bo wyraźnie powiedzieli to posłowie do sejmiku praskiego. Hradczyn doskonale wie, że zgoda z Czechosłowacją idzie poprzez mniejszość polską w Czechosłowacji, mniejszość maltretowaną, a nie niezłomną, za którą stoi państwo przeszło 30-kilkomilionowe.

Szowinistyczne pisma czeskie ujadają teraz na konsula polskiego w Mor. Ostrawie, że rzekomo „obrazili” (?) naród czeski (?), ponieważ nie zjawił się na uroczystości 3-Majowej, urządzonej w Mor. Ostrawie przez korporacje czeskie. Pisma te mówią o zamadto, jakoby, daleko idącej uprzejmości czeskiej w stosunku do Polaków. Nie dbamy o uprzejmości polakożerczych pism czeskich, a zresztą w stosunku do naszych dyplomatów potrafimy je wymusić, domagamy się natomiast sprawiedliwości dla Polaków w Czechosłowacji. Szpieg i denuncjant, brutalny żandarm czeski, nienawidzący Polaków, urzędnik czeski, musi zniknąć z horyzontu. Im prędzej Praga to zrozumie, tem lepiej. Kamieniami, rzucanymi w auto konsula polskiego, sprawy się nie rozstrzygnie.

W. K.

Pravo ludu 10/V 34.

Co będzie dalej?

Naród czeski od samego początku istnienia republiki czeskiej jest przez prasę czeską informowany jednostronnie, jeśli chodzi o Polskę. Przez wszystkie te lata czytelnik czeski dużo czytał o Francji, Niemczech, Rumunii i t. d., za to bardzo mało o wielkiej słowiańskiej sasiadce, Polsce. Ale i w tych rzadkich wypadkach, gdy prasa czeska uważała za stosowne zająć się Polską, czytelnik czeski spotykał się z lekceważacami wzmiankami, nawet pogardą. Karmiony taką lekturą nie mógł widzieć wielkich przemian, dokonywujących się w Polsce i był przekonany, że Polska to taki sobie kopciuszek, którym niewarto się zajmować. Taka umyślnie przez lwia część prasy czeskiej hodowana ignorancja i pogarda odbiła się oczywiście przedewszystkiem na nas, mniejszości polskiej w Czechosłowacji. Z chwila jednak, gdy czas przewertował jedna dalsza stronicę dziejów, gdy kopciuszek pokazał się w pięknej szacie, w prasie czeskiej powstał krzyk wściekłości. Wmawiała w siebie i swych czytelników, że z Polską nie trzeba się liczyć, że to »Bałkan północny«. a tu prawie przez noc Polska pokazała się światu w całej swej wielkości i potęgze. Gdyby prasa czeska była choć trochę bezstronna, gdyby uważniej śledziła dokonujące się w Polsce przemiany, nie mogłaby być zaskoczona, ponieważ mocarstwo stanowiące Polskę nie jest dziełem kilku dni, lub kilku miesięcy. Wściekłość ta znowu odbiła się na nas. Nie mogą nam przebaczyć, że należymy do narodu, który wbrew oczekiwaniom prasy czeskiej stał się narodem wielkim i to, że my »popolszczeni Morawcy« nie daliśmy się w międzyczasie przywrócić na łono ich narodu. Wiedzą bowiem dobrze, że jeśli nie złamali hardości ducha Polaków cieszyńskich w czasie, gdy Polska była słabą, temmniej uda im się to teraz. Dlatego to ujadanie w prasie czeskiej, to bezsilne rzućcie się. Dlatego to kiwanie palcem w hu-

cie, jak tego ostatnio byliśmy świadkami na wiecach 1-majowych, na których mówcy soc. demokratyczni, nar. socjalistyczni i nar. demokratyczni większą część swych przemówień poświęcili ujadaniu na Polskę i Marszałka Piłsudskiego.

Odzywali się dawniej tu i ówdzie biali krukowie, którzy nawoływali do zawarcia ścisłego sojusza z Polską i do sprawiedliwego traktowania mniejszości polskiej na Śląsku. Głos ich przebrzmiał bez echa. Dziś głosów takich jest więcej, a krytyka w nich zawarta druzgocąca. Większość jednak trwa nadal w swym uporze i uprzedzeniu i nie chce się liczyć z rzeczywistością. Trudno się przeorientować i przyznać do popełnionych błędów, kiedy przez tyle lat czytało się o nieomylności czeskiej polityki zagranicznej. Tembardziej, że prasa rządowa prawie, że nie pisze o sporze czesko-polskim, tak, iż czytelnik czeski utwierdza się w przekonaniu, że sprawa jest albo będzie w najbliższym czasie załatwiona gładko, bez narażenia prestiżu na szwank.

Inaczej na sprawę zapatrują się ludzie, którzy umieją patrzeć trzeźwo. Praski »Nedlist« z 29 kwietnia b. r. zamieścił na temat dalszego rozwoju wypadków w sporze czesko-polskim bardzo ciekawy artykuł wstępny p. t. »Warszawa, Wierzbowa 8«. Na wstęp i tytuł posłużyła autorowi, dr. Kahanowski, notatka »Ekspresu Porannego«, umieszczona w odpowiedziach Redakcji. Notatka ta brzmi: »P. Edwardowi Beneszowi. Adres polskiego ministerstwa spraw zagranicznych jest: Warszawa, Wierzbowa 8«, i jest wyraźną aluzją do niedoszłego pośrednictwa francuskiego min. Barthou w sporze

czesko-polskim, od którego sobie prasa cze- ska tak wiele obiecywała. W dalszym ciągu artykułu autor przytacza głos jugosłowiań- skiej gazety »Jutro«, która pisze, że »sto- sunki czesko-polskie stana się normalnemi dopiero po reformie Ligi Narodów według projektu Polski. Czechosłowacja będzie mu- siała przyjąć na siebie międzynarodowe zo- bowiązania: respektować polską mniejszość narodową na swym terenie.« Dalej autor pisze:

»Oficjalnie niewiele wiemy o bezpośred- nim naszym stosunku do Polski. Nasza prasa koalicyjna w ostatnich dniach przeważnie milczała, polska prasa jednak zaczyna mó- wić znowu. Można się logicznie domyśleć, w jakim kierunku pójdzie dalszy rozwój wy- padków. Polska jako mocarstwo odrzuciła jakiekolwiek pośredniczenie. Spór czesko- polski jest dla niej podrzędnym, a jeśli nie dojdzie do jego bezpośredniego rozwiązania. Polska wyznacza drogę, która zamierza kroczyć. Beneš wystosował do Polski note, na którą otrzymał odpowiedź. Nota i odpow- iedź nie są znane publiczności. Wiemy tylko tyle, że Beneš proponował załatwienie sporu przez Radę Ambasadorów. Polska jednak taką propozycję odrzuciła. Stosunki bowiem zmieniły się tak dalece, że trzy pań- stwa uznawają Polskę jako mocarstwo, a

moocarstwo przecież nie dopuści do rozwią- zywania spornej kwestji przez jakąś tam Radę Ambasadorów, w której Polska wogóle nie jest zastąpiona.

Omówiwszy jeszcze nieudale pośredni- czenie min. Barthou w sporze czesko-pol- skim, autor w zakończeniu wspomina o roli naszych posłów:

»Prostu jest koniec naszej polityki pre- stiżowej. Oceniamy Polskę według tego, czem dzisiaj jest. Przyieliśmy do wiadomo- ści fakt, że powstało nowe mocarstwo, które posiada doskonałą armję i uporządkowane finanse. Mieliśmy tak uczynić dawniej a nie dopiero po innych, już choćby dlatego, że chodzi o mocarstwo słowiańskie.«

»Przed tygodniem pisaliśmy, że nasz stosunek do Polski leży w naszych rekach, że decydować o nim będą zastępcy mniej- szości polskiej. Obaj przemówili w parla- mencie czsl. Lojalnie, choć krytycznie; obaj są hospitantami klubu rządowego. Mogliśmy sobie oszczędzić obecnego napięcia, gdy- byśmy ich byli wysłuchali dawniej. Sprawa jest, być może, dla nas nieprzyjemna, lecz tutaj najlepszą odpowiedzią jest odpowiedź zadowolonych zastępców mniejszości pol- skiej.«

Uwagi słuszne. Gdy prasa czeska i nasi »hraniczarze« zastosują się do nich, nie bę- dzie sporu czesko-polskiego.

Głos Boboliny i Włosciański 11/12 34.

Czesko - polska gadanina.

Z wielkiej chmury mały deszcz. Dużo krzyku mały wynik. — Wygórowane nadzieje jednych i drugich spaliły na panewce. — Komunistyczny odpor za- straszył szowinistów i faszystów.

Jak widać, ustapili panowie z polskiej i czeskiej strony z publicznej trybuny walki a przeszli do cichych pertraktacyj po wywodach min. Becka, Barthoua i Benesa, którzy zapewne z powodu kil- ku Polaczków na Śląsku nie będą sobie psuli ape- tytu. W pożałowania godnem położeniu znaleźli się z własnej winy i strachu leaderzy polskiej polityki mieszczańskiej. Przed całym światem ukazali całą swoją bezdenną niezdolność orjentacji i brak taktu i taktyki. W chwili takiej i okazji, jaka im się na- stręczała, okazali się małymi ludźmi do wielkich in- teresów, jako zwykle łapki, ciapki o podprze- ciętnej imaginacji a wielkim strachu. Krzyżem ich pogrzebu i gwoździem ich trumny był przedewszyst- kiem ich skromny, zahukany memoriał, powtarza- jący aż do mdłości stare, każdemu znane i wiecznie nakręcane katarzyny skarg, cichych żalob i odważ- nych kiwań palcem w bucie z miłym przytem uśmie- chem na twarzy. Pozłotką godną treści samej to mowy obu polskich posłów rządowych CzSR. Czy je czytasz od tyłu dla urozmaicenia, czy od przodu, zawsze jedno i to samo: jak we łbie tak pod chwo- stem. A przecie teraz sytuacja nawskroś inna, dzie- jowe prądy inne, więc żądania, postulaty i postawa winna być inna u tych mieszczan zastraszonych! Gdzież tam pigmejskim nietoperzom porywać się w zawody z orłami w górnych przestworzach nowych prądów, których ani nie rozumieją i których się zresztą boją.

Jedynie komunistyczna partja odczuwa puls dziejów, bijący szybciej i mocniej i do tego się już jej szeregi ustosunowują i szykują do boju na zmie- nionych pozycjach, w zmienionych warunkach. Kwestja nacjonalna to problem dla nas żywotny i pożądaný, który potrafiemy tylko my skutecznie z korzyścią dla uciskanych narodów i ku zadowoleniu wszystkich pracujących. To też lud śląski, jak Pola- cy uciskani tak Czesi, poznali to i uciekają od mie- szczan a przechodzą do naszych szeregów, darząc nas zaufaniem i poparciem.

Lidove Noviny 12/12 34.

Poláci chtějí nabídnout ČSR zápas bez náhrady?

U příležitosti mistrovství světa v ko- pané bude zasedat v Římě kongres FIFA. Polský fotbalový svaz se roz- hodl obeslati zasedání kongresu svým zástupcem, jímž bude místopředseda svazu plukovník Glabisz, který bude tam vyjednávat ve věci konfliktu česko- slovensko-polského. Podle zpráv z pol- ského svazu nabídne Glabisz zá- stupcům Čs. AF jako náhradu za odvolaný vylučovací zá- pas o mistrovství světa, nové mezistátní utkání v Praze, k němuž Poláci přijedou zdarma bez jakékoliv náhra- dy. PZPN chce uskutečnit tento zájezd do Prahy ještě v červnu, jsa přesvědčen, že do té doby bude konflikt českosloven- sko-polský urovnán. Usnesení PZPNu nutno bráti vážně právě vzhledem

k osobnosti plukovníka Glabise, který jako vedoucí činitel polského sportu a při tom blízký spolupracovník maršálka Pilsudského má jistě vážné důvody k ta- kovému jednání. Právě vzhledem k oso- bnosti plukovníka Glabise jsou sportovní činitelé v Polsku přesvědčeni, že brzy budou skutečně styky mezi ČSR a Pol- skem znovu navázány. AB

Polský tisk odsuzuje jednání ostravského konsulátu

Katovický neodvislý tisk zabývá se skandální neúčastí polského konsulátu v Mor. Ostravě na oslavách 3. máje a přináší zprávu bez komentáře, ale pod výrazným titulem: Jak tomu rozumět?

České Slovo 12/12 34.

Sjezd zahraničních Poláků

Varšava. - Ve Varšavě konají se pilné přípravy k druhému sjezdu zahraničních Po- láků, který se bude konat od 5. do 12. srpna. K velké účasti připravují se prý také Poláci z československého Těšínska. -T.

Polední Ostravský deník 11/5 34.

Dům polské sociální péče v Orlové otevřen.

Z Orlové, 10.-5. V Orlové na Těšínsku byl dnes slavnostně otevřen a vysvěcen knězem katolické a evangelické církve dům polské sociální péče. V pěkném dvoupatrovém domě, který byl postaven nákladem 580.000 Kč, je umístěn polský sirotčinec pro 30 dětí, poradna matek a kojenců, útulek pro mladistvé atd. K slavnosti sešlo se mnoho Poláků z polského Těšínska; polskou vládu zastupoval polský generální konsul v Mor. Ostravě Malhomme. Byli přítomni také všichni tři polští poslanci čsl. parlamentu dr. Buzek, Chobot a dr. Wolff. — Slavnost zahájil a řídil předseda všech polských sociálních péčí na Těšínsku inspektor Wojczik, který ve svém proslovu zdůraznil, že na tento polský sociální dům věnoval prezident čsl. republiky 100.000 Kč, při čemž polské obyvatelstvo propuklo v hromadné ovace prezidentu Masarykovi. Sociální péče mor.-slezská věnovala 140.000 Kč. Potom následovaly projevy hostí, které zahájil gen. konsul Malhomme.

Lidové Noviny 11/5 34

Dům polské sociální péče na Těšínsku byl včera slavnostně otevřen v Orlové. Je to první ústav tohoto druhu. Na jeho postavení přispěl prezident Masaryk darem 100.000 Kč. Z jubilejního fondu bylo poskytnuto 140.000 Kč a ostatní náklad na budovu, jejíž stavba si vyžádala 580.000 Kč, byl hrazen veřejnými sbírkami. Dvouposchodový dům, u něhož je zahrada, je krásně vybaven a je v něm umístěn sirotčinec pro 30 dětí, poradna pro matky a děti, útulek pro mladistvé atd. Slavnostního otevření se zúčastnili zastupci polského politického, společenského a hospodářského života. Projevy učinili polský generální konsul Malhomme a za ministerstvo sociální péče Boxan, jenž zdůraznil, že polský sociální dům byl postaven společným úsilím československým a polským a že je povolán k tomu, aby překlenul nedorozumění.

Morgenzeitung 11/5 34.

Neues Tageblatt 11/5 34.

Einweihung eines polnischen Fürsorgehauses in Orlau.

Orlau, 10. Mai. Hier wurde heute das „Polnische Haus für soziale Fürsorge“ feierlich eröffnet und von katholischen und evangelischen Geistlichen eingeweiht. Es ist ein schönes zweistöckiges Haus, das mit einem Aufwand von 560.000 Kč erbaut wurde und in dem das polnische Waisenhaus für 30 Kinder, die Beratungsstelle für Mutter-Kind und Säuglingsfürsorge, ein Asyl für Jugendliche usw. untergebracht sind. An den Einweihungsfeierlichkeiten nahmen die Vertreter der tschechoslowakischen Ämter und Körperschaften, alle drei polnischen Abgeordneten des tschechoslowakischen Parlaments Dr. Buzek, Chobot und Dr. Wolff, der polnische Generalkonsul Malhomme für die polnische Regierung und viele polnische Bewohner des Teschner Landes teil. Der Vorsitzende der polnischen Vereine für soziale Fürsorge in der Tschechoslowakei Inspektor Wojczik stellte in seiner Eröffnungsrede fest, daß der Präsident der tschechoslowakischen Republik zur Erbauung dieses Hauses 100.000 Kč gewidmet hatte. Dabei wurden dem Präsidenten Masaryk von dem zahlreich anwesenden polnischen Publikum stürmische Kundgebungen dargebracht. Weiters spendete die mährisch-schlesische soziale Fürsorge für diesen Zweck 140.000 Kč. Sodann folgten die Begrüßungsreden der Gäste, die durch die Rede des polnischen Generalkonsuls Malhomme eröffnet wurden.

* (Feierliche Eröffnung des Orlauer Polnischen Hauses für soziale Fürsorge.) In Orlau wurde gestern das Polnische Haus für soziale Fürsorge feierlich eröffnet und durch katholische und evangelische Priester eingeweiht. Es ist ein schönes zweistöckiges Haus, das mit einem Kostenaufwand von 560.000 Kč erbaut wurde und in dem das polnische Waisenhaus für 30 Kinder, die Beratungsstelle für Mütter, das Asyl für Jugendliche usw. untergebracht. Den Feierlichkeiten wohnten auch die Vertreter der tschechoslowakischen Ämter und Korporationen bei, sowie die drei polnischen Abgeordneten Dr. Buzek, Chobot und Dr. Wolff, ferner der polnische Generalkonsul Malhomme, der die polnische Regierung repräsentierte, sowie viele polnische Einwohner der ganzen Umgebung. Der Vorsitzende der polnischen Vereine für soziale Fürsorge in der Tschechoslowakei, Inspektor Wojczik, konstatierte in seiner feierlichen Eröffnungsrede, daß Präsident Masaryk zur Erbauung des Hauses 100.000 Kč gewidmet hat, worauf dem Präsidenten der tschechoslowakischen Republik seitens des Publikums stürmische Ovationen dargebracht wurden. Ferner hat die mährisch-schlesische soziale Fürsorge 140.000 Kč für den Bau gespendet. Es folgten dann die Begrüßungsreden der Gäste, die Generalkonsul Malhomme eröffnete.

Moravskoslezský deník 12/5 34.

Moravskoslezský deník 12/5 34.

x — SJEZD POLÁKŮ ZE ZAHRAŇICÍ VE VARŠAVĚ.

Dne 29. dubna konal se ve Varšavě sjezd delegátů polského spolku vlastivědného, na kterém sděleno usnesení varšavského sdružení, že o svatodušních svátcích bude se konati výprava na Těšínsko v Československu k návštěvě tamních Poláků. Výletníkům poskytnuty budou velké výhody pro jízdy a pasy. Sjezd Poláků ze zahraničí a sportovní den ze zahraničí konati se bude ve Varšavě od 1.—10. srpna. Z ciziny chystají se do Varšavy zájezdy. První olympiady sportovníků polských ze zahraničí účastní se četné zahraniční sportovní organizace. »Beskid Śląski« v Československu vydal provolání k těmto sjezdům varšavským. Sdělují, že snížení na železniční jízdu po celém Polsku činí 80 proc., kromě toho pro mládež budou ve Varšavě bezplatné noclehy. Denní vydání ve Varšavě má činiti asi 2 zloté. Pravděpodobně pojedou osobní vlaky z Polského Těšína.

— Přijede polské sokolstvo na slet do Opavy? Účast jihoslovanského sokolstva na krajském sletu v Opavě je zajištěna. Polské sokolstvo slezského kraje v Katovicích bylo rovněž ke sletu pozváno a již loni při zdařilém zájezdu Moravskoslezské župy sokolské do Pszowa slíbilo značnou účast. Jak se právě dovídáme, oznámilo předsednictvo kraje z Katovic, že nemůže se zúčastniti sletu v Opavě, poněvadž právě ve dny opavského sletu je vázáno povinnou účastí na krajském sletu v Poznani. V srdečně psaném dopise uvedlo dále předsednictvo, že navrhlo Svazu polského sokolstva ve Varšavě, aby vyslal na slet do Opavy jiný polský kraj, který nemá povinné účasti v Poznani.

Celá rodina vyhoštěna z Polska

Karvinský příslušník vypovězen z Polska

Do Karvinné přijede se šestičlennou rodinou karvinský příslušník B. Kremer, který byl jako čs. příslušník z Polska vypovězen. Pracoval v Polsku od roku 1912 jako horník. Dvakrát se oženil a obě ženy byly Polky. Po první ženě má čtyři děti, jež chodily do polské školy. Za 22 let poctivé práce byl bezdůvodně propuštěn z práce a dostal ještě příkaz, aby opustil Polsko. 17. dubna přijel do Karvinné, aby si hledal byt a poohlédl se po práci. Okresní úřad ve Fryštátě nařídil, aby mu byla udělena podpora, nebo aby se mu obec postarala o byt a práci. Kremer pak odejel do Katovic, aby na čs. konsulátu se domáhal zákroku a odvolání rozkazu o vyhoštění. Polské úřady však mu nevyšly vstříc a proto přijede zpět do Karvinné i s manželkou a čtyřmi dětmi. V Karvinné se proslychá, že jeden tamější rozhodující

činitel na obecním úřadě psal za Kremerem po jeho odjezdu do Katovic, aby se nevracel, že obec Karvinná pro něho nemá byt ani práci. -av-

Polský konsulát v Ostravě se zařizuje

V těchto dnech byla prý již uskutečněna koupě bývalého domu Národní banky v Mor. Ostravě polským státem pro účely polského konsulátu. Dům na rohu Johanného třídy a ulice M. Hodži byl prý koupen za 700.000 Kč. Dům bude nyní adaptován a m. j. bude v něm zřízen velký sál pro různá shromáždění a pod. -zel-

Duch Času 12/5 34.

JAK SE ODMĚNILA PAT ZA ČESKOSLOVENSKOU OCHOTU:

Kdo do tebe chlebem - ty do něho kamenem.

Předevčírem jsme uveřejnili zprávu ostravského policejního ředitelství, kterou bylo vráceno tvrzení PAT (polské tiskové kanceláře), že na auto ostravského generálního konsula Malhome byl spáchán útok. Vyšetřováním se zjistilo, že nešlo o útok na auto generálního konsula, nýbrž že hrající si kluci polští a

čeští náhodou zasáhli kamenem soukromé auto, v němž jeli tři úředníci polského konsulátu. K této atentátové aféře, vyrobené snadno a rychle, dovidáme se velmi zajímavé podrobnosti:

Tři úředníci polského konsulátu jeli 3. května o 17. hodině odpolední najatou autodrožkou z Mor. Ostravy do Karvinné. V Mor. Ostravě se konala totiž 3. května na polském konsulátě národní oslava, které se zúčastnilo 120 polských osobností z Československa. Hlavním bodem oslavy byla hostina, vedlejšími bohoslužby. Aby byl pro hostinu na konsulátě dostatek nádobí, byly objednány dvě bedny nádobí z Varšavy. Československé úřady povolily bezcelný dovoz tohoto nádobí a vyšly polskému konsulátu velmi ochotně vstříc v jeho potřebách. Odměnou za to rozšíření zprávy o atentátu.

Za zmínku ještě stojí, že tři úředníci polského konsulátu nevraceli se z bohoslužeb, jak tvrdila zpráva PAT, protože tyto se konaly již dopoledne.

Polcdny Ostravsky Denik 11/5 34.

Z Jablunkova. Nemohu chápat a vysvětlit si, jak přijdou k tomu nováčkové, aby byli zapísáni, že jejich mateřský jazyk je polský, když sami polštiny neovládají, neb znají jen slezské nářečí. Zato však ovládají perfektně češtinu, jelikož navštěvovali jen české školy a vzdělávali se jen česky. Nejedna z těchto absolventů českých škol těžce to nese, že je veden ve vojenských seznamech jako Polák. Zdali tím získá vojenská správa správný obraz o národní orientaci vojáků z oblasti Těšínska, pochybujeme. Není možno zde zjednatí nápravu?

Polcdni Ostravsky Denik 11/5 34.

Polský konsulát v Ostravě bude mít svůj palác

Representace jako vyslanectví.

vk — Polský konsulát v Mor. Ostravě, který vzhledem k svému zájmu o politické události v našem kraji a misionem se i do vnitřních záležitostí na Těšínsku a Ostravsku, přestává býti jenom pouhým obchodním zastoupením polského státu, měl až dosud své úřadovny na Třídě 28. října v domě číslo 56. V poslední době se však začal zajímat o koupi velkého domu, který patřil Národní bance, filiálce v Mor. Ostravě, kde tato banka měla nejen úřadovny, ale i byty. Dovídáme se, že v těchto dnech přešel tento palác Národní banky koupí do majetku polského konsulátu. Budova stála prázdná skoro dva roky. Zájemců bylo několik, ale nabízeli nepříjemnou cenu. Teprve polský konsulát nabídl tolik, za kolik banka mohla prodati. Dům stojí na rohu Johanného třídy, je dvoupatrový se zvýšeným přízemím, tedy vlastně třípatrový. Ve

zvýšeném přízemí jsou úřadovny a 5pokoje a 2pokoje byt s příslušenstvím. V prvním poschodí je velký bankovní sál s okolními místnostmi (3) a jeden dvoupokojový byt s příslušenstvím. Ve druhém poschodí je jeden pětipokojový byt a jeden třípokojový byt s příslušenstvím.

Místností je tu velmi mnoho a je jisté, že česká veřejnost na Ostravsku je zvědavá, jak polský konsulát se v tomto paláci zařídí. V každém případě je podivuhodné, že polský konsulát zřizuje si representaci podobnou vyslanectví zastoupení. Obnos, který polský konsulát za tento dům zaplatil, není znám, ale jistě se pohybuje kolem 1 milionu Kč. V nejbližší době budou v tomto domě pořízeny nutné opravy a polský konsulát snad ještě letos se do nové representativní budovy přestěhuje.

Jak bylo zneužito rozhovoru rektora Karlovy university s polským žurnalistou

—a— Rozhovoru, který poskytl rektor Karlovy university redaktoru varšavského »Kurjeru poranného« o poměru česko-polském, využil socialistický tisk, a to pražské »České slovo« a »Právo lidu«, k útoku na rektora dr. Domina, a ostravský »Duch času« také na národní demokracii. Již včera jsme vyslovili pochybnosti o tom, že by Paciorkowski správně reprodukoval výroky prof. dr. Domina. Tyto naše pochybnosti ukazují se oprávněnými. Dokazuje to ostatně i dr. Král z Mor. Ostravy, který nám prohlásil, že red. Paciorkowski smysl rozhovoru, který s ním v Ostravě měl, úplně překroutil a že mu podložil výroky, kterých nikdy nepronesl. Tím se tedy prokázala naprostá nevěrohodnost tvrzení, obsažených v Paciorkowského reportáži. Přesto však zavdala tato ničím nedoložená tvrzení polského, protičesky zaujatého žurnalisty, pánům ze socialistického

Originální memorandum.

Polský vládní tisk, zejména Gaz. Polska, přináší zprávu, že člen zemského zastupitelstva v Brně Junga podal zemskému prezidentu Černému memorandum, obsahující požadavky polské menšiny v otázce postátnění polské měšťanské školy v Bystřici nad Olzou, potvrzení polských starostů v Hrádku, Oldřichovicích, Nýdku a Gutách a odvolání českého faráře z Tělic-ka. Memorandum to mělo prý za následek, že bylo zavedeno vyšetřování v obcích, v nichž nebyli až dosud potvrzení řádně zvolení polští starostové. Také v Dolních Bludovicích bylo jednáno na návrh Poláků v obec. zastupitelstvu o žádosti, aby tamní polská měšťanská škola byla převzata do státní správy, ač obec je většinou polská. Obě školy, jak v Bystřici, tak i v Dol. Bludovicích, byly zřízeny a vydržovány polskou Macierzí. V obou obcích mají Poláci většinu. Proč tedy měšťanské školy nebyly ihned zřízeny jako veřejné a proč by měl nyní přejímat tyto školy stát do své správy? České obce, chtějí-li měšťanské školy, musí si je zřizovati a vydržovati svým nákladem. V obcích s většinou polskou měl by je vydržovati stát? Proč? Poznamenáváme, že obě školy byly zřízeny až po převratě, a to teprve tehdy, když tu vznikly měšťanské školy české. Za Rakouska se spokojili Poláci, kteří tehdy byli v těchto obcích zdrcující majoritou, obecnými školami a to ještě k tomu utrakvistickými, t. j. německo-polskými. České obce, jako Slezská Ostrava, nemůžou pro nedostatek peněžních prostředků českou měšťanku dostavěti a na polské měšťanky měl by dávat peníze stát? Pokud jde o polské starosty, již prý byli řádně zvoleni, není opět věc tak samozřejmá, za jakou ji Poláci v Polsku prohlásují. Proč nenapsali v polských novinách, že jde o polské starosty, kteří jsou komunisty? Nelze tedy mluvit o žádné krivdě, jež se děje Polákům, když jejich starostové, kteří byli zvoleni za komunist. stranu nebyli potvrzeni, poněvadž ani čeští komunist. starostové nebyli potvrzeni a mnozí dokonce byli svých úřadů právě proto, že byli komunisty, zbaveni. Je podivno, že pol. tisk má najednou takový zájem o komunisty, když je přece známo, jak se dívají v Polsku na komunisty, byť byli i Poláci. —ad—

tábora příčinu k demagogickému štvání proti národně-demokratické straně. Prof. dr. Domin prohlásil na dotaz redakce »Národních listů«, že ve větech, které hlavně »České slovo« vytrhlo z jeho rozhovoru a tím jim v celkové souvislosti podložilo zcela jiný smysl, mluvil pouze o vzájemných právech Čechů a Poláků a o reciprocitě Čechů, usídlených na Volyňsku, a těšínských Poláků. Proto snad — čteme v odpovědi dr. Domina ve věřejších »Národních listech« — není nutno vykládati, jakým prospěchem by taková reciprocita byla pro Čechy na Volyňsku, kdyby se jim dostalo všech těch práv, jakých požívají Poláci na Těšínsku. To je tedy něco jiného, než jsme o rozhovoru dr. Domina s Paciorkowským četli jednak v listech našich socialistů a také v »Kurjeru poranném«.

— Legionáři o poměru k Polsku. Moravskoslezská župa ČOL. konala včera v Mor. Ostravě valnou konferenci, na které ústředí ČOL. zastupoval poslanec David. Po zprávách funkcionářů promluvil poslanec David o braunosti a aktuálních otázkách politicko-hospodářských, hlavně o posledním nedorozumění čsl.-polském a o maďarském revisionismu. V přijaté resoluci se legionáři Moravskoslezské župy hlásí k nutné branné výchově celého národa a k demokracii. V resoluci zaujímá se stanovisko k sociálním otázkám a bídě, která mezi legionáři panuje, jakož i ke stykům čsl.-polským, o kterých se praví: Chceme žít se všemi sousedy v míru, zejména s Polskem. Současná nedorozumění se sousedními slovanskými státy nejsou taková, aby při dobré vůli na obou stranách nedala se překlenouti, zvláště, když oba národy jsou poučeny národní historií a nezapomenou toho, kdo byl, je a bude jejich úhlavním nepřítelem. S tímto vědomím o důležitosti přátelského soužití obou sousedních států zdůrazňujeme, že neochvějně a důrazně odmítáme jakékoliv pokusy, namířené s kterékoli strany na změnu našich státních hranic, zaručených našemu státu mírovými smlouvami.

Slavnostní otevření domu polské sociální péče v Orlové. V Orlové na Těšínsku byl dnes slavnostně otevřen a vysvěcen knězem katolické a evangelické církve dům polské sociální péče. V pěkném dvoupatrovém domě, který byl postaven nákladem 580.000 Kč, je umístěn polský sirotčinec pro 50 dětí, poradna matek a kojenců, útulek pro mladistvé atd. K slavnosti sešlo se mnoho Poláků z polského Těšínska. polskou vládu zastupoval polský generální konsul v Mor. Ostravě Malhomme. Byli přítomni také dva polští poslanci čsl. parlamentu dr. Buzek, Chobot a bývalý poslanec dr. Wolf. Slavnost zahájil a řídil předseda všech polských sociálních péčí na Těšínsku okresní školní inspektor Wojczik, který ve svém proslovu zdůraznil, že na tento polský sociální dům věnoval prezident čsl. republiky 100.000 Kč, přičemž přítomní provolali slávu prezidentu Masarykovi. Sociální péče moravskoslezská věnovala 140.000 Kč. Potom následovaly projevy hostů, které zahájil generální konsul Malhomme.

— Také Poláci na Moravě si chtějí stěžovati? V Mor. Ostravě konala se valná hromada Svazu Poláků na Moravě. Koncem května má se v Mor. Ostravě konati schůze, na níž budou prý předneseny stížnosti a požadavky polských

emigrantů na Moravě. Tajemník tohoto Svazu Poláků na Moravě byl vyznamenán polským zlatým křížem za zásluhy, které si získal o Poláky v Československu. Je to divný způsob, když Polsko odměňuje zlatým křížem člověka, který je tajemníkem Poláků, bydlících v Československu. —ad—



du. 9. V. 34

Můj interview s redaktorem Paciorkowským. K článkům o reportáži red. Paciorkowského z Československa, uveřejněným v t. l. ze dne 10. a 11. t. m., prohlašuji, že jsem samozřejmě netvrdil a ani nemohl tvrdit, že »osudným rozhodnutím Rady velvyslanců byly Československu dány některé kraje čistě polské a že tato skutečnost vytvořila politiku »čechisace«. O této věci jsme s red. Paciorkowským ani nemluvíli. Ale po bedlivém přečtení »Kuryera poranného« ze dne 6. t. m. musím konstatovati, že mi vlastně red. Paciorkowski ani tento výrok nepřipisuje a že to je pravděpodobně názor některého jiného z jeho informátorů. Ostatně po naší rozmluvě napsal jsem red. Paciorkowskému na jeho žádost krátký projev, jehož faksimile podobně jako faksimile projevu rektora pražské university dr. Domina slíbil red. Paciorkowski uveřejniti. Zda-li tak učinil v některém ze svých článků, to jsem dosud nemohl zjistiti. Za tento písemný projev ovšem plně odpovídám. Dr. F. Král.

Hogrodsie u panístva Buzkovi a Labovce
od levé do pravé: p. Buzkova, p. Helena Malhomme,
p. Konsul Domanski, p. Gregorowska, p. Poset Buzek, p. Konsul
Synowiecki, p. Domanska, p. Gregorowski, p. Synowiecka, p. Konsul Gen.
Leon Malhomme

Moravskoslezský deník 12/34.

Legionáři Ostravska prohlašují:

Přejeme si přátelství s Polskem, ale odmítáme revisi hranic!

V Mor. Ostravě se konala včera řádná valná konference moravskoslezské župy Československé obce legionářské. Konferenci bylo přítomno 68 zástupců z 35 jednot.

Za ústředí ČOL byl konferenci přítomen posl. David, jenž po obšírných zprávách funkcionářů promluvil o brannosti a aktuálních otázkách, zejména o posledním nedorozumění mezi Polskem a Československem a maďarském revisiionismu.

V jednomyslně přijaté resoluci se legionáři mor.-slezské župy hlásí k nutné branné výchově celého národa a k demokracii. V resoluci zaujímá se stanovisko k sociálním otázkám a bídě mezi le-

gionáři. Značná část je věnována stykům česko-polským. Zde se praví:

»Chceme žít se všemi sousedními státy, zejména s Polskem, v míru. Současná nedorozumění mezi sousedními slovanskými národy nejsou taková, aby při dobré vůli na obou stranách se nedala překlenout, když oba národy, jsouce poučeny národní historií, zapomenou toho, kdo byl, je a bude jejich úhlavním nepřítelem. S tímto vědomím o důležitosti přátelského soužití obou sousedních států zdůrazňujeme, že neochvějně a důrazně odmítáme pokusy, namířené s kterékoli strany na změnu našich státních hranic, zaručujících našemu státu mírovými smlouvami.«

Moravskoslezsky Deník 10/2 34.

Nový doklad „živého a vřelého zájmu“ o naši polskou menšinu

Reportáž pana Paciorkowského v »Kuryeru porannym«.

U příležitosti cesty ministra Barthoua vyslala redakce »Kurjera poranného« do Prahy zvláštního dopisovatele, red. Paciorkowského, jenž navštívil několik českých osobností v Praze, s nimiž hlavně mluvil o poměru česko-polském. V Mor. Ostravě se zdržel jen krátce a tu mimo Poláků, v prvé řadě asi úředníků z polského konsulátu, mluvil hlavně s p. dr. Králem. Nejvíce informací ovšem, stejně jako kdy si pí. Kossak-Szczucka, p. Kaszycki a j., načerpali ve Fryštátě a v Čes. Těšíně. Z poměrně krátkého pobytu vyšla nyní na světlo denní v »Kuryeru poranném« celá série článků pod titulem »Reportáž ze země Bílého Lva«. Pan Paciorkowski v úvodu své reportáže poznamenává, že za tuto dobu měl možnost prostudovati podstatu polsko-českého konfliktu, jakož i náladu v polské menšině na Těšínsku. Články p. Paciorkowského jsou psány povrchně, tendenčně a jsou ostře zahroceny proti oficiální naší zahraniční politice. V krátké době svého pobytu v Praze sotva měl možnost — jak píše — prostudovati podstatu polsko-českého sporu důkladněji, zvláště když se obracel jen na osobnosti, které jednak nejsou do věci zasvěceny, a jež jednak posuzují věc stranicky (viz Polední list a j.) Pan Paciorkowski, který teprve na cestě z Prahy zastavuje se v Ostravě a na Těšínsku, vykládá v Praze, jakým dojmem v Polsku působí drakonická (!) opatření místních českých úřadů proti našim Polákům! Těmto výkladům, opřeným o argumenty (!), naslouchají prý v Praze všude pozorně. V Praze mluvil o česko-polské otázce hlavně s p. rektorem Dominem, jenž (prý!) prohlásil, že je dalek toho, aby souhlasil s akcí úřadů vůči Polákům na Těšínsku, kteří prý nežádají příliš mnoho, ne-

žádají žádných privilegií, a chtějí jen mít stejná práva jako Němci a Maďari (!). Podobně jako rektor Domin mluví prý v Praze všichni (?). Nechápu české vlády a jednání místních úřadů, chtějí shodu s Polskem a pod. Nejmenovaný Čech řekl dokonce Paciorkowskému, že čsl. vláda dopouštěla se vůči Polsku mnohých chyb (!). Politika čsl. vlády byla v rozporu s náladou čsl. veřejnosti. Silně podezříváme p. Paciorkowského, že rozhovor s dr. Dominem zkreslil a že jeho výklady nereprodukuje správně. Také p. dr. Královi, s kterým mluvil Paciorkowski v Mor. Ostravě, vkládá do úst výroky, jež asi sotva budou odpovídati skutečnosti. — Nelze přece věřit, že by pan dr. Král mohl prohlásiti, že osudným rozhodnutím Rady velvyslanců byly Československu dány některé části polské kraje a že tato skutečnost vytvořila politiku čechisace! Kdo by mohl z českých lidí v Mor. Ostravě tvrdit, že za poslední tři měsíce jsou Poláci svědky prudkého českého útoku, při němž se užívá zbraní všeho druhu a že Matice (rozuměj Matice osvěty lidové) chce odnárodnění Poláků na celém Těšínsku?

Když ovšem si uvědomíme, že p. Paciorkowski skončil svou návštěvu v Československu u p. dr. Wolfa ve Fryštátě, jehož před časem obdivoval v reportáži, uveřejněné v »Ill. Kurjeru codz.« ještě jiný redaktor, pak si vysvětlíme leccos, co by nám mohlo býti na článcích p. Paciorkowského záhadným. Pan dr. Wolf jistě všim právem vyslovil svůj hluboký vděk té části polské veřejnosti, která, stojíc v řadách čtenářů takových »Ill. Kurjerů codz.« a »Kurjerů poranných«, zajímá se tak horlivě o osud Poláků v Československu.

Česko 10/2 34.



Pomoc pana presidenta Polákům

Otevření sociálního domu v Orlové

Dnes odpoledne bude v Orlově slavnostně otevřen dům polské sociální péče. Slavnost pořádá Rodzina opiekuncza. V domě bude soustředěna jednak sociální péče o občany polské národnosti a jednak tam bude útulek pro děti. Finanční prostředky pro postavení domu sháněly se několik let a

příspěl na ně velkým darem také pan prezident při příležitosti jeho osmdesátých narozenin. Kromě toho poskytnut byl příspěvek také z jubilejního fondu republiky o desátém výročí jejího trvání. Dům tento je dalším důkazem naší veřejné péče o polské spoluobčany.

Jak byl vyroben atentát na polského konsula.

Kluci, hrající si na silnici, rozbili kamenem okno soukromého auta.

Jak jsme zaznamenali, rozšířila PAT zprávu o útoku na osobní auto polského gen. konsula Malhome z Mor. Ostravy. Polský tisk psal o atentátu a snažil se na základě této zprávy dokazovat, že Poláci nejsou v Československu jisti svými životy.

Ostravským bezpečnostním úřadům podařilo se po svědomitém a horlivém pátrání otázku »atentátu na polského konsula« rozřešit. O výsledku vyšetřování vydalo ostravské policejní ředitelství tuto zprávu:

3. května t. r. o 17. hod. vezl majitel autodrožky Alois Masný z Mor. Ostravy do Karvinné tři úředníky polského konsulátu v Mor. Ostravě a jednu paní. V blízkosti jámy Evžen, kde silnice protíná dráhu karvinskou, bylo několik školáků, kteří házeli kamením do terče, postaveného na trati. Jeden kámen zasáhl kolem jedoucí auto Masného a rozbil přední tabuli skla. Kamenem byl poraněn Masný do čela nad levým okem. Střepinami skla byl lehce zraněn Teofil Urbaniec, úředník polského konsulátu, který seděl vedle Masného. Masný asi po 20 m jízdy zastavil, chtěl zjisti pachatele. Chlapci v počtu asi osm až deset, když viděli, že se k nim Masný blíží, se rychle rozprchli a nepodařilo se nikoho z nich zadržeti. Teprve na zpáteční cestě učinil Masný o případu oznámení četnické stanici na jámě Evžen a kámen, kterým byl poraněn, odevzdal jako věc doličnou. Četnická stanice zjistila všechny hochy, kteří házeli na uvedeném místě ka-

mením a provádí šetření, který z nich kamenem auto zasáhl. Mezi hochy, kteří v kritickou dobu házeli kamením na trať, byli zjištěni též školáci z polských škol.

Jak vidět, nejde tedy o žádný atentát, žádný útok na auto ostravského polského gen. konsula. Patřilo k tomu jistě hodně fantazie, ale také nesvědomitosti, prýšticí z vůle po štvanicích proti Československu, aby z uvedeného příhody mohl být PAT vybájen atentát.

Duch Času 11/5 34.

V Orlové za velké účasti obyvatelstva, polských poslanců z Československa, zástupců čsl. úřadů, Čsl. Červeného kříže a za přítomnosti polského generálního konsula Malhome, byl včera slavnostně otevřen sociální dům, v němž kromě sociální péče bude také útulek pro děti polské národnosti.

President Masaryk přispěl na stavbu domu částkou 100.000 Kč, z jubilejního fondu republiky bylo věnováno 140.000 Kč. Těchto dvou darů bylo na slavnosti vděčně vzpomenu a prezidentu republiky provolána sláva. Bylo by si jen přát, aby ochota, s jakou se vychází v naší republice polským občanům vstříc, byla uznána. Stalo by se tak určitě, kdyby nebylo štvanic, prováděných polským sanačním tiskem.

Poledni Ostravsky Deník 10/5 34.

Jaký to byl útok na úředníky polského konsulátu?

Slezské a polské děti házely kameny do terče a trefily autodrožku. — Úřední zpráva policejního ředitelství vysvětluje.

vk. — Před dvěma dny jsme otiskli zprávu, kterou rozšířila v Polsku tisková kancelář PAT, a která sdělovala, že na auto, v němž seděli tři úředníci polského konsulátu z Mor. Ostravy, byl podniknut neznámým pachatelem atentát, při kterém byli šofér a jeden úředník konsulátu lehce zraněni. Zpráva byla stylisována tak, jako kdyby se případ stal v Mor. Ostravě a byla velmi protičesky zahrocena. V den, kdy jsme ji otiskli, nebylo ostravskému policejnímu ředitelství vůbec nic hlášeno o této věci, ač se měla státi již 3. května. Nyní však ostravské policejní ředitelství úřední zprávou vysvětluje, jak se ve skutečnosti případ stal a poukazuje, že nešlo zde o útok, ale náhodu, zaviněnou rozpustilostí dětí, házějících kameny do terče. Zpráva zní: Dne 3. května t. r. o 17. hod. vezl majitel autodrožky Alois Masný z Mor. Ostravy do Karvinné tři úředníky polského konsulátu v Mor. Ostravě a jednu paní. V blízkosti jámy Evžen, kde silnice protíná karvinskou dráhu, bylo několik školáků, kteří házeli kamením do terče, postaveného na trati. Jeden kámen zasáhl kolem jedoucí auto Masného a rozbil přední tabuli skla. Kamenem byl poraněn Masný do čela nad levým okem. Střepinami skla byl lehce zraněn

Teofil Urbaniec, úředník polského konsulátu, který seděl vedle Masného. Masný asi po 20 m jízdy zastavil, chtěl zjisti pachatele. Chlapci v počtu asi osm až deset, když viděli, že se k nim Masný blíží, rychle se rozprchli a nepodařilo se nikoho z nich zadržeti. Teprve na zpáteční cestě učinil Masný o případu oznámení čet-

nické stanici na jámě Evžen a kámen, kterým byl poraněn, odevzdal jako věc doličnou. Četnická stanice zjistila všechny hochy, kteří házeli na uvedeném místě kamením a provádí šetření, který z nich kamenem auto zasáhl. Mezi hochy, kteří v kritickou dobu házeli kamením na trať, byli zjištěni též školáci z polských škol.

Kurjer Poranny 14/5 34.

„Dom Polskiej Opieki Społecznej“

MORAWSKA OSTRAVA, 13.5 — (PAT). — W Orłowej na Śląsku Czechosłowackim odbyła się uroczystość poświęcenia pięknego dwupiętrowego „Domu Polskiej Opieki Społecznej“, zbudowanego staraniem Polskiej Krajowej Rodziny Opiekunczej w Czechosłowacji nakładem 560.000 koron, z czego większość wyskłań w drodze składek społeczeństwa polskiego.

W uroczystości wzięły udział tłumy ludności polskiej ze Śląska, goście z Polski, konsul gen. Malhomme, posłowie dr. Bużek i Chobot oraz reprezentanci władz i urzędów czeskosłowackich.

Po dokonaniu aktu poświęcenia gmachu przez duchownych katolickiego i ewangelickiego wyznania rozpoczął serię przemówień okolicznościowych konsul gen. Malhomme. Dom Polskiej Opieki Społecznej w Orłowej będzie miał w nim rolę do spełnienia. Stanowić on będzie oparcie dla Polskiej Krajowej Rodziny Opiekunczej w Czechosłowacji, która jest jedyną instytucją roztaczającą opiekę nad najbiedniejszą sferą ludu polskiego w Czechosłowacji i która spełnia to swoje zadanie wzorowo i ku ogólnemu zadowoleniu.

Sprawa „przewinienia” p. Kaszyckiego nie jest... definitywnie załatwiona.

Z Czeskiego Cieszyna donosi (żeg): Równocześnie ze śledztwem, jakie prowadzono przeciw p. Kaszyckiemu, wdrożyli Czesi śledztwo także przeciw ewangelickiemu proboszczowi Ligotki Kameralnej, ks. Unuckowi. Zarzuca się mu, że przewodniczył na zgromadzeniu, na którym przemawiał p. Kaszycki i na którym tenże rzekomo obraził republikę czechosłowacką, dalej że pozwolił mu mówić i nawet zgadzał się z wypowiedzianymi poglądami.

Chociaż p. Kaszycki został uwolniony, przez co sąd uznał, że oskarżenie nie miało żadnych podstaw i było zbudowane na denuncjatorstwie czynników czeskich, palających nienawiścią do Polaków, — to jed-

nak nie umorzono śledztwa przeciw ks. Unucku. Sąd powiatowy w czeskim Cieszynie otrzymał z prokuratury w Morawskiej Ostrawie nakaz dalszego prowadzenia śledztwa. Do aktów został załączony prawomocny już wyrok uwalniający p. Kaszyckiego.

Zarządzenie prokuratury państwowej w Morawskiej Ostrawie wywołuje ogromne zdziwienie. Jeżeli nie jest winien ten, który miał wypowiedzieć się ujemnie o republikę, nie może być winnym ten, który słuchał wypowiedzianych hucładów. Widocznie należy prokuratury na tem, ażeby o sprawie, która tyle słusznego oburzenia wywołała długo jeszcze nie zapomniano.

Gazeta Kresowa 10/5 34.

Samochód gen. konsula Malhomme obrzucony kamieniami.

Samochód osobowy polskiego konsulatu w Morawskiej Ostrawie jechał w kierunku Karwiny. W Pietwałdzie obrzucono samochód kamieniami, rozbita została szyba a jeden z kamieni ranił szofera Masnego i urzędnika konsulatu Urbańca. Sprawcy uciekli. Wypadek zgłoszono żandarmerji, która przeprowadza śledztwo.

Prasa czeska donosi, że to chłopcy, bawiący się, stali się przyczyną nieprzyjemności. Przy tej sposobności można się przekonać, jak prasa czeska tendencyjnie informuje. „České Slovo” donosi, że wśród tych chłopców znajdowali się i uczniowie szkoły polskiej. Tymczasem szkoły polskiej w Pietwałdzie zupełnie niema. Nieprzyjemne wrażenie wypadku chęłiby Czesi tym sposobem osłabić.

„Mor. slez. denik” i inne gazety czeskie nie mogą się nadziwować, że kiedy klub polsko-czeski w Ostrawie urządził akademię ku uczczeniu Konstytucji 3 Maja, nikt z konsulatu polskiego nie przyszedł, choć konsula i wszystkich urzędników oficjalnie piśmiennie zaproszono. Prasa czeska dopatruje się i w tem demonstracji antyczeskiej konsulatu polskiego w Ostrawie.

Bystrzyca. (Uroczystość otwarcia nowego boiska.) Dnia 21 maja w poniedziałek odbędzie się uroczystość otwarcia nowego boiska PKS. „Groń” obok polskiej szkoły wydziałowej w Bystrzycy pod protektoratem JWiel. Pana konsula gen. dr. Leona Malhomme. Boisko powstaje bezinteresowną pracą swych członków i z pewnością przyczyni się do rozwoju sportu w tutejszej okolicy. Program uroczystości jest następujący: Dnia 20 maja o godz. 8 wieczór odbędzie się pochód z lampjonami i muzyką. Zbiórka przy szkole wydziałowej. Dnia 21 maja: O godz. 9 rano zawody kolarskie na trasie Bystrzyca—Trzynieć—Bystrz.—Jabłonków—Bystrzyca. O godz. 12.30 koncert w centrum gminy. O godz. 13.30 powitanie gości na dworcu i pochód na boisko. O godz. 14 przemówienia reprezentacyjne i mecz PKS. Polonia—KS. „Siła” Trzynieć. Przedmecz PKS. Darcovia z PKS. „Groń”. Uroczystość będzie połączona z festynem i zabawą ludową. Wstępne na całą uroczystość i festyn Kcz 5, 3, 1. — Zapraszamy całą ludność polską do gremjalnego wzięcia udziału w pierwszej tego rodzaju imprezie urządzonej w Bystrzycy, która musi wypaść imponująco i musi wykazać naszą siłę i rozwój kultury fizycznej. Nikt w tym dniu nie powinien zostać w domu. Zgłoszenia do biegu kolarskiego i biegu na 3.000 m i 100 m, którego biegi odbędą się podczas przerw, prosimy kierować pod adresem: Jochim Arnold, nauczyciel szkoły wydziałowej, Bystrzyca nO. 440. Komitet.

Nowy Bogumin. (Aby tylko zniesławić.) Mor. slez. denik w artykule pod tyt.: „Polský konsul zachraňuje polské školy v Novém Bohumině”, w którym pisze z widoczną wściekłością o uroczystości w Nowym Boguminie z przeszłej niedzieli i dla swego celu przekręca fakta. Według tego artykułu chodziło o 30-lecie nie polskiej prywatnej szkoły Macierzy w Nowym Boguminie, lecz o publiczną szkołę w Szonychlu, którą osławili Polacy nie na miejscu, lecz w Nowym Boguminie na rynku, gdyż osada Szonychel jest odległa. Szkoła publiczna istnieje w Szonychlu nie trzydzieści, lecz już więcej niż pięćdziesiąt lat. Mor. slez. denik chce chyba wywołać wrażenie, że polska szkoła w Nowym Boguminie powstała po przewrocie. Nie, trzydzieści lat już utrzymuje Macierz Szkolna szkołę w samym Nowym Boguminie, a dotąd nie została przejęta na etat publiczny, choć uczęszcza do niej nie 50, — jak Mor. slez. denik pisze, — lecz 80 dzieci przeszło, choć to już jest w stosunku do dawniejszych lat mocno zredukowana liczba. Znamiennem dla naszych stosunków jest też odwoływanie się Mor. slez. denika do ministerstwa szkolnictwa o wzięcie pod uwagę liczby dzieci w publicznej szkole w Szonychlu, czyli o jej zredukowanie. Tak się postępuje dla stworzenia przyjaźni czesko-polskiej!

Nasz Kraj 41/5 34.

Życ chcą i żyć będą.

W zakątku bogumińskim żyje zupełnie tyle Polaków, ile ich jest stosunkowo w innych częściach czechosłowackiego Śląska Cieszyńskiego. Niestety postępowały tam czynniki rządowe tak starej Austrii, jak i Czechosłowacji z tym ludem w sposób bardziej bezwzględny niż gdzie indziej, ażeby go oderwać od języka macierzyńskiego i zabić w nim poczucie narodowe. I dzisiaj w tym zakątku zupełnie polskim jest nasz lud polski mniejszością, nie mającą kwalifikowanej wysokości procentowej, ażeby ona mogła się domagać według ustawy swych praw. Bogumińskie stało się ziemią, nie mającą praw językowych, chociaż i tam biją gorące serca polskie, które boleśnie odczuwają wszelkie upośledzenie i lgną do łączności z resztą swej braci.

Widzieliśmy to zeszłej niedzieli podczas jubileuszu 30-letniego istnienia polskiej szkoły ludowej Macierzy szkolnej w Nowym Boguminie. Serce z radości rosło, gdy się widziało te liczne zastępy ludu z miejsca i najbliższej okolicy, a szczególnie gdy przed oczyma przesuwali się w pochodzie od szkoły do rynku szeregi zuchów,

skautów, Sokołów, młodzieży szkolnej i Straży pożarnych. Zapelniono rynek, gdzie się odbyła Msza św. polowa dla zaznaczenia radości, że w trudnych warunkach w roku 1904 otwarta szkoła, zwalczana bezwzględnie i zawzięcie przez Niemców, przetrwała Austrię, boryka się z niedoopisania trudnościami a trwa na straży jako szaniec wytrwałości i stałości ducha polskiego wśród śląskiego ludu, dalej dla podziękowania Bogu, opiekującemu się naszym ludem polsko-katolickim w tym zakątku, gdzie tory kolei koszycko-bogumińskiej i północnej sprowadziły masę obcych elementów, rugujących wytrwale i bezwzględnie

polskich gospodarzy jego, dla podziękowania, że obce czynniki, ciesząc się poparciem rządu, nie zdołały ludu naszego zupełnie wytepić, renegac-twem zdemoralizować lub terorem zastraszyć.

I tam na rynku kornie schylali głowę przed Stwórcą obok konsula generalnego Rzeczypospolitej Polskiej p. dr. Leona Malhomma, który przybył na uroczystość polskiej instytucji oświatowej jako opiekun emigracji polskiej i przyjaciel mniejszości polskiej, kierownicy i nauczyciele szkoły od jej założenia, razem z pierwszym kierownikiem b. posłem Szusińskim z Cieszyna, prezes Macierzy szkolnej p. dyr. Feliks, prezes Związku śl. katolików dr. Leon Wolf, jako prezes tej organizacji politycznej, do której należy polski lud katolicki Bogumińskiego, poseł Junga, szeregi gości z Polski, z Katowic, Poznania, dzielni rodacy z Olzy, młodzież szkolna, już wyżej wymienione organizacje i dzielny lud polski z Bogumina, Szonychlu, Pudłowa, ze Skrzeczonia, Lutyni, Rychwałdu i t. d. Schylali kornie czoła przed Bogiem, bo odczuwali, że tylko on może dać siłę do przetrwania wszelkich trudności i tylko on może zakończyć wszelką nędzę ludzką tak gospodarczą, jak i narodową. Z zapartym oddechem także słuchano złotoustego kaznodzieję,

który wlewał nową nadzieję i nową siłę w serca doświadczone ciężko, a który dowodził: żyć chcecie i żyć będziecie.

Z powodu jubileuszu 30-letniego istnienia szkoły Macierzy szkolnej w Nowym Boguminie składamy serdeczne powinszowania tamtejszej ludności polskiej za jej wierność dla tej szkoły, za wytrwałości w przekonaniach narodowych i uczuciach religijnych. Razem z nimi cieszyliśmy się w niedzielę, współczujemy z nimi z powodu ich specjalnie ciężkiego położenia i razem z nimi łączymy się do dalszych wspólnych wysiłków.

Z Mor. Ostrawy. (Obchód trzeciego maja.) Jak corocznie i w tym roku odbyło się wskutek starań konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej nabożeństwo w nowym kościele parafjalnym. Kazanie na temat znaczenia konstytucji 3 maja wygłosił ks. prof. Juroszek z Orłowej, a mszę św. celebrował ks. proboszcz w asystencji polskich księży. Podczas Mszy św. śpiewał chór męski z Morawskiej Ostrawy. W nabożeństwie wzięły udział cały personel konsularny z konsulem generalnym dr. Leonem Malhommem i jego żoną małżonką na czele, liczni reprezentanci polskich organizacji i ludu naszego, oraz publiczność. Reprezentowanym było miasto, starostwo, rząd krajowy, był i prezes klubu czesko-polskiego. Po nabożeństwie odbyło się w mieszkaniu gościnnych państwa konsulstwa zebranie towarzyskie, na którym składano reprezentantowi Rzeczypospolitej Polskiej gratulacje z okazji święta narodowego.

Postulaty polskich klubów sportowych.

Związek Polskich Klubów Sportowych w Czechosłowacji, który obejmuje wszystkie 15 klubów polskich, uchwalił rezolucję, streszczającą postulaty sportowców polskich pod adresem czeskich władz sportowych.

Związek domaga się wprowadzenia w Żupie Cieszyńskiej jako języka urzędowego obok cze-

skiego również języka polskiego. Kluby polskie tylko pod tym warunkiem przystąpiły swego czasu do Żupy i ofiarowały swą współpracę. Żupa warunku tego nie przestrzega, urzędując wyłącznie po czesku. Związek protestuje jak najenergiczniej przeciw przeciąganiu graczy z klubów polskich do czeskich pod presją, którą uprawiają przełożeni na kopalniach i innych przedsiębiorstwach w stosunku do pracowników polskich. Ten terror gospodarczy Związek uważa za rzecz wysoce niesportową, niemoralną i niedemokratyczną. Związek domaga się od Żupy podjęcia kroków, aby wypadki szczucia narodowościowego na boiskach, zachodzące ze strony publiczności czeskiej pod adresem graczy polskich, ustały. Związek domaga się, aby delegowani sędziowie przestrzegali bezstronności sportowej także w stosunku do klubów polskich, które uskarżają się na stronnictwo sędziów czeskich.

Rezolucja zostanie skierowana do władz sportowych czeskich po dołączeniu obszernych uzasadnień, podających konkretne fakty.

Wan dud 12/5 34.

Naprężenie czesko-polskie.

Ostrawskie gazety czeskie przyniosły w piątek ub. tyg. komunikaty o szczególnym wypadku, który dokładnie ilustruje dzisiejsze czesko-polskie stosunki.

Z okazji pamiątki wielkiej konstytucji polskiej, którą Polska obchodzi w dzień 3 maja oddawna już, jako święto narodowe, urządził Klub czesko-polski w Mor. Ostrawie w Domu Sztuki uroczystą Akademję, na którą zaproszono wszystkie urzędy, korporacje, obywatelstwo, a rozumie się, też i Konsulat Rzplitej Polskiej. Za czst. urzędy zjawili się: prezydent policji, starosta powiatowy, zastępcy wojskowości, deputacja gminna i wiele innych osobistości. Zjawiło się też sporo tak czesk. jak i pols. obywatelstwa. Kto wszakże się nie zjawił, to byli panowie z pols. Konsulatu. Jak twierdzi „Ost. pol. deník“, też „nikdo s nich se neomluvil“. Oczekiwano oczywiście, że zjawi się polski generalny konsul, dr. Malhomme, jak też i członkowie konsulatu, którzy byli zaproszeni.

O zajściu tem pisze „Ostravský pol. deník“:

„Nie będziemy krytykować, jeżeli było konieczne potrzebnem urządzić w Mor. Ostrawie uroczystość święta polskiego przez korporacje czeskie, lecz pewnem jest, że zachowanie się konsula polskiego jest grubym nietaktem i obrazą narodowości czeskiej, która, pomimo wszelkich rozterek z Polakami posiada przecież tyle taktu, że urządziła uroczystość święta polskiego. Spół, w jaki postępuje konsul polski w M. Ostrawie, jest już nie do zniesienia. Swoje, nieuniewinione niezjawienia się na uroczystościach nie może usprawiedliwić niczem podobnem ze strony czeskiej, gdzie się odwrotnie odnosi do Polaków „až často s přemřštenou zdvořilostí“. Oczekiwano, że zjawi się na nabożeństwie konsul gen. Malhomme i członkowie pols. konsulatu. Nie zjawił się, natomiast urządził wieczór w swem mieszkaniu zabawę. Jesteśmy ciekawi, czy urzędy nasze wyciągną z takiego zachowania się pols. konsula konsekwencje i czy postąpią przeciwko zgorszającemu zachowaniu się, drażniącemu czeską publiczność na Ostrawskim“.

Te to uwagi czeskiego organu są za-

prawdę dość wyraźne i nie świadczą one, żeby stosunki czesko-polskie po wizycie min. Barthou były się naprawiły.

Na powracających z Mszy św. 3 maja urzędników Konsulatu Rzplitej P. w M. Ostrawy, jak donosi prasa polska, napadł w Pietwałdzie nieznany sprawca i obrzucił auto kamieniami. Szofer został ranny w głowę a jeden z urzędników doznał zranienia na twarzy odłamkami szkła. Szofer zgłosił wypadek ten żandarmowi w Orłowej i w Pietwałdzie. Ciekawem jest, że ostrawska czeska prasa nic o tem nie wie, nawet zaprzecza, żeby się taki wypadek stać mógł, dodając, że są to proste wymysły.

—x—

Evangelik 12/2 34.

Orłowa. (Wynik wyborów do prezbyterstwa i ślubowanie.) Przeprowadzone tego roku wybory do prezbyterstwa dały wynik następujący: wybrani zostali z okręgu Orłowej: Berger Jan, Dr. Buzek Jan, Doubrawa, Fierla Józef, Fierla Karol, Dziećmorowice, Konieczny Jan, Lasota Paweł, Pietwałd, Möhwald Karol, Santarius Adolf, Tłotka Karol, Poruba, Wałowy Karol. Z okręgu Karwina: Farny Karol, Kantor Jan, Kraina Karol, Kubiczek Karol, Niemiec Jan, Ondrusz Karol, Darków, Ożana Józef, Pastucha Karol, Sikora Andrzej, Śniegoń Jan. Z okręgu Łazy: Cimała Henryk, Fierla Paweł, Folwarczny Andrzej, Kraina Adolf, Mołdryk Jan, Przeczek Franciszek, Santarius Józef, Suchanek Józef, Słowik Karol, Szarowski Karol. Zastępcy powyższych: Pilch Jerzy, Węglorz Adolf, Delong Paweł, Penkała Jerzy, Kotula Karol, Mołdryk Gustaw.

Ślubowanie nowowybranych prezbyterów odbyło się w niedzielę, dnia 29 kwietnia po nabożeństwie. Do zgromadzonych koło ołtarza prezbyterów przemówił pięknymi słowy miejsc. ks. pastor Józef Fierla, podkreślając znaczenie ich urzędu i zachęcając gorąco do pracy dla dobra zboru i kościoła. Po przemówieniu i modlitwie odbyło się agendarne ślubowanie.

Odbyło się następnie pierwsze posiedzenie nowowybranego prezbyterstwa, na którym wybrano ponownie kuratorem zboru zasłużonego wielce dla zboru i kościoła pana Karola Wałowego, właściciela realności w Orłowej, zaś jego zastępcą pana Henryka Cimałę z Łazów. — Do zbożnej pracy, m. i. do pracy koło odnowienia kościoła i przyobleczenia tegoż w nową, piękną szatę, zaci panowie prezbyterzy, szczęść Wam Boże!

Berno. (Życzenie Prezydenta krajowego przesłane Polsce.) „Z okazji święta narodowego wiekopomnej konstytucji 3-go maja, stanowiącej punkt zwrotny do nowego życia wielkiego narodu polskiego, pozwalam sobie wyrazić najserdeczniejsze życzenia potężnego rozwoju sąsiedniej Rzeczypospolitej Polskiej i więzami krwi spokrewnionemu wielkiemu bratu słowiańskiemu.“

Prezydent Krajowy Czerny.

Robotnik Hłaski 12/2 34. 125

Uroczystość w Boguminie.

W ub. niedzielę odbyła się w Nowym Boguminie wielka uroczystość z okazji 30-lat istnienia szkoły polskiej, w której wzięło udział przeszło 1000 osób z bliska i daleka. Przemawiał konsul p. Malhome, dyr. Feliks, inspektor Rakus, oraz jeszcze 6 mowców. Przemówienia niepotrzebnie przedłużano i tak niektórzy z mowców zrezygnowali z przemówień, chociaż powinno było przemówić imieniem robotników. Program uroczystości bardzo obfity i urozmaicony zrobił dobre wrażenie.

Nie małe zdziwienie wywołało ogłoszenie, że będzie występować też „Siła“, gdyż nikt z Kołem „Siły“, ani też ze Zarządem Głównym się w tej sprawie nie porozumiewał. Siłacze zwracają uwagę, że w przyszłości nie pozwolą na to, by bez ich wiedzy przybierano ich nazwę na urządzenie, z któremi mogą się całkowicie zgodzić.

Zbieg okoliczności.

Pod tym tytułem pisze bratni „Robotnik“ warszawski:

„Zatarg z Czechosłowacją, który prasa „sanacyjna“ rodmuchała do niebывałych rozmiarów i z burzy w szklance wody uczyniła huragan, orkan, tajfun i Bóg wie co — skończył się.

Jak niewiadomo było dlaczego powstał, tak nie wiadomo, co spowodowało, że się skończył.

Dziwnym zbiegiem okoliczności skończył się właśnie w tym czasie, gdy telegraf przyniósł wiadomość, że... pp. Witos i Kiernik znaleźli się w Szwajcarii.“

Oznacza to, że jedną z przyczyn ataku sanacji na Czechosłowację była zemsta za udzielenie tu prawa pobytu więźniom brzeskim.

Nasz Hłask 10/2 34.

Mor. Ostrawa.

(Potrafią to znakomicie.) W zagranicznej prasie polskiej ze dnia 5. maja b. r. opublikowano wiadomość, z Mor. Ostrawy, którą dodała PAT. że w dzień 3. maja jechało trzech urzędników polskiego konsulatu i żona jednego z tych urzędników w aucie, wracając z kościoła. Ktoś rzucił kamieniem do auta. Kamień uderzył szofera do głowy i wytlukł szybę. Rozbitym szkłem został poranny urzędnik Urbaniec. Ponieważ wiadomości te zaraz zdały się być niejake dziwokie, więc informowano się na policji w M. Ostrawie, gdzie wogóle coś podobnego nie było głoszone. Widzieć zaraz, że tutaj chodzi o nieprawdę. Gdyż pan konsul Malhomme głosi na policję, że ktoś mu wizytkę usunął z drzwi, to nie głosiłby podobne zająście. Przecież coś podobnego musiałoby wywołać dyplomatyczne interwencye. Nie honorowo — lecz zdrowo!

(Dziwne postępowanie.) Z okazji polsk. święta 3. maja urządził Czesko-polski klub w M. Ostrawie uroczysty obchód, na który zaprosił także polskiego konsula w Mor. Ostrawie p. Malhomma. P. konsul nie tylko w uroczystości nie brał udziału, lecz ani się nie uniewinnił, ani nie wysłał za siebie zastępcę. Chodziło tu przecież o polskie święta narodowe. Postępowanie takie wywołało wszędzie niemałe zdziwienie, ponieważ od zastępcy państwa obcego oczekiwano inną formę taktu. Postępowanie to jest charakterystycznym. — Senator Novák na jednym publicznym zgromadzeniu opowiadał także, jak obchodzono urodziny (7. marca) naszego pana prezydenta w Warszawie. I tam jest klub polsko-czeski. Senator Novák liczył że i tam będą to obchodzić tak uroczystości, jak na przykład u nas 3. maja lub imieniny marszałka Piłsudskiego. Udał się więc w dzień 7. marca do klubu polsko-czeskiego. Było tam zgromadzonych około 40 osób, przeważnie Czesi. Polskie urzędy nie zastępował ani ten ostatni pisarczyk. Także

Nar. Hlasak 10/5 34

Lidové Noviny 16/5 34

(Za fašzywe świadectwo.) Przed kilku tygodniami został aresztowany i także odsądzony Karol Wdowka z Gór. Cierlicka za różne wyrazy skierowane przeciwko naszej republice. Głównym świadkiem był Aug. Buchta z Čes. Těšína. Buchta przed sądem i gdyż pod przysięgą, wypowiadał inaczej niżeli przed żandarmeryą, mienił często swoje wypowiedzi, tak że prokurator żądał jego aresztowanie, co także się stało. Teraz stanął przed senatem w Mor. Ostrawie i otrzymał za krzywoprzysięgę 5 tygodni ciężkiego więzienia. Karę przyjął. W sali sądowej był także obecny urzędnik polskiego konsulatu w Mor. Ostrawie dr. Prochaska, który jest stałym gościem w sądzie jeżeli chodzi o sądowe rozprawy z obywatelami polskimi lub obywatelami naszymi, lecz narodo-wości polskiej. Zdaje się, że na polskim konsu-lacie w Mor. Ostrawie mają bardzo wielkie zain-teresowanie o nasze polityczne stosunki wewnątrz państwa, do czego im właśnie nic nie jest. Jeżeli ale to sprawia panom z konsulatu polskiego ra-dość, to wtedy niech tylko chodzą posłuchać. U nas nie postępuje się tak jak na stronie drugiej. Za nasze postępowanie nikt nie musi się hańbić.

Polští medici nestojí o styky s námi. Za-
kalená hladina styků československo-pol-
ských se rozestřela nyní i na vysokoškolské
studentstvo. Loni byla nadhozena myšlen-
ka, aby posluchači lékařství vyšších se-
mestrů na našich universitách se vypravili
k prázdninovému praktikování ve větších
nemocnicích v Polsku a naopak zase, aby
polští medici, zvláště z Varšavy, Poznaně a
Krakova, přišli k nám pro prohloubení své
praxe. Myšlenka byla skutečně loni usku-
tečnena a přinesla mnoho dobrého vzajem-
ným poznáním a studiem zdravotních po-
měrů, vědeckých metod i jich praktické
aplikace. Spolek československých mediků
v Bratislavě, chtěje z loňského vzájemného
vědeckého zájezdu vybudovati tradici, za-
hájil i letos jednání ve smyslu loňské do-
hody. Nyní však dostal spolek přepis od
spolku mediků v Poznani, že letos jim
na výměně nezáleží a že o ni ne-
stojí. Je to odpověď až příliš jasná, než
aby bylo možno pokračovat v jednání. Pří-
pis podobného obsahu došel i Spolku česko-
slovenských mediků v Praze. hh

Česke Slovo 16/5 34

Jednání s polskými zástupci v Ostravě o řece Olši

Bylo zahájeno včera na okresním úřadě — Potrvá do soboty

Včera bylo zahájeno na okresním úřadě v Mor. Ostravě jednání čs.-polské komise o úpravě trati pohraniční řeky Olše. Regulace Olše, jak známo, se provádí již několik let a vždy na jaře a na podzim. Scházejí se techničti

odborníci naši i polští, aby schválili práci již vykonanou, stanovili další program a provedli konečné vyúčtování. Jarní porady jsou vždy v Mor. Ostravě a podzimní v Katovicích. Nynějšího jednání zúčastní se za ministerstvo zemědělství vrch. odbor. rada ing. Prokopa, za zemský úřad zeměděl. rada ing. Galenta a za stavební správu zemědělsko-technickou v Mor. Ostravě, která regulaci Olše provádí, její přednostka vrch. zeměděl. rada ing. Kučera. Za polské úřady přijeli min. rada ing. Josef Zagorski z ministerstva dopravy ve

Varšavě, ing. Mariniarczyk, vrch. rada za vojvodství v Katovicích a stavební rada ing. Obtulowicz, správce regulace polského břehu Olše. Včera schválila komise regulační práce, provedené loni a byl dán souhlas k provádění nových úprav pohraničního potoka Petrůvky a souhlas k dalším podobným projektům úprav na Olši. Nyní pracuje se na řece Olši pod Věrnovicemi nákladem 940.000 Kč, v Darkově-Ráji za půl milionu Kč a v Čes. Těšíně a Pol. Těšíně nákladem 760 tisíc Kč. -vb-

Moravskoslezský Deník 16/5 34

Neues Tapeblatt 16/5 34

ad — KDO INFORMUJE U NÁS POLSKE ZAHRAŇIČNÍ NOVINÁŘE? Pan Paciorkowski napsal ve svém cyklu článků, nadepsaném »Reportáž ze země Bílého Lva«, uveřejněném ve varšavském »Kurjeru poranném«, výslovně toto: Dva polští poslanci — dr. Buzek a Chobot — vystupují solidárně. Buzek proslovl velkou řeč na obranu polské menšiny. V řeči té uvedl všechna fakta pronásledování Poláků. Buzek a karvinský starosta dr. Olszak, mimo dr. Wolfa z Fryštátu, informovali tedy Paciorkowského o situaci polského obyvatelstva na Těšínsku. Přirozeně, že to zase odnesly české místní úřady, jež »počešťují«. A pan Paciorkowski, stejně jako pan Kaszycki a jiní, opakuje do omrzení, že bez pozitivního rozřešení otázky polské menšiny nedojde k úplné normalisaci poměrů mezi Polskem a Československem. Tuto věc možno vyřídit přímo, prý bez arbitrá, jak navrhoval Beneš. Jak by to přímé vyřízení dopadlo, víme již z četných zkušeností, kdy jsme s Poláky již jednali přímo. Po nás by chtěli, abychom jim ve všech požadavcích vyhověli, ale aby se jednalo o našich na Volyni, to by pokládali za vměšování se do vnitřních záležitostí Polska. U nás by se však chtěli do našich poměrů vměšovati stále.

Polen bietet Erstrundspiel für die feinerzeitige Abgabe an. Der Konflikt zwischen dem polnischen und dem tschechoslowakischen Fußballverband, der durch die Abgabe des Länderspiels entstanden ist, wird anlässlich des F.F.A.-Kongresses in Rom behandelt werden. Bekanntlich hat der hiesige Staatsverband seine Schadenersatzansprüche mit circa 150.000 Kč bewertet und dieselben der F.F.A. bekannt gegeben. Wie nun verlautet, sind die Polen zwecks Liquidierung der Angelegenheit bereit, in Prag ein Erstrundspiel auszutragen. Allerdings muß es bezweifelt werden, ob die Tschechoslowakei dieser Lösung zustimmen wird, da ein Qualifikationspiel für die Weltmeisterschaft eine ganz andere Attraktion ist, wie ein gewöhnlicher Länderspiel, der mit Rücksicht auf die Spielstärke der Polen keine besondere Anziehungskraft hat. Außerdem ist der Terminkalender der Tschechoslowakei schon komplett, so daß ein neuer Termin großen Schwierigkeiten begegnen würde.

Lidové Noviny 15/5 34

V Praze nebude zřízena polská kolej. Oznámili jsme před časem, že se městská rada pražská zabývala návrhem, aby se polskému studentskému sdružení v Praze Ognisko Polskie odebralo stavební právo na pozemek v Praze. Návrh byl sice oprávněný, poněvadž Ognisko Polskie se stavbou nezačínalo a neodpovídalo na všechny urgencye městských úřadů, přes to však městská rada vzala tehdy věc s pořadu v dobrém uvážení, že by takové rozhodnutí mohlo vzbudit novou protičeskou kampaň v Polsku. Nyní došel presidium města Prahy přepis, v němž Ognisko Polskie oznamuje, že stavebního práva se vzdává a zároveň děkuje nejsrdečněji obci pražské za projevenou přízeň a ujišťuje ji o své vděčnosti. u

Národnostní rozvrstvení kněžstva na Č. Těšinsku. Čechů-farářů na Českém Těšinsku je 22, Čechů-kaplanů 6, Čechů-katechetů a profesorů náboženství 11, Čechů-pensistů 3, dohromady 48. Polských kněží je: farářů 11, kaplanů 13, katecheté 3, dohromady 27, Němců je: faráři 2, kaplanů 5, katechetů 5, dohromady 12. Kromě toho jsou 3 broumovští benediktini v Otlově a 4 jesuité v Českém Těšíně. Na farách většinou českých jsou 1 Němec a 2 Poláci, na farách většinou polských 3 Češi. Bez čl. státní příslušnosti jsou 2 Poláci.

Ceský klub v Jablunkově.

V Jablunkově založen byl český sportovní klub. V těchto dnech přikročil k vybudování svého vlastního tenisového hřiště na cvičišti zdejšího Sokola.

Polodni Ostravský Deník 15/5 34.

Polský konsul objíždí zemědělce na Těšinsku.

Během neděle vykonal objížďku polských zemědělských předáků na Těšinsku polský konsul Leon Malhomme z Mor. Ostravy. První jeho zastávkou byla obec Stonava a pak Bludovice, kde si konsul promluvil s některými vlivnými zemědělskými činiteli a s pracovníky polských škol. Zbytek dne strávil konsul v obcích na Jablunkovsku. Veřejného projevu konsul toho dne neudělal.

—aut

Ilustrovaný Kurjer Łódzki 12/5 34.

Polska zaplatí 30.000 zlotých za wycofanie się z meczu z Czechosłowacją

Komisia rozjemcza międzynarodowej Federacji piłkarskiej FIFA wydała już wyrok w sprawie odwołania przez Polskę meczu eliminacyjnego o mistrzostwo świata z Czechosłowacją, który miał się odbyć 15 kwietnia w Pradze.

Ponieważ związek czeski poniósł w związku z przygotowaniem do meczu duże straty, więc komisja rozjemcza przyznała odszkodowanie w wysokości 150.000 koron českých czyli około 30.000 zł., które Polski Związek Piłki Nożnej ma zapłacić Związkowi czeskiemu.

Jak wiadomo, odwołanie meczu nastąpiło na skutek odmówienia reprezentacji Polski wydania paszportów przez polskie władze państwowe, które równocześnie obiecały PZPN-owi pokrycie strat wynikłych z tego tytułu.

Pan Kaszycki ještě straší

Porád háusíruje v polském tisku o svých úspěších u nás

Pan Kaszycki, který byl osvozen ostravským žem, že řediteli polské školy v Mar. Horách, který soudem, vzpomíná těch dob, kdy se o něm psalo je tajemníkem Svazu Poláků, bylo kancelář pana v evropském tisku a je mu patrné líto, že již není presidenta v Praze zakázáno nosit polský řád, hrdinou dne. Proto se snaží za každou cenu dělat jelekůž prý náš státní příslušník nesmí přijímat se porad zajímavým. Nyní píše v listě Polska cizí řády. Zpráva je výmyslem ostravského Zachodnia opět o svých přednáškách v Jablunkově zpravodajství polské tiskové kanceláře, neboť u a na Těšinsku a opět snaží se vyvolat dojem, že nás podobný zákaz neexistuje. Odnaky polských jeho cesta byla triumfální, jako kdyby přijel velmi vzácný host. Článek uzavírá útokem na jakési české šovinisty, kteří prý se mu pomstili uvězněním. Pan Kaszycki se svými lamentacemi už dnes ze sebe mlučnicka neudělá. — Gazeta Polska pí-

Obviňují české vojáky ze špíny

Utříživé tvrzení profesora Jagellonské university

V jednu odnoži krakovského Ill. Kurjera Codziennego píše jakýsi p. Bajsarowicz repotáž z bakteriologického ústavu Jagellonské university v Krakově, při čemž uvádí rozhovory s profesorem ústavu Giesczycki a ewibechy činí velmi urážlivou zmínku o čistotě našich vojáků. Píše, že v jedné době za války byla ubytována v bakteriologickém ústavu česká vojska, která jej znečistila do nemožnosti a k tomu ještě zanechala po sobě roje blech a jiného, velmi nemilého hmyzu. Proto bylo třeba ústav velmi důkladně očistit a přivést jej do dřívějšího stavu. Článek je psán takovým tónem, jako by čeští vojáci byli nešpinavějšími nežádá. I v této maličkosti lze spatřovat závilou nenávisť některých lidí v Polsku k Čechům. Ponecháváme úsudku našich někdejších vojáků na ruské frontě otázku čistoty vojáků některých národů za války i v míru.

-L-

Kurjer Poranny 16/5 34.

Dla Polaków na Śląsko Cieszyńskim niema dostępu do urzędów

W związku z ostatnią akcją czechizacji, przeprowadzonej w kraju morawsko-śląskim, interesujące są dane, dotyczące Polaków zatrudnionych w administracji i w sądownictwie na tym terenie, zamieszkałym według statystyki czeskiej przez 80 tysięcy Polaków, obywateli czechosłowackich. Okazuje się, iż polskich urzędników, funkcjonariuszy i robotników zatrudnionych w administracji i w sądownictwie jest zaledwie 77, podczas, gdy Niemców 3.498. Jest to rażący stosunek, świadczący o pokrzywdzeniu Polaków w Czechosłowacji i pomijaniu ich przy obsadzaniu stanowisk publicznych.

W urzędach państwowych powiatów Czeski Cieszyn i Frysztat, zatrudnionych przez Polaków, na 268 urzędników jest Czechów 182, Niem-

ców 70, a Polaków tylko 14. Nawet uwzględniając stroniczą czeską statystykę ludnościową, przypada 1 urzędnik Polak na 5445 obywateli narodowości polskiej, podczas, gdy jeden urzędnik Niemiec przypada na 245 obywateli narodowości niemieckiej.

Jakimi argumentami operuje propaganda i prasa czeska dowodzi fakt, iż w statystyce przytaczanej w polemikach prasowych podawana jest cyfra 552 Polaków, mających posady w wojsku. Są to rekruci pełniący przymusowo służbę wojskową. Zaliczanie rekrutów do kategorii urzędników państwowych jest swego rodzaju curiosum, a podobne „posady“ wojskowe świetnym dowcipem statystycznym.

Prawo Łódź 12/5 34.

Jablonków. W „Ilustr. K. C.“ pojawiła się wiadomość o zamiarze odsłonięcia nowej tablicy pamiątkowej na Kozubowej. Wiadomość tę podała także prasa czeska. U nas tę sprawę (o ile polega na prawdzie) otacza się tajemnicą i nikomu o niej nie wiadomo. A sprawę należałoby wyjaśnić, bo stwierdzić trzeba, że nawet odsłonięcie tablicy historycznej ku czci Sobieskiego na Kozubowej przyniosło „Beskidowi Śląskiemu“ deficyt. Ponieważ sądzić należy, że każdy Polak pragnie tylko dobra „Beskidu“, dlatego nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na to, że obecnie w tak ciężkich warunkach wznoszenie tablic spotka się z dość poważnymi zastrzeżeniami ze strony społeczeństwa, które uważa, że kwotę przeznaczoną na tablicę lepiej przeznaczyć na upłatę długów.

Osvobozující slovo p. Kaszyckého k zlým osudem přikovaným

Články, které uveřejňuje p. St. Kaszycki o přednáškách, jež měl na našem Těšínsku, nasvědčují v první řadě tomu, že zatčení p. Kaszyckého nebylo jen tak zcela bez příčiny, dále pak, že pan přednášející nepatří mezi ty, které zdobí skromnost, ježto s nechutnou sebechválou líčí sám úspěchy, jichž prý všude dosáhl, a nakonec, že naprosto si nevzal k srdci dobře míněná slova vyšetřujícího soudce v Mor. Ostravě, aby totiž pracoval v Polsku tak, jak ujišťoval soud v Ostravě, t. j. k utužení polsko-československého přátelství a k odstranění překážek, jež se stavějí těmto snahám v cestu. Pan Kaszycki, jak se nyní dodatečně přesvědčujeme, nastavěl spíše než odklidil celou řadu nových překážek, jednak svými přednáškami u nás a jednak svými články, které nyní v Polsku o nás uveřejňuje. Proč přijel k nám do republiky, vychází teprve nyní najevo. Že to nebyla snaha sblížit naše Poláky s českými sousedy, o tom svědčí především skutečnost, že za celého svého pobytu u nás nedal si ani tolik práce, aby se o poměrech a o názorech dal také informovati druhou stranou, to jest stranou českou. To ostatně dělají téměř všichni t. zv. polští přátelé, kteří přicházejí na naše Těšínsko, aby „studovali“ poměry, a aby pak podali tak „objektivní“ svědectví, jak to právě učinil v poslední době i p. Paciorkowski. Naši vládní činitelé měli by býti opatrnější v povolání pobytu a volného pohybu takovým pány, jako byl zvláště p. Kaszycki, který svým zájezdem sotva přispěl k uklidnění vzájemného poměru česko-polského. My, kteří Poláky dobře známe, jsme přesvědčeni, že by žádnému cizinci, byť to byl i příslušník spráteného slovenského státu, takové přednáškové turné, jaké měl u nás p. Kaszycki, netrpěli.

Také by se velmi doporučovalo, aby naše úřady nenechaly každého cizince dělati u nás vše, co by chtěl, aby tu zcela volně, bez kontroly zástupců úřadů, mohl mluvit a pobuřovat naše státní občany. Pak by nebylo také možno, aby se opakoval trapný případ p. Kaszyckého, který byl sice zatčen, ale pro nedostatek důkazů musil býti propuštěn, ač se všeobecně vědělo, že tak nevinným nebyl. Také teprve dnes cítíme, čteme-li články p. Kaszyckého o jeho zájezdu k nám, proč k nám tento přítel našeho národa vlastně přijel. Pan Kaszycki přednášel — jak o sobě honosně píše v „Polsce zachodnie“ — také v Jablunkově, kde starostou města je Polák a kde na hřbitově je hrob polských legionářů s bílým orlem, patřícím k polské hranici. V Jablunkově ukazovali mu (kdo?) s uctivostí (!) také dva domy, v nichž za války dlel maršálek Pilsudski (to bylo v době, kdy stál ve službách Německa a Rakouska proti dohodě — pozn. red.). Bylo cítit od prvního okamžiku — píše p.

Kaszycki — že ta srdce touží po zvěsti z Polska, po zvěsti veliké, okřídlené, která by posluchače posílila a povzniesla. Zpráva o přednáškách — praví dále neskromný autor — nesla se od vsi do vsi, z města do města. Velmi často prý byli pořadatelé v těžké situaci, neboť nepředvídajíc tak velké návštěvy, připravili sály menší, takže i přilehlé chodby byly naplněny obecnstvem. Pan Kaszycki byl prý ujišťován, že takového zájmu nebylo v lidu již dávno. Při přeplněných sálech konaly se přednášky v Karvinně, Fryštátě, Starém Městě, Horní Suché, Střední Suché, Českém Těšíně, Mor. Ostravě, Orlově, Komorní Lhotě, a všechny skončily spontánní národní manifestací a hromadným zpěvem „Nedáme pohřbiti mlvy!“ A když se v přednáškách — píše dále p. Kaszycki — ozval triumf osvobozeného Polska, Polska velikého a silného, zavládlo v sále ticho a přednášející viděl, jak se oči jasně, jak ta skupina posluchačů, přikovaná zlým (!?) osudem, osvobozuje se z otrockého (!) ponížení s paňským, hrdým gestem! — Snažil jsem se přiblížit jim milovanou vlast, dodává p. Kaszycki. Tak a podobně píše o svých „úspěších“ p. Kaszycki. Nevíme, byli-li všichni posluchači, které přikoval „zlý“ osud k naší republice, nadšeni tím „osvobozujícím“ slovem p. Kaszyckého. Myslíme však, že je nejméně vhodné, aby polský státní občan mluvil k našim státním občanům polské národnosti tímto způsobem. Nevíme také, kde žijí občané jiné národnosti ve větším ponížení a otroctví, zda u nás nebo v Polsku. A je p. Kaszycki skutečně tak naivní, že se domnívá, že jsou naši Poláci ve své většině tak nekritičtí, že jen tak beze všeho uvěří té jeho chvále dnešního režimu v Polsku? Domnívá se snad, že nikdo z nich nic neví o té „svobodě“, již se v Polsku těší mnozí velmi dobří Poláci a že nikdo z nich nic neví o Brestu Litevském? Po takovém osvobození sotva naši Poláci touží a místo onoho „paňského a hrdého gesta“ spokojí se jistě raději s méně sice teatrálním postojem, ale zato pro ně daleko výhodnějším postavením menšiny, jaké jim zabezpečuje naše skutečná demokracie.

-ad-

teresa polskie. Wobec tego przypomnieć należy, że kiedy redaktor Nogaj wprowadzał na tut. teren korfantowską „30-halerzówkę“, to zapewniał naszym działaczy polskich na Śląsku, że gazeta ta całkowicie pójdzie po linii interesów ludu polskiego na Śląsku, że będzie całkowicie bezpartyjna i służyć będzie sprawie polskiej. Tymczasem przyrzeczenia te nigdy nie zostały dotrzymane i dlatego „30-halerzówka“ u nas niema najmniejszej racji bytu, ponieważ tylko ją trży ludność polską.

Czas najwyższy, aby u nas przystąpiono do wydawania własnego polskiego dziennika bezpartyjnego.

Pravo ludu 12/V 34.

I to ma být nasz dziennik?

Nieraz již tygodníky polskie w Czechosłowacji zwracaly uwagę na škodlivou činnost t. zv. „Polskiej 30-halerzówki“.

„Dziennik“ ten podaje nietylko niestworzone bujdy o mordach, samobójstvách, fašzerstvách, zvyrodnieniu, zacořaniu, kradziejách i iných „senzaciích“ z Polska, leč nadto pozvala sobe na wycieczki polityczne przeciwko jednořci ludu polskiego w Czechosłowacji.

Ostatnio „30-halerzówka“ w jednym numerze podaje až dvě takie polityczne „wycieczki“. Jedna „Nieprawdziwa wiadomość P. A. Ta“ informuje, že wiadomość o ataku na auto konsularne jest inspirowana, a druga wiadomość powoľuje się na tak bardzo przyjazny Polakom „Ostravský deník“ i podkreřla, že niewięcie udziału w imprezie klubu czechosłowackiego jest grubym nietaktem i obrazą czechosłowackiego spoleczeństwa.

Obie te wiadomości zupełnie pokrývají się ze stanowiskiem szowinistůw českých, powtarzají ich kľamstwa i godzå w in-

Dlaczego mówią o zmianie granic?

W ubiegłą niedzielę odbył się w Boguminie wiec českich stronictw, o którym referuje „České Slovo“. Manifestacyjną mowę wygłosil sekretarz Granatier z Bratysławy, poczem poseł Józef David przemawiał, który podkreřlił, że „jednolite na-

Jeszcze Polska nie zginęła.

Rozpalone "braci" głowy,
dmuchają nam od Warszawy
do naszego talerza....
Publiczność wie jednak cała,
że ta Polska "nie zginęła"
to ma dawno w manierze.....!
Polak Czecha bez przesady
byłby dawno zjadł z miłości...
O tem prawi historia,
że gdzie Czesi mieli plany
zdradą - "proszę miłowany" -
zmiotł je Polak jedyny.....!
Gdy Germanin rozplótł swój bicz
to świszczało od Galicji
nad naszymi głowami,
aby Czech, który za rebelję "siedział"
nie krzyczał, lecz aby wiedział,
że - "Słowianin ma wszędzie braci!"
Piawa się trzęsła cała...
Na etapach kiedy chciała wieszać
przeklętą soldateska
naszych chłopców "ojczyzny zdrajców",
"brat" Polak się wówczas słodko
głosi za ich kata.....! x/
Kiedy się gdzieś coś "straciło"
"braciszka" to zawsze ruszyło,
ponieważ było w zwyczaju,
znaleźć rzecz jak w "dziobie" sroki
u płaczącego Polaka
przy - różańcu w kuferku!
W pamięci ten ów dziś chowa
ową kradzież w Częstochowie,
gdzie cudowną kaplicę
z brokatów i drogich kamieni ograbił
nie bojący się nawet Boga -
Czernoch, Polak - modlący się....
"Jeszcze Polska nie zginęła"!
nasze usta kiedyś śpiewały,
opite "pochlebstwem" z Warszawy:
dzisiaj jednak, moi wielce szanowni,
czytacie dzisiejsze wiadomości codzienne,
które wam o czemś innym mówią....!
Za berlińskie dzwiczące grosze,
"brat" polski - "pięknie proszę" -
na dystans godny powagi
i w sporcie broni swego celu...
Nie chce się nam wierzyć nawet....!
Czy może przeczuwa - kopniaki!!

Jos.-al.

x/ Fakt historyczny!

"Komár", tygodnik hum.-satyr. wychodzący w Bernie mor.

sze państwo nie śmie rozgraniczać ani rzeka Ostrawica, ani Morawa, ani rzeka Uż". Po dalszych przemówieniach przy współudziale w reprodukcjach wojska, legionarzy, Sokola, Orla, D. T. J., samarytów Czerwonego Krzyża, strażaków, szkół czeskich i niemieckich wykonano reprodukcję sceny "Polnice volá". Podkreślić trzeba, że poseł David szczególnie wyraził radość nad licznym udziałem niemieckich obywateli w manifestacji.

Tyle mówi sprawozdanie "Čes. Slova". Dziwnie to jednak wygląda, dlaczego mówiono o tem, że granicą nie może być Ostrawica, kiedy dotychczas znikąd o tem nie słyszeliśmy? Ma to być zwrócone pod adresem mniejszości polskiej w Czechosłowacji, aby szowinizmowi dać możliwość jeszcze większego niby rozmachu?

W tym wypadku zaznaczamy: mniejszość polska w Czechosłowacji domaga się słusznego przyznania jej praw a zastrzega się stanowczo, aby uciekano od tego problemu, kierując sprawy na inne tory.

Przy tem zwracamy naszym robotnikom polskim uwagę na ten komunikat "Čes. Slova", bo w tej niby manifestacji brali udział i współdziałali w niej DTJowcy czeskie stow. socjalnych demokratów. I to z tego powodu, ponieważ naszym robotnikom polskim się wstawia, że oni mają do obrony praw mniejszości polskiej się nie mieszać, bo to niby czynią tylko szowiniści narodowi. A z pełnem prawem możemy się zapytać, co w tym wypadku jest DTJ, względnie czescy soc. demokraci?

Albo czy dla polskich robotników socjalizm jest coś innego jak dla czeskich?

Kto na ciebie kamieniem, ty na niego chlebem.

Znany napad na samochód, którym jechali 3 urzędnicy Konsulatu R. P. w Mor. Ostrawie, prasa czeska wykorzystwała, jak zwykle, do śmiesznej blagi.

Najpierw pisała, że napadu wogóle nie było. Obecnie fakt przyznaje, ale wykręca go kłamliwie na wszystkie strony.

Prym wiedzie soc. demokratyczny „Duch Času“, który w artykule p. t. „Kto na ciebie kamieniem, ty na niego chlebem“, pisze:

„Przedwczoraj ogłosiliśmy wiadomość ostrawskiej dyrekcji policji, która obala twierdzenie Polskiej Agencji Telegr., że na auto ostrawskiego Konsula Generalnego urządzono napad. Śledztwo wykazało, że nie był to atak na auto Konsula Generalnego, lecz, że bawiący się chłopcy polscy i czescy przypadkowo trafili kamieniem w prywatne auto, którym jechało 3 urzędników Polskiego Konsulatu.“

A więc był atentat!

Kto jednak podaje nieściste wiadomości: czy Pol. Aj. Tel., czy „Duch Času“ i cała prasa czeska?

Oto wiadomość, jaką podała P. A. T. w brzmieniu dosłownem:

„Na samochód, wiozący trzech urzędników Konsulatu Polskiego w Mor. Ostrawie i na żonę jednego z nich po nabożeństwie trzeciomajowym, rzucił ktoś kamieniem, trafiając w głowę szofera.“

Odłamkami rozbitej szyby pokaleczony został na twarzy urzędnik U., który zmuszony był szukać pomocy lekarskiej. Sprawcy tego czynu nie wykryto.“

Blaguje więc „Duch Času“, twierdząc, że PAT. informowała, że na „auto konsula generalnego“ zrobiono atak, skoro mówi ona o aucie „wiozącym trzech urzędników konsulatu“, co nie jest jedno i to samo.

Od jednego z jadących dowiadujemy się dalej, że nie może być mowy o „dzieciach bawiących się“ koło toru i rzucających do tablicy, skoro wypadek zdarzył się zdaleka od toru, a kamień rzucony był tak wielki, że nie mógł pochodzić od bawiącego się „malca szkolnego“.

Największy szlager to te polskie dzieci szkolne w Pietwałdzie, gdzie niema polskiej szkoły wogóle. To samo było z Kaszyckim, przeciwko któremu zrobili doniesienie „polscy słuchacze“. Śledztwo wykazało co innego.

W całej sprawie dziwne tylko, że socjaliści czescy biorą udział i prześcigają już w tem najzagorzalszych szowinistów.

— 0 0 0 —

Kurjer Poranny 17.5.34

Wystawa czechosłowackiej książki dla dzieci

W dniu 19 maja r. b. w lokalu Szkoły Przemysłu Graficznego (ul. Konwiktorska 2) otwarta zostanie Wystawa czechosłowackiej książki dla dzieci.

Kolekcja wystawowa składa się ze 189 eksponatów i reprezentuje obecny poziom zarówno czechosłowackiej książki rozrywkowej dla dzieci, jak i podręczników szkolnych. Powinna ona zainteresować zarówno wychowawców, jak i młodzież szkolną, oraz wszystkich tych, którzy interesują się książką.

Wystawa potrwa do dn. 31 maja r. b. i udostępniona będzie dla zwiedzających w godzinach od 10—18. ej.

Jacy Czesi mieszkają na Śląsku Cieszyńskim?

W korespondencji z Jabłonkowa oburza się „Polední Ostravský Deník“ z dnia 11 maja 1934 r. na administrację wojskową z tego powodu, że zapisuje język macierzysty rekrutów jako polski, „skoro sami nie władają językiem polskim, gdyż znają tylko narzecze śląskie. Natomiast znają dobrze język czeski, ponieważ chodzili do czeskich szkół i wychowywali się tylko po czesku“.

Z tego należy wnioskować: 1. Nie władze wojskowe, ale sami rekruci podają narodowość. Skoro podali narodowość polską, zapisano ich jako Polaków.

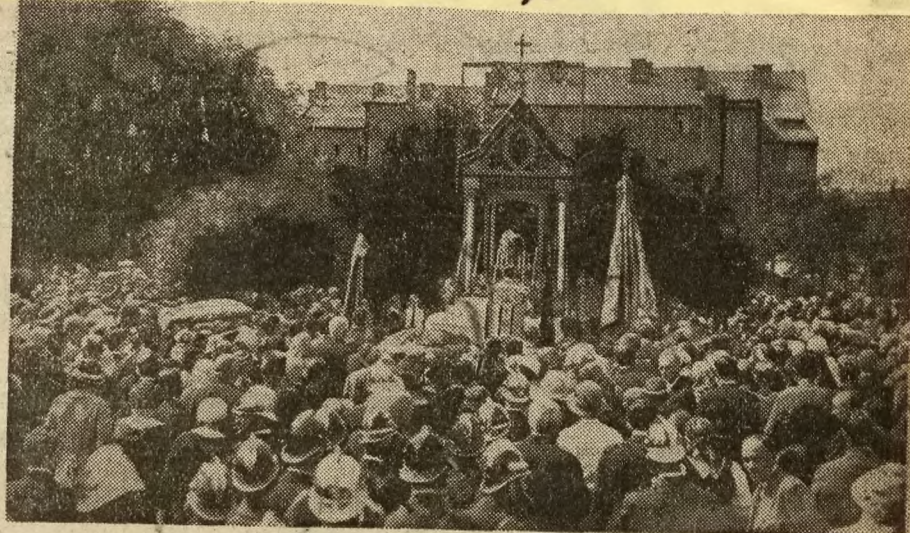
2. Językiem macierzystym jest narzecze śląskie, o którym już dziś wszyscy wiedzą, że jest polskie. Władze wojskowe i wszyscy rozsądni Czesi uznają, że kto mówi polskiem narzeczem śląskim, ten jest Polakiem.

3. Do szkół czeskich uczęszczają Polacy, którzy po ich ukończeniu nadal mówią swoim polskiem narzeczem i przez Czechów uważani są za Polaków.

Dla kogo zatem istnieją czeskie szkoły mniejszościowe w powiecie czesko-cieszyńskim i jabłonkowskim?

— x —

Polska 30-halenisowa 18/5 34.



Niedawno obchodzono w Nowym Boguminie (Śląsk Czeski) jubileusz 30-lecia polskiej szkoły im. Tadeusza Kościuszki. Przed ołtarzem na Rynku odprawił ks. Chaberkowski mszę polową przy udziale wielkich tłumów publiczności.

Gazeta Polska 19.5.34.

Masowe redukcje polskich górników

MOR. OSTRAWA, 18.5. (tel. wł.). — Jak się okazuje, masowe redukcje, które wywołują wielkie poruszenie w całym zagłębiu ostrawsko-karwińskim, dotyczą głównie wschodniej jego części, zamieszkałej przez polaków. Na szybie Gabriela w Karwinie, zwolniono 59 górników, z których 43 jest narodowości polskiej. Na szybie Franciszka, zwolniono — 41, Barbary — 127, Hoheneggera — 70, Jana — 90, Henryka — 36, Głębokim — 39 osób. Razem pozbawiono pracy w Karwinie przeszło 400 górników przeważnie narodowości polskiej.

Podobne wiadomości o masowych redukcjach górników, z których większość pracuje w polskich organizacjach i posyła dzieci do polskich szkół, nadchodzą również i z innych miejscowości zagłębia karwińskiego: Suchej Górnej, Łazów, Poręby, Pietwaldu i Dąbrowy oraz z ostrawskiej części zagłębia. Ogółem ma być w zagłębiu ostrawsko-karwińskim zwolnionych 1.400 górników. Liczba ta ulegnie prawdopodobnie pewnemu obniżeniu, ponieważ, jak wykazuje dotychczasowe doświadczenie, kopalnie uwzględniają pewien procent reklamacji, ale przyjmują z powrotem do pracy niemal wyłącznie członków organizacji czeskich.

MOR. OSTRAWA, 18.5. — Przeprowadzone masowe redukcje górników wywołały w części wschodniej (karwińskiej) zagłębia zaburzenia. Na kopalni „Henryk“ w Karwinie górnicy rozpoczęli wczoraj strajk podziemny. Z rannej i południowej zmiany pozostało w kopalni 262 górników, którzy wzbranieli się wyjechać, dopóki nie zostanie odwołane zwolnienie ich kolegów. Również na szybie „Jan Karol“ w Karwinie doszło do zaburzeń. Tłum wtargnął na dziedziniec szybu, wzywając do rozpoczęcia strajku. Demonstrantów rozproszono. W Orłowej, komuniści próbowali odbyć zgromadzenie, zostali jednak rozproszeni. (PAT).

Nasi rodacy po stronie czeskiej znoszą szalony terror

Nie mija dzień, by gazety nasze nie donosiły o strasznych nadużyciach czeskich organów rządowych w stosunku do naszej bezbronnej mniejszości polskiej. Robotników, nie posiadających obywatelstwa polskiego, chociaż się tam urodzili i całe życie przebyli na ich terytorjum pozbawiają pracy, hutników i górników, mieszkających po stronie polskiej wydaliłi, reszty, pozostałych, którzy są nawet obywatelami czeskimi a dzieci swe posyłają do szkół polskich, pozbawiają pracy, a gdy kto ma odwagę choć jednym słówkiem sprzeciwić się i stan taki poddać krytyce, zamykają go bez pardonu. Zabierają się także do niezależnych rolników, którzy mają jeszcze trochę cywilnej odwagi i na publicznych posiedzeniach we Wydziałach gminnych bronią polskiego stanu posiadania w czysto polskich gminach, jak tego dowodem jest sprawa rolnika Pawła Szuścika z Mistrzowic pod Cieszynem.

Szuścik na posiedzeniu wydziału gminnego przeciwstawił się wynajmowaniu polowania w Mistrzowicach obywatelom czeskim za cenę protekcyjną, skoro polscy obywatele dotąd płacili 2000 Kcz rocznie. Czesi licytować nie chcieli, tylko wynająć po starej cenie. W ciągu dyskusji burzliwej powiedział Szuścik: Was tu jest w Mistrzowicach pięciu, we Wydziale was siedzi sześciu (Czesi robieni), a wszystkich was włożę do mej kieszeni. Oznaczało to, że tamtych sześciu członków wydziału udających Czechów, nie warto było razem tyle, co majątek Szuścika. Z tego powiedzenia zrobili Czesi obrazę republiki czechosłowackiej i gremjalnie poszli na skargę do starosty w Cz. Cieszynie. Żandarmerja czeska? Sierżant sztabowy Wyoralak razem z emersierż. Kielkowskim wysłali do mieszkania Szuścika prowokatora w niedzielę po posiedzeniu wydziału. Jest nim niejaki Szczurek, dwudziestoletni obywatel polski, który jedyńy za paszportem polskim pozostał w gminie, ponieważ używany jest jako prowokator i denuncjant. Potem się Czesi chwala, że sami Polacy donoszą na siebie. Szczurek przyszedł w niedzielę popołudniu do rolnika Szuścika a zastał tam dwóch polskich radców gminnych. Wszyscy siedzieli koło stołu a Szuścik czytał polską gazetę „Nasz Kraj”, która opisywała wiec w polskim Cieszynie i przemówienie Dra Michejdy. Szpieg Szczurek wiedział zgóry o co ma Szuścika oskarżyć, bo go nauczyl i żandarmerja i oto powstał taki dziwoląg: „Słyszycie co się robi w Cieszynie. Wczoraj polski konsul Malhomme przejeżdżał przez polskie wsie od Ostrawy po Jabłonków a jutro polskie wojsko zajmie kraj po Ostrawicę.” Chociaż przy stole obok prowokatora była żona Szuścika i dwóch polskich radców gminnych, z których pikt słów tych nie słyszał, żandarmerja na drugi dzień aresztowała Szuścika i odstawiła go do więzienia w Mor. Ostrawie. Tam siedział przez dni czternaście i tylko dzięki interwencji Generalnego Konsula Malhomme’a wydostał się do domu. Czeski adwokat zaliczył sobie 1500 Kcz, które opuścił do 900 Kcz. Szuścik na wolności pozostał pod nadzorem żandarmerji. Gdzie się ruszy z domu otaczają go renegatami, którzy czyhają na każde jego słówko i zaraz donoszą. Wściekali się tem bardziej Czesi, ponieważ prokurator cofnął skargę przeciwko Szuścikowi i postanowili unieszkodliwić go za wszelką cenę.

W niedzielę, dnia 6 maja r. b. Szuścik przybył do gospody na „Fibakówkę” i zastał w szynkowni b. wachmistrza Kielkowskiego, renegata polskiego, dalej sierżanta sztabowego Wyoralaka w ubraniu cywilnym i jeszcze kilka gości. Nie chcąc siedzieć w ich towarzystwie poprosił gospodzkiego Rzymana, by mu otworzył osobny pokój gościnny, co też gospodzki uczynił. Obok Sz. przysiadł się górnik Wawrosz, Polak, posyłający dzieci do czeskiej szkoły. Wawrosz zazwyczaj przepija całą wypłatę z czeskimi żandarmami a gdy jest pijany, gospodzki zabiera mu resztę,

dlatego rodzina jego żyje w skrajnej nędzy. Szuścik odrywał go od pewnego czasu od tego towarzystwa, na co się żandarmerja czeska wściekała. W krytyczną niedzielę zaledwie Sz. usiadł w pokoiku, gospodzki na rozkaz żandarmerji Wyoralaka otworzył okno, twierdząc, że w pokoju jest duszno. Pod oknem ulokował się sierż. Wyoralak i podsłuchiwał rozmowę Sz. z Wawroszem. Zaletwie Sz. powiedział: „Ja nie mogę siedzieć w tamtym pokoju, skoro tam siedzi mój wróg” — żandarm wyskoczył z poza okna i zaczął krzyczeć: „Słyszałem co pan mówił, pan powiedział, że jestem wróg, ja pana skarżę.” Odwracając się do Wawrosza tak mu groził: „Wy Wawrosz sobie pamiętajcie, jak tak będziecie robili, to napiszemy na szyb a wtedy robotę pobędzicie.”

Oto kwiatek codzienny stosunku żandarmerji czeskiej do naszego ludu poza Olzą. W takich warunkach żyje nasza mniejszość w Czechosłowacji.

—oOo—

Co będzie dalej?

Oto pytanie, które mniejszość nasza w Czechosłowacji, srodze udrczona i szykanowana stawia sobie codzień, które stawia przedewszystkiem pod adresem swych braci, żyjących w wolnej Polsce i pod adresem Rządu Polskiego, który w tych sprawach nie może dłużej milczeć.

To co się dzieje z naszą mniejszością w Czechosłowacji jest tak potworne i straszne, że przechodzi wszystko co dotychczas o tej sprawie pisano. Terozem i przekupstwem zabrali nam połowę naszych dzieci szkolnych, zamknęli nam dziesiątki szkół i klas, każą nam utrzymywać nasze polskie szkolnictwo z grosza jałmużnianego, który wynosi miliony Kcz rocznie, trzy razy tyle łoży rząd czechosłowacki na budowę i utrzymanie czeskich szkół w gminach czysto polskich. Lecz sto razy od tego gorszy jest ucisk ekonomiczny, w jakim ta ludność żyje. Chłopa niszcza nadmiernymi podatkami, gdy renegatów i sprowadzonych Czechów traktują pobłażliwie i z protekcją, robotnikowi odbierają pracę i chleb, pozostawiając go w najskrajniejszej nędzy, kupca niszcza bojkotem a inteligenta nęka donosami i ścisłą inwigilacją policyjną.

Piszący te słowa kilka dni temu z okazji pewnej uroczystości znalazł się w gronie swych dawnych znajomych po tamtej stronie. Jeden jęk rozpaczy i jedna krzywdą rozbrzmiewała z ich ust. „Nie dają nam żyć, nie dają nam poprostu oddychać, a wy z polskiej strony patrzycie na to wszystko i nie pomagacie nam.” Prasa polska do nich nie dochodzi, prasa lokalna jest krępowana i konfiskowana. Niema tajemnic listowych, niema nietykalności domu własnego, wszędzie i na każdym kroku czyha szpieg, renegat, donosiciel. Wszyscy Czesi na Śląsku to jeden szpieg i denuncjant, który jest na tyle podły, że na każdym kroku deklamuje o braterskiej i słowiańskiej przyjaźni a w gruncie rzeczy stosuje najpodlejsze środki eksterminacyjne wobec mniejszości polskiej.

W niedzielę, dnia 6 maja odbyła się uroczystość 30-lecia istnienia polskiej szkoły „Macierzy Szkolnej” w Boguminie Dworcu (Bogumin Nowy). Że mimo szalonego ucisku duch polski w tym najbardziej na zachód położonym zakątku nie wygasa, o tem świadczył wspaniały pochód na mszę polową, w którym wzięło udział 3.800 ludności miejscowej i z okolicznych wsi, jak Pudłowa, Szonychla, Wierzbicy, Zabłocia, Skrzeczonia i Lutyni. Ludność uciskana pojedynczo garnie się do masowych demonstracji, bo wierzy w to, że wspólnym wysiłkiem łatwiej i lepiej się obroni. Na akademji wieczornej zebrało się w najobszerniejszej sali Bogumina w „Orfeum” przeszło 1000 uczestników. Wspaniałe i śmiałe było przemówienie Generalnego Konsula z Mor. Ostrawy Malhomme’a. Powiedział on między innymi: „Lud polski jest głęboko przywiązany do polskości, bo umie swe placówki utrzymać przez dziesiątki lat wśród najwięk-

szych trudności. Zdawałoby się, że lud taki, przesiąknięty patryjotyzmem, zasługuje na powszechny szacunek, uznanie i poważanie. Niestety, szczęście dla polskiego ludu jest niedostępne. Po przyjeździe do M. Ostrawy wszyscy na moje przywitanie zapewniali mnie o nawiązaniu braterskich stosunków z Narodem Polskim, lecz niczego z tego wszystkiego dotąd nie widzę. Przeciwnie: znam memoriał polskich stronnictw, znacie go wszyscy, zna go oficjalnie rząd czechosłowacki, w którym wymieniono setki krzywd codziennych tego ludu. Niech Naród Czeski o tem pamięta, że braćmi naszymi są przede wszystkim nasi rodacy polscy, zamieszkujący w granicach Czechosłowacji. Chcecie być naszymi braćmi, to bądźcie braćmi tego ludu, a wtedy zgoda między Warszawą i Pragą zaistnieje, inaczej ja do tego dzieła ręki nie przyłożę. Za pracę moją dla ochrony ludności polskiej atakuję mnie codziennie w prasie czeskiej. Nic sobie z tego nie robię, bo mam za sobą Rzeczypospolitą Polską i pełne zaufanie Rządu Pana Marszałka Piłsudskiego."

Słowa Pana Konsula jak balsam padały do otwartych ran licznie zgromadzonych rodaków. Każdy wyraz śmiały i męski odbijał się burzliwymi oklaskami, krzykiem i tupaniem, zdawało się, że zapal obecnych rozszalała się salę.

Było jeszcze kilka przemówień podniosłych, byli goście z bliska i z daleka, była serdeczność i uścisk bratni, było pokrzepienie serc i wielka radość, bo oto za słowami Pana Konsula czuło się siłę i stanowczość Rządu Polskiego w sprawie tak wielkiej i drażliwej.

Trzeba się przecież pocieszyć, bo do rozrachunku, albo ludzkiego uregulowania spraw czesko-polskich musi dojść niebawem. Wymaga tego nasz honor i nasze zobowiązania wobec naszych Rodaków za kordonek. Co będzie dalej — oto pytanie, które się narzuca z całą siłą żywiołową. Znamy deklarację Pana Marszałka, który nieraz w ciężkich chwilach, jakie Polska przeżywała, powtarzał: my o rodakach poza granicami Polski nie zapomnimy, my o Was pamiętamy.

Dlatego wołamy Braciom naszym pełnym głosem bróńcie się, nie dajcie się strawić, cierpcie i pracujcie, bo Polska do Was idzie.

Polonia 17. V. 34.

Mecz piłkarski Polska — Czechosłowacja dojdzie do skutku?

Znany czeski dziennik „Lidove Noviny” donosi, jakoby na kongresie Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej w Rzymie przedstawiciel Polski płk. Głabisz miał zaproponować Czechosłowacji w imieniu Polskiego Związku Piłki Nożnej rozegranie w najbliższym czasie meczu piłkarskiego Polska — Czechosłowacja w Pradze, zamiast niedoszedłego spotkania w dn. 15 kwietnia br. Czechosłowacja ze swej strony zrezygnowałaby z odszkodowania, którego się domaga za niedoszły mecz o mistrzostwo świata. Konflikt znalazłby w ten sposób pokojowe rozwiązanie.

W Pradze, zamiast niedoszedłego spotkania w dn. 15 kwietnia br. Czechosłowacja ze swej strony zrezygnowałaby z odszkodowania, którego się domaga za niedoszły mecz o mistrzostwo świata. Konflikt znalazłby w ten sposób pokojowe rozwiązanie.

Polonia 20. V. 34.

Wielkie święto sportowe w Bystrzycy

Święto sportowe w Bystrzycy n. Olzą w Czechosłowacji. W dniu 21 maja 1934 r. odbędzie się otwarcie nowego boiska Polskiego Klubu Sportowego „Groń” pod wysokim protektorem: Generalnego Konsula p. dr. a. L. Malinmę z M. Ostrawy. Będzie to pierwsze boisko urządzone według nowoczesnych wymogów sportu, w okolicy podgórskiej Śląska czeskiego. Boisko powstało bezinteresownie, również pracą młodzieży polskiej, kierując się szlachetnymi pobudkami nadszła sportu polskiego w Czechosłowacji. Świadczy to bardzo chlubnie o moralnej i fizycznej ducha polskiego młodzieży, która nie zraża się wielu trudnościami, potrafi w jednokrotności dokonać czynów, godnych podziwu. Uroczystość zaszczytli swą obecnością konsul polski, posłowie oraz liczni przedstawiciele ludności polskiej w Czechosłowacji. Spodziewany jest także tłumny udział ludności z Bystrzycy, okolicy i całego Śląska. Po przemówieniach reprezentacyjnych odbędzie się mecz najlepszych klubów polskich Polonia Karwina i Siła Trzynieć, nadto Darcovia i Groń. Przed południem odbędą się zawody kolarskie na trasie Bystrzyca — Trzynieć. Po zawodach zabawa ludowa i festyn.

*Ilustrowany Kurjer
Codzienny 20. V. 34.*

Kombatanci czescy w Gorlicach.

(AW) Podczas Zielonych Świąt do Gorlic przybywają dwa specjalne pociągi z wycieczką uczestników bitwy pod Gorlicami w r. 1915 w liczbę 1250 osób z czeskiego i polskiego Cieszyna, byłych żołnierzy 100 pułku piechoty austriackiej w celu odwiedzenia poboju i cmentarzy wojennych. Wraz z uczestnikami bitwy pod Gorlicami przybywają członkowie rodzin poległych tu żołnierzy.

Na czele wycieczki zorganizowanej przez Związek inwalidów wojennych w czeskim Cieszynie wspólnie z wojskową parafją rz. kat. kościół w Cieszynie polskim stoi generał Latnik. W drodze powrotnej wycieczka zwiedzi Wieżkę i Kraków.

Śląsk Ciesz

Spółczesność polskie zostało do głębi poruszone nową falą ucisku i prześladowań ze strony władz czeskich. Dzieje się to w chwili, kiedy prasa czeska w imię hasel wszechsłowiańskich wmawia w opinię nie tylko swojego społeczeństwa, lecz i całego świata, że Polacy na Śląsku Cieszyńskim czują się jak u Pana Boga za piecem, mając zapewnioną swobodę rozwoju kulturalnego i t. d., i t. d. Jak ta sielanka wygląda w rzeczywistości — dostateczne wyobrażenia dają alarmujące wiadomości prasy codziennej.

Sądźmy, że nie od rzeczy będzie dzisiaj przypomnieć, jak wygląda przebieg zmagani plemienia polskiego na Śląsku Cieszyńskim z czeską nawałą, widzianą oczyma Historji.

Poniżej podajemy skrót odczytu p. t. „Śląsk Cieszyński w przeszłości i teraźniejszości”, wygłoszonego przez doskonałego znawcę tamtejszych stosunków prof. dr. Jana Szerudę.

Odczyt ten odbył się dn. 28. IV. w świetlicy Fed. Z. O. O. a zorganizowany został stananiem Zarządu Głównego Zw. Rezerwistów.

Śląsk Cieszyński był własnością Polski aż do r. 1335. W tym to roku Kazimierz Wielki, zajęty walkami z Krzyżakami, zrzekł się w umowie polsko-czeskiej w Trenczynie na rzecz Luksemburgów ziemi wrocławskiej i głogowskiej oraz tych

Nr. 4

przedstawicieli do sejmu opawskiego i od r. 1871 do parlamentu wiedeńskiego. Przed wojną miała 3 posłów. W szkołach dopiero w r. 1848 wywalczone zaprowadzenie książek polskich zamiast „morawskich”. Nauczyciel cieszyński Jan Sliwka wydał podręczniki szkolne w języku polskim. „Macierz Szkolna” zakłada w r. 1895 w Cieszynie pierwsze gimnazjum polskie, w r. 1909 w Orłowej gimnazjum realne. Obie szkoły miały dla uświadomienia ludności pow. cieszyńskiego i fryszackiego bardzo wielkie znaczenie.

Ludność Śląska liczyła w r. 1910: 434.821, w tem 233.850 Polaków, t. j. 54.8%, 115.604 Czechów, czyli 27.1% i 76.916 Niemców — 18.1%. Ludność czeska mieszka głównie w powiecie zachodnim frydeckim.

W związku z rozpoczęciem eksploatacji węgla w zagłębiu ostrawsko-warwińskim w czwartym dziesiętku XIX w. napływa element czeski z Czech i Moraw. Wyzyskując stosunek służbowy, napędzali inżynierów i nadzorców czeskich robotników polskich do organizacji czeskich, dzieci zaś do szkół czeskich. Działalność wynaradawiania miała powodzenie.

yński w przeszłości i teraźniejszości

ziem, które już były lennami korony czeskiej, a więc i ziemi cieszyńskiej. Chodziło wtedy o odwrócenie Czechów od Zakonu krzyżackiego i o zrzeczenie się ze strony Luksemburgów praw i tytułu do królestwa polskiego. Chcieć zyskać pomoc Czech w sprawie krzyżackiej, Kazimierz Wielki wydał w r. 1339 w Krakowie akt, ratyfikujący umowę trenczyńską. Czesi opanowali Śląsk, wprowadzając do kraju z ludnością polską, niemiecki język urzędowy, od r. 1434 zaś czeski; języka polskiego urzędowego wówczas jeszcze nie było. Historyk Długosz opis dziejów 13-letniej wojny z Krzyżakami kończy:

„Teraz szczęśliwym mieniem siebie i swoich współczesnych, że oczy nasze oglądają połączenie krajów ojczystych w jedną całość, a szczęśliwszym byłbym jeszcze, gdybym doczekał za łaską Bożą także zjednoczenia z Polską Śląska...”

Śląsk Cieszyński tęsknił do Polski. Na dworze cieszyńskim rozbrzmiewa mowa polska, w XIV i XV w. książęta cieszyńscy żenią się z Polkami. Miasta

miały inteligencję polską. Od r. 1407—1540 trwał stały prąd scholarzów z Cieszyńskiego do Krakowa, nawet 17 wsi posyłało synów chłopskich do Krakowa. Pod wpływem Reformacji książka polska nawet z odległego Królewca dostaje się na Śląsk. Biblie polskie, postylle, modlitewniki pochodzą z Polski. W dobie panowania Habsburgów (od r. 1526—1918) mimo wpływów niemieckich i czeskich na Śląsku język polski i książka polska nie giną. Za Józefa I (1705—1711) delegacja ewangelików z Cieszyna prosi cesarza o pozwolenie założenia drukarni celem wydawania książek w języku polskim, „ponieważ ludzie tutaj tylko polski język znają”.

Odrodzenie narodowe na Śląsku w r. 1848 odbywa się w sferze wpływów ideologii słowiańskiej. Od r. 1842 istnieją tajne organizacje młodzieży w szkołach niemieckich: „Kółko młodzieży polskiej” w gimn. ewang. w Cieszynie, „Towarzystwo uczących się języka polskiego”, „Wzajemność”, „Jedność” i i. Pierwsi działacze na-

rodowi na Śląsku brali udział w organizacjach i zjazdach słowiańskich. Stalmach był na Zjeździe w Pradze, a w czasie studiów w Preszburgu żył w przyjaźni z wybitnym uczonym i politykiem słowackim Ludowitem Štúrem. Cieszyn był poważnym ogniskiem myśli słowiańskiej. Do gimnazjum ewangelickiego uczęszczali Polacy, Słowacy i Czesi. Słowak Kalinčák, dyrektor gimnazjum, stworzył polską bibliotekę szkolną dla uczniów Polaków.

W r. 1848 założono w Cieszynie „Tygodnik Cieszyński”, wychodzący później p. n. „Gwiazdka Cieszyńska”. Wzmagający się ruch narodowy skupiał się w licznych organizacjach kulturalno-oświatowych (np. Macierz Szkolna), gospodarczych (Towarzystwo Rolnicze), zawodowych (np. Polskie Towarzystwo Pedagogiczne) i politycznych („Związek Śląskich Katolików”, „Polityczne Towarzystwo Ludowe”, zwane od r. 1911 „Polskiem Zjednoczeniem Narodowym”, i później „Polska Partja Socjalistyczna”). Ludność polska wybiera swych

NARÓD I WOJSKO 15 maja 1934.

5

zwłaszcza że robotnik małopolski, który masowo wędrował do Zagłębia, nie był uświadomiony narodowo i przeważnie był analfabetą. Powiat polityczny Frysztat miał w r. 1880: 10.166 Czechów, w r. 1910: 28.103. Czesi nie zadawali się zagłębiem węgiem, pragnęli całego Śląska. „Narodni Listy” w r. 1894 pisały: „O Cieszynie... według naszego zapatrywania nie będziemy kiedyś walczyć z Niemcami, lecz z braćmi Polakami”. Tak się też stało.

Na początku wojny światowej Śląsk własnym kosztem wystawił i zaopatrzył oddział Legionów z 500 ludzi, pochodzących przeważnie z dzisiejszego Śląska czeskiego. Na zgromadzeniu polskich posłów parlamentarnych i sejmowych w Krakowie dn. 28 maja 1917 r. poseł Reger imieniem Śląska zgłosił przynależność Cieszyńskiego do Niepodległej Polski, a wkrótce potem 3 posłowie polscy z Cieszyńskiego w przemówieniach swoich w parlamencie wiedeńskim zażądały przyłączenia do Polski. Dnia 12.X. 1918 r. stronnictwa polskie wydały deklarację, stwierdzającą, że Śląsk Cieszyński uważa się za część zjednoczonej

i niepodległej Polski, a wkrótce potem dn. 19.X 1918 powstało przedstawicielstwo ludności polskiej pod nazwą Rady Narodowej, która dn. 5.XI. 1918 r. zawarła z przedstawicielstwem czeskim umowę, mocą której Rada objęła rządy w powiecie cieszyńskim i bielskim, czeski zaś Narodni Wybor w pow. frydeckim i w gminach pow. frysztańskiego z zarządzeniem czeskim. Było to prowizoryczne załatwienie kwestji granicy polsko-czeskiej, ze wszystkich późniejszych najlepszej.

Czesi, którzy Śląsk uważali za kraj korony Św. Wacława, a posiadanie głównej linii kolejowej nad Olzą za warunek opanowania Słowaczyny z północy, powołując się na przyznanie im praw do Śląska przez koalicję, w chwili osłabienia Polski przygotowali atak na Śląsk i dn. 23 stycznia 1919 r. rozpoczęli działania wojenne, posuwając się aż po linię Wisły. Odtąd sprawa Śląska była przesądzona na niekorzyść Polski. Mimo wielkiego wysiłku ludności i reprezentacji polskiej, najpiękniejsza część Śląska z uświadomioną ludnością, z bogatym zagłębiem przepadła dla Polski.

Rozstrzygnięcie Rady Ambasadorów z dn. 28 lipca 1920 r., w istocie swej niesprawiedliwe, w skutkach fatalne, utrwaliło akcją zbrojną wytworzony stan. Czechosłowacja otrzymała 1.280,3 km², Polska tylko 1.002 km². Część czeska miała w r. 1910: 140.368 Polaków, t. j. 48,4%, 113.647 Czechów, t. j. 38,7% i 34.723 Niemców. Po objęciu części Śląska przez władze czeskie rozpoczyna się okres wielkiego naporu elementu czeskiego i wynaradawiania ludności polskiej. W r. 1921 spis czeski wykazał tylko 69.260 Polaków a 177.626 Czechów, w r. 1930: 83.000 Polaków.

W dziedzinie szkolnictwa zaznacza się poważny ubytek dzieci w szkołach polskich. W r. 1920 było 24.000 dzieci polskich, w r. 1921 tylko 20.659, w r. 1924: 12.391, w r. 1933: 10.846. W miejscowościach czysto polskich powstają szkoły czeskie. Ludność polska, urządzając się na nowo na gruzach, skupia się w licznych organizacjach i walczy o swe słuszne prawa, co do których do niedawna jeszcze wśród wpływowych czynników czeskich nie było żadnej wątpliwości.

Naród i Wojsko 15.V.34

Stosunki nasze z Czechosłowacją nie doznały poprawy. Przeciwnie są nowe objawy prześladowań. Kancelaria cywilna Prezydenta republiki czeskiej odmówiła sekretarzowi Zw. Polaków na Morawach pozwolenia na noszenie polskiego Złotego

Krzyża Zasługi. Katecheta polski na Morawach ks. Owsianko otrzymał z konsystorza napomnienie, aby w kazaniach unikał wzmianek o polskich świętych, a nawiązywał do świętych czeskich i aby nie rozdawał obrazów Matki Boskiej Częstochowskiej w kościele.

Perspektywy wołyńskie.

(Reportaż specjalny „Czasu“).

IV.

Czesi na Wołyniu.

Elementem bardzo ciekawym z gospodarczego punktu widzenia są na Wołyniu Czesi. Jest ich obecnie około 30 tys., rozproszonych grupami przeważnie w południowych i centralnych czarnoziemnych powiatach.

Początki emigracji ich na Wołyni datują się z połowy ubiegłego wieku, zwłaszcza rok 1868 zaznaczył się masowym napływem osadników czeskich, których wypędzały z ojczyzny zarówno prześladowania religijne, jak przedewszystkiem przyczyny ekonomiczne, a mianowicie przełudnienie w okręgach rolniczych i silna a bezwzględna konkurencja niemiecka w okręgach przemysłowych. Przybywali na Wołyni przeważnie z bardzo szczupłymi środkami, zaledwie wystarczającymi na kupno ziemi, na zagospodarowanie nieraz już trzeba było pożyczać od żydów na wysoki procent. Początki więc Czechów na Wołyniu nie były zbyt łatwe. Dzięki jednak życzliwemu stosunkowi władz rosyjskich, traktujących pojawienie się husytyzmu na Wołyniu jako objaw pomyślny, gdyż stanowiący przeciwwagę przemożnych wpływów katolickich, oraz dzięki własnym talentom gospodarczym Czesi szybko poprawili swoją sytuację materialną i stali się elementem niewątpliwie przodującym kulturą wśród drobnych rolników wołyńskich. Ich to m. in. zasługą było wprowadzenie na Wołyni i racjonalizowanie uprawy chmielu.

Od 1891 r. kurs polityki rosyjskiej w stosunku do Czechów, którzy tymczasem wyznaniowo ogromnie się różniczkowali, ulegając wpływom rozmaitych sekt, zmienił się radykalnie. Nastąpił okres gwałtownego krzewienia na Wołyniu prawosławia. Fali tej Czesi poddali się niemal bez oporu, zachowując jednak, mimo zmiany wyznania, swoją odrębność narodową. Jednocześnie warunki rozwoju gospodarczego kolonij czeskich stają się coraz trudniejsze. Osady czeskie, zwolna, ale stale, podupadają, tracąc swoje pionierskie znaczenie na Wołyniu. Wreszcie kataklizm wojny światowej nie oszczędził i Czechów wołyńskich, równając z ziemią przeważną część ich gospodarstw.

Dopiero tolerancja i liberalizm gospodarczy rządów polskich, niechętnie zresztą przyjętych narazie przez osadników czeskich, daje ich kolonjom pomyślnie warunki rozwoju. Bardzo szybko Czesi odbudowują zniszczone przez wojnę warsztaty pracy, rozwijają swój ruch spółdzielczy, życie społeczne i kulturalne, otrzymują sieć rządowych szkół powszechnych z językiem czeskim, tworzą kilkanaście prywatnych szkół Czeskiej Macierzy Szkolnej. W ciągu paru lat stają się znów na Wołyniu elementem przodującym gospodarczo.

Znaczna część osad czeskich pozostała za kordonem. Na terenie polskiego Wołynia 30 tysięcy Czechów grupuje się w 135 osadach, głównie w powiatach dubieńskim (50 osad), łuckim (38), rówieńskim (21), zdołbunowskim (14), po kilka osad znajduje się także w powiatach kowelskim, worochowskim i włodzimierskim. Pewna, niewielka zresztą ilość Czechów wyemigrowała już ze wsi, osiedlając się w miastach, jest to jednak procent tak znikomy, że większej roli odgrywać nie może. Niemniej mają Czesi po miastach sporo sklepów i restauracji w swoich rękach, chętnie zwłaszcza prowadzą składy maszyn i narzędzi rolniczych oraz warsztaty mechaniczne. W Zdołbunowie widziałem nawet jedną ulicę prawie wyłącznie przez Czechów obsadzoną.

Przemysł mniej jakoś polega Czechów wołyńskich, niż rolnictwo i handel. Jedno tylko browarnictwo jest opanowane przez Czechów. Mają oni na Wołyniu siedm browarów, z których największy, nowoczesnie zorga-

nizowany w Łucku. Ponadto posiadają Czesi kilkanaście mniejszych lub większych młynów, przeważnie motorowych.

Centralą niejako organizacyjną Czechów wołyńskich i czujną strażnicą ich odrębności narodowej jest Czeska Macierz Szkolna. Jak się przekonałem w czasie mojej wizyty w centrali wojewódzkiej w Łucku, instytucja ta prowadzi skrupulatną ewidencję czeskiego stanu posiadania na Wołyniu nie tylko w zakresie szkolnictwa, opiekuje się wszelkimi organizacjami czeskimi, inspirowane powstawanie nowych placówek organizacyjnych zarówno kulturalno-społecznych, jak gospodarczych. We własnym zakresie prowadzi Macierz 13 szkół powszechnych, prywatnych, państwowych szkół powszechnych z językiem wykładowym czeskim jest na Wołyniu 15, szkół z językiem wykładowym polskim, ale z językiem czeskim, jako obowiązkowym przedmiotem — 11, ponadto 12 szkół z nieobowiązkowym językiem czeskim, wreszcie w 22 osadach z absolutną większością czeską istnieją tylko szkoły polskie.

Nie jest to stan zadowalający — mówi mi prezes Macierzy — ale rozumiemy, że nie jest to wynikiem jakiejś specjalnej polityki władz polskich. Narazie zanim wejdzie w życie młody narybek czeski, kształcący się w seminarjach nauczycielskich, brak nam poprostu nauczycieli Czechów, a trudno ich sprowadzać z Czechosłowacji, skoro wielu polskich nauczycieli pozostaje bez pracy.

— Są jednak na Wołyniu nauczyciele z Czechosłowacji.

— Zaledwie czterech: jeden w szkole państwowej, trzech w Szkołach Macierzy. Import minimalny, ale naprawdę niezbędny, równie jak import podręczników szkolnych. Obecnie dopiero w porozumieniu z kuratorem polskim opracowujemy własny typ podręcznika czeskiego na Wołyniu. Wogóle na stosunek władz polskich do nas nie możemy się skarżyć, ale też ze swojej strony staramy się jak najlojalniej spełniać wszystkie obowiązki obywatelskie.

Tę lojalność wobec państwa polskiego starają się Czesi manifestować na każdym kroku, chociaż z drugiej strony nie biorą aktywnego udziału w życiu samorządowym i społecznym na Wołyniu, izolując się zarówno od Polaków, jak od Ukraińców. Obawiają się także widocznie wpływu szkoły średniej polskiej, woląc raczej posyłać swoją młodzież do gimnazjum rosyjskiego.

Skarżyli mi się Czesi na brak reprezentacji w Radzie wołyńskiej Izby rolniczej.

— Czemuście nie wybrali swoich przedstawicieli, skoro wasze Kółka Rolnicze, należą do polskich Okręgowych Tow. Rolniczych?

— Myśleliśmy, że nasi przedstawiciele wejdą do rady z nominacji...

Odpowiedź ta jest charakterystyczna dla bierności Czechów w życiu publicznym Wołynia. Jeżeli mają swego przedstawiciela w sejmie, posła Medunę; to nie dlatego, jak sądzą, że sami o to zabiegali, lecz, że poprostu BBWR uważał za wskazane postawić go na swojej liście kandydatów... Tej abstynencji Czechów w życiu publicznym, tej nieuzasadnionej bierności przypisać może należy ich nikły stosunkowo wpływ na podniesienie kulturalne i gospodarcze ludności drobnorolniczej Wołynia.

A przecież pod względem gospodarczym dają Czesi przykład znakomity. Wzorowa organizacja warsztatów rolnych, oszczędna i zapobiegliwa gospodarka, zdolność przystosowywania się do koniunktury, sprawiają, że kolonie czeskie najmniej odczuwają kryzys.

Spróbujmy zwiedzić jedną z najbardziej typowych kolonij czeskich. Dogodnie położony przy linii kolejowej Chwaśców, bogaty Bo-

ratyn Czeski z jedynym na Wołyniu spółdzielczym młynem motorowym, czy może odległy o 8 km. od Łucka Kniabinińek? Wybieram ten ostatni, jako najbardziej typowy.

Wzdłuż nieźle, nawiasem mówiąc, utrzymanej szosy Łuck—Brześć—Warszawa ciągnie się po obu stronach około 40 gospodarstw. „Dusz” 300, sami Czesi, z wyjątkiem wójta. Schludne, przeważnie drewniane, ale ogniotrwałym materiałem kryte domy, nieodzowne ogródki kwiatowe od frontu, w głębi starannie utrzymane sady, nad obszernymi, solidnymi zabudowaniami gospodarczymi dominują murowane z szarej cegły suszarnie chmielu.

Gości mnie i oprowadza po sadzie jeden z najbardziej czynnych społecznie i poważanych w Kniabinińku gospodarzy, p. Stefel. Na swoich 20 ha gospodarzuje z żonatym synem. Oprowadza mnie najpierw po swoim gospodarstwie, informując o wszystkim wyczerpująco i nie bez wyraźnego akcentu dumy.

A więc przede wszystkim obora, ją bowiem mój gospodarz uważa za najważniejszy obecnie dział swego warsztatu pracy. Nie zarzucając chmielarstwa, Czesi w okresie kryzysu skutecznie przestawiają swoją gospodarkę na hodowlaną. Mój gospodarz np. na 20 ha utrzymuje 11 krów; z tego część już rasowych, czerwonych. Obora, dodać należy, jest skanalizowana, podzielona na boksy i wogóle utrzymana wzorowo. W stajni — 4 konie, w chlewie kilka wspaniałych opasów. Pod wielką stodołą kilku ludzi muruje piwnice.

— Inwestuje pan mimo kryzysu — zwracam uwagę.

— Kryzys nie jest taki straszny, tylko trzeba wiedzieć jak i co produkować. Ziemi teraz, oczywiście, nie możemy dokupować, ale gospodarstwo ciągle trzeba ulepszać. Te piwnice to pod buraki pastewne.

Szczególne uwagę zwracam na maszyny rolnicze. Są w komplecie, jak normalnie można spotkać tylko w większych folwarkach wołyńskich. Z maszyn tylko jedna pochodzenia czeskiego, reszta polskie z fabryki grudziądzkiej. Kompletowane już po wojnie, całe gospodarstwo bowiem było w czasie działań wojennych dosłownie zrównane z ziemią.

Po zwiedzeniu spichlerza, suszarni chmielu i pięciopokojowego, dostatnie urządzonego domu mieszkalnego z łśniącą od czystości kuchnią, udajemy się na zwiedzenie osady.

Z organizacyj gospodarczych posiada Kniabinińek kółko rolnicze, któremu przewodniczy p. Kadavy, spółdzielnię mleczarską, która obecnie przystępuje do budowy nowego budynku i powiększa komplet maszyn. (Spółdzielnia ta, jak wszystkie 25 mleczarni czeskich na Wołyniu, należy do Związku Spółdzielni mleczarskich i jajczarskich), Spółdzielnię spożywczą — Konsumis Dmístvo, jak głosi szyld, wykazującą 26 tys. obrotu rocznego, kółko hodowców konia remontowego i kółko hodowli bydła czerwono-polskiego.

Z organizacyj społecznych — oddział straży pożarnej, zupełnie nieźle wyekwipowany, ko-

czas 20.V.34.

135

Agitacja hitlerowska na Śląsku czeskim.

Morawska Ostrawa 19 maja.

(PAT) We Frywaldzie na Śląsku opawskim aresztowano właścicielkę apteki Dr Hofman pod zarzutem prowadzenia akcji antypaństwowej. Kilkomiesięczne dochodzenia miały wykazać, że po aresztowaniu przed kilku miesiącami przywódców ruchu hitlerowskiego na Śląsku opawskim Dra Fuchsa, Dra Schwarza i Dra Patscheidera, kierownictwo irredenty miało się znajdować w ręku Hofmanowej. Przeprowadzona w jej domu rewizja dała wiele materiału obciążającego, który stwierdził utrzymywanie kontaktu przez Hofmanową z władzami hitlerowskimi w Niemczech. Pod adresem Hofmanowej napływały większe sumy pieniężne na propagandę hitleryzmu na Śląsku czeskim. Do afery tej wmmieszany jest również burmistrz miasta Frywaldu Dr Schlaegel.

to Czeskiej Macierzy Szkolnej i wreszcie centrum życia społecznego — Dom Ludowy, okazały choć niezupełnie jeszcze wykończony pałacyk piętrowy, który jest niewątpliwą ozdobą osady. Na terenie Domu Ludowego działa biblioteka i czytelnia pism (z jedynym czeskim organem na Wołyniu — „Hlas Volyne“ na czele) oraz kółko dramatyczne. Jednym słowem takiego stopnia uspołecznienia i takiego poziomu kulturalnego życzyliby należało każdej wsi polskiej.

Trzeba dodać, że znakomita większość tych wszystkich instytucji wiejskich powstała dopiero w atmosferze życzliwej opieki jaką dały kolonjom czeskim rządy polskie.

Na pożegnanie rzucam moim gospodarzom pytanie, jakie mają dezyderaty w związku ze swoją kryzysową akcją przestawiania produkcji, czy np. potrzebne im są kredyty?

Odpowiedź jest nieoczekiwana, ale jakże charakterystyczna:

— Kredyty to nam niepotrzebne, mamy swoją spółdzielnię kredytową w Łucku i kilkanaście kas Stefczyka po wsiach. Ale już jeżeli pan łaskaw, to niech pan napisze, żeby zabrali stąd ukraiński sklepik spółdzielczy, co to jest w końcu wsi. My tam nic nie kupujemy, a ukraińska wieś o 2 kilometry. Poco się tu pchają między Czechów?

Czesi wolą być sami. Mają niewątpliwą ambicję przodownictwa — co czeskie musi być wzorowe — ale poco między nimi obcy? Ta dążność do izolowania sprawia, że są osamotnieni w swojej doskonałości gospodarczej nawet tam, gdzie mieszkają w jednej osadzie z Ukraińcami lub Polakami.

Witold Wolff.

Ilustrowany Kurjer Godzienny 20.V.34.

Ludność cierlicka jest i pozostanie nieugięta w obronie swych praw.

Z czeskiego Cieszyna donosi (ż): Jak donosi tygodnik polsko-katolicki „Nasz Kraj”, odbyło się w zeszłym tygodniu w Górnem Cierlicku zgromadzenie miejscowych katolików, na którym przemawiał poseł K. Junga, omawiając położenie ludności polskiej w Czechosłowacji w związku z ostatnimi zarządzeniami antypolskimi.

Uchwalona na zgromadzeniu rezolucja, podkreśla, że ludność polska parafii cierlickiej nie rezygnuje z walki o proboszcza narodowości polskiej, który jej się według prawa i sprawiedliwości należy.

Dalej domagano się, ażeby przydzielono do Cierlicka większą liczbę nauczycieli polskich wyznania katolickiego dla ponownego wzbudzenia wśród młodzieży szkolnej ducha religijnego, który srogo ucierpiał nasłaniem do Cierlicka proboszcza obcego narodowościowo i mało troszczącego się o

dobro religijne polskiej diatywy szkolnej i młodzieży.

W końcu domagano się zaniechania kolonizacji Cierlicka żywiołami obcymi, których sprowadzono z różnych stron czeskich Śląska Cieszyńskiego jedynie tylko dla zmajoryzowania polskiej większości w gminie...

Chociaż już rok upłynął od gwałtu, dokonanego na polskiej ludności parafii cierlickiej, ludność parafii zdecydowanie stoi na swoim stanowisku nie ugięcia się pod dyktando jej nieublaganych wrogów. W r. 1864 wywalczyła sobie ludność polska, stanowiąca większość parafian większe uwzględnienie śpiewu polskiego w kościele, a obecnie wierzy mocno, że nieugiętym stanowiskiem wywalczy sobie polskiego proboszcza. W walce swej oczekuje dalszego moralnego poparcia ze strony polskiego społeczeństwa w kraju.

**Zaburzenia górnicze
w Karwinie.**

Z Morawskiej Ostrawy donosi (PAT). Przeprowadzone przez wszystkie przedsiębiorstwa w Zagłębiu ostrawsko-karwińskim masowe redukcje górników wywołały we wschodniej części zagłębia, t. j. w karwińskiej, która redukcjami temi została najdotkliwiej dotknięta, zaburzenia.

Na kopalni „Henryk” w Karwinie górnicy rozpoczęli wczoraj strajk podziemny. Z rannej i południowej zmiany pozostało w kopalni 262 górników, którzy wzbranieli się wyjechać dopóki nie zostaną odwołane zwolnienia ich kolegów na szybie. Po pertraktacjach z dyrekcją wyjechali górnicy w tym samym dniu na powierzchnię, 6-ciu z nich zostało aresztowanych.

Również na szybie „Jan Karol” w Karwinie doszło do zaburzeń. Tłum wtargnął na dziedziniec szybu, wyzywając górników do rozpoczęcia strajku. Demonstranci zostali rozproszeni.

Wielkie wzburzenie panuje w koloniach robotniczych w Karwinie i okolicy. W agitacji i organizowaniu demonstracji biorą bardzo żywy udział kobiety.

W Orłowej próbowali komuniści odbyć publiczne zgromadzenie, zostali jednak rozpedzeni. Również w Morawskiej Ostrawie czynione były przez komunistów bezskuteczne próby wywołania demonstracji na Rynku.

W ostrawskiej części Zagłębia panuje względny spokój w odróżnieniu od części karwińskiej, na którą przypada przeważna część zwolnień. Z pośród 1.000 osób, które mają utracić pracę w całym Zagłębiu ostrawsko-karwińskim przypada połowa na Karwinę bez okolicy.

Lidove Noviny 18/V 34

**Obnova čs.-polských
vztahů?**

Brno 17. května

Po zamítavé odpovědi polských mediků v Poznani, bude-li také letos obnovena výměnná praxe mediků československých a polských, obdržel dr. Standařa, předseda akademického Kola přátel Polsky v Brně příspěvek oficiálního akademického spolku pro mezinárodní sblížení Liga ve Varšavě, podepsaný předsedou Janem Scazighino, tajemníkem maršála Josefa Piłsudského, v němž polští akademikové podávají vysvětlení na dotaz, mimo jiné o příhodě, která se nedávno stala v Pešti. Podle maďarských časopiseckých zpráv, rozšířených tendencí téměř do celého světa, položili pry zastupci celé akademické mládeže polské věnec k tak zvanému pomníku Státu velkého Uherska. Polští akademikové vysvětlují nyní tuto událost zcela jinak. Věnec k tomuto pomníku položil člen Kola přátel Maďarska a to pouze za tento spolek. Akademická mládež polská z velké většiny s tímto jednáním nejen nesouhlasila, ale velmi ostře je i odsoudila. V tomto příspěvě nabízejí zároveň polští akademikové výměnnou praxi mezi polskou a československou akademickou mládeží za stejných podmínek a ještě ve větším rozsahu než tomu bylo loni.

Lidove Noviny 20/V 34

Zájezdy z Polska a do Polska. O svátcích zajíždí z celého Českého Těšínska přes 1000 účastníků zvláštním vlakem do Polska. Jsou to bývalí vojáci, příslušníci těšínského pluku, kteří za války v bitvě u Gorlice měli velké ztráty. Zástupce města Českého Těšína položí věnec na hřbitově v Gorlici. Z Polska přijede na Těšínsko zvláštním rychlíkem Polskie towarzystwo krajoznawcze do Orlové, kde se zdrží do poledne, načež odjede do Jablunkova, kde přenocuje.

**Podzemna głódówka 262 górników
w Zagłębiu Ostrowsko-karwińskim.**

Z Mor. Ostrawy donosi (Roh): W kopalni Andrzej, należącej do znanego magnata węglowego Larischa, zaczęło 152 górników podziemną głódówkę na znak protestu przeciw zamierzonym wypowiedziom w Zagłębiu ostrowsko-karwińskim.

Ponieważ popołudniowa zmiana nie wiedziała niczego o strajku swych towarzyszy, zjechało do kopalni jeszcze 262 strajkujących.

Pertraktacje, prowadzone ze strajkującymi za pośrednictwem kilku członków rady załogowej, którzy zjechali w dół, nie doprowadziły do rezultatu. Dyrekcja kopalni zaczęła więc z górnikami pertraktować telefonicznie, nie mogła jednak narazie dojść do porozumienia. Oświadczyli oni, że pozostaną w kopalni, dopóki nie zostaną cofnięte wypowiedzenia. Do kopalni przybył, celem zachowania spokoju, większy oddział policji.

Moravskoslessky Denik 19/V 34

— **Polský konsul zachraňuje polské školy** v Novém Bohumíně. Právni zástupce Deutscher Sportverein Neu Oderberg zaslal nám k naší zprávě ze dne 8. května tuto tiskovou opravu: Není pravda, že Deutscher Sportverein Neu Oderberg hrál 6.-5. 1934 zápas s polským klubem Ruch, pravda jest, že polský sportovní klub Ruch konal v tento den zápas s českým sportovním klubem »Suchá«. Není pravda, že Deutscher Sportverein jest hakenkrajclerským Sportvereinem, pravda jest, že členové jmenovaného spolku nebyli a nejsou žádnými členy hakenkrajclerské strany, neb jiné protistátní organisace.

— **Auto polského konsulátu v Čes. Těšíně?** Ve středu večer kolem 7. hod. zastavilo před polským domem Polonia v Čes. Těšíně státní polské auto, které po chvíli odjelo směrem ke Fryštátu, asi do Mor. Ostravy. Je velmi pravděpodobné, že to bylo auto polského konsulátu v Mor. Ostravě. Co chtělo v Čes. Těšíně a koho sem přivezlo, nedalo se zjistiti. Není vyloučeno, že někdo z polského konsulátu z Ostravy navštívil Poláky v Čes. Těšíně. Podobné objížďky p. konsula Malhomme v poslední době po Těšínsku jsou příliš časté a bude již konečně na čase, aby naše úřady povšimly si důkladně této zvláštní horlivosti polského konsulátu v Mor. Ostravě. V neděli objížďel p. Malhomme zemědělce na Těšínsku a ve středu byl snad opět v Čes. Těšíně? Proč tento spěch?

Česke Slovo 20/V 34

Cizinecký ruch na hranicích

O svátcích zajíždí z celého Těšínska přes 1000 účastníků zvláštním vlakem do Polska. Jsou to bývalí vojáci, příslušníci těšínského pluku, který za války v bitvě u Gorlice utrpěl velké ztráty. Zvláštním vlakem do Gorlice pojede též zástupce města Čes. Těšína a na hřbitově v Gorlici položí věnec. Z Polska přijede na Těšínsko zvláštním vlakem »Polskie Towarzystwo krajoznawcze« a to do Orlové, kde se zdrží dopoledne a pak pojede do Jablunkova, kde přenocuje. V pondělí odjede zpět do Polska.

Moravskoslessky Denik 16/V 34

— **Polsko-české kyselosti.** Pod tímto titulem přináší »Kurjer Poznański« dne 8. května karikaturu znázorňující krakovský Ilustr. kurjer codz., který rozněchává polsko-český spor, a prohlašuje: »O oheň se mi nejedná, jen o to, aby bylo co nejvíce kouře.« —adl—

Duch Času 16/V 34

Propouštění hornictva v ostravsko-karvinském revíru

Včera byly na šachtách ostravsko-karvinského revíru vyvěšeny vyhlášky o propouštění hornictva. Propouštěno je jen hornictvo, kdežto povrchového dělnictva se propouštění netýká. Podle dosavadních zpráv z některých závodů propouští se asi půl procenta osazenstva.

Trzyniec 12/5 34

Slovak 16/5 34

137

Straszydło Malhome ma odwiedzić Trzyniec.

Jak się z wiarygodnego źródła dowiadujemy, ma do Trzyna na festyn szkolny przyjechać polski generalny konsul Malhome. Redaktorzy „Ducha Czasu”, którego to organu posługuje się Chobot dla zamieszczania różnych swoich „oświadczeń” i wyjaśnień, nie będą mogli spokojnie spać, gdyż oni najbardziej znieść tego nie mogą, że Malhome jakoś nie chce siedzieć w jego gnieździe, chronionem przez prawo eksterytorjalności i objeżdża tutejsze gminy. Widać, że panowie socjalfaszysci nie mają innej troski, jak tylko same humbugi szowinistyczne, z których się ludzie nie nakarmią ani nie odziewają.

Czescy szowiniści nie są ani o jotę lepsi od polskich i robotnicy muszą obie te grupy zwalczać jako szkodników ludu pracującego.

lidove Noviny 18/5 34

Neklid na Ostravsku

Komunisté podněcují ke stávkám — Revírní rada uklidňuje
Iv - Moravská Ostrava 17. května

Dalo se čekat, že komunisté využijí stísněné nálady v ostravsko-karvinském revíru k pokračování ve štránicích. Podle zprávy policejního ředitelství v Mor. Ostravě sjelo dnes při směně na dole Jindřich v Karvině (doly dra Larische) 197 horníků. Po skončení směny vyjelo v 15.30 hodin pouze 45 horníků na povrch. V dole zůstalo 154 horníků, kteří zahájili stávkou. Odpoledne mělo sjet na šachtě Jindřich 261 horníků, ale sjelo jich pouze 108, jímž se znemožňovala v dole práce. Uhnem bylo dopoledne na dole Jindřich 262 horníků, kteří však o půl 19. hod. vyfárali, z nich bylo šest zatčeno pro útisk a omezování osobní svobody.

Podle dalších zpráv se pokusili nezaměstnaní, vedení komunistickými agitátory o nepokoje na jámě Jan Karel v Karvině, kam vtrhli a rozhazovali letáky, vyzývající horníky k stávce. Dav byl z nádvoří vytlačen. Neklid zavládl i v dělnických koloniích východní části revíru a jeví se hlavně v náladě žen, na něž zapůsobila komunistická agitace. Po 18. hodině se pokusili komunisté uspořádat v Orlové v Dělnickém domě schůzi. Četnictvo vniklo do místnosti a přimělo 120 přítomných k rozchodu. Účastníci se pokusili o demonstraci na náměstí, ale i v tom bylo jim zabráněno.

Revírní rada horníků jednala dnes spolu se smluvními horními organizacemi znovu o poměrech v ostravsko-karvinském revíru. Ve zprávě, vydané po poradě, se praví, že na výzvu revírní rady ze 14. května o rozsalu a rázu hrozícího propouštění horníků odpovědělo ze 44 závodních rad pouze 21. Na zbývajících 23 závodech pojednávají dosud závodní rady se zástupci podniků. Výpovědi budou dány 18. a 19. května. V dohodě se smluvními horníckými organizacemi svolává revírní rada horníků novou poradou na 19. května, na níž bude stanoveno znění nového podání ředitelské konference. V projevu se dále znovu upozorňuje na naprostou nutnost zachovat stůj co stůj klid. Smluvní hornícké organizace nemohou než důtklivě varovat od unáhlených činů, jakého se na příklad dopustilo dnes osazenstvo jámy Jindřich v Karvině. Tento postup je porušením jednotné obrany hornictva a zvyšuje jenom velké nesnáze při postupu proti brozící restrikci. Výjevy na jámě Jindřich jsou jen pokračováním separátních akcí, podněcených komunisty ve východní části revíru. Revírní rada proto očekává, že horníci na ostatních dolech se nedají svést a budou podporovat organizace, které v žádném případě nepustí se zřetele nynější zlý stav a vynasnaží se zmírnit jeho důsledky.

moravskoslezsky Deník 19/5 34

České bohoslužby v Orlové. Tuto neděli se konají v evangelické církvi v Orlové české bohoslužby. Budou to v tomto roce teprve třetí české bohoslužby, které si takto musilo vynutit 5000 českých příslušníků evangelické obce v Orlové. jk

Profi malým stranám!

Praha, 15. mája.

Dla pražských zpráv sa vládne strany maly už dohodnúť na zostrení dosavadných volebných predpisov. Je úmysel okrem dosavadnej podmienky (dosiahnuť volebné číslo aspoň v jednom volebnom kraji) zaviesť podmienku ďalšiu a to, že

strana, ktorá má byť v parlamente zastúpená, musí dostať v celej republike najmenej 100.000 hlasov.

(Pôvodne bol plán zvýšiť číslo na 500.000, ale toto padlo!) Okrem toho má byť pražský volebný kraj znovu rozdelený a zo siedmich volebných krajov slovenských urobené šesť volebných krajov.

lidove Noviny 16/5 34

Propouštění horníků na Ostravsku

Iv - Mor. Ostrava 15. května

Dnes po celý den pokračovalo jednání o hornickém sporu v ostravsko-karvinském revíru. Ukázalo se, že na některých závodech mezi propuštěnými je plná třetina příslušníků Národního sdružení. Při tom se na druhé straně prohlašuje, že jde o dřívější příslušníky stran socialistických a strany komunistické, kteří byli donuceni vstoupit do Národního sdružení. Podle soukromé zprávy má býti v příštích měsících na rozdíl od dřívějších úmyslů propuštěno pouze 900 horníků.

Moravskoslezsky Deník 20/5 34

☐ — NEPROSTE U PRAŽSKÉHO CENTRALISMU A ZRUŠTE SAMI ZBYTEČNÉ NĚMECKÉ STŘEDNÍ ŠKOLY. Jak jsme zaznamenali, moravskoslezský zemský výbor již několik let marně se domáhá u pražské vlády, aby převzala do vlastní správy střední školy, které naše země vydržuje. Země Moravskoslezská je jedinou zemí, která ještě letos musí těžce vydržovati osm středních škol, ačkoliv zemská pokladna je na tom velmi špatně. Také letos Malypetrova vláda odpověděla naší zemi, že nemá ani haléře pro střední školy, které vydržuje země. Máme česko-německou vládu a proto dalo by se očekávat, že ráda postátní oněch osm zemských středních škol, zvláště když 3 jsou z nich německé. Nechce-li tak učiniti a vymlouvá se na špatné finance, pak ovšem nezbyvá zemskému výboru, aby si pomohl sám a ulehčil zemské pokladně co nejvíce. V tom směru máme proto pro zemský výbor v Brně skromný návrh: V Hustopeči, dnes již českém městě v českém kraji, vydržuje naše země úplně zbytečnou německou nižší reálku. Není to ona střední škola, na které studoval prezident Masaryk, neboť dnešní škola byla založena r. 1870, kdežto Masaryk studoval v Hustopeči v r. 1862—64 na klášterní škole piaristické. Dnešní německá nižší reálka je kuriosum, neboť zachovává předpisy ještě z dob svého založení, takže na př. školné platí se tam v částce 12 zlatých, t. j. 24 Kč a zápisné v částce 1 zlatého, t. j. 2 Kč. Nuže, tato německá nižší reálka v Hustopeči, na niž krvavě země platí, má tak nepatrný počet žáků, že by se mohla ještě letos zrušit. Ve škol. roce 1933-34 má tato škola 74 žáků ve čtyřech třídách, čili na 1 třídu pouze 18—19 žáků. Tuto školu může jistě docela dobře nahradit měšťanka a pak je v místě české reálné gymnasium, které zasluluje jistě větší péče od státu. Zrušením této zbytečné zemské střední školy německé ulehčí se finančně obci i zemi. Doufáme, že i další dvě zemské střední školy německé nebudou, co se týče počtu žáků, na tom lépe a proto naše země nemusí se pranic ohlížet a při svých finančních obtížích nechť docela logicky zruší tři zbytečné německé školy, když už vláda nemá nejmenší pochopení pro školské a kulturní požadavky českého obyvatelstva země Moravskoslezské.

*Pohledni Ostravský deník 17/2 34.**Lidové Noviny 21/2 34*

Studenti polského gymnasia v Orlové museli defilovat před polským konsulem.

Důvěrná porada s profesorským sborem.

—aut. — Z Orlové, 16.-5. Zvláštní způsob přehlídky učinil polský konsul Leon Malhomme z Mor. Ostravy v polském gymnasiu v Orlové, které bylo postátněno právě letos. Přijel neohlášen, avšak v gymnasiu dostalo se mu víleho přijetí. Byl mu samozřejmě představen profesorský sbor a veškeré žactvo. Budova byla dočasně uzavřena a pak musely jednotlivé třídy na hlavní chodbě defilovat před konsulem. Dělal to dojem jakési vojenské přehlídky polské mládeže. Po defilaci konal pak konsul důvěrnou poradu s některými členy profesorského sboru. O čem se tam jednalo, to se nikdo nedoví. Tajnost dělala se i s přehlídkou žactva, ale poněvadž se jednalo o tatíkovy, který má v gymnasiu svého chlapce, nelíbilo, tak to přece jen vynesl. Všichni rodičové polských studentů tuto vojančinu polského konsula v gymnasiu neschvalují.

Polští hosté v Orlové. Včera v noci přibyl do Orlové 220 členů varšavského sdružení pro poznání cizích krajů, vedených místopředsedou ředitelem Lenartowiczem. Ráno si hosté prohlédli polské gymnasium a nový dům sociální péče polské, v Lazech navštívili koksovnu a polské družstvo. O 15. hodině odjeli do Jablunkova, kde vystoupili na Kozubovou. Tam přenocují a v pondělí půjdou pěšky do Českého Těšína, odtud se vrátí do Varšavy. V Orlové byli uvítáni polským vicekonsulem moravsko-ostrovským dr. Synowieckim. Město Orlová bylo na počest polských hostů osvětleno.

Česke slovo 20/2 34.

Za jeden rok třetí české bohoslužby na Těšínsku

Dnes o 8. hodině ranní konají se české bohoslužby evangelické ve farním chrámu v Orlové. Budou to třetí bohoslužby za jeden rok, které si vymohla velká pětitisícová česká menšina po velikých bojích s polským vedením církve. Očekává se velká návštěva. Je ovšem se třeba smířit s tím, že i tyto české bohoslužby slouží polský kněz. Čeští evangelíci na Těšínsku dožadují se českých bohoslužeb alespoň jednou v měsíci, ale nemohou si to vymoci pro zastaralost církevních řádů, které jim dopomohly k tomu, že velká česká menšina nemá ve sborech Poláky obsazených, žádného zastoupení a žádné moci.

Hasičské slavnosti v Opavě

oh - Opava 19. května

Ke slavnostem se sjíždí v předvečer slavnosti hasičstvo z celé republiky. Odpoledne přijelo 150 členů hasičských svazů jugoslávských v čele se starostou Josipem Turkem a Mirko Klestićem. Poselstvo Poláků vede hrabě Goluchowski, Belgičany Jules Verdurme z Lutychu. Mnoho slovenských hasičů vede náměstek starosty Glatz z Turčanského Sv. Martina. Na nádraží byli všichni hosté uvítáni starostou svazu Raupachem a jednatelem Weissen. K uvítání se dostavili zástupcové vojenské posádky v čele s generálem Němccm. Průvod všech hostů vedený čestnou rotou hasičskou byl na ulicích velmi srdečně pozdravován. Hosté byli uvedeni do zemského musea, kde je vládní rada dr. Michálek přivítal a zahájil hasičskou výstavu. Večer se konal slavnostní večírek na počest všech přítomných hostů slovanských a belgických. Město je ozdobeno četnými prapory a vlajkami.

Moravskoslezský deník 19/2 34

O urychlení zřízení divadelního fondu

Jednání kulturního výboru poslanecké sněmovny. -- Posl. Špaček žádá neodkladné pořízení učebnic pro polské školy.

d— Z Prahy, 16.-5. Kulturní výbor poslanecké sněmovny jednal ve své včerejší schůzi o řadě petici, když předtím odložil jednání o vládním návrhu zákona, jímž se omezuje možnost zkoušek externistů na učitelských ústavech. O osnově totiž dosazeno dohody o některých sporných otázkách. Mezi peticemi, o nichž bylo jednáno, byla opět petice, týkající se zřízení t. zv. divadelního fondu. Referentka o této petici poslankyně Pechmanová, předseda posl. Sladký a referent o dřívějších návrzích tohoto druhu poslanec Jar. Špaček zdůraznili ve svých projevech nutnost rychlého postupu v přípravných jednáních o návrhu zákona na zřízení divadelního fondu. Bylo konstatováno, že ministerstvo národní osvěty dalo tento návrh do t. zv. meziministerského připomínkového řízení a kulturní výbor se usnesl uložit předsedovi i referentům, aby bděli nad včasným projednáním zákona v příslušných ministerstvech, t. j. školství, pošt, financí a ministerském předsednictvu a aby návrh přišel do sněmovny ještě před letními prázdninami a stal se zákonem nejpozději od 1. července t. r.

Při jednání o petici, týkající se vydávání učebnic pro veřejné školy obecné a měšťanské menšinových národností, zdůraznil posl. Špaček nutnost neodkladného pořízení čsl. učebnic v polském vyučovacím jazyku pro polské menšinové školy na Těšínsku a Ostravsku, aby přestalo vyučování žactva z učebnic zahraničních, z nichž se dnešní česko-polské žactvo nedoví ničeho nebo jen málo o naší republice, jsouc vychováno v duchu učebnic zahraničních, našemu státu cíli jistě nepřiznivém. V debatě o petici, týkající se vysokého školství zemědělského v Praze a v Brně poslanci Špaček, Beneš a Vičánek zdůrazňovali potřebu sjednocení tohoto školství pro možnost iniciativnější vědecké práce. Žádají místo zbytečného velkého počtu vysokého a střed-

ního školství zemědělského prohloubení a zvětšení počtu lidového školství zemědělského, které by přihlíželo ke skutečnostem dnešního stavu majetkové držby zemědělské. Velká část absolventů vysokých a vyšších škol zemědělských nemůže dnes nalézt možnost zaměstnání právě vzhledem k tomuto stavu majetkové držby.

Moravskoslezský deník 19/2 34.

Utisk Poláků a skutečnost

on - Jablunkov 18. května

Na pořadí dnešní schůze městského zastupitelstva v Jablunkově byly také doplňovací volby do Městské spořitelny. Ústav spravuje dvanáctičlenný výbor, který je již od roku 1923 v rukou Němců. Od voleb roku 1932 utvořili Němci společný blok s polskými stranami, které záhy zapomněly na různá příkoří se strany německé. V 30členném městském zastupitelstvu vzrostl počet českých mandátů se 6 na 9, při tom však české strany ve 12členném výboru spořitelny měly pouze dva hlasy. Loni se konaly doplňovací volby, při nichž nebyl tento nepoměr napraven a proto nadřízený úřad volby zrušil. Když Poláci a Němci opět nedbali návrhů, aby se českým stranám dostalo mandátů podle zásady poměrného zastoupení, odešli dnes zástupci všech českých stran z jednací síně a dalšího jednání se neúčastnili.

Hasičské slavnosti v Opavě

oh - Brno 18. května

Svaz čs. hasičstva v Praze pořádá o letních valných sjezdech hasičstva z celé republiky v Opavě. Slezsko se cítilo vždy zemí odstrkovanou a zkracovanou. Letošní dva velké sjezdy, hasičský v květnu a sokolský v červnu, dopřejí Slezanům ukázat, jaký význam mají velké manifestace národní pro posilu národní a státní myšlenky ve slezském pohraničí. Hasičské slavnosti ožíví vzpomínky na národní probuzení lidu v kraji opavském. Padesát let uplynulo od té doby, kdy mladý český učitel Rudolf Gudrich se opovážil ve zněmčelém Slezsku, obci Kylešovicích u Opavy založit první český sbor dobrovolných hasičů. Nelze popsat ústrky a utrpení, kterého se mu dostalo za jeho odvahy. Nakonec však přece zvítězila jeho vytrvalost. Podporován opavskými vlastenci drem Stratilem a drem Dubovým zakládal po venkovských obcích další sbory, jež se staly v jeho boji za českost slezské země opěrnými body ve věcech hospodářských a národních. Ze sborů vyrostla Zemská jednota slezská v Opavě, v níž je nyní soustředěno 15 žup s 217 sbory a 10.314 činnými hasiči. Jednota je organizována ve Svazu, jenž s ostatními zemskými jednotami zaznamenává v celé republice 313 žup, 10.463 sborů a 323.224 činných členů.

Sjezdu v Opavě zúčastní se vedle několika tisíc hasičů z celé republiky také hasičstvo z Jugoslaviie, Polska, Francie, Belgie a Rumunska. Očekává se přes sto hasičských činovníků jugoslavských a ještě větší počet ze států spřátelených.

Slavnosti zahájeny byly už minulý týden, kdy všechny české sbory ve Slezsku uspořádaly lampionové průvody ve svých obcích a nakonec zapálily strážné ohně na znamení, že se slavnosti jednotně začínají na celém pohraničí. V rámci sjezdu bude zahájena v sobotu o 13. hod. hasičská výstava. V neděli o 10. hod. se koná valná schůze Svazu, o 14. hod. průvod z Kateřinek městem na sokolský stadion, kde bude vztyčena státní vlajka, dále tábor lidu, veřejné cvičení a letecký útok, jenž se zakončí závěrečnou scénou. V pondělí o 9. hod. uspořádá opavské hasičstvo veřejné cvičení pořádné, o půl 11. hod. bude valná schůze Sdružení slovanského hasičstva a o 15. hodině odevzdání Památníku v Kylešovicích, sídle prvního českého sboru ve Slezsku.

Sjezdu v Opavě se přikládá značný význam pro myšlenku státní a proti revisi hranic. Hasičské sbory v pohraničí jsou dobrými hlídkami našich státních hranic. V poslední době byla přeměněna řada německých sborů, v nichž byli četní Moravci, ve sbory české, jinde se zřizují nové sbory, aby byly na stráž proti iredentě státu nebezpečné. Vážnost doby přeje myšlence hasičské. Lid slezský ji podporuje u vědomí, že hasičstvo je povoláno k jeho obraně a ochraně.

řízený úřad proto volbu zrušil s pokynem, aby českým stranám dostalo se tolik zastupců, kolik připadá na ně podle poměrného zastoupení. Němci a Poláci tento pokyn nadřízeného úřadu nerespektovali a při pátečních volbách vyslali do spořitelního sboru své zástupce. Zástupci českých stran po tomto postupu společně z jednací síně odešli. Tak tedy vypadá ten útisk Poláků na Těšínsku v praxi. Což kdyby tam, kde jsou Poláci v menšině, postupovalo se proti nim stejně bezohledně? To by bylo pokřiků doma i za hranicemi. Nejsme pro takové metody, ale Poláci měli by si uvědomit, že takovým postupem, jaký nastoupili v Jablunkově, neprospívají ani sami sobě.

Polodni Ostravsky Denik 19/2 34.

Porážka Čechů mezi slezskými evangeliky

Z Mor. Ostravy píše někdo do zahraničního listu polského t. zv. »Polska Zachodnia«. V jednom z uveřejněných tam článků čteme, že Češi vedou úporný boj proti polským evangelickým sborům na Těšínském Slezsku, domáhajíce se většího počtu českých bohoslužeb a konfirmací v českém jazyku. Předmětem zvláště silných útoků je sbor orlovský. Do jakého stupně české nároky jsou neodůvodněné, vychází prý najevo z posledních voleb v orlovském evangelickém sboru, které měly výsledky přímo senační. Do sborového zastupitelstva zvoleno totiž z 90 členů 89 Poláků a 1 Němec, a do presbyterstva z 30 členů 29 Poláků a 1 Němec. Češi, kteří prý operovali vybáleným počtem 5000 Čechů z 10.000 věřících ve sboru orlovském, utrpěli zdrcující porážku, nezískavše ve volbách církevních výborů ani jednoho místa. — Tak píše někdo, kdo chce v Polsku vzbudit zdání, že českých evangeliků ve sborech na Těšínsku vlastně vůbec není. Tomu může věřit ovšem snad jen ten, kdo neví, jak se volby do evangelických sborů u nás provádějí. Pro ty, kteří znají zastaralý a v demokratické naší republice naprosto nemožný již volební řád do těchto církevních sborů, není tento výsledek voleb překvapením a tím méně nějakou sensací nebo porážkou, z níž by se mohl někdo radovati. Volby do těchto sborů konají se totiž dle t. zv. lavičného, to je volí jen ten, který má v kostele zaplacené místo v lavici. Lze si snadno představit, jak poměrně malé množství věřících má podle toho volební právo. A o tom, kdo si může toto místo v lavici koupit, rozhoduje jedině pan pastor. Podle toho dostane hlasovací právo jen ten, kdo je spolehlivý Polák. Proti tomuto středověkému způsobu volby pracují již několik let čeští evangelici, kteří žádají změnu církevních stanov, jež by jim zaručily hlasovací právo podle zásady poměrného zastoupení a tím také spoluúčast na správě církve, jež je ovládána nesnášenlivými polskými pastory zcela absolutisticky. Při takových poměrech, jaké nyní v evangelické církvi a. v. na Těšínsku vládou a kdy veškerá moc spočívá v rukou polských pastorů, není o všem nesnadno i polské menšině dobýt tak »senačních vítězství«. Je však otázka, jak dlouho se dá takto vládnout; zvláště když již dnes je v českých školách více evangelických dětí než v polských a kdy se může karta úplně obrátit, jakmile se dosavadní nedemokratický volební řád do církevní správy změní. X

Duch Času 20/2 34

Útisk Poláků a skutečnost. Byl to sanační tisk, který vyvolal svým způsobem psaní náladu, která podle našeho názoru neprospívá ani Československu, ani Polsku. Fantasie o útisku a persekuci Poláků v Československu sloužily jen společnému nepříteli obou slovanských států. Vyvrátili jsme již několikrát nesmysly a nepravdy sanačního tisku. Dnes zaznamenáváme další případ, jak to s tím útislem Poláků v Československu vypadá skutečně. V Jablunkově konala se v pátek schůze městského zastupitelstva. Na pořadu byla také doplňovací volba do městské spořitelny. Spořitelnu spravuje 12členný sbor. Do roku 1923 utvořili po volbách společný blok s polskými stranami, které ihned zapomněly na různé příkoří, jež bylo jim před tím od Němců snášeti, jen když mohly se uplatnit mocensky. Ve 30členném městském zastupitelstvu stoupl počet českých zástupců ze 6 na 9. Ve 12členném sboru spořitelny měly však české strany jen dva zástupce. Loni, kdy konaly se doplňovací volby, nebyl tento nepoměr korigován. Nad-

Dnešní sjezd čs. hasičstva v Opavě.

Opava, ta kdysi německá Opava, hostí dnes naše chrabré modré šiky dobrovol. hasičstva z celé naší republiky a vzácné hosty z Francie, Jugoslavie, Polska, Belgie a Rumunska.

15.000 hasičů projde dnes Opavou, aby manifestovali za šlechtitnou myšlenku lidství a lásky, aby ukázali svoji organizační vyspělost a technickou pohotovost k boji s přírodními živly, aby ukázali, že jsou také na stráži, kdyby bylo třeba hájiti svobodu republiky!

Před 15 lety, kdy na Slezsku národní vědomí spalo a vládla krutá germanisace, kdy slezský lid těžce se dovolával práva a spravedlnosti, byl založen první český hasičský sbor před branami Opavy — v Kylešovicích.

Sbor, založený učitelem Gudrichem, byl po velením, aby i v ostatních obcích burcovaly sbory svým velením lid k národní práci, aby mu ukázaly krásu české řeči a učinily konec germanisaci!

Práce nebyla marnou, neboť za 6 let bylo tu již 12 sborů, které se sdružily v hasičskou župu opavskou. Roku 1893 zakládají se první sbory již i na zapomenutém Těšínsku.

Když Bezruč lká nad osudem 70.000 před Těšínem, tu již plamen hasičského nadšení

zachvacuje vesnici za vesnicí, cizota i národní lhostejnost ustupuje jeho práci a šíří se hrdo národní příslušností!

Sbory rostly, pracovaly, až pozdravili jsme slunce svobody. Dnes po 50 letech této úporné práce na poli hasičském i národním, kdy vítáme hasičstvo Svazu na půdě slezské, čítá zem. has. J. SL 229 sborů s 8.830 členy, vlastníčích celkového majetku za 9.671.274 Kč. — Výsledek práce jistě pozoruhodný.

Svaz hasičstva čsl. čítá 10.463 sborů, 9273 samarit. stráží, 1 sbor z povolání, 1 sbor v Orechovici a celkem 357.249 členů. Vítáme tuto armádu dobrovolníků a přejeme jí, aby její snahy, její práce našla uznání v širokých vrstvách lidu i u všech veřejných a státních úřadů.

Hasičstvo za práci ve službě záchranné, samarit. a pas. ochr. obyvatelstva, již se po převratě věnuje, zaslouží si plně, aby bylo v ní podporováno nejen mravně, ale i hmotně! Proto právem očekává účast široké veřejnosti na svých slavnostech!

Zdravíme české dobrovolné hasičstvo u příležitosti jeho 50letého jubilea a dnešního sjezdu v Opavě! —uk,

Lidové Noviny 22/2 34.

Moravskoslezský deník 20/2 34.

Hasičský sjezd v Opavě

n - Opava 21. května
V neděli dopoledne konala se za hojné účasti valná schůze Svazu čs. hasičstva v sále Ochodní a živnostenské komory v Opavě. Schůzi zahájil starosta Fr. Ranpach. Byly odeslány pozdravné přípisové prezidentu republiky, zakladateli hasičských sborů ve Slezsku R. Gudrichovi a pamětní spis čs. vlády. Zahraničním delegacím a zástupcům Národní gardy byla udělena čestná vyznamenání.

V pondělí dopoledne konal se kongres Sdružení slovanského hasičstva, který zahájil projevem bývalý starosta zemských jednot slezských Adolf Seidl. Byla navržena a schválena změna stanov sdružení a to proto, aby byla zjednodušena jeho práce. Nejdůležitější z těchto změn stanov je ta, již se umožňuje vstoupení do Sdružení i Svazům ze států neslovanských, pokud jsou v přátelském poměru k nám. Navrhovatel mohl na paměti Rumuny. Rozhodnutí o tom může sám výbor Sdružení. Neúčast Poláků na této schůzi byla omluvena dočasnou zdržlivostí, která je zdůvodněna nynějším poměrem Poláků k nám. Ovšem obě strany pevně věří, že tato absence bude krátká.

— Veliká návštěva z Varšavy v Orlové. V noci ze soboty na neděli o 2.20 hod. přijelo do Orlové na Těšínsku přes 200 turistů, členů to Spolku pro poznávání krajů a krás z Varšavy. Budou na orlovském nádraží přivítáni předsedou polského turistického spolku insp. Wojcikem a pak ubytováni v gymnasiální polské »Burse«, to jest v pensionátě. V neděli dopoledne prohlédnou si polské státní gymnasium za vysvětlivek ředitele Felixe a jiné zvláštnosti města. Pak odjedou hosté do Jablunkova a vyjdou na horu Kozubovou. Zpáteční jejich cesta do Varšavy vede je přes Český Těšín, který si prohlédnou. Vítáme tyto hosty, ale nechť se zajímají také o poměry na Těšínsku. Když se budou dobře dívat a dobře se vyptávat, pak jistě dojdou k přesvědčení, že u nás se může každý volně pohybovat a že u nás nikdo není utlačován. Nechť se dobře na všechno podívají a nechť se na všechno informují a pak doma nechť spravedlivě řeknou, co se jim u nás líbí a nelíbí. Jen taková cesta vede k česko-polskému upřímnému sblížení! aut

Moravskoslezský deník 20/2 34.

Slavné dny čsl. hasičstva v Opavě

Hraničáři vítají nadšeně hosty. — 12.000 krojovaných hasičů. — Příjezdy vlaků z celé oblasti republiky. — Zástupci vlády, armády a všech složek spolkových v Opavě. — Nadšené uvítání zahraničních hostů.

p — Z Opavy, 19.-5. Opava tane v záplavě státních praporů, které vesele vlají a bijí do očí hostů ze všech budov veřejných, státních a soukromých, aby pozdravily tisíce hasičů, kteří přijeli ze všech končin naší vlasti — z Čech, země Moravskoslezské, Podkarpatské Rusi i z ciziny. Opava nabyla rázu neobyčejně slavnostního. Radostně sděluje jednatel slezského hasičstva odb. učitel Sladký, že výbor je překvapen počtem přihlášek, které docházejí ještě dnes, takže počet přihlášených krojovaných hasičů dostoupil výše 12.000 osob. Od včerejška dle již v Opavě oficiální zástupce ministra národní obrany generál Krejčí, v zastoupení vlády království jugoslávského konsul brněnský inž. Filkuka atd. Město Opavu zastupuje oficiálně purkmistr dr. Arnošt Just, prezidenta země Moravskoslezské J. Černého okresní hejtman v. r. dr. Michálek, vojenskou posádku opavskou gen. Matěj Němec a pluk. Skácel.

Odpoledne dostavila se jako první na vých. nádraží vlakem do Opavy delegace belgická v počtu 4 osob: velitel belgické federace hasičů Jules Verdurm, poručík Sous, seržant Carlo Mayer a praporčík. Ve 3 hodiny dostavila se do Opavy vlakem 150členná výprava hasičstva král. jugoslávského, vedena starším Svazu Jos. Turkem, Mr. Ph. Mirko Klešičem, nám. staršíny, dr. Petarem Markovičem, II. nám. stař., a vrch. inspektorem Iliou Pintarem. Delegaci jugoslávské byly připraveny nadšené ovace ze strany obecního, které je uvítalo jako opravdové bratry. Po 3. hodině přijela delegace polského hasičstva v počtu 4 osob, stejně nadšeně vítána obecní. Delegace Francouzů, která jest již na cestě do Opavy, telegraficky informuje pořadatelský sjezd, že se dostaví na sjezd během večera dnešního dne. Celé odpoledne až do nočních hodin přivážely vlaky do Opavy a také ještě dnes účastníky sjezdu a početné hosty.

Varšavští hosté na Těšínsku

Buřičská řeč akademika.

V neděli ráno přijelo do Orlové na Těšínsku 280 členů Turistického spolku pro poznávání krajů z Varšavy, vedených předsedou radou Le-nartowiczem. Město bylo na jejich počest osvět-leno. O 9. hod. sešli se hosté, občanstvo polské místní menšiny, hasičstvo a skauti na nádvoří polského státního gymnasia, kdež bylo proneseno několik proslovů. Hosty vítal předseda polského turistického spolku Bezkydu na Těšínsku insp. Wojcik a za osvětové polské spolky na Těšínsku ředitel Felix. Ten vysvětlil hostům, kolik Macierz szkólna vydrží polských škol a žádal hosty, aby ve vlasti tlumočili, že situace Macierze je nyní neutěšená a že je jim třeba sbírek. Polského konsula ostravského zastupoval vicekonsul Synowiecki, který v jemné narážce vyzýval hosty, aby si o zdejším kraji odnesli »objektivní a spravedlivý úsudek«. Jak a v jakém duchu je dnešní polská mládež u nás vychovávána, to prozradil v kratičkém proslovu delegát Spolku

polských akademiků na Těšínsku maturant polského gymnasia orlovského Jeroným Trombala z Karvinné. Vítal hosty doslovně takto: »Přišli jste do této země, ale nemyslete si, že je to země exotická. Ne, není, neboť je to země polská! Před chvílí minuli jste pohraniční sloup, ale na to se nedívejte, podle toho se tu chovejte a jednejte! Neboť tato země je polská!« Kratičká, ale ostrý proslov polský akademik náhle ukončil, jako by byl upozorněn. Po proslovech zahrála hornická hudba pochod »První brigáda« a pak hosté šli průvodem přes město do nové budovy Sociálního domu polského a po prohlídce navštívili průmyslové podniky v Lazích. Odpoledne odejeli do Jablunkova, vystoupili na horu Kozubovou a v pondělí po prohlídce města Českého Těšína vrátili se do Varšavy. Pokud jsme zjistili, byli varšavští hosté všude pěkně přijati československým občanstvem na našem Těšínsku a že se jim tu líbilo. —ant.

Duch Času 23/II 34.

Smi polský konsul organisovat iredentu?

Nový neslýchaný projev gen. konsula Malhome, tentokrát dokonce na dětské slavnosti v Třinci. — K tomu již nelze mlčet.

Přiznáme se upřímně, že činností polského generálního konsula Malhome zabýváme se neradi. V zájmu obnovení dobrého soužití mezi naší republikou a Polskem přecházíme mlčením věci, k nimž bychom v jiném případě nemlčeli. Ale činnost polského konsula Malhome je čím dál, tím neostýchavější. Tak se zdá, že p. Malhome nepřišel na Ostravsko jako diplomatický zástupce, jenž je vázán určitými ohledy, nýbrž jako organisátor a propagátor, pro něhož neplatí vůbec žádné ohledy a jenž je veden výhradně jemu svěřenou prací. V tomto případě je to práce irredentistická.

Na svatodušní svátky zařečnil si pan generální konsul Malhome v Třinci. K jeho řeči nelze mlčeti jen proto, že ohřívá staré, vyvrácené nepravdy, nýbrž také proto, že byla pronesena na dětské slavnosti, tedy tam, kam se hodí nejméně. Pan Malhome na slavnosti polských školních dětí podle stenografovaného záznamu mezi jiným prohlásil:

»Nechtěl« jsem mluvit, ale na naléhání několika občanů prohlašuji: »Často jezdím po Slezsku a zjistil jsem, že tato země, která je 600 roků pod vlivem polské kultury, zachovala svůj polský ráz a vědomí. Dříve bylo Těšínsko germanisováno a dnes je násilně čechisováno. Žádám těšínský lid, aby nadále zůstal věren svému národu a obzvláště žádám ty, kteří svou věrností k polskému národu ztratili chléb, aby nepodlehli čechisaci. Slibuji všem těm nejen svoji podporu, nýbrž ujišťuji, že za nimi stojí celý polský národ a celá polská vlast.«

Slavnosti zúčastnili se také četní čeští lidé. Lze pochopit, že projev konsula Malhome působil na ně jako veřejné pohoršení. Projevem byli však také konsternováni příslušníci polské národnosti a tím si lze vysvětlit, že p. gen. konsulovi tleskala jen hrstka nacionálních polských šovinistů. Ale to je věcí vedlejší. Hlavní věcí je, jak p. Malhome dále u nás vystupuje. To je věc, k níž nelze již dále mlčeti.

Polední Ostravský Deník 22/II 34.

Neúčast Poláků a Bulharů na valném shromáždění slovanských hasičů

Z Opavy, 21.-5. V rámci československého celostátního hasičského sjezdu se dnes konalo valné shromáždění Sdružení slovanských hasičů za přítomnosti zástupců úřadů, města Prahy a četných hostů z tuzemska i zahraničí. Předseda Adolf Seidl z Prahy poukázal v krátkém uvítacím proslovu na úkoly Sdružení a vyslovil lítost, že se sjezdu nezúčastnili zástupci Bulharska a Polska. Pak byl schválen protokol posledního valného shromáždění, jež se konalo 2. srpna 1930 v Lublani. Předseda Seidl pak referoval o pracích Sdružení a podal návrh, aby byly vyzvány také hasičské svazy neslovanských spřátelených zemí k přičlenění, zejména svaz rumunský. Konečně oznámil, že

Sdružení čítá dnes čtyři hasičské svazy s 19.000 skupinami a 116.000 členy. Pak byly schváleny změny stanov, navržené zástupci Jugoslaviie a Československa. Nežli přikročeno k volbám předsednictva, bylo usneseno zavést k objasnění poměrů jednorocní provisorní statut, po jehož dobu bude státi podle jednomyslného usnesení v čele Sdružení předseda čl. hasičského svazu Raupach z Prahy. Pak bylo jednání ukončeno.

Odpoledne byl v Kylešovicích u Opavy odhalen památník na paměť 50. výročí trvání prvního českého hasičského sboru ve Slezsku. Slavnosti se zúčastnili zástupci úřadů, četné delegace a množství obecnstva.

Następstwa niskiego poziomu pewnego odłamu polskiej prasy codziennej

„Szpilkowa” polityka prasy czeskiej wobec Polski

Można zastosować określenie „szpilkowa polityka” do prasy czeskiej i jej stosunku do Polski. Pozornie zapanowała, jeśli nie zgoda, to w każdym razie jakby zawieszenie broni. Męskie stanowisko naszej prasy wobec polityki wynaradawiającej na Śląsku czeskim spowodowało, że chwilowo rwetes prasy czeskiej przycichł. Prasa ta pisze teraz z patosem o swym „dżentelmeństwie” (?) i przybiera pozę człowieka dotkniętego na „honorze”, który z wyniosłą miną stara się zamaskować swoje nieczyste sumienie. Przeciwi temu chowaniu głowy w piasek nie mamy nic do zarzucenia. — Owszem, niech sobie istnieje, jeżeli ma się to przyczynić do zlikwidowania przykrego nieporozumienia. Nie możemy jednak prze milczeć metody, jaką ostatnio w stosunku do Polski stosuje prasa czeska, a którą trudno uznać za prawdziwie dżentelmeńską.

Chodzi nam o sposób podawania przez prasę czeską wiadomości o Polsce, lub o zdarzeniach mających styczność z Polską, przyczem szczególnie uszczypliwemu podkreślaniu podlegają wszelkie okoliczności, mogące o nas ujemnie świadczyć.

W ostatnich dniach można zauważyć, że w dziale wiadomości brukowych, o kradzieżach i napadach, o ile ich bohaterem jest niestety jakiś obywatel polski, podkreśla prasa czeska ze specjalną złośliwością pochodzenie danego osobnika, dodając przy każdym tego rodzaju opisie przymiotnik: polski, przyczem tego systemu nie stosuje w odniesieniu do wykolejeńców innych krajów, gdzie dyskretnie pomija ich pochodzenie.

I tak „Lidove Noviny” w Nr. 180 i 197 podały wiadomość o aresztowaniu polskich kieszonkowców, w nr. 193 pisały o aresztowaniu polskich rabusiów. Organ czeskich Legionarzy „Narodni Oswobození” pisze także o polskich kieszonkowcach, inne pismo o wykryciu polskiej meliny, o nakryciu polskiej trójki zbrojeckiej itp. — Ta sama prasa pisząc o aresztowaniu złodzieja z Węgier, mówi o złodzieju między narodowym, zaś o angielskim oszuście Fredjohnie, wyraża się z jakimś respektem i podziwem.

Owo stałe wysuwanie przymiotnika „polski” przy tego rodzaju wiadomościach, odnosi swój zamierzony skutek, gdyż niekrytyczny czytelnik czeski, siłą rzeczy musi uwierzyć, że społeczeństwo polskie — to zbiorowisko rzeźmieszków i jednostek o najniższym poziomie moralnym. Musi to wywołać nieufność prostaczka czeskiego nie tylko do poszczególnych Polaków, ale do całego społeczeństwa polskiego, a do tego właśnie zmierza owa „szpilkowa polityka” prasy czeskiej.

Zaś katolicki organ „Ostravský Kraj” posuwa się jeszcze dalej, bo w związku z przyłapaniem trzech złodziei, będących niestety obywatelami polskimi, pisze uszczypliwie, że teraz znowu prasa polska będzie szaty rozdzierać z powodu wydalenia ich, zapisując to na karb prześladowania Polaków w Czechosłowacji. Takie ujmowanie sprawy zakrawa wprost na brutalny cynizm.

Przytoczone wyżej przykłady muszą nasunąć kilka poważnych refleksyj.

Po pierwsze ten wniosek, że ponieważ tego rodzaju politykę ośmieszania i obniżania wartości Polaków stosuje się w prasie czeskiej stale od pewnego czasu, więc niewątpliwie jest to robota celowa i zgóry obmyślana, a zadaniem jej jest unicestwić nawet te sporadyczne wypadki dążenia do szczerzego nawiązania przyjaznych stosunków między społeczeństwem czeskim a polskim, jakie się tu i ówdzie pojawiają.

Drużga konsekwencja dotyczy sprawy poziomu pewnej części naszej prasy. Z góry zastrzegamy się, że nie mamy na myśli całej prasy, lecz tę tylko jej część, którą powszechnie określają, jako t. zw. „prasę brukową”. Niestety stwierdzić należy, że prasa ta daje atuty w ręce naszych wrogów, którzy te atuty skwapliwie przeciw nam wygrywają. Przeglądając tę część naszej prasy codziennej z przykrością konstatujemy, że poluje ona na niezdrową sensację, że jej łamy przeładowane są opisami zbrodni, wykroczeń, wszelakich oszustw i łajdactw, że ten „kryminał” zajmuje gros miejsca i stanowi niejako przewodni motyw wiadomości dziennikarskich — plon reporterskiej gońitwy za „rodzynekami”.

Takie stanowisko tej części prasy codziennej, jako ujemny objaw społeczny, musi budzić poważne zastrzeżenia. Czyż taka strawa jest właściwym pokarmem dla szerokich rzesz czytelników? Czy jest rzeczą wskazaną podnoszenie ludzkiej małości i podłości do rzędu „bohaterstwa” — oczywiście „kryminalnego”? Cui bono dokonuje się tych wyczynów? Czy prasa ta — w co uwierzyć trudno — ma na uwadze walkę ze zgnilizną społeczną, czy raczej idzie po linii najmniejszego oporu i żerować pragnie na ludzkiej głupocie?

Sądzymy, że ten przykry stan rzeczy jest objawem przemijającym i że wcześniej czy później zwyciężyć musi zdrowy instynkt. Czytelnik zrozumie, że taka licha strawa nie daje mu absolutnie nic i tylko budzi niesmak i obrzydzenie, że prasa, schodząca do rzędu „spluwaczki” musi przestać być wyrazem opinii publicznej.

Przytoczone na wstępie stanowisko prasy czeskiej jest — twierdzimy to stanow-

czo — nie tylko wynikiem wrogiego nastawienia się do Polski, wyrazem może chwilowego podmuchu wrogich nam prądów, lecz jest również częściowo następstwem niskiego poziomu pewnego odłamu naszej prasy codziennej, przeładowanej wia domościami treści kryminalnej, które jako refleks rzucają najbardziej ujemne światło na moralny stan naszego społeczeństwa. — Mało krytyczny czytelnik krajowy, czy zwłaszcza zagraniczny, sięgając do tej własnie prasy, niestety zbyt ruchliwej i narzucającej się, wytwarza sobie zupełnie fałszywy obraz stosunków społecznych u nas panujących, wyciąga z soczystej wiązanki faktów tak skrętnie zbieranych i... wytluszczanych, ujemne dla nas wnioski, że pominiemy tendencyjne i złośliwe tego rodzaju wyjaskrawienia, jak to obecnie czyni wrogo do nas usposobiona prasa czeska. Nawiasowo przypomnieć należy, że podobny kurs panował również przez pewien okres czasu w pewnym odłamie prasy francuskiej.

Najwyższy przeto czas, by miejsce roz wielmożnionej w części naszej prasy sensacji brukowej, zajęła treść konstruktywna, której — nawiasem mówiąc — czytelnicy łakną, by znikły przyziemne cele i cała bez wyjątką prasa polska spełniła swój obowiązek: rzetelnego informatora i sługi dobra publicznego.

Wówczas przejawy „szpilkowej polityki” będą utrudnione, jeśli wprost uniemożliwione, natomiast ugruntuje się w umysłach ludzi wprost przeciwna ocena poziomu moralnego i przekonanie o wzniosłych ideałach, ożywiających społeczeństwo polskie, co odpowiadając będzie istotnemu stanowi rzeczy.

Lidove Noviny 23/V 34.

Nová provokace konsula Malhomina

IV - Moravská Ostrava 22. května

Na Těšinsku se mluví o nové provokaci, již se včera dopustil ostravský polský konsul Malhomme. Přišel na slavnost polské školní mládeže v Trinci, kde se ujal slova, kolika občanů. Právě potom doslova: „Jezdim často po Těšinsku a zjistil jsem, že tato země je 600 let pod vlivem polské kultury a zachovala si polský ráz i vědomí. Dříve bylo Těšinsko poněmčováno, nyní je násilně počesťováno. Žádám těšinský lid, aby nadále vytrval a zůstal věren svému národu a zvláště o to žádám ty, kteří svou věrnost polskému národu zaplatili ztrátou chleba. Slibuji všem těm nejen svoji osobní podporu, ale ujišťuji je, že za nimi stojí celý polský národ a celá polská vlast.”

Po těchto slovech se vzdělili četní čeští hosté, kteří přišli na slavnost právě proto, aby projevíli snahu po bratrském soužití s polskými spoluobčany. Leč ani polští účastníci nebyli nijak nadšeni projevem konsula Malhomina; potlesk, jenž se ozval, byl velmi slabý. Nutno podotknout, že v posledních měsících se nekonala na Těšinsku žádná snad trochu významnější schůze, aby na ni nepřijeli činitelé polského konsulátu v Moravské Ostravě. Za těch okolností by skutečné schůze a slavnosti, hlášené a povolované jako osvětové a společenské, se stávaly politickými tábory s protistátní tendencí.

Gazeta Polska 23/V 34.

Sprawa upaństwowienia gimnazjum polskiego na Śląsku czeskim

MOR. OSTRAVA, 22.5. — Posłowie polscy dr. Buzek i Chobot otrzymali od min. szkolnictwa dr. Krczmarza ponowne przyrzeczenie, że sprawa zdecydowanego w grudniu ub. r. upaństwowienia gimnazjum polskiego w Orlowej jeszcze przed ukończeniem bież. roku szkolnego zostanie załatwiona. Minister przyrzekł również życzliwie potraktować postulaty związku nauczycieli polskich w Czechosłowacji w sprawie szkolnictwa polskiego. (PAT)

Neslýchaný projev gener. konsula Malhomma v Trinci

Na dětské slavnosti mluvil o násilné čechisaci Těšínska.

Polský generální konsul v Ostravě Malhomme stal se opravdu již pověstnou osobností v našem kraji. Nehledě k tomu, že jeho francouzské jméno, přeloženo do češtiny, znamená »zlý člověk«, zdá se, že opravdu pan gen. konsul má velmi podivnou povahu. Nezdá se ani možným, že by všechny ty projevy a akce, podnikané konsulem Malhommem, se dály s vědomím polské vlády. Na příklad jeho poslední projev na dětské slavnosti v Trinci je takového rázu, že musíme pochybovat o tom, že pan konsul je si vědom svého postavení hosta cizího státu na našem území. Pan Malhomme promluvil na slavnosti podle přesného záznamu toto: Nechtěl jsem mluvit, ale na naléhání několika občanů prohlašuji: Často jezdívám po

Slezsku a zjistil jsem, že tato země, která je 600 roků pod vlivem polské kultury, zachovala svůj polský ráz a vědomí. Dříve bylo Těšínsko germanisováno a dnes je násilně čechisováno. Žádám těšínský lid, aby nadále zůstal věren svému národu a obzvláště žádám ty, kteří svou věrností k polskému národu ztratili chléb, aby nepodlehli čechisaci. Slibuji všem těm nejen svou podporu, nýbrž ujišťuji, že za nimi stojí celý polský národ a celá polská vlast.

Co by se stalo českému konsulovi, kdyby podobné projevy pronášel v Polsku? Musel by na hodinu opustit Polsko, byl-li by mu život milým. U nás ovšem pan polský konsul si může beztrápně pronášet názory, pro něž by obyčejný člověk už dávno byl za mřížemi.

Trzyniec 12/II 34.

Na drodze do poznania prawdy.

Bogate na doświadczenia wypadki ostatnich lat a szczególnie krwawy bunt robotników austriackich, jego przebieg i porażka, wywarły ogromny wpływ na wszystkich myślących robotników socjaldemokratycznych, którzy zrozumieli wreszcie, że historia wyniosła nieublagany wyrok nad zgubną teorią i polityką całej II Międzynarodówki, dowodzącej, że drogą kartli wyborczej i rządów koalicyjnych z burżuazją przetrwać będziemy stopniowo z kapitalizmem do socjalizmu.

Robotnicy socjaldemokratyczni spodziewali się po wypadkach austriackich, że przywódcy ich wyciągną z tych bijących wprost w oczy doświadczeń odpowiednie konsekwencje i zmienią dotychczasowy kurs polityki. Tak się jednak nie stało! Przywódcy socjaldemokratyczni mają wiele powodów, aby pozostać nadal na stanowisku antymarksystowskim, maskowaniem polityką mniejszego zła. Tem mniejszym złem jest dla nich ustroj kapitalistyczny zamiast sowiecki, bowiem w tym ustroju powodzi się im znacznie lepiej niżby się im powodziło w ustroju socjalistycznym.

Popatrzcie robotnicy socjaldemokratyczni, jakie dochody mają wasi przywódcy obecnie w kapitalizmie, a jakie mieliby w socjalizmie.

Zacniijmy od takich małych „wodzów”, z którymi wy się stykacie bezpośrednio i o których dochodach jesteście częściowo poinformowani. A więc taki Chobot, który jak wszystkim wiadomo przyszedł do Trzyniec z podartymi spodniami, pobiera obecnie jako dyrektor „Gecu” K $\check{c}$ 7000 miesięcznie, jako poseł K $\check{c}$ 5000 miesięcznie, więc już K $\check{c}$ 12.000 miesięcznie. Oprócz tego pobiera on pauszal jako członek zarządu Centralnego Stowarzyszenia spożywczego a ile mu od agentów miesięcznie wpadnie do kiesy, o tem nikt się nigdy nie dowie. Dosyć na

tem, że Chobot pomimo swego luksusowego życia i corocznych wyjazdów do Marienbadu, Karlsbadu a nawet i do zagranicznych kąpiel jest milionerem.

Stwierdzony dochód dzienny Prokeša wynosi K $\check{c}$ 775, czyli więcej niż K $\check{c}$ 23.000 miesięcznie. Oprócz tego jest Prokeš akcjonariuszem hut wileńskich i zdziera z kapitalistami do spółki sute dywidendy z potu i z krwi robotników wileńskich.

Ministrzy socjaldemokratyczni pobierają K $\check{c}$ 120.000 płacy ministerskiej i K $\check{c}$ 60.000 poselskiej, czyli 180.000 K $\check{c}$ rocznie. Są oni też członkami rad nadzorczych różnych instytucji pieniężnych, od których pobierają dziesiątki tysięcy rocznego wynagrodzenia.

Jak będą wyglądać place przywódców robotniczych w ustroju socjalistycznym?

W ustroju socjalistycznym nie mogą place przywódców robotniczych przewyższać zarobku kwalifikowanego robotnika. W Z. S. R. R. jest temu tak rzeczywiście. Płaca najwyższych funkcjonariuszy partyjnych w granicach Związku Radzieckiego zbliżona jest maksymalnie do płacy robotnika kwalifikowanego.

Więc gdybyśmy i u nas zdobyli ustroj socjalistyczny, to materialny byt przywódców socjaldemokratycznych pogorszyłby się znacznie. Weźmiemy np., żeby maksymalna płaca robotnika kwalifikowanego wynosiła K $\check{c}$ 2500 miesięcznie. Płaca takiego Chobota zostałaby najmniej o 10.000 K $\check{c}$ obniżona, płaca Prokeša najmniej o 20.000 K $\check{c}$, a płaca wyższych przywódców socjaldemokratycznych obniżona zostałaby o kilkadziesiąt tysięcy rocznie.

Dla przywódców socjaldemokratycznych nie oznacza zwycięstwo socjalizmu poprawę stanu materialnego, lecz znaczne pogorszenie i wyrzeczenie

się życia burżujskiego. Z tych też przyczyn nie będzie za socjalizmem tak Chobot jak dr. Fürst, tak Prokeš jak Thedrel, tak wyżsi przywódcy socjaldemokratyczni jak Preiss, Bata, Kramarz i inni wyzyskiwacze ludu pracującego.

W tym faksie znajdują robotnicy wytłumaczenie, dlaczego właśnie przywódcy socjaldemokratyczni widzą w dyktaturze faszystowskiej mniejsze zło niż w dyktaturze proletariackiej, bowiem faszyzm broniący własności prywatnej kapitalistów broni zarazem ciężkich milionów przywódców socjaldemokratycznych.

Robotnicy socjaldemokratyczni nie mogą nam brać wyjaśnienia tego faktu za złe ani też nie mogą widzieć w naszych wynurzeniach odnośnie olbrzymich dochodów przywódców socjaldemokratycz-

nych jakieś niegodnej metody walki, ponieważ spełniamy przez to tylko nasz obowiązek uświadamiania mas robotniczych o zgubnej polityce socjaldemokratycznych wodzów i o powodach tego haniebnego zboczenia od polityki marksystowskiej.

Rozważajcie nad tem towarzysze robotnicy socjaldemokratyczni a przekonacie się, że nie szkodzić lecz pomóc wam chcemy i że słuszność jest tylko po naszej stronie.

Wasze rosnące niezadowolenie z polityki waszych wodzów jest zupełnie zrozumiałe, ale pamiętajcie, że bez całkowitego zerwania z polityką i wodzami socjaldemokratycznymi przyczyniacie się do przedłużenia życia kapitalizmu. Im wcześniej przejdziecie do nas, tem szybciej przyjdzie dzień zwycięstwa i zapłaty.

Na „czeskim“ Śląsku źle i coraz gorzej!

Praga musi usłyszeć słowa mocne i stanowcze.

(Korespondencja własna „Ilustr. Kurjera Codziennego“).

Morawska Ostrawa, w maju. Źle, coraz gorzej jest na „czeskim“ Śląsku Cieszyńskim. Represje rządu polskiego, zastosowane wobec dotychczasowych gwałtów, nie poskutkowały. Prawdopodobnie były zbyt delikatne. Delikatność polską oceniono jako dowód słabości i zapoczątkowano nową serię gwałtów, która rzeczywiście godzi w nasz stan posiadania na tej odwiecznie piastowej ziemi i która

je do czeskich. Trzeba wiedzieć, że właśnie zbliża się okres wpisów szkolnych, a przyjęcie zpowrotem do kopalni uzależnione bę-

dzie od tego, gdzie robotnik swe dzieci zapisze.

Drugim aktem walki gospodarczej jest

zaatakowanie fundamentów największych polskich organizacyj

był ludności polskiej stawia pod znakiem zapytania.

Szowinizm czeski tym razem zaatakował polskość na polu gospodarczym. Prasa czeska od dłuższego czasu wskazywała na fakt licznego zwalniania Polaków z kopalń francuskich podpowiadając, iż wartoby metodę tą zastosować i na terenie śląsko-ostrowskim.

Stojące pod wpływem szowinistów czeskich zarządy kopalń i fabryk podjęły te myśli i oto najświeższe wiadomości donoszą, iż konferencja dyrektorów w Morawskiej Ostrawie zarządziła

wydalenie 2.400 robotników-Polaków.

Największy odsetek wydań przypada na zagłębie karwińskie, gdzie właśnie jeszcze istnieje najmocniejsza twardza polskość.

Pierwsza lista wydań obejmuje głównie nazwiska znanych działaczy na polu polskości jak np. Henryk Lipka, przewodniczący Koła Młodzieży Polskiej, Kristen Jan, wiceprezes Związku Śląskich Katolików, Starzyczny Jan, członek rady gminnej w Darkowie, Suchanek Emil, pracownik Macieży Szkolnej w Stonawie, Raszyk Józef, działacz Rodziny Opiekuńczej w Darkowie i dziesiątki innych.

Zwolnienia te naturalnie są wyłącznie zwolnieniami politycznymi, albowiem kopalnie przyjmują w miejsce wydalonych, w krótkim czasie innych, ale Czechów lub tych z Polaków, którzy pod brzemieniem presji przeszli do obozu renegatów, zabrali dzieci swoje ze szkół polskich, a przenieśli

na tym terenie t. j. Macierzy szkolnej i Towarzystw Oszczędnościowych. Szowiniści czescy doprowadzili do wypowiedzenia Macierzy większości pożyczek hipotecznych ciążących na szkołach polskich. Rząd czeski zmniejszył zaś swe śmiesznie małe subwencje niemal do zera. Brukowa prasa czeska przeprowadziła kampanję oszczerczą przeciw Towarzystwom Oszczędnościowym, co tylko dzięki postawie społeczeństwa polskiego nie zakończyło się runem na kasy i załamaniem instytucji, w każdym jednak razie nadszarpnęło posiadane kapitały obrotowe.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny“ niejednokrotnie wykazywał już na swych łamach jakim jest

właściwe oblicze

tych, którzy dziś o kierunku polityki w

państwie czeskim stanowią. Eksportowane na zewnątrz przejawy rzekomej przyjaźni i braterstwa słowiańskiego są pustymi frazesami, które zmierzają do osłonięcia faktycznego stanu rzeczy. Prawdziwy jednak nastrój wychodzi najaw w spotęgowanej akcji antypolskiej na łamach prasy czeskiej a choćby w dorocznym sprawozdaniach „Slezie Matice Osvety lidowe“, z których właściwym nastawieniem myślowym nasi rodzimi czechofili winni się zapoznać.

Dla właściwej ilustracji tej akcji prezentujemy tu dosłowne tłumaczenie z tygodnika „Komar“, wychodzącego w Bernie morawskim, miły „plód ducha“ tego pisma nęla (!!). Oto ten „wiersz“, którego nie staramy się nawet ubrać w przekładzie polskim w jakąś szatę literacką, bo jej nie ma w oryginale i wcale na to nie zasługuje...

Chyda.

„Gorące „braci“ głowy dmuchają nam z Warszawy do naszego talerza...
My jednak wszyscy wiemy, że to są state manjery tej „Polski, która nie zginęła“...
Nie przesadzamy wcale: Polak Czecha dawno już zjadłby z tej miłości...
Tak mówi właśnie historia, że wszystkie plany Czechów niszczył lub sobie zabierał zdradą „miłowany brat“ Polak!...

Gdy Germanin rozplótł bicz, to aż świszczało z Galicji nad naszymi głowami, by Czech, którego więziono za „bunt“, nie krzyczał, lecz dobrze wiedział, że „wszyscy Słowianie są braćmi“!

Piawa drżała cała...
Na etapach, gdy przekłete żoldactwo miało wieszać naszych chłopców jako „zdrajców ojczyzny“ wówczas Polak zgłosił się słodko, że chce być ich katem!“

Ile razy coś komuś zginęło, zawsze oparto się o „braciszka“,

gdyż zawsze skradziona rzecz znajdowała się u płaczącego Polaka przy różańcu w kuferku, jak w dziobie sroki!

Pamiętamy przecież wszyscy, że nawet cudowną kaplicę w Częstochowie

z brokatów i klejnotów ograbił Czernoch, Polak modlacy się!...

Ongiś i my śpiewaliśmy odurzeni pochlebstwami z Warszawy: „Jeszcze Polska nie zginęła!“
Ale dzisiaj, szanowni państwo, codzień czytacie depesze, które wam mówią całkiem coś innego...
Za pieniądze berlińskie „brat“ Polak nawet w sporcie broni swojego stanowiska i swych zamiarów — wprost nie do wiary, dlaczego? Może dlatego, że przeczuwa — kopnia-ki!...

Komu jako świadectwo mentalności treści tego wiersza mało — zacytuje nieco kwiatków ze sprawozdania czeskiej „Macierzy Szkolnej“, która na nieszczęsnym naszym Śląsku Cieszyńskim prowadzi akcję czechizacyjną.

Ze zaś ta Macierz reprezentuje sama

*) Wedle twierdzenia redakcji „Komara“ ma to być fakt historyczny!...

„Śmieć się“ umysłowa nie ulega żadnej wątpliwości. Świadczy o tem przynajmniej skład zarządu. Wymienienie tylko pp. Bedricha Simeczka, prezydenta sądu okręgowego w Morawskiej Ostrawie, dr. Mir. Valucha szefa sekcji ministerstwa oświaty w Pradze, dr. Rudolfa Stranský'ego, sekretarza tegoż ministerstwa Piłła i Mleczocha, szefów sekcji tegoż ministerstwa. Ale to są tylko poszczególne nazwiska działaczy i protektorów tej instytucji, wobec której Hakata była ogródkiem agraszek dzieci-nych.

W sprawozdaniu tem czytamy n. p. na str. 49 o Cierli i ku Górne:

„Grozilo, iż 70 tysięcy Czechów w Cieszyń-

skiem utopi się w ka-le (!!) polonizacji... Na stronie 26: „walczyć będziemy z Po-

lakami aż do zupełnego wyczerpania Cie-

zyńskiego z Polaków i koniecznego zwy-

cienia, które oby przyszło jaknajprę-

dziej...“

Strona 74: „...twierdzenie Polaków, iż w

mięscowości tej nie damy im rady było

szekaniem psów na księżę“.

Na tej samej stronie:

„musimy pociągnąć się z czechizacją, by

nasz wróg z Warszawy nie miał już poc-

sięgać“ (!).

Strona 75: „...na ziemi cieszyńskiej musi

całkowicie zwyciężyć myśl czeska, bo to

ziemia nie polska, ale spolszczonych Mo-

rawców“ (!) i t. d., i t. d.

Kto wątpi, że tu na Śląsku Cieszyńskim

Macierz prowadzi

bezwzględna walkę z polskością

i zamierzają w krótkim okresie czasu zni-

szczyć ją zupełnie — temu radamy zamo-

wić sobie egzemplarz takiego drukowanego

sprawozdania.

Wolamy do Kraja wielkim głosem o do-

trzymanie zapewnień, że 30 milionowy na-

ród o nas nie zapomni. Mocarskowa Pol-

skę stać na położeniu kresu tym gwałtom.

Trzeba tylko przemówić w Pradze właści-

wym językiem.

Česko-polské sblížení na Těšínsku ve světle pravdy

kr. — Jak Poláci na Těšínsku si představují česko-polské sblížení ve skutečnosti, o tom svědčí tento případ: V Jablunkově je městská spořitelna, která byla dříve úplně v rukou Němců. Teprve v roce 1923 podařilo se provést změnu ve vedení tohoto peněžního ústavu a 12členný výbor tehdy sestaven podle poměrného zastoupení v obci. Poláci dostali 6 členů, Němci 4 členy a Češi 2 členy. Poslední obecní volby přinesly však značný mocenský přesun v městském zastupitelstvu ve prospěch české menšiny a na úkor jablunkovských deutschfreundlichů. Česká menšina získala třetinu mandátů v měst. zastupitelstvu. V minulém roce česká menšina uplatňovala proto při doplňovacích volbách do výboru této městské spořitelny — každým rokem totiž vylosuje se čtvrtina počtu členů — nárok na poměrné zastoupení v tomto výboru. Tehdy Poláci se spojili s Němci a český návrh přehlasovali. České menšině nezůstalo nic jiného, než domáhat se spravedlnosti u nejvyššího dozorního úřadu spořitelny, t. j. u ministerstva vnitra.

Rok to trvalo, než stížnost byla vyřízena, ministerstvo vnitra volbu zrušilo a nařídilo novou volbu s poukazem na § 64 obecního volebního řádu, při čemž byl brán zřetel na stanovy této spořitelny. Při nové doplňovací volbě, která se konala v pátek na schůzi městského zastupitelstva, Poláci se zase spojili s Němci a byl to právě polský starosta Paszek, který nepřipustil, aby české menšině byl nejdříve podle znění tohoto paragrafu přiznán celkový počet členů ve spořitelním výboru, nýbrž zasazoval se o to, aby dosavadní poměrné zastoupení v tomto výboru nebylo změněno a dva německé mandáty nepřešly do rukou českých. Čeští členové městského zastupitelstva demonstrovali proti tomuto šlapání jejich práv i po rozhodnutí nejvyšší instance, jakou je ministerstvo, tím způsobem, že opustili všechny schůze městského zastupitelstva. Budou se dovolávat svých práv u ministerstva. Možná, že tentokráte bude polský starosta důkladně poučen o tom, jak má respektovat úřední rozhodnutí.

Polská menšina na Těšínsku pod diktátem polského konsula

Ve svatodušní svátky byla československá veřejnost na našem Těšínsku svědkem až dosud neobvyklého ruchu v polském táboře. Na Těšínsko přijela asi 400členná výprava Polského tovarzystwa krajoznawczego pod vedením red. Lenartowicze. Kdo měl příležitost tohoto pána vyslechnouti při svěcení polské školy v Dolní Lomné-Kamenitěm, ten se s dostatek přesvědčil, proč tato výprava byla k nám dirigována. Polskie towarzystwo krajoznawcze má v čele jako předsedu téhož pana maršálka polského senátu Rackiewiczze, jako jej má spolek, pečující o Poláky mimo Polsko. Jde tedy jen o další élan systematicky řízené akce z Polska, v jejíž službách stojí u nás fryštátský dr. Wolf, dále p. Junga a j., kteří také v tyto dny asistovali generálnímu konsuluvi Malhommeovi při všech jeho veřejných vystoupeních, ať to bylo ve svatodušní neděli na slavnosti vysvěcení praporu katolické polské mládeže v Albrechticích, nebo v pondělí dopoledne při svěcení expositury polské školy na Kamenitěm, či v týž den odpoledne na jiné slavnosti v Bystrici nad Olzou.

Měli jsme příležitost viděti a slyšeti v tyto dny p. gen. konsula Malhommea a přiznáváme, že jsme nechtěli věřit svému zraku, když jsme jej viděli a uvěřili svému sluchu, když jsme jej slyšeli.

Pan gen. konsul vystupuje všude na našem Těšínsku s bohorovným sebevědomím a přímo diktátorskou okázalostí. Všude jsou mu připravovány hlučné, přímo demonstrativní ovace, jakoby šlo o nějakou důležitou osobnost. Celé vystupování p. gen. konsula nasvědčuje, že si je vědom daleko většího významu, než mu zabezpečuje jeho úřad. A tu počínáme věřit pověstem, které pronikají o jeho postavení, jež si osvojil v naší polské menšině. Všechno prý musí v polském táboře poslouchat štáb lidí, v jehož popředí stojí p. Malhomme a p. dr. Wolf. Dnes není na celém Těšínsku jediné polské společnosti, sdružení, spolku, ať už politického, kulturního, hospodářského, ba dokonce i sportovního, který by mohl ve svých záležitostech volně postupovat a svobodně jednat, jak mu to dovoluje demokratická ústava našeho státu. A to velení musí se polskému lidu u nás veřejně ukazovat při všech příležitostech. Vše je v polském táboře zfašisováno. Bez návštěvy polského generálního štábu nesmí se otevřít ani jedno sportovní hřiště, nesmí se rozvinut ani jeden prapor, ba ani stíkačka polského hasičského sboru nesmí se posvětit bez účasti nejvyšší rady diktátorské, kte-

rou tvoří všichni polští poslanci nynější i bývalí, hlavní funkcionáři všech politických stran a reprezentanti církve. Tomuto diktátu podléhají i soc. demokraté, kteří vedle radikálních řečí členů hlavního štábu promlouvají bezvýznamné, limonádové řeči. Volné názory polských politiků na našem Těšínsku zmizely. Osvětové sbory polské nejsou na tom lépe. Pan gen. konsul se svým štábem probíhá polské školy u nás, a děti musí vykonat před ním přehlídky. Pan gen. konsul koňmo objíždí naše polské zemědělece. Obdivuje nejen jejich vyspělost ve směru hospodářském, ale nabádá je oficiálně i soukromě k disciplíně. A není tajností, že polská menšina podřizuje se diktátu, hlavně proto, že jí byla slíbena finanční pomoc z Polska. I polskému tisku byla slíbena finanční podpora a proto byl zcela zglajchšaltován. Toto jednání části příslušníků naší polské menšiny — jak jsme se přesvědčili — se zcela líbí, ale je i dosti těch, kteří před tímto otevřeným bojem proti demokracii začínají povážlivě kroutit hlavami. Česká veřejnost na Těšínsku pak pozastavuje se zvláště nad bezmeznou troufalostí páně konsulovou, jež s vlastním posláním jeho nemá pranic společného. Pan konsul pohybuje se jen ve společnosti našich státních občanů, řeční k našim státním příslušníkům, popuzuje a bouří je proti jejich českým úředníkům a spoluobčanům a ujišťuje je všude zaštitou polské velmoci, jménem jejímž všude vystupuje a mluví. Z jeho úst jsme slyšeli na př. obvinění, že Poláky čechisujeme jako prý je Němci za Rakouska germanisovali. Pan gen. konsul troufá si tvrdit, že Slezsko bylo a je zemí »rdzenie« polskou a nabádá naše Poláky veřejně, aby šli těmi cestami, jak šli jejich předkové. Přítomné návštěvníky z Polska upozorňuje, že není vše tu na Těšínsku tak hezké, jak to viděli. Že na těch krásných palácích, v nichž umístěny jsou domy Macierze, polské školy, vážnou těžkou finanční závazky a žádá, aby se v Polsku nezapomnělo na vydatnou a brzkou pomoc, které je tu nezbytně třeba. A v radikálním tónu promlouvají vedle p. gen. konsula i ostatní, ať již je to pan Junga, nebo redaktor »Prawa ludu« Waleczko, či předseda Polského mezdypartyjnego komitétu dr. Leon Wolf.

Jsme opravdu zvědaví, jak dlouho bude naše veřejnost a naše úřady klidně přihlížeti k činnosti, již vyvíjejí mezi našimi státními příslušníky zástupci cizího státu a která nemá snad nikde jinde obdoby.

Ilustrovaný Kurjer Codzienny 25/2 34.

Życia Polaków zagranicą.

(1) NOWA SZKOŁA POLSKA NA ŚLĄSKU CZESŁOWACKIM. W biednej osadzie górskiej Kamienity, złożonej z 17 chat, a należącej do gminy Łomna na Śląsku czesłowski, odbyło się poświęcenie nowowyprowadzonego domu Macierzy, w którym mieścić się będzie szkoła polska. Na tę uroczystość zeszły się tysięczne rzesze ludu polskiego, umundurowana straż pożarna, harcerze, orkiestry i putki.

Wymijająca odpowiedź rządu czeskiego na polskie postulaty

Morawska Ostrawa. W odpowiedzi na wniesioną swego czasu interpelację w sprawie usunięcia polskiego burmistrza w Trzynie i mianowania komisarza rządowego posłowie polscy dr. Buzek i Chobot otrzymali obecnie odpowiedź ministra spraw wewnętrznych dr. Czernego, który zawiadamia, że zdaniem ministerstwa rozporządzenie urzędu krajowego w Bernie nie jest pozbawione podstaw prawnych.

„Robotnik Śląski“, organ posła Chobota, nazywa odpowiedź wymijającą i nie dającą wyjaśnienia na postawione w interpelacji zarzuty.

Gimnazjum polskie w Orłowej jeszcze nie upaństwowiono.

Mor. Ostrawa. Posłowie polscy dr. Buzek i Chobot otrzymali od min. szkolnictwa dr. Krczmarza ponowne przyrzeczenie, że sprawa zdecydowanego w grudniu ub. r. upaństwowienia gimnazjum polskiego w Orłowej jeszcze przed ukończeniem bież. roku szkolnego zostanie załatwiona. Minister przyrzekł również życzliwie potraktować postulaty związku nauczycieli polskich w Czechosłowacji w sprawie szkolnictwa polskiego zawarte we wręczonym mu memorjale.

Gazeta Polska 24/5 34

Dalsze redukcje polaków na Śląsku czeskim

MOR. OSTRAWA, — tel. wł. — 235. — Po wygaśnięciu umowy zbiorowej w zagłębiu ostrawsko-karwińskim, przedsiębiorcy przystąpili do masowych redukcji górników. Z całego zagłębia karwińskiego nadchodzą alarmujące wiadomości, że wśród setek zwolnionych górników, znajdują się przeważnie polacy. Zestawienie wydalonych na szybie Gabrieli w Karwinie wykazuje, że na 59 wydalonych górników jest 43 polaków, m. in. Jan Kriśtem, wiceprezes Związku Śląskich Katolików, Stowarzyszenia „Praca“ i Chrześcijańskiej Spółki Spożywczej w Karwinie, Jan Starzyczny, członek zastępcstwa gminnego w Darkowie, Józef Raszyk, pracownik Rodziny Opiekunów w Darkowie oraz Henryk Lipka, członek Macierzy Szkolnej, prezes Chóru Młodzieży, członek Sokola i Polskiego Związku Zawodowego Chrześcijańskich Robotników w Karwinie. Podobnie przedstawiają się listy zwolnionych na 6 innych szybach w Karwinie, należących do Towarzystwa Górniczo-Hutniczego i hr. Lärtscha oraz na kopalniach w okolicy Karwiny.

W Morawskiej Ostrawie na szybie Ignacy, zwolniony został zasłużony polak Władysław Pajor, odznaczony Krzyżem Zasługi, prezes Polskiej Sekcji Górników, wiceprezes Związku Szkolnego i Towarzystwa „Siła“ oraz członek zarządu głównego Związku Polaków na Morawach.

Ilustrowany Kurjer Godzienny 26. V. 34

Brutalny atak na konsula R. P. w Mor. Ostrawie.

Praga, 24 maja. (Roh) „Narodni Oswobodzeni“ zamieszcza dziś artykuł niezwykłe gwałtowny przeciwko konsulowi Rzplitej Polskiej w Morawskiej Ostrawie Malhomme. Dziennik pisze, że konsul Malhomme ma widocznie bardzo ważne powody, ażeby

opuścić swą dotychczasową placówkę (?). Wystąpienie konsula w Trzynie nazywa dziennik niesłychanym i zwraca się do odpowiednich władz, ażeby pokazały, co wolno, a czego nie wolno polskiemu konsulowi w obcym państwie (!!).

Polska 30 halersówka 27. V. 34.

Redukcje na kopalniach na Śląsku Czeskim

Z dniem 16 maja zarządy kopalń na Śląsku Cieszyńskim wywiesiły listy redukcyjne górników. Postępowanie przy wyborze górników było różne, zależnie od woli zarządu kopalni. Dziś już starszych górników brak, wydała się więc w pierwszy rzędzie Polaków, oraz młodych robotników, niewygodnych kierownictwu. To dało powód do rozgoryczenia wśród wypisanych robotników na niektórych kopalniach, czego agitatorzy nadużyli do prowokacji z jednej strony a z drugiej użyli brudnej agitacji przeciwko funkcjonariuszom organizacji zawodowej, zwłaszcza Związku Górników. Na kopalniach doszło do mniejszych demonstracji, a na szybie Henryka rozagitowane jednostki, postanowiły zorganizować strejk głodowy w kopalni. I rzeczywiście w podziemiach pozostało z ranniej zmiany po szybie 15 osób, a wyjechało tylko 44. Z popołudniowej zmiany miało zjechać razem 262 górników, ale spuszczone tylko 108. Gdyż pozostałym zarząd kopalni nie pozwolił zjechać. Strejku zaniechano o godz. 6 wieczór, kiedy górnicy dali się przekonać przez członków rady kopalnianej. Pięć osób zostało aresztowanych za wywieranie nacisku.



I. Komuniya 50. dzieci polskich w Morawskiej Ostrawie dnia 13. V. 34

W środku p. konsul gen. L. Malhomme z matronką i ks. Pwianką

Prof. T. Masaryk

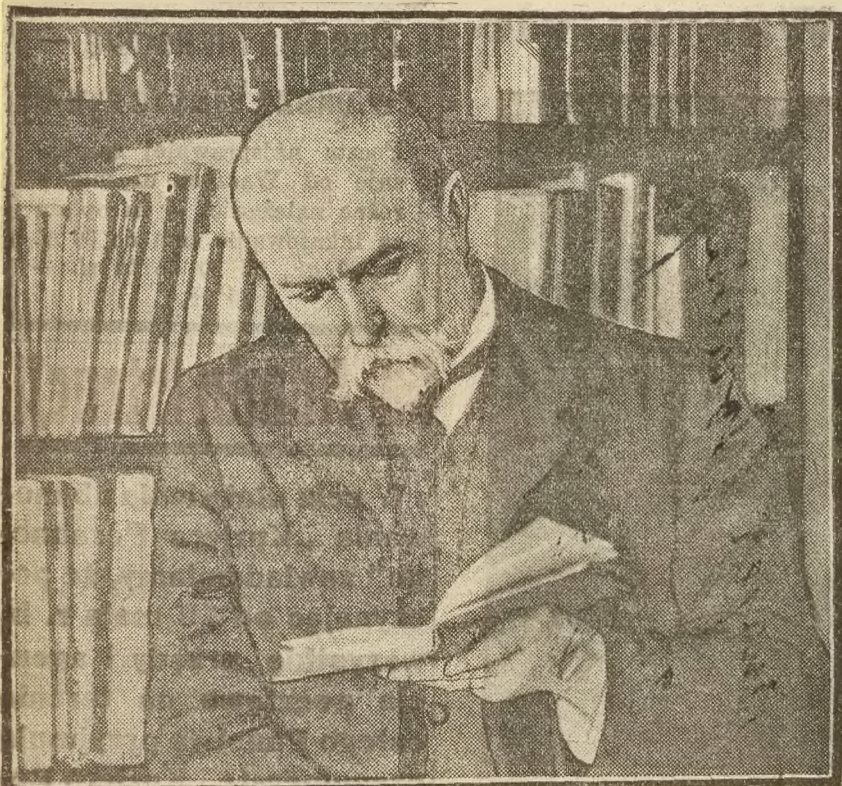
obranę dziś będzie poraż trzeci prezydentem Czechosłowacji

W dniu dzisiejszym na zamku Hradeckim, we wspaniałej, historycznej sali Władysława II, Jagiellończyka, dokonany zostanie jedyny w swoim rodzaju akt obrony poraż trzeci, prezydentem republiki czechosłowackiej 84-letniego dr. Tomasza Masaryka, piastującego od 16-tu lat tę godność.

Wybór jest zapewniony, żadnej kontrkandydatury nie wysunięto, a okoliczność ta świadczy, jak jednomyślną pod tym względem jest opinia całego kraju, iż chodzą

nowią chlubę nauki wszechświatowej, zdobywa rozgłos europejski, by w chwili decydującej z człowieka nauki przekształcić się w rewolucyjnego bojownika o niepodległość własnego narodu, zawziętego wroga tych obcych sił, które wzięły w posiadanie jego ojczyznę.

Powrót Masaryka do wolnej już ojczyzny jest triumfalnym wjazdem szermierza w imię sprawiedliwości dziejowej, zdobywcy wolności dla ludu, z którego sam wy-



Prezydent T. Masaryk.

o przekazanie najwyższej władzy w jego ręce i uczczenie tym samym niespożytych zasług, jakie Masaryk położył w dzieło stworzenia niepodległego bytowania swego narodu.

„Wielki starzec Europy“ — profesor T. G. Masaryk, jest personifikacją wielkich cnót człowieka, meża stanu i uczoności, które zespoliły się w jego osobie, należącej słuszenie do galerii największych ludzi współczesnych. Wielki demokrat, którego droga życiowa była jednym nieprzerwanym łańcuchem pracy dla dobra ludzkości i swojego narodu, osiąga szczytu uznania, kiedy wskrzeszone do życia państwo czechosłowackie stawia go na przeciag długich lat na swem czele, jako symbol pracy, szlachetności i niezłomnej energii.

Masaryk znajdował się wówczas jeszcze poza granicami ojczyzny, kiedy go ten zaszczyt spotyka.

Dzieło jego życia jest olbrzymie. Nauczyciel i wychowawca swego narodu, syn ubogiego woźnicy, poprzez skromne stopnie nauczycielskie się do katedry profesorskiej, swymi dziełami, które sta-

szedł i który tak gorąco go ukochał.

Mimo swych 84 lat życia, pełnego trudu, prezydent Masaryk zachował jasny, trzeźwy i harmonijny w strukturze myślowej pogląd na dzieje świata, jego przyszłość. Jest optymistą, gdyż wierzy w niezachwiane pokłady szlachetności, tkwiące w człowieku, jest idealistą, gdyż nakazy moralne stawia ponad względy celów praktycznych, niekiedy tak złudnych i przemijających.

Nie ulega wątpliwości, iż posiadanie przez Czechosłowację na czele państwa człowieka tej miary, co Masaryk, przysporzyło krajowi szacunek świata i należyty autorytet.

Wstępujący w trzecią kadencję swego urzędowania prezydent Masaryk, może poszczycić się tą samą czcią własnego narodu i szcunkiem całego świata, jakie go przed 16-tu laty otaczały, kiedy urzędowanie swe rozpoczynał.

Życzenia pomyślnych rządów, osobistego zdrowia i powodzenia towarzyszą mu w tej chwili historycznej ze wszystkich stron świata i z Polski.

Polský konsul Malhome v Mor. Ostravě

má nějaké závažné osobní důvody, aby mohl pokud možno brzy opustiti své dosavadní působíště a vyměnit za působíště buď příjemnější anebo honosnější. Nenapsali jsme tuto větu proto, abychom snad nabádali ke krokům anebo zákroku proti panu konsulu. V takovém případě bychom se vyjádřili přímo a bez oklik — budeme k tomu míti asi ještě příležitost, nabídnoutou právě p. Malhomem. Napsali jsme první větu proto, že se už přihodilo, že úředník — nemusel to být vždy úředník vyslanectví anebo konsulární — si zařídil, aby mohl odejít ze své residence tak říkajíc s vlačíci prapry.

Přiznáváme se, že bychom dovedli pochopit takové osobní, lidské pohnutky snáze, nežli důvody neosobní, posuzujeme-li nehorázné, nepřístojné a neslýchané chování pana konsula Malhoma, jehož řeč v Třinci o svatodušních svátcích jsme včera zaznamenali. Konsul, jenž na slavnosti školních dětí mluví o násilné čechisaci Těšínska, jenž šve přítomné Poláky v přítomnosti českých posluchačů a jenž zaujme postoj protektora polské menšiny na Těšínsku, se nemůže vůbec odvážit tvrdit, že koná svou povinnost a jedná podle příkazů. Tento muž hraje svou osobní hru a je na instancích jemu nadřízených, aby ukázaly, co si smí a co si nesmí dovolit polský konsul ve státě cizím, i když v tomto případě jde o stát spřátelený. A. P.

Moravské Národní
Osvobození 23. V. 34

Konsul Malhome pokračuje v šíření nepravd.

Projev pana konsula v Třinci.

Mor. Ostrava, 22. května. (Přev. tel. N. O.)

O svatodušních svátcích konala se v Třinci slavnost polských školních dětí, na kterou dostavil se také polský generální konsul Malhome z Mor. Ostravy. Podle stenografického záznamu pronesl konsul Malhome na slavnosti řeč, v níž trval na nepravdách, které byly již dokumentárně vyvráceny. Tvrdí, že na Těšínsku provádí se násilná čechisace a že občane polské národnosti jen pro svou národní příslušnost perzekvováni. Generální konsul Malhome pravil ve své řeči doslovně: „Nechtěl jsem zde mluvit, ale na naléhání několika občanů prohlašuji: Často jezdím po Těšínsku a zjistil jsem, že tato země, která je 60 let pod vlivem polské kultury, zachovala se svůj polský charakter a vědomí. Dříve bylo Těšínsko germanisováno, dnes je násilně čechisováno. Žádám těšínský lid, aby zůstal dále věren svému národu a žádam zejména ty, kteří jsou věrní k polskému národu ztratili chléb, aby nepodlehli čechisaci. Slibuji jim všem nejen svou podporu, ale ujišťuji je, že za nimi stojí celé Polsko a národ a celá polská vlast.“ Mezi českým obyvatelstvem, které zúčastnilo se slavnosti polských školních dětí, vyvolal projev generálního konsula Malhoma veřejné pohoršení a mnoho českých lidí ze školní slavnosti odešlo. Ale projevem byli konsternováni také příslušníci polské národnosti. Tím si lze vysvětliti, že panu gen. konsulu zatleskalo jen několik polských šovinistů.

Gazeta Polska 25. V. 34

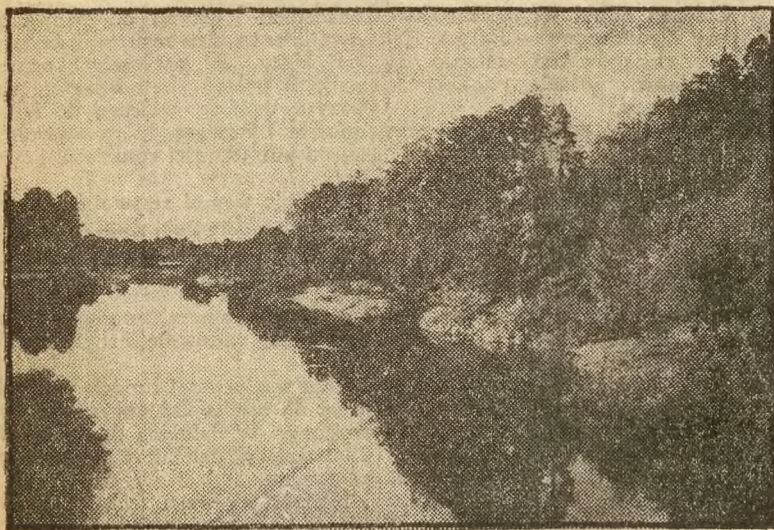
Zakaz wydawania pisma polskiego w Czechosłowacji

MOR. OSTRAVA, 24. V. — W najbliższych dniach miało się ukazać tu wydawnictwo polskie „Dziennik Polski“, którego brak dawał się dotkliwie odczuwać. Wbrew wszelkim oczekiwaniom dyrektor policji w Mor. Ostrawie Bacza zakazał wydawnictwa „Dziennika Polskiego“, motywując swą decyzję tem, że wydawca Stow. „Wzajemna Pomoc“ we Fryszacie nie jest instytucją uprawnioną do wydawania dziennika. (PAT).

CZESI NA WOŁYNIU

(Korespondencja własna „Gazety Polskiej”)

LUCK, w maju.



Wołyń. Rz. Horyń w pow. Kostopolskim.

(m). Rzekomy ucisk kolonistów czeskich na Wołyniu jest od pewnego czasu najsilniejszym argumentem ze strony czeskiej, który ma odeprzeć nasze zarzuty, że mniejszość polska na Śląsku Cieszyńskim jest pod wielu względami w wysokim stopniu upośledzona, że niema możliwości zaspokojenia swoich najbardziej elementarnych potrzeb w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej. Argument ten powtarzał się również często w artykułach prasy czeskiej jak w przemówieniach szeregu działaczy „Czeskiej Macierzy Szkolnej” i miał usprawiedliwić ustosunkowanie się rządu i społeczeństwa czeskiego do naszych rodaków z za Olszy.

Nie od rzeczy tedy będzie przyjrzeć się bliżej i dokładniej życiu kolonji czeskich na Wołyniu.

Na początku trochę historii.

Emigracja ludności czeskiej z rozmaitych okolic Czech na Wołyń rozpoczęła się w roku 1868. Był to czas krytyczny dla wielkiej własności rolnej Wołynia. Uwłaszczenie pańszczyźnianych chłopów ukazem carskim z roku 1861, które zmusiło tych ziemian do podjęcia nowych systemów gospodarki w innych, niż dotychczas, warunkach, narwała konfiskat jaka spadła na osoby, podejrzane o „przyczynę polskomu miateżu” po roku 1863, wreszcie rujnujące kontrybucje, wymuszane przez rząd rosyjski za powstanie — wszystko to poderwało w wysokim stopniu polski stan posiadania.

Parcelowaną ziemię skwapliwie nabywali koloniści czescy, wędrując z chudych pól morawskich, z wyżyn Czeskiego Lasu, na bujny czarnoziem wołyński.

W ciągu lat zgorą dwunastu rząd carski bez zastrzeżeń przyjmował ich i specjalnego zabarwienia kolonizacji czeskiej nie nadawał. Lecz nadszedł rok 1881, rok „ukazu” zabraniającego osobom pochodzenia polskiego i wyznania katolickiego nabywania ziemi na Wołyniu, rozpoczyna się jednocześnie nacisk rządu na Czechów w kierunku

przyjęcia prawosławia przez nowych przybyszy, a nawet częściowo przez tych, którzy od szeregu lat już tu mieszkali.

Dominująca większość nie okazała oporu. Mężczyźni często wogóle nie odznaczali się religijnością, kobiety na pociechę zachowywały po domach stare modlitewniki katolickie, różańce i obrazki. Mieli zato ziemię własną, urodzajną ziemię wołyńską.

Nie zmienili wyznania, ci, którzy z rolą nie mieli nic wspólnego: masarze, piekarze, szewcy, osiedlający się po miastach. Zostali również wierni wierze ojców wyznawcy Jana Husa, tak niegdyś prześladowani w Czechach „bracia czescy”, których rząd rosyjski ze względu na wrogi w stosunku do rzymskiego katolicyzmu stanowisko — nie zmuszał do przyjęcia prawosławia.

Były jednak wypadki, kiedy czescy przybysze opierali się ze wszystkich sił próbom przekupienia ich sumień przy pomocy obietnic. Było takie Teremno koło Łucka, gdzie koloniści przyjęli ówczesnego gubernatora wołyńskiego Trepowa na klęczkach i błagali go o zezwolenie pozostania katolikami. Jest w powiecie dubieńskim katolicka wieś czeska Turkowicze; po ukazaniu się w roku 1905 ukazu tolerancyjnego, wielu Czechów powróciło na katolicyzm.

Dziś stosunki zmieniły się zupełnie. Wołyń zamieszkuje około 30 tysięcy potomków pierwszych kolonistów. Są to rolnicy. Mała ich częśćka trudni się po miastach rzemiosłem, gospodaruje ze znacznym powodzeniem, żyje w dobrobycie, jaszkawie różniąc się od mieszkańców wsi ukraińskich, uprawiając bogactwo Wołynia — cenny chmiel.

Czesi na Wołyniu posiadają w swych kolonjach 35 szkół państwowych z językiem wykładowym czeskim, z tego 13 w pow. dubieńskim. W osiedlach, gdzie procent dzieci czeskich jest mały, przypada jeszcze pewna ilość szkół z nauczaniem jęz. czeskiego, jako przedmiotu. Oprócz te-

go Czeska Macierz Szkolna utrzymuje 12 szkół oraz jedną szkołę w Zdołbunowie t. zw. Czeska Beseda. Czeska Macierz Szkolna otrzymuje z sum Ministerstwa W. R. i O. P. subwencję. Szkoły czeskie istnieją od czasu zorganizowania szkolnictwa na Wołyniu przez władze polskie; przed wojną nie mieli czesi ani jednej swej szkoły.

Najpoważniejszą z wołyńskich organizacji czeskich jest Macierz Szkolna — Ceska Matice Skolska, istniejąca w Łucku. Założona w roku 1923, ma dzisiaj 64 koła. Ogromnie popularny jest sokół telocvicna jednota sokol — w Kawasilowie, Równem, Zdołbunowie, Strakłowie, Wołkowijach, Miroszycz, Siedmiudubach, Dubnie, Bulczy i Glińsku. Zdołbunów ma czeską Besadę o charakterze kulturalno-światowym. W każdej czeskiej kolonji są straż pożarna — spólky hasicke. Istnieje 19 spółdzielni mleczarskich druzstwa mlaskarska — z tego 13 w pow. dubieńskim. Taki Boratyn w pow. łuckim, słynny z pierwszorzędnej grupy zespołu śpiewaczego, ma nawet oryginalną spółdzielnię, bo młyn utrzymywany przez niejsową gminę wyznaniową Braci Czeskich (husytów) t. zw. družstevni młyn. Wreszcie ostatnio powstają liczne kółka rolniczo-gospodarskie spolky, których w kolonjach czeskich jest 12, z tego w pow. dubieńskim pięć.

Czesi wołyńscy posiadają reprezentację w samorządzie, wysyłając swych radnych do gromad gmin i sejmików, oraz przedstawiciela w Sejmie w osobie posła Meduny Włodzimierza z BBWR.

Współżycie polsko i czeskie na Wołyniu przejawia się w istnieniu Twa polsko-czeskiego w Łucku.

Należy dodać, że współżycie polsko i czeskie na Wołyniu posiada dobre tradycje i Czesi nie mają absolutnie żadnych powodów do uskarżania się na ich sytuację w Polsce, mając pełnię praw i przywilejów obywatelskich, które pozwalają im na całkiem swobodny rozwój kulturalny i gospodarczy.

Politycznej działalności Czesi wołyńscy nie prowadzą, zachowują jednak stały kontakt z ośrodkami czechosłowackimi, skąd szczególnie z Pragi Czeskiej sprowadzają nauczycieli.

Jeśli chodzi o nastroje, które w chwili obecnej nurtują sfery oświecone społeczeństwa czeskiego na Wołyniu w związku z ostatnim zatargiem polsko i czeskim, mogę stwierdzić, że dało się zauważyć nawet pewne przygnębienie i żal z powodu agitacji antypolskiej w Czechosłowacji, jest to tutaj jawnie okazywane przez społeczeństwo czeskie.

Czesi mają możliwość pełnego rozwoju swego życia kulturalnego, nikt nie usiłuje ich wynarod-

dzić, traktować i są jako pełnowartościowi obywatele Państwa. Z całą więc stanowczością musimy się zastrzec przeciwko wykorzystaniu przez wrogą nam propagandę sprawy kolonistów czeskich na Wołyniu, bo tak jak rzeczy stoją nie da ona argumentów naszym przeciwnikom.

Czwarty wybór Prezydenta Masaryka.

W dniu wczorajszym prezydent Masaryk wybrany został 327 głosami na 418 ważnie oddanych głosów po raz czwarty prezydentem republiki czechosłowackiej. Sam fakt czwartego z kolei od r. 1918 wyboru prez. Masaryka jest niewątpliwie rzadkością w dziejach państw republikańskich, związana zresztą z charakterystycznym przepisem konstytucji czechosłowackiej pozwalającej tylko na dwukrotny wybór tego samego kandydata, ale czyniącej imienny wygłask dla T. G. Masaryka. Podnosi znaczenie tego momentu i to, że większość jaką osiągnął prez. Masaryk przy obecnych wyborach jest większa niż przy trzech poprzednich. Przy niektórych przenosiła ona bowiem bardzo niewiele przepisana większość 35 głosów. Po raz pierwszy wybrany został T. G. Masaryk prezydentem republiki przez rewolucyjne Zgromadzenie Narodowe, kiedy bawił jeszcze w Stanach Zjednoczonych. Wyborów właściwie wtedy nie było, prezydenta okrzyknięto przez aklamację. Drugi raz wybrany został Masaryk prezydentem republiki przez pierwsze z wyborów pochodzące Zgromadzenie Narodowe dnia 27 maja 1920. Na 411 głosów otrzymał wówczas Masaryk 284 głosy, a więc o 37 głosów więcej ponad konstytucyjnie przepisane 35 większości. Przeciwno kandydatów ze Masaryka wypowiedziało się wówczas Zjednoczona opozycja mniejszości narodowych, której kandydatem był niemiecki senator Dr Naegle. Na tego kandydata padło 61 głosów, podczas gdy 60 kartek było pustych. Siedm lat później, dnia 27 maja 1927 odbyły się po raz trzeci wybory prezydenta republiki. Wówczas na 434 głosy otrzymał Masaryk 274, a na jego kontr-kandydata komunistycznego, senatora Sturza padło 54 głosy, 104 kartki były puste. Obecnie za kandydaturą jego wypowiedziało się koalicja rządowa licząca 273 głosów, ponadto czeska i niemiecka partje przemysłowe i chrześcijańsko-społeczna a wreszcie czescy narodowi demokraci. Autonomiści słowaccy sądząc po wyniku głosowania oddali wraz z resztą mniejszości narodowych białe kartki. Oprócz tej liczbowej zewnętrznej, bardzo korzystnej strony wyboru prez. Masaryka jest druga mniej jasna. Nie mówimy tu oczywiście o głośnym dość fakcie, że znaczna część posłów niemieckich głosujących za prez. Masarykiem nie ma wątków wejścia do domu przy najbliższych, jesiennych, wyborach. Liczą na ich miejsca hitlerowcy, ale to są kombinacje przyszłości. Do teraźniejszości natomiast należy przyczyna, dla której sędziwy prezydent, który nie tał się, że w bieżącym roku chce ustąpić, zdecydował się przyjąć ponowny wybór! Było jeszcze kilka miesięcy temu rzeczą prawie pewną, że kandydatem do fotelu prezydenta będzie, zdawna do tego przez Masaryka upatrzony, Dr Benesz. W ostatnich miesiącach musiano z tego planu zrezygnować. Wybór Dra Benesza, nawet poparty autorytetem prez. Masaryka, okazał się więcej niż wątpliwy wskutek zmiany sytuacji międzynarodowej, niepowodzeń polityki Dra Benesza i zachwiania jego znazenia w świecie politycznym czeskim. Wolano nie ryzykować, choć wyjście obecne kryje niejedno niebezpieczeństwo na przyszłość. Do następnych wyborów wyrosną zresztą niewątpliwie inni, już dziś myślący o tem kandydaci.

Czwarty wybór prez. Masaryka dokonywa się w chwili gdy nad republiką czeską gromadzą się poważne chmury, nie dlatego może, jakoby sąsiedzi jej żywili jakieś specjalnie wrogię jej zamiary, ale dlatego, że w 16 lat po objęciu władzy przez obecnego prezydenta cały program państwowo-polityczny na jakim się oparł,

zaczyna trzeszczeć w posadach. Program ten polegał na kompromisie z Niemcami, wciągnięciu ich do rządu, zabezpieczeniu sobie w ten sposób spokoju od strony Rzeszy i wpływu w Austrii a złamanie za tę cenę odrębności Słowaków, wcieleniu ich w jeden naród czechosłowacki. Dziś utrzymanie stosunku przyjaznego do Rzeszy okazało się równą uludą jak wpływ w Austrii, które wraz z rewoltą socjalistyczną zostały złamane. Czechosłowacji grozi Anschluss i grozi agitacja hitleryzmu wśród Niemców czeskich a wraz z nią złamanie dotychczasowych ugodowych wobec Czechów stronnictw niemieckich. Pochłonięcie Słowaków okazało się również uludą, mimo, że nie szczędzono „opornym” szykan, kar i więzień. W momencie kiedy granica zachodnia przestała być dla Czechosłowacji bezpieczną sprawą słowacką, nierozwiązana i nierozstrzygnięta, zyskuje podwójnie na doniosłości. Prócz czechosłowacki socjalista min. Deter tłumaczył niedawno Słowakom w Bratisławie, że autonomia jest dla nich rzeczą niebezpieczną. Sprawa słowacka staje się dzisiaj dla Czechosłowacji prawdziwem być lub niebyć. Na zyskanie Słowaków wyrosła Czechosłowacja. Utrata ich, choćby moralna, grozi jej katastrofą. Na tym punkcie niestety prez. Masaryk, który tyle uczynił dla przyszłości Czechosłowacji, nie zdołał uczynić. Ugoda pittsburska, ta podpisana przezeń dla Słowaków „magna charta” została w ciągu 16 lat świstkiem papieru, na który napróżno powołują się przywódcy Słowaków. Tymczasem tok wypadków w Europie zdaje się iść w tym kierunku, że jeżeli nie zrehabilitują jej Czesi to zrehabilituje ją wcześniej czy później kto inny. Stanowi ona niewątpliwie najistotniejsze zagadnienie czwartej kadencji prez. Masaryka.

Ilustrowany Kurjer Codzienny
28. V. 34

Zbierajmy książki dla Polaków w Czechosłowacji.

W ubiegłym roku zorganizowało harcerstwo krakowskie niezmiernie pożyteczną zbiórkę książek dla Polaków na obczyźnie, przeznaczając część zebranych książek na rzecz komitetu pomocy kulturalnej dla Polaków w Czechosłowacji. Książki te zostały przesłane do dyspozycji polskich bibliotek po drugiej stronie Olzy.

Pożyteczna ta akcja ma być powtórzona w połowie czerwca b. r. Harcerstwo krakowskie ze swoją znaną ofiarnością i zrozumieniem zagadnień społecznych, podjęło się przeprowadzenia zbiórki książek w łączności z Towarzystwem Szkoły Ludowej i Komitetem Pomocy Kulturalnej dla Polaków w Czechosłowacji. Zbiórka przeprowadzona będzie zarówno w szkołach jak i w domach prywatnych.

Nie wątpimy, że społeczeństwo krakowskie przyjdzie w pomoc tej pięknej i obywatelskiej akcji, zważywszy, że biblioteki polskie na terenie Czechosłowacji potrzebują gwałtownie zasilenia książkami. W pierwszym rzędzie chodzić tu będzie o książki szkolne, dalej książki natury popularnej, opracowania z zakresu wiedzy ścisłej, historii polskiej i t. d. Na drugim dopiero miejscu, ale niezależnie od tego, uwzględniać trzeba literaturę piękną i to w najcenniejszych jej przejawach.

Termin zbiórki podany będzie osobno, ażeby przygotować wszystkich ofiarodawców.

Niesłychana antypolska samowola czeskiego dyrektora policji w Morawskiej Ostrawie

Jaskrawe bezprawie czeskich władz policyjnych. — Ludności polskiej w Czechosłowacji n.e wolno wydawać własnego dziennika!

(Korespondencja wł. „Polski Zachodniej“).

Morawska Ostrawa, 23 maja.

Nie tak dawno mieliśmy wątpliwy zaszczyt zajmować się na łamach naszego pisma osobą p. Baczy, ostawionego oberpolicmajstra w Morawskiej Ostrawie, a już dzisiaj znowu musimy powrócić do osoby tego polakożerczego dygnitarza, którego celem życia widać jest eksterminacja walka z żywiołem polskim na Śląsku „czeskim”. Ostatni wyczyn p. Baczy jest tak brutalny i antypolski, że winien odbić się szerokim echem w całej Polsce.

Jak wiadomo, Polacy pod zaborem czeskim nie posiadają własnego dziennika, zmuszeni są do czytania czeskich tanich pism brukowych, które wypaczają dusze i mózgi. Gazety polskie z kraju nie dochodzą, gdyż albo są za drogie, albo mają odebrany w Czechosłowacji debet. W tym stanie rzeczy postanowiła ludność polska w Czechosłowacji przystąpić do wydawania własnego dziennika i pierwszy numer nowego czasopisma „Dziennik Polski” miał się ukazać w dniu 1 czerwca 1934 roku. Dziennik ten mały wydawać polskie stowarzyszenie „Wzajemna Pomoc” we Fryszacie, które w myśl przepisów wniosło odpowiednie podanie do Dyrekcji Policji w Mor. Ostrawie. Tymczasem w ostatniej chwili oberpolicmajster ostrawski p. Bacza ukazem z dnia 23 maja br. odmówił zezwolenia na wydawanie dziennika polskiego, motywując swoją decyzję tem, iż rzekomo „Wzajemna Pomoc” nie jest uprawniona do wydawania czasopism. By wykazać, jak bezprawnem i rażącym jest postępowanie kacyka policyjnego w Mor. Ostrawie, cytujemy dosłownie odnośne paragrafy zatwierdzonego przez władze czeskosłowackie statutu „Wzajemnej Pomocy”, z których jasno wynika, iż stowarzyszenie to ma prawo wydawać czasopisma. Paragraf 2 statutu „Wzajemnej Pomocy” powiada, iż „celem tego stowarzyszenia jest obrona i zastępowanie interesów ludu polskiego w Czechosłowacji”, zaś paragraf 3, punkt 4 statutu zezwala „Wzajemnej Pomocy” na: „wydawanie pism, broszur i książek lub wspieranie pism już istniejących, o ile mają one na celu obronę interesów ludności polskiej”. A właśnie „Dziennik Polski” jako główny cel obrał sobie obronę interesów ludności polskiej w Czechosłowacji i dlatego został samowolnie przez polakożerczego nastrojonego stupajkę zakazany, a to wbrew oby-

wiającemu ustawodawstwu i wbrew postanowieniom konstytucji czeskosłowackiej. Dzięki samowoli oberpolicmajstra w Mor. Ostrawie, ludność polska w C. S. R. znalazła się wyjęta z pod prawa. Wszystkie inne mniejszości w Czechosłowacji, jak niemiecka, słowacka, rosyjska, ruska, żydowska i węgierska mogą wydawać i wydają własne dzienniki, jedynie mniejszość polska nie może uzyskać na to zezwolenia. Czy to nie nowy dowód, iż Polacy w Republice Czechosłowackiej stanowią istotnie kategorię obywateli II klasy. Wszak nawet w Prusach Wschodnich i na Górnym Śląsku niemieckim mogą Polacy wydawać swoje dzienniki, a jedynie w rzekomo słowiańskiej Czechosłowacji odmawia się im tego

elementarnego prawa! Nie chcemy wierzyć, by postąpienie prowincjonalnego urzędnika czeskiej policji miało aprobatę rządu centralnego w Pradze. P. Bacza już dość krwi napsuł polskiej mniejszości na Śląsku czeskim i Morawach. On jest głównym sprawcą — iż stosunki polsko-czeskie na tym terenie zaogniają się z każdym dniem coraz bardziej. Jest on ogólnie znienawidzony nie tylko przez ludność polską, ale i przez uczciwą część społeczeństwa czeskiego. Jego działalność jest złowroga nie tylko dla polskiej mniejszości, ale szkodzi bezsprzecznie i interesom państwowości czeskosłowackiej. W interesie polsko-czeskiej zgody leży, by oberpolicmajster Bacza poszedł precz z Mor. Ostrawy i to jak najprędzej!

Polonia 27.V. 34

Dr. Benesz

Obok nazwiska sędziwego prezydenta republiki czeskosłowackiej, słyszy się zawsze nazwisko dr. Edwarda Benesza. Jest on jego uczniem i bliskim współpracownikiem. Dnia 24 maja wśród wielkich uroczystości i wielkiego zapalu 84-letni Tomasz Masaryk został wybrany znowu głową państwa. Dnia 28 maja czeskosłowacki minister spraw zagranicznych dr. Edward Benesz kończy 50-ty rok życia. Tomasz Masaryk 16 lat bez przerwy jest prezydentem pobratymczej republiki, dr. Benesz przez 16 lat bez przerwy — ministrem spraw zagranicznych. Żaden z obecnych mężów stanu ani w państwach demokratycznych, ani w dyktatorialnych nie może poszczycić się tak długim urzędowaniem bez przerwy. Dr. Benesz pobili też rekordy Disraelich, Kalnoky'ów, Gołuchowskich, jeno Bismarck dłużej utrzymał się bez przerwy na stanowisku kanclerza. Świadczy to nader dobrze i o Beneszu i o narodzie czeskim, który sobie z tego zdaje sprawę, że tegich ludzi nigdzie nie jest zbyt wielu, a jeżeli ich się ma, należy ich szanować i trzymać.

Dr. Benesz jest synem drobnego chłopca czeskiego i tak, jak Masaryk, o własnych wysiłkach się wykształcił i wybił. Odznacza się nader bystrzym rozumem, dużą wiedzą i znajomością języków, znajomością stosunków politycznych w świecie i dużymi stosunkami i znajomościami z wszystkimi wybitnymi mężami stanu i politykami świata. Ministrem spraw zagranicznych został dnia 14 października 1918 r., gdy w Paryżu utworzył się tymczasowy rząd czeskosłowacki i urząd ten piastuje bez przerwy do dnia dzisiejszego. Jako minister spraw zagranicznych



Minister Edward Benesz z małżonką.

prowadził nader zręczną politykę, której celem było umocnienie niepodległości państwa. Dzięki jego talentom i zdolnościom, mała Czechosłowacja odgrywa wielką rolę na terenie polityki międzynarodowej i wywiera wpływ o wiele większy niż inne państwa tego samego znaczenia i rozmiaru. Benesz należy do najwięcej znanych i wpływowych mężów stanu w Europie. Polityka jego jest wybitnie pokojowa i odznacza się dużym umiarem i wielką równowagą umysłu, której nie traci nawet w trudnych dla jego ojczyzny sytuacjach.



Typy śląskie

Sensace v mistrovství Těšínské župy

Polonia Karvinná drtí S. K. Orlová 6:1 (2:1). — Překvapující vítězství
Odry Pudlov nad S. K. Třinec 3:2 (1:2).

aut. — Zájem celé sportovní veřejnosti na Těšínsku soustředil se tuto neděli na mistrovský zápas Polonia Karvinná—SK. Orlová, neboť tentokrát nešlo jen o obyčejný postup, nýbrž o mistrovství Těšínské župy. Na hřišti se sešlo 2.800 platících diváků. Polské mužstvo zajisté ukázalo se býti mužstvem dobrým, když dovedlo zvítěziti scorem 6:1. Zahodila-li Orlová penalty, pak Polonia zahodila krásnou šanci z jednoho metru. Křivdy by se dopustil ten, kdo by tvrdil, že Orlová nešla do tohoto nejtěžšího zápasu nepřipravena. Udělala všechno, co mohla a postavila, co měla nejlepšího, ale přesto potvrdilo se naše mínění, že ve vedení SK. Orlová je cosi nezdravého. Malicherné rivalství mezi českými kluby na Těšínsku je škodlivé a vyvrcholilo i tentokrát. Mužstvo Polonie bylo již dopoledne připravováno ostravským generálním konsulem Malhomme, který přijel do Karvinné a tam při společném obědě, pořádáném pro hráče Polonie, prodchnul je myšlenkou ve vítězství. Odpoledne polský konsul byl také přítomen zápasu. Na otázku, kdo byl v tomto zápase lepší, bylo by těžko dáti správnou odpověď v prvním poločase. Jisto je, že hosté byli lepší jako celek a že hráli s nevšedním nadšením. Domácí snažili se s počátku o rovnocennou hru, ale nechali si vnutit vysokou rushovou hru, kterou hosté dokonale ovládali. Obrany obou soupeřů byly dobré, až na brankáře domácích. Zbytečné byly fouly domácího Bracháčka. Záloha hostů byla lepší a útok rovněž. Průběh hry:

Výkop mají domácí. Útoky se střídají v ostrém tempu, útoky domácích zdají se býti nebezpečné. V 5. min. snesl se nad hřištěm mírný liják, ale hrálo se dále. V 8. min. pravé křídlo Orlové, Hlaváček, dává nejkrásnější goal za obrovského jasotu obecenstva. V 28. min. zavinuje Čipa ruku, ale rána jde do břevna. V 23. min. vyrovnává Polonia z krásného centra křídla Marmorsteina, Trombalovou hlavou. Úžasné tempo nepřestává. V 38. min. opakuje se ruka proti Polonii, kterou zavinil Herzog. Prudká rána, střelená Beránkem, jde do horního břevna, odražený míč střílí z jednoho metru šařec do rukou polského brankáře. Hned nato podniká Polonia útok, docílí rohu a Marmorstein přehazuje na Trombolu a ten získává druhý goal. V druhém poločase začíná Orlová svou známou přizemní hru, ale nechává si vnutit opět vysoký míč. Hraje se ostřeji a dochází k několika nechutným foulům. Polonia se zbavuje nervosy a domácí jsou rozháraní. V 12. min. opět z centra Marmorsteina scoruje prudkou ranou Stonavský na 3:1. V 25. min. atakuje brankář Jeziorski, který tentokrát zklamal, centrforvarda Polonie Bubíka a penalty proměnil Marmorstein. Ve 40. min. Vítala po chybě Jeziorského po páté a v 43. min. z krásného sóla opět po hrubé chybě Jeziorského dává Marmorstein šestý goal. Soudce Kotík z Mor. Ostravy byl přesný a přísný a nenechal se vyprovokovati zfanatisovaným obecenstvem. — V předzápase vyhrála reserva SK. Orlová nad Polonií 3:0 (2:0).

Pro bezodkladné odvolání konsula Malhomma

Valná hromada Matice osvěty lidové odsuzuje činnost ostravského polského konsula. Básník Petr Bezruč čestným členem.

Včera se konala v sále kina Palace ve Slezské Ostravě valná hromada Slezské Matice osvěty lidové za účasti 400 členů. Zahájil ji starosta SMOL. Alois Holeš z Orlové, který ve svém projevu poukázal na poměry, vyvolávané bezohledným jednáním Poláků na Těšínsku. Valná hromada uctila povstáním památku zemřelých osobností, načež následovaly pozdravné projevy hostů. Poslanec Jaromír Špaček ocenil důležitost práce, již ve prospěch národa a státu koná Slezská Matice osvěty lidové. Obrátil se energicky proti stálému zasahování polského konsula Malhomma do vnitřních záležitostí státu a volal československé úřady k neprodlenému zjednání nápravy. Jeho vývody, stejně jako vývody i jiných řečníků, kritizujících činnost ostravského polského konsula, byly přijaty s bouřlivým souhlasem a žádáno jeho bezodkladné odvolání.

Po schválení zpráv provedeny doplňovací volby. Do ústředního výboru místo vylosovaných členů zvoleni: dr. Král z Radvanic, řed. Slíva z Fryštátu, pí Petáková ze Sl. Ostravy, p. říd. uč. Pražák z Návsí u Jablunkova, odb. uč. Šmíd z Frýdku, řed. Klimánek ze Sl. Ostravy, řed. Jařabáč z Orlové, řed. Pavlíček ze Sl. Ostravy. Revisory zvoleni dosavadní členové a mimo ně p. řed. Nápravník ze Sl. Ostravy.

Na návrh jednatele ústř. výboru Štětiny zvoleni jednomyslně čestnými členy Matice pp. Vladimír Vašek (básník Bezruč), řed. Jan Hejret z Prahy a starosta Matice Alois Holeš.

Návrh odboru fryštátského, týkající se změny stanov, přijat a odkázán organizační komisi, rovněž byl přijat návrh člena Karla Kovaly z Třince, aby v příštím roce byla uspořádána pout těšínských a hlučínských Čechů do Prahy v den presidentových 85. narozenin.

Nato přijata resoluce, jež vyjadřuje hlavní požadavky národní, státně-politické, kulturní a hospodářské, a ujišťuje vládu i celou veřejnost československou, že české obyvatelstvo Těšínska a Hlučínska zůstane věrně na stráži našeho státu a je odhodláno hájiti každou píď mírovými smlouvami přiznaného nám území. Ze schůze zaslán pozdravný telegram k padesátým narozeninám ministra dr. Beneše. Kromě toho před zahájením valné hromady byl promítán film z posledních presidentských voleb. Po slovu starosty Holeše byla valná hromada, jež jistě byla nejen významnou přehlídkou národní práce, vykonané na důležitém úseku státních hranic, ale i povzbuzením všem účastníkům k další usilovné činnosti pro blaho národa a dobro státu, zakončena zapěním státní hymny.

Ilustrowany Kurjer Godzicowy 28. V. 34

Prem. Malypeter chce zwalić na Polskę winę naprężenia stosunków polsko-czeskich.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Praga, 26 maja (Rch). Na wczorajszym posiedzeniu prezydium republikańskiego stronnictwa zdawał sprawę z ogólnej sytuacji politycznej Czechosłowacji premier Malypeter. Swoj referat polityczny poświęcił premier Malypeter w większej części stosunkom polsko-czeskim.

Premier Malypeter powiedział dosłownie: „Trzeba jasno powiedzieć, że my nie możemy się obwiniać w niczem(?), czemuś-

my spowodowali zamaczenie tych stosunków. Staraliśmy się zawsze, aby nasz stosunek do Polski był jak najlepszy. Ubolewaliśmy nad tem, że tak ciężko jest znaleźć drogę do serdeczniejszych stosunków z tem słowiańskim państwem. Nasze oficjalne kółła starają się i będą się zawsze starać aby to naprężenie stosunków zostało zmniejszone“.

* (Die Pfingstfahrt des kameradschaftlichen Unterstützungsvereines gedienter Soldaten nach Gorlice.) Aus Tschechien-Teschen wird uns gemeldet: Die vom kameradschaftlichen Unterstützungsverein gedienter Soldaten in Tschechien-Teschen seit einem Jahre vorbereitete große Pfingstfahrt zum Besuch der Kriegergräber in Gorlice und seiner Umgebung, wo am 2. Mai 1915 die große Durchbruchschlacht geschlagen wurde, die zur Aufröschung der russischen Front führte, wurde in der Nacht zum Pfingstsonntag von Tschechien-Teschen aus angetreten. Ueber 1400 Teilnehmer nahmen an dieser Fahrt teil. Die Teilnehmer waren über das Entgegenkommen der polnischen Behörden und der Ortsbevölkerung von Gorlice hoch befriedigt. Die Kriegerfriedhöfe, Kriegergefallenendenkmäler usw. befinden sich in musterhafter Ordnung. Auf jedem der Gräber sind Blumen gepflanzt, von Unkraut, das sonst alle Gräber zu bedecken pflegt, war nirgends eine Spur zu finden. Mit seltener Pietät und großem Opfer Sinn sind dort die Gefallenendfriedhöfe umgeben, was alle Angehörigen der dort liegenden Toten des Weltkrieges mit großer Genugtuung und Dankbarkeit erfüllt. Die Teilnehmer an diesem Pilgerzug wurden überall auf der Fahrt und während ihres Aufenthaltes in Gorlice, Biecz usw. mit inniger Anteilnahme und mit großer Herzlichkeit begrüßt. Aus den Ansprachen, die an die Teilnehmer gerichtet wurden, klang deutlich die Dankbarkeit für das größte Opfer, das die Gefallenen bringen konnten, indem sie ihr Leben für die Befreiung dieses Gebietes von den russischen Truppen ließen, hervor. Die Gorlicefahrt bildet ein unvergeßliches Erlebnis für alle ihre Teilnehmer, weil sie sehen konnten, daß ihre Angehörigen draußen auf den Kriegerfriedhöfen mit Pietät umgeben sind.

— K volbám do místní školní rady v Lazích. Minulý týden prováděny byly volby nové místní školní rady v Lazích u Orlové. Ačkoliv volby do obce po uplynutí období byly odloženy a složení obecního zastupitelstva již dávno neodpovídá veřejnému mínění v obci, nejenže provádějí se volby do místní školní rady, ale tato se ještě rozšiřuje v počtu členů a to z 15 na 21 členů. Důvody, mluvící pro toto rozšíření, je těžko vypátrat. Zbývá jen domněnka, že stalo se tak jedině ze zásad »demokracie«. Komu však tyto nejdemokratičtější snahy prospívají, vidno z tohoto: Na čtyři české školy a 35 českých učitelů bylo rozvrženo 5 členů místní školní rady, proti dřívějšímu počtu čtyř členů. Na 1 polskou školu a 6 učitelů polské školy určeni byli 4 členové místní školní rady! Obecní zastupitelstvo volilo 14 členů místní školní rady, proti dřívějšímu počtu 10 členů. Největší zisk mají komunisté a to místo dřívějších 3 členů volili nyní 5 členů místní školní rady. K tomuto zisku komunistů přispěla také strana, která se utvořila pro obecní volby za vedení bývalého komunistického starosty obce, když tento jako státní úředník nemohl dosti dobře na komunistické kandidáty znovu kandidovat. Tato strana měla dostati také jeden mandát do místní školní rady, ale schůze obecního zastupitelstva nezúčastnil se ani jeden její zastupce a tak její mandát připadl komunistům. Jsou domněnky, že se tak stalo úmyslně. Zbytečné rozšiřování místní školní rady a také zbytečné volby do této, když mebyly volby do obce rovněž v zákonné lhůtě provedeny, přineslo posílení v první řadě komunistům (ze 3 členů na 5) a v druhé řadě posílení Polákům (ze 3 rovněž na 5 členů). České strany pak byly poměrně oslabeny. Dříve komunisté a Poláci měli dohromady 6 členů místní školní rady, nyní mají 10 členů, české strany měly dříve 9 členů, nyní mají 11 členů! To má být asi ta pravá naše demokracie.

Strana 2.

ČESKÉ SLOVO 24. V. 34

Hledá se 2400 propuštěných polských horníků

Z tisíce propuštěných našich příslušníků je jen 20 polských — Štvanice, kterou se v Polsku našim Polákům nezavděčí

Polský tisk dělá opět v souvislosti s propuštěním horníků v ostravsko-karvinském revíru nekalou kampaň, za kterou mu nebudou Poláci na Těšínsku jistě vděční. Polský tisk tvrdí, že propouštění je namířeno proti Polákům. Včerejší Il. Kurjer Godzienny přináší sensační zprávu, podle níž prý český šovinism tentokrát podnikl velký útok na polské obyvatelstvo na poli hospodářském. Ředitelská konference prý připravila vypovězení 2400 horníků-Poláků. Mezi nimi jsou přední polští veřejní pracovníci. Jedná se jen o politický útok, neboť místo Poláků jsou prý přijímáni češi, nebo ti Poláci, kteří se přihlásili k české národnosti.

Informovali jsme se o tom. Revírní rada v Mor. Ostravě zjišťuje právě počet propuštěných Poláků. Zatím je známo, že v ostravské části revíru byli z tisíce propuštěných propuštěni dva polští příslušníci a v karvinské části nebude jich ani 20. Rovněž o propouštění našich příslušníků polské národnosti nemůže být ani řeči, neboť procento propuštěných Poláků neodpovídá ani zdaleka počtu polského obyvatelstva, hlavně v karvinské části. Kromě

toho mnoho Poláků vstoupilo již dávno do Národního sdružení, aby unikli propuštění. Mnoho polských příslušníků nebylo vůbec propuštěno. Mezi nimi jsou lidé, kteří bydlí v Polsku a k nám dojíždějí za prací. Aby se udrželi, od-

vádějí vlivným osobám na závodech t. zv. kozí daň, jako dárky, různé požitaviny.

Do věřejška nedošla dosud Revírní radě odpověď těžařů ohledně nového jednání s horníky. Očekává se však každým dnem. -zel-

Moravskosleský Deník 24. V. 34

— Nový polský deník v Československu? Kurjer Warszawski oznamuje podle Polské telegrafní agentury (PAT.), že dnem 1. června t. r. začne v Mor. Ostravě vycházet polský deník v Československu. Vydavatelem tohoto jediného polského deníku v Československu, který prý polské menšině v Československu dosud velmi scházel, bude fryštátská polská instituce »Vzájemná pomoc«. Šéfredaktorem nového deníku bude známý redaktor nejradikálnějšího týdeníku polského »Prawo ludu« Jaroslav Waleczko z Českého Těšína, bývalý učitel, který patří k čelným osobnostem hlavního polského štábu na našem Těšínsku, řízeného gen. konsulem Malhommem a fryštátským dr. Wolfem. Red. Waleczka vidíme také všude ve společnosti ostravského polského gen. konsula z Mor. Ostravy, on je to, který pronáší radikální řeči při různých slavnostních příležitostech jménem polského tisku. Dá se bezpečně očekávat, že nový deník bude řízen v duchu polského radikálního nacionalismu a že nebude nijak příznivě nakloněn ani našemu národu, ani státu. Kdo jej bude financovat, je také jasno. Fakt je, že polská menšina by na svůj deník finančně sama nestačila.

— Čemu se Poláci podívali při příjezdu do Opavy. Výprava delegace polské, která se dostavila do Opavy za účelem účasti na sjezdu Svazu čsl. hasičstva v sobotu minulého týdne, po výstupu na východním nádraží, podívala se hojným německým nápisům, označujícím úřední budovu a také ostatní veřejné budovy a domy v Opavě. Jak vidno, všechny státy, kdysi úpící pod jhem staré slávy rakouské, se zbavily toho rakušáctví — jen náš stát se ještě neodrakouštil. Jsme opravdu hodné pozadu. Všechny státy se také odinternacionalisovaly, když poznaly, jak tento jed je škodlivý

České Slovo 24. V. 34

Večer básníka Fierly

Československý klub v Mor. Ostravě pořádá v pátek o 8. hodině v Domě umění autorský večer polského básníka z Těšínska Adolfa Fierly. Po zahájení předsedou klubu dr. Králem promluví dr. Jan Strakoš o básnické tvorbě Fierlově, načež promluví autor o sobě a pak budou předneseny ukázky tvorby básníkovy. V originále je přednese básník a v českém překladě pí. B. Pospíšilová. Vstup volný, hosté vítáni.

Prawo Ludu 17. V. 34

Mor. Ostrava. Sekretarjat osobisty Pana Marszałka Piłsudskiego wyraził podziękowanie Panu Konsulowi Generalnemu Leonowi Malhomme, pp. urzędnikom Konsulatu R. P. w Mor. Ostrawie oraz wszystkim instytucjom i organizacjom polskim w Czechosłowacji za nadesłane z okazji Imienin depesze i pisma gratulacyjne.

Dráha Košicko-bohumínská, část hlavní dopravní linie našeho státu od Chebu po Jasinu, má vedle samozřejmě důležitosti dopravní i po jiných stránkách veliký význam: vojenský, kulturní, národnostní.

Němcům byla trať již před světovou válkou součástí politického směru Berlín—Bagdad. Ve významnějších stanicích pomocí správy dráhy upraveno se německu. Za světové války byla to trať pro »Balkanzug«.

Poláci dobře znali význam této trati a po světové válce chtěli se zmocnit jejího úseku, probíhajícího Těšínskem a snažili se přiblížit se této trati získáním komunikačně důležitých území na Oravě a Spiši.

V životě někdejšího Těšínska úsek Košicko-bohumínské dráhy od Bohumína po Jablunkovský průmysk byl důležitým činitelem státně a národně-politickým. Dráha ta byla germanizačním a polonizačním prostředkem vlád vídeňských, potlačovala český (moravský) národní charakter Těšínska, umožnila vznik německy orientovaného regionalismu, hověla hospodářsko-politickým cílům Berlína a lichotila národně-politickým cílům Krakova.

Po rozdělení Těšínska měla správa téže trati obdobný úkol vůči státní a národní myšlence československé. To se očekávalo od provozní správy dráhy Košicko-bohumínské a proto v únoru 1923 protestovaly české strany politické proti jejímu přeložení z Českého Těšína do Olomouce. Očekávalo se, že novým režimem bude alespoň odčiněno to, co starým režimem do roku 1923 bylo na nás a proti nám napácháno. Od té doby uplynulo 14 let a k nápravě nedošlo, neboť v dosazených českých přednostů na některé větší stanice není možno vidět nápravu. Podívejme se, jak vypadají poměry na několika větších stanicích Košicko-bohumínské dráhy na Těšínsku. Důležitost a význam bohumínské pohraničního nádraží, které svou rozlohou patří k největším nádražím v republice a které leží na rozhraní tří států, netřeba zvláště zdůrazňovat. Po provedených restrikcích personálu je u bohumínské nádraží zaměstnáno na 1700 osob. U pokladny a komerční služby je celkem 25 úředníků, z nichž je 7 Čechů, 15 Němců a 1 Polák. Všechny čtyři osobní a dvě nákladní pokladny jsou obsazeny Němci, z nichž mnohým ještě dnes činí čeština značné potíže. Pokladníci mají ovšem značný vliv na podřízený personál i na strany. U dopravy jest 16 Čechů a 15 Němců. Školní a vyšetřující úředníci jsou 4, z nichž 3 Němci a 1 Čech. U vozové služby jest 1 Čech a 7 Němců. Návestní mistři jsou dva, jeden Čech a 1 Němec. U odboru pro udržování dráhy je pouze přednost a jeden kancelářský pomocník Čech, ostatní kancelářští úředníci a zaměstnanci jsou Němci. Nejlepší poměry pro nás jsou ve výtopně. Místo zjednaní nápravy byla při restrikci přeložena celá řada českých železničářů z Bohumína, což na nepevné povahy působí škodlivě. Rovněž uškodilo české věci, že některé vlaky, které vyjíždějí z Bohumína, byly přiděleny ostravským četám. Toto opatření způsobilo nadbytek personálu v Bohumíně, který se pak překládá do jiných stanic. Neprozřetelné přesazování českých zaměstnanců se již zračilo při posledních zápisech do škol a to nejen v Bohumíně, ale i v okolních přílehlých obcích, z nichž Skřelec byl nejvíce postižen.

Na stanici v Karvině jest celkem 25 úředníků, z nichž 30 procent Čechů, 65 proc. Němců a 5 proc. Poláků, mezi podúředníky 42% Čechů,

25 proc. Poláků a 35 proc. Němců a mezi zřízenci 27 proc. Čechů, 65 proc. Poláků a 35 proc. Němců. Celkem ze 147 zaměstnanců jest 50 proc. Čechů, 47 proc. Poláků a 25 proc. Němců.

V Českém Těšíně jest ze všech železničních zaměstnanců jen 36 proc. národnosti české, za to 47 proc. polské a 15 proc. německé.

V Loukách jest 5 Poláků a jen sluha je Čech.

Ještě nepříznivější poměry pro nás jsou na menších stanicích, od Karviné počínaje až po Jablunkovský průmysk, kde polští zaměstnanci mají na všech stanicích absolutní převahu, z nichž mnozí nijak nezakrývají své protistátní a protičeské smýšlení.

Dlouho trávající germanizační systém na Košicko-bohumínské dráze, ponechání německých úředníků, kteří tuto germanizaci prováděli, na jejich vlivných místech a liknavost našich úředů vyvolaly škaredý zjev deutschfrajndliství, kterému propadli hlavně Poláci, jejichž vůdcové jsou povětšinou germanofilové. Taková železničářská plní svými dělními německé školy v Bohumíně, Těšíně, Karvině a Fryštátě a železniční správa tuto nemravnou germanizaci podporuje režijními a volnými listky.

Nepříznivá poloha hraniční, již trať probíhá na úseku Bohumín—Jablunkov, vyžaduje, aby služební výkon zaměstnanců byl v každém případě prvotřídním. Případy protistátní činnosti v Novém Bohumíně a Českém Těšíně ukazují, jakým směrem bylo by působeno na nespolehlivé zaměstnance v případě vážné doby. Záruku bezpečnosti dráhy, a tím i státu lze hledat v naprosté spolehlivosti zaměstnanců na této trati.

Nelze přehlížeti, že všechna města, ležící na této trati — kromě Orlové — jsou převážně německo-polská nebo polsko-německá. Nový Bohumín, který je východiskem této dráhy, má dosud německo-polskou většinu, Karviná má většinu polsko-německou, Český Těšín německo-polskou, Třinec polsko-německou, rovněž i Jablunkov. Všechna uvedená města mají pro národní a státní život na Těšínsku důležitý význam. Tyto poměry z velké části zavinila v dřívějších dobách Košicko-bohumínská dráha.

Český živel na Těšínsku právem očekával, že po rozdělení Těšínska stane se Košicko-bohumínská dráha, probíhající pohraničním územím Těšínska, oporou a záštitou československé myšlenky. Očekával, že povolání činitelů budou s vědomí důležitosti a významu trati po stránce národnostní i strategické a že učiní vše, aby vykonala své národní a státní poslání.

Po stránce školeké bylo na Těšínsku docela no krásných úspěchů, rovněž u pošt, soudů i u politických správ vidět snahu napravovat i když starý režimem na našem českém lidu napáchané, jen u železnic této snahy nevidíme. Jak dlouho budeme ještě čekat?

x. — VOLEBNÍ REFORMA, ALE NA ÚKOR NÁS A SLOVÁKŮ. Věděli jsme, že oprávněné volání veřejnosti po odstranění kandidátních listin a zrušení poslaneckých reversů, zůstane hlasem volajícího na poušti. Nevěřili jsme prostě, že by dnešní vláda byla ochotna provést reformu, která by přispěla k obrodě našeho politického života a dotkla se stranicko-politické moci jednotlivých koaličních stran, v prvé řadě agrárníků a sociálních demokratů. Aby se ale neřeklo, že vláda nic nedělá a že koaliční strany se stávají nepřátelsky proti jakékoliv reformě, přemýšlejí koaliční vůdcové o tom, jak by uvedli v život reformy, které by nejen neohrožily mocenské postavení jednotlivých vládních stran — tu rozuměj v prvé řadě zase agrárníky a socialisty — ale jež by jim ještě prospěly. Z těchto snah pak se zrodila myšlenka půlmilionového kvoru. Její iniciátoři tím sledovali dvojí cíl: udržeti své mocenské postavení a zbavit se — tak se aspoň domnívali — nepohodlné národní demokracie. Než tentokrát vystavili účet bez věřitele. Proti se postavily německé strany vládní a tak nezbylo jiného než konečně ustoupit. Z půl milionu se scvrklo kvorum na 100.000 hlasů. Ale i s tím nejsou spokojeni Němci a Maďaři a žádají, aby pro ně bylo kvorum nižší. A dnešní vládcové jim slepě vyhovují. Svědčí o tom aspoň prohlášení ministra dr. Hodži, podle něhož má být vyměřeno kvorum pro Němce a Maďary tak, aby to odpovídalo jejich poměrné síle ke státnímu národu. Jinými slovy, bude se dělat reforma, ale tak, že tato bude ve prospěch Němců a Maďarů. Postižení budou Češi a Slováci. A tomu, prosim, říká dnešní vláda reforma, směřující k obrodě našeho politického života. Není to ironie a výsměch všem těm, již si vybudovali tento stát a již jsou jeho oporou?

Jak naši Poláci falšují skutečnosti.

Na včerejší schůzi ústředního výboru Slezské Matice osvěty lidové ve Slezské Ostravě podán byl starostou této Matice p. Holešem důkaz o tom, jak naši Poláci dovedou skrucovat skutečnosti, klamati tak v poměry nezastvácenou českou veřejnost a popuzovati směrodatné kruhy proti českým místním činitelům na Těšínsku, zvláště pak proti jmenované Matici. Poslanec dr. Buzek prohlásil totiž ve schůzi poslanecké sněmovny, konané dne 26. dubna t. r. (stenografický zápis 324. schůze poslanecké sněmovny NSRČ. dne 26. IV. 1934) ve své řeči, v níž poukazoval na velký úbytek dětí na polských školách, toto: Snad řeknete, že jest to zjev dobrovolné asimilace. Nikoliv, pánové, tam, kde lid bydlí v semknutém území, nepokračuje dobrovolná asimilace tak šilným tempem jako u nás. Takové národnostní přesuny jsou ve XX. století prostě neslýchané. Co je u nás způsobilo? Způsobilo to vládní systém, dokonalo to vědomí, účelná práce většiny. Směr a účel tohoto systému nejpřípadněji a bez jakéhokoliv zabalování vytyčila Matice osvěty lidové ve své zprávě z r. 1928, v níž bylo řečeno, že Matice nedojde dříve k lidu, dokud motykou a lopatou nezasype poslední hrob Poláka.

Dalo hodně námahy, než bylo možno nalézt i jmenované ročence Slezské Matice osvěty lidové z uvedeného roku něco, co by na nějakou souvislost s citovaným tvrzením posl. dr. Buzka připomínalo. Konečně se přece podařilo najít v zmíněné ročence ve zprávě o činnosti odboru ve Stonavě (!), psané jednatelem místního odboru tamního, větu, která zní takto: Neustaňme v práci pro zdar naší národní myšlenky, pro vítězství československého národa na půdě Těšínska, která je jediné půdou starých a slavných Moravců, která je rovněž rodnou půdou velkých synů a deer našeho národa. Ještě není zasypáno těch 70.000 hrobů nám vykopaných a pro nás připravených před Těšínem. (Zde pisatel naráží na Bezručovu báseň 70.000. Pozn. red.) Zejí jako veliký vykřičník k nebi a čekají na naši motyku a lopatu národní práce, aby zmizely navždy z očí našeho národa, aby nebyly výčitkou našim budoucím. Každý jistě i po zběžném přečtení pozná, že smysl slov, uveřejněných v matičině ročence z r. 1928, je zcela jiný, než jim v dubnu r. 1934 přikládá posl. dr. Buzek. Tento příklad svědčí o tom, jakých prostředků polští poslanci používají k útokům na systém vlády, jejímiž jsou členy (!) a jak lživě napadají a očerňují jmenovanou Matici, která jistě pracuje jen v zájmu našeho národa a státu a zasluží si všech podpory celé české veřejnosti zvláště nyní, kdy Poláci snaží se naše posice na Těšínsku oslabiti a při tom jsou v prostředcích, kterými toho chtějí dosáhnouti, tak nevybíraví, že to až zaráží. Bylo by dobře, aby v Praze a v Brně brali stížnosti našich Poláků, kteří mají stále blíže k Varšavě než k Praze, s velkou rezervou. Poláci jsou mistři v agitaci a propagandě, jež ovšem na soudné a slušné lidi nemůže mít účinku. Kdo stojí v čele této protičeské kampaně, není jistě nikomu v našem kraji tajno. Že tu nejde o zboží domácí značky, pozná každý, kdo si pmatuje ještě na plebiscit a kdo si alespoň jednou poslechl p. polského gen. konsula z Mor. Ostravy.

—ad—



Typy ilaskie

Pravo Ludu 17. V. 34

„Kdo to dostal u nás Zlatý kříž“.

Odpovídamy na to pytanie „Ducha Času“ z 10. maja b. r., že otrzymało kilka obywateli czechosłowackich Krzyż zasługi. Powinien jednak o tem wiedzieć, że w pierwszym rzędzie byli to członkowie partji soc. dem. jak np. prof. Tlapak, pos. burm. Prokeš, poseł Chobot, p. Siwek (taj. Svazu Poláků) i inni. Wystarczy?

Poświęcenie Domu Polskiej Opieki Socjalnej w Orłowej.

W dniu 10 maja zebrało się w Orłowej liczne grono przedstawicieli różnych organizacji, ażeby wziąć udział w uroczystym otwarciu wybudowanego przez Krajową Rodzinę Opiekuńczą Domu opieki społecznej. Wspaniały to dom, wybudowany celowo, ze znacznym komfortem, ma dwa piętra, mieści w sobie obszerne, jasne i wietrzne sale i pokoje dla pomieszczenia sierot, które już znalazły w nim przytułek, opiekę i możliwość wychowania. Oprócz tego są tam kancelarie Rodziny Opiekuńczey i inne.

Poświęcenie budynku samego i mszę św. odprawił już przedpołudniem ks. profesor Juroszek, popołudniu na trybunie w tym celu urządzonej zasiadli liczni zaciąg goście, wśród nich prezydent sądu obwodowego w Mor. Ostrawie p. Blecha, naczelnik sądu powiatowego we Frysztacie p. nadradca Roubal, delegat ministerstwa opieki społecznej i czeskiej opieki nad młodzieżą p. r. Bočan, naczelnik komisariatu policyjnego w Karwinie p. r. Pešek, naczelnik stacji kolejowej w Orłowej, obaj posłowie: p. dr. Buzek i E. Chobot, prezes Związku śl. kat. dr. Wolf, prezes Macierzy Szkolnej p. dyr. Feliks, p. Chronik, p. Waleczko i cały szereg innych delegatów różnych towarzystw

oświatowych i społecznych a przede wszystkim robotniczych.

Nieco później w czasie zagajenia przybył również p. generalny konsul Malhome, oraz p. Dr. Wacław Olszak, burmistrz Karwiny. Uroczystość zagał prezes Krajowej Rodziny Opiekuńczey, p. Wójcik, powitał gości i przedstawił historię powstania i budowy domu, połączone w tem wydatki i ich pokrycia i podziękował wszystkim tym instytucjom i osobom, które się przyczyniły ofiarą do powstania tego domu i prosił o dalszą pomoc. Następnie wygłosił kazanie i odprawił modlitwy ew. ks. profesor Trombik. Po odegraniu hymnów państwowych czeskosłowackiego i polskiego, przemawiali p. gen. konsul Malhome, pan radca Roubal imieniem władzy rządowej, pan Bočan jako inspektor opieki nad młodzieżą imieniem min. i czeskiej ludności, dalej pp. dr. Buzek, Chobot, Dr. Wolf i p. dyrektor Feliks. Z szczególnie uznaniem przyjęto przemówienie p. nadradcy Roubala, który po złożeniu życzeń i zapewnieniu opieki ze strony opiekuńczey władzy rządowej dla sierot w języku czeskim złożył także życzenia w kilku serdecznych zdaniach w języku polskim. Mowcy polscy podkreślali ofiary i trudy zarządu Rodziny Opiekuńczey a szczególnie niezmierną energię i wytrwałość naśladowania godną jej prezesa p. Wójcika. Chóry, pod kierownictwem p. Wałacha, a szczególnie chór, prowadzony przez znanego dyrygenta p. Wojnara, urozmaiciły uroczystość przez odśpiewanie okolicznościowych pieśni.

Sformował się następnie wspaniały pochód z młodzieżą szkolną w ludowych strojach na czele, potem szedł okazały oddział Straży pożarnej z Poruby, następnie goście z p. gen. konsulem w pierwszym szeregu a dalej mnóstwo mężczyzn i niewiast z Orłowej i okolicy. Pochód przeszedł ulicami Orłowej do ogrodu przy Domu Cingra, gdzie potem wszyscy wesoło się bawili do późnego wieczoru. Uroczystość pozostawiła silne i podniosłe wrażenie.

Gazeta Kresowa 17.V.34

Gazeta Kresowa 17.V.34

Dąbrowa. W dniu 10 maja odbyła się w Karwinie uroczystość Komunii Św. w kościele karwińskim również dla dzieci szkoły dąbrowskiej. Po nabożeństwie udały się dzieci do „Pracy“, gdzie urządzono dla nich śniadanie. Uroczystość zaszczytli swą obecnością państwo Malhomme, konsulowie R. P. z Mor. Ostrawy. Po pięknych przemówieniach zabrała się młodzież do spożycia przygotowanego, sutego posiłku i zadowolona wróciła do domów. Kierownictwo szkoły wyraża w imieniu młodzieży jak najserdeczniejsze podziękowanie za gościnne przyjęcie naszych dzieci w „Pracy“ Przew. ks. Maultzow i oraz Związkowi Niewiast katolickich w Karwinie, wyrażając nadzieję, że może po raz ostatni radużywa się niezastężonej gościnności, gdyż może już wreszcie będzie mogła przyjmować Komunię św. w kościele dąbrowskim podczas polskich nabożeństw.

Robotnik Śląski 19.V.34

Wszystko „w porządku“!

Odpowiedź ministra spraw wewnętrznych na interpelację posłów E. Chobota, dr. Buzka J. Chałupnika i tow. w sprawie rozwiązania zastępstwa miejskiego i mianowicie komisarza w Trzyńcu.

W tych dniach opublikowano odpowiedź min. dra Černý'go na powyższą interpelację, która powiada:

„Do wywodów interpelacji pozwalam sobie poinformować co następuje:

W roku 1933 przeprowadzono krajową rewizję gospodarki gminnej miasta Trzyńca za lata 1928-1932, której wyniki wykazały, że administracja finansowa miasta była wprost niegospodarna. Krajowy komitet morawsko-śląski uchwalił dlatego na swem posiedzeniu dnia 1 września 1933 ostre napomnienie członkom zastępstwa gminnego. Oprócz tego stwierdzono także w administracji gospodarczej gminy poważne nieporządki i niewłaściwości, szczególnie u kierujących urzędników. Gospodarka miasta Trzyńca za rok 1932 skończyła się deficytem ponad milion Kc. W roku 1933 sytuacja finansowa miasta pogorszyła się jeszcze bardziej i dosięgła szczytu tak, że gmina w drugiej połowie tego roku nie miała gotówki nawet na płace swych zatrudnionych; liczba nagromadzonych rachunków i płatnych długów razem z przewyżkami dodatków podatkowych przy przejmowaniu administracji gminnej przez komisarza rządowego przekroczyła sumę 4.000.000 Kcz.

Jest prawdą, że podstawa podatkowa w ciągu roku 1932 znacznie się zmniejszyła, lecz rzeczywistość ta nie jest jedyną przyczyną opłakanego stanu finansów gminy. Przy należytem i starannem gospodarowaniu, byłoby zastępstwo miejskie upadek podstawy podatkowej na czas przewidziano, a było jego obowiązkiem, w interesie gminy, uczynić wszystko, czego było potrzeba dla za-

pewnienia równowagi finansowej. Zarządzenia oszczędnościowe poczynione przez miejskie zastępstwo, były wprost niedostateczne i bezcelowe, ponieważ zastępstwo nie postarało się o potrzebne pokrycie.

W tych warunkach ministerstwo spraw wewnętrznych nie uznało, żeby rozporządzenie krajowego urzędu w Bernie, mocą którego rozwiązano zastępstwo miejskie w Trzyńcu, nie miało podstaw ustawowych.

Zaznaczam jeszcze, że zastępstwa powiatowe przy rozwiązaniu gminnego zastępstwa nie mają wogóle zastrzeżone współdziałanie i zastępstwo powiatowe w Cieszynie Czeskim dlatego wogóle sprawą tą się nie zajmowało. Wydział powiatowy był poinformowany o utworzeniu tymczasowego zarządu gminy — jak to przewiduje § 96 ust. 2 śl. ust. gm. razem z § 99 org. ustawy l. 125/1927 — na posiedzeniu dnia 18 grudnia 1933, na którym uchwalili, że nie poda żadnej opinii.

Nowe wybory zastępstwa miejskiego w Trzyńcu, podług obowiązujących przepisów, rozpisze Urząd powiatowy w stosownym czasie.

W Pradze, dnia 30 kwietnia 1934.

Minister spraw wewnętrznych:
Dr. Černý.“

Kto czytał interpelację a porówna ją z powyższą odpowiedzią, zauważy, że jest ona wymijająca i nie podaje żadnego wyjaśnienia. Czyli rozwiązanie zastępstwa gminnego i nasadzenie komisarza jest „w porządku“. Tylko, na sprawę tą zupełnie inaczej zapatruje się ludność w Trzyńcu.

Polski konsul podróżuje i mówi.

Zdaje się, że główną czynnością polskiego konsula z Mor. Ostrawy, p. Malhomma, jest podróżować po Cieszyńsku i mówić. Pewnie należy do tych ludzi, którzy radzi słyszą się mówić. Przed tygodniem brał udział w uroczystości „trzydziestoletniego jubileusza polskiej szkoły Macierzy szkolnej” w Now. Boguminie i owszem, że musiał tam również wygłosić przemówienie, z którego wyciągi umieszczamy. Między innem powiedział: „O czem świadczą wszystkie te jubileusze? Tylko o tem, że lud polski na Śląsku głęboko przywiązany jest do polskości (widzieć, że p. konsul przyjechał z Polski i jest tutaj zaledwie 3 miesiące! Red.), że umiał tworzyć placówki polskie i umie je również dziesiątki lat wśród najtrudniejszych warunków utrzymywać i cieszyć się z tego dorobku narodowego. I zdawałoby się, że lud polski, przesiąknięty takim patriotyzmem, zasługiwałby na powszechny szacunek, poważanie i miłość serdeczną. Tymczasem tak nie jest! I Wy i Ja znamy dobrze treść memoriału polskich stronnictw politycznych na Śląsku i z memoriału tego widzimy wyraźnie, iż szczęście dla polskiego ludu na Śląsku jest niedostępne (lud polski jest u nas na Śląsku szczęśliwszy, niżeli Polacy w Polsce samej. Tam ma prawo tylko zwolennik marszałka, każdy inny jest wróg państwa. Jak traktuje się Polaków w Polsce, świadczy o tem ten fakt, że były premier polski Witos musiał w więzieniu jako więzień polityczny i wychodki czyścić; gdzie indziej nie mogłoby się coś podobnego stać! Red.).

..... należy pamiętać o tem, że dla narodu polskiego braćmi przedewszystkim są Polacy na Śląsku Cieszyńskim. że o ile naród czeski oczekuje braterskich uczuć od naroda polskiego, to przedewszystkim sam powinien być bratem dla ludu polskiego na Śląsku. przyjaźń musi być wyrażona w życiu codziennem w praktyce, i dopóki tak nie będzie, dopóty nie będzie zgody pomiędzy Warszawą i Pragą. (Dziwimy się, że jeszcze nie powiedział, że dokąd będzie proboszcz dr. Mojiłšek w Cierlicku, dotąd niebędzie zgody między Warszawą i Pragą! Red.)

I jakież są rezultaty moich oświadczeń? Oto takie, że cała prasa czeska (bądź p. konsul nie znaje dobrze całą prasę czeską, lub za dużo myśli o swojej osobie. Red.) jednym głosem atakuje moją osobę. Codziennie w każdej gazecie, a czasem i po kilku razy w tej samej gazecie, daje się wyraz niezadowolenia z każdego kroku, jaki tylko zrobię. Ale ja sobie z tego niewiele robię. (Gdyby mu to było obojętnym, takby nie mówił sam o tem! Red.) Niech piszą, od tego jest papier, od tego są pióra i zecernie. Niech używają, a ja nie ustąpię, bo mam za sobą Rząd Marszałka Piłsudskiego i cały naród polski! (Z tym narodem polskim, to rzecz inna. Kto znaje stosunki w Polsce, ten to najlepiej wie! Red.)

Otóż zapewniam Was wszystkich, że ja pierwszy podam rękę do zgody, ale nie darmo! Przedtem trzeba, ażeby cały naród czeski był szczerym bratem dla ludu polskiego na Śląsku, a wówczas naród polski będzie kochającym bratem dla całego narodu czeskosłowackiego!

Tak kończył p. konsul swoje przemówienie. Czytając to, myślałby człowiek, że mówi za całą Polskę. Zapomina p. konsul, że zastępuje tylko interesy obywateli Polaków z Polski, a nie Polaków naszych. Niech nie wtrąca nosik do naszych spraw wewnętrznych. Życzylibyśmy niejednemu Polakowi w Polsce, żeby miał się tak dobrze i

żył sobie tak swobodnie, jako Polacy u nas. Jeden z bardzo dobrych patriotów polskich jeszcze z czasów austriackich, ksiądz — gorliwy Polak, oświadczył niedawno: „Życzylbym Waszym Polakom (to znaczy tutejszym! Red.) dostać się pod rządy polskie. Tutaj dopiero nauczyliby się milczeć!” Tak powiedział bardzo dobry Polak, co charakteryzuje najlepiej stosunki w Polsce. Zdaje się, że p. konsul jest tego przeświadczenia, że przyszedł do Mor. Ostrawy jako zbawiciel dla ludności polskiej na Cieszyńsku! Tego nasza ludność śląska nie potrzebuje! Niech sobie p. Malhomme jeździ po całym Cieszyńsku, niech zwiedza każdego wieśniaka polskiego, niech jest protektorem różnych uroczystości polskich, jak na przykład w Bystrzycy, niech bierze udział w najróżniejszych „poświęceniach”, jak na przykład domu Macierzy na Kamienitem, dla naszej ludności zostanie zawsze cudzoziemcem z obcą naszej ludności kulturą, i będą się kłaniali przed nim ci z naszych Polaków, którzy go potrzebują, bo wiedzą, dlaczego....

Znowu p. konsulowi byłoby lepiej troszczyć się o sprawy polskich obywateli u nas, wtedy nie narażałby się na krytykę. Raz przecież musi zrozumieć, że jest tutaj zastępcą obcego państwa a nie jest jako niejaki czeskosłowacki dygnitarz. Zresztą z pięknych słów ani nasi Polacy nic nie mają. Potrzebują pomocy gospodarczej, a tą może udzielić im tylko państwo nasze a żaden konsul polski.

Robotnik Śląski 19.V.34

Co jest z upaństwowieniem gimnazjum.

Z czynności naszych posłów.

Posłowie tow. Chobot i Dr. Buzek interwenowali u p. ministra szkolnictwa Dra. Krčmařa w sprawie przyspieszenia przeprowadzenia uchwalonego już w grudniu 1933 roku upaństwowienia polskiego gimnazjum w Orłowej. Pan minister przyrzekł, że sprawa będzie w najbliższym czasie jeszcze przed ukończeniem bieżącego roku szkolnego załatwiona. Posłowie domagali się także udzielenia odpowiedniej subwencji na utrzymanie tegoż gimnazjum.

Oprócz tego wręczyli posłowie p. ministrowi memoriał z żądaniami organizacji nauczycieli polskich w sprawie niektórych postulatów szkół polskich, który p. minister przyrzekł życzliwie traktować.

górników. We wtorek rady kopalniane na swych posiedzeniach rozpatrywały żądanie przemysłowców węglowych i wypowiedziały się przeciwko zwolnieniu. Wśród na wszystkich szybach wywieszone były spisy górników, którzy otrzymali wypowiedź. Niektórzy górnicy otrzymali wypowiedź pocztą. Na przeszło 30 szybach i koksowniach zwolniono 983 górników. Dotknięci zostali znowu przedewszystkiem górnicy-polacy, wynika już to choćby z tego, że na szybach, gdzie procent górników-polaków jest większy, większa jest również liczba wydalonych górników. Tak np. na szybie Gabrjeli wydalonych zostało 50 górników, na Barbarze 70, Hoheneggerze 71, Henryka 36, Jana-Karola 45, Jadwigi 44, Bettiny-Eleonory 27, Sucha 60, Głębokim 40, Franciszka 32, Postępie 30, koksowni Łazy 15, Nowym 60.

Rada rewirowa zwołała w sobotę posiedzenie, na którym uchwalono zwrócić się do konferencji dyrektorów z żądaniem zwołania nowej konferencji, na której miaoby ostatecznie zdecydować o losie wydalonych górników. Do chwili obecnej przedsiębiorcy nie dali żadnej odpowiedzi, tak iż los górników zdaje się być zapieczętowany, o ile w ostatniej chwili rząd nie przyjdzie z pomocą, co jednak jest mało prawdopodobnem.

Tak więc znowu całe rzesze polskich górników, zarabiających dotychczas zaledwie

Pravo Ludu 24.V.34

Masowe wydalenie górników.

Od dłuższego czasu toczyły się pertraktacje zastępców górników z zastępcami właścicieli kopalni o przedłużenie umowy, o niewypowiadaniu górników. Przedsiębiorcy nie zgodzili się na przedłużenie umowy i zawiadomili zastępców górników, iż za wszelką cenę muszą zwolnić około 1000 górników, t.j. prawie 3% zatrudnionych dotychczas

do 300 koron miesięcznie, pozbawionych jest całkowicie tego gorzkiego kawałka chleba i skazanych tylko na wsparcia dla bezrobotnych. Czeska prasa oczywiście stara się wmówić, że nie jest to akcja zwrócona przeciwko polskiemu górnikowi. Równocześnie jednak donosi, że zastępcy nar. sdrzużeni reklamują swych członków, podczas gdy innym organizacjom zabrania się reklamowania. Samo „Česke slovo“ pisze, że członkowie nar. sdrzużeni są oszczędzani, że różni sztwacze są chronieni, podczas gdy pocziwi robotnicy wyrzucani są na bruk. Jako przykład dalszy mogą posłużyć także takie Łąki, gdzie prawie wszyscy wydaleny górnicy w liczbie około 30 przyznawają się do narodowości polskiej i należą do polskich organizacji. Są to prawie że wyłącznie ludzie młodzi.

Po zagłębiu — Trzynieć.

Planowane wydalenie 500 robotników.

Istniejący od prawie 4 lat zastój pracy w hutach trzynieckich dochodzi do jeszcze gorszej fazy dla robotników hut trzynieckich. Przez cały czas zastoju robotnik trzyniecki wykazał tyle dobrej woli, jak wobec przedsiębiorstwa, tak wobec różnych organizacji, które się o jego głosy przy wyborach fabrycznych ubiegały, a teraz ma dostać w takiej formie zapłatę. Podczas, gdy pisma koalicyjne są pełne przechwałek o stałym poprawianiu się stosunków pracy w przemyśle, to w hutach trzynieckich ni stąd, ni zowąd powiada się: nie można dalej, dopóki was robotników jest tak dużo i dopóki nie zostaną obniżone wasze zarobki! Robotnicy trzynieccy pracowali ostatnio w 7 tygodniach 3 tygodnie, a tygodnie były na bezpłatnym urlopie. Podczas pracy przydzielano ich do różnych robót, z bylejakim wynagrodzeniem. To wszystko nie wystarczy. Mimo tego, że robiono oszczędności przez techniczne kierownictwo, do którego najwięcej p. inż. J. się pono „przyczynił“, to obecnie robotnicy jeszcze te szkody i braki, powstałe takim oszczędzaniem, mają przez niżkę zarobków zapłacić. Dziwna to taktyka wobec miejscowych robotników.

Dyrekcja hut wypowiada miejscową umowę zarobkową i żąda mniej więcej następujące:

Okolo 500 robotników, którzy mają więcej jak 2 morgi posiadłości rolnej, ma otrzymać bezpłatny nieograniczony urlop, dodatki drożyzniane, istniejące w Trzyniecu, jak dodatek na żonę, 5 procent dla żonatych, dodatek kwaterowy dla robotników, mieszkających nie w hutniczych pomieszczeniach, mają być zniesione, bo pono nie są one dość socjalne.

Podczas całych trzech lat wszyscy robotnicy znosili wszystkie niedomagania zarobkowe i nieraz niejedną za dużo szykan od naścinu. Urzędników i inżynierów „naszych“ mimo krzyżysu mnożono bez liku. Dojdzie do tego, że jeżeli tak dalej się będą zlatywać, to inżynierów będzie więcej jak robotników! Zato, jak trzeba w którymś oddziale podjąć pracę na nowo, to pono nie można, bo wszystko zaoszczędzili dla siebie na karierę, a oddziały ogołocone.

No to teraz robotników jeszcze „oszczędzić“! poco by tak dużo nosili pieniędzy do domu! Inżynieria, natchniona zachwytem papierowego „pleningu“, to zaraz dokaże, jak z temi maszynami. W dodatku już są na miejscu agitatorzy „czescy bracia“ i im podobni, którzy zamiast sami się przyznać do winy, z szyderczą miną chcą wmówić naszemu robotnikowi, że to są owoce polsko-czeskiego sporu. O, nie tak panowie! podczas, gdy miejscowi robotnicy znosili zło, wynikłe z kryzysu, wyście przychodzili i zabierali co lepsze dla siebie. Nie było oszczędności dla was, obecnie chcecie miejscowym robotnikom wmówić, że winne jest to upominanie się o swoje prawa? A co z

temi 70-ciu robotnikami, co od listopada zeszłego roku są bez pracy, za to, że tutaj pracowali całe życie a mają tylko tę wadę, że mieszkają i przynależni są do Polski! Nie było przecież żadnego zaostrenia stosunków czesko-polskich, przeciwnie odbieraliście, względnie wasi przywódcy, odznaczenia od Polski!! obecnie naraz tak znieprawdzonej! Jakże macie na to wytłumaczenie?

Czyż chcecie jeszcze na większej nędzy i nieszczęściu tutejszych robotników upiec swoją pieczeń?

Robotnicy, nie pozwólcie sobie takich bredni agitatorów wmawiać, brońcie swoich praw na własnej ziemi, z waszych rąk pracy rozbudowanych hut!

Od kilku lat wasi synowie nie są przyjmowani do pracy, obiecują im pracę, ale muszą odsłużyć najpierw w czeskim Sokole. Narodnim sdrużeni, Maticy i t. p. W dodatku za to, że niektórzy z was oszczędzali, macie po czterech »chudych latach« dochodu, iść na nieograniczony urlop, pozostałym, aby już nie mogli oszczędzać, zniży się zarobek o 3 do 7 Kcz dziennie, z obieranka, że zaś będą mogli pracować...

Poprawia się praca w innych hutach republiki bez skracania zarobków, niechaj się znajdzie praca i dla trzynieckich robotników, którzy już także dosyć wycierpieli. Albo czyż dla nich umyślnie nie można dać pracy na ludzkich warunkach?

Miljonowe zyski kopalń — 1000 górników na bruk.

Zwalniano górników polskich przedewszystkiem.

Wiadomość, że 1000 górników przeznaczono na bezrobocie, głód, nędzę, poruszyła do głębi nie tylko rzesze górnicze, lecz całą opinię publiczną. Jest bowiem rzeczą stwierdzoną, że ten sposób robienia z uczciwych górników zrozpaczonych nędzarzy, nie jest dla kopalń koniecznością. One przynoszą jeszcze krociowo miljonowe zyski. A dowodem tego szyby towarzystwa akcyjnego „Ferdynand Nordbahn“, które za rok miniony wykazały zysk we wysokości 18 milionów koron do podziału pomiędzy akcjonariuszy. Do tego dochodzi jeszcze 560.000 Kcz wynagrodzenia dla członków dyrekcji i horendalne płace dyrektorów i inżynierów i otrzymane zawrotne kwoty, które kopalnie mimo redukcji płac dają. Inne szyby umieją zręcznie swe zyski markować i do wiadomości publicznej one się nie dostaną. Nie są one jednak skromne. Górnik tymczasem zarabia tyle, że żyć nie może, albo go przedsiębiorstwo na bruk wyrzuca, jak się to ostatnio znów stało. Przedsiębiorcy wzięli się do tego sposobu, aby wyrzucić nacisk na rząd, w kierunku spełnienia ich żądań, wyrażających się w kilku punktach Domagają się między innymi, aby rząd zapewnił im wywóz węgla i koks w zagranicę i całego szeregu dalszych udogodnień, nie biorąc pod uwagę, że węgiel czeskosłowacki jest w zagranicy niezdolny do konkurencji. Jest w tem bezprzecznie wina rządu. Jeżeli jednak przedsiębiorcy potrafili w czasach tak ciężkich wykazać miljonowe zyski, które z powodu ich wysokości aż ukrywać w różnych inwestycjach trzeba, to dowód, że można było sobie darować owo pozbawienie górników pracy, przedsiębiorstwo by jeszcze z tego powodu nie upadło. Najgorsza zaś, że wydano przedewszystkiem polskich górników. Na jednym z szybów z pośród wyrzuconych górników niema ani jednego Czecha. Czy Polak jest gorszym górnikiem? Jest to dla czechizatorskich czynników bardzo wygodny sposób osłabiania żywiołu polskiego. Dzieje się to zaś w czasie, kiedy Czesi o zgodę z Polakami tak zabiegają. Nazewnątrż dano gazetom czeskim polecenie, aby skończyć z napaściami na Polaków, a z drugiej strony nie przestają z haniebnymi metodami prześladowania żywiołu polskiego, pozbawiając go pracy.

Wyrzucony górnik bronić się nie ma siły, ulega podłej przemocy, lecz w duszy rodzi się względem jego gnębieli uczucie, które wcale do sympatycznych nie należy. Nie będą to bojownicy dla idei zblżenia obu narodów do siebie,

Gazeta Kresowa 24.V.34 Z. wkręśłone Skoufiskovane

Polacy. Kto honor ma i swej narodowości się nie wypiera, ten traci chleb, bo tego wymaga szowinizm czeski lokalny, a według jego zachcianek wszystko się dzieje. Kogo parob szowinistyczny weźmie na kiel, ten stracony, bo taka jest dusza brata. Wielu z pośród wydalonych wyobrażało sobie, że może uda się przemówić do serca tych, którzy go pracy pozbawili, starali się przedstawić swą trudność położenia, ten i ów prosił o litość. Wszystko daremne. Odpowiedzią na błagalne słowa zrozpaczonego górnika było powiedzenie: „Proć posilate ditka do polské školy?” To jest więc powód, dlaczego 1.000 górników postradało pracę. Czy z takimi ludźmi można rozsądnie a zgodnie mówić?

Gazeta Kresowa 24. V. 34 (śląskie)

Prasodludu 24. V. 34.

157

Rychwałd. (Po komunji.) Moment to wprowadzie rok rocznie powtarzający się — pierwsza komunja dzieci szkolnych — a jednak temat ten nastęrcza zawsze momenta, które nietylko, że wartają, lecz nawet zasługują na opublikowanie. Od szeregu lat tak się już to u nas utarło, że śniadania nie daje żadna z miejscowych organizacyj, lecz zawsze jakaś osoba prywatna na koszt własny. Tego roku zaprosiła działwę naszą polską do siebie pani Florentyna Urbańczykowa, która przy pomocy swej synowej przygotowała sute śniadanie dla pierwszokomunikatów szkoły polskiej. Z zaproszenia tego działwa chętnie skorzystała i Zacnym Paniom składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie za trud i przyjęcie, które cechowała prawdziwa, staropolska gościnność.

Gazeta Kresowa 24. V. 34

Święta Zielone pod znakiem manifestacyjnych obchodów polsko-narodowych na Śląsku.

Pomylili się w swem rozumowaniu nasi bracia kiedy prorokowali, że zdołają nas wyniszczyć pod względem narodowym. Triumfowali tem więcej, kiedy przez pewien czas po przewrocie społeczeństwo nasze ogarnęło, choć chwilowo tylko, odrętwieni po gromie, który na nas spadł niespodziewanie. Okres ten jednak minął i myśmy z nowym rozmachem zaczęli żyć i pracować w nowych warunkach, pociągając za sobą zobojętniałych i tych, którychśmy za straconych uważali. Liczba bojowników dla naszej sprawy rośnie z każdym dniem. Lud śląski nabywa hartu, pozbyswa się bojaźni i coraz śmieiej wypowiada, co się mu niepodoba, a gdzie tylko sposobność się znajdzie, bez obawy, otwarcie demonstruje swe przekonania narodowe. Walka o prawo do egzystencji narodowej przyczyniła się bowiem wielce do uświadomienia narodowego. I tym oczy otwarło, którzy sobie wyobrażali, że lizunstwem, wieropoddąństwem, niewolnictwem zyskają okruch chleba dla siebie. Polska zyskała sobie ogólne poważanie wśród narodów, państwo polskie stało się mocarstwem, z którem się każdy polityk liczy i liczyć musi, Polska stała się ważnym czynnikiem na terenie polityki międzynarodowej. Polska powstała z zgliszcz i popiołów po wojnie, rozwija się pod względem gospodarczym pomyślnie, praca w Polsce wre, tempo życia żywsze, nie takie jak w państwach sąsiednich. Na czele państwa polskiego stoją bowiem ludzie rozsądku oddani interesom państwa i narodu zupełnie, dlatego ten postęp na każdym polu życia państwo wego Polski

Z tego wszystkiego zdaje sobie sprawę lud polski na Śląsku i z dumą, choćby i szykany znosić wypadło, wyznaje swą przynależność do wielkiego narodu polskiego. Dał tego wyraz podczas świąt, kiedy w różnych miejscowościach Śląska odbył się cały szereg imprez o charakterze wybitnie narodowym. W Orłowie poświęcano „Sierociniec“, w Karwinie urządzono festyn szkolny, w Olbrachcicach poświęcano sztandar młodzieży, w Trzyńcu odbywał się festyn szkolny,

w Łomnej-Kamienita poświęcano swemu celowi Dom Macierzy, w Bystrzycy otwierano boisko sportowe. Wszystkie uroczystości owiane były nastrojem powagi chwili każdy z obecnych był sobie świadom, że swoją obecnością spełnia obowiązek narodu wy. Z twarzy czytać można było pewność siebie i przekonanie, że te tłumy zgromadzonych, to ludzie dla dobra naszej sprawy oddani, gotowi zawsze bronić naszego stanu posiadania. We święta zrobiliśmy na terenie naszego życia narodowego na Śląsku znów krok wielki naprzód. Pan generalny konsul Malhomme raczył wszystkie uroczystości zaszczycić swą obecnością. Poświęteczny numer „Lidowych Novin“ donosi, że na festynie w Trzyńcu odezwał się do zgromadzonych tłumów ludności polskiej temi słowy: Jeżdżę często po ziemi Cieszyńskiej i zdołałem stwierdzić, że Śląsk od 600 lat pod wpływem kultury polskiej, zachował polskie piętno i polskie uświadomienie narodowe. Dawniej Śląsk germanizowano, dziś odbywa się gwałtowna czechizacja, a Ślązak mimo to się ostał. Zwracam się do ludu polskiego, by wytrwał i swemu narodowi został wierny. Szczególnie zaś zwracam się do tych którzy dla swych przekonań narodowych chleb i pracę utracili. Przrzekam wszystkim nietylko me osobiste poparcie, lecz zapewniam, że za wami stoi cały naród polski i państwo polskie.

Wybór prezydenta republiki.

W dniu wyboru prezydenta republiki wysłano ze strony ludności polskiej w Czechosłowacji następujący telegram:

Do

Kancelarii Prezydenta Republiki

Praga.

Komitet Międzypartyjny Polskich Stronnictw w Czechosłowacji składa Panu Prezydentowi Masarykowi w dniu Jego ponownego wyboru szczere życzenia i hołd całej polskiej ludności w Czechosłowacji, ceniącej wysoko Jego wielkoduszość i głębokie poczucie sprawiedliwości i spodziewającej się, że pod Jego dalszemi rządami uzyska zupełną swobodę rozwoju narodowego i możność

korzystania z pełni praw, przysługujących jej na podstawie obywatelstwa i ustaw republiki.

Dr. Leon Wolf,
przewodniczący K. M.



Dom Macierzy w Łomnej poświęcony dn. 21. V. 34

Z uroczystości poświęcenia Domu Macierzy w Łomnej-Kamienitz

Poświęcenie Domu Macierzy Szkolnej na Kamienitem.

Wspaniała była uroczystość poświęcenia Domu Macierzy Szkolnej wśród uroczych gór na Kamienitem. Ze wszystkich stron przybyło mnóstwo reprezentantów i setki ludności. Ze Sałajki przysłała wspaniała procesja górali i góralek z p. Sikorą na czele. Z Nawsia i okolicy przyprowadził liczne zastępy polskich ewangelików niestrudzony ks. pastor Krzywoń.

Z powodu fatalnego nieporozumienia nie mógł przybyć na czas katolicki ksiądz i dlatego zamiast projektowanej Mszy św. odprawili obecni katolicy pod przewodnictwem p. Sikory modlitwy zrazu bez udziału księdza katolickiego, natomiast zaraz popołudniu przybył ks. proboszcz Gwóźdź ze Sałajki i budynek poświęcił.

Na trybunie wygłosił patriotyczne kazanie ks. pastor Krzywoń i odprawił przy udziale śpiewu licznych swych paratjan okolicznościowe modlitwy. Zagaił uroczystość przewodn. Koła Macierzy Szkolnej w Łomnej Dolnej, do której Kamienite należy, p. Pniok i naczelnik gminy emer. kierownik szkoły p. Stuliłowa. Nastąpiły hymny państwowe. Serdecznie, prosto a porywająco przemówił gen. konsul R. P. p. Malhomme, który podniósł zasługi ludności o pielęgnowanie ducha polskiego, a ponieważ równocześnie przybyła na miejsce krajoznawcza wycieczka z Polski, bawiąca na Śląsku pod przewodnictwem radcy Lenartowicza, zwrócił się do niej o pomoc dla dzieła polskiej mniejszości w Czechosłowacji. Imieniem Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej podziękował p. dyr. Feliks góralom z Kamienitej i Łomnej za ich ofiarność na tę budowę i prosił nadal o pamięć. Pan dr. Wolf podniósł dzieło, którego otwarcie się święci jako dowód polskości miejscowego ludu wyrażony w czynie, polskości, której nie podniecają przywódcy, lecz płynie ona z natury i duszy tego ludu. Pan Junga imieniem rolników składał życzenia i wskazał na jakie to przeszkody i trudności narażony jest ten lud dlatego, że trzyma się mowy i wiary ojców. Pan Waleczko imieniem prasy polskiej w Czechosłowacji wyraził podziękowanie ofiarodawcom oraz zaniósł słowa otuchy i wiary w przyszłość. Pan Lenartowicz imieniem gości z Polski zapewnił, że cała Polska pamięta o naszej ludności, a uczestnicy wycieczki będą propagatorami niesienia pomocy materialnej dla ludności, którą poznali jako szczerze polską i przywiązana do swej narodowości. Nakoniec przemówił jeszcze p. Studnicki, profesor z Wilna, wyrażając podziw dla kraju i ludu. Uroczystość zakończył prezes Macierzy podziękowaniem i wzniesieniem okrzyku na cześć ofiarnych górali.

Ze szczególnem nabożeństwem uczestniczył przy całej uroczystości redaktor „Mor. sl. den.” p. Zahradnik. Otoczony swym sztabem nietylko z wielkiem zainteresowaniem słuchał wszystkich przemówień, pilnie notując miejsca, które mu się szczególnie podobały, ale także podczas nabożeństwa i katolickiego i ewangelickiego na pierwsze miejsca się wysuwał i śnać modlił się o pomyślność tego domu, gdzie ma odbywać się nauka w języku macierzyńskim tego ludu biednego. Ponieważ jakoś nikt go specjalnie nie witał, rozgniewał się i nabył przekonania, że stało się to dyktatem polskiego konsula. Dlatego też śnać pojawił się w nrze 139 „Mor. sl. denika” artykuł pod tyt. „Polska mniejszość na Cieszyńsku pod dyktatem polskiego konsula”, w którym autor stara się wmówić w czeską publiczność, że wszystko, co mniejszość polska przedsięwzięła, robi tylko z dyktatu polskiego konsula i że ta mniejszość nie może nic uczynić bez zezwolenia sztabu ludzi, na czele którego stoi p. Malhomme, p. dr. Wolf i inni. Możemy autora pocieszyć, że nie musi obawiać się o demokratyzm mniejszości polskiej. Dlatego tylko przywódcy polscy mają wśród ludu polskiego tyle posłuchu, bo nie oni dają kierunek, ale czynią tylko to, co ten lud chce i co ma w duszy. Cały ich wpływ polega nie na dyktacie — boć autor dobrze wie, że przywódcy ludu polskiego nie mają żadnych środków ani wpływów osobistych, którymi by mogli swój dyktat egzekwować, — ale na tem, że ci

przywódcy są niczem innem, jak tylko rzecznikami tych szerokich mas ludności opuszczonej i narażonej na eksperymenty przez tę ludność niepożądane. Nie mówmy tedy o dyktacie, lecz wejdźmy w sedno rzeczy a przekonamy się, że to, co się w polskim obozie robi, jest prawdziwym demokratyzmem. Nie prowadźmy ludu na bezdroża, lecz dajmy mu to, co pragnie: zachowanie swej mowy i uwzględnienie jego stosunków a to będzie najlepsza platforma demokratyczna, na której spotkamy się w zgodzie: Polacy z Czechami.

Obecność przy uroczystościach p. konsula jest dla ludności polskiej mile witana, już nietylko z tego powodu, że ceni ona każdego gościa, który ze szczeremi uczuciami do niej przychodzi, ale także z tego powodu, że on jest dla niej symbolem jej uczuć narodowych. Lecz autor może spać spokojnie. Nie było p. Malhomme, a ludność zawsze trwale stała przy swych ideałach a jej przywódcy szli tą samą drogą, nie będzie go kiedyś wśród nas, a polskość zawsze będzie propagowana, bo demokratyzm właśnie tego wymaga. Niechaj propagują polskość wśród naszego ludu czescy mężowie stanu, a taksamo wśród naszego ludu będą czczeni i miłowani.

Bezwstydne kłamstwo.

Rzucono w prasie czeskiej wiadomość, z palca wyssaną, że po 15-tu latach istnienia republiki, szkoły polskie dają dzieciom swoim podręczniki, drukowane w Polsce. Wionie zaś z nich duch taki, że dziecko polskie zna lepiej państwo sąsiednie, niż własną republikę czechosłowacką. Wystarczy podobno rozmówić się z dzieckiem szkoły polskiej, aby przekonać się, że nie orientuje się wiadomościach o Czechosłowacji, w której żyje. Zdarza się też podobno, że dzieci szkół polskich słuchają polskiego hymnu państwowego z wielką powagą, nie zaś tak, kiedy chodzi o państwowy hymn czechosłowacki. Winne temu — według prasy czeskiej — podręczniki, wydawane w Polsce. Tak baje prasa czeska, kto zaś nie zna faktycznego stanu rzeczy, uwierzy.

My zaś, po zaciągnięciu informacji u naszych nauczycieli, stwierdzamy, że to wszystko wierutne kłamstwo. Niema u nas ani jednego podręcznika szkolnego, wydanego w Polsce. Mamy na miejscu polskie komisje czytankowe. Członkami tych komisji są nauczyciele tutejsi, którzy w porozumieniu z władzami szkolnymi opracowali podręczniki dla wszystkich stopni i kategorii szkół polskich w Czechosłowacji. Nie trzeba nam i niema u nas podręczników zagranicznych. Można by nawet zarzucić, że owe komisje czytankowe pracują zanadto gorliwie. Tych podręczników i zmian trochę zadurło, jak na obecne ciężkie czasy. Ciągłe opracowywanie planów naukowych i dostosowywanie do nich podręczników. Jest to dla rodziców ciężar wielki. A mimo wszystko prasa czeska śmie twierdzić, że dzieci nasze korzystają z podręczników z poza granicy. Nawet posłowie czescy w parlamencie praskim sprawę podręczników zagranicznych poruszyli.

Spodziewamy się, że czechosłowackie władze szkolne sprostują nieprawdziwe przedstawianie sprawy w gazetach czeskich. Przedewszystkiem zaś zabierze w tej sprawie głos Towarzystwo Nauczycieli Polskich, jako przedewszystkiem upoważnione, aby odpierać atak na polskie szkolnictwo ze strony wrogich nam czynników w Czechosłowacji.

Rodacy z Polski naszymi gośćmi.

W niedzielę rano przybyła na Śląsk wycieczka z ramienia Towarzystwa Krajoznawczego z Warszawy w liczbie przeszło 400 osób. Wycieczkę prowadził p. Lenartowicz. Zaczni goście zwiedzili gmach gimnazjum orłowskiego, Sierociniec, urządzenie Centralnego Stowarzyszenia Spożywczego dla Śląska w Łazach, wszędzie witani serdecznie. Oficjalne powitanie odbyło się w gimnazjum w Orłowej. Przemówił p. insp. Wójcik w imieniu Beskidu Śląskiego, p. dyr. Feliks w imieniu Macierzy podkreślając ogrom pracy i potrzeby tej instytucji. Konsulat zastępował p. wicekonsul Sy-

nowiecki, który wezwał zebranych, żeby, zwiedzając Śląsk, wyrobili sobie obiektywne i sprawiedliwe zdanie o stosunkach tutejszych. Ogromnie unosi się „Mor. slez. denik“ nad słowami, które na powitanie do gości podobno wypowiedział były wychowanek gimnazjum orłowskiego. Według gazety czeskiej tak przemówił: „Przybyłście na Śląsk. Nie myślcie, że jest to ziemia egzotyczna. Nie! Jest to ziemia polska! Przed chwilą minęliście słupy graniczne, lecz na to nie zważajcie, bo ta ziemia, na której stoicie, polską jest!“ Muzyka zagrała pierwszą brygadę, a goście ruszyli do miasta. Dalsza droga prowadziła w kierunku Jabłonkowa. Wycieczkowcy udali się na Kozubową, wzięli udział w uroczystości otwarcia „Domu Macierzy“ w Łomnej-Kamienite, poczem przez Cieszyn Czeski, w którym zwiedzili Park Sikory, Polonję, odjechali, pozostawiając po sobie miłe wspomnienie serdecznie spędzonych chwil.

Ludność nasza przyjmowała gości wszędzie tak, jak Ślązak gościa, którego lubi, przyjmować potrafi. Znana jest gościnność śląska. Gazety czeskie, wspominając o wycieczce, dodają, że i Czesi byli gośćmi z Polski bardzo radzi.

Nasz Kraj 25.V.34

Poświęcenie Domu Macierzy na Kamienitem.

Na powyższe hasło gotował się nasz lud polski już od dawna. Wreszcie wyznaczony dzień (21. V.) nadszedł. Zachmurzenie bez opadów sprzyjało bardzo tym, którzy wybrali się z bliska i z daleka na rzadką w naszych górach uroczystość. Najwięcej uczestników napływało od Jabłonkowa Łomną. Przychodzili także wycieczkowcy z Kozubowej. Ze Sałajki, gdzie do szkoły chodzą dzieci z Kamienitego, przybyła wielka, śliczna procesja z muzyką. Była też krajoznawcza wycieczka z Warszawy.

Przyjechał już był wierzchem i Generalny Konsul Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i zajął miejsce przed ołtarzem, na którym były już przygotowane liturgiczne szaty i sprzęty. Wszyscy obecni skupili się nabożnie przed szkołą koło ołtarza, czekając na rozpoczęcie się służby Bożej. Lecz wbrew temu, że chociaż w jabłonkowskim kościele parafjalnym padło ogłoszenie, zapewniające o celebrowaniu Mszy św. na Kamienitem, celebrant nie przyszedł. Męski chór jabłonkowski-go Sokoła zaśpiewał uroczystą pieśń nabożną, a gorliwy kościelny jabłonkowski p. Józef Sikora ukląkł na stopniu ołtarza i pomodlił się z wiernym ludem katolickim litanję do Matki Boskiej, której ofiarowali się wszyscy hymnem „Pod Twoją obronę!“

Następnie uczestnicy udali się opodal ku trybunie, gdzie po pieśni religijnej ewangelickiej pastor dokonał poświęcenia szkoły obrządkiem augsburskim.

Na tle rozkosznego widoku na okoliczne szczyty gór rozwijał się przebieg uroczystości świątecznej. Głos zabierali p. kier. Pniok, burmistrz Stuliłowa, generalny konsul Malhomme, dr. Leon Wolf, dyr. Feliks, insp. Wójcik, poseł Junga i Lenartowicz oraz Studnicki. Wszyscy mówcy podnosili nieugięty patriotyzm górali, którzy mimo piętrzących się trudności i mimo polan, rzucanych im pod nogi, mowy swych przodków się nie wyparli, ale wytrwali w tak nader trudnych czasach, a swoje dzieło doprowadzili chlubnie do celu. Nad wyraz serdecznie witani goście z Warszawy ujawnili swoje głębokie uznanie dla tak wzorowego patriotyzmu na kamienitem ustroniu wprawdzie uroczem, ale jednak na kamienitem biedzisku kresowców poza kordonem. Zapewniali o żywej pamięci w całej Polsce. Wszak powiedziała Kossak Szczucka: „Łomna niezłomna!“

Nie brakło też redaktora „Morawsko slez. ského Denika“ w gronie swych współpracowników. Redaktor bardzo pilnie notował wszystko. Pewnie ani na swej uroczystości nie okazywałby tak uderzająco gorliwego zainteresowania. Przyszedł niezaproszony i uwidzimy z Denika, w jakim zamiarze.

Ktoś z gości, który rzeczywistość życiową

brał poważnie, z ubolewania nad modłącymi się jeszcze matkami koło ołtarza posłał gońca do Sałajki po ks. Proboszcza, który ku szkole na Kamienite przybył ochotnie i w gronie pocieszonych już matek dokonał katolickiego aktu poświęcenia Domu Macierzy dla celów szkolnych.

Uroczystość na Kamienitem poucza nas wiele. Wykazała ona, że nasz góral śląski jest upartym we swej słuszności, że on nie ugnie się ani przed szykanami, ani przed nędzą, ani przed głodem. Duszy swoich dzieci nie sprzedaje!

Na festyn górski na Kamienite przyszły dzieci szkolne z Gródka. Były z wycieczką na Kozubowej i pośpieszyły zwiedzić nowo wybudowaną szkołę na Kamienitem, a do domu odjechały umajonemi wozami przez Łomną. Pożegnaliśmy się z Rodakami, którzy odwiedzili nas w tak ważnej chwili naszego życia społecznego. Podzieliwszy się radością i bólem z tymi, którzy nas odwiedzili, wytrwamy nieustępliwie na naszym stanowisku i na przyszłość.

W związku z uroczystością poświęcenia szkoły na Kamienitem redakcji „Naszego Kraju“ niniejszem robi następujące sprostowanie: ks. St. Chaberkowski dlatego nie mógł przyjechać na Kamienite, że organizatorzy mimo przyrzeczenia nie przysłali po niego auta. Winę w tym wypadku ponoszą sami organizatorzy, którzy nie umieli dopilnować swych obowiązków.

159

Nasz Ślązak 24.V.34

Polscy goście u nas.

Na innem miejscu gazety naszej piszemy o tem, że na zjazd czeskich strażaków do Opawy zawiąta także delegacja strażaków z Polski z wiceprezesem hrab. Goluchowskim. Delegacja ta odniosła pewnie ze zjazdu te najlepsze wrażenia i wszyscy chętnie wspominać będą na krótki, lecz miły pobyt u nas w Czechostowacji.

Oprócz tego zwiedziła nasze Cieszyńsko inna wyprawa polska z Warszawy. Było to „Polskie Towarzystwo Krajoznawcze“.

*Na czele wyprawy stał p. radca Lenartowicz. Przewodniczącym tego towarzystwa jest marszałek Raczkiewicz, który w roku przeszłym zwiedził Czechostowację i który jest przewodniczącym związku Polaków zagranicznych. Gości tych było nad dwiesięć. Przyjechali najpierw do Ostro-
rej, gdzie ich serdecznie uświetniono. Na ich cześć było miasto oświetlone. Przenocowali w bursie gimnazjum polskiego i na drugi dzień, t.j. w niedzielę popołudniem przyjechali wyprawa do Jabłonkowa. Część z niej szła na Kozubową, część pozostała przez noc w Jabłonkowie. W poniedziałek udali się goście na Kamienite, aby braли udział w uroczystości poświęcenia polskiej szkoły. Goście nieczyli się przeważnie na masy polowe, lecz sama ta nie odhyla się. Kościelny ze wszystkich przybyłami ro-*

160. *prawda przybył na miejsce,
brakowało ale księdza, który miał
mnie su. celebrować. Był to polski
katecheta z Bystrzycy*

strzycy. Już około 2. godziny opuściło towarzystwo Kamienity, pewnie rozczarowani, może i oburzeni nad tem porządkiem. W podwieczór odjechali z Jabłonkowa do Čes. Těšína i dalej do Warszawy.

Towarzystwo składało się z większości z inteligencji polskiej i występowanie gości było w każdym kierunku korektnie. Jeżeli nasi polscy przywódcy zaprosili Towarzystwo to do nas na Cieszyńsko, wtedy uczynili tak jedynie dlatego, aby zyskać co największy udział przy uroczystości poświęcenia szkoły na Kamienitym i aby odkryć nowe źródło dochodów w Polsce, co zresztą to otwarcie powiedzieli niektórzy mówcy z trybuny. Ale były to zamiary i inne, o których pisać nie chcemy.

Jak zapatrywujemy się my na to? Myślę, że każdy rozumny człowiek musi takie wyprawy z radością uwitać. Wiemy jaki kurs jest dziś w Polsce i jak naród polski sztucznie podburza się przeciwko Czechosłowacyi. Niektóre koła polskie w Polsce to przy teraźniejszej sytuacji potrzebują. Owszem dla naszych agitatorów polskich to jest rzeczą nader witaną. Pisaliśmy już o tem, więc nie będziemy to znowu powtarzać. Jeżeli do nas zawitał niejaki gość z Polski, wtedy ten niemógł sobie odnieść prawdziwy obraz o naszych stosunkach, przeważnie na Cieszyńsku, ponieważ zaraz dostał się do rąk tych, którzy go informowali według swojego sposobu. Tymczasem przy wyprawie tak wielkiej ma się rzecz inaczej. Przeważnie było temu tak u tej wyprawy. Dużo gości nie dało się krępować „marszrutą” i wyjechało sobie na własną pięść do okolicy, powiedzmy do Ostrawy. Mieli więc sposobność na własne oczy przekonać się o rzeczywistym stanie stosunków naszych. Dalej byli uczestnicy wyprawy tej świadkiem różnych przemówień. I odtąd odnieśli sobie swoje wrażenia. Zastępcy mniejszości w państwie uciemiężowanej nie mogliby przemawiać w ten sposób, jak na przykład przemawiał na Kamienitem p. Junga, i nawet konsul polski Malhomme. Niech sobie nikt nie myśli, że goście ci tylko posłuchali i wszystko przyjmali z wielkim zapałem. Nie, było spostrzegać między gośćmi tymi pewną rezerwę. Stało się, że pewna grupa gości tych oświadczyła przed pewną honorową osobą, że nie wierzy własnym oczom. Że prasa polska pisze tak dużo o smutnych stosunkach polskiej mniejszości w Czechosłowacyi, tymczasem w rzeczywistości przedstawia się jej to w zupełnem innym świetle. Nie spostrzegła żadnego upośledzenia tutejszych Polaków i wszędzie ich grzecznie traktowano. „Może, że napiszą o nas, że byliśmy także zamknięci”, zażartował jeden z nich. Znowu inny powiedział, że lubiło się im bardzo u nas i że znowu przyjadą. Lecz i czeskie wyprawy muszą do Polski. Jedynie tak poznają się najlepiej obydwie narody. „Widzimy, że prasie wierzyć nie można!”, wtrącił inny gość. W Jabłonkowie znowu oświadczył jeden gość, że naród czeski, to bracia i zbliżenie nastąpić musi, chociaż niektórym kołom to nie lubi się. „Panie, zguba Czechosłowacyi znaczy zgubę dla Polski, zguba Polski jest zgubą Czechosłowacyi! Mamy wspólnego wroga!”, powiedział ten gość. Na zapytanie, jakie wrażenie wywołała umowa niemiecko-polska w Polsce, odpowiedział, że wywołało to pewne rozgoryczenie przeciwko marszałkowi.

Wyprawa warszawska ukazała nam olbrzymią różnicę między Polakami z Polski a Polakami tutejszymi. Życzylibyśmy sobie, aby takich wypraw zawitało co najwięcej do nas; wtedy dopiero dowiedzą się w Polsce prawdę o tem, jak rządy czechosłowackie benewolentnie traktują mniejszość polską, nawet i tych największych polskich krzykaczy i honorowanych agitatorów.

Nasz Hłaxak 24. I. 34.

Co nom opowiada jeden z Kamienitego.

Ludkowie w ostatnich dwóch tygodniach już ani nie rozumiał wszystkiemu temu, co sie to mo u nas robić. Gonili wom roztomanci panoczkowie po Kamienitem; ten, co tak rod mo ty sarny a jelenie wom sie jeny uśmiechoł a wczas rano dycki przed chałpom uczył sie, jak bydzie panów witoł. Dycki czopke z głowy sjon a pokłonił sie — a to tak dycki dziesięć aż patnost razy zrobił po sobie. A potem przy poświoncce szech go widzioł siedzieć, jako konsek placka. To wom było gonu a powiadano. Myślołech se, nale panie Boże robiom taki komedye, jakoby świencili niejako tom uniwerzytete w Krakowie, a to świencom jiny małom szkole, kierom długo stawiali, bo bezmala nimieli „drobnego piosku”. A szkoła ani jeszcze nima pozwolona, bo to teraz chce jakosikej ta macierz prowadzić, ale potem za chwile bydzie krzyczeć, aby to udzierżowol stat. Teraz muszem wom opowiedzieć o tej poświoncce samej. Tuż pore dni przed tem bezmala przyszeł ekstra telegram z Warszawy, że jakosikej towarzystwo przyrodoznawcze przyjedzie sie też na to podziwiać i że jich bydzie, ale teraz już niewiem czy to 400, czy 4000, i bezmala, że od tego dnia już wszystko bydzie u nas po polsku. Widziołech jich jak przyszeł. Stołech tam za chałpom i rachowolech jich a narachowolech jeny cosikej przez 100. Jużech sie pocił, jak też to bydzie, kiedy w tych radionkach zech też bardzo nima kuty, dyć tam wiedzy sie w szkole moc o to nie starali a musiołech dać za recht temu panoczkowi z tym brzuszkiem a tymi czornymi okolorami, jak prawil ludziom, że ty jejich dzieci, **jakich do szkoły dajom, tacy ze szkoły wyńdom.** Wspomniołech se zaroz na mnie a pomyślołech se: nale wy borocy, to was szkoda do szkoły dować. Dziwołech sie na tych gości z Warszawy a widziołech, że to byli sami słuszni ludzi, a musieli być bardzo pobożni, jeszcze wiecej niż my, bo co chwila sie kierysikej z nich pytoł: „O której godzinie odbędzie się właśnie msza?” Przybliżyłech sie teraz ku nim, ale nie ukazowolech sie tam moc, bo zech mioł strach, że mnie uwidzom a zaroz mie tam na trybune zaproszom, abych se tam szeł siednonć. Mie zaś, chociaż nimom żodnego lepszego wychowania, byłoby gańba, gdybych mioł siedzieć a ci goście z Warszawy za mnom stoć. Jakech to widzioł, to zech se prawil, że sie to niepasuje. A tuż wom ci goście czekali fort a fort, aż ten ksiondz przyjdzie. Myślołech se, że przyjadom pon farosz Gwóźdz, bo przeca Kamienity należy do jejich fary. A tu słyszem powiadać od tego, co ty sarny tak rod widzi, że dzisio by tam farorza z Łomnej nie mogli potrzebować, bo to wszystko musi być dobrze w porzondku po polsku, no a to poradzi jen ten paterek, co przyszeł konsikej z drugij strony i tak fajnie umi kołomajki tańcować kansikej w czytelní. On że przyjdzie i że potem bydzie mioł okropnie piekne kozani o narodzie — ojczyźnie itd., bo tam bydom jakosikej p. Melon. Czakaom wszyscy dali i czakaom. Jo se myślem w duchu: **widzisz, teraz mocie ten polski porzondek.** Pon farosz Gwóźdz by wom to lepiej dali do porzondku, chociaż może troche podle naszego porzondku. Co tak stojem, tak posłuchom, co też ci goście mówiom. Wszyscy mówili tak pieknie, łagodnie, a widać było, że to byli sami kapke lepsi ludzie. Teżech tam słyszoł, jak niekierzy sie tam śmioli z tego, jak jich tam w tej szkole w Jabłonkowie przenocowali — bezmala na struszkach, czy cosikej podobnem. Szkoda, prawili, że nie było więcej hotelów w Jabłonkowie, bo by tam bylibyśmy szli spać. A jeden z Jabłonkowa jak to słyszoł, to mi zaroz do ucha szeptoł, że Joško mioł tela gości na noc, że już przemyśloł nad tem, czy nie byłoby dobrze jeszcze przybudować pore jizbów. Tu naroz ukazali sie pon pastor z Nawsio. Mieli kozani piekne i widzieć było, że **niechcieli nic mówić o polityce**, bo mówili jeny o sztwortym przykazaniu Bożym i jak trzeba **jenzyk macierzyński szanować.** Od niego by też nikdo nigdy **ani słówka polityki nie usłyszoł** — jeny słowo Boże, słowa pociechy. To tak czasem jim do piura

Skoczy i z tego jest artykuł, którym potem nasi ludzie prawiom, że to podoba sie listu duszpa-

sterskimu. Warszawskich gości to tam moc nie-
bawiło, co pon pastor mówili, bo w Polsce na
kozania ewangelicki nie som przyzwyczajoni. Byli
już niecierpliwi. Jakisikej Paweł gonił, skokoł, auta
posyłał, o zaspaniu mówił, i tak dalej. Pon pa-
terek nie przyjeżdżo i nie przyjeżdżo. Auto już
posłali, nic nie pomogło. Chcieli teraz premdko
jez anroplan po niego posłać, ale zapomnieli se
go do rezerwy objednać od dobrych przyjacieli.
Aby gościom nie była długa chwila, tak wom za-
czyni mówić jeden po drugim. Jak sie wszyscy
nazywali, to ani nie wiem. Jeny wiem, że mioł
jeden z nich być inspektorem. Ten mowił bardzo
opatennie, zdo sie, że dostał luft, jak tam widzioł
jakisikej panoczków z blajwasami wszystko za-
pisować. Potem zaczon wom krzyczeć o ludziach
jak demby a skała, o wieczności, a już ani nie
wiem, jak to wszystko ciepół jedno przez drugi.
Tegoch poznoł, bo on też roz był posłem a wtedy
cochwila ku nom jeżdżił do Łomnej, obieco-
woł nom okropnie moc a nic dlo nas nie zrobił.
Jozech dycki pierwej z nimi dzierztoł, ale jakzech
widzioł, jak to ci niekierzy panoczkowie chłopa
za nos wodzom, to zech se prawił: a hóczie
wy swoji, a jo se też zrobiem swoji! A wzionech
dzieci a posłołzech ich do czeskiej szkoły, a od
tego czasu sie mi lepszy powodzi. Dycki też tej
roboty nimom, ale wiem, że jak mi roz z tych
czeskich renegatów kiery co obieco, że jidzie za
mnie pytać a pyto tak długo, aż wypyto. A zaś
potem mom robote! Potem sie ukozoł ten pano-
czek z okulorami, o kierym zech już wspomnioł.
Ten prawił, że jako chłop z doliny przychodzi
ku nom chłopom do gór i przynosi nom pozdro-
wienie. Myślem se, ty pozdrowienia se niech, ale
jakom ty śpiewosz? A pytom sie somsiada: ku-
motrze a cóż to za jeden? Jak sie nazywa, to
nie wiem, ale wszyscy go tu znajom pod nazwi-
skiem Karolek. Ale wiecie, cóż on też chce o nas
chłopach na Kamienitym mówić? Gdyby my mieli
tela robić co on, wiecie, dyć dycki jeżdżi, toby
nom za pół roku nasze kucze sprzedali. A gdyby
zaś on mioł tela robić co my, tak za dziesieńć
dni mo brzuszek precz a za dwa tydnie takbyście
go z poza pieca na trybune nie wyciongali. Temu-
by przeszła chenć mówić o gospodarce. Teraz
dziepro rozumiem, co mi somsiad prawił. A tu
naroz pan Karolek prawiom, że w imieniu pol-
skiego klubu parlamentowego przynoszom wom...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nasz Kraj 25.V.34

Poswięcenie sztandaru młodzieży
w Olbrachcicach.

Stowarzyszenie Olbrachcickie, za-
toione r. 1930, aczkolwiek prace
dopiero piąty rok, tak przejsło się
wzmiosłością katolicko-polskich
hasel zorganizowanej młodzieży,
ie zapragnęło obraz swych szczyt-
nych myśli widzieć w hasele
na własnym sztandarze, czyli
zamarzyło o nabyciu i poświęceniu
sztandaru. Chociaz od stół do dzieła
jest droga mierz bardzo długa i
daleka, to jednak Stowarzyszenie
Olbrachcickie udowodniło, że dla
chasych droga ta jest i krótka i
skuteczna i rozkoszna. Dla
zorganizowanego sztandaru sy-
maczono poświęcenie na dzień

20 maja, czyli w uroczystość Zestawia
Sucha s.

161

Wilkundniowa słońca nie obiecysata wido-
koi na lepra zmiana. Mimo to po po-
chmurnym poranku w niedzielę nastę-
piło pogodue rozjaśnienie nieba. Droga
przed dworcem wypitnita się poroli
przedstawicielami zrzeszeń. Grze Pojar-
ne, Związki robotnicze i miesieście,
Kongregacje Maryjańskie i Stowarzyszenia
Młodzieży Katolickiej. Młodzież iciska
i meska, strojne w gustowne - - -

czapki, w błękitne krawatki na tle białych blu-
zek czy koszul. Czternaście przepięknych sztandarów lśniło nad pochodem w blaskach słonecz-
nych. Wreszcie dołączył się do pochodu olbrach-
cicki poczet sztandarowy. Nowy sztandar zwi-
nięty, niesiony na wstęgach przez czterech chłopa-
ków w bieli, otoczony wieńcem, trzymany
przez szesnaście dziewczek w bieli, a dalej świad-
kowie pp. Michnikowie, Kreczmerowie, Gałusz-
kowie, Palowscy.

Przy dźwiękach dwóch muzyk ruszył ten
wspaniały pochód drogą ku kościołowi. Przed ko-
ściołem pełno ludzi przyglądało się wojskowemu
ordynkowi w pochodzie. Nawet Generalny Kon-
sul Najjaśniejszej Rzeczypospolitej przypatrywał
się z uśmiechem serdecznego zadowolenia, gdy
widział w przemarszu śmigle postaci ćwierć ty-
siąca zorganizowanych młodych. Całe mnóstwo
wiernych ledwo mogło się pomieścić na cmentar-
zu koło kościoła przed ołtarzem Matki Boskiej
Częstochowskiej. Wystrzały moździerzowe ogło-
siły niebawem całej okolicy dokonanie aktu po-
święcenia. Podczas Mszy św. śpiewały z towarzy-
szaniem muzyki połączone chóry mieszane Sto-
warzyszeń Katolickich pod batutą naczelnego dy-
rygenta p. Jana Jelenia.

Po nabożeństwie olbrachcicki poczet sztandarowy odniósł nowo poświęcony sztandar do ko-
ścioła. Wszyscy ruszyli pochodem do ogrodu Do-
mu Robotniczego, gdzie przedstawiciele wygła-
szali mowy reprezentacyjne, a goście wbiłali do
tarczy gwoździe pamiątkowe. Mowcy chwalili
wzorową sprawność i karną solidarność zorgani-
zowanej młodzieży, która uroczystości miejsco-
wej umiała nadać wyraźny charakter święta mło-
dzieży. Cieszyli się z tego, że życzeniem Ojca
św. staje się zadość, kiedy młodzież katolicka gar-
nie się do stowarzyszeń katolickich, aby wycho-
wać się na tych, którzy pierwszeństwo praw w
życiu człowieka oddają duchowi nie ciału,
uważając ciało jedynie za narzędzie ducha twór-
czego. Wskazywali na wybitną ważność wyrobie-
nia się na świadomych swej odrębności polskiej
obywateli, których przekonań narodowych nie
złamią żadne przeciwności. Polecali uczyć się z
przeżywaney rzeczywistości celem wykrzesania
ze siebie mocy odpornej na wynaradawianie
mniejszości polskiej w Czechosłowacji.

Na wielce dodatni przebieg uroczystości zło-
żyła się rzutka energia Sekretarza Generalnego w
osobie ks. Karola Maultza, złożyła się pomysłowa
ruchliwość Stowarzyszenia Olbrachcickiego, zło-
żyła się czynna sprężystość Koła Prezesów, złożył
się solidarny posłuch druchen i druhów związkow-
ych Stowarzyszeń, które nadesłały liczebnie sil-
ne drużyny reprezentacyjne do Olbrachcic, które
w swych chórach mieszanych wyćwiczyły od-
powiednią ilość pieśni, wykonanych podczas na-
bożeństwa w Olbrachcicach.

Wszyscy, którzy mieli sposobność, aby w
uroczystości wziąć udział przedewszystkiem jako
uczestnicy lub też jako widzowie, przekonali się,
że w organizacji młodzieży tkwi przeogromna si-
ła, która odnowieniem oblicza ziemi sięga daleko
w przyszłość, zdobywając dla siebie należne sta-
nowisko decydującego czynu na korzyść narodo-
wego i religijnego poglądu na świat. Czwierć ty-
siąca młodzieży wystawiło się na działanie żyw-

czych promieni ducha polskiego i katolickiego, a tych ćwierć tysiąca będzie zawsze w swoim otoczeniu promieniowało tem tchnieniem, którem się zubożyło w Olbrachcicach. A jak to było we wielkich rozmiarach poświęceniowych, tak rosną młode charaktery w pracy wychowawczej po poszczególnych Stowarzyszeniach.

Chociaż z powodu kryzysu odmawiamy sobie niejednego, nie skąpimy grosza na sztandar dla młodzieży, na sztandar, który jest oznaką czci i szlachetnych dążeń. Św. Jadwiga jest wzorem żmudnej pracy wychowawczej i poświęcenia dla dobra Ojczyzny ziemskiej, a św. Stanisław Kostka jest patronem zwycięstw ducha nad ciałem dla dobra Ojczyzny niebieskiej. Wzory te, wyrażone krótko w hasle: „Bóg i Ojczyzna!“, uwidocznią stowarzyszeniowe godło: Krzyż na tle orła.



Sztandar młodzieży w Olbrachcicach

Robotnik Śląski 26.V.34

Nasz kraj 25.V.34

Zakaz wydawania dziennika polskiego. Był zamiar wydawania dziennika polskiego w Czechosłowacji poczynawszy z dniem 1. czerwca. Wydawać go miała: Wzajemna Pomoc we Fryszacie, w której statutach jest przewidzianem wydawanie pism, broszur i książek, o ile mają służyć obronie ludu polskiego. Nikt, ani zupełnie ograniczony człowiek, nie może twierdzić, żeby gazeta codzienna nie była przewidziana jako środek dla obrony praw ludu polskiego. A mimo tego Dyrekcja policji w Mor. Ostrawie nie zezwoliła Wzajemnej Pomocy na wydawnie dziennika, który się miał nazywać: „Dziennik Polski“. Zakaz jest uzasadniony względami formalnymi i nie trudno go zrozumieć. Widocznie Matica nie zezwoliła, ażebyśmy mieli dziennik, któryby ogromnie zaszkodził i Denikowi i Czeskiemu Słowu. Zamiaru wydawania codziennej gazety naturalnie nie zaniechano.

Polský deník v Mor. Ostravě. Podle zpráv polských listů započne dnem 1. června vycházeti v Mor. Ostravě polský deník, který by byl jediným v Československu. Vydavatelem bude „Vzájemná pomoc“ ve Fryštatě, šéfredaktorem se má státi českotěšínský polský pracovník J. Walecko. Jak je z toho viděti, nevede se u nás Polákům tak zle, jak by to někteří rádi namluvili. Bylo by třeba, aby nový list byl skutečně objektivním a správně informoval polskou veřejnost. Bude-li to činiti, může vykonati mnoho dobrého. —i—

Nasíwec 27.V.

ŁĄKI. Ostatnie wydalenia górników wywołały wielkie oburzenie wszędzie, a najbardziej w naszej gminie. Jest nadzwyczaj ciekawe, że naogół wydano górników starszych, mających prawo do prowizji, albo procentowo, jak pod względem narodowym, więc i z „Narodního sdružení“ jednakowo, najwięcej jednak indyferentnych. Z naszej wioski natomiast wydano jedynie młodych, swobodnych, żywicieli starych matek, żonatych z rodzinami, niemających, należących większością do Związku Górników i do polskich organizacji robotniczych, czyli wydano samych Polaków. Jest tu przecież szereg takich, co by mogli pójść do prowizji, lub co stoją gospodarczo o wiele lepiej, a tych pozostawiono, bo to lizunie faszystowskcy, renegaci i plebejusze z czeskiej narodowej demokracji, którzy mają służyć jako awangarda przeciw robotnikom socjalistycznym. Otóż w tem polega ta ciekawość, dlaczego prawie tylko naszych wydano. Wygląda to tak, jakby w tem znów miał rękę czarny i brejlaty faszysta, miejscowy agent czeskiej narodowej demokracji, albo czyżby czescy inżynierowie mieli już od niego dokładne spisy naszych ludzi, na podstawie których (a nie według stosunków gospodarczych) restrygują. Przecież jest wprost nie do zrozumienia, żeby wydano górnika młodego, którego jako jedynego żywiciela rodziny zwolniono od wojska, a obecnie z kopalni „Gabrieli“ wydano go bezwzględnie. Kiedy nieszczęśliwy, interweniując u inż. Nowaka, tłumaczył swe położenie, otrzymał zimną odpowiedź: „Neda se nic dělat!“ Oto tak czeski inżynier-inteligent z czeskiej narodowej demokracji traktuje polskich górników, a przewódca i dr. Kramář chlubią się w prasie, że są największymi obrońcami słowiaństwa i nawołują do serdecznej zgody i braterstwa czesko-polskiego. Naprzód pozbawić wszystkich naszych ludzi pracy, a potem nawoływać do zgody, — ot tak wygląda braterstwo Czechów z Polakami. Ludność nasza protestuje przeciwko takiemu braterstwu i będzie się starała powiadomić o tem szersze koła społeczeństwa polskiego. Zaś do wydanych mamy apel, aby nie stchórzyli i nie chodzili prosić czeskiego faszysty, który potem drwii i wyśmiewa się z biednych i nieszczęśliwych ofiar. Wszak przyjdzie dzień zapłaty... Wydalony.

GAZETA GÓRNICZA

Prenumerata wynosi: rocznie Kč 25—, półrocznie Kč 13—, kwartalnie Kč 7—, Nr. pocztowej kasy oszczędności 39.561. Wychodzi każdy czwartek.

Redakcja i administracja: Karwina, Kino Orfeus, Nr. tel. 40. Listy zasyłać do redakcji. — Rękopisów się nie zwraca. Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Wszyscy do obrony zagrożonych górników!

1.000 górników na listach restrykcyjnych, w tem dużo górników Polaków. — Rozgoryczenie w zagłębiu. — Szkodliwe eksperymenty komunistyczne. — Oświadczenie kontrahentów umowy kolektywnej. — Organizacje górnicze domagają się wszczęcia rokowań najpóźniej do 24 bm. Cały ogół po stronie zagrożonych górników.

Zagłębie ostrawsko-karwińskie staje się znów widownią poważnego konfliktu socjalnego. Zapowiedziane przez kapitalistów węglowych masowe wydalenie górników ma być obecnie z całą bezwzględnością przeprowadzone. Na wszystkich kopalniach zagłębia z wyjątkiem dwu państwowych, pojawiły się w ubiegłych dniach listy mających być wydalonych górników w liczbie 992! Górnicy ci po 14-dniowym terminie wypowiedzi mają opuścić — prawdopodobnie raz na zawsze — swoje warsztaty pracy i dzielić smutny los setek tysięcy bezrobotnych.

Według poszczególnych towarzystw, ilość mających być wydalonych górników przedstawia się następująco:

Towarzystwo Górniczo-Hutnicze razem 300 (w tem na samych kopalniach karwińskich 100), Witkowskie kopalnie 120, Kolej Północna 195, Larisch 164 (w Karwinie i Suchej), Czeskie Towarzystwo Handlowe (dawniej Orłowa—Łazy) 175, Kopalnie Wilczka 38.

Jest to narazie żądanie przedsiębiorców. Wnieśli oni manowicie do rządu odpowiedni memoriał, w którym żalą się na kiepskie warunki zbytu węgla w zagłębiu, domagając się pewnych ulg przy transporcie węgla, zniesienia podatku węglowego, obniżenia kontyngentu dowożonego węgla zagranicznego, większych zamówień węgla ostrawsko-karwińskiego dla kolei państwowych itd. Od spełnienia tych żądań przedsiębiorcy uzależniają kwestię dalszych wydań górników w zagłębiu. Z tego widać, że nasi kapitaliści węglowi chcą zapomocą masowych wypowiedzi górników z pracy wyrzucić na rząd nacisk dla uzyskania koncesyj. Najbliższe już dni ukażą, czy rząd będzie miał na tyle mocy, aby zmusić przedsiębiorców do ustępstw w tym kierunku.

Ogłoszenie list restrykcyjnych w zagłębiu wywołało w całym zagłębiu zrozumiałe poruszenie i oburzenie. Wiadomo przecież, że mimo ciężkich stosunków zbytu, położenie przedsiębiorstw górniczych nie jest takie, aby zmuszało do tak drakonicznych i bezzwzględnych zarządzeń wobec głodem zmierzających górników. Tutaj najlepiej widzimy bezwzględność kapitału!

Nie można również pominąć bijącego w oczy faktu, że wśród wydalonych górników jest duża liczba górników Polaków z zagłębia karwińskiego. Wogóle można stwierdzić, że w ostatnim czasie plaga wydań daje się najbardziej we znaki zagłębiu karwińskiemu. Przypuszczamy, że i to ma swoje przyczyny polityczne.

To też sytuacja ta wymaga największego skupienia i pogotowia wszystkich górników.

Komuniści oczywiście odrazu skorzystali z nadarżającej się sposobności do wywołania swych odrębnych i szkodliwych akcji. Oto po ogłoszeniu listy restrykcyjnej na szybie „Henryka” w Karwinie paru nieodpowiedzialnych młodzieńców wywołało na tym szybie strajk głodowy, który zresztą trwał bardzo krótko i

wyказаł żalosne fiasko, niemniej jednak świadczy on o tem, że różnym ciemnym prowokatorom w Karwinie udaje się jeszcze wywołać awantury, które szowiniści czescy zwalają później na górników polskich.

Bezpośrednio po tem wydarzeniu odbyło się w dniu 17 maja posiedzenie kontrahentów umowy kolektywnej, na którem uchwalono dalszą taktykę i jednomyślnie odrzucono sposób postępowania komunistów, nadużywających ciężkiej sytuacji górników do swych manewrów politycznych.

W sobotę, dnia 19 maja b. r. odbyło się w Mor. Ostrawie ponownie posiedzenie zastępców związków górniczych, na którem uchwalono zażądać od Konferencji dyrektorów wszczęcia rokowań najpóźniej do 24 maja, o czem zawiadomiono również Rewirowy Urząd Górniczy.

Tak więc przedstawia się sytuacja w zagłębiu. Tymczasem możemy stwierdzić, że ogół i niegórnicy jest po stronie górników. „Lidové Noviny” z dnia 19 maja przyniosły artykuł pod tytułem: „Czy musi się wydać w Ostrawskim?”, gdzie piszą, co następuje:

„Jeśli idzie o nowe wydalenia górników i obniżenie poziomu życiowego, jest jasne, że ostrawscy przedsiębiorcy mieliby jeszcze dużo wyjaśnić, zanim skłonią rozsądną część społeczeństwa do zgody z zarządzeniem, przez które tysiące rodzin robotniczych na rozważanym pograniczu cieszyńskim ma być wpędzone w odmet agitacji wywrotowej. Przez racjonalizację odpłynęło za ub. dziesięć lat do Niemiec blisko miliard Kcz, która to kwota jest już dawno amortyzowana. Z drugiej strony nie wiadomo nic o czystych zyskach przedsiębiorców ostrawskich, którzy obecnie w czasie najmniej stosownym przychodzą z dalszym wydaleniem tak wielkiej ilości górników, kiedy w ubiegłych miesiącach ilość zmian w zagłębiu spadła na dwie, najwyżej na trzy w tygodniu. Istnieje podejrzenie, że to podrażnienie powszechnego niezadowolenia ma też swoje przyczyny polityczne. Właściwego znaczenia można się dopatrzeć np. ze sprawozdania towarzystwa akcyjnego Kolei Północnej Ferdynanda, według którego czysty zysk za ubiegły rok wynosił 18 milionów Kcz. Wynagrodzenie członkom rady administracyjnej tego towarzystwa wynosiło 560.000 Kcz. Przy tem nie mówimy o dochodach wyższych i niższych dyrektorów oraz o pieniądzach, któremi latano znane afery pokrewieństwowe.”

Podobnie przychylnie dla górników piszą także inne gazety demokratyczne. Górnicy mają więc moralne poparcie u większości społeczeństwa. Zależy teraz od nich, aby skupieniem, rozważą i siłą organizacyjną odparli i ten prowokacyjny atak kapitalistów węglowych na swoją egzystencję!

Robotnik Śląski 26. V. 34

Kto jest pod dyktatem?

Faszystowski „Mor. slez. denik” w swej nienawiści do wszystkiego co polskie, rzuca w nrzę z dnia 23 maja oszczerstwa na socjalistów polskich, kłamiąc na swój sposób, jakoby byli poddali się dyktatowi konsula i zgłajchszaltowali swą prasę.

Podjudzania szowinistyczne „Mor. slez. denika” nie są nikomu dziwne. Kłamstwami i oszczerstwami nas nie zwalczą, socjaliści polscy nie są zgłajchszaltowani. Robotnicy wiedzą jednak, że ludzie z obozu „Mor. slez. denika” poddali się dyktatowi faszystów i kapitalistów niemieckich i innych a za ich pieniądze gotowi są zdradzić własną ojczyznę.

Lidové Noviny 27. V. 34

Sjezd Elektrotechnického svazu

Iv - Mor. Ostrava 26. května

Sjezd Elektrotechnického svazu česko-lavenského v Mor. Ostravě byl dnes zahájen výstavou elektrotechnických novinek, kterou otevřel dr. Havlíček z Mor. Ostravy, jenž uvedl, že na rozdíl od r. 1924, kdy se také konal elektrárenský sjezd v Mor. Ostravě, stoupl počet členů s 500 na 2000. Vlastní sjezd se koná zítra dopoledne. Dnes dopoledne došel lakonický telegram polského svazu elektrotechnického z Varšavy. Polský svaz si vyžádal před několika měsíci 1200 pozvánek, ale nyní oznámil, že účast polských návštěvníků byla znemožněna.



Wiedźanie gimnazjum, szkoły gospodar-
czej i bursy polskiej a Opatowej. 2.V.34

2.



Od lewej do prawej: Prof. Motyka, ks. prof. Juroszek, o. Dyr. Feliksowa, p. H. Konsulowa
Domańska, p. Helena Malhoume, matronka Konsula Gen., p. Leon Malhoume,
Konsul Gen., p. H. Konsulowa Synowiecka, p. Piotr Feliks, dyrektor gimnazjum

3.



Poláci nejsou na Těšínsku od staletí 65

Zajímavá statistika z výroční zprávy Slezské Matice osvěty lidové — Náklady na polskou menšinu

Slezská Matice osvěty lid. vydala k nedělní valné schůzi výroční zprávu, která je zvláště zajímavá dnes, vzhledem k přístěhování národnostních rozporů na Těšínsku a Hlučínsku. Rok 1933 uplynul pro Matici samotnou bez význačnějších událostí. V oblasti Matice vyskytla se větší podvratná činnost státu nepřátelských německých stran. Očista byla sice provedena, ale neviditelný kořen je podle výroční zprávy nedotčen. Raší nové hlízy, které ještě ohrožují celistvost a bezpečnost národa i státu. Ve zprávě se uvádí posice polské menšiny u nás, která je již známá z resoluce pražského výboru čs.-polské tiskové dohody. Polská menšina má 83.000 duší, polština je úředním jazykem u všech státních úřadů v soudním okrese fryštátském, českotěšínském a jablunkovském, kde mají Poláci více než 20procentní menšinu. Polské školství je vydržováno, až na nepatrný počet škol Macierzy szkolnej, z veřejných prostředků. V r. 1933 činil náklad na učitele škol veřejných 6.042.716 Kč, zemský školní fond přispěl Macierzy 189.488 Kč, t. j. náklad na 8 učitelů pro školy Macierze, a stát přispěl Macierzy na gymnasium v Orlové 50.000 Kč. Loni měli Poláci sto škol se 298 třídami a 7 lidových hospodářských. Do převratu měli Poláci jednu měšťanskou, nyní jich mají deset. Stát přispívá ročně Macierzy subvencí 360.000 Kč na soukromé školy. Na Těšínsku je dnes 4168 polských pří-

slušníků. Od r. 1930 bylo kladně vyřízeno 960 žádostí o státní občanství. Hodně Poláků dojíždí k nám do práce a polští příslušníci dostávají podporu v nezaměstnanosti jako naši. Ministerstvo sociální péče darovalo v posledních třech letech polské péči o mládež 140.000 Kč, z prostředků zemských dostávají různé instituce ročně 80.000 Kč, polským vodním družstvům bylo vyplaceno za 5 let přes milion Kč, polským obcím loni 2.143.000 Kč, na úhradu žádného rozpočtu. V polské části Těšínska není ani jediné české školy. O postavení české menšiny na Volyni není třeba se zmiňovat. Nejzajímavější je statistika o původu polského obyvatelstva na Těšínsku. Poláci totiž neustále tvrdí, že toto obyvatelstvo je od staletí na Těšínsku usedlé a proto také nemůže být srovnáváno s českou menšinou na Volynsku. Podle údajů výroční zprávy bylo na celém Těšínsku, i polském, v r. 1869 4.547 haličských příslušníků, v r. 1880 11.660, v r. 1890 21.189 (z nich narozeno v Haliči 16.470), v r. 1900 50.463 (v Haliči nar. 33.867), v r. 1910 58.545 (v Haliči nar. 38.381). Tato statistika, dělaná

ještě za Rakouska, nelže a je nejpřesvědčivějším dokumentem. Nechceme se zmiňovat ani o tom, co znamenali tito přistěhovalci pro polonizaci, která přecházela germanizací kraje. Ještě dnes se sdružují Poláci při volbách do obcí se stranami německými a volí německé starosty. V tomto školním roce je v obecných školách německých na Těšínsku 699 a na měšťanských školách 194 polských dětí. Číslice jsou ještě ve skutečnosti větší, neboť správy škol uvádějí za Poláky pouze děti, které neznají německého jazyka. Ve zprávě se praví: Nemůžeme trpět, aby polský konsul v Ostravě zasahoval do vnitřních záležitostí našeho státu. Maticí práce se přes všechny potíže daří a vzkvétá. V r. 1933 nemohla být sice postavena ani jedna škola, ale jsou slíbeny stavby škol v Životicích, Bukovci a ve Stonavě. Při zápisech byl na školách obecných čekáný úbytek, na měšťanských však značný přírůstek. Školy polské a německé však vykazují úbytek. Matice měla loni 147 odborů se 16.678 členy. Mateřských škol vydržovala Matice 42. -zel-

Moravskoslezský Deník 27. V. 34.

Polský konsul Malhomme bude vydávati na Těšínsku politický list?

vk. — Oznámili jsme již, že polský spolek Vzájemná pomoc ve Fryštátě chce vydávati polský politický list. Je pochopitelné, že to vzbuzuje podivné dojmy a že vydávání politického polského listu dochází právě za éry generálního konsula Malhomme, který místo obchodní agendy vede agendu politickou a více méně protistátního nádechu. Zaráží také, že v době největší hospodářské tísně, doléhající zvláště těžce na naše Poláky, kteří i jinak nejsou hospodářsky nijak silní, dochází k vydávání denního listu, jenž si přece vyžádá velkého finančního nákladu. Je však překvapující zpráva »Gazety Polské« ze dne 25. t. m., která je datována z Mor. Ostravy, označena PATem a jež praví, že policejní ředitel Bača v Mor. Ostravě zakázal vydávati polský list. Podle našich informací na odpovědných místech věc se

má ale jinak. Spolek Vzájemná pomoc ve Fryštátě není institucí, která by neměla oprávnění k vydávání časopisů, ale ve stanovách tohoto spolku je význačně zaznamenáno, že jeho činnost je nepolitická, nesměl by tento list být politický, což je však vzhledem k účelu tohoto listu vyloučeno. Policejní ředitelství v Mor. Ostravě nevzalo vydávání tohoto listu na vědomí. List však přesto bude vycházeti pod jiným jménem a s jiným vydavatelem. Ovšem, zůstává záhadou, kdo bude tento list financovati. Kolují zprávy, že bude to sám generální konsul polský Malhomme, který tak jistě nebude činiti ze své nepřilíš velké gáže. Finanční pramen bude tedy jistě zcela jinde a nebudeme příliš se mýlit, když ukážeme přímo na Varšavu a propagační oddělení polského ministerstva zahraničí.

Moravskoslezský Deník 27. V. 34.

— Švérhaubica — Ostravica. Agent šicimi stroji Adolf Tloka z Orlové je zakuklený provokatér, který chodí po hospodách a řeční narážkami proti našemu státu. Předstírá opilství a při tom provokuje české obyvatelstvo na Slezsku. Jeho nejnovějším způsobem protičeské provokace je výraz »ještě jedna švérhaubica — naša bude Ostravica!« To znamená, že polská hranice na našem Těšínsku bude na Ostravici a že k tomu mají dopomoci kanony. Tato provokace byla udána, četnictvu, které na Tloku učinilo trestní oznámení podle zákona na ochranu republiky.

Neues Tageblatt 27. V. 34.

Neuerliche Streifgefahr im Ostrauer Kohlenrevier.

Samstag Vormittag fand in Mährisch-Osttau eine Beratung der Vertreter der Bergarbeiterorganisationen und der Direktorenkonferenz wegen der Arbeiterentlassungen statt. Die Bergarbeiter stellten die Forderung, daß die erfolgte Kündigung von 1000 Arbeitern zurückgezogen werde und daß vom 1. Juli an gefangen die abwechselnden, bezahlten Urlaube eingeführt werden. Die Vertreter der Direktorenkonferenz erklärten, daß sich der Kohlenabsatz von Tag zu Tag verschlechterte und daß in der nächsten Zeit weitere Arbeiter werden entlassen werden müssen. Die Einführung der bezahlten Wechselurlaube sei in der Form, wie sie von der Arbeiterchaft vorgeschlagen wurde, unannehmbar. Die Frage könnte nur in der Weise durchgeführt werden, daß die Arbeiter während ihrer Urlaube aus der Liste der Fördermannschaft gestrichen würden und zwar auch mit der Konsequenz des Verlustes der Krankenversicherung. Die Arbeitervertreter lehnten diese Lösung ab und bestanden auf der Forderung nach Zurückziehung der Kündigung. Da eine Einigung nicht erfolgte, beschloß die Arbeiterchaft das Revieramt zur Vermittlung aufzufordern. Die Vertreter der Kommunisten erklärten, am Montag auf allen Schächten den Streik zu proklamieren, was die übrigen Bergarbeiter ablehnten. Die Vertreter der koalitierten Bergarbeiterorganisationen gaben Flugblätter heraus, worin sie ihre Mitglieder vor der kommunistischen Agitation und vor einem Streik warnen.

České Slovo 27. V. 34.

Sjezd elektrotechniků

Inženýři z Polska nepřijeli — Dnes dvě významné přednášky

Včera sjelo se do Mor. Ostravy skoro 400 inženýrů, aby se účastnili XVI. sjezdu Elektrotechnického svazu československého. Na sjezd bylo pozváno také 1200 inženýrů z Polska, jejichž svaz však v sobotu poslal do Ostravy telegram, v němž oznamuje, že zástupci z Polska nemohou přijeti. Neúčast se trpce nese, jelikož loňského sjezdu, který se konal ve Varšavě, se účastnilo z Československa 310 inženýrů. Včera byla za přítomnosti představitelů ostravských úřadů a asi 100 inženýrů zahájena sjezdová výstava v Domě vzorkové výstavy. Proslov učinil předseda EŠC dr. inž. Jaroslav Havlíček. Na výstavě je shromážděno několik tisíc výrobků 25 vystavovatelů domácích firem. Večer se konal seznamovací večírek. Dnes dopoledne se pokračuje ve sjezdovém jednání. Na slavnostní schůzi v Moravskoslezském národním divadle promluví generální ředitel Vitkovických železárén O. Federer o hospodářských otázkách dneška a po něm inž. Vlad. List, profesor Vysoké

školy technické v Brně, o elektrisaci Moravy za uplynulých deset let. Odpoledne a v pondělí i v úterý konají se v šesti sekcích odborné přednášky a vedle toho četné exkurse do ostravských průmyslových podniků a některých sachet. Některé ostravské budovy úřadů jsou vyzdobeny prapory na počest hostů-inženýrů z celé republiky. -EC-

Neues Tageblatt 27. V. 34.

Die schlesische Matice hält in Schlesisch-Osttau ihre Jahresversammlung ab. Bei dieser Tagung wird eine Entschließung zur Annahme gelangen, die eine ganze Reihe von Forderungen des genannten Verbandes enthält. Dieser Entschließung entnehmen wir u. a.: Die Behörden werden aufgefordert, kompromisslos die Ruhe der Bevölkerung gegen die hakenkreuzlerischen Umtriebe in Gutschin und im Teschner Land und gegen die politischen Parteien zu wahren. Die Reisen und Reden des polni-

schen Generalkonsuls in Mährisch-Osttau sind aufzuklären und solange die Unruhe im Teschner Land besteht, ist jede Reise in das Teschner Land von polnischen Einzelpersonen und polnischen Körperschaften zu verbieten. Die Regelung der polnischen Minderheitsrechte im Teschner Gebiet müsse in derselben Weise gelöst werden, wie die Rechte der tschechischen Minderheit in Woiwunien geregelt werden. Hinsichtlich der Schulverhältnisse wird gefordert, daß der Bau des tschechischen Staats-Reform-Realgymnasiums in Tschesch-Teschchen ehestens beendet werde und daß weiters staatliche tschechische Bürgerschulen errichtet werden in Zublunkau, Ober-Schau und Gutschin. Die Entschließung schließt mit einer Reihe wirtschaftlicher Forderungen, u. a. der Einstellung der Entlassungen im Bergbau und selbstverständlich der bevorzugten Berücksichtigung des tschechischen Elements bei Besetzung öffentlicher Stellen, aber auch in Privatbetrieben.

Jednání těžařů s horníky ztroskotalo

V ostr.-karvinském revíru má být propuštěno dalších tisíc horníků

S napětím očekávané veřejší jednání zástupců hornictva ostravsko-karvinského revíru s těžaři o prodloužení dohody o nepropouštění hornictva ztroskotalo. Zástupci těžařů projeví tvrdou bezohlednost vůči horníkům, kteří se jen brání proti propuštění a dalšímu ožebračování. Těžaři hodlají kromě toho propustit další tisíc horníků. Jejich jednání vyvolává krajní rozhořčení a bude jistě odsouzeno celou veřejností, která nemůže než stát na straně horníků. Po veřejném jednání vzniká v revíru velmi napjatá situace, která vyžaduje co největší pozornosti celé veřejnosti a rovněž všech státních úřadů. O veřejším jednání byla vydána tato zpráva:

Před jednáním konala se s těžaři porada smluvních hornických organizací, na které byly formulovány přesné požadavky. Jež pak tajemník Fidor jménem organizací v oficiální poradě Ředitelské konferenci přednesl. Žádal, aby výpovědi, které byly dané od 16. t. m. asi 1000 horníkům byly odvolány a od 1. července aby byly zavedeny ve stejné formě střídavé dovolené, které by končily 31. března 1935, jak Ředitelská konference sama v minulých jednáních navrhla.

K jednání s Ředitelskou konferencí přišli také zástupci komunistů, kteří se dožadovali místo propuštění zavedení střídavých dovolených, ačkoliv dosud proti nim útočili.

Při jednání s těžaři ředitel Modr odmítl požadavky organizací a prohlásil, že odyt uhlí se den ze dne zhoršuje a proto Ředitelská konference musí přikročit v nejbližší době ještě k dalšímu propouštění asi 1.000 horníků. Současně prohlásil, že je vyloučeno, aby od 1. července t. r. mohly být střídavé dovolené prodlouženy v té formě, jako až dosud. V případě potřeby budou zavedeny, ale tak, že dělníci budou po dobu střídavé dovolené odhlásováni ze stavu osazenstva se všemi důsledky. Po tomto prohlášení zástupci hornických organizací jednomyslně odmítli požadavek Ředitelské konference a trvají na svém požadavku: odvolání výpovědí a prodloužení střídavých dovolených. Po krátké rozpravě, odmítla Ředitelská konference tyto požadavky znovu a zástupci organizací rozhodli se jednomyslně požádat Revírní

baňský úřad o zprostředkování jednání v nejbližších dnech.

Komunisté souhlasili sice s tímto podáním, ale doporučovali smluvním organizacím, aby byla ihned v pondělí zahájena v celém revíru stávka. Pak tento návrh pozměnili v tom smyslu, aby byla zahájena stávka ihned na každé šachtě, na níž by k propuštění došlo. Zástupci smluvních organizací odmítli tento postup jako neúčelný a nebezpečný, načež komunisté prohlásili, že tento postup zahájí na všech závodech, na nichž mají vliv. Smluvní organizace varují proto své členy, hlavně funkcionáře a členy závodních rad, aby v každém případě vyčkali pokynů svých organizací a nikde se neúčastnili akcí komunistů.

Smluvní organizace podávají Báňskému revírnímu úřadu žádost, ve které vytýčují znovu své požadavky a žádají, aby v nejbližších dnech zprostředkoval se Ředitelskou konferencí další jednání a aby s ní jednal o tom, aby výpovědi, nežli bude jednání skončeno, nebyly prováděny.

Z této zprávy je patrné, že situace v revíru stává se velmi vážnou. Nesmyslná stávka ovšem horníkům nepomůže. Ta by pomohla jen komunistům, kteří žijí vždy jen jediný recept — stávku. Chtějí stávkou způsobit jen rozruch, aby pak mohli pracovat pro svoje politické cíle. Od odpovědnosti za stávku by ovšem utekli. Horníci nemohou činit nic jiného, než spoléhat na organizaci, neboť ty nemohou činit nic bez jejich vědomí. A organizace mají důrazně žádat úřady, aby se do věci vložily s veškerou vážou.

—zel.

Autorský večer českořilského polského básníka. V pátek pořádal Československý klub v Domě umění v Mor. Ostravě autorský večer polského básníka Adolfa Fierly, který pochází z Těšínska a žije v Orlové. Jeho umělecký profil načrtl dr. Jan Strakoš a zdůraznil, že Fierla je typický slezským básníkem, u něhož se jeví prvky slovanské citovosti i chladné germánské rozumnosti. Nezapře vliv Zegadłowiczův. V jeho díle vidět výsledky citového vnímání i mystickou hloubku. Putuje za slezským venkovem a havířem. Dnešní myšlenkový svět havířův je mu cizí, jeho havíř není socialista, ale spíše pokorný vesničan, který se modlí. Opěvá i slezské hory a lesy, jeho básně jsou písní o ráji slezského kraje, v němž chodí Kristus. Odhadl mystičnost slezské duše, jeho básně jsou oslavou jejich duchovních hlubin. V novelách je realističtější. Poláci mají ve Fierlovi tvůrce a ducha velkého básnického posvěcení. My Čechové jsme mu vděční za české motivy v jeho díle i za propagaci české básnické tvorby v Polsku, což dokázal nedávno vydaným překladem výboru básní Wolkerových. My v něm pozdravujeme také duši polského národa, s nímž vždy chceme žít v nejužších stycích. Básník sám o sobě ničeho nepromluvil a omezil se jen na přechytní nových prací a to: novely Na svažné, legendy a 3 básně. Novelu Na haldě (přeloženou M. Rusinským) a dvě básně (přeložené J. Kárníkem) česky recitovala B. Pospíšilová, s větším zdarem u básní než u prosy. Večer zahájil a ukončil předseda Československého klubu dr. F. Král, zdůrazniv, že klub bude stále pokračovat na cestě k bližšímu poznávání nám nejbližšího národa. Návštěva mohla být větší.

Duch Času 29. V. 34

Večer polského básníka v Domě umění.

Českoslov.-polský klub v Mor. Ostravě uspořádal v pátek večer v D. U. na ukončení své letošní kulturní činnosti večer Gustava Fierly, polského básníka z Těšínska. Po úvodním slově předsedy dr. Krále, který tlumočil předsevzetí klubu pracovat i nadále ve vytčených směrnicích, a po uvítání zástupců úřadů a města promluvil o přítomném polském literátu, o jeho dosavadní tvorbě a její podstatě dr. Jan Strakoš z Místku. Autor přečetl pak polsky ukázky ze svých posledních prací. Přirozeným a přilehlým přednesem získal si všeelé sympatie přítomných. Na ukončení přednesla pak některé jeho práce, přeložené do češtiny, p. Pospíšilová. Podnik si zasloužil větší pozornosti obecnosti, zejména obecnosti polského.

28. V. 34

Sensace v mistrovství Těšínské župy

Polonia Karvinná drtí S. K. Orlová 6:1 (2:1). — Překvapující vítězství Odry Pudlov nad S. K. Třinec 3:2 (1:2).

V Těšínské župě došlo včera k velmi důležitému zápasu, který již patrně rozhodl o mistru TŽF pro rok 1934. Bude jím asi Polonia, která včera rozdrtila SK Orlovou a je v čele tabulky. Má sehrát poslední match s AFK Nový Bohumín na svém hřišti a ten pravděpodobně vyhraje. O druhé místo bude bojovat SK Orlová a Meteor.

PKS Polonie Karvinná—SK Orlová 6:1 (2:1)

Nejdůležitějším zápasem v mistrovství TŽF bylo utkání Polonie s SK Orlovou. Zápasu přihlíželo asi 3.000 osob a také polský konsul Malhomme byl přítomen. Tak vysoké porážky si Orlová nezastuhovala. Vítězné mužstvo hrálo polovysokou hru a mělo rychlejší start na míč. Vynikli oba obránci a brankař Matejko. Vítězství Polonie bylo zasloužené. U Orlové v útoku to klapalo, ale po poločase domácí odpadli a jedině Kožušník se držel, v záloze vynikl Budina a Bracháček. Obrana nebyla ve své kůži. Orlová má v prvé půli převahu a ujala se vedení již v 7. min. Hlaváček. Polonie vyrovnává po kopu z rohu Trombalou. V 34. min. zavinil Herzog ruku a pravý obránce střelil 10 m kop do tyče, což rozhodlo o celém zápase. Ve 40. min. Trombala opět po kopu z rohu získal Polonii vedení. V druhé půli měla Polonie ostrý nástup. Další branku Polonie dává v 12. min. Stonavský. V 35. min. diktovaný 10 m kop za foul Jeziorského proměňuje Marmorstein. Ve 40. min. střelil z rohu Vitala a domácí si dali vlastní branku. Score zakončil v 43. min. Marmorstein. Soudcoval dobře Kotík. V předzápase SK Orlová II.—PKS Polonia II. 3:0 (2:0).

—Br—

aut. — Zájem celé sportovní veřejnosti na Těšínsku soustředil se tuto neděli na mistrovský zápas Polonia Karvinná—SK. Orlová, neboť tentokrát nešlo jen o obyčejný postup, nýbrž o mistrovství Těšínské župy. Na hřišti se sešlo 2.800 platících diváků. Polské mužstvo jistě ukázalo se být mužstvem dobrým, když dovedlo vítězství scorem 6:1. Zahodila-li Orlová penalty, pak Polonia zahodila krásnou šanci z jednoho metru. Krivdy by se dopustil ten, kdo by tvrdil, že Orlová nešla do tohoto nejtěžšího zápasu nepřipravena. Udělala všechno, co mohla a postavila, co měla nejlepšího, ale přesto potvrdilo se naše mínění, že ve vedení SK. Orlová je cosi nezdravého. Malicherné rivalství mezi českými kluby na Těšínsku je škodlivé a vyvrcholilo i tentokrát. Mužstvo Polonie bylo již dopoledne připravováno ostravským generálním konsulem Malhomme, který přijel do Karvinné a tam při společném obědě, pořádáném pro hráče Polonie, prodehnul je myšlenkou ve vítězství. Odpovědně polský konsul byl také přítomen zápasu. Na otázku, kdo byl v tomto zápase lepší, bylo by těžko dát správnou odpověď v prvním poločase. Jisto je, že hosté byli lepší jako celek a že hráli s nevšedním nadšením. Domáci snažili se s počátku o rovnocennou hru, ale nechali si vnutit vysokou rychlost hru, kterou hosté dokonale ovládali. Obrany obou soupeřů byly dobré, až na brankáře domácích. Zbytečné byly fouly domácího Bracháčka. Záloha hostů byla lepší a útok rovněž. Průběh hry:

Výkop mají domácí. Útoky se střídají v ostrém tempu, útoky domácích zdají se být bezpečné. V 5. min. snesl se nad hřištěm mírný liják, ale hrálo se dále. V 8. min. pravé křídlo Orlové, Hlaváček, dává nejkrásnější goal za obrovského jásotu obecnosti. V 28. min. vyvíje Cipa ruku, ale rána jde do břevna. V 23 min. vyrovnává Polonia z krásného centra křídla Marmorsteina, Trombalovou hlavou. Úžasné tempo nepřestává. V 38. min. opakuje se ruka proti Polonii, kterou zavinil Herzog. Prudká rána, střelená Beránkem, jde do horního břevna, odražený míč střelí z jednoho metru šařec do rukou polského brankáře. Hned nato podniká Polonia útok, docíljuje rohu a Marmorstein přehazuje na Trombolu a ten získává druhý goal. V druhém poločase začíná Orlová svou známou přízemní hru, ale nechává si vnutit opět vysoký míč. Hraje se ostřeji a dochází k několika nechutným foulům. Polonia se zbavuje nervosy a domácí jsou rozháraní. V 12. min. opět z centra Marmorsteina scoruje prudkou ranou Stonavský na 3:1. V 25. min. atakuje brankář Jeziorski, který tentokrát zklamal, centrförwarda Polonie Bubika a penalty proměnil Marmorstein. Ve 40. min. Vitala po chybě Jeziorského po páté a v 43. min. z krásného sóla opět po hrubé chybě Jeziorského dává Marmorstein šestý goal. Soudce Kotík z Mor. Ostravy byl přesný a přísný a nenechal se vyprovokovati zfanatisovaným obecnstvem. V předzápase vyhrála reserva SK. Orlová nad Polonií 3:0 (2:0).

K zítřejšímu sněmování hraničářů z Těšínska a Hlučínska

Zítřejší sněmování odboru Slezské Matice osvěty lidové z Těšínska a Hlučínska do Slezské Ostravy, aby posoudili činnost, která byla v obou těchto důležitých oblastech naší republiky vykonána na poli národním, kulturním a hospodářském. Z výroční zprávy, která byla k zítřejší valné hromadě této Matice vydána tiskem, je patrné, že činnost, kterou jak ústředí, tak odbory matiční vyvíjely, je opravdu účtyhodná a zasluhuje veškeré podpory. Slezská Matica osvěty lidové stojí neochvějně na stráži zájmů národních a státních a nedá se od tohoto svého poslání odvrátiti žádnými překážkami, jež se jí často kladou v cestu. A je to také tak dobře. Vždyť ti, kteří v této Matici pracují, nejlépe znají poměry a proto také nejlépe vědí, jak je nutno tu pracovat. Těch 16.678 členů, sdružených ve 124 odborech na Těšínsku a v 23 odborech na Hlučínsku, pracuje nenárodně a může býti právem hrdá na výsledky vykonané práce. Matiční odbory na Těšínsku a Hlučínsku a jejich neúnavní a obětaví členové jsou nejpevnější hrází na pohraničí státu a jeho nejmocnějšími a nejvěrnějšími občany. Výsledkem této velké práce přísti jedině z nezměrné lásky k národu a republice. Bez této lásky nebylo by ani práce. V řadách těchto matičních pracovníků neptá se nikdo po politické nebo náboženské legitimaci. Názory a snahy, jež by byly s to ohrožiti jednotu ideu spolupráce všech poctivých Čechů na Těšínsku a Hlučínsku v rámci Slezské Matice osvěty lidové, nenacházejí mezi členstvem Matice osvěty lidové, nenacházejí mezi členstvem odevzy a jsou proto právem odmítány. Právě v těchto těžkých dobách chápá se více než jindy potřeba svorné spolupráce a jednoty, v níž je naše síla. Proti vzrůstající troufalosti našich národních a státních odpůrců musíme postaviti nerozbornou hráz a sílu svorné jednoty.

Minulý rok znamená pro Slezskou Matici osvěty lidové dobu těžké práce, v níž se zračila dnešní hospodářská krize, jež hlavně zabránila, aby dokončen byl stavební školský program, hlavně na Těšínsku, kde celá řada škol nemá ještě vlastních budov. Všeobecná hospodářská krize krutě dolehla na příjmy této Matice, která musí již tři léta dopláceti z kmenového jmění. Příspěvky samosprávných korporací téměř již nevymizely, dary jsou nepatrné, odkazů skoro nemáme, příspěvky odborů platí se opožděně. V porovnání k příjmům polské Macierze jeví se příjmy naší Slezské Matice nepoměrně menší, třebaže její úkoly jsou mnohem větší.

Jak ústřední kancelář ve Sl. Ostravě, tak její odbočka v Českém Těšíně, která kromě obstarávání agendy dvou okresních sborů, českoslezského a jablunkovského, řídí i činnost lidově výchovnou, zasluhuje si za svou obsáhlou čin-

nost plného uznání, stejně jako matiční předsednictvo, které se často schází ke schůzím a poradám a bdí nad řádným chodem matiční práce. Velmi dobrým pomocníkem v osvětové činnosti je Matici Masarykova jubilejní vyšší škola lidová, která uspořádala v r. 1932-33 v různých místech 20 kursů pro 792 posluchačů, ve 3 cyklech přednášek uspořádáno 28 večerů, které navštívilo 1295 posluchačů. Velkou péči a největší finanční náklad věnuje Matici mat. šk., kterých vydržovala v r. 1933 celkem 44, a to 40 na Těšínsku a 4 na Hlučínsku. Mimoto vydržovala Matica dvě odborné školy pro ženskou povolání, a to v Novém Bohumíně (tříletou) a v Karvině roční školu rodinnou. Hudební školy vydrží Matica dvě, a to v Novém Bohumíně s expositurami ve Fryštátě, Petrovicích, Rychvaldě a Orlově, a samostatnou školu v Č. Těšíně s expositurami v Trinci, Jablunkově a Hnojníku. Na Hlučínsku hradila Matica věcný náklad krajských kursů v Bolaticích a Hlučíně, náklad osobní platí stát. 13 roků vydává již Matica kalendář, jenž je značným zdrojem příjmů pro matiční pokladnu. Vydány také vánoční a velikonoční pohlednice. Ku podpoře členů, upadnuvších nezaviněně v bídu, zřízen »Svépomocný fond«. Mimoto nemajetným žákům středních škol vyplaceno několik podpor z 5 fondů, zřízených při Matici.

Činnost odborů byla rovněž velmi intenzivní a všestranná. V r. 1933 činil celkový příjem těchto odborů Kč 1.118.065,26, z toho bylo věnováno na vánoční nadílku Kč 291.170,10. Mnoho odborů uspořádalo na českých školách t. zv. stravovací akce. Mravenčí práci matičních odborů a celé armády drobných matičních pracovníků vystihují tyto číselce: V roce 1933 vykonáno jimi 450 přednášek, 13 kursů, 564 divadelních, 110 dětských, 1.279 kinových představení, 308 loutkových her, 157 besídek pro mládež, 76 akademii a koncertů, 198 národních a jiných slavností a výletů a 255 různých zábav. Matiční knihovny měly 104.648 knih, 19.053 čtenářů a 276.490 výpůjček.

Slezská Matica osvěty lidové zůstává tedy korporací, která je mocnou oporou českého veřejného života kraje jistě velmi významného výbornou svou organizační a vzornou dělbou práce, jakož i pro své dosažené úspěchy v každém směru své činnosti zasluhuje nejen uznání celého českého veřejnosti, ale i štedré finanční podpory všech těch činitelů, kteří cítí odpovědnost za vývoj poměrů v našem státě a kterým láska k národu a republice není prázdným pojmem, ale hlubokým přesvědčením, že je povinností každého jednotlivce pracovati ze všech sil ve prospěch národního celku.

Česki Slovo 28. V. 34. 167 Těšínsko na věky naše

O věřejší valnou výroční schůzi Slezské Matice osvěty lidové byl letos značný zájem a to vzhledem k útokům, které byly podniknuty z Polska. Mezi čtyřmi sty delegáty ze 147 odborů budila pozornost přítomnost tří okresních hejtmánů a to vl. rady dr. Haeringa z Fryštátu, který zastupoval zemského prezidenta dr. Černého, vr. rady dr. Gely z Čes. Těšína a vr. rady dr. Šiškeho z Hlučína. Prezidenta olom. ředitelství ČSD zastupoval rada inž. Krejčí a policejní ředitelství rada dr. Zwib. Schůzi zahájil starosta Holeš, který po proslovu o činnosti Slezské MOL navrhl odeslání pozdravného telegramu prezidentu Masarykovi k jeho znovuzvolení a ministru dr. Benešovi k jeho padělatinám, což přijato potleskem. Potom učinili projevy říd. Huvar za legionářskou župu, řed. Štefek za Matici opavskou, řed. Koun za Národní jednotu, Mleka za ČOS a župu Jana Čapka, který zdůraznil, že slet sokolstva v Trinci 3. června bude manifestací pro posílení hranic. Za Ústředí obcí, měst a okresů řed. Jarabáč prohlásil, že všichni obyvatelé Těšínska se musí semknouti proti zneklidňování. Za Národní radu v Opavě Kratochvíl prohlásil, že jestliže nevoláme po tom, co nám patřilo a bylo odňato, máme právo se alespoň bránit proti útokům. Těšínsko náleželo od dob říše Velkomoravské ke koruně české, a to dobrovolně. Po staletí bylo naše, je naše a našim zůstane. Je jen třeba důvěry, nikým se medát zastrašit, ani projevy z ciziny a z polského konsulátu. Projev přerušován bouřlivým potleskem. Potom promluvil za Syndikát novinářů Zahradník. Posl. Špaček pak prohlásil, že se nedáme vyprovokovat k unáhleným činům, na které čekají žli lidé. Naše právo nám žádná záležitost lidické, jako jsou v čele polského konsulátu — prohlásil — nemůže vzít. Pak podali zprávy jednatele Štětina a pokladník Pavlíček a pak byla provedena doplňovací volba osmi nových členů výboru. Ve volných návrzích bylo s bouří potlesku schváleno, aby čestným členem Sl. MOL. byl jmenován Petr Bezruč, řed. Hejret a starosta Maticy Holeš. Konečně byl schválen návrh K. Kovala z Trince, aby při příležitosti 85. narozenin pana prezidenta byla v příštím roce uspořádána pouť Slezanů do Prahy k tatíčku Masarykovi, jemuž budou přineseny různé národopisné dary. Pak byla schválena resoluce, v níž se poukazuje na kritickou situaci ostravského divadla a ministerstva školství a zemský úřad se žádá o pomoc pro toto divadlo, které má velké kulturní poslání. Konečně byla schválena programová resoluce, která se obírá poměrem k Polsku, poměry na Těšínsku, protestuje se proti propouštění hornictva a žádá se větší pozornost hospodářským poměrům. Po zapění hymen byla schůze skončena. —zel—

Lidové Noviny 29. V. 34

Sensace v mistrovství Těšínské župy

Polonia Karviná drtí SK. Orlová 6:1 (2:1). — Překvapující vítězství Odry Pudlov nad SK. Trinec.

Včerejší kolo mistrovství Těšínské župy přineslo dvě překvapení. Jedním, skutečně sensačním, je vysoká porážka, kterou utrpěl SK. Orlová na vlastním hřišti od Polonie Karviná v poměru 1:6, kterou Orlovští oslabili své naděje na dobytí mistrovského titulu na minimum, druhou je porážka, kterou utrpěl SK. Trinec rovněž na vlastním hřišti od Odry Pudlov v poměru 2:3 (2:1). Po včerejších zápasech dostala se v čelo mistrovské tabulky Polonia Karviná, která má 24 bodů a score 51:16. Za ní následuje Meteor Orlová rovněž se 24 body a score 36:15 a SK. Orlová s 25 body a score 47:24.

SK. Orlová—Polonia Karviná
1 : 6 (1 : 2).

Včerejší zápas obou soupeřů přilákal na hřiště Orlové návštěvu 2800 platících diváků. Hosté byli lepší jako celek a hráli s nevšedním zájmem. Domáci snažili se s počátku o rovnocennou hru, ale nechali si vnutit vysokou rychlost, kterou hosté lépe ovládali. Obrany obou hostů byly dobré, zálohu i útok měli hosté lepší. Brzy po zahájení hry snesl se prudký liják, ale v zápase bylo pokračováno. V 8. min. dal Hlaváček nejkrásnější goal dne, který však byl také posledním goalem Orlové. Ve 25. min. Polonia vyrov-

nala Trombalou, který v 59. min. byl i autorem druhé branky. Po změně stran ve 12. min. scorel Stonawski za Polonii po třetí, v 25. min. Marmorstein z penalty dal 4. goal, ve 40. min. Vitala scorel po páté a v 45. min. po hrubé chybě Jeziorského uzavřel Marmorstein score zápasu šestou brankou. Soudecoval Kotík z Ostravy přesně a přísně.

Neues Tagblatt
29. V. 34.

Ein polnisches Tagblatt für Ostschlesien. Wie wir berichtet haben, sollte dieser Tage ein polnisches politisches Tagblatt in M. Ostrau erscheinen, als dessen Herausgeber der Verein „Wzajemna pomoc“ in Freistadt zeichnen sollte. Da der genannte Verein nach seinen Aussagen aber unpolitisch ist, hat die Mähr.-Ostrauer Polizeidirektion die Anzeige von der Herausgabe eines politischen Tagblattes nicht zur Kenntnis genommen. Das Tagblatt wird nun von einer anderen Gruppe herausgegeben werden.

České požadavky na Těšínsku

lv - Moravská Ostrava 28. května
Na věřejší valné schůzi Slezské Matice osvěty lidové pro Těšínsko a Hlučínsko byl přijat po projevech zástupců Čs. obce legionářské a Čs. obce sokolské projev, v němž se vyslovuje politování nad zkalením styků československo-polských, ale také úmysl nedát se vyprovokovat protičeskými útoky tisku ani rozhlasu. Úřady se žádají o různý postup proti podvatným snahám ať již hokrajelerským na Opavsku či polským na Těšínsku, hlavně však, aby zakročily proti podivným cestám a projevům polského konsula Malhoma v Moravské Ostravě, jehož působení se dá těžko uvést v soulad s vystupováním zástupce cizího státu. V dalším se volá po účelném usměrnění zájezdů ze zahraničí, po dozoru nad nepřátelským tiskem, po ochraně Čechů na Volyni, po nápravě na poli školském na Těšínsku, po urychlení modu vivendi s Vatikánem. Žádá se změna stanov evangelické církve, v jejichž bodech jsou čeští členové utlačováni.

Nová polská zloba

lv - Moravská Ostrava 28. května
Policejní ředitelství v Moravské Ostravě zamítlo polskému spolku Vzájemná pomoc ve Fryštátě vydávání politického časopisu Dziennik Polski, poněvadž taková činnost přesahuje rámec stanov spolku výslovně nepolitického. Z toho se strhla v protičeské části polského tisku nová protičeská štvánie, jako by šlo o zákaz politického deníku vůbec. Polska Zachodnia, oficiální orgán vojvodského úřadu v Katovicích, cituje nesprávně výměr policejního ředitelství i stanov spolku a častuje policejního ředitele vládního radu Baču osklivými osobními nadávkami dokládajíc, že pouze jeho odstranění z Moravské Ostravy je předpokladem dobrého poměru československo-polského. K této nové vyzývavosti sluší podotknout, že právě policejní ředitel v Moravské Ostravě v rámci služebních možností působil s úspěchem ke klidnému novinářskému posuzování situace, kalené soustavně z polského konsulátu.

Výroční valná hromada Slezské Matice osvěty lidové

Básník Petr Bezruč zvolen čestným členem. — Činnost polského konsula Malhommea odsouzena. — Bude žádáno o jeho bezodkladné odvolání.

— Za účasti více než 400 delegátů odborů a celé řady významných hostů konala se včera v kinu Palace na Slezské Ostravě 36. řádná valná hromada Slezské Matice osvěty lidové, která měla důstojný průběh, hodný významu této národní korporace.

Po zapění Smetanova slavnostního sboru chování učitelského ústavu na Slezské Ostravě zahájil valnou hromadu starosta Slezské Matice osvěty lidové p. knihvedoucí Alois Holeš z Orlové, který ve svém proslovu poměry, které na Těšínsku vyvolali Poláci krajně bezohledným jednáním, na něž bylo odpověděno zachováním důstojného klidu s české strany. Jen proti hrubým urážkám, vmeteným v tvář našemu národu v Polském Těšíně, protestovali zástupci matičních odborů — a s nimi representanti čelných všennárodních korporací na velké schůzi, svolané do Českého Těšína. Starosta Holeš odmítl nepravdy, jimiž operují někteří polští poslanci proti Matici a jejím funkcionářům. V další části svého projevu zhodnocuje zvláště činnost učitelstva, vzpomíná úmrtí dr. Ant. Švehly, a pak i zasloužilého člena ústředního výboru p. Ed. Suského. Valná hromada vzdala těmto zesnulým poctu povstáním.

Stoje vyslechlo shromáždění také připomínku o čtvrtém zvolení T. G. Masaryka prezidentem republiky, kterému zaslán z valné hromady blahopřejný telegram.

Poté uvítal předsedající valné hromady zástupce okresních úřadů, a to vl. radu Haeringa v zastoupení zemského prezidenta Černého a okresního úřadu ve Fryštátě, okres. hejtmana Šišského z Hlučína a okres. hejtmana Gělu z Čes. Těšína, prezidenta opavského poštovního ředitelství Zlámalu, radu dr. Zwieba za policejní ředitelství v Mor. Ostravě, vrch. radu Tesáře za prezidenta krajského soudu, p. radu Krejčího z Mor. Ostravy v zastoupení ředitele státních drah v Olomouci, řed. Huvára za českosl. obec legionářskou, řed. Štefka za Matici opavskou, p. Jana Kratochvílu za slezskou odbočku Národní rady čsl., p. Micku za českosl. obec sokolskou a sokolské župy Těšínskou a Moravskoslezskou a řed. Landsfelda, čestného člena a jednoho z nemnoha dosud ještě žijících zakladatelů Slezské Matice osvěty lidové.

Nakonec děkuje starosta Holeš jménem Matice všem státním úřadům, vládě a ministerstvem, korporacím i všem čestným přátelům českého Těšínska a Hlučína v Praze a v Brně za veškerou pomoc mravní a hmotnou. Díky vyslovuje matičním odborům, matičním zaměstnancům, profesorům, učitelům a učitelkám: a končí svůj proslov taktó: Práce matiční je těžká, obtížná, ale vděčná. Přináší radostné poznání, že je to práce pro národ, které je velmi zapotřebí. V roce 1933 přešla Matice šťastně všechna úskalí. Máme pevnou víru, že i v budoucnosti překonáme obtíže, budeme-li jednotni a svorní.

Po tomto projevu starosty, jenž byl přijat bouřlivým potleskem, pronesli pozdravné projevy: za čsl. obec legionářskou řed. Huvára ze Sl. Ostravy, který vyzvedl důležitost drobné práce a význam Matice, jež pracuje pro sjednocení národa, za Matici opavskou řed. Štefka z Opavy, za ostravský okrsek Národních jednot p. řed. Koun z M. Ostravy, za sokolstvo starosta sokolské župy Těšínské Micka, za slezskou samosprávu řed. Jařabáče, starosta města Orlové, p. Kratochvílu za Národní radu, šéfredaktor Zahradník za československý tisk a poslanec Špaček, který stejně jako všichni ostatní ocenil důležitost práce, již ve prospěch národa a státu koná Slezská Matice osvěty lidové. Ve svém projevu ohradil se energicky proti stálému zasahování polského konsula Malhommea do vnitřních záležitostí našeho státu a volal československé úřady k neprodlenému zjednání nápravy. Jeho vývody, stejně jako vývody i jiných řečníků, které kritisovaly neslýchaně troufalou činnost polského konsula na našem území, byly přijaty s okázalým souhlasem a doprovázeny výkřiky, svědčícími o krajním rozhořčení, které bezohledné a provokativní vystupování zástupce polského státu v našem kraji všude působí.

Nato tajemník Hořínek přečetl jména těch, kteří k valné hromadě poslali pozdravné připsy. Je to mezi jinými hlavně ministr školství a nár. osvěty, zemský prezident Černý, ministr nár. obrany Bradáč, Národní rada, Ústř. Matice školská, Nár. jednota slezská; senátor dr. Kapras, poslanci Rýpar a Vencl, čestný člen býv. prezident kraj. soudu Šimeček a j.

Pak jednatelemskou zprávu podal řed. Štefka z Nov. Bohumína a pokladní řed. Pavlíček ze Slezské Ostravy.

Po schválení zpráv provedeny doplňovací volby. Do ústředního výboru místo vylosovaných členů zvoleni: dr. Král z Radvanic, řed. Slíva z Fryštátu, p. Petáková ze Sl. Ostravy, p. říd. uč. Pražák z Návsi u Jablunkova, odb. uč. Šmíd z Frýdku, řed. Klimánek ze Sl. Ostravy, řed. Jařabáč z Orlové, řed. Pavlíček ze Sl. Ostravy. Revisory zvoleni dosavadní členové a mimo ně p. řed. Nápravník ze Sl. Ostravy.

Na návrh jednatele ústř. výboru Štefky zvoleni jednomyslně čestnými členy Matice pp.

Vladimír Vašek (básník Bezruč), řed. Jan Hejret z Prahy a starosta Matice Alois Holeš.

Návrh odboru fryštátského, týkajícího se změny stanov, přijat a odkázán organizační komisi, rovněž byl přijat návrh člena Karla Kovala z Třince, aby v příštím roce byla uspořádána poutť těšínských a hlučinských Čechů do Prahy v den prezidentových 85. narozenin.

Nato přijata resoluce, jež vyjadřuje hlavní požadavky národní, státně-politické, kulturní a hospodářské, a ujistuje vládu i celou veřejnost československou, že české obyvatelstvo Těšínska a Hlučína zůstane věrně na stráž našeho státu a je odhodláno hájit každou píď mírovými smlouvami přiznaného nám území. Resoluci otiskneme v zítřejším čísle. Z valné hromady zaslán pozdravný telegram k padesátým narozeninám ministra dr. Beneše. Kromě toho před zahájením valné hromady byl promítán film z posledních presidentských voleb. Po doslovu starosty Holeše byla valná hromada, jež jistě byla nejen významnou přehlídkou národní práce, vykonané na důležitém úseku státních hranic, ale i povzbuzením všem účastníkům k další usilovné činnosti pro blaho národa a dobro státu, zakončena zapěním státních hymen.

Nové štvance polského listu. V Polsku vycházející list »Polska Zachodnia« uveřejnil 26. t. m. článek, který je nejen vměšováním se do vnitřních věcí Československa, nýbrž také útokem nejlhubšího zrna. Jmenovaný list píše o antipolské svěvoli, brutalitě a užívá vůbec výrazů, hodných jen nacionalistického tisku. »Polska Zachodnia« vrhla se tentokrát zejména na ostravského policejního ředitele vl. r. Baču, jehož nazývá »Obrpolicaj-majstrem« a obviňuje ho z útlaču polské menšiny v Československu. Jde dokonce tak daleko, že žádá, aby policejní ředitel Bača byl z Mor. Ostravy co nejdříve odstraněn. Co zavadalo polskému listu podnět k tomu neslýchanému útoku? Polský spolek ve Fryštátě »Vzájemná pomoc« požádal policejní ředitelství o povolení k vydávání politického deníku. Protože tento spolek je podle svých stanov vyhlášen spolkem nepolitickým, musela býti žádost z formálních důvodů zamítnuta, neboť spolek překročil by tak hranice své působnosti, vymezené mu vlastními stanovami. Této věci využil polský tisk k novým útokům. Tak se zdá, že jsou v Polsku lidé, kteří nedovedou již vůbec objektivně a zdravým rozumem usuzovat, nebo že jsou u nás někteří Poláci, kteří nesprávnými informacemi svádějí je k nesprávným — uzávěrům, nechceme-li totiž použití výrazu přílehavějšího správnějšího.

České Slovo 29. V. 34.

Požadavky Těšínska

Hlavní problémy na Těšínsku v resoluci Slezské Matice osvěty lidové

Na valné schůzi Slezské Matice osvěty lidové byla přijata resoluce, v níž se uvádí: Litujeme, že bez naší viny došlo k napětí mezi státem naším a republikou polskou v době — kdy dlouholetý spor jihoslovensko-bulharský jest vyrovnáván a kdy soudržnosti a vzájemnosti slovanských států jest tolik zapotřebí. Z klidné práce nedáme se vyrušiti a vyprovokovati útoky tisku a rozhlasem. Žádáme však naše úřady, aby nekompromisním vystupováním zajistily klid obyvatelstva, jak proti hakenkrajclerským rejdům na Hlučínku a Těšínsku, tak také proti všem pokusům o neklid a pobouření se strany polské. Žádáme, aby byly vysvětleny cesty a řeči polského generálního konsula v Mor. Ostravě, které těžko dají se srovnati s obvyklým zdvořilým vystupováním zástupců cizích států. Žádáme, aby zatím nebyly povolovány na Těšínsku zájezdy polských jednotlivců i korporací a aby při řešení práv polské menšiny na Těšínsku byla žádána stejná práva pro českou menšinu na Volyni. Naše školy stojí daleko za německými a polskými. Žádáme o urychlené dokončení stavby budovy státního ref. reál. gymnasia v Čes. Těšíně, postavení budov pro měšťanské školy v Jablunkově, Horní Suché a Hlučíně a postavení nejnutnějších budov pro naše školy národní. Žá-

dáme rychlé provedení modu vívendí, aby při obsazování far na Těšínsku přihlíženo bylo v první řadě k žádostem příslušníků národnosti československé, aby změnou ústavy církve evangelické a. v. byla odstraněna nemyslitelná nadvláda polských činitelů v jednotlivých sborech a znemožněno přímé znásilňování našich příslušníků této církve. Žádáme, aby při obsazování míst u státních úřadů pamatováno bylo na nezaměstnanou inteligenci ze Slezska, aby zamezeno bylo soustavnému propouštění horníků v revíru a existenčnímu zabezpečení horníků věnována byla náležitá péče, aby nezaměstnaným byl umožněn návrat k půdě a aby náležitá péče byla věnována drobným zemědělcům. Dále se žádá, aby nebyli u nás zaměstnáváni cizí státní příslušníci, aby komunikace siť byla doplněna a opravena tak, jak toho vyžadují poměry dnešní, a aby opatřením levného úvěru byla posílena podnikavost obyvatelstva na Těšínsku a Hlučínku. Lidovýchovná práce naše v posledních letech zápasí s nedostatkem finančních prostředků. Žádáme proto své zástupce v parlamentě a vládu, aby lidovýchovné práci naší poskytli nejnutnějších prostředků. Stojíce věrně na půdě našeho státu, prohlašujeme slavnostně, že budeme hájit každou píď mírovými smlouvami přiznaného nám území.

Po sedmém kole v Těšínské župě

V neděli bylo absolvováno v Těšinské župě sedmé kolo v mistrovství I. a třídy a některé zápasy končily s překvapujícími výsledky. Byl to hlavně rozhodující zápas o mistrovský titul mezi karlovarskou Polonií a dosavadním mistrem SK Orlová. Tento mistrovský match byl hrán na hřišti Orlové a domácí musili se sklonit před lepším týmem Polonie, která byla mužstvem o mnoho lepším domácích a také zápas rozhodla ve svůj prospěch vysokým a také zaslouženým score 6:1, když poločas vedli hosté 2:1. Tímto vítězstvím má nyní Polonia tu největší naději na dobytí mistrovského titulu. Také zápas SK Trinec — Odru Pudlov skončil neočekávaným vítězstvím Odry a vítězství toto je tím cennější, že bylo dobytí na hřišti Trince. Zápas skončil pro Odru Pudlov v těsném poměru 3:2, když hosté poločas prohrávali 1:2. Trinec mužstvo hostů hodně podceňoval, a to se domácí vyznámili ztrátou dvou cenných bodů. Třetí zápas byl sehrán v Suché, kde domácí AFK byl poražen od SK Fryštátu rozdílem 2 branek v poměru 2:0, když v poločase obě mužstva se rozešla bez branek. Po těchto zápasech se tabulka mistrovství podstatně změnila hlavně v popředí tabulky, kde doposud vedoucí SK Orlová byl porážkou od Polonie vytlačen z prvního místa na třetí a vedení se tedy ujala Polonie. Na neděli byl vylosován také zápas Meteoru Orlová se SK Český Těšín, ale byl již odehrán dříve, takže po nedělních zápasech je stav mistrovské tabulky I. a třídy v TŽF tento:

Polonia Karvinná	15	11	2	2	51:16	24
Meteor Orlová	15	12	0	3	36:15	24
SK Orlová	15	9	5	1	47:24	23
SK Fryštát	16	9	1	6	45:29	19
SK Trinec	15	7	2	6	36:28	16
AFK Nový Bohumín	15	5	2	8	27:39	12
AFK Suchá	15	4	2	9	19:31	10
Odra Píseň	15	2	2	11	20:48	6
SK Český Těšín	15	0	2	13	16:70	2

Má tedy největší naději na dobytí mistrovské-
ho titulu team Polonie Karvinná.
Poslední kolo jarního mistrovství v Těšínské
župě bude sehráno tuto neděli a bude mít na

programu tyto zápasy: v Suché utká se domácí mužstvo se SK Trinec. Favoritem zápasu jsou hosté, ježto domácí v posledních zápasech ve výkonech o hodně poklesli. V Pudlově utkají se oba sestupující kluby, a to Odra Pudlov a SK Český Těšín. Polonia sehraje na svém hřišti mistrák s AFK Nový Bohumín a je pro tento zápas pokládána za velkého favorita. Vyhraje-li, má mistrov-

Ilustrowany Kurjer
Gazietny 30. V. 34

Czesi żądają odszkodowania za odwołanie meczu lekkoatl. Poznań-Praga.

Warszawa, 28 maja. (A. Sz.). Jak się dowiadujemy, Czechosłowacki Związek Lekkoatletyczny zwrócił się do P. Z. L. A. z żądaniem odzkodowania za nieprzbycie lekkoatletycznej drużyny Poznania na mecz Poznań-Praga, 21 bm. w Pradze.

W odpowiedzi na to żądanie, zarząd PZLA zawiadomił Czechów, że żądanie to nie posiada podstaw, ponieważ odwołanie przyjazdu na termin późniejszy nastąpiło już na początku maja.

ský titul zajištěn. O druhé a třetí místo rozhodne orlovské derby mezi SK Orlová a SK Meteor. Zápas hraje se na hřišti Meteoru, ale za vítěze nelze předem z obou mužstev nikoho tipovati.

V neděli bude tedy absolvováno poslední kolo jarního mistrovství Těšínské župy footballové a fanoušci budou pak jistě držeti palec jedinému reprezentantu Těšínska v Moravskoslezské divisi.

ly národní, jichž umístění není důstojno národa Komenského.

Pokud se týče církevních záležitostí na Těšínsku, žádáme,

rychlé provedení modu vivendi, které považujeme za nezbytný předpoklad celkové nápravy v organizačních záležitostech církve římsko-katolické.

aby systemisovaná místo katechetů na národních školách byla obsazena.

aby při obsazování far na Těšínsku přihlíženo bylo v prvé řadě k žádostem příslušníků národnosti československé.

aby změnou ústavy církve evangelické a. v. byla odstraněna nemyslitelná nadvláda polských činitelů v jednotlivých sborech a znemožněno přímé znásilňování našich příslušníků této církve.

Protože náš kraj s tak velkou hustotou obyvatelstva byl zvlášť postižen hospodářskou krizí, žádáme,

aby při obsazování míst u státních úřadů v zemi Moravskoslezské pamatováno bylo na nezaměstnanou inteligenci středo- i vysokoškolskou ze Slezska a nezaměstnaným dělníkům opatřena byla možnost výdělku.

aby zamezeno bylo soustavnému propouštění horníků v revíru ostravsko-karvinském a existenčnímu zabezpečení horníků věnována byla náležitá péče.

aby vojínům, propuštěným z presenční služby — kteří nemají existenčního zabezpečení, před jejich odchodem z presenční služby — opatřena byla práce.

aby, pokud ještě lze, trvale nezaměstnaným byl umožněn návrat k půdě,

aby náležitá péče byla věnována drobným
zemědělcům našeho kraje a prozkoumáním
podmínek hospodaření u nás byla zvýšena vý-
nosnost jejich půdy.

aby byly sjednány takové podmínky vývozu do zahraničí, které by průmyslu našeho kraje otevřely dveře k zvýšenému podnikání.

aby nebyli v závodech a podnicích u nás
zaměstnáváni cizí státní příslušníci,

aby komunikační síť byla doplněna a opravena tak, jak toho vyžadují poměry dnešní,

aby opatřením levného úvěru byla posíle-
na podnikavost obyvatelstva na Těšínsku a
Hlučínsku.

Odmítáme pokusy o zasahování politických stran do vnitřních záležitostí Slezské Matice osvěty lidové; v Matici jest členem každý za svoji osobu, nikoliv exponentem jakékoliv organizace politické, náboženské nebo hospodářské. Nedáme se strhnouti pomíjejícími zjevyními nervosity, vytrváme při zásadách, jež provázely náš národ od dob národního obrození jazykového, literárního, politického, hospodářského a státního. Tím jsme odpovědmi sobě a svému národu dnes i do daleké budoucnosti.

Jsme přesvědčeni, že demokratické řády našeho státu mohou být udrženy a upevněny jen důkladným vzděláním všeho obyvatelstva našeho státu. Sloužíme věrně tomuto přesvědčení 56 let. Lidovými a národními pracemi naše v posledních letech zápasí však s nedostatkem nutných finančních předpokladů. Žádáme proto své zájmy uplatňovat v parlamentě a vládu svého státu, aby

Resoluce, přijatá na valné hromadě Slezské Matice osvěty lidové,

konané dne 27. května 1934 ve Sl. Ostravě.

Zástupcové všech odborů Slezské Matice
osvěty lidové, shromáždění na valné hromadě
Slezské Matice osvěty lidové v neděli dne 27.
května 1934 ve Sl. Ostravě, usnesli se na této
resoluci:

Scházíme se v době, kdy mezinárodní situace netoliko hospodářská, nýbrž i politická, je velmi nevyjasněna. Jsouce si toho vědomi, prohlašujeme, že nezměnitelně trváme na svém programu, jak jej stanoví naše stanovy, resoluce, usnesené na dřívějších valných hromadách, a jak nám jej odkázali naši předchůdci.

Trváme tedy na slovanské směrnici celého postupu naší práce a nedáme se okamžitými událostmi — domácími ani zahraničními — odchyliiti od své cesty. Proto upřímně litujeme, že bez naší viny došlo k napětí mezi státem naším a republikou polskou. Litujeme toho tím spíše, že dochází k tomuto napětí v době, kdy dlouholetý spor jihoslovansko-bulharský jest vyrovnáván a kdy soudružnosti a vzájemnosti osvobozených slovanských států jest tolik zapotřebí.

Jako jsme prohlásili na schůzi v Českém
Těšíně dne 11. března 1954, tak i dnes prohlá-
šujeme, že z klidné práce nedáme se vyrušit
a že nedáme se vyprovokovat útoky tisku a
rozhlasem. nám dnes nepřátelským.

Zadáme však naše úřady, aby nekompromisním vystupováním zajistily klid našeho obyvatelstva jak proti hakenkrajcelským rejduům na Hlučínsku a Těšínsku, tak také proti všem

pokusům uvést neklid a pobouření mezi obyvatelstvem Těšínska se strany polské.

Žádáme, aby byly vysvětleny cesty a řeči
polského generálního konsula v Mor. Ostravě,
které těžko dají se srovnati s obvyklým zdvo-
řilým vystupováním zástupců cizích států.

Majíce na zřeteli klidný vývoj poměrů na Těšínsku, žádáme,

aby — pokud se nyníjší úmyslně vyvolané poměry neuklidní — nebyly povolovány na Těšínsku zájezdy polských jednotlivců i korporací, jichž využívá se k fedrování nesprávných zkrslených aneb překroucených zpráv o čsl. státě a polské menšině.

Žádáme, aby při řešení práv polské menšiny na Těšinsku byla žádána stejná práva pro českou menšinu na Polské Volyni,

aby tisku nepřátelských stran věnována byla zosťrená pozornosť a nebyly propouštěny zprávy, zneklidňující veřejnost.

Odsuzujeme nepravdivá tvrzení polského poslance dr. Buzka, pronesená proti Matice v poslanecké sněmovně.

Jsmeli v hrubých rysech spokojeni s organizací školství, nemůžeme totež říci o umístění našich škol. Tu stojíme daleko za německými a polskými spoluobčany našimi, proto žádáme, aby urychleně byla provedena a dokončena stavba budovy státního ref. reál. gymnasia v Čes. Těšíně.

aby byly postaveny budovy pro měšťanské školy v Jablunkově, Horní Suché a Hlučíně.

aby byly postaveny aspoň ty nejnutnější —
tolikrát již slibované — budovy pro naše škol-

↳ lidovýchovné práci naší, prováděné prostřednictvím odborů našich, Masarykovou jubilejní vyšší školou lidovou a příslušnými osvětovými sbory, jakož i veřejnými a obvodovými knihovnami, poskytlí nejmnějším prostředků finančních k nezbytnému provádění lidové výchovy v nejširším smyslu toho slova. — Stojíce věrně na půdě našeho státu prohlašujeme slavnostně, že budeme hájiti každou píď mírovými smlouvami přiznaného nám území.

O polský politický deník na Těšínsku

Opět a opět opakující se vměšování polských listů do našich věcí

Po Gazetě Polské, o níž psalo nedělní České Slovo, učinil nový útok na náš polský list Polska zachodnia v článku, otištěném v sobotu. Odpovídá se v něm rovněž na to, že nebylo povoleno vydávati politický deník polské Vzájemné Pomoci ve Fryštátě. Jak se zjistilo, spolek Vzájemné pomoci je nepolitický a v jeho stanovách se píše, že vydává brožury a knihy, ale nikoliv politický časopis, a tu z policejního ředitelství se nedalo svolení k vydávání a naznačilo se spolku, aby si našel nějakou vhodnou osobu a té, vyhoví-li podmínkám o vydávání časopisů, dostalo by se povolení tisknout polský politický deník. Útok Polskie za-

chodnie však šel tak daleko, že žádá ve svém článku, aby prý v zájmu českopolské dohody opustil Ostravu policejní ředitel Bača. Je to vlastně zcela otevřené opětné vměšování se do našich věcí a záležitostí. Právě z naší strany by se mohlo ukázat na jednoho Poláka, který způsobuje rozhořčení na Těšínsku. Ten kdyby opustil Ostravu, bylo by jistě lépe. Policejní ředitel Bača je znám dobrým poměrem k bývalému ostravskému konsulu dr. Ripovi, který se ne jednou vyjádřil pochvalně o rozmyslné a přátelské spolupráci s ním ve věcech národnostních na Těšínsku. Tedy někdo jiný než vládní rada Bača by měl opustit Ostravu. -re-

Pravo Ludu
31. V. 34.

Kurjer Poranny 29. V. 34.

„POLONJA“ KARWIŃSKA ZDOBYWA MISTRZOSTWO ŻUPY

MORAWSKA OSTRAWA, 28.5. — PAT — „Polonja“ karwińska odniosła wczoraj w Orłowie wspaniałe zwycięstwo nad tegorocznym mistrzem żupy cieszyńskiej, czeskim K. S. „Orłowa“ w stosunku 6:1 (2:1). Dzięki temu zwycięstwu wysunęła się Polonja na czoło tabeli mistrzowskiej.

Zdobycie przez Polonję mi-

strzostwa żupy zależy obecnie od ostatniego spotkania, które Polonja rozegrała na własnym boisku z A. S. K. Bogumin.

Spotkaniu Polonji z Orłowa przyglądała się bardzo licznie zebrana publiczność zarówno polska, jak i czeska z całego Śląska cieszyńskiego.

Gazeta Polska 29. V. 34

Zwycięstwo karwińskiej „Polonji“

MORAWSKA OSTRAWA, 28.5. — „Polonia“ karwińska odniosła wczoraj w Orłowie wspaniałe zwycięstwo nad tegorocznym mistrzem Żupy cieszyńskiej czeskim k. s. „Orłowa“ w stosunku 6:1 (2:1). Dzięki temu zwycięstwu wysunęła się „Polonia“ na czoło tabeli mistrzowskiej. Zdobycie

przez Polonię mistrzostwa Żupy zależy obecnie od ostatniego spotkania, które „Polonia“ rozegra na własnym boisku z A. S. K. „Bogumin“. Spotkaniu „Polonii“ z „Orłowa“ przyglądała się bardzo licznie zebrana publiczność zarówno polska, jak i czeska z całego Śląska Cieszyńskiego.

Dlaczego stronnictwo ks. Hlinki nie głosowało na Massaryka

MORAWSKA OSTRAWA, 28.5. — „Slovak“ zamieszcza deklarację Str. ludowego ks. Hlinki p. t. „Odezwa do narodu słowackiego“, która wyjaśnia przyczyny powstrzymywania się od głosu posłów stronnictwa w wyborach prezydenta republiki. Jako główną przyczynę deklaracja wymienia stanowisko prezydenta Massaryka w sprawie umowy pilsburskiej.

Zamieszczony w „Slovaku“ artykuł p. t. „Słowacy nie głosowali na T. G. M.“, omawia obszerniej stanowisko posłów stronnictwa ks. Hlinki. Pismo porównywa sytuację słowaków i Niemców w Czechosłowacji, dochodzi przytem do wniosku, że tym ostatnim jest znacznie lepiej. Oba artykuły uległy konfiskacie. (PAT)

RUDOLF SIWEK,

kierownik szkoły Macierzy w Nowym Boguminie,

skarbnik Koła Macierzy, skarbnik Miejskiej Rodziny Opiekuńczej, bibliotekarz Publicznej Polskiej Biblioteki miejskiej, członek Komisji Oświatowej, opiekun Żeńskiej Drużyny Harcerskiej w Nowym Boguminie, członek zarządu Towarzystwa Nauczycieli Polskich w Cieszynie, I tenor Chóru T. N. P. w Cz. Cieszynie, mąż zaufania Wzajemnej Pomocy, korespondent Gazety Kresowej we Fryszacie, członek Komisji Oświatowej w Rychwałdzie, mąż zaufania sekcji gimnastycznych Beskid w Nowym Boguminie i w Rychwałdzie, organista w Łazach, kronikarz Związku Polskich Chó-
rów w Czechosłowacji i Chóru T. N. P., redaktor „Naszego Piśmka“.

Rychwałd. (Czcijmy wielkie rocznice, obchodźmy dni pamiętne.) Takie hasło obrała sobie miejscowa Komisja Oświatowa i urządziła uroczysty wieczór w niedzielę, dnia 13 maja, łącząc w tej uroczystości trzy ważne dla nas momenta. Rocznicę Konstytucji 3 Maja, Dzień Matki oraz dziesięciolecie Rodziny Opiekuńczej. To owe trzy zdarzenia chwili bieżącej, które na wieczorze w dniu wymienionym skupiły rzesze rodaków Rychwałdu, by zadokumentować, że drogie sercu naszemu są dzieła ojców, że każda humanitarna placówka jest dumą mniejszości polskiej. Umiejętnie przemyślane i dokładnie oraz sumiennie wykonany program tej uroczystości wykazał żywotność pracowników społecznych i dał nam sposobność do bliższego zapoznania się z ogromem pracy, spoczywającym na barkach ludzi dobrej woli, którzy program i zadania miejscowych oświatowych i dobroczynnych instytucji skrupulatnie spełniają. Kółko śpiewackie, amatorskie, dziecięce oraz wytrawni referenci wywiązali się chlubnie ze swego obowiązku. Mieliśmy gości nie tylko z samego Rychwałdu, lecz także z sąsiednich placówek, a nastrój wieczoru spotęgowany został tem, że uroczystość zaszczycili swą obecnością Panowie: Generalny Konsul Rzeczypospolitej Polskiej, delegat Krajowej Rodziny Opiekuńczej w osobie Pana Dyrektora Feliksa, długoletni współpracownik miejscowej Rodziny Opiekuńczej Pan Kierownik Szmeja, oraz nasz rychwałdzki rodak Pan Redaktor Waleczko. Witano ich słowem i pieśnią jak również długotrwałymi oklaskami. Czuliśmy się wprost pokrzepieni na duchu, gdy pierwsi dwa z wymienionych Zacnych Gości w odpowiedzi na powitanie uznali zabiegi i borykania się nasze, i gdy wypowiedzieli pod adresem wszystkich na sali obecnych słowa zachęty do dalszej pracy dla ludu i narodu polskiego, który jest wieczny. Taka uroczystość to prawdziwa oaza, potrzebna do pokrzepienia wędrowców, kroczących po gorących piaskach pustyni pracy ciężkiej i mozolnej.

Ilustrowany Kurjer Codzienny 31. V. 34.

Atak na polskie szkolnictwo w Czechosłowacji.

Z Czeskiego Cieszyna donoszą nam: W prasie czeskiej, zbliżonej do czeskiej „Matki szkolnej“, atakuje się polskie szkolnictwo nieprawdziwym twierdzeniem, jakoby w szkołach polskich używano podręczników, wydawanych w Polsce.

Twierdzenie to nie jest prawdziwe, ponieważ używa się wyłącznie tylko podręczników, zestawionych przez członków Towarzystwa nauczycieli polskich w Czechosłowacji, które ustanowiło odpowiednie komisje dla zestawienia pojedynczych podręczników. Komisje te pracowały bardzo pilnie i nie używa się już ani jednego podręcznika dla nauki w szkołach polskich, któryby nie został w Czechosłowacji wydany za aprobatą ministerstwa oświaty w Pradze.

Atak gazet czeskich ma na celu zniesienie władz szkolnych do polskiego szkolnictwa, oraz podszezuwanie przeciw polskiemu nauczycielstwu. Tak społeczeństwa, jak i władze czeskie nie badają nigdy prawdziwości twierdzeń gazet czeskich i przyjmują je zawsze za „dobrą monetę“.



Strach ma wielkie oczy.

W niedzielę 27 maja b. r. odbyło się Walne zebranie „Matice Osvěty Lidové“, na którym m. i. uchwalono rezolucję domagającą się natychmiastowego (!) odwołania Konsula generalnego R. P. w Mor. Ostrawie p. L. Malhomme. Groźna ta rezolucja była uchwalona, jak podaje prasa czeska, wśród burzliwych oklasków naszych kochanych przyjaciół z „Matice“. Nie należy wątpić, iż rezolucja ta wywołała piorunujące wrażenie i że dla „prześlągnięcia“ zagniewanej „Matice“ wszyscy Konsulowie polscy w Czechosłowacji zostaną natychmiast (!!) odwołani, a w przyszłości przedstawiciele Rzpl. Polskiej mianować będzie przypuszczalnie już nie polskie Min. Spraw Zagr. w Warszawie, lecz zarząd „Matice Osvěty Lidové“ z siedzibą w Sl. Ostrawie.

Czytając tę rezolucję, mimowoli przyznać trzeba rację przysłowiowi, że kogo Pan Bóg chce ukarać, temu najpierw rozum odbierze.

Strach ma wielkie oczy! Z wielką dozą trafności pisało niedawno jedno z pismek lokalnych, że p. Malhomme staje się jakimś straszylem dla czeskich szowinistów. Boją się go jak ognia. Nie mogą spać nocami. Przypisują mu poprostu jakąś nadprzyrodzoną moc. Jest więc wszechmocny wszechpotężny! Nic się przed nim nie ukryje, wszystko dzieje się na jego rozkaz. Ot taki mały szczegółik: „Polonja“ wygrała mecz w Orłowej. Prasa czeska podaje, że stało się to z rozkazu p. Konsula Gen., wydanego na obiedzie dla graczy w Karwinie przed meczem (p. Konsul M. w Karwinie przed meczem wogóle nie był). Szkoda, że takiego samego rozkazu nie wydał graczom Orłowej prezes M. O. L. i jej honorowy członek p. Holeš, który również był na meczu orłowskim, ale widząc porażkę współrodaków, przedwcześnie opuścił pole. A szkoda, po stokroć szkoda! bo rozkaz wszystko byłby zmienił na lepsze.

A także trudno pominąć jeszcze jeden ciekawy szczegół z Walnego zebr. M. O. L. odbytego w niedzielę w Sl. Ostrawie. Oto zaszczyliły go swą obecnością „gaździnki“ w śląskich strojach, które tam witano entuzjastycznie jako bohaterki narodowe, które dopiero po powstaniu Republiki mogą stwierdzić otwarcie, że są czeszkami. Lecz tu znowu jakiś fałszywy zgrzyt żelaza po szkłe... bo te „gaździnki“ reprezentowała tam p. S. z Cz. Cieszyna wraz ze swą córeczką, która do przewrotu zdaje się, że nawet nie była na Śląsku i przybyła do nas dopiero niedawno z głębi Czech. Więcej prawdy i szczerości, bo dość już było tej obłudy.

Grozi wydalenie dalszych 1000 górników.

Pertraktacje zastępców górników z zastępcami przemysłowców węglowych w sprawie przedłużenia umowy o niewypowiadaniu górników i ponownego przyjęcia do pracy wypowiedzianych w bież. miesiącu górników, nie dały pozytywnych rezultatów. Przemysłowcy nie tylko, że nie godzą się na przedłużenie umowy i ponowne przyjęcie do pracy wydalonych górników, lecz zapowiadają jeszcze wypowiedzenie z pracy dalszych 1000 górników w najbliższym czasie.

Święto szkoły polskiej.

W poniedziałek Zielonych Świąt odbyło się poświęcenie szkoły Macierzy na Kamienitem w Dol. Łomnej. Była to wielka radość i piękna uroczystość tych szczęśliwych dnia tego górali, których długoletnie marzenia zostały nareszcie uskutecznione. Wszak od całego szeregu lat domagali się bezskutecznie obywatele Kamienitego szkoły polskiej, gdyż dzieci ich musiały codziennie odbywać przeszło dwugodzinna drogę do najbliższej szkoły w Dolnej, czy Gór. Łomnej. W zimie w czasie zawieji śnieżnych rodzice musieli nosić dzieci do szkoły. Czesi od szeregu lat obiecywali postawić tam szkołę czeską, o ile tylko rodzice poszła do niej swe dzieci. Ale góral nasz okazał niezwykły hart ducha i wielką miłość do języka, kultury i własnej szkoły polskiej. Wyrwali i dzieci nie oddali do obcej szkoły, chociaż z tego powodu pozbawiono ich pracy i szykanowano na każdym kroku. Ci ludzie dali wielu innym przykład, jak mimo wszelkich przeszkód i zawodów nie wolno ustępować, ani się załamywać, aż prawda i sprawiedliwość zwycięży.

A też całe społeczeństwo należycie oceniło ten wielki hart ducha obywateli Kamienitego i przybyły tu w niedzielę w pocście bardzo liczny, by się razem z nimi cieszyć z dokonanego dzieła. W uroczystości wzięła również udział wycieczka krajoznawcza z Polski. Po akcie poświęcenia bardzo schludnego i pięknie położonego budynku szkolnego zagał uroczystość p. kierownik Pniok, poczem p. naczelnik gminy Stuligłowa, jako gospodarz gminy, powitał licznych gości. Po odegraniu hymnów państwowych przemówił p. konsul generalny R. P. L. Malhomme, podnosząc wartość ludu, który z taką energią a w tak trudnych warunkach meźnie walczy o swe prawa do szkoły, nauki i kultury polskiej. P. insp. Wójcik imieniem władz szkolnych składał życzenia pomyślnego rozwoju szkoły, przyrzekając jej poparcie i opiekę. Prezes Mac. Szkolnej p. dyr. Feliks dziękował tym wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tej szkoły i wskazał na wielkie zadania Mac. Szk. i wielką potrzebę i znaczenie tej nowej uczelni dla obywateli Kamienitego. P. Dr. Wolf podkreślił wielkie i szlachetne zalety charakteru obywateli naszych pięknych gór, oraz ich bezgraniczną miłość i przywiązanie do polskości.

Posel K. Junga przemawiał imieniem wszystkich posłów polskich, życząc, by szkoła ta rozwijała się na chwałę i pożytek obywateli Kamienitego którzy wskazali tyle hartu ducha i siły charakteru, że zasłużyli na pełne uznanie całego społeczeństwa. Imieniem prasy przemawiał p. red. Waleczko, a za gości z Polski pp. Lenartowicz i W. Studnicki.

Do podniesienia tej uroczystości przyczynił się chór jabłonkowski, który odśpiewał cały szereg pieśni. Po oficjalnej części tej imprezy odbyła się przy dźwiękach muzyki zabawa ludowa, która trwała w nader miłym nastroju aż do późnego wieczora.

Życzymy tej nowej placówce oświatowej na Kamienitem jak najpomyślniejszego rozwoju.

Komunikat.

W ostatnich dniach zebrali się parlamentarni przedstawiciele ludności polskiej w Czechosłowacji z wodzami żydowskiej partii celem omówienia obecnej sytuacji politycznej, przyczem zastanawano się nad możliwościami politycznymi bliskiej przyszłości. Stwierdzono zgodnie, że dotychczasowa kooperacja okazała się dobra, tak dla jednej, jak i dla drugiej strony i że podstawy tej kooperacji niezmiennie dalej trwają. Wyrażono jednomyślnie życzenie, by współdziałanie to kontynuować.

Z ostatniej chwili.

Żądamy wzięcia w obronę konsulatu R. P. w Mor. Ostrawie

spotwarzanego bezkarnie przez czeskich szowinistów.

Morawska Ostrawa, 30 maja (—). Od szeregu tygodni trwa niesłychana i nieprzebiegająca w środkach nagonka całej prasy czeskiej na Śląsku Cieszyńskim i Morawach przeciwko konsulatowi R. P. w Morawskiej Ostrawie oraz przeciwko osobie konsula generalnego R. P. p. Leona Malhomme. Prym w tej akcji dzierży „Morawski-Sleski Dennik“, który codziennie spotwarza oficjalnego przedstawiciela państwa polskiego w Morawskiej Ostrawie i podburza ludność czeską przeciwko urzędowi konsularnemu R. P.

Nie dziwnego, że potem pod wpływem agitacji prasy czeskiej obrzuca się kamieniami i rani urzędników konsularnych, jadących autem (wypadek w Pietwaldzie 3 maja br.) lub wypisuje się pogróżki śmierci na drzwiach mieszkań urzędników konsulatu.

Prasa czeska podburzającą swoją akcją uprawia całkowicie bezkarnie posiadając na to aprobatę dyrektora policji w Morawskiej Ostrawie, osławionego p. Bacy, który wbrew wymogom elementarnej kurtuazji międzynarodowej zezwala na drukowanie takich napaści na konsula generalnego R. P. w Morawskiej Ostrawie, jak antypaństwowy artykuł, zamieszczony w „Morawsko czeskim Denniku“ z dnia 30 maja b. r., kończący się słowami: „Jak długo jeszcze cierpić będzie

niekczemna czynność człowieka, który nie tylko nie ma pojęcia o przyzwoitości względem państwa, w którym jako cudzoziemiec używa praw gościnności, ale który, jak się zdaje, nie ma w ogóle zdrowego rozumu“.

W dobie najgorętszej polemiki prasowej polsko-czeskiej prasa polska zachowała wobec przedstawicieli republiki czeskiej stanowisko jak najbardziej poprawne, nie atakując ich osoby, natomiast prasa czeska w sposób jak najbardziej brutalny spotwarza przedstawiciela rządu polskiego, spotwarzając tem samem godność 33-miljonowego państwa i narodu.

Dodajemy wreszcie, iż pobyt naszym urzędnikom konsularnym w Czechosłowacji „umilają“ nie tylko dziennikarze czescy, ale i tamtejsi kryminaliści i włamywacze, którzy w dniu 30 maja b. r. rozbili kasę konsulatu R. P. w Morawskiej Ostrawie.

W r. ub. włamali się podobnie do mieszkania konsula, które również rozbili.

Warunki, wśród jakich zmuszeni są pracować tam nasi urzędnicy, mocno przypominają stosunki w Turkiestanie lub Tybecie. Wyrażamy głęboką wiarę i przekonanie, iż czynniki miarodajne polskie nie dopuszczą do poniewierania autorytetu państwa polskiego zagranicą, w sąsiedniej Czechosłowacji.

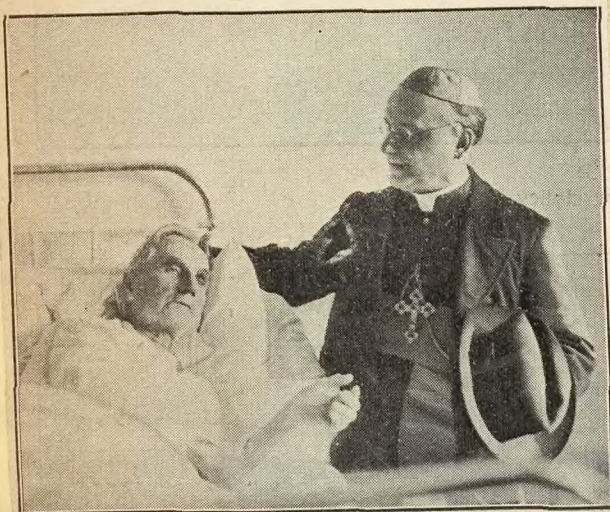
Polska Zachodnia 27. V. 34.

Sukces wyborczy Polaków w Łazach

Morawska Ostrawa. W wielkiej miejscowości przemysłowej Łazach na Śląsku czeskosłowackim odbyły się wybory do miejscowej rady szkolnej. Wybory te przyniosły ludności polskiej sukces. Podczas gdy bowiem dotychczas z 15 mandatów 9 znajdowało się w rękach Czechów, a po 3 posiadali Polacy i komuniści, to obecnie stosunek ten uległ znacznemu przesunięciu na korzyść Polaków: z 21 obecnych mandatów zdobyli Polacy 5, także komuniści, a Czesi 11, przez co dysponują tylko nieznaczna większością 1 głosu w Radzie.



Po powrocie z Rosji



J. E. ks. biskup Antoni Malecki, chory po powrocie z Rosji, z wygnania syberyjskiego. Odwiedza go J. E. ks. Nuncjusz Marmaggi. (Fot. Jan Ryś).

Petersburski ksiądz Bosco.

(Biskup Antoni Malecki.)

We wtorek dnia 1 maja przybył do Warszawy po odbyciu więzienia i wieloletniego wygnania w tajdze syberyjskiej J. E. biskup Antoni Malecki, b. administrator Apostolski archidiecezji mohylowskiej, jako schorzał starzec, w łachmanach wieśniaka rosyjskiego i w zniszczonym do cna obuwiu. Naszemu ogółowi dzisiejsza osoba dostojnego więźnia bolszewickiego i jego nazwisko prawie nic nie mówią, wyjąwszy rodaków naszych z Rosji, którzy to nazwisko bardzo wysoko cenią i osobę biskupa Maleckiego głęboko czczą nie tylko jako znakomitego pasterza, ale i jako jednego z najbardziej zasłużonych synów ojczyzny polskiej w dziedzinie wychowania najuboższej młodzieży na obczyźnie.

Wiadomo, czym było trzymijonowe wychodźstwo polskie w Rosji, które czasu wielkiej wojny podwoiło się z pewnością, stanowiąc blisko piątą część narodu. Otóż temu naszemu wychodźstwu na obczyźnie, spośród ciemnej nocy niewoli —

Kurjer Warszawski 6/V. 34

Z uroczystości poświęcenia szkoły polskiej na kamieniu (patrz str. 159)

przyswiecały gwiazdy nadziei: patriotyczni przywódcy duchowni i świeccy, ukazujący mu zawsze sposób wytrwania wśród obcych, tudzież droge powrotu do ojczyzny. W tej jasnej konstelacji Cieplaków, Roppów, Budkiewiczów, Światopełk-Mirskich, Mościckich i tylu, tylu innych, ks. Malecki świeci jak gwiazda pierwszorzędnej wielkości.

Dziś, wobec wzrastającego u nas samolubstwa indywidualnego i klasowego, wynosić trzeba na widok publiczny te czyste wzory poświęcenia, jakie na szarem tle życia bezmyślnego ogółu promieniają przykładem ofiary z siebie dla dobra bliźnich. „Exempla trahunt“ mawiali już starożytni. Przykłady pociągają, owszem, są one mową czynów. A nam, Polakom dzisiejszym, takich właśnie czynów-wzorów potrzeba jak światła, jak ciepła.

Jednym z najpiękniejszych takich wzorów ofiarnej służby całego życia dla Kościoła i Polski był właśnie ks. Malecki, który przez trzydzieści lat pracował nad wyrwaniem z czełusci wielkiego miasta stolicy nadnewskiej istot najbardziej nieszczęśliwych — zaniedbanej młodzieży polskiej. By należycie przedstawić sobie doniosłość tej pracy, trzeba pamiętać, w jak ciężkich warunkach znajdowała się ludność polska rzemieślnicza i robotnicza w Petersburgu. Polski żywioł ludowy składał się tam z rodaków naszych, szukających zarobku w przemyśle, rzemiosłach, w handlu, zamieszkując ubogie dzielnice miasta i odległe przedmieścia, osiadając w ciasnych, zimnych, wilgotnych izbach, w których wychowywało się też i młode pokolenie, narażone nie tylko na zwyrodnienie fizyczne i duchowe, ale i na wynarodowienie, na utratę wiary ojców w tem morzu rosyjskości i prawosławia.

Widząc ten rozpaczliwy stan polskiej młodzieży w Petersburgu, ks. Malecki, jako młodzieńcu, 24-letni kapłan, postanowił oddać się całkowicie wychowaniu zaniedbanej młodzieży polskiej. Od dawna pieścił on w swej duszy wzniosły ideał służenia Bogu przez poświęcenie się dla dzieci. By też jak najlepiej urzeczywistnić młodzieńcze marzenia, udał się do Turynu (Włochy), celem poznania wielkiego dzieła wychowawcy dzieci bezdomnych, dziś już świętego — księdza Jana Bosco. Poznawszy jego system i wróciwszy nad Nową,

rozpoczął tu swą owocną działalność, która wyraziła się w kilku pięknych instytucjach wychowawczych, działających blisko lat trzydzieści — aż do przewrotu bolszewickiego, który jak straszliwy huragan zniszczył to dzieło polskiego poświęcenia.

X

W r. 1889 ks. Malecki, podówczas wikariusz św. Stanisława, widząc gromadkę wałęsających się po ulicy dzieci polskich, wziął z nich kilkoro najbardziej potrzebnych na wychowanie. Rychło gromadka ta wzrosła w liczbę i utworzyła ochronkę dla chłopców w dzielnicy Kołonna. Trzeba było zalegalizować instytucję, co podówczas nie należało bynajmniej do rzeczy łatwych. Ministrem spraw wewnętrznych był podówczas hr. Tolstoj, bezwzględny przeciwnik tego rodzaju poczynąń polskich. Dopiero w czasie jego nieobecności udało się wpływom naszym rodakom wyprosić legalizację, a poświęcenie zakładu ks. Maleckiego stało się r. 1890 w Petersburgu istnym dla kolonii polskiej ewenementem, na którą to chwilę instytucja otrzymała błogosławieństwo papieskie z Rzymu.

Zakład rozrastał się coraz bardziej wobec wzrastającej liczebnie młodzieży polskiej nad Newą. Przerodził się on rychło w szkołę; potem dołączono do niego kursy stolarstwa i introligatorstwa. Co rok ściany zakładu okazywały się za ciasne. W r. 1896 nabyto wielki plac w dzielnicy Piaski, zbudowano kilka domów i kaplicę, a w październiku biskup Albin Symon, późniejszy wygnaniec-patrjota, dokonał aktu poświęcenia kaplicy i nowego zakładu.

W nowych budynkach urządzono — oprócz stolarni i introligatorni — dwa jeszcze warsztaty dla nauki rzemiosła: ślusarski i kowalski. Nauka rzemiosła rozwijała się z takim powodzeniem, że komitet techniczno-wychowawczy, złożony z inżynierów i nauczycieli, dnia 17 maja 1889 r. postanowił wybudować nowy specjalny budynek murowany. Warsztaty rzemieślnicze zostały przeniesione do nowego gmachu dnia 1 grudnia 1900 r.; urządzono je tu zgodnie z wymaganiami techniki fabrycznej, poruszane były siłą pary, miały oświetlenie elektryczne, prowadzone były przez wykwalifikowanych majstrów, dzięki czemu chłopcy wychodzili ze szkoły na dzielnych fachowców. Była to w pełnym znaczeniu szkoła-fabryka, zatrudniająca obok swych wychowanków nadto około 60 robotników. Wychowawcy jej po ukończeniu nauki otrzymywali dyplomy czeladnicze i łatwo znajdowali pracę.

Oprócz pracy zawodowej chłopcom dawano w szkole naukę ogólno-kształcącą w zakresie 4-klas. Zakład przedstawiał wielką posesję z 4 domami i dużą fabryką parową; przed wojną liczył 200 wychowanków, mieszkających stale w internacie, i przeszło 100 przychodnich. Z pośród nich kilkunastu bardziej uzdolnionych chodziło do gimnazjum św. Katarzyny, uniwersytetu i szkół wyższych stolicy. Była to pierwsza część wielkiego dzieła ks. Maleckiego.

Część drugą stanowiła polska szkoła średnia z wykładowym językiem polskim, założona przez tego wybitnego wychowawcę w r. 1907. Była to aż do r. 1915 jedyna w cesarstwie rosyjskim średnia szkoła polska. Wychowywała ona zarówno najuboższą polską dźwiatwę w stolicy, jak i dzieci rodzin zamożniejszych. Trzeci dział zakładu ks. Maleckiego znajdował się pod miastem Ługą w okolicy Petersburga. Stanowił on jakby odrębne miasteczko polskie, rozrzucone na znacznej przestrzeni, złożone z małych domków, budynków gospodarczych, kaplicy, z ogrodu dla zabaw, położone wśród lasów sosnowych w miejscowości bardzo zdrowotnej. Wychowywały się tam dzieci najmłodsze od 2 do 10 lat życia, chore, tuberkuliczne, rachityczne, jakich tak wiele spotykało się wśród ubogich rodzin polskich Petersburga. Słabsi fizycznie wychowawcy pozostawali tu do lat 14, poczem przechodzili do zakładów rzemieślniczych na Piaskach.

Tak szeroko rozwinęła się wychowawcza praca ks. Maleckiego. Wkrótce i te ramy okazały się dla niej za ciasne. Dlatego to inżynier Michał Kierbedź złożył na budowę nowego gmachu szkolnego ofiarę iście królewską — sumę 165.000 rb., potem znacznie jeszcze powiększoną. Powstał wspaniały pięciopiętrowy pałac-szkola, odpowiadający nowoczesnym wymaganiom higieny i pedagogiki. Nazwano go Domem Kierbedzia. Przygarnął on w r. 1913 razem z dwoma przedszkolami i internatem dla dziewcząt, tudzież ze szkołą dla dzieci wygnańców wojennych około 600 młodzieży polskiej pociągając. Co więcej, Dom Kierbedzia stał się zwłaszcza w czasie wojny światowej wielkim

ogniskiem polskiego życia narodowego, kulturalno-oświatowego i społecznego, dając schron i możność zebrań przeróżnym organizacjom polskim, wiecom, manifestacjom katolickim i narodowym.

Tak w ogólnych rysach wyglądały zakłady wychowawcze ks. Maleckiego, których początkiem była ciasna izdebka z sześciorgiem dzieci z ulicy.

X

Całą tą wielką instytucją kierował niestrudzony, pogodny, zawsze z lekkim uśmiechem na twarzy ks. Malecki, zwany przez wszystkich „ojczulkiem“. Dziecko szlachetnego i szlacheckiego rodu, syn oficera sławnych wojsk polskich, działacz ten pieścił w duszy przeczysty ideał polskokatolicki i jaśnią tego ideału porывał dusze wychowawców i wychowanków. Dlatego każde dziecko, które przeszło przez jego szkołę, choćby najbardziej zaniedbane, najbardziej zruszczone, zawsze wychodziło z niej dzieckiem szczerze polskim i katolickim.

W dziele wychowania ks. Malecki trzymał się systemu ks. Jana Bosco: brał ubogie dziecko z ulicy, wyrabiał z niego uczciwego młodzieńca, dając mu fach do ręki. Kształcił je, wychowywał, urabiał serce, wolę, zaprawiał do praktyk religijnych, a jednocześnie uczył je takiego rzemiosła, któreby młodzieńcowi zapewniało dostatnie życie. Kar nie stosował prawie żadnych. Zasługujący na karę chłopiec pozbawiony był nagród lub oznak ojcowskiego stosunku ze strony wychowawcy.

Trzeba też było widzieć, jak tego skromnego kapłana, w czarnej wytartej sutannie, kochali wszyscy, poczynając od najstarszego wychowawcy, aż do najmłodszego „pędraczka“. Trzeba było przyrzeć się zbliska wewnętrznemu życiu zakładu, w którym wszystkich wiązały węzły niemal rodzinne, aby przekonać się, jak mądrym, skutecznym a szczerze polskim był system wychowawczy ks. Maleckiego, który wychował setki doskonałych zawodowców i urabiał dla Kościoła i Polski tysiące dusz młodzieńczych.

Dnia 20 marca 1914 r. w Domu Kierbedzia obchodzono 25-letni jubileusz istnienia zakładów ks. Maleckiego. Uroczystość ta dała sposobność społeczeństwu polskiemu nad Newą, złożenia hołdu publicznego dzielnemu wychowawcy za jego obywatelską pracę. W skromnych rozmiarach zaprojektowany obchód ten przeszedł określone granice, dając wyraz czci, uwielbienia, uznania dla apostołskiej i patryjotycznej pracy jubilata. Wszystkie odłamy społeczeństwa, organizacje polskie, ugrupowania polityczne wzięły żywy udział w tym serdecznym hołdzie.

Mówią o kryształach, że w fazie kształtowania się ma cudowną własność: przedmioty, z jakimi się zetkną, w siebie przeistacza. Takim krzyśtałem w porządku socjologicznym jest człowiek, ożywiony czynną miłością Boga i bliźniego; przekształca on w ludzi poświęcenia tych, z którymi w pracy wiązało go życie. W ks. Maleckim mamy tej prawdziwie imponujący przykład.

Wybuchł bolszewizm. Odebrano zakład na instytucję czerwoną. Twórcę zakładu usunięto od jego dzieła. Dla ks. Maleckiego był to cios równy niemal śmierci. Świątobliwy kapłan zamknął, postarzał się, chodził jak skamieniały. A gdy próbowaliśmy pocieszać go, odpowiadał nam jak automat: „wola Boża, wola Boża“. Rychło władza duchowna powołała go na kierownika seminarjum duchownego, tej jedynej instytucji wychowawczej, której pupile musieli w ciągu dnia zarabkować w instytucjach bolszewickich, a wieczorem oddawać się studjom filozoficznym i teologicznym. Dla Kościoła w Rosji nastały czasy katakumbowe.

A gdy po uwięzieniu arcybiskupa Roppa i biskupa Cieplaka, olbrzymia archidiecezja mohylowska pozbawiona została pasterza, któż nad ks. Maleckiego mógł być godniejszy mitry biskupiej? Otrzymał też ją, a wraz z nią — więzienie i długoletnie wygnanie na Syberję, do wioski tubylczej burjatów.

Teraz wrócił ten dzielny pasterz, jak bohater-ski żołnierz z pobojuwiska do swej Ojczyzny: cały w ranach i łachmanach. Ale te jego przebyte cierpienia i brudne łachmany, to jak najpiękniejsze dekoracje za ofiarne czyny, jakie spełniał przez całe swe życie dla chwały Kościoła i Ojczyzny w niewoli. Niech za nie w wolnej Polsce znajdzie radosne ukojenie i długie jeszcze życie pośród ogólnej czci i wdzięczności rodaków, którzy w nim widzieć będą uosobienie polskiego poświęcenia i polskiego bohaterstwa *)

Ks. dr. Al. Wóycicki
prof. uniwersytetu wileńskiego

Wynaradawianie Polaków na Śląsku Czeskim

Prowokacyjne metody władz czeskich wobec naszych braci po tamtej stronie Olzy trwają w dal- szym ciągu. Nieomal każdy dzień przynosi nowe szykany i represje, w sposób wyzywający stosowane przez władze czeskie przeciwko bohaterskiej, od wie- ków na własnej, rodzimej ziemi osiadłej ludności polskiej. Me- morjał stronnictw polskich w Czechosłowacji, z którego waż- niejsze wyjątki poniżej przyta- czamy, jest dowodem jaskra- wych, barbarzyńskich metod i prób niszczenia i prześladowania polskiego elementu na Śląsku czeskim.

Do czego to wszystko ma pro- wadzić? Czy to jest droga, wio- dąca do porozumienia polsko- czeskiego? Chyba żaden z roz- sądnych Czechów w to nie wie- rzy. Nie jest to polityka mądra ani celowa. Przyznajemy bra- ciom-słowianom duży, b. duży spryt. Jest to jednak gatunek przyziemnego sprytu, na krótką metę działającego, na którym już wiele ludzi na świecie zaczyna coraz lepiej się wyznawać.

Gdy bowiem centralne władze czeskie zapewniają nas ciągle o swych tendencjach przyjaznych, a równocześnie lokalne, podległe Pradze, władze na Śląsku czy Morawach prowadzą nadal swą niszczycielską akcję — to ta po- dwójna buchalterja jest zbyt gru- bymi nićmi szyta, aby mogła ona nas w błąd wprowadzić.

Polacy na Śląsku przetrzymali potworny ucisk germanizacyjny. Przetrzymają i czeski. Nikt przy zdrowych zmysłach będący nie ludzi się co do tego.

Nie naszą jest rzeczą wskazy- wać Czechom, iż w ich geo-poli- tycznym położeniu i obecnej sy- tuacji międzynarodowej, polity- ka kierujących mężów stanu w Czechosłowacji winna być spo- kojną, opanowaną i rzetelną. Że winna ona przestrzegać istnieją- cych umów międzynarodowych.

Lecz naszą jest rzeczą i na- szym obowiązkiem stwierdzić, iż błędna — wynaradawiająca po- lityka czeska grzebie przepaść między obu sąsiadującymi pań- stwami.

Bowiem gdy idzie o los na- szych braci na Śląsku czeskim, cała uczciwa opinja polska jest solidarna w ich obronie i nie do- puszcza tutaj żadnej podwójnej buchalterji.

j. w.

W pierwszych latach rządów czechosłowackich na Śląsku ule- gło likwidacji 11 szkół polskich z 42 klasami. Liczba dzieci w szkołach polskich w r. 1916 wy- nosiła 21.995, obecnie zaś spa- dła do 12.556. Liczba czeskich szkół wzrosła w tym czasie w obu polskich powiatach o 103, klas o 327, liczba dzieci zaś o 10.102. Na całym Śląsku niema dziś ani jednej gminy, gdzie nie byłoby czeskiej szkoły. Istnie- ją nawet tam, gdzie czeskie spi- sy wykazały po 3 uczniów.

Polska Macierz Szkolna u- trzymuje szkoły zawodowe, je- dno gimnazjum i 17 szkół pow- szechnych i wydziałowych. Wy- sokość subwencji, otrzymywa- nych przez Macierz od rządu, podana przez komunikat pra- ski, jest nieprawdziwa. Przez 13 lat otrzymywała Macierz kwotę, która nie wystarczałaby nawet na utrzymanie gimnazjum orłow- skiego przez rok.

W dziedzinie religijnej Polacy są rażąco pokrzywdzeni. Z 18 probostw pozostawiono 11, pod- czas gdy Czesi zwiększyli swój stan posiadania z 6 na 15. W szeregu parafji Polacy napróżno domagają się nabożeństw pol- skich. Ustawodawstwo języko- we nie jest na terenie obu powia- tów polskich przestrzegane. U- rzędnicy nie porozumiewają się z Polakami językiem polskim. W obu powiatach polskich zatrud-

nionych jest 38 urzędników Czechów, 15 Niemców, a tylko 3 Polaków, którym powierzono podrzędne stanowiska. Na 8 no- tarjuszy, ani jeden nie jest Pola- kiem. Niema również w Czecho- słowacji ani jednego sędziego Polaka.

Upośledzenie Polaków na po- lach gospodarczych jest również jaskrawe. Memorjał stwierdza, że górnicy, hutnicy, robotnicy rolni i leśni narażeni są na bez- przykładny terror i ucisk naro- dowościowy. Ci, którzy biorą czynny udział w pracy narodo- wej, zwalniani są z pracy.

Parcelacja rolna stała się na- rzędziem kolonizacji wsi pol- skiej. Ani jeden Polak nie otrzy- mał ośrodka parcelacyjnego.

Memorjał w imieniu ludności polskiej w Czechosłowacji do- maga się zaprzestania akcji wy- naradawiania, przyznania jej ró- wnouprawnienia, zagwarantowa- nego przez konstytucję, ustawy oraz umowę likwidacyjną pol- sko-czechosłowacką.

Zebranie Związku Legioni- stów Polskich oddziału Ziemi Cieszyńskiej odbyte w Cieszy- nie w dniu 8 kwietnia r. b. u- chwaliło wyrazić ludowi pol- skiemu, zamieszkałemu na Ślą- skim Cieszyńsku po czeskiej stro- nie, wyrazy głębokiego przywią- zania i przesłać słowa otuchy i zachęty do wytrwania na za- chodnich rubieżach R. P. w o- bronie ziemi i mowy praojców, dać wyraz gotowości przyścia w każdej chwili z pomocą roda- kom w niewoli bratniego naro- du i dopomożenia do zdobycia należnych praw i poszanowania zgodnie z prestizem 35-miljono- wego narodu polskiego.

Legioniści oświadczają, że na- ród polski nie może pozwolić na to, ażeby poniewierano w sposób ubliżający jego lud i do- konywano grabieży dusz tego lu- du przez czynniki czeskie. Sta- nu obecnego na Śląsku Cieszyń- skim po stronie czeskiej naród polski dłużej znosić nie może bez ujemy dla swej godności.

Kurjer Poranny 31. V. 34

Włamanie do konsulatu polskiego

MORAWSKA OSTRAWA, 30.5. (PT.) — Nocy dzisiejszej dokonano włamania do konsulatu polskiego w Morawskiej Ostrawie. Nieznani sprawcy rozpruli rakiem kasę ogni- trwałą, z której zrabowali przeszło 600 zł. w walucie czeskiej. Inne rze-

czy pozostawili nietknięte.

Konsul w Morawskiej Ostrawie zwracał się niedawno do miejscowej dyrekcji policji z prośbą o wzmo- cnienie opieki nad budynkiem konsu- latu. Obawy te okazały się uzasad- nione.

Gazeta Polska 31. V. 34.

Włamania do konsulatów polskich w Morawskiej Ostrawie i Wiedniu

MORAWSKA OSTRAWA, 30.5. — Nocy dzisiejszej dokonano włama- nia do konsulatu polskiego w Morawskiej Ostrawie. Nieznani sprawcy roz- pruli rakiem kasę ogni-trwałą, z której zrabowali przeszło 600 zł. w walucie czeskiej. Inne rzeczy pozostawili nietknięte. Konsul w Morawskiej Ostrawie zwracał się niedawno do miejscowej dyrekcji policji, z prośbą o wzmoenie opieki nad budynkiem konsulatu. Obawy te okazały się uzasadnione. Śledztwo prowadzi policja ostrawska. (PAT)

WIEDEN, 30.5. — W nocy z 29 na 30 b. m. dokonano w Wiedniu włama- nia do konsulatu polskiego przy Rennweg.

Włamywacze przecięli druty aparatu alarmowego i otworzyli kasę ogni- trwałą, w której jednak nie znaleźli żadnych pieniędzy. Akty i dokumenty zostały nienaruszone. (PAT)

Polska Zachodnia 1/V 34.

Ucie sprawcy włamania do polskiego konsulatu

Morawska Ostrawa. W Czeskim Cieszyń- ujęci zostali w piątek w nocy włamywacze Jó- zef Veisak, obywatel węgierski oraz Alojzy Broda, którzy spłoszeni zostali podczas wła- mywania się do kasy jednej z tamtejszych re- stauracji. Obaj przyznali się do winy oraz do popełnienia szeregu włamań, m. in. do kasy konsulatu R. P. w Morawskiej Ostrawie. Aresz- towanych przewieziono do więzienia S. O. w Morawskiej Ostrawie.

Wam Kraj 1/V 34.

Nominacja proboszcza w Stonawie. Rząd krajowy w Bernie zatwierdził nominację ks. Pa- wła Smyczka, kooperatora w Łazach, proboszczem w Stonawie. Wyrażamy szczerze i serdecz- ne życzenia. — Redakcja.



*Alojzy Pulcer, syn bezrobotnego,
wychowywany przez ks. prob. Imyerka
w Łarach, obecnie w Stomawie*

Gras Robotnicy i Wrośniaci 2/11 34.

MALHOMME W NIELASCE U KOLEGÓW.

Socjaliści i przyjaciele Króla biją do niego. A PSPR ani Chobot, który otrzymał order „Polonia rest.”, nie protestuje przeciw obrażaniu konsula państwa, od rządu którego otrzymał order.

Kilka ostatnich nrów „Duch Czasu” i Poledniczków ostrawskich, organów socjaldemokracji czeskiej i endeków czeskich, uderzyło solidarnie na Malhomme'a za jego „wścibianie nosa, gdzie nie dał grosza”. Dziwna rzecz! Dotychczas był zawsze Duch Czasu wyrocznią dla spraw polskich przychylną, oczywiście nie w opinii nas, którzy znamy czeskich socdem., ale w opinii PSPR i międzypartyjnego komitetu. Teraz ten sam Duch Czasu bije coraz bardziej, gorzej niż sam „Nasz Ślązak” do Polaków tułtejszych i zagranicznych. Ostatnio porwał się nawet na polskiego konsula Malhomme'a i nagadał swemu niedawnemu przyjacielowi od prowokatorów i cyników, wrogów CzSR itd. Ciekawe, że PSPR ani w Robotniku Śląskim ani w referatach swych leaderów nie mają odwagi wystąpić przeciw Duch Czasu za jego aroganckie wystąpienia przeciw konsulowi, od rządu którego przecie otrzymali dwaj naczelni wodzowie (Chobot i Goetze) najwyższe order. Jeśli zaś się solidaryzują z czsdem, tak powinni wystąpić i zgromić najazdy Malhomme'a, faszysty polskiego. Ale nie słyszymy nic, widocznie nie mają nic do gadania w opinii publicznej wogóle, dlatego nie podnoszą słowa.

Gazeta Kresowa 31/1 34

W niedzielę odbywał się dzień „brannosti” w Ostrawie. Urządzono manifestacyjny pochód przez miasto. Oczywiście nie odbyło się przy tej sposobności bez wykryków nieprzyjacielskich wobec Polaków, a przede wszystkim pod adresem gen. konsula Malhomme.

Gazeta Polska 2.11.34.

175

Ujęcie sprawców okradzenia konsulatu polskiego

MORAWSKA-OSTRAWA, 1.6. — W czeskim Cieszyńcu ujęci zostali dziś w nocy włamywacze Józef Veissak, o. i w. el. węgierski oraz Alojzy Broda, którzy spłoszeni zostali przy dokonywaniu włamywania do kas jednej z tamtejszych restauracji. Obaj przyznali się

do popełnienia szeregu włamań, między innymi do kasy konsulatu polskiego w Morawskiej Ostrawie. Aresztowanych przewieziono do więzienia sądu okręgowego w Morawskiej Ostrawie. (PAT)

Gazeta Kresowa 31/1 34.

Od redakcji.

Wysyłając ostatni numer „Gazety Kresowej”, składamy serdeczne podziękowanie naszym Czytelnikom i Korespondentom. Współpracowaliśmy piękny szmat czasu, służąc świętej sprawie uświadamiania ludu śląskiego. Nasze wspólne usiłowania nie były daremne. Lud nasz broni się wynarodowieniu, odpierając ataki szowinizmu z pełnym poświęceniem, bo wielkie nieraz ofiary ponosić trzeba. Wbrew złowrogim krakaniom szowinistycznym, że zginiemy narodowo i nie będzie nas, nietylko ostaliśmy się, lecz uświadomienie narodowe z każdym dniem ożywia się, do szeregu stają i ci, których za straconych uważaliśmy. Nasze zastępy potężnieją i niedługo nam czekać, a wszystek lud na Śląsku stanie pod sztandarem naszej sprawy narodowej. Ten fakt napędza nas dumą i każe spokojnie patrzeć w przyszłość.

Trzymajmy się więc, boć na nas patrzy świat, patrzy zaś cały potężny naród polski, współczujący z nami i cieszący się z wyników naszych usiłowań! Nadchodzą wpisy do szkół polskich, zbliżają się wybory. Dopilnujmy sprawy, aby one wypadły tak, żebyśmy się za nie wstydzili nie musieli.

W nowej atmosferze musi zwyciężyć myśl polska. Nie ustawajmy w pracy a nasza wygrana.

Niech żyje polski lud na Śląsku!

Redakcja „Gazety Kresowej”

Adolf Fierla.

„Kresówce” - na pożegnanie.

*Ból nasz i męka i wszystko cierpienie
i wszystko to, co nam dusze krwarwiło —
wszystko to w Tobie tknęło i wołało,
wszystko to w Tobie tętniło i żyło —
(krzyk gromki o lez naszych ukojenie.)*

*Lecz pieśń nie ginie. Raz gdzieś rozpoczęta —
by i zmożona — przecie jednak żyje,
gromami strzela, piorunami bije —
i gdy trza będzie, — całą ziem rozpęta
w wichry i pożar.*

Robotnik Śląski 2/11 34.

Dla czeskich szowinistów niema ustawy?

„Mor. slez. denik” z dnia 29 maja br. w artykule wstępnym ordynarnej napaści, nienajszczęśliwiej polską w Czechosłowacji i rzucał ostre słowa nienajszczęśliwiej do polskich instytucji gospodarczych na Śląsku. Z każdego zdania wspomnianego artykułu wypływa nienawiść do obywateli tego państwa, narodowości polskiej, która ma ustawą zagwarantowane prawa.

Ponieważ ataki te systematycznie pojawiają się na łamach „Mor. slez. denika”, zapytujemy władze bezpieczeństwa, czy dla prasy, narodowo-demokratycznej obowiązują ustawy i czy wolno jej bezkarnie siać nienawiść i podjudzać przeciw Polakom?

Dziennik Polski

Pismo bezpartyjne ludności polskiej w Czechosłowacji.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Mor. Ostrawa-Przywóz, Beneša 5

Oddział: Cz. Cieszyn „Polonia”

20
hal.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałku
Redaktor naczelny Jarosław Waleczko.

PRENUMERATA:

Miesięcznie: Kcz 6.50, kwart Kcz 19.—
W Polsce mies. 1.50 zł., „ 4 zł.

5
gr.

Rok I.

Niedziela, dnia 3 czerwca 1934

Nr. 1.

Dziennik Polski Nr. 1
3. VI. 34.

Do Rodaków i Czytelników „Dziennika Polskiego”.

Wydając pierwszy numer „Dziennika Polskiego”, nie występujemy z jakimś nowym programem. Programem naszym jest dobro Ludu Polskiego w Czechosłowacji, który jako żywa część Narodu Polskiego chce żyć pełnym życiem narodowym i mieć wszelkie warunki rozwoju.

Nie reprezentujemy interesów jednego stronnictwa, lecz jesteśmy i będziemy rzecznikami interesów ogółu ludności polskiej w Czechosłowacji.

Za pierwszy i najważniejszy obowiązek uważamy troskę o dobro Ludu Polskiego i obronę przed wszelkimi próbami wynarodowienia go i wogóle przed wszelkim uciskiem. Swobodny rozwój kulturalny i gospodarczy jest naszym zasadniczym celem.

Reprezentując interesy Polaków przynależnych do Republiki Czechosłowackiej, „Dziennik Polski” będzie przestrzegał lojalności względem Głowy Państwa, Rządu i Narodu Czechosłowackiego. Niemniej jednak, widząc przeszkody i niedomagania, na jakie ludność polska od początku swej przynależności do Republiki wciąż jest narażona, „Dziennik Polski” z całą godnością i stanowczością domagać się będzie na każdym kroku stosowania względem niej zasad sprawiedliwości i pełni tych praw, które państwo demokratyczne winno swym obywatelom zabezpieczyć.

„Dziennik Polski” będzie rzecznikiem całej mniejszości polskiej w Czechosłowacji, a szczególnie wyrazem polskiego ludu śląskiego, który uważając Śląsk Cieszyński jako prastarą Ziemię Piastowską, pragnie na tej ziemi utrzymać narodowość, wiarę i zwyczaje swych przodków — dlatego też ze wszystkich sił dążyć będzie do tego, aby ten Lud Polski przede wszystkim na tej ziemi, rozwijając się w możliwym dobrobycie, mógł zachować spuściznę ojców i nie był traktowany jako obywatel drugorzędny, lecz uzyskał należne Mu stanowisko równouprawnionych gospodarzy.

Stojąc na stanowisku lojalności, walkę o uzyskanie faktycznego równouprawnienia, zgodnie z postanowieniami konstytucji czechosłowackiej, będzie „Dziennik Polski” prowadzić z całą konsekwencją codziennie i nieustannie.

Wierzimy, że Naród Czeski, w którego żyłach płynie krew słowiańska, a który sam przez wieki całe doznawał wiele krzywd i upokorzeń, uzna nasze stanowisko i zechce traktować nas pod każdym względem jako pełnowartościowych i równych obywateli.

Śluszność i prawda są po naszej stronie, więc wierzymy w zwycięstwo naszej sprawy. Tak nam dopomóż Bóg!

Mając tak doniosłe zadanie przed sobą, liczymy na Was, Szanowni Rodacy i Czytelnicy, którzyście zawsze umieli godnie bronić każdej wielkiej sprawy i stali na jej straży. Prosimy Was o jak najszerwsze rozpowszechnianie naszego pisma i o jak najściślejszą współpracę.

Checemy z Wami i dla Was pracować.

Jarosław Waleczko,
redaktor naczelny.

Dnia 3 czerwca b. r. rozpocznie się staniem morawskiego Aeroklubu w Bernie słowiański meeting (spotkanie, turniej) lotniczy, nad którym protektorat objęły czechosłowackie ministerstwo spraw zagranicznych, ministerstwo obrony narodowej, ministerstwo pracy społecznej, krajowa komenda wojskowa oraz rada miejska w Bernie. W turnieju tym weźmie udział przeszło 60 samolotów. W liczbie tej będzie 35 samolotów wojskowych czechosłowackich, wszystkie samoloty Bafy i kilka samolotów rumuńskich, belgijskich, francuskich i jugosłowiańskich. W większości więc będą reprezentowane państwa niesłowiańskie. Organizatorzy mają jeszcze słabą nadzieję, że przyjadą lotnicy sowieccy.

Charakterystycznym jest, że na afiszach, rozlepionych po miastach, umieszczono również barwy Polski, aczkolwiek lotnicy polscy nie wezmą udziału. Postępuje się więc tu podobnie, jak w klubach czesko-polskich. Muszą w nich być Polacy, choćby wbrew swej woli, choćby namalowani...

Dzieje prasy polskiej na Śląsku Cieszyńskim.

„Dziennik Polski”, rozpoczynający żywot swój z dniem dzisiejszym, jest zaspokojeniem dawno wyrażanych życzeń ludności naszej, która domagała się pisma codziennego, nie zadowalając się istniejącymi pismami tygodniowymi, tem bardziej, że już w czasach przedwojennych istniało na Śląsku Cieszyńskim pismo codzienne w postaci „Dziennika Cieszyńskiego”, i pismo to przede wszystkim cieszyło się poczytnością w tej części Śląska, która jest dziś częścią republiki czesko-słowackiej.

Wogóle odrodzenie narodowe Śląska Cieszyńskiego wiąże się ściśle z rozwojem prasy polskiej i im bardziej odrodzenie to postępowało naprzód, tem bardziej rosło znaczenie prasy jako głównego narzędzia w kierunku rozbudzania narodowego najszerzych kół ludności. Dlatego nie od rzeczy będzie dziś, gdy powstaje nowy organ prasowy, dać w krótkości przegląd rozwoju prasy polskiej na Ziemi Cieszyńskiej.

Dnia 6 maja 1848 r. wyszło w Cieszynie pierwsze pismo polskie, „Tygodnik Cieszyński”. Wydali je wspólnie Paweł Stalmach, Andrzej Cinciała i dr. Ludwik Klucki. Wydawcą pisma był Klucki. Cinciała występował z początku jako główny współpracownik, gdyż Stalmach bawił jeszcze we Wiedniu, już jednak w sierpniu objął on pismo i odtąd prowadził je stale. W r. 1851 „Tygodnik” przemienił się na „Gwiazdkę Cieszyńską” i „Gwiazdka” na długie lata stała się organem, reprezentującym ogół ludności polskiej na Śląsku.

Dzięki Stalmachowi i „Gwiazdce” rosło stopniowo uświadczenie narodowe polskie i zaznaczyło się ono na zewnątrz znacznie wcześniej na Ziemi Cieszyńskiej, niż uświadczenie narodowe w Ziemi Frydeckiej i Opawskiej, skutkiem czego wcześniej zaczęto wybierać do sejmiku postów polskich, niż czeskich. Dopiero z rozwojem przemysłu w Ostrawskim i Karwińskim i napływem inteligencji czeskiej powstała w tej części Cieszyńskiego kwestja czeska i z czasem powstawać zaczęły pisma czeskie. Faktem jednak historycznym jest, że jednym z podstawowych hasel obudzenia się Śląska Cieszyńskiego było powstanie prasy polskiej.

„Gwiazdka Cieszyńska” przeszła z r. 1883 na własność „Katolickiego Towa-

nizstwa prasowego” i stała się z czasem organem Związku śląskich katolików. Okoliczność ta wywołała potrzebę organu narodowego dla ludności polsko-ewangelickiej i tak powstał z początkiem 1885 r. „Przyjaciel Ludu” jako ewangelickie pismo kościelne z dodatkiem „Przegląd Polityczny”. Konieczna potrzeba fachowego pisma dla „Tow. Rolniczego” spowodowała równocześnie założenie „Rolnika Śląskiego”, także z dodatkiem „Przegląd Polityczny”. Dodatek ten z biegiem czasu rozwinął się w samodzielną organ. — W r. 1892 nauczyciele narodowcy założyli fachowe pismo szkolne „Miesięcznik Pedagogiczny”, który przyczynił się niemało do założenia „Polskiego Tow. Pedagogicznego”.

W r. 1897 powstał we Fryszacie, jako organ tak zwanych polskich radykałów, polityczny tygodnik „Głos Ludu Śląskiego”. Wychodziła tam też jakiś czas „Osa”, pismo satyryczno-polityczne. — Socjaliści polscy wydawali czas jakiś „Równość” a później oficjalnym ich organem stał się „Robotnik Śląski”. Organem górniczych związków zawodowych był „Górnik”.

W miarę rozwoju ruchu narodowego wyłaniała się potrzeba pisma codziennego, szczególnie dla wyrastających z ludu warstw średnich, dla nauczycieli, duchownych, kupców, rzemieślników, zamożniejszych włościan i robotników. Z tego powodu powołany został do życia w r. 1906 „Dziennik Cieszyński”. — Ważną rolę w życiu narodowym odegrał też założony w r. 1910 „Poseł Ewangelicki”.

Obok wymienionych pism wychodził cały szereg pism i pisemek, poświęconych specjalnym celom, religijnym, literackim, gospodarczym i t. d. Czytane naturalnie były i dość rozpowszechnione także gazety i pisma z innych ziem polskich, szczególnie krakowskie i łódzkie. — Obfitość ta pism świadczyła, jak odczuwaną była na Śląsku potrzeba słowa pisanego. Odegrało to swoją rolę w rozwoju ruchu narodowego.

Po podziale Śląska Cieszyńskiego stosunki prasowe mocno się zmieniły. Obie części kraju rozpoczęły nowe życie, w innych, różnych warunkach. Po polskiej stronie znaczenie prasy lokalnej zmalało a wzrosła poczytność pism pozamiejscowych. Inaczej na Śląsku czeskim! Tu, podobnie jak w czasach przedwojennych, prasa nadal jest dźwignią polskiego życia publicznego, mając przed sobą zadanie trudne i wielce odpowiedzialne. Dotychczas zadanie to wypełniały pisma tygodniowe, obecnie w szeregu ich staje pismo nowe, codzienne, które — w odróżnieniu do istniejących pism — reprezentować ma potrzeby i interesy całego ogółu polskiego, bez względu na różnice wyznaniowe i partyjne.

W. Z.

„Logika” Mor.-sl. denika. „Mor.-sl. deník” w artykule „Czy ma prawo żądać obrony swego państwa?” cytując głos „Il. K. C.” w sprawie stanowiska władz czeskich wobec przedstawicieli Państwa polskiego w Mor. Ostrawie, p. konsula gen. Malhomme. Charakterystycznym jest, iż „Mor.-sl. deník” nie odpiiera tym razem zarzutów, czynionych mu przez „Il. K. C.”, ale przeciwnie, przyznaje się do ich prawdziwości, pisząc, iż „dopóki konsuł polski będzie się mieszał do naszych wewnętrznych stosunków, dopóki nie przestanie publicznie agitować i podburzać naszych obywateli narodowości polskiej przeciwka Czechom i urzędowi, dotąd nieprzestaniemy piętnować tej czynności, która pozwala nam nie liczyć się z urzędem i państwem, które tu pan konsuł zastępuje...” — Organ narodowej dem. charakteryzuje w ten sposób swój stosunek do Polski! Czyni to z nienawiści do wszystkiego co polskie i z braku logiki, zapominając o tem, że nie to pisemko powołano jest do oceny działalności konsula generalnego wielkiej Rzeczypospolitej Polski. Czy zaś pisemko może się liczyć lub nie liczyć z państwem polskiem, to się okaże.

Uznajmy Dziennik Polski jako wspólną własność całego polskiego ludu.

Myśl wydawania dziennika, przeznaczonego w pierwszym rzędzie dla polskiej ludności w Czechosłowacji przez ludzi tutejszych, była poruszana już dawno nie tylko przez przodowników naszego ruchu narodowego, lecz także i to w daleko większej mierze przez sam lud, który pamiętał o tem, że przed rozgraniczeniem Śląska mieliśmy swoje dzienniki i odczuwał brak szybkiej informacji o wypadkach i orientacji w sprawach nieraz najdonioślejszej wagi. Jesteśmy świadkami, jak wśród naszego ludu coraz bardziej kursują dzienniki obce. Pojawia się mnóstwo najrozmaitszych dzienników dla koptowania ludu z różnych powodów, przede wszystkim dla zysku i dla wpajania czytelnikom różnych przekonań i sposobu myślenia według intencji wydawców.

Dzisiejsze tempo życia i różnorodność zdarzeń z jednej strony, zaś odczuwana potrzeba prędkiej informacji i wytwarzania nastrojów z drugiej strony nie mogą być zaspokojone wiadomościami, podawanymi w tygodnikach. Ażeby być w kontakcie z rzeczywistością, aby dać ludności możliwość, trzeźwego i niezamąconego obcemi wpływami, zapatrywania na najważniejsze sprawy życiowe i potrzeby narodowego życia zbiorowego, musiał powstać dziennik, będący z jednej strony wyrazem uczuć i życzeń naszej ludności a z drugiej strony jej rzecznikiem, nauczycielem w duchu jej

zapatrywań, oraz obrońcą jej praw i stanu posiadania. Takim organem ma być nasz „Dziennik Polski“.

Jak każda dobra sprawa wymaga i to wydawnictwo ofiar. Nie mamy wśród siebie kapitalistów, jesteśmy wszyscy ubodzy. Utrzymamy dziennik tylko wtedy, jeśli go utrzymamy wspólnymi siłami. Pokażmy, że wszyscy doceniamy ważność tego przedsięwzięcia i stańmy się apostołami tego dziennika przez rozpowszechnianie go wśród całego naszego społeczeństwa, przez składanie ofiar na jego wydawnictwo, przez popieranie go moralne i materialne. Pracujmy dla niego przez posyłanie korespondencji, przez pobłażliwą krytykę i wskazywanie, w jaki sposób może uzyskać większe uznanie i lepsze powodzenie! Rodacy, dalsze już nieraz dowody swej wielkiej ofiarności, ilekroć trzeba było postawić się za rzeczą wielką dla polskiej sprawy, nigdy nie doznano od was zawodu! Pokażmy, że za tem nowem dziełem stoi cały polski lud w Czechosłowacji, przyjmujemy dziennik ten jako swoje dziecko i troszczymy się wszyscy o jego powodzenie jako swoje własne!

Zdajemy sobie sprawę z tego, że w ciężkich czasach powstanie tego dziennika nakłada ofiary na nasze społeczeństwo. Ale są to też czasy ważne i każda zwłoka mogłaby przynieść ogromne szkody. Wierzmy jednak w nasz lud i w jego ofiarności.

Dr. Leon Wolf.



*Skola polska na
Kamienisem
(patrz str. 159)*

Wydalania w zagłębiu.

Wykorzystując wygaśnięcie umowy z dnia 9 grudnia 1933 r., zabraniającej restrykcji, przedsiębiorcy dążą zawczasu do wyrzucenia na bruk kilku tysięcy robotników. Pierwsze listy restrykcyjne obejmują blisko 1000 nazwisk w zagłębiu, a niezależnie od tego w hutach trynieckich także się mówi o poważnych restrykcjach. Nienasycony kapitalizm nie zadawalnia się temi ofiarami, lecz zapowiada wydalenie jeszcze jednego tysiąca robotników z początkiem lipca. Organizacje robotnicze nie zgadzają się na te drakońskie zarządzenia i żądają interwencji rządu.

Dzieje się to w ustroju demokratycznym, w czasie, kiedy przedsiębiorstwa górnicze wykazują czyste zyski, idące nie już w dziesiątki, lecz w setki milionów. Ale to wszystko dla nich za mało. Dążą bezwzględnie do takiej „racjonalizacji“, która po pozbawieniu pracy tysięcy robotników zapewni — ich zdaniem — pracę najwyżej dla 10.000 robotników w zagłębiu. Wszyscy inni mogą zginąć z głodu!

Ostatnie masowe wydalenia dotknęły o wiele ciężiej karwińską niż ostrawską część zagłębia. Na 7 kopalniach karwińskich przypada aż 350 wydanych, gdy według liczby szybów i robotników na Karwinę przypadałoby najwyżej połowa tej liczby (16 ogółu robotników). Tak postępuje się przy wszystkich redukcjach. Forytuje się jednych kosztem drugich.

Ogromne rozgoryczenie wywołuje także jednostronna protekcja przy restrykcjach. Wydala się robotników nieraz tych najbiedniejszych, uczciwych, spełniających sumiennie swoje obowiązki, a proteguje różnych inżynierskich pupilków, usłużnych przeskoczków organizacyjnych itp. indywiduali, które każdemu zaprzędają siebie i brata za miskę marnej soczewicy.

Napięcie potęguje stronnictwo przeprowadzanie reklamacyj. Robotnicy z obu-

rzaniem zapytują się, czego szukają kierownicy niektórych szkół czeskich, n. p. pp. Jura z Łąk, Swaczyna z Solcy i inni w zarządach kopalnianych i co ci panowie mają wspólnego z przyjmowaniem i wydaleniem robotników. Wyreklamowuje się różnych protegowanych pupilków, zabezpieczonych materialnie i posiadających prawo do prowizji, a natomiast wydala się robotników bez tego prawa, obarczonych liczną rodziną i skazanych na pastwę losu.

Przy redukcjach wydala się przede wszystkim Polaków i żywoł miejscowy. Oto dla przykładu cyfry z trzech różnych kopalń. Na szybie Gabrjeli w Karwinie (tow. Górniczo-hutnicze) wykaz obejmuje 70 nazwisk, z tego 58 członków organizacji polskich i t. zw. indyferentnych a tylko 11 członków organizacji czeskich, którzy jednak noszą polskie nazwiska. Na szybie Franciszki w Karwinie (Larisch-Mönnich) z 31 wydanych jest narodowości polskiej 22, z tego 5 należy do organizacji czeskich. Z 9 wydanych „Czechów“ 8 nosi polskie nazwiska, a 3 pochodzi z Polski. Na szybie Zofji w Porębie (tow. Orłowa-Lazy) z 40 nazwisk, figurujących na liście restrykcyjnej, podpisanej przez inż. Bialka, jest 23 Polaków uświadomionych a 10 należących do czeskich orga-

Wszędzie bez Polaków. Prasa czeska miejscowa ubolewa nad faktem odmowy przez Polaków wzięcia udziału w Zlocie Sokolim w Trzyńcu i Cieszynie, komentując rozmaicie rezolucje Związku Polskich Towarzystw Gimnastycznych w Czechosłowacji. Jedno z pism ostrawskich, znane ze swej „sympatji“ do Polaków, nie waha się nawet twierdzić, że „nic mu nie jest wiadomem o jakichkolwiek nieporozumieniach narodowościowych (polskich, przyp. red.) na Śląsku Cieszyńskim, cała zaś kampania jest działaniem prasy zagranicznej“. Dziwi nas, iż wśród redaktorów tego pisma nie doszło dotychczas do przelewu krwi? Podczas kiedy jeden z nich widzi stale „walki polsko-czeskie na Śląsku Cieszyńskim“, drugi twierdzi, iż panuje tu błoga, żadnymi nieporozumieniami nie mącona cisza...



Z urocz. na Kamienisem

nizacyj. Z 6 „Czechów“ jest 2 komunistów.

Tak postępuje się wszędzie. Wydala się przede wszystkim miejscowych Polaków, i to nie tylko należących do organizacji polskich, ale i czeskich. Nie pomogło nawet zaprzękanie się i przeфарbowanie skóry. Na kilku zebraniach referowano już o tem, że jeden z sekretarzy „Národního sdružení“ z Ostrawy miał oświadczyć, że w organizacjach czeskich trzeba przeprowadzić czystkę i należy wydalić wszystkich robotników polskich. Nic nie pomoże zatem pchanie się do organizacji czeskich, bo przed robotnym Czechem pierwszeństwo ma zawsze Czech rodzony.

Robotnik zagłębia podnosi głos rozpacz. Czas najwyższy, aby na kopalniach skończyć z polityką i jednostronną protekcją. Nie godzi się restrykcji nadużywać do walki z miejscowym robotnikiem, oraz sprowadzać do nas robotników i urzędników z dalekich stron, jak długo tutejsi bezrobotni nie znajdują kawałka chleba. Pierwszeństwo do życia, pracy i chleba ma ten, kto tu w ciężkiej pracy sterał swe siły i zdrowie.

Wice Związku Polaków na Morawach — zakazany przez policję! Dnia 2 czerwca b. r. odbyć się miał w salach Domu Polskiego w Mor. Ostrawie wice Związku Polaków na Morawach, na którym miały być omówione aktualne zagadnienia, dotyczące życia Polaków na terenie Moraw i Śląska. Jakkolwiek podanie o zezwolenie na odbycie wieceu wpłynęło do dyrekcji policji w Mor. Ostrawie 23 maja b. r., urząd ten odmówił urządzenie wieceu niemal w ostatniej chwili, dnia 1 czerwca o 7 wieczór.

Trzydziestolecie „Sokoła“ w Karwinie.

„Sokół“ karwiński powstał w roku 1904. Przy jego założeniu wielką rolę odegrało Towarzystwo Szkoły Ludowej, które widziało w Sokole zapórę do tamowania coraz bardziej wzmagającej się akcji wynaradawiania ludności polskiej. Rozwój i praca „Sokoła“ idzie szybko naprzód. Z biegiem czasu zaczynają się tworzyć przy „Sokole“ różne sekcje i tak powstaje kółko amatorskie, które rozwija bardzo żywą działalność jak w miejscu tak i okolicy. Po zlocie grunwaldzkim, który odbył się w Krakowie w roku 1910, życie w „Sokole“ uległo pewnej zmianie. Idea niepodległościowa wysuwa się na pierwszy plan. Stworzono t. zw. drużyny polowe, mające za zadanie spełnienie realnych czynów w ruchu niepodległościowym. Przeczuwał bowiem „Sokół“, że może i jemu przypadnie w udziale praca przy zdobywaniu niepodległości Ojczyzny. Odzywa się głos z Polski, wzywający synów do walki o niepodległość. Sokół karwiński organizuje z drużyny polowej oddział ochotniczy i wysyła go w szeregi walczących pod sztandarem polskim. Oddział ten w liczbie 57 wyjechał w sierpniu 1914 do Cieszyna, gdzie połączył się z drużyną śląską, z którą został przydzielony do 3-ciego pułku Legjonów Polskich.

W okresie swego istnienia „Sokół“ karwiński stał zawsze w służbie społeczno-narodowej i skupiał w swych szeregach element wysoce pod względem ideowym wartościowy.

W dniu jubileuszowym składamy Mu gratulacje i życzenia pomyślnego rozwoju.

Karwina. (Ze Sokoła.) Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół“ w Karwinie obchodzi w dniach 2 a 3 czerwca b. r. uroczystości jubileuszowe w lokalu „Praca“ w Karwinie. Dnia 2 czerwca b. r. odbędzie się uroczysta akademja z bardzo bogatym programem. Dnia 3 czerwca b. r. rano o godz. 8.30 wymarsz do kościoła na mszę św. a potem na nabożeństwo ewangelickie. Po południu odbędzie się festyn urozmaicony ćwiczeniami publicznymi. Ze względu na powagę uroczystości zaprasza gorąco wszystkich do wzięcia udziału — Zarząd.

Stonawa. (Zatwierdzenie nowego proboszcza.) Proboszczem w Stonawie po śmierci ś. p. ks. Franciszka Krzystka zatwierdzonym został przez Rząd krajowy w Bernie ks. Paweł Smyczek, kooperator w Łazach. Nowemu ks. proboszczowi wyrażamy serdeczne życzenia: szczęść Boże!

Podślóchano rozmowa fanuszków w Orlowej.

— Aleście to hrómsko fašli za tą Poloniją, niech was jasny trefi, wy fajdały! Nigdy nie zapómnę, co sie to robiło po meczu w Orlowej. Gł! Wasz Kolbaba gónił jak opętany po placu, pnił se w brode, włosy rwół z głowy. Kaj je Smykała, wrzeszczoł! Dejcie go heh! Od czego cie mómy w żupie? Musisz pomóc, zastawić całą żupę, wyciepać wszystkich, choćby tam sami mieli zustać!

— Nejgorsze, że i publika była proci nóm. Nigdy bych nie myśloł, że ta Polonija mo tela kibiców. Kaj sie tu tela tych Poloków naplągło? Dyc my se myśleli, że jak przeszeł na naszą stronę Bojda, Puńczyński i Tlołka, to już tu nie zustanie żodnych popolszczonych Morawców i wszycko przistanie do nas.

— Pieknyście mieli pogryzb! Żoł mi było tych muzykantów. Musieli piyrsi uciekać z placu. Mieli wóm grać famfary, a moc nie chybiało, to byliby wóm zagrali trauermarsza! Nie pomógła ani kupa policajtów na placu, ani kóntróla przepustek u graczóv Polonije. Jużście sie cieszyli, że pujdą do chłódka i że wygrocie walkowerym a tu nic z tego. Nardarmoście też wyciepali piniądze na te czorną szarę, co po zwycięstwie mieliście ją powiesić na bramke Polonije.

— Straszne chwile przeżywali dwa nasi dochtorzy. Z początku chodzili jak zarzynci, ale teraz sie już okropnie radują. Obiecali dlo każdego gracza po 150 Kč, jeśli wygrają, a tymu czornymi snoci aż 500 Kč, a tu naroz taki szczęści. Telki piniądze zaszporowali!

— Gorszy z tymi gulaszami i 9 beczkami piwa. Ti — ti — ti, ti — ti — ti, kdo to bude platiti? — To mistrzowstwo toście już przesmolili na amyn.

— Nie buj sie syneczku, zapominosz, że jeszcze zustowo dlo nas protest.

— To je prawda, ale przeca nima powodu do protestu.

— To nic, od czego my są w cieszyński żupie? Sprawnie powiedział Kónfirst, że tam jeszcze żodyn wygrany protest nie był sprawiedliwy, e to leko robota — odgłosować — mómy większość. Żodne odwołania do związku i do asocyjacje nie pomoga. Tu nie pomoże ani święty Jozef! Niedowno my se dorobili na spółke przy zielónym stole po jednym punkcie. Już my se myśleli, że to mistrzowstwo zustanie w Orlowej, aż tu zaś Polonija nóm tak naflagała! Ale na co my se zrobili żupe? Dobrobymy tela punktów, wiela bydzie trzeba. A powód se nóm dymy. Przed meczem na obiedzie dlo graczóv Polonije generał polski Malóm doł rozkaz, że Polonija musi wygrać. Przeca nimożymy przypuścić, aby sie nóm tu tacy myszali do naszvch wiecy. Protest mómy wygrany!

— Nale, nale, nie tak wartko. Jedna polsko gazeta pisze, że tyn Malóm wcale nie był w Karwinej, a że taki sóm rozkoz móv wóm dać pan Holesz, przedseda Matice, kiery odeszeł z placu, zamiast rozkazym pomóc wóm do zwycięstwa.

— Jak ni Malóm, to Śliwka. Gdo to widziół, aby poseł komunistyczny fanuszkowół Poloniji? Nie jyny żupa, ale i parlamynt musi zaprotestować. W nejgorszym wypadku odstąpimy wóm to mistrzowstwo. Kónfirst snoci prawil, że podowocie protest przeciw Fryszto-tu, bo wóm dali podmorańcze zamiast cytrón. Mistrzowstwo musi zustać u nas w Orlowej. Musicie nom jyny oblecać, że na drugi roz nie pošlecie w nocy chłopów, co nóm poderzną bramki, i że jak jeszcze roz przegrómy, że żodyn od was nie bydzie trómbił na fajermónski trómpiecie trara ra, trara ra hasiçi!

Walne Zgromadzenie

Związku Polskich Straży Pożar. w Czechosłowacji.

Związek Polskich Straży Pożarnych w Czechosłowacji odbywa dziś swoje doroczne XIII. z rzędu walne zgromadzenie w Cierlicku Górnem, w sali p. Franciszka Kobierskiego o godzinie 9.30 rano. Na porządku obrad jako punkt 4 jest złożenie wieńca na miejscu katastrofy polskich bohaterów przestworza Żwirki i Wigury (o godz. 10.30). Po południu zaś odbędzie się okręgowe ćwiczenie strażackie, samarytańskie i festyn.

Z dniem walnego zgromadzenia ma Związek Polskich Straży Pożarnych 72 straże zorganizowanych w 4 okręgach inspekcyjnych, które razem liczą 144 członków honorowych, 3002 członków

czynnych, 1505 wspierających. Ogółem 4651 członków. Do tego przybywa nowo założona straż w Łazach. Obroty kasowe w roku sprawozdawczym wynosiły we wszystkich strażach 1,216.800 Kč. Na sprzęt pożarniczy składa się 123 różnych sikawek; 20.840 m węży tłocznych, 15 wozów automobilowych i 78 innych wozów, oprócz drabin, sprzętu ratunkowego i sanitarnego. Wartość całego inwentarza wynosi 3,291.311 Kč.

Z powyższych danych wynika jasno, że Związek Polskich Straży Pożarnych stanowi poważny czynnik w życiu gospodarczym, humanitarnym i społecznym naszego ludu polskiego na Śląsku Czeskosłowackim.

Ani strzyk, ogień jest nasz.

Pod tym tytułem przyniosło „České slovo“ nr. 136 artykuł, w którym twierdzi, że w pogranicznej gminie polskiej Gołkowicach wybuchł pożar u gospodarza Pawła Fierli w nocy na czwartek, że czeska i polska straż pożarna z Zawady chciała wziąć udział w pracach ratunkowych, ale że na granicy polscy strażacy z Gołkowic przeszkadzali im w tem, oświadczając: „Ani rusz, ogień jest nasz w Polsce. Gaście sobie wasze ognie w Czechosłowacji.“ Aby uniknąć dalszych kłótni, obie straże z Zawady

wróciły z powrotem. Tak twierdzi „České slovo“. Od naszego korespondenta z pogranicza otrzymujemy następujące wyjaśnienie: Ogień wybuchł nie na czwartek w nocy, lecz z poniedziałku na wtorek ub. miesiąca. Straże pożarne z Zawady, tak polska jak i czeska, nie wyjeżdżały wogóle, gdyż oprócz obywateli na samej granicy nikt we wsi o pożarze na Gór. Śląsku nie wiedział. Artykuł „Č. slova“ jest zmyślony, w jakim celu, tego się każdy może domyślić.

Z polskiej kuchni w Cieszyńskiem.

Pod tym tytułem „Mor.-sl. deník“ z 1. czerwca b. r. przynosi obszerny artykuł wstępny, atakujący ludność polską. Na pierwszy ogień wzięto p. dr. Wolfa, którego autor nazywa germanofilem (!). Ludność nasza ma inne zdanie o tem, kogo należy uważać za germanofilów.

Autor biada nad rzekomem krzywdzeniem „czeskich“ ewangelików przez polskie urzędy parafjalne. Dziwni to „Czesi“, którzy mówią po polsku. Do przewrotu statystyki nie znali u nas czeskich ewangelików.

Podając cyfrę 58.545 przybyszów z Galicji na terenie Śląska w r. 1910, „Mor.-sl. deník“ chce wykazać, że Polacy tu-

tejsi są „przywędrowalcami“. Na to możemy mu z czystym sumieniem powiedzieć, że ci przybysze galicyjscy w 90 proc. stali się gorliwymi „Cechami“. Przy polskości hardo trwa tubylczy lud śląski.

Ostry atak skierowany jest przeciwko polskim instytucjom finansowym. Jest to celowa akcja, zamierzająca podważyć podstawy gospodarcze naszej ludności. Niesmak wywołuje zakończenie artykułu, w którym autor twierdzi, że Polacy będą chcieli, aby im republika zapłaciła wszystkie te długie, które lekko-myślnie porobili.

O pomoc dla czeskich ewangelików na Śląsku Cieszyńskim.

„Lidové noviny“ z 1. czerwca b. r. omawiając tę kwestję, twierdzą, że ewangelicy czescy w zborach śląskich dlatego nie zdobędą swoich praw (?), ponieważ nie potrafią przeprowadzić swoich zastępców w prezbyterstwach. Ale na to jest zdaniem „Lid, novin“ rada. Powinni za przykładem luteran w Czechach i na Morawach przystąpić do ewangelickiego kościoła czesko-braterskiego. To, że tego dotychczas nie zrobili, pomimo wołań o ustawicznych krzywdach, i że cią-

gle należą do wspólnego kościoła luterskiego z Polakami, robi wrażenie, że są polonofilami.

Święta prawda. Nietylko polonofilami, ale Polakami. I w tem właśnie sek. Czeszy ewangelicy dawno byliby przeszli do kościoła czesko-braterskiego, ale rzekomu Czesi, a w rzeczywistości Polacy, choć posyłają dzieci do szkół czeskich, chcą wytrwać przy wierze i mowie ojców.

Wan Kraj 4/VI 34

Inżynierowie z Polski nie przyjechali. W Mor. Ostrawie odbył się XVI. Zjazd Czechosłowackiego Związku Elektrotechnicznego. Z Polski miało przybyć 1200 inżynierów. W sobotę nadszedł telegram z Polski, który donosi, że zastępcy z Polski przybyć nie mogą. Widocznie się w stosunkach z Polską jeszcze nic nie naprawiło. Zaznaczyć wypada, że elektrownie morawsko-śląskie nie zatrudniają Polaków ani w okolicach polskich.

Polský deník pro Těšínsko. V Moravské Ostravě vyšlo včera první číslo Dvěnásobku Polského. Na úvodním místě se píše, že nový list nebude sloužit žádné straně, nýbrž obraně polského lidu v Československu proti odnárodňování a útisku.

(Dziennik Polski), doś nowe polnische Blatt in Mähr.-Sclraun ist heute im Umfang von 6 Seiten zum erstenmale erschienen. Die Zeitung nennt sich im Untertitel unabhängiges Organ der polnischen Bevölkerung in der tschechoslowakischen Republik. Die Zeitung wird mit 20 Hellen verkauft.

Polští akademici na prázdniny do Československa. V příloze, zaslaném Akademickému kolu přátel Polsky v Brně, ohlásili polští akademici z Varšavy výpravu dvou skupin polských akademiků po 70 osobách. Jedna z nich navštíví o letošních prázdninách Bratislavu, Brno, Plzeň, Mariánské Lázně, Karlův Vary, Prahu, Frývaldov, Gräfenberg a Mor. Ostravu. Jak patrně, přes všechna nedorozumění, z nichž velká část je už vysvětlena, pochopila akademická mládež v Polsku, že nejjednodušším a nejlepším prostředkem přátelských styků je vzájemné poznání.

Lidové Noviny 4/VI 34

Morawsczycy 3/VI 34

Lidové Noviny 30/VI 34

Sprostowanie konsulatu czeskosłowackiego w Katowicach

W związku z artykułem p. t. „Niestycha na antypolska samowola czeskiego dyrektora policji w Morawskiej Ostrawie“, zamieszczonym w „Polsce Zachodniej“ z dn. 26 maja, konsulat czeskosłowacki w Katowicach prosi nas o zamieszczenie następującego sprostowania:

Konsulat Republiki Czechosłowackiej w Katowicach zwraca uwagę na to, iż towarzystwo „Wzajemna Pomoc“ w Frysztacie istnieje na mocy zezwolenia jako stowarzyszenie niepolityczne i jako takie nie może wbrew brzmieniu ustawy czeskosłowackiej wydawać czasopisma politycznego, bo przez to przekroczyłoby granice swojego uprawnienia statutowego.

Zamieszczając lojalnie powyższe sprostowanie, zmuszeni jesteśmy przypomnieć, że wśród przyznanych „Wzajemnej Pomocy“ statutowych uprawnień znajduje się również uprawnienie wydawania pism, co w zamieszczonej przez nas korespondencji z Morawskiej Ostrawy wyraźnie podkreślono. Widocznie jednak p. dyrektorowi policji czeskosłowackiej w Morawskiej Ostrawie podobało się interpretować treść statutu „Wzajemnej Pomocy“ w sposób wybitnie ścieśniający, co właśnie godzi w interesy polskości, i co też spowodowało atak na łamach „Polski Zachodniej“.

Moravia Ostrava 5/12 34

Morawská Ostrava. W niedzielę ukazał się pierwszy numer tygodniowego codziennego pisma polskiego w Czechosłowacji „Dziennik Polski“. Redaktorem naczelnym i wydawcą nowego pisma jest dotychczasowy redaktor „Prawa Ludu“ Jaroslav Waleško. Siedziba redakcji jest Morawská Ostrava.

Dziennik polski 3/12 34.

Trzyniec. W hutach trzynieckich, gdzie zatrudnionych jest obecnie przeszło 4300 robotników, panuje od pewnego czasu jakiś dziwny nastrój, czy naprężenie, wywołane pogłoską o zwolnieniu względnie zurlopowaniu przeszło 500 robotników na „nieograniczony czas“. Robotnicy, którzy tydzień pracują a tydzień przymusowo „odpoczywają“, zatrwożyli się wieścią nowej odstawki poza obręb warsztatu swej pracy. Ostatnio jednak sprawa została już wyjaśniona i zadecydowana w ten sposób, iż nadal pracować się będzie jak dotąd. Rozchodzi się nadto także o zniesienie dodatków drożynianych w hucie. Pertraktacje w tej sprawie prowadzi Związek metalowców jako kontrahent umowy kolektywnej. Należy oczekiwać, że kwestja dodatków drożynianych zostanie ugodowo załatwiona.

Morgenzeitung 3/12 34

* (Einbruch in das Ostrauer polnische Konsulat: 2000 Kč geraubt.) In der Nacht auf Mittwoch wurde in die Räume des polnischen Konsulates in Mähr.-Ostrau ein Einbruch verübt. Die Täter waren auf überaus raffinierte Weise in die Amtsräume des Konsulates gelangt. Sie hatten sich in das Nachbarhaus geschlichen, von wo aus sie dann eine vermauerte Türe einbrachen und so über den langen Verbindungsang in den Klassenraum gelangten, wo sie sich sofort über die feuerfeste Kasse hermachten. Sie öffneten die Kasse und entnahmen daraus etwa 2000 Kč. Fingerabdrücke waren an der Kasse nicht festzustellen. Die Polizei hat die Verfolgung der Täter aufgenommen.

Tragiczna sytuacja w zagłębiu.

Wydalenie 1000 robotników utrzymane w mocy.

W dniu 1 czerwca b. r. odbyła się w Mor. Ostrawie pod przewodnictwem naczelnika Rewirowego Urzędu Górniczego, radcy Barwika, konferencja przedstawicieli organizacji robotniczych (25), gwarectw (10) i Urzędu Górniczego (2). Delegaci robotników domagali się unieważnienia ostatnich wydałań (1000 robotników) i wznowienia zmiennych urlopów w dotychczasowej formie.

Ponieważ do porozumienia nie doszło, przewodniczący radca Barwik postawił następujący wniosek:

1. Wydalenie 1000 robotników pozostaje w mocy z tem, że robotnicy ci

otrzymują zapłatę za ustawowy urlop.

2. Urlopy zmiennne zostaną przedłużone do 31 marca 1935 r.

3. Nie będzie dalszych wydałań.

Możliwe też są pewne zmiany w listach restrykcyjnych.

Podpisanie umowy miałoby nastąpić w poniedziałek. Do tego terminu organizacje mają dać ostateczną odpowiedź. W dniu dzisiejszym odbywają się konferencje rewirów organizacji zawodowych o przyjęciu lub nieprzyjęciu tych warunków. Sytuacja jest nadal naprężona.

lidove Noviny 3/12 34.

Neues Tagblatt 3/12 34

Volební souručenství polsko-židovské i pro příští volby

IV - Moravská Ostrava 2. června

Polské časopisy na Těšínsku otiskují zprávu o pražské poradě politických vůdců polským menšinových stran se zástupci strany židovské, na níž se jednalo o časových otázkách v přítomnosti i blízké budoucnosti. Při tom bylo souhlasně oběma stranami zjištěno, že dosavadní součinnost se osvědčila a že její základy zůstávají nezměněny. Bylo proto rozhodnuto pokračovat v této součinnosti. Z tohoto výkladu vyplývá, že i při nastávajících parlamentních volbách bude zachováno volební souručenství Poláků a židovské strany, z něhož při posledních volbách vzešli dva poslanci polští a dva židovští, všichni hospitanti sociálních demokratů. Volební souručenství polsko-židovské povstalo roku 1929.

Einbruch in die Kasse des Mährisch-Ostrauer polnischen Konsulats. Als gestern um dreiviertel 6 Uhr früh ein Beamter des polnischen Konsulats in Mährisch-Ostrau als erster die im Haus 56 der Straße des 28. Oktober liegenden Amtsräume des Konsulats betrat, fand er die eiserne Kasse des Konsulats aufgebrochen. Die Einbrecher hatten sie fachgemäß aufgerissen und aus ihr 2000 Kč entwendet. Die Schreibtische und Aktenschränke ließen sie unangefastet. Wie festgestellt wurde, sind die Einbrecher nach Durchbrechen einer schwach vermauerten Verbindungstür vom Haus 54 aus in das Haus 56 gelangt, wo sie ungehindert in die Konsulatsräume gelangen konnten. Die Einbrecher haben auf dem Tatort keinerlei Spuren hinterlassen.

Der Einbruch in das Ostrauer polnische Konsulat aufgeklärt.

Die Täter nach einem mißglückten Kasseneinbruch in Tschsch.-Teschchen verhaftet.

Tschsch.-Teschchen, 31. Mai. In das Schankzimmer der Gastwirtschaft Theresia Jasal in der Schießhausstraße wurde eingebrochen und aus der Kasse des Schanktisches ein Geldbetrag von 150 Kč und eine silberne Puderdose im Werte von ungefähr 130 Kč entwendet. Hierauf begaben sich die Einbrecher in einen neben der Küche liegenden Büroraum, wo sie begannen die dort stehende Kassa aufzubrechen. Sie machten jedoch bei dieser Arbeit zuviel Geräusch, so daß der Hausbesorger erwachte und Hilfe herbeirief. Die Einbrecher, die zu dritt gekommen waren, ergriffen die Flucht und liefen auf der Fabrikstraße davon. Da ihnen beim Übersteigen der Zäune das Einbruchswerkzeug hinderlich war, ließen sie den Reißer und den Bohrer zurück. Die städtische Polizei erschien sofort auf dem Tatort und nahm die Verfolgung der Kassennader auf. Es konnte festgestellt werden, daß der Reißer in der Werkstätte des Schmiedes Chodura in Schwibitz von dem Kasseneinbrecher Rohut aus Koppitz hergestellt worden war, der zur Zeit im Untersuchungsgefängnis in Tschsch.-Teschchen sitzt. Da Rohut stets im Verein mit bestimmten Komplizen „arbeitet“, wurden die Brüder Broda der Tat verdächtigt, die den ungarischen Staatsangehörigen Josef Bessial als Mithelfer hatten. Es gelang den Wachleuten Mizia und Sifora den einen Verdächtigen, namens Emil Broda, zu verhaften. Da die Täter außerhalb Teschen's wohnhaft sind, wurde auch die Gendarmerie zur Aufklärung des Falles herangezogen, die einige Stunden später den Josef Bessial und den Alois Broda verhaftete. Bei dem Verhör gestanden die Verhafteten den Einbruch ein, sie gaben auch zu, die Einbrüche in den Schulen im Teschner Gebiet, einen Stoffdiebstahl auf dem Teschner Bahnhof, ferner den Einbruch im Konsulat in Mähr.-Ostrau und einen Raubüberfall in Bistritz begangen zu haben.

Nam Kraj 1/VI 34

Konsul Malhomme urzęduje. Tak pisze pewna gazeta praska i podkreśla, że p. konsul pogłębia przepaść pomiędzy Czechosłowacją i Polską. Nie chcemy p. konsula bronić, bo naszej obrony nie potrzebuje, mając w swych poczynaniach pełne poparcie rządu polskiego i marszałka Piłsudskiego. Zaznaczyć jednak trzeba w interesie zażegnania i usunięcia pożalowania godnego napięcia pomiędzy Czechosłowacją i Polską, że jak długo będzie się twierdziło, iż parę głów w Warszawie ukuło plan antyczeski, do zażegnania targu nie dojdzie. Kto z Polaków śledzi kurczenie się wskutek programowej pracy bezkompromisowego wroga naszego, jakim jest Matica, naszego stanu posiadania, ten musi mieć zastrzeżenia silne co do czeskich twierdzeń o sympatjach wobec Polski. Jak długo nie dojdą różni działacze czescy do przekonania, że powinni zmienić wobec nas taktykę, mało jest widoków na ułożenie się stałe stosunków. Kto słyszał przemawiać p. konsula Malhomme, który otwarcie mówi, co by Polska chętnie widziała w stosunkach polsko-czeskich w Cieszyńskiem, ten się musi dziwić, że do zażegnania konfliktu jeszcze nie doszło. Zatem lepiej by było, żeby uważniej zwracało uwagę na przemówienia p. konsula generalnego dla spełniania życzeń, które należy uznać za konieczne, chyba, że zależy komuś na podtrzymaniu napięcia, bo w takim razie są ataki na p. kons. gen. Malhomme zrozumiałe. Są także zrozumiałe, jeżeli ze szpalt ostrawskich gazet przeszły do Pragi nawet do poważnej gazety stronnictwa republikańskiego „Venkov“ z 26 maja.

Atak na polskie szkoły. Prasa czeska użyła znowu kłamstwa do zaatakowania polskich szkół, mianowicie napisała, że po 15 latach istnienia republiki szkoły polskie używają podręczników, drukowanych w Polsce, co powoduje, że dzieci szkół polskich znają lepiej Polskę niż Czechosłowację, z powagą słuchają hymn polski nie czeskosłowacki. Czeskie gazety wypisują inne jeszcze brednie. W rzeczywistości się na szkołach polskich używa tylko podręczników, tutaj w Czechosłowacji zestawionych i drukowanych. W tej sprawie ma zabrać głos Tow. Nauczycieli Polskich.

Nasinec 3/VI 34

Požadavky Slezské Matice osvěty lidové na Těšinsku. V neděli 27. května konala Slezská Matice osvěty lidové ve Slezské Ostravě výroční valnou schůzi za účasti 400 delegátů ze 147 odborů z Těšínsk a Hlučínska. Přítomni byli zástupci úřadů: vl. rada dr. Haering, okresní hejtmán z Fryštátu, který zároveň zastupoval zemského presidenta dr. Černého, vr. rada Gela, okr. hejtmán z Čes. Těšína a vr. rada dr. Šiška z Hlučína. Presidenta olom. ředitelství ČSD zastupoval rada inž. Krejčí a policejní ředitelství rada dr. Zwieb. Schůzi zahájil starosta Holeš. V resoluci mimo jiné jsou žádány naše úřady, aby byly vyšetřeny cesty a řeči polského gen. konsula v M. Ostravě, které těžko dají se srovnati s obvyklým zdvořilým vystupováním zástupců cizích států. Pokud se týče církevních záležitostí na Těšinsku žádá se o rychlé provedení modu vivendi, které považujeme za nezbytný předpoklad celkové nápravy v organi-

sačních záležitostech Církve římskokatolické, aby systemisovaná místa katechetů na národních školách byla obsazena, aby při obsazování far na Těšinsku přihlíženo bylo v první řadě k žádostem příslušníků národnosti československé. Aby změnou ústavy církve evangelické a. v. byla odstraněna nemyslitelná nadvláda polských činitelů v jednotlivých sborech a znemožněno přímé znásilňování našich příslušníků této církve.

Gazeta Kresowa 31/V 34.

„Gazeta Kresowa“.

Kończymy wydawnictwo „Gazety Kresowej“. Po rozdzieleniu Śląska Cieszyńskiego zostały wszystkie wydawnictwa gazet polskich, z wyjątkiem „Robotnika Śląskiego“, po polskiej stronie Śląska Cieszyńskiego. Zrazu „Robotnik Śląski“, który był wtedy dziennikiem, spełniał jedynie zadanie kierowania opinii polskiej i obrony polskiej ludności pod nowymi rządami republiki Czechosłowackiej. Lecz jako gazeta partyjna, nie mogła zadowolić wszystkich Polaków, pozostawiając na tym terenie; na domiar złego, powstało w ówczesnej P. P. S. rozdzielenie, tak, że powstała niepewność, i, jeśli ludność polska miała pozostać wierna swym ideałom narodowym, należało pomyśleć o niezawisłej polskiej gazecie. Przypominamy sobie te rzeczy, pełne niepewności, szerzącej się obawy wśród polskiej ludności, braku odwagi, orientacji oraz braku przedewszystkiem ludzi wykształconych w pracy politycznej i społecznej. Jeśliśmy chcieli w tej republice żyć jako Polacy, musieliśmy zacząć od początku, wytworzyć sobie sami nowe życie polityczne i stworzyć wszelkie środki i możliwości tego życia.

W dniu 24 kwietnia 1921 została zawarta między pp. Antonim Szotkiem, górnikiem, Leopoldem Tokarzem, dyrektorem T. O. Z. i Drem Leonem Wolfem, adwokatem, wszystkimi we Fryszacie, umowa, według której zawarli spółkę i zobowiązali się wydawać „Gazetę Kresową: „jako pismo

dla spraw polskich narodowych, dla informowania ludności polskiej w Księstwie Cieszyńskim (Czechosłowacja), o wszystkich ważniejszych sprawach bieżących dla kształcenia pod względem politycznym, ekonomicznym i towarzyskim w duchu narodowym, przyczem dbać będą zawsze o to, aby pismo to nie nabyło kierunku jednostronnie partyjnego, i aby miało zawsze na celu dobro ogółu ludności polskiej, bez względu na partie polityczne i przynależność do nich". Jako zakładowy kapitał złożył każdy z nich, odpowiednią do swego ówczesnego majątku, kwotę, a później przystąpiło do tej spółki jeszcze trzynaście innych osób, jako wspólnicy cisi.

W dniu 3 maja 1921 wyszedł pierwszy numer „Gazety Kresowej”. Jako wydawca występował na zewnątrz p. Dr. Jerzy Bałon, koncypient we Frysztacie, obecny adwokat w Cz. Cieszynie, redakcję prowadził, jako faktyczny i odpowiedzialny redaktor, p. Józef Bem, urzędnik kolejowy we Frysztacie. W kwietniu 1922 przeprowadził się p. Bem do Katowic, odpowiedzialnym redaktorem stał się Franciszek Moron a później redakcja przeszła w inne ręce. W lutym 1928 zmieniła „Gazeta Kresowa” redaktora odpowiedzialnego. Stał się nim, po opuszczeniu Śląska czechosłowackiego przez p. Franciszka Moronia, obecny odpowiedzialny redaktor p. Franciszek Pieczka. W listopadzie 1929 r. złożył p. Dr. Jerzy Bałon wydawnictwo „Gazety Kresowej” i przejął je p. Dr. Leon Wolf. Drukowano „Gazetę Kresową” przez cały czas w drukarni p. Sembola we Frysztacie, który sam zawsze gorąco popierał to wydawnictwo.

Od samego początku „Gazeta Kresowa” spełniała wielką rolę dziejową wśród naszego społeczeństwa. Całe życie narodowe polskiej ludności w Czechosłowacji znalazło w niej odzwierciedlenie i kierownictwo. Nie było żadnego ważniejszego zdarzenia w życiu społecznym polskiej ludności, żadnej akcji narodowej, w której nasze pismo nie brałoby czynnego udziału. Można powiedzieć, „Gazeta Kresowa” była ogniskiem całego ruchu narodowego przez długie czasy i źródłem, z którego polska ludność czerpała inicjatywę i energię w najcięższych czasach, kiedy to zdawało się, że polskość tego ludu zaginie, że niema żadnych widoków na egzystencję.

Dopiero w roku 1927 zaczął wychodzić jako narodowe pismo organ Związku Śląskich Katolików, „Nasz Kraj”, a nieco później organ Stronnictwa Ludowego „Prawo Ludu”. Do tradycji, oraz dla utrzymania jedności frontu narodowego wydawaliśmy „Gazetę Kresową” nadal. Chociaż partyjne gazety przejęły już większą część zadań, jakie dotychczas spełniała wyłącznie „Gazeta Kresowa”, to jednakowoż polski lud, wierny swemu pierwszemu periodycznemu pismu, chętnie nadal pobierał „Gazetę Kresową”, która przez cały czas swego istnienia nie miała na celu nic innego, niż dobro ogółu polskiej ludności, starała się łagodzić ostrza partyjne i skupiać wszystkich w obronie dobra polskiego ludu i polskiego narodowego stanu posiadania.

Czasy się zmieniają; wytworzyło się nowe, przyspieszone tempo życia społeczeństw wszystkich a naturalnie także i naszego społeczeństwa. Ażeby życie społeczne nie zeszło na bezdroża, trzeba nieustannie obserwować tętno jego pulsu i nieustannie informować ogół o tem, co się dzieje i jak w danym wypadku postąpić należy. Tygodnik na to nie wystarcza. Dlatego też przodownicy naszego życia narodowego uznali za konieczne, że, jeżeli chcemy iść z duchem czasu i nie cofać się, ale iść naprzód w swym rozwoju, musi nasza mniejszość narodowa otrzymać dziennik, dostosowany do jej potrzeb, prowadzony w duchu i myśli polskiego ludu śląskiego, interesujący się

przeważnie tylko sprawami mniejszości polskiej w Czechosłowacji. Z wielkimi ofiarami zdolano stworzyć skromny kapitał zakładowy i w przyszłym tygodniu pojawi się pierwszy numer tego dziennika. Chodzi tylko o to, ażeby cała polska ludność zrozumiała ważność tego przedsięwzięcia i ażeby poparła ten dziennik z tą ofiarnością, której niezliczone dowody dała już dotychczas na każdym polu, gdzie chodziło o ogólną sprawę narodową. Poparcie to polegać będzie przede wszystkim na czytaniu tego dziennika, pobieraniu go i regularnem płaceniu.

Dziennik ten przejmie zadania te, które miała dotychczas „Gazeta Kresowa”, dlatego uważamy jej posłannictwo za skończone. Wydając ten ostatni numer, dziękujemy serdecznie przedewszystkiem tym licznym prenumeratorom, którzy „Gazetę Kresową” pobierali od samego początku, za ich życzliwość i ofiary dla niej, dziękujemy wszystkim czytelnikom i całej ludności polskiej za popieranie naszego wydawnictwa i zasyłamy również serdeczny „Bóg zapłać” wszystkim licznyim współpracownikom i korespondentom za ich bezinteresowność, pomoc i pracę. A do wszystkich zwracamy się z gorącą prośbą o popieranie nowego „DZIENNIKA POLSKIEGO”, który wychodzić będzie w Mor. Ostrawie pod redakcją p. Jarosława Waleczki.

Wydawnictwo.

Więc to Czechom się krzywdą dzieje, a nie nam!

Na zjeździe delegatów „Matice Osvěty Lidové” w Śląskiej Ostrawie radzono wiele; widać to z obszernej, bardzo interesującej rezolucji. Przedewszystkiem zaś dla tego, toby Śląsk chciał poznać, stosunki na Śląsku przedstawiono tak, jakoby stroną krzywdę czyniącą byliśmy my, zaś ofiarą Czeši.

W rezolucji postawiono pod adresem rządu czechosłowackiego cały szereg żądań z kategorycznym wezwaniem ich bezzwłocznego spełnienia. Wezwano np. władzę, aby wobec czynników polskich, szerzących niepokój, postąpiła bezwzględnie, bezkompromisowo, aby śledziła podróże i przemówienia generalnego konsula Maihomme, które nie dadzą się pogodzić z postępowaniem przedstawiciela obcego państwa. Zażądano też, ażeby wzbronione były dalsze wycieczki polskie do Czechosłowacji. Trudno to jakoś pogodzić z propagandą dla ożywienia ruchu turystycznego, na którym Czechosłowacji tak bardzo zależy. Rezolucja domaga się dalej, ażeby cenzura ostrzej przyglądała się temu, co gazety nasze piszą i publikują.

Z różnych punktów rezolucji wynika, że na polu szkolnictwa ludowego na Śląsku są Czeši podobno bardzo upośledzeni i żądają naprawy krzywd. Chodzi im o budowę całego szeregu nowych gmachów, gdzie ich jeszcze niema. To odpowiada widocznie duchowi oszczędnościowemu.

W rezolucji dopraszają się Czeši przedewszystkiem pomocy rządu w walce o prawa na polu kościelnym, szczególnie zaś domagają się usunięcia polskiej władzy kościelnej w kościele ewangelickim. Przy obsadzaniu probostw należy brać pod uwagę kandydatów czeskich. Jeżeli chodzi o zatrudnianie robotników, pierwszeństwo powinni mieć Czeši itd.

Takie i tym podobne są skargi Czechów śląskich. Nie wiedzieliśmy, że właśnie my, biedny lud śląski, nie mający do dyspozycji ani władzy, ani kapitału, tak dotkliwie krzywdzić potrafimy Czechów, że aż w niebogłoty o pomoc ochronną wołać zmuszeni.

Vyloupená pokladna polského konsulátu v Mor. Ostravě

Pachatelé byli pokladní lupiči, kteří šli jen pro peníze. — Byli dobře obeznámeni s poměry na konsulátě.

Vk — Dnes v noci byla velmi odvážným způsobem vyloupena pokladna polského konsulátu v Moravské Ostravě, který je v domě č. 56 na Opavské třídě. Vyloupení pokladny, jak se zjistilo, bylo provedeno mezi 12. a 2. hodinou noční. Neznámí pachatelé dali se pravděpodobně uzavřít v sousedním domě č. 54, odkud v prvním poschodí probourali zatarasené dveře, které spojují obě chodby prvního poschodí obou domů. Dveře byly zataraseny nejen trámy, ale také výplněmi, které pachatelé provrtali a pak promáčkli. Tak

se dostali do chodby polského konsulátu. Prošli chodbou, nevtrhli do žádné jiné místnosti, jen do poslední, kde je umístěna pokladna, kterou navrtali, odborně hasákem otevřeli a odcizili z ní asi 2000 Kč. Aby zahladili otisky prstů, otřeli pokladnu hadry, načež odešli, aniž by si něčeho jiného všimli. Všecky stolky ve všech kancelářích, skříně a pod. věci zůstaly nedotčeny.

Ze byl probourán zatarasěný vchod z jednoho domu do druhého, bylo zpozorováno asi o půl 4. hodině, ale že byla vyloupena pokladna polského

konsulátu, zjistil jeden z úředníků polského konsulátu asi o 3/6. hod., když přišel do úřadoven. Na místo vloupání dostavila se ostravská kriminální policie, vedená policejním komisařem Heřmanem, hned po 6. hodině a zahájila po pachatelích intenzivní pátrání.

Moravskoslezský Deník 2/IV 34

Má právo dovolávat se ochrany svého státu?

Ostravský korespondent v Československu zakázaného krakovského »Ill. kurjera Codz.« domáhá se v článku, uveřejněném v jmenovaném listě ze dne 30. května t. r. ochrany pro oficiálního představitele polského státu a to polského konsula, a úředníky polského konsulátu v Mor. Ostravě, kteří prý jsou denně napadáni českým tiskem, zvláště pak »Mor.-sl. deníkem«, který proti nim pobuřuje českou veřejnost. Nic pak prý divného, když pod vlivem této agitace českého tisku jsou konsulační úředníci napadáni kameny a když na dveře jejich bytů píší se vyhrůžky smrti. Tuto pobuřující akci českého tisku beztestně prý trpí policejní ředitel Bača, který proti všem zvyklostem základní mezinárodní kurtoasie (!) povoluje otiskování takovýchto útoků na generálního konsula Polska v M. Ostravě. Neodpovídali bychom »Kuryeru«, jehož úroveň článků, pokud jde o Čechy a Československo, je známa. Ale poněvadž víme, odkud zpráva pochází, odpovídáme jen krátce: Je-li nucen český tisk téměř denně zabývat se činností polského konsulátu v Mor. Ostravě, pak musí mluvit k tomu příčinu. Kdyby si byl p. konsul Malhomme vědom toho, jak se má chovat jako oficiální představitel polského státu, pak by se jim český tisk jistě nezabýval. Poněvadž je však dokázáno, že pan konsul neomezuje se jen na vykonávání svého úřadu, ale věnuje se činnos-

ti, jež nemá s vykonáváním jeho úřadu nic společného, nesmí se pozastavovat a se hněvat, když za tuto svou činnost dostane to, co si plně zaslouží. Víme, jaké zprávy rozšiřuje téměř denně o Čechách a Československu PAT. a víme také, kdo je korespondentem »Kuryera« i Patu. Nesmyslnost zpráv o kamenování a vyhrůžkách smrti úředníků z pol. konsulátu nebudeme opět vyvracet. Takovými zprávami si pání z pol. konsulátu glorioly mučednictví nezískají. U nás nejsou poměry jako tam, kde policejní úředník může vykonávat vliv na tisk a kde redaktora pro kritiku politické činnosti úřadu možno trestati bezpodmínečně vězením tří měsíců. Chce-li někdo poučovat někoho o základních povinnostech, jež ukládá někomu mezinárodní kurtoasie, pak to musí být někdo jiný, než p. ostravský konsul, nebo jeho tiskový atašé. Dokud se polský konsul bude míchat do našich vnitřních poměrů, dokud nepřestane veřejně agitovat a štvát naše státní občany polské národnosti proti Čechům a úřadům, dotud neustaneme v pranyřování této činnosti, jež nás zbavuje ohledu na úřad a stát, který tu pan konsul zastupuje. Jedná-li někdo tak, jako p. konsul Malhomme, nemá práva se dovolávat ochrany svého státu, který zastupuje nesprávně a tím méně ochrany našich úřadů a naší republiky, jež stále veřejně napadá a bezpodstatně obviňuje.

Polští akademici do Československa.

V příspěvě, zaslaném Akademickému kolu přátel Polska v Brně, ohlásili polští akademici z Varšavy výpravu dvou skupin polských akademiků po 70 osobách. Jedna z nich navštíví o letošních prázdninách Bratislavu, Bruo, Plzeň, Mariánské Lázně, Karlovy Vary, Prahu, Frývaldov, Grafenberk a Mor. Ostravu. Jen jestli výprava nebude zase odvolána na »vyšší« pokyn!

Polední Ostravský Deník 30/IV 34

Lidové Dvory 2/IV 34

Nový polský deník. Policejní ředitelství v Moravské Ostravě vzalo na vědomost vydávání polského deníku Dzieniuk Polski, jehož první číslo vyjde v neděli. Vydavatelem je redaktor J. Waleczko z Českého Těšína. Původní žádost o vydávání listu podal nepolitický spolek Vzájemná pomoc ve Fryštátě, ale jeho žádost nevaly úřady, na vědomost.

Polední Ostravský Deník 4/IV 34

Pachatelé vloupání na polském konsulátě dopadení?

Zatčení tří kasařů v Českém Těšíně. — K vloupání do pokladny polského konsulátu se nedoznali.

Do nálevny hostince Terezie Fasaňové v Čes. Těšíně vloupali se zloději a odcizili z nálevniho stolu obnos 150 Kč a stříbrnou pudřenku v ceně asi 130 Kč. Pak pachatelé vnikli do místnosti vedle kuchyně, kde začali navrtávat pokladnu. Způsobili však při tom tolik hluku, že domovník se probudil a začal volat o pomoc. Lupiči, v počtu tři, dali se na útěk a prchali Tavární ulicí. Při tam odhodili kasařské náčiní, hasák a vráták, aby mohli lépe přelézati ploty. Městská policie, která byla ihned přivolána, jala se lupiče pronásledovati. Podle nálezu kasařského náčiní se zjistilo, že hasák pochází z dílny kováře Chodury ve Svibici, kde byl objednan kasařem Kohutem z Rapice, který právě sedí ve vazbě okres-

ního soudu v Čes. Těšíně. Poněvadž Kohut vždy pracoval se spolupráci, padlo podezření na bratry Brody a maďarského příslušníka Josefa Vesiaka. Policie jednoho z nich dopadla v Čes. Těšíně a sice Emila Brodu. Ostatní lupiči bydlí mimo Český Těšín a byli za pomoci četnictva záhy dopadeni. Jsou to Josef Vesiak a Alois Broda. Při výslechu se dozvěděli a přiznali se také k vloupání do školy na Těšínsku, ke krádeži látek na českotěšínském nádraží a k loupežnému přepadení v Bystřici. Technika čtení pokladny v Čes. Těšíně byla stejná jako u vloupání do polského konsulátu v Mor. Ostravě. Dosud se však kasaři nepřiznali, že se také vloupali do polského konsulátu.

Česke Slovo 2/IV 34

— Neznají hymny. Četnictvo v Jablunkově vyšetřuje případ, který se stal ve čtvrtek. Při vynášení praporu vysloužilců byly hrány státní hymny, ale přítomní Poláci přes upozornění nezdravili. Jeden vyšší úředník dokonce se choval provokativně.

Nový polský list vyjde v Ostravě

V neděli vyjde prvé číslo nového polského listu v Mor. Ostravě, jehož vydávání ohlásil původně polský spolek Vzájemná pomoc ve Fryštátě. Spolek nebylo dáno povolení k vydávání, neboť ve státních se praví, že je nepolitický. List bude tištěn v tiskárně Morgenzeitungu v Mor. Ostravě a jako vydavatel bude na něm uveden redaktor Jaroslav Waleczko z Čes. Těšína. Název listu je »Dzieniuk Polski«, nepolitický list polského obyvatelstva v ČSR. Odpovědným redaktorem je Eduard Niebroj, učitel v Mor. Ostravě.

Česke Slovo 2/IV 34

Poláci staví dráhy podél našich hranic

Pro vybudování trati z Wisly do Zwardoně — Dokončení trati ze Zebrzydowice do Pol. Těšína

Poláci stavějí v našem pohraničí pilně nové železniční trati. Na podzim bude dokončena nová trať Těšín—Zebrzydowice, v délce 16 km, která má spojit Těšín s hlavní tratí ze Zebrzydowice do Krakova. V příštím roce bude zahájena stavba dráhy ze Zebrzydowice do rybnického uhelného revíru a to přes Ruptawu do Slezské Moszczenice. Trať bude stavěna hlavně pro zlepšení vývozu uhlí kratší cestou. Kam však bude uhlí po této dráze vyváženo? Bud' přes Zebrzydowice do Polského Těšína a dále, nebo přes Zebrzydowice do Bohumína a naší republikou do jiných států. To by tedy znamenalo, že Poláci hodlají uhlí vyvážet dále přes ČSR a nikoliv po moři do střední a jižní Evropy, jak učinili právě pokus s dopravou uhlí do Maďarska. Ještě zajímavější je projekt nové dráhy, jejíž postavení prý žádají turisté a sportovci. Tato trať má vést z Wisly-Glemba v délce 22 km podél zámku presidenta re-

publiky přes Istebnou do Zwardoně u našich hranic. Tato trať má otevřít celé Bezkydy turistickému ruchu a má sloužit rovněž pro lepší vývoz dřeva do Polska. Dosud vede ze Zwardoně trať do Żywce. Tato trať začíná v

čadci, na hlavní trati košicko-bohumínské dráhy. Těmito tratěmi bude úplně obepnuta naše pohraničí od Rybníka na německých hranicích až do Zwardoně na slovenských hranicích. -zel-

Vyloupení polského konsulátu vysvětleno

Čtyři kasaři zatčeni v Českém Těšíně

Čes. Těšín — Do hostince Terezie Fazole v Čes. Těšíně vloupali se lupiči a odnesli 150 Kč a stříbrnou pudřenku. Pak se pokusili vniknouti do pokladny, jež stála ve vedlejší místnosti. Způsobili však hluk a byli vyplašeni. Protože by jim na útěku při přelézání plotu překážely hasáky a vrtačka, nechali kasařské náčiní v místnosti. Městská policie zjistila, že hasák byl zhotoven v kovárně Chodurově ve Svihici a že jej tam zhotovil známý kasař Kohut z Ropice. Ten je nyní ve vazbě v Čes. Těšíně. Protože bylo známo, že Kohut chodíval na výpravy s bratry Brodovými, byl

Alois Broda několik hodin později zatčen četnictvem. Současně s ním zatkl četnictvo maďarského příslušníka Josefa Besiaka, který býval jeho společníkem na lupičských výpravách. Později byl zatčen ještě poslední člen tlupy Emil Broda. Výsledkem všech kasařů se zjistilo, že společně provedli četné loupeže ve školách na Těšínsku, že odcizili látku na českotěšínském nádraží a provedli přepadení v Bystřici. Teprve v křížovém výsledku se přiznali, že společně spáchali loupež v polském konsulátu v Mor. Ostravě. Všichni lupiči jsou ve vazbě okresního soudu v Čes. Těšíně. -re-

Nowiny Codziennie 2/II 34.

Włamanie do konsulatu polskiego w Morawskiej Ostrawie

Morawska Ostrawa, 30. maja. Nocy dzisiejszej dokonano włamania do konsulatu polskiego w Morawskiej Ostrawie. Nieznani sprawcy rozpruli kase ogniotrwałą, z której zrabowali przeszło 600 zł. w walucie czeskiej. Inne rzeczy pozostawili nietknięte. Konsul w Morawskiej Ostrawie zwracał się niedawno do miejscowej dyrekcji policji z prośbą o wzmocnienie opieki nad budynkiem konsulatu. Obawy te okazały się uzasadnione. Śledztwo prowadzi policja ostrawska.

Moravskaslesky Denik 30/II 34.

Nic si z toho nedělám, neboť mám za sebou celé Polsko a plnou důvěru vlády maršálka Pilsudského!

»Nowiny śląskie«, orgán polskotěšínského starosty dr. Vl. Michejdy, který smutně proslul svou štvavou protičeskou únorovou řečí, přinesl opět článek o postavení Poláků na našem Těšínsku, článek, obsahující plno nepravd a zlomyslností. Pisatel tohoto článku byl na jisté slavnosti ve skupině svých dávných známých na našem Těšínsku. »Nenechají nás žít, nenechají nás dýchat a vy s polské strany na to vše pohlížíte a nepomůžete nám,« prohlásil vůči autorovi článku tento podatelný známý, který tvrdil také, že v Československu neexistuje listovní tajemství a nedotknutelnost vlastního domu! Všude prý jsou podlí zvědové, renegáti, donašeči. Autor článku pochvaluje si krásnou a smělou řeč generálního konsula z Mor. Ostravy Malhommea, již proslavil na večerní akademii v Bohumíně a který mezi jiným pravil: Za moji práci k ochraně polského lidu útočím na mne v českém tisku.

Nic si z toho nedělám, neboť mám za sebou Polskou rzczzpospolitou a plnou důvěru vlády pana maršálka Pilsudského.

Jmenovaný list k tomu dodává: Slova konsula padala jako balsám do otevřených ran četné shromážděných krajanů. Za slovy pana konsula bylo cítiti sílu a rozhodnost polské vlády ve věci tak velké a palčivé.

Třeba se proto těšiti, neboť k zúčtování (!) aneb lidskému urovnání sporu česko-polského musí dojiti co nejdříve. Vyžaduje to naše čest a naše závazky vůči našim krajanům z kordonem (!).

Je k tomu ještě třeba poznámek? Drzost některých Poláků zračí se i v požadavku některých polských novin, které žádají odstranění policejního ředitele Bači z Mor. Ostravy a označují ho jako největšího škůdce polsko-českého sblížení! Jak dlouho bude trpěna ničemná činnost člověka, který nemá nejen ani za mák ponětí o slušnosti vůči tomu státu, v němž jako cizinec požívá práva pohostinství, ale který, jak se zdá, nemá vůbec zdravého rozumu? X

Polaka 30-halenowska 6/II 34

Polscy lotnicy nie biorą udziału w imprezach czeskosłowackich

W dniu 3 bm. odbył się w Brnie českým sloviański zjazd lotniczy, na který zaproszone byly rovněž aerokluby polské. Ze względu na to, že polské organizace lotnicze są w chwili obecnej zajęte przygotowaniami do międzynarodowego challenge'u lotniczego, zapadła decyzja nie uczestniczenia w zawodach czeskosłowackich.

Česke Slovo 2/II 34.

Poláci odmítají účast na sokolských sletech

Poláci se sokolských sletů v Třinci a v Českém Těšíně nezúčastní

»Związek Polskich Towarzystev Gimnastycznych w Czechosłowacji« oznámil Čs. obci sokolské, že se nemůže zúčastniti sletů sokolské župy Těšínské Jana Čapka a to 3. června sletu žactva a dorostu v Třinci a 24. června sletu členstva v Českém Těšíně »z důvodů hospodářské krise a nynějších národnostních neshod na Těšínsku.« Nebudeme znovu opakovati, že na Těšínsku naše sokolstvo nezavinilo nějaké národnostní neshody a že celá kampaň je dílem štvání zahraničního tisku. Sokolstvo lituje, že i polský Sokol dal tím na sebe působiti. Odřeknutí se strany Poláků je však pro nás dalším důvodem, aby slety v Třinci a v Českém Těšíně shromáždily veškeren český lid z celého kraje a staly se důstojnou národní a státní manifestací našich těšínských hranicářů. Krl.

Slet žactva a dorostu Těšínské Jana Čapka v Trinci 3. června

Zítřek — 3. červen — znamenatí bude pro českou myšlenku v Trinci velký mezník v národně uvědomovací práci. Má nejen ukázati sílu české národní myšlenky na Těšínsku, nýbrž i dnešní době, kdy ostravský konsulát pokládá Trinec za středisko své činnosti, což jest patrné z denních jeho návštěv v Trinci — prokázati, že nejen Trinec, ale celé Těšínsko nemělo 600 let spojení s kulturou polskou, ale bylo jedním z článků spojení mezi kulturou českou a polskou. České obyvatelstvo Trince srdečně se na naši sokolskou mládež těší a přivítá ji s nadšením, které se bude rovnati nadšení, které sokolská mládež přináší do veřejného života. 3. června bude Trinec český a sokolský.

Lidové Noviny 2/VI 34.

Sloučení polských spolků v Brně

Brno 31. května

Ve středu večer se konaly v Besedním domě v Brně mimořádné valné schůze Československého Klubu a Akademického Kola Přátel Polsky, na kterých se oba spolky sloučily v jediný s názvem Československo-polský klub v Brně. Při nově zřízeném spolku byl utvořen samostatný odbor s názvem Akademické kolo Československo-polského klubu v Brně. Předsedou spolku byl zvolen profesor M. Kolář, místopředsedou dosavadní předseda Akademického kola dr. J. Standař. Z valné schůze byl zaslán prezidentu republiky blahopřejný pozdrav k jeho opětovnému zvolení. V jednatelejších zprávách bylo zjištěno, že přes nedorozumění nevystoupil ani jediný člen z obou korporací, naopak počet členstva stále vzrůstá. Jednomyslně bylo schváleno prohlášení, zdůrazňující, že Československo-polský klub v Brně bude i dále pracovati na opravdovém sblížení obou národů a států. Události poslední doby byly způsobeny z valné části jednotlivci a vlivy, jimž na svornosti obou národů právě v nynější době přerodu světa nezáleží, kteří však nevyjadřují vůli většiny obou národů. Československo-polský klub považuje příčinu těchto událostí za přechodnou, neboť ani hospodářské ani kulturní zájmy obou států si neodporují. Vyspělost obou národů přispěje k vzájemnému poznání i spojení a odstraní překážky, které budí krátkozrakost a nesvornost. Klub apeluje na všechny vedoucí činitele u nás i v Polsku, aby se přenesli přes chvilkové nedorozumění a podali si ruce ke společné práci.

Pomoc českým evangelikům na Těšínsku

Brno 31. května

Stížnosti českých evangeliků augšpurského vyznání na Těšínsku se opakují beze změny od založení republiky. Sbory mají polské faráře, polské bohoslužby, polské vyučování náboženství, polskou konfirmaci, polskou večeři Páně. Snahy o nápravu zůstávají při samosprávě evangelické církve marné, poněvadž si čeští evangelici nedovedou opatřit zastoupení v presbyterstvech. A přece by byla pomoc českým evangelikům na Těšínsku snadná, kdyby se, jako to učinili luterští v Čechách a na Moravě, připojili k evangelické církvi českobratrské, která sdružuje původní církev reformovanou i luterskou. Nemohou-li se k tomu čeští evangelici augšpurského vyznání na Těšínsku odhodlati ani po patnácti letech, po všech ustávněných křivdách a ústřech ve společné luterské církvi s Poláky, činí to dojem, že je v nich více polonofilství, než jsou si toho sami vědomi.

Polonia 4/II 34.

Polskie pismo codzienne w Czechosłowacji

Morawa a. Ostrawa, 2. 6. (PAT)
W niedzielę, 3 bm. ukaże się pierwszy numer jedynego codziennego pisma polskiego w Czechosłowacji „Dziennik Polski”. Redaktorem naczelnym i wydawcą nowego pisma jest dotychczasowy redaktor „Prawa Ludu” Jarosław Walesko. Siedziba redakcji jest Morawska Ostrawa.

Z polské kuchyně na Těšínsku

V rukou dr. Leona Wolfa, advokáta ve Fryštátě, sbíhají se nyní veškeré nitky politického a veřejného života slezských Poláků. On ze zákulisí řídí i politiku obou polských poslanců v Národním shromáždění a to jak lidového dr. Buzka, tak i socialistického Chobota. Jeho „vůdcovství“ jest plně uznáváno u zahraničních Poláků.

Dr. Wolf vyrostl v okolí Bohumína, zamořeného bujícím tam germánstvím, studoval německé gymnasium a pak německou universitu ve Vídni. Osvojil si nejen německou kulturu, ale nasákl i prusáckými manýrami, z nichž neposlední bývá velikášství v politice. Dr. Wolf je vyhraněným germanofilem a proto i zásadním a nenávistným nepřítelem Čechů. Své přesvědčení vtiskuje ve své roli polského vůdce veškeré politice a způsobům našich Poláků. Výslednicí této politiky jest spojenectví Poláků s Němci proti Čechům na radnici ve Fryštátě, Karvině a Jablunkově a dobrovolné plnění německých škol polskými dětmi. Čistě po vzoru prusáckém na jedné straně křik na domnělý útlak, na druhé straně skutečný útlak, kde jen Poláci mají k tomu příležitost a možnost. V evangelických sborech, kde vinou přímo směšného volebního řádu mají většinu, s výsměchem si vedou proti Čechům, upírajíce jim jakékoliv zastoupení v evang. sborech, ačkoliv nepatrné německé menšiny blahovlně zastoupení dávají. O každou českou mši a o vyučování českých dětí náboženství musejí Češi sváděti urputné boje. Farní úřady užívají jen polských razítek, a domáhají se český evangelik českého dokumentu, činí se mu největší poříze. Kdyby si v Polsku a snad všude jinde někdo dovolil to, co si dovolují polští pastoři u nás, tu by již dávno byl zjednan pořádek a respekt.

Vůdci zdejších Poláků se velmi často ohánějí tvrzením, že zdejší Poláci jsou „tutejší“ a Češi přivandrovalci. Úřední statistika toto tvrzení značně koriguje, neboť bylo zjištěno, že ve Slezsku bylo v roce 1890 celkem 16.470 obyvatel narozených v Haliči, v roce 1900 již 33.867 a o 10 let později dokonce 38.381 a příslušných do Haliče bylo v tomto roce 58.545 duší. Počet ten za války hlavně válečnou emigrací značně stoupl.

Volání po zrovnoprávnění Poláků je čirý humbuk, neboť mají na Těšínsku daleko více, nežli zákon o menšinách předpisuje a mnohem více nežli měli za Rakouska, kdy byli církevními i světskými úřady protežováni proti nám. Teprve naše republika jim dala polské školy místo utrkvistických, polské učitele místo dřívějších učitelů-deutschfreundlichů. Dala jim dva polské inspektory, o kterých se jim za Rakouska ani nezdálo. O rozmachu hospodářském, jakého docílily zvláště polské konsumy jen u nás, ani nesnili. Totéž platí o turistice, sportu a politické volnosti. U všech úřadů jest polština až zbytečně respektována.

V Polsku v některých vojvodstvích musí obyvatelstvo platit ve formě daňových přirážek příspěvky na udržování Poláků v zahraničí. Z těchto peněz plynuly těžké miliony na Těšínsko. Sama Macierz szkolna ve svých výročních zprávách udává, že přijímá ročně na 4 miliony Kč. Kolik dostávají jiné polské organizace, tisk, sport a osoby veřejně činné, které jsou honorovány, nelze nám zjistit a pan dr. Wolf nám to neřekne.

Dobrým jídlem roste chuť a při přívalu polských zlotých a při mentalitě vůdců zmocnilo se našich Poláků velikášství. Chtějí všeho více, více nežli mají sami Češi. Jejich velikášství dlužno přičísti, že mezi jiným povstaly různé paláce jako v Orlové, Fryštátě a jinde a posledně reprezentační dům v Čes. Těšíně. Na všech těchto budovách váznou veliké dluhy a každý rozumný člověk jest přesvědčen, že se tyto budovy nemohou a nebudou nikdy rentovat. Jen polští vůdcové to nechtějí vědět. Postavit, chlubit se doma i před cizinou a při tom si myslit: Však to někdo zaplatí. Dokonce již počítají, že i naše republika bude sanovat jejich kračujících velikášství.

Vydávají všude více, nežli je zdravý. Ne-

dávno bylo poukazováno na hospodářství v polských kampeličkách. Uzávěrka Towarzystwa oszczędności i zaliczek za rok 1933 jest po mnoha stránkách zajímavá, při bedlivém pozorování velmi poučná a současně dokumentem polského velikášství. Zarážející jest položka umístěná v nemovitostech Kč 7,350.404.05, z čehož na reprezentační (zbytečné velikášství!) dům v Čes. Těšíně připadá Kč 4,585.156.03. V jiných ústavách jest zvykem ukládati v nemovitostech vlastní jmění čili rezervy, kdežto v tomto případě jsou nemovitosti kupovány za peníze vkladatelů. K tomu ještě přichází in-

ventář Kč 651.326.05 proučtovaný teprve letos. Velmi zajímavé jest zjištění dluhů v pozemkové knize reprezentačního domu. Vázne na něm dluh pojišťovny Kč 1,700.000 a dluh 960.000 polských zlotých Związku spólek rolniczych, což činí celkem při kursu 450.— Kč 6,020.000. Proučtování těchto položek je záhadné, neboť dluh jest níže oceněn než je zadlužen. Dále reeskont a půjčky jiné v bilanci uvedené činí Kč 5,310.803.21 a jen dluhy hypoteční bez reeskontu jsou Kč 6,020.000. Kde a jak jsou oceněny ostatní budovy Towarzystwa? Vždyť jen na domě v Orlové, jenž je majetkem tohoto

Towarzystwa, vážne zápůjčka Związku spólek rolniczych v částce Kč 1,620.000. Tedy zase půjčuje Związek spólek rolniczych na zbytečné a nerentující se budovy, ačkoliv Związek sám je ve finanční tísní a všemi prostředky se domáhá sanování státem Bude třeba se přesvědčit, kteří polští finančníci to jsou, kteří dovedou tak hospodařit se svěřenými jim penězi.

U našich Poláků jest i to možné, že nakonec přijdou a budou chtít, aby jim československá republika zaplatila všechny ty dluhy, které lehkomyšlně nadělali. A. Těšínský,

Polcku Ostravsky Denik 29/II 34.

Moravskoslezsky Denik 4/II 34

Polská menšina na Těšínku a spor česko-polský

Nový polský deník v Československu již vyšel.

Polský konsul v Mor. Ostravě potvrdil nám ve svých posledních veřejných projevech, co dobře zasvěcení již dávno věděli: že naši Poláci se hospodářsky příliš exponovali a nynější tíseň na ně tížeji dolehla, než na ostatní vrstvy. Jejich soukromé školství není úměrné potřebě, bylo vyvoláno v život velikými příjmy ze zahraničí, i štědrými dotacemi naší vlády. Byly doby, kdy se zdráhali dáti své školy do správy veřejné a vzdali se i subvencí, aby nebyli ve své činnosti kontrolováni a vyhnuli se povinnosti plniti přesně předpisy školských úřadů. Příjmy ze zahraničí se asi ztenčily, obětavost domácího obyvatelstva má tak hranice v jeho hospodářské síle, naše vláda musí šetřiti, proto ten nářek.

Jako menšina mají hojnost vlastních hospodářských podniků, vyrostlých v dobách konjunk-

tury neúměrně své kapitálové potenci. Tyto zapomínaly ve své touze po expansi, že hlavní podmínkou každého podniku je reálnost a velmi často vrhaly se na získávání posic, vypočtených více pro vnější efekt, než z hospodářské nutnosti. Následky toho jsou těžké hospodářské ztráty.

Chápeme, že toto poznání je pro Poláky věcí bolestnou, ale čím dříve vyvodí z něho důsledky, tím lépe pro ně. Nutno dobře zvážiti, zda konsula Malhommea a dr. Wolfa. Druhý dal nomeni výhodnější včas ustoupiti, než bojovati ověmnu deníku do vínku pár programových hesel, ztracené posice. Vše, co je schopno života a naprvní asi něco cennějšího, o čemž však nikdo do zdravém základě, musí se udržeti samo. Jako seprvého čísla deníku nic nenapsal. Úvodní článek stavíme proti všemu, co chce žiti na úkor celkunapsal p. Waleczek v tom duchu, v jakém se nestátu, tak budeme zásadně proti vykupováníslly projevy p. gen. kosula Malhommea v poslední polského přátelství neúměrným subvencovánímdobě, kdy se rovněž mluvilo, jako se nyní píše jejich školství a sanaci jejich hospodářských podniků.

Včera v neděli 3. června vyšlo ohlášené již 1. číslo nového polského deníku v Československu, jež má hrdý název »Dziennik Polski« a tiskne se v německé tiskárně »Morgenzeitung« v Mor. Ostravě. V podtitulku čteme, že je to »bezpartyjne pismo« polského lidu v ČSR. Hlavním redaktorem a vydavatelem je známý národní radikál polský Jaroslav Waleczko, bývalý učitel, jehož v poslední době jsme viděli na Těšínku i v Ostravě stále ve společnosti p. gen. konsula Malhommea a dr. Wolfa. Druhý dal nomeni ověmnu deníku do vínku pár programových hesel, ztracené posice. Vše, co je schopno života a naprvní asi něco cennějšího, o čemž však nikdo do zdravém základě, musí se udržeti samo. Jako seprvého čísla deníku nic nenapsal. Úvodní článek stavíme proti všemu, co chce žiti na úkor celkunapsal p. Waleczek v tom duchu, v jakém se nestátu, tak budeme zásadně proti vykupováníslly projevy p. gen. kosula Malhommea v poslední polského přátelství neúměrným subvencovánímdobě, kdy se rovněž mluvilo, jako se nyní píše jejich školství a sanaci jejich hospodářských podniků.

Kurier Poranny 4/II 34.

Antypolskie rezolucje czeskiej „Maticy“

MORAWSKA OSTRAWA, 3.6 — PAT — Doroczny walny zjazd oslawionej „Maticy Śląskiej“ w Śląskiej Ostrawie uchwalil prowokacyjną antypolską rezolucję, w której wyzwa czynnikmi rządowe, aby bezkompromisowo postępowaly zarówno przeciwko próbom naruszenia ładu i porządku przez hackenkreuzlerowskie, jak i polskie żywioły na Śląsku, aby wyjaśniono cel podróży i przemówień polskiego konsula generalnego w Mor. Ostrawie, Malhomme na Śląsku, aby zakazano wyjazdu na Śląsk zarówno pojedynczym polakom, jak i korporacjom polskim, aby przy regulowaniu sprawy położenia Polaków na Śląsku domagano się równych praw dla Czechów na Wołyniu.

Wreszcie podnosi rezolucja szereg postulatów natury gospodarczej, domagając się m. in. pozbawienia pracy obcych t. zn. polskich obywateli.

MORAWSKA OSTRAWA, 3.6 — PAT — W ostatnim czasie daje się zauważyć w tutejszej prasie czeskiej spotęgowanie kursu antypolskiego.

Gazeta Polska 3/II 34

Jedyny dziennik polski w Czechosłowacji

MORAWSKA OSTRAWA, 2.6. — Dn. 3 b. m. ukaže się pierwszy numer jedynego polskiego pisma codziennego w Czechosłowacji pod nazwą „Dziennik Polski“. Redaktorem naczelnym i wydawcą nowego pisma jest dotychczasowy redaktor „Prawa Ludu“, Jarosław Walecko. Siedzibą redakcji jest Morawska Ostrawa. Początkowo nakład dziennika polskiego wynosić będzie 5000 egzemplarzy.

Równocześnie z pojawieniem się „Dziennika Polskiego“ przestanie wychodzić organ byłego posła dra Wolffa „Gazeta Kresowa“, która od r. 1921 dzielnie broniła praw narodowych ludu polskiego w Czechosłowacji. Inne tygodniki wszystkich stronnictw polskich w Czechosłowacji, jak „Robotnik Śląski“, organ polskiej socjalistycznej partii robotniczej, „Nasz Kraj“, organ Zw. Śląskich Katolików oraz „Prawo Ludu“, organ Stronnictwa Ludowego, będą nadal wychodziły. (PAT)

Polonia 3/II 34.

Antypolska rezolucja „Maticy śląskiej“

Morawska Ostrawa, 2. 6. (PAT.) Doroczny walny zjazd „Maticy Śląskiej“ uchwalil antypolską rezolucję, w której wyzwa rząd, aby bezkompromisowo postępowaly zarówno przeciwko próbom naruszenia ładu i porządku przez hackenkreuzlerowskie jak i polskie żywioły na Śląsku, aby zakazano wyjazdu na Śląsk zarówno Polakom, jak i korporacjom polskim i aby przy regulowaniu sprawy położenia Polaków na Śląsku domagano się równych praw dla Czechów na Wołyniu. Rezolucja domaga się uwzględnienia w pierwszym rządzie postulatów Czechów przy obsadzaniu probostw katolickich na Śląsku i pozbawienia pracy obcych obywateli.

Za Olzą niedobrze się dzieje

Morawska Ostrawa. Doroczny walny zjazd osławionej „Maticy śląskiej” w Śląskiej Morawie uchwalił prowokacyjną antypolską rezolucję, w której wzywa czynniki rządowe, aby bezkompromisowo postępowały zarówno przeciwko próbom naruszenia ładu i porządku przez hackenkreuzlerowskie jak i polskie żywioły na Śląsku, aby wyjaśniono cel podróży i przemówień polskiego konsula generalnego w Mor. Ostrawie Malhomme na Śląsku, aby zakazano wyjazdu na Śląsk zarówno pojedynczym Polakom jak i korporacjom polskim i aby przy regulowaniu sprawy położenia Polaków na Śląsku domagano się równych praw dla Czechów na Wołyniu.

W dalszym ciągu rezolucja domaga się budowy nowych szkół czeskich na Śląsku uwzględniania w pierwszym rzędzie postulatów Czechów przy obsadzaniu probostw katolickich na Śląsku i

przeciwdziałania rzekomemu „wyrażeniu pogwałcenia” praw Czechów przez kościół ewangelicko - augsburski na Śląsku. Wreszcie podnosi rezolucja szereg postulatów natury gospodarczej, domagając się m. in. pozbawienia pracy obcych, t. zn. polskich obywateli.

Ostra antypolska rezolucja świadczy wymownie, że „Matica” nie ma zamiaru zaniechania swej zaciekłej antypolskiej kampanii, którą od 15 lat prowadzi na Śląsku i że nawet ostatnie wypadki nie skłoniły jej do zrezygnowania z prób gwałtownego wytepienia żywiołu polskiego w Czechosłowacji.

Morawska Ostrawa. W ostatnim czasie dać się zauważyć w tutejszej prasie czeskiej spotęgowanie kursu antypolskiego. Prym w tej kampanii prowadzi „Morawsko - Sleski Denik” oraz „Czeskie Slovo”, którym, jak wiadomo, odebrano w Polsce debit.

Zakaz wiecu polskiego.

Morawska Ostrawa. W piątek w przeddzień mającego się tu odbyć staraniem Związku Polaków na Morawach wiecu w sali Domu Polskiego nadeszło do zarządu głównego wymienionego stowarzyszenia pismo z dyrekcji policji w Morawskiej Ostrawie, zakazujące odbycia wiecu. Zarządzenie to wywołało wielkie rozgoryczenie wśród ludności polskiej.

„Dziennik Polski” w Czechosłowacji.

Morawska Ostrawa. W niedzielę 3 bm. ukaże się pierwszy numer jedynej codziennego pisma polskiego w Czechosłowacji „Dziennik Polski”. Redaktorem naczelnym i wydawcą nowego pisma jest dotychczasowy redaktor „Prawa Ludu” Jarosław Walesko. Siedzibą redakcji jest Morawska Ostrawa.

Gazeta Polska 3/V 34.

Nowe prowokacje czeskie

MOR. OSTRAWA, 2.6. — Doroczny walny zjazd osławionej „Maticy Śląskiej” w Ostrawie uchwalił prowokacyjną antypolską rezolucję, w której wzywa czynniki rządowe, aby bezkompromisowo postępowały zarówno przeciwko próbom naruszenia ładu i porządku przez hackenkreuzlerowskie, jak i polskie żywioły na Śląsku, aby wyjaśniono cel podróży i przemówień polskiego konsula generalnego w Mor. Ostrawie Malhomme na Śląsku, aby zakazano wyjazdu na Śląsk zarówno pojedynczym Polakom, jak i korporacjom polskim i aby przy regulowaniu sprawy położenia Polaków na Śląsku domagano się równych praw dla Czechów na Wołyniu.

W dalszym ciągu rezolucja domaga się budowy nowych szkół czeskich na Śląsku, uwzględniania w pierwszym rzędzie postulatów Czechów przy obsadzaniu probostw katolickich na Śląsku i przeciwdziałania rzekomemu „wyrażeniu pogwałcenia” praw Czechów przez kościół ewangelicko-augsburski na Śląsku. Wreszcie rezolucja podnosi szereg postulatów natury gospodarczej, domagając się m. in. pozbawienia pracy obcych, t. zn. polskich obywateli.

Rezolucja ta świadczy wymownie, że „Matica” nie ma zamiaru zaniechania swej zaciekłej antypolskiej kampanii, która od 15 lat prowadzi na Śląsku i że nawet ostatnie wypadki nie skłoniły jej do zrezygnowania z prób gwałtownego wytepienia żywiołu polskiego w Czechosłowacji. (PAT)

MOR. OSTRAWA, 2.6. — W ostatnim czasie daje się zauważyć w tutejszej prasie czeskiej spotęgowanie kursu antypolskiego. Prym w tej kampanii antypolskiej prowadzi „Morawskoslesky Denik” oraz „Ceske Slovo”, którym odebrano w Polsce debit. „Morawskoslesky Denik” publikuje obszerny artykuł wstępny, który utrzymany jest w tym samym duchu, co niedawne jego artykuły, które naraziły go na przeszło 70 skarg ze strony polskich instytucji gospodarczych i finansowych na Śląsku. W artykule tym pismo zapowiada obecnie, kiedy już szkolnictwo czeskie zostało na Śląsku rozbudowane, otwartą walkę z polskimi instytucjami gospodarczymi i finansowymi. Przeciwko wymienionym instytucjom wytacza pismo szereg fałszywych i karygodnych argumentów, m. in. ich rzekomą nierentowność, grożące bankructwo, nieprzystojność, a nawet szkodliwość dla „większości czeskiej” na Śląsku i „dla całego narodu czechosłowackiego”. domaga się natomiast pomocy dla konkurencyjnych instytucji czeskich, które założone zostały po wojnie celem zniszczenia polskiego stanu posiadania na tem polu, istniejącego na Śląsku od dziesiątek lat już za czasów austriackich.

„Ostrawsky Denik” działa wyraźnie przeciwko ustawie o ochronie republiki, głosząc, że Polacy dla swego własnego dobra powinni ustąpić z dawno straconych już dla nich pozycji, których daremnie bronią, przez co zamierza wywołać popłoch wśród posiadaczy wkładów w nich i ewentualny run na nie. Zaznaczyć należy, że polskie instytucje finansowe i gospodarcze w Czechosłowacji są wzorowo gospodarowane i oparte są na mocnych i zdrowych podstawach. (PAT)

Zakaz odbycia wiecu polskiego w Mor. Ostrawie

MORAWSKA OSTRAWA, 2.6. — Wczoraj, t. j. w przeddzień mającego się tu odbyć staraniem Zw. Polaków na Morawach wiecu w sali „Domu Polskiego” nadeszło do zarządu głównego Związku pismo dyrektora policji w Morawskiej Ostrawie, p. Baczy, zakazujące odbycia wiecu. Porządek dzienny wiecu przewidywał przemówienia kilku członków organizacji polskich, wchodzących w skład Związku. Miano omówić bolączki ludności polskiej na Morawach, upośledzenie w dziedzinie szkolnictwa, trudności czynione dla polskich nabożeństw, zwolnienia z pracy, odmawianie udzielania obywatelstwa czechosłowackiego, sprawę wiz pobytowych itp. Wiadomość o zakazie wiecu wywołała wśród wychodźstwa polskiego na Morawach wielkie rozgoryczenie. (PAT)

Pracohuda 31/V 34.

Trzyniec. (Z festynu szkolnego.) W poniedziałek, 21 maja b. r. odbył się u nas festyn szkolny polskich szkół Trzyńca i okolicy. Już przed godz. 2 po poł. zgromadziły się liczne rzesze obywateli, poczem po przybyciu młodzieży szkolnej uformował się pochód, który obliczają na przeszło 2000 osób, przechodząc ulicami Trzyńca na miejsce festynu, między polskimi szkołami. Kto brał udział w przedeszytych festynach a tegorocznym, mógł skonstatować z zadowoleniem nie tylko liczniejszy udział, ale także coraz to lepszą karność i organizację. W festynie wzięły udział także szeregi umundurowanej polskiej straży pożarnej i banderjacka. To też komitetowi mieli się co uwić, kiedy rozszerzone miejsce festynu przepełniło się młodzieżą i obywatelstwem. Podkreślić trzeba, że dary do bufetu wpłynęły hojnie. Rozprzedano wszystko a młodzież szkolna posmakowała sobie także na kołaczach. Też sobie na to i zasłużyła wytrwałością i dyscypliną jak w ćwiczeniach i występach gimnastycznych, tak też w repertoriach śpiewu. Uśmiechnięte były też twarze nauczycieli z zadowolenia, że ich praca wydaje coraz lepsze owoce. Podkreślić wypada mimowoli wielki postęp na tem polu pracy społecznej. Należy się serdecznie podziękować wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób, czy to darem, czy pracą około i podczas festynu przyczynili się do jego sukcesu. Bo jak stwierdzić można, jest sukces znaczny, tak moralny, jak i finansowy. Czysty dochód w dużej mierze przyczynił się do zasilenia funduszu na tegoroczną gwiazdę dla ubogiej diatwy szkolnej. Śmiało więc do dalszej pracy! Festyn ten pozostawił jednak pewne zgrzyty u naszych braci i przyjaciół czeskich. Stało się to, co oni koniecznie nie chcą mieć. Otóż swoją obecnością na festynie zaszczylił nas p. gen. konsul Malhomme, którego ludność przychylnie i rzesistami oklaskami przyjęła. Po serdecznych rozmowach z obywatelami miał p. gen. konsul krótkie przemówienie, nacechowane życzliwością do miejscowej ludności za jej wytrwanie i hart ducha. No i bardzo się to naszym braciom nie podoba. krzyczą, że polski konsul uprawia irredentę. Ależ panowie, poco ten krzyk? Polska ludność witała w osobie p. gen. konsula reprezentanta narodu polskiego. Że powiedział nam kilka słów prawdy, to jeszcze nie irredenta, a nasi kochani bracia, zamiast krzyczeć, powinni się raczej uderzyć w pierś i powiedzieć: mea culpa!

TELEGRAMY.

Niesłychana prowokacja „Maticy czeskiej”.

Morawska Ostrawa, 2 czerwca. (PAT). Doroczny walny zjazd osławionej Maticy Śląskiej w Śląskiej Ostrawie uchwalił prowokacyjną antypolską rezolucję, w której wzywa czynniki rządowe, aby bezkompromisowo postępowały zarówno przeciwko próbom naruszenia ładu i porządku przez hańkę kreuzlerowskie, jak i polskie żywioły (sic!!) na Śląsku, aby wyjaśniono cel podróży i przemówień polskiego konsula generalnego w Mor. Ostrawie, Malhomme, na Śląsku, aby zakazano wyjazdu na Śląsk zarówno pojedynczym Polakom, jak i korporacjom polskim i aby przy regulowaniu sprawy położenia Polaków na Śląsku domagano się równych praw dla Czechów na Wołyniu.

W dalszym ciągu rezolucja domaga się

budowy nowych szkół czeskich na Śląsku, uwzględniania w pierwszym rzędzie postulatów Czechów przy obsadzaniu probostw katolickich na Śląsku i przeciwdziałania rzekomemu wyrażnemu pogwałceniu praw Czechów przez Kościół ewangelicko-augsburski na Śląsku. Wreszcie podnosi rezolucja szereg postulatów natury gospodarczej, domagając się m. in. pozbawienia pracy obcych, t. zn. polskich obywateli.

Ostra antypolska rezolucja świadczy wymownie, że „Matica” nie ma zamiaru zaniechania swej zaciekłej antypolskiej kampanji, którą od 15 lat prowadzi na Śląsku i że nawet ostatnie wypadki nie skłoniły jej do zrezygnowania z prób gwałtownego wytipienia żywiołu polskiego w Czechosłowacji.

pomocy dla konkurencyjnych instytucji czeskich, które założone zostały po wojnie, celem zniszczenia polskiego stanu posiadania na tem polu, istniejącego na Śląsku od dziesiątek lat już za czasów austriackich.

„Ostrawski Denik” działa wyraźnie przeciwko ustawie o ochronie republiki, głosząc, że Polacy dla swego własnego dobra powinni ustąpić z dawno straconych już dla nich pozycji, których daremnie bronią, przez co zamierza wywołać popłoch wśród posiadaczy wkładek w nich i ewentualny run na nie. Zaznaczyć należy, że polskie instytucje finansowe i gospodarcze w Czechosłowacji są wzorowo gospodarowane i oparte są na mocnych i zdrowych podstawach.

Rozpętała się jawna walka na odcinku gospodarczym.

Morawska Ostrawa, 2 czerwca. (PAT) W ostatnim czasie daje się zauważyć w tutejszej prasie czeskiej spotęgowanie kursu antypolskiego. Prym w tej kampanji prowadzi: „Morawsko-slezsky Denik” oraz „Ceskie Slovo”, którym — jak wiadomo — odebrano w Polsce debit. „Morawsko-slezsky Denik” publikuje obszerny artykuł wstępny, który utrzymany jest w tym samym duchu, co niedawne jego artykuły, które naraziły go na przeszło 70 skarg ze strony polskich instytucji gospodarczych i finansowych na Śląsku.

W artykule tym pismo zapowiada obecnie, kiedy już szkolnictwo czeskie zostało na Śląsku rozbudowane, otwartą walkę z polskimi instytucjami gospodarczymi i finansowymi.

Przeciwko wymienionym instytucjom wytacza pismo szereg fałszywych i karygodnych argumentów, m. in. rzekomą nierentowność, grożące bankructwo, nieprzydatność, a nawet szkodliwość dla „większości czeskiej” na Śląsku i „dla całego narodu czechosłowackiego”, domaga się natomiast

Zakaz wiecu Związku Polaków w Morawskiej Ostrawie.

Morawska Ostrawa (PAT). Wczoraj t. j. w przeddzień mającego się tu odbyć staraniem Związku Polaków na Morawach wiecu w sali „Domu Polskiego” nadeszło do zarządu głównego wymienionego związku pismo dyrektora policji w M. Ostrawie p. Baczki, zakazujące odbycia wiecu. Miano omówić bolączki ludności polskiej na Morawach, upośledzenie w dziedzinie szkolnictwa, trudności czynione dla polskich nabożeństw, zwolnienia z pracy, odmawiania udzielania obywatelstwa czechosłowackiego, sprawę wiz pobytowych i t. p. Wiadomość o zakazie wiecu wywołała wśród wychodźstwa polskiego na Morawach wielkie rozgoryczenie.



W Bydgoszczy w dn. 21/6 34 - vide str. 192.

'Nowa fala antypolska w Czechach.

Morawska Ostrawa 2 czerwca.

(PAT) Dorocny walny zjazd ostawionej Maticy slaskiej w slaskiej Ostrawie uchwalil prowokacyjną antypolską rezolucję, w której wzywa czynniki rządowe, aby bezkompromisowo postępowały zarówno przeciwko próbom naruszenia ładu i porządku przez hackenkreuzlerowskie, jak i polskie żywioły na Śląsku, aby wyjaśniono cel podróży i przemówień polskiego konsula generalnego w Mor. Ostrawie Malhomme na Śląsku, aby zakazano wyjazdu na Śląsk zarówno pojedynczym Polakom, jak i korporacjom polskim i aby przy regulowaniu sprawy położenia Polaków na Śląsku domagano się równych praw dla Czechów na Wołyniu. W dalszym ciągu rezolucja domaga się budowy nowych szkół czeskich na Śląsku, uwzględnienia w pierwszym rzędzie postulatów Czechów przy obsadzaniu probostw katolickich na Śląsku i przeciwdziałania rzekomemu „wyrażnemu pogwałceniu” praw Czechów przez kościół ewangelicko-augsburski na Śląsku. Wreszcie podnosi rezolucja szereg postulatów natury gospodarczej, domagając się m. in. pozbawienia pracy obcych, t. zn. polskich obywateli.

Ostra antypolska rezolucja świadczy wymownie, że „Matica” nie ma zamiaru zaniechania

swej zacieklej antypolskiej kampanji, którą od 15 lat prowadzi na Śląsku i że nawet ostatnie wypadki nie skłoniły ich do zrezygnowania z prób gwałtownego wytopienia żywiołu polskiego w Czechosłowacji.

Zakaz polskiego wiecu.

Morawska Ostrawa 2 czerwca.

(PAT) Wczoraj, tj. w przeddzień mającego się tu odbyć staraniem związku Polaków na Morawach wiecu w sali „Domu polskiego” nadeszło do zarządu głównego wymienionego związku pismo dyrektora policji w Morawskiej Ostrawie p. Baczy, zakazujące odbycie wiecu. — Wiadomość o zakazie wiecu wywołała wśród wychodźstwa polskiego na Morawach wielkie rozgoryczenie.

Dziennik polski w Czechach.

Morawska Ostrawa 2 czerwca.

(PAT) W niedzielę 3 bm. ukaże się pierwszy numer jedynego polskiego pisma codziennego w Czechosłowacji pod nazwą „Dziennik polski”. Redaktorem naczelnym i wydawcą nowego pisma jest dotychczasowy redaktor „Prawa ludu” Jarosław Walecko. Siedzibą redakcji jest Morawska Ostrawa. Początkowo nakład „Dziennika polskiego” wynosić będzie 5000 egzemplarzy.

Moravskosterský deník 29/II 34.

Sanace polskich peněžních ústavů na Těšínku

K zamýšlené sanaci polskich peněžních ústavů na Těšínku nutno uvést některá data, jež osvětlují tuto věc.

Polské peněžní ústavy jsou na Těšínku v každé obci pohraničních okresů fryštátského a českotěšínského. Ve větších obcích jsou dva i tři peněžní ústavy. Naproti tomu českých peněžních ústavů jest nepoměrně málo. Po rozdělení Těšínska v roce 1920 obráten byl hlavní zřetel národních činitelů na Těšínku k organizaci českého školství. Tato pro upevnění české myšlenky nejdůležitější otázka zatlačila v prvních letech otázku hospodářského posílení. K organizaci hospodářské přikročeno bylo až v pozdější době, kdy vytvořena byla již na poli školském pevná základna českého života.

Polské peněžnictví na Těšínku budováno bylo již v době předválečné. Důsledek toho byl, že po rozdělení Těšínska měli Poláci v pohraničních okresích již hustou síť peněžních ústavů. Byli proti nám ve veliké výhodě tím, že členy jejich peněžních ústavů byli i lidé, kteří smýšlením přiznávali se k národnosti československé, avšak hospodářsky byli připojení k Polákům.

Tato závislost našich lidí na polských peněžních ústavech projevila se při organizaci českého peněžnictví. Přestupování českých lidí z polských peněžních ústavů do ústavů českých bylo ztěžováno Poláky různými brožbami, jako: odepřením úvěru, výpovědí zápůjčky atd. Hospodářsky slabý člověk pravidelně v tomto vypočítavém boji o jeho existenci podlehl. Byly i takové případy, že v obavě o svůj majetek podlehl nátlaku i v otázce posílání dětí do školy. Hospodářská mizerie posledních let a vydání bankovního zákona zavinily, že naše snaha osamostatnit se na hospodářském poli a tak oprostiti naše lidi od závislosti na polských peněžních ústavech, neprojevila se s plným zdarem.

Polské peněžní ústavy měly pro svou činnost dobrou půdu. Rozdělení Těšínska přivodilo pevné semknutí polských sil v územní části československé, podporované vydatně polským zahraničím. Otázka udržení polské menšiny na území čsl. Těšínska stala se otázkou celého polského národa. Pro hospodářské posílení polské menšiny nebylo litováno žádných obětí. Jak se pracovalo, potvrzují data.

Do roku 1921 bylo na území československé republiky sdruženo 66 družstev. Koncem r. 1932 má dnešní Związek spółdzielni polskich v Českém Těšíně 110 družstev. I počet členů vzrostl. V r. 1921 měla družstva 8.938 členů, v r. 1929 již 12.826 a r. 1932 skončil 22.005 členy. Během 10 let vzrostly polské peněžní ústavy o 66 proc. a jejich počet členů zvýšil se téměř o 150 procent.

Tato data jsou důkazem, jak houževnatě se pracovalo na posílení hospodářského upevnění polské menšiny na Těšínku. Odraz projevil se přirozeně i u vkladů. Podle výkazu statistického úřadu připadlo v r. 1929 u českých kampeliček na 1 vkladní knížku 2.667 Kč, u polských 2.983 Kč. Průměrné zadlužení jednoho dlužníka u české kampeličky v r. 1929 činilo 8.767 Kč, u polské jen 5.803 Kč.

Přesto polská peněžní družstva vykazovala vždy ztrátu. V roce 1921 ze všech 66 družstev 33, t. j. 50 proc., u českých jen 4 proc.; v roce 1929 ještě 3 družstva, t. j. 4 proc., u českých pouze 0.8 proc. a v r. 1932 5 družstev, kromě 7, která nevykazují ani zisk ani ztrátu.

Je pochopitelné, že jako u všech peněžních ústavů, tak i u polských objevily se následky nynějších hospodářských poměrů. — Avšak sama výroční zpráva Związku uvádí na straně 15., že polská úvěrní družstva poskytovala úvěry vyšší, investiční dlouhodobé, na zakoupení polí, budov, splátky dědičných podílů, meliorací atd. To však nikterak neodpovídá poslání lidových peněžních ústavů. Členem Związku jest i družstvo „Domir polskiego” v Českém Těšíně, které výstavbou opravdu reprezentativního domu jistě odssálo na naši dobu kapitál ohromný. Tak tomu je s polským národním domem ve Fryštátě a j.

Podle téže zprávy odhaduje se nemovitý majetek polských družstev na 6.651.973 Kč. Jsou to četné vlastní domy, jimiž se měla družstva okázale reprezentovati. Polské peněžní ústavy financovaly však na Těšínku četné domy polské „Macierze szkolnej”, které slouží k umístění polských mateřských škol. Nebyl tudíž účel lidových úvěrních družstev plněn, ježto byly tu především sledovány důvody národnostní.

Tím ovšem poklesla mobilita kapitálu družstev. Když v r. 1932 klesly u polských družstev vklady o 11.203.980 Kč, t. j. o 9.8 proc. byla učiněna opatření k získání kapitálu tím,

že, jak výroční zpráva uvádí na straně 22., bylo nutno prodati cenné papíry v částce 785.000 Kč. Tím ovšem nebylo nikterak poslouženo kursu státních papírů. Protože dluhy ružstev stoupaly, snažil se Związek dluhy konvertovat u našich peněžních ústavů zemských.

V roce 1933 pomáhaly si některé polské peněžní ústavy tím, že dluhy českých lidí vy-povídaly a chtěly je prostě přenést na peněžní ústavy české (Hrádek u Jablunkova).

Český člověk, který v příznivých dobách byl nátlakem držen v polských peněžních ústavách, v dobách nepříznivých stal se nepohodlným a jeho dluhy měly prostě převzít české peněžní ústavy.

Kapitálová pohotovost polských ústav mohla být daleko lepší, než bylo tomu u peněžních ústavů českých, které své zásky značně vyčerpaly upisováním půjčky práce. Toho u polských ústavů nebylo. Polské peněžní ústavy vyhýbaly se této samozřejmosti všech státních občanů, toužících po urovnání hospodářských poměrů a po potlačení nezaměstnanosti. Netvrdíme, že mezi Poláky na Těšínsku nebylo upisovatelů. Co však říci na stanovisko týdeníku polských katolíků, „Nasz kraj“, který v čísle ze dne 24. března 1933 vyjádřil se o půjčce práce takto: „Kdo ji má upisovat? Není vůbec potřebí, stačí pouze žádat od sanovaných bank vrácení peněz do nich vložených.“

A dnes tytéž peněžní ústavy, jichž stanovisko vůči půjčce práce vyjádřil výše uvedený časopis, domáhají se sanování svých ústavů. Jaká je v tom logika? Stavět se proti státu, když stát nalézá se v těžkých poměrech a apeluje na občany všech národností, aby pomáhali, a hned nato dožadovat se, aby sanoval a zachraňoval polské peněžní ústavy.

Nutno zdůraznit, že pomoc polských lidových peněžních ústavů místním zemědělcům nebyla a není nijak veliká. Dokazuje to požadovaný úrok 7% z půjček. Je to dokladem, že účel lidových úvěrních ústavů se neprováděl a že to byl především malý člověk, který vysokým úrokem musil přispívat na upevnění polských posic na Těšínsku.

Členem „Związku“ jest i rolnický obchodní spolek „Ziemia“. Tomuto spolku dluhují členové koncem r. 1932 za odebrané zboží

987.606 Kč. Tato částka nezůstala zaplacená jen v jednom roce. Jest otázka, v jaké části jest nyní v době všeobecné tísně dobytou. Nechceme toto hospodářství kritisovat. Výše uvedená částka se kritikuje sama.

Máme za to, že jsme jasné osvětlili hospodářský stav polských peněžních ústavů na Těšínsku i jeho příčiny.

Poláci, jako státní menšina republiky československé, požívají plných práv zaručených státním příslušníkům ČSR. Mohlo by se příklady doložit, že poskytuje se jim více, nežli jim, jako menšině, přináleží. Očekávali jsme, že polská menšina bude za to státu vděčna. Nestalo se tak. ČSR. byla a je posud předmětem soustavného napadání v polském zahraničním tisku. A jsou to polští občané ČSR., kteří obstarávají tyto útoky pro polský zahraniční tisk. Právo českého člověka na Těšínsku jest polskou většinou v obcích, v polských katolických kostelích a polských evangelických sborech neuznáváno, ba přímo šlapáno. Státní jazyk se nerespektuje.

Polské peněžní ústavy nesloužily potřebám drobného lidu. Sloužily polské věci. Jejich přední povinností bylo reprezentovat se před polským národem. Polský národ je hlavním, ČSR. vedlejším pojmem pol. menšiny na Těšínsku. Blízkost pol. hranice ukládá polské menšině být ve stálém kontaktu s polským národem. Tento kontakt se přesně udržuje. Vyžaduje-li zájem ČSR. pevného zúžení s národem polským, nesmí být tohoto zúžení nadužíváno na účet české většiny na Těšínsku, ba na účet celého československého národa.

Z uvedených důvodů nemůžeme sanaci polských peněžních ústavů doporučit. Sanace polských peněžních ústavů znamená hospodářské oslabení českého života na Těšínsku. A zájem české věci na tomto území žádá naléhavě, aby hospodářská základna českého lidu na Těšínsku byla nejpevnější. Je proto povinností povolaných činitelů, aby podpora a péče věnována byla především počtem i kapitálově slabšímu peněžnictví českému, zejména lidovému peněžnictví sdruženému v Jednotě českých hospodářských společenstev v Opavě.

Dziennik Polski 5 VI 34.

Witamy „Dziennik Polski“

W niedzielę dnia 3 czerwca zawitał do nas miły, długo oczekiwany gość, mianowicie „Dziennik Polski“. Z przedstawionym programem w zupełności się solidaryzujemy. Wyrósł on z podłoża naszego życia obecnego. Gościa milego gorąco witamy.

Będzie nam opowiadał, co się dzieje w kraju i w świecie, przedstawiając wszystko to, co jest godne uwagi, w formie przystępnej i zwięzłej. Będzie nas pouczał o ważniejszych przejawach nowoczesnego życia, o naszych prawach i obowiązkach względem państwa, w którym żyjemy i względem narodu, do którego jako Polacy należymy, będzie nas pouczał o postępach nauki i techniki i będzie przedstawiał w należytym oświetleniu położenie gospodarcze naszej ludności.

Ale przede wszystkim będzie nieustrudzonym obrońcą naszego ludu polskiego w Czechosłowacji, będzie jego trybunem, parującym wrogie ciosy, wymierzone przeciwko niemu, będzie bronił jego godności i honoru, jego stanu posiadania, dziedzictwa, przewziętego po swoich ojcach w spuściznie.

Obrona ta zdecydowana, nieustępliwa jest tem bardziej potrzebną, że znaleźliśmy się w sytuacji, gdzie się rozchodzi o nasze „być albo niebyć“. Boć głoszą nam nieustannie zagładę i śmierć pewne czynniki zaślepione bezdennym szowinizmem.

Wrocie te czynniki nie uznawają naszej polskości i naszego polskiego rodowodu, twierdząc i głosząc bałamutnie, że jesteście popolszczonymi morawcami, zabierają — wbrew wszelkim prawom przyrody — dzieci nasze do szkół czeskich, odbierają nieraz chleb naszym, rozdawając go przybyszom lub zaprzańcom, by zniszczyć gospodarczo nasz ludkę śląski, by go wtrącić na dno nędzy i rozpacz.

Obrońca taki, będący codziennie w pogotowiu, już dawno był pożądanym. Zawitał prawie że w 12 godzinie, dlatego go z otwartymi przyjmujemy ramiony. Gość ten będzie naszym wszechstronnym informatorem, dobrym nauczycielem i doradcą, a przede wszystkim stanowczym obrońcą naszego ludu i jego nieprzedawnionych praw. Podajmy mu więc wszyscy przyjazną dłoń! Niechaj znajdzie gościnę pod każdą strzechą śląską! Śpieszmy mu każdy, komu dobro ludu polskiego leży na sercu, z wydatną, tak moralną jakoteż materialną pomocą, by się ostał i żył wśród nas i dla nas. Niechaj z każdej naszej wioski płyną do niego wieści, niechaj zewsząd do niego piszą, co nas boli, co nas cieszy, by się w naszym „Dzienniku Polskim“ odbijał wyraźnie i jasno jak w zwierciadle całokształt życia ludności polskiej w Czechosłowacji.

Życzymy naszemu pielgrzymowi, który z młodzieńczym zapałem, z sercem, płonącym ogniem miłości dla spraw

naszego ludu, zabiera się w ciernistą drogę po zachwaszczonych niwach śląskich, wszelkiej pomyślności i żelaznej wytrwałości.

Gromkim głosem wołamy Ci „Szczęść Boże“ w Twoich poczynaniach. Obys spełnit godnie i wiernie Two posłannictwo!

Dr. Jan Bużek,
posel do Zgrom. Narodowego.

Walne zgromadzenie Związku Polskich Straży Pożar. w Czechosłowacji.

W niedzielę, dnia 3 b. m. odbyło się walne zgromadzenie Związku Polskich Straży Pożarnych w Czechosłowacji w Cierlicku Górnem, gdzie miejscowa Ochotnicza Straż Pożarna święciła właśnie 25-letni jubileusz swego istnienia. Na 72 straże ochotnicze, zgrupowane w Związku, 64 wysłało swoich delegatów. Oprócz tego w zjeździe wzięła udział delegacja Wojewódzkiego Związku Pożarnego w Katowicach, w skład której wchodził pp. prezes Związku Tomanek, burmistrz Orzegowa, prezes Związku Powiatowego w Cieszynie Pacuła i członek zarządu, kierownik Minocha. „Svaz českoslov. hasičstva“ reprezentował sekretarz „Jednoty“ opawskiej p. Sladký a „Zemská hasičská jednota“ naczelnik żupy orłowskiej p. Kazik. Uroczysty obchód zaszczylił także swoją obecnością p. konsul generalny z Mor. Ostrawy, Leon Malhomme. W ob-

radach walnego zgromadzenia wzięła udział także poseł do zastępstwa krajowego w Bernie, p. K. Junga ze Żukowa.

Po południu urządzono ćwiczenia straży, w których wzięło udział 13 straży ochotniczych z okolicy. Ćwiczenia wykazały sprawność naszych straży przy gaszeniu pożaru w okolicy górzystej, w znacznej odległości od wody. Akcja gaszenia była skombinowana i linie węzową obsługiwało 5 straży, podając wodę jedna drugiej. Przy płonącym obiekcie zademonstrowano także ćwiczenia samarytańskie i tu pokazali nam nasi strażacy, jak ratować zadźwignionego, rannego i t. p. Na zakończenie ćwiczeń, które w całej pełni wykazały sprawność bojową naszych straży ogniowych, odbyła się defilada przed władzami związku.

Wiadomości z kraju

vide str. 189.
Bysztrec n. Olz. 21 maja 1934 odbyło się tutaj święto sportowe, uroczystość otwarcia nowego boiska PKS „Groń“, pod protektorem General. Konsula Dra L. Malhomme'a. Dzień przedtem urządzono wspaniały pochód manifestacyjny. W pochodzie, jako też w uroczystości wzięła liczny udział nasza ludność. Przemówienia wygłosili pp. Gener. Konsul Dr. L. Malhomme, dyrektor Feliks P., Taska i Dr. Wolf L. Główną atrakcją był mecz Polonja Karwina — Sifa Trzyniec. Gra zakończyła się zwycięstwem Polonji 6:2. Po meczu potoczyła się w miłym nastroju zabawa. Panu Konsulowi wręczył gospodarz uroczystości p. K. Ruzs pamiątkowy album. — Powstaje więc znów jedyna w tej okolicy nowa placówka sportowej kultury, która skupiać będzie młodzież polską i wyrabiać w niej hart ciała i ducha. Trzeba z uznaniem podnieść bezinteresowną pracę młodzieży, która nie zrażając się wielu trudnościami, własnymi rękoma wybudowała sobie boisko. Grunt jest wynajęty od p. Pastrowej A. Michejdowej i Zboru Ewangel.



Na Kamienicem - vide str. 159.

PKS. Polonja mistrzem C.Z.F.

Ostatnie rozgrywki o mistrzostwo w żupie cieszyńskiej. — Jak było do przewidzenia, Polonja Karwina zdobyła definitywnie zaszczytny tytuł mistrza C. Z. F. (26 punktów) a tem samem weszła do dywizji morawsko-śląskiej. Drugie i trzecie miejsce zajęły S. K. Orlová (25 punktów) i S. K. Meteor (24 punktów).

P. K. S. Polonja—A. F. K. Nový Bohumin 7:1 (3:0).

Wspaniały finish Polonji na własnym boisku. Teren ciężki, lecz tempo gry od początku do końca niezwykle żywe. Gospodarze górują nad gośćmi w pierwszej połowie o klasę, w drugiej o dwie klasy. Bohaterem dnia jest Stonawski, który strzelił 5 bramek. Jeżeli reszta graczy zdobyła tylko dwa gole, to winę ponosi tu przedewszystkiem rozmiękły grunt. Bramki zdobyto w min. 20-ej, 25-ej i 34-ej. — II. połowa: O przyniatającej przewadze świadczy choćby tylko ilość rogów (12), zdobytych przez Polonję podczas gry. Bogumin nie uzyskał ani jednego. W 12 min. Stonawski zdobywa 4 bramkę, w 16 min. po foulu sędziego dyktuje jedenastkę, którą strzela Marmorstein i podwyższa score na 5. Bogumin zdobywa honorową bramkę w 20 min., wyrwawszy się niespodziewanie. W 23 min. po pięknym rzucie z rogu zdobywa Cipa efektowną główką 6. goal. Jeszcze raz doszedł do słona Stonawski i w 39 min. ustala score dnia 7:1.

Sędziował bardzo dobrze p. Jufena.

Przedmecz P. K. S. Polonja 1b—A. F. K. Nový Bohumin 1b 8:1.

S. K. Meteor—S. K. Orlová 1:2 (0:0).

Przez kilkanaście pierwszych minut Meteor jest panem sytuacji i zagraża stale bramce

gości. Lecz później aż do pauzy inicjatywa spoczywa w ręku S. K. Orłowej. Bardzo biednie gra Beranek w obronie a Bachaček w pomocy ciągle przeprowadza piłkę na połowę Meteoru. Lecz przedewszystkiem atak Orłowej wspaniale kombinuje i podprowadza raz po raz piłkę pod barmkę Meteoru, w czym pomagają mu także foule przeciwnika. Rogów uzyskał więcej Meteor 4:2, zato Orłowa strzela więcej karnych. Publiczność w swej większości jest po stronie Meteoru, lecz na widok ładnych zagrań Orłowej umilka, przyznając jej milczeniem wyższość techniczną. — II. połowa S. K. Orlová utrzymuje swą przewagę. Wreszcie w min. 22-ej zdobywa pierwszą bramkę i prowadzenie 1:0. Zachęcona tem prowadzeniem, atakuje w dalszym ciągu i zdobywa 2 rogi w min. 23-ej i 25-ej, lecz ich nie wyzyskuje. Z kolei Meteorowi udaje się zdobyć róg w min. 32-ej, a w min. 37-ej pierwszego goala 1:1, przyjęte huragonowym okrzykiem. Meteor ściaga się do obrony, chcąc utrzymać remis. Lecz w min. 44-ej Orlová zdobywa znowu róg i zwycięskiego goala. W ostatniej minucie Meteor uzyskuje róg, jego gracz głową strzela do bramki, lecz Jeziorski chwyta, ratując dla S. K. Orłowej 2 cenne punkty.

Mecz S. K. Suchá—S. K. Třinec, mający się odbyć w Suchej, wskutek złego stanu boiska i niepogody nie doszedł do skutku. Przedmecz

Dlaczego nie było wiecu Związku Polaków na Morawach.

Jak już informowaliśmy, wydała Dyrekcja Policji w Morawskiej Ostrawie w ostatniej chwili zakaz odbycia wiecu zwołanego przez Związek Polaków na Morawach na dzień 3 b. m. do Domu Polskiego w Mor. Ostrawie. Zakaz motywuje Dyrekcja Policji tem, że „ze względu na program wiecu zachodzi uzasadniona obawa, że przez dopuszczenie do tego publicznego zgromadzenia mógłby być poważnie zagrożony a nawet naruszony publiczny spokój i porządek”.

Przegląd prasy

Niepowołany opiekun. Redakcja „Dziennika Polskiego” poczuwa się do miłego obowiązku podziękowania „Mor.-sl. denikowi” za reklamę, robioną naszemu piśmiu. Współczujemy panom, którym ukazanie się polskiego dziennika psuje krew. Omawiany artykuł „Mor.-sl. den.” z dnia 4 b. m. szyje grubemi niemi pomysł i chęć wprowadzenia w obozie polskim rozdziewku. Mamy jednak zupełną pewność, że te „szlachetne” zamiary spełzną na niczem. Nie uda się wmawianie, że „Dziennik Polski” jest organem jakiejś partii, skoro już w nagłówku naszym jasno jest powiedzianem, kogo reprezentuje i kim jest „Dziennik Polski”. Odpowiedzią na intrygi „Mor.-sl. den.” będzie to, że cała ludność polska w Czechosłowacji murem stanie przy nowym swym dzienniku.

„Dlaczego nas świat nienawidzi?” W artykule zatytułowanym „Dlaczego nas świat nienawidzi?”, zastanawia się redaktor naczelny praskiego dziennika „Nedělní list” w numerze z dnia 3 b. m. nad przyczynami, które spowodowały dzisiejszą izolację polityczną Czechosłowacji. Redaktor dr. Kahánek wyraźnie podkreśla w swych uwagach, iż ustosunkowanie się Polski do Czechosłowacji zależne jest od tego, jak będzie traktowana ludność polska w republice czechosłowackiej. Dr. Kahánek stwierdza, iż czeska polityka zagraniczna popełniła w ciągu 15 lat szereg błędów, które należałoby obecnie naprawić. Przedewszystkiem należy powrócić do polityki słowiańskiej i oprzeć rządy w państwie na żywiole słowiańskim, a wówczas republika będzie silna. Interesujące swe wywody kończy autor temi słowy:

„Nie powtarzajmy starych błędów! Nie wywyższajmy się ponad drugich, nie uczmy ich, nie dyktujmy im swej woli, ale starajmy się o siebie! Nie będzie wtedy w świecie tyle nienawiści w stosunku do nas, lecz będzie więcej szacunku do Czechów i Słowaków. Wielu ludzi siedziało w tych dniach u swych aparatów radiowych, słuchając głosów publiczności przy zapasach footballowych i napóżno zadawało sobie pytanie: dlaczego nie jesteśmy lubiani na całym świecie. Stosunki te będą bardzo naturalne i zdrowsze dopiero wtedy, kiedy zagranicą pisać się będzie więcej o republice, Czechach i Słowakach, a mniej o Benešiu. Przecież politycznem zaślepieniem jest chwalić Beneša a poniżać naród! Objawy te są jedynie następstwem tego, że sprzeniewierzyliśmy się narodowej polityce na korzyść jednostek, przeznaczonych na eksport zagranicę.”

Na programie wiecu były sprawy szkolnictwa polskiego na Morawach, nabożeństw polskich, udzielenia wiz pobytowych i obywatelstwa czechosłowackiego, wydalenie Polaków z pracy, emigrantów czeskich na Wołyniu i t. p.

Wychodźstwo polskie na Morawach nie po raz pierwszy podnosi swoje bolączki. Niejednokrotnie już emigranci polscy na Morawach przedstawiali swoje postulaty kompetentnym czynnikom oficjalnym.

Stanowisko Związku Górników w sprawie redukcji robotników.

W dniu 3 b. m. odbyła się w Ostrawie konferencja funkcjonariuszów i delegatów rad kopalnianych Związku Górników, w której wzięło udział około 300 osób. Konferencja obradowała nad sytuacją w zagłębiu i miała zdecydować o przyjęciu lub nieprzyjęciu warunków, ustalonych na konferencji w Rewirnym Urzędzie Górniczym w dniu 1 b. m.

Po wypowiedzeniu się kierownictwa Związku Górników, funkcjonariuszów i delegatów przyjęto następującą резолюcję:
Konferencja po wysłuchaniu sprawozdań z piątkowych rokowań o wydaleniu robotników i przedłużeniu urlo-

pow zmieniłych, przyjmuje do wiadomości warunki i wyraża zaufanie swoim przedstawicielom przy tych rokowaniach. Równocześnie konferencja protestuje przeciwko stalemu pogarszaniu wywozu węgla i koksu, szczególnie do Węgier. Strata tego rynku zbytu powoduje zmniejszenie się zarobku górników o blisko 5 milionów koron. Konferencja żąda, aby uratowano przynajmniej wywóz koksu.

Konferencja członków rad kopalnianych z Jednoty narod. socjalistycznej, która równocześnie odbyła się w Ostrawie, przyjęła również warunki, wyraża zaufanie swoim delegatom przy rokowaniach i zgodziła się na podpisanie protokołu.

Wynik tych konferencji oznacza, że większość delegatów górniczych zgadza się pod presją sytuacji na wydalenie już poczynione, a to jedynie z tego powodu, aby uniknąć dalszych restrykcji i zachować urlopy zmienne.



Nasz Kraj 18/V 34.

Z Końskiej. (Wieczorek.) W niedzielę, 13 maja odbył się wieczorek w szkole gospodyń wiejskich. Mimo to, że w dniu tym odbywały się różne uroczystości, goście dopisali. Zaszczycił

swą obecnością wieczorek i generalny konsul p. Leon Malhomme. Program o treści patriotycznej gospodarczej i humorystycznej zachwycił wszystkich. Reżyserja funkcjonowała znakomicie. Uczennice wywiązały się ze swych ról bez zarzutu. Śpiew był piękny. Wszystko szło szybkim tempem, by resztę wieczorku poświęcić zabawie towarzyskiej.

Ma Kaniem - vid. str. 159.

Nasz Kraj 18/V 34.

Czy Polak na Śląsku czeskim jest analfabetą „negramotny”?

Dopiero konkurencja wzajemna partii czeskich zdradza, jak ujmująco grzecznie wyrażają się panowie z obozu czeskich narodowych socjalistów o robotniku polskim, który pod różnemi wygórkami i terorem, z obawy przed utratą już

i tak godnej pożałowania egzystencji życiowej, zmuszanym jest przyjąć narzucone mu członkostwo i obowiązki, dla niego całkiem niezrozumiałych i obcych organizacyj.

O takiej grzeczności i uznaniu dla Polaków niech świadczy mały wyjątek z artykułu Czeskiego Slova nr. 122 z dnia 5 maja b. r., gdzie jest wspomniane o manifestacjach robotniczych i maja w M. Ostrawie... a w průvodu narodn. demokr. sehnáním žlutým terorem a pod nejhoršími vyhrůzkami z nejbližšího okolí, bylo 4300 osob, včetně negramotného Polaka, bojácnych duší a prohnutých hrzbtů...

I ten urywek czesko-szowinistycznej myśli aż zbyt jaskrawo ukazuje, za jakiego analfabety i niedołęgę jest považany ten tak bardzo krzywdzony robotnik polski.

Cóż ale dziwnego, że ten polski robotnik ma być „negramotny“, przecież już 15 lat panowie różnego kalibru, przybyli z najdalszych okolic Czech i Morawy, pracują wszelkimi sposobami nad tem, ażeby właśnie temu Polakowi-Robotnikowi przewrócić w głowie.

I kiedyż nareszcie ci panowie zrzekną się nagonki polskiego robotnika do czeskich organizacyj, kiedyż nadejdzie to upragnione równouprawnienie robotnika polskiego!

Nie zatruwajcie duszy i ciała jego i jego dzieci, a wtenczas nie będzie już „negramotného“ Polaka.

Wewnętrzna kolonizacja. Posłowie socjalistyczni podali w parlamencie myśl, ażeby bezrobotnym dać możność wyżywienia w rolnictwie. Jest dosyć ziemi, którą można rozkolonizować. Urzędy ziemskie przygotowują zaprojektowaną akcję i zwróciły się do poszczególnych właścicieli dóbr, jeżeliby nie byli ochotni dobrowolnie pewną część swych dóbr na parcelację, a raczej na kolonizację oddać. Pewne dane posiada komisariat ziemski we Frydku na podstawie oświadczeń poszczególnych właścicieli. Poseł Junga interweniuje w sprawie ciekawych praktyk parcelacyjnych w Żywocicach i w Cierlicku, widział spis, według którego postanowiono do dyspozycji na wypadek przeprowadzenia wewnętrznej kolonizacji następujące obszary: właściciel Grodziszcz p. Wawra daje do dyspozycji 80 ha w zamian za ziemię w Czechach, Trzanowice w obszarze 71 ha będą całe skolonizowane, tak samo Żywocice i Stanisławice, Dolne Bładowice, Larisch daje do dyspozycji 130 ha w zamian za lasy, Rychwałd 15 ha, Górne Toszonowice 8, Chlumský z Dolnych Toszonowic odmówił, Szumbark ma być w całości rozkolonizowany, a z Ropicy 10 ha. Oprócz tego proponuje się na kolonizację wszystkie folwarki będące własnością państwa ze względu na stałe deficyty elegancji na nich gospodarki. Wewnętrzna kolonizacja nastąpi tylko wtenczas, gdy ją parlament uchwali i da do dyspozycji odpowiednie środki. Potrwa to jeszcze długo, ale można się już do niej przygotowywać. Przedewszystkiem będzie trzeba zapobiedz, ażeby z kolonizacją nic nie mający wspólnego, jak czeska Macica i spółka spieniężowania bydła, do tych spraw się nie mieszała, albo inne podobne instytucje, ażeby się nie powtarzało Żywocice i Cierlicko.

Bałamutne informacje czeskiej prasy. „Mor. sl. Deník“ pisze o wizycie konsula generalnego p. dr. Leona Malhomme w Bernie i podaje, że się tenże informował o obsadzeniu probostwa w Dąbrowej. Jest to stary system „Denika“, ażeby pisać o tem, czego nie było. Wcale się nie rozchodzi o parafię w Dąbrowej, ale w Stonawie. A tam nie jest drobna mniejszość polska, jak jest według Denika pono w Dąbrowej, ale większość znaczna polska. Według Denika miano dać p. generalnemu konsulowi odpowiednie pouczenie. Tak nie było, ale jeżeliby tak było, to byłby to nietakt, któryby można oczekiwać od redakcji Denika, ale nigdy od prezydenta krajowego p. Czerneho. W rzeczywistości rozmawiano i o Stonawie w tonie przyjaznym i porozumiewawczym,

Podziękowanie. Sekretarjat osobisty Pana Marszałka Piłsudskiego wyraził podziękowanie Panu Konsulowi Generalnemu Leonowi Malhomme, pp. urzędnikom Konsulatu R. P. w Mor. Ostrawie oraz wszystkim instytucjom i organizacjom polskim w Czechosłowacji za nadesłane z okazji Imienin depesze i pisma gratulacyjne,

Prezydent krajowy Czerny nadesłał do Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Mor. Ostrawie następujące życzenia: „Z okazji święta narodowego wiekopomnej konstytucji 3-go maja, stanowiącej punkt zwrotny do nowego życia wielkiego narodu polskiego, pozwalam sobie wyrazić najserdeczniejsze życzenia potężnego rozwoju sąsiedniej Rzeczypospolitej Polskiej i więzami krwi spokrewnionemu wielkiemu bratu słowiańskiemu. Prezydent krajowy Czerny.“

Polska zapłaci 30.000 złotych za wycofanie się z meczu z Czechosłowacją. Komisja rozjemcza międzynarodowej Federacji piłkarskiej FIFA wydała już wyrok w sprawie odwołania przez Polskę meczu eliminacyjnego o mistrzostwo świata z Czechosłowacją, który miał się odbyć 15-go kwietnia w Pradze.

Ponieważ związek czeski poniósł w związku z przygotowaniem do meczu duże straty, więc komisja rozjemcza przyznała odszkodowanie w wysokości 150.000 koron czeskich czyli około 30.000 zł, które Polski Związek Piłki Nożnej ma zapłacić Związkowi czeskiemu.

Jak wiadomo, odwołanie meczu nastąpiło na skutek odmówienia reprezentacji Polski wydania paszportów przez polskie władze państwowe, które równocześnie obiecały PZPN-owi pokrycie strat, wynikłych z tego tytułu.

Z Cierlicka. (Zebranie Związku.) Na Wniebowstąpienie Pańskie odbył Zw. śl. katolików zebranie miejscowe przy udziale 80-ciu członków. Po zagajeniu i powitaniu członków, jako też wielce Szan. p. posła Jungi, który przybył na zaproszenie Zarządu, ażeby wygłosić referat, podaje przewodniczący p. Duda A. sprawozdanie z działalności za rok ubiegły, który był dla nas rokiem kłeski na polu kościelnym, a to z powodu obsadzenia naszej polskiej parafii przez księdza Czecha. Jak ze sprawozdania wynika, robiono z naszej strony wszelkie wysiłki, ażeby słuszne prawa ludności obronić i w tym celu wysłano cały szereg deputacji najprzód do miarodajnych czynników duchownych, a także świeckich, co jednak nic nie pomogło, bo władze usłuchały podszeptów wrogów naszej ludności i ze sprawy czysto religijnej zrobiono aferę polityczną, na czem ludność i religja bardzo cierpi. Jednakże w myśl starego rzymskiego przysłowia, „że ani Herkules nie da rady wielu“, narazie musiano ulec, co jeszcze nie oznacza, że się zgodzono na czeskiego księdza, który tu nie ma racji bytu, dlatego też ludność parafii cierlickiej z upragnieniem czeka chwili, kiedy przyjdzie zmiana i spełni się hasło, „że prawda zwycięży“. Po odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania, sprawozdaniu sekretarza i skarbnika przystąpiono do wyborów, które przeprowadzono przez aklamację. Ponieważ wybierano kilku nowych członków do Zarządu, wybrano na wniosek p. Wrany Adolfa Komisję matkę, która ułożyła listę, proponując nast. członków: pp. Dudę, Franka, Frycika Gust., Fućika Jana, Farnika Józefa, Wawrzeczkę, Wąloszka Fr., zaś za Dol. Cierlicko pp. Buchtę Ant., Kłopcza, Farnikową Marję, Walka Ferd., Matuszka, których wybrano jednogłośnie. Następnie wygłosił referat p. poseł Junga na temat „Sytuacja gospodarcza i polityczna w dobie obecnej“. Wywody p. posła przyjęli obecni rzesistami oklaskami, poczem odczytał przew. rezolucję w nast. brzmieniu:

„W parafii cierlickiej niema księdza Polaka, a jest tylko dwu nauczycieli Polaków wyznania katolickiego. Brak jest zatem sił do prowadzenia dorastającej młodzieży, która popada coraz bardziej w zobojętnienie religijne. Zebrani domagają się od miarodajnych czynników dla dobra

religijnego przyszłego pokolenia księdza Polaka i więcej katolików wśród polskiego nauczycielstwa tutejszego.

Zastępstwo gminne w Cierlicku Górnem podało prośbę o przydział 10 ha z parcelacji dworu cierlickiego, na co od urzędu ziemskiego parcelacyjnego otrzymało odpowiedź, że dwór przydzieli się w całości, a prośba o drobny przydział jest bezprzedmiotowa. Pomimo tego oświadczenia dwór sparcelowano na drobno i to z pominięciem prośby zastępstwa gminnego, jako też obywateli cierlickich, przydzielając ziemię ludziom przeważnie z poza obrębu gminy, dając przez to dowód dalszego zwalczania i ubijania tut. ludności. Zebrani protestują przeciw tego rodzaju drwinom z zastępstwa gminnego, a tem samem ludności tutejszej i proszą p. posła Jungę o poczynienie odpowiednich kroków celem uzyskania pełnej satysfakcji.

Rezolucja została jednomyślnie przyjęta z tem, że będziemy walczyli dalej o nasze święte prawa. Po wyczerpaniu dalszego porządku dziennego i podaniu przez p. posła Jungę informacji co do przewidzianej dalszej drobnej parcelacji na szych okolic, dziękuje przew. za przybycie na to interesujące zebranie, kończąc okrzykiem dalszej pracy „Szczęść Boże!“

Z polskiego Święta Narodowego.

3 Maja 1791 r. Polacy na Sejmie 4-letnim uchwalili dla swego narodu nową konstytucję. Od tej pory, a więc przez 143 lata, rok rocznie cały naród polski święci ten dzień jako znak triumfu ducha polskiego.

Jakie są tego powody?

Do roku 1791 zarówno w Polsce, jak i w innych krajach panowała wielka nierówność pomiędzy różnemi stanami społeczeństwa. Gdy niektóre warstwy były uprzywilejowane i korzystały z różnych nieraz nawet niesłusznych i nierozumnych praw, wtedy warstwy inne były tak upośledzone i gnębione, że nawet często były pozbawione osobistej wolności. Pewna część warstwy wieśniaczej była traktowana jak niewolnicy. Nie wolno im było bez zezwolenia swych panów nawet zmieniać miejsca swego zamieszkania. Zajmowanie się handlem i rzemiosłem było uważane przez warstwy wyższe, szlacheckie, za coś upokarzającego. Stąd też nie mogło być mowy o pracy zorganizowanej i silnej dla dobra ojczyzny, gdyż warstwy społeczne były odgradzone od siebie różnemi przesadami a często nawet warstwy upośledzone żywiły nienawiść do tych, którzy ograniczali ich wolność i swobodę i żyły z ich pracy i potu.

Na tem tle wybuchła we Francji wielka rewolucja, która trwała kilkanaście lat, a potem jeszcze kilkakrotnie się powtarzała i kosztowała wiele setek tysięcy ofiar ludzkich, które zginęły w bratobójczej walce.

To co we Francji było przeprowadzone drogą krwawej rewolucji, wolność, równość i braterstwo dla wszystkich obywateli, to w Polsce dokonało się drogą wyteżonej pracy w czasie trwania wielkiego Sejmu 4-letniego. Tam właśnie zniesiono prawa i przywileje warstw wyższych i dano równość i wolność wszystkim, nawet najbiedniejszym.

Stąd właśnie chwała tego dnia wiekopomnego, stąd uczucie dumy narodowej polskiej dla Konstytucji 3 Maja. Przez Konstytucję 3 Maja Naród Polski odrodził się i chociaż przemoc wroga położyła wtedy kres istnieniu Państwa Polskiego, to jednak odrodzony Duch Polski nie mógł już zginąć i nie zginął.

Po licznych walkach w powstaniach o wolność, w których udział brały wszystkie warstwy społeczne, otrzymaliśmy z powrotem wolną Ojczyznę, a wielki duch Konstytucji 3 Maja, który nam w tych bojach o wolność hetmanił, czczony jest i dziś w odrodzonej Polsce i wszędzie, gdzie mieszkają Polacy.

I u nas w Czechosłowacji po wsiach i miastach obchodzimy uroczystości na cześć Konstytucji 3 Maja.

W tym roku generalny konsul Rzeczypospolitej Polskiej p. Malhomme zaprosił na ten dzień do Mor. Ostrawy wszystkich przedstawicieli tutejszego społeczeństwa, którzy wzięli udział w uroczystem nabożeństwie, odprowadzonym na intencję Polski.

Nabożeństwo to zgromadziło oprócz Polaków i wielu przedstawicieli czeskiego społeczeństwa.

Dałby Bóg, aby ta wielka myśl równości i braterstwa pomiędzy Polakami nigdy nie wyginięła. Zwłaszcza nam jest ona potrzebna, bo tylko w zwartych szeregach, w jedność, możemy bronić swych najświętszych praw na polu religijnem i narodowem.

Gazetnik Polski 9/VI 34.

Czarna plama.

Rezolucje, powzięte na walnem zebraniu „Sl. Matice O. L.“, świadczą, że działacze jej nie myślą zupełnie o zaniechaniu swej dotychczasowej polityki antypolskiej i że oddają się wciąż złudzeniu, iż na tej drodze dojdą do upragnionego celu t. zn. wynarodowienia żywiołu polskiego na Śląsku.

Narazie osiągnięto to, że stosunki polsko-czeskie nadal pozostaną w naпруżeniu, o ile oficjalne czynniki rządowe dążyłyby posłuch niepoprawnym zapędem szowinistycznym. Mimo wszystko upragniony cel „Maticy“ jak dotąd, tak i w przyszłości znajdować się będzie tylko w sferze marzeń i pragnień, które nigdy się nie spełnią, gdyż ludność polska w czasie swej 15-letniej przynależności do Czechosłowacji dała chyba dostateczne dowody przywiązania do swej narodowości i okazała, że w obronie praw swych umie występować zawsze zgodnie, energicznie i zdecydowanie.

Nie nowina to zresztą dla ludności polskiej na Śląsku, walczyć o swe prawa. Wszak od połowy ubiegłego stulecia zahartowana jest w tym boju, a dotąd niezmocnienie trwa i czuwa w pogotowiu wrażliwa na każde drgnienie życia narodowego. Gdy jeszcze Czesi spali i przedstawiali tu masę najzupełniej obojętną, Polacy już kładli podwaliny pod swe samodzielne życie na Śląsku, nie mając pomocy ani podniety znikąd.

O teżyźnie śląsko-polskiego społeczeństwa świadczy to, że samo z siebie obudziło się i trwa dotąd w walce o warunki swego rozwoju narodowego.

Szowinistycznie nastroszeni działacze czescy niczego nowego nie wymyślili, uchwalając swe rezolucje na walnem zebraniu „Maticy“, które zresztą nie są tylko rezolucjami, lecz wskazaniemi, któremi dotychczas od 15 lat kieruje się ich polityka wobec ludności polskiej.

„Maticy“ domaga się budowy jeszcze większej ilości szkół czeskich w gminach polskich, obsadzenia katolickich parafii polskich proboszczami czeskiemi; żąda uszczuplenia praw polskiego kościoła ewangelickiego, podnosi szereg postulatów natury gospodarczej, które zmierzają do pozbawienia egzystencji Polaków i t. d., a wszystko to w tym celu, aby temi sposobami zmuszać stopniowo ludność polską do wyrzeczenia się swej narodowości.

Zapytujemy was, panowie z „Maticy“: „Czy inne były ongiś metody poli-

tyki niemieckiej od tej, jaką stosujecie wobec nas, a przeciw której występowali Palacký, Jungmann, Havlíček, Rieger i inni budziciele narodu czeskiego? Czy nie z temi samemi metodami polityki węgierskiej walczyli na Słowaczynie Šafařík, Hurban, Hodža, Stur i inni?"

To dziś instytucja kulturalno-oświatowa, jaką jest „Matica“, chce metodami swych własnych wrogów walczyć przeciw drugiemu słowiańskiemu narodowi i odważa się publicznie występować z programem, który ma na celu doprowadzenie to ludu polskiego do tego, aby wyzbył się swego życia narodowego, by cofnął się do stanu z przed r. 1848 i stał się bierną masą, mierzwą i nawozem pod obcy zasiew i pod obce żniwo?

Na szczęście program ten jest nie do urzeczywistnienia, tem niemniej wysunięcia go i chęć realizowania ze strony instytucji kulturalno-oświatowej jest czarną plamą w historii „Maticy“ i hańbą, którą powinien napiętnować cały świat słowiański, a która wywołać musi odruch przedewszystkiem w narodzie czeskim, jeśli nie chce sprzeniewierzyć się wielkim ideałom swej przeszłości i jeśli chce i pragnie utrzymać dobre stosunki z narodem polskim.

Lud polski na Śląsku czeskim podejmuje walkę z wszelkiemi zamierzeniami, które godzą w jego byt narodowy i będzie ją prowadził jak dotąd, opierając się na wierze w słuszość swej sprawy i na pewności jej zwycięstwa i w interesie obu narodów, polskiego i czeskiego.

W interesie obu państw byłoby, aby — lud polski do walki tej nie był zmuszony!

Dr. Wolf:

Z naszej kuchni na Śląsku Cieszyńskim.

„Mor.-sl. deníkovi“ sprawia to widocznie wielką satysfakcję, popularyzować moje nazwisko, które jest już tak daleko znane, jak daleko rozchodzi się to podarzone pismo. Wyraz „podarzony“ przyjąłem od jednego z moich przyjaciół, który łączy go zawsze z człowiekiem, mającym wole pod gardłem. „Mor.-sl. deník“ zaś ma ciągle Wolfa. Spopularyzowawszy tedy moje nazwisko, podaje także moją biografię w nr. 148, aby wszyscy wiedzieli, com za ananas. Otóż urodziłem się według tej biografji i urosłem w okolicy Bogumina, zarażonego germaństwem, skończyłem niemieckie gimnazjum, prawdopodobnie w Berlinie, ale tego to pismo nie zdradza, studiowałem na uniwersytecie we Wiedniu i w ten sposób przerobiłem się gruntownie na bezgranicznego germanofila. Dlatego to jestem zasadniczym i nienawistnym nieprzyjacielem Czechów, a to niegodziwe moje przekonanie wtłaczam jako polski przewódca do całej polityki i postępowania naszych Polaków.

Arcyciekawe tedy przymioty znalazł ten redaktor we mnie. Zaczalbym mieć respekt przed samym sobą, bo nietylko mój biograf awansował mię na miarodajnego wodza, ale obdarzył mię mocą wpajania moich przekonań wszystkim i kręcenia polityką według upodobań mojej germanofilskiej duszy. Szkoda, że lepiej znam zakulisy.

Nic nie szkodzi, że czytelnicy „Mor.-sl. deníka“ będą mieli o mnie takie wyobrażenia, wszak na to są tego rodzaju

pisma, aby kota obrócić do góry ogonem. Ja zaś ani wyrosłem w zarazie germańskiej, bo w wiosce, skąd pochodzę, nie było ani Niemców, ani Czechów, ani też nie chodziłem do niemieckiego gimnazjum. Także i uniwersytet nic nie pomógł, bo jestem sobie ot taki, Bogu ducha winien, Ślązak, co ciężko się orjentuje i dopiero od innych się uczy, a raczej idzie śladem ludzi mędrszych. A ponieważ bezsprzecznie Czesi mają więcej sprytu, więc poszedłem także do nich na naukę. Jako student poszedłem umyślnie na kilka miesięcy do Pragi, obcowałem tam wyłącznie wśród Czechów, aby się nauczyć, jak bronić swej narodowości, gdy się jest pod obcą władzą, Praga wówczas była jeszcze pod władzą niemiecką. Doświadczenia tam zdobyte praktykowałem pod przewodnictwem ówczesnego przodownika czeskiego w Boguminiu i pod jego wodzą także próbowałem skruszyć potęgę niemiecką w samorządzie gminy, lecz się nam to nie udało. Potem za czasów austriackich już we Frysztacji obcowałem zawsze w kołach czeskich.

Dopiero daleko później przekonałem się, że mam głowę tępa. Widziałem w Pradze w obcowaniu z Czechami, że oni stronili od Niemców i że ich uważali za wrogów, bo Niemcy wtedy byli przy władzy. Stosowałem się ściśle do przykładu, ale nie zrozumiałem jeszcze wtedy, że to stronienie nie odnosiło się do Niemców, lecz do tej okoliczności, że oni byli przy władzy i chcieli panować nad Czechami. Kiedysmy znaleźli się pod władzą czeską, szukałem tedy zawsze jeszcze dla swej narodowości miejsca w obozie czeskim przeciw Niemcom. Po przeprowadzeniu wyborów we Frysztacji w r. 1923 chcieli Niemcy, abyśmy się z nimi połączyli dla rządzenia w gminie, ja się nie zgodziłem, bom się od Czechów nauczył ich unikać. Ale za to ówczesny czeski komisarz, obecny prezes Matice osvěty lidové, zawarł imieniem czeskich członków sojusz z Niemcami przeciw nam, Polakom. Ale ja i wtedy jeszcze nie skapowałem: szukałem dalej łączności z Czechami i w gminie i na arenie parlamentarnej, dokąd się dostałem z woli polskiego ludu. Jak na tem wyszła mniejszość polska, to najlepiej wyjaśnia statystyka i obecny stan w urzędach i przedsiębiorstwach publicznych. We Frysztacji samym sprzykrzył się Czechom sojusz z Niemcami, w następnej kadencji spróbowali Czesi z nami, aby przy naszej pomocy osiągnąć to, czego nie zdobyli przy pomocy Niemców. Sojusz z nami służył do tego, że Czesi obsadzili wszystkie wolne miejsca w urzędach i przedsiębiorstwach gminnych, a kiedy przyszła kolej na spełnienie naszych skromnych żądań, oburzyli się i zaczęli paktować znowu przeciw nam z Niemcami. Wtedy dopiero się mi trochę rozjaśniło. Ponieważ Niemcy również nabyli złych doświadczeń, woleli szukać z nami połączenia. Odtąd datuje tak skandalizowana przez „Mor.-sl. deník“ łączność Polaków z Niemcami we Frysztacji. Otóż znowu mamy tę wyższą szkołę, której pojąć nie mogę. Czesi dla utracenia Polaków mogą się łączyć z Niemcami, a jeśli to uczynią Polacy w obronę, to jest to skandaliczne germanofilstwo.

Tak przedstawia się historia łączności Polaków z Niemcami we Frysztacji, a w Jabłonkowie, a w Trzyńcu, a w Karwinie, czyż nie byli Czesi z Niemcami połączeni przeciw Polakom w ubiegłych kadencjach lub czy nie ubie-

gali się na początku i obecnej kadencji o sojusz z Niemcami. Proszę się spytać obywateli tych gmin, a ujrzą, że historia sojuszu polsko-niemieckiego jest oko w oko ta sama jak we Frysztacie, chociaż ja tam nie byłem i nie wywierałem żadnego wpływu.

Chodzi Wam o dzieci polskie w niemieckich szkołach. Boję się konfiskaty, dlatego nie będę pisał o tem, jak się to dzieje, że do niemieckich szkół uczęszcza tyle polskich dzieci. Przytoczę tylko jeden fakt znowu z Frysztatu. Gdy swego czasu Polacy postawili wniosek o niedopuszczenie dzieci polskich z gmin okolicznych do szkół niemieckich we Frysztacie, wniosek zupełnie zgodny z przepisami ustawy, to wniosek ten upadł, bo zastępcy Czesi głosowali przeciw niemu, chociaż wtedy istniał sojusz polsko-czeski w ratuszu.

Nie piszę o Waszym prusactwie, tak jak Wy piszecie o nas, ale opieram się na faktach, które sami w swoim obozie stwierdzić możecie. Dla Waszego pisma każdy nonsens jest faktem, a największe oszczerstwa mniejszości polskiej są argumentem do zwalczania naszych postulatów. Nonsensem jest np. to, że ja katolik wywieram wpływ na stosunki w kościele ewangelickim, jak również nonsensem jest upieranie się o czeskie msze w kościele ewangelickim, boć tam się wogóle mszy nie odprawia. Ten kościół ewangelicki jest dla Was czemś strasznym, bo nie można w nim jakoś wprowadzić kłótni narodowościowej, jak się to miestety dzieje w kościele katolickim. Przecież kościół ewangelicki zależy zupełnie od wiernych, dlaczegoż nie otworzycie sobie czeskiego kościoła ewangelickiego dla członków swej narodowości? Każdy przecież widzi, że nie chodzi tu tak bardzo o kościół, jak raczej o odebranie znowu jednego atutu w polskim stanie posiadania. Piszecie o ucisku Czechów w kościele, nonsens, mógłby się tylko ktoś na to odważyć! Narzekacie na ukłask, bo w swej nienawiści nie możecie znieść, że mniejszość polska ma jeszcze trochę odwagi korzystać przynajmniej z niektórych praw jej przynależnych. Wiem, że daremny byłby wszelki apel, abyście na te sprawy zapatrywali się choć trochę ze stanowiska ludzkości.

Chcecie z nas zrobić Galicjanów. Nie, panowie, przejdźcie nasze wioski od domu do domu, a stwierdzicie, że tylko jednostki z pośród tych, co przyznają się do narodowości polskiej, są pochodzenia z innych stron i że prawie

wszystko, co dziś jeszcze się przyznaje do polskości, to ludność tubylcza od wieków. Ale przejdźcie także swoje szeregi a stwierdzicie, że już większa część z tych 58.000 wychodźców z Galicji ma cie w swych czeskich organizacjach, posyłają dzieci do czeskich szkół i przyznają się do narodowości czeskiej. Związek to był nieuświadomiony i uległy.

Uświadomienie narodowe tubylcza ludność nabyła w polskich szkołach. Aby podnieść swoje zasługi, a raczej dla utracenia naszych praw, twierdzicie, że to były szkoły utrakwistyczne i dopiero Republika zamieniła je na polskie. Otóż według oficjalnego zestawienia (vide Vývoj a nynější stav školství ve Slezsku a na Hlučínsku, nakładem krajowego urzędu statystycznego dla Śląska z r. 1925) mieliśmy w r. 1916 razem szkół ludowych i wydziałowych w pol. powiecie Frysztackim i Cieszyńskim 98, z tego było 88 szkół czysto polskich, a tylko dziesięć utrakwistycznych z językiem wykładowym polsko-niemieckim, i to: w Lutyni Niemieckiej

1 szkoła, w Rychwałdzie 1, w Pudłowie 1, w Karwinie 5, w Jabłonkowie 1 a w Dolnych Będowicach 1 szkoła. Po wprowadzeniu za Republiki szkolnictwo o zasadach narodowych zamieniono te szkoły na szkoły polskie, ale nie wszystkie, bo szkoły w Niem. Lutyni, w Rychwałdzie i Pudłowie zamieniono na szkoły czeskie. Pocóż tedy przypisywać sobie urojone jakieś zasługi, gdy przecież ludzie żyjący nie spadli z księżyca.

W jednym zdaniu chęlcie się, coście to uczynili dla polskiej mniejszości, a już w drugim ubolewacie nad tem, wiele to obywatelstwo w Polsce ciężkich milionówłożyć musi na potrzeby tej mniejszości. Ja bym w moim głupim rozumie tego nie pisał, boć sami jasno pokazujecie, że ponieważ potrzeby kulturalnego i społecznego rozwoju mniejszości polskiej niedostatecznie są tu zaspokojone, musi obywatelstwo innego państwa ponosić na to ofiary. Nie ma nja wielkości każe naszemu społeczeństwu tworzyć nowe przytulki i ośrodki naszego życia kulturalnego i społecznego, ale to poczucie odosobnienia i świadomość, że zewsząd otoczone jest tylko zawiścią i czyhaniem na jego zgubę, że nie może liczyć na pomoc ze strony otoczenia i wyższych organizacyj społecznych, każe mu tworzyć oparcia kulturalne i gospodarcze własne na to, aby przy ich pomocy utrzymać swoją egzystencję narodową, a tej się przecież wyrzec nie możemy. Nie stworzyliśmy nic, co by dla celu tego nie było koniecznym, nie stworzyliśmy niczego, aby wzrość kosztem innej narodowości. Od czasu przewrotu powstało przeszło sto szkół czeskich w gminach, gdzie dawniej była tylko polska szkoła, powstały bogato uposażone pałace szkolne czeskie nawet w najbiedniejszych gminach górskich, powstało tyleż instytucyj gospodarczych, kas, konsumów, straży pożarnych i innych instytucyj czeskich, czyż to powstało kosztem tylko czeskich obywateli tych gmin? Czyż o ich celu możecie powiedzieć z czystym sumieniem to samo, co my o tej małej kropki w porównaniu ze wzrostem czeskiego stanu posiadania?

Tego okrucinu nam zazdrościcie przez nieustanne pisanie o przedłużeniu naszych instytucyj, chcecie zachwiać zaufanie ludności do nich i zniszczyć je. Powiedzcie sami, czyż jest to postępowanie, już nie mówię, bratersko-słowiańskie, — ale przynajmniej choć trochę ludzkie? Ażeby to przedłużenie wykazać, podajecie cyfry i umyślnie, czy też w zaślepieniu fałszywie niemi operujecie, boć ten Wasz informator, co stwierdzał długi hipoteczne albo umyślnie fałszywe podał cyfry, albo zna się na księdze gruntowej, jak koza na organach. Ten dom reprezentacyjny Wam jest solą w oku i posadza ten świetny Wasz informator Tow. Oszczędności i Zaliczek o fałszowanie bilansów. Szkoda, że ukrył swoje nazwisko, aby nie musiał przed sądem udowadniać swych twierdzeń. Nie zaprzeczam tem bynajmniej, że instytucje nasze nie mają długów, lecz nie powstały one wskutek budów a o ich płacenie niechaj Was głowa nie boli. Z powodu nadzwyczaj wielkiego kryzysu gospodarczego — wcale niezawinionego przez nas — ustały wszelkie wpłaty i instytucje nasze tak jak wszystkie inne znalazły się w stanie niemożliwości wypłat. Nie dostaliśmy tu pomocy z banków państwowych i wielkich pieniężnych zakładów czechosłowackich. Ażeby przez raptowne ściąganie pożyczek i innych wierzytelności nie zrujnować gospodarstw prywatnych, musiało Towarzystwo oszczędno-

ści samo starać się o kredyt, który otrzymało od Związku spółek rolniczych w Polsce a na zabezpieczenie tego kredytu dało kaucję hipoteczną na kilku swoich realnościach a w tem także na domie reprezentacyjnym do wysokości nie 960.000, lecz 1.100.000 zł., jako hipotekę łączną. Dlatego to, gdyby ktoś sprytniejszy zajrzał do księgi gruntowej, toby stwierdził to samo obciążenie tak na domie reprezentacyjnym i na realności TOZ. w Orłowej, jak i na innych, jako hipotekach uboższych. Ile zaś rzeczywisty dług wynosi, wskazują bilanse, sporządzone pod ścisłą kontrolą nie tylko polskich organów nadzorczych, lecz także czeskiej instytucji rewizyjnej „Centrokooperativu“.

Wspominam o tem, aby wykazać, jak nienawistnie pomimo ustawy o ochronie republiki i o ochronie instytucji finansowych, może „Mor.-sl. deník“ szerzyć naciągane wiadomości o naszych instytucjach, podkopywać zaufanie do

nich i szerzyć panikę. Do jakiego stopnia to jest możliwem, pokazało to wydawnictwo również w artykule wstępnym z dnia 29 marca b. r., nr. 87.

Zarzućcie mi maniery prusackie i zasadniczą nienawiść przeciw Czechom, wykażcie mi choć jeden podobny czyn, jak te wasze artykuły, świadczące o bezgranicznej nienawiści do polskiej mniejszości, a nienasyconej żądzy odebrania jej wszystkiego. Jakże tu w takim stanie rzeczy można mówić o przyjaźni? Nigdy nienawiści nie szerzyłem, nigdy też nie wynosiłem swej osoby nad innych, a jeśli może wyrażniej, niż inni moi rodacy w tym kraju, potrafiłem ująć ich żale i skargi i być rzecznikiem ich myśli, to nigdy tego nie robiłem z nienawiści, lecz tylko dla obrony naszego ludu i naszego narodowego stanu posiadania. Wiem, że w oczach „Mor.-sl. deníka“ właśnie to jest zbrodnią, ale apelowanie tu do sprawiedliwości to zawsze tylko rzucanie grochu na ścianę.

Zagłębie ostr.-karwińskie przesirzega rząd.

Strata dostawy 150.000 ton węgla dla Budapesztu — zagrożona dostawa 11.000 ton koksu.

Zagłębie węglowe ostr.-karwińskie przeżywa obecnie ciężkie chwile. Dotychczasowy odbiorca węgla czechosłowackiego, Węgry, odmówiły dalszych dostaw, wprowadzając tem samem Czechosłowację w stan silnej depresji.

W dniu wczorajszym zawedowa organizacja urzędników górniczych zagłębia ostr.-karwińskiego wysłała radzie ministrów do Pragi memoriał, w którym — zdając sobie sprawę z ujemnych następstw utraty dostawy węgla dla Węgier — wyraża swoje ubolewanie, iż rządowi czechosłowackiemu nie udało się zawrzeć umowy kompensacyjnej z Węgrami, wskutek czego zagłębie straciło dostawę węgla dla koksowni w Bu-

dapeszcie w wysokości 150.000 ton rocznie.

Organizacja wyraża zdziwienie, dlaczego niedoszło do zawarcia umowy między obu rządami, stwierdzając, iż jeżeli na domiar złego, utraci zagłębie zagrożoną już dostawę 11.000 ton koksu, dostarczanego co miesiąc do Węgier — skrajnie napięta sytuacja przybierze rozmiary wprost katastrofalne.

Organizacja, wnosząca wspomniany memoriał, zwraca radzie ministrów uwagę, iż utrzymanie dostaw węgla i koksu leży w interesie nie tylko wielotysięcznej rzeszy robotników i urzędników, ale również w interesie republiki czechosłowackiej.

Uroczystości 30-lecia „Sokoła“ w Karwinie.

Uroczystości 30-lecia Sokoła karwińskiego powiodły się pomimo niepogody. Akademię w dniu 2 b. m. zaszczycili swoją obecnością przedstawiciel konsulat p. wicekonsul dr. Synowiecki, p. komisarz Pešek, p. poseł dr. Buzek, prezes Związku Sokolego p. dr. Wolf, prezes Macierzy Szkolnej p. dyr. Feliks, burmistrz Karwiny p. dr. Olszak, sekretarz Goetze, delegaci Sokoła górnośląskiego i cieszyńskiego, przedstawiciele gniazd sokolich z tutejszego terenu oraz liczna publiczność z Karwiny i okolicy. Akademię zagał przemówieniem powitalnem p. prezes Kynast. Piękny referat o znaczeniu i działalności Sokoła w ub. 30-leciu wygłosił p. Guzowski. Życzenia składali dalej: p. poseł Buzek, p. dyr. Feliks, który wręczył chórowi dyplom przyznania pierwszej nagrody na konkursie chórów, p. dr. Wolf oraz przedstawiciele Sokoła z Polski. Resztę programu wypełniły na wysokim poziomie stojące produkcje chóru męskiego „Echo“, orkiestry pod batutą p. Michalskiego, ćwiczenia druhow i druhen,

popisy baletu i deklamacje. Akademia pozostawiła jaknajlepsze wrażenie.

Następnego dnia w pochodzie wzięło udział około 600 osób, w tem sokolice z Karwiny, Darkowa, Frysztatu, Łąk, Suchej Górnej, Jabłonkowa, Trzyńca, z zagranicy z Cieszyna, Dziedzic, Bielska, Zebrzydowic, harcerstwo, członkowie stow. „Praca“ i innych organizacji karwińskich. Uczestnicy wzięli udział w nabożeństwie katolickim i ewangelickim. Obecny był także p. konsul gen. Malhomme.

Po południu odbył się festyn w „Pracy“, przeniesiony później z powodu niepogody na salę.

Sokół karwiński, który w ciągu swojego 30-letniego istnienia spełnił ważne posłannictwo narodowe, może z dumą patrzeć na wykonaną pracę, która wychowała szereg dzielnych i wybitnych pracowników, ofiarnie pracujących dla społeczeństwa polskiego. Należy oczekiwać, że i w przyszłości działalność jego będzie biła ożywionem tętnem.

Sport

Polskie kluby sportowe żądają wyjaśnienia tajemnicy „zielonego stołu”

Ogólnie zaskoczyło, że zebranie Cieszyńskiej żupy footballowej odbyło się dopiero w poniedziałek, po ukończeniu rozgrywek mistrzowskich, zamiast w sobotę, jak tego powszechnie po długim odwlekaniu posiedzenia żupy oczekiwano.

Jak się dowiadujemy, związek piłki nożnej w Pradze zwrócił memorjał klubów polskich żupie, przez co sprawa załatwienia niesłusznie uwzględnionych protestów Orłowej i Meteoru uległa opóźnieniu. Polskie kluby sportowe dopilnują tej sprawy i nie pozwolą na to, aby w żupie prowadzono różne manipulacje przy zielonym stole.

Sportowcy polscy muszą dalej stanowczo obświadczać przy uwzględnieniu swojej rezolucji, uchwalonej na ostatnim zebraniu związku

polskich klubów sportowych, a przedłożonej żupie.

W rezolucji tej kluby polskie żądają: 1. Urzędowania w żupie nie tylko w języku czeskim, ale i w polskim, skoro żupa jest wspólną instytucją klubów obu narodowości. 2. Przywrócenia różnicy pomiędzy narodowością polską i czeską przy przestępowaniach z klubu jednej narodowości do klubu drugiej narodowości. 3. Poczynienia kroków przeciwko przeciąganiu graczy polskich pod presją do klubów czeskich. 4. Zaprzestania szczucia narodowościowego na boiskach. 5. Bezstronności sędziów.

Na najbliższym zebraniu kluby polskie ustalą dalsze swoje stanowisko wobec żupy.



Moravskoslezský Deník 31/VII 34.

Polský redaktor odsouzen k tříměsíčnímu vězení pro svůj článek o Československu.

Před dvěma měsíci jsme upozornili naše čtenáře na článek, který vyšel v národně-demokratickém deníku „Lech“, vycházejícím v Hnězdně v Polsku. V článku byla podrobena kritice polská zahraniční politika vůči Československu u příležitosti Poláky umělé vyvolaného konfliktu. Pro tento článek byl odpovědný redaktor „Lecha“ Kazimír Jazwiecki obžalován státním prokurátorem před městským soudem v Hnězdně — prý pro nemístnou kritiku zahraničního úřadu. Soud uznal, že tímto článkem byly šířeny falešné zprávy a že bylo štváno proti ministerstvu zahraničních věcí. Obžalovaný neprozradil pisatele článku. Prokurátor Dąbrowski odsoudil takové metody kritiky polské zahraniční politiky a ministra Becka. Soud pak odsoudil redaktora Jazwieckého k tříměsíčnímu bezpodmínnému vězení, k pokutě 500 pol. zlotých a k úhradě soudních výloh. — Tak postupují Poláci. A u nás? Pan dr. Prochaska, úředník polského konsulátu a zpravodaj Patu v Mor. Ostravě, může zcela beztrápně o nás rozšiřovati falešné zprávy a štvát nejen proti našemu ministerstvu zahraničních vě-

cí, ale i proti našemu národu a československé republice. Ze nečiní lépe ani redaktori polských listů u nás vycházejících, je všeobecně známo, ale není známo, že by někdo proti nim tak zakročil, jak to učinil prokurátor Dąbrowski v Hnězdně.

Polska 30 halcnówka 7/VII 34.

Kronika Moraw i Śląska Cieszyńskiego

— Proboszczem w Stonawie koło Karwiny, zatwierdzony został przez urząd krajowy w Bernie po ś. p. ks. dziekanie Krzystku, Polak ks. Paweł Smyczek, dotychczasowy wikary w Łazach.

— Gniazdo Sokół Polskiego w Karwinie obchodziło jubileusz 30-lecia swego istnienia. W uroczystej akademii, którą z tego powodu urządzono w sobotę, wzięli udział: wicekonsul dr. Synowiecki, delegaci sokołstwa górnośląskiego i cieszyńskiego, burmistrz miasta Karwiny dr. Olszak, prezes Macierzy dyt. Feliks, prezes Komitetu Miedzypartyjnego Stronnictw polskich w Czechosłowacji dr. Buzek, prezes Sokół polskiego w Czechosłowacji dr. Wolff, sokołstwo polskie w Czechosłowacji oraz liczna publiczność. W niedzielę urządzono imponujący pochód ulicami miasta, w którym wzięło udział przeszło 600 uczestników z całego Śląska Cieszyńskiego.

— W niedzielę odbył się doroczny walny zjazd Związku Polskich straży pożarnych w Czechosłowacji. Zjazd urządzono w Cierlicku Górny, w związku z jubileuszem 25-lecia istnienia najstarszej straży polskiej. W zjeździe wzięli udział: konsul generalny Malthomme, delegaci wojewódzkiego Związku Pożarniczego z Katowic, pos. Junga, oraz delegaci poszczególnych straży polskich, których jest 72 podzielonych na 4 okręgi. Straże polskie liczą około 4700 członków. Wartość inwentarza tych straży oceniana jest na 3,300,000 koron czeskich.

Polska Zachodnia 5/VII 34.

Jedni ty front polski w Czechach

MORAWSKA OSTRAWA. Utrzymujące się pogłoski o mających nastąpić wkrótce w Czechosłowacji wyborach parlamentarnych skłoniły przedstawicieli parlamentarnych ludności polskiej w Czechosłowacji oraz przywódców partii żydowskiej do odbycia wspólnej konferencji, na której omawiano obecną sytuację polityczną. Stwierdzono zgodnie, że dotychczasowa współpraca okazała się dla obu stron korzystna, że podstawy jej trwają niezmiennie i wyrażono życzenia, aby współpraca była utrzymana i kontynuowana.

Sacra Polska 5/VII 34.

Ludność polska w Czechosłowacji przygotowuje się do wyborów

MORAWSKA OSTRAWA, 4.6. (Tel. wł.) — Utrzymujące się pogłoski o mających nastąpić wkrótce w Czechosłowacji wyborach parlamentarnych skłoniły przedstawicieli parlamentarnych ludności polskiej w Czechosłowacji oraz przywódców żydowskiej partii do odbycia wspólnej konferencji, na której omawiano obecną sytuację polityczną. Stwierdzono zgodnie, że dotychczasowa kollaboracja okazała się dla obu stron korzystna, że podstawy jej trwają niezmiennie i wyrażono życzenia, aby współpraca była utrzymana i kontynuowana.

Na marginesie.

Nastroje antypolskie w prasie czeskiej.

O tem, że stosunek prasy czeskiej do spraw Polski nie uległ zmianie, i że nadal wyczuwa się w niej nastroje nieżyczliwe lub wręcz złośliwe, świadczą drobne notatki, pozornie niewinne w swej treści, a które w rzeczywistości urabiają celowo opinię czeską nieprzychylnie do wszystkiego, co polskie.

Prasa ta bowiem od dłuższego czasu, podając komunikaty o aresztowaniu międzynarodowych złodziei na terenie Czechosłowacji, posiadających obywatelstwo polskie, aczkolwiek nie mający częstokroć nie wspólnego z narodowością polską, — pisze z pewnem złośliwym zadowoleniem, że policja „ponownie” aresztowała „polskich (!) złodziei czy rabusiów z Polski, czy nawet „chacharów polskich” i t. p. Przymiotnika tego nie używa w stosunku do ujętych u siebie rzeźmieszków, pochodzących z innych krajów, lecz używa się tylko określenia: międzynarodowy. W prasie czeskiej „wyróżniać” chcą wyłącznie „polskich chacharów”. (Narodni Listy-Vecernik, Nr. 107).

Owo systematyczne urabianie opinii czeskiej w taki sposób wydaje już swoje owoce. O czem świadczy między innymi notatka w „Lidowych Nowinach” (Nr. 207), które donoszą o zajściu, jakie zaszło między jakimś faszystą czeskim, a trzema Jugosłowianami w Bernie Morawskim. — Mianowicie wspomniany wyżej faszysta czeski, niejaki Jan Karpeles, obrzucił idących ulicą Jugosłowian stekiem wywisk, uważając ich za znienawidzonych Polaków. Między wywiskami temi do najłagodniejszych należało określenie: „cuchnący Polacy”. W rezultacie ci trzej Jugosłowianie pobili Karpelesa, wskutek czego cała ta sprawa znalazła się na łamach prasy w rubryce... sądowej. Drobny ów incydent, pozorne blahy, świadczy dobitnie, że stale urabianie opinii przez prasę czeską w kierunku obniżania wartości moralnej Polaków wydaje swoje owoce.

Również częściowo zażegnany spór polsko-czeski w sprawie prześladowań polskości u nas na Śląsku wciąż jeszcze znajduje swoje echo w prasie czeskiej, która, widąc z braku innego materiału komentuje nadal w swoisty sposób stanowisko bratniej prasy polskiej i społeczeństwa polskiego w owej sprawie. Ostatnio „Ostravský kraj” w Nrze 29 zajął się sprawą tą i radził społeczeństwu czeskiemu, aby jęło stosować bojkot wobec Polski i Polaków, jak swego czasu stosowało wobec Austrii. Pismo to twierdzi, że Czesi nie powinni ubiegać się wcale o sympatje polskie, gdyż przyjdzie czas, iż Polska sama uda się do Kanossy.

Dziwnym już musi się wydać artykuł „Mor. Slezskiego Denika” (Nr. 108), który omawiając również na swój sposób nieporozumienie polsko-czeskie, cytując oświadczenie organu Czechów wołyńskich, „Hlasu Volyne”, który podobno pisze, że Polacy nie powinni wyrzucać wołyńskim Czechom, że są emigrantami lub potomkami emigrantów czeskich, gdyż oni i przodkowie ich byli... wcześniej na Wołyniu, aniżeli Wołyń przeszedł pod rządy polskie. Wołyń bowiem był krajem „nie polskim lecz rosyjskim” (!!) i dlatego Polacy nie mają prawa wyrzucać im czegokolwiek w tej sprawie.

Mimowolnie przychodzi tu człowiekowi na myśl bajka o tem, jak to odkrywcę Ameryki witał na brzegu morza pewien czeski kolonista słowami: „Ja jsem zde Indianem”. Niewiedzieć, co tu podziwiać, czy tupet czeskiego pismaka z „Hlasu Volyne” czy też jego głupotę. W każdym razie wszystko to, tak owe uklucia prasy czeskiej jak i bezczelność „Hlasu Volyne” świadczy niezbicie, że daleko jeszcze społeczeństwu czeskiemu do zajęcia istotnie szczerzego i pojednawczego stanowiska wobec kwestji sporu polsko-czeskiego.

al.

Dziennik Polski 5.VI.34

Przez Bosfor i Morze Czarne, czy przez Czechosłowację?

Ciężar csi, taryf tranzytowych przewyższa wartość transportu. — Polska nie pozwoli sobie zamknąć dróg handlowych!

Wiadomość o przybyciu transportu węgla polskiego okreśną drogą do Budapesztu z pominięciem drogi lądowej przez Czechosłowację, wywołała w całej prasie czechosłowackiej żywy odzew. Szczególnie prasa czeska zagłębia ostrawskiego, które zaopatrzało dotychczas rynek węgierski w węgiel, komentowała fakt ten z punktu widzenia polityczno-gospodarczego.

„Ostravský deník”, omawiając fakt powyższy, twierdzi, iż transport ten był możliwy tylko dzięki wyjątkowym taryfom obowiązującym dla polskich statków, na których w wielu wypadkach zarówno załogi jak i oficerowie pracują zadarmo, aby tylko utrzymać w ruchu polską komunikację morską.

Twierdzenie „Ostrav. denika” niema żadnych realnych podstaw. Powód, dla którego zaistniał fakt przeprowadzenia transportu węgla polskiego do Węgier z pominięciem Czechosłowacji, leży gdzieindziej.

Taryfy tranzytowe czechosłowackie i przeróżne opłaty, jakie Czesi nakładają na węgiel polski, nie chcą dopuścić jego konkurencji na rynku węgierskim, były tak duże, że wynosiły niemal wartość samego transportu. Wyślanie węgla polskiego do Węgier okreśną drogą morską przez Gdynię na Mo-

rze Czarne do portu rumuńskiego, a stamtąd Dunajem do Węgier, omija tę sztuczną zaporę postawioną polskiemu węglowi przez Czechosłowację. Zdenerwowanie prasy czechosłowackiej można wytłumaczyć tem, że siery czechosłowackie nie przypuszczały, że węgiel polski potrafi znaleźć dla siebie inną drogę. Obecna droga morska z polskich zagłębi węglowych przez Gdynię i morze Śródziemne, Bosfor i morze Czarne — nie jest dogadna, ani szybka, ale jest o wiele, wiele tańsza od krótszej drogi lądowej przez terytorjum republiki czechosłowackiej. Przy niskich opłatach taryfowych dla węgla do Gdyni, oraz niewielkich opłatach frachtowych koszt tej okreśnej drogi wytrzymał kalkulację handlową.

Ten sposób wysyłki węgla polskiego świadczy jeszcze raz niezbicie, że młody polski organizm gospodarczy nie pozwoli sobie zamknąć dróg handlowych przez żadne państwo zwłaszcza, że posiada otwarte wrota na świat przez własny port Gdynię.

Dodać należy, iż dzisiejsza prasa czeska stwierdza wyraźnie, iż Czechosłowacja straciła węgierski rynek węglowy jedynie wskutek inwazji węgla niemieckiego, pochodzącego z zagłębia Ruhr.

Drzewo z Czechosłowacji do Niemiec przez Polskę.

Užhorod, 5 czerwca. Niemcy za- dostawa kolejami czechosłow. okazała
mówiły 150.000 kubików drzewa w Rusi się niemożliwa. Drzewo zostanie prze-
podkarpaciej z lasów państwowych. transportowane do Niemiec przez ko-
Na skutek wysokich taryf kolejowych leje i terytorjum Polski.

Dziennik Polski 7.VI.34

Przegląd prasy

„Specjaliści“ do praw polskich.

Dzisiejsze „Lidové Noviny“ i „Duch Času“ przyniosły napaść na Polaków wspólnie ukutą z naszej krzywdy. Oba pisma wyrażają swe oburzenie, że „Dziennik Polski“ i prasa w Polsce śnać ośmiela się podnosić żale, tym razem z powodu zakazania wiecu polskiego w Mor. Ostrawie i dowodzą, że Związek Pol. na Mor. jest organizacją apolityczną i nie ma prawa urządzać wieców politycznych. Jak już informowaliśmy, powodem zakazania wiecu było nieco innego, jak strwierdzono w piśmie Dyr. Policji w Mor. Ostrawie, jej obawa przed zakłóceniem porządku i spokoju publicznego. Nie po raz pierwszy Związek wiec urządzał, a pozwolenie otrzymywał. Widocznie Polacy na Morawach stali się już w ostatnim czasie tak niebezpieczni, jak komuniści, którym również Dyr. Policji w Mor. Ostrawie zakazała obecnie odbywania wieców. Stąd to rozgoryczenie Polaków na Morawach. Szczytem zbrodni Związku jednak jest zdaniem obu pism to, że do jego zarządu należą polscy obywatele. Takimi to specjami od spraw polskich są ostrawscy redaktorowie. W Ostrawie siedzą a nie wiedzą, że Związek jest instytucją emigrantów polskich, którzy nie mogą uzyskać obywatelstwa czeskośl. mimo, że tu mieszkają od dziesiątek lat. Cytowane pisma nie mogą również zrozumieć, że wolno do zarządu Związku należeć urzędnikom Konsulatu. Widocznie według ich sposobu myślenia właściwą dla urzędników Konsulatu organizacją byłby klub czesko-polski. Dzielni to jednak muszą być ci ludzie z Konsulatu, skoro, jak „Duch Času“ głęboko zauważa, że to za ich pośrednictwem wiec urządził Konsul Gener. Malhomme, którego nazwiska przecież nie może braknąć obecnie w żadnej napaści polskiej.

Wiadomości z kraju

Atak konsula polskiego na kopalnię Zofję w Porebie.

Pod tym tytułem przynosi wczorajszy „Mor.-slez. deník“ wiadomość, że konsul generalny Dr. Leon Malhomme miał interwenjować u kompetentnych władz w sprawie wydanych gróńników polskich na szybie Zofja w Porebie, będącej własnością Towarzystwa Orłowa-Lazy. Interwencja ta wzbudza u „Mor.-slez. den.“ wściekłość prawdopodobnie dlatego, że ponieważ wierani górnicy polscy znaleźli swego obrońcę.

Peregrinus:

„Dziennikowi Polskiemu“ na drogę.

Przez wsie i miasta, ponad Olzy fale
Szlakiem podniebnym leć, gościu codzienny,
I nieś nam wszystkim w prac twardych nawale
Pokarm dla ducha zdrowy i przyjemny!
Nieś polskie słowo na rozległe sioła
Tej naszej śląskiej i polskiej ziemi,
Na której lud nasz potem znoi czoła
I tu spożywa chleb swojej krwawicy.
By w boju twardym się nie pokruszyły,
Nieś wiarę żywą w nasze własne siły,
W jaśniejsze jutro, w pogodniejsze czasy,
Ale żywotność brały z polskiej prasy.
Przypomnij wszystkim ich polski katechizm,
Na którym matki kształciły ich ducha,
Niechaj ucieka od nich faryzeizm
A w serca nowa niech wstąpi otucha.
Przypomnij, że dziś iść musimy szlakiem,
Który nam drodzy wytknęli ojcowie
I każdy, kto z nas rodził się Polakiem,
Przy swojej pięknej ma pozostać mowie.
Leć, gościu miły, i nieś dobre wieści,
Od nas, którzyśmy nad Olzy brzegami,
Ze tu lud polski mowę swoją pieści
I swej przeszłości przenigdy nie splami.
Ze ten lud polski z dziada i pradziada
Wszelkim ludnościom hardo stawia czoła
I chociaż nieraz słyszy groźne: zdrada!
W przyszłość swą patrzy spokojnie, wasoło,
Na drogę poprzez mroki, płoty, ciernie,
Którą podążysz, jak poranne zorze,
Służąc nam wszystkim sumiennie i wiernie,
Wołamy wspólnie z zapalem: Szczęść Boże!

„České Slovo“ wywołało oberwanie się chmury nad Trzyniec.

Nieudana manifestacja czeskiego Sokola. — Zawiedzione nadzieje „Čes. Slova“.

W dniu 3 b. m. miał się odbyć w Trzyniecu zlot Sokola czeskiego. „Sokol“ polski odmówił wzięcia udziału w zlocie, motywując swoje postanowienie ciężkim położeniem finansowym i nieporozumieniem narodowościowym na Śląsku Cieszyńskim. Nie podobało się to prasie czeskiej i oczywiście „Čes. Slovo“. Ze decyzja Związku Polskich Tow. Gimn. „Sokol“ była słuszną, udowodniło mimo wszystko samo „Č. S.“, pisząc w numerze z dnia 2 b. m., że zlot będzie poważnym miernikiem czeskiej idei w Trzyniecu i że jego celem będzie wykazanie w obecnej chwili, gdy Konsulat Polski uważa

Trzyniec za środowisko swej działalności, że nie tylko Trzyniec, ale cały Śląsk Cieszyński nie miał przed 600 lat nic wspólnego z polską kulturą. Notatkę zakończyło „Č. Slovo“ tak: „3-go czerwca będzie Trzyniec czeski i sokoli“. Czy nie ubliżałoby to godności narodowej Polaka, gdyby asystował przy takiej manifestacji antypolskiej? Niestety z powodu oberwania się chmury nad Trzyniec zlot nie doszedł do skutku i „Č. Slovo“ musiało sobie odmówić przyjemności oglądania „czeskiego Trzyna“.

Festyn szkolny w Górnej Suchej.

Mimo niepewnej pogody, jaka w niedzielę, dnia 3 czerwca od samego rana panowała, przed szkołą wydziałową o godz. 2 zaczęły gromadzić się grupy ludzi, oczekujące na wyruszenie pochodu dziatwy obu szkół polskich w Górnej Suchej na miejsce festynu szkolnego, na boisko Sokola. Parę minut po godzinie drugiej z podwórza szkoły wydziałowej ruszają jako pierwsi uczniowie szkoły wydziałowej na koniach, za nimi kilkadziesiąt rowerzystów na ślicznie udekorowanych rowerach. Najefektowniej zareprezentowały się dzieci i. polskiej ochronki na czele z mistrzynią p. Słupówną, nadzwyczaj ślicznie przygotowane miniaturowe koniki — ubiór przedstawiający dawną polską konnicę — wszystko to razem robiło bardzo pojętne dla oka wrażenie. Na uwagę

zasługuje również oddział uczennic szkoły wydziałowej w oryginalnych śląskich strojach. Poza tym wszystkie klasy tak szkoły ludowej, jak wydziałowej przedstawiały coś oryginalnego. Prócz 600 dzieci — w pochodzie wzięło udział ponad 1000 osób — tak, że pochod był bardzo imponujący i tak liczny, jakiego dotychczas oko Górnioszusa nie oglądało. Po wmaszerowaniu pochodu na miejsce festynu, gdzie odbyć się miały popisy dziatwy i różne imprezy, deszcz zniszczył wszystko tak, że organizatorzy zmuszeni byli skierować program dalszy na salę Domu Robotniczego. Z braku jednak odpowiedniego miejsca, po krótkiej naradzie postanowiono, urządzić festyn szkolny po raz drugi, a to w niedzielę dnia 10 czerwca o godz. 3 (15) na boisku Sokola w Górnej Suchej. Festyn szkolny zaszczyt również swo-

ją obecnością p. generalny konsul Leon Malhomme z żoną i dyr. Feliksem. Zywiemy nadzieję, że za dni goście odwiedzą w niedzielę ponownie Górna Suchę, by zobaczyć przygotowane popisy. Zapraszamy również wszystkich obywateli, by w niedzielę dnia 10 czerwca o godz. 3 (15) pojawili się jeszcze liczniej na festynie szkolnym i ponownie zadokumentowali swą siłę.

Po wyrzuceniu tysiąca żywicieli rodzin.

Wielka część zwolnionych nie posiada prawa prowizji. — Smutne widoki dla pozostałych przy pracy. — Czy będzie się pracować tylko jeden dzień w tygodniu? — Utracone rynki dostaw.

Organizacje zawodowe zgodziły się na zwolnienie 1000 robotników, aby uratować pozostałych robotników przed możliwością wyrzucenia na bruk. Najmniej 3000 głów znalazło się znowu bez żywicieli, armja bezrobotnych w zagłębiu powiększyła się o dalszą tysiączkę. Wielka część tych ludzi nie posiada prawa do prowizji i skazana jest na powolne umieranie z głodu. Nikt nie pyta się, z czego mają żyć, kto im ma dopomóc do tego, aby chodzili po ludzku ubrani. Wyrzucono ich z pracy po to, aby powiększyły się zyski przedsiębiorców.

Ale i dla tych, którzy w pracy pozostali, widoki na przyszłość nie są różowe. Umowa zabezpiecza przed masowym wydaleniem tylko do marca 1935 r. Co potem nastąpi, trudno dziś przewidzieć, ale o cudownej jakiejś poprawie niema mowy.

W czasie, kiedy w górnictwie państw sąsiednich zaznacza się wyraźnie polepszenie konjunktury, w naszym zagłębiu sytuacja przybiera rozmiary katastrofalne. Już dziś mówi się o tem,

że liczba zmian ulegnie dalszemu zmniejszeniu, tak, że na niektórych kopalniach będzie się pracowało tylko 1 dzień w tygodniu. Dojdzie do tego, co już się w niejednym wypadku zdarzyło, że górnicy zamiast wypłaty otrzymają pustą kopertę z dopiskiem, że długują jeszcze tyle i tyle koron na dopłatę za świadczenia socjalne. Za swoją pracę robotnik nie otrzyma pieniędzy, lecz powiększy swoje długi.

W tem smutnem położeniu rozgoryczenie wywołują informacje, że część winy ponoszą czynniki miarodajne, którym nie udało się zawrzeć umowy kompensacyjnej z Węgrami, wskutek czego zagłębie straciło już dostawę węgla w Budapeszcie w wysokości 150.000 ton rocznie na rzecz Niemców, ponadto zaś zagrożona jest dostawa 11.000 ton koksu miesięcznie do Węgier.

Robotnik zagłębia oczekuje bezwzględnie pomocy od rządu, który powinien energicznie wglądać w tutejsze oplakane stosunki.

Za 2 miliony koron gazet i książek węgierskich dla Czechosłowacji.

Hiobowe wieści dla zagłębia ostrawsko-karwińskiego. — Beznadziejność rokowań czesko-węgierskich.

Czechosłowacko-węgierskie rokowania kompensacyjne, odbywające się w gorącej atmosferze, nie wróżą dobrego końca. Sprawa dostaw węgla i koksu czechosłowackiego dla Węgier, omawiana przez delegatów obu państw, zdaje się być załatwiona ujemnie dla zagłębia ostrawsko-karwińskiego. Delegaci uważają, iż dotychczasowa umowa kompensacyjna, tracąca swą ważność

15. b. m., nie zostanie odnowiona. Aby uratować nader tragiczną sytuację, delegaci czechosłowaccy wystąpią w dniach najbliższych z wnioskiem, proponującym Węgrom wzamian za utrzymanie w mocy dotychczasowej umowy kupno książek i gazet węgierskich za sumę 2 milionów koron — drogę kompensacyj.

Zakłady witkowickie utraciły wielką dostawę do Rosji.

„České slovo“ donosi z Moskwy, że w następstwie uznania przez Węgry Rosji sowieckiej de jure, przybyła tam węgierska delegacja handlowa, która osiągnęła już pierwszy sukces. Sowiety zamówiły w węgierskich hutach państwowych Diosgór pierwszą dostawę 150 wagonów walcowanej blachy

na budowę statków i kotłów. Toczą się rokowania o dalsze dostawy.

„České slovo“ nadmienia, że dotychczas blacha ta szła do Rosji z hut witkowickich i zwraca uwagę, że należy rozważyć przyczyny tego niepokojącego faktu.

Wzrost harcerstwa polskiego.

Cz. Cieszyn, 7 czerwca. Tel. wł. Wedle informacji, zasięgniętych u władz harcerstwa polskiego w Czechosłowacji, notują one pocieszający objaw w rozwoju naszego dorostu. Stan drużyn męskich w ciągu ostatniego kwartału wzrósł o 300 czynnych harcerzy.

Nowy dowód polskiej żywotności.

Orłowa, 7 czerwca. Tel. wł. Jak nasz korespondent się dowiaduje, wpisy do jedyne go polskiego gimnazjum w Czechosłowacji przyniosły niezwykłą niespodziankę, świadczącą o odporności żywiołu polskiego na zakusy czechizacyjne. Gimnazjum w Orłowej notuje zgłoszenie 102 nowych uczniów na rok szkolny 1934-35. W ten sposób stan ogólny uczniów po odliczeniu maturantów podniesie się z liczby 450 do 532.

Dziennik Polski 9. VI. 34

Genne wyznanie.

Mało znane pismo czeskie, wychodzące w Jablonkowie w języku „polskim“, biadając nad losem Czechów na Wołyniu, pisze, że ich poseł na sejm warszawski Meduna jest człowiekiem nie posiadającym prawie żadnych wpływów i stojącym na usługach rządu polskiego. Jeśli mniejszość czeska coś potrzebuje — wyznaje wspomniane pismo — nie zwraca się nie do niego, lecz do czeskiego poselstwa.

To sobie zapamiętamy dobrze, że Czesi na Wołyniu, którzy przecież tak często, jak słyszemy, czegoś potrzebują, zwracają się ze swymi potrzebami do posła czechosłowackiego w Warszawie a nie do swego reprezentanta parlamentarnego. Przypomnimy to w odpowiedniej chwili tym, którzy bezpodstawnie zarzucają nam, że dajemy się kierować przez czynniki zagraniczne.

Dziennik Polski

Pismo bezpartyjne ludności polskiej w Czechosłowacji.

20
lat.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Mor. Ostrawa-Przywóz, Beneša 5
Telefon redakcji 973-21
Oddział: Cz. Cieszyń „Polonia“

Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałku.
Redaktor naczelny Jarosław Waleczko.

PRENUMERATA:

Miesięcznie: Kcz 6.50, kwart Kcz 19.—
W Polsce mies. 1.50 zł., „ 4 zł.

5
gr.

Rok I.

Środa, dnia 6 czerwca 1934

Nr. 3.

Biblioteka Śląska	
R828	N
Rekopisy	411
kdd — 496/63 90000 szt.	